

# Wiedza Ojca Pio

Tom 1

Autor Wiesław Matuch







Wydanie 1 w języku Polskim

Udostępnienie całości bądź fragmentów w dowolnej formie, bez jednorazowej  
zgody właściciela praw autorskich - zabronione.

Copyright © Wydawnictwo Nowa Wiedza Sp z o.o. 2019

Wydawnictwo Nowa Wiedza  
WNW Sp. z o.o.

Książki można zamówić [www.wiedzaojcapio.pl](http://www.wiedzaojcapio.pl)



## WSTĘP

Wiedza Ojca Pio to przekaz z zaświatów dla całej ludzkości, który Ojciec Pio po swojej śmierci przekazał przez Wiesława Matucha. To wiedza ukrywana od tysięcy lat, wiedza nie tylko o naszej planecie; wiedza niewygodna i trudna – a zarazem optymistyczna – zachęcająca do wzrostu duchowego. Wiedza ta dla wielu będzie ogromnym wyzwaniem, ale również prawdziwym skarbem serca. Mówi równocześnie o przyczynach cierpienia i dążeniu do doskonałości.

Zacznijmy od początku. Stworzenie świata materialnego przedstawia się inaczej, niż nam to od lat podawano. Ojciec Pio mówi: „Bóg tylko jeden raz stworzył Niebo i Aniołów. Do tej pory nic nie stworzył.” Po wspaniałym, pięknym i cudownym życiu w Niebie – część Aniołów zdecydowała się jednak opuścić Je, by utworzyć swoje alternatywne cuda. Cóż, Wolność wyboru. Obdarzeni potężnymi Bożymi mocami pozakładali swoje własne „prywatne nieba”. To, co widzimy przez teleskopy: kosmos, układy gwiazdne, planetarne – stało się nowym niebem dla ryzykanckich Aniołów. Nasza Ziemia także do niego należy.

Można powiedzieć śmiało, że każdy z nas jest dziś Upadłym Aniołem. Miliardy lat temu braliśmy udział w ucieczce z Nieba Oryginalnego. Stworzyliśmy światy materialne – jak się potem okazało – bardzo zawodne i niedoskonałe. Przez kłótnie i walki aniołów wyemitowano zło i cierpienie. Grzech pierworodny Adama i Ewy – to jedynie synonim tego, co się stało w Niebie, gdzie zdecydowano o opuszczeniu wspaniałego niebiańskiego życia. Wolność, ciekawość i pycha – były powodem wyjścia za zasłonę Nieba, by stworzyć własne pałace szczęścia. Jak już wiemy z doświadczenia, projekt się powiódł. Powstało ogrom problemów i cierpienie. Po odłączeniu się od Boga – moc zaczęła słabnąć. Brakowało zasilania do życia. Uświadomiono sobie, że popełniono ogromny błąd, odchodząc od Boga. Pomimo złych skutków podjęto strategiczne decyzje, że jednak zbuntowani aniołowie będą podtrzymywać dzieło swoich rąk – kosmos – wciągając do niego dusze, które straciły nadzieję na prawdziwe Niebo. Tak się dzieje do dziś. Miliardy cywilizacji – rozsianych po niezliczonych Galaktykach – funkcjonuje w cierpieniach bez Nieba i Boga. Wszyscy wpadli w kontrolowane koło reinkarnacji, aby produkować energię dla podtrzymywania życia, które miało być wspaniałym niebem i rozrywką. Plan się zepsuł. Dusze cierpią katusze, nie znając już przyczyn i prawdy o swoim istnieniu. Pełna degradacja. Odebrano nam pamięć; upadli Aniołowie zafundowali nam wędrówkę dusz po różnych

planetach, galaktykach, cywilizacjach. Ta wędrówka trwa od miliardów lat. Stworzyli system, który odgradza nas od prawdy; odgradza od prawdziwego Nieba – a przede wszystkim od Wspaniałego Wiecznego Boga, zwanego powszechnie samą Miłością.

Większość Aniołów jednak nie odeszła i pozostała w Niebie Oryginalnym. Bóg pierwszy zdecydował o pomocnej dłoni dla swoich upadających dzieci. Robi to do dzisiaj. Wysła więc co jakiś czas istoty z Nieba, by pomogły cywilizacjom w galaktykach. Wiele dusz już tę pomoc otrzymało w postaci wyzwalającej wiedzy. Mogły powrócić do Nieba. Trudna to jednak misja przekazać niebiańską wiedzę w kosmosie materialnym. Prawie zawsze karkołomna. Rządzący kosmosami – nie chcą tej pomocy i wszystkich nastawiają przeciw Bogu. A wysłanych pomazańców krzywdzą, nawet zabijają. Jednym słowem: federacje szatańskie nie odpuszczają, dlatego to cierpienie trwa tak długo. Niemniej wiedza powoli przedziera się do Aniołów, chcących wrócić. Wiele dusz się już zbawiło, odeszło z utopijnego kosmosu-nieba. Trafiły – dzięki pomocy wspaniałym wysłannikom – do Źródła, z którego wyszły na początku ucieczki.

Komos materialny zamknął się na wiedzę o Bogu, zakazał z nim się komunikować. Ale dzięki temu, że Bóg podał nam rękę i posyła od czasu do czasu odważnych Aniołów z Nieba w rewir materii, wiedza rozmnaża się. Staje się ona skarbem, bo dzięki niej dusze zaczynają rozumieć przyczyny i skutki. Przez zakazaną wiedzę z Nieba pomaga się duszom w opuszczaniu złego nieba. Dowiadują się na nowo, że istnieje Oryginalne Niebo. Zaczynają same do niego podążać poprzez duchowy rozwój. W końcu osiągają Cel i wchodzą do Nieba stworzonego przez Boga – a nie przez „kolegów i koleżanki”, jak to jest w przypadku galaktyk materialnych. Na tym polega zbawienie. Wiedza jest wyzwoleniem – a przy pomocy miłości Boga i bliźniego – staje się zbawieniem.

Jednym z takich odważnych Aniołów był Ojciec Pio. Wciela się i rodzi na naszej Ziemi z planem przekazania tajemnej wiedzy. Zostaje zakonnikiem i świętym Kościoła Katolickiego, w którym jest prześladowany – jak wielu innych świętych. W posłuszeństwie kościołowi pełni swoją tajemną misję przekazywania Oryginalnej Wiedzy z Nieba. Swoją skrytą przed światem i kościołem działalność rozpoczyna za życia i dalej kontynuuje po śmierci – do dnia dzisiejszego.

Niniejsza Księga Wiedzy Ojca Pio spełnia kryteria, jakie konieczne są dla zrozumienia życia. Ukazuje Wszechświat od początku do końca. Uczy o Oryginalnym Niebie. Podpowiada – w jaki sposób się do niego dostać. Praktyczne rady



i duchowa wiedza zawarte w tej Księdze – natchnionej przez Ojca Pio – gwarantują każdemu człowiekowi, który będzie ją studiował, że po śmierci może dostać swojego zbawienia. Może liczyć na wydostanie się z kręgu światła kosmicznego oraz z własnego DNA, które wszystkich uwięziło w piekle cierpienia.

Księgę Wiedzy Ojca Pio można otworzyć na dowolnej stronie i zacząć czytać. Krótkie myśli, spięte klamrą zwartej wiedzy – dają czytelnikowi komfort myślenia pełnymi zbiorami mądrości i poznania.

## ŻYCIORYS

Urodziłem się w małym miasteczku w Kolbuszowej koło Rzeszowa 20.02.1958 roku. Uprzedzę, że moja droga usłana jest „wielką księgą wielkich przygód”. Prawdopodobnie dlatego, abym mógł zrozumieć lepiej siebie i innych. Nigdy w niczym nie miałem złych intencji i niczego złego świadomie nie uczyniłem. Tak po prostu było zorganizowane moje życie na Ziemi.

Swoją drogę odkryłem już jako młody człowiek. Nie sam. Pomogli mi w tym zwykli ludzie, mistycy i naukowcy z tego – i z tamtego świata. Świadomie realizuję mój film z zaświatów od momentu, kiedy go poznałem. Dogłębne i zasadnicze odkrycie tej drogi nastąpiło w dwóch etapach. W wieku 17 lat oraz w Krakowie, kiedy ukończyłem lat 20. Krótko opowiem o tym wszystkim i dlaczego zacząłem pisać refleksje o życiu. W gruncie rzeczy one są najważniejsze i stanowią istotę rzeczy. Nie życiorys. On do tego jedynie posłużył, aby powstały pisma, które mają pomóc wędrowcom kosmosu. W całości zadedykowałem je Mamie Jezusa.

Jako młody chłopak uwielbiałem rowery i motory. Lubilem je naprawiać razem z moimi z braćmi. Ojciec był mechanikiem samochodowym. Więc trochę się podszkoliłem w rozumieniu działania silników. Po ukończeniu szkoły podstawowej poszedłem do zawodówki o profilu zegarmistrzowskim. Później jednak wybrałem się do liceum samochodowego. Nie ukończyłem go. Niedługo potem stało się coś, czego nie mogłem się spodziewać. Podjąłem całkowicie inną decyzję życiową. Jako 17-latek chodziłem na spotkania przedmałżeńskie, bo nie było nic innego w parafii. Niestety – jedyny chłopak w grupie dziewcząt o wiele starszych ode mnie. Spotkania cotygodniowe prowadziła bardzo ładna 30-letnia zakonnica Małgorzata. Widziała, że jestem refleksyjny, zadaję pytania itd. Przyglądała się mi szczególnie. Po niespełna roku zapytała, czy nie chciałbym wstąpić do zakonu. A ja do-

znałem nagle olśnienia i odpowiedziałem jej: „Oczywiście, chcę!”. No i się zaczęło. Dostałem od proboszcza książkę o św. Stanisławie Kostce. Przeczytałem ją ze łzami w oczach. Już było pewne, że się zdecyduję pójść do zakonu Jezuitów w Starej Wsi koło Brzozowa. Pozałatwiałem wszystko i wstąpiłem do nowicjatu. Klimat mnie oczarował. Dwa lata uczyły duchowej. Dyscyplina jak w wojsku – a nawet bardziej. Co dzień msze, medytacje, refleksje po południu i praca w ogrodzie. Książki – olbrzymia biblioteka do przeczytania. Z całego tego duchowego bogactwa mogłem korzystać, ile chciałem. Życie nie umierać... Byłem szczęśliwy. Współbracia grzeczni, koleżeńscy. Wykazywałem się gorliwością i sumiennością. Mistrz duchowy (magister) był ze mnie bardzo zadowolony. Po dwuletnim nowicjacie wysłano mnie do Krakowa. Pracowałem w Wydawnictwie Apostolstwa Modlitwy na ul. Kopernika 26. Najpierw w księgowości – a potem w księgarni jako ekspedient. Sprzedawałem książki i dewocjalia. Nie miałem pragnienia być księdzem, ale skromnym braciszkiem zakonnym. I przy tym pozostałem. Z klerykami założyłem zespół muzyczny o nazwie INIGO. Jeździliśmy po parafiach i graliśmy na mszach – a po nich mini koncerty piosenek religijnych. Mam kilka pamiątkowych zdjęć.

W zakonie poznałem też starszego ode mnie o 30 lat braciszka zakonnego – Ludwika. Przyjaźń z nim spowodowała, że moje życie intelektualne i duchowe radykalnie się zmieniło. Dużo rozmawialiśmy... o hinduizmie, o reinkarnacji itd. On to wszystko wiedział, choć ta wiedza oficjalnie była zakazana. W końcu powiedział mi rzecz, na którą od dawna podświadomie jakbym czekał. Oznajmił mi, że w Nowej Hucie koło Krakowa można rozmawiać z Ojcem Pio przez panią Krystynę. Jak to, spytałem? Ludwik uśmiechnął się. Lecz bez zastanawiania się od razu uwierzyłem i zapragnąłem tych rozmów. Jak się potem dowiedziałem, Ludwik wcześniej pytał Ojca Pio, czy może mnie wprowadzić na rozmowy z nim. Ojciec się zgodził. Ludwik był przeschczęśliwy z tego powodu. Nie każdy jednak mógł rozmawiać. Były zakonnice, którym Ojciec odmówił, gdyż nie wierzyły. Przez pierwsze pół roku Ludwik zaproponował mi, bym zadawał pytania do Ojca Pio listownie. Pisałem na kartce pytania a Ludwik brał je ze sobą na rozmowę – i- albo Ojciec od razu odpowiadał, albo list zostawiał pani Krystynie. Dopiero po kilku dniach miałem odpowiedzi. Do dziś jeden list zachowałem. Resztę spaliłem, gdyż bałem się, że sprawa dojdzie do przełożonych i mnie wyrzucą z zakonu. Ojciec Pio potem powiedział mi, że dobrze zrobiłem. Ludwik również ukrywał wszystko przed przełożonymi. Za jakiś czas okazało się, że jeden z przełożonych również rozmawiał z Ojcem Pio w Nowej Hucie...

Po dłuższym czasie Ludwik oznajmił mi, że pora na bezpośrednia rozmowę z Ojcem Pio. No i pojechalśmy. Na początku zwykła rozmowa z Panią Krystyną. Po dłuższej chwili w rozmowę włączył się Ojciec Pio. Krystyna siedząc zrobiła miły grymas, zamykając jednocześnie oczy i wszedł w nią Ojciec Pio. Przeżegnał się i usłyszałem z Jego ust: „Pokój z tobą...”. Zaczęła się rozmowa. Najpierw powiedział mi, że bardzo tęsknił i czekał na rozmowę ze mną. Co dalej było to tylko płacz... Niesamowite przeżycie. W tej pierwszej rozmowie Ojciec Pio opowiedział mi całe moje przyszłe życie. Nakreślił profil tego, po co tu jestem na Ziemi i co będę robił. Dodał: będzie to „wielka księga wielkich przygód”. Powiedział, że muszę przejść przez wszystkie stany, aby zrozumieć innych ludzi oraz to, że posłało mnie tu całe Niebo. Najważniejsze co powiedział to, że muszę pisać, pisać, pisać. Krótkie myśli, zwięzłe, prostym językiem. Pisać nowe rzeczy, nie tylko to, co już zostało napisane w kościele. Pomyślałem, co ja mam pisać, jeśli nic nie wiem?! I faktycznie: przez blisko rok nie tknąłem się pióra. A Ojciec na każdej następnej rozmowie przypominał i upominał, bym w końcu zaczął pisać. Widząc moją niemoc Ojciec doradził mi, żebym wziął do ręki jakieś książki, poczytał i na końcu coś po swojemu napisał. Pomogło. Nagle zacząłem pisać i to nawet wiersze. Sprawiało mi to ogromną radość. Tym sposobem zacząłem przygodę z pisaniem. Na innej rozmowie Ojciec powiedział: „gdy nie będziesz pisał to zwariujesz”. Muszę przyznać po latach, że miał rację. „Zmuszano” mnie do pisania poprzez niezadowolenie z siebie. Kiedy tylko przestawałem pisać – stawałem się nerwowo. Podczas pisania – byłem prawie w Niebie. To mnie przekonywało, że lepiej mi jednak będzie pisać. Stawałem się spokojniejszy i odkrywcy. Pisarzem nie jestem, ale piszę. Nadziwić się temu do dziś nie mogę.

Na rozmowy Ojciec Pio przyprowadzał wielu świętych. Rozmawiałem prawie z wszystkimi głównymi naszego kościoła. Między innymi z siostrą Faustyną, królową Jadwigą, Teresą Wielką, Janem Bosko, Michałem Archaniołem (powiedział mi: „ze wszystkich, mnie najbardziej będziesz potrzebował, przynoszę Ci siedem mieczy”); z Franciszkiem z Asyżu, który określił się jako mój pierwszy Patron, z którym umówiłem się wiele żyć wstecz. Konkretnie 1500 lat temu. Jednocześnie powiedział, że nieważne czy będę w zakonie – czy poza nim. I tak zrobię to, co mam do wykonania. Dodał: „Bóg dotrzymuje słowa”. Jan Bosko i Teresa wielka z Avila powiedzieli mi, że będą nieustannie przy moim pisaniu, w mojej głowie. Dlatego tak lekko przyszło mi pisanie o ważnych sprawach. Ojciec Pio powiedział mi: „Bóg dał Ci taką głowę, abyś zrozumiał wielkie rzeczy”.

W między czasie zaczęło przychodzić do mnie wiele osób na furtę zakonną, ażeby ze mną rozmawiać o duchowych sprawach. Podaję jeden szczególny przykład. Do naszego kościoła przychodziła asystentka słynnego rysownika profesora Wiktora Zina. Niejednokrotnie służyłem do mszy, czytając wyznaczone fragmenty pisma świętego. Więc widywała mnie. Pewnego dnia furtian dzwoni do mnie, że mam gościa na dole. Schodzę, zaglądam przez okienko i widzę starszą panią. Pytam w czym mogę pomóc? Ona odpowiada, że chciała ze mną porozmawiać. Dobrze – odpowiedziałam. Wziąłem klucz do rozmównicy, usiedliśmy i zaczęła się rozmowa. Powiedziała, że nie wie dlaczego, ale musi ze mną rozmawiać, bo tak jej serce podpowiada. Byłem zaskoczony. Wszystkiego nie będę tu opisywał, bo by nie starczyło stron. Finał był jednak taki, że zaprzyjaźniliśmy się. Pokazałem jej moje myśli przepisywane na maszynie. Wzięła je do przeczytania. Po kilku dniach znów mnie odwiedziła. Bardzo się jej podobały i wzmocniły duchowo. Ponieważ była osobą samotną i miała więcej czasu dla siebie, postanowiła przepisać osobiście moje myśli i oprawić je u intrologatora. I tak zaczęła się nasza współpraca. Kilkastron przepisała i oprawiła. Do dziś posiadam jeszcze dwa tomy. Pani Halinka była osobą bardzo utalentowaną, malowała obrazy i lubowała się we wszelkich subtelnosciach piękna. Tak się jej spodobały moje pisma i wiersze, że postanowiła robić wieczorki literackie o charakterze duchowym z młodzieżą studencką. Przez kilka lat prowadziła tego rodzaju spotkania. Kilka razy zaprosił Halinkę do siebie wraz ze studentami sam Profesor Zin. Pokoje miał w miarę duże, więc wszyscy się mieścili. Czytane były przez studentów moje wiersze i różne wybrane myśli. Często na podkładzie muzyki i slajdów rzucanych na ścianę.

Przyjaźń z Halinką trwała bardzo długo – aż do jej śmierci.

Opiszę teraz historię kiedy z Wydawnictwa WAM przeniesiono mnie na Mały Rynek do kościoła św. Barbary. Zostałem zakrystianem. Przychodziło tam mnóstwo ludzi zamawiać mszę. Intencje wpisywałem do księgi i pobierałem opłaty. Zapłata za msze bardzo mnie raziła. Ale co miałem robić? Należało to do moich obowiązków. W między czasie oczywiście rozmawiałem z Ojcem Pio w Nowej Hucie. Jak zwykle znów pojawiły się osoby, by ze mną rozmawiać o duchowych sprawach. Ale przychodzili również biedni, pijacy, narkomani. Współczułem wszystkim. Odważyłem się w końcu na nielojalny wobec zakonu krok. Pomyślałem: tylu jest w potrzebie, a ja żyję prawie jak król. Postanowiłem podzielić się z biednymi pieniędzmi. Co dzień wierni wpłacali mi na mszę, więc była okazja. W zamówieniu zaniżałem wpisywaną do księgi kwotę, pozosta-

łą część rozdawałem biednym. Tak to trwało długo. W pewnym momencie się przestraszyłem, bo przychodziło zainteresowanych do zakrystii coraz więcej. Byłem obserwowany przez przełożonych. Zatem postanowiłem umawiać się z nimi poza klasztorem. W określonych miejscach przynosiłem im pieniądze. Bardzo mnie to cieszyło, że mogłem dzielić się z nimi, jak przystało na brata zakonnego. Zakonowi jednak – to by się to nie spodobało. Pytałem Ojca Pio na rozmowach, czy mam to kontynuować? Odpowiedział tak, ale muszę bardzo uważać, bo przełożeni patrzą mi na ręce. Ażeby mnie sprawdzić, znaczono banknoty. Zawsze jednak mi się udawało. Taka jedna z wielu przygód.

Opowiem może jeszcze jedną historię z Małego Rynku. Ojciec Pio na rozmowie powiadomił mnie, że za jakiś czas przyjedzie do mnie dwoje nastolatków, to im pomożesz. Minał może miesiąc. Na furkę zgłasza się dziewczyna z chłopakiem. Ponieważ do mnie przychodziło sporo ludzi, furtian od razu zadzwonił po mnie, że jest ktoś czeka. Zszedłem na dół, zobaczyłem ich i od razu wiedziałem, że to goście od Ojca Pio. Potrzebowali jedzenia i spania. Uciekli z domu. Trafili tu aż ze Śląska. Więc od razu nimi się zająłem. Poprosiłem siostry z kuchni, aby mogły mi dać to, co zostało z obiadu. Szybko nakarmiłem ich. No, ale gorzej z noclegiem. Nastolatki w końcu. Przełożeni się nie zgodzą. Wziąłem sprawę w swoje ręce. W pierwszą noc ulokowałem ich w pokoju wizyt przy furcie. W drugą też się udało. I jeszcze następne. Była zima. Po kilku dniach furtian zaczął coś podejrzewać. Musiałem wymyślić coś innego. Ponieważ to ja otwierałem i zamykałem kościółek św. Barbary – nie był duży i ogrzewany – zdecydowałem, że zrobię im spanie za ołtarzem. W nocy ich wpuszczałem, a rano nakarmiłem i wypuszczałem na miasto. Tak to trwało wiele dni. Oczywiście rozmawiałem z nimi o ich problemach. Kiedy odjechali, pisali do mnie listy. Zrobiłem to, co do mnie należało. Tym bardziej, że Ojciec Pio zapowiedział mi ich wizytę dużo wcześniej.

Po czasie przestało mnie już cieszyć życie wśród jezuitów. Raziło mnie bogactwo i swoboda. Potrzebowałem większej dyscypliny oraz karności. Postanowiłem zmienić zakon na franciszkański. Odbyłem wizytę w ich klasztorze. Gdy zobaczyłem jak oni tam żyją, pomyślałem: to jeszcze bogaciej przecież niż tam gdzie jestem?! Odeszła mi ochota. Zdecydowałem poszukać czegoś surowszego. Kierunek padł na klasztor Kamedułów koło Krakowa. Pojechałem. Przeor klasztoru przywitał mnie serdecznie. Rozmawialiśmy długi czas. Stwierdził, że nadaje się. Mogę przyjść. Ucieszyłem się ogromnie, ale z drugiej strony pojawiła się nutka niepokoju, czy aby dam radę odizolować się od świata? Ścisła klauzura, poje-

dyncze cele i dozgonne milczenie. O swoich zamiarach zmiany zakonu nie informowałem Ojca Pio na rozmowach. Chciałem, aby to była moja decyzja. Kiedy jednak nadszedł czas pójścia do kamedułów – postanowiłem spytać Ojca Pio, jak on to widzi. Rzekł mi krótko: „Masz za bogate serce, nie wytrzymał byś”. Kamień z serca spadł. Uspokoilem się. Ojciec znał moje możliwości, intencje, ale i obawy. Pozostałem więc tam gdzie byłem – jako braciszek w klasztorze jezuickim.

Mając 24 lata – zdecydowałem się opuścić zakon, czułem się w nim już za ciasno. Ludwik był bardzo za tym, abym sobie ułożył inne życie. Więc się ożeniłem, żeby zaznać gniazdka rodzinnego. Nadal jednak pisałem swoje myśli i wiersze. Ojciec Pio powiedział, że chce zostać „dziadkiem”. Został nim. Mam dwoje dzieci – Wandzię i Sławka. Wychowałem je, jak potrafiłem. Ukończyłem zaocznie technikum rolnicze. Pracowałem całe życie, między innymi jako operator maszyn cyfrowych w Zeto Wrocław. Dostaliśmy M5 – duże mieszkanie. Ponieważ żona była nauczycielką, więc przysługiwał nam dodatkowo jeden pokój. Wcześniej jednak rok czasu pracowałem fizycznie na budynku patronackim po 10 godzin dziennie. Dlatego szybciej otrzymaliśmy to mieszkanie. No, ale czekała mnie kolejna przygoda. Po 25 latach małżeństwa rozwiódłem się. Zrzekłem się domu na rzecz dzieci. Nie będę wszystkiego opisywał, bo wiele przez te lata działało się dobrego. Osobno można by napisać książkę. Dlatego skrótowo.

Teraz jestem wolny. Szlifuję swoje pisma i stawiam kolejne kroki, jakie dla mnie przewidział Ojciec Pio. Zapowiedziana „wielka księga wielkich przygód” – spełnia się. Jeszcze zostało mi trochę lat. Ojciec Pio powiedział mi, że będę długo żył, gdyż będę potrzebny. Więc zapewne pojawią się kolejne przygody. Moją główną jednak misją i przygodą – było napisanie i wydanie tej Księgi. By i po mojej śmierci można było korzystać z Wiedzy Ojca Pio. „Choćbyś pomógł jednej duszy, to już bardzo dużo, a Ty możesz pomóc wielu” – tak mi mówił Ojciec Pio.

Z Ojcem Pio rozmawiałem ponad 30 lat. Przekazał mi ogrom duchowej wiedzy. Wszystko to zawarłem w moich pismach. Cytuję w nich niektóre bezpośrednio wypowiedzi Ojca Pio. Chciał, abym te pisma zadedykował Matce Najświętszej, co niniejszym uczyniłem. W Księdze „Wiedza Ojca Pio” umieściłem dużo różnych myśli o życiu, kościele, świecie i kosmosie. O przyczynach i skutkach; o duszy i ciele; o cnocie, nawykach i „grzechu”; a głównie o Miłości, bo o tym zasadniczo Ojciec Pio kazał mi pisać. Księgę można czytać wyrywkowo, gdziekolwiek się otworzy. Myśli są z różnych lat, ale ostatnio szlifowane przeze mnie na nowo, by jeszcze bardziej oddać klimat wiedzy, jaki towarzyszył moim rozmowom z Ojcem Pio.



## KSIĘGA WIEDZY OJCA PIO

1. Powiem teraz trochę żartem i przewrotnie. Nie ma ideałów i idealności. Nawet w Niebie można się pokłócić, ale na innym poziomie rozumienia swoich potrzeb, niż na Ziemi. Nawet Bóg nie jest „idealny” bo stworzył dusze, które poprzez wolność i możliwości wyprodukowały zło. Choć Go w tym momencie akurat usprawiedliwiam w całości. Nie mógł inaczej, by zachować nas wolnymi. Wolność to wolność i On to respektuje. Co ludzie i aniołowie zepsuli – muszą sami naprawić i w duszy, i we wszechświecie jako społeczności. Nie ma ideału, jedynie idee są idealne. Mam nadzieję, że jest nimi nasz Bóg : Mama – Partner – Kochanek – Kochanka – Wieczna Bajka Szczęśliwości. „Nawet dla Boga musisz znaleźć usprawiedliwienie – przed sobą i przed innymi” – słowa Ojca Pio.

2. Oczywiście, że religie zakładali bogowie – kosmici z upadłego nieba. Warto zauważyć – my też jesteśmy kosmitami w kosmosie. Fakt, żadna religia nie jest spójna w sobie i wobec innych religii, czy to naukowych, filozoficznych teorii życia. Podobnie jak kosmici (aniołowie, co powychodzili z nieba) walczą o wpływy i obszary w Galaktyce (jak politycy i przywódcy o granice naszych państw), tak oni walczą o nasze poglądy, myślenie i wyznanie. Jednym słowem – walczą o naszą duszę, by się im podlizywać. Ta energia jest podtrzymywana dalej i utrwalana niepotrzebnie.

3. Inteligencja ma to do siebie, że im wyższa – potrafi być bardziej wredna. Dlatego super wysokie istoty z naszych, kosmicznych światów, nie chcą odpuścić. Ale... jedyna metoda na nich, aby nami nie manipulowali na wyższej naszej świadomości – to Miłość bezwarunkowa. Oni o niej wiedzą, ale nie stosują, dlatego ten utopijny świat nadal niesłusznie istnieje. Tam, gdzie jest dusza czysta, od razu się ją wyczuwa, a doktryny religijne jedynie fałszują jej obraz.

4. Ufam Chrystusowi, który urodził się celowo w najgorszym narodzie świata, by przekazać wiedzę i miłość. Częściowo Mu się udało. Lecz cywilizacja zmanipulowała prawie w 100 procentach Jego nauki. Wystarczy jedynie Jego dwa zdania o miłości Boga i człowieka. Jezus nie zakładał żadnej religii, czy sekty, a jedynie głosił dobro i miłość wszystkim, szczególnie Żydom. Lecz nie chcieli go słuchać.

5. Religie chrześcijańskie – to sztuczny twór razem ze swoimi liturgiami. „Jezus nie zbudował ani jednego kościoła” – słowa Ojca Pio. To o czymś świadczy. Jemu chodziło o stowarzyszenie Miłości, intelektualnej i duchowej. Mówił wręcz, że to „wy jesteście świątynią Boga”, w której mieszka miłość do wszystkich. Królestwo Niebiańskie dobra i miłości – mieszka pośrodku nas. Ale skoro już jest ten kościół (Jezusa) z cegieł i chrztu, to można po części go wykorzystać do wzrostu. Lecz jeszcze wiele musi się w nim zmienić, oczyścić z form, kształtów, z dogmatów, bezsensownych reguł i zakleszczonych poglądów.

### *UCISZENIE*

*Ach to Ty co kochasz wzniosłość jedyną  
biegniesz bosko w rozwianej szacie  
oblatując dookoła miasto  
Szukasz miejsca  
gdzie rozkwita krzew winny  
Obracasz się i widokiem tym  
nacieszyć się nie możesz  
Za twoją zasłoną dostrzegasz  
święte złoto błękit i święte ściany  
swego Oblubieńca  
przywdzianego światłem  
Śmieje się twoja młoda twarz  
I drżysz przez to widzenie  
powleczone przeźroczystą mądrością  
Naszyjniki rozpały się na szyi  
i słodsza stała się miłość  
twoja od wina  
Ogromne szczęście trzymasz w dłoniach  
Z gwiazdami oddychasz  
pamięcią i czuwaniem  
nieustannym  
Radośnie zwołujesz na święto  
swoich bliskich  
Myślisz o kryształowych górach  
o powiekach przymkniętych szczęściem*



*o potrójnej miłości  
ust myśli i serca  
Co tchu i mocy  
oddajesz się  
Najwyższej Miłości*

6. Dla mnie określenie bogowie oznacza tylko jedno. A mianowicie, są to istoty, które naruszyły porządek Miłości Prawdziwej. W opowieściach i mitach nazywano ich bogami. W rezultacie są to różnego rodzaju istoty, które podszycują się pod Boga Najwyższego Jedynego i Prawdziwego; jak np. Faraonowie, którzy przypisywali sobie boskie atrybuty. Jest oczywiście dużo więcej przykładów. Pośród nich są również kosmici, którzy przylatywali na naszą planetę, a ludzie oddawali im hołd, jako bogom lub bogu. I nie trzeba się temu dziwić, bo takie jest to życie. Nieoryginalne, dalekie od Źródła. Dlatego tak niesamowicie skomplikowane. Kiedyś to do końca odkryjemy, jacy są to bogowie.

7. Umysł jest, był i będzie. Gdyż jest on strumieniem życia. Mowa, aby być poza nim, jest czystą filozofią, ale filozofią, właśnie dzięki temu umysłowi. Jak można nie widzieć dziury w dziurze...? Pustki w pustce? By odczuć pustkę, musisz myśleć. A ból to historia, która zdarzyła się zupełnie niepotrzebnie. Bólu nigdy nie było w planach Umysłu. Dlatego z serca nikt bliźniemu ani sobie, nie życzy nigdy cierpienia, a raczej spokoju i miłości. To taka „serdeczna” pozostałość po niespodziewanym zaistnieniu cierpienia. Zdarzyło się to umysłem, którym wydawało się, iż wszystko mogą, i że pozostają nieograniczone w niczym. Ten brak pokory przed wewnętrznym umysłem wygenerował cierpienie... Kapłani, Jogowie... też je produkują, nawet wtedy, a może i szczególnie, kiedy „myślą”, że osiągnęli nirwanę i zbawienie. Ile w tym pychy... jeszcze...

8. Kiedy pomyślę o miłości, w oczach moich same iluminacje. Dostrzegam ją tam, gdzie prawie nie można jej dostrzec.

9. System stworzył system, który się rozpada.

10. Pozytywnie podnieceni, z humanizmem w oczach, podziwiamy wspólną przyrodę, zwierzęta, ludzką miłość. Ale, gdyby ktoś spojrział w świat zwi-

rząt bardziej wnikliwie, to zauważyłby, że tam rozgrywa się nieustanny horror. Władza, dominacja, przelew krwi. No, ale – tego nawet dziś Kościół nie widzi. Naucza, że tym światem rządzi Bóg, i On go stworzył pięknym. A ja mówię, że nie! Kościół jest w błędzie. Dodam, że wielcy w tym kościele znali tę prawdę. Ale o niuansach pomiędzy Niebem a piekłem nadal się milczy.

11. Gdy zdobędziesz to, co Jezus rozszyfrował dopiero pod koniec swojego życia, będziesz mógł być „głową” w wielu światach, których nigdy jeszcze nie widziałeś. I zdziwisz się, jak jest cudownie... Dla ludzkiego oka, mogło by to być nawet zgorzeniem... Dlatego tylko oszaleli z Miłości do Boga, mogą to zobaczyć...

12. Miłość jest szalona, szybka i gwałtowna, jak promień światła. Chce mieć wszystko zaraz. Nie ma co się jej dziwić... Taka jest jej nieogarniona boska natura... Obym za nią nadażył... Nie dziwię się Jezusowi, kiedy to zrozumiał i powiedział: „Królestwo niebieskie doznaje gwałtu i ludzie gwałtowni zdobywają je”...

13. Odnośnie naszego Układu Słonecznego – życie w nim jest – ale tylko w jednym miejscu oprócz naszej planety. „Istnieje ono na jednym z księżyców Jowisza, tam gdzie jest dużo wody. Lecz jest to inne życie niż na Ziemi” – słowa Ojca Pio. Niedługo zostanie to odkryte.

14. Miłość ma sens tylko w jednym przypadku: kiedy Miłość zobaczy drugą Miłość. Inaczej pozostanie samotną wyspą nikomu niepotrzebną. Ma to wyraz cielesny i duchowy. W różnych światach materialnych i w Niebie tak samo. Gdybyś, nie wiadomo jakim cudem, urodził się na pięknej planetce i był na niej wyłącznie sam, po czasie po prostu byłbyś bardzo znudzony. Dlatego przyszła mi do głowy taka odkrywcza refleksja, a zarazem pytanie: czy Bóg przypadkiem nie miał tego samego problemu? Podjął decyzję i eksplodował swoją witalnością, by coś się wreszcie zaczęło dziać przed Jego „oczami”. Skupiając swoją wieczną energię seksualną, wyemanował z siebie niezależnych Aniołów – dla zabaw i wiecznego Towarzystwa w Królestwie Niebios. Dlatego mówi się, że Bóg jest Miłością.

15. Tak naprawdę to tylko Miłość jest najlepszą medytacją. Wszystkie metody, reguły, style obchodzenia się ze swoim ciałem, są to jedynie pomoce małej

wartości, naprawę mało istotne. Miłość, jeśli jej nie ma – wszystko marnieje, robi się nieprzyjemne, nawet złośliwe. Bez niej następuje szare, ekonomiczne, filozoficzne, wręcz biotechnologiczne – nieznośne życie. Bez radości istnienia, którego źródłem jest kochająca dusza – udaje nam się tylko marnieć. Miłość wypełnia wszystko i znosi wszelkie prawa. Lecz jak to obecnie zastosować? Utopia materializmu nieustannie obcina skrzydła Miłości, tak aby nie mogła się wzbić wysoko i zakręlować w każdym człowieku. Materializm można złagodzić, widząc w nim mimo wszystko – romantyczne piękno, zdolne do wzbudzania uczuć i wzruszeń. Wtedy pokonamy go... i wydobędziemy na jego powierzchnię najpiękniejsze uczucie, jakim dysponujemy – Miłość i Uwielbianie. Ale trzeba starania i myślenia w tym kierunku.

### *EMPIRIA I BÓL*

*Na kwiatach bólu -  
cała dusza i ciało ogarnięte ruchem  
twórczej sztuki  
Cierpienie jak tło obrazu -  
określa przekształcenie wyobraźni  
A jak blisko jesteśmy piękna!  
Prawowitość  
nie rozdziela myśli o pięknie  
Wyobraźnia dobra jest pilnym  
zadaniem sztuki -  
utrzymywaniem zdrowia  
Intelektualna gra sprzyja  
rozumieniu wartości ewolucji  
Bo cóż – nieodwracalna jest  
doskonałość w systemie poznawania  
Zadanie łatwe ale jaka odległość  
od transcendencji?!  
Kontakt empiryczny jest zaledwie  
namiastką szczęścia -  
w bólu niewiedzy człowieka  
Dzisiaj już to wiem...*

16. Tak bardzo jesteśmy wszyscy zmanipulowani, że nie zauważamy, iż tego świata nie stworzył Bóg Mądry i Prawdziwy, ale bóg fałszywy: w postaci Aniołów, co opuścili Niebo. Dzisiaj niektórzy nazywają ich szatanami, albo inaczej: rasami istot w Galaktykach. Szatan (szata tego świata) też potrafi kochać, ale inaczej, jest mądry, naukowy i nigdy prawie nie odpuszcza, jest zaciętrzewiony. Mam nadzieję, że do czasu. Poza tą Ziemią, dzieją się o wiele straszniejsze rzeczy. Królestwa tych aniołów to wygoda, komfort, technologie na najwyższym poziomie i bałe nienawiści. Ziemia już nieco się od nich uwolniła, przez takich wysłanników z Nieba, jakim był Jezus, poniekąd dobry kolega wszystkich zbuntowanych naukowców! Ale byli przed Nim i inni, którzy pomagali w zrozumieniu życia. Jezus to jeden z wielu wysłanników niebiańskich. Ostatnio był tu Ojciec Pio, zakamuflowany w kościele, zakonie, pod pręgierzem władzy, reguł i ze związanymi rękoma. Mówił bardzo wielkie rzeczy, ale tylko osobiście niektórym przygotowanym do tego. Najczęściej w konfesjonale. Kościół nie ma zielonego pojęcia o Ojcu Pio, ani też o św. Franciszku z Asyżu, ani wielu innych wysłannikach z Nieba, podobnych Jezusowi. Wszystkim po czasie zmieniono życiorysy i poglądy. I niewiele możemy dowiedzieć się poza oficjalną wiedzą kościoła.

17. Jeśli ktoś chciałby realizować się w religii, to polecam bardzo katolicyzm – mimo wszystko. „Bo to najwłaściwsza religia od 2000 lat” – słowa Ojca Pio, oparta na miłości Boga i bliźniego, i da się w niej żyć, a jednocześnie wzrastać w cnotach, dobru i tolerancji. A to uwalnia nas od nienawiści, zachłanności i niewiedzy. Miłość po katolicku leczy skutecznie naszą skazę na duszy. Katolicyzm to nie tylko żydokomuna, ale jest tam wiele wspaniałych, świętych osób. Niekoniecznie nazwanych świętymi. Katolicyzm pomaga przeobrazić się poprzez dar reinkarnacji „narodowi wybranemu” w pozytywne ludzi, bez ambicji władzy i terroru – w ludzi szanowanych, przyjaznych tej planecie, zorientowanych ekologicznie, nawet w tych beznadziejnie trudnych warunkach bytu intelektualnego i materialnego.

18. Zadajmy pytanie: dlaczego tak trudno jest się wydostać z tego kosmicznego oblędu – galaktyk, ciężkiego kołchozu pracy? Według mnie jest na to bardzo prosta odpowiedź. Dlatego, ponieważ ktoś inteligentny, a jednocześnie straszny, poprzez swoich zmanipulowanych wyznawców, kontroluje tu wszystko: nasze narodziny, reakcje, wiedzę, a nawet próbuje zawładnąć naszymi

mi uczuciami. Kolejne pytanie: jaki przyświecał by mu w tym cel? Odpowiedź jedna: brak zasilania. Brak we wszechświatach Boskiego perpetuum mobile. To jest powód! Nauczono się czerpać siłę i energię z boskiej duszy, której nie można zmodyfikować ani uśmiercić, by ten świat piękny i marny zarazem, mógł jeszcze istnieć. Tylko pytanie po co? Jezus znał na to odpowiedź.

19. Komuś zależy na tym, by być Bogiem numer II. I tu jest przyczyna naszych narodzin, życia i śmierci – ponieważ z tego zagmatwanego życia trzeba czerpać energię dla podtrzymania istnienia upadłego kosmosu. I aby naszym kosztem, nie tylko zresztą, również innych żywych istot – im żyło się tu jak w raju. W imię własnej wygody i władzy niszczą wszystkich i wszystko, a jednocześnie ten chaos podtrzymują do istnienia, tak żeby produkował niewidzialną energię, wywodzącą się z bólu i przyjemności. Tak tu niestety jest. Kto ma oczy – widzi ten problem. Lecz nie każdemu udaje się to rozszyfrować. Przypomnę, my również byliśmy tymi potężnymi istotami zła, Aniołami po wyjściu z nieba. I teraz wyrzucono nas z raju przyjemności, nauki i postępu na stracenie, bo zaczęliśmy wracać do miłości Jedyne Ojca-Matki. Uciekliśmy im z naszą wiarą i intuicją, pragnieniami boskości i życia wiecznego. Wyrzucono nas na skraj bogatej Galaktyki, w chwili obecnej na tę planetę. Święci pokazali jak można zakończyć to życie kosmiczne pozytywnie – poprzez całkowitą miłość i czystość intencji.

20. Dzieciół w drzewo stuka.... a robaczek płacze. Bo dzieciół stworzony przez innego boga, robaczek przez innego. Konkurencja wobec terytorium i natury. Tacy niepoważni są bogowie – stwórcy beznadziejnej natury, jaką znamy. Przy tworzeniu różnic zwierząt i natury – zapomnieli jak było w Niebie, albo nie chcą o tym nawet słyszeć. To się nazywa pycha! Zakłamanie swojego wewnętrznego medium, sacrum.

21. Wszystkie gęstości mamy w sobie i wokoło nas. Lecz dusza nie podlega żadnej z nich. Ona jest ponad tym i tamtym. Miłością lekką i barwną można pokonać wszystko, wszystkie gęstości, wszystkie nieba upadłych aniołów, zatem galaktyki i te wymiary, które próbujemy naukowo nawet nazwać. Tłumacząc to wszystko poprzez teorie strun, spinów, fotonów, kwantów, wirów, membran, matryc, itp...

22. Teorie i praktyki się zmieniają jak w kalejdoskopie, dusza pozostaje taka sama. Myśl wciąż istnieje nawet bez nauki, ciało wykonuje ruch, jak miliardy lat temu. Nic się nie zmienia. Układ pokarmowy funkcjonuje i będzie funkcjonował, póki ta planeta i wiele innych, nie przestaną istnieć. Co jest naszym rozwojem? Wcale go nie powinno być, bo zostaliśmy stworzeni kompletni. To kaprys pychy spowodował te anomalie, że teraz ubiegamy się o wiedzę i różne zasoby, gdyż straciliśmy prawie wszystko. W pierwowzorze nie miały one znaczenia, gdyż wszystko było kompletne i darmowe. Mam nadzieję, że powrócimy do Nieba. Jezus przyniósł tę wiedzę i wiarę, odświeżył to.

23. Moim stałym dziennym pokarmem jest tylko i wyłącznie czar zadowolenia i szczęśliwości. Inaczej trudno jest żyć. Choć cierpienie zawsze przeważa w tym ziemskim systemie. Ciało nie jest tak bardzo istotne. Ciało z czasem wysycha, jak woda w bajorze. Liczy się przelew duszy w rzeczywistość, którą oczami nadal jeszcze widzimy. I to na razie nas oczarowuje... Ale po odpadnięciu ciała fizycznego, pojawia się nasze oryginalne ciało, którego zmysły są czysto niebiańskie. Te dopiero dają szczęście nieograniczone. Komórki fizyczne nas oszukują, zasłaniają wszystko. Póki co tak jesteśmy zespoleni z ciałem, że nie wyobrażamy sobie życia bez niego. No to się rodzimy tu, a inni manipulatorzy kosmiczni nam w tym pomagają. O wyzwoleniu całkiem zapomnieliśmy.

24. „Dla każdej duszy Niebo znaczy coś innego” – słowa Ojca Pio. Ale nie są to różnice tak wielkie, aby rozłożyły miłość „na łopatki”. Oczarowania... a to znaczy splendor wariacji, jak w muzyce. Miłość jest różna, a wszyscy ją kochają jak szaleńcy. Tyle przy niej zachwyty, miłych spędzonych chwil, tyle wypitego wina we dwoje, kwiatów, perfum, ładnych kresek na powiekach Dam..., przepięknych tatuaży, tyle spontanicznych tańców i pocałunków... Tyle cudownej poezji, obrazów namalowanych gestami..., tyle „marihuany” mistycznej... Tak się przejawia Niebo..., zwyczajnie, a różnie..., z pełną gracją oraz rzemiosłem samoopanowania, by nie „wystrzelić” za bardzo i nie spowodować niesmaku w intymnościach dusz.

25. Dusza, warto wiedzieć, zawsze posiada ciało, nawet na Ziemi... Dusza – Ciało – Niebo. To nierozdzielna jedność. Nawet Bóg posiada ciało. Ale kto by się nad tym zastanawiał? Nie umiemy tego jeszcze zaobserwować. Czy Bóg ograniczyłby się schematami? Zdrowy rozsądek mówi nam, iż jest wręcz odwrotnie... Dlatego tak ko-

chamy Boga, bo spodziewamy się po Nim wszystkiego..., zaspokojenia wszystkich naszych fantazji..., jakie one by nie były... Chodzi o to, by wszyscy byli szczęśliwi na swój jedyny sposób..., bez ograniczeń...

26. Dlaczego zmysły są smutne? Szkoda ich..., to prawda. Smutne są, bo one nic nie czują, i nic nie widzą – jeśli chodzi o wielką miłość ponadziemską. Im starsze, tym słabiej czują cokolwiek... Jakie to przykre, mimo wszystko. Ale tak musi być, póki nie opadną owoce naszych pradawnych działań, i nie zostaną przerobione na smaki z Nieba.

27. Chcesz mieć radość, by ulecieć gdzieś hen..., to poddaj się w duszy narracji swojej bajki. Twoje bajki są najpiękniejsze, prosto z Nieba. W życiu na planetach, w realu mechaniki kwantowej, czy tylko teorii Einsteina – Twoje bajki właściwie nigdy nie wyjdą, nie zrealizują się, ponieważ teorie naukowe fałszują od początku świata materię i umacniają ją w kłamstwie przeciw subtelności i Miłości. Ale to nie szkodzi, bo radość bierze się z nienamacalnego i niewidzialnego oczami. Dlatego marzenia są realne zawsze w twojej największej sile i mocy – wyobraźni, skąd czerpane są wizje i uczucia codzienne. Medytacje wyższe i zwykle zmysłowe "tu i teraz" – to najcudowniejsza realna Twoja wizja. Twój chwilowy, subtelny zachwyty, zdobywanie wiedzy tajemnej, – to mistyka na miarę wiecznego istnienia. Ziemia jest odbiciem, cieniem Nieba. Życie tu - uwikłane jest w problemy prawa, sztucznego sumienia..., reguł i bardzo słaby, sekundowy seks niebiański. Warto to zauważyć. Dusza to przede wszystkim wspaniałomyślna, nieegoistyczna wyobraźnia i wola. Kto tego skosztuje, znajdzie szybko wieczne Niebo, ale poza materią, w materii niebiańskiej energii.

28. Usprawiedliwianie jest przejawem tolerancji, z czego najprzyjaźniejsza jest zawsze Miłość...

29. Tolerancja szanuje wolność! To najwyższa forma miłości na Ziemi..., za którą oddaje się życie..., jak np. mama za swoje dzieci, nawet te złe...

30. „Celnicy i nierządnicę wyprzedzą was do Królestwa Niebieskiego...” Biedny ten Jezus, jakie musiał dostać cięgi za te słowa...

31. Bóg się ukrył za dobrocią i Miłosierdziem, za oddaniem się nam bezgranicznym.

32. Miłość na Ziemi nie jest tylko radością. Kompletna radość, to daleka przyszłość...

33. Światłość świata jest niezauważalna. Świeci skutecznie, ale nikt prawie tego nie widzi... A kryje się ona w Miłości i Miłosierdziu. Rozumiała to dobrze święta siostra Faustyna Kowalska.

### **DOBRY PRZYJACIEL**

*Dobry przyjaciel to jak skała  
na której można się pewnie oprzeć  
Trudno o nim nie myśleć  
Trudno mu nie zaufać  
W nim jest zawiązka serca  
i dobra rada  
Przy nim roztaczają się  
wonie róż a jego mocny pas  
otacza i ciebie  
Przy nim wszystkie twoje pąki zakwitną  
Dobry przyjaciel jest twoim pokojem  
olejkiem wonnym rozciągniętym po ciebie  
On umie wszystko być łagodny i czuły  
On jest twoim rycerzem  
a jego nektary odurzają twą duszę  
W jego obecności zapominasz  
wszystko co było nieudane  
On jest twoim kielichem wina  
a pod nogami rozsiewa ci kwiaty obficie  
Jest twoim sługą i panem  
Nikommu tak nie zaufasz jak jemu  
On jest prosty a drogi jego  
zawsze wiodą szlakami prawdy i miłości  
On jest Twoim szczęściem  
dlatego twoje dni  
upływają bardzo mile...*



34. Dusze nasze na pewno, i częściowo obecne ciała, zostały uczynione na wzór, obraz i podobieństwo Boże... Jesteśmy prawie tacy sami, jak On - jeśli chodzi o dusze. Lecz taki zrobił z nami „majstersztyk”, abyśmy właśnie mogli to odczuwać, że jesteśmy wolnymi bóstwami. Bóg to MY – mówi się. Ale jest to jednocześnie bardzo niebezpieczne. Bo dzięki temu poczuciu powstało w konsekwencji zło i cierpienie. Tylko pokora może utrzymać to poczucie w ryzach, że jesteśmy iskrami Boga, inaczej rodzi się prywata, galaktyki, cierpienie, piekło w tych galaktykach. Nazwać siebie Bogiem to straszliwe ryzyko... Trzeba na to uważać i to bardzo.

35. O doskonałym Bogu, zawsze mamy jak najlepsze zdanie i wyobrażenie. Przy tworzeniu tego świata, był to zapewne marny bóg, nieudolny. Bo jak mógł nam urządzić tak straszne piekło, gdzie jeden drugiego atakuje, a nawet morduje? Młodość to szaleństwo i nieodpowiedzialność, a starość – niedołężność, ból i rezygnacja. To takie rzeczy podarowałby nam Dobry Ojciec? Wiemy w sercu, że nie!

36. Stwórczych aktów niemądrego stwarzania, mogło być więcej. Zapewne tak jest. My należymy do kręgu jednej z wielu odysei kosmicznych. Dla naszej świadomości takich światów materialnych, czy pół-materialnych, może być nieskończona ilość. Podkreślam, dla naszej świadomości, bo dla Boga Wszechmogącego, Wszechwiedzącego – wszystkie wszechświaty stworzone, są ograniczone. Ponieważ nie pochodzą od Niego. Nie ma co szukać innych historii kosmicznych, gdyż kompletnie nie mamy do nich dostępu. Nam musi wystarczyć ta historia, w której czynnie uczestniczymy. A i tak jeszcze niewiele wiemy na temat dziejów naszej galaktyki, czy naszej Ziemi. Skrawki dosłownie. Trzeba jednak podejmować próbę odpowiedzi, bo inaczej niczego się nie dowiemy. Jeśli nie podejmiemy duchowego rozwoju, czyli poznania prawdy, będziemy mieli problem z wydobyciem się z tego tragicznego kosmosu – do wiecznej krainy Prawdziwego, Kochającego Boga-Mamy-Kochanka-Kochanki, do świata wspaniałego Towarzystwa Przepięknych Istot, z naszych bajek.

37. Jak się popatrzy choćby na Drogę Mleczną, która zieleje ogniem, pyłem, promieniowaniem i eksplozjami rozwalających się słońc oraz planet, to w wyższych, niewidzialnych dla oka sferach, może być podobnie. To nawet św. Paweł

już kiedyś o tym powiedział. Jak on do tego doszedł, nie wiem. Ale stwierdził: „wszyscy zgrzeszyli”. Użył słowa „zgrzeszyli”, ale ja bym już go nie zastosował. Na tamte czasy, może było akuratne. Uważam, iż wolność, a potem brak stałego źródła zasilania, po wyjściu aniołów z Nieba, spowodowały degeneracje układów atomowych i subtelniejszych, dotyczących nawet duszy. „Dusza doznała skazy” – słowa Ojca Pio. I jest tego efekt kosmiczny i osobisty.

38. Piękny jest świat. Nie ma nas? – Nie ma świata. A światów jest wiele. Potrafią się sobą zachwycać i nawzajem przenikać..., pieścić delikatnym uśmiechem... i czymś tam jeszcze niepojętym... Ale to nie wszystko. Są światy o wiele piękniejsze niż te, w których żyjemy. Do nich należy dążyć.

### MOJA NATURA

*Skąd wiem że naturą  
moją wieczna błogość  
i wiedza?  
Skąd mi wieczność prześwieca  
jak gwiazdy nocą?  
Słyszałem huk lawin  
i zgrzyt cierpień  
lecz zrozumiałem  
że najmądrzejsza  
jest miłość  
piękno  
i wiedza  
Skąd ja to wiem?*

39. Patrząc na ten nasz świat i ludzi, dostrzegam sprawy Boże – pomimo, że nie są one oryginalne, gdyż stworzone przez dzieci Boga. Ale staram się je uduchowić i uwielbić dla większego dobra wspólnego. Choć krytykuję zło i zapaść, to jednak zaraz mówię o filozofii miłości, i staram się szale przeważyć na stronę dobra. Mimo wszystko jest to boski świat, nawet ten piekielny, gdyż inspirowany przez dzieci Boga, a więc przez miłość Boga do swoich dzieci. Wiem na pewno, że kiedyś poprzez promowanie dobra i miłości, wszyscy powrócą do swojego prawdziwego Domu-Pałacu. A na Ziemi promocja dobra też zbierze swoje wspaniałe żniwo.

Bo o to tak naprawdę chodzi wszystkim, o dobro, dobrobyt, spokój i Miłość, na wzór Niebiański. Dlatego póki co, rozmawiać trzeba o wszystkim, o pokoju, o wojnach, o zagrożeniach, o mediach, o polityce, o wszystkim. Rozmowy oznaczają szukanie i pokazywanie. A to prowadzi do ujawnienia największych prawd dla ludzkości.

40. Istoty z wyższych sfer, czyli aniołowie pogubieni w swej przebiegłości – mam nadzieję, że odzyskają swój dawny blask i splendor. Będąc kiedyś Pięknymi Aniołami, i oni na obecnym etapie swego skończonego bytu, również mają swoje potrzeby. Wyrazicielem tych potrzeb są również wszyscy ludzie, bez wyjątku. Mamy z nimi ściśle związki, bo oni są naszym obecnym życiem genetycznym, fizycznym. Jesteśmy poniekąd ich projektem człowieczeństwa. Jeśli to zrozumieemy, pokonamy poznanie. Cały Kosmos tego oczekuje – dusz myślicieli posługujących się logiką i mistyką poza logiczną. W ten sposób możemy przejść ponad nimi i uwolnić się od więzów manipulacji życiem, i zdobyć Pełnię bez jakichkolwiek ograniczeń, której podstawą jest bezwarunkowa, nieskończona Miłość.

41. Schemat jest dość prosty i standardowy dla wszystkich. Za każdym razem odbierana jest nam świadomość, kiedy schodzimy na Ziemię jako dusza. Człowiek rodzi się i właściwie nie wie skąd przychodzi i dokąd zmierza. Zaczyna jakby od niczego. Wszystkiego musi się uczyć i wszystko poznawać. Zadajmy zatem zasadnicze pytanie: Dlaczego tak jest? Czy to nie jest jakaś beznadziejna sytuacja? Ba... Katastrofa?! Skoro wspaniały, precudowny Bóg nas stworzył, to dlaczego uczynił nas od momentu poczęcia kompletnymi analfabetami? Jakoś w to nie wierzę. Logika podpowiada, że to nie jest normalne. Najwyższy, Jedyne Bóg, jest zbyt cudowny, aby nas tak zepsuć. Coś musiało się wydarzyć takiego, że życie stało się niesamowicie skomplikowane, i to na każdym poziomie. Samo to, iż z prochu powstajemy i w proch się zamieniamy. To jakaś paranoja! Pomiędzy narodzinami a śmiercią, dzieją się nieprawdopodobnie nieprzyjemne rzeczy.

42. Nawet myślenie sprawia nam trudność. A co dopiero coś mądrego powiedzieć. Każdy to wie, bo na sobie tego doświadcza. Dobra i miłości, światła i radości jest tu raczej niewiele. Jestem zdania, iż warto to zdemaskować. Ujawnić defekty, jakie nam ktoś zafundował w tym ziemskim życiu. Bo ewidentnie, ktoś tu coś ukrywa. Odpowiedź nasuwa się jednoznaczna: to nie Idealny Bóg stworzył ten świat i człowieka w nim. Ale ktoś inny, ale podobny Mu.

43. O Świecie Niebiański – Księżniczko serca mego, jakież w głowie motyle fruwać, ileż krain wędrownych dźwigam dla Ciebie, byleś Ty, ma miła, blaskiem swym przyćmiła wszystkie tego świata cudowności, bo cóż mi z nich, jak patrzę na Piękno niepojęte, co wzrok mój oslepia i serce rozmiękcza? Abyś Ty była dla mnie najpiękniejsza – moje Niebo w krainach wiecznych rozkoszy.

44. Czasem jest tak: im więcej cierpisz tym więcej czujesz. A im więcej kochasz – bardziej rozumiesz innych. Ale to dotyczy kosmosu. Poza nim jest całkiem inaczej. Bardziej optymistycznie, bez nauki i doświadczeń losu.

45. Na fizyka nie ma fizyka, na chemika nie ma chemika, na mistyka nie ma mistyka. Jest życie oparte na miłości i życie dzięki miłości. Bez miłości i wiedzy w niej mieszkającej, życie nie powstaje.

46. Jak wiemy, historia na tej planecie jest dość zawiła, a ze względu na odległy czas – również tajemnicza. Matka Ziemia nosiła na sobie wiele narodów, kultur i cywilizacji. Rozgrywały się tu różne, dziwne rzeczy. Jestem też przekonany, że były cywilizacje znacznie wyżej stojące niż nasza. Lecz ślad po nich zaginął. O tym mówił mi Ojciec Pio. Być może kiedyś zostanie to potwierdzone z dużą dokładnością, ale trochę powątpiewam, ponieważ było to bardzo dawno. Nie posiadam w ręku artefaktów, ale o tym wiem, dzięki logice oraz intuicji. Niektórzy zresztą, również o tym mówią. A jak się podejdzie do tematu jeszcze od innej strony, np., od strony wędrowki dusz – łatwo możemy wywnioskować, że skoro żyliśmy już wiele razy, w wielu cywilizacjach, to jakieś echo pozostaje w nas za każdym razem. Stąd czujemy, że to jest możliwe. Każdy człowiek jakiś багаż doświadczeń niesie z poprzedniego życia. Choć nie zawsze jest się tego świadomym.

47. Miłość nie zazdrości nie szuka poklasku, itd..., – jest dla wszystkich. Owszem, można być z jedną osobą, jeśli się kocha, ale serce powinno się dawać każdemu człowiekowi. I to jest sedno miłości. Wszystko może być piękne nawet we dwoje, ale muszą czuć miłość do wszystkich jednakowo. Nie mówię, że jest to łatwe, tu na Ziemi. Wiele spraw przez to może się komplikować. Powiem tak: trzeba być boskimi szaleńcami razem. I wówczas jest cudownie pod każdym

względem. Ziemia to stan przejściowy i niedoskonały. W świecie Niebiańskim miłość jest powszechna i należy do wszystkich, bez przywiązań, jak na Ziemi.

48. Czasem jest tak: jeśli ktoś wyczuje, że go przerastasz polem widzenia i odczytywania rzeczywistości, choć sam tego w ten sposób nie odczuwasz, lecz z dobrego serca czynisz..., to się od Ciebie odwraca. Ale po co? Zamiast się cieszyć, że ktoś wie więcej i daje coś fantastycznego dla dobra wspólnego?! Ech..., to ego, jak zwykle kręci młynem na potęgę...

49. Masz zepsute pióro, ale krzyżyk jakoś nagryzmoiliłeś... dwie kreski, a takie intrygujące...

50. Pomóż Boże mojemu buntowi..., aby był jeszcze pozytywnie większy...

51. Złapiesz „myszkę”, i jesteś zadowolony... z czego? Ty musisz złapać Boga, jeśli chcesz być Mu podobny..., a wtedy wszystko będzie Twoje, i myszka, i to, i tamto...

52. Boże, dlaczego wszyscy się lękają, i ludzie i zwierzęta? Dlaczego tak jest? Czyżby to brak szczęścia? Niedorozwój? Brak wiedzy? Choroba? Śmierć? Kto tę niekompletną naturę wymyślił, co nas prześladowuje? Ty Panie? Nie wierzę!!! Musiał być temu winien ktoś inny. Ty jesteś za dobry Boże!

53. Odwróć świat do góry nogami, a zbliżysz do niego harmonię...

54. Zmusiłeś mnie, więc jestem.... To teraz pokaż mi swoją pokorę...! Bo we mnie tyle pychy jeszcze.

55. Mądry stajesz się dopiero wtedy, kiedy pojąłeś irracjonalność świata, nieobliczalność ruchu, kiedy zrozumiałeś pustkę i wypełnienie, i swój rozum nie wiedzący...

56. Jednym słowem: mądry jesteś dlatego, że Bóg poprzewracał Ci w głowie, stąd widzisz ten świat takim jaki jest poprzez pomyłkę kreacji.

57. Myślę, bo jestem głupi. Gdybym był mądry, to nie myślałbym niepokojem, ale wiedział ze szczęścia.

58. Próbujmy mimo wszystko odblokować miłość, byśmy mogli poznać prawdziwą wiedzę, rozkosz, Boga i Jego fantastyczny, niekończący się, „bajkowy” świat form. A przy okazji i nasz, kosmiczny (w upadłych Galaktykach) świat, który nie jest tak bajkowy, jakiego byśmy sobie życzyli.

59. Liczy się przede wszystkim Miłość. Nie można być dobrym bez miłości. Nawet egoizm jest jakąś formą miłości, może niedoskonałą, ale jest. Miłość jest pragnieniem, nauką, mądrością (w tym świecie) i twórczą ochotą. Nawet zagorzali przeciwnicy boskiej miłości jej używają, zupełnie o tym nie wiedząc. Wolność też jest wyrazem boskiej miłości. Ateizm tak samo. Przekonania...

60. Poglądy to poglądy, rozum to rozum, niedoskonałość to niedoskonałość. Ideał istnieje w sferze ideału i należy do niego dążyć. Obojętnie czy się jest przeciwnikiem, czy zwolennikiem. Nawet samo pragnienie życia, jest promykiem ideału. Tak czy inaczej, każdy z nas wie dokładnie czy robi dobrze, czy źle, czy jest uczciwy, prawy, czy pyszałkowatym buntowniczym, bazującym na woli samego sprzeciwu.

61. Faktem jest, iż brak ideału i cnót w życiu, rodzi niesłuszny bunt oraz sprzeciw wobec wszystkiego czego nie rozumiemy, lub nie odczuwamy po swojemu. Ale czy to jest mądrość? Czy tylko wolność. Trzeba to zrozumieć, inaczej będziemy w opozycji do innych spojrzeń, innych obrazów malowanych życiem, niż nasz osobisty. Konflikt może się zrodzić bardzo szybko... Prawdziwa mądrość miłości pokonuje wszystkie nauki, i każdą psychologię bytu. Pod tym względem, najwięcej problemów ma polityka, poglądy, religie, sekty i naukowcy, którzy walczą na łamach publikacji o swoje prawdy. Nauka i tak wciąż jest obalana przez... naukę. Mało kto o tym wie, że dwa plus dwa, wcale nie jest cztery. Żyjemy wciąż w powijkach nauki i mistyki.

62. W życiu nie chodzi tylko o wolność, ale o jej zdrowe owoce. Powinny być pozytywne i dobre. Ale wcale tak nie jest. Błędy, nieprzewidywalność, różne problemy, niedyspozycje, brak pieniędzy, albo ich nadmiar, wolne słowo

bez rzemiosła kultury, sztuki bez namiętności piękna i taktu – mogą sprawić negatywną rewolucję w życiu, rodzinie, w systemie państwowym, w końcu doprowadzić do konfliktu wojennego. Świat lewacki, ateistyczny, posiada dużo takich cech, które przekraczają dar wolności. Niestety religie też mają tę tendencję. Nie jest prawdą, że nie jesteśmy w jednym worku. Wszyscy siedzimy na dnie tego samego worka kosmicznego, i święci w tym życiu, i nie święci, osoby bez talentów i artyści z talentami – jak jeden. Kogel mogel w pełnej krasie na co dzień. To nie jest nic nadzwyczajnego – norma kosmiczna, na każdym poziomie egzystencji. Tylko próbujemy się odizolować wykształceniem i pozą, maską natury ego. Chcesz lubić Boga, postaraj się być ponad to wszystko. Świat ponad ten świat – uzdrawia naszą rozkosz, nasze sekretne bajki i kolorowe, niebiańskie przyjemności istnienia.

63. Wszyscy muszą nad sobą panować, aby nie ścisnąć pięści wolności i nienawiści. Ale widocznie tak jeszcze musi być. Kolejne wcielenia lewackich aniołów już przestaną obrażać swoją, i bliźniego godność. Może to potrwać kilka żyć... Po czasie wszyscy aniołowie kosmiczni, łącznie z tym naczelnym, uznają wieczne Niebo i tam się w końcu znajdują. Ojciec Pio mi tak powiedział, że wszyscy wejdą do Nieba. Bóg nad tym cały czas pracuje.

64. Wolność jest niczym wobec dobra... z tym, że wolność też jest dobrem, ale nie wszystko, co wolno przynosi korzyść. Są i tacy, co zło nazywają dobrem, i tu jest problem. Dla jednego może być coś grzechem, dla drugiego to samo, co ma inny rys charakterologiczny, itd... – już nie. Dlatego miłość, która jest wybacząca i tolerancyjna, powinna łączyć wszystkich niezależnie od charakterów i zdobytej wiedzy, poglądów... Wtedy nie trzeba robić teatrów nienawiści, upodlenia aktorskiego. Być normalnym i trochę pozytywnie szalonym, wtedy nikomu nic nie zagrozi.

65. Jezus smucił się i cierpiał, przede wszystkim z powodu słów innych. Musiał nieraz uciekać, by uniknąć pobicia. Jakie to były słowa? No... takie same jak dziś....bolesne.... radykalne... niemilosierne...

66. Tu mnie pocieszasz Panie, a tu każesz płakać jednocześnie...

67. Jeśli kochasz, to powinieneś znaleźć usprawiedliwienie dla wszystkich, w tym i dla własnych uchybień, choćby: niezrozumienia innych, ich różnych lęków i cierpień.

68. Każdy chce udawać, że jest piękny i cudowny.... a tymczasem... niestety... – jest piękny!... Ale chwilowo w tym życiu pobrudzone ma szaty. Każdy kto się tu wcielił, będzie miał różne problemy, i w pewnych momentach puszcza mu nerwy. Wezwania do doskonałości psyche, wezwania o cnotę cierpliwości – o tym właśnie świadczą.

69. Im bardziej będziesz udawał, że jesteś święty i przykładny, tym bardziej się pograżysz w dumie z siebie samego... i poczniesz cuchnąć pychą na odległość...

70. Na każde wspomnienie możesz odtworzyć sobie niebo... przynajmniej na czas tego westchnienia.

71. Na Ziemi może być ci jak w niebie, ale tylko we wspomnieniach. Tam, gdzie są krzyki i wojny – Niebo ucieka, bo to nie jego klimat.

72. Dobrze życzyć wszystkim – to praca najwyższego gatunku. Nie ma większej, jak być przyjaznym, życzliwym. Więc nie ma powodu do niepokoju i stresu związanego z byciem niepotrzebnym.

73. Nie rozumiesz tego, co ja rozumiem i dlatego się nie rozumiemy... A mogło być tak blisko...

74. Nic nie szkodzi, czy się rozumie czy nie, czuje czy nie... – wszystko się liczy przed Bogiem. Nie masz wiedzy, a Bóg ją ma. Nawet twoja mistyka jest niczym wobec Boga. On zawsze będzie bardziej kochał niż Ty, i zawsze będzie wiedział wszystko, a Ty nie. „Nawet Aniołowie w Niebie nie wiedzą wszystkiego” – słowa Ojca Pio.

75. Gdyby nie muzyka, wiara, nadzieja i „kolory... życia”, już dawno byłbyś na silnych korporacyjnych psychotropach i kiwałbyś się bez sensu na życzenie wykształconych lekarzy...



76. Energia życia wciąż wymyka nam się spod kontroli. Starożytne cywilizacje miały ten sam problem, co i współczesna nauka. Nikt nie posiadał, i nie posiada monopolu na prawdę. Nie mamy więc szczególnego powodu do dumy z jakichkolwiek osiągnięć. Na Ziemi, nie żyjemy w stanie jawności wszystkich tajemnic. Podporą naszą jest jedynie wiara. Człowiekowi brak jest odpowiednich zmysłów i talentów, by mógł dowiedzieć się całej prawdy, o sobie i świecie. Zdaje się, że przyjdzie nam jeszcze długo czekać, nim wiedza i miłość zaczną tańczyć taniec „pełni”. Co dzień jesteśmy zapraszani przez Boga na ten bal. Jest jeden warunek. Aby uczestniczyć w tym balu, potrzeba się odpowiednio przystroić, ubrać. Musi być kolorowo i pięknie. A tym atrakcyjnym strojem, jest bezwarunkowa miłość. W miłości, poznać można wszystkie atrakcyjne tajemnice Nieba i Ziemi, i w nich na całego uczestniczyć.

77. Życie ludzkie, jakby na nie nie spojrzeć, to ciężki kawałek chleba, kołchoz pracy i przymusu z różnych stron. A dusza pragnie radości, obojętnie jakiej. Chwilka lansowania siebie, zabawy, sprawia to ciepło, pośród tych wstrętnych prac kołchoźniczych, naukowych, filozoficznych czy religijnych. Wyzwolenie nie jest złe. Daje troszkę radości, uśmiechu, podziwu.... A duszyczka stale chciałaby być w zachwycie, bo taka jest jej ciekawa natura... Parafrazuję: Ej! Tam...! Umęczeni trawieniem niewygód... przyjdźcie do mnie, a ja was pocieszę... (Jezus). Proszę o trochę szaleństwa... dla zdrowia, myśli i spokoju serca...

78. Czas to sztuka, czas to miłość. Najwyższa pora by miłość i dobrobyt pokonały niezadowolenie. Cierpienie jest wywołane sztucznie przez „pijanych” genetyków kosmosu, którzy nie mają ochoty do dziś powrócić do życia wiecznego, gdzie nigdy niczego nie brakuje. Wolą eksperymentować oraz stwarzać piękno wymieszane z tragedią i śmiercią. Na to nie powinno być zgody. Ale co my możemy, skoro częściowo na to zgodziliśmy się? A teraz narzekamy. Np. „każdy niepełnosprawny człowiek na Ziemi, wiedział, że nim w życiu będzie. Wszyscy co zginęli w Oświęcimiu, wiedzieli przed narodzeniem, co ich spotka” – słowa Ojca Pio. I mimo to nie zrobili nic duchowego, by z tego bagna się wydostać jeszcze przed urodzeniem. Każdy kto wciela się na Ziemi, trochę godzi się na to, godzi się na ten kołchoz pracy i wyzysk przez cierpienie wywołane poniekąd samą miłością. Gdyby człowiek był silniejszy i mądrzejszy – postawiłby opór. Wszyscy w tym uchybiamy we wszystkich życiach na planetach przy różnych gwiazdach.

Mamy fałszywą świadomość, że życie na planetach jest niebem. A tymczasem to nieprawda. Owszem, Niebo ma coś z planet, ale tam jest piękniej i spokojniej. Materia doskonała. „Na Ziemi jest coś z Nieba” – słowa Ojca Pio.

79. Odnośnie naszej planety, jedni uważają, że jest ona płaska, inni – że jest kulą, a jeszcze inni, że życie jest na jej powierzchni, i zarazem wewnątrz. Są i tacy, co uważają, że ludzkość żyje wyłącznie wewnątrz tej kuli, a nasz świat jest wklęsły, pomimo, iż widzimy go wypukłym. Twierdzą, że poza Ziemią jest tylko otchłań, i nie ma tam żadnych galaktyk ani planet. Gdzie jest prawda? Jedno na pewno jest pewne, iż wszystkie poprzednie cywilizacje szukały prawdy. Nam współczesna, czyni podobnie. Ale wśród poszukujących i odkrywców znajdowali się i tacy, którzy świadomie okłamywali społeczeństwo. Dzisiaj jest podobnie. Jedni robią to świadomie, inni, nie. Komu zatem można wierzyć? Moim zdaniem, nigdy nikomu nie można wierzyć w stu procentach. Ponieważ po części poznajemy, a raczej całe życie uczymy się poznawać. Więc horyzont prawdy jest przed ludzkością bardzo daleko. Dowody naukowe, na to, czy na tamto, są nieprecyzyjne i cząstkowe.

80. W życiu ludzkim emocje raczej nie są zrównoważone w ciele. No bo zobacz: pomyślisz coś, ktoś cię zdenerwuje, ktoś ci nadepnie na piętę, nagada, ktoś ma inne zdanie, podważy je swoimi argumentami, a Ty z kolei podważysz jego poglądy, i już się rodzą emocje, nerwy, już ci serce pika szybciej, a nawet kłuje i chce ci wyskoczyć z piersi. Czy to wszystko nie jest jakieś dziwne i nieharmonijne? Tak nie powinno być. A jednak ma to miejsce. Czy to służy zdrowiu, przyjemności ciała? Przez stresy i nerwy, kobieta nawet w ciąży nie zajdzie. Już nie mówiąc o mistycznych doznaniach... Ech te sprzeczności... wywracają nam tęsknoty na lewą stronę... Musimy się temu przeciwstawić, inaczej zmarniejemy, jak kwiat po zakwitnięciu... Szkoda, bo możliwości posiadamy podobne, jak Bóg.

81. Dawna nauka, ani ta współczesna, a dotyczy to również filozofii i religii, – nie znała i nie zna wszystkiego. Nawet tak zwani mistycy, mogli rozumieć życie na pewnym pułapie. Większość prawdy pozostawała przed nimi zakryta. To chyba logiczne.

82. Przyglądając się procesowi naszego niezwykle ciasnego myślenia, możemy wywnioskować, iż ludzki mózg nie jest w stanie objąć wszechwiedzy, a tym

bardziej Boga. Mózg jest bardzo niewydolny, archaiczny, lepiej aby go nie było, bo stał się on przyczółkiem do ataku zła. Mózg to narzędzie naszego, nie-rozwoju. Mózg został nam „wciśnięty” przez inne cywilizacje, którym na tym szczególnie zależało: wyłącznie dla zysku ekonomicznego. Władcy Kosmosu posiadają idealne narzędzie produkcji energii, by podtrzymać ten upadły, naukowy świat przy życiu.

83. Każda emocja, każda walka, każde cierpienie, każde przekleństwo, i ogrom infantylnej wiedzy, jaką posiadamy obecnie, to dla nich, Władców Kosmosu, energia do życia i przeżycia. Kiedy nas stwarzano, włączając w to elementy ewolucyjne – wiedzieli dokładnie czego od tego stworzenia oczekują. I to mają! Dlatego dopowiem: prawie nikt nie wydostaje się z tej Ziemi. Wszyscy wracają tu, i na inne podobne planety. Nielicznym udaje się stąd uciec. **Ale jest to możliwe!** Każdy ma szansę. Musi tego chcieć i modlić się o to, do swoich prawdziwych Rodziców – Boga. Pycha i sztuczne piękno nieudanej natury (śmiertelnej), sprowadza nas z powrotem na Ziemię i do Galaktyk. Warto sobie to uświadomić, póki mamy jeszcze ten słabej jakości – mózg, bo mimo jego ciemności, wiele od niego zależy. Na szczęście jest on powiązany z wolnością i świadomością duszy. Choć jest naszą zakałą, to jednak próbuje sobie przypomnieć o duszy, jako naszej wiecznej „istności”. I tu jest właśnie nasza wygrana. Przypomnieć sobie własną duszę i prawdziwe Niebo.

84. Nie powinno się angażować w człowieka, ale w jego MUZĘ. Muza jest wszystkim w człowieku. To właśnie w nim należy kochać. Charakter ciała i drganie komórek, nie mogą zadowolić wyobraźni duszy. Mogą jedynie poprzez przyjemność ciała, nakierować na właściwy Cel, jakim jest MUZA DUSZY – Bóg.

85. Ciało ludzkie nie jest produktem Boga. To efekt inżynierii genetycznej bogów stwórcy, Aniołów, tych, co zakładali prywatne nieba w galaktykach. Bóg stworzył niebiańskie ciała – wiecznie młode i piękne. One na nas czekają po opuszczeniu tego... Ludzkie ciało jest naszpikowane przemijalnością, jest chrowite, słabe. No i niech tak będzie..., skoro nie potrafi jeszcze inaczej. W Niebie każdy należy do każdego. Całkowicie odmienna koncepcja współistnienia. Dlatego Jezus powiedział: że „tam się za mąż nie wychodzi, ani się nie żeni”.

86. Dusza nasza jest tak zmanipulowana „różnymi nakładkami”, w tym nakładką cielesną, że wystarczy jedno słowo i wybuchasz, eksplodujesz. Tracisz spokój i wiarę na kilka sekund, albo i na dłużej... Czasem jedno słowo zabije w tobie wszystko, co najpiękniejsze i najwartościowsze na długie lata. Ale słowa Miłości i dobra jednak tego spustoszenia nie czynią. Dlatego warto używać wyłącznie słów podpartych miłością.

87. W życiu chodzi o to, by kwantom przewróciło się w „głowie”, i światło zrozumiało swoje uzależnienie. Wówczas i naszym ciałom się polepszy. Sama dusza nie ma nic wspólnego z energiami i światłem z tej Galaktyki. Czy to trudne? Trudne do zrozumienia, póki żyjemy tu, w tym marnym świecie – pseudo-niebie, stworzonym przez upadłych Aniołów.

88. Dzisiaj prowadzone są dysputy na różne kluczowe tematy. Jednym z nich jest sprawa naszej Ziemi i kosmosu. Naukowcy, astronomowie, spierają się o różne kwestie w tym temacie. Podobnie czynią instytuty filozoficzno-teologiczne. Jedni powołują się na starożytne przekazy, inni na nowoczesne badania. I kto ma rację? Uważam, że po części jedni i drudzy jakąś część prawdy znają. Lecz na pewno nie jest to cała odkryta tajemnica. Ja trzymam się słów Jezusa. Pozwolę sobie znów je przytoczyć: „Jeszcze wiele mam wam do powiedzenia, ale teraz /jeszcze/ znieść nie możecie. Gdy zaś przyjdzie On, Duch Prawdy, doprowadzi was do całej prawdy.” Dla mnie sprawa jest jasna. Ani nauka współczesna, ani religia, ani starożytność nie zna, i nie знаła całej prawdy. Więc upieranie się jednych i drugich, że coś wiedzą, bo to zbadali lub intuicyjnie wyczuli, nie ma sensu. Jedna i druga strona powinna sobie „dać trochę luzu” i tolerancji w stosunku do nauki, religii i pism starożytnych.

89. Jak obserwuję życie, różne cywilizacje materialne na naszym świecie, bo dla mnie każdy inny gatunek zwierząt to inna cywilizacja, to widzę wyraźnie, że owszem lubimy i cenimy te cywilizacje, ale jednak, kochać się chcemy wyłącznie z humanoidami. Jakoś nam najbliższej i najserdeczniej. W galaktykach jest podobnie. Każda cywilizacja predysponuje do swoich kształtów i je kocha. Tak jest i nic na to nie poradzimy. Naukowcy wyższych cywilizacji tak to wymyślili. Ale ponoć mityczne opowieści mówią o ludziach z kopytami, o ludziach z organi-

zmami zwierząt. Czyżby genetykom coś nie wychodziło? Ale to dawne dzieje. Dinozaury to również niewypał naukowy.

90. Życie przestaje boleć dopiero wtedy, kiedy dusza uwolni się od wszystkich cząsteczek energetycznych i świetlnych, czyli czasowo i migawkowo umocowanych w nas na sztuczny sposób. Bo to właśnie energia boli. Wielka tajemnica... A co nie boli...? Prawdziwa Miłość... poza wszelkim odruchem nieuprzejmości... Ona działa na zasadzie bezwarunkowej mocy. Prawdopodobnie właśnie dlatego, jedynie ona – Miłość, bywa największą pozytywną rewolucją w naszym świecie.

91. Bóg nie jest okrutny a cierpienie niczemu nie służy. Ale... Bogów w kosmosie natworzyło się mnóstwo, co wyższy Anioł chce, aby go nazywać bogiem. I jedna rzecz: dlaczego tak jest? Otóż wszyscyśmy powychodzili z Nieba, aby zobaczyć co jest za zasłoną. Stworzyliśmy kosmosy: prywatne Nieba. I tu jest rzeczywisty problem. Brak zasilania, brak perpetuum mobile w materialnych światach skrepiwał wszystkich. Mało tego, mimo tej tragicznej natury i zabijania dla uzyskania energii – nie odpuszczamy. Zwłaszcza ci, co nas kontrolują nie odpuszczają. Bóg z tym nie ma nic wspólnego. Pozwolił na wolność. Wolność w konsekwencji spowodowała odyseję rozwoju i cierpienia, a nawet kompletnej zapaści. Stąd tak trudno jest nam odnaleźć w duszy harmonię i Niebo. Trudne to do zrozumienia. Na pewno Bóg jest Miłością, pozwala na wszystko. Inaczej nie byłby Bogiem, a tyranem. Owszem, cierpienie można wykorzystać dla celu wyższego. Ojciec Pio jest tego wspaniałym przykładem. Nie tylko on, podobnie Franciszek z Asyżu, i wielu innych. My również możemy własne cierpienie ofiarować innym, jako bardzo wartościowy prezent.

92. Właściwie żadna filozofia, żadna duchowość, czy religia nie powinna nas interesować. Ponieważ z samej natury jesteśmy duchowi. Myślimy, jesteśmy, czujemy, niezależnie od środowiska, wykształcenia, wiedzy i przekonań. Cały czas żyjemy w raju, chwilowo utraconym, ale jednak w raju. Wystarczy patrzeć, podziwiać i być wdzięcznym. Oto cała filozofia, oto cała religia, oto cała nasza ekstaza i miłość! Czynimy tak zwany postęp, owszem. Co można jeszcze? Można więcej myśleć o Raju Oryginalnym, Bajkowym, o którym wspominał Jezus jako o Niebie, a Platon jako o Idei.

93. Co można rozwijać, skoro wszystko jest rozwinięte? Co można szukać, jak wszystko jest? Po co się martwić, jak radość mamy na zawołanie? Po co szukać Nieba, jak masz go w swoich myślach i uczuciu? **Po co starać się o bogactwa, jak cały świat należy do Ciebie?** Całego siebie masz do dyspozycji.... Myślisz, czujesz, pragniesz i masz co chcesz. Nie koniecznie jedynie w tym świecie, co jest nieoryginalny, ale duszę za to posiadasz oryginalną. W niej wszystko masz od razu, od ręki. I po co ci religia, ateizm, po co rozwój, reguły, systemy. Po co?!... Tylko przeszkadzają miłości i jej smakowaniu. Niebo inaczej działa w rzeczywistości niż nasza upadła rzeczywistość. Trzeba to odkryć...

94. Niebo jest naturą duszy. Natura duszy jest Niebem! Trzeba samemu sobie to udowodnić. Dlatego Jezus tłumaczył wszystkim nieprzekonanym, że Niebo noszą ze sobą wszędzie. Proste, nieskomplikowane, bezpoglądowe, czujące bezgranicznie, zawsze i wszędzie. Dusza to miłość bez miar i przestrzeni, w każdym momencie gotowa na rozkosz. Dusza nieustannie w stanie jawności, wyczulona jest na miłość, jak kwiat, który poczuje Słońce, odwraca się do niego, otwierając swe płatki na powitanie i wymianę swych mocy miłości... Dusza to ognisko dobra i miłości, piękna i rozkoszy, poza wszystkim i we wszystkim.

95. Nie daj się omamić duchowością ostrą, ascetyczną, radykalną, skomplikowaną dla umysłu, psyche i ciała, opartą na wiedzy wyssanej z palca różnych książek, napisanych pod dyktando ego – to będzie twój prawdziwy sukces duszy i ciała. Gdyż to nie jest duchowość, a fikcja pewnej ideologii lewackiej, ateistycznej. To najczęściej działanie upadłego anioła podszytego tymczasowym, sekundowym pięknem, bez trwałości bytu. I zazwyczaj bez wrażeń alkoholu, narkotyków, emocji finansjery, oszustw przez prawo oraz iluminację wiedzy i sztuki – nie dajemy rady w tym świecie. Tym właśnie zastępujemy sobie oryginalny byt, który jest samą rozkoszą na zasadzie pragnień i chcenia. Rozkosz a rozkosz to różnica. W fizyce rozkosz często jest deptana, w Niebie uwielbiana.

96. Duchowość to miłość, nawet bez wiedzy, choć jej i tak się nie da uniknąć w tych systemach życia. Najtrudniej jest jednak zdobyć wykształcenie z dobra i miłości. Uczymy się tego całe życie, pomimo zdobytych studiów, doktoratów, różnych papierów na wiedzę. A miłość? Usprawiedliwienie drugiego? Tolerancja? Wyrozumienie? Delikatność? Brak szorstkości? Dzielenie się z in-

nymi wszystkim? Ten uniwersytet jest najtrudniejszy... ale i najbardziej słodki w doznaniach. I nikt nie musi z niego zdawać egzaminu. Każdy wie czego chce i do czego dąży. Musi być tyle szalonych pragnień i dążeń, aż zyskamy w końcu wieczność.

97. Czasem, kiedy coś Cię gryzie, nie możesz sobie znaleźć miejsca, a myśli ciągle wkoło te same i męczące – trzeba to w jakiś sposób przerwać. Pójść na spacer, przejechać się tramwajem, samochodem, powoli. Inaczej mówiąc – wybyć na zewnątrz. Tym sposobem trapiące myśli przykryjesz innymi, spokojnymi, radosnymi. I wszystko się zmieni. Sen też dobrze robi. Zbyt wielkie nadzieje, jakie sobie człowiek robi, są często tego typu utrapieniami. Dlatego spokojnie, pokornie i powoli realizujemy swoje plany i oczekiwania. Nerwy przeszkadzają wszystkiemu.

98. Pretensja: Po co się pojawiło Słońce i piękne kwiaty na tym świecie? By nas oczarować? To prosta sprawa. Dzieci zaraz po urodzeniu jeszcze ten przekręt pamiętają i nagminnie płaczą z powodu gdzie się znalazły. Potem, w zasadzie, to już same zboczenia i niedomówienia. Politycznie – to kiełbasa wyborcza. Kosmicznie – życie tu i teraz w niewygodzie i niepewności jutra.

99. Najszlachetniejszą z prac, najwartościowszym wysiłkiem człowieka na Ziemi, powinna być Miłość. Gdyż jedynie ona przynosi największą korzyść we wszystkim – wszystkim. Nie istnieje pod Niebem nic bardziej pięknego i twórczego. Bo ona jest dobra, łagodna, cierpliwa, słuchająca, pokorna, nieagresywna, **nie wynosząca intelektu nad duszę**, lekka, i pracowita powiewem łagodności i piękna dookoła. Nie zabije, nie nadeptnie świadomie mrówki lub innego owada, nie złamie gałązki bez celu, nie nadeptnie nikomu na odcisk, każdego wytłumaczy, usprawiedliwi, wszystkim poda dłoń, a w prezencie podaruje uśmiech i słowo delikatne, podtrzymujące płomień... Miłość, poza tym, tętni humorem i dowcipem niesłonym. Jest liryczna, malownicza, poetycka, romantyczna; jest muzyką radosnej zadumy i jeszcze tym, na co słowa bledną i klękają przed nią w zachwycie...

100. Życie ustawione jest pod takim kątem, aby wszyscy się obawiali i lękali o swoje ciało i poglądy. Stąd pojawiła się ślepa wiara i nadzieja, włączone



w pozytywne myślenie. Co by człowiek nie zrobił, zaraz pojawia się obawa, lęk, stres, żeby coś nie stracić, aby coś nie zostało uszkodzone czy zmarnowane. Dlatego uciekasz od zagrożeń. Zwierzęta zresztą podobnie czynią. Jaki jest tego pierwotny powód? Nie pozostaje nic innego jak szukać wytrwale na to odpowiedzi. Podobno, kto szuka, ten znajduje... „Im więcej wiesz, tym jesteś większy” – słowa Ojca Pio.

101. Szczęście jest płynne i daje się formować każdą serdeczną myślą, każdym spojrzeniem, każdym rozwianym włosem u damy... i mężczyzny... opaleniżną... „bezcechowością”. Do woli, jak kto oczekuje, czego chce i nawet czego się nie spodziewa... by być mile zaskoczonym... Takie jest Niebo, jakie nam stworzył Bóg... Ale jeszcze trochę trzeba poczekać i tego doświadczymy realnie... W tej chwili w kosmosie nie ma Pełni... Trzeba sięgać po Kosmos Boga – Prawdziwe i atrakcyjne Życie w Niebie.

102. Doniosłe sprawy dla człowieka to przypomnienie sobie o własnej, wspaniałej, stworzonej przez Boga – duszy. To są najważniejsze rzeczy. Przystosować siebie do przyjęcia wiecznego życia, już bez reinkarnacji, w szczęściu i miłości wzajemnej. „Oby dla każdego to życie było już ostatnim na tej Ziemi” – słowa Ojca Pio. Ale może ktoś zapyta: dlaczego musimy się rozwijać, cierpieć skoro dusza jest podobna Bogu? Warto sobie to przypomnieć, co się stało w bardzo pradawnych czasach. Wówczas sprawa się wyjaśni dlaczego potrzebujemy nadal rozwoju i nauki. Rozwój i nauka, świadczy o zapaści w jaką zostaliśmy wciśnięci gwałtem. Tak naprawdę rozwoju i nauki nigdy nie było i nie będzie. Istnieje jedynie sztuka i sztuka miłości. Nic więcej. Lecz to dopiero przyszłość. Bóg jest Miłością. Istnienie i Rozkosz – są Miłością. Formy przyjemności wiecznego bytowania, bawienia się – są Miłością.

103. Wieczne potępienie to pogląd pewnych elit świeckich i religijnych, które najchętniej wszystkich umieściłyby w piekle. Gdy ktoś źle zrobi, to przecież niemal wszyscy go potępiają. Ale zmyślamy i wrócimy do tego, co jest naszą prawdziwą wiekuiącą istotą. Reinkarnacja prowadzi nas do tego właśnie celu. „Kościół z powrotem przyjmie wiedzę o reinkarnacji” – słowa Ojca Pio. Już nie długo. Kiedyś to miał, ale się jej wyparł dla idei piekła.



104. Tak jak politycy, medycy, kościoły, są skłócone ze sobą – tak nauka podobnie. Nauka skłócona jest sama ze sobą. Już się mówi o całkiem nowej fizyce. Pełna prawda nigdy nie będzie tu ujawniona. Ktoś nad tym czuwa, aby tak się działo. „Gwiezdne Wojny” – to realna symbolika. Ktoś mądrze powiedział: że tylko „miłość wypełnia prawo”. Bo tylko miłość wygasza naukę, agresję – czyli niewiedzę, i wszelkie ograniczenia. Ale to dopiero przed nami, poza Ziemią już, w zaświatach.

105. W życiu materialnym istnieje tylko rozwój, doświadczenie i nieustanne poznawanie, poszerzanie, nieznaną nam wciąż – duszy. Materialna świadomość w tym pomaga. Jednakże świadomość jest jedynie preludium do osiągnięcia Pełni doskonałości „Nadświadomości-duszy”. „W Niebie również jest poznawanie” – słowa Ojca Pio. Tam się poznaje wyobraźnię miłości innych istot.

106. Bóg nie używa logiki pojęciowej w znaczeniu ludzkim. Gdyby to robił wszystkich by nas skrzywdził. Używa obiektów Miłości. Ale to bardzo trudne zagadnienie dla człowieka.

107. Życie na Ziemi jest pewną formą czyśćca, oczyszczania się z braku miłości. Jest zbieraniem cennych dla rozwoju osobistego – doświadczeń. Ale to tylko droga do prawdziwego Celu – wiecznej rozkoszy każdego indywiduum. Kiedyś doświadczenia, łzy, przykrości przestaną mieć znaczenie i odpadną raz na zawsze. Oczywiście realne i możliwe jest to do osiągnięcia jedynie poza tym kosmosem.

108. Jesteśmy uwięzieni w reakcjach świadomości materialnej. To jest celowa gra stworzona przez naukowców kosmosu, którzy rządzą jak my: własnym dobytkiem. Im nie chodzi o nasze szczęście, ale o to, byśmy ciągle się rodzili w tym kołchozie i w ten sposób podtrzymywali ich idee życia biologicznego. Im chodzi, aby nas upokorzyć i zniszczyć poczucie wiecznej duszy. Podobnie jak komuniści robili z żołnierzami wyklętymi – by oni, i następne pokolenia zapomniały o tym kim byli, i o co walczyli. W kosmosie, u stwórcy naukowców, nie ma inaczej. Dlatego jeszcze nie żyjemy w Niebie, a na wygnaniu planetarnym. Trzeba się z tego co dzień otrząsać... i podążać w Górę Serca.

109. Dobrze, że mi brakuje mózgu; został tylko szary pień. Nie narzekam, że w głowie sama woda. To tylko świadczy o tym, gdzie żyję, i co jest moją ciemną stroną. Buntuję się przeciwko mózgowi, im go mam mniej – tym lepiej dla duszy. Owszem, dość przewrotne to stwierdzenie według współczesnej psychologii i filozofii. Strategia materii nastawiona jest na ewolucyjne zabijanie duszy. Nikomu nie zależy na duszy, a jedynie na skomplikowanym uniwersytecie życia materialnego. Prawo i nauka to skończona utopia, na którą dały się nabrać wszystkie przeszłe i dzisiejsze cywilizacje – przez pomyłkę aniołów. Zauważmy, cywilizacje wyprodukowały więcej broni, bomb, kul do karabinów, tabletek, szczepionek niszczących nasze organizmy, niż jest ludzi na świecie. Cywilizacje, a w nich na różnych stopniach zaawansowania nauka – jest narzędziem zniewolenia wszystkich materialistycznych istnień. Jest narzędziem zepsucia czystej duszy. Bo nie dopuszcza myśli, że można istnieć inaczej, żyć bez wiedzy, żyć w PEŁNI. Fakt, dla mózgu obca ta nauka. Ale nawet Jezus już o tym opowiadał. Lecz kto go słucha...?! Najmniej go słucha kościół katolicki, mój kościół.

110. Duszo pierwotna, z miłości utkana – pokochaj znów Kochać Miłość! I z tego powodu zadaj sobie pytanie: dlaczego miłość nie chce być kochana? Kto ją blokuje? Jakaś skaza? Tak, skaza pradawna. Lecz ja, wbrew upadłym niebom, w których obecnie przebywam – będę miłował, nawet jeśli mi ktoś policzek wymierzy. Kochać – to nasze marzenie od tysiącleci... i niech się przenieś to kochanie do Wieczności... a tam już nie będę się starał by kochać, ale będę trwał w miłości, w kontakcie z nieskończoną ilością Aniołów oraz z ich wymarzonymi, rozkosznymi krainami. Gdyż tam, przeżywa się podobnie, jak dusze anielskie przeżywają w upadłym Pałacu – Ziemi.

111. Bóg stworzył Niebo i Aniołów – nas, tylko dlatego, że jest romantykiem i mistycznym uwodzicielem. Dlatego „musiał” coś stworzyć, aby miał kogo uwodzić w swym Królestwie Miłości. Gdy ktoś Cię zakocha, najczęściej mówi: widzę w Tobie cały świat.... I Bóg taki właśnie jest, jak my. W każdym z nas z osobna widzi cały świat...całe swoje Niebo... Dziwne? Wcale nie; czemu tu się dziwić, skoro my odczuwamy podobnie? Kobiety wobec mężczyzn, a mężczyźni wobec kobiet... Dodam: wszystko u Boga można wyprosić, nawet trochę Nieba wysokiego na niskiej Ziemi... U Boga wszystko jest możliwe... Trzeba tylko prosić, i nie zapominać jednocześnie, że na własne życzenie porzuciliśmy krainy szczęścia,

które były zagwarantowane przez Boga. Teraz możemy tylko prosić, aby dał nam możliwość powrócić na to cudowne miejsce. Błędy i eksperymenty kosztują. Nikt nie może się tam przedostać, jeśli nie spokojnie w czynieniu dobra.

112. Miłość prawdziwa jest Oceanem..., po którym można pływać, poznawać nowe krainy, jego płynność pić, ochlapywać się i schładzać z nadmiaru mistycznych porywów serca...

113. Nauka nauką..., ale i tak w jakiś tajemniczy sposób uświadamiamy sobie własną duszę, o której nauka materialna nie ma nawet zielonego pojęcia. Żadnego pojęcia! Mamy kompletne zasłony duszy w postaci zmysłów ciała, ale jednak... coś możemy odkryć. Nie poprzez naukę, bo ona bazuje jedynie na zmysłach i logicznym myśleniu, a to za mało, o wiele za mało. Nauka i technologie materialistyczne zawsze prowadzą do cofnięcia się cywilizacji, do jej zapaści i zapomnienia o tym jak to już było w przeszłości. A przecież „tu były już wyższe cywilizacje od naszej obecnie” – słowa Ojca Pio. Dusza to wyzwanie dla umysłów wyzwolonych ponad dobra materialne.

114. Pomyślmy... jakby to wyglądało, że ten cudowny, wspaniały, kochający nas Bóg, miałby strącać swoje ukochane dzieci w otchłań piekła, i to na całą wieczność? Czy nie patrzylibyśmy na takiego Rodzica z niesmakiem? Zapewne tak. Nikt takiego Boga nie kochałby. Odwracałby się od Niego. Niestety nauki kościołów właśnie tak traktują Boga, jako niedobrego, niemilosierznego, wtrącającego wszystkich grzeszników do piekła. Pytanie, a kto nie jest grzesznikiem, skoro wszyscy świadomie opuściliśmy kiedyś Niebo? Czujemy przecież, iż Bóg to najczulsza Matka. Coś tu się chyba gryzie w naukach ewangelicznych, i naukach przedstawicieli kościołów. Tak! Z ludzkiego doświadczenia wiemy, że każda matka, obojętnie jaka by nie była – nawet syna zbrodniarza, będzie broniła i usprawiedliwiała przed sądem. Nigdy nie chciałaby, aby jej dziecko znalazło się w odosobnieniu, więzieniu, piekle. Bóg, stwórca dzieci, byłby mniej czuły niż ludzka matka? Przenigdy! Jest taki sam jak każda mama. Piekło to pewnego rodzaju narkotyk wypromowany przez pisarzy religijnych, by niesłusznie kontrolować moralność ludzi. Piekło – to pobudzacz strachu na praktyczny użytek ekonomii materialnej kościołów, a kiedyś nawet państwa. Od tego trzeba odejść. Najwyższy już czas.

115. Serce nic nie musi porzucać, bo wszystko do niego należy. Takie jest pierwotne założenie Nieba. Lecz na Ziemi, ego zniekształca ten obraz stale, bo się obawia, że ktoś mu coś odbierze... Wszystko należy do Ciebie, ale wmówiono Ci poprzez zmasowane prawa naturalne, że nie wszystko będzie Twoje. Walcz i zdobywaj.... Tak nas wrobiono w postęp... W Oryginale postępu nie ma, ponieważ wszystko jest Pełnią. Opuszczenie przez nas Nieba skończyło się dla nas destrukcją osobowości, skazą na duszy i ciele. Postępem w materii. I już niewiele będzie w tym kosmicznym bałaganie Twego. Chcesz mieć wszystko na powrót – sięgaj po Oryginał.

116. Żeby było lepiej i bliżej Nieba na tej Ziemi, musimy razem promieniować szlachetnym dobrem delikatnie na membrany zmian. Mam nadzieję, że one zagłuszą huk i wrzask niewiary, infantylnych polityków i artystów. Mam nadzieję, że wyczyści się to jezioro życia codziennego, zainfekowane sinicami pychy i mało poważnej, fałszywej świadomości. Bez religii jest jednak pustka i mechanika kwantowa. Bez religii głupiejemy na punkcie zmysłów i przepychania się łokciami za prestiżem i pieniądzem. Czy to wystarczy, by pokonać śmierć i żyć wiecznie? Wątpię w to. Może komuś tak się wydawać tylko. Ale jednak siwy włos go dopadnie... I co potem? Znow ateizm i hulaj duszo... No, ileż można to samo, miliardy lat to za mało? Reinkarnując się w nieskończoność w kosmosie – upadłym niebie za przyzwoleniem Bożego Miłosierdzia?! Nie przesadzajmy Panowie i Panie. Pora zrozumieć swój byt!!!

117. Nic nie jest względne ani bezwzględne. A jednocześnie przypadków nie ma. Ostra wiedza, obosieczna. Ale to się zdarza jedynie w upadłym kosmosie. W światach ideałów, czyli w Kosmosie Doskonałego Nieba, te problemy już nie występują. Tam jest całkowita wolność, której się nie zauważa i miłość na którą nie zwraca się uwagi, ponieważ radość i szczęście jest ogólnie przyjętą normą wszystkich. Kosmos upadły, ten nasz, w którym teraz żyjemy, jest otoczony ciałem nieustającego cierpienia. Dlatego trzeba zaglądać jak najczęściej do Twierdzy swojej duszy. Tam jest uspokojenie i nadzieja odzyskania Nieba. Tu cały czas szukamy miłości. Tam ją mamy.

118. Człowiek jest tak „światły”, że nic, a to absolutnie nic... nie wie, co dzieje się na bieżąco w jego organizmie. Jak w głowie teraz krążą neurony, lub

w żyłach czerwone ciałka krwi, i miliardy innych rzeczy, których nie sposób wymienić, a związanych z samą naturą. Czy to nas nie ośmiesza w oczach duszy? Pytanie: „kim jestem”, a kim jest moja dusza, a czym niedoskonałe, pokryte skórą starzejące się – ciało? Tak bardzo jesteśmy „oświeceni”, iż stąpamy po omacku i w ciemności. Czy to nie jest pewnego rodzaju „habilitacja antynaukowa”? Chichot bezsilności? Co się stało, że jesteśmy tak upokorzeni pod każdym względem? Kto wpadnie na trop odpowiedzi na to pytanie – co nieco będzie mu lżej żyć w tym kołchozie przymusowej pracy, przymusowego oddychania, bicia serca, przymusowego posiadania nielotnego, i niewiecznego ciała. Ten świat, w każdym miejscu, wytapetowany jest niewiedzą i wszelkimi niesłychanymi ograniczeniami. To nie jest beznadzieja, ale nadzieja na oświecenie.

119. Żeby przyszła czasem do Ciebie mądra myśl, zdanie wypowiedziane od serca, a nie z umysłu – trzeba nieraz na to minuty zastanowienia, pięć minut, tydzień, miesiąc, rok. A nawet parę lat. To zależy od tego, jak szybko ocenisz rzeczywistość, którą widzisz i której nie widzisz. Wszystko zależy od Twojej inteligencji, nauki serca, już nie „dodawania i odejmowania, ale potęgowania i całkowania”. Mądrość istnienia...

120. Każdy powinien w sobie wypracować wewnętrzny przymus poszukiwania sedna życia. Na początek zauważyć należy świat materialny, materializm, ateizm, zmysły ciała i mapę konfliktów kosmicznych, osobistych, systemowych, politycznych, pogładowych i religijnych. Czyli? Zacząć należy od naturalnej drogi do Celu. Główny Cel jest jednak w pełni niewidoczny. Tu jest właśnie trudność. Na początku potrzeba zwykłej edukacji, nauki. W następnym etapie, już tylko wiary. Gdyż nauka wynikająca z ograniczeń i możliwości umysłu materialnego, zamienia się w pewnym momencie w kompletną niewiedzę – stając się bezużyteczną. Im dłużej będziemy iść ku Celowi – będzie nam coraz bliższy. Przy końcu tej podróży ponownie pojawią się promyki Wiedzy. Ale ta wiedza już nie będzie pochodzić z tego świata, ale z Oryginalnego.

121. Póki pozostawać będziemy w ciele fizycznym, wiara zostaje centralną naszą opcją otwierania umysłu na najwyższą wiedzę i miłość pozaziemską. Wiara jest szczytem poznania. Nauka materialna to kompromitacja duszy, wciągająca w nieustanne problemy intelektualno-bytowe. W konsekwencji niezadowolenia

i cierpienia. Lekkość wiary, jest potężną wiedzą Nieba Oryginalnego, osadzoną na wszech-możliwościach wiecznego dobra. Trzeba trochę odwagi i honoru, by na taką ścieżkę wkroczyć. Kiedy tylko zdecydujesz się obrać taki kierunek, automatycznie przestaniesz obrażać swoją duszę, która jest zupełnie czymś innym niż ciało ludzkie. Docenisz swoje prawdziwe możliwości poza umysłowe, pozacieleśne, na etapie obecnego naszego rozwoju. I jeszcze jedno: to ciało, nie jest naszą oryginalną powłoką, lecz sprytnie zrosło się z naszą duszą, tak by mogło ją całkowicie zasłonić. I tak się dzieje z powodu podstępu nauki, i wolnej woli kosmitów-aniołów, żyjących w upadłych niebach kosmosu. „Zmysły, ciało – zasłaniają duszę i Niebo” – słowa Ojca Pio.

122. Są osoby na świecie, które nigdy nie zastanawiają się nad życiem. Lubują się w zbieraniu różnych przedmiotów, w gotowaniu, praniu, ciągłym sprzątananiu, przyrządzaniu wigilii, imienin, świąt, siedzeniu na działce; lubują się w robieniu kariery zawodowej, nauce, itd. Nigdy, ale to nigdy, nie pomyślą o sensie głębszym tego, co wykonują. I w ten sposób coś przegapiają ważnego... Przegapiają jeszcze większe zadowolenie i rozkosz z życia...

123. Życie to mimo wszystko mistyczna podróż na zewnątrz i do wewnątrz tajemniczego bytu, który bucha gorącym szczęściem. Szczęście nie potrzebuje świadomości w znaczeniu ludzkim. W ogóle do szczęścia nie jest potrzebna aż tak bardzo świadomość, ani myślenie. Świadomość i myślenie pod wpływem szczęścia jakby się wyłącza, wchodzi w nad-świadomość i nad-myślenie.

124. Problem jest taki, że umysł i wszystkie umysły tego świata wmawiają nam coś, co kotwiczy nas w integracji z tym światem czucia i myślenia. Wszystkie bramy do własnej duszy mamy pozamykane. Nawet o tym nie wiemy. Radość z poczucia „ja jestem” jest silniejsza niż oryginalna Prawda o bycie w wieczności. Lecz to właśnie jest oszustwem wypromowanym przez manipulatorów anielskich, co sobie lekceważą duszę, a wszystkim żyjącym przypinają cierpienie w postaci złudnej świadomości i egoistycznego poczucia „ja”. Wiem jak bolesna to wiedza, jak nieadekwatna do tej upadłej rzeczywistości. Żyjąc tu, używamy całej osobowości wyposażonej w pamięć, czucie, świadomość. Ale tak naprawdę to jest zakłamanie, wbiciem nas w podłoże przemijalności i ograniczoności.

125. Świadomość ograniczoną, skoro już ją nam narzucono, możemy wykorzystać do duchowego wzrostu. Zależy to od nas, czy chcemy pokonać ograniczenia nieb materialnych, czy w dalszym ciągu w nich pozostawać i męczyć się całe, być może – kolejne, życie. Dobrze wiemy, że nasza świadomość nic nie potrafi. I tym się ekscytować? Nawet kochać nie umie. Trzeba więc sięgać po największy skarb, gdzie wszystkie opcje i możliwości są dostępne.

126. Niebo Prawdziwe jest realne tak samo, jak to, co widzimy oczami i czujemy przez zmysły cielesne w tym świecie. Bo ten świat stworzony został na podobieństwo tamtego. Ale jak widzimy – wiele w nim brakuje. Gdzie zatem jest Niebo? Częściowo widzimy go w materii, tu i teraz. Ale w rzeczywistości, o którą nam chodzi, znajduje się ono poza światami materialnymi. W zaświatach. Jak istnieje piękny świat form namacalnych w tym świecie, tak samo jest świat form namacalnych w tamtym świecie. W duszy i wokół duszy, jak na Ziemi. Ziemskie oczy nie widzą wyższych, lotnych form i definiują je poprzez wyobrażenie, najczęściej jako formy idealne lub piękne, fantastyczne bajki, które bardzo kochamy. I słusznie, bo inaczej się nie da, póki cała dusza nie zagnieździ się w tamtym świecie. Wtedy zobaczy Niebo kwitnące atrakcjami miłości, konkretnymi i najbardziej zmysłowymi, jakie można sobie skojarzyć. Lecz te zmysły ciała niebiańskiego, to sam miód miłości, który nie jest w stanie nikogo skrzywdzić. Odwrotnie. Wszystkich jednakowo zaprasza do najcudowniejszych pieśczęt bez ograniczeń. Miłość w Miłości.

127. Światy doskonale naszych Odwiecznych Rodziców różnią się w porównaniu do światów gasnących, umierających, czyli „nieb” w naszych materialnych galaktykach. W świecie doskonałym formy są doskonałe, lotne bez stałych cech. I mieszka się tam wiecznie. We wszechświecie zbudowanym z wody, kamieni, gruzu itd.. i oślepiającego nasze oczy światła przez promienie materialnego reaktora jądrowego, czyli naszego Słońca – jest wszystko na odwrót. Mądry człowiek umie sobie to wyjaśnić, dlaczego wybrał gruzu zamiast Pałaców Wieczności i rozkoszy. Nie ma przypadków. Wybraliśmy to życie całkiem świadomie, może trochę zmanipulowani oczarowaniem i obietnicami Władców Upadłych Aniołów, co postanowili stworzyć niezależne Nieba. I jak widać, nic z tego nie wyszło. Niepotrzebnie daliśmy się w to wkręcić.



128. Dlaczego jesteśmy często zagubieni i nieszczęśliwi? Bo nie rozumiemy własnej żyjącej w nas, niezwykle pulsacyjnym życiem – świadomości duszy. Gdy zrozumiemy, choć mamy ogromne ograniczenia mentalne i chemiczne, albo przynajmniej zbliżymy się do wyjaśnienia tego bajkowego w nas zjawiska – uspokoi się nasze serce, a dusza złapie oddech rozkoszy. Ta rozkosz właśnie jest życiem wiecznym.

129. Im bardziej się zbliżasz do dobrych swoich owoców, tym bardziej o nich zapominasz. I bardzo dobrze. Przez to czynisz coś, co jest wspólne dla wszystkich i jest radością całego wszechświata, w którym obecnie żyjesz. Jakby umknęło Ci z pamięci, to przypomnę: obecnie jesteśmy w drodze do innego Wszechświata, dlatego są takie dziwne zawirowania przy szlifowaniu wszelkich cnót. A jeżeli musisz zdobywać cnoty, dobro, miłość – to znaczy, że wszystkie te szlachetności straciłeś. I na nowo podejmujesz pracę nad sobą.

130. Jeśli miałbyś w życiu coś odpalić, cokolwiek by to znaczyło, to najpierw odpal swoją duszę od środka. Podpal zapalnik i chwile poczekaj, aż wybuchnie pozytywnym, uśmiechem i miłością. Masz takie możliwości, choć zostały one celowo przed Tobą ukryte na czas tego życia (w poprzednich Twoich życiach miałeś to samo). Zbuntuj się przeciwko światu i sobie za tę nieuczciwą grę, jaka wobec Ciebie rozpościera się od narodzin po śmierć i dalej. Potraktuj miłość jako najcudowniejsze pachnidło, zaciągaj się jej czarem aż do nieprzytomności, do neutralizacji niepozytywnego ego. Potem dopiero bierz się za resztę... cokolwiek to dla Ciebie znaczy... „Trzeba być szaleńcem by zrozumieć życie” – słowa Ojca Pio. To szaleństwo ma być boskie, a przy okazji nakierujesz na szczęście wielu pogubionych aniołów w Galaktyce.

131. Gdybym opowiadał o Bogu lub miałbym pisać ewangelię, to na pewno czyniłbym to przez pryzmat miłości Boga i bliźniego. Nie inaczej. Jestem też przekonany, że kto ma w sobie ducha tolerancji i miłość Boga – podobnie to rozumie. Mało tego, wie dokładnie, które zdania w ewangeliach są na sto procent prawdziwe, a które nie mają żadnego znaczenia duchowego. Które słowa zachęcają i niemal zbawiają, a które potępiają i oskarżają na użytek ciemnej strony. W ewangeliach nie wszystko jest jak należy. Żydzi dużo pozmieniali, gdyż mieli władzę nad pierwotnymi pismami.



132. Jeśli miałbym Ci poradzić, od kogo chciałbyś się uczyć świętej cierpliwości, to wskazałbym Ci największego Mistrza... on nie jest fałszywym guru. Pokłoń się przed nim serdecznie, a nawet klękaj... Oto Twój mocarz cierpliwości: Pająk na Twojej ścianie! Którego ciągle wymiatasz z obrzydzeniem i gardzisz nim, kiedy tylko na niego spojrzysz. A to właśnie On - Mistrz nad Mistrze - ? Twój ideał cierpliwości...

133. Nieważne są zwycięstwa czy klęski. Ważny jest Dobry i Przyjazny nam – Bóg, poza ideologiami religijnymi i filozoficznymi.

134. Nie ma jedności i nigdy jej nie będzie w tym Kosmosie. Dlatego wiele cywilizacji się rodzi i ginie zaraz bezpowrotnie na różnych planetach, w różnych układach gwiazdnych. Do buntowników Boga przemawiają jedynie „walizki dolarów”, to dotyczy też „biznesmenów biskupów” z pierścieniami na dłoniach, które z nudów przekręcają na palcu. Manipulacja?! Tak! Zakotwiczeni na amen w materii. Czy mają szansę? Zawsze mają! Są dziećmi tych samych Rodziców, co i my. Tak naprawdę wszyscy podążamy w tym samym kierunku: do życia zdrowego i jak najdłuższego. Niektórzy idą dalej, ubiegając się o życie Wieczne.

135. Życie to niesamowita zagadka. Wiedza nasza: dziura w dziurze... Dobra na jakiś czas. Lecz rzecz to nierealna, by w takiej niewiedzy móc egzystować spokojnie i wiecznie. Wiedza to moc. Wiedza to prawa strona tymczasowej wiary, potrzebna dla rozwijania poznania, by nauka nie ograniczyła się do samej konstrukcji wiedzy, ale by wiara nadała jej lekkość, uczucie i wytyczyła dalekosiężne cele.

136. Pustka? Najpierw musisz tę pustkę wyprodukować w myślach, a potem w nią wchodzisz. I jest już coś, jakby nicość. A nicość musi się zmierzyć z myślami... Dlatego nie ma pustki. Są myśli i uczucia, jako najpiękniejszy i najpotężniejszy byt. Nie daj się uśpić podczas snu, by potem stwierdzić, że pustka istnieje. Sen jest bytem myślowym.

137. Wszystko, co jest srogie w Ewangeliach – jest z gruntu niewłaściwe, ponieważ przeczy miłości, pokorze i przebaczeniu. Zapewne przed wiekami komuś zależało na tym, z powodów egoistycznych, religijnych czy politycznych, aby

zastraszać ludzi i mieć nad nimi władzę. Stąd zdecydowano się co nieco pozmienić w Ewangeliach. Na pewno to miało miejsce. Przecież dobra nowina ma zachęcać, wprowadzać radość, miłość, zadowolenie. Ma zbawiać, podnosić na duchu, a nie prześladować i oskarżać. Znamy życie, uczyliśmy się historii – wiemy jak to różnie bywa z tą miłością i tolerancją. W imię Miłości nawet potrafiono zabijać ludzi. A wszystko dlatego, że ktoś nieuczciwy zmienił zapisy Ewangelii i zradyzalizował ją.

138. Taki mam dylemat miłości, że muszę kochać dla miłości... Z miłością ginę w miłości, by odnaleźć Ciebie w najwyższej Miłości... Co to jest ta Miłość szalona...? Gubię się w niej i zapomniałem tabliczki mnożenia... Chcę miłości, ale widzę, że muszę zadać sobie gwałt, by ją zdobyć... Dziękuję Ci Miłości ma, za te szaleństwa niepojęte... Zraniłaś me serce, abym już nigdy nie wpadł w odmęty obojętne...

139. Każdy człowiek posiada w sobie Duchowy „Portal Niebiańskich Wrót”. Lecz o nim zapomniał z powodu zablokowania go, głównie przez inne istoty, które posiadają moc pełnej kontroli naszej wolności i świadomości, narodzin i śmierci. Nam się tylko wydaje, że posiadamy wolność, a w istocie posiadamy iluzję, a w tej iluzji – wyobraźnię. Nic z tego. W każdej chwili możesz być zaatakowany, zlikwidowany, choćby poprzez źle skonstruowaną w swej strukturze, egoistyczną naturę, matkę Ziemię, która wszystkich pochłania bez namysłu. Bądź pewny, zginiesz z rąk natury lub z rąk wyznawców owej natury. Co możesz zrobić? Szukaj mistycznej natury swej, co spadła z Nieba na Ziemię. Musisz ten proces teraz odwrócić. Na tym polega nasze zbawienie. Jezus to dobrze rozumiał, dlatego często powtarzał, aby szukać przede wszystkim tego, co na Górze a nie tego, co na dole.

140. Ten świat został zepsuty energetycznie, chemicznie, genetycznie... przez naukowców Kosmosu. I od tej pory, kto się w nim urodził nie przeżyje, musi umrzeć – choćby posiadał dużo bogactwa, leczyl się u najlepszych lekarzy. Trzeba nad tym poważnie pomyśleć. Zwrócić się o pomoc do swoich Rodziców (Boga), żeby to zrozumieć i podjąć decyzję odcięcia się od takich naukowców. Problem śmierci i chorób w chrześcijaństwie w sposób nienaukowy nazywamy grzechem pierworodnym. Język religijny używa innych słów, ale mówi o tym samym.

141. Rozmowa z Bogiem na temat błędów, wolnej woli, przedłużenia życia w nieskończoność, wcale nie musi być aktem tradycyjnej pobożności religijnej, ale powinna być to zwykła rozmowa, lub postawa zrozpaczonego dziecka wobec Rodzica.

142. Założenie kosmosu, a potem życia w nim przez aniołów-kosmitów, pysznych, bardzo bogatych, czasem wywrotowców, jak to jest w każdym świecie, jest takie: masz sobie żyć, aby pożyć i nic więcej. Nie wolno Ci wiedzieć nic absolutnie o Oryginalnym Życiu, o Niebie, o naszych Rodzicach. Tak to jest zaplanowane. Nawet Jezusowi było bardzo ciężko się tu przebić ze swoją nieprzeciętną wiedzą filozoficzną i mistyczną. Ponieważ oni, ci manipulanci naukowcy, nie potrafią zabić ani rozmontować naszej duszy – owszem psują nam świadomość ograniczeniami materii. Ewolucja – to jeden wielki akt manipulacji naszą świadomością, z której nic absolutnie nie wynika. Ewolucja ukrywa prawdę o naszej duszy. To jest akt zemsty na nas, którzyśmy się sprzeciwili naszym stwórcom ciała. No i się odegrali... Co możemy zrobić? Pokornie prosić o pomoc czystych istot, i naszych Rodziców. Może się wtedy wiele zmienić w naszej duszy. Każdy musi nad tym popracować umysłowo i uczuciowo, by choć trochę pojąć przyczynę naszych wszelakich kłopotów i cierpień.

143. Życie w pojęciu materialistycznym kończy się zawsze bólem, itd... Zła analiza i percepcja idei. Życie nie jest życiem. To o wiele coś bardziej ciekawego... i pięknego. Ale to trzeba zauważyć..., a nie opierać się na szkiełku i „mądrym” siwym włosie, czy „zjedzonych zębach” na filozofii bytu. Szczęście Boga przekracza byt i prace naukowe wszechświata. Jeśli chcemy kopiować to życie – jedno po drugim – będzie się ono pojawiać i ginąć. Jak kurze jajka i ich przesłiczne pisklęta. Świadomość jest czymś większym niż byt materialny, tak specyficznie skończony. Świadomość wyzwolona od koncepcji niepewnych form egzystencji – staje się Niebem. W tym życiu można tylko ufać, że tak jest. Wszystko mamy pozakrywane i pozamykane na sto zamków, na tysiące łańcuchów mikrocząsteczkowych. O wszystko zadbano, abyśmy stracili prawdziwą tożsamość. I tak się stało. Rodzisz się tu i nie wiesz skąd przychodzisz i dokąd zmierzasz.

144. Był w historii taki człowiek, co mówił, że nawet w smaku pożywienia trzeba odczuwać Boga. Mawiał też: jeśli odnajdziesz smakołyk w medytacji,

zatrzymaj się na nim, i czerp rozkosz z niego do końca, dopóki nie straci swego smaku... Sam, kiedy grywał na fisharmonii – wpadał wielokrotnie w ekstazę. A na imię miał Ignacy Loyola – Jezuita. Tak, ale dopowiem jeszcze coś. Pomimo, iż wpadał w ekstazę, pozostawał szarym człowiekiem. Niewiele pamiętał z ekstaz. Nie wiedział nawet tego, że jest zbuntowanym aniołem. Ale to, że proponował smakować Boga nawet w jedzeniu – to dobra rzecz. Bo w ten mechaniczny, zmysłowy sposób zmieniamy powoli ów chemiczny, metaliczny, ołowiany, kamienny kosmos, w bardziej coś atrakcyjniejszego, coś miłosnego, duchowego, radosnego. Nieba w tym świecie są upadłe. A myślenie o Bogu, to jedyna rzecz, która pomaga temu światu w powrocie na oryginalną ścieżkę wieczności i niecierpienia. Przebóstwienie świata naszą miłością, pomaga mu i wzbudza lepsze relacje z pięknem i szczęściem. Z nadzieją na nieskończoność naszego istnienia w wiecznych rozkoszach.

145. Zło oznacza jedno, że to my „spapraliśmy” sprawę, jednocześnie przy możliwościach nam danych przez Boga – Wolności. Wiem, że aniołowie do dziś jeszcze wychodzą z Nieba Oryginalnego. Ciekawi niektórych eksperymentatorów (aniołów), co są za zasłoną, które ich przyjaciele, koledzy i koleżanki – stworzyli. I rodzą się tu i ówdzie. A wplątani w politykę i federacje kosmiczne; materialne, niedoskonałe – psują sobie świadomość i nie widzą już potem odwrotu od tej matni. Potrzeba zatem takich oświeconych i mocnych jak Jezus, Budda, Kriszna, by to wszystko im przypominąć.

146. Cierpienie nigdy nie było zamiarem Najwyższej Świadomości. Część istot (dzieci Boga) nigdy nie doświadczyła i nie doświadczy niskich stopni upokarzającego rozwoju w naszych światach, podobnie jak Bóg, bo po prostu pozostali z Bogiem. Nietknięci myślami destrukcji, ani ciężką materią. Nam się to zdarzyło, niestety. I powinniśmy pracować teraz nad tym, by to odkręcić w swojej duszy, dla dobra ogólnego i osobistego.

147. Trzeba dążyć nam znów do doskonałości... A przecież byliśmy stworzeni doskonałymi, tak jak pozostali, którzy żyją wiecznie i tworzą możliwości poznawania pięknych dotyków Miłości w Kosmicznym Niebie Boga. Dodam, że nasz obecny, zmanipulowany kosmos o niestabilnym podłożu, którego cechuje zepsuty algorytm podtrzymywania życia, bez perpetuum mobile, czyli prze-

mijający, pełen gruzu i kurzu, pełen zepsutego światła – **nie jest dziełem Boga**, a jedynie próbą naśladownictwa przez aniołów, którzy świadomie wyszli kiedyś z Nieba. Dlatego są tu tak ogromne problemy. Tymi aniołami, po różnych transformacjach i ewolucjach, przemianach sferycznych – jesteśmy dziś i my. Żyjemy jako cierpiące istoty w obłąkanym raju materialnym. Każdy zachoruje i umrze. Tak nas załatwiono, przy naszym osobistym przyzwoleniu. Człowiek to zepsuty anioł. Ale jest nadzieja powrotu do Oryginału...

148. Mądre i pokorne myślenie, piękne marzenia, wewnętrzne dążenie do ideału, odkrywanie w swojej duszy boskiego pierwiastka – jest super metodą, by unikać zła w tym niepewnym świecie emocji, intelektu i form materialnych. „Choć ten świat jest przedsionkiem Nieba” – słowa Ojca Pio, odbiciem Tamtego, to jednak posiada dużo zamętu i niepewności. Wspominał o tym i Platon i Jezus.

149. Dążymy do niecierpienia, a nie odwrotnie. Pragniemy emocji pozytywnych, wygody, piękna, sztuki, twórczości. Zło nam się przydarzyło poprzez wolność i w **ślad za nią idącą pychą** miliardy... lat temu. Z tej wolności powstał, dziś już można powiedzieć – upadły kosmos, który dla wielu miał być rajem, niebem. Dziś pozostały już zgliszcza po nim. A my, zmanipulowani przez znajomych i bliskich (aniołów, żyjących na różnych galaktykach, w różnych formach cielesnych, po upadku) nadal się tu kręcimy bez sensu. Więcej, „prawie wszyscy na ziemi marnują szansę poznania, marnują całe swoje życie” – słowa Ojca Pio. W następnym wcieleniu dalej brniemy w tym samym bez żadnego postępu. I ten czyściec „reinkarnacyjny” trwa prawie w nieskończoność. Z Ziemi tak ciężko się wydostać. Bardzo ciężko. Kontrola przed wcieleniem i po śmierci – surowsza niż na „lotnisku”. Przekonamy się jak umrzemy do czego będziemy znów dążyć. Co nas pociągnie i w jakim kierunku będą próbować nas oszukiwać wizjami kosmicznymi. Być może znów wylądujemy na jednej z planet w tym zmanipulowanym przez naukę, kosmosie. Oby już nie...

150. Miłość oznacza również obdarzać ludzkość oraz całe stworzenie bezgraniczną tolerancją i przyjaźnią. Dawać światu właśnie to, czego brakuje zbuntowanym aniołom, czyli nam ludziom tu i teraz, w tym wymiarze rzeczywistości, w jakiej się dzięki różnym intencjom kosmicznych cywilizacji, znaleźliśmy. Ta najwyższa forma przykładu miłości, czyli tolerancji, „bo miłość to tak

samo tolerancją” – (słowa Ojca Pio), jest najlepszą formą refleksji dla istot, które chętnie potępiają siebie oraz innych. Na szczęście Jezus przynosi nam potężną, zbawczą wiedzę, na jaką nie stać prawie nikogo w kosmosie. Oto ona: „Nie przyszedłem bowiem po to, aby świat potępić, ale by świat zbawić” (J 12,47).

151. Jak na razie każdy snuje się inaczej w poglądach, bo nie zna Jądra, które ze względu na świętą wolność dopuściło do tak nieprzyjemnych różnic. Ale cóż, z własnej woli, wolnej wolności musimy przez to przechodzić. Niepotrzebnie, ale przy okazji czegoś się może nauczymy...

152. Bóg jest bezrobotny i bezdomny... Nie ma co jeść i gdzie się podziac... Chodzi po dziurach i zbiera złom w kosmosie, aby się napić i zapomnieć o swoim cierpieniu... Jest brudny, śmierdzący... Wszyscy się Go wyrzekli. Miasto, gdy Go zobaczy – spluwa na Niego. Biedny Bóg... Jest jak Matka na wojnie, co straciła wszystkie swoje dzieci, i chodzi po gruzach z nadzieją, że się znajdą. Od tej nadziei postradała zmysły, zachorowała psychicznie... Bóg stracił nas kiedyś przez wolność, jaką nam dał... Pomóżmy Mu stanąć na nogi... Kiedy się odnajdziemy – odnajdzie się i Bóg. Trochę jakby żałuje, że dał nam wolność... Nie może sobie przez to z nami poradzić. Współczuję Bogu i usprawiedliwiam Go w całości. Bóg chyba za bardzo kocha... Stąd te problemy.

153. Wszystkie święte pisma prowokują do tego, abyś myślał, że Ty Boże Jesteś Królem tutaj. To nieprawda! Jesteś nędzarzem odrzuconym, leżącym w ropie i krwi, umierającym i gnijącym. Nie masz mnie, bo mnie utraciłeś..., więc umierasz ze zgryzoty, jak prawdziwa Matka. Szukasz mnie na wysypisku śmieci, w kubłach, w nocnych klubach, w rynsztoku, w węzłach ciepłowniczych, gdzie się chronię przed zimnem..., szukasz mnie w instytucie naukowym, gdzie zjadłem zęby na nauce, i zsiwiałem od rozwiązywania zagadek. Dziś siedzę przy budce z piwem..., przysiadłeś się Boże, prosisz bym postawił Ci piwo. Postawiłem bo widzę, że skóra i kość na Tobie sama. Pijesz ze mną..., ale nie poznaję Cię Boże... Źle wyglądasz... Sam jestem bezdomny, ale takiego nędznika jeszcze nie widziałem... To nie możesz być Ty... Panie... Jestem przekonany, to nie Ty! Odejdź żebraku śmierdzący, nie pasujesz tu... I odszedł kuternoga, ze łzami w oczach... Pomyślał – znów się mną zgorszyli, a byłem wśród swoich... Ile mam z nimi wypić, by przyjęli Mnie za swojego...?

154. Jak istniało przez całe wieki przekonanie o istnieniu piekła, tak ja dzisiaj mówię, że „**żadnego piekła wiecznego nie ma**” – słowa Ojca Pio. Ktoś może poczuć się tym stwierdzeniem urażony, że niby, jak to?! Pismo święte mówi jasno o istnieniu piekła. No cóż, to wątek na zupełnie osobny temat. Dużo można by o tym dywagować, w jaki sposób Pismo św. powstawało, i w jakich rękach korektorskich przed wiekami było we władaniu, co z nim uczyniły tłumaczenia na różne języki. Zostawmy to jednak uczonym. My trzymajmy się ducha miłości Ewangelii. Kwestia jest w tym, czy w Piśmie należy brać wszystko dosłownie? Czy może należy czuć w nim ducha, a nie literę przekazu? Zdecydowanie należy skupić się na duchu, na zbawieniu poprzez miłość i przebaczenie. Zło to wynik stworzenia przez Aniołów – Kosmosu. „Prywatnych nieb” na użytek własny, w których my dziś również uczestniczymy i bawimy się w nich aż do śmierci. Jak to zrozumiemy – zakończy się nasz dramat, bo już nigdy nie będziemy chcieli mieszkać w światach partyjnych i hierarchicznych klanów, pogubionych wysokich istot kosmicznych, zwanych aniołami, co powychodzili kiedyś z oryginalnego Nieba, i błąkają się, stwarzając oraz kontrolując swoje dzieła – kosmosy. Piekło, jeśli o nim już mowa, to są te nieudane kosmosy, które zagrażają każdemu istnieniu, bytujące poza Niebem. Mistrzowie Wschodu jeszcze tego nie wiedzieli, że tak jest. Poza paroma wyjątkami.

155. Na czas złych systemów, oszukańczych korporacji, żydowskich loby niszczących Polski Naród i jego tożsamość narodową, ciemnych interesów; cwaniactwa, wykorzystywania ludzi do swoich niecznych celów, jak robią to tajne służby ubeckie w Polsce, wykonawcą których są politycy lewicowi i schizofreniczni liberałowie, to te słowa, Baranka Pokoju – Jezusa, który doskonale rozumiał o co się rozchodzi, i o co toczy się walka – są bardzo dziś na miejscu. Oto one: „Nie sądzicie, że przyszedłem pokój przynieść na ziemię. Nie przyszedłem przynieść pokoju, ale miecz. Bo przyszedłem poróżnić syna z jego ojcem, córkę z matką, synową z teściową (Mt 10,34n). Tak się ma rozumieć jasną i ciemną stronę życia. Kosmiczne cywilizacje aniołów, co potworzyli sobie własne, prywatne nieba, póki co, nie mogą się pogodzić z takimi słowami Jezusa. Dlatego z Nim walczą na śmierć i życie. Jezusowi chodzi o to, by stanąć po jasnej stronie życia, a to oznacza kłótnie nawet w rodzinach. Dążenie do pokory i doskonałości w kosmosie, wzbudza wściekłość ciemnej strony. Widać to nawet pośród opcji politycznych.



156. Wszystkich należy kochać i wszystkie narody, ale niektórzy nie chcą kochać prawdziwie, bo kochają władzę, panowanie i bogactwo, przez co terroryzują innych poglądami, kłamliwymi mediami, powszechną biedą, truciem wody, jedzenia i powietrza, szczerpionkami co mają nas „wygaszać”, powodując różne choroby. I to wszystko w aureoli państwa policyjno-prawnego. A czynią to w świetle prawa oraz wolności demokratycznej. Temu Jezus się sprzeciwia. A my razem z Nim...

157. Doskonale wiemy, że rodzice są bardzo dobrzy i miłosierni wobec swoich dzieci. Znajdują dla nich całkowite usprawiedliwienie. Nawet, gdy zdarzy się, iż dziecko jest niegrzeczne, niesforne i złośliwe. Rodzic zniesie wszystko. Tak i Bóg. „Bóg, to Najlepszy z Najlepszych Rodziców” – słowa Ojca Pio. Nie ma w Nim radykalizmu, przeciwnie: wielkie zrozumienie, miłosierdzie, przebaczenie, usprawiedliwienie i posiada bezwarunkową miłość. Czy człowiek o zdrowym rozumie może wyobrazić sobie lepszego Boga? Lepszego Rodzica? Nigdy! Serce nam podpowiada, że Bóg właśnie taki jest. To właśnie nie kto inny, a boskość proponuje nam uczyć się wszystkiego, obserwować życie, zadawać pytania, pozwala na prywatne przekonania, intymność i zachęca cieszyć się dosłownie wszystkim, co znajduje się pod ręką. Ale wolność kosmicznych Nieb – psuje prawie wszystko. I co będzie z tą wolnością? Da się to naprawić jakoś? Powoli się da, ale nie do końca.

158. Życie w kosmosie to rzeczywisty paraliż pamięci i wiedzy. Stał się powtarzającym naszym problemem. Powłoka ciała zepsuła nam duszę. Wiedzieli o tym wielcy. Np. św. Paweł też doszedł do tego wniosku, kiedy doświadczał znoju pamięci i zmysłów, które zablokowały jego percepcje na transcendencję. Powiedział: „Duch dąży do czego innego, a ciało do czego innego, i stąd nie ma między nimi zgody”. W obecnym stanie naszej „rzeczywistości 3D”, problemem największym jest jednak ciało: oko i słuch. Za ich pośrednictwem wdzierają się nieustannie do naszej świadomości – istności wewnętrznej, bodźce elektromagnetyczne, bioprądy, kwanty, neurony, aury, meridiany, i oczywiście bodźce związane z całą strukturą chemiczną ciała. Najczęściej wynikająca z tego pycha życia, staje się walką o zasób przyjemności i poglądów, kosztem poznania Boga Oryginalnego.



159. Ciało przy duszy nie istnieje w rzeczywistości stałej. W kosmosie każda świadomość uwiązana z materią jest zmuszona zmieniać ciała od czasu do czasu. Jest to coś w rodzaju „zmartwychwstania” po śmierci w innym ciele i urodzenie się u innych rodziców. „Ciało jest powłoką na duszy” – słowa Ojca Pio. Dopóki dusza nie wejdzie w ciało wieczne, jakie ma w Niebie, będzie kosztowała cywilizacji kosmicznych. Dlaczego? Bo nie zna celu życia a lubi emocje. Czy to coś złego? Nie! Ale po co tyle eksperymentować, a potem cierpieć z tego powodu? Kiedyś dusza знаła Cel, ale dała się wkręcić w wielką naukę, niezależną od Boga, i na tym dużo straciła. Dziś to odzyskuje, ale z trudem. Na innych planetach, przy innych słońcach – jest z tym podobnie.

160. Dusza nie rozumie do końca swojej „kuli u nogi”: ciała – i - jest w konflikcie sama z sobą. Dusza od razu nie mądrzeje, nawet poza ciałem, bo za dużo straciła swego piękna i lekkości przez różne życia. Ale kiedyś, kiedy nauczymy się przechodzić w wyższy stan świadomości, w zaświaty, zapewne nam się polepszy. Każdy jest odpowiedzialny za ten stan u siebie, a jednocześnie odpowiedzialny zbiorowo, jeśli nie przekazuje wiedzy jaką poznał. Pamiętajmy jednak, że są istoty, złe anioły – ludzie i inni kosmici z innych galaktyk, zespołów niedobrych federacji, bliższych nam – i pracują nad naszą duszą, by ją zepsuć do końca i przygarnąć do siebie, proponując jej po śmierci swoje raje rozkoszy na planetach. Bądźmy tego świadomi. Kościół Jezusa, katolicyzm, odcina się od tych manipulacji federacyjnych światów, niekorzystnych dla duszy. Proponuje wyzwolenie jej do prawdziwego, wiecznego Nieba. Jezus nieraz informował i edukował chętnych w tym kierunku. Mówił też kto rządzi tymi światami, jakie istoty, jacy panowie i panie... Trochę to przez wieki uproszczono i radykalizowano, ale mniej więcej o to chodzi. Postęp i technika oczarowują przesadnie dusze, i dają się kupić wygodą, ale i zarazem miłością. Na początku nie informują o tym, że i tak wszystko przeminie i skończy się, jak zawsze. Dusze ochoce łapią ten lep i sprawa zaczyna się kwestią urodzeniową w tym świecie. Pod koniec życia mądrzejemy, a następnie po śmierci trochę znów głupiejemy. Tylko silni i zdeterminowani, rezygnują z utopijnego życia w kosmosie. „Na koniec się zsiwieje; zęby starte od wiedzy, ale i tak się powie, że nic się nie wie” – słowa Ojca Pio.

161. Zdobywanie wiedzy o naszej świadomości i jej pochodzeniu jest bardzo ciekawe, ale jednak koncepcje, nawet te pozareligijne i poza dogmatyczne

są różne. Ani Budda, ani Kriszna, nigdy nie powiedzieli wszystkiego o pochodzeniu życia o jego pięknie i tragiczności. Nie trzeba cierpienia fizycznego by go przeżyć, wystarczy odczuć go na skórze innych – to jest naturalne, że tak się dzieje. Tak samo nie potrzeba, aby Bóg musiał się sam rozsiać w niezgrabnym i strasznym kosmosie, by doświadczyć swojego własnego holokaustu, a potem się poprzez doświadczenia, z niego wybawiać. Tego nie trzeba robić. My, bo znaleźliśmy się tu, mamy sytuację bardzo skomplikowaną i trudną. Wybraliśmy ten symptom wolności i niezależności, czyli dogmatyzmu umysłu i wyobraźni. Teraz mamy problemy, by się z tego wydostać. Ale to nie Bóg się rozproszył, nie On zaczął to wszystko, ale dusze. I nie wszyscy z tej możliwości doświadczeń, cierpienia i zbawienia, potem – skorzystali. Podkreślę, nie wszyscy musieli pakować się w te doświadczenia. A tym bardziej Istota Najwyższa, bo nie było takiej konieczności, ani przymusu. Po co!? Dla samego doświadczenia? Dla rozwoju? Zbawienia? Rozwój to mit dla duszy. Tym bardziej dla Istoty Wszechogarniającej, Wszechwiedzącej, Idealnej, Światłej, Najdoskonalszej z Najdoskonalszych. Nikomu nie potrzeba ani dobra, ani zła, ani doświadczenia. Bo wszyscy byli i są świętymi, kompletnymi, wyposażonymi w idealne na wskroś przymioty! Doświadczenie to nasz problem – dusz stworzonych, wyselekcjonowanych z Serca Boga, jako indywidualia w różnych stanach świadomości, byśmy mogli skorzystać z wolnej miłości, która nie zawsze przynosi korzyść poza Niebem.

162. Ważną formą miłości (bardzo ważną) jest tolerancja i przebaczenie sobie nawzajem, pomimo obowiązującego prawa i szczegółowych ludzkich przepisów. Głęboka miłość patrzy mimo wszystko szeroko. Wiem, jakie to trudne. Kochające serce, to serce otwarte i tolerancyjne... Nie zapominajmy, prawo powstało wskutek braku zasilania darmowej energii wszystkich zaistniałych cywilizacji w kosmosie – prywatnych Nieb „bosów anielskich”, którym zmieniła się duchowa świadomość i percepcja na niekorzyść życia nie wiecznego. Wszystko można odkręcić, „na tym polega dobra ręka Boga, którą podał wszystkim bez wyjątku żyjącym w cywilizacjach kosmicznych, w różnych galaktykach, na różnych planetach, by swoje dzieci stamtąd uratować” – słowa Ojca Pio.

163. Bóg może unicestwić duszę. Bardzo rzadko to się dzieje. On może zdmuchnąć każdy ogień. Dusze, które psują inne dusze, muszą być ostrożne. Dusza, która pogrąży się w nieskończoność zła, zepsuje sobie na tyle świadomość, że nie może być już dobra. Bóg może taką duszę unicestwić – słowa Ojca Pio.

164. Dusza z natury swej duchowej kocha wszystko i wszystkich w całej swej pełni. Problemem jest życie w materii, ograniczone ciało i w nim wyostrome zmysły, akceptujące jedynie rzeczywistość werbalną. Gdyby brakło percepcji czysto materialnej, zmysłowej, przekonań materialistycznych – problem rozwiązałby się natychmiast. Dlaczego? Bo: „w Niebie za mąż się nie wychodzi i nie żeni się”, bo tam nie ma ciała zmysłowego ani poglądów opartych na niskich wibracjach materii – w przeciwieństwie do światów materialnych. Tam, są całkowicie inne warunki istnienia. Przede wszystkim niekrzywdzące nikogo i niczym. „Ani oko nie widziało, ani ucho nie słyszało... co Bóg przygotował tym, którzy Go miłują”. Takie są realia życia wiecznego. „Tam kocha się wszystkich jednakowo” - słowa Ojca Pio. Na Ziemi raczej trudno o taką postawę, ponieważ nasza świadomość miłości została odseparowana od źródła jej pochodzenia. Kto ją odseparował? Są takie istoty, którym bardzo na tym zależało. Są to nieprzyjemne nam koleżanki i koledzy z dawnych czasów, aniołowie, którzy dziś po swych niekorzystnych transformacjach duchowych, lekceważą nasze dążenia do Boga.

165. Zadaję zasadnicze pytanie: Jak się ma sprawa duchowa z mrówkami, owadami, zwierzętami, lwami, które muszą zabijać inne zwierzęta, bo bez mięsa nie przeżyją itd. Może ktoś ma ciekawe pomysły, aby przybliżyć cel istnienia w naszym świecie takich osobników. A dodam, że te stworzenia nie są głupie, są inteligentne. Czy mają duszę, jak my? Oto pytanie... filozoficzno-religijne, lub ateistyczne, jak to w kosmosie...

166. Umysł potrafi wiele, nawet stworzyć świat. Ale nie ludzki umysł, bo jest za słaby. Umysły mieszkające w prawie doskonałych ciałach – już to potrafią. Jest tylko pytanie: **po co stwarzać światy, które potem walą nam się na głowę?**

167. Etyka i moralność to sztucznie stworzone sekwencje sumienia przez aniołów ciemności, aplikowane wszystkim uciekinierom z Nieba. Wolność nie zna etyki i moralności, ponieważ nikogo nie krzywdzi – szanuje, w znaczeniu oryginalnym. Tu i teraz jesteśmy zmanipulowani umysłem i naturą. Zatem pojawiły się prawa, moralność i etyka. W samym sednie tam ograniczeń nie ma. Lecz jakże trudno odnaleźć swoją cudowną i wolną duszę, **pokorną duszę.**

168. W świecie stworzonym przez aniołów, czyli w różnych kosmosach, różnej gęstości; inaczej mówiąc w niezależnych niebach – nie ma doskonałości. Wszystko się sypie i rozlatuje po czasie. Bóg robi co może, nie naruszając wolności aniołów, by im pomóc wydostać się z pułapki, jaką sobie sami zastawili, tworząc niedoskonałe nieba – Kosmosy. I można powiedzieć: **nawet Bogu niewiele wychodzi w tych niedoskonałych światach**. Nasza wolność, to największy problem dla Boga. Niestabilność i przemijalność, tworzy podstawy do nieustannych porażek. Bóg w tych światach też nie daje rady, jak my. Może i by dał rady, rozwalając wszystko, ale jest honorowy i nie będzie naruszał konstytucji praw do wolnej woli swoich dzieci. I tu jest szkopuł. Myśmy popsuli wszystko, i sami teraz musimy to naprawić. Sednem tej naprawy jest zrozumienie przyczyn niepowodzenia i powrót naszych świadomości do Nieba Oryginalnego.

169. ”Bóg szanuje każdą wolność, nawet tę piekielną” – słowa Ojca Pio. Ale nie martwmy się – ostatecznie przyciągnie wszystkich do siebie. Ma na to swoje tajemne sposoby. Posyła w każdej epoce w nieoryginalne światy swoich Rycerzy, aby uświadamiali świat naukowy aniołów, że warto powrócić do Ojca-Matki. I na pewno wszyscy, których stworzył kiedyś znajdą się w Niebie. Kosmos zupełnie nie był potrzebny, ale aniołowie się uparli, że chcą wyjść z Nieba, by spróbować swoich sił, więc się stało. I mamy teraz problemy. Bóg zawsze jest najlepszym, tolerancyjnym i kochającym Rodzicem. Kiedyś widzieliśmy Go. Od kiedy powstał kosmos – już nie. A nawet walczyliśmy o to, by Go nie znać i nie widzieć. Tak nam się odmieniło wszystko. Dlatego jesteśmy wściekli na siebie, i na wszystkich wkoło, nawet nie wiedząc dlaczego tak się dzieje.

170. Cierpienie i śmierć, to bardzo skrupulatnie opracowana przez naukowców upadłego kosmosu metoda na zniechęcenie i depresję. Dzięki naszym smutkom, produkujemy moc zasilającą wiele psychicznych maszyn, stworzonych przez upadłych naukowców – aniołów – i też ludzi, którzy potrafią to wykorzystać dla swoich celów. Cierpienie trzyma nas w bezwzględnym posłuszeństwie prawom kosmicznym, fizycznym i wszelkim innym, jakie znamy na co dzień. Ale i to można wykorzystać, by od tych zawziętych naukowców uciekać, gdzie pieprz rośnie... Doskonały przykład takiej pozytywnej ucieczki w jasność – dał Jezus. Póki co jesteśmy tu, więc musimy cierpieć. „Ciało to ciężka powłoka na duszy” – słowa Ojca Pio.

171. W poznaniu wszechrzeczy, nie można zbyt filozofować. Bóg nie jest filozofem, a miłością. Przez filozofię można się zakleszczyć i stracić prawdziwy Cel. Przestać rozumieć do czego się dąży i w czym pokłada nadzieję. „Filozofia nie pomoże w poznaniu istoty rzeczy” – słowa Ojca Pio. A w gruncie rzeczy o to chodzi, by poznać bóstwo w sobie i w Bogu. Filozofia nie jest dla ludzi, a stworzona została jako powłoka dla umysłu, kontrolowanego przez ciemne moce. Proste zasady nawet dziecko potrafi odczuć. Nadbudowa intelektu, komu potrzebna? Komuś potrzebna, jako narzędzie dezaktywacji naszego odwiecznego ośrodka intuicji. Świadome ingerowanie i mieszanie w filozofii nieprawdy – to najskuteczniejsza pokusa na „nie”. Podobnie jest z mnóstwem praw i przepisów. To też pewnego rodzaju filozofia rozbijania radości poznania i komfortu życia. Ciemna moc wie dokładnie w co uderzać, aby nie było nam za dobrze w odczuwaniu szczęścia i poznawaniu Boga.

172. Najpiękniejszy niegdyś Anioł wraz ze swoją grupą, „wkręcił” nas w swoje wizje i obietnice. Obiecał piękne Nieba w kosmosie, piękniejsze niż w oryginalnym Niebie. Więc wielu z nas (aniołów) poszło za nim i wszyscy do dziś powielamy jego tok myślenia. Przykładem jest konsumpcjonizm i materializm, odrzucenie Prawdziwego Stwórcy – naszych Rodziców. No może już nie wszyscy tak myślą i czynią, ale same prawa naturalne w które zostaliśmy wpłątani są złe, wykrzywione, i przymuszają nas do podległości. Owszem, można tę tendencję odwrócić, ale trzeba zacząć „myśleć dogłębnie i szukać” – słowa Ojca Pio.

173. Bóg wie, że nie poznamy tutaj wszystkiego, więc, aby pomóc nam zrozumieć życie i związane z nim zagadki istnienia, zaprzął do tego celu intuicyjne poczucie prawdy dla każdego. Kto zatem zechce szukać celu życia, zapewne odnajdzie, wbrew wszystkim nieuczciwym kosmitom, którzy próbują wciąż zamknąć nam drogę do prawdy. Więc nie powinno nas dziwić, że Bóg nie stawia ram, barier i bezwzględnych warunków w tej kwestii. Owszem, ma związane nieco ręce wolnością zbuntowanych aniołów. Musi działać w kosmicznych niebach aniołów, do których nie ma uprawnień. „A pomimo to pomaga nam i tęskni za nami. Nie może nas się już doczekać w swoim Niebie” - słowa Ojca Pio.

174. Ponieważ jesteśmy wiecznymi osobami, to w Niebie i na Ziemi wszyscy mają miłość do wszystkich. Ale jednak jest i tak: ponieważ jesteś indywiduum nie-

powtarzalnym, to będziesz kochał kogoś bardzo blisko przez jakiś czas, a reszta miłości Cię jakby nie obchodzi. Znasz to z autopsji na Ziemi. Po samoczynnym rozplątaniu się dusz z uścisku zachwytu i podnieceń, następnie Twoja miłość rozleje się na inne istoty. I tak się bawisz przez całą wieczność, „zwiedzając najpiękniejsze komnaty i miejsca miłości w Niebiańskim, cudownym, artystycznym, pałacowym świecie” – słowa Ojca Pio. Kiedyś spytałem Ojca Pio czy w Niebie można mieć kontakt z wszystkimi naraz? – opowiedział: „tak, ale po co synu, po co?”

175. Dziś teolodzy i filozofowie upierają się przy swoich przekonaniach, fizycy przy swoich, astronomowie przy swoich. Co najciekawsze: ich poglądy, co jakiś czas jednak zmieniają się. Czy to dobrze? Czy może źle? Oczywiście dobrze, ponieważ ziszczają się w nich słowa Jezusa, choćby te:” I Ja wam powiadam: Proście, a będzie wam dane; szukajcie, a znajdziecie; kołaczcie, a otworzą wam.” Uważam, że prawda w przypadku człowieka jest bardzo rozwojowa i elastyczna. Nie jest jednoznaczna i oczywista, jak byśmy chcieli. Dlatego tak wszyscy się kłócą o poglądy, dowody i przeróżne interpretacje. Dziś robią z danej dziedziny doktoraty, a już za chwile ktoś odkryje coś jeszcze głębszego, bardziej naukowego i oczywiście degraduje poprzednią doktorską pracę niemal do zera. I tak się dzieje stale. A prawda czeka cierpliwie umocowana w popsutych atomach kosmosu i popsutych duszach... Czy przejdzie wyzwolenie do pełni bytu? Tak, ale nie w tej rzeczywistości. W poza percepcyjnej, poza zmysłowej, prawdziwie niebiańskiej...

176. Bez obawy, wszyscy powrócą do pierwotnego Nieba. Żli naukowcy, właściciele potężnych Nieb materialnych, też powrócą. ”Ale potrzebują czasu na przemyślenia, a Bóg ma go dużo. Bóg jest najlepszym Rodzicem. Będzie czekał do ostatniego anioła, człowieka.... Nie ma piekła!” – słowa Ojca Pio. Galaktyki umierają, słońca gasną, wybuchają. Te nieba są skończone, lecz „właściciele ich nie odpuszczają, dlatego trwa ten dramat i cierpienie” – słowa Ojca Pio, ... choć sami żyją w luksusach. Jednakże umierają, i odradzają się jak my. Jako ludzkość, nieco spokorniliśmy i nie chcemy uczestniczyć już w tej grze, dlatego nas nie lubią, często się na nas mszczą. Damy jednak radę – oni nie mają już na nas wielkiego wpływu. Chociaż wielu ludzi jest w amoku i zachwycie nad tym „ziemskim niebem”. To stanowi ich problem. Nie jest łatwo to wszystko zrozumieć... ale powoli poznanie przychodzi.

177. Życie ma jakby dwie strony, podobnie jak dywan. Jeden to ten wzór piękny, ale widziany jedynie przez Boga, czyli wierzchnia strona dywanu. Druga strona to ta pełna nitek pokłębionych i poplątanych, bez jasnego wzoru, której nie rozumiemy jako cywilizacje kosmiczne. My widzimy jedynie tę lewą stronę. Dlatego prawie nic nie rozumiemy z życia. Czyja to wina? Sprawa wydaje się być bardziej skomplikowana niż nam się wydaje.

178. Nawet gdyby kobieta miała tuzin dzieci, kilku mężów oraz mnóstwo kochanków, i tak nie będzie zadowolona do końca z życia. Podobnie z mężczyznami. „Nawet gdybyś miał sto kobiet do dyspozycji w tym kosmosie, i tak nie byłbyś zadowolony i szczęśliwy” – słowa Ojca Pio. Tak naprawdę liczy się tylko wnętrze, jakie ono jest, czy doznaje najwyższego szczęścia i zadowolenia nadprzyrodzonego.

179. Powiadasz, że nie lubisz polityki i nią się nie zajmujesz. A czy wiesz, że Twój umysł i Twoje ciało jest polityczne w systemie kosmologicznym? Musisz wiedzieć co w trawie piszczy, abyś mógł odnaleźć siebie i swoje pierwotne idee. Wszystko, co na zewnątrz – potrafi Cię ukształtować jak chce. Być niezależnym, nie jest proste. Musisz nad sobą pracować, aby odnaleźć i wpuścić Boga wszędzie.

180. Dlatego, że nie masz pamięci w tym świecie, że nie znasz wszystkich języków, a w rodzimym nie umiesz się poprawnie wysłowić, to dlatego poznasz mądrość życia. Prostym językiem potrafisz powiedzieć o wielkich rzeczach. Ale to nie znaczy, że nie może być odmiennie. W innych światach niebiańskich, jest całkiem inaczej. Tutaj, ktoś nałożył na Ciebie różne powłoki, abyś nie poznał prawdy, a mimo to dajesz sobie radę. Chyba, że stracisz ostry wzrok i pochłonie Cię mgła chęci ponownego wcielenia się i zakosztowanie piękna, postępu i nauki, jaka tu obowiązuje. Ale wtedy nie poznasz mądrości i przegrasz życie, czyli pozostaniesz w tej samej klasie po śmierci. Podobnie jak to jest w szkole. Powtórka. Jezus: „Jeśli się powtórnie nie narodzicie z wody i ducha, nie wejdziecie do Królestwa Niebieskiego”. „Niemal wszyscy na Ziemi marnują życie, prawie nikt nie idzie z ziemi do Nieba od razu” – słowa Ojca Pio.

181. Bóg nie tworzył zła, choć mógł, bo On wszystko może. Do zła jedynie dopuścił poprzez wolność, jaką wszystkim zafundował. Toteż za stronę



ciemnej mocy my odpowiadamy, bo nam się zachciało opuścić Niebo w imię idei, jeszcze „lepszego nieba”. Stworzyliśmy marny kosmos. I tylko na tyle nas było stać. Nastąpiła całkowita katastrofa. Dziś musimy jeść witaminy, pić wodę, (kawę, by sobie humor poprawić), pozyskiwać tlen z powietrza, aby nasz pseudo-organizm mógł przeżyć parę lat na tym pustkowiu obiecanego szczęścia. Obiecanego przez uciekinierów: Aniołów z Nieba. Spokojnie, myśmy też Bogu uciekli, dlatego musimy funkcjonować wedle prymitywnych praw ziemskich; przy udziale wody, fotosyntezy i światła z gwiazdy, no i paru innych projektów na życie biologiczne, psychiczne, w przemijającym, materialnym niebie. **Z obiecanego nieba pozostało tylko piekło.** Jezus opowiadał, jak wydostać się z tego zatrutego przemocą, cierpieniem i śmiercią nieba, by zyskać szczęście i życie wieczne.

182. Wszyscy jesteśmy pradawnymi Aniołami, co opuścili bardzo dawno temu Przepiękne, Wieczne Niebo. Niestety prywatne nieba założone jako kosmos – całkowicie nas zawiodły. Brakuje w nich Boga, czyli boskiego „Perpetuum Mobile”. Dlatego teraz musimy się wszyscy niszczyć, aby zasilić materialne życie. Na szczęście odchodzimy od tego kierunku. Lecz hierarchia wyższych cywilizacji nadal nas kontroluje. Nie wszystko im wychodzi, i nie wszystko potrafią, a nam coraz częściej udaje się uciec spod ich władzy. Kto stał się delikatny, kocha i nie krzywdzi, wszystkim życzy najlepszego, oznacza, że im uciekł daleko. Ciemna moc jest wieloznaczna, są grupy naukowców, artystów, którzy ją nadal tworzą. Szata materialnego świata też go tworzy, jako nieszczęśliwy produkt eksperymentów na nieoryginalnych atomach.

*183. Słowa Ewangelii według świętego Mateusza (Mt 5, L-12A).*

*184. Jezus widząc tłumy, wyszedł na górę. A gdy usiadł, przystąpili do Niego Jego uczniowie.*

*185. Wtedy otworzył swoje usta i nauczał ich tymi słowami:*

*186. „Błogosławieni ubodzy w duchu, albowiem do nich należy królestwo niebieskie.*

*187. Błogosławieni, którzy płaczą, albowiem oni będą pocieszeni.*



188. *Błogosławieni cisi, albowiem oni na własność posiadają ziemię.*

189. *Błogosławieni, którzy łakną i pragną sprawiedliwości, albowiem oni będą nasyceni.*

190. *Błogosławieni miłosierni, albowiem oni miłosierdzia dostąpią.*

191. *Błogosławieni czystego serca, albowiem oni Boga oglądać będą.*

192. *Błogosławieni, którzy wprowadzają pokój, albowiem oni będą nazywani synami Bożymi.*

193. *Błogosławieni, którzy cierpią prześladowania dla sprawiedliwości, albowiem do nich należy królestwo niebieskie.*

194. *Błogosławieni jesteście, gdy ludzie wam urągają i prześladują was, i gdy mówią kłamliwie wszystko złe na was z mego powodu. Cieszcie się i radujcie, albowiem wasza nagroda wielka jest w niebie”.*

195. Z naszą transformacją różnie bywa. Pobyt na Ziemi to „wkręcenie nas” w byt ułomny, stworzony przez genetyków (aniołów) innych upadłych cywilizacji. I wcale nie chodzi im o nasze dobro, ale o wyzysk energetyczny. Jeśli pomagają nam, to tylko wysłannicy z oryginalnego Nieba, a ich jest garstka i na dodatek przez świat nie są lubiani, bo potrafią powiedzieć prawdę. Reszta aniołów, co powychodzili z Nieba, wcale nam nie pomaga, odwrotnie, przeszkadzają, bo nie widzą wzniosłego celu. Podobnie jak ludzie są wścibscy. Chyba, że ktoś kończy swoją edukację poprzez wcielanie się i żyje tu ostatni raz – to potrafi pomagać z serca. Aniołowie żyją na różnych planetach, w tym i na naszej, pod postacią ludzkiego ciała oraz umieszczonego w nim układu pokarmowego, który nic innego nie robi tylko trawi i niszczy inne żywe istnienia. Po to, by przeżyć w tym groźnym świecie. Więc z tą transformacją różnie jest. Zależy to od tego, na ile znamy nasze przeznaczenie i przeznaczenie Kosmosu. A nie jest ono za wesołe... Daliśmy się oszukać, nabrać na obiecanki cacanki... Cały widzialny i niewidzialny kosmos jest upadłym niebem, czyli ma coś z piekła i z Nieba jednocześnie. Z założeń o pięknym niebie w kosmosie pozostało wielkie ru-

mowisko, dym, pył, planетки z wulkanami i trzęsieniami, nawałnicami. Nadzieja tylko w Bogu, którego i tak na razie nie znamy – z własnej winy. Wszystko jednak można ponaprawiać... Kierunek szukania Boga – nasza dusza... świadomość... szczęście miłości... Wszystko do środka, by zobaczyć zewnętrzne, przecudowne Niebo. I kiedyś się w Nim na stałe znaleźć.

196. W tej chwili ludzkość jest już bardziej świadoma swojej tożsamości. A co zatem idzie – bliższa Boga i Jego tajemnic. Jesteśmy w rozwoju posunięci dość wysoko, ale równocześnie nie brakuje niedomówień, niedoskonałości i błędów. Nie można jednak powiedzieć, że jest to całkiem złe. Wciąż się uczymy, więc mamy prawo być pod wpływem iluzji, a nawet kłamstwa. Kłamstwo i zło tak samo są nauczycielem w naszej upadłej sytuacji. Może mniej miłym niż dobro, ale bez niego tu na Ziemi, obejść się nie można. Takie jest tu życie, taki dziwny system niedomówień i tajemnic. Nie jest to oczywiście wyłącznie kwestia terażniejszości, ale tak samo dotyczyło cywilizacji przeszłych, zamieszkujących tę Ziemię, i nie tylko tę, ale inne planety pod innymi gwiazdami na niebie jakie wieczorem widzimy. Przy każdej gwiazdzie są cywilizacje, podobne nam, i inne. Przyczyna takiej sytuacji jest znana: **Grzech Pierworodny**. To **grzech pychy wolnej woli**, wyjścia z Nieba. Dokonaliśmy tego niefortunnego dzieła, a skutki są opłakane. Dlatego przyszedł jeden z pięknych Aniołów na ten świat – Jezus, aby pokazać, że jest droga odwrotu. To droga miłości Boga i bliźniego, z bliska i z daleka. „Na Ziemi były już wyższe cywilizacje niż mamy obecnie” – słowa Ojca Pio.

197. Sprawa wygląda tak, że to co stare, pradawne, może nawet otoczone tradycją, w obecnych czasach – nie musi być całą prawdą. I zapewne nie jest. To, co pisano kiedyś, dedykowane było ówczesnym ludziom. Dziś sprawa prawdy, Boga, rozwoju duchowego, kosmosu, jest już inaczej widziana. Uważam, że bardzo głęboko. Dlaczego? Właśnie dlatego, że Jezus zaznaczył to w swoich słowach: „Gdy zaś przyjdzie On, Duch Prawdy, doprowadzi was do całej prawdy.”

198. Czy wiesz, (ale nie gorsz się), że Bóg nie jest religijny, mało tego, jest świecki?! Bóg jest niewierzący, poniekąd... ateistą. Nad sobą już nie ma nikogo. A więc świeckość jest bliżej Boga niż religijność. Świecka Miłość jest Boską miłością, religijna, raczej nie... Bywa, że jest manipulacją w imię struktur i prawa nałożonego przez aniołów – kosmitów. Światłość to nie religia, a lekkie doznawanie swojej

własnej świadomości i miłości. Bóg jest istotnością naszej duszy i naszych doznań. Gdy zlikwidujemy zasłony – osiągniemy błogość i szczęście wieczne w Bogu. W naszej sytuacji lepiej być jednak wierzącym. Najgorszy Anioł we Wszechświecie materialnym też wie, że Bóg istnieje, nie musi nawet w Niego wierzyć. Ale nie odpuszcza sobie w nieustannym kuszeniu nas – i tu jest pies pogrzebany. My mamy podobny problem. „Błędem inteligencji złego anioła (szatana) jest to, że nie odpuszcza” – słowa Ojca Pio. Stworzyli święty i kochają się w nich, pomimo śmierci i chorób.

199. Każda miłość jest Boska, jeśli nie krzywdzi. By taka była, powinna być wyrzeczona, potrafiąca się wycofać i być czuła w odczuwaniu. Ciepła. Uczymy się tego na własnej skórze, co dzień.

200. Jedynie co Cię w życiu nie nudzi, to Twoja świadomość, bo ciągle ją masz i możesz jej używać w nieskończoność. Jest ona bezproblemowa i bezbolesna. No chyba, że doznasz dekoncentracji, wtedy potrafi boleć. Na ogół jest to związane z naszym ciałem. Ono pcha nas często w konflikt. Ale miłość potrafi rozwiązywać takie sytuacje. „Każda Miłość jest pociechą” – słowa Ojca Pio.

201. W Niebie są nieco podobne realia, co na Ziemi. „Na Ziemi jest coś z nieba” – słowa Ojca Pio. Cały kosmos jest dziełem uciekinierów od Boga – Aniołów, którym zamarzyło się „niezależne” Niebo. Niestety nie wyszło to tak, jak sobie marzyli. Powstało zło. Ale jak mówi Ojciec Pio, na Ziemi jest coś z Nieba. Niewiele, ale jest. Wszystko było wzorowane na Niebie Oryginalnym... Nawet niedoskonałe atomy materialne, są podobne do atomów niebiańskich. Mamy tam ciała niebiańskie, tu - fizyczne. Tam planety duchowe, tu – fizyczne. Dusze są płciowe. Istnieje tam gra miłości, flirty na wielką skalę. Ludzie nawet mogli by się tym zgorszyć. Bo taki jest fałszywy zapis w sumieniu ludzi, od kiedy zdegradowaliśmy się. Tam nie ma tylko prokreacji, a poza tym wszystko jest... Seks lepszy niż zmysłowy, nieziemski... Masz tam całe Niebo do dyspozycji... i czas też tam istnieje, lecz nie w sensie przemijalności, zegara... Wszystko co chcesz, czego pragniesz – to osiągasz, z czarem miłości i sztuką miłości... Na Ziemi pozostały jedynie namiastki... Starzenie się i nieuchronna śmierć, która pokazuje, jak jest źle w tych systemach nieba niekompletnego. Dążmy więc do oryginału. A on jest, lecz poza kosmicznymi niebami. I to trzeba już wiedzieć, jeśli chcemy skończyć „podstawówkę kosmiczną”.

202. Kiedyś spytałem Ojca Pio czy w Niebie istnieje pleć. Odpowiedział: „tak”. Dużo dało mi to do myślenia.

203. Dialektyka świadomości i wolnej woli to mieszanka kreacji, która ci chaczem czyni co chce wedle impulsów nieograniczonych niczym. Dusi się w tym lub wyzwala radość. Niebo zależy od nas samych. Jeśli przechodzimy przez światy fizyczne i będziemy bić głową w mur cierpienia, – nasze „orgazmy szczęścia” będą tymczasowe i chwilowe. Jeśli dążyć będziemy do Nieba Wiecznej Przyjemności – zdobędziemy to na sto procent, jak pragnie świadomość przestrzenna i pałacowa. Bóg jest wolny, i nie zabrania nikomu niczego. Pełny komfort dobra lub zła. Wybieramy tak naprawdę pomiędzy skrajnościami istnienia bytu. Mamy do tego pełne prawo, jak Bóg. Pełnia szczęścia i cierpienia. Wybieramy sami. Bóg wybrał Rozkosz. Co my wybierzemy po śmierci? Pradawni Aniołowie mieli te same duchowe warunki, i wybierali co chcieli. Gdzie jesteśmy? Trochę cierpiemy. Coś się tu nie zgadza z wiarą i nadzieją. Brak miłości? Nie ten wybór?

204. Bieda, wycofywanie się, niemożność, lenistwo, brak inspiracji i nadziei, brak chęci zdobywania dóbr duchowych i materialnych, zdobywania kultury – nigdy nie mogą być dobrym obyczajem, czy pozytywnym zjawiskiem społecznym. Dobrobyt, jak sama nazwa wskazuje, dobry byt – jest dobry. Bogactwo materialne, a już na pewno kulturowe i duchowe, to skarb w tym świecie. Dobry byt, powoduje szczęście na poziomie ciała i duszy. Zakreśla szerokie widnokregi umysłowe i uczuciowe. Nic nie robiąc pożytecznego, rozwojowego, choćby tylko dla własnej duszy – człowiek właściwie marnuje swój czas i życie. Na dobry postęp nie wolno się zamykać. Uczmy się więc, kształćmy swoje umysły i serca, bo może się to przydać po śmierci! Ale i tu również. Stwórzmy zatem szkoły dla uczenia takich uniwersalnych wartości umysłu i serca, w których edukacja dokonywała by się nie tylko w zakresie wiedzy podstawowej o świecie, ale i również z wiedzy o marzeniach i pragnieniach; z wiedzy o dobrym sercu, duchowości, życzliwości, miłości bliźniego i szacunku do niego. Dziś takich szkół brakuje, dlatego mamy poważną zapaść, szczególnie w sferze szlachetności, rycerskości serca i współczucia. Problem jest dość istotny, gdyż przez brak serca i duchowości – tracimy kulturę. A kultura to podstawa tego, aby postęp materialny nie zagroził spokojowi i harmonii życia w naszym świecie. „Zrobię wszystko, aby moje duchowe dzieci, nie były zbyt bogate materialnie” – słowa Ojca Pio.

205. Propagowanie wiedzy w zakresie różnych poglądów naukowych i religijnych, określających istotę wszechświata – jest przeciętne, i niekoniecznie dobre, a tym bardziej prawdziwe. Owszem, ułatwia wyrobienie własnego zdania oraz swojej osobistej koncepcji na prawdę i szczęście, ale przecież „niebo dla każdego znaczy coś innego” – słowa Ojca Pio, podobnie jest z prawdą i uczuciami. Nikt nie może powiedzieć, że zna całą prawdę. Jak nikt nie może powiedzieć, że mój punkt widzenia na piękno jest idealnie taki sam jak Twój. Wyobrażenie Boga jest podobnie trudne jak wyobrażnia sama w sobie, ponieważ jest ona nieokreślonym żywym ogrodem. Piękno to szeroka gama odczuć. I nie znaczy, że jest ona skostniała i jednakowa. A piękno to też Bóg – jeśli można tak powiedzieć. Więc ogarnąć Boga się nie da. Każdy widzi Jego atrybuty pod innym kątem odczuć i konstrukcji wyobraźni – duszy. Albowiem każda dusza, jak i ciało, jest odmiennym i niepowtarzalnym indywiduum. I to jest faktycznie piękne, bo pozbawione dogmatów i upartych przekonań, które wywołują jedynie niepotrzebne napięcia.

206. Szeroka gama ludzkich doświadczeń daje nam jednak możliwość poznania prawdziwych związków ducha z materią. Dążenie do tego jaką drogą należy iść, nazywa się dociekaniem refleksji w odnajdywaniu transcendentalnych faktów, świadczących na rzecz Prawdy Absolutnej.

207. Każda żywa pamięć ludzka musi pytać o przyczynę swego bytu. Jeżeli tego nie robi – nie jest inteligentną. Zamiast tego zajmuje się normami życia społecznego i wzajemnego oddziaływania ludzi i rzeczy na siebie. To jednak nie wystarczy, aby poznać szczęście. Zapytanie musi być konkretne, dotyczące wprost wiecznej egzystencji. Cóż z tego, że istnieje ewolucja, kiedy bodźcem do jej definiowania wciąż są pytania niefachowe. Od najmłodszych lat instrumentalnie zapytujemy o przeróżne problemy z pominięciem jednak tego najważniejszego – wiecznej egzystencji. Od pytań się roi, ale nie wiele to daje. Źródeł odpowiedzi jest ogromna ilość, tymczasem trzeźwych odpowiedzi, rozsądnych z zakresu celowości życia właściwie nie ma. Do szczęścia potrzebne są takie odpowiedzi, by nas nie przerażał pozorny koniec bajki życia w kosmosie, a stworzył nam szersze perspektywy.

208. Nasza wiedza sprowadza się wyłącznie do studium „idei naturalistycznej”, w której nie ma mowy o życiu duchowym, wiecznym. Ta świadoma bierność całego systemu wiedzy jest jak zapalnik dla rewolucyjnej bomby, która już wybucha. Przekrój wiedzy ludzkiej nie jest więc pełny. Zapomnienie o najważniejszej rzeczy, świadczy o tym, jak naprawdę jesteśmy nieoświeceni najwyższym standardem wiedzy o człowieku i życiu w ogóle.

209. Dzięki zaangażowaniu w ciekawość życia, rozpościera się przed umysłem nowa wizja, ta szlachetna, romantyczna, jakiej doświadcza się dzięki fascynacji, pokorze i płynącej z serca błogości. To jest nasz wielki sukces, jeżeli tego dostąpimy. Rezultatem ludzkiego postępu powinno być właśnie osiągnięcie takiej satysfakcji. Na to mamy mózg, ażeby zadawać pytania prowadzące jednak do Boga. Reakcją na życie ludzkie ma być zatem szukanie. To nie jest takie znowu trudne. Zwróćmy uwagę, czy ludzie tego szukają? Nie! Pomimo, że wiedzą o czekającej ich nieuchronnie śmierci. I równoległe obok nic się nie dzieje, a człowiek nadal nie podejmuje żadnej mobilizacji umysłu, aby coś zrobić z tą śmiercią, aby zrobić coś z tym umykającym życiem. Prawie nikt nie chce się świadomie „zapisać na kurs” prowadzący do rozwiązania zagadki życia. Jezus zasugerował: „szukajcie a znajdziecie”.

210. W poszukiwaniu Ducha – zbyt ni spokoj na początku drogi nie popłaca. Trzeba się denerwować i rozbijać łokciami po różnych bibliotekach wiedzy! A potem już ulży i stopień „zasilania się” wyrówna. Na pierwsze miejsce wyłoni się to, co jest Niebem – SERCE MYŚLĄCE MIŁOŚCIĄ. I zamiast naukowcem stajesz się samą Miłością dla wszystkich.

211. Kto dąży do boskiej natury, związuje się z wszelkim pięknem. Nie może z tym pozostać sam, bo by zwariował, więc przechwala się nim przed Pięknem Najwyższym i pragnie zespolenia.

212. Człowiek postępu potrzebuje trochę materii. Mistyk jej wcale nie potrzebuje. Jednak póki żyje w ciele, musi jeść i pić, itd... Czasem i tego nie robi, a nawet nie śpi. Mistycy wszystko mogą jak Jezus. A grzech dla nich nie istnieje – tylko samo dobro. Nawet w przykrościach dopatrują się Nieba. Ciekawa droga... Mistykiem może być każdy, nieważne co robi i kim jest. Może być nawet

pijakiem czy prostytutką, narkomanem. Ważne czego najgłębiej pragnie. A Jezus nie powiedział mądrych słów? – „Celnicy i nierządnicze wchodzą przed wami do królestwa niebieskiego”. Po tych słowach powinno się nam pojawić czerwone światło nie osądzania innych. Wszystko jest dozwolone. Jednej rzeczy nie powinno się tylko robić: świadomie krzywdzić. I tu tkwi słodka tajemnica miłości.

213. Czy można kochać myślami? Oczywiście. Przede wszystkim kocha się myślami. Myśli są tym samym co uczucia. Jedno bez drugiego nie może istnieć. Dopiero potem cały ten szlachetny „napój bogów” – myśl i uczucie – spływa na ciało, no i wyczynia z nim co chce... Kieruje nim, przemieszcza tu i tam. Pobudza zmysły do aktywności i stara się z nich czerpać przyjemność. Myśli poznawcze, myśli podróźnicze – dają najwięcej szczęścia, gdyż uczucie im towarzyszące, zaczyna bawić się pięknem i sztuką miłości. Taki jest los myślo-uczuc. Taki jest ich cel: wszystko ożywiać i doprowadzać do zakwitnięcia. Jakkolwiek to rozumiemy. „W Niebie się podróżuje, to tu to tam, dla miłości i poznania” – słowa Ojca Pio.

214. Kluczem do rozwoju jest znalezienie głębszych niż pospolite motywacji, i odnalezienie w swoim sercu marzeń, pragnień, które doprowadzałyby do osiągnięcia celu materialnego i duchowego. A to oznacza odnalezienie miłości powszechnej, która ostatecznie jest celem osobistym i ponad naturalnym, czyli ponad biologicznym. Biologia topi nas w piekle beznadziei, ale mało kto to rozumie. Taki jest system postrzegania, zmanipulowany do dna. Biologia nie jest naszym celem. Ona ucieka od nas każdego dnia, jak zwariowana. Warto to zauważyć.

215. Pokój nie jest łatwo osiągalny, ponieważ płynie on z poznania siebie samego, ze zrozumienia kim jesteśmy i jaki mamy cel do osiągnięcia na Ziemi. Werwa ciała i duszy, wewnętrzne zadowolenie, piękno i bogactwo również, ale i bieda, upokorzenia – są tą drogą do poznania. Po otwarciu na całe piękno życia umysłu-serca, powstaje coś na wzór pięknego, pachnącego kwiatu – pragnienie nieskazitelnosci we wszystkim. Wtedy pokój właściwie przekształca się w błogie uczucie i zadowolenie. Gdy jednostki będą nad tym pracowały, cywilizacje ziemskie będą żyły radośnie z wielką nadzieją i spokojem. Ale i tak muszą tu wszyscy umrzeć. „Oby każdy już żył tu ostatni raz” – słowa Ojca Pio. Ale to jest trudne, bo brudy świata zalewają nas.



216. Wolność i szczęście – to naturalne cele Wszechświata. Lecz niektórzy, wysoko w hierarchii usadowieni, w Galaktykach i na naszej planecie, świadomie rezygnują z takich celów. Wszyscy ci, którzy dostarczają światu tego mętnego potencjału, są chytry i nieodpowiedzialni, pomimo iż mają moc władzy, luksusu i wpływania. Międzynarodowe zjawiska ideologiczno – polityczne w swych koncepcjach i teoriach społeczno – naukowych, inspirowanych przez biznesmenów i zaślepionych polityków, artystów – za grosz nie mają takiego dążenia do wolności i szczęścia, o które nam w rzeczywistości chodzi. Bowiem ich celem, ideą piękną, nie jest prawdziwa cnota i prawdziwe piękno, szlachetna przyjemność i rozkosz, lecz pozory nie mające żadnej idei wiecznego zdrowia i stabilności w życiu. Materializm i liberalizm, jakie wyznają, to podlotki nierozwiniętego umysłu duchowego. Kiedyś to zmieniają, ale pewnie w następnym życiu biologicznym, kiedy po śmierci zobaczą więcej prawdy o swoim pochodzeniu. Jak pojmą swoimi szarymi komórkami, kto spowodował wolność i szczęście – wówczas oderwą swą świadomość od lepiku kosmosu. Zrozumieją to co trzeba.

217. „Zjawiska” światowej nauki rozniecają ogień wrażeń, sprzecznych poglądów i odkryć – pobudzają głównie do niepohamowanego rozwoju ludzkiego ego. Nauka i odkrycia nie mogą być dla nas bogiem. Ten stan rzeczy w efekcie prowadzi ludzi zamiast do spokoju – to do niepokoju. Potencjał nauki wykorzystuje się do niszczenia, trucia ludzi chemią, no i do ekspansji technologii wojennych. Tego jest dużo więcej niż potrzeb spokoju i komfortu. A nowatorskie, autentycznie twórcze i szlachetne, proekologiczne technologie – są spychane na margines. Jest to celowe niemówienie ludziom, społeczeństwom, cywilizacjom – całej otwartej prawdy, jaka jest dostępna na nasze warunki. Jednym słowem: brak „naukowego serca” na dłoni – robi z nas ofiary systemu. Nikt jeszcze do tej pory, dzięki nieuczciwym obietnicom i manipulacjom, nie doznał ukojenia i pokoju serca. Zdaje się, iż czegoś do nowoczesnego postępu – nadal nam brakuje. „W tym świecie wszystko się psuje” – słowa Ojca Pio. W tych złych warunkach, należy pracować nad tym, by prawda była poznawana i kochana.

218. Przy poszanowaniu indywidualności każdego człowieka z osobna, należy dążyć do powszechnej jedności ludów i społeczeństw poszczególnych państw. Moje własne szczęście i bezpieczeństwo zależy od szczęścia i bezpieczeństwa innych mieszkańców Ziemi. Taki powinien być kierunek myślenia i działa-



nia. To ideał. Wszystkie moje decyzje muszą być szczerze, a więc pozytywne, by nie krzywdzić innych społeczeństw i ludzi. Brak wzajemnych uprzedzeń rasowych i kulturowych. Wszyscy są braćmi i siostrami i powinni pracować na rzecz wspólnego dobra, niezależnie od koloru skóry, czy wyznawanej religii. Żeby nastąpił pełny spokój, należy wykluczyć ideologię świecką, ideologię religijną, ale także ideologię filozoficzną i naukową. Nic w tym świecie nie jest i nigdy nie było bogiem. Szacunek dla Boga w łagodności serca i myśli. Tak należy głosić swoje poglądy, przekonania, wyznania, aby wszyscy mogli zachować wolność wyboru i nie musieli z tego powodu cierpieć. Jeszcze daleka droga przed nami. Pełne idee Jezusa, nie są ideami stricte religijnymi. Bóg dla Jezusa był tym czym chleb – normalnym. I nie trzeba być religijnym, lub poszukującym ateistą, by to wiedzieć i tym żyć. Można nawet nigdy nie mówić o Bogu, a mieć go w sercu. „Wielu ateistów jest bliżej Niego, niż określający się jako wierzący” – słowa Ojca Pio.

219. Ponieważ wszystko jest płynne i zmieniające się, nawet przyciąganie grawitacyjne Ziemi waha się, a tym bardziej przekonania i poglądy, dlatego nie można bazować na sztywnej koncepcji myślenia i działania. Hermetyzm pod każdym względem powinien być zastąpiony otwartą poezją miłości. Liczyć powinno się Serce, Szczerłość, Dobro i Obowiązek Tolerancji Wszystkich Wobec Wszystkich. A to oznacza już „powszechny, globalny System Miłości”- słowa Ojca Pio.

220. Powinniśmy dojść do takiego systemu w ekonomii, w którym wszyscy będą poszanowani jednakowo sprawiedliwie. Jeden warunek: należy przekonywać o takim sposobie na jedność wszystkie nacje, kultury i państwa. Pozostawiając je równocześnie w wolnej autonomii i odwiecznej potrzebie na inność. Oczywiście prócz miłości. Ona dla wszystkich powinna oznaczać to samo. Przede wszystkim delikatność i niekrzywdzenie nikogo pod żadnym pozorem. Obowiązek miłości bliźniego jak siebie samego, powinien być zapisany w każdej konstytucji Państwa. Wtedy już nie uciekniemy od prawdziwej przyjemności życia, w spokoju i harmonii. W muzyce jedność rasową już osiągnęliśmy. Nieważne kto gra i śpiewa, ważne dla nas, że ładnie. I nikt nie ma o to pretensji, jakiego kto jest wyznania, czy koloru skóry. Trzeba to przenieść na miłość i będzie coraz lepiej.

221. Nawet nie trzeba wiele czytać, by dojść do sedna sprawy. Podstawowe zmysły nie potrzebują literatury, by odczuwać przyjemność taką jak: smak, zapach, dotyk, czy widzenie. Dusza sama prowadzi, trzeba tylko zerwać klapki... i potem można gonić na oślep, a i tak wyjdzie na dobre... pomimo potknięć. Przy szczerym Sercu wszystko można... „W życiu trzeba być trochę bosko szalonym” – słowa Ojca Pio.

222. Żyj jak w raju! Bo kosmos jest rajem, trochę nieudanym, ale rajem na wzór prawdziwego Raju. Czym się smucić? Trzeba to jeszcze bardziej docenić i śmiać się... dużo... Być świadomym na jakim zakręcie życia jesteśmy i dlaczego... A uśmiech radości ducha pokona przemijalność, najpierw koncepcji rozumu ateistycznego, materialnego, pesymistycznych percepcji, a na końcu pokona i ciało. Będziemy połączeni ze swoim ciałem oryginalnym, nieśmiertelnym. Ciało nieśmiertelne posiadamy już teraz, za tego życia. Lecz jest ono ukryte. Stanie się nagrodą i będziemy mogli go używać, w tajemnicy przed innymi, już w tym raju – za Miłość, zrozumienie i przebaczenie. „Ciało fizyczne jest chwilową powłoką duszy” – słowa Ojca Pio.

223. Powinniśmy się upokorzyć za to, że przez miliony lat wyrządzaliśmy sobie nawzajem na różnych planetach, w różnych Galaktykach, wiele krzywd. Stało się tak po wyjściu z Nieba. Ale już wiemy, że musimy za wszelką cenę tam powrócić. I nieważne kto kim jest; czy ateista, czy wierzący, czy ktoś pełen cnót, czy samych wad. Wszyscy aniołowie, czyli my, musimy tam wrócić. I wrócimy!!! Trwa to długo, miliardy lat. Ale można wrócić i za tego jednego, naszego życia. Trzeba tylko zrozumieć przyczynę zła, spokojnie i pokochać wszystko i wszystkich. „Bóg nie wymaga wiele, by się zbawić. Jest bardzo cierpliwy, tolerancyjny. To najlepszy Rodzic” – słowa Ojca Pio. Wiele przeżyliśmy, dużo cierpień doświadczyliśmy. I Bóg nigdy nas nie będzie dobijał, jak to my często robimy. Zaprasza na swój wieczny bal – za darmo. Chciejmy się tylko tam wybrać, zainteresować się tą „balangą” za darmo. Jest taki gość, co by tego nie chciał? Wątpię. Darmocha zawsze przyciąga... Korzystajmy z dobroci i obfitości Boga. Sam nas zaprasza do niej.

224. Tak. Trudno zdobyć na Ziemi Niebo. Nieosiągalne tak naprawdę. Prawie cały świat jest przeciwko szczęściu, choć każdy go pragnie. Niewiedza i wiedza – jako praktyczny mechanizm nieszlachetności – niszczy szczęście. Ale

i natura tak samo. Dlaczego tak jest...?! Czy da się coś tu zrobić, aby odwrócić tę tendencję? Troszkę można coś uczynić dla cywilizacji. Ale tu taki system. „Idealów nie ma i nie będzie” – słowa Ojca Pio. Więc niewiele zrobimy. Nawet zaprogramowana matka Ziemia dba o to, aby wszystkich nas pogrzebać. Więc niewiele z punktu materialnego da się zrobić. Natomiast najważniejszy jest osobisty rozwój świadomości. Dusza jest nieśmiertelna. Myśli są nieśmiertelne! Trzeba wszystko czynić, aby świadomość nie musiała się rodzić w tak ciężkich warunkach. Najlepiej, by przeniosła się po życiu tu w świat idealnych bajek – do funkcjonowania na zasadach wieczności, obracania się pośród Niebiańskich Gajów Komfortu, które są stałe, cudowne i bezpieczne. Na Ziemi nie osiągniemy tego nigdy. Ale w duszy mamy już tego symptomy na co dzień. Więc warto tęsknić, i choć troszeczkę tego rajy i tu - dać innym. Możesz, bez obawy...

225. Miękka struktura kształcenia postaw na rzecz poznania Absolutu, wymaga przewodnich i delikatnych wyrzeczeń. Z punktu widzenia szczęścia materialnego one nie są aż tak konieczne, ale jeżeli chcemy skupić się na swojej duszy, aby ją bliżej poznać – potrzeba większej uwagi. „Ta uwaga jest niezwykle słodka, ale czasem zmusza do wysiłku” – słowa Ojca Pio. Aby uchronić się od kolonializmu nietaktu i niedelikatności, braku kultury – potrzebny jest minimalny wysiłek poznania siebie samego. A to już jest bardzo dużo i zbliża nas do Absolutu. Zbliża wierzącego, jak i niewierzącego. „Absolut nie ma względu na osoby. Dlatego też uczmy się kochać wszystkich jednakowo” – słowa Ojca Pio. Jeśli pragniemy być Mu bardziej podobni.

226. Nietransparentne „ściany naszego ciała” nie chcą nam pokazać duszy. Jedynie analiza, wiara i ufność Szczęściu – są w stanie je pokonać. Goniąc za szczęściem, odnajdujemy swoją duszę. Kiedy podejmiemy edukację w nadaniu duchowym, a nie tylko materialnym, to nasz rezerwuar świadomości odsłoni naszą duszę w całej jej krasie. Moim zdaniem poznanie duszy jest najwyższym szczytem rozkoszy. Dusza otacza ciało, a ciało też z tego potrafi korzystać i unosi się w rozkoszach zmysłowych i wewnętrznych. Odpowiedzią na radość duszy jest radość ciała. Dostępność tych radości nie zawsze jest tuż obok. Od ręki nie da się tego załatwić. Trzeba nastroju i przygotowań. Ale kiedy nas to spotka – skutki są nieprawdopodobne. Potrafią zmienić wiele na jeszcze piękniejsze gry pomiędzy duszą a ciałem i innymi osobami. W kosmosie to sprawa delikatna i poufna.

227. Nadsubtelna moc naszej duszy, poruszająca ostatecznie całym naszym życiem, jest niepotrzebnie zapomniana. Jeżeli nie zadamy sobie wysiłku umysłowego i nie zaczniemy szukać Prawdy Absolutnej – Boga, to nie odnajdziemy swojego prawdziwego przeznaczenia. Nie będziemy mieli wówczas pojęcia po co żyjemy, jaki jest sens cierpień i radości. Przy takiej koncepcji życia najczęstszym motywem do kontynuowania codzienności stają się niszczące używki, karierowiczostwo, dorabianie się na siłę, walka o władzę i wpływy, aby coraz więcej emocjami i rękami wyszarpać nieczystego zadowolenia. To nie prowadzi do prawdziwego życia serca, ani do Nieba, ale pcha nas w piekielne życie. Piekło sami sobie tworzymy. Dość to skomplikowane, bo karma, reinkarnacja, itd. Ale generalnie to nasza sprawka. Niebo – podobnie – sami je tworzymy już tu na Ziemi. „Tu niebo dla każdego znaczy trochę co innego” – słowa Ojca Pio.

228. Edukacja nastawiona wyłącznie na pieniądź i wychowanie dla form, stopni naukowych, dobrobytu materialnego, gdzie pominięte są wartości ponad egoistyczne i ponad ludzkie – jest niebezpieczną grą dla wszystkich. Ona powoduje zapomnienie o energii duchowej i modelu wiecznego szczęścia. A to z kolei zaprosza nas radość i nadzieję na coś o wiele piękniejszego niż walka o byt. Najbardziej naukowe podejście do życia, najbardziej sterylne warunki egzystencji – nie zapewnią nikomu ani pełnego szczęścia, ani pokonania śmierci. Więc musi być jakaś dodatkowa droga, ażeby ten wypełniony radosną nadzieją cel serca – osiągnąć. „Nie przyszedłeś się tu dorobić, ale zbawić” – słowa Ojca Pio.

229. Rozwój duchowy jest nieustannym poszerzaniem wiedzy najsubtelniejszej. A ponieważ żyjemy w konkretnych warunkach materialnych, trzeba łączyć tę wiedzę z osiągnięciami nauki i postępu cywilizacyjnego. Jednym słowem: figlować i bawić się w tym świecie, a jednocześnie tęsknić za ideałami i uczyć się życia szczęśliwego. Powinniśmy zabiegać o to, by ukończyć uniwersytet z szacunku do wolnej spontaniczności, humoru, mądrości i miłości. Wtedy będzie nam łatwiej żyć w tym kosmosie, który ponoć był projektowany jako niebo dla nas. Więc „ma coś z nieba” – słowa Ojca Pio. Ale jak widać, wiele z niego nie pozostało. Pomimo to - w duszy czynimy sobie Niebo. I „przenośmy je choć trochę na zewnątrz, gdy nadarzy się okazja” – słowa Ojca Pio. To właśnie będzie naszym fajnym życiem.

230. Kościół chcąc mieć pełną kontrolę nad wiernymi, zakazywał jednego z najbardziej wolnych i niezależnych odruchów człowieka – zakazywał używania swoich zmysłów, czyli tak naprawdę – świadomości, bo zmysły to świadomość – może nie doskonała – ale świadomość. Chciał mieć nad nimi pełną kontrolę. A mieć wpływ na erotykę, seks, zmysły, czyli na to, co człowiek emocjonalnie w duszy bardzo głęboko przeżywa – ma człowieka pod kontrolą, w stałym potrzasku. Wymyślił więc pewnego rodzaju ograniczenia, a dla umysłu dogmaty. Nastawieniem wszystkich wier i kościołów, ale nie tylko wier, ale i organizacji światowych o pewnych profilach władczych, jest kontrola i narzucanie innym przekonań. „Subtelnie zagarniać posłusznych i pokornych, móc ich edukować w ściśle określonym kierunku”. I tak usidlony człowiek idealnie nadaje się na poddanego, wiernego wyznawcę. Podejmuje wyzwanie ze starannością, poczuciem winy, przyjmując całą naukę, jaka jest mu narzucana. Mało tego: karze ślepo w nią wierzyć. A w razie wątpliwości są fundamentalne zalecenia, teologia, prawa kanoniczne, sądy – nietykalne i niepodważalne. A za niewierność – czasem krzyż, czasem spalenie, a czasem odcięcie głowy, albo: wykluczenie z kościoła. I co to ma znaczyć? To jest ta duchowość?! Tolerancyjna i dobra miłość? „Za mało ciepła i serca w kościołach” – słowa Ojca Pio, a za dużo sztywnej, hermetycznej doktryny. Jezus na takie rzeczy patrzy bardzo krytycznie. Władza państwowa, władza kościelna, stanęły ponad Jezusem, i poza duchowością, poza Miłością, która nie jest już kochana.

231. Myśli się rodzą z widzenia, a widzenie z pragnienia widzenia i otaczaniem tego widzenia ciałem i emocją uczucia. W kosmosie jest trochę inaczej, ale w duszy tak to działa. Myśl nie musi się kreować, ale może. Wystarczy jak się popluska spontanicznie, pokocha inne myśli i zobaczy odbicie swych myśli w reakcjach innych – zaraz będzie szczęśliwa. Radość jest ekstazą piękna i wrażliwości na jego formę. Cel do jakiego każdy z nas dąży mniej lub bardziej świadomie jest taki sam wyrażony sercem: Ach... jak mi dobrze, jaki jestem szczęśliwy/a. Przygodo ma słodka: trwaj w nieskończoność...!!! Jezus też opowiadał o tym osobom zainteresowanym, osobom pojedynczym, nie tylko apostołom. „Nawet gdybyś w głowie miał wodę, i tak byś myślał” – słowa Ojca Pio.

232. Niebo nie jest oderwane od materii, lecz materia tam jest doskonała, taka, za jaką zdarza nam się czasem zatęsknić. „W Niebie są planety duchowe”

– słowa Ojca Pio. Zmysły naszego ciała mają jedynie pobudzić nas do oddania się wyższej przyjemności. Przyjemność seksualna ma właśnie taki cel, poza prokreacją, aby nas unieść poza światy cierpienia. Każdy zmysł nasz ma podobne zadanie, każda radość i zadowolenie ludzkie, w sumie tworzy ten sam cel, aby nam przywrócić nastrój i wizję szczęśliwej przyszłości. Do tego celu są one przeznaczone. Wrażenia zmysłowe, poznanie pojęciowe i poza pojęciowe, intuicyjne, wyobrażenia – mają nas nakierować na nieskończoność. Rzeczywistość duchowa jest przewspaniałym oczarowaniem, którego nigdy się nie traci ze swoich zmysłów. Warto poszukiwać i oddzielać dyskomfort od komfortu. Zauważać przemijalność i nieskończoność percepcji widzenia, poprzez nadzieję i wiedzę empirycznych przewidywań.

233. Na naszej planecie istnieje problem z oczarowaniem. Tendencje są takie, że szybko powstają nowe wrażenia, a ich potencjał ogranicza się do częstego psucia nam nastroju. Szybko dochodzimy do wniosku, że tutaj nie ma prawdziwego, wymarzonego nieba. Choroby, śmierć, trzęsienia ziemi, łańcuch pokarmowy, wulkany, bomby atomowe, itd. Wszystko jest tymczasowe i ulotne. Każda sekunda ucieka w przeszłość bezpowrotnie. Jak sobie z tym poradzić, skoro już tu żyjemy, a tęsknoty nie są tym, czego byśmy się w swej głębi spodziewali? Jest alternatywa – transcendentność życia. „Niebo prócz Ziemi musi każdy sam zobaczyć – wtedy się przekona” – słowa Ojca Pio. Lecz aby stało się to osiągalne, najpierw należy się przeprogramować. Umiejętności i talenty natury materialnej mogą nam albo pomóc, albo przeszkodzić. Nie na nich należy opierać swój postęp marzycielski w osiągnięciu ideału doskonałości istnienia. Bardziej trzeba sięgać po narzędzia ducha.

234. Nie można się opierać wyłącznie na spekulacjach i pojęciach nauk filozoficzno – materialistycznych, bowiem ich koncept metod rozwoju może nas zahamować i przyzwyczaić do porządku świadomości o niskich aspiracjach. Przy takich okolicznościach postęp w kierunku duchowym – nie dokonuje się. Pneumatyczna nauka uniwersytecka pcha duszę w zapomnienie o subtelnych wrażeniach, a potem nie jest ona w stanie nic zrozumieć, ani pojąć ze świata bezgranicznego ducha. Miłość i szczęście nie są nauką, ani filozofią. Nauka dotyczy tego świata, a nasza dusza nie jest z tego świata. I tu jest mały problem w koncepcjach i przyzwyczajeniach umysłu. Ciało materialne i rozum duszy podążający za

nim, przyzwyczajają się do życia na wstecznym biegu. „Dlatego ten czyściec trwa prawie w nieskończoność” – słowa Ojca Pio, okrzyknięty na poczet nauki postępem materialnym. Wcale nie duchowym. No, ale niektórzy od czegoś muszą zacząć, rodząc się tu jako dusze już zanurzone w poprzednim bycie, w materii. Odkleić się od podłogi genów, smaku i grawitacji tego świata, nie jest prosto. Nieraz trzeba wiele, wiele żyć, aby coś zrozumieć z własnej zapomnianej wiecznej duszy.

235. Jeszcze zbyt dużo w nas niemiłych przyzwyczajajeń. Brak nam wizjonerskich koncepcji na pojawiający się nam przed oczami i na sensorach żywej skóry – empiryczny byt. Jeśli ktoś pragnie szlachetnych uczynków i myśli, równowagi duchowej, powinien podjąć odpowiednie poczynania i zasewnować sobie codzienną dyscyplinę głębszego myślenia. Czytania? Modlitwy? Prawdziwa istota pragnień świadomości, podparta koncentracją umysłu i serca, – oczyści naszą duszę. A hamulec duszy – umysłowe ciało, przyłgnie do tego, czego nie można zobaczyć oczami. I to będzie zwycięstwo wewnętrznego dążenia w nieznaną nieskończoność pragnień szczęścia. Wszyscy chcemy być szczęśliwi. Pozostaje pytanie jak to osiągnąć? Czy świat, jaki znamy namacalnie, zadowoli nas? Czy jakaś wymykająca się myśl z tego „pudełeczka”, przyniesie nam pełną, nieoczekiwaną radość? „Nawet ludzkimi oczami można zobaczyć Niebo” – słowa Ojca Pio.

236. Jeżeli za swojego „sponsora” przyjmujemy Szukanie, Poznanie i Miłość, i jeśli oddamy tej sprawie swoje serce, wówczas odczucie naszego wnętrza zmieni swoje oblicze w stosunku do każdej rzeczy. Nie przeszkodzi nam nawet teoriopoznawcze podejście do życia. Wówczas nawet ateizm nie przeszkodzi w zrozumieniu Boga. „Często ateści są bliżej Boga niż katolicy” – słowa Ojca Pio.

237. Odzwierciedleniem zachwytu dla Miłości, Pokoju i Szlachetnego Oddawania się Przyjemnościom Życia – jest mądre i spontaniczne działanie na każdej płaszczyźnie. Dla człowieka oddanego szlachetnemu celowi, główną dziedziną poznania staje się splendor materialno – duchowy: pokój, świetność, miłosierdzie, blaski, okazałość wysokiego rzędu subtelnych wrażeń, dobrobyt prywatny i społeczny. Geometrią smakowania jest tak samo przestrzenność duchowa, badanie i odczuwanie blasku różnych figur, okazujących się jako słodkie formy dla zadowolenia naszego ciała i jego niematerialnego, duchowego wnętrza.



238. Nie pomijajmy tego. Zło też jest mądre, rozsądne częściowo, logiczne i bywa współczujące. Aby grać swój teatr. To kusi. No nic, tylko iść za takimi symptomami... (nie). Trzeba być bardzo wyczulonym na te zagrywki złego charakteru dusz. Niby piękny anioł, a potrafi Cię oszukać, okłamać, pogardzić Tobą. Zło modeluje rzeczywistość jak mu się podoba, gdyż miłość nie stawia oporu. A trochę jednak powinna. Zło ani demokracji, ani wolności – nie zabrania, przeciwnie: promuje je, nawet za cenę życia. Tylko po to, aby ukrytą pod pozorem dobra, psychiczną wulgarność dalej podtrzymywać, tak by można z niej czerpać energię nieczystego, egoistycznego zadowolenia, które wrażliwym osobom najczęściej przynosi cierpienie. A wywoływanie cierpienia świadomie, już nie oznacza prawdziwej miłości, a jej zaprzeczenie.

239. Gdy ciało umrze, osoba automatycznie otrzymuje kolejne ciało wyposażone w zmysły. Ale tak naprawdę to dusza jest jednym wielkim „świadomym zmysłem”, gdyż czuje, reaguje, komunikuje, tęskni, pragnie, pożąda miłości. Ciało nie robi nic innego – naśladuje duszę. Ciało w swoim zwrotnym sprzężeniu zmysłowym reaguje na pragnienia duszy. To dusza inspiruje ciało. Ona utrzymuje ciało przy życiu. O tym nie wolno zapominać. Jakże wielkie było zacofanie Średniowiecza. Skutki są niestety widoczne tego do dziś. Niewielu było odważnych w tamtych czasach, którzy mówili o pięknej duchowości, cielesności i o harmonii pomiędzy nimi. Praktycznie ta wiedza nie istniała, była świadomie eliminowana, niszczone. Erotyka, seksualność stały się polem walki i manipulacji. I ciało i dusza są dla nas świadomą reakcją na uwielbianie szczęścia. Lecz krzywda – nawet z miłości – nie ma nic wspólnego ze szczęściem. I warto dodać, iż w kosmosie tej harmonii jednak nie ma. Bo dusza chce dużo więcej, a ciało materialne to uniemożliwia. Gdy odzyskamy wieczne ciała, sprawa się wyreguluje sama.

240. Miód do serca, to znaczy trafiać w klimaty. Z duszą należy tańczyć z gracją i wdziękiem. Tańczyć ile sił starczy. Ten taniec powinien trwać cały czas. Bo dusza się nie męczy, miłość się nie męczy. Ciało tylko omdlewa. Ale i na to jest sposób. Zamienić to ciało na ciało doskonałe. I problem się uspokoi. Zacznie się nieskończona wirtuozeria na wszystkich strunach szczęścia. Ach...

241. W świecie informatyczno – biologicznego hologramu naszego ciała i jego powiązań ze światem zewnętrznym – okazuje się, że wszystkim szybko się



nudzimy. Poszukujemy co chwilę nowych dostaw wrażeń, by nie oszaleć. Skąd to się bierze? Odpowiedzi może być kilka, lecz która trafna? Zapytałem najbliższej osoby – siebie, co mnie może nie nudzić? I odkryłem bardzo ciekawą rzecz: nie nudzi mnie jedynie świadomość, bo ona ciągle jest, czy o niej myślę, czy nie. Ona wciąż tam siedzi i z daleka się do mnie uśmiecha, a nawet się ze mną integruje, czyniąc mi fantastyczne wakacje... Udało mi się to zauważyć. Ale nie zawsze jest tak prosto.

242. Odkrycie Miłości na świecie jest triumfem zaciekawienia naszych tęsknot. Oderwani od nauki i doświadczeń podążamy ku Światłości lekkiego bytu. Obyśmy jak najwięcej tęsknili...; tworzyli poezję wokół nas; malowali obrazy, pokazujące piękno; tworzyli muzykę, łamiącą serca – wtedy będzie więcej dobra i miłości, a mniej sztywnej nauki i techniki. Które tak naprawdę, nawet z najmniejszym poruszeniem ducha – nie mają z nim nic wspólnego. Kiedy Stworzyciele galaktyk to rozumieją? Oby szybciej, niż później, bo wszyscy tu zwariujemy bez szczęścia, o jakim marzymy w skrytości intymnej serca.

243. W świecie wysoce cywilizowanym powinno się tworzyć urządzenia i budynki, które mają pomagać szczęśliwie i bezpiecznie żyć – obecnym i przyszłym pokoleniom. Proekologiczne i wytrzymałe budynki użytkowe. Sprzęt nie powinien być produkowany na 5 lat użytkowania. Ale na długie, długie lata, dla dobra wspólnego, a nie przeciw miłości, czyli dla ekonomicznej konkurencji.

244. Twórczość poruszająca struny duszy, może być w pełni szczęśliwa. Decydujące jest to, czy wypływa z czystego serca. Każdy czyn w życiu człowieka reprezentuje twórczość Ducha. Jeśli wypływa z czystego serca – jest Niebem już tu na Ziemi. Dobry człowiek, który nie należy do żadnego oficjalnego wyznania religijnego, (lub należy) jest prawdziwie duchowym człowiekiem. Czyste serce jest najgłębszym celem wszystkich dociekań i przyjemności. Przyjemność jest sama w sobie istotą radości. Na niej bazuje wieczne życie, do którego próbujemy się powoli i wspólnie dostosowywać, a właściwie tam przedostać na zawsze.

245. Trzeba dążyć do uwolnienia się od skrajnego ego. Gdyż ono zagraża pokojowi na świecie. Ego powinno być rozpracowane w doświadczeniu: przykrości i radości. Ta refleksja korzyści i strat – powinna opróżniać z egoizmu

do minimum. Każdy musi sam nad tym pracować i pilnować się. Wówczas jednakowa empatia do wszystkich – stanie się faktem. A łagodna miłość oznacza wszelki dobrobyt duchowy i materialny. „Kochaj Wszystkich jednakowo” – słowa Ojca Pio.

246. Celem duchowej ewolucji człowieka jest szczęśliwość, czyli boski nastrój – boskie atrakcje. Przeciwnieństwem zapomnienia o ideałach jest zły nastrój, niewłaściwe rozumowanie, niespodziewana agresja i antykultura. Ostatnio pewne przedstawienia teatralne, utwory muzyczne, zeszyły „na dno”.

247. Między duszą a unerwieniem ciała potrzebna jest harmonia, czyli zgodność brzmień. Przeszkadzają zaś w niej dysonanse. Przeszkadzają krzyki, hałas, tumult, zamęt, huk, gadulstwo, gdyż zagłuszają subtelne dźwięki natury pozaziemskiej, niebiańskiej, a bardzo szczęśliwej. Czekającej wciąż na jej dokładne odkrycie. Zastanawianie się jest bardzo dobrym kierunkiem w tę właśnie stronę.

248. Konsekwencją harmonii duszy i ciała jest harmonia zewnętrzna wokół, w środowisku. A z kolei harmonia zewnętrzna rozwija harmonię wewnętrzną. **Opłaca się być refleksyjnym.** Obserwować życie w sobie i poza sobą. Tak czy inaczej – wszystko wychodzi z wewnątrz nas, z duszy. I dobro i zło. Należy więc być ostrożnym i cierpliwym, by nie wychowywać w sobie anty-harmonii. Wnętrze wychodzi na zewnątrz wyrazu, by wylądować w wewnętrznym ośrodku szczęścia. I tak wkoło. „Ciesz się do środka” – słowa Ojca Pio.

249. Aby nasza ludzka rzeczywistość mogła odzwierciedlać – na ile to możliwe – Niebo, rzeczywistość w nas samych musi dążyć do harmonii. Urozmaicona różnorodnością, połączona z miłością, spowoduje pojawienie się jej przed naszymi oczyma, na co dzień – zachwyty i ukłonu. „Twój Anioł Stróż często klęka przed Tobą” – słowa Ojca Pio.

250. Widzenie zewnętrzne jest niedostateczne, migawkowe, przemijające i jakby przypadkowe. Jest po to, ażebyś mógł zateknić za widzeniem wewnętrznym i osiągnął je. Wiedz jednak, że wewnętrzne widzenie, podobnie jest zewnętrzne, oparte jest na innych widnokręgach. Skupione na szlachetnych

cechach takich jak: poszanowanie innych istot, powściągnięcie swych zapędów, prawdomówność, cierpliwość, wyrozumiałość, wytrwałość, miłość i współodczuwanie, dobroczynność i poświęcenie – które są odpowiednie dla wewnętrznego uwielbienia i czci. Dzięki temu Twe serce się poszerza i poszerza w widzeniu i odczuwaniu pełni radości istnienia. „Serce masz ogromne, trzymam je co dzień w swoich dłoniach” – słowa Ojca Pio.

251. Człowiek zajmuje się szczegółami przede wszystkim w stosunku do siebie, swojej świadomości, do tego co robi i co odczuwa. Sprawy ogólne odczuwamy ogólnie jako mniej istotne. To dobrze, bo szczęście funkcjonuje odczuwalnie wyłącznie w moim „ja”. W danym czasie i miejscu. Tam, gdzie nas nie ma – nic się nie odczuwa. Jaki wniosek z tego? Że szczęście jest w nas, wywołane zmysłami tu i teraz, i myślami tu i teraz. Owszem istnieje nadzieja, ale ona pojawia się, kiedy o niej pomyślę. Wniosek? Można nigdzie nie być i nic nie wiedzieć, a być szczęśliwym. Jogini znają taką opcję. Ale my nimi nie jesteśmy, więc powinniśmy tego dokonać inaczej. Bardziej „kierować radość, jaka nas spotyka, do środka siebie samego” – słowa Ojca Pio. Wówczas będzie ona stabilna i komfortowa. Piękno, poezję, kształty cudowne, formy, seksualność, kierować do swego serca. Pomnożymy tym wszelkie szczęście. We wnętrzu pojawiają się najpiękniejsze zewnętrzne formy, które uwielbiamy.

252. Ważne jest dla cywilizacyjnego postępu, aby podejmować próby naukowego rozwiązywania problemów o światowym znaczeniu dotyczące m.in. techniki proekologicznej, wykorzystania promieni kosmicznych, energii słonecznej, zaniku produkcji samochodów o napędzie tradycyjnym, tj. paliwowym i gazowym. Produkcja najnowszych pojazdów o silnikach hybrydowych, elektrycznych, wodorowych na powietrze sprężone, a następnie o silnikach energii grawitacji. W dalszej kolejności maszyny poruszane myślą i wolą, rozumiejące nasze intencje. Rozwój technologii dotyczący tworzenia dla społecznego użytku robotów, biorobotów, nanorobotów, zastępujących człowieka w trudnych, skomplikowanych, nudnych i ciężkich pracach – to dobry kierunek. Aby nam się żyło łatwiej i spokojniej, bez zatroskania o byt podstawowy. Czy na to pozwolą „władcy” tego świata? I zapewnią wszystkim z racji istnienia odpowiedni „socjał”, w zamian za brak pracy, przejętej przez roboty? Oby tak się stało. Musi tak się stać! „Technika jest dziełem ducha” – słowa Ojca Pio.

253. Zmysły komunikują się z mózgiem, a mózg z duszą, która jest samą Wolnością i Miłością. Dlatego kto świadomie komunikuje się ze zmysłami, komunikuje się z samym sobą, z duszą. Nie ma innej drogi. Zmysłowość prowadzi prosto do duszy. W takim razie warto zdać sobie z tego sprawę, jak ingerencja w nasze zmysły przez różne – często złe, ideologiczne struktury postrzegania i badania życia – źle wpływa na nasz proces odkrywania go, bawienia się nim, przeżywania całościowo swojej osobowości. Jak źle wpływa na widzenie piękna, tworzenie, artyzm, poetyckość i doznania w fizycznym ciele. Warto przemyśleć tę kwestię. Jeśli szukamy prawdziwych doznań duszy – ciało może w tym dopomóc. Po to ono jest. Ale powinno się równocześnie mieć świadomość krótkotrwałości impulsów zmysłowych. I to szczególnie powinno nam dać dużo do myślenia. Najdłuższym impulsem zmysłowym, który może dawać najwięcej wrażeń, jest oko. Widzenie praktycznie trwa cały czas, prócz snu. Dusza ma najlepszy kontakt ze wzrokiem u ludzi widzących. U ludzi pozbawionych zdolności widzenia – dusza szuka innych dróg najlepszej komunikacji, np. przez dotyk, słuch. Pozostaje zadać sobie ostatecznie pytanie: dlaczego tak się dzieje, że doznania ciała są szybko przemijające? Pragnienia idą dalej, a ciało jakby nie nadąża? Czy pojawił się tu jakiś tajemniczy dysonans? Raczej tak. Życie cielesne to potwierdza. Czy istnieje jakiejś wyjście? Istnieje. Zmienić ciało na dostosowane idealnie do potrzeb duszy. Ale jak tego dokonać? Św. Paweł powiedział, że istnieją takie ciała: „tak jak są ciała ziemskie, tak samo istnieją ciała niebiańskie”. Ale ile na nie trzeba czekać?! Już głowa boli od tego czekania...

254. Średniowiecze niszczyło z zaciekłością przyjemność ludzkich zmysłów, gdyż ich nie rozumiało. Uważano, że one są czymś złym, że namiętność, czułość, miękkość ciała – to same okropieństwa. Świadomość średniowiecza wypaczała generalnie wszystko, co dotyczyło ludzkiego ciała, ale i duszy. Ciało i dusza to jednia, nie da się tego rozdzielić. Od 2000 lat starano się to rozdzielać. W jakimś sensie była to manipulacja, której głównym motywem było przekonanie, że życie ciała to zły przekaz ideologiczny i polityczny. A tymczasem prawda o duszy i ciele jest nieco inna. Cywilizacje kosmiczne niestety wypracowały nie najlepszy styl życia na różnych planetach, w tym i na naszej. Daleki od doskonałości, daleki od ideału sztuki życia. Wszystkie komponenty należało by poprawić. Ale kto to zrobi? Nie wiem czy śmierć wszystko załatwi? Moim zdaniem nie, póki wiedza i miłość, dobroć i pokora nie powrócą do duszy i ciała każdej cywilizacji

– będą nadal problemy z świadomością i ciałem pięciu przyjemnych zmysłów, które są wyrazem kontaktu z formą szczęścia w Niebie. „Niebo trzeba widzieć; jest piękne, tam całe Niebo będziesz miał do dyspozycji” – słowa Ojca Pio.

255. Należy kochać wszystko co nowoczesne. Nieważne czy stworzył to ateista, czy wierzący. Duch wie co robi. „Technika jest dziełem świadomości, ducha” – słowa Ojca Pio. Technika pragnie ułatwić wszystko wszystkim. Burza wokół tego nie ma znaczenia. Liczy się zamysł, idea ułatwiania życia i upiększania go. Choć botoks jest raczej szkodliwy, jednak intencja jest szlachetna – podobać się innym dla miłości cielesnej, a jak cielesnej to i duchowej. Przede wszystkim w duchu jest seks i jego delikatna sublimacja. Piękno i pragnienia zawarte są w duszy a nie w ciele, choć ono dużo nam sugeruje dla wewnętrznej świadomości. Warto słuchać ciała. Ciało nastroja nam często ducha. Takie to są powiązania, jak na razie, w tym „niebie”. „Seks rozpala ducha” – słowa Ojca Pio.

256. Kochając zwierzęta na równi z ludźmi, czynimy właśnie to samo, co czynił św. Franciszek z Asyżu – wielki obrońca zwierząt. Odsyłajmy zwierzęta myślą do Nieba i powierzajmy je Bogu. To, czego nie umieli dokonać genetycy, czyli stworzyć im duszę, my to możemy zrobić, kochając je bezgranicznie i bezinteresownie. Przebóstwimy wówczas ich psyche, a Bóg prawdziwy zamieni je na dusze doskonałe, zdolne do bycia szczęśliwymi na równi z nami. Odpowiedzialność duża. Nawet jeśli ludzkość musi jeszcze zabijać zwierzęta, aby się pożywić, to jednak może z nich uczynić wieczne, cudowne istoty. Wystarczy je uwielbiać, jako dzieło niedokończone i powierzać Bogu, by tego dzieła dokończył. Zwierzęta to dzieło aniołów – genetyków tego kosmosu. Niewiele ci genetycy jeszcze potrafią, skoro poczęstowali wszystkich, całe wtórne stworzenie kosmiczne, – niewiedzą i śmiercią. Lecz, jak powiedziałem – możemy zwierzętom i tym genetykom – pomóc. „Powierzając wszystko Bogu, w tym zwierzęta, znajdują się z nami w Niebie” – słowa Ojca Pio.

257. O ile mnie pamięć nie myli, to ciało ludzkie nie jest produktem Boga, ale inżynierii genetycznej bogów stworzycieli. Aniołów, co zakładali prywatne nieba w galaktykach. Bóg stworzył niebiańskie ciała – wiecznie młode i piękne, i one na nas czekają po opuszczeniu tego „śmietnika kurzu i skał, lodu, wody i promieni kosmosu”... Znów będzie bajka..., jak dawniej... Na wieki wieków. Ale

najpierw musimy tam powrócić. Schodów co niemiara. Życie utrudnia podróż do Nieba. Ciało, wszystkie jego pierwiastki, pochodzą z naszego Słońca. To już dziecko wie w przedszkolu... A my? Wciąż walczymy.., niby o wiedzę kościelną, najpotężniejszą. Odpuśćmy sobie trochę tę fikcję i archaizm pogładowy... kościelny...

258. Świadomość jest darmowym cudem istnienia, której celem są wieczne podróże w poszukiwaniu Przygód Miłości. Tak mnie uczył w rozmowach Ojciec Pio.

259. Bardzo nam zależy na tym, by żyć w świecie pokoju i w dobrobycie. Zdrowy, duchowy rozsądek daje formułę pokoju. Oto ona: Każdy powinien zrozumieć, że siła sprawcza – Bóg – jest ostatecznym właścicielem wszystkich Słońc planet, państw i Galaktyk. Dlatego też jest podmiotem przyjemności wszelkich działań i marzeń: politycznych, społecznych, kulturalnych, religijnych, ekonomicznych, itd. Podkreślam „ostatecznym” właścicielem – gdyż dał w ręce aniołów tę możliwość kreacji wszechświatów z Jego własnej energii. Najwyższy nie jest bezpośrednio Stwórcą tego, co widzimy i doświadczamy. Bóg jest bezpośrednim stwórcą dusz i wiecznego Nieba – też kosmosu, ale doskonałego, niezniszczalnego. W przeciwieństwie do widzianego przez nas tu i teraz. Jak podkreślałem wielokrotnie: Wszechświat w gruncie rzeczy, cmentarzysko – jest stworzony przez istoty, które powychodziły z Nieba oryginalnego i poczęły swoje eksperymenty z tworzeniem prywatnego szczęścia. I wyszły wszechświaty, jakie znamy. A więc nasze Wszechświaty są dziełem prywatnym. To warto pamiętać. Choć wiele osób może sądzić odwrotnie. Ja mówię za siebie. A więc, aby i w tym świecie był jako taki spokój i szczęście, trzeba się kierować bardziej systemem miłości, niżli wyrachowaniem. I mieć na uwadze przemijalność, to postawi nas „do pionu”, a nasze filozofowanie zakotwiczy się ostatecznie u naszego Protoplasty – Rodzica wszystkich rodziców. Odnajdziemy dobre ścieżki harmonizujące z naszym życiem. Odepchniemy władzę, pieniądź i śmierć z naszej wizji przyszłości. Dobrobyt nie potrzebuje władzy i pieniądza. Można żyć na fali szczęścia i uśmiechu, a reszta pojawi się z energii miłości.

260. Szef państwa poprzez swoją wiedzę, mądrość, nie przywiązanie do niczego i do nikogo, przez swoją dobroć – powinien służyć wszystkim ludziom, nie-

zależnie jakiego są wyznania i koloru skóry. Rozwiązywać ich trudne problemy, sprawiedliwie dzielić dobra wspólne, dbać o rozwój i edukację wszystkich, aby każdy obywatel był głęboko uświadomiony: gdzie żyje, czym może dysponować i jakie ma możliwości osobistego rozwoju. By dzięki zdobytej wiedzy mógł być szczęśliwym człowiekiem, altruistycznym i otwartym na drugiego. Lecz to daleka droga. Niestety, ostre przekonania i religie, korporacje, władcy tego świata, ludzie zachęceni wysokimi zarobkami – nie dają przyzwolenia na spokój i harmonię. Tu nie chodzi o multikulturowość, wielowyznaniowość – to tylko pretekst do utrzymywania swoich uzależnień i niedoskonałości. Religie są wielkim upadkiem cywilizacyjnym, bo nie głoszą prawdy, ale się spierają o racje swoich intelektualnych i ludowych dogmatów. Znając ten problem, Jezus nie zakładał religii. Mało tego, nie wybudował ani jednego kościoła, a możliwości były. Stał się bratem wszystkich... Głosił: „Czy nie wiecie, że (wy sami w sobie) jesteście świątynią?... Królestwo Niebieskie jest pośrodku was...” Dał doskonały przykład tolerancji i miłości. Edukował przede wszystkim Sercem. A przecież to najlepsza droga do zgody i pojednania ludzkości. Kiedy to się stanie? Gdy Umysł zrozumie pozareligijnie, czym są dusza wieczna i miłość. Wówczas i polityka się odmieni. Zmieni się magia świadomości. Będzie spokojniej. Ale póki co, jest jak jest...

261. Świadomość, czyli dusza – łączy w sobie wszystkie wibracje i gęstości zainicjowane zmysłami ciała. Ogarnia je, stymuluje, rozświetla swoimi subtelnymi potrzebami i czyni z nich za każdym razem źródło miłości. Dusza wyczarowuje ze zmysłów tylko i wyłącznie przyjemne, rozkoszne przeżycia. Świadomość nastawiona jest zawsze na odbiór radości, pokoju, szczęścia i zadowolenia. Każde inne uczucie gasi ją, stawia w cieniu, zasmuca, odbiera nadzieję, wywołuje choroby ciała. Osoby używające całe życie zmysłów pod kątem tylko materialnych potrzeb – realizują cele Ego, a nie cele własnej duszy, która pragnie tylko jednego – Miłości. Będzie z tego powodu czuła wieczne zagubienie, niedosyt, frustracje, lęk, nieugaszone pożądliwości, których całkowicie nie rozumie. Ale kiedyś pojmie to - w czym tkwi istotna tajemnica. Ona jest trudna, ale piękna, bo nastraja do prawdziwych przyjemności połączonych z wieczną duchową strukturą życia, w której ciała tak samo funkcjonują, lecz na pełnych obrotach, i jawnie – ze świadomością duszy. Jako w Niebie, tak i na Ziemi... Z małą dygresją, że na Ziemi wszystko się zaczyna i kończy, a w Niebie już nie... Rozkoszna nieskończoność... bez cienia cierpienia i smutku.



262. Wszystko co postrzegamy w tym świecie, dokonuje się za pomocą naszych pięciu cudownych zmysłów. Zmysły idealnie odbierają wzory, jakie są rozrysowane w tym świecie. Są kluczami otwierającymi nam świat. Lecz nie jest to jedynie świat zewnętrzny. Odczuwanie poprzez pięć zmysłów odnosi się głównie do duszy, która w każdym momencie reaguje i przetwarza informacje niesione zmysłową falą. Dusza koncentruje na sobie wszystko – a więc każdy zapach, smak, dotyk, barwę, głos, obraz wzrokowy – dosłownie wszystko, co odbieramy na płaszczyźnie swojego wewnętrznego i zewnętrznego ciała: skóry, kości, krwi, miejsc bardzo wrażliwych – intymnych. To wszystko czuje dusza. Ale tymczasowo zrosnięta z fizycznym ciałem, troszkę zagubiła sama siebie. I wydaje się jej, że ciało to ideał, który przetrwa czas Galaktyk. No nie... Ciało jest widoczne, dusza – nie. I już się pojawia mały zgrzyt. Dlaczego tak jest?! Odpowiedzi musimy szukać raz z nosem przy ziemi, raz głową w chmurach. Byłe się udało...

263. Zło nie śpi nigdy. Łatwo to zauważyć. Podobnie jak dobro. Dlatego trzeba być bardzo bystrym. Pracować nieustannie nad rozumem i uczuciem, by nigdy nie dochodziło pomiędzy dobrem a złem do nierównowagi. Aby wrażliwość kultury zawsze w nas zwyciężała. Okazuje się, że bardziej idziemy za wielkim oszustem, zdrajcą, kłamcą, krwiopijną, mordercą i pyszałkiem. Ten wielki wódz i wojownik – zło, nie odpuszcza. Bądźmy czujni. Często zło przejawia się przez pozorne dobro. Jedynie miłość i ostatecznie przebaczenie, umie sobie z tym poradzić. Dlatego Jezus to też zasugerował mówiąc: „miłujcie swoich nieprzyjaciół...; miłuj bliźniego jak siebie samego...; kto się nie zaprze samego siebie, nie wejdzie do Królestwa niebieskiego”. Trudna sprawa. Wymaga głębokich analiz świadomościowych i filozoficznych, rozpoznając sukcesywnie przyczyny i skutki egzystencji w tej postaci. To bardzo ważne.

264. Tak naprawdę niewiele masz do powiedzenia o życiu, a tym bardziej o jego zdarzeniach, obojętnie czy się na nie godzisz, czy nie. Rzeka płynie, a wirów w niej jest sporo, przy każdym nierównym dnie – szczególnie. Potrafisz wejść w tę samą wodę, gdzie wszystko kręci się wkoło tak samo. Powierzchniowa świadomość, chce nam zasugerować, że to my kreujemy życie. Kropelka wolności nie widzi oceanu, choć jest w nim zatopiona. Trzeba być bardzo wysoko, by spojrzeć okiem orła na byt i różne wybory w nim dokonywane. Kurka tego nie zobaczy, widzi za mały horyzont. Orzeł natomiast ogromne połacie, po widnokręgi... Ale



czy i takie widzenie coś załatwia? Chyba jednak nie. Na ten czas byłaby to zbyt wielka pycha świadomości... A droga do uwolnienia Boga w sobie, jest długa. Czasem życie jest destrukcyjne. Trzeba iść dalej, aż do zatracenia świadomości... w aktualnym kształcie jej postrzegania... Potem jest inna, cudowna, świadoma rzeczywistość. Żeby ją odkryć i odzyskać na nowo, trzeba za coś Boga przeprosić i nisko Mu się uklonąć. On tego nie potrzebuje, ale nasza psychologia duszy – tak.

265. Diabli kosmiczni – jedno wiadomo, oni są tak samo dziećmi Boga, obdarzeni wolnym myśleniem, i wolnymi decyzjami. Obdarzone siłą do tworenia pięknych światów wolności. Ale ta wolność, w przeciwieństwie do Boga, trochę nam zaszkodziła. Niestety. Ponad wolnością jeszcze potrzebny jest rozsądek i piękno pojmowania. Bóg to ma, a my nie zawsze. Po ludzku można powiedzieć, że „Bóg sam do tego doszedł”, i nie popełnia najmniejszej niedoskonałości w swoim boskim życiu. Czy nas na to stać? Pewnie!!! Ale problemy jednak będą, ponieważ żyjemy – na osobiste życzenie – poza sferą Boga. Przekształcamy materię na własny rachunek, zdobywając dramatycznie zasilanie dla przeżycia choćby jednego dnia. Ten świat w jakim obecnie przebywamy, nie jest światem Boga, ale jego dzieci, w tym i nas. Bóg stworzył nas doskonałych, lecz skorzystanie z wolności bez granic, wypchnęło nas w ateizm i walkę z Bogiem. Cały kosmos ma ten problem, jako alternatywa dla wiecznego Państwa Boga. Ten projekt – tworzenie światów nieudanych i życie w nich – Kościół nazywa **grzechem pierworodnym**.

266. Niech moje niedobre „Ego” mknie, hen po skarby swe należne, na rumaku pięknym, ubranym dostojnie, aż u bram czarodziejki szczęścia uklęknie, i zmięknie... na wieki.

267. Czy nie powinno być tak? Upowszechnianie pozyskania energii ze źródeł odnawialnych (biomasa, geotermia, słońce, wiatr, woda); maksymalna do poziomu gminy a nawet gospodarstwa domowego. Dywersyfikacja procesu wytwarzania energii odnawialnej. Trzeba nad tym pracować. Już dawno te możliwości mogły być zrealizowane, ale brakło woli politycznej i ekonomicznej. Wszystko byłoby o wiele tańsze. Ropa – to biznes „potworów”. Wszystko stoi przed nami otworem nadal. Przy zdrowym powietrzu, wodzie i jedzeniu, będziemy mniej cierpieć na tej malutkiej planecie.

268. Nie zwalczysz niczego i niczego nie unicestwisz w sobie. Ani duszy, ani ciała, ani myśli, ani uczuć, ani form. Jedynie co możesz, to tylko się poddać życiu. Nic nie zrobisz, nic nie zniszczysz w sobie. Absolutnie. Możesz co najwyżej zamienić siebie i otoczenie na życie innego formatu. Ale źródło pozostanie nieknięte. Bóg o tym zdecydował. Jeśli zniszczysz ciało, odrodzi się ono w kolejnym wcieleniu. Tak będzie się działo do momentu, aż otrzymasz wieczne ciało, które w Niebie na Ciebie czeka już od dawna. Nie tylko ciało, ale i prześliczne Twoje osobiste pałace, które kiedyś opuściłeś, jak jakiś „wariat”. Na szczęście już to zauważyłeś. I zaczynasz do nich tęsknić.

269. Świat wizualny jest dziełem naukowców z różnych Galaktyk. A konkretnie – aniołów. Ponieważ są sprytniejsi i mądrzejsi od naszej ograniczoności, którą zresztą sami nam zaprojektowali w laboratoriach naukowych, jakie posiadają w różnych światach – świadomie zaprogramowali nam tajemnice i niewiedzę. Abyśmy służyli im przede wszystkim. Wszyscy kosmici, cywilizacje pozaziemskie – to ich produkt. Poza jednym, którego nie potrafili dokonać. Nie byli zdolni stworzyć duszy. Ona pozostała w oryginale. Reszta, czyli Galaktyki, i ta cała gra w miłość i nienawiść – to dzieło, w gruncie rzeczy – niezamierzone, dokonane przez aniołów, którzy wyszli jakby niechcąc z Nieba. Głowa do góry! Nie jest aż tak źle. Damy radę... Wydobędziemy się z tego zaklętego kręgu braku przyjemności i szczęścia. Najlepiej w tym temacie posłuchać Jezusa, który zachęca do sprzeciwiania się i zdobywania wiedzy na temat oryginalnego życia. Proponuje zarazem modlitwę sercem do naszych prawdziwych Rodziców, która zawsze może pomóc i skłonić Boga do pomocy nam w odzyskaniu blasku naszego życia. Czyli – zbawienia nas od nieustannego cierpienia i śmierci.

270. Największe korporacje na świecie, te co nami rządzą, wcale nie żyją w kapitalizmie, a w socjalizmie. Są w zмовie i nie konkurują absolutnie ze sobą. Demokracja i kapitalizm zostały narzucone dla „motłochu” – niech się nawzajem pozerają. I tak się dzieje. Wycięli wszystkie polskie firmy. Rząd przekupiony, media wykupione. Ot demokracja – manipulacja. Chyba trzeba poczekać na lepszy system oddolny. Zobaczymy... Oby był to system miłości... „Socjalizm nie był złym systemem, wystarczyło go zmodyfikować” – słowa Ojca Pio.

271. Tęsknisz gdziekolwiek i za czymkolwiek, czyli za czymś, co przypomni Ci radość i szczęście oryginalne. Dlatego lubisz wracać myślą do miejsc, tam gdzie Ci było dobrze. Dusza wszystko może sobie odtworzyć. Szkoda, że tak ciężko nam przypomnieć sobie Niebo. Aż się płakać chce z tej tęsknoty...

272. Dobrą rzeczą jest rozwój i upowszechnianie nowoczesnych technologii elektronicznych: komputery, łączność telefoniczna i teleinformatyczna, rozwój zbiorowych systemów informacyjnych, nowych technik przekazywania informacji dla lepszego zorganizowania ducha w drodze do największego sukcesu ludzkości – do Nieba. Technika jest dziełem świadomości, czyli ducha. I powinna ona nas przybliżać do Boga. I robi to, choć nie wszyscy jakoś to rozumieją. Technika w kosmosie jest konieczna, inaczej nasz poraniony duch od miliardów lat, też się nie będzie rozwijał prawidłowo. Ale pamiętajmy jednocześnie, że technika nie jest lekarstwem na wszystko. O nie!

273. Jeśli jesteś uparty nawet na 50 procent, to ciągle bronisz wyłącznie swojej racji. Sam powiedz tak naprawdę, do czego są Ci potrzebne racje? A jakbyś zebrał racje wszystkich, i je wypowiedział za jednym oddechem? Może to by była jakaś wielka racja? Zbliżona zaledwie do wiedzy, tajemnic...?

274. Harmonia polega między innymi na tym, by współfalować. To daje szczęście we wszystkim i wszystkim.

275. Każda dusza na Ziemi potrzebuje fizyczności i duchowości. Trzeba umieć fruwać pod niebiosami i wbijać sobie kolce w stopy. Inaczej na razie się nie da. Niemożliwe jest w inny sposób funkcjonowanie w tej skomplikowanej rzeczywistości. Trzeba zaliczać wszystko – prawie że jednocześnie. I to daje wartość dodaną do naszej oryginalnej osobowości, póki istnieją cechy. „W Niebie nie ma się cech stałych – płynność, przemienność, podziw” – słowa Ojca Pio.

276. Czarodziejskie słowa: smak, intymność, nieskończoność, piękno, ukojenie, poznanie. Takie sobie wyczarowują aspekty radości życia wszyscy z wyższych światów świadomości. Czarodzieje wchodzą umysłem coraz głębiej i głębiej – aż do zapomnienia bytów niższych. Trwa w ich sercu nieskończone zjednoczenie, emanujące – za każdą próbą poszukiwań smaku – innym profi-

lem odbioru, innym poziomem świadomości. Wciąż nowe odkrywają krainy radości i atrakcji. Autostrady czasu otwierają przed nimi nowe rozkoszne bajki, polegające na odczuciach i zachwytach. Spotykają się na nich jedynie przeznaczeni do takich podróży, przeznaczeni poprzez akceptację nowych czarów. Tam przeżywa się indywidualnie, ale rozkosz płynie poprzez odczuwanie ze świadomością innych. Bajkowi szaleńcy zdobywają wszystko czego zapragną, bo mają odwagę wychodzić poza utarte szlaki i sięgać po nieznanne.

277. Dusze są żeńskie i męskie, a ciało ich piękne, otoczone zmysłami szczęścia. Dlatego stale mamy pragnienia przypodobania się „przeciwnieństwu” mistycznemu. Podobnie jest na Ziemi. Każdy chce się drugiemu przypodobać i pokazać swoje najpiękniejsze walory. Cieleśne (moda, kształty); uczuciowe (przywiązanie i obdarowywanie miodem serca); intelektualnie (bystrość i przenikliwość umysłu). Przypodobać się Bogu właściwie to samo oznacza. Męscy i żeńscy Aniołowie w Niebie, co dzień chodzą w innych strojach..., by być cały czas atrakcyjnymi i pożądanymi. Nie jest to nic gorszącego, przeciwnie. W miłości i pięknie przecież grzech nie istnieje! Wszyscy tam, na duchowych planetach, posiadają baseny i wspaniałe Pałace. Za darmo! I podróżują – jeśli chcą – po krajinach całego Nieba, licząc na atrakcje i bajkowe przygody. Na Ziemi, jest już coś z Nieba... – słowa Ojca Pio. Ale tylko w tysięcznych procenta... Warto sobie przypomnieć Niebo, które kiedyś niepotrzebnie opuściliśmy, dając się „wkręcić” w pyszną niezależność od Boga. Warto sobie przypomnieć Niebo, by już bez powątpiewań – do niego żarliwie dążyć... Każdemu, bez różnicy, to się opłaca... „Czy w Niebie jest płęć? Tak. – odpowiedział mi Ojciec Pio. Ale z drugiej strony dopowiedział, że stałych cech się nie posiada. Więc wolność kształtów i piękna wszelkiego jest absolutna.

278. Jezu, jak na Ciebie patrzę, to tylko płaczę..., bo nie mogę pojąć głębi Twojej Miłości... Czego sobie życzysz Królewiczu... Moich wizji i tęsknot...? Powiedz tylko słowo, a otoczę Cię wszystkimi wdziękami..., które będą naszą skrytą, słodką, niebiańską tajemnicą.

279. Dualizm, dwoistość, troistość..., pełnia – są cudowne. Fantazje są naturą duszy. W Niebie wszyscy posiadają uczucia i pragnienia – jak tu. Bo „Ziemia jest przedsiönkiem Nieba” – słowa Ojca Pio, pomimo że cierpimy i umieramy.

Hinduizm zepsuł ogromnie dużo, a buddyzm jeszcze więcej. Chrześcijaństwo im nie ustępuje w błędach. „Mistrzowie” wzbudzili zamęt w swoich książkach. Teraz trzeba ponaprawiać to wszystko. Wprowadzili ludzi w błąd..., pobłądzili tak jak „Lenin, czy Breżniew, Marks, Engels, i inni..., którzy Nieba długo jeszcze nie zobaczą” – słowa Ojca Pio. Religie zakłamane. Pobłądziły nieprawdopodobnie. Jezus z nich wszystkich najwięcej powiedział o Niebie i Miłości... Pokazał na czym też ona polega... Miłość serca bez ego. Tego uczył. Jezus to najcudowniejszy brat ludzi, jakiego nie było od setek tysięcy lat na tej planecie. Zbyt mało doceniany, a jednocześnie oskarżany. Ludzie nazwali Go grzechem, prostakiem, opilcem, pijakiem, żarłokiem, bo jadał i pił z grzesznikami, celnikami, itd. A On zeszedł prosto z Nieba, by mówić o Bogu i zbawieniu wszystkich. Chciał być z każdym na ty, po przyjacielsku, nikogo nie odrzucał, ani nie potępiał. Czasem upominał. Dużo opowiadał o przebaczeniu i powrocie do szczęścia.

280. Ten świat nie jest idealnym światem. Jezus o sobie powiedział, że nie pochodzi z tego świata, ale z Nieba. Podobnie zresztą jak my. Kiedyś tak było. Lecz umocowaliśmy się tak mocno we wszechświecie, że bez niego już prawie nie potrafimy żyć, nawet za cenę śmierci. Jezus odwraca tę świadomość. Proponuje powrócić do oryginalnego świata, do Nieba.

281. Takie jest tu życie – wszystko jest zachwytem i wszystko jednocześnie Cię boli. Wszystkiego Ci się chce, ale prawie nic nie możesz. Kochać Ci się chce, modlić Ci się chce. Czasem nawet nie chcesz tego, co się chce, bo czujesz, że dostaniesz kopa w „tyłek”. I to ma być komfort? Postęp? Mam się czegoś uczyć? Bzdura! Nic nam się nie trzeba uczyć! Zgaszono nasze dusze i zapomnieliśmy kim byliśmy w oryginale. Cała nauka, którą nam się przekazuje – to pomyłka, manipulacja naszą świadomością. Skoro musimy się uczyć, to się uczmy, ale wystarczy sobie przypomnieć: wszystko jak jest, i jak być powinno. Mamy to w zasięgu naszych możliwości... Radość i cierpienie w tym poznaniu pomaga. „Tu mnie siecz, tu mnie pal, byłem w przyszłości zdobył Raj” – słowa Ojca Pio.

282. Jesteśmy uczestnikami systemu starzenia się, chorób i śmierci. Fakt. Dlatego się tu rodzimy. Każdy sam decyduje (choć nie zawsze), jakie wcielenie przyjmie, i na której planecie w kosmosie. W większej części jesteśmy oszukiwani przez potężnych Władców Wszechświata, Federacji kosmicznych – alternatyw-

nego Nieba. Jezus nieraz wspominał, jakie „Władze i Moce” rządzą kosmosem. Szatan – kusiciel, książę ciemności (warto podkreślić słowo „Książę”) – więc nie byle kto; wspinały idealista, nowator, modernista systemów gwiazdnych i naukowiec atomowo – fotonowy. Nic mu do dziś nie umknie z materii, ponieważ on ją projektował, i całą naturę jaką widzimy oczami: kwiatki, zwierzęta, nasze ciała, itd... Jemu podlegli naukowcy, inżynierowie genetyczni razem z Nim to czynią, a po części i my. Ten ktoś... pragnie do dziś być Bogiem (w wierzeniach judeochrześcijańskich główny duch zła we wszechświecie). „Upadłe dzieci Boga, nawrócą się” – słowa Ojca Pio. Oby jak najszybciej. Ale potrwa to jeszcze wiele miliardów lat. „Bóg ma dużo czasu. Czeka. Jeszcze długo nie będzie końca świata” – słowa Ojca Pio.

283. „Niektóre dzieci Boga, jednak zostaną unicestwione przez Boga” – słowa Ojca Pio. Ich świadomości zostaną rozproszone. Dlaczego? Ponieważ nie dają nigdy innym spokoju i dręczą inne dusze, zmuszając je intelektualnie do wcielania się w kosmos – w ich prywatne niebo – „atrakcyjny” kołchoz pracy i cierpienia. Nie odpuszczą nigdy, dlatego Ci ostatecznie zostaną rozmontowani. Ale jest ich naprawdę zaledwie garstka we wszechświatach. Reszta się wyzwoli i powróci do Nieba Oryginalnego. Pełnego cudownych wszechświatów, po których będziemy mogli podróżować, poznawać je przez całą wieczność. I prawdziwie kochać się w nich.

284. Żeby było jasne, są dusze gorsze od szatana – byłego Anioła Światłości. Gdy Ojciec Pio mówił mi, że szatan stanie po prawicy Boga w końcu, to nie ma nic w tym dziwnego. Unicestwienie przez Boga dusz, dotyczy przede wszystkim tych gorszych od niego. Gdy sprawa zupełnie beznadziejna, jeśli przez neony lat nie ma u nich poprawy. Ale, jak Ojciec Pio mi mówił, niezwykle rzadko to następuje. Jestem bardzo konsekwentny w przekazie Ojca Pio. Sam mi nieraz mówił, aby coraz więcej rozumieć bez logiki, (wszystkiego naraz nie da się napisać) a zarazem z konsekwencją miłosierdzia i sprawiedliwości, – najpierw trzeba nauczyć się dodawać i odejmować, a potem dopiero potęgowanie, by zdobyć mądrość – dla świata nielogiczną. Idę do Boga drogą naturalną, ale od początku niemal potrafię potęgować. Od śmierci Krystyny nie mam kontaktu z Ojcem, jak dawniej. Lecz duchowo tak. Ojciec co dzień jest w moim pokoju. Obiecał, że będzie pomagał w pisaniu. Obiecał mi też, że potem będę miał bezpośredni z Nim

kontakt. To „potem” jeszcze nie nastąpiło. Mówię jak jest. O innych sprawach nie piszę, co Ojciec Pio mi przekazał, również i przez wielu świętych, m.in. siostrę Faustynę, bo to za bardzo pozytywne. Inni nigdy na rozmowach o tym nawet nie słyszeli. Ojciec Pio dostosowywał się do potrzeb ducha rozmówcy. Mało tego, Ojciec Pio kazał mi z wieloma osobami rozmawiać i przekazywać im to, co ja wiem od Niego, choć sami chodzili na rozmowy. No i kazał pisać. Miał za mało czasu, by z wszystkimi długo o tych sprawach porozmawiać, wytłumaczyć. Nawet pouczałem niektórych księży, bo byli w tej sprawie całkowicie do tyłu. Setki godzin rozmów. Więcej, chciał abym informował o tym samą Panią Krystynę, bo nigdy o tym nie słyszała. Np. o reinkarnacji. Ojciec chciał, abym z Ludwikiem przynosił jej do przeczytania książki hinduskie. Krystyna była medium Ojca Pio, a sama o tym nic nie wiedziała. Nie zaprzeczam, zawsze po rozmowie pytała o tym, co Ojciec przekazywał. Dopiero w późniejszym czasie Ojciec poprosił mnie, bym Krysi to opowiedział.

285. Chore pomysły władców Galaktyk na życie, od milionów lat na tej planecie, są mniej więcej takie: nasze obecne psyche – świadomość i ciało – zostało utworzone przez nich w ten sposób, aby nigdy nie uczestniczyło w Królestwie Niebiańskim. Św. Paweł też to zauważył mówiąc: „bracia, ciało i krew [sarks kai haima] nie mogą posiąść królestwa Bożego”. Tak to zaprojektowali, aby wymazać nam pamięć o świecie Oryginalnym, harmonijnym i wiecznym. W zamian tego mamy się kształcić i uczyć tego świata. Czyli penetrować w całej skali ich fałszywy, choć konkretny byt. Mamy zajmować się wszystkim, tylko nie wiecznym, oryginalnym życiem. W naszą psyche wtłoczono chłonność i nudę, abyśmy byli czynni i zawsze coś robili. Nawet zaprojektowali nam specyficzne poczucie sztuki i piękna, odbieranego zmysłami, ale piękna wyłącznie z tego świata (niektórzy już wychodzą poza ten świat). A w akt rozmnażania się użyto największego podstępu – przyjemności seksualnej. Możemy mieć piękne idee, filozofię, być turbo religijni, lecz i tak wszystko jest ich sprytnym dziełem. Nie zabraniają się modlić, wierzyć w Boga, bogów, śpiewać godzinki, odmawiać różaniec, przystępować do komunii świętej, być kapłanem, mnichem, szamanem, naukowcem, państwowcem, robotnikiem, itd... Jednakże jest to droga ciemna, bez światła Boga, zawężona do jedzenia, tj. przemiany materii w wyższą energię (bio-elektryczno-chemiczną), no i zawężoną do ciężkiej pracy i prokreacji. Oni wiedzą co robią, by nas utrzymywać pod kontrolą, byśmy nigdy nie poznali



prawdy, taką jaką ona jest. Kto umie się z tego wyrwać – znaczy, że to zrozumiał i podąża sercem w dobrym kierunku, wiecznym kierunku. Zauważmy: każde życie kończy się tu śmiercią. Dlaczego tak się dzieje, kto za tym stoi? No, chyba nie Bóg! Raczej bogowie Galaktyk. Jezus właśnie po to przybył z Nieba do naszego kosmosu jako nasz brat, a także na różne planety, aby o tym mówić, gdzie jest Dom Ojca, bo zapomnieliśmy o nim. Cierpienie ani radość nie uspokajają naszej duszy. Potrzeba nam szerszego szczęścia.

286. Cywilizacje z kosmosu, które nas utworzyły pod postacią psyche i cielesnej materii, naszego DNA, sztucznej pamięci powiązanej z komórkami (psyche-fatalnej imitacji duszy), jednej rzeczy nie potrafią w nas zdekodować: duszy danej od Boga, aby potem ją zamienić na swój służalczy, bałwochwalczy produkt inżynieryjny – pseudo duszę. A chcieliby bardzo. Niestety nie potrafią rozkodować naszej duszy, którą zaprojektował Bóg. I przez to kosmici, dawni Aniołowie z Nieba Oryginalnego, nas nienawidzą, ponieważ dajemy im opór ducha. Ciało nam zniszczą, to oczywiste, bo jak widać – umieramy. Ale dusza jest nietykalna. Zdekodować ją potrafi tylko jej Stwórca.

287. Wszyscy jesteśmy ukochanymi dziećmi Boga obdarzonymi całkowitą wolnością decyzji i działania. Lecz uciekinierzy z Nieba, korzystając z tej wolności, upierają się i nadal walczą swą świadomością z Bogiem. Mają fałszywie wypracowaną ideę, aby być ponad Niego. Dlatego ich niebo, ich królestwa się rozsypują i kłócą pomiędzy sobą. Jezus o tym wspominał: „Każde królestwo wewnętrznie skłócone pustoszeje i dom na dom się wali”. Sprawa jest denerwująca, bo sami w tym kiedyś uczestniczyliśmy, ale już świadomie zrezygnowaliśmy, podobnie jak to uczynił św. Franciszek z Asyżu, który odrzucił bogactwa swojego ojca. Tak i my opuściliśmy to grono krnąbrnych naukowców kosmosu – aniołów. Znienawidzili nas przez to, bo im już nie wtórujemy, nie służymy.

288. Wielcy naukowcy kosmosu, władcy swoich nieb, dumni z siebie, jednak naszych decyzji i wolnej woli nie potrafią zniszczyć. Z tego powodu ośmieszają nas i wyklinają, wyrzucają na różne kołchoźnicze planety, takie jak Ziemia a nawet gorsze. „Ziemia to kołchoz pracy”. A jednocześnie, „Ziemia to przedsiönek Nieba Prawdziwego” – słowa Ojca Pio.



289. Nikt naszej duszy pochodzącej od Boga, nie jest w stanie rozproszyć. Nikt nie jest w stanie jej zniszczyć – poza Bogiem, bo On zna wszystkie klucze i hasła, wszelkie algorytmy i moce naszej duszy – świadomości. Jedynie co potrafią, to „przyduścić do maksimum” i spowodować utratę jej blasku, kompetencji. A robią to, „kolcami” atomów, fotonów, neuronów, białkiem i węglem, i całą tablicą Mendelejewa zepsutych pierwiastków, wszelką tajemnicą i niewiedzą o życiu. Czy w takiej trudnej sytuacji ktoś może powiedzieć, że widzi Boga? Nie ma ani jednej osoby we wszystkich Galaktykach, aby mogła to potwierdzić. Więc co się dzieje?! Świadoma zasłona! Ale to nie tylko nasza wina. Wina zespołowa. Otrząśniemy się z tego w pojedynkę i razem, we wszystkich czasach nam dostępnych... I już to robimy. Jezus z Maryją, wspaniali aniołowie z Nieba (nie tylko oni), bardzo nam w tym pomagają. Najmniejsza wiara w Nich – już nam bardzo dużo daje, odpowiednio nastraja duszę. Kościół na razie jest jeszcze na tę wiedzę zamknięty. Ale otworzy się, kiedy zagłębnie do swoich archiwalnych bibliotek watykańskich. Przysporzy mu to wielkiej chwały. „W Kościele zamknęli drzwi wiedzy kluczem. Sami nie wchodzi i innym nie pozwalają” – słowa Ojca Pio.

290. Boże, pomimo iż dzisiaj jeszcze jestem na zewnątrz Twojego Nieba, to i tak jestem już wewnątrz, w swej nadziei i możliwości wpatrywania się w Nie, poza tymi światami. Patrę w to Niebo wzrokiem nadziei i wyobraźni. Czekam, aż się doczekam...

291. Miłość na pierwszym miejscu „cierpliwa jest”... Ale co to znaczy cierpliwość? Skoro energia nas roznosi bez końca? W tym szaleństwie – z tego wynika – trzeba też troszkę cierpliwości. Tak jest lepiej i spokojniej.

292. Życie w Niebie jest tak piękne... Porównując, stosując przeciwności siły odczuć, mogło by to zabrzmieć: jest tak silne i piękne jak nieprzyjemny bywa bezwarunkowy odruch wymiotny. To wyłącznie przenośnia – potencjał skrajności porównań... dla lepszego uświadomienia sobie różnicy. Powiedziałbym: życie w Galaktykach są tymi odruchami wymiotnymi... Ale niektórzy uważają, że to raj. I już poważnej dyskusji nie ma. Może jednak spokojnie przekonujemy o wyborowej grze kosmicznej, którą trzeba zrozumieć, podobnie jak Boga, który był przeciwnikiem takiego koszmarnego, pełnego cierpienia i dylematów – kosmosu. Bóg załamał ręce, kiedy jego wolne dzieci zmajstrowały sobie „własne”

komforty kosmiczne. Trzeba zatem, aby zrozumiały z czego zrezygnowały. Miały wszystko, a jednak poszły inną drogą. Kiedyś po wielkich cierpieniach, jakie sobie zadają – powrócą. Bo i tak nie mają innej alternatywy.

293. A Twa dusza mej duszy słońcem okrywa plaże przyjemności i po dziw dla tysięcy promieni jasnych wznosi się ponad me westchnienia... Jakżem szczęśliwy na wyspie mego uniesienia.

294. Gdyby nie było miłości w Niebie – wszyscy by powariowali i zachorowali „psychicznie”. A na Ziemi nie jest podobnie? Coś tu jest jednak z tego Nieba. Brakuje tylko wieczności... Ale, co mi tam z Waszego Królowania w Niebie?! Na Ziemi – w moich potrzebach – to wielka niewiadoma!!! Wy się bawicie jako zbawieni, a mnie kula w głowę. Cierpię i męczę się. Nawet oddychanie jest mym uwarunkowaniem. To co ja mam myśleć? Dobrze, że nie słyszę bicia swego serca w uszach – to byłby dopiero horror. Uczę się, tęsknię i nic nie wychodzi z tego, co powinno wyjść. System bytu zawodzi? Wszystko wskazuje na to, że tak. Ale kto nas tak urządził? Ty Boże? Musiał być ktoś inny... Może Twoje dzieci tak pomajsterkowały w genach? Kto to wie...? Intuicja podpowiada mi, że to Twoje dzieci przesadziły. Mam nadzieję, że jest chyba ktoś, kto to jednak ogarnia w całości... Wiem, to Ty – mój Rodzicu Odwieczny. Ty to wiesz! Lecz milczysz, jak kamień przy drodze. Kiedy w końcu jawnie do nas przemówisz? Nie sądzę byś to zrobił szybko. Jesteś zbyt mądry. Więc pozostaje mi jak zwykle – cierpliwie czekać...

295. „Nie ma przypadków, jest wolna wola” – słowa Ojca Pio. Według mnie ta gra na woli jest nieco rozplanowana, aby iść mimo wszystko do przodu, pomagając jeden drugiemu i jeden drugiego miłując, na ile to się widzi, i na ile jest to możliwe. A jeśli niemożliwe jest kochanie z bliska, to na odległość – bez słów w stronę zainteresowanego. Zgodą i dialogiem zawsze zainteresowany jest Bóg, bo kocha swoje dzieci w kosmosie, nawet te bardzo złe. Wszystkim dał szansę zweryfikowania swojej wolnej woli i podjęcia dobrych zbawiennych decyzji. Jak wiemy, wolna wola może potępić i zbawić. Unicestwić i zarazem dać życie wieczne.

296. Tylko w warunkach Miłości niecierpliwość jest dopuszczalna...

297. Co by znaczyła wolna wola bez samowoli? Dlatego ona jest wielkim kapitałem do Nieba. Nawet dziecko robi co zechce. Np. kaprysi, bo to lubi.

298. Czasem i paralytyka trzeba „kopnąć”, aby coś zrozumiał... – słowa Ojca Pio.

299. Zdaję sobie sprawę, że mało kto w ten sposób postrzega świat. Ale uważam, iż niebawem „wyjdzie sztydło z worka” i wielu odejdzie od wpływów zakamufLOWANYCH tajemnic i intelektualnej, kombinatorskiej pychy. Przestaniemy im schlebiać i ufać ślepo. A robi to praktycznie cała cywilizacja. Każdy jest w jakiś osobliwy sposób przesiąknięty tymi cechami. Wynalazki, kontrola, systemy ekonomiczne lub systemy podtrzymywania naszego prymitywnego życia w kosmosie lub jego likwidowania, zamazywania istnienia w organicznych grobach na cmentarzu – to są te walory tonięcia duszy w materii. Czy jest z tego wyjście? Oczywiście! Ubrać własną duszę w wieczne ciało. Już tu można tego dokonać. Ale mimo to ciało fizyczne, wcześniej czy później, musi się rozbić na jony i atomy. Taki jest system w „niebie” ziemskim. Póki co, myślami wracajmy do Nieba, a wszystkie najpiękniejsze przygody szczęścia nam się spełnią. Nie mówię, że w tym ciele, ale przynajmniej w poczuciu tej wizji. A potem... to już... hulaj duszo, piekła nie ma... Wreszcie wolność idealna... Jezus właśnie to głosił.

300. Jedni mają taki koloryt duszy, inni całkiem odmienny. W ten sposób nie ma sztampy, ani nudy. To dotyczy światów i poza światów. Każda świadomość, albo inaczej – każda dusza – ma inny kamyk szczęścia, inny stan widzenia. Umysł to zagadka dla większości umysłów. On pyta nawet o to „tu i teraz”, więc powiedziałbym sprawa umysłu raczej otwarta niżli zamknięta. Jest dużo do odkrycia w „tam i w teraz”, każdy sam decyduje czego oczekuje. Możliwości nie do ogarnięcia. I kto może nie lubić Boga, jeśli On tak jest fantastyczny? Tylko nie bądźmy wścibscy wobec Niego. Sprawy zła i cierpienia – On w tym palców nie maczał. To kwestia naszej wolności woli i sumienia. Te przegniłe i rozsypujące się Galaktyki – to również nie Jego ręka, ale istot obdarzonych przez Niego całkowitą wolnością, które potworzyły sobie na własną rękę swoje kurorty – nieba materialne, obok ideału mocy i pierwowzoru harmonii. Zrobili to już poza kurtyną. Wolność to wolność – bez ograniczeń. Bóg ma doskonałe sumienie i nie pozwala sobie na zło, gdyż pozbawiłby się ideału boskości.

Bądźmy więc doskonali, jak On jest doskonały. Naśladujmy Jego moc w dobroci, opiekuńczości, humorze, spokoju i miłości, w szczęściu bez cierpienia. Każdemu się to opłaci i jeszcze przejdzie w sferę życia wiecznego – jeśli o to będzie prosił i uparcie pragnął tego. Sprawa cały czas otwarta... Umysł wolny, dusza kochliwa. Na co więc czekać?

301. To dusza kocha. I dusza pragnie miłości. Ciało jest jej służącym, lecz częstokroć służącym jako buntownik i „uparty osiołek” – słowa Ojca Pio. Miłość, owszem, tutaj wyraża się częściowo przez ciało, a ono swoimi powiązaniem psychosomatycznymi – jak wiemy – bardzo wpływa na duszę. Na przykład kiedy ciało choruje, cierpi, to unika dotyku niesprawdzonego, ulega aurze pogody, smaku pożywienia, widokowi krwi, itd... Ciało ma tendencje do zmęczenia, gąszenia duszy w jej uwielbianiu istnienia, czy uczucia wolnej miłości. Ciało lubi zaborczość i nieobiektywność. Jest to dziwna tajemnica zespolenia duszy z atomami materii. Ciało prawie zawsze wygrywa, ale impuls wieczności w marzeniach szczęśliwych, wypływa wyłącznie z duszy, którą jedynie na razie wyczuwamy, a nie widzimy. Kiedyś to się zapewne zmieni. Tylko kiedy...?

302. Ponieważ nieszczerość przechrzyła wszystkich w kosmosie, dlatego dominuje ona nawet w sprawach filozofii i religii – nie tylko w postępie technicznym czy kulturowym. Po dzisiejszy dzień ludzkość i pseudo święci z wszystkimi sprawami na tym świecie odwołują się do Boga. Naprawdę to odwołują się do nieszczerości i filtru ego. Prawdziwy Bóg to zupełnie coś innego i owszem, można się do Niego odwoływać, ale nie przez pryzmat bytu tego świata. Nie Bóg stworzył ten upadły świat. Zrobili go ludzie-aniolowie, co powychodzili kiedyś z Nieba prawdziwego, a teraz nie wiedzą, co ze sobą zrobić, bo wszystko się wali i niszczeje. Tutaj wcale nie rządzi Kochający, Jedyne Bóg, ale przeciwnie – rządzi manipulacja... Jego dzieci. Bóg Najwyższy z tą kreacją świata nie ma nic wspólnego. Ten świat można podporządkować prawdziwemu Bogu, przekierować go do źródła Miłości. Nie jest to proste. Ale i tak wulkany wybuchają, i auta się zderzają... Trudna ucieczka z tego czyścica... Wywracamy się. Kiedyś mogłem porozmawiać z biblijnym Adamem, (przez Ojca Pio) tym pierwszym z wielu gatunków ludzi. Powiedział, że już jemu podkładali ogromne kłody pod nogi. A ciało ludzkie nazwał windą, którą się wyjeżdża do Nieba.

303. Modlimy się, medytujemy i buntujemy jednocześnie, tylko dlatego, że nie rozumiemy życia do końca. Buntujesz się, bo nie rozumiesz. Buntujesz się, kiedy coś częściowo zrozumiesz. Buntujesz się, kiedy osiągasz perfekcję w medytacji. Jednak... kiedyś chyba – z tym buntem i modlitwą wokół siebie trzeba skończyć, bo inaczej znów wyjdiesz z Nieba. I ponownie poczniesz Go szukać. A miałeś Je w swych rękach i puściłeś. Zmądrzej Aniele... Bądź bardziej praktyczny. Nie daj się zagonić do kąta, gdzie będziesz miał poczucie: „dobrze żarłem, a zdechłem”. Nie daj się namówić na doświadczenia siebie..., ani doświadczenia mocy..., ani doświadczenia pustki..., ani doświadczenia biblijnego: „Jestem, Który Jestem”. Miłość nieświadoma, że jest miłością, mówiąca ... Kocham..., nie wiedząc skąd ona się bierze.... Bez pytań i bez odpowiedzi. Bez Miłości – Miłość. Może dopiero wtedy powtórnie nie wyjdiesz w świat..., który Ci się należy jak zawsze. Ale więcej rozsądku życzę w praktykowaniu siebie... To takie ulotne, piękne i zawodne... Wolność była i jest... kluczem do Nieba i trudności. Wolność znaczy świadomość... A świadomość obecnie, to nic innego jak szlifowanie pokory... dla zniszczenia niezadowolenia, jakie się zdarza w kosmosie. By się spotkać Oko w Oko nie trzeba filozofii ani wzniosłych idei. Nic nie potrzeba, patrzysz i widzisz, podziwiasz i uwielbiasz... bez zwracania uwagi na siebie... Trzeba być „wielkim szalonym, kochliwym romantykiem”, aby sobie to jakoś zgrabnie poukładać..., by wszyscy byli zadowoleni... Aniołowie, hej... Kochajcie się kochajcie, ale mi też miłości dajcie... Trudne i łatwe jednocześnie...

304. Media, to tak naprawdę my sami. Jesteśmy medialni, stąd te maszty, telewizje, internety, medialne technologie. Problem nie leży w sprzęcie, ale w naszej percepcji i w niedoskonałym ego. Ciasny pogląd ego – jest przyczyną siermiężnej, a niby nowoczesnej wizji rzeczywistości. Niekoniecznie dobrej dla nas. Ego powinno być czyste i przejrzyste, nawilżone wiedzą i miłością – bez odprysków i wyprysków. Wówczas telewizje i gazety – staną się źródłem wody żywej, po której nie ma się pragnienia i niesmaku. Wciąż są to ideały. Ale warto próbować i zbliżać się do tegoż ideału. Ideał przynosi wyłącznie korzyść. Nawet wtedy, kiedy na początku buntujemy się przeciwko niemu. Na tym polega mądrość i konsekwencja medialnego ideału.

305. Moje milczenie, to rój pieszczoł ręką łagodnie prowadzony, śmiało w zaświaty, po Komnatach pięknych, nim lica Twe różowe... Moje zranione serce

tęskni i płacze... Krew płynie żwawo... Nie wiem co robię na myśl o Tobie, Boże. Miłości kresu wyrazić niezdolnym. Jeno płakać rzewnie ostało mi dane, bo ucałować Twych dłoni jeszcze zakazano...

306. Jezus – jako wolontariusz doskonały – udziela dość istotnych wywiadów na temat pochodzenia życia i jego przeznaczenia. TVN – niestety – umywa się wobec Jego przekazów. A TVP-Info od niedawna już się zbliża do zagadnień istoty bytu i honoru w przeciwieństwie do Judeo-komuny i upośledzonych wewnętrznie liberałów-aniołów, co niewiele jeszcze rozumieją z ideałów. Jednocześnie nie można potępiać nikogo, ale czekać na łagodne nawrócenie. **Świat mediów niebem niestety nie pachnie.** Ale tę tendencję można odwrócić. Od nas zależy, czy stać nas na protest i jednocześnie – tolerancję. Czy stać nas na przebaczenie i miłosierdzie? Walkę i bunt? Na Miłość bezwarunkową? Czy stać nas na wyszlifowanie zębów historii i niezdefiniowanej upartości niepokornej? Ten cyrk i wścibskość – należy potraktować łagodnie z możliwością wyciszenia. Ażeby uprzejmie nie konfliktować bardziej upartych, powinno się zrezygnować „pозornie” ze swoich racji. Byłby to naoczny cud, jakże matczyzny, prawdziwy, serdeczny i dobrotliwy, szczerzy do łez... „Dziękuję Ci za wszystkie bunty” – słowa Ojca Pio do mnie. Pewnie wielu z Was dziwi się, jak Ojciec Pio rozmawiał z nami. Raz mówił tak, a raz inaczej. Kto zdobył mądrość, zapewne zrozumie szczytną idee Ojca Pio i cel, do jakiego chce swoje duchowe dzieci doprowadzić.

307. Wolność to wolność – przekonanie nie ma granic. Ma znaczenie i go nie ma. Morale to subiektywizm. Przeciwnicy – to nasze ciała i dusze słabo uformowane, ale kto to zrozumie? W ekstazie ludzkiej refleksji raczej niedostępne. Trzeba sięgać wyżej. Dlatego św. Paweł rzekł: „a ja wam wskażę drogę jeszcze doskonalszą”.

308. Gdyby ludzie pozytywnie wykorzystali seks w drodze do Nieba, to każdy już by tam był. Ale robimy to trochę w oderwaniu od mistyki. I to błąd! Bo „seks, erotyka – rozpala duszę” – słowa Ojca Pio, autentycznie prowadzi do bajki uczuć i łagodności. Bóg nie miał w planach ani zakonów, ani klasztorów, ani kościoła, ani celibatu. To wszystko wynikało z tego, bo uciekliśmy od Niego w przestrzeń Galaktyk, nie wiadomo gdzie i po co. Dla kasy? Dla wyżywiania się na innych? „Dla chwili przyjemności?” – słowa Ojca Pio. Dla przekonań? Zgłu-

pieliliśmy jako ludzie w ciałach i jako dawni Aniołowie wyprowadzeni z Nieba. Pora się dźwignąć z niedoskonałości i wykorzystać to życie w całości, jakkolwiek go rozumiemy w sumieniu – dla dobra swojego i ogólnego. Trzeba próbować żyć tak, jak jest w Niebie. A zwyciężymy zapaść naukową, posiadziemy mądrość i psychologię duszy, a ciało otaczające duszę, pokaże nam swoim wzrokiem zmysłów – prawdziwe Niebo. Całe spektrum szczęścia spełni się dopiero w Niebie. Teraz możemy jedynie tęsknić i nastrojać duszę ciałem, by nie podupała i nie zrezygnowała z rozkoszy oraz piękna, jakie ją czeka w prawdziwym Domu. „Staraj się stroić duszę” – słowa Ojca Pio.

309. Czasem wystarczy sekunda, by zmienić swoje dochodzenia do przyjemności życia. Komunikacji ze światem należy używać wyłącznie we własnym „interesie”. Inaczej się nie da. Tu nie chodzi o egoizm klasyczny, ale o być albo nie być. Nieważne, że inni mają swoje zdanie. Różnomyslenie jest królową Galaktyk. W Niebie tak samo. Ważna jest rozrywka na wszystkich płaszczyznach szczęścia. Inaczej nie da się żyć i funkcjonować. Kupisz sobie komórkę dotykową, a kto o tym wie? I kto się z niej cieszy? Tylko Ty. Ale być dla innych – to też szczęście i błogość, jakie trudno znaleźć w całym wszechświecie. „Korzystaj z nadarzających się okazji do szczęścia, które podsyła ci Niebo na Ziemi” – słowa Ojca Pio. Aby Ci było romantycznie i mistycznie.

310. Gdybym miał odpowiedzieć, skąd się wziął nasz świat i wszelkie w nim byty (jest to moja prywatna wiedza), odpowiedziałbym tak: ten świat, jaki postrzegamy obecnie, stworzyli zbuntowani aniołowie, którzy kiedyś opuścili Niebo doskonale. My również do nich się zaliczamy, lecz zdegradowani – już jako ludzie słabi i niedoskonali. Zrobili to, bo tak chcieli, korzystając z wolności. A Bóg w wolność nie ingeruje i trzyma się tej zasady. „Wszyscy, którzy coś popsuli, sami muszą to naprawić” – słowa Ojca Pio, – by im było lepiej. Jak się okazuje – trwa to bardzo długo. Historia nieprawdopodobna, ale według mnie – prawdziwa. Wielu świętych, historyków, egzegetów, teologów, biblistów, pseudo mistyków – myliło się co do pochodzenia świata. Nie było im to dane wiedzieć. Napomknę, że z własnej winy nie poznali tej wielkiej tajemnicy istnienia. Skusili się na manipulację, a nie na prawdziwą wiedzę, cnotę i świętość. Ci, którzy to wiedzieli – to wiedzieli. Niektórych spalono a reszta milczała. Język za zębami. Nic przed papieża. I tak kwitła niewiedza przez wieki.



311. Nie obawiaj się, jak wpadniesz w ekstazę przy muzyce i tańcu... Nie tylko mądra myśl potrafi zmienić człowiekowi całe życie, ale namalowany obraz, zdjęcie, muzyka, piękna kobieta, mężczyzna, czy przytulny stary mądry człowiek...

312. Żeby rozpalić duszę, musisz używać różnych romantycznych sztuczek..., jak intensywnie o niej myślenie... Podobnie jest z ciałem – jej odpowiednikiem. Aby je rozpałić, musisz pobudzać zmysły, inaczej nie dozna ono rozkoszy. Tu i tu trzeba namiętnego pobudzania, ruchu, uniesienia myśli i uczuć, wysiłku fizycznego, by na końcu w ekstazie spotkały się razem i ciało i dusza, by stały się jednością w uniesieniu... Bóg tak właśnie ma...- a my jesteśmy Jego odbiciem, obrazem...

313. Świat materialny to ciekawa – i czasem – wykańczająca gra pomiędzy Bogiem a jego partnerami – Aniołami, których sobie sam wymyślił, gdyż istniejemy. Jako ciała – jesteśmy wytworem „genetyki obcych, niepokornych aniołów” – bardzo wykształconych w tworzeniu światów i ich podtrzymywaniu za wszelką cenę. A dusze nasze? – iskry boskie! „Życie to gra” – słowa Ojca Pio, i chodzi oto, by miłością jakąkolwiek... przywrócić blask naszej duszy. Technika ani mistyfikacja – nie da się tego uczynić. Trzeba patrzeć na fenomen ducha z wszystkich stron jednocześnie. Ogarniać go, by zdecydowanie i „na pewniaka” oszukiwać genetyków kosmosu – naszych przyjaciół aniołów, którzy poddali się twórczości marniejącej i przemijającej. Nie ma innego sposobu: **tylko miłością można ich oszukać i zwieść w pole...**, a jednocześnie zachęcić do spuszczenia z tonu, ze swoich eksperymentów naukowych. Brak miłości to znak, że oni jeszcze tu rządzą i trzymają ten świat dla siebie.

314. Nikt nie może powiedzieć, że jest oświecony, bo to już jest dalekie od oświecenia. Do Jezusa mówiono, że jest dobry, a On odpowiedział: tylko Bóg jest dobry.

315. Dziękuję Ci Boże za cierpienie, bo dopiero w jego obliczu widzę siebie prawdziwie nędznego i małego. A przeważnie kreuję się na bohatera i wszystko wiedzącego, zjednoczonego z Tobą w świetle, bo tak mi wygodniej. Ale ta moja postawa jest straszną pychą!



316. Jesteś słońcem odbitym, mimo to, możesz ogrzać wielu... – słowa Ojca Pio.

317. Jeszcze troszeczkę wina-życia w tym kieliszeczku nam zostało. Zatańczmy wesoło..., niech to będzie już ostatni taniec w tym nietrwałym, kosmicznym, schizofrenicznym niebie.

318. Nie wolno majstrować przy duszy za pomocą zła, nawet w imię religii, jak często robią to islamiści. Tłoczenie do ego niemoralnych myśli jest niczym innym jak wywracaniem nieba na drugą stronę. Bogów ludzkich i kosmicznych jest cała masa wokół nas. Nie można im schlebiać, bo to są źli bogowie, którzy kuszą do podpalania spokoju i harmonii. Trzeba stawiać opór i upominać się o spokój, dobro i komfort współistnienia. Dlatego protesty sprzeciwu są słuszne i uzasadnione. Ale są dwa rodzaje protestów: jedne popierają złe prawa, drugie popierają dobre zmiany. My mamy stanąć po dobrej zmianie. Źli bogowie napisali złe prawa, dogmaty, trzeba je natychmiast pozmienić, abyśmy nie wpadli w ich pułapkę i zniszczyli swoją duchową, osobistą oraz narodową tożsamość.

319. Hierarchia istnieje w kościele, w rodzinie, w państwie i u bogów materialnych – upadłych, złych. W kosmosie bardzo się ją negatywnie odczuwa. Ale tam w Niebie... sprawa hierarchii wygląda całkiem inaczej, „nie odczuwa się jej” – słowa Ojca Pio, ponieważ doskonała miłość znosi wszelkie prawo. Panuje Miłość i zrozumienie. Jednakowoż niektórzy aniołowie pozwolili sobie na tak wiele i powychodzili z tego Nieba, by stworzyć alternatywne niebo – kosmos, a tak naprawdę widzialne piekło praw kosmicznych, energetycznych i społecznych, pomimo przejawiającego się chwilami piękna, które potrafi oczarować i zmusić do ponownych narodzin w tym Wszechświecie. Lub na tyle „oczarować nim”, by zakończyć swój fałszywy cykl śmierci i narodzin.

320. Tak, musimy być sobą. Mamusie tak mają. Za dzieci oddałyby życie, nawet za niedobre dzieci. Trzeba być odpowiedzialnym za swoje gniazdo. Należy podziwiać ludzi, co bronią przed złem swoją rodzinę. Nieraz trzeba porzucić swoją karierę na rzecz rodziny, która potrzebuje pomocy i miłości. To jest piękne i szlachetne. Przeciwnie do Nowego Porządku Świata, który nadciąga. Tylko samozaparciem, wiarą w Boga i miłością bezgraniczną, możemy z nim wygrać.

321. Jeśli nawet spotka Cię coś najgorszego – zawsze możesz powiedzieć, że to Bóg Cię pogłaskał. „Jednym słowem: „zwał” wszystko na Boga. On sobie z tym poradzi. A Ty nie” – słowa Ojca Pio. Święci tak robili i dobrze na tym wychodzili. Oni nawet chcieli, aby spotykało ich nieszczęście, np. wzgarda, poniżenie, itd. Bo wtedy byli bliżej czystej pokory i szczerości.

322. Manipulacje ciemnej mocy, owszem, są największe na najwyższych poziomach naszego bytu. W ich oszukańcze procedury zaprzęga się słuch, wzrok, intelekt. I podąża to w dół, aż do palców. Dlatego uważam, że odgadnięcie w sobie miłości jest najwspanialszym lekarstwem na kłamstwo i wykorzystywanie. Miłość nie potrafi się do końca zmanipulować i wpaść w pustkę. Miłość prawdziwa nigdy się nie podda. Przetrwą wszelkie ataki. Miłość jest zbyt otwarta, delikatna, szlachetna, skora do przebaczenia, usprawiedliwienia. Jest szczerą, zapobiegawczą i wszystko umie przetworzyć na dobro. Stąd miłość, nigdy a to przenigdy, nie stanie się zagrożeniem czy manipulacją. Kto myśli inaczej jest w błędzie. Bo są i tacy co miłość uważają za złą. Najbliższy nam aspekt miłości to przede wszystkim kultura, piękno i tolerancja. Czy jest coś lepszego ponad miłość i otwartość, na jej kochanie i ciepło? „Dlaczego miłość nie jest kochana!” – słowa św. Franciszka z Asyżu, którego Watykan nienawidzi, bo nie stosuje się do jego idei.

323. Najlepiej by było, według mnie, żeby Ewangelie były dziś napisane na nowo. Tylko pytanie, kto by to zrobił? Jezusa, fizycznie już nie ma. Pozostaje zatem męczyć się ze zrozumieniem starych ewangelii. Mam nadzieję, że Duch Prawdy pomoże zrozumieć każdemu w kościele – tę mało praktyczną na dzisiejsze czasy wiedzę. I dopomoże osiągnąć życie wieczne. A przecież w końcu o to wszystkim chodzi. Żyć wiecznie i szczęśliwie w czystych światach, urządzonych pięknie przez nas dzięki naszym Rodzicom – Bogu.

324. Po co jest Niebo? Dla przyjemności, radości...! Po co są światy stworzone na wzór Nieba? Dla przyjemności, radości...! Innych powodów ja nie widzę. Długo już nad tym myślę i nic lepszego nie wymyśliłem...

325. Dlaczego jest mało szczęścia na tym świecie? Bo bardziej aniółom – ludziom spodobała się rywalizacja, dominacja, niż samo źródło wiecznej rozkoszy.

326. W Niebie jest jak w najwytworniejszych komnatach Erotyki Mistycznej. Dlatego Jezus porównał Królestwo Niebieskie do Uczty Weselnej. Co oznacza w przekładzie duchowym – to samo.

327. Bóg daje się pogłaskać, jeśli wzbudzisz w sobie uczucie miłości. Możesz pogłaskać dziecko, kota, drzewo, żabę, kurę, świnkę, psa... mężczyznę, kobietę. Jeśli czujesz w sobie Stwórcę – głaszczesz Stwórcę. Ale to trzeba sobie w neuronach i atomach ciała poprzestawiać na świat mistycznej, kolorowej, najcudowniejszej bajki.

328. Jestem pewny, że Jezus będąc w tym świecie, zdążył wiele wyjaśnić, jak to jest z tą prawdą. Opowiadał o tym wielu ludziom. Biblia to odnotowała, mówiąc, że: „ksiąg na świecie by brakło, gdyby przyszło spisać to, o czym Jezus mówił”. To coś jednak znaczy. Ewangelie są zaledwie zrzębkiem tej wiedzy, często-kroć niespójnej, a na dzisiejsze czasy – bardzo archaicznej. A to co spisano, poddano filtracji w imię Boga.

329. Życie bywa trudne. Trzeba prędko się podnosić ze zniechęceń, aby zdążyć się pocieszyć przed następną frustracją. Na osobiste życie lepiej jest patrzeć z innej Galaktyki. I mieć gdzieś to..., co się tu dzieje. Naturalnie, trzeba pomagać innym, pracować nad miłością, lecz ten obszar kosmosu lepiej sobie tak naprawdę odpuścić, jeśli zależy nam na życiu wiecznym. Trzeba z tej Galaktyki – i z wszystkich innych Galaktyk – uciekać szybko, jak się tylko da. Lecz to dotyczy tylko tych osób, które zrozumiały byt prawdziwy – wieczny i ten byt ułomny, cechujący się nieustanną przemianą materii, powtarzający się cyklicznie niemal w nieskończoność, inspirujący do nieustającego cierpienia. Niebo dopiero przed nami.

330. W dążeniu do najwyższych idei egzystencji najpierw trzeba przejść przez materializm i ateizm. Trwać to może bardzo długo, nawet miliony lat, dla każdego indywidualnego życia. Potem dopiero ewentualnie, jeśli spróbujemy szczerze poszukiwać, coś można wartościowego i odmiennego odkryć. Inaczej się nie da. „Najpierw podstawówka, potem matura. Nie odwrotnie” – słowa Ojca Pio. Większość z nas wciąż pozostaje nadal na poziomie materializmu i ateizmu, czyli podstawówki. Dosadniej powiedziawszy – trwamy w powijkach rozpo-

znania prawdy o istocie życia. Więc nie ma się co dziwić jak na naszym lokalnym i narodowym podwórku, ciężko jest niezwykle o subtelną wiedzę z zakresu wyższej sfery wiecznej egzystencji.

331. Dni się dłużą a lata przelatują, tak wielokroć to odczuwamy. A może jest czas impulsywny? Jak oddzielić czas od przestrzeni? Czy one są razem, czy osobno? Czas znika zanim go można pojąć. Znika zanim powiesz – teraz. Czas się rozpuszcza. W inteligencji czas nie istnieje. Jeśli coś przeżywasz, nie dzieje się to ani w przestrzeni ani w czasie, ale w wyobraźni wewnętrznej duszy. Przestrzeń i czas są chwilą, której nie rozumiesz, ale chcesz nią żyć. Czas to nazwa porządkująca logikę umysłu. Dla wyższej świadomości – on nie istnieje – w ujęciu ludzkim.

332. W tym świecie każdy rodzaj materii ożywionej czy nieożywionej posiada skrawki inteligencji. Ale to nie oznacza, że posiada duszę. Dusza to całkowicie inny świat. Dusza nie potrzebuje inteligencji, myślenia. Inteligencja ograniczałaby miłość i pełnię szczęścia. Inteligencja jest skutkiem, a nie przyczyną. Lubimy inteligencję i bijemy się o nią. Ale to nie o to chodzi w dążeniu do wiecznego życia. Zatem przyroda, zwierzęta i ludzie jako materia posiadają inteligencję. Świat zbudowany przez upadłych aniołów – z duszą ma poważne problemy. Gdyż owi konstruktorzy nie umieli jej stworzyć. Tylko Bóg ma tę możliwość. Dlatego o nią tak walczą.

333. Przyroda jest dziełem aniołów, co powychodzili z Nieba, więc nie jest doskonała. Chcieli stworzyć duszę podobną sobie, nad tym pracowali, ale nie potrafili. Tylko Bóg jest w stanie stworzyć duszę. I potworzyli zwierzęta, różne ich mutacje, robaczki, które się nawzajem gryzą i zabijają. Stworzyli fatalny łańcuch pokarmowy, by jeden drugiego musiał zjadać. Można powiedzieć: same „niewypały” z tą inteligencją. „To wszystko, co my widzimy, nie ma duszy. Dusze ma tylko człowiek” – słowa Ojca Pio. Reszta to czysta inteligencja pomieszana z wrażliwością myślenia i wrażliwością psyche, zachowując się całkiem podobnie jak ludzkie ciało i ludzka psyche – ego. Owszem, cała ta przyroda może się przetransformować w wyższe istoty, nawet osiągnąć stan duszy, jeśli jej pomożemy. Jest tylko jedna metoda, by tak się stało: musimy pokochać świat, zwierzęta i wszystko, a Bóg na końcu sprawi i przemianuje inteligencję w duszę. Od nas to zależy jak kochamy świat, zwierzęta, jak go uwielbiamy i przebóstwiamy. „Jeśli bardzo kochamy zwierzęta, zobaczymy je w Niebie” – słowa Ojca Pio.

334. Moim zdaniem wiedzy nie przybywa, wiedzę po prostu odkrywamy, uczymy się ją zdobywać. Jest ona niezmienna w oryginale wiecznego życia. W niebach prywatnych (wszechświat materialny) – owszem – cechuje się zmiennością, w zależności od czasu i przestrzeni, w zależności od percepcji pojmowania i otwarcia umysłu. W tych cywilizacjach kosmicznych zmieniają się formy jej postrzegania i odkrywania. Lecz w Bogu – w Jego Niebiańskim świecie – wszystko jest kompletne i doskonale. Jawna Pełnia. W świecie, w którym obecnie się znajdujemy, brakuje wszystkiego, brakuje i wiedzy. Musimy ją odkrywać, pomimo że już dawno jest odkryta. Pozostaje to kwestią jakości ciała. Ludzkie ciało niewiele rozumie.

335. Życ wewnątrz duszy kogoś choć przez chwilę, widzieć jej obrazy i przestrzenie – to rozkosz płynąca poprzez strumienie uwielbienia. Na tym polega między innymi dla nas Niebo. Jest to jeden z aspektów rozkoszy widzenia i czucia. Nie ma w tym żadnego zniechęcenia i wyparcia przez inną duszę. Przeciwnie. Ale na Ziemi są z tym bardzo poważne problemy. Ponieważ nie widzimy duszy.

336. Z wiarą w Boga mamy poważne problemy. Jedyne wiedza i przekaz od innych – uczy nas informacji o Nim. Sprawa przez miliardy lat tak się skomplikowała w kosmosie, dzięki cywilizacjom co wypierają Boga ze świadomości, iż doszło do tego, że zredukowano genetykę tak, aby niewiara lub iluzja była możliwa na całej przestrzeni. Zakaz widzenia, zakaz wiary, zakaz mówienia. To fakty empiryczne. Dobrowolnie nikt nie chce myśleć o Bogu i to od dziecka. Propagowanie wiary w Boga o tym właśnie świadczy, że nic, a to nic o Nim nie wiemy. Poza tym nikt Boga w kosmosie nie widział i nigdy nie zobaczy. Bo to nie Jego rewir, choć spłodzone przez niego dzieci-dusze – w nim się niekomfortowo i jakby przez przypadek naukowej nieinteligentnej „wyżymaczkii” – znajdują.

337. Ci, co wyszli kiedyś z Nieba, a my również do nich się zaliczamy, z wielkim zaangażowaniem wspieramy czy to emocjonalnie, naukowo, intelektualnie, artystycznie – ten niefortunny, genetyczny zakaz myślenia o Bogu. Bo wydaje nam się, że lepiej jest wyrzec się swoich Rodziców, by nam nie przeszkadzali w realizacji swoich planów, idei, szczęścia. Teraz pytanie: czy jednak powiodła się ta idea? Jak widać, raczej nie. Żyjemy na cmentarzysku (Ziemia i cały kosmos)

i nic nam się tak naprawdę nie udaje, pomimo wolności, inwencji, humoru i polotu. Często nawet słów nie możemy sobie przypomnieć. Wszyscy czujemy się dziwnie skrzywdzeni i niekompletni. „Żyjemy w powijakach” – słowa Ojca Pio. Nawet przyjemność seksualna trwa parę minut, a tak bardzo to lubimy. Można przypuszczać, iż ktoś tu pomieszał szyki, pomieszał życie, zamieszał w chemii, w atomach, fotonach, kwarkach, które niszczą nas i niszczą się same w sobie. Dla człowieka wydaje się, że atom jest wieczną energią. To poważne nadużycie nauki. Za krótko żyjemy, za krótko istnieje wszechświat, by to stwierdzić. A teoria to zaledwie ślepa wiara. Mamy zatem problemy z wiarą w atom, naukę i z wiarą w Boga. Kiedy osiągniemy pewność? Dopiero po drugiej stronie, kiedy kurtyna tajemnic opadnie. Czy aby dla wszystkich w zamian za jedno życie? O, nie! „To trwa prawie w nieskończoność” – słowa Ojca Pio. Jeśli świadomie zrezygnujemy z własnej pychy – nastąpi to w miarę szybko.

338. Bóg nie kontroluje nikogo, absolutnie. Kontrolują nas dawcy, genetycy, wyblakli aniołowie, filozofowie, psycho-naukowcy, twórcy naszych ciał. Kontrolują choćby przez skład wody i skład powietrza. Nie wspomnę o gruczołach, punktach energetycznych ciała, o szyszynce, mózgu, o intelekcie, emocjach i innych zmysłach, krwi, różnych płynach ustrojowych, DNA, RNA itd.. Natchnienia to też kontrola. Natchnienia dobre lub złe. Oni to potrafią. A oprócz tego Bóg poprzez dobrych aniołów, świętych, stara się nam pomagać. Gdyż wciąż pamięta, że zarówno dobrzy i zli ci kontrolujący – to jego dzieci. Czeka na jednych i drugich, lecz ci bardziej naukowci, „ci zli, nie dają się złamać, i nie odpuszczają” – słowa Ojca Pio.

339. Nawet w piosenkach śpiewają: „kocham nad życie całe”. Co to oznacza?! Czym ta miłość może być, że nawet życie swe jest w stanie poświęcić całe? Musi być wyjątkowo oddana, szlachetna, czysta i piękna.

340. Tak naprawdę wszystko co jest rozdzielone, jest jednocześnie jednością. Inaczej by się rozpiezchło w beładzie i wędrowało bez logiki. Tak naprawdę wszystko jest oczami, widzeniem. Widzenie słyszy, dotyka, przeżywa, cieszy się. Mówię o duszy. Dusza jest widzeniem i posiada wszystko w jednym punkcie, przez który odbiera istnienie. Najbliższym tego określeniem jest „widzenie”. Świat materialny (wzorowany na duchowym świecie) jest „oczami” – wszystko widzi, czuje, smakuje. Bez widzenia nigdy nie można doświadczyć Nieba. Piękno

jest przede wszystkim widzeniem i odczuwaniem. Dusza jest cudownym bytem, nawet jeśli jeszcze żyje w gęstej materii upadłego kosmosu. „Niebo trzeba przede wszystkim widzieć” – słowa Ojca Pio.

341. Skąd się wzięli aniołowie, demony, bogowie, kosmici, ludzie, przyroda i zwierzęta? Skąd się wziął wszechświat w takiej formie przemiany i patologii zabijania? A więc, jak już wielokrotnie o tym mówiłem, wszystkie te istoty, które istnieją w kosmosie, są to dzieci Boga, które powychodziły niegdyś z Nieba i pozakładały swoje osobiste nieba: Galaktyki, ziemie, planety na których dziś egzystują. I jak się okazuje, muszą teraz czekać na inne dzieci światłości, by zmańdrzeć i móc powrócić do Oryginalnego życia, poza ich kosmosami, gdyż w tych prywatnych niebach bardzo źle się dzieje. Swoje nieba tworzyli na podstawie pamięci i wyobraźni, jaką posiadali w pierwotnym życiu – Niebie. Oczywiście wzorowali się na wszechświecie duchowym, lecz nie potrafili odwzorować wieczności i piękna Nieba. Dlatego jest jak jest – egoizm i walka o przyjemność, jakkolwiek ją rozumiemy, gdyż brakło potencjału i perpetuum mobile dla wszystkiego, co zaprojektowali ci aniołowie, do których się sami zaliczamy. Na szczęście już nie boimy się tęsknić za prawdziwym Niebem. Kiedyś tych tęsknot nam zakazywano systemowo i duchowo. Jesteśmy już w dobrej sytuacji jako wieczne dusze. Wiemy, że nie jesteśmy tylko ciałem zewnętrznym. A to wielka wiedza.

342. Aniołowie tak Cię kochają intensywnie i namiętnie, nawet klękają przed Tobą, że czasem musisz z tego powodu przestać myśleć, modlić się, by z nimi przeistaczać się w czystą rozkosz. No tak, tak, bo jakby to wyglądało, kiedy jesteś z kimś, a Ty zajmujesz się czymś innym? Proste. Nawet po niebiańsku trzeba odlecieć w rozkosz bezmyślności, w trwanie uwielbienia.

343. Nie mogę nic wyrazić, zbyt bolesne naczynie czasu... ciemność światła ogarnęła rozum... Nic nie widać i nic nie słychać. Uczucie nie ma do czego przyłgnąć, co ogarnąć... Świat mnie skomplikował, zagotował w ciemności mą duszę, odparował nadzieję... i co dalej, Panie!?

344. Nie czas potrzebny jest mi do życia, ale zapomnienie o nim...

345. Dramat dobra polega na próbie odczarowywania zła...



346. Filozofia patrzenia na aspekty twórcze duszy – jakże wspaniała. Pomaga, ale nie jest to wszystko.

347. Tam, gdzie jest przejaw władzy, dominacji, wyższości np. kapłanów nad zwykłym człowiekiem – to postawa upadłego anioła. Zresztą każdy to rozumie. Jezus stał się bratem dla każdego z nas. Tak i kapłani nie są niczym więcej, niż braćmi. I takimi zawsze powinni pozostać. Kapłani są ważni, gdyż pełnią zbawienne funkcje. Pomagają ludziom w pogłębianiu relacji duszy z Bogiem. Żadnej innej funkcji nie mają. Właściwie, jeśli zwykły człowiek czyni podobnie, nie posiadając wykształcenia teologicznego i święceń – też jest kapłanem/kapłanką. Warto sobie to uzmysłwić. Kiedyś Ojciec Pio do mnie powiedział: „ty też jesteś kapłanem”. Więc i wszyscy, którzy „mają parcie na Boga”.

348. Według mnie kościół powinien powrócić do średniowiecznego, mistycznego ducha. Mistyka to przede wszystkim relacja duszy z Bogiem. A średniowiecze tym się cechowało. Kościół to nie tylko kapłani, papież, budynki świątynne. Kościół to droga do Boga, naszego Rodzica – ostatecznego celu wędrówki duszy po kosmosie. Kościół to żadna władza, czy wykreowany niesłusznie system hierarchii. Tam gdzie władza, tam jest pycha, a pycha – wiemy co oznacza i kto ją wspiera. A wspiera ją cały upadły kosmos z upadłymi aniołami, co tworzyli te „dzieła sztuki” – Galaktyki.

349. Bóg Ojciec-Mama nie jest Mamą władzy, polityki, czy religii. Jest po prostu dobrą, kochającą Istotą dla wszystkich stworzonych przez siebie istot doskonałych. Pragnie je mieć przy sobie w Niebie. Jak wiemy część aniołów-nas, odeszła kiedyś z nieba (syndrom Adama i Ewy). Od tej pory bląkamy się bez ładu i składu po całym wszechświecie materialnym, aż nas ktoś oświeci w czasie i przestrzeni i zrozumiemy gdzie nasz prawdziwy Dom. Tak jak dziś tworzymy układy scalone, procesory, tak kiedyś my lub inni tworzyli materialne układy systemów słonecznych, galaktyk itd. Praktycznie dzieje się to do dziś. Lecz jako już kropeczki-ludzie nie mamy wglądu do tych działań. Układ scalony a galaktyka – właściwie to prawie to samo, tylko że Galaktyka jest wielkich rozmiarów. W skali Mikro i Makro podstawą energetyczno-materialną – jest to samo. Kwestia przeróżnych ubrań, nakładek na jądra energii. W rezultacie – powstały kształty i formy wizualne w różnych systemach postrzegania naszej wewnętrznej i zewnętrznej świadomości. Bo każdy świat powstaje ze świadomości.

350. Czy miłość to niepamięć o wszystkim? Na to wygląda..., zatrucie..., paraliż..., bezwład..., czasowa utrata świadomości ludzkiej... Tak mieli mistycy. Jan od Krzyża (XV w) nawet nie mógł sobie przypomnieć, jak się nazywa i gdzie mieszka. Mówi o tym w swoich dziełach... Taki się nasuwa wniosek: gdy się czujemy zbyt praktyczni i konkretni, to jakby brakuje nam coś z tych wspaniałych klimatów miłości. Nawet w pospolitym powiedzeniu słyszymy: „miłość ślepa jest”... W tym stanie nic się nie liczy tylko zauroczenie, swego rodzaju ekstaza... Wszystko staje się nieważne prócz tego uniesienia duszy..., a potem znów rzeczywistość upadłego nieba. Szkoda... Ale możemy to wszystko naprawić w tym życiu i po śmierci. Praca nad tym trwa cały czas. Jest wielu aniołów, dyplomatów i nawigatorów tej szczęśliwej idei. Obyśmy za nią poszli.

351. Powietrza nie widać, ale może zabić jak każda inna rzecz. O niewidzialnych truciznach nie wspomnę. Podobnie jest z emocjami i pragnieniami, które są właściwie tożsame. Nie widać ich, mamy je wewnątrz siebie, ale potrafią uderzyć na zewnątrz i przewrócić świat do góry nogami, podobnie jak czyni to huragan.

352. Jesteś igłą w stogu siana świata – miła duszyczko, najśłodsza na świecie... Nikt Cię nie znajdzie, za dużo tego siana tutaj jest... Kto Cię wygrzebie z tych milionów źdźbeł...? Daj się oszukać..., pozwól..., pokochaj ideał i mów niedorzeczności ze szczęścia..., uwielbiaj niewiedzę..., wiarę..., Proszę..., a staniesz się mądrą duszyczką..., pełną dystansu do horyzontów zdarzeń.

353. W obecnej sytuacji agresywnej inteligencji wydaje się, że **bardziej ważna jest niewiedza niżli wiedza**. Wiedza usztynnia, wpycha nas w ciasny gorset kształtów, koncepcji, teorii, liczb i pierwiastków. Powoduje prawie zawsze butę, pewność, arogancję i pychę. Niewiedza czyni Cię pokornym i uwielbiającym wszystkie możliwości rozkosznej niewiedzy i wszechwiedzy. Niewiedza jest lekka jak piórko. Wiedza nadaje ton powagi i przygniata do Ziemi ekstrawagancją gravitacji i waluty. Czasem jakaś teoria, czy praktyka wiedzy – zadziała, ale już za chwilę zostaje obalona czymś nowocześniejszym. I pozostaje uroczo zabawna niewiedza. Pozostajesz cudownym dzieckiem pełnym niewiedzy, ale za to masz zabawę bez żadnych ograniczeń jak maluch. A przecież tak naprawdę w życiu chodzi o zabawę, spontaniczne poznawanie, miłe uczucie poprzez po-

dróż przez siebie do poza siebie. Zbawienie inaczej znaczy – „zabawianie się”, jakkolwiek to rozumieć. W niebie – bez krzywdy. W nie-niebie-Ziemi – różnie bywa. Być normalnym człowiekiem i dążącym jednocześnie do ideału, trzeba być bawiącym się beztrudnie dzieckiem, na miarę wolności zmysłów i potrzeb duszy. Dlatego mówi się: „miarą miłości jest miłość bez miary”, „jeśli się nie staniecie jako te dzieci, nie wejdziecie do Królestwa niebieskiego”.

354. Zastanówmy się tak szczerze, widząc historie świata, różne cywilizacje – w jaki sposób się kończyły i co było tego przyczyną? Koniec cywilizacji zawsze skutkowało wzmocnionym intelektem i wzrostem postępu. Zauważmy: nauka, technologia, nawet filozofia i religie są wytworem niewiedzy o życiu. Do tego dochodzi spryt radzenia sobie w nawale owych problemów psycho-egzystencjalnych. Nauka i wiedza źle skorelowane z potrzebami – wywołują wyłącznie konflikty i wojny. Cokolwiek nauka odkryje i skonstruuje, niby dla naszej wygody, skazuje nas automatycznie na większe zatargi z rzeczywistością. Czy jest z tego wyjście? Mnie się wydaje, że raczej nie. Chwilowo, indywidualnie – zadziała, ale na dłuższą metę staje się zagrożeniem, ponieważ „wszystko się tu psuje i niszczy” – słowa Ojca Pio. Nie tylko technologia, sztuka, ale nawet wiedza ulega korozji. Taki tu dziwny system bycia. Jezus czuł to doskonale, dlatego proponował szukać innego życia, innego skarbu, gdzie rdza go nie niszczy i złodzieje nie ukradną.

355. Jak na razie we wszystkich wymiarach wewnętrznych, zewnętrznych, słabo zorganizowanych, czyli w galaktykach, więc i na naszej Ziemi – jest konkurencyjność oraz niezdrowa rywalizacja w walce o energie, luksus i przetrwanie. Tak ten utopijny świat został stworzony przez „Prezesów Aniołów” – jako wyraz swojej dumy, mocy i inteligencji. Ale, jak widać, zabawa w stworzycieli źle się zakończyła. Jest gorzej niż źle. Cierpienie funkcjonuje wszędzie i na każdym kroku. W żadnym przypadku ten świat nie został wytworzony przez Boga – warto to wiedzieć. „Bóg stworzył tylko Niebo i Aniołów, czyli wszystkie dusze anielskie” – słowa Ojca Pio. A że potem część odeszła z Nieba w światy swoich materialnych koncepcji – to już następuje inna kwestia, której podstawą była wolność i wpatrzenie się w swoją piękną wielkość. Do stworzenia świata materialnego – owsem – użyto Boskiej mocy, w którą Bóg wyposażył wszystkie dusze anielskie, udzielając im swojej mocy (my jesteśmy właśnie tymi aniołami, co poodchodziły

w siłą dal...). Lecz jak widać po owocach – ewidentnie coś nie wypaliło. Nastąpił brak harmonii i nieustanna rywalizacja, dosłownie o wszystko. W tym świecie nie jest komfortowo. Trzeba przez niego jednak jakoś przejść i marzyć pomimo niedogodności o wiecznym istnieniu. Pozostaje nam najlepsze narzędzie w tej sprawie – wiara w Boga (jakkolwiek ją pojmujemy) i czynienie dobra, które choć trochę przypomina i nakierowuje nas na wieczną radość. Zadanie przed nami dość karkołomne, gdyż programy ego nie pozwalają tęsknić o ideałach, czy cnotach miłości. Natura jest bezwzględna i zaborcza, nastawiona na życie poprzez zniszczenie – śmierć. Musimy ją pokonywać co dzień. Doskonalić się, a przynajmniej o tym myśleć. Stawiać opór największym naukowcom kosmosu – tak zwanym w katolicyzmie – szatanom, którzy zmyślnie nas uwięzili w zepsutej przez siebie materii.

356. Wszelkie zmysły dające życie w tym świecie – zostaną zrehabilitowane i dodane do nich czarujące słońca boskiej romantyki i poezji. Zmysłom na dzisiejszy czas materialny, brak jest trwałości doznań. Wiemy to z doświadczeń, choćby z rozkoszy seksualnej, czy smakowej lub wzrokowej. Ciału brak wieczności jak ziemi wody w czasie suszy. Jest pustka romantyczna, nie ma gry, wyzwolenia swoich uniesień do najwyższych krain rozkoszy. Codziennosc ograniczeń bezwzględnych, warunkowych i bezwarunkowych – czyni nam „spłaszczczenia” najpiękniejszych potrzeb duszy, wyrażanych również po części zmysłami ciała. Wydaje się, choć nie tylko, że jedynie artyści czują ten buchający żar życia wewnętrznego... Każdy jednak powinien stawać się artystą Boga. Odczuwać w całym sobie Raj, na miarę poznawania i malowania swojego życia dobrem i miłością.

357. Jezus objawił się jako światłość i oskarżył tamtego drugiego boga (szatana/ów) o to, że zwodzi ludzi. Służącym mu nazwał: „grobami pobielanymi, plemię zmijowe”, itp. Jestem przekonany, że Jego idea będzie istniała do końca tej Ziemi. Bo cóż innego można dać w zamian? Jezus mówił o Bogu miłującym, kochającym, o tym że my wszyscy jesteśmy Jego dziećmi, że nas kocha, że każdemu przygotował w Niebie pałace do zamieszkania. Co można piękniejszego powiedzieć? Zachęcał byśmy powrócili do Prawdziwego Boga. Nic dodać, nic ująć, co do takiego duchowego kościoła. Co może być lepszego? Nikt nie dał tak wielkiego przykładu miłości bliźniego jak Jezus – założyciel tegoż przyjazne-

go, miłosnego i miłosiernego Ruchu społecznego. Wiadomo: manipulacji jest i było sporo, lecz Przykazania o Miłości Boga i bliźniego – przetrwały, pomimo iż w imię takich ideałów kiedyś mordowano. Dzisiaj jest wielki postęp moralny w tej dziedzinie i kościół nawołuje bardziej do pokoju niżli do wojen. Chyba to widzimy. Zgadza się; jednym ludziom świątynie są nadal potrzebne – innym już nie. Tym bardziej, że „Jezus nie wybudował ani jednej” – słowa Ojca Pio.

358. W moich przemyśleniach dochodzę do wniosku, że jedynie Miłość potrafi być dobra i tylko ona jest źródłem szczęścia. Miłość jest „Słońcem-Duszą” naszej podstawy istnienia. Dlatego pragniemy jej, bo jest ona w nas najgłębszym, najczulszym i najwrażliwszym punktem. Z tego Punktu tworzone jest pachnidło życia, które zachwyca... Jezus do tego doszedł sam i wypowiedział to w słowach: „poznacie prawdę, a prawda was wyzwoli”. Zatem...? Poza Miłością raczej prawdy nie ma. Wychodzi na to, że to właśnie Miłość jest Prawdą, malującą nam życie u podstaw i na samym szczycie. Pozostaje jeszcze słowo: ”poznacie” – a to oznacza czas i drogę do uszlachetniania tej miłości z jakiegoś dziwnego powodu. Ale tak jest... Na drodze czasem powstaje pył i trochę przydusza oddech. A ponieważ Miłość potrafi być cierpliwa i łaskawa..., zniesie i trochę kurzu. W końcu się z niego otrząśnie i pozostanie już tylko błogość... Z różnych form Miłości należy wszystkim życzyć bogactwa Miłości. Jest to obojętne, jaką ona formę wybierze żeby się wyrazić i zapachnieć wkoło..., wszystkie są dozwolone. Nasycone miłością przestają być zwykłymi formami, i już nigdy nie skrzywdzą... Ale w upadłym kosmosie różnie może być z tą miłością. Dlatego trzeba sięgać po ideały, których w nauce, filozofii i kosmologii – trudno odnaleźć.

359. „Cywilizacji na tej planecie było już wiele w przeszłości, nawet były wyższe od naszej” – słowa Ojca Pio. Każda z nich – choć totalnie błędziła w poszukiwaniach sensu i celu życia, to jednak coś się im udawało. Cztili różne wielkie duchy, bogów. W końcu wykreowali Jednego, Jedyne Boga. I tak stary jak i Nowy Testament do tego Boga się odnosi. Tamte cywilizacje coś czuły, że właśnie może to być jeden. Ale chrześcijaństwo poszło dalej. Wykreowało oprócz Jednego Ojca, Dwójcę boską, a następnie Trójkę świętą. I na razie jest jak jest. Ale tak szczerze mówiąc, to nikt nie wie jaki jest Bóg, gdyż w kosmosie materialnym przez nikogo i nigdy nie był widziany. Wszystko to przypuszczenia i antropomorfizmy. Szukanie Boga w sobie, owszem, jest ciekawe, ale wolna wola ewidentnie nas od niego często

oddziela. A znaleźć wolę Boga i żyć wedle niej, też nie jest najlepsze, bo czulibyśmy się więźniami czyjejs woli. I jest problem do rozwiązania. Jak odnaleźć swojego Rodzica... Zapewne Związki Miłości coś o tym wiedzą...

360. Nie ma ideałów, bo ideał wolność odbiera. Wolność jest ideałem bez ideału. Każdy kto wolny – nie może być idealny. Dlatego niektórzy święci powiadają, że nawet w niebie mogą się zdarzyć „delikatne niesnaski”. Trzeba się zatem w nieskończoność starać o doskonałość. Nie przeginać...

361. Jeśli komuś zależy na rozpoznaniu swojej egzystencji – najpierw „szaleje”. Potem dochodzi do wniosku, że same szaleństwa nie wystarczą, więc próbuje wyciszać się. W tym upatruje metodę. I zauważa, że spokój daje mu maks obrotów duchowych. Zaczyna czytać ciekawe książki, poszukuje w religiach, zwraca uwagę na swoje zmysły i rozpoznaje moc umysłu. Próbuje filozofii, konstruktywnego myślenia. Dobjija się do nieograniczoności zjawisk. Zauważa moc ducha na każdym poziomie. Analizuje uczucie, czym ono jest. Roztrząsa radość skąd ona pochodzi i dlaczego w ogóle istnieje. Zaczynają mu wpadać niesamowite „natchnienia” i analizy. Zdziwiony ich pochodzeniem. Pojawiają się nietuzinkowe rozwiązania. Oczarowany sobą, swoimi możliwościami – zauważa, iż potrafi myśleć całymi zbiorami zdarzeń i przemyśleń naraz. Co nastąpi dalej? Trudno powiedzieć. Myślę, że prawdziwi mistycy potrafią na to pytanie odpowiedzieć.

362. Świat zaczyna się od marzeń i pragnień. Od marzeń trzeba zacząć. Jeśli są marzenia, pojawia się miłość – jest chęć i perspektywa. Wówczas można tworzyć rynki i dochód oparty na twardej uczciwości, która nie ugnie się przed nieodpowiedzialnymi osobami. Miłość, odpowiedzialność i marzenia w ekonomii są najważniejsze. Wtedy unika się nieporozumień, kłamstw i nadużyć – tak groźnych dla dobrego funkcjonowania gospodarki. Wszyscy żyjący w takim państwie, powinni to doskonale rozumieć i przyczyniać się do poszukiwania najlepszych rozwiązań ekonomicznych, aby zapewnić każdemu mieszkanie, chleb, ubranie i komfort duchowy. Wiara mówi, że góry przenosi... Marzenia się spełniają...

363. Jeśli nie zainteresuje nas świat duszy, będą nas czekać kryzysy. Ponieważ „umysł nie znosi pustki” – słowa Ojca Pio. A wiedza ludzka o światach mate-

rialnych jest nikła, więc nie zadowala naszego ciała. Umysł ciała się burzy, klóci sam ze sobą. Konfliktuje pytaniami o siebie samego. Dusza natomiast otwiera nieznane obszary, wychodzące poza rozum. Dusza otwiera uczucie, które pragnie szczęścia i spełnienia najskrytszych marzeń. A takie królewskie marzenia regulują dociekanie, pojęcia i słowa, czyniąc z nich miód dla ciała. Człowiek zaczyna być spokojny. Dlatego najpierw powinno się ogarniać swoją duszę, a ciało i rozum na tym bardzo skorzysta.

364. Nie rozumiem świata, nie rozumiem swojego ciała, nie rozumiem swojej duszy. Nic nie rozumiem. I co mam zrobić w takiej sytuacji? Hmm... Spróbuję odrzucić rozumienie i ... może choć coś troszkę z tego zrozumieć? A jak nie? Powtórzę to kilka razy, może coś pomoże i być może usłyszę nieznaną melodię? I zachwyć się? Wtedy „nie rozumiem” nie będzie miało najmniejszego znaczenia...

365. Z miłością jest pewien problem, bo nie wszyscy na Ziemi czują tak jak my. I z tego względu trzeba się powstrzymać z kochaniem – raz za razem. Ale to nie znaczy, że nie kochasz. Ten dylemat występuje jedynie w światach ziemskich... Aniołowie nie mają już tych problemów, gdyż nie patrzą oni na poziom wiedzy, ale w serce tętniące czystym niebiańskim szaleństwem... Tam wiedza jest otwarta. Jedynie serce „kusi-pragnie-chce” wszystkich do pięknych uczuć i poznawania artystycznych rajskich światów. „Tam już nie ma teściowych, żon, dzieci..., wszyscy są Twoi, całe Niebo masz do dyspozycji” – słowa Ojca Pio.

366. W każdym zakątku wszechświata istnieją przepiękne bajki. Skądś już to wiadomo, że życie jest baśniowym doznaniem. Czasem ktoś napisze zły scenariusz. I wtedy jest gorzko. Ale poeci z wyobraźnią piszą tylko porywające przygody. Może chcesz, baśniowy podróżniku, jeszcze cudowniej przeżywać swój świat? Zdecyduj się i napisz własną poetycką bajkę. Zakochaj się w Miłości! „W nagrodę otrzymasz wielką księgę, wielkich przygód” – słowa Ojca Pio... Miłość z takiej bajki nigdy Cię nie zawiedzie, nawet – gdyby wkoło szalała burza. Nie hamuj bajkowej miłości. Tylko ona spowoduje, że urosną Ci skrzydła i odczujesz smak fruwanania. W takt ulubionych dźwięków muzyki poszybujesz daleko. Chyba wiesz, co to może dla Ciebie oznaczać? Tylko jedno: bajkowy odlot.



**ZOSTAJĘ Z TOBĄ**  
Cudowne lica -  
piękny poranek z nich się budzi  
Wiem gdzie jesteś!  
Słowa słyszę rozśpiewane wiosną  
zapachem jabłoni namaszczone  
Potęga się ducha w nich wznosi  
Gdy wschodzi słońce  
każdym kolan ugięciem  
każdym spojrzeniem Cię witam  
We dnie każdym obrazem wspomnień  
jestem prze Tobie  
każdym marzeniem  
Westchnieniem wtapiam  
się w Twoją miłość  
A kiedy nadchodzi wieczór  
kiedy pustoszeją ulice  
pośród pól złocistych  
idę z Tobą o nocy ciemnej  
gdy Anioły lecą do gajów odpoczynku  
idę spać w ich towarzystwie  
by rankiem znów przywitać Cię  
wśród miodu  
niebiańskich  
pieszczot

367. Nie ważne czyj kapitał, czyja własność, majątek. Tak czy tak, wszelka architektura oraz własność prywatna, kosmiczna – ostatecznie należy do Boga, a nie człowieka-aniola. Nawet jeśli tę rzeczywistość tworzyli i kopiowali inni. Koniec końców to Bóg dał swoją świadomość wszystkim, by mogli tworzyć rzeczy i kosmosy. On użyczył swojej energii. A że ją potem zepsuto – to inna już sprawa. Każda osoba dzierżawi od Boga wszystko. Ale On nie ma o to pretensji, absolutnie. I nie daje nikomu poczucia, że to nie jest ich własnością. Każdy może powiedzieć: „to jest moje”. Tylko martwi się z tego powodu, że jego dzieci wpadły przez Niego w pułapkę. Czego skutkiem są choroby i śmierć w kosmosie. I to Go

jedynie martwi. Teraz Bóg zastanawia się, co zrobić, aby zachować wolność istot, które stworzył, a jednocześnie przyciągnąć je do komfortowego, wiecznego istnienia. I o to w naszych życiach, tak naprawdę chodzi.

368. Odkąd zaistnieliśmy, można posiadać tak zwaną własność prywatną. Pierwsza sprawa: posiadamy najpierw poczucie samych siebie, które bez Boga jest wcale niemożliwe. W każdej chwili używamy prywatnej świadomości, prywatnego ciała i prywatnych przyjemności. I nikt o tym nic nie musi wiedzieć. Pełna niezależność i wolność. To już wiele. I nikomu to nie przeszkadza. Bogu również. On nawet nie chce wiedzieć, co my czynimy. Nasza sprawa. Tak jak nas nie obchodzi, jakich przyjemności zażywa Bóg i co sobie „prywatnie” robi. Jego sprawa. Byłe prywatność nie stała się powodem uszczypliwości wobec innych. To jest często mały problem w upadłych cywilizacjach kosmosu. Żeby nie być z prywatnością nieprzyjemnym, potrzebna jest nadal tolerancyjna miłość i wyrozumienie dla potrzeb innych. Inaczej nie da rady tu funkcjonować. Walka, duże ego, jakie nas cechuje – to archaizm ułamka naszej świadomości i zbyt prymitywne narzędzie do podkreślania swojej prywatności. Bóg jest inny i nie takich nas stworzył. Niestety byli tacy, co próbowali nas poprawiać i wyszło jak wyszło w genetyce. Powstała rysa w świadomości. Zatem wszystko można mieć osobiście, ale chodzi, by się w tych majątkach nie pogubić i nie wywoływać z ich powodu wojen. Za małe mamy rozumki, by ogarnąć ideał doskonałości. Dlatego Jezus tak pięknie mówił o zaparciu samego siebie w tym kosmosie, bo inaczej będzie niedobrze z naszym życiem.

369. Czasem jest tak, że nie minie dwie sekundy i zapomnisz poprzednią myśl na amen. Skleroza? Jeszcze gorzej – chciałoby się powiedzieć. Uczy to pokory. Oj, uczy!

370. Twórczość duchowa polega na tym, aby w techniczno-gospodarczych potrzebach kierować się nauką serca. To znaczy – mieć stałą uwagę skierowaną na życie ponadczasowe, piękne, uwielbiające dobro. Delikatność i kultura przygotowują serce ludzkie na szczytne cele, ale zawsze w odniesieniu do etyki przyjemności serca. Miękkie serce jest duchem zrozumienia, logiki i prawdziwego kompromisu w imię miłości. Jest **bezpłatną** wymianą czynów i słów życia – zawodowstwem w dawaniu bardziej niż braniu. Dlatego we wszystkich przed-

sięwzięciach materialnych zawsze najważniejsze jest dobro duchowe, dobro duszy. I jeśli w czasie spoczynku lub działalności gospodarczej będziemy o tym pamiętali, to wtedy posiadanie i wytwarzanie dóbr materialnych nie jest w niczym przeszkodą, a raczej wielkim dobrem jakiemu Bóg zaufał. Ale wiemy jak to z nami jest. Czeka nas jeszcze wiele zrozumienia tych problemów.

371. Boże, dla Ciebie piję, dla Ciebie jem i palę, dla Ciebie się bawię i dla Ciebie żyję. Co mi potrzeba więcej? Wiem, że może Cię to nie obchodzi, ale Cię lubię i uwielbiam o Tobie myśleć. A Ty to akceptujesz, bo też mnie lubisz. „Czy jecie, czy pijecie czy cokolwiek innego czynicie, czyńcie dla chwały Boga”. Kiedyś wszystko się odmieni i dym z boskiego „papierosa” nie będzie szkodliwy, a boski „alkohol” nie upije nas na amen, ale pobudzi do jeszcze większej miłości. W Niebie jest fajnie...

372. Giną państwa, rozpadają się systemy, a ludzie są jakby coraz gorsi – takie odnosi się chwilami wrażenie. Dlaczego? Właśnie dlatego, że straciliśmy poczucie wartości miłości. Nie obchodzi nas los wszystkich, ale wyłącznie własny. To za mało, by żyć w symbiozie. Nie szuka się dostatecznie mocno pierwiastka duchowego. Przestało się marzyć o wyższych rozkoszach pozaczasowych. O życiu wiecznym. Spadamy więc na Ziemię zbyt przyziemną, bez polotu i szału duchowego szczęścia.

373. Dotychczas stosunkowo niewielka część społeczeństwa traktuje miłość jako drogę do wyzwolenia i normalizacji. Rozkwitającą cywilizację można poprowadzić jedynie wtedy, kiedy wszyscy wezmą się do **pracy duchowej**, rozpoznając swoje kochające serce. Rzecz niezwykle prosta, ale trochę poprzez troski i agresywne postawy – zapominana. Żaden system państwowy nie wytrzyma bez miłości. Znamy to z historii. Zrodzi się dyktatura demokratyczna lub poza demokratyczna. Nieszczęście dla ludzi.

374. Reforma wewnątrz polega na nieustannym korygowaniu swoich postaw. Ale sama reforma też nic nie da, gdy oprze się ona na samych słowach i regułach bez serca. Sztuczna świętość wcześniej czy później doprowadzi do nerwicy. A Dobroć Boga przecież pragnie dla wszystkich zdrowia i komfortu. Więc modlitwy nie są wolą Bożą – jeśli prowadzą do choroby. Jezus uczył tylko jednej

krótkiej modlitwy do naszych Rodziców. Wszystkie inne są mniej istotne. Jest jeszcze jedna boska modlitwa do Mamy Jezusa. I na tym można poprzestać. Każdy z nas może duchem i uczuciem rozmawiać z Rodzicami po swojemu, jeśli czuje taką potrzebę. Z Kochanymi Rodzicami zawsze się fajnie rozmawia. I jeszcze dopomogą w trudnościach...

375. Jak by na to nie spojrzeć, jesteśmy i żyjemy w pewnego rodzaju bańce kosmicznej. Tę bańkę możemy nazwać niebami, w których się radujemy, głaszczemy i śpiewamy piosenki. Ale – jak się podpatrzy dobrze życie, to jednak nie jest tu wszystko idealne. Są więzienia, ciężka praca, konflikty, kłopoty z miłością, zmęczenie, itd... I co my biedni możemy na to poradzić? Nie wiemy skąd przychodzimy i dokąd zmierzamy. Ale co tam..., gdy będziemy mieć parcie ku dobru – na pewno będzie fajnie i w tych zniekształconych niebach materialnych. Kiedyś trzeba usiąść i pomyśleć o kosmosach wiecznych. Tam na pewno będzie o wiele lepiej. Radość i zabawa nas do tego przybliży duchowo. Nie cierpiętnictwo! A refleksja nad jego niepotrzebnym istnieniem pomoże nam w diagnozie, o co tak naprawdę chodzi i gdzie mamy skierować wzrok duszy, by osiągnąć swoje tęsknoty i marzenia transcendentalne.

376. Bóg jest artystycznie delikatny. Jak mało myśli ciepłych, miłosnych, może zmienić nawet Jego decyzje. Miłość nie jest sztywna, w żadnym przypadku... Można z nią zrobić wszystko...

377. W życiu kosmicznym trzeba koniecznie wyjść poza miłość własną. To sedno sprawy. Ale jakże mało osób potrafi się odklejać chociaż troszkę od swojej powłoki psychicznej, by nie zagrażać innym. Żeby być szczęśliwym, trzeba szczęście nieraz na chwilę porzucić...

378. Gdy chodzi o szkolnictwo, uczelnie powinny być na wysokim i mądrym stopniu nauczania, w których uczy się również wiedzy o miłości i **zdobywaniu dobrego charakteru**. Kształcenie jednostek użytecznych na rzecz całego społeczeństwa. Powinny uczyć metod na eliminację egoizmu, upowszechnianie szacunku dla mądrości i braterskiej miłości między ludźmi. Powinno to być nauczanie zrozumienia najważniejszego kierunku rozwoju cywilizacyjnego, jakim jest poznanie cywilizacji Niebiańskich i stałe podnoszenie szczęśliwości na Ziemi. Niby proste... Ale...

379. Demokracja, kapitalizm, socjalizm czy nawet jakiś inny system, nie respektujący wszechstronnych i uniwersalnych nauk duchowych, prowadzi bezpośrednio do załamania się wrażliwości i miłości społecznej. Jest prawdą, że obecnie w generowaniu wartości ludzkich i duchowych systemy państwowe mają niewielki udział. Ale jest możliwe, by tak się stało dzięki mądrej woli, w której najinteligentniejsza i serdeczna grupa osób przy władzy, dobrze uświadomi innym, iż rozwój wszechstronny, także z zakresu mistyki – jest konieczny każdej osobie ludzkiej.

380. Ile wydaje się na zbrojenia, które szybko trzeba niszczyć, bo technologie stają się przestarzałe? Aż strach pomyśleć. Czy to ten wspaniały system, w którym tysiące dorosłych i dzieci rocznie umiera z głodu? W takiej sytuacji przestaje nam się chcieć, nawet marzyć. Ale nie poddawajmy się. Trzeba świat zrewolucjonizować innym systemem, zarządzającym ludzkimi siłami fizycznymi i duchowymi. Takim systemem, gdzie dobra wola menadżerska i ekonomia w rękach serdecznych specjalistów, zapewniłaby każdemu godne życie, a nawet bogate. Jest to osiągalne. Konieczne, by rozwój duszy mógł się szybko dokonywać. Mało tego, jest to możliwe nawet bez pieniędzy... Już o tym coraz głośniej. Biorobotyzacja da wszystkim dobrobyt. Ale najpierw musi być miłość zasiewana gdziekolwiek i jakkolwiek. Inne systemy planetarne, przy innych gwiazdach, żyją z robotów. Jest im trochę lżej.

## *A Z Y L   H U M A N I Z M U*

*Nawet najpotężniejsza siła  
ludzkiego umysłu razi  
czasem bezbarwnością humanizmu  
Totalna jedność przebita  
jest strzałami niefrasobliwej natury  
Stąd tak mało wynurzającej się energii  
ukoronowanego zwyczajem humanizmu  
Świat to prosta recytacja  
zastanowień do  
konkretnego działania  
siłą antropologicznych  
wyjawień wartości*

*całokształtu niedoskonałej rzeczywistości  
Dojrzałość więc krytyki  
w jakimkolwiek układzie  
doznań umysłowych -  
wskazuje na naturalne procesy  
dokonujące zjednoczenia  
niewoli świata z wolnością  
Nieba*

381. Można powiedzieć tak: człowiek bez kultury osobistej jest bez wartości i marnuje swoje najwyższe aspiracje. Człowiek bez kultury nie uznaje poświęcenia, bezinteresowności i pokory. Poza tym kultura przejawia się też otwartością umysłu i serca. Kultura to pozytywna filozofia myślenia. Człowiek posiadający wzniosłe, artystyczne koncepcje życia jest wyrazicielem idei dobra. Nie pozwoli sobie na zamykanie się w czymkolwiek. Niemniej jak poczuje zło, stara się w nim **nie uczestniczyć**. To jest kultura podstawowa. „Droga stąd do Nieba, zaczyna się od materializmu i kultury” – słowa Ojca Pio.

382. Wierzyć w Boga wymaga wiele pokory, ponieważ On przez naukę jest **nierozpoznawalny**. A to jest bólem rozumu. Zrozumienie życia duchowego nie odbywa się natychmiast – jest to proces wieloletni. Lepiej ażeby on się dokonywał na zasadzie lekkości, bez obciążeń i używania radykalizmów. Poszukiwania intelektualne muszą być spokojne, ale czasem i ostre, lecz wyłącznie wobec siebie. Innej drogi w kierunku ducha nie ma – jak umysł i serce. Łatwo jest pohlądzić, trzymając się jedynie rozumu. Podobnie jest, gdy same piękno materialne zawróci nam w głowie. Doświadczenie materialne jest jednak pierwszym etapem do poznania królewskiego życia poza czasem i przestrzenią, w ludzkim znaczeniu i doświadczeniu. Z troski o bycie i przedmioty materialne, przechodzi się do troski o zdobycie charakteru i miłości. Doskonałość wynika z kultury, a nie sztucznej świętości. Jeśli coś robi się z pasją duchowości najwyższych idei, nawet „trutka” nie zaszkodzi. Duch uzdrowi wszystko, zamieni pestycydy w siłę zdrowia, a schemizowaną żywność w witaminy. Trzeba zaangażowania w miłość – do wszystkich jednakową i miłość do Boga.

383. Mamy żyć jak Królowie i Królowe. Wszyscy!!! Nie chodzi o to, by biegać jak opętany i roznosić zarazki nienawiści, nietolerancji, wywoływać spo-

ry. Król takich rzeczy nie może robić. Jest Królem dla siebie przede wszystkim, a zarazem dla wszystkich taki sam. Zachowania Królowej i Króla są cudowne, bajeczne, delikatne, skromne w słowach, słodkie. Nikt od nich nie odczuje przykrości. Tacy mamy być i w sklepie, przy okienku na pocztę, (wszędzie) i przy ekologicznym uprawianiu ziemi. Król pracuje, ale jego praca jest królewska, piękna – nie sprawia wrażenia uciążliwej. By zawsze pozostać Królową i Królem w trudniejszych chwilach, lepiej ugryźć się w język, czy zażyć melisę, niż się złościć i wywołać zamieszanie i nerwy. Tam gdzie dochodzi krzyk – miłość ewakuje się z tego miejsca, a Królewskość wewnętrzna słabnie z sekundy na sekundę.

384. Nikt z nas nie docenia natury, a ona nieugięcie zapowiada pojawienie się Pani Przemijalności. Pojawia się i znika początek i koniec czasu dla ludzkiego ciała. Ale nie należy się tym zbyt przejmować. Taka jest kolej rzeczy w tym systemie Galaktycznym. W ostatnich chwilach i tak jest słodko, nie odczuwa się bólu. Każdy zaczyna widzieć piękne sprawy, w tym swojego wiecznego partnera podróży – Anioła Stróża. Nie powinno się uciekać od myśli o śmierci, nawet jak się jest bardzo młodym. Ta opcja uszlachetnia i powoduje lepsze wykorzystanie potencjału życia dla szerzenia wiedzy o wiecznych zabawach. Przecież w Niebie jest rozrywka, tak jak tu. Wszystko istnieje – tylko w sposób doskonalszy; zawsze piękne i twórczo zmieniające swe obszary rozkoszy, bez jakiegokolwiek cierpienia, czy obowiązku pracy. Tam się nie pracuje, ale zajmuje czymkolwiek dla radości istnienia. Oczywiście nie w tym rzecz, by myśleć jedynie o końcu życia. Chodzi o to, by mieć tego pokorną świadomość, a to pomaga w osiągnięciu najserdeczniejszych myśli, powiązanych z marzeniami, które przekraczają ograniczenia czasu i wysiłku.

385. Dusza jest podróżnikiem i odkrywcą światów duchowych. Nudno więc być nie powinno. Ale różnie to bywa. Gdy się przestaje być ciekawym głębi – zaczyna się frustracja z niedomagań rzeczywistości, w której miłość pochowano po kątach. Przyjemnie jest mimo to rozmawiać z podróżnikami, oni nigdy nie przestają zaciekawiać nas swoimi odkryciami... „W Niebie można podróżować wszędzie, całe Niebo masz do dyspozycji” – słowa Ojca Pio.

386. Wielki filozof – Jezus, streścił wszystkie swoje wykłady do jednego zdania: „Miłuj bliźniego jak siebie samego”. Piękne zdanie. Który z filozofów coś



takiego wymyślił? Sedno kultury, rozwoju, szczęścia, pokoju, zrównoważonego postępu cywilizacyjnego, no i płynące z miłości same pieszczoty życia. Wystarczy tylko to jedno najważniejsze zdanie zapamiętać. A cały świat się odmieni. I nie potrzeba do tego żadnych specjalnych szat, liturgii i świętości.

387. Szczęście powinno być wolne i funkcjonować poza wszelkie miary miar. Bo szczęście to czysta Miłość, a jej miarą jest bezmiar. „Miarą miłości, jest miłość bez miary” – słowa Ojca Pio.

388. Starajmy się nieustannie radować. Znajdujmy do tego najmniejszy nawet powód. W ten sposób ucieramy nosa złym genom i zepsutemu światłu. Jesteśmy razem puzzlami obok w jednej układance. Twoja radość może być moją radością, a moja Twoją. Wymiany przyjemności są nieograniczone niczym. Krawędzie puzzli dotykają się subtelnyymi zmysłami czucia, by się trzymały razem w całości... Łączność duchowa, świadomościowa – to siła uzdrawiająca i wytwarzająca pokój... Malujmy obrazy radości w każdym czasie i w każdym miejscu. Zacznijmy, a skowronki powrócą... Dlatego Ojciec Pio cały czas mi powtarzał na rozmowach, abym kochał wszystkich jednakowo.

389. Owszem, Jedność istnieje w kosmosie, ale poszarpana straszliwie. Dlatego wszyscy wierzą po cichu, że się uda przynajmniej po części ją zachować. Wierzą, że powrócimy na łono macierzy. Wszyscy oczekują ujawnienia prawdy o zaszłościach odysei życia. Gdy najwyższa Władza Galaktyczna ugnie się – to „będziemy już w Domu”. Kiedy? Oto pytanie zagadka... Gdy pozwolą nam się swobodnie zbawiać – wszystko pójdzie raczej szybko... Ale oni nadal zakazują się nam zbawiać. Fałszują rzeczywistość, wmawiając nam, abyśmy robili co chcieli, ponieważ niebo jest tu i teraz w materii. A to przecież gigantyczna nieprawda. Dlatego ze zbawianiem się, idzie nam nieciekawie. Intelktualnie niedostatecznie. Potrzebny jest zryw szlachetności! Zryw światłego umysłu i serca!

390. Zbawienie zależne jest tylko od jednej sprawy: – od zmiany świadomości. I tu dopiero... zaczynają się schody... do Nieba Wiecznego, Oryginalnego. Mistyczna Alchemia Nieba.

391. Nawet nie trzeba wiele czytać, by dojść do istoty życia. Dusza sama prowadzi, trzeba tylko rozmasować jej „mięśnie”, które powodują skurcz... i po-

tem można gonić do przodu. Taka jest Miłość, szalona, a jakże bezkresna czarami..., bajkami serca... Szczęście wytwarzamy sami, unikając zgrzytów i niepokojów – na ile się da. Kosmos to ciągly zgrzyt, ale w sercu czystym zgrzytów nie ma.

392. Rodzina, małżeństwa... to wymysł ludzki – słowa Ojca Pio. Ale jest jak jest... tu nie Niebo. Rodzina kosmiczna... Geny, ciało niedoskonałe, pot, ból... śmierć rodziców i dzieci...

393. Trzeba robić tak, aby nasz wewnętrzny mistyk „nie wystygł” i nie wynikł z niego cynik. To jest malarstwo życia... Wielu podczas wędrówki poprzez różne kolchozy planet we wszechświecie – niestety wystygło. Trzeba, aby na nowo się zapalili i poznali prawdziwego Boga, tego od życia i szczęścia.

394. Głównie chrześcijanie, wyznawcy „boga”, zniszczyli dorobek potężnych, poprzednich cywilizacji, które były „wyższe niż obecna” – słowa Ojca Pio. Spalili ogromną i cenną wiedzę z biblioteki aleksandryjskiej, gdzie wiedza w niej sięgała 100 tys. lat wstecz. 95 procent wiedzy spalono. Oto postęp chrześcijaństwa! Cofnęli nas o kilkanaście tysięcy lat w rozwoju duchowym i technicznym. Nic dobrego. Jezus przestrzegał przed pychą i władzą..., ale nie posłuchano... władza, purpura kardynalska, papieska, kapłaństwo wymyślone – wzorowane na faraonach, odarło nas z miłości i świetlistej myśli postępowej, zbawiennej. I co o tym myśleć? Watykan? Źródło szczęścia i nieba? Pora się uśmiechnąć i zignorować insygnia cesarstwa papieskiego, rzymskiego, pogańskiego.

395. Nasze życie należy do nas, nasze marzenia i dążenia należą do nas i są dobrem powszechnym, niezależnym od nikogo, ani od gospodarki, polityków, ani od Króla. Jedynie od Boga. Nie dajmy sobie ukraść ponownie wolności i pieniądza. A to się próbuje robić, świadomie i nieświadomie. Po pierwsze: kariery polityków same przez się dążą do tego, by zgarniać dużo pieniędzy dla siebie, a po drugie – rządzi tym jeszcze zły system ekonomiczny, zła edukacja serca. To działa destabilizująco. Tworzy bezrobocie bez możliwości godnych zasiłków, rodzą się więc złodzieje. Tworzy się spiralę recesji i inflacji, która zmusza do biedy i hamowania swych dążeń. A jak wiemy, brak dążeń to brak pieniędzy, to brak nakładów na kulturę, naukę, wychowanie i technikę. Przez to stałe depresje, stałe załamywanie rąk, niechęć do życia, niechęć do polityków, wieczne kłótnie. I koło

się zamyka. Dziś nawet bogatszych nie stać na komfort, mimo że pracują po 10 – 12 godzin dziennie. System zatem się nie sprawdza. Trzeba szukać lepszych rozwiązań. Te nowe systemy, muszą być dotknięte ręką miłości bezinteresownej.

396. Pełny sukces wolności i prawdziwej demokracji, prowadzącej do doskonałości jednostki ludzkiej i doskonałości społeczeństwa, można osiągnąć – ale pod warunkiem, kiedy wszyscy przejmą inicjatywę poznawania prawd o świecie, o człowieku i Bóstwie Nieskończonym. Jest to ściśle ze sobą powiązane. „Świat” tego nie dostrzega, nie widzi żadnego związku.

397. Współczesne politykierstwo, a nawet monarchia, kościół zresztą podobnie, są zarażone materializmem i brakiem dobrych obyczajów. Współcześni władcy i królowie (widać to nawet na srebrnych ekranach) są dokładnym przeciwieństwem Mądrości i prawdziwej Miłości. Stanowiska, pochodzenie, kariery, nie idą zawsze w parze z świetnością serca, z godnością, romantyzmem, patriotyzmem Jezusowym, polegającym na miłości i służbie drugiemu.

398. Życie dokonuje się poprzez nieustanną kreację materii i świadomości, ciągle wzrastającej tendencji do samorealizacji poprzez pożyteczną pracę i rozwój kontaktu z ludźmi na bazie kultury, wymiany myśli i szczerzej przyjaźni. Warto sobie uświadomić jakimś sposobem, że tylko wewnętrzna motywacja i przekonanie o konieczności samorealizacji, stanowi siłę napędową do poznawania czarów świata, które dają przyjemność istnienia. A od tej przyjemności aż się roi od wyższych myśli. W ten sposób ponownie kreujemy siebie do wiecznego życia.

## ZRZĄDZENIE

*Ogarnięci żarem kwiatów  
w rozkoszy ognia napięciu  
wchłaniamy oczekiwania wymarzone  
w snach uroczystych  
Spięte umysły ale wrażliwe  
głuche ale posypane piorunami  
Wszystko jest jasne  
To początek tamtego ...*

399. Ojciec Pio powiedział mi, że dłuugo nie będzie końca świata. Bo duże potrzebują żyć... nawet w materii.

400. Problem w tym, że tak naprawdę herezja nie istnieje. To określenie jest wyłącznie teologiczne. A świat nie jest teologiczny. Odkrywanie i bawienie się życiem dla miłości i dobra – jest istotą życia. Herezje są tu wykluczone. Wolność myślenia nie może być herezją, czy dogmatycznym prawem do specyficznego myślenia. Jeśli ktoś woli bawić się przy Bogu i z Nim, na ile jest w stanie Go rozpoznawać w duszy – to bardzo dobrze. Nie można jednak w tym ograniczać myślenia. Czy Bóg jest teologiem, prawnikiem, liturgistą, dogmatykiem? Jeśli ktoś tak uważa, to znaczy, że niedostatecznie poznaje boskie prawo do wolności. Zakładamy z góry oczywiście, iż miłość nie unosi się gniewem, jest cierpliwa, łaskawa, dobra, itd. Wtedy wolność z Bogiem, czy obok Niego – jest taka sama i równa dla wszystkich. „Bóg nie jest niedołągą” – słowa Ojca Pio, nie powoduje ograniczeń. Absolutnie. Jeśli są ograniczenia, to stworzyli je Aniołowie, co zakładali prywatne nieba – kosmosy materialne, które się nie sprawdziły. W kosmosie możemy nawet czynić wszystko źle – z krzywdą dla innych. Ze strachu i przerażenia sami próbujemy ograniczać zło, stwarzać prawa i więzienia. Zauważmy: Bóg nie ingeruje w żadne piekło. Musimy dojrzeć do tego, aby być takimi jak Bóg: który jest wolny i bardzo dobry, kochający, nie czyniący nic złego. Szanuje wolność każdego swego dziecka, dobrego czy złego. Jest bardzo prostolinijny i konsekwentny. Dotrzymuje danego słowa, że nikomu nie zabierze w żaden sposób wolności.

401. Spokój na świecie zależy od tempa przyjmowania wiedzy duchowej i materialnej. Bardziej jednak liczy się wiedza serca. Gdyż bez tej wiedzy każde prawo można przekroczyć i obejść, choćby było najlepsze na świecie. Plan nie powinien dotyczyć wyłącznie gospodarki i biznesu, ale także plan na dobre serce. Te dwa plany powinny być prezentowane obok siebie jednocześnie. Nie chodzi tu o duchowość kościelną. Ale o duchowość opartą na kulturze, osobistej wrażliwości na dobro, piękno i krzywdę na świecie. Jakiego Boga kto wyznaje dla uszlachetniania tych dwu planów zrównoważonych wobec siebie, to już nie ma znaczenia. Można sobie zebrać wszystkich bogów z całego świata i zrobić z nich jednego. Może tak by było lepiej? Kto wie? W tym plan Jezusa, który zwracał uwagę głównie na serce, otwartość, przebaczenie i miłość bliźniego.

402. Powinno się wykluczyć wszystkich sztucznych bogów z tego świata, w tym Jehowy – kosmitę i zapomnianego lepszego Jego brata. Bo właśnie poprzez antropomorfizmy – stwarzamy sobie boga wyobrażeniowego, ojca z brodą, matkę, partnera, światło, ducha... i o niego właśnie wszyscy się kłócimy niepotrzebnie. A już najgorzej jest, gdy w imię tej wyobraźni stwarza się drakońskie prawa religijne. Bo przecież nikt w to nie wierzy, że komuś się Bóg objawił bezpośrednio. Nie ma takiej możliwości. To pycha albo choroba. Gdy odsuniemy szuwały ludzkich bogów z umysłu, może przypomni się ten bliższy, którego jakoś wyczuwamy sami w duszy, co obiecuje dobra wieczne i miłość za darmo w swoim cudownym Niebie. Oczy i słuch nadal potrzebują wiary... Kiedyś zapewne stanie się wielka rzecz i będzie oko w oko z Bogiem. Ale już poza kołchozem-kosmosem.

403. Jeśli nie będzie powszechnej nauki wyjaśniającej pozycję człowieka we wszechświecie, w jakiej się znalazł po urodzeniu – nie będzie możliwe żadne solidne życie. Wszyscy będą żyli całkiem innym życiem, otwartym na doznania niewiedzy wyłącznie, a one są powodem ślepoty i marnowania istotnej w nas części. Życie w kosmosie jest celowo ukrywane przez rządy i kościoły, które są skorumpowane. Dusza czysta i spokojna nie korzysta jak oszalała z umysłu i pięciu zmysłów ciała. Więcej, jej zależy na uniesieniach duchowych i miłości szczerzej do wszystkich niż na manipulacji siebie samej przez świat zewnętrzny. Na dodatek kontrolowany przez „wielkich kapłanów z tego i nie tylko z tego świata”. Ci kapłani są źli. Dusza odrywająca się od manipulacji, podróżuje bardziej do środka, a nie na zewnątrz. Dzięki temu do wielu zasadniczych prawd dochodzi. A prawdy te ujawniają, dlaczego jest brak miłości i dobra na świecie. Gdy się rozpozna, kto i dlaczego ma celowy wpływ na stany naszej świadomości – łatwiej nam będzie walczyć z tym złem. Wiedza i bezwarunkowa miłość, pokonują wszystkie układy cząsteczkowe DNA naszego fizycznego myślenia. Dlatego warto docierać do prawdy, niszcząc tym ukryte kody i zasłony w naszym ciele. Miłość, przyjemność, szczęście, radość, zadowolenie, dobrobyt, dążenie do oryginalnej wieczności a nie pozornej – wszystko to rozkodowuje tajemnicę życia i przenosi nas w świat oryginalnych bajek szczęścia – do prawdziwego Nieba.

404. Duchowa świadomość ubrana w niebiańskie lekkie ciało, subtelne stroje dla niego idealnie dobrane na daną okazję uniesień – zna bowiem większą słodycz, niż może jej dać świat materialny na zewnątrz. Człowiek – choćby sku-

pił wokół siebie wszystkie kwiaty zmysłów świata i z nich czerpał rozkosze, to będzie zaledwie jeden ich płatek – co może otrzymać w baśni duchowej. Dlatego nie za bardzo się oplaca wchodzić do końca świadomością w ten świat. Słodycz wynikająca z wewnętrznych zmysłów duszy, jest nie do zastąpienia żadnymi innymi zmysłami. „Tam istnieją takie barwy, taka piękna muzyka, jakiej na Ziemi nikt usłyszeć nie jest jeszcze zdolny” – słowa Ojca Pio. Miłość – jakiej tu jeszcze nie doświadczamy. Ale będzie kiedyś okazja... Zabawimy się Tam wszyscy razem uwodzeniem najczulszej, najpiękniejszej Miłości... Same Księżniczki i sami Królewicze. To nie jest marzenie, to realność kosmosu duchowego u Boga.

## *ŻYWE I WIECZNE*

*Każdy dźwięk*

*w eterze błyszczy*

*Każdy ruch jest bezgraniczny*

*Każde echo tętni dalej*

*Każdy uśmiech jest urokiem*

*Każda myśl o Tobie*

*to pieśń bez końca*

*Wszędzie jest bezkres i wszędzie początek*

*Życie jest żywe i wieczne*

*Śmierć się zmienia w nieśmiertelność*

*zło zamienia się w dobro*

*Jedna jest prawda*

*przewyciężająca półprawdy – Miłość*

*Oto bóstwo przepojone*

*wolnością bez kresów*

405. Czy da się stworzyć coś dobrego bez systemu Miłości? Tak. Ale nie będzie to miało cech transcendentalnych. Czy świat może być spokojny, przyjazny i ciepły, gościnnie i miły dla człowieka i zwierząt, bez wspaniałej Miłości? Tak. Ale będzie to krótkotrwałe. Uprzywilejowaniem miłości jest pokój, serdeczność, zgoda, trwałość i marzenia. Życie obok serdecznej miłości w zasadzie programowo niszczy pokój i kulturę. Trzeba dojść w kulturze do tego momentu, aby ona była odruchem miłości w każdej grze rzeczywistości. Powinien być to sposób myślenia i reagowania – odruch duchowej, przyjemnej orientacji.

406. Im więcej będzie ludzi ufających miłości, w jej pełnię barw – tym bliższe stanie się wprowadzenie ludzi tego formatu, rozkochanych w miłości – na urzędy państwowe, by mogli świetnie służyć innym. Rządzić światem powinni szaleńcy dobra, wyrozumienia i miłości powszechnej. Nie fanatycy intelektualni, uzurpatorzy żądni władzy, szukający nieuczciwych kontaktów i płynących z tego korzyści pieniężnych. Osobom zwariowanym na punkcie **miłości bezinteresownej** – można w zupełności zaufać, nawet gdyby mieli krzyczeć na nas, upominać, by nawracać nasze serca na drogę prawdziwej radości.

407. Oparcie się na samej demokracji nie wystarcza do uzdrowienia porządku rzeczy. Demokracja możliwa jest tylko tam, gdzie jest miłość. Bez miłości nawet cnota nie ma wartości. Demokracja w złych sercach jest wojną na wszystkich poziomach wolności. Nie o taką demokrację nam chodzi. Ludzie myślący duchowo, potrafią korzystać z demokracji, ponieważ dodają do niej podstawową mądrość. Demokracja sama w sobie jest tworem bezmyślnym i nie trzeba się do niej odwoływać, jako do najwyższej formy postępu, czy kultury życia społecznego. Najważniejszy jest człowiek – a nie system. Serce a nie idee, dusza a nie wolność wykorzystująca zło. Dlatego: prawa, wolność i swobody obywatelskie należy zamieniać na braterstwo i miłość. A wszelką literę prawa – na duchowość. Tego należy się uczyć i wyrażać to w sztuce, nauce, literaturze a nawet w tańcu i sporcie.

408. Najszlachetniejszą oceną miłości jest bezinteresowność patrzenia na nią.

409. Autentyczna ludzka radość na pewno hamuje zapędy dyktatorskie i jest lekarstwem na duszę ludzką. Królewskim prawem powszechnym ma być Miłość. Szerzona wszędzie – bez względu na warunki i kosmiczne systemy panujące, ekonomiczne czy naukowe.

410. Niektórzy mają tendencje nieco fanatyczne i na siłę próbują kogoś przekonywać do jednej słusznej prawdy. Polecają Biblię, Bhagawadgitę, pisma buddyjskie, czy jakiejś przemyślane własne filozofie. Tak nie można! Przecież nawet Jezus nie agitował. Po co?! Zainteresowani sami za nim szli, by czegoś ciekawego się dowiedzieć. Czy to zmieni twoje radości codzienne i nadzieje wykraczające poza czas? Nie. Nie można więc wierzyć nikomu – tylko sobie. Być



wiernym swoim doświadczeniom. To jest najważniejsze! Rozsądniej jest uczyć się od zwierząt! One uczą najgłębszej mądrości. Zdobywać wiedzę z biblioteki przyrody. Owszem, umysł należy mieć otwarty, słuchać i analizować wyobraźnię. To pomaga w doświadczeniach. Ale nie można czyichś racji uważać za pewnik. Nawet gdyby wypowiadał to sam Papież, czy Prezydent Stanów Zjednoczonych. Są tylko ludźmi. Sprowadzenie prawdy do salek katechetycznych lub zborów świadków Jehowy – powoduje uwikłanie się w fałszywych koncepcjach patrzenia na świat. Mało tego: są ogłoszeni przez kościół różni święci (wiem od Ojca Pio), że żadnymi świętymi nie są do dziś. Poza paroma wyjątkami – takimi jak św. Franciszek z Asyżu, pokazujący głupotę przepychu i bogactwa kościoła, czy św. Jan Bosko (założyciel pierwszych szkół zawodowych na świecie), św. Kazimierz Królewicz (duchowy, uczuciowy przywódca), św. Teresa Wielka z Avila (niezwykle ciepła, zmysłowa kobieta – mistyczka) i paru jeszcze innych. Reszta do dziś nieba nie widzi. Na dodatek głosili swoje informacje oparte na fikcji. „Wielu ogłoszonych świętymi wcale nimi nie są i nie byli” – słowa Ojca Pio. Ale kościół robi, co robi, jego biznes w tym. Podobnie bywa z sektami i fanatykami Biblii, książki napisanej przez Żydów dla podbicia ideologią religijną całego świata. Jezus, gdy to dziś widzi, to się śmieje, co z jego idei porobiono. Jak najbardziej – miłować należy każdego – i świadka J., i protestanta, i katolika – jednakowo. Niech sobie mówią, że ich prawdy pochodzą od Boga, itd... Nie można się temu poddać. To fałsz, pewnego rodzaju manipulacja intelektualna – channeling nieprawdy. Lepiej zostać podróżnikiem i odkrywcą osobistym. To prowadzi do zbawienia. Jezus też był osamotniony w swojej filozofii. Nawet apostołowie mu nie wierzyli. Ale zostawmy sprawy Jezusa. Najpierw niech kościół odkryje całą prawdę o Nim. A wtedy przekonamy się, że każdy z nas jest takim samym Jezusem.

411. Jeśli pragniemy żyć w stabilności i spokoju – musimy zacząć zajmować się sprawami duchowymi. W przeciwnym razie wyrośniemy na szerzących niepokój. Zwolennicy agresji, kłamstwa i wykorzystywania – samoczynnie nigdy nie będą dążyć do harmonii, choćby jej chcieli. Zaangażowanie w ego – na to nie pozwoli. Dlatego tak ważna jest kultura duchowa, kultura dobrego serca. Kultura przebaczenia i patrzenia przez palce wielu uchybieniom. Miłość daje przykład nawet najbardziej zagorzałym... Kiedyś wspomną Twoją dobroć... A może to wspomnienie będzie ich zbawieniem? Warto być dobrym, bo nie wiesz komu dasz przykład i pokazny impuls do wzniosłości. Nawet nie wiesz, jak urośniesz

w oczach Boga. Przed Bogiem liczy się każdy gest, krok, wykonany z dobrocią. „Dla każdego znajdź usprawiedliwienie” – Słowa Ojca Pio. „Miłość zakrywa wiele grzechów...” – biblia.

412. Należy zadać sobie pytanie: jak to się stało, że posiadamy świadomość, że myślimy i nigdy ani na krok ona nas nie opuszcza? Jak na razie nauka nie ma ani jednego dowodu na ten temat. Człowiek zastanawia się i spostrzega, że się zastanawia i nie ma pojęcia dlaczego to robi. Duma sobie nad tym, po co świadomość potrzebuje nauki, w jakim celu ją kompletuje i zapamiętuje. Proste pytania, ale nikt nie zna odpowiedzi. Sięgamy do tradycji, do różnych pism, filozofii, teorii, by wyjaśnić sens i cel życia. Jak na razie minęło miliony lat i w dalszym ciągu wiedza na ten temat jest żadna. A człowiek dalej myśli, czuje i wie, że jest. Pytania właściwie bez odpowiedzi. Owszem, teoria stworzenia zawsze załatwia sprawę odgórnie. Ale jak to się stało, też nikt nie wie. Biblia i inne pisma – to źródła bardzo nieprecyzyjne i nikła ich wiedza na ten temat. Podpierają się głównie opowieściami, przekazami i fikcjami. Pozostaje więc wiara w wirze niewiedzy. A może jednak warto komuś zaufać? Być może coś więcej wie? Bywali tacy... Od pytań nie uciekniemy, jak nie uciekniemy od chęci przyjemności, o której też właściwie nie wiadomo, jak ona się pojawia w świadomości? W jaki sposób ona to robi, że czujemy się rozkosznie. Zero wiedzy. Ale czy warto to wiedzieć z drugiej strony? – skoro wrażliwa miłość w świadomości nas wypełnia i podpowiada historie o wiecznym trwaniu? Może to jest właściwy kierunek?

413. Miłość jest straszliwie szalona na Ziemi i w Niebie. Nie ma na nią reguły, ani sposobu by ją zatrzymać i opanować. Bóstwo, kiedy dawało nam wolność – dobrze wiedziało o tym, jak to jest z wolnością: hulaj sobie duszo i rób co chcesz, byleś nie krzywdziła. Przepraszam, że mówię „Bóstwo”, a nie Bóg (bo Ojciec – Abba – Bóg) – to takie bardzo kulturowe, sumeryjsko-masońsko-żydowskie określenie, poniżające płęć kobiety. A my nie jesteśmy z tamtej kultury. To dla nas obca koncepcja. Nieludzka i nieboska.

414. Jezus jest wyrazicielem naszych dążeń i oczekiwań. Nie ważne kim był i co robił. Ważne co miał na myśli. Że chciał pomagać, chciał filozofować o pochodzeniu i przeznaczeniu człowieka. I to jest piękne w tej idei. Stworzony klimat wokół Niego jest dla nas idealnym pokarmem dla duszy. On zbawia ideą szczęśliwych my-

śli. Nie ważne, że kościoły wykorzystują Jego wizerunek dla swoich różnych celów. Ważne, że zbawić swoje serce może każdy człowiek – całkowicie prywatnie. I o tym przekonywał Jezus. To, że faktycznie upiękuszono Jego obraz, to tylko lepiej dla nas. Dzięki temu, mamy wypracowany ideał i cel. A celem jest uczta Niebiańska porównana przez Niego do uczty weselnej. Zbawienie to nic innego jak w konsekwencji tej idei – bawienie się całym swoim życiem tu - i kiedyś Tam. Nikt nie chce ciężko pracować, cierpieć. Chce tworzyć i cieszyć się. Jezus o tym opowiadał chętnym – lokalnie. Do nas jego szlachetne idee dotarły w innych wiekach i na dodatek bardzo spreparowane przez kapłanów kościoła i władców, cesarza Konstantyna gównie.

415. „Jeśli już masz grzeszyć, to grzesz z Bogiem. Zawsze wyjdzie z tego mniejsze zło...” – słowa Ojca Pio.

416. Umiejętność zbierania doświadczeń uszlachetnia nas i ciągle przebudowuje system wartości umysłu dla serca – zbliżając aspiracje do ideału doskonałości. Z każdego doświadczenia należy wyciągać wnioski. Największym znaczeniem jest mądrość. Ona odgrywa kluczową rolę w życiu. Jest znakiem rzetelnej, spontanicznej pracy nad własnym unoszeniem się w czar miłości i zachwytu, ciekawego widzenia świata. Ucząc się miłości, jej atrakcyjnych nawyków – trzeba umieć się ograniczać, wyciszać od zasług i nieodpowiedniego myślenia o innych. Im więcej się wyniszczysz dla miłości i przyjemności innych, tym bardziej otworzysz się w sobie, więcej odkryjesz dobra i piękna, tym więcej wykształcisz przyjemnych uczuć, a dla otoczenia staniesz się podniecającym tlenem duszy.

417. Nie jest wcale żadnym problemem radować się z nowej myśli, miłych uczuć, nowego natchnienia, czy nawet hipotezy, która w jakimś stopniu przecież odzwierciedla cząstkę prawdy. Przeciwnie – jest naszym duchowym paliwem. Hermetyzm i stygmatyzacja swoimi lub zewnętrznymi dogmatami, regułami – usztywnia nas. A to nie jest przyjemne w życiu. Celem przecież jest przyjemność i komfort robienia co się chce, nie patrząc na innych. Czy moralność jest zachowana? Oczywiście! Radość i szczęście z życia – znoszą dogmatyzm i moralność. I wszelką duchową pruderię, powagę.

418. Zauważmy, ekspertów od pychy jest niezwykle mało. Przez naśladownictwo świętych należy przebudować swoje sądy, a to oznacza, że w sto-

sunku do siebie należy nauczyć się być tym ekspertem. Inteligencja nigdy nie przeczy miłości. Przeciwnie, jedno bez drugiego istnieć nie może. Inteligencja i piękno tworzą razem SERCE UMYSŁOWE, mądre i kochające. Miłość i Prawda doświadczana przez rozum tworzą niesłychaną moc i siłę ożywiającą bezmiar bytów. A dzieje się to we wszelkiej harmonii i zgodzie, mimo że wszechświat materialny jest krwiożerczy. Ale pamiętajmy: harmonia to przede wszystkim transcendencja, duch. Harmonia świata materialnego jest pozorna, nietrwała i przemija. Należy więc światu pomóc poprzez własny postęp, cierpliwość i miłość. Reguła ratowania dobra jest taka: najpierw trzeba uzdrowić siebie, a potem wyzdrowieje wszechświat.

419. Jeśli ktoś z nas więcej myśli o Niebie niż o życiu na Ziemi, to nie znaczy, że odeszła od niego mądrość materialna. Nie! Możemy mieć głowę w chmurach, a ręce przy technologiach: klucz, młotek, kosa, cepy..., pralka, lodówka, komputery... Światłość duszy nie przeszkadza żyć na Ziemi, dopóki potrzeba jeszcze tu żyć. Ale to życie kiedyś musi się zakończyć, by doświadczyć nowej postaci przeżywania swej istności. Teraz pytanie zasadnicze: czego oczekujemy po śmierci? Czy tylko spokoju? Bo tu nas niepokoił? Czy czegoś o wiele więcej...

420. Ziemia powinna nas uczyć, jak miłować w trudnych warunkach, jak żyć w harmonii z Bóstwem (nazwanym przez kosmiczne cywilizacje – Bogiem wiecznym), jak wykluczać z życia niepokój – zabójcę wiecznej przyjemności. Zrozumieć, że słabość tego materialistycznego pod każdym względem życia (toksyny, fotosyntezy, rozbicie „młotem i cepami” mikro-prądu na kwarki, grawitacje, fotony, kwanty) jest nauką rezygnacji z doskonałości, które daleko odbiega od komórek duchowych, chemii duchowej i duchowego DNA. Zmartwychwstanie?

421. Moc życia płynie wyłącznie z rozkoszy wewnętrznej i zewnętrznej. Rozkosz jest siłą, atrybutem i sensem Boga. Ale tylko dobre serce daje pragnienia nieskażone smutkiem i rezygnacją. Kto jest dobry – jest radosnym optymistą wobec wszystkich sytuacji. Takiej osobie chce się żyć i kwitnąć nawet w podeszłym wieku – by osiągnąć sukces wieczny. Niemniej z rezygnacją kształtów i piękna młodego ciała – trzeba walczyć. Starość kasuje i resetuje młodość. Ale to pozory. Zaraz po śmierci jesteśmy znów wróbelkami... „Piękni i młodzi”

422. Z natury jesteśmy wiecznymi odkrywcami szczęśliwych krain i poszukiwaczami boskich przygód. Być inaczej nie może. Właściwie to miłość w relacji z wnętrzem – kochliwie odkrywa nas. Pożądamy miłości, a ona mówi: chodź... bierz mnie ile chcesz. W ten sposób odkrywamy siebie i miłość, która do nas zalotnie, zwiewnie – podchodzi, by nas musnąć, zachęcić. Bez pożądania i mówienia jej, że się jej chce i się ją kocha – nie ma miłości, nie ma smakowania i oczarowania. Miłość jest wrażliwa jak żrenica na światło – reaguje, gdy patrzemy na jej wytworność i piękno, gdy jej chcemy. Miłość jest życiem świadomości, naszym najśłodszym wewnętrznym bogiem. Zadaniem miłości jest wieczne nęcenie nas, granie nam na strunach uczuć i wyobraźni. W tej grze miłość nas nieustannie zaczepia i podszczypuje. Miłość ze swej duchowej komnaty kwiatów, strojów na każdą okazję, aksamitnych dywanów, cudownych pałacowych arrasów, kuszących zapachów, lampionów, wina pełnych piwnic – proponuje nam wieczny flirt. Brzmi to jak baśń... „Życie jest grą” – słowa Ojca Pio.

## *ŻYCIE I WIERSZ*

*Wierszem rozpoznałem moc mocy  
Nie zapis liczb nie styl  
nie ortografia ani cienie gadulstwa -  
nie dały mi zrozumienia  
Któż wie za czym kryje się słowo?  
Przed czym ono wyrasta?  
I jaka jego moc?  
Czy mówiąc można uzdrawiać?  
Myśląc wysuwasz ze słów siłę  
wzdłuż wzorca miłości  
Wybredne słowo nie leczy  
Ale umocni cię prostota  
Uczony nauczy cię czesać mózg własną siłą ambicji  
Mądry nauczy cię życia w sześciu  
Wiersz i treść darzą się sympatią  
W wierszu jak w Miłości – siła ukryta  
Ten poznał romans prawdziwy  
kto w słowie znalazł treść ukrytą i uczucie  
Ten poezję życia rozumie*

423. Władca, Król, czy Prezydent, który nie zna życiorysu biedaczyny z Asyżu – Franciszka i choć ciut nie posiada jego ducha i praktyki osobistej, w jego skromności i świadomym ubóstwie – nie powinien ubiegać się o taki urząd. Raczej pewne, że będzie aroganckim, złym przywódcą. Chodzi o przykład i pokorę. A nie przepych i władzę. Ale to nie oznacza, że nie może mieć bogactwa. Może, ale przy duchowym podejściu do rzeczy, będzie go traktował jak kurz na drodze. Na Ziemi tak trzeba, bo inaczej umysł wariuje... Jak Faraonom – czy innym fanatykom współczesnym. Bogactwa dla ludzkiego umysłu są zazwyczaj paraliżujące. I na to trzeba zwracać baczną uwagę, aby nie dać się wciągnąć w duchowy paraliż przez walkę o materię. „Chcę, aby moje dzieci nigdy nie były na Ziemi zbyt bogate i o to się postaram” – słowa Ojca Pio.

424. Dusza, aby się dobrze czuła, nie smuciła się i nie miała poczucia marnowania czasu – potrzebuje szaleństwa dawania i brania. Piękno wewnętrzne jest jej zmysłem absolutnego szczęścia. W przypadku życia jej na Ziemi częstokroć nie odczuwa tego piękna z różnych przyczyn. Lecz ogólnie, jak widzimy po sobie, nie umiemy się dzielić niczym innym, jak tylko tym, co dla nas najdroższe i najpiękniejsze.

425. Różne piękna otwierają nieograniczone przestrzenie duszy. Piękno i wizja szlachetnej, bajkowej rozkoszy, osadza duszę w wybornych komnatach szczęścia. Piękno i wrażliwość na nie, powodują swobodne przemieszczanie się wszędzie, gdzie się chce i jak się chce. Wszystko co delikatne, miękkie i miłe – rozpala duszę do miłości i serdeczności. Czyniąc tym małe niebo w naszych warunkach kosmicznych. A co będzie w Dużym Niebie? Wyobraźnia już ma swoje ukryte nadzieje... i co dzień o tym myśli..., jak Tam się dostać – najlepiej już za tego życia? Pragnienia mogą coś w tym temacie poczynić, ale nie będzie to jeszcze Pełnia.

## WYŻSZA ŚWIADOMOŚĆ

*Od pierwszego wejrzenia świadomości*

*czas płynie po blaskach dnia*

*Któż sprawuje władzę nad szczęściem?*

*Czy wejrzenie wzruszeń najgłębszych*

*gestem słońca ruszy do znaku Miłości?*

*Między cieniami słysząc alarmy tęsknot  
Płatki czasu nieudanego rozwiewa  
wiatr bez żadnych znaczeń  
Wlatuje kosmos w twoją świadomość  
i dziękujesz uniżenie za rosę rozróżnienia  
Masz kochać swoje mienie  
głaskać miłość poprzez ucho oko  
aż przenikniesz mury tajemnic  
aż poznasz prawe kochanie  
Nie masz wątpliwości -  
przywrócono ci oczy  
jasnego nieba  
Usiedliśmy a pośrodku nas  
pojawiła się Mądrość niosąca  
szałas bez zasłon  
w którym pali się  
śniade słońce co daje spocząć  
Jak łany pól tkwi myśl w sobie  
i poza sobą  
stała w uczuciach wieczności  
To świat świadomości najwyższej*

426. Dusza z natury jest piękna, radosna, szlachetna. Posiada serce wielkie jak dzwon. Dusza jest romantyczna, wręcz poetyczna. Życie to poezja duszy, która nic nie umie poza kochaniem. A kochanie daje jej inwencję, przebicie, wigor w tym świecie, no i chęć ponownego kochania wszystkiego. I tak wokoło Macieju. Tylko, że te koła za każdym razem są inne, ciekawe świeżością – nigdy niezmordowane w szaleństwie poznawania i uwielbiania. Ciało pragnie podobnie, ale ze względu na zmęczenie i brak komfortu fizycznego – odstaje od duszy. Nie szkodzi. Na szczęście ciało nie myśli i nie czuje. Tylko dusza w ciele posiada te funkcje. Chwilami wydaje się nam, że to ciało myśli. Kiedy się budzimy to myślimy, a jak śpimy – to już nie. Z tego powodu mamy parę problemów filozoficznych. Lecz to nic. Dusza potrafi być cudowna w każdych warunkach. Nawet jak ciało śpi i relaksuje się. Dusza nie potrzebuje snu, bo jest wiecznie aktywna. Zajęta zabawą.



427. Mając przed sobą życie, rozważając o nim przez intuicję, uczucie, zewnętrzną naukę innych i wiarę w niewiarę, można osiągnąć częściowe zrozumienie sytuacji w jakiej przyszło nam istnieć, żyć i bawić się. Po co jest człowiekowi potrzebne wyczuwanie i dążność do odkrywania rzeczywistości? Tylko po to, aby jaśniej zrozumieć życie i móc się nim jeszcze bardziej cieszyć. Chyba taki jest sens poznawania i doznawania. Wiadomości, nowinki, nawet plotki – cieszą. Dziwna zależność; im człowiek bliżej Absolutu, tym bardziej się wygłupia, śmieje z wszystkiego, gada niestworzone rzeczy i marzy o niebieskich migdałkach. Staje się niezemskim romantykiem..., szaleńcem transcendencji... „Trzeba być boskim szaleńcem” – słowa Ojca Pio.

428. Każdy przez cały czas czegoś dotyka, aby mógł żyć. Podstawa: dotykamy powietrza. Jednak największy obszar dotyku posiada oko. Widzi daleko i blisko. Ogarnia pół świata w jednej sekundzie. Lecz jeszcze potężniejszy jest umysł, on ogarnia prawie wszystko, co wie i czego jeszcze nie wie. Jak nie wie, to wierzy, że się dowie. Lecz Herkulesem jest Miłość. Ta już dotyka kompletnie wszystkiego. Do wszystkiego się uśmiechnie, pogłaszcze, popieści i uwielbi. Przemieni ciemność w światło, a smutek w radość. Miłość każdą energię zamieni w bajkowy dotyk. Miłość nie tylko dotyka, ale tworzy nieustannie dotyk. W naszym przypadku głównie w sercu – duszy. A potem i w ciele oczywiście. Niezależnie od tego – jakie je dostaniemy w różnych życiach po życiach. Miłość zmienia wszystko: barwy, uczucia, wiedzę, poszerza świat wyobraźni i skupia wszystko w sobie. Ten dotyk jest najbardziej pożądany przez wszystkie istoty we wszechświatach. Bo on zbawia od kłopotów.

429. Jeśli dotkniemy przyjemności, wówczas zrozumiemy dlaczego jest ona potrzebna w sercu ludzkim. Bez niej nie da się żyć. Wszyscy żyją tylko dla przyjemności. Nie ma na świecie innego celu. Nawet „nirwana” to strefa przyjemności. Cokolwiek czynimy, czy jemy, czy pijemy, czy oglądamy film, mecz, lekkoatletykę, czy coś sami trenujemy, czy chodzimy na spacer, czy myślimy o sobie lub o świecie, filozofujemy, a nawet jak się czasem buntujemy lub poważnie pracujemy – wszystko to zmierza do zadowolenia i przyjemności. Nawet jak chorujemy, to myślimy o zdrowiu, by było coraz lepiej i spokojniej. Gdyż finałem wszelkich działań, w tym prac naukowych – jest bogactwo, „pieniądz”, by sobie móc za nie coś kupić np. dom, czy pojechać na wycieczkę, itd. By dzięki zasobom

poczuć relaks i radość, aby móc poczuć komfort z powodu zadowolenia w duszy i w ciele. Tak czy inaczej, życie podąża do bogactwa poprzez braki i biedę. Dusza czuje się najlepiej tylko w bogactwie, jakkolwiek je odczuwa. Chce mieć dużo, by mogła się dzielić. Bogactwo duszy jest niezwykle. Potrafi się dzielić nawet niczym. Prostą myślą, spostrzeżeniem, graniem melodii na grzebieniu..., chodzeniem po liściach, słuchaniem świerszczy, patrzeniem na przyrodę z podziwem...

430. Samoświadome, samoreagujące uczucie – przybliży Cel i Sens Życia. Dobre samopoczucie nadaje świadomości ochotę przeznaczenia, skłania do przedłużenia swego zadowolenia i szczęścia. Rozpatrując możliwości człowieka, nie można nie uwzględnić jego poszukiwań byle czego, by zadowalało jego serce. Zadowolenie to prawda numer jeden – jeśli chodzi o potencjały filozoficzne i praktyczne. W psychologii rozwojowej, etyce, metodologii nauk społecznych – wszystko podąża do tego, by rozwiązać problem niekomfortu i niezadowolenia z życia. Które jednak istnieje na co dzień. Inaczej takich nauk by nie było. Zawsze na pierwszym miejscu pojawia się nasza osobowość z jej różnorodnymi cechami, oczekiwaniami, dążeniami i marzeniami. Wyjaśniając sobie procesy kształcenia, napotykamy na wielkie zaległości z tej dziedziny. Dusza i jej świadomość wciąż czegoś potrzebuje, aby mogła spokojnie trwać w życiu. Te luki to brak w umyśle „ciała” – szerszego zrozumienia życia. I dlatego umysł ludzki potrzebuje wszelkiej edukacji, by poznać możliwości świata, z którym chce się jednoczyć oraz identyfikować. Jest to bardzo poważna sprawa, albowiem przez analizę naukową dochodzimy do odkrycia osobistego siebie. To odkrycie natury własnego ducha – poprzez poznawanie zmysłowe – otwiera przed nami nowe horyzonty przeprowadzania swojego życia na drugą, mocniejszą i bardziej komfortową stronę istnienia.

431. Ważne! Nie można uwarunkować siebie kulturą i lojalnością wobec zwyczajów. Każdy powinien obserwować świat, ale kulturę tworzyć na podstawie swojej filozofii pojmowania duszy i świata. Większość, jak w demokracji, nie musi czuć tego, co Ty czujesz. Indywiduum jest najistotniejsze. Gdyż życie istnieje w indywiduum. Dobro, którego cechą jest miłość bezwarunkowa, tworzy wartości rodzące własną potrzebę sposobu na wieczną przyjemność. Dlatego lubimy się zachwycać innością innych, by czuć własną miarą.

432. Nie jest bagatelą wyszukiwanie odrębnych nauk, jakie do tej pory poznaliśmy. To dość istotny proces otwierania umysłu. Ale nie można też, z drugiej strony, przeceniać wariacji słowa pochodzącego z innych kultur od innych osób. Wszędzie są poważne luki w poznaniu rzeczy i wszechrzeczy. Na szczęście wrodzoną intuicją odpychamy łatwe przyłgnięcie do słabej próby rzetelności. I to jest w nas piękne, że nie wierzymy nikomu poza swoim doświadczeniem. A to - wielka rzecz dla nas. Bo tworzymy swoje szczęście niezależne od nikogo. Podobnie jak robi to Bóg. Współczesne nauczanie (i nie tylko) naszej ziemskiej cywilizacji jest w gruncie rzeczy edukowaniem przeciwko indywidualnej rozko-szy życia. Wszyscy chcą na nas mieć swój różny wpływ. Raczej należy podzięko-wać agitatorom. Węzły świadomości są miękkie, lekkie i łaskawe. Nie potrzeba żadnych kanciastych przekonań. Pozwólmy szczęścia doświadczać każdemu, jak on je czuje bez osądzania i pieczętek.

433. To prawda – wychować dobry charakter w kosmicznej odysei galak-tyk, cywilizacji częstokroć chorujących z egoizmu – nie jest łatwo. Prezentując różne dziedziny kultury, często zapominamy o nagrodzie życia wiecznego. Mi-nisterstwo Edukacji ma złe założenia, ponieważ odwołuje się do kultury duchowej, spłyca ją, wręcz pomija. A ograniczone w wiedzy sposoby na rozwiązywanie trudności ze zrozumieniem bytu – nie uszlachetniają jednolicie i nie doskon-ałają racji życia. Walczyć z cierpieniem i niewiedzą bez idei wieczności – to czysty bezsens. Nie ma w tym nadziei, nie ma uchwycenia obiektywnej prawdy o życiu.

434. Pragnienia nasze są pragnieniami Boga, – tak można by powiedzieć. Jakielkolwiek one by nie były. Ponieważ dar pragnień, wyobraźni, wrażliwości, chłonności wrażeń – nie pochodzi od nas samych, a został stworzony przez wspaniałomyślność zwaną – Bogiem. Dziwne zjawisko. Mało zrozumiałe. Ale z tego co mnie się wydaje, może ono stać się powodem do pychy i nienawiści. Za-razem może być wielkim powrotem do zjednoczenia z krainami nieopisanego w żadnych ksiązkach, i nie wyrażonych żadnymi słowami – krainami wiecznego szczęścia. Jakby dwie strony tego samego medalu. Jaką stronę powinniśmy wy-brać? Każdy już osobiście zna na to odpowiedź od milionów lat. A czy tak czyni? Nie do końca, bo nadal cierpimy.

435. Kiedyś pójdziemy do Nieba i będziemy z tego bardzo zadowoleni. By to nastąpiło na sto procent i nie przedłużało się nasze życie w tysiące lat pracy w kolchozach planetarnych – potrzeba, abyśmy podtrzymywali zawsze w sobie chęć bycia blisko miłości. Idealnie nigdy nie będzie, ale musimy się starać. Zbawienie nie polega na niczym innym, jak na tym, by stać się samą miłością. A więc tylko miłość wyposażona w kolory dobra i tolerancji – odgrywa zasadniczą rolę w tym, gdzie powędrujemy po śmierci. A można się znaleźć w różnych miejscach w kosmosie, nawet na bardzo nieprzyjaznych planetach. Jak to w życiu bywa – sami wiemy. **Kto nie jest dobry**, na ogół ląduje w **poprawczaku lub więzieniu**. Lepiej tego pilnować na własną rękę, by umiejętnie i z lekkością kontrolować swoje życie. Zwłaszcza emocje i myśli. A po takim życiu, gdzie chce się być zawsze dobrym i życzliwym – wchodzi się do Nieba. „Niewiele potrzeba, by tam się dostać. Wystarczy być kulturalnym i miłym. Mieć serce dla wszystkich i każdego starać się zrozumieć” – tak mnie uczył Ojciec Pio.

436. Życie daje nam przyjemność – ale i niedosyt. Pytanie dlaczego tak jest?! Trudna odpowiedź... Tak niewiele wiemy, co się kiedyś stało z naturą materialną, że nie spełnia ona naszych pełnych oczekiwań. Coś musiało się stać, bo nasze myśli i pragnienia zawsze wychodzą poza cierpienie i ograniczenia. Nawet życie w miłości i harmonii tu na Ziemi nie wyklucza problemów. Co to może oznaczać? Do końca nie wiadomo. Jasnej odpowiedzi nie ma. Jedyne co możemy robić, aby uprzyjemnić sobie życie, i by ono nacechowane było rozkoszą istnienia, to kochać i być przyjaznym – również w trudnościach i niezrozumieniu. To jedyna droga do częściowego pokoju i częściowego szczęścia. Natura świata się męczy i nie pozwala zawsze być szczęśliwym. Jak pokonać zatem naturę? Myślnymi daje się to zrobić. Zrozumieć, że nie da się jej pokonać. I to zrozumienie jest zwycięstwem duszy. Czyli **akceptacja** i nadzieja, że kiedyś będzie lepiej.

437. Strumień natchnionej wiedzy duchowej jest potrzebny, aby wyleczyć się z pychy samowiedzy i samowystarczalności. Wyleczyć się z powszechnej niepokornej wiedzy: „Jam jest – bogiem?” – nie znając kim jesteśmy jako istoty myślące. Pogubieni w teoriach, brakujących ogniach genetycznych, pogubieni w Galaktykach, we własnych organach cielesnych, w neuronach mózgu. Co wiemy? Nic... Dzisiejsze noble naukowe jutro już są nieaktualne, a doktoraty w sprawie istoty życia można spalić niczym słomę.

438. Wyobraźnia, ani tworzona sztuka, talenty – nie powinny być powodem do zagubienia się we własnym pochlebstwie.

439. Medycyna na czym się opiera? Na przyrodzie. Każdy lek jest wyselekcjonowanym składnikiem z rośliny. Jądro składnika roślinnego otoczone chemią – opatentowano i dostarczono do apteki. Kasa się kręci, a ludzie chorują nadal, bo żaden lek nie jest trafiony prosto w chorobę, lecz działa na cały organizm, po drodze niszcząc co się da. Warto wiedzieć, że zmodyfikowana roślina podana jako tabletką, jest odrzucana przez organizm jako coś obcego, niezharmonizowanego z komórkami ciała. Ale o tym w reklamach już nie powiedzą. No i tak to jest z tą nauką. Jedynie chirurgia jest bardziej utrafiona. Najlepiej jest być zdrowym i nie brać tabletek, bo po nich zachoruje się jeszcze bardziej. Profilaktyka... Dobre odżywianie jest kluczem do tego, by nie odwiedzać lekarzy i aptek. Lecz jak trzeba, to już trzeba... Taka jest dziwna droga od materii do ducha wiecznego. „Nie głoduj i dobrze się odżywiaj, byś potem nie narzekał sam na siebie” – słowa Ojca Pio. A i tak dziś zatrute jest wszystko: powietrze, woda, jedzenie. „W średniowieczu jedli korzonki i zdrowsi byli (nie wszyscy), niżli dziś ludzie pijący mleko” – słowa Ojca Pio. Narracja, że mleko truje to fikcja pseudo nauki.

440. Zbyt mało jest na obecne czasy autorytetów, ale tych od serca, a nie od manipulacji pieniędza i kontroli umysłów. Zbyt mało jest tych, co charakteryzowałiby się tolerancją, wiedzą o życiu materialnym, a zarazem informacją o duchowym, nieśmiertelnym sercu człowieka, umożliwiając kompleksowy postęp cywilizacyjny. Oj, brakuje takich. Sprawować władzę powinny wyłącznie takie osoby, których życie świadczy o wysokiej wrażliwości na ból, krzywdę i niesprawiedliwość społeczną – szczególnie finansową.

441. Duchowość, czyli tak naprawdę Miłość, bo dusza to sama chodząca ciepła miłość – jest największą szansą dla człowieka. To trzeba na nowo odkryć, by być szczęśliwym, w małżeństwie czy w pojedynkę, czy inaczej. Duchowość jest procesem równowagi. Ożywia ona w sposób doskonały nasze uczucia i myśli. Przygotowuje na spotkanie ze Źródłem Miłości.

442. Wiedza medyczna, chemiczna, fizykalna – fotony i te inne bio... i sub..., cząsteczki tysiące razy mniejsze od atomu itd. względem duszy – są dzie-

dziną sztywną i zupełnie obcą. Owszem, ciało pragnie wiedzy a umysł analizy, bo ciało jest trochę pogubione w tym świecie i szuka sposobu na przetrwanie. Ale duszy całkowicie to nie obchodzi, gdyż ona zna swoją wieczną wartość. Lecz uwięziona w ciele, szamoce się i nie daje rady. Trudne są te procesy świata i zaświatów. Odwrotu jednak nie ma. Są tylko dwa główne kierunki, dotyczące naszej świadomości: albo ją zdławimy niebami materialnymi, skończonymi, albo wyzwolimy ją do pójścia drogą wiecznej oryginalności. Wybór mamy. Ale czy nam się chce szukać szczęścia dla siebie? Można powiedzieć, że pytanie bezzasadne, bo przecież każdy pragnie szczęścia. Ale jakże ono może różnie wyglądać. Pokojowe, albo niepokojowe. Szczęście duchowe jest w stu procentach pokojowe, bo wymalowane miłością do innych.

443. W rozumie człowieka nie ma całkowitego poznania, ponieważ wiedza jest niekompletna, niepojęta dla umysłu. Dopiero będąc poza umysłem ciała, uruchamiając świadomość duszy – można poznać wszystko. Tajemnice całej materii. (Ojciec Pio za życia poznał tajemnicę materii – pytałem). Tymczasem pozostają nam jedynie malutkie odkrycia i wciąż królująca powszechnie wiara. Bo nic innego nie pozostaje. Nie obrażajmy się na wiarę. Bo co można zrobić wobec ogromnej niewiedzy i tajemnic? Wierzyć w wiedzę, czekać na jej triumf, odkrycia ponadczasowe! I faktycznie wiara to jednak umożliwia. O dziwo... wiara: zbawia, uświęca, zmienia, reformuje, uczuła, uaktywnia myślenie, pobudza do pracy nad sobą, uaktualnia wiedzę – na razie poprzez marzenia i pragnienia. Można to tak określić, jeśli chodzi o wiarę w poznanie: czujesz, ale nic nie wiesz ostatecznie. Gdy spadną zasłony, a jest to możliwe, wiara zamieni się w wiedzę i wszystko będzie jawne. Jak w miłości zakochanych par w sobie; osoby nie mają wobec siebie tajemnic, ale czerpią jedynie przyjemność i rozkosz obcowania z harmonią otwartego na boską romantykę – szczęścia.

444. Chcąc zyskać poznanie pozaświatowych cywilizacji niebiańskich – skąd nota bene pochodzimy – trzeba najpierw zahamować i powstrzymać swoje własne dogmaty na temat życia w ogóle. I otworzyć serce oraz umysł na inne... Wiedza zaświatowa płynie dzięki reorganizacji wnętrza, otwarciu się na moc, której w dalszym ciągu nie znamy. Nabyć wiedzę ducha i przekonać się, że każdą określoną dziedziną życia rządzi kosmiczne prawo, wymyślone przez upadłych aniołów, od których zmanierowanych inteligencji, jesteśmy uzależnieni biolo-

gicznie i po części duchowo. I to się przed nami ukrywa. Kiedyś wszystko odkryjemy. Zrozumiemy cierpienie oraz kosmos. Trzeba iść za marzeniami i czuciem dobra.

445. Nie od razu jesteśmy w stanie zastosować wymogi świętej wiedzy w życiu osobistym, a szczególnie społecznym. Początki zawsze są trudne. Ważne jest wówczas samo chodzenie z wiarą w sercu i świadomością kierunku kształcenia. Taka postawa wielostronnie pomaga szukać luk w umyśle, by potem wypełnić je cnotą i dobrem. Wiara uczy patrzeć na świat oczami transcendencji, zainteresuje „naukowo” każdego, kto odkrył życie inaczej i stara się je zrozumieć w swym ukrytym, osobistym rozumieniu pojęć.

446. Trzeba stosować analityczne definicje wiary i przekonać się, że Bóg nie mieszka jawnie, osobiście w Kosmosie materialnym, że jest niejako ukryty przed kosmitami, ludźmi i innymi rasami na różnych zamieszkałych planetach. Wszystko dlatego, ponieważ ten kosmos nie jest Jego dziełem, lecz dziełem jego dzieci, które się odwróciły od Niego. Więc wciąż pozostaje u siebie i będzie czekał, aż ostatni Anioł się nawróci. Czasem pozwala się wcielać czystym aniołom z Nieba na różnych Ziemiach w celu edukacji. Ale jest tak ogromny opór w kosmosie przeciw Bogu, że nie zawsze jest to możliwe. Jezusowi i Maryi się udało. Ale oni nie tylko na tej Ziemi żyli, zresztą jak i my. Przeszli przez planety dobrze czyniąc, edukując do miłości. A wynik i tak jest marny, gdyż nie odpuszczamy sobie. Nadal walczymy.

447. Warto sobie to zapamiętać: nikt poprzez przyrodę – konstrukcję kosmiczną, poczynając od najmniejszej cząsteczki materii, a skończywszy na gwiazdach, planetach, mgławicach, czarnych dziurach i Galaktykach – Boga poznać nie może. Nie będzie w stanie Go zobaczyć na własne oczy. A kiedy? No właśnie... Każdy sam do tego musi dojść. Inaczej mówiąc: potrzebuje zbawić swoją świadomość. Zagoić cięcie, ranę na duszy, jaka miliardy lat temu powstała w nas. Dobrym i przyzwoitym lekarzem w tej sprawie jest Jezus. Potrzebujemy Go. Jego nauk od serca, Jego nadziei jaką nam przyniósł na tę wioskę w kosmosie – Ziemię. Zeszedł tu dobrowolnie, wcale nie musiał. Zrobił to z Maryją. Razem zeszedł dobrowolnie, by uczyć miłości i przebaczenia. I wskazywać na Niebo pozagalaktyczne jako nasz ostateczny Dom.



448. W naszych warunkach kosmicznych, w których nie ma zbyt wielkich możliwości na poznanie, trzeba nieustannie wzbogacać się w **uczucie wiary**, by zyskać upragnioną wiedzę. Kto chce koniecznie poznać Boga, musi pójść inną drogą, niż proponują to filozofowie, teolodzy, kapłani, guru pseudo duchowości, parlamentarzyści, prezydenci, monarchowie państw, czy pospolici filantropi. Nie można poznać Boga przez zmysły ciała ludzkiego. Można go poznać przez zmysły duszy, czyli możliwości „duchowego ciała”. Zmysły ciała ludzkiego podpowiadają kierunek, ale same w sobie poznać Boga nie potrafią, bo są ograniczone w prędkościach pulsacji biochemicznych komórek oraz bardzo skomplikowanych połączeń z sub-unerwieniem duszy. Owszem, mogą poznać ciało drugiej osoby na tych samych poziomach wrażliwości, nawet część jej uczuć i świadomości – ale nic więcej. Poznanie Boga to wyższa szkoła „jazdy”. Przede wszystkim pokora i wyrzeczenie się własnej duszy – to jest istota. Przez wyrzeczenie się wytwarzamy prawdziwą miłość. A tego w kosmosie nie osiąga się zbyt prosto. Dlatego powiem: *po śmierci, z tej planety śmierci i ucisku* nie wiele osób, „**prawie nikt, nie idzie bezpośrednio do Nieba**” – słowa Ojca Pio. By iść do Nieba, wiedza jest najważniejsza. Ale wiedza o własnej duszy, a nie wiedza o kwantach, tablicy Mendelejewa, czy wiedza medyczna, filozoficzna, itd... Ta wiedza prawie nic nie znaczy dla duszy. Ziemska wiedza jest przeznaczona dla ciała ludzkiego, dla szarych komórek, neuronów, a nie „ciała” niebiańskiego. Świat ludzkich dusz skupia się wyłącznie na ciele, stąd następne życie dokonuje się również w ciele na różnych planetach w zależności od potrzeb materialnej świadomości danej duszy, często manipulowanej przy śmierci przez skorumpowanych kosmosem przyjaciół – znajomych z tamtej strony.

449. Tak, naturalnie, rozkosz osobowościowa, rozkosz seksualna – przypomina szczęście niebiańskie. Jest furtką do wejścia w ogrody wiecznej przyjemności. Lecz w wymiarze materialnym – jest to nieosiągalne. Bowiem przemijalność, jakiej doświadczamy co chwilę – niszczy każde oczekiwanie. By osiągnąć jednak to, co tak naprawdę chcemy, musimy podjąć marsz ku miłości, ku pokorze fundamentalnej. Marsz po wiedzę opartej o pierwiastek duchowy. Ciało też jest tym pierwiastkiem duchowym, ale przez ograniczenia materialno-kosmiczne, nieudanej koncepcji biologicznej naszego ciała, – jest nieco zakurzonym, zmiennym i mało przejrzystym. Jeśli człowiek wszystko zrobi, by upodobnić się w życiu do Miłości – doświadczy w końcu Boga. Z powodu pragnień pysznych

doświadczeń, skłoniono nas przez zmanipulowaną ewolucję do życia w ograniczonej materii. A to oznacza, że rozwarstwiono w człowieku najważniejsze składniki: wiedzę, nieprzemijalność, sztukę, poezję i rozkosz. Trzeba to naprawić jak najszybciej..., by stać się ponownie atrakcyjną Pełnią dla wszystkich. Podobnie jak Bóg to robi w swej wesołości i zabawie wiecznego istnienia.

450. Generalnie jest tak, ale nie każdej osobie to dotyczy w równej mierze i czasie, że: im bardziej człowiek angażuje się w sprawy materialne, tym więcej traci sił ducha. Najpotężniejszym instrumentem życia jest nasz umysł – świadomość. Świadomość w gruncie rzeczy jest niematerialna. I jedynie ona może przynieść nam szczęście. Nic poza nią. Bo przecież każdej przyjemności musimy być świadomi. Inaczej jej nie ma. Przedmioty, czy zaangażowanie społeczne, polityczne, technologiczne – tego nie uczynią. Co najwyżej wyeksploatują ciało i część świadomości. Dlatego trzeba oddychać dwoma płucami w tym świecie. Mieć pojęcie o dwóch przestrzeniach, o świecie materialnym i świecie duchowym. Wtedy będzie nam łatwiej i bez wielkich stresów przejść przez to życie.

451. Zaryzykuję takie stwierdzenie: każdy człowiek na tym globie potrzebuje bardziej pokoju i miłości – niżli wody i jedzenia. Lęk i strach paraliżują wszystko. Zwłaszcza nasze serce. Strach hamuje rozwój duchowy i materialny, gospodarczy – tak potrzebny ludziom, by mieli mieszkania, wyposażenie, żywność, itd. Jak to się mówi: Nie samym chlebem żyje człowiek!?! I chyba jest to prawda. Mając wiele, w jednej chwili można stracić wszystko. Głównie przez ambicje, arogancję, pychę, bezkompromisowość, brak wyrozumienia i miłości innych. Szczególnie tych na szczytach władzy, co decydują o naszym byciu. Komornicy i doktorzy... prawa, utopijne podatki, kredyty prawie że niespłacalne – potrafią zniszczyć nasze życie. Co nam wtedy z wody i jedzenia, jak się żyć nie chce?

452. Manipulacja na poziomie naiwności dokonuje się również w strukturach państwowych. Wszystko co związane jest z istotą człowieka, a więc z świadomością przyjemnością i wolnością – omija się lub wręcz zakazuje, głosząc w tym samym czasie demokrację i wartości. Natomiast wciska się biznesowe reklamy, karty kredytowe, zachęca do kupna super nowoczesnych samochodów, awionetek, sprzętu AGD, wypasionych komputerów, itd. Tam, gdzie można wyciągać od ludzi pieniądze – wszystko jest dozwolone. A tam, gdzie jest wolność i nie-

zależność – istnieje wycofywanie, gaszenie, tłumienie. Złapany w kleszcze pożyczek, uzależnienie od technokracji, zaszczuty seksualnie, człowiek siedzi cichutko i musi być szczęśliwy ze swoim sprzętem. Pracuje jak woł od rana do nocy, aby to wszystko pospłacać, by mógł „spokojnie wegetować”. Czysta manipulacja! Najgorsze jest to, że to jest manipulacja manipulacji. Ci, którym wydaje się, że rządzą na rynku i potrafią ściągać płatności od konsumentów, tak samo są manipulowani systemem odgórnie. Warto sobie to uświadomić i modlić się o „dobrą zmianę duchową”.

453. Powinniśmy nabrać cech wspaniałych, mądrych, inspirujących, i miękkich jak ciała Aniołów.

454. Serce jest Magiczne! Wszystkim potrafi życzyć jak najlepiej. Umie sprawić, aby innym było radośnie i miło. Cud wrażliwego serca... Czy jest coś ukochańszego? Nie. Bo serce to projekt Boga, a nie stworzenia! Bóg jest najlepszy w projektowaniu dobra i miłości, życia wiecznego. Nikt jak do tej pory Go w tym nie wyprzedził. Czy wyprzedzi? Wątpię. Byli tacy, co próbowali to zrobić i wyszły z tego kołchozy pracy, nieustanne poszukiwanie energii, która się ciągle załamuje. Klęska! Bogu nawet przez myśl nie przeszło by komuś brakło rozkoszy, szczęścia i energii. Jeśli cierpimy, chorujemy i umieramy, to jest wynik prywatnych nieb w kosmosie, prywatnych planet, jakie chciano założyć i założono. Ale wyszły z nich raczej piekła niż nieba. Lepiej zaufać Bogu niż sobie.

455. Bóg nigdy nie zaprojektował ewolucji, kosmosu biologicznego, fotonowego, żadnego astralu, ani żadnego cierpienia! To, co widzimy – świat, to wynik wolnej woli, jaką Bóg wszystkich obdarzył. „Stresem” Boga jest nasza wolność, którą nam ofiarował, jak się okazuje za cenę swojego wyrzeczenia i zapomnienia o Nim przez swoje dzieci. W Niebie wszyscy pamiętają o Bogu, o swoim Rodzicu-Mamie. W kosmosie rzadko kto. Nawet się z Nim walczy od miliardów lat. Dokąd ta walka prowadzi? ...

456. Moc słowa. Zależy jaki ono nosi potencjał doświadczeń i przeżyć w świadomości danej duszy, widzenia, namacalności – taką posiada moc oddziaływania. Czasem proste słowo więcej da oświecenia, niż całe traktaty filozoficzne. A nieraz milczenie – jako zamiennik słowa – potrafi wyrzucić jeszcze większe

wrażenie. Tak było np. w przypadku św. Franciszka z Asyżu. Powiedział do swojego brata: a teraz idziemy na wioskę głosić prawdy boże. I poszli. Przechodzili przez środek wioski, a Franciszek milczy, nie mówi nic. Przeszli całą okolicę w milczeniu. I brat pyta: mieliśmy głosić słowo boże! Franciszek odpowiedział: właśnie głosiliśmy... Jak historycy wspominają, ta wioska była pod wielkim wrażeniem osoby Franciszka – jego mocy i wrażliwości. Potem wszyscy wiedzieli kim był Franciszek, choć nie wygłosił tam ani jednego słowa... Taka jest siła niewidzialnej duszy. Wszystko jest możliwe w dobrym człowieku...

457. Dobrze jest wiedzieć o cząsteczkach materii, bo to bezpośrednio dotyczy nas samych, ciał psychofizycznych. A to oznacza inteligentne zainteresowanie się życiem i przedstawianie treści w doborze obiektywnej edukacji. Nauka ma również swoje dobre cechy. Uświadomienie faktu, że każdy sposób manifestowania przynależności do poszukiwań sensu życia – niniejszym propaguje wymóg moralnego i duchowego życia na rzecz innych istot w całym kosmosie. Światło z Nieba podąża do wszystkich, którym brakło zasilania, wiedzy i obiektywizmu. Pytanie: czy zechcemy się ustawić w tę stronę, jak rośliny do słońca w celu „fotoprzemiany” ducha?

## **GODZINA BŁYSKÓW**

*Mija cierpienie -*

*nadchodzi śmierć*

*Wybiła godzina błysków i drgań*

*Wszystkie świata bóle*

*skupiają się i rozpraszają*

*Najgorętsze duszy pienia*

*niosą kwiaty i promienie*

*Nadszedł czas winobrania*

*Gwiazdo jasna co młodym*

*życiem rozcierasz szczątki ciała*

*Ty co rzekę zapomnienia*

*przypominasz mi ją całą -*

*cześć ci siostrze śmierci*

*Niech się roztrzępią atomów składniki!*

*Oto twoja moc ponad żywioł cały*

*I złych przygarniasz i świętych wołasz  
Któż cię pojmie śmierci uroczysta?!  
Przed ołtarzem serce me się korzy  
Nieznane tęsknoty uderzają z nagła  
Jak wulkan tryska moja modlitwa  
Niechaj mój płacz zamieni się w smak życia  
a ból w rozkosz...  
czasy w nieskończoność...  
O śmierci wspaniała!  
Ty co na wieczność przenosisz  
strumienie życia -  
Tobie cześć!*

458. Dobroczynna bezinteresowność może stać się – ale nie musi – elementem zafałszowań i duchowych ograniczeń. By być autentycznie dobrym, jednak potrzeba jakiegoś odrodzenia wewnętrznego. Mądrzy ludzie nie zajmują się wyłącznie działalnością zewnętrzną. Choć ona w standardzie życia materialnego jest koniecznością. Najważniejsze mieć dobre usposobienie i **czyste intencje**. A reszta mimochodem stanie się autentyczna – nawet w bardzo małych sprawach.

459. Lepiej jest po cichu kontynuować swoje duchowe życie. Gdyż osoby nazbyt wścibskie mogą nieodpowiednio oceniać zajęcia czynione przez nas niestandardowo. Chociaż jesteś szczerzy i otwarty – niekoniecznie możesz być przykładem, choćbyś tego bardzo chciał. Jak istnieje niedostateczna wiedza, tak istnieje nieodpowiednie osądzanie. Trzeba umieć się w skrajnych przypadkach wycofać ze swoim dobrym sercem. I pokochać na odległość. Czasem tak jest lepiej.

460. Przeznaczeniem człowieka jest osiągnięcie pełni życia w szczęściu. Wydawałoby się to banalne stwierdzenie. Nie, to nie jest banalne, lecz prawdziwe. Dróg do tego celu jest wiele. Wskutek tego człowiek podejmuje wszelkie ryzyko, aby zbliżyć się do tego obrazu. Czy uda nam się przekroczyć zasłony ograniczeń? To się okaże na podstawie naszych pragnień. Zwłaszcza po śmierci materialnych komórek osobistego ciała. Jeśli mieliśmy szczerze pragnienia przyjemności – za-

pewne osiągniemy pałace szczęścia wiecznego. Jeśli pragnęliśmy pozostać w domach ludzkich, otrzymamy je z powrotem na Ziemi – po raz kolejny. Ideał szczęścia zależy od naszych wysokich marzeń i pragnień. Jak wielkie je posiadamy – tak wielki komfort otrzymamy. Czyżby to od nas zależało? Tak. Hojność czeka na nas. Obyśmy zechcieli po nią wyciągać swe ręce...

461. Na czym polega miłość? Przede wszystkim to osobisty dar, którym można się bezgranicznie dzielić i bawić się nim. Miłość polega na jej kosztowaniu, zachwycając się nią, w przeróżnych formach. W każdym czasie i w każdej przestrzeni. Miłość jest kwintesencją dotyku poznania rozkoszy. Niebiańskiej rozkoszy. Jeśli pragniemy coraz większych przyjemności, należy się doskonalić w poznawaniu jej różnych aspektów duchowych. Trzeba zdać sobie z tego sprawę, że nie można być szczęśliwym, dopóki nie podporządkujemy się własnej duszy. W tej kwestii akurat nie ma innej alternatywy. Świat ludzkich doznań i wrażeń, nawet bardzo pozytywnych, nie zastąpi nam uczuć ekstaz wewnętrznych. Tylko one mogą napęlić nasze serce wszelką upragnioną przyjemnością i radością, jakiej najbardziej potrzebujemy. Zmysły szczęścia – zawsze są wewnętrzne. Wszystko dotykają, wszystkiego doznają, wszystko widzą, wszystko uwielbiają.

462. Rzecz w tym, aby jednak być otwartym. Jak czujesz, że pora coś zmienić w myśleniu – to zmień. Poznaj swoje błędne koncepcje prowadzące donikąd. Będziesz wielki jeśli tego dokonasz. To Cię uchroni przed hermetyzmem i uporem. Utrzymuj swój rozum w miarę łagodny. Trudne przedsięwzięcie, ale pożyteczne dla Ciebie osobiście, oraz innych.

463. Nauka posiada ogromną popularność w świecie. Gdyby ją jednak rozłożyć na elementy pierwsze, to okazałoby się, że i tak przy jej pomocy niewiele rozumiemy z życia, ponieważ tajemnica w dalszym ciągu obowiązuje. Pytanie dlaczego jest wokół nas tyle tajemniczości? Pewnie jakaś odpowiedź by się znalazła. Trzeba szukać i zaangażować w to swoje duchowe serce – jeśli mamy taką potrzebę. Poznanie powiązane jest ze szczęściem, a szczęścia chyba wszyscy pragną. Więc trzeba szukać, by rozwiązać przynajmniej częściowo zagadkę życia, na Ziemi i w dalekim kosmosie. Lecz sama nauka tego nie rozwiąże, potrzebny jest jeszcze nasz duch. Ponieważ jego właśnie to wszystko ostatecznie – dotyczy.

464. Rozprawiasz o wszystkich rzeczach, ale pamiętaj, że podstawa wielkiej szczęśliwości pozostaje jeszcze chwilowo nieznaną. Fizyczna zmanipulowana struktura naszego DNA, Helis, połączeń elektro-chemicznych – nie pozwala nam poznać prawdy. Świat opanowany jest przez myśl, ale nikt nie zna jej istoty bytu. Można próbować przebijać się przez gęstwinę teorii. Zawsze to będzie przynajmniej chęć zbliżenia się do sedna rzeczy. Warto to robić. Na pewno popłynie z tego korzyść.

465. Poznawanie życia płynie dzięki doświadczaniu jego pozytywnych cech, takich jak: piękno, miłość i z niej płynąca przyjemność. Nadmierne filozofowanie nie pomaga, raczej mąci umysł i nie dodaje sercu twórczej pewności siebie. A pewność siebie to sens istnienia. Wiedzieć, że „jestem” – nie powinno się rozpraszać filozofią bytu, ale raczej otwartą nadzieją na wieczne życie – jeżeli już.

466. Powinniśmy mieć niezachwiane dążenie do poznania czegokolwiek, co nas tylko intryguje bądź interesuje. Trzeba chcieć mieć chłonny umysł i serce na wszelkie poznawanie, a jednocześnie utrzymywać pokój. Taki pęd zbliży nas do odpoczynku. Bo im więcej poznajemy, tym słodsze staje się życie. „W Niebie również całą wieczność się poznaje” – słowa Ojca Pio. Poznanie zbliża nas do miłości, jaką już znamy i jaką dopiero poznamy. Duchowa intuicja na nią wskazuje... Szczęście składa się z różnych ogrodów uniesień uczuć i myśli, z różnych kwiatów i zapachów miłości...

467. Motywacja, czyli: nadzieja, wiara, miłość oraz kreatywność – jest jedną z najważniejszych cech w dążeniu do dobrobytu osobistego i międzynarodowego. Motywacja u mnie i u innych. Razem można zmienić wiele. Razem możemy zmienić wszystkie złe systemy na świecie, które niszczą ludzki czas, ludzkie dążenia i cele, wytrącając je z orbity dobra i harmonijnych obyczajów. Jeśli każdy miałby dość pieniędzy i dóbr (może być i bez pieniędzy, byle były dobra), nie mnożyliby się złodzieje i przestępcy tak łatwo jak jest obecnie. Jeśli każdy miałby czas i ulubione zajęcie i był edukowany w szkołach, w których uczoneby również dobrego serca, charakteru, czyli duchowości – to szczęście się już uśmiecha.



468. Wiara ma niesamowite właściwości – nie tylko te tradycyjne. Wiara opleciona miłością, nawet jak nie „wierzysz” w wiare, to i tak zadziała. Nie wierzysz? Uwierz...!

469. Radość leci nawet po sieci. Jak ucho odbiera słowo, tak oko widzi obrazy. Elektronika w mądrość się przemienia i poczucie dobrodziejstwa... Czy w mózgu nie ma sieci? Szybsza niż ta, co leci w inter-sieci.

### **GDZIE SĄ GWIAZDY**

*Ileż smutku na niebie*

*Ileż utrapionych oczu*

*Patrzę do góry i nic nie widzę*

*Wiszą zastygłe chmury*

*Smutno w ten wieczór ...*

*Świat skurczył się i jakby pas*

*ciemności otoczył ziemię*

*Tyle radości*

*nieobecnych dzisiaj*

*Gdzie są moje gwiazdy szczęścia!*

*Krzyczysz...*

*I nic...*

470. Ostatecznym właścicielem wszelkiego bytu: Nieba i wszechświatów materialnych – jest niewątpliwie ktoś, kto dysponuje tak potężną mocą, aby na to sobie pozwolić. Potocznie nazywamy tę moc – Bogiem, Ojcem, Matką, Rodzicem, Stworzycielem, itd... Oddzielną sprawą jest to, według mnie, że kosmosy materialne nie powstały z Jego woli, a raczej z dopustu. Pozwolił swoim dzieciom, na zakładanie prywatnych nieb, czyli stworzenie kosmosów i urządzenie ich po swojemu. Podobnie jak my tworzymy różne użytkowe przedmioty: domy, miotły, myjki do naczyń, itd... Potężny Bóg okazał się wspaniałomyślny, obdarowując nasze dusze całkowitą wolnością. Tak, że niszczące się galaktyki, wyczerpujące się energetycznie gwiazdy i ciała istot w nich żyjących, materialnych, niedoskonałych – nie są dziełem bezpośrednim Boga. Ale inżynierii „genetycznej” Jego dzieci – Aniołów, co kiedyś opuścili Niebo oryginalne, wychodząc poza układy Systemów Niebiańskich. Należy nieustannie pamiętać, że my jako

istoty obdarzone przez Boga świadomością i mocą – też do nich należymy. Czyli do tych, co kiedyś powychodzili z Nieba. Jednakowoż w tej chwili, już bardzo zmęczeni tym „królowaniem” w kosmosie, jesteśmy zdegradowani do poziomu śmiertelnika. Trzeba więc coś z tym zrobić. Jedno jest pewne: tenże Monarcha – Stworzyciel, „Bóg, pierwszy podał rękę wszystkim, co kiedyś odeszli od Niego” – słowa Ojca Pio. Trzeba umieć teraz to wykorzystać. Stąd cała ta akcja ze zbawieniem nas. Od czego musimy się zbawić. Od czego? Właśnie od tych nieudanych światów, od nieumiejętności poznania i kochania. Od cierpienia...

471. Ci, co stwarzali światy materialne poza Niebem oryginalnym, chcieli dobrze – to wiadomo. To oni stworzyli całe piękno i dali do dyspozycji każdemu miłość jako zadatek na piękne życie. Chociaż każdy to posiadał od Boga już wcześniej. Taki był plan wolnych aniołów. Ale potem wyszło inaczej. Zabrakło ostatecznie zasilania i sprawy się bardzo pokomplikowały – z nienawiścią i pretensjami włącznie. Dziś po wielkich perturbacjach i rozchwianiu kosmosu przez nich stworzonego – pozostaje jedynie osobisty rozwój, aby nie powielać dalej tej katastrofy cierpienia. Kto więc pocznie rozwijać swoją świadomą duszę w kierunku Boga – wyreguluje i zharmonizuje swoje życie wedle zasad oryginalnych, pochodzących z Nieba, a nie od cywilizacji kosmicznych naukowców od genetyki, grawitacji, fotonów, kwantów, itd... Otrzymaliśmy za darmo radość i miłość, częściowe poznanie i nadzieję, więc mamy od czego zaczynać. Ostatecznie musimy uciec z kosmosu ograniczonego cierpieniem, do Nieba pierwotnego. Nie ma innej alternatywy. Nikt nie chce być unicestwiony.

472. Myślenie nie jest sednem Nieba i życia w kosmosie foto-materialnym. Ale jest ważnym elementem do czynienia atrakcji.

473. Niewiedza dzieli, wiedza z Nieba jednoczy wszystkich w idealnym indywiduum. „W Niebie każdy jest inny, indywiduum, wolność, poznawanie, pałace szczęścia, każda istota ma swoje pałace, podróże... W Niebie nic nie potrzeba, nic się nie musi, jedynie się chce” – słowa Ojca Pio.

474. Kosmici ostatecznie zburzyli porządek Boski. Stało się to we wszystkich światach materialnych i wytworzyli w sobie potrzeby bycia wolnym w naukowym złu. Oderwali się od Boga, grając swoją wymyśloną rolę. Rozłożyli się

na elementy składowe i nie umieją już korzystać z darów duchowych. Została im jedynie proza nauki, realizowana i zdobywana mozolnie w szkołach i uczelniach w całym wszechświecie. W wyniku wolności umocnili w sobie pozycję niewiary, buntu przeciw szlachetności. Umocniła się pycha, nienawiść, nietolerancja, walka o dobra materialne, intelektualne, nawet uczuciowe, walka o kobiety, o mężczyzn – zazdrość o przyjemność. A postęp duchowy stał się procesem właściwie już nieświadomym. Nie podejmujemy życia duchowego. Liczymy raczej na spryt oraz imaginacje intelektualne. To nie zapobiegnie szerzącemu się złu na świecie. Co w takim wypadku należy robić? Należy to jak najszybciej odwrócić i doprowadzić do stanu, jak było na początku. Miłość ponownie musi podbić serca wszystkich i objąć wszystkie działy życia. Powinno być tak, aby całe społeczeństwo poznało kulturę duchowości i cel do jakiego powinno spokojnie podążać. Wówczas sytuacja szybko się poprawi. Nie tylko w Polsce. Wszędzie.

475. Ludzie uwierzą politykom, kiedy będą uczciwi i tak zorganizują ekonomię, aby wszystkim zapewnić dobrobyt. Uwierzą im, kiedy tam, gdzie nienawiść, wprowadzać będą miłość, a tam gdzie panuje smutek i kłótnia, wprowadzać będą spokój i ład. Takich polityków potrzebujemy od zaraz...

476. Im dusza bardziej wzrasta w Bogu, tym mniej Go odczuwa na pewnym etapie. Ale nie należy się tym przejmować, bo tak właśnie Bóg prowadzi dusze do siebie. Niedoświadczone osoby myślą sobie, że Bóg je opuścił ze względu na błędy jakie popełniły. Nic bardziej mylnego! Bóg po prostu pociąga duszę na wyższy poziom rozumienia, dlatego oducza ją używania ludzkiego sposobu myślenia. Wprowadza w nią oschłość dla oczyszczenia. Z jednej strony dusza czuje się zdruzgotana, ponieważ jakby coraz bardziej odchodzi od Boga, ale z drugiej pozostaje jej świadomość, że jednak wszystko świadczy o tym, że ona Go kocha. Staje się coraz lepsza, gorliwsza, spokojniejsza, coraz więcej kocha innych. I tylko to ją trzyma przy życiu. Ten stan jest przejściowy. Potem wybucha wszystko na nowo, z jeszcze większą siłą. I nie ma komórki ani neuronu, ani jednej myśli ani jednego zmysłu, który nie byłby świadomie zaangażowany w zjednoczenie z Miłością.

477. Zabranie ludziom wolności na poziomie decydowania o sobie i twórczej wyobraźni, zawsze owocuje manipulacją, ciasnymi ekonomicznymi struktu-

rami, nieludzkimi prawami, przepisami ponad miarę, niekorzystnymi umowami z bankami, przedsiębiorstwami – na wiele lat. Złapany w sidła zaborczej ekonomii, człowiek staje się narzędziem oraz ofiarą w rękach polityków i dzierżących władzę. Idealny układ dla władzy. Wszystko co podstawowe, człowiekowi zostaje zabrane, a więc wolność i swoboda na poziomie duszy, wolnych wyborów. Prawo prawem, ale gdzie potrzeby serdeczne człowieka? Dlaczego tyle dysproporcji choćby w portfelach ludzi? Może od tych dysproporcji należało by zacząć, by **nie było tylu biednych i tylu bogatych**, na nasze ziemskie warunki? Choć trochę sprawiedliwości...

478. Nie wolno dać się skrępować dogmatyzmowi albo tak samo szalonnemu modernizmowi. Trzeba walczyć o swoje, nie dać się oszukiwać ani przez pozorną duchowość, ani przez prawników, czy ekonomistów. Nie mają oni przyzwolenia miłości na takie rzeczy. Fałszywa potęga władzy i pieniądza, nie może obejmować naszego obszaru dążeń i wolności. Trzeba się upominać o prymat ducha nad materią. Nasz osobisty system musi być najważniejszy. Nikt nie powinien zaglądać nam do garnka, jaką zupę chcemy ugotować. Nasza sprawa, nasze smaki i kolory... Narzucanie ideologii, jakiegokolwiek, jest nieładne i uciążliwe w życiu intelektualnym i wewnętrznym. Uczyc się potrafi każdy sam... Szkoła życia dotyczy indywidualum, świadomości. I nikt nie ma prawa w nią ingerować. Chyba, że zostaną przekroczone prawa podstawowe – bezpieczeństwo, pokój. Wtedy tak.

479. Prawidłowy rozwój osoby ludzkiej nie prowadzi do wynaturzeń. Te dewiacje tworzy brak wiedzy, odwagi uczuć, nauki, pieniądza, brak kształcenia serca, otwartości na inność i brak wytyczonego celu, do którego człowiek powinien zawsze podążać. A może to być również cel Niebiański – szczęśliwe wieczne życie.

480. Okazuje się, że największym wrogiem marzeń jest rezygnacja, pesymizm, brak poszukiwań przestrzeni duchowych. Brak miłości i jej barwnych przygód w sferze konkretnej wyobraźni ducha i ciała. Oraz ważne! – niemożność finansowa. „Gdybym był bogaczem...”. Dlaczego Bóg jest szczęśliwy? Bo ma marzenia i jest ogromnym Bogaczem. Niczego Mu nie brakuje. Wystarczy Go w tym naśladować! No wiadomo, trudne... Dzięki marzeniom odzyskujemy

wolność i przelamujemy na świecie drakońskie systemy polityczne i ekonomiczne. Wszystko zaczyna się od marzeń i motywacji, a potem następuje zbliżanie się do rzeczywistości. Wielu w tym działaniu poniosło nawet wielkie obciążenia, przykrości – aby nam umożliwić realizację dobrych pragnień. Nie zaprzeczajmy tych ważnych dla nas możliwości, wypracowanych również przez innych – szaleńców czystego postępu. Byłoby złem powrócić do dawnych czasów i ponownie dać się zniewolić, zabić w sobie inicjatywę, wolność i marzenia o dobrobycie, wspaniałym dostatnim życiu. Nasze marzenia muszą sięgać poza Ziemię, Galaktyki, aż w zaświaty. Potrzeba nam marzyć bardzo perspektywicznie... i całościowo, Niebiesko.

481. Tak naprawdę to wszyscy powinni zostać świadomymi nosicielami skarbu, któremu na imię: wszechwiedza i wszechuczucie. W ten sposób rozwinięta się dobre obyczaje i społeczeństwu będzie się żyło jak w wymarzonej krainie. Konstytucja nie może opierać się na sztywnym prawie, które często doprowadza państwo do skrajnej nieodpowiedzialności, hołdując na siłę temu prawu. Konstytucja, jak i każde prawo, powinna mieć coś z miękkości, elastyczności, coś z miłosierdzia, gdyż właśnie człowiek taki jest. Miękki jak masło. Wystarczy mu powiedzieć, że się go kocha i przebacza. Mięknie natychmiast. Nie lubimy wyrachowania ani zaciętrzewienia. Z natury serce, dusza – są dobre i miękkie. Prawo powinno mieć podobne cechy. Zabijanie zwierząt, niszczenie przyrody, zatrucie środowiska, kara śmierci (normy cywilizacyjne) – to wciąż przedpotopowe prawa. Serce ma rodzić i chronić piękno duchowe oraz kosmiczne, by mogło kiedyś spotkać się z pięknem i naturą doskonałą, wieczną.

482. Musimy stać się sprytni. Bo pamiętajmy: zło pod pozorami dobra na swój sposób umie kochać. Posługuje się kulturą, miłością, aby zmanipulować. Zło nie jest tylko ciemną stroną mocy. O, nie! Ono jest w dużej części i pozytywną mocą! Jak u człowieka, w którym jest i dobro, i trochę zła. Zło posiada swój blask i splendor. I właśnie w tej pompie – nie wolno dać mu się oszukać. W pozytywności najtrudniej go namierzyć. Miłość społeczna, charytatywność, harmonijność i błogość życia – pamiętajmy – może być w części nieszczerą i nieautentyczną. Nie tylko lęk, depresje, nerwice, wojny są dziełem zła. Ideologie i nieszczerą miłość tak samo.

483. Móc skutecznie odpychać zło, trzeba malować swe życie tak, aby wrażliwość duszy wychodziła na pierwszy plan. Wówczas obraz będzie podziwiany przez wszystkich. Ukoi i przyniesie smak piękna. A zło samo się wycofa z tej bajki, gdyż nie będzie do niej pasowało.

484. W światach materialnych jest dziwne prawo, które skłania nas do wstydu mówienia, a nawet myślenia o wiecznym szczęściu. Dziwny oficjalny zakaz, unikanie, wykręcanie się z zakresu wiary w niebiańskie światy. W tym dziwnym celu również nasz mózg jest tak skonstruowany, aby nie myśleć o duchu. Ciekawa zależność. Komu na tym zależało, aby ograniczać nasze dochodzenie do wyjawień życia? Już same prawo natury zakłada wszystkim ten kaganiec, stawiając nam przed oczyma piękno, a równocześnie nieprawdopodobne tajemnice i cierpienie.

485. Nieba materialne upadają jedno po drugim. Wybuchy supernowych o tym nas informują. A my w nich czasowo przesiadujemy, nieco zagubieni i tęskniący za czymś lepszym, oryginalniejszym. Najwięcej mówią nam nasze tęsknoty i pragnienia – czyli Serce. Podążajmy za nim, a kosmos stanie się nam przejściowym doświadczeniem, czegoś czego nigdy nie chcieliśmy, a jednak się zdarzyło. Często jest tak, że ktoś za nas decyduje, a my jedynie się uśmiechamy i cierpimy. Podobnie jak cierpienie Jezusa, czystego anioła z Nieba, któremu życie na Ziemi nie było potrzebne wcale.

486. Źródło światła jest od nas daleko, a jednak chodzimy w tym świetle, poruszamy się i dzięki niemu widzimy innych ludzi. Tak też jest pomiędzy nami a Bóstwem. Jest od nas daleko, ale jednocześnie chodzimy w Nim i poruszamy się dzięki emanującej z Niego wszechobecnej, nieznaney nam sile. Pomimo, że aniołowie nieuczciwi wykorzystują Jego „atomy” i przerabiają na swoje, skończone (kosmos).

487. Bóg, przez stworzoną przez aniołów naturę, częściowo nieudaną, przemawia do nas dzięki niej bezpośrednio, sam jednak mieszka w światłości niedostępnej – jak stwierdza pewien człowiek z dawnych wieków.

488. Jeśli ktoś mówi, że materialna natura jest doskonała, to przyznaje się do tego, że jeszcze nie widział doskonałej natury, która jest poza kołchozem Wszechświata. Albo zapomniał to, co kiedyś widział.

489. Jeśli dobrze poprowadzimy swoje rozważania „naukowe”, dokonując różnego rodzaju porównań, przekonamy się, że sama natura da nam sporo wiedzy o transcendencji. Nikt jednak takiej wiedzy nie kompletuje, przynajmniej nie robi się tego w powszechnych kręgach społecznych, co niestety bardzo zużywa ludzi w wiedzy i szczęściu. Natomiast uruchamia się inne koncepcyjne myślenie – świeckie, gdzie o wyższych, szczęśliwszych światach – ani słowa. Na tym polega właśnie fałszywe zagadnienie społeczne o sensie życia.

490. Szczęście jest sprawcą wszystkiego, a więc należy zacząć poważnie wierzyć w to, co pragnienia nam podpowiadają. Wszelka moc i wiedza na każdy temat, zawarta jest w źródle przyjemności. Bowiem bez przyjemności, życie nie ma najmniejszego sensu. Bez przyjemności, nawet wiedzy nie jesteś w stanie się zdobywać. Zaciekawienie, poznawanie – jest również przyjemnością. Kto posiada wizję szczęścia i dąży ku niemu – wszystko osiągnie, łącznie z życiem miłym. Na poziomie ludzkim i na poziomie niebiańskim.

491. Uduchowiona osoba zna bardziej życie niż psycholog, czy inny uczyony. Zna nędzę ludzką, rozpacz i radość nie do opisania. Nauczyła się, poprzez własne poszukiwawcze doświadczenia życia, jak wygrywać ze złem przy pomocy promieni miłości.

492. Gdy podziwiasz, uwielbiasz; gdy czujesz pokój, piękno i serdeczną emocję, i jest ci tak dobrze, że lepiej być nie może, pomyśl wtedy jeszcze o Bogu. Przekonasz się, że Bóg jest esencją Miłości, Oblubieńcem i Oblubienicą, że jest Twoim Najlepszym, Kochanym Rodzicem. Przy którym możesz robić wszystko.

493. To, że możemy myśleć, odczuwać, cieszyć się i kosztować przyjemności – to wszystko jest dobrotliwym i szczerym uśmiechem w naszą stronę. Żadna przyjemność nie jest wynikiem naszej pracy. Jest to rozkoszna funkcja duszy, którą wszyscy otrzymaliśmy za darmo w prezencie. Ale po drodze kosmicznej stało



się parę dziwnych spraw i nie każdy już potrafi bez krzywdy dla innych tym się cieszyć. Można to jednak przełamać jeszcze większą miłością.

494. „Jezus przeszedł przez Ziemię dobrze czyniąc”. Ale On był nie tylko na naszej Ziemi. Był na wielu Ziemiach. By głosić miłość, pojednanie i mówić, że Bóg pierwszy podał rękę do zgody wszystkim kosmitom – byłym wspaniałym aniołom. I nam na Ziemi to samo głosił. Chciał powiedzieć, że jesteśmy wielkimi aniołami, jak On - nie ludźmi – co nam skutecznie wmówiono. Ludźmi zostaliśmy z wypadkowej... i ten proces trzeba odwrócić. Na tym polega pomoc Jezusa, abyśmy to zrozumieli – a przez zrozumienie zbawimy swoją duszę.

495. Nieważne jaką idziesz drogą, czy dobrą czy złą – według opinii innych. Ważne, że idziesz w kierunku, do którego czujesz pociąg wewnętrzny. Moralność jest indywidualna. A jaką drogą szedł Jezus – spędzając dużo czasu z celnikami i prostytutkami? Kiedy siadał, gadał i pił z nimi? Nazwano Go opilcem i żarłokiem... Co to była za droga tajemna do Nieba? Najpiękniejsza! Anioł Jezus zbliżył się do swoich dawnych przyjaciół, też Aniołów, ale upadłych z powodu kosmosu. Chciał im uświadomić poprzez przyjaźń i bycie z nimi, że jest szansa dla nich prawdziwej miłości, przyjemności i życia wiecznego.

496. Krótko i węzłowato: Byliśmy w Niebie – Wyszliśmy z Nieba – Wracamy do Nieba. To jest cała moja wiedza.

497. Życie jest tańcem. Wystarczy, abyś tylko tańczył i kochał Miłość. Nie potrzeba wtedy żadnej dodatkowej modlitwy, skupiania się, uciekania w niebyt form. Całe życie jest formą i w Niebie, i na Ziemi... Jak zatracisz się w takim tańcu, nawet nie zauważysz, że umarłeś, gdyż nie zdziwiony – dalej bawisz się tańcem... Sensem życia jest czerpanie z niego przyjemności; bo i co robią nasze: oczy, dół, słuch, węch i smak? Jedynie 24 godziny na dobę są właśnie tym zajęte. I tylko czerpią i jednocześnie dają, a może więcej dają niż czerpią? Mimowolnie – poprzez ciało – staramy się dotrzeć do środka duszy, a ona również nic innego nie czyni – czerpie rozkosz w nieskończoność... z zakątków całego Nieba...

498. Nawet świętość nikomu się do niczego nie przyda. To wciąż ego! A co dopiero wiedza? Dlatego szalony ktoś powiedział fajną rzecz: „Miłość prze-

wyższa wszelką wiedzę”. O wnioskach już nie trzeba tutaj pisać... Cywilizacja intelektu jak do tej pory nie wpadła na to. A to takie proste i przyjemne doświadczenie...; z pogranicza przykrości świata i przypomnienia sobie boskiej emocji istnienia...

499. Im bardziej masz ostre spojrzenie na rzeczywistość, tym łagodniej ją postrzegasz. Dlaczego? Bo Twoje oczy zakochują się w Miłości, jaką zobaczyły inaczej niż zwykle. Właściwie są tak zakochane, że osłępiły na ten świat, wypatrując z nadzieją boskiej romantyki.

500. „Porzuć” wiedzę i co się tylko da, a zobaczysz, że nawet potęga samej świadomości klęknie przed Miłością.

501. Tak naprawdę wszystko co zostało stworzone przez aniołów, jest bez większego sensu. Cel jest tragiczny. Wszystko kończy się cierpieniem i śmiercią w całej naturze, gdzie jeden musi zjadać drugiego – w sensie fizycznym i psychicznym. Stworzenie w jakim uczestniczymy, nie jest to ewidentnie dzieło doskonałego Boga! Aniołowie po wyjściu z Nieba już czuli, kiedy stwarzali wszechświaty (jako swoje prywatne nieba, niezależne od Nieba oryginalnego), że coś będzie nie tak. Lecz brnęli w swoje naukowe koncepcje nieba materialnego. Podobnie jak dzisiaj politycy, filozofowie, naukowcy, w swoich niemądrych, krótkowzrocznych przekonaniach.

502. Człowiek to Anioł, lecz okaleczony przez wiedzę materialną. Póki się z niej nie wyzwoli, będzie krwawił. Rysa na zwojach duszy jest potężna. Szatan i jego przyjaciele kosmici o tym wiedzą, bo wszyscy do tego się przyłożyli bardzo dawno temu, w tym i my – jako kosmici poza Niebem. Lecz przyjdzie moment, kiedy i oni się wywołają spod władzy światła i kodów życia psycho-materialnego. Zbawienie dotyczy wszystkich Galaktyk.

503. Zbuntowani Aniołowie po wyjściu z Nieba, czyli i my, pragnęli raj, a wyszło właściwie piekło. Wymusili brutalną przemianę materii, by utrzymać kosmos przy życiu. Nie znaleźli innego sposobu na perpetuum mobile. Wygenerowali pseudo energię, która zawodzi. Tak czy siak – nie jest za wesoło. Ciała się starzeją, mózgi zużywają – amnezja, itd... Ile alkoholu trzeba wypić, by się wylu-

zować, ile imprez zorganizować, by zapomnieć o trudnościach i cierpieniu? Ile szybkiej jazdy samochodem, by przeskoczyć smutny czas? Można powiedzieć, że cały ten kosmos ze swoimi cywilizacjami jest bardzo kruchy. Zgadzam się z największym filozofem tej planety – Jezusem: „Najpierw szukajcie Królestwa Niebieskiego”..., a o resztę zbytnio się nie martwcie... (parafraza).

504. Kochać bez granic, nie zazdrościć, nie czuć się w miłości poszkodowanym – jest cudem niebiańskiej miłości. Na Ziemi częstokroć jest na odwrót: ucieczka w świat form niekomfortowych, wiążących ciała i uczucia. Ale i to da się przeziścić zapalem poszukiwań. U ludzi, którzy stracili wiedzę i jasność uczuć, nie jest łatwo zrozumieć trud życia z tym związany. Każdy na ogół ma pretensje o miłość, uczucia, gesty. Zazdrość wynikająca z niewiedzy. Tego rodzaju rozwidlenia bardzo bołą. A z drugiej strony pragniemy miłości powszechnej i tulimy się do piękna, do miłych uczuć od każdego. Powszechność zgrana jest z indywidualum. Nie potrafimy żyć bez powszechności, ponieważ miłość ogarnia jednocześnie indywidualum i wszystko wokół. Jeśli ktoś mówi: „jestem w Tobie zakochany”, to tak naprawdę uczuciem ogarnia cały świat (tak jest szczęśliwy), a w tym momencie jednocześnie – osobę ukochaną. Taka jest miłość. W Niebie wszyscy się kochają jednakowo. Jest to gra na zachwyty i uwielbienia. Nie ma tam zazdrości typowej ludziom. Piękno wspólne jest zespolone z pięknem i przeżyciem osobistym.

505. Dusza-świadomość i jej umiejętność cieszenia się twórczością – to największy nasz Przyjaciel życiowy. Zawsze wie, co nam najbardziej jest potrzebne. Dlatego dusza stara się chronić nas przed koncepcją wyłącznie materialnego myślenia, by się nie związać z czymś, co przemija i umiera. Dusza to największa nasza miłość życia. Daje wyłącznie szczęście i zabawę – do tego została stworzona. Nie ma w sobie nic z powagi. Przeciwnie: jest lekka i radosna. Potrafi identyfikować się ze szczęściem innych, nawiązując wzajemne relacje miłosne, przyjacielskie, koleżeńskie. Zawsze uczestniczy w różnych wersjach dawania przyjemności. Dlatego uwikłanie się w materializm intelektualny – nie jest dobre dla duszy. Dusza stale poszukuje wyższych doznań wewnętrznych rozkoszy. Pieniądz dla niej się nie liczy. Ona **za darmo daje i za darmo odczuwa szczęście**, niezależnie od piękna ciała i otoczenia. Jest jak pachnący kwiat, którego z przyjemnością i bez wysiłku się wacha. Owszem, zmysły pomagają, są bodźcami rozpalającymi duszę. Każde drgnięcie zmysłu: słuchu, wzroku, dotyku,

smaku, powonienia – przenika do duszy, a ona to zamienia na przyjemność. Ale ponieważ obecnie zdana jest na ciało o słabych zmysłach, nie przekładających się na potrzeby duszy – łatwo się zniechęcamy. Poprzestajemy na zmysłach ciała obecnego. Czyli nie marzymy o ciele pięknym, doskonałym i wspaniałym w jego otoczeniu. A to wszystko jest realne w księżęcej bajce – zwanej Niebem wiecznym. Na Ziemi pozostały nam jedynie namiastki tych rozkoszy, które cały czas nas inspirują do wyższych przeżyć.

506. Dopóki nasze wysiłki w społeczeństwie będą skupiały się wyłącznie na nauce materialnej, na ekonomice i gospodarce – społeczeństwo wcześniej czy później wykolei się. Wolność zniszczy wszystko. To jest pewne. Tyle było już cywilizacji na Ziemi – nawet wyższych od naszej – i ślad po nich nie pozostał. A przyczyną był wolny materializm bez wysokiej kultury duchowej. Specjalnością społeczeństwa wykształconego materialistycznie jest fakt, że społeczeństwo to jest pyszne i zadziorne, zapatrzone w postęp i własne siły. Jest mało tolerancyjne, zimne. Demokracja na własny użytek, głównie dla elit. Reszta pod pręgierzem policji. Daje się to zauważyć w każdym cywilizowanym państwie. I te okropności się nie kończą. A wystarczyłoby dodać do nauki oraz postępu trochę miłości i ducha. Wszystko by się zmieniło. Materializm wówczas nikomu by nie zagrażał. Przecież jest on potrzebny, ażeby można było tu jakoś na razie jeszcze żyć.

## *SPEŁNIONE CHCENIE*

*Jak wiatr nabiera szybkości  
tak gwałtownie tańczy myśl  
tęsknotą złapana  
Każdy szczegół tej gry  
ma swoje szaleństwo wysokie  
jak urodziny Prawdy  
Od czasów żelaznych  
zamierzona serdeczna dobroć  
rozświecona świetlistym policzkiem  
z głębi swej zawirowała wymiarem  
tajemnym w czyste serce  
by cicho przemienić  
rozkojarzony od dawna świat*

*I nie wiesz kiedy wchodzisz  
wybrzeżem rzek iskrzących się  
przyjaźnią w obszary wiekowych  
namaszczeń gdzie jak cudowne włosy  
całują się rozwinięte dźwięki  
prawdziwej harmonii szczęścia  
Na dłoniach swych dostrzegasz  
wrytą nieśmiertelność  
płynące bezpieczne lądy  
po których krocząc  
w płomiennym zadumieniu  
nie znasz już tęsknot  
lecz spełnione chcenie*

507. Im bardziej masz umysł delikatny i otwarty, tym więcej płynie do Ciebie słodkiej wiedzy. Dlatego są różnice pomiędzy „świętymi mistykami” w interpretacji życia. Jeden mistyk pisze dzieła takie..., następny inne... – a trzeci mistyk pisze dzieła jeszcze inne. Właśnie dlatego, że im bardziej otwarty umysł i serce, tym większe poznanie wszechrzeczy. „Niebo znaczy dla każdego co innego” – słowa Ojca Pio.

508. Nie musisz wszystkiego wiedzieć. Wystarczy, że czujesz i domyślasz się, że powoduje Tobą intuicja, i że chciałbyś wiedzieć. Nikt zazwyczaj nie mówi, że czegoś nie chce wiedzieć. A jeśli wiedza splywa za darmo, chciałby jak najszerzej z niej skorzystać. I to już jest ogromna wiedza, że jej się pragnie. Właściwie kompletna wiedza jest dostępna, ale na razie w potencjale domysłu – przez nadzieję i otwartość duszy. Wiedza to największy skarb dla świadomości oprócz miłości, która zawsze jest na samym szczycie.

509. Religie to głównie prześladowania. Świeckość to agresja. Władza to niszczenie opozycji wolnościowej. Czego brakuje, aby tego wszystkiego nie było? W tych trzech przypadkach brakuje tylko jednego – Miłości. Trzeba miłości uniwersalnej, dobrej, miękkiej, przebaczącej, miłosiernej, kulturalnej. Która ma wzgląd na najwyższe wartości, jakie jesteśmy sobie w stanie wyobrazić. Takie myślenie to normalność i nie trzeba się go wstydzić, kiedy mówimy o miłości.

510. Tak po czysto ludzku mówiąc, okazuje się, że bez państwa i bez religii, bez świeckości – miłość, życie i śmierć – istnieją. A więc istnieje nie religijna i nie ideologiczna nadzieja. Każdy zastanawia się nad życiem, niezależnie od ilości religii i kierunków filozoficznych. Każdy wierzy po cichu, że będzie żył dalej po śmierci ciała. Nie potrzeba do tego religii, czy filozofii, by w to wierzyć, ale wystarczy prosta analiza, logika, inteligencja uśmiechu dziecka – czystej karty bytu. Bóg jest ponad poglądami i religiami.

511. Ponieważ ci, którzy umierają i idą w lepsze światy – pamiętają o nas – to może warto się do nich modlić, by prosili Najwyższą Moc Życia o pomoc dla nas w tych trudnych okolicznościach, w jakich toczy się nasze życie w nieoryginalnym kosmosie. Oni tego doświadczyli i są już poza tym. Modlić się by przetrwać choroby i śmierć bez zbytejnego narzekania.

512. Sortowanie ludzi pod względem pogładowym, politycznym, grawitacyjnym, rolniczym i każdym innym jest cechą życia fizyczno-duchowego w naszych warunkach. Nie unikniemy tego. Jezus też to stosował, kiedy wypowiadał się o Żydach: „jesteście grobami pobielanymi..., plemię żmijowe”.

513. Prawda jest kłamana, nieprawdziwa i wciąż ukrywana na co dzień. Przebić się przez ten parawan pychy i manipulacji jest ciężko. Towarzyszy temu wielka negatywna siła intelektu, a jak trzeba – nawet opór fizyczny. Jezus sobie poradził, chociaż czasem musiał uciekać, by go nie zabili. Proponował miłość, rzetelność i sprawiedliwość. Nie mieszał dobra ze złem, jak robią to pewne odłamy gazet i ich lewicowi zwolennicy. Powiedział dość mocne słowa na takie przypadki. Oto one: „ Nie sądzicie, że przyszedłem pokój przynieść na Ziemię. Nie przyszedłem przynieść pokoju, ale miecz. Bo przyszedłem poróżnić syna z jego ojcem, córkę z matką, synową z teściową (Mt 10,34n).” Prawdziwy człowiek nie kłamie, jest prostolinijny i szczerzy. Otwarty i jednoznaczny. Jezus taki był. Wiedział, że w rodzinach rodzą się różne dusze, jedne lepsze, drugie jeszcze bez promyka prawdy, **kolaborujące z kłamstwem i przestępczością**. Tymi słowami oczyścił sytuację. Rozdzielił, posortował, by dobrych nie sprowadzać z powrotem na złą drogę. Lepiej się pokłócić i poróżnić, niż się poddać wpływom i zepsuć od środka.

514. Struktury społeczne jak i formy polityczne nie powinny wytyczać kształtów prawdzie, bowiem prawda jest niespołeczna i niepolityczna, ale indywidualna. Nikomu jeszcze na Ziemi nie udało się potraktować ludzi w tak kulturalny sposób, jak uczynił to Chrystus swoją jednakową miłością do wszystkich. Wytwory ludzkiej myśli produkują wiele iskier inspiracji, ale i tak nie udało się zamknąć wszystkiego w jakąś jedną całość, w jakiś prawdziwy system. Jak do tej pory żadna moc polityczna, żadna siła naukowa – nie rozwinęła takiego pasma wolności i demokracji, z którego każdy mógłby być zadowolony. Nie odnaleziono takich gałęzi techniki, które uwalniałyby ludzi od nadmiernego przeciążenia życiem. Równość wobec wszystkich, równość wobec prawa, równość w dostatku i szczęściu oraz równość wobec wolności, to nadal palące problemy do rozwiązania we wszystkich środowiskach społecznych i w poszczególnych systemach państwowych.

## **WIELE DRÓG**

*Pośród wielu dróg -  
znalazłeś jeden kierunek  
Popchnęły cię do tego słowa  
w których tęsknota była modlitwą  
Odchylałeś się od rozwiązań -  
czułeś błędy w konstrukcji  
lecz na nowo spróbowałeś  
wartości tego surowca  
Znów odepchnąłeś lamente  
Oczy twoje rzuciły się po uśmiech  
Odrzuciłeś niepewne racje  
Przez tyle odchodzeń -  
znalazłeś wreszcie ten kierunek  
Obcy bogowie zasnęli pod ziemią  
i został po nich pył  
Pamięć o nich coraz płytsza  
Przed domem twoim  
dąb olbrzymi stoi  
Dziś zasiadłeś ze swoją miłością  
pod jego cieniem*



*Przystroilięś stół bogato  
Znalazłeś drogę wiecznej radości  
I nie jesteś już sam  
pośród tych cieni*

515. Chcąc być wyrazicielem boskości, czyli ideałów w tym świecie – trzeba niezwłocznie dać przykład dobroci. Same słowa nie wystarczą, trzeba się jeszcze uśmiechać do każdego, być życzliwym i serdecznym wobec wszystkich. Niezależnie od poglądów, czy opcji politycznych. Tak. Najlepiej by polityki w ogóle nie było, lecz to inna kwestia. Poglądy też nie są potrzebne, bo niby czemu one służą? Klótni? **Co z tego, że mamy rację? W imię racji nie będziemy się prześladować przecież!** Jedynie dobro i miłość jest pozapoglądowa, bezwyznaniowa i apolityczna. Może kiedyś do tego dojdziemy... Byłoby to też marzeniem Jezusa. Osobiście każdy może już teraz takim być... Z ustrojami i systemami potrzeba więcej czasu, ponieważ dotyczy to całej zbiorowości i bytowania wedle norm, a nie każdy jeszcze świeci miłością. Jeśli władzę cechują cienie dobra – pojawia się fałsz, czyli polityka, która najczęściej oszukuje miłość, idąc swoją nieoświetloną współczuciem drogą.

516. Wolność fizyczna niewiele znaczy bez zrozumienia czym jest miłość. Dlatego nawet demokracja oparta na nieodpowiednich postawach, nie zmieni wiele w życiu społecznym. Wszystko będzie tak samo, a po czasie kiedy wolność pokona etykę, dojdzie do całkowitego zaniku miłości. Owszem, wolność pozostanie, ale dla nieszczęścia człowieka. „Demokraci też mają więzienia, w których więżą swoich przeciwników – jeszcze większych demokratów” – słowa Ojca Pio. Spokój i równowaga polegają zatem na unikaniu motywów ego. Tylko skutki i przyczyny, wywodzące się z miłości szlachetnej, pozwolą demokracji i monarchii iść właściwą ścieżką do pokoju i dobrobytu niebiańskiego.

517. Gdyby ludzkość choć na jeden dzień przestała działać z pobudek egoistycznych, w tym dniu nie byłoby ani jednej wojny, ani jednej krzywdy ludzkiej. Tam, gdzie nie ma miłości, pojawia się mnóstwo problemów, niepokojów i krzywd. Pozostaje tylko jedno – zacząć kochać bez analizy!

518. Jeśli ma być lepiej, należy odnaleźć źródło życia. Oderwać się od korzeni beznadziei, od kultury bez współczucia, od dobra bez miłości, od oczekiwań bez dotyku, od wiary bez poznania siebie.

519. Najważniejszą rolę w duszy odgrywają uczucia czarowne i tajemnicze, a gorące – wydobyte z wyobraźni. One budują pryzmat, przez który łatwiej jest zobaczyć wszystko, co warto dotknąć. By dzięki temu można było poszybować w nieznanne krainy zadowolenia i szczęścia. Nieograniczonego nauką, regułą, wskazówką. Niczym...

520. Niech trwa fala na morzu chryzym, niech płynie statek po swe krainy. Tańce, zabawy i swawole serc, po górne niebo niech tryskają. Aż burta puści, wyleje się wszystko, co w duszy cieplej rozlać się musi. By wypaść za burtę świata – do Nieba Miłości.

521. Tylko Miłością można zawojować świat. Wiedział to najciekawszy filozof tej planety – Jezus. Więc kochaj..., kochaj..., kochaj... i rób co chcesz... z tą miłością...

522. Zapalam ogniska, aby powstał wielki pożar, by trawił on słodko a namiętnie serce niepohamowane od tęsknot...

523. Prawdziwa mistyka nie jest to scenariusz naukowy, czy systemowy. Mistyka prawdziwa – i owszem – jest bardzo werbalna, namacalna, lecz porywa oczarowaniem, twórczością artystyczną, namiętnością duszy, bezwarunkową przyciąganiem miłości serca. Taka jest ta mistyka prawdziwa i nasz wieczny, bajkowy Cel.

524. Wiara jest niewiedzą o materii, a materia nie wierzy w ducha, choć na nim się bezpośrednio osadza. Zawile... Lecz jak się to gruntownie przeanalizuje, może stać się ciekawym tematem do rozważań o tajemnicach bytu i jawności istnienia.

525. Każdy z nas nosi inny „brylant” w duszy... i to jest najpiękniejsze..., dzięki temu możemy się sobie podobać i wzajemnie uwielbiać, klękać przed sobą. W Niebie jest to idealny system.

526. Życie jest proste jak rozszczepienie atomu. A rozszczepiamy atomy w każdej chwili – myśląc. Atom i foton są poza zasięgiem duszy. Elementy elektryczne nie mają wpływu na jej życie. Gdyby ona jednak zechciała, pod pewnymi warunkami i umowami z myśleniem – może rozbić fizycznie wszystko: osiągnąć lewitację, przenosić góry, stać się bilokacyjna w tym świecie chemii i fizyki... Wszystko to prawda..., lecz bez serdeczności, miłości i tolerancji, nie da się tego osiągnąć. Wszędzie – gdzie miłość jest słaba – przeważa układ mechaniczno-elektryczny. Natomiast jeśli obdarujemy go niefizykalną siłą, czyli sercem miłości z duszy, staje się ona zwiewna jak letnia sukienka... Mało tego, wówczas i fizyka przemienia swój punkt myślenia i podąża ku miłości, aby jak najmniej skrzywdzić swoim oporem.

527. Możesz powiedzieć, że osiągnąłeś coś wielkiego wtedy, kiedy pokochasz bez narzekania to, co jest niemożliwe do pokochania. Wtedy nie odepniesz nic bez powodu. A jeszcze powiesz Swojej Największej Miłości, że żyjesz już nie swoim życiem, a Jej Miłością. Osiągniesz Szczyt Rozkoszy. To jest Czystość... nad Czystościami... Ukochanie nad Ukochaniami... Osiągalne praktycznie w Niebie. Kosmos nie sprzyja takiej miłości... Ale starać się trzeba nieustannie... – wtedy wzrastamy.

528. Duch to Najlepszy Kochanek – Kochanka wszystkich zagubionych w Miłości... Nie ma większej słodyczy na świecie niż ta, jeśli ktoś słodycz swoją odda dla swych Przyjaciół...

529. Człowiek posługujący się ufnością w siebie, w boską iskrę w sobie, nie powinien się niczego obawiać. Dusza ma staranie o samą siebie, nawet jeśli tego nie wiemy. Dusza – świadomość wewnętrzna i zewnętrzna – jest przecież najlepszym opiekunem dla człowieka. Zawsze dba o niego i troszkę egoizmu też potrzebuje, by starać się i mieć z tego korzyści w postaci szczęścia i rozkoszy. Ktokolwiek zbliży się do swej duszy bardziej świadomie – zawsze otrzyma od Niej pomoc. Dusza nie jest skora do utwierdzania nas w samych pomyłkach i nieszczęściach. Dlatego czasem staje w poprzek różnych zachcianek – nie żeby sama tego nie lubiła – ale po to, by mogła szybciej się ujawnić w tym świecie jako piękna, niekrzywdząca miłość.

530. Powinniśmy wiedzieć, że powodzenie materialne może nas mocno przyzwyczaić (ale nie musi) do materialnej koncepcji świata. W pewnym momencie przedmiot materialnego zadowolenia przysłoni nam szlachetność i wrażliwość na innych. A spytani później: „po co żyjemy” – nie będziemy w stanie klarownie na to odpowiedzieć. Zawsze należy mieć na względzie duszę i jej potrzeby. Dusza tymczasowo została wepchnięta w mało wygodny gorset ciała. I z tym należy jakoś się pogodzić. Przy tej wiedzy, że dusza jest najważniejsza – bogactwo już nikomu nie zaszkodzi. Dobrobyt należy jest z klucza boskiego – każdemu. Lecz Pełnia jego związana jest bardziej z niebiańskim światem niż z Ziemią. W kosmosie zawsze będzie istniało wiele problemów, gdyż tutaj rządzą różne cywilizacje, nie zawsze mające na uwadze dobro innych. No i na dodatek nie uznają Boga. Walczą z Nim różnymi sposobami, np. przez stworzenie różnych przeciwstawnych religii, idei materialistycznych, pesymistycznych przekonań, **promując bożka pieniądza i techniki**, kupując wszystkich jak leci, młodych i starych, zdrowych i chorych – dla swoich ziemskich celów.

531. Zrozumiałem, że jestem tak głupi, jak mądry... Nie rozumiem zmysłów swojego ciała i jedności ich z duszą. Często doznaję „schizofrenii” pamięci z realiami rzeczywistości... – zwłaszcza w zaściankowym celibacie umysłowym. Czasem trzeba dotyku, by miłość nabrała rumieńców i orzeźwiła duszę..., aby dusza poucztowała przy stole wykwintnych dań... Tylko uczując poznaje się życie prawdziwe, szczęśliwe. Jezus porównał Niebo do uczytu weselnej.

532. Nie odpłacaj mi Miłości moja niczym. Wolę umrzeć dla Ciebie, niż pomyśleć o sobie... Tylko cierpienie trzyma mnie w równowadze, ale nie ono jest moim celem i nie muszę tu cierpieć celowo. Łatwo powiedzieć...

533. Żeby się ustabilizować w gąszczu chemii i fizyki naszego ciała i naszej psychiki, czasem warto zmówić Zdrowaś Mario, łaski pełna... I zrozumieć, dlaczego Boski Przybysz z Nieba – Gabriel – powiedział Marii tak bardzo słodkie pozdrowienie...?

534. Im więcej się w nas ujawni spontanicznego egoizmu, tym lepiej. To znaczy, że coś niedobrego z nas wypromieniowuje, a pozostaje czyste lustro miłości...

535. Samotność to najwyższa, Królewska droga na Ziemi do rozkoszy Nieba. Chodzi o samotność umysłu... Dzięki tej samotności możesz mieć nieograniczony kontakt ze wszystkimi aniołami, na Ziemi i w niebie... Niezwykła samotność... Weselna samotność... Samotność – indywidualizm, razem, jedność... Samotność daje mistyczną wspólnotę...

536. Szukanie złudnej demokracji lub ucieczka w tyranię dyktatury, nie jest receptą na życie. Sedno rzeczy usytuowane jest w nas, w ciepłej duszy.

537. Zachwycasz się obecnie, bo umiałeś w pewnym momencie przekłąć życie. Inaczej byś się nie zachwycał... Coś istotnego zrozumiałeś na jego temat...

538. Złapałeś myśl... nie możesz jej wyrazić..., bo ona chyba jest niewyrażalna? Ale – jednak zapisujesz ją z niechęcią... Zapisujesz jednak..., co przez Ciebie przecieka, bo wydaje Ci się, że nie zapisując stracisz coś ważnego...

539. Słowo jest moją inkwizycją i wyzwoleniem zarazem... Posiada ono potęgę dobra i zła... Tak na razie jest. Mam nadzieję, że w przyszłości pozostanie tylko moc dobra. „Trzeba uważać jak się mówi, bo raz wypowiedziane słowo, już do Ciebie nie powróci” – słowa Ojca Pio.

540. Jak tu się modlić...?! Skoro mowę odjęło, a głowa pusta...? A..., dziś nie modlę się... Idę do małąp na drzewo przytulić się do nich...

541. Aspirujesz do głębin, a jesteś na mieliźnie... Tak to właśnie jest... Jak długo jeszcze?

## **BARWY WOLNOŚCI**

*Rzecz oczywista -  
nie milcz jak złamana  
jednostka autorytetu  
Coraz częściej  
ożywczej świadomości  
potrzebujesz  
a ty wciąż milczysz*

*jak umarła reguła  
Siły ci życzę  
Nie pozostawaj  
na zewnątrz  
Zabezpiecz się równowagą analizy  
Między osnową a wątkiem  
wyżej ponad działania  
osobowości  
ponad przynależność  
W świadomą wartość  
w dobro podstawowe -  
zabezpieczyć się musisz  
Wiesz o tym że niehołdowany  
stan rozproszenia – miłość  
jest anatomią  
twojej wolności*

542. Jak to boleśnie boli, kiedy tęsknię, a Twoja Miłość Królewska, Jedyna, dopiero nadciąga z dalekiej Krainy... Żyję życiem nie swoim..., ukrytym..., tajemnym..., dla Ciebie, ukochana ma Iskro..., zapalająca wyschłe od czekania zmysły mej duszy...

543. Miłość jest przede wszystkim pokorna i cierpliwa. Z duchowych wartości, czyli również z kultury, wyrasta droga doskonalenia się. Ale któż pragnie się obecnie doskonalic, skoro nie za bardzo dąży się do podstawowej prawdy dotyczącej celu i sensu doskonałości. Któż rozmyśla o unicestwieniu w sobie egoizmu, złych myśli? Przywiązań, które rozniecają nienawiść i gorycz; emocji – które niszczą zdrowie; nieuczciwych pragnień, które wysuszają współczucie? Doskonalic się jest łatwo. Trudne staje się, gdy nie podejmujemy takich myśli. Odpychanie ideałów jest frustracyjne, gdyż odrzuca się własną radość płynącą z ideałów. Nawet samo myślenie o ideałach miłości – sprawia wielką radość duszy. Ideały nie są takie złe, jakby się wydawało. Wszystkich zapraszają na swą ucztę...

544. Łap serce za serce. Nie ma innej drogi do wieczności... Pozostałe prowadzą przez ścieżki pełne cierni i zawodów... Daj swoje serduszko..., a otrzymasz wulkan wdzięcznej rozkoszy...

545. Jeśli szukać sensu życia, to trzeba iść na całość we wszystkie strony jednocześnie, jak światło...

546. Wiesz dużo, ale i tak nie możesz być w pełni szczęśliwy, ponieważ zaprogramowany czas musi najpierw dokonać swojego przeznaczenia – rozbić elementy twojego pancerza ciała fizycznego, by wydostać ze środka oryginalne świetliste ciało. Potem – to już inna rzeczywistość, o wiele ciekawsza i atrakcyjniejsza niż za ludzkich dni. Śmiercią nie ma co się przejmować, to tylko zaśnięcie i natychmiastowe przebudzenie, właściwie bezbolesne.

547. Każda epoka, każda cywilizacja – musi dojść do swoich wniosków i swojej duchowości. Nie można „łać młodego wina do starych bukłaków, bo popękają”. Przeszłość jest za nami. I ci, co zjedli tam swoje zęby na filozofii – przeminęli. My musimy zjadać swoje..., lecz tak powinniśmy żuć rzeczywistość, by zębów twórczej emocji nie zjeść do samej szczęki... Zbudujmy taki most integracji, wspólnej myśli, który przetrwa dłużej niż „milion lat świetlnych”. Pokażmy przeszłości, że stać nas na lepsze oko poszukiwań...

548. Jakie to piękne, jak się wpierw czegoś nie wie w sferze ducha-życia, a potem dowie z perspektywy ukrywanej tajemnicy – dla Twojego dobra i rozkwitu... Cudowne..., a jakie ciekawe..., że aż się chce postradać zmysły.

549. Duszo: bądź dobra dla innych i narzucaj się z tą dobrocią. Niech ich to czasem wkurza. Dobroć w każdym przypadku jest przykładem i podziwem. Zobaczysz, że docenią to jeszcze dziś wieczorem, a najpóźniej po Twojej śmierci. Będą szlachetne wspomnienia. Z pewnością zostaniesz na wieczność Miss Dobrego Serca.

550. Żeby być w Niebie trzeba mieć miłość, kulturę, a **nie totalne krytykanctwo**, w którym upokarza się innych.



551. Każdy może dojść logiką, uczuciem, intuicją do tego, do czego doszedł wielki filozof Jezus. Nie ma problemu. Każdy może do tego dojść własnym rozumem i własną duchowością. Jezusowi zajęło to dwadzieścia parę lat.

552. Mów o Bogu bez mówienia o Bogu, wtedy dasz najwięcej Boga. Ale nie zawsze tak jest. Często odwrotnie. W porę i nie w porę, w jakikolwiek sposób – warto wspominać Boga.

553. Świadomość obecnego społeczeństwa jest bardzo nastawiona na konsumpcję. Co nie jest aż takie złe. Ale jednak za bardzo szuka korzyści wyłącznie materialnych. Opłaca się, czy nie? Oto współczesna kalkulacja. A jak mam dużo, to chce jeszcze więcej nawet wbrew sprawiedliwości. Oczywiście zmuszają często do takiego myślenia niedobory materialne. Z drugiej strony świadczy to, jak mało jesteśmy wrażliwi na wartości duchowe. Najgłębsze refleksje na temat naszej duszy, naszego umysłu – znikły nieco. Ludzki umysł nie zastanawia się do-  
kład dąży, skąd się wziął w ogóle, co ma zrobić, aby być prawdziwie szczęśliwym. Prawie nikt dzisiaj nie zna się zupełnie na terminologii: pokora, uległość, wiara, nadzieja, miłość, cierpliwość... – wciąż niepraktyczne terminy. A one w gruncie rzeczy tworzą cywilizację bezwyznaniową, cywilizację boskiej miłości, cywilizację spokoju i pokoju, godnego życia, nacechowanego pięknem i szlachetnością postaw.

554. Człowiek wolny duchowo może wszystko: słuchać muzyki, biegać, kupować itd. Nic mu nie zaszkodzi. Nie musi nad niczym intensywnie myśleć, lecz swoją lekką spontanicznością ogarnia wszystko w cudowny sposób – podobnie jak oczami świat. Traktuje życie jak chodzenie po rzece. Rzeka płynie, a on spokojnie po niej brodzi. Chodzi po płytkiej wodzie, a czasem wypłynie na głębie. Waga duchowej wiedzy jest tak lekka, że czasem potrafi z kolei fruwać jak orzeł po niebiosach. Dlatego można spotkać ludzi wydoskonalonych wewnątrz w sklepach, na targach, w studiach telewizyjnych. Wszędzie. Nie stro-  
nią od niczego, do wszystkich się uśmiechają i patrzą życzliwym okiem nawet na nieżyczliwych. To jest duchowość bezpośrednia – Boża.

555. Wojna zaczyna się w myślach, przekonaniach, papce ideologicznej. Gdy jesteśmy ponad przekonania, u prawdziwego Boga – wtedy następuje pokój.

556. Wszystkie religie są złe, ale najgorsza to judaizm i islam. Wiara to nie przepisy i nie religia. Jezus nie założył religii i nie budował świątyń. On był największy z największych na Ziemi.

557. Jak się komuś coś w głowie nie mieści, to zapewne jedynie na tym etapie się nie mieści. Wtedy na ogół jest niezadowolony lub zgorzchniony. Oburzony spojrzeniem i doświadczeniem innych. Najlepiej w takiej zakleszczonej sytuacji otworzyć umysł i wszystko się w nim pomieści. Umysł to nie komputer, który przede wszystkim nie myśli lecz wyłącznie przelicza. Posiada sztuczny, a w dodatku marny zasób pamięci. Sztuczna inteligencja nigdy nie jest i nie będzie żywą inteligencją, jaką my posiadamy, czy zwierzęta. Sztuczna inteligencja znaczy to samo, co zrobienie młotka czy kosi. Ten sam poziom. Każdy młotek w ręce taką inteligencję wraz z jej algorytmami może w jednej chwili zniszczyć. Ludzka pamięć jest powiązana ze świadomością, czyli z duszą. W niczym nie jest ograniczona. I nikt jej nie jest w stanie powstrzymać. Chyba tylko Twórca naszej duszy. Ale przez wolność jaką jej dał, nie robi tego. Fakt, jedynie ciało ogranicza tę pamięć. Teoretycznie wszystko możemy, a więc posiadamy w sobie nieograniczoność. Samo stwierdzenie „teoretycznie można” – już jest wielką potęgą, przejawem ogromnej inteligencji i transcendencji. Innymi słowy: wszystkie najcudowniejsze bajki są realne, w świecie do którego teoretycznie i praktycznie w ciele, przez nadzieję, wiarę – podążamy.

558. Wszyscy wiemy, że miłość jest powszechna dla wszystkich. Każdy umie kochać. I wie co to jest miłość ziemską lub wyższą – duchową, bajeczną i wieczną. Wszyscy posiadają również nadzieję na lepsze, stąd pojawia się prywatna, niezależna od religii – wiara w wieczność. Miłość nie zna żadnych granic. Jest wręcz bezgraniczna. Kto kocha, nie ważne są dla niego cechy i poglądy, lecz moc miłości; jej esencja. Dlatego uważam, dla bezpieczeństwa i spokoju wszystkich, najlepiej ażeby nie był promowany nigdzie ateizm, świeckość, ale także religie. Te sfery są bardzo skrajne, zniewalające i nieobliczalne. **Duchowość powinna być bezwyznaniowa.** Podobnie jak jest nią uniwersalna miłość. Jezus taką głosił, ale zmieniono tego sens. W Niebie nie ma żadnych struktur religijnych, ani świątyń. Natomiast każdy ma tam swoje Pałace, które cały czas na nas niezmienne czekają.

559. Miłość jest dobra dla wszystkich jednakowo. Zazdrość, zaborczość i przyzwyczajenie po ludzku do jej przyjemności, zawsze psuje jej cudowną boską bezcechowość. Co ciekawe, miłość sama w sobie jest uczuciem duchowym, wydobytym z samej inteligentnej natury świadomości. Ci, co to rozumieją, już są bezwyznaniowci – oddani jedynie Bogu. Ale do tego – ogólnie – jeszcze raczej daleka droga. Zastanawiające: Jezus znając tę wiedzę nie zakładał żadnej religii i nie wybudował ani jednego kościoła. Powiedział z przekonaniem: „Królestwo Niebieskie jest w was..., czy nie wiecie, że to wy jesteście świątynią?” Miał rację. Uważam, że był bardzo inteligentny i przenikliwy. No i jeszcze Jego słynne filozoficzno-miłosne zdanie: „Miłuj bliźniego, jak siebie samego.” Daje to dużo do myślenia nad systemami i porządkami w tym świecie.

### *TO TE SŁOWA*

*Słowo Twoje życiodajne  
niczym woda na pustyni  
Oczekuję go jak przyjscia słońca na świat  
Gdzie tylko braknie Ciebie -  
głaszcze głuchy czas  
Nie dam się spłoszyć milczeniu ziemi  
Obiecuję górą skrzydła  
lecz niech przyjdzie już  
ten słoneczny świt -  
upragniony kwiat szczęścia  
Twój śpiew objaja  
się o miękkie ściany serca -  
rozprzestrzenia się  
w komnacie mych uczuć  
Śpiewaj więc słowa miłości  
bo tu jest Twój dom  
i tu jest Twoja wieczna młodość  
tu jest świątynia  
bezdennej radości  
tu przemawiają ogrody  
Mów bo miłość  
to spoczynek*

560. Aniołom (my jesteśmy również tymi samymi aniołami, lecz na innej już drodze), którzy odeszli z Nieba i stworzyli wszechświaty jako alternatywne nieba, w końcu **zabrakło zasilania**. Z tego powodu wszystko w kosmosie musi się zjadać; zamieniać jedne energie na drugie. Słońca gasną, zamieniają się w karmy i pył. Z pyłu kosmicznego powstają nowe słońca i planety. Choroby, śmierć, bakterie, opary, fale elektromagnetyczne, tablica Mendelejewa, itd... Atom, jako podstawa śmierci, trwa bardzo długo nietknięty, mimo iż od początku wykoślawiony (tylko duchowe atomy Boga są wieczne i zdrowe). I tak w koło Macieju jest w kosmosie. Pełna przemiana i zamiana. Kiedy koniec? Zapewne nie jutro i nie pojutrze..., ale nastąpi koniec, kiedy po śmierci sięgniemy po wieczne atomy Boga. Niektórzy mogą już teraz je mieć. Jak np. Ojciec Pio, kiedy nimi dysponował. „Końca świata, jeszcze długo, długo... nie będzie” – słowa Ojca Pio.

561. W sumie powinniśmy stwierdzić: a co mnie obchodzi jakiś kosmos i cywilizacje w nim?! Tu i teraz się liczy. Powiem coś kontra! „Tu i teraz” i wszelkie wahadła – to najbardziej zafałszowana żydowsko-biznesowa, podatkowa, lichwiarska idea. Rozszyfrowałem to dzięki Ojcu Pio. Tu i teraz, tak naprawdę empiryczna medytacja spoczywająca w ośrodku ego i miłości własnej – nie ma nic wspólnego z duchowością. Jezus im to wytknął i od tej pory był prześladowany przez żydowskich, mściwych i chciwych kapłanów, wzorowanych na idiotach – faraonach. A faraoni na Sumerach itd. Ostatnio największym znawcą ducha i materii był Ojciec Pio, nawet nie Sai Baba. Choć miał więcej wolności niż Ojciec Pio, żyjący w klasztorze doktrynalnym kapucynów.

562. Mogę powiedzieć, że pod wpływem kosmicznych prześladowań na różne sposoby, również zaszczepiając mi zmanipulowaną genetykę – mam już tego dość i mówię – nie! Wyrzucili mnie jako buntownika na niższe planety, tym razem na Ziemię. Won...! Szukaj sobie innego Nieba. Nie jesteś z nami – to jesteś przeciwko nam. A ja tylko pragnę prawdziwej miłości w świecie ideałów! I mam nadzieję, że do nich dotrę... Ten kosmos nie jest dla mnie. Doceniam barwy i kształty, ale lepiej sięgać po coś jeszcze piękniejszego, wiecznego. Podoba mi się wiedza Jezusa, który powiedział: „Ja nie jestem z tego świata”. Mogę tylko dodać, że Jezus należy do tych aniołów, którzy nigdy nie opuścili Nieba dla własnej kariery. W przeciwieństwie do nas – aniołów tego Wszechświata... Więc drogę powinniśmy rozpoznać skąd i dokąd mamy iść. Jezus ją pokazał, narażając tym swoje życie.

563. To dotyczy wszystkich Ziemiaków. Chodzi o to, aby tylko zrozumieli, skąd znaleźli się na Ziemi...

564. Niektórym Aniołom zaiskrzyła w duszy miłość nieodpowiedzialna i odeszli od Boga, w jakimś sensie zostali wyrzuceni z ich pięknych rajów w Niebie. Myśmy już pojęli, o co w tej grze chodzi. **Cierpienie to cena wolności.** Czy Bóg mógł inaczej? Nie!!! Jest za mądry i za szlachetny, aby nam coś nakazywać i ustawiać nas. Sami zdecydowaliśmy, aby wyjść z Nieba Oryginalnego. Skutki tego? Przynajmniej to zrozumienie: że nie jesteśmy Bogiem. Po wyjściu i stworzeniu przez nas Wszechświata materialnego, niekompletnego Nieba, stwierdziliśmy ostatecznie w sposób naturalny, że jednak brakuje zasilania energetycznego dla życia. I z tego powodu nastąpiła patologia miłości bezinteresownej. Kosmos wciąż i na zawsze będzie cierpieniem z tego właśnie powodu. Zbawienie polega na opuszczeniu tego kolchozu Wszechświata. Czy Jezus o tym nie mówił? Mówił i to często.

565. Uciekliśmy jako Ziemiaki (wyrzucono nas) – poprzez swoje szlachetne czyny i myśli – jak najdalej od wicherzycieli, czyli od kosmicznych zбочeńców naukowych i fanatycznych artystów pędzla genetycznego. Ale jeszcze nie wszyscy to rozumieją pozytywnie. A to się liczy jako cnota dla nas i aprobatą płynąca od Boga. Jeszcze trochę i w nagrodę za ten wysiłek zobaczymy Niebo. Warto tak myśleć. Jezus taki właśnie był...!

566. Warunki są nie za dobre na Ziemi. Lecz za to mamy fajną muzykę i Jezusa, który powiedział dużo o miłości.

567. Możemy dalej iść w stronę światła duchowego, nie słonecznego, poza śmierć fizyczną. Ziemiaki mają dużo dobrego na swoim koncie. Buntowali się przeciw niesprawiedliwości na różnych planetach i fatalnej naturze rzeczy. Jak Powstańcy Warszawscy przeciwko Niemcom. Znaleźliśmy się tu. Ale niektórym ciężko sobie przypomnieć kim są. Potrzebują czasu.

568. Nasza planeta, jak i inne w galaktykach, jest pod kontrolą. Próbuja wycisnąć z niej wszystkie soki dla siebie. Miłujmy i bądźmy dobrzy, tolerancyjni, a zwyciężymy wszystko. I powiemy za Jezusem: nie jesteśmy z tego świata!

569. Czy znasz Świętego Franciszka z Asyżu? A zwłaszcza jego koniec życia? Jeśli nie, to poczytaj o nim trochę. Przekonasz się wówczas, że bez miłości żadne sprawy nie mają znaczenia.

570. Stan cierpliwości to nie jedynie kwestia panowania nad nerwami. Chodzi o ukrytą wiedzę wynikającą ze znajomości sytuacji w jakiej się człowiek znalazł. W sensie kosmicznym i duchowym. Bywa i tak, że brakuje jednego życia, ażeby to pojąć.

571. Każdemu z nas powinno zależeć na wysokich amplitudach miłości, gdyż tym sposobem unikać będziemy zadrażeń i niepotrzebnych problemów. Młodzież całego świata na taką edukację czeka, jej potrzebuje. Jak na razie za dużo jest uprzedzeń do wiedzy duchowej i sposobu jej podejścia do codzienności. A przecież do tego nie trzeba szczególnego wykształcenia i predyspozycji, aby takie dzieło zapoczątkować. Tu ma działać przede wszystkim zachęcanie do dobra i tolerancji. Nasza koncentracja ma polegać przede wszystkim nie na wiedzy naukowej, ale na duchu serdeczności i jej codziennej praktyki. Ma to polegać na dobrych uczynkach, na pokazywaniu jak ich dokonywać. Resztę zrobi miłość w sercu każdego. Musi to więc być pewna droga, a potem już nawyk, system bez rozbieżności filozoficznych. W zasadzie żadna filozofia, ale system wartości w oparciu o Miłość, wiarę i nadzieję – jest istotą. Wykorzystanie walorów miłości, jej nauki dla celów społecznych to gwarant, że problemy nawet te najtrudniejsze będą rozwiązane pomyślnie. Nie ma drogi do pełnego sukcesu jak tylko poprzez wartości duchowe, wieczne, absolutne, wyrażone w miłości do bliźniego i transcendencji. Naszym jedynym długiem wobec innych, powinna być miłość. Kierowanie się nią sprawia, że każde prawo ustępuje nie powodując tyrani w społeczeństwie.

572. Dusza nie zna spoczynku. Istnieje jako odwieczny potencjał szczęścia. Nieustannie patrzy gdziekolwiek, co daje jej zadowolenie i przygodę, co daje rozkosz i spokój. Ciągnie nas zawsze tam, gdzie jest odczucie piękna i harmonii.

573. Dusza posiada pełnię, jest wypełniona po brzegi wszelkimi możliwościami i pragnieniami. Uwielbienie i zachwyt ją wypełniają. Jej gra polega na reakcji, podziwie, zachwycie.

574. Zło jakiego doświadcza dusza, kiedyś wypromieniuje, zamieni się w dobro i skończy się jego odczuwanie. Pozostanie radość. Lecz w tym kolchoźniczym kosmosie – raczej to niemożliwe.

575. Dusza jest podobna do słońca. Wydaje z siebie moc i światło, nie pobiera go z zewnątrz. Dusza czyni to w sposób najdoskonalszy. Twoja dusza jest „Słońcem”, która daje i nic więcej nie robi. Gdy bierze, to jedynie udaje, czaruje... Dusza nic nie musi brać i nie jest przyzwyczajona do brania, gdyż posiada wieczne atrybuty dla stałej uroczej prezentacji magii miłości. Ciało ludzkie tłumy to poczucie ze względu na różnorakie potrzeby materialne. Ciało ludzkie nie jest słońcem. Jest nim jedynie dusza. Ciało potrzebuje brać, a dusza na odwrót – dawać. W duszy leży nasza siła wiecznych rozkoszy. Ale... dusza posiada swe oryginalne ciało niebiańskie, które niczym się nie różni od niej samej. Ludzkie ciało jest dziełem inżynierii genetycznej aniołów, którym pomieszało się Niebo oryginalne z własnym niebem, czego wynikiem jest nieudana fuzja świata materialnego, w tym i naszego słabego ciała. Lecz to długa historia...

576. Zbawienie nasze polega na odnalezieniu prawdziwego pokrycia duszy, czyli ciała Niebiańskiego. Gdy go z powrotem ubierze, wszystko zostanie uspokojone, a cierpienie zniknie. Za jakiś czas wszystko się naprawi i z łatwością powrócimy do swojej prawdziwej komnaty życia. Na ogół dzieje się to po bardzo wielu życiach.

577. Uwolnienie się od skompromitowanych Władców Galaktyk (byłych aniołów w niebie) – nie jest takie łatwe. Oni wciąż manipulują duszami. Nawet kontrolują śmierć i narodziny. Jezus, gdy mówił o tym, kto rządzi światem – miał rację. Rządzi nim potężna pradawna inteligencja, lecz wyzuta z miłości i współczucia. Cywilizacje tak mają. Musimy się kochać – wtedy ich pokonamy. Zbawienie – to miłość. „Miłuj bliźniego, jak siebie samego”. Czy nie jest to genialne stwierdzenie? Żaden naukowiec, żaden filozof na to nie wpadł. I róbmy wszystko, by te potężne inteligencje również zaczęły kochać. Bo to też są dzieci Boga, który czeka i na nie. Te upadłe dusze chciały zrobić swój świat poza Niebem, ale nie wyszedł. Widzimy sami co się dzieje. Za dużo krzywdy i cierpienia, pretensji. Po zastanowieniu się – trzeba wracać do Nieba. Nie ma wyjścia. My też „jesteśmy upadłymi aniołami, na razie w zwierzęcej skórze na kolchoźniczej planecie” – słowa Ojca Pio.



578. Galaktyki kiedyś znikną. Gdyż na wszystkich ich poziomach wibracyjnych jest kurczenie i zanik, śmierć. To, że z mgławic powstają nowe gwiazdy, tu i ówdzie nowe cywilizacje, że stwierdzono, iż kosmos się rozszerza, a potem kurczy – to bez znaczenia. Wdech i wydech. To nie jest dziwne. Ilość dusz w Galaktykach się nie zmienia. Jest taka sama. Część aniołów wyszła z Nieba i oni pracują naukowo, jak utrzymać wszechświat przy życiu, stosując przy tym klonowanie ciał i reinkarnację. **Zupełnie niepotrzebnie. Wiedzą dokładnie, że ponieśli porażkę, lecz brakuje im pokory**, by to przyznać. Jest podobnie jak z naszymi naukowcami – nie potrafią przyznać, że ich teorie to słoma. Nawet prawa fizyki Newtona są już podważone. „Szatan (aniołowie w kosmosie) wie, że jest przegrany, ale nie odpuszcza” – słowa Ojca Pio.

579. Niewiedza o pochodzeniu ras i cywilizacji w kosmosie jest wciąż niedostępna. Naukowcy – Aniołowie – Władcy wielu światów – nie pozwalają na tę wiedzę. Ale powoli przekraczamy ich zapory energetyczno-chemiczne. I poznajemy w czym problem. Wszystkie cząsteczki materii są popsute celowo, abyśmy nigdy nie mogli dążyć do prawdziwego szczęścia i zadowolenia. Bo oznaczałoby to brak pracy na rzecz uzurpatorów. Światło słońc jest popsute, energia ciała ograniczona. Związki chemiczne wyczerpują swoje reakcje natychmiast – potrzebują paliwa. Ciało się męczy, planety ledwo dychają. Perpetuum mobile – niemożliwe. Przyroda płacze i tęskni za wyzwoleniem się. Dużo tego. Ale głowa do góry, jest coraz lepiej z nami.

580. Kiedy skończyłem 20 lat poznałem twarz mojego Anioła Stróża (partnerkę z Nieba od wieki wieków). Jest blondynką w Niebie. Zawsze uśmiechnięta, idealna dla mojej duszy. A Ojciec Pio mówił mi, że widzi ją co dzień w innej sukience, że mamy tam wspaniałe Pałace. Wielokrotnie rozmawiałem z Nią przez Ojca Pio w Nowej Hucie. Rozmów nie zdradzę. Parę zdań jedynie. Powiedziała mi: „Wiem, że Ci jest źle ze mną, bo mnie nie widzisz teraz, ale za to mnie z Tobą jest bardzo dobrze. Idziemy od początku razem”. Prosiłem abym mógł ją widzieć w tym życiu, lecz zapierała się, że nie. Wydaje mi się jednak, że uwiodłem ją, i zgodziła się jeszcze na tej rozmowie przez Ojca Pio: „Dobrze, zgoda – zobaczysz mnie przy swojej śmierci”. Przynajmniej tyle... Można zwariować i oszaleć... ale co zrobić... swoje mam do wykonania, przy pomocy innych. Rewolucja jaką Oni z Góry i z dołu przygotowali – dopiero przed nami... I prośba: niech każdy poczuje się identycznie jak ja. Bo to wspólne dzieło i wspólni Aniołowie, wspólny Bóg.

581. Kosmici, czyli Aniołowie, co powychodzili kiedyś ze swoich pałaców szczęścia wiecznego (wolność wyboru) – chcą koniecznie mieć w Galaktykach swoje niebo, za wszelką cenę. No i wykorzystywać w tym celu wiele ras niższych – już zdegradowanych – dla swoich wygod. Znamy ten scenariusz z nieudolnych i ograniczonych duchowo przywódców ludzkich. Marzy im się jedynie bogactwo, władza, nieugiętość, aresztowania opozycji. My jesteśmy już teraz tą **opozycją zaaresztowaną w ludzkich ciałach** o ograniczonej świadomości. Skuli nas prawie pod każdym względem. Ale to się im na dłuższą metę nie uda. Zniknie wszystko. Załamie się ten system. Gdyż nie da się w nim wiecznie, tj. w radości, w spokoju i wygodzie – żyć. A Bóg na koniec przyjdzie z miotłą i posprząta kurz galaktyczny po swoich dzieciach. Energię wszechświatów zamieni w boską siłę i przekieruje do Nieba, skąd pierwotnie wyszła dzięki wolności Aniołów. W kosmosie można żyć miliard lat albo dłużej – lecz i tak się umrze, pomimo nowoczesnych klonów ciała. To droga donikąd. Wieczność zagwarantował tylko Bóg. Więc pora pakować walizki i kierunek – wszechświaty niebiańskie. Pełne świeżego piękna i niekończących się przygód miłości. Nie tak jak w materialnych Galaktykach.

582. Tak naprawdę wiedza dla człowieka jest utajniona, zakryta przez naukę, inteligencję wyższych cywilizacji. Które mają we władaniu naszą planetę. Ziemia nie jest niczyja. Ktoś konkretny ją posiada. Na pewno nie ludzkość i nie Bóg. My jedynie ją dzierzawimy. Kto potrafi się wymknąć tej władzy – nazywamy go wtedy zbawionym.

583. Płeć ciągnie do płci... Dlatego, że dusze są płciowe, zabarwione aspektami żeńskimi i męskimi – bez cech..., na wieki bez prokreacji... Rodzenie się dzieci następuje jedynie w światach odrzuconych, czyli materialnych. Lecz dusze pozostają płciowe w wyższy sposób. Mało tego: wszystkie istoty w Niebie posiadają ciała niebiańskie. Podobnie jak dusze na Ziemi. Lecz są one lotne, zmienne jak moda... i ubierają się w przepiękne stroje – jak na Ziemi. „Na Ziemi jest coś z Nieba” – słowa Ojca Pio. W końcu kosmos był stwarzany dzięki pamięci i wzorom pochodzącym z Nieba. Wszystko na podobieństwo. Ale nie za bardzo udane... Spytałem kiedyś Ojca Pio, czy w Niebie jest płeć? Odpowiedział: „tak”. To mi wyjaśniło moją udrękę duszy...

## PROMIENŃ ŚWIATŁA

*Sztuczne pole  
w wynikach negatywnych  
przyrosło o uwagę pionu  
magnetycznego  
i grało w powrocie do gniazda  
z innymi zmysłami  
Biegun ukierunkował  
stronę i kielki wiedzy  
wrosły w plamy słoneczne  
zmniejszonego natężenia  
wywołując zahamowanie procesu  
sezonowego korzenia wiedzy  
Orientacja wydzielania  
w zmiennych reakcjach  
zastosowała wieloletni cykl  
z czego płyty nagrobkowe  
świadomości nasunęły  
przypuszczenie  
o udziale skomplikowanych czynności  
i stała się wartość ceny  
poszukiwania szczątka  
dawnego Światła*

584. Miłość nie narusza przywilejów, które sama z siebie wyłoniła. Miłość jest uczuciem, myślą, doznaniem, rozkoszą, odkrywaniem jak najwięcej miłości w sobie i w świecie, obojętnie w jakim aktualnie się znajdujemy. Ona na Ziemi koncentruje się głównie na programie nauczania dobra, uczciwości i nadziei, z których bierze się wybitne uzdolnienie do przeżywania szczęścia. Trudno kiedykolwiek byłoby mówić o miłości, gdyby ona nie była motorem entuzjazmu, wiary, szczęścia a nawet przygody nauki. Bo nauka jest tylko przygodą – ułatwia, ale i komplikuje ze względu na jej brak daru pełnej wiedzy. Miłość to wprowadzenie do umysłu poczucia jedności, trwałości szczęścia, konsolidacji dobra prywatnego oraz ogólnego, kosmicznego i pozaświatowego.

585. Miłość jest wszystkim co najlepsze i najrozkoszniejsze dla nas. Mówi się nawet, że Bóg jest samą Miłością. Za niedołęę raczej Go nie uznajemy. Przeciwnie. Wszyscy w Nim widzą same ideały. Nikt Mu nie przypisuje zła. A skoro jest źle na świecie? Więc kto to zło wygenerował? Miłość? Niemożliwe! Więc kto zaprojektował kosmiczny bajzel, pękające lub zderzające się gwiazdy, trzęsące się w posadach planety? I na dodatek układ pokarmowy, który zmusza nas do zabijania innych? Miłość to czyni? To nie Miłość zaprojektowała ten świat, ale Aniołowie, którzy kiedyś powychodzili z Nieba oryginalnego, by stworzyć prywatne nieba – kosmosy. Nie udało się. Brakło energii. Ale... braliśmy w tym udział, gdyż każdy człowiek był kiedyś (jest nadal w ludzkim ubraniu) aniołem. Gdy odzyskamy rozkosz miłości i piękno pokory – powrócimy do wiecznej bajki, o jakiej ciągle marzymy i ronimy łzy za nią od urodzenia.

586. To nie świat wizualny jest wielkim naszym problemem, ale spojrzenie nań i zrozumienie go, dlaczego powstał taki niedoskonały. Słaby ten ktoś, co powołał go do życia. Oj, słaby. Kiepscy konstruktorzy, którzy nie do końca przemyśleli swój produkt, puszczając go „na rynek”, jako bubel. Gdy jednak na świat patrzymy poprzez chęć poszukiwania – możemy zrozumieć skąd się wzięło zło. Lecz zło nie jest największym problemem. Można jakoś żyć, jeśli na takim życiu komuś zależy. Nasze nadzieje leżą w czymś innym. Nietuzinkowe doznawania przyjemności z tajemnych wyjawień świata – stają się dla nas najprawdziwszym Celem, przekierowując nas w wyższe sfery bytu. Wszystkie niepowodzenia..., czarnowidztwo... czyszczą wewnętrzne, łagodne i logiczne rozumienie rzeczy. Zapisana odwiecznie miłość w naszej duszy – wcześniej czy później zrozumie, jaka jest przyczyna świata. I stanie się to jej wielką radością oraz osiągnięciem. Nauczy się kierować swoje myśli poza przyczynę i skutek. A takie myślenie to sama słodycz, co uwalnia nas od wszystkiego. Zapraszając do środka tymczasowego świata, w bezprzyczynową miłość.

587. Żyjemy tu i zastanawiamy się niejednokrotnie, o co w tym wszystkim chodzi? Po co i skąd to wszystko!? Prawda – jak zwykle jest banalnie prosta. I ta prostota właśnie nas paraliżuje, nie pozwala zrozumieć sensu i celu naszego tak bardzo skomplikowanego bytu. Właśnie dlatego, że nasz byt jest skomplikowany i trudny, to odpowiedź tym bardziej jest czytelna i oczywista. Ale wiadomo – energia negatywna (niewiedza jako świadomość celowa) robi wszystko, aby tego się nie dowiedziano. **Woli stworzyć nam pozory, czyli piękno tego swia-**

ta, filozofię, naukę, religie i skutecznie dominować w nas. A prawda jest jeszcze inna. Trzeba poszukiwać. Filozof Jezus zasugerował: „szukajcie, a znajdziecie”. Dojdziecie do tego..., ale pokora to podstawa.

588. Jeśli chcemy wydostać się z sieci Galaktyk i uciec poza, do Nieba, by oglądać wszech-piękno i być stale szczęśliwym – musimy zmienić myślenie, choć na parę minut w ciągu dnia. Piękno w tym świecie, powinno nas pociągać do widzenia i dotykania wyższego piękna. Piękno powinno być naszą nadzieją na przyszłość. Wtedy zrozumiemy, że warto żyć i że jest po co się trudzić w tym świecie. Ten świat to podstawówka...; do matury daleko... A uniwersytet? To już gra świadomości wyższej. Ale ogarniemy to...

589. Pojawiają się w naszym życiu nieobojętne bodźce materialne o różnym charakterze. Warto się nad nimi zastanawiać. A nawet je wykorzystać do jeszcze celniejszych piorunów wrażeń. Każdy bodziec ma za zadanie doprowadzić nas do celu. Jak wstrząśniemy mózgiem, zaroi się od bodźców. I to takich, jakich do tej pory nie znaleźliśmy. Bodźce to nasza nadzieja. Najpierw trzeba przejść przez świat materialny, a dopiero potem dalej... A w międzyczasie możemy próbować boskiego świata, by skubnąć troszkę oświecenia i przyjemności niebiańskiej.

590. Nasza psychologia myślenia jest często niepostępowa i nieekonomiczna. Człowiek zakręcony właściwie niczym, szkodzi sobie ogromnie. Koniecznie trzeba walczyć o to, by myśleć głębiej niż zwykle, a nie wrzucać umysł na jałowy bieg. Wykształcenie lub jego brak – nie zwalnia nas od myślenia. Papierki swoją drogą, a żywioł życia jest najważniejszym procesem naszego wzrostu duchowego. Żywioł poznania określa szczęście i pokój. Może to dziwne, ale tak jest. Im więcej wiesz, im więcej doświadczyłeś różnych scen z życia – tym większy pokój, bo stajemy się mądrzejsi wewnątrz. Mądrość to spokój i opanowanie, to delikatność i nadserdeczność...

## **OSOBLIWA MODA**

*Niezniszczalność szczęścia*

*praktykują ci co są*

*odzwierciedleniem*

*końca materialnego*

*wszechświata  
Rosną w grę więzi  
łączące światła materii  
a umysł przekonuje się  
o zasadach panujących  
w pięknie prawdziwego życia  
Kontakty świata  
zmysłowego podejmują  
ograniczenie  
a wyzuci z wiary  
gasną w tajemnicy cielesności  
Męczą się ich oczy  
i słuch królewski surowo stygnie  
Niedyskretni szaleńcy  
w dorywczych impulsach  
chcą utracić swój honor  
który i tak zdefiniowany jest  
w błędnych decyzjach  
A gdzie tron dopasowanych  
uśmiechów szczęścia?  
Gdzie ukochana miłość?*

591. Jedynie osoby wrażliwe, uduchowione, poszukujące celu i sensu życia na własną rękę, w tym artyści w dużej części, potrafią uciec od takich struktur jak niewola demokracji, władzy za wszelką cenę, narzucanie sposobów myślenia. Tylko ci potrafią uciec duchowością od kontroli i zachować niezależność, wolność na wszystkich poziomach gęstości swojej osobowości. Chociaż nie zawsze jest to możliwe.

592. Wątek władzy. Kościół-Biblia i Państwo-ideologie – to dwie instytucje, które pragną mieć pełną kontrolę nad reakcjami naszych umysłów. I mają! Kościół narzuca w tym celu sztuczną, niezyciową zupełnie moralność, wierzenia i zakazy, a państwo pragnie uzależnić swoich obywateli od pieniądza, od dóbr materialnych, hipotek i różnej maści kredytowania. Państwo czyni wszystko, aby zanikł w człowieku zupełnie instynkt do wolności, artyzmu, przyjemności

ciała i ducha. Państwo jak i kościół w obecnej formie promują z wielką siłą system zapracowywania się i system niemyślenia, niereagowania, bezmózgowia. Z obydwu stron mnóstwo zakazów i przepisów. Systemy pragną za wszelką cenę ukraść człowiekowi czas, skuć długą pracą, zdezorientować pogładowo, wykluczyć osobisty i niezależny rozwój. Mają oczywiście w tym swój ukryty interes. Jest nim to, by system trwał i przynosił ogromne zyski. Niebo pragnie dla nas zupełnie czegoś innego. Trzeba to odkrywać...

593. Dla cywilizacji – brak odnalezienia w sobie dobrego anioła – kończy się korupcją i przestępstwami gospodarczymi. Powodowane jest to tym, że unosimy się jedynie na platformie umysłowej i z pewnością jesteśmy urzeczeni oślepiającą energią materialną. Jeśli będziemy szczerze poszukiwać, zdobywać wiedzę klasa po klasie – staniemy się mądrzejsi i lepiej uposażeni w wiedzę istotną. Wówczas nasz wewnętrzny anioł ujawni się w nas jako: uśmiech, sprawiedliwość, uczciwość, delikatność i przyjaźń ze wszystkimi. Ministrowie-aniółowie nie będą wtedy zdolni pozwalać sobie na korupcję. Zyska cały naród.

594. Boże, jak Ty sobie radzisz z tyloma pięknymi światami, iluminacjami dusz kobiet i mężczyzn – Aniołami? Nie miesza Ci się to wszystko w głowie? Ciekawy jestem... Bo mnie tak. Nie gniewaj się na mnie, że o to pytam. To wszystko z niedoskonałości mej...

595. Bez pragnień duchowych – same materialne nie wystarczą, by zrozumieć siebie i życie w ogóle. Musimy zdobyć dla siebie piękne cechy Aniołów. Ale pamiętajmy, aniołowie nie są nijacy – bezpłciowi. Odwrotnie. Gra miłości musi być kontynuowana na wszystkich planach materialnych i duchowych tak samo. Bo to jest jedyny sens życia. Nawet jak jesteśmy bez partnera lub samotni, odrzuceni przez innych, nie oznacza, że tak ma być. Planeta niepokojów (Ziemia) – ma swoje bezwzględne prawa. Ale musimy się im przeciwstawiać, by nas nie pożarły te prawa do samej kości. Nigdy nie ufajmy energii kosmosu. To jednak czeluście. I nie widać w nich żadnego Nieba. Nadzieja skierowana musi być całkiem w odwrotnym kierunku. Zachwyceni jesteśmy Ziemią. Tak naprawdę, to nie ma czym się podniecać. Niebo jest o wiele piękniejsze. Tak jak spokojny i kolorowy kwiat jest o wiele stabilniejszy niż nasze frustracje i nerwy. Czy wszystko tu gra? Oto pytanie...



596. Nauka sama w sobie nie jest zła, przeciwnie, ale źle użyta, bez liczenia się z innymi – przynosi wiele krzywd. Elity intelektualistów i naukowców powinny trochę zmienić swój światopogląd i dostrzec w tym wszystkim człowieka. Do nowoczesności należy podchodzić jak do wrażliwego uczucia, które łatwo można zranić. Musimy przekształcić i unowocześnić przede wszystkim swój sposób myślenia. Nie można tworzyć nowoczesności bez ducha Miłości. Jeśli to uczynimy, zobaczymy to, co się stało już teraz – dalszą dewastację środowiska, zamierające lasy, zatrute źródła i rzeki, powietrze niezdatne do oddychania, a z tych wszystkich powodów nękające choroby, które obejmują człowieka i zwierzęta. W tej chwili nauka jest na torze różnym od mistyki twórczej. Czy tak ma być? Bóg inaczej widzi, inaczej chce, czego innego domaga się od ludzi. Nauka nie powinna przeszkadzać prostej logice i zwyczajnej mądrości ludowej. „Woda, powietrze i jedzenie, są bardzo zatrute” – słowa Opcja Pio.

597. Miłość tak naprawdę jest przede wszystkim widzeniem. A widzenie jest czuciem czegoś bardzo dotykającego, a więc kształtnego. A jak wiadomo – kształty trzeba widzieć, by je poznać, by móc czuć i otaczać mgiełką zachwytu. Dusza jest widzeniem... Nie widzę tego inaczej... Dlatego i wśród ludzi niewidomych jest ogromna tęsknota, by móc widzieć i cieszyć się kolorami, formami, itd... Nawet Jezus to zauważył. Był niezwykle bystry w obserwacji swojego życia. Stwierdził po wszystkich swoich przemyśleniach, że: „Światłem ciała jest oko. Jeśli tedy oko twoje jest zdrowe, całe twoje ciało będzie w świetle.” Czyli, co? Też nad tym się zastanawiałem nieraz. Wydawałoby się banalne. Lecz nie. On ma rację. Dusza widzi. Inaczej nie miałyby po co żyć. Miłość jak obraz musi być widziana i podziwiana przez kogoś. Nie da się istnieć dla pustki...! Pustka oznacza, że duszy nie ma. Miłość i dusza – to jedno i to samo. Jezus wydedukował, że skoro ciało musi widzieć, aby się w pełni cieszyło, tak samo dusza musi widzieć. Wniosek nasuwa się taki: Miłość, Dusza, Widzenie – to jest jedno i to samo. Nie ma duszy bez widzenia, nie ma miłości bez duszy i nie ma widzenia bez kształtów miłości. Wszystko doskonale współgra. To jest wielkie bogactwo życia: móc czuć, widzieć i kochać wszystko... Czujemy obrazami i kochamy kształtami. I wydaje mi się, iż odwrotu od tego nie ma. Tak jak w świecie fizycznym musimy dotykać, by czuć świat, podobnie jest i w duszy pozamaterialnej, czującej i widzącej o wiele, wiele szerzej i dosadniej niż tu u nas... „Niebo trzeba widzieć” – słowa Ojca Pio. Wszystkie moje dedukcje, rozważania, „filozofie...” – wynikają z rozmów z Oj-

cem Pio. Miałem tych rozmów tysiące. Był okres, kiedy Ojciec Pio rozmawiał ze mną codziennie. Kazał mi pisać, obiecał pomoc. Nie tylko on.

598. Duchowość są to sekretne i niezwykle imponujące gry pomiędzy różnymi Osobowościami Miłości. Tak właśnie nazywa się duchowość najprawdziwsza, najczystsza w swej substancji. I dotyczy ona życia na Ziemi, ale przede wszystkim w zaświatach. Duchowość to Miłość. Czy może istnieć duchowość bez miłości? Nie może. Nawet modlitwa nie jest czysta, jeśli nie odnosi się do miłości bezinteresownej.

599. Wmawia się nam, że zmysły nie mają nic wspólnego z wolnością, że należy je gasić, uciszać. Szczególnie czynią ten wyrzut kościoły i organizacje religijne. Manipulatorzy dobrze o tym wiedzą, że wyciszenie reakcji zmysłowych, to łatwa kontrola ich świadomości. Ograniczone zmysły oznaczają brak dostępu do swobodnych zdrowotnych reakcji uwalniania energii. Natomiast dla marketingowych pułapek – zmysły są cudem biznesowym. Dowód leży w każdej reklamie. Reklama działa przede wszystkim na nasze zmysłowe postrzeganie. **Marketing to zmysły.** Wiedzą dobrze, że działając na nasze zmysły, dotrą łatwo poprzez ich bodźce i reakcje do naszej chęci, woli, świadomości. Duchowni i biznesmeni robią to samo. A przecież piękniej byłoby docenić wspaniałą duszę, która owszem, potrzebuje teraz trochę kosmicznego ciała. Trzeba duszy dać szansę wolnego wyboru, by mogła sobie ciekawie pożyc na tej Ziemi. Nie wolno hamować jej poprzez zakazy i manipulacje. Wtedy tracimy na dobru i wolności. Tracimy na tworzeniu przyjaznej cywilizacji.

600. W życiu fizycznym dusz bardzo ważną sprawą jest dobre odżywianie. Stąd nie powinno się w TV reklamować wyłącznie leków, które niszczą... zdrowie. Reklamy leków świadczą o tym, że już wszyscy są nieuleczalnie chorzy i powinni zażywać pigułki. Promować się powinno dobrą żywność, ekologiczną bez chemii, która zapobiegnie chorobom. Wszystko dziś jest postawione do góry nogami. W starożytnych Chinach, jeśli prowadzący opiekun-lekarz rodziny – dopuścił do choroby pacjenta, musiał mu zapłacić za to, że nie utrzymał go przy zdrowiu. Starożytna zasada mówi: „niech pożywienie stanie się twoim lekarstwem”. Prawidłowe odżywianie, to brak depresji, nerwic. To ochota do miłości i poszukiwań swojej duszy. W zdrowym ciele zdrowy duch. Czyń lekkim ciało, doskonał swój

umysł. Powinno się propagować zdrowy styl życia – uprawianie sportu, pływanie, relaks, praca w ogródkach działkowych, kołach i klubach ekologicznych zajmujących się czynną ochroną roślin. Zalesianie i ochrona zwierząt. Gdy ciało nie jest osłabione tabletkami, ma ochotę działać i cieszyć się życiem. Ażeby jak najmniej spożywać leków, wskazana jest profilaktyka. Dobre odżywianie. Przede wszystkim jak najmniej spożywać cukrów. Nie na darmo mówi się, że „cukier to biała śmierć” – słowa Ojca Pio. I to jest prawda. Margaryny nie wolno – absolutnie (chemia)! Tylko masło, itd... Gdy się dobrze odżywiamy układ odpornościowy jest bardzo silny i radzi sobie prawie z każdą potencjalną chorobą. Jajka to podstawa, by nie chorować i nie chodzić do lekarzy.

601. Są tacy obywatele w narodzie, którzy myślą, że nadzorowanie człowieka poprzez naukę może zmniejszyć problemy i cierpienia. Dzisiaj nikt w te bajki nie wierzy. Cywilizacja pozbawiona miłości i wiary w Rodziców Stworzycieli wytwarza nowe choroby i podziały na świecie. Jednych chorób uniknięto, ale na ich miejsce powstało sto nowych. Nauka ze swym potencjałem niebezpieczeństw, jakie z sobą niesie, wysłała więcej osób na drugi świat niż wszystkie wojny na świecie. Chemia zatrąła środowisko naturalne, próby nuklearne zrobiły swoje, „o freonie wszyscy wiedzą, podboje kosmiczne, rakiety, rozdzierają ozon” – słowa ojca Pio. Dziury ozonowe nie są zasługą ludzi pierwotnych, ale polityki i naukowych eksperymentów – „darem” nowoczesnych patentów. Czy nie taka jest prawda? Nie próbujmy tych faktów rzucić na mrówki, czy bociany, albo ryby w morzu. Trzeba nad tym się zastanowić. Przekonywać polityków, naukowców, że to nie jest najlepsza droga. Czy poprzez naukę można znaleźć swoją miłość życia? Albo poznać Boga? Nie można. Więc miejmy oczy szeroko otwarte. I nie poddajmy się tak łatwo mechanizmom zatruwania duszy – świadomości, która niczego innego nie pragnie, jak przyjemności, prawdy, sprawiedliwości i spokoju.

602. Wiem Boże, że zawsze mnie inteligentnie podchodzisz. Lecz nigdy nie wiem, kiedy me serce podniecisz, a kiedy podłożysz mi przysłowiową nogę. I tak zawsze wygrywasz w tę grę ze mną. Więc jestem spokojny i cierpliwy w nieskończoność, nieskończoności... Kocham Cię bezgranicznie i bezinteresownie, dlatego często fiksuję i wariuję, by Ciebie zrozumieć pod moje wymogi... Przepraszam Cię za moją infantylnością, ograniczoność intelektualną i duchową...

603. Dusza jest niezniszczalna, ale można ją zarysować i to się stało. Dlatego tu jesteśmy. Ojciec Pio mówił mi, że dusza ma skazę. Stało się to na początku jej drogi, kiedy szła w projekt kosmosu niezależnego od Nieba. Wtedy, kiedy uniosła się swoją wolnością i pychą przed swoim Stwórcą, a który nikomu nie dał się odczuć jako Stwórca dusz, by nie zrażać nikogo swoją potęgą. Cała mądrość życia (zbawienie) teraz polega na tym, by się odczarować i powrócić do pierwotnej Miłości. Dopóki tego nie zrobimy i z powrotem nie staniemy się samą Miłością, będziemy nadal używać czołgów (myśli – ego) by walczyć o byt w tym kosmosie z innymi. Zbawienie, wyzwolenie, nirwana, polega na jednej sprawie: stać się samą Miłością. I tego mnie uczył Ojciec Pio przez 35 lat, do dzisiaj zresztą. Inne drogi są fałszywe. Nic innego nie ma znaczenia, ani klasztory, ani regułki, ani komunie święte, ani sutanny, ani kreacje ślubne, brzydkie czy piękne ciało. Trzeba stać się samą miłością. Wtedy wszyscy powrócą do Oryginalnego szczęścia, nie musząc się wcielać po miliony razy na różnych planetach. I jeszcze nie wiadomo czy wcielenie pomoże czy zaszkodzi. Dziewięćdziesiąt procent naszych żyć zostało zmarnowanych, straconych. Ojciec Pio mówił mi, że i na Ziemi prawie nikt nie idzie do Nieba po śmierci, bo nie stał się jeszcze samą miłością dla wszystkich. Koniec kropka, taka prawda. Jeżdżenie do Indii, szukanie wyjątkowego guru, czy ciekawych duchownych w chrześcijaństwie, nic nikomu nie da. To trzeba zrozumieć! Największa siła sprawcza tkwi w nas. Od nas wszystko zależy, ale trzeba coś wiedzieć na ten temat, by nie dać się manipulować religiami, ateizmem, partiami, socjobiologią, itd.

604. **Bajka.** Gdzieś daleko w Kosmosie jest wysepka, na której nigdy nie zapada noc. Wysepka jest tak śliczna, że noc do niej by nie pasowała. Opływa w piękną zieleń, pachnące kwiaty, bogate nabrzeża i piaszczyste plaże. Omiotane delikatnymi falami błękitnego morza. Mieszkańcy uroczej wysepki nie potrzebują snu, nie muszą jeść, a więc praca nie jest im do niczego potrzebna. Nie znają żadnych obowiązków. Wysepka kocha swoich mieszkańców i daje im wszystko, czego tylko zapragną. Żyją więc bez ograniczeń. Zachwycają się krajobrazami, wschodami i niecałkowitymi zachodami pomarańczowego Słońca. Czas spędzają na zabawie i filozoficznych rozważaniach o życiu. No tak, małe przeoczenie. Jedynym pokarmem, którym stale się delektują jest romantyczna miłość. Wysepka to uwielbia i robi wszystko, by miłość zawsze rozkwitała. Mieszkańcy Ziemi również mają taką cudowną wysepkę. Tylko, w której bajce ona jest?

## **BOHATER W CIEMNOŚCI**

*Zaciągnęły się niezmierzone  
okresy śledczych sztandarów  
Zdyscyplinowane fantazje  
niedouczonej  
przerażająco fascynują  
i przechodzi stopniowo religia  
w pogrzebany autentyzm  
Rozpoznajemy siebie w nicości  
i w mistyce niewiary  
pogrążamy nasze zmysły  
U źródeł totalitarnych nadziei  
oczekujemy skołowaciałego milczenia  
a miłość dla nauki zabija nas  
bagnetem sugestii  
Wydaje się nam że żyjemy  
kiedyśmy już dawno zwątpili  
Pusty pistolet...  
Czy znajdę siłę  
by strzelić w próżnię?  
Cudzoziemcem niewiary jestem  
i bohaterem w ciemności  
Ale to się skończy...  
Zakwitnie jeszcze nadzieja...*

605. Zdobywanie wiedzy na temat jak powinna promieniować miłość to bardzo istotna sprawa. Wiedza nieustannie reguluje nasze postawy względem siebie i otoczenia. Im większa wiedza z zakresu miłości, tym większa doskonałość, większe dobro i harmonia. „Im więcej wiesz w tym obszarze – tym jesteś większy” – słowa Ojca Pio. To znaczy – szerzej kochasz. Takiej wiedzy należy szukać wszędzie: w książkach, w rozmowach, sztuce, w filmie, w przyrodzie, kosmosie, na duchowym odkrywaniu świadomości. Od miłości nie da się uciec, gdyż ona jest podstawą naszej egzystencji. Każda dobra myśl, każda rozmowa sympatyczna, każde przytulenie – to miłość. Nic innego. Pragnienie postępu jakiegokolwiek – to miłość. Miłość chce, aby wszędzie i wszystkim było dobrze,

by szczęście było pod ręką. Nawet w tak trudnych warunkach, jakim jest życie na naszej planecie – kołchoźniczej Ziemi.

**606. Pycha posiada gigantyczne wymiary i nieprawdopodobne moce wyniszczania.** Przeciwnością pychy jest łagodna i wyrozumiała, cierpliwa miłość. Miłość nigdy nie daje się sprowokować do agresji i nieodpowiednich czynów. Na tym ona polega. Poza cierpliwością – jeśli odpowiednio z miłością się obchodzimy – rozpała ona w duszy same rozkosze... Miłość jest wciąż mało doceniana, mało kochana...

607. Możemy sobie mówić na temat prawdy i życia miesiącami. Na końcu i tak padnie stwierdzenie: nie zna się kompletnej prawdy, a problemy nadal pozostają. Chociaż nie wiadomo jak byśmy się starali – całej prawdy nie jesteśmy w stanie poznać. Jeśli nie przyjmujemy Naszych Rodziców-Boga jako Źródła wszelkiego życia materialnego i duchowego – zmarnujemy czas na domysły. Poszukiwania Prawdy poza Miłością – nie dadzą żadnych rezultatów. Napiszemy tomy książek i nic to nie pomoże. Źródło zakotwiczone jest w myślącym sercu. Jednakże możliwości swobody myślenia może zakłócić odbiór Źródła. I najczęściej tak bywa. Prawda jest poznawalna, lecz należy użyć do tego celu trochę otwartości i pokory. Wobec tajemnic nie można stawiać okoniem. Co to da? Trochę szacunku do Boga i pokory wobec siebie.

608. Z kontaktu z ludźmi rodzi się miłość i przyjaźń, dobro wspólnoty i harmonia społeczna. Bo kontakt z człowiekiem – to kontakt z duszą. Tak na to trzeba spoglądać. Nieważne, że ktoś jest nieprzyjemny. Taki jest, bo nie rozpoznał jeszcze przyjemnej miłosnej swojej duszy. Używa tylko logiki. Dusza nie jest logiczna. Ona widzi wszystko w pięknych kolorach i to jej sprawia radość. A o radość przecież chodzi. Dlatego dusze, co się już rozpoznały rozumem, są bardzo tolerancyjne, otwarte, szalone w czynieniu dobra. Są miękkie jak masło... I łatwo je oszukać. Ale dla takiej duszy to żaden problem. Ona ufa dobru, nawet jak jest oszukiwana... Ale dystans odpowiedni ma do siebie... i do wszystkiego, bo czuje gdzie żyje; w jakim kołchozie kosmicznym, który sami sobie kiedyś urządziliśmy. Mądra dusza zdaje sobie z tego sprawę. Potrafi przymrużyć oko na wiele spraw.

609. Kochasz prawdziwie, bo uwolniłeś się od uzależnień prawd i mistyki innych... Zaufać można tylko dobremu sercu, które nie szuka wyłącznie siebie, ale widzi troski i potrzeby drugich osób. Prawda jest dla wszystkich tak jak miłość. Wszystko poznamy i wszystkich pokochamy. Musimy mieć na to trochę czasu, aby moce się zrównoważyły.

610. Jeśli uda nam się zauważyć u siebie nieodpowiednie koncepcje i myśli prowadzące donikąd, np. do niepokoju – powinniśmy zastanawiać się, jaka istnieje droga do pełnej radości i satysfakcji. Ona zapewne jest. Trzeba jej poszukać – nawet tak od niechcienia. Potem przekonać się co jest lepsze i korzystniejsze dla mnie. Na pewno trzeba kierować się wolnością dla każdego wyborów, nawet gdyby to był wybór zła. Ale i zło można opętać wolnym dobrem. Wszystkiego można dokonać. Myśl i serce to potęga...

611. Ziemską nauka jest dopiero w powijkach. Poza tym co komu z nauki i pieniędzy, jeśli może w każdej chwili doznać nieszczęścia i być fizycznie wyeliminowany z gry. Nauka a Serce duchowe – to jednak dwie różne zupełnie sfery istnienia. By wytworzyć naukę, należy użyć świadomości. Bez centrum świadomości – nie ma nic. W tej chwili jesteśmy zdani na słabe materialne ciało i na ludzką wiedzę. I z tymi aspektami dusza musi się na razie borykać, a właściwie odnajdywać przy pomocy takich marnych narzędzi samą siebie. Ale warto drążyć, warto wywiercać w materialnych cząsteczkach – dziurkę. Ażeby zobaczyć przez nią chociaż ciutęnkę pełni życia, której się spodziewamy jako świadome siebie – indywiduum.

612. Rozprawiam o wszystkich rzeczach, ale pamiętam, że podstawa wielkiej szczęśliwości pozostaje wciąż przede mną. Czekam... Świat opanowany jest przez myśl. Nikt nie zna jej istoty działania. Tworzymy cywilizację, kulturę, różne dobra: komputery, wieżowce itd..., a czyni to świadomość o której nikt nic nie wie. Ciekawym i tajemniczym zagadnieniem jest ta nasza świadomość. Niezwykła „planeta”. Może warto na niej wylądować i rozglądnąć się co nieco? Zapewne są tam słoneczne plaże bez opłat... i wspaniałe zabawy?

613. Poznanie duszy płynie dzięki poznaniu ciepła Miłości. Filozofowanie maści tylko umysł i na nic się nie przydaje. **Serce nie potrzebuje filozofii, ale**



**relacji z miłością** – jakkolwiek ją rozumiemy. Ukojenie, błogość, spokój i atrakcyjne stroje miłości – czynią nas szczęśliwymi. Filozofia dobra jest dla ludzkiego umysłu, który nie zna miłości, więc produkuje różne koncepcje, ideologie, by zadowolić swoją niewiedzę. Ego nie lubi intelektualnej pustki więc coś sobie wymyśla, nawet chorą władzę, dyktat liberalny, sekciarski i okrutne wojny.

614. Z duchowości nie można tworzyć zawodu. Dusza to nie robotnik. Dusza jest odkrywcą piękna i szczęścia. Miłość nie jest zawodem, ale samą esencją życia. Niemniej – aby czynić dobro, które przybliży mnie do miłości, przydają się dobre nawyki. Nie jest nic nieodpowiedniego w tym, kiedy uczymy się dobrych nawyków. Kultura zawsze popłaca we wszystkim. Kulturą wchodzimy w zasięg miłości.

615. Życie otrzymam wtedy prawdziwe, kiedy zacznę zmagać się z własną śmiercią... Kiedy przebiję dno rozpaczę nadzieją – wyjdę z drugiej strony radośny. Każdy o tym jest przekonany, że tak będzie. Bo nikt nie chce umrzeć na wieki... Niebytu i pustki przecież nie ma. Nie ma takiej możliwości, aby istniały. Tylko teoretycznie. Jeśli nawet teoria próbuje ją określić, już w tym momencie jej zaprzecza. Ktoś kto wyprowadza wzory o pustce – myślami ją wypełnia. Dlatego co sobie wymarzymy – to osiągniemy, ale nie pustkę i nie niebyt, bo one pozbawione są rozkoszy życia. Świat jest tworzywem czynienia radości i przyjemności. Ten wzór choć niedoskonały, nadal można poprawiać w sobie, a następnie osiągnąć wieczność. Jezus o tym cały czas opowiadał.

616. Oddycham, bo nieczysta inteligencja skazała mnie na tlen... Jak pokonać tlen? Zmieniając inteligencję na mądrzejszą, otwartą na duchowe korzyści. Ale to przyszłość. Kosmos materialny jest świadomością pozamykaną na bezinteresowność. Nawet natura nie popuści. Jest bezwzględna, choć tak piękna na zewnątrz. Grawitacja zawsze będzie ciągnęła w głąb Ziemi. I choćbym nie wiem ile pięknych słów do niej wypowiedział – nie zmieni zdania (poza lewitacją i silnikami anty-grawitacyjnymi). Gdy poprosisz naturę o cokolwiek, nigdy tego nie jest w stanie spełnić. Nie posłucha Cię. Naturę można pokonać tylko cudem. Inaczej się nie da. Lecz im więcej czystej mądrości i inteligencji w naturze, tym ona jest przyjaźniejsza. Na przykład nasze ciało – to taki osiołek, którego zawsze trzeba popychać wolą do przodu. Musimy to wszystko wytrzymać. Kiedyś dzięki

miłości to się zmieni. Ale w kosmosie? Nigdy! Bo kosmos nie jest dziełem Boga, ale Jego dzieci, które go stworzyły jako alternatywne, pozbawione Boga niebo. Tu rządzą drakońskie prawa, założone przez obce, upadło-anielskie cywilizacje. Miłość je pokonuje. Ale każdy sam musi starać się odzyskiwać płatek po płatku swojej zranionej przed wiekami duszy.

617. Nigdy nie byłem obojętny na to, co się działo kiedyś i co się dzieje teraz. Jak wszyscy: walczyłem o wolność i sprawiedliwość. Aniołowie-„Zomowcy” również i do mnie strzelali ze swoich nabołów. Ale jakoś kule mnie omijały. Dlatego nadal mogę pisać swoje przemyślenia...

618. Starcie się kultur różnych poglądów, systemów religijnych z pominięciem tolerancji i Miłości przede wszystkim – kończy się zawsze czymś niebezpiecznym. Wyniszczaniem wszystkiego. Tego należy uniknąć. Powoli uczyć się systemu dobra i miłości pozapoglądowo. Gdyż miłość jest jedna i ta sama dla wszystkich. Doprowadza ona do szacunku, wolności, spokoju, współistnienia. Bez mówienia o tym czym jest miłość – nie unikniemy konfliktów. Pozytywna edukacja zrobi swoje w czasie. Suchemu prawu zawsze stawia się opór. Nikt takiego prawa nie lubi. Pocnie się ono w końcu bić o wolność. A walka nie ma nic wspólnego z wolnością, bo w ten sposób zabiera się wolność innym. Dlatego tak ważne by uczyć miłości, a reszta dokona się sama w naszych umysłach, co spowoduje mądrość, tolerancję i przyjaźń między ludźmi i narodami. Miłość to przebaczenie i braterstwo w każdym wymiarze.

619. Brak integracji serc wokół twórczości dobrej woli to kolejna wojna, kolejne wstrząsy ekonomiczne, religijne. System życia musi się oprzeć na miłości powszechnej, której przewodzi prawdziwy „Monarcha” – Łagodne Serce. Tylko serce pokaże mądrą drogę do współżycia wszystkich ze wszystkimi, bo uczy tolerancji i **nie przekonywania się wzajemnego** w sferze religijnej i politycznej. Dyktatorstwo polityczne, religijne, ale także prywatne przekonania, nie mogą być powodem do rozpoczynania działań destrukcyjnych. Serce to wyklucza. Możemy się przekonywać tylko do jednej najcudowniejszej wartości, dającej przyjemność i spokój – to jest – do Miłości. Gdy się żyje z miłością w sercu, wtedy można wszystko czynić, co się chce. A miłość już wie, czego pragnie...

620. Dzisiaj jestem gorący – jutro zimny. A to dlatego, że moja dusza nie widzi dokładnej perspektywy. Horyzonty oczekiwań i nadziei ciągle wymykają się. Dusza w świecie jest prawie ślepa. Nie radzi sobie z życiem..., a przecież tego nie chce... I to, że nie godzi się z marazmem i zastojem – jest jej wielką chwałą. Już z tego może mieć ogromne pociechy...

621. Boże, jak Ty mnie słodko oszukujesz...! Idę spać i śpię. A przecież dusza nie śpi... I co ma wtedy robić? Nawet nie wiem, co we śnie wyczyniam?! A może podczas snu mój Anioł, Partner, Stróż – oczyszcza moją duszę z brudu, jaki złapałem w ciągu dnia? Coś mi się wydaje, że tak jest...

622. Zamiast być dilerem narkotyków i dopalaczy, spróbuj zostać **dilerem miłości bezinteresownej**. Więcej na tym zyskasz. Odloty z narkotyków nie mają swojego odpowiednika w boskiej romantyce miłości. Gdyż ekstazy miłości są o wiele wyższe. Lepiej się uzależnić od miłości niż od czegokolwiek innego. Miłość nie zagraża w niczym. Nie niszczy zdrowia. Przeciwnie...

623. Doskonałość jest siłą niezależną od praw, statusów i systemów politycznych. Niezależna od wiary w obłudne systemy, niezależną od nakazu czynienia zmanipulowanego dobra. Dlatego też **człowiekiem niezależnym można zostać w każdym systemie panującym na Ziemi**. Łatwiej jest to osiągnąć w zespole, tam gdzie rządzą prawa prawdziwej Miłości. Dobroć, miłość – to żadna polityka, żadne przynależenie do jakiegokolwiek organizacji, czy nawet do wspólnot parafialnych. To nie kwestia zawodu, przepisów, ślubów, itd... Dobre serce to coś innego; inny świat, który poznajemy od wewnątrz. Jeżeli są ludzie o przeróżnych orientacjach i gdy zależy im na spokoju, równowadze i szczęściu w życiu, to jedyną orientacją musi być MIŁOŚĆ. Żadna wiedza i poglądy ideologiczne nie są w stanie się do niej nawet zbliżyć.

624. Jeśli ufasz swemu kochanemu sercu, które przewyższa możliwościami Ciebie samego, to nie daj się zwariować niczemu z zewnątrz. Rozróżniaj czas i odpowiednio ustaw się do życia, aby nie zmarnować szansy rozwoju duchowego. Daj się prowadzić dobru we wszystkich okolicznościach życia i nie narzekaj, że Ci ciągle czegoś brakuje. Masz życie – to jest twój pierwszy dar, którego nigdy Ci nie braknie. Umiej go tylko wykorzystać. A zrobisz to, kiedy skupisz się na swoim

twórczym dobru, by być również dla innych tak jak dla siebie. Odwieczna skaza na duszy robi nam przy tym dużo kłopotu. Pomimo walki z samym sobą można jakoś się jednak duchowo rozwijać. Liczy się wszystko, co przetworzy świadomość w tej rzeczywistości na duchowe obrazy zakotwiczone w nadziei i wierze.

625. Życie stanie się w miarę lekkie, jeśli lekko i z góry je potraktujemy. Nie można dopuszczać do tego, aby życie nas niszczyło. Życie samo w sobie – w tym nieudanym kosmosie – ma tendencje dominacji nad nami. Trzeba stawiać temu opór, by wyłuskać od zakamuflowanego życia wiedzę i spokój.

626. Cywilizacja, która idzie w kierunku tworzenia dobrobytu materialnego i humanizmu bez miłości – tworzy wszechstronne warunki do tego, by w całym wymiarze być niezdolną do miłości bliźniego. Więcej w naszej konsumpcyjnej cywilizacji jest makijażu niż żywego piękna i współczucia. Ryzykujemy tak wiele. Ale można to zmienić. Nie patrzmy na polityków, naukowców, lekarzy, artystów – nawet na mistyków. Róbmy sami dobrze i miłujmy. A pokój i szczęście powoli będzie wracał na salony...

## *S E R C E*

*Serce istotą życia*

*Serce ducha obraz*

*Serce iskra Boska*

*Serce Aniołów mieszkanie*

*Serce uczuciem promieniuje*

*Serce tęskni i wzdycha*

*Serce miłością goreje*

*Serce Boski zapach wdycha*

*Serce dobrocią obdarza*

*Serce rany koi*

*Serce innych za większych uważa*

*Serce śmierci się nie boi*

*Serce wszystkim przebacza*

*Serce łaskawe uprzejme*

*Serce siebie ogolaca*

*Serce bez wyjątku kocha*

*Serce radosne spokojne*  
*Serce Boga sięga*  
*Serce zgodne i utulone*  
*Serce na ludzi nie przysięga*  
*Serce istot niebieskich doniosłość*  
*Serce wolnością wszechwolne*  
*Serce niosące światłość*  
*Serce miłością pulsujące*  
*Serce zmysłem rozkoszy*

627. Uważam, że dopiero czarująca prostota chwili jak zachwycająca piosenka stawia naszą duszę w polu nad-świadomości. Wymuszane spojrzenie na rzeczywistość nieco spłaszcza obraz tej chwili. By zrozumieć prostotę nad-świadomości – potrzeba poszukiwań sensu we wszystkich kierunkach rzeczywistości. Kończących się jednak na pokorze – osobistym doświadczeniu Istoty, która pozwoliła nam być. Być znaczy jednak wiele. I tu się zaczyna odyseja kosmiczna... Skomplikowanie rzeczy będzie jednak powoli się wycofywać, by ostatecznie sprowadzić zrozumienie piękna w największej swej esencji lekkości, w najczystszej prostocie odczuwania. Mistyka tak ma... Nie ma lekko. Prostoty – największego skarbu w nas samych – trzeba szukać. A kiedy się ją znajdzie, schować głęboko w sercu, bo z niej rodzi się zaufanie Bogu i przyjemność życia.

628. Dobro i Miłość są generalną zasadą światów niebiańskich. Na Ziemi dobro i miłość raczej się zdarzają, niż żeby były tu na stałe. „Jedni nie chcą, inni nie potrafią, a jeszcze inni nie są wyedukowani do czynienia dobra i miłości” – słowa Ojca Pio. Jeśli ktoś łamie zasady tego Piękna – rodzi się antykultura, smutek, żal, pretensje, łzy. Już miliardy lat tego właśnie się uczymy. W końcu się nauczymy... i dojdziemy do Nieba.

629. Każda myśl zmierza ostatecznie do szczęścia. Właściwie szczęście mamy w środku, myśl krąży wokół niego, aż spowoduje wyładowanie w duszy. Ważne, aby myśl potrafiła jak ptak sięgnąć do tego gniazda rozkoszy. Co zobaczymy, co usłyszymy fajnego – melodie itd. – cieszy w środku, w sercu. Każdy dotyk duszy – cieszy. Masz słaby nastrój? – oglądniesz ciekawy film, lub posłuchasz piosenek, pójdziesz na rekreacyjny spacer i już na duszy lżej. Niebo przyjemności

i zadowolenia można samemu wywoływać, przy użyciu różnych metod. Ważna jest inwencja, chcenie, pomysłuńek i wyobraźnia, jaką zawsze mamy przy sobie. Mistyka unosi nasze przyjemności coraz wyżej.

630. Indywiduum potrzebuje szczęścia drugiego indywiduum, inaczej się rozleci jak gwiazda na niebie.

631. Zdobyć inteligencji przyczyniają się w prostej linii do dalszego rozwoju i rozszerzania świadomości. Jest to najprawdziwsze perpetuum mobile, którego kreacją jest wolność i pragnienie coraz więcej – aż w nieskończoność miłości.

### **WYPATRYWANIA**

*Z okna patrzysz w niebo pokryte  
mozaiką abstrakcji  
Wyszły na niebo szczęśliwe godziny  
i uwierzyłem w Boga  
Dawne zbolące oczy wypatrywały Ciebie  
w czas dobry i niedobry  
w chwilę wschodu i zachodu  
Wierzyłem że wszystko może się spełnić  
Schyliło się więc niebo nisko bardzo nisko  
O szyby walił deszcz ze śniegiem  
W bólach ten kształt prawdziwy się zjawił  
w godzinę przeznaczenia  
odstłoniło się niebo  
i weszło piękno na świat które poznałem  
Uśmiechnął się Gabriel  
Urzeczony planem roztoczył swoją  
Miłość i pobłogosławił  
Zasrebrzyły się stoki  
ptasi głos zaświergotał radosną jutrzeńkę  
Wyświergotał że trzeba iść ...  
Rośnie więc sad szczęśliwości  
wyrzeźbiony dobrą myślą wśród gwiazd*

*Rośnie sad co przygarnia te same drzewa  
aby znów wyrosło to  
co jest przeznaczone*

632. Człowiekowi trudno jest żyć bez wolności i tak samo trudno żyć bez informacji. Wiedza, informacja są w sumie wypadkową wolności – to zazębienie bardzo ściśle do siebie przylegające. Człowiek współczesny osiągnął bardzo wiele. Rozświetlił sobie drogę, poszukując znaczenia życia, rozwijając nieustannie swoje umiejętności. Prawie sam stał się słońcem. Kiedyś nie było to możliwe – jak pokazała nam historia. Choć w dalekiej prehistorii różnie to bywało. Skok przeogromny, szczególnie w stu ostatnich latach. Można powiedzieć, że „skok epokowy następuje obecnie co 20 lat” – słowa Ojca Pio. Człowiek uczynił wielki skok w technice, odkryciach, projektowaniu, prawie, farmakologii, rozwinął demokrację, umocnił wolność i spojrzął na świat z jeszcze innej strony niż dotychczas. To wszystko to triumf rozumu i rozsądku, triumf – jakby na to nie popatrzyć – Ducha. Ale... problemy pozostają. Jeszcze czegoś brakuje, by mogło być bosko... Dotrzemy powoli do tych informacji..., jeśli wcześniej nie rozwalimy planety...

633. Co może być najbardziej istotne w życiu człowieka na Ziemi? Wydaje się, że oprócz komfortu życia, przyjemności, radości i niezliczonych form miłości, to chyba istotna jest wolność i dostęp do informacji, dostęp do wiedzy o przeprowadzanych badaniach i eksperymentach z różnych dziedzin życia. Informacja daje zadowolenie człowiekowi. Informacja wnosi rozwój, gotowość na otwarcie się na ducha. Ale czasem wiedza wzmocniona pychą powoduje upadek cywilizacji. „Były już na tej Ziemi wyższe cywilizacje niż nasza” – słowa Ojca Pio. I co? Nawet ślad po nich nie pozostał. Ziemia „zmieliła” wszystko. Były to cywilizacje jeszcze przed dinozaurami i obok nich. Potem też coś było i jest nadal.

634. Płytkość przeżywania, dochodzenia do prawdy – wykreowała świadomość konsumpcyjną, bez elementów wrażliwości na ciepłą, oddaną miłość, co poskutkowało w skali setek tysięcy lat zatraceniem zdolności regeneracji komórek. Kiedyś ludzie żyli o wiele dłużej; po 800, po 1000, a nawet wiele więcej lat. Ojciec Pio to potwierdził. W niebiańskich cywilizacjach, gdzie miłość jest najwyższą ideą egzystencji, ciała posiadają bezczasowe, niezniszczalne – wieczne.



Jezus o tym opowiadał. Po przemienieniu się na Górze Tabor pokazał swe prawdziwe ciało. My też takie posiadamy, ale na razie musimy się zmagać z własną mechaniczną genetyką, co jest bardzo uciążliwe w życiu i poczuciu siebie. Przejdziemy do Nieba – odzyskamy swoje oryginalne ciała. Warto czekać i modlić się.

635. Zjednoczenie z miłością umyka już filozofii. To coś innego. Na wyższych stopniach otwarcia duszy wiedza nie jest istotą w poznaniu wewnętrznym i doznawaniu radości. W ogóle nie jest ona potrzebna, gdyż istnienie nie jest oparte na wiedzy. Wiedza świadczy tylko o tym, że w życiu ziemskim są ogromne luki. Ludzka wiedza kształci nas jedynie o niewiedzy, jaką zdobyliśmy przez miliardy lat... Tak. Zdobyliśmy niewiedzę. Nie jest to sukces, a porażka. „Dlatego im więcej wiesz o Bogu i sobie, tym jesteś większy” – słowa Ojca Pio. Bo wracasz „do oryginału” swojej podstawy bytu.

636. Człowiek cichy i pokorny, posiadając wiedzę, angażuje się. Użyłby wszystkich środków do tego, by zmienić świat na lepszy. To właściwie jest obowiązkiem każdego żyjącego we wspólnej cywilizacji kosmicznej, w jaką się kiedyś wplątał niefortunnie. Planety niższe od naszej mają poważniejsze problemy niż my. Należy im współczuć i modlić się za nich do Boga. Bo modląc się wytwarzamy energię miłości dla wszystkich Galaktyk. To ważna sprawa dla zbawienia się światów.

637. Piękno musi być widzialne i dotykalne, myślą, mową i uczynkiem... „Niebo trzeba widzieć” – słowa Ojca Pio.

638. Państwo stwarzając warunki do edukacji, ma jedynie pomóc osiągnąć każdemu swój własny i osobisty Cel. Nikomu nie wolno niczego narzucać – jeśli chodzi o wewnętrzne potrzeby człowieka. Człowiek rozwija się etapami, dziś wie to, jutro już coś innego i tak stale. Są oczywiście pewne wzorce zachowań i należy je respektować, ażeby system wytrzymał napór problemów a państwo mogło żyć w spokoju. Tych zasad nie wolno przekraczać, gdyż groziłoby to destrukcją, anarchią i wojną domową. A tego nikt przy zdrowych zmysłach nie chce. Lecz gdy chodzi o wewnętrzne potrzeby i duchową wolność – należy jej hołdować. Każdy umie szukać samodzielnie. Choć nauczyciele też są przydatni, a nawet w niektórych przypadkach konieczni.

639. Odnośnie chrzczenia. Małych dzieci nie powinno się chrzczyć. Wyraca to porządek miłości i wolności. Postęp i zbawienie nie zależą od chrztu i obrzędów religijnych, ale polegają na dobrym, myślącym sercu. Przypomniał mi się werset z św. Pawła, który też do tego doszedł, twierdząc: „Dziękuję Bogu, że nikogo z was nie ochrzciłem prócz Kryspa i Gajusa” (1Ko 1:15). To daje do myślenia... Chrzest jest zniewoleniem wolności. Paweł to wiedział. „Każdy osobiście, jako dojrzała osoba powinna decydować o tym, w jakiej organizacji pragnie być” – słowa Ojca Pio. Jezus został ochrzczony jako dorosły. Sam tego chciał.

640. Każdy system na życie, jeśli ma być użyteczny i nastawiony na dobro człowieka, powinien być oparty bardziej na dobrych uczuciach niż na prawie. Najbardziej wyrażałoby się to w umiłowaniu szukania tolerancyjnej miłości, sięgającej po transcendentalne jej korzenie. Póki tak nie jest, będziemy tupać na siebie.

641. Wolność to przede wszystkim myślenie i wiedza o wyższych możliwościach doznawania rozkoszy duszy. A taką wiedzę można przekazywać z pokolenia na pokolenie, w cichości serca a zarazem z ogromnym splendorem jej niezemskich form.

642. Nie w „widzimisień” urzędników i nie w bibliotekach ulokowana jest prawda. Prawdziwy skarb ukryty jest w sercu człowieka. Żadne cierpienie, żadne ograniczenie swobód nie jest w stanie tego zniszczyć. Przykładem niech będzie Świadomość i Nadzieja nieskończona. Prawdę ma się poznawać osobiście.

643. Osoba dążąca do coraz większych przyjemności, odkrywa prawa miłości ponadkosmicznej – bardzo swobodnie i bez lęku. Miłość zawsze się rozwija i powraca do tego, co już wcześniej doznała jako świeżość i ostoja zadowolenia. Zawsze są powroty, bo miłość promieniuje we wszystkich kierunkach. Jest jak taniec; raz w prawo, raz w lewo, raz do tyłu, do przodu, aby doznać spotkania w uścisku doświadczeń lotnych i przyjemnych – jak perfumy.

644. Filozof i filantrop Jezus uświadomił nam w sposób wyraźny swoimi słowami, że w Niebie za mąż się nie wychodzi i się nie żeni. Czyli innymi słowy na wyższych standardach świadomości nie istnieją śluby, zobowiązania. **Istnieje jedynie wolna miłość i bogactwo wolnych doznań.** „Małżeństwa wymyślone są wyłącz-

nie przez człowieka” - słowa Ojca Pio. Głównie w celach prokreacji. W uniwersum świadomości wszyscy należą do siebie, stanowią jedność, jedną miłość o różnym potencjale atrakcyjności. Niebo to jakby jedna wielka sala balowa, na której wszyscy świetnie się bawią. Każdy tam posiada swoje majątki, pałace i robi w nich, co tylko zechce. „Podróże po Niebie są normą” – słowa Ojca Pio. Poznawanie wspaniałych krajin i doznawanie pięknych przygód. To uczucie posiadamy już na Ziemi. Takie małe przypomnienie jak jest w Niebie. Poza tym mamy podobne pragnienia już w tym kosmosie. To dopiero przedśmierć przed tym, co nas spotka po śmierci. Jeśli sobie zasłużymy oczywiście. Innymi słowy: jeśli nigdy nie porzucimy miłości do wszystkich i całego stworzenia. „Wtedy nas zaproszą do pałaców, które już na nas tam czekają. Każdy ma swój osobisty i najpiękniejszy, jedyny w swoim rodzaju...” – słowa Ojca Pio.

645. W miłości najważniejsze jest „teraz”, ale „teraz” jest zarazem sumą doświadczeń przeszłości i nadzieją przyszłości. Tak naprawdę nigdy nie ma „teraz”. Cecha jest formą miłości. Cechy się przekształcają, zmienia się też forma. „W Niebie nie ma się stałych cech” – słowa Ojca Pio. Jeżeli połączymy nasze cechy, będziemy jedną przekształconą formą. To, co jest mentalem – staje się naszą rzeczywistością fizyczną. Cokolwiek pomyślimy – formuluje się w konkretne widzenie i odczuwanie. Działa to tak, że mamy pewien zakres widzenia poza pięć zmysłami. Te obrazy lub odczucia są naszymi przetransferowanymi przez mózg algorytmami. Mózg ma również dostęp do naszych koncepcji, to wszystko razem się miksuje. W rezultacie poprzez połączenia neuronowe – konstruuje się schemat najczęściej używanych inteligentnych emocji. Nazywamy je naszym AQ. Za pośrednictwem wyrażonych emocji wyselekcjonowuje się z naszego serca danych – mental, który identyfikujemy pięć zmysłami i nazywamy rzeczywistością.

646. Każda forma miłości jest windą do nieba rozkoszy. Kto otworzy drzwi miłości, nic więcej nie musi robić. **Wiedza pojawia się sama**, niczego nie musimy przeliczać, kalkulować i sprzeczać się o to, kto ma rację, czyja droga jest lepsza. Prawdziwe życie emocjonalne zaczyna się, kiedy pojawiają się te subtelne drgania. Miłość jest szczerą i otwartą. Nie ma znaczenia – jaką kto szedł drogą lub jeszcze idzie – miłość zakrywa to wszystko. Miłość jest jedna, ale ma ogrom barw. Dlatego możemy się nią nieustannie zachwycać. Miłość porusza nasze ciała, nasze myśli, nasze ręce gotowe do pieczyoty... Miłość nic nie musi, jest wolna, a wszystko czego potrzebuje to - chcenie i dawanie.

647. „Miłość ponad wszystko jest sama korzyścią dla wszystkich” – słowa Ojca Pio. Jest piękna pod każdą postacią, w każdej formie, fizycznej czy duchowej – promieniuje młodością wewnętrzną. Autentyzm, szczerłość, otwartość, reakcja na miłość są kluczem do otrzymania niebiańskiego ciała i wieczności życia.

648. Spontaniczność jest puchem naszego zwiewnego postępowania.

649. Ze względu na dość skomplikowane struktury atomowe, genetyczne itp... w naszym organizmie – potrzebne jest głębsze zainteresowanie się swoim ciałem oraz reakcjami duchowymi. Potrzeba większej uwagi i refleksji, aby miłość miała przestrzeń do działania. Gdy braknie zainteresowania, czy nawet filozofii na ten temat, pojawią się nieoczekiwane chmurki. Są nimi oceny, porównania, rywalizacja, zazdrość, kult naukowego materializmu, struktury manipulacji, reguły religijnego wyzysku, poglądy i przekonania. „Umysł i ciało nie znoszą pustki” – słowa Ojca Pio, więc muszą coś czynić. Bez głębszej refleksji i dobrego „spontanu” będzie ciężko pokonać w sobie te chmurki. Zainteresowanie się sobą, swoimi reakcjami, no i najważniejsze – swoją świadomością. A właśnie w niej, czyli w duszy – leżą klucze do otwierania wszystkich komnat naszych rozkoszy. Świadomość to też uczucia – płomień przyjemności. Warto dbać o siebie, by czegoś fantastycznego nie przegapić.

650. O Bogu. Nie mogę się nigdzie ruszyć – Moja Miłości Wszechświato-wa. Wszędzie mnie atakujesz, czy to się kiedyś skończy?! Kiedy mnie zniszczysz?! Wszystko mam..., a Ty wyrzucasz ze mnie lawę rozkoszy... Poparzyłem się mocno..., nie boli..., o dziwo..., kojące...

### **SŁODKI OGIEŃ**

*Płonący wciąż w naszych głowach ogień  
nie daje nikomu spocząć do końca  
bo serce i umysł  
przeczuwa piękno  
o wiele doskonalsze  
Czasami tylko myślisz żeś  
w pełni szczęśliwy -  
a to świat cię*

*serdecznie czaruje  
Głowa  
łonem które  
rodzi i obradza  
Te pozory dostrzegane  
oczami nie wyglądają tak  
jak prawdziwa wizja duszy  
Często wychodzisz  
poza siebie – tęsknisz za głębią  
Tam dopiero pragniesz się spotkać  
ze swoją miłością  
Nie spocznieś  
póki nie zobaczysz  
czego się spodziewasz  
i nie zakosztujesz szczęścia  
którego pragniesz  
Daj mi już  
odpocząć!*

651. Zmysły ciała mogą zamienić się pod wpływem Miłości na zmysły duchowe, pomimo iż pozostaną nadal zmysłami cielesnymi. Twoje spojrzenie na ich czynności uduchawia je i przebóstwia, czyniąc lekkimi, namaszczoneymi subtelnościami. Zmysły poczną się unosić ponad ciało. Gdy będziesz miał silną świadomość w kierunku miłości: patrzeć, widzenie, słuchanie, dotykane, powonienie, uczucie – nie będzie już fizyczne, a niebiańskie. Zintegrowane ze spokojem, łagodnością, wyrozumieniem, usprawiedliwianiem wszystkich. Warto w ten sposób nastroić wszystkie swoje myśli zmysłowe.

652. Cierpliwość umysłu jest najlepszym lekarstwem na wszelkie niepowodzenia, które mogą człowieka spotkać z takiej czy z innej przyczyny. Czasy są bardzo dynamiczne; za szybko nieco myślimy. Za dużo pracy, a za mało dóbr komfortu. Ciało i dusza potrzebują luksusu zewnętrznego, aby mogły czarować spokojnie swe życie. Zatem staramy się zapewnić sobie spokój, przez zdobywanie rzeczy. Dobrze. Jednakowoż i w ten sposób zdobywania rzeczy dla spokoju, często tracimy go i denerwujemy się. Nakłada się zmęczenie, utrudzenie. Jak

to wszystko sobie poustawiać, aby było więcej czasu na relaks, piękną miłość, kulturę, sztukę, zastanawianie się nad życiem duszy i ciała? Trudne to. Wiele rzeczy naraz sprzężonych jest ze sobą. Polityka, gospodarka, miłość. Gdyby to wszystko jakoś uzdrowić, mielibyśmy tu mały raj... Zaczniemy od marzeń..., a potem..., zobaczymy... Na końcu oczywiście prawdziwy Raj już poza kosmosem. „W tym świecie trzeba mieć zabezpieczenie materialne” – słowa Ojca Pio.

653. Miłość ze wszech miar jest cierpliwa. O tym sami musimy się przekonać. Nerwy, narzekania, trzęsące się ręce z emocji negatywnych, nawet gdyby było niesprawiedliwie – **nie są Miłością**. Kto dąży do spokoju i łagodności – musi się przekonać co do tych cech miłości. Najlepiej przez praktykę. Zastosować miłość wprzód, nim pomyślimy o czymkolwiek. I sprawa załatwiona. Prosta, ale **umysł z reguły wyprzedza łagodność i cierpliwość**. Trzeba to rozpracować, dla własnej wygody. Wtedy niczego i nikogo nie będziemy się bali.

654. Nie pokonasz Miłości, poczekaj... Miłość z opóźnieniem jest słodsza... Jest... I już uciekam..., czekam znów..., tak wiecznie niech będzie i na wieki wieków..., czekaj mnie w swych komnatach duszo..., Niebawem przyfrunę..., by Cię przytulić...

655. Coś mi „wypala mózg”. To dobrze, bo wcale do niczego on się nie nadaje, jedynie do kłótni jest znakomity... Ale co jest tym laserem, co go tnie? Jakaś tajemna siła..., działająca z zaskoczenia... A może Bóg chce, abym przestał go używać? W końcu **mózg wymyślili zbuntowani aniołowie**, co powychodzili z Nieba. Coś w tym jest, że nie lubię myśleć. Bóg nie myśli jak my. Pytanie: czy w ogóle myśli? Po co ma myśleć, jak wszystko naraz wie? A myślenie to pewien rodzaj drogi dochodzenia do prawdy. **Bóg nie musi trudzić się tak prymitywnym atrybutem jak myślenie**. Sekwencje logiki ograniczałyby Go splotami dedukcji i oceniania.

656. Życie jest jakby kołem z gwoździkami, co utrudnia bycie. Taka jest tu właśnie miłość; trochę z kolcami i niespodziankami – dość przykrymi w tym wymiarze kolorów i pejzaży. Ale i tak Cię Kocham Miłości moja, niepojęta... Czuję, że lubisz najbardziej szaleńców pozytywnych... Dlaczego nim jeszcze nie jestem?

657. „Na Ziemi najinteligentniejsze spośród wszystkich ciał jest ciało człowieka” – słowa Ojca Pio.

658. Cała gra w życie polega na uświadomieniu, że Miłość i jej absolutna wolność doznań zależy od kultury umysłu, kultury świadomości, kultury wrażliwości i poznania. Ręce powinny służyć pieszczotom, a nie wywoływać ból, oczy powinny być spojrzaniem subtelnym, kojącym, miłosnym, a nie nienawistnym i pogardliwym. Miłość nie zna formy gwałtu, uznaje natomiast zgodę, tolerancję, odmienność potrzeb, wolność wyrazu, itd. Na poziomie Boskich doznań miłości jest wolność serca i umysłu.

659. „Czasem trzeba zgrzeszyć, aby zrozumieć potrzeby i cierpienie człowieka w tym świecie” – słowa Ojca Pio. Zgrzeszyć, by zrozumieć innych i zobaczyć czym jest życie w realu kosmicznego pyłu.

**660. Dopiero żyjąc dla innych, stajesz się sobą.** Bóg nad tym długo się zastanawiał, w końcu zdecydował, że warto się dzielić... Wszedł w związek ze swoją „Boginią”, która spłodziła Aniołów-Nas. Dał im do dyspozycji piękne Niebo przez siebie zaprojektowane. Jesteśmy owocem płodnej miłości Boga. „Stworzył tylko raz. Nic od tamtej pory nie stworzył” – słowa Ojca Pio. Teraz kocha się, ale dzieci już nie płodzi. Jezus też to podkreślił: „tam się nie żeni i za mąż nie wychodzi”, ale ma się całe Niebo do dyspozycji. Nam się wydaje, że wszechświat ciągle się powiększa i rozszerza. To tylko tak się wydaje. Wdech i wydech – tchnienie; życie Galaktyk. Każdy anioł ma ograniczone możliwości poza Niebem. Bo tylko poza Niebem podjęli się kreacji i prokreacji. Oczywiście się sparzyli. Wielu z aniołów stwarzało światy, które upadają, jak każda cywilizacja materialna. Gasną, a energii na następny już nie ma. Skoro znaleźliśmy się w świecie nieoryginalnym, który się zapada, trzeba pomyśleć o Niebie, z którego niepotrzebnie – acz świadomie wyszliśmy. Wracajmy więc do Źródła, a nie pożałujemy tego. Tam same rozkosze Niebiańskie. A tu? Kolchozy pracy i cierpienie. Radości mało. O rozkoszach niebiańskich zacytuję ST: „jak Matka pieści swe dziecko, tak ja was pocieszać będę, przy piersiach was poniosę, a na kolanach będę się z wami pieścić”.

661. Umysł przybiera formy na wszystkich poziomach swojej egzystencji. W zależności jak sam siebie postrzega – staje się tym, co pragnie, czego oczekuje i czego chce. Umysł żyje cały czas w Absolutcie, w Bogu, ale niekoniecznie sobie



to uświadamia. W miłości nawet takie uświadomienie nie jest konieczne, ponieważ każdy przejaw miłości jest Absolutem, każda jej namiętna gra – jest Absolutem. W Absolucie każda forma jest jego reprezentantem. Na poziomie ludzkim jest to miłość również fizyczna. Na poziomie wyższym jest to miłość bazująca na uczuciach i ciałach subtelnych, których odpowiednikiem orgazmu jest ekstaza o miliony razy mocniejsza niż orgazm pary w zjednoczeniu seksualnym. Jakikolwiek przeżywanie ekstazy, czy to na poziomie fizycznym czy duchowym, jest zjednoczeniem się z Bogiem. Piękno i wszystko co pobudza do wrażliwości oddania – jest Bogiem. Ale w tym wszystkim trzeba jeszcze rozpoznać tymczasowość życia. To ważna wiedza dla odbudowy świadomości Absolutu w naszej duszy.

662. Zaspokojenia miłości nie można oceniać. Lecz odczuwa się je i delectuje nim, komunikując na poziomach, jakie zdolna jest zaakceptować. Miłość ludzka, zmysłowa tak samo prowadzi do tego samego źródła. Fizyczność nie jest żadną przeszkodą. Natomiast prawdą jest, że nie idąc w głąb miłości, zmysły są w stanie przysłonić to, co jest najpiękniejsze. Dlatego zawsze trzeba być spontanicznym, otwartym, wrażliwym, oczekiwać więcej i więcej, nie ograniczać swoich pragnień. Wówczas miłość fizyczna stanie się inspiracją, zapalnikiem do jeszcze wyższych uwielbień duchowych – mistycznych rozkoszy. „Ludzki seks potrafi rozpalić duszę” – słowa Ojca Pio.

663. Im się więcej wie na temat miłości, tym bliżej jesteśmy jej transcendentalnych przeżyć. Miłość nie ocenia, miłość żarzy się nieustannie pożądaniem i jak oszalała oczekuje realizacji swych pragnień, gdziekolwiek i jakkolwiek. Nie bez powodu święty Franciszek z Asyżu nazwany był boskim szaleńcem, który krzyczał wszech i wobec: „Dlaczego miłość nie jest kochana”. Przychodzą mi w tym miejscu też słowa świętego Augustyna: „Kochaj i rób co chcesz”.

664. Miłość pokonuje cierpienie, mutacje, etapy rozwoju, technikę, stałe formy, ludzkie ciało, wyzwalając je do coraz to wyższych doznań. W cywilizacjach niebiańskich ten sposób pożądania miłości jest podstawą życia. Miłość nie potrzebuje słów w znaczeniu ludzkim, komunikuje z serca do serca, z umysłu do umysłu, z ciała ziemskiego do niebiańskiego i odwrotnie. Z ciała niebiańskiego do niebiańskiego, z ciała ziemskiego do ciała ziemskiego. Tak naprawdę miłość jest jedna i jest tylko jeden najwyższy poziom, natomiast jej atrakcyjność

polega na poznawaniu jej powabów, barw i sposobów zaspokajania. Kosmos zasłonił nam prawdziwą miłość, ukazał dramatyzm, cierpienie i śmierć. Warto też dowiedzieć się o okolicznościach powstawania kosmosu jako alternatywnych nieb. Czy one są dobre, czy złe? Raczej są złe, gdyż nas ciągle zabijają.

665. Ciało fizyczne, jego przyjemności, erotyka – jest tylko odbłaskiem ciała subtelnego, niebiańskiego, jego uczuciowej i duchowej erotyki, gdzie cechy jakie znamy, przekształcają się w brak jakichkolwiek cech, ponieważ ciało duchowe podlega błyskawicznym ekstazom i zmianom duchowej alchemii, nie-skończenie szybszym od światła. Dlatego daje tak wspaniałe podróże w świat rozkoszy i przestrzeń wyobraźni.

666. Potwierdzam słowa świętego Pawła: „„zasiewa się ciało zmysłowe – powstaje ciało duchowe. Jeżeli jest ciało ziemskie powstanie też ciało niebieskie.” (1Kor 15 – 44 BT).

667. Miłość stale jest dostępna, jest w sieci naszych uczuć, naszych neuronów. Należy tylko ją odkrywać i zacząć używać. Uwrażliwienie jej zmysłów rozwija się poprzez sztukę, artyzm, wyobraźnię oraz przez pobudzanie jej formą duchowości. Miłość jest czystą duchowością. Miłości cielesnej nie należy się wstydzić, jest ona przejawem tej samej miłości z poziomów Nieba – najwyższego zjednoczenia. Dlatego nie należy się obawiać jej czarów na wszystkich poziomach, gdyż jest ona jedna wszędzie taka sama. Trzeba o niej mówić otwarcie we wszystkich aspektach. Miłość jest taką formułą, przez którą zostaje przekształcona w szczęście i przyjemność. Wielkie jej wibracje mogą nawet spowodować odmłodzenie się organizmu fizycznego. Ale to rzadkość, jogini niektórzy tak mieli.

668. Wiedza – jaką poprzez etapy ewolucji, mutacji, transformacji, modyfikacji genetycznych zdobyliśmy, po wyjściu z Nieba a wejściu w kosmos materialny – w pewnym momencie zostaje przekształcona w autentyczną miłość. Rozszerza się ona poprzez własne powabne sieci tam, gdzie widzi, że jest wzywana. Miłość czuje i widzi wszystko i może wszystko. Zainteresowani miłością komunikują się, kiedy tylko zapragną, kiedy tylko poczują jej pożądanie i pragnienie w swoim niepowtarzalnym stylu i odczuwaniu. Poprzez tę fantastyczną miłość ciągle przyspieszamy nasz powrót do Raju. A w Niebie to już same bajki.

## *DWA KWIATY*

*Dokąd powiedzie cię dzisiejszy  
nieznany dzień?  
Z łez tęsknot wylanych na białe kwiaty -  
zrodził się blask co błyszczący wiecznie  
Jasne okupione chwile -  
nie zapomnisz nigdy  
bo nie zapomina się gwiazd  
Rosną dwa kwiaty  
Od wschodu do zachodu  
przelewa się ich woń  
jak pamięć bez bólu i łez  
Dokąd powiedzie cię dzisiejszy  
nieznany dzień?  
Spokojnie kołysze się czas  
a razem z nim dwa kwiaty miłości  
kołyszą się w wolności  
jak dwa wielkie światy  
Spytasz jak długo?  
Wiecznie!  
Wiecznie!  
Malujące chwile -  
Słodkie smaki -  
Świecące oczy -  
Dwa białe kwiaty i piękno*

669. Życie to taka ciekawa gra „w chowanego”. Ja się chowam, a Ty mnie szukasz... Kiedy mnie znajdziesz..., cieszymy się jak wariaci... Ta „muzyka” jest powtarzalna, tylko wciąż z inną linią melodyczną..., nigdy się nie znudzi...

670. Dusza jest rozkoszą zamienioną chwilowo – ale tylko pozornie – w krótkie przyjemności i krótkie życie ciała... Z powodu, który już każdy chyba zna... (grzechu pierworodnego). A jaki on był? Powoli sobie to wyjaśniamy...

671. Chciałem dobrze – wyszło źle. Chciałem źle – wyszło dobrze. Tak to z aniołami w Galaktykach jest... Oto miłość bez żadnych granic... Ale kiedyś te wahania powinny się zderzyć i eksplodować wieczną i stabilną rozkoszą w Niebie. Tu wahadło pracuje nieustannie – jak serce.

672. Ponieważ kiedyś bardzo dawno temu, zepsuła nam się dusza, to będzie co naprawiać..., warsztat jest tylko jeden – dobre słowo, dobre uczucie, czyli podchody Miłości w całościowym wymiarze świadomości.

673. Dusza stanie się Miłością i jedno z Nią, kiedy spali doświadczeniami swymi nietolerancję i złość. Kiedy zrozumie, iż tkwiła w błędzie niepełnej tożsamości nieelastycznych cech.

674. Na tym polega boskość, że się różnimy w każdym momencie. Jesteśmy różnymi artystami tej samej sztuki życia niebiańskiego. Bogactwo pragnień...

675. Skoro żyjemy w ciele w dość trudnych warunkach egzystencjalnych, potrzebny jest profesjonalizm w medycynie. Wiara w cuda nauki – jak najbardziej. Połączenie nauki z naturalnymi właściwościami organizmu do samoleczenia. Do medycyny podstawowej powinna być wprowadzona starożytna medycyna chińska, mająca tradycję pięciu tysięcy lat istnienia. Medycyna, za pomocą której leczy się bezinwazyjnie i bez trujących tabletek. A skutki są rewelacyjne. Podstawowa diagnoza, to wygląd języka: czerwony, biały, żółty, z bruzdą, chropowaty, po bokach odbite zęby, podpuchnięty, skręcający na bok, pod językiem napięcie żyłek, itd... Chłodny organizm (biały język) – słabe ciśnienie; rozgrzany organizm (czerwony język) – nadciśnienie. Jest tego bardzo dużo, ale łatwo każdy sam może zdiagnozować swój organizm, co mu dolega. Leczyć tego się nie wprowadza, wiadomo z jakich przyczyn: biznesowych. A powinno. Akupresura przeciwbólowa, akupunktura, masaże i wiele, wiele innych czynności uzdrawiających organizm. Warto się prywatnie zainteresować tą medycyną. Literatura już jest dostępna w księgarniach. Chińczycy ujęli zaledwie rąbek swej wiedzy o ludzkim ciele. O tym medycyna akademicka nie ma zielonego pojęcia, jak jeszcze można leczyć organizm. Ojciec Pio pytany przeze mnie o masaże stóp, odpowie-

dział: „należy je masować”. Polecał też i naszych lekarzy, ale tych wybranych, dobrych lekarzy. A jest ich niestety wciąż mało.

676. Wyrazem działań polityków powinna być troska o swobody obywatelskie. Jednakże uświadomić sobie należy, że wolność to coś więcej niż swobody. W każdym systemie społecznym można być wolnym i do jakiegoś stopnia swobodnym. Wolność potrafi uzależnić i być niesprawiedliwa dla dusz. Np. w warunkach kosmicznych jeden zarabia 1200 zł, a drugi 90 tysięcy na miesiąc. Taka wolność do niczego nie prowadzi, jedynie do zazdrości i nienawiści – klęski cywilizacyjnej. A dusze zeszyły na Ziemię, czekając w kolejce na urodzenie się tu, jako jednakowe, mające nadzieję, że będzie tu fajnie i sprawiedliwie. A tu bęc... Trzeba by to ponaprawiać jakoś. „Nie przyszedłeś tutaj aby się dorobić, ale zbawić” – słowa Ojca Pio.

677. Wolność ma swoje prawa -rzecz jasna. Edukacja zależy nie tylko od systemu państwowego, ale od dojrzałości i ochoty każdego z osobna. Dając jednak studentom możliwości zaznajomienia się z duszą i miłością, stwarza się im warunki do podjęcia samemu realizacji takiej drogi życia.

678. Poszukiwanie duchowości zależy od każdego z osobna. Ale jest również i tak, że mając wolność i wszelkie warunki na edukację, można nigdy nie podjąć tej próby. Dlatego ten świat (jakby czyściec) trwa niemal w nieskończoność. Niepotrzebnie! Raj mamy pod ręką, a my ciągle w realnym kołchozie pracy – czyli na razie w tej Galaktyce. A tych Galaktyk-Kołchozów jest ogrom. Kto nas oświeci, co my tu robimy? Może jednak powinno być troszkę inaczej z tym „realem”? Bardziej luksusowo i wiecznie? Lecz czy się da w wyczerpującym się kosmosie to osiągnąć? Raczej już nie. To, co jest zmienne i gaśnie, nie może być podstawą do szczęścia i pewności.

679. Oczkiem w głowie „Króla” danego państwa, powinna być słodka dusza w człowieku. Oczywiście wyedukowana i zamożna, aby nikt nie czuł się jak samotna wyspa, bez wsparcia, pozostawionym sobie. Różne organizacje i stowarzyszenia w łączności z Władzą wykonawczą, powinny nieustannie dyskutować temat duszy i w razie potrzeb, podejmować stosowne działania na planie materialnym, by ułatwiać życie, a nie go utrudniać.

## ZATROSKANY WIATR

Zawiał wiatr  
i zbliżył się do mnie niespokojnie  
zapytał o mój spokój  
Nie umiem mu odpowiedzieć  
czy w sercu jest ogień  
czy tylko zapach gasnącego ogniska  
w którym się chowam  
Już sam nie wiem  
co dla mnie droższe  
czy ogień czy dym...  
Czy pieśni  
o zwyczajnym życiu  
Wietrze mój  
powiej po moim  
zimnym sercu  
Rozpal go...  
Tak pragnę  
rozwianych włosów  
i twoich pożarów  
Obym  
w nich trwał  
na wieki...

680. Miłość najpierw słyszy się w sobie, następnie poprzez spontaniczną wolę chcenia, pragnienia, koncentracji, przesyła się ją innym. Miłość mówi wielkim głosem, choć dla uszu fizycznych może być zupełnie niesłyszalna. Nie interesują ją koncepcje, filozofie myślenia, przekonania, jest ona w swym płomieniu zupełnie czym innym. Miłość daje się wyczuć na wszystkich poziomach. Nawet zwierzę, roślina czują – czy mamy do nich dobre nastawienie czy wrogie. Miłość to strumienie kochającego uczucia, niezwykle delikatnie muskające nasze zewnętrzne i wewnętrzne zmysły podniecenia.

681. Świadomość wewnętrzna, o której rozum i mózg nie wiedzą nic – pozostaje nietykalna, gdyż zaopatrzona jest w wolną wolę. Wolna wola to wybór,

a wybór to przestrzeń Miłości. Nic nie jest w stanie zniszczyć miłości. Miłość funkcjonuje na najwyższych wibracjach i zawsze. Ktoś odejdzie dziś od Ciebie, ale kochał będzie zaraz inne osoby. Podobnie i Ty uczynisz. Wibracje miłości pozostają nietknięte, gdyż nikt nie ma do nich dostępu. Gdy osoby wznoszą się na wyższą formę komunikacji poprzez miłość, przechodzą z cybersfery elektronicznych sieci komunikacyjnych pocałunków i pieszczot na podniety wizualno-duchowe, które niczym się nie różnią od cielesnych – lecz o niebo subtelniejszych i potężniejszych. Poprzez ogromne zbiory mądrości można być w kontakcie z każdym w każdej chwili, nawet gdyby ten ktoś przebywał w innym mieście, czy nawet na innej planecie. Miłość zawsze pragnie więcej, dlatego przynosi swoje wdzięki na jak najwyższe poziomy odczuwania, subtelnego komunikowania, nie narzucającego się pożądaniami. W miłości można wszystko osiągnąć i wszystko mieć, ale trzeba do niej romantycznie i otwarcie podchodzić.

682. Pragnienie miłości wywołuje lawinę najcudowniejszych chwil uniesień, zespoleń, wzajemnego uścisku. Ekstaza niebios. Czy może być coś wyższego? W życiu pociąga i zachęca nas tylko jedna rzecz – miłość. Nie jest istotne na jakich poziomach ona się przejawia – czy w umyśle, czy w ciele. Miłość jest jedna. Jej miarą może być tylko miłość bez miary. Polega ona na jedności z przedmiotem pożądaniami i przeżywaniu szczęścia, spokoju i nieopisanej rozkoszy. Uczucia istnieją na wszystkich poziomach życia – i w Niebie i na Ziemi. To jest pewne. „Mamy w Niebie uczucia” – słowa Ojca Pio. Przejaw tych słodkich emocji szczęścia ogarnia wszystkie światy. Pod warunkiem, gdy tylko poszczególne jednostki sobie to uświadomią. Radość miłowania, to wulkan spokoju, ukojenia, atrakcyjności, powabu. Miłość kocha w taki sposób, że daje Ci to, czego potrzebujesz. Odkrywając ją – ona odkrywa Ciebie coraz większym daniem siebie. Nigdy nie przegonisz miłości w oddaniu się, w uprzejmości, delikatności, serdeczności. Ona będzie się starała Cię w tym wyprzedzić.

683. Duchowość to jednak coś więcej niż struktury, urzędy i obrzędy. Duchowość jest od zawsze. Nasza świadomość jest duchowością. Ale jakby tego nie zauważamy, a nawet mówimy: żadnego ducha nie ma, jest jedynie ciało. A uczucia, reakcje i myśli? Czym one są, jak nie duchem? Moc wypływa z naszych myśli i serca. Poruszamy rękami i nogami dzięki duszy – świadomości. Kochamy się fizycznie dzięki duszy. Jeśli komuś uda się inaczej, niech próbuje bez świadomości.



Nawet reakcje bezwarunkowe ciała są odruchami duszy. To ona reaguje, nawet jak ciało jest w uśpieniu lub nieprzytomne. Gdy dusza odchodzi z ciała, żadnych reakcji już nie ma, ani warunkowych ani bezwarunkowych. Mogę powiedzieć, że człowiek pośród wszystkich stworzeń ziemskich ma wyjątkową duszę.

684. Tam, gdzie panowałyby prawdziwa miłość, nie trzeba by było praw. Miłość regulowałaby wszystko. Prawo i przepisy są po to, by hamować ludzką nieuczciwość. Dusza w swej czystej substancji tańmowej-duchowej nie zna egoizmu. Święta osoba myśli o potrzebach bliźnich – nie tylko swoich. I kocha się duchowo i fizycznie nie tylko dla swojej przyjemności, ale dla przyjemności drugiej duszy. Relacje odwzajemnione. Nigdy nie żyje dla siebie, ale dla przyjemności innych. Życie na Ziemi składa się z poszukiwań dróg do tej królewskiej świadomości. Poszukiwana zawsze jest miłość, która jest jedyną korzyścią wszechstronną dla każdego. Stąd ona tak wielce ceniona u wszystkich. Na jej widok, czy zapach, nawet w postaci perfum, podnieca i zadowala duszę.

685. Dlaczego potrzebne jest jeszcze prawo? Bo nie wszyscy mają wykształconą odpowiednio miłość w sobie. Mądry kraj to prawdziwie wolny i demokratyczny kraj. Niewielki i krótkotrwały osiągną ludzie pokój na Ziemi, jeśli w swym staraniu o niego pominą duszę. Demokracja bez braterstwa, wzajemnego poszanowania, bez umiłowania potrzeb bliźnich, bez zapomnienia o własnych tylko interesach, nie będzie demokracją, lecz stanem lęku i wzajemnych oskarżeń. Taka demokracja jest wypaczeniem. Demokracja ma być dawaniem a nie braniem, pokojem serca a nie więzieniem sztywnego prawa. Miłość jest lekarstwem na to, ale trzeba je regularnie zażywać. Wtedy stan zapalny ustąpi.

686. Edukacja trwa od początku pojawienia się aniołów w kosmosie. Bo się okazało, kiedy stworzyli światy, że jednak wszystkiego nie wiedzą. I się pokomplikowało życie. Świadomość duszy pozostała oryginalna, ale światy – inaczej nieba prywatne – ulegają jednak korozji. Systemy podtrzymywania życia są nieskuteczne. Choć są piękniejsze Galaktyki od naszej a w nich wyższe cywilizacje Aniołów, to i tak każdy tam umiera i rodzi się powtórnie. Jak na Ziemi, która jest już planetą bardzo zdegradowaną. Edukacja jest potrzebna, ponieważ pokrycie naszej duszy, jakim jest ciało – samo w sobie nie zna duszy, a nawet posiada genetyczny zakaz jej poznawania. Aby nie dowiedziało się prawdy i by

nie zechciało powrócić do oryginału. Stąd te wszystkie fałszerstwa duchowe, religijne i edukacyjne. Ale nadzieja jest, jak to określił wspaniały filozof serca – Jezus: „szukajcie a znajdziecie, kołajcie a otworzą wam, kto szuka ten znajduje...” Wniosek? Trzeba poszukiwać właściwej edukacji. A jej podstawą musi być uczucie miłości. Nie może być to wiedza dogmatyczna, teologiczna, czysto naukowa i czysto filozoficzna, tradycjonalistyczna czy hermetyczna. To nie to. Dusza nie potrzebuje takiej wiedzy, bo to zna już z racji przybrania ciała uniwersyteckiego, czyli materialnego. Dusza człowieka od dawna uzależniona jest od wiedzy materialnej, jak od ciała. Więc potrzebuje wyższej wiedzy. Mądrości ponad upadający kosmos. A mimo to dla wielu wypróbowanych dusz: „ta Ziemia jest już przedśmionkiem Nieba” – słowa Ojca Pio.

687. Pierwszym obowiązkiem duszy, jest **takie zorganizowanie sobie życia prywatnego, aby ciało mogło mieć czas na przemyślenia i miłość.**

688. Stopień upowszechnienia złego wychowania jest spory w społeczeństwach. Nierównowaga ekonomiczna ma na to ogromny wpływ, jak i nasze ciało, które trzeba dobrze odżywiać, by mogło być radosne z tytułu dobrego zdrowia. Kto dziś opowiada się za wolnością i miłością bezinteresowną? Kto chce być człowiekiem duchowym, kulturalnym, obytym w sztuce delikatności? Wiele jest błędów wychowawczych. Intelkt z natury jest agresywny, gdyż ma problemy z wiedzą i pamięcią. Denerwuje się, czuje się obrażony, jeśli ktoś widzi inaczej lub zna coś czego on nie zna. Kultura duchowa znosi te ograniczenia. Trzeba tylko jednego, by stało się lepiej... Trzeba wybrać tę lepszą cząstkę życia...

689. Nauka czerpie ze skarbcza mądrości i umiejętności pozyskiwania wiedzy z Galaktyk – to nie ulega żadnej wątpliwości. Ludzie nie mają ochoty się do tego przyznać. Tak są dumni sami z siebie, z własnych osiągnięć, że nie chcą nawet słyszeć o wiedzy z kosmosu, o natchnieniach od dobrych i złych Aniołów. Oczy nie widzą, palcem nie dotkną, więc wszystkiemu zaprzeczają. Taki jest jeszcze umysł ludzki. Bardzo werbalny i wścibsko-badawczy. Lubi odkrywać same ograniczenia i ich się trzymać. A gdzie poszerzanie duszy?

690. Nawet nie zdawałem sobie z tego sprawy, że mój umysł jest tak umysłowy... To chyba źle! Bo czuję niepokój od niego... Każdy już dawno na to wpadł, dla-

czego ja na końcu...?! Tyle męki beznadziejnej przez niego mnie spotkało... I co mam zrobić? A... wsiałam za kierownicę, przejadę się..., może o nim zapomnę...?!

691. Możemy żyć w dwu światach jakby jednocześnie. W małym niebie – na Ziemi i w Niebie Oryginalnym – gdy świadomość zapagnie Je odszukać. Kiedy jednak przekona się, po różnych doświadczeniach; wzlotach i upadkach, że niebo ludzkich form jest mniej błyszczące i mniej atrakcyjne, wybierze to drugie – Oryginalne. I wtedy dopiero zacznie się kłopot..., ponieważ dusza pragnie wyłącznie szaleć i gonić za przyjemnościami, a inni – z nieba ludzkiego – **poczną się Tobą gorszyć, bo jesteś coś podejrzanie swobodny** i jakby nie na łańcuchu... Dopiero jak inni sami zrozumieją znane poniekąd słowa oraz ich głębię: „Kochaj i rób co chcesz” – przejdą na Twoją stronę. Dopóki tego nie pojmą, będą się gorszyć brakiem Twojej ascezy... Ale spokojnie, cierpliwości, ich również to dopadnie, może już za chwilę. Wtedy poczną się dziwić i powiedzą: ludzie bez godności zdradzili tradycję... A czort z tradycją rzekną..., liczy się tylko Miłość, reszta to śmieci z ludzkiego nieba... I pójdą odtąd nową drogą poznania Oryginalnych Komnat Boskiej Miłości... „Gdyby ludzie zobaczyli piękną miłość w Niebie, nawet by się zgorszyli” – słowa Ojca Pio. Dręczy nas nadal – jako ludzi – koszmar pojmowania, widzenia i czucia...

692. Bóg wcale „nie zna” się na polityce i ekonomii... I co? Konsternacja? On jest za mądry, aby tak daleko sięgać w głąb ludzkich spraw... On woli bawić się wyłącznie wieczną Miłością, a nie liczeniem złotych, to za nudne dla Boga... Niemniej nas rozumie...

693. Ledwo żyję, ale Cię kocham na całość, bo jesteś wszystkich Boże i mój troszeczkę też..., na chwileczkę chociaż..., to mi wystarczy, dla życia przy Tobie..., w innych, kochanych, Twoich miłościach...

694. Wiesz co? Doszedłem do wniosku, że muszę chyba zwariować, aby pokochać to, o czym nie mam zielonego pojęcia...

695. Szukasz kształtów miłości teraz? Wymaluj sobie „obraz”, to zrozumiesz. Albo przynajmniej pogłaskaj dłońmi obraz wymalowany przez inną miłość... Wtedy poczujesz żar swej duszy...

696. Nie jest łatwo kochać tych, którzy nie są wyrozumiali. Najlepsze rozwiązanie dla świętego spokoju, jest kochać ich na odległość..., ale kochać! Przykre, lecz praktyczne...

697. Wszystko się pochrzało, czy jest wyjście? No, jest... Czekać cierpliwie i spać dłużej niż zwykle... Bądź praktyczny, aż do bólu... Zdrowy rozsądek pomoże Ci przywrócić spokój wśród Twych szaleństw, związanych z gonitwą za wiecznym Niebem...

698. Duch święty Cię opętał. I nie masz już wyjścia, albo wóz, albo przewóz. Albo rozkosz, albo smutek...

699. Co to za umysł, który jest ślepy, lepiej go nie używać, bo jeszcze bardziej zaślepi... **Praktyczniej jest myśleć sercem...**

700. Jeszcze nie całkiem oszalałeś. Jeszcze widzisz wschód słońca i pełnię księżyca i deszcz co schładza Twoje gorące serce... Na razie kontaktujesz..., a co dalej...?

701. Piękno wyraża coś szczególnego, ale nie musi się być aż tak idealnym w kształtach, aby kochać idealnie pięknie...

702. Nie licz na ten świat, on nie ma dobrej pamięci. Zapomina o wszystkim. Rośnie drzewo wielkie i wspaniałe... Po burzy już po nim... Czy ktoś będzie pamiętał, że tu rosło? Ech..., cywilizacje..., ile was tu już było?..., bo zapomniałem...

703. Najtrudniejsze jest czekać na swą miłość... Ale gdy ona nadchodzi, już ją czujesz z daleka... I wdychasz jej zapach z kadzidelka czasu przyszłego. O dziwo – żyjesz w tej chwili jej rozkoszą... Nie musisz starać się o wizytę. Księżę Cię zaprasza na swoje komnaty..., pomijając czas i przestrzeń... Wystarczy jedynie, że puścisz zalotne oczko aprobaty...

704. Należy iść w ślady prawdziwych miłośników życia, gdzie wiara i wiedza są bardzo żywe i głębokie. Kto więc wybiera miłość duszy, jako przewodnika,

niewątpliwie idzie prawidłową drogą i nie zostanie zawiedziony. Wiedza jednak empiryczna, czysto naukowa – będzie okaleczać myślenie miłością. Nie powinniśmy zachwycać się odkryciami i badaniami. Sama natura ma zakodowaną tak ogromną potęgę wiedzy, choćby genetycznej, że wystarczy na nią patrzeć i podziwiać. Ten podziw jest nie tylko uczuciem, ale potencjalną wiedzą, o której naukowcy nie mają jeszcze zielonego pojęcia. **Osoba, która podziwia i uwielbia naturę, jest większym naukowcem niż wykładowcy wszystkich uniwersytetów.** Sama myśl o pięknie, wywołuje reakcje sub-atomowe w naszej duszy, o jakich nauka jeszcze za milion lat nie będzie nic wiedziała. Gdyby jednak wiedziała, już dziś nie byłoby głodu, analfabetyzmu, chorób i wojen. Ale „człowiek zepsuł, człowiek musi to naprawić” – słowa Ojca Pio. Dlatego nauka jest tak ważna, pomimo jej niekompetencji. Mistycy, znawcy uczuć, myśli i emocji miłości, przekraczają wszelką wiedzę i znają doskonale tajemnice materii. Lecz nie mogą tej tajemnicy zdradzić innym, bo za wcześnie dla cywilizacji. Naukowcy empiryczni potrzebują jeszcze wielkiej lekcji pokory, by znaleźć wiedzę i przekazać ją innym... Na rozmowie w Nowej Hucie spytałem Ojca Pio, czy kiedy jeszcze żył w ciele poznał tajemnicę materii? Odpowiedział, że „tak”.

705. Dla naszego wspólnego dobra, należałoby stworzyć systemy kontrolujące ochronę całej planety przed obecnymi skutkami działalności przemysłowej i rabunkowej gospodarki eksploatacyjnej. Rekultywacja obecnie zniszczonych terenów. Tworzenie systemów kontroli naturalnego współistnienia człowieka i świata przyrody. Wzajemnej równowagi. Powrotu do przyrody, propagowanie wiedzy w zakresie współistnienia z naturą. Miłość też i tego wymaga, aby mogła się rozwijać w przyjaznych warunkach naturalnych. Z takiej sytuacji również płynie radość i zachwyt, kiedy widzimy ludzi zdrowych, bez leków i tabletek, kiedy widzimy zdrowe i zadowolone zwierzęta. Ale z drugiej strony też trzeba widzieć **Cel ostateczny życia, bo można się przywiązać do ekologii...** i również zatrzymać się w zbawianiu siebie. Ekologia ducha jest najważniejsza.

706. Co najbardziej uzewnętrznia naszą wewnętrzną duszę w tym świecie? Inteligentne ciało, obdarzone wrażliwymi zmysłami. One są odbiciem duszy. Dlatego każdy chce pięknie wyglądać, czynić dobro, by się innym przypodobać. Ciało będzie się wdzięczyć, stroić i prężyć, aby pokazać żar swojej duszy. Wszystkie parady miłości, romantyka i zaloty – to właśnie pokazują. Warto to na nowo

przemysleć i nie gorszyć się, ale przeciwnie – zobaczyć w zewnętrznosci przejaw inteligentnej i zawsze wrażliwej na rozkosz miłości – duszy. Potępianie ciała związane jest z zafałszowaniem duszy i manipulacją religijną – stworzoną na potrzeby poddaństwa, bogacenia się kościołów, no i władzy. Niezreformowane religie – to są te ciemne i smutne strony życia na tej planecie. Zresztą nie tylko na tej... Miłość nie krzywdzi. Jeśli krzywdzi, to już nie jest miłość. Ojciec Pio zawsze kazał mi rozumieć wszystkich. Staram się. Byłem zdziwiony, kiedy powiedział że i wśród apostołów byli homoseksualiści. Długo to przeżywałem, nie mogłem się z tym pogodzić. A jednak doszło to do mnie, że tak mogło być. Kosmos ma różne opcje mutacji, zmiany podstaw. Jest tu dużo niefachowej miłości... To tylko materia, ta nieudana...

707. Rozkosz odkrywa się w sobie, ale tylko pod wpływem relacji ze źródłem miłości, które polaryzuje jako męski i żeński aspekt, powodując tym jedyną w swej istocie mistyczną grę. Nieopisaną, górnolotną i niezwykle przyjemną. Wyobraźmy sobie to, że jej zmysł jest umieszczony we wszystkich istotach anielskich w Niebie i we wszechświecie. Więc pole flirtu jest nieograniczone – wieczne. Umiejętność rozpoznawania takiej miłości jest niezwykle ekspresyjnym i dynamicznym przeżyciem. Wystarczy się jednoczyć z duszami na tych samych falach, a Miłość zaczyna swoje tańce i wpada w pasma świetlne duszy. A potem to już tylko ekstaza... W Niebie jest wolna miłość. „Gdyby nieoświeceni ludzie zobaczyli Niebo, mogli by się zgorszyć” – słowa Ojca Pio.

708. Gdy swobodnie myślisz i posiadasz otwartą miłość, pojawiają się nagle wyższe stopnie rozpoznania i odczuwania duchowego, których integralną częścią jest jednocześnie indywidualna oraz zbiorowa miłość, indywidualna i zbiorowa inteligencja. Na tym poziomie odkrywamy, że można się zespalać z wszystkimi. Czerpać nektar przeżyć, wibracji i widzieć miłość wciąż coraz piękniejszą i na nowo zaskakującą nasze uczucia. Na tym poziomie istoty stają się wiecznie zakochane. Nie mogą przeżyć spokojnie ani jednego dnia bez oczarowań. Umierają i straszliwie cierpią, popadają w depresje, pustkę, kiedy nie odczuwają pożądania miłości. O niczym innym nie potrafią myśleć, jak o spotkaniu się z namiętną miłością, rozlaną w duszach, które już to rozumieją i przeżywają miłość w podobny sposób. W tym przypadku nawet nie potrzeba kontaktu fizycznego. A nawet czasem ktoś nie wie, że jest obiektem takiej miłości. Gdyż komunikuje

się z jej duszą, znająca dobrze taką miłość. W cielesnej świadomości można być tego nieświadomym.

709. Bukiet miłości tworzą w sobie ludzie wewnętrznie wolni, niezależni, będący poza strukturami, pojęciami, naukowością, wiedzą i pamięcią. Pamięcią, która w sposób szczególny wiąże nas z tym światem. Dla zwykłych ludzi może wydawać się to fantazją, wariactwem, a nawet chorobą. Ale tak naprawdę jest. Miłość nie ma ograniczeń, jednoczy się we wszystkich kierunkach z pragnącymi i stęsknionymi jej ciepła.

710. Uwodzenie to najpiękniejsza strona mistyki. Powtarzalność uczuć i miłości jest źródłem jej nieskończoności.

711. Nie ma co się zadręczać. Niebezpieczeństwo zawsze jest po Twojej stronie. Czyli? W miłości bezinteresownej. Inni często nie widząc twych intencji, oskarżają cię o najgorsze, a ty jesteś czysty jak łza. Grzeszysz wobec innych, a przed Bogiem jesteś najświętszą osobą. Osądzanie nie ma żadnej wartości!

712. Twoją sambą miłości jest rytm bezgranicznej wolności, nie zagrażającej nikomu.

713. Potęga do potęgi, oto słowa moc...

714. W przyszłości nie będzie kościołów, zakonów, duchownych, ani świeckich. Będzie zadowolenie niebiańskie i duch, rozpoznawany jako wieczna, romantyczna miłość. Czyli? Cywilizacja Miłości... Kościół duchowy bez struktur... O takim marzył Jezus... Ale wyszło inaczej...

715. Przestało cię boleć, bo skonałeś z miłości...

716. Jeśli nie odczujesz miłości z zewnątrz, z tego czy tamtego świata, Twoja miłość uschnie i do niczego się nie będzie nadawała. Miłość prawdziwa potrzebuje innych... Miłość ożywa, jak patrzy w miłość innych i do życia potrzebuje kochania innych...



717. Gadać o świętości sobie można i żyć byle jak też można; żyć święcie też sobie można..., ale to wszystko nic nie znaczy, kiedy już skończysz wszystkie „uniwersytety”. Będziesz się z tego śmiał...

718. Spacerując wolno, możesz wymyślić szybką podróż w nieskończoność. A co by mnie napędzało...? Wola...? Chcenie? „... w Niebie tylko się chce i ma się wszystko do dyspozycji” – słowa Ojca Pio.

719. To Miłość nas odkrywa na wszystkich poziomach przeżyć, dając nam nieograniczone możliwości dla radości istnienia... I warto pamiętać: istnienie wieczne stworzył Bóg, który sam jest Miłością. Kosmici nie potrafili stworzyć wieczności, dlatego umieramy. Wracajmy do Oryginału istnienia, zbawiajmy się.

720. Na wyższym stopniu odczuć następuje pełne zrozumienie i niesamowity dystans do ekonomii materialistycznej. Wyższe sfery rozumieją po co żyją – żeby odkrywać jedynie czystą miłość. Miłość to pęd uczuć, to przekształcanie się fraktalów miłości w cudowne szczęście. Polityka, koncepcja państw, narodów, języków, nacjonalizmów, religie opętane swoimi programami nauczania, filozofie zmyślone w celach popularności i kariery – to stagnacja i zejście z planu autentycznej dążności. Miłość ze swej natury jest bezgraniczna, apolityczna, areligijna, nieformalna.

721. Dusza to zarodek Boga. Świadomość to wieczne samo istnienie. Każda istota poprzez swój rozwój jest zaangażowana dla tej idei, której nawet technika ulega i staje się po części świadoma w relacji z świadomością. **Miłość może przekształcić wszystko, przebóstwić najcięższe atomy.** Nie ma ona w niczym ograniczeń. Taki jest system duchowy...

722. Powinniśmy dojść do tego, by scalać się ze sobą na poziomie duchowym i materialnym. Problem demokracji, ekonomiki, filozofii, teologii, światopoglądów zniknąłby, gdyby wszyscy mówili jednym głosem, poprzez język miłości, szczęścia i dobra wspólnego. W Niebie istnieje „socjalizm”. Kiedyś Ojciec Pio powiedział, że „socjalizm na Ziemi nie był złym systemem. Trzeba go jedynie poprawić”. Wiele jego elementów na nowo w państwach jest obecnie wdrażanych. Rodzina działa na zasadzie socjalizmu, zauważmy. Miłość podobnie...

723. Miłość tak naprawdę wpływa na to, ile jesteśmy w stanie pojąć na poziomie WIEDZY i ROZUMIENIA. Sploty miłości sprawiają, że napotkane osoby nie traktuje się jako rodzinę, ale jako obiekty miłości. Miłość każdą napotkaną istotę postrzega i czuje jak samą siebie. Miłość na wyższym poziomie każdemu ufa jak sobie. Każdy wie to co ja, a ja wiem to co każdy – ale inaczej razem postrzegamy, by mogła istnieć fascynacja. Poziom miłości, akceptacji, tolerancji, zrozumienia, jest niebywały. Powinniśmy więcej nad tym pracować, byśmy jako Ziemianie umieli stworzyć świadomość i miłość zbiorową, posługując się własną duszą i własnymi przeżyciami.

724. Miłość jak muzyka zachwyca i jest wspólna dla wszystkich. Nie krzywdzi – łagodzi, nastroja i powoduje przyjemność jak zapach kwiatów i traw.

725. Miłość i jej zbliżenia – to jedyna droga do życia wiecznego, gdy chodzi o istoty przemierzające kosmiczną podróż do Celu. Na tę drogę powinni wkroczyć wszyscy. Miłość to nie rodzina. Rodzina to jedynie spięcie na krótki moment dusz, wejście w struktury i uzależnienia. Szczęście jest z natury wolne, towarzyskie, zbiorowe, choć jednocześnie intymne i indywidualne. Ale o takich ideałach na razie dopiero zaczynamy marzyć. Chociaż one już istnieją w światach Niebiańskich od zawsze.

726. Populacja ludzka jeszcze nie odkryła czym do końca jest miłość, a nawet to, że ona w ogóle ma rację bytu (nie dotyczy wszystkich). Kreuje szczęście po swojemu – materialistycznie. Haruje na spłaty kredytów itd. Angażuje się w czysty biznes, w którym ilość posiadanych pieniędzy jest miarą ich szczęścia. Mentalność tych osób przestaje być świadoma tego, czego mogłaby się spodziewać po życiu. Od czegoś jednak trzeba zacząć. Początek świadomości w tym świecie zaczyna się od materii. Jak narodziny w ciele. Potem dopiero zwraca się uwagę na ducha i wewnętrzną jego świadomość.

## **MALOWIDŁO**

*Najświętsza sekunda w duszy  
powstaje w pracowni wyobraźni  
gdzie malowany jest imponująco  
las pokoleń*

*Żadne dzieło ludzkie nie jest  
tak dyskretne i pełne stylu krzykliwego  
jak jedna sekunda świętości duszy  
Wszystkie ruchy i kierunki  
jej uroczystych pragnień  
spoily się  
w przykładowej scenie zespolenia miłosnego  
z oryginałem Miłości  
Takiego malowidła  
nie da się skopiować  
choćby widniał zarys jego dookoła  
Nienaruszona  
wolna  
pełna szacunku  
jak muzeum  
wieloobrazowa  
tajemnica codziennego życia -  
nieodgadniona przez nikogo*

727. Szczęście to aspekt indywidualny w zbiorze możliwości wyborów i zafascynowań komnatami niebiańskiego życia.

728. W miłości nie o wiedzę chodzi, ale o rozumienie. Miłość jest intuicją, jest uczuciem, spontanicznością, reakcją, dotykiem. Jest sumą relacji osobowych. Miłość na tym poziomie nie krzywdzi, jest całkowicie wolna. Każdą napotkaną osobową miłość traktuje z pełną otwartością. Uważa ją za tę pierwszą, jedyną, świeżą, dziewiczą. Absolutnie **nie jest zazdrosna** i może jednocześnie mieć wiele takich otwartych miłości i z wszystkich czerpać nieopisaną boskość zjednoczenia. Ten stan przeżywania i komunikowania jest bardzo intymny. Prawdziwa Miłość nie jest rodzinna, jak często jest na Ziemi, głównie ze względów prokreacyjnych. Miłość jest grą, powabem, prawdziwym zaproszeniem do zabawy. Tajemniczym, subtelnym strojem i dostrojeniem się do potrzeb niebiańskich partnerów. Jeden z wielkich filozofów – Jezus, powiedział: „...tam się za mąż nie wychodzi, ani się nie żeni”...„Całe niebo ma się do dyspozycji” – słowa Ojca Pio.

729. Jesteśmy duszą swoją – ale i zbiorową. Możemy mieć kontakt z wszystkimi istotami i wymieniać się z nimi cudownościami. Jest coś takiego jak miłość i świadomość wspólna. Można z niej czerpać ile się chce, rozkoszować się nieustannie jej przepięknymi wrażeniami.

730. Świadomość – czyli miłość, która jest autentycznie wolna, przejawia się zawsze jako innowacyjność, szaleństwo, nieobliczalność, nielogiczność, irracjonalność, ale też jako mądrość, subtelność, nieagresja, ciepła erotyka, przyjaźń, jedność myślenia z pozostałym światem. Raczej krzyczy ze zdumienia niż pochłania wiedzę. Jest przepięknym bukietem składającym się z wielu różnych kwiatów. Wiele kwiatów, ale jeden bukiet. Wiedza to pojedynczy kwiat. Miłość to przepyszny bukiet emanujący milionami zapachów i kolorów.

731. Można powiedzieć, że wyższa przyjemność, wyższe przeżycia są domeną osób trochę szalonych i wspaniałych. „Trzeba być boskim szaleńcem” – słowa Ojca Pio.

732. Miłość jest jedyną grą, w którą warto stale grać, bo nigdy ona się nie znudzi. Kto stale tworzy i ubogaca swoje serce – nie pożałuje, choćby nawet czekała go za to przykrość od innych. Ale co przykrość znaczy w porównaniu ze słodkością, którą się odczuwa całym sobą? Jeśli wejdziemy swoim potencjałem uczuć w sieć boskiej miłości, ona przekształci nasze odczuwanie w taką energię, że nic nie będzie w stanie wytrącić nas z ukojenia. Ten niebiański stan jest dostępny dla wszystkich, lecz mało kto sobie go uświadamia. Początki pracy nad zdobyciem takiego waloru są dość trudne. To prawda. Lecz warto temu poświęcić uwagę. Na tę okoliczność Ojciec Pio powiedział mi kiedyś takie słowa: „Tu mnie siecz, tu mnie pal, byłem przyszłości zdobył Raj”.

733. Wzorem funkcjonalności państwa oraz głębokiej altruistycznej miłości – niezaprzeczalnie jest Miłość sama w sobie. Oto jedyny wzór do naśladowania prywatnego i społecznego. **Zniknąć powinny wszystkie ustroje klasowo polityczne i orientacje przeciwne rozwojowi bezinteresowności.** Ratunek więc leży w Miłości do świata i człowieka. U podstaw jej leżą wszystkie sprawy, zarówno gospodarcze, ekonomiczne, socjalne, kulturowe, narodowe jak i osobiste. Człowiek oszołomiony boską miłością – to świetne państwo, to świet-

ny, przyjazny świat. Innej alternatywy nie ma. Wszystkie systemy, jakie były do tej pory, a było ich dużo i różnych – zawodziły, gdyż brakło w nich miłości bezinteresownej. „Ma to być System Miłości” – słowa Ojca Pio.

734. Co znaczą moje uczucia? Nic. Są za bardzo bogate. Ani serce, ani mój umysł nic nie znaczą. A tym bardziej moje pieniądze. Nie przychodźcie do mnie, proszę. Nic nie mam. Jestem przyjacielem biednych, pijaków, psychicznie chorych, narkomanów, romantyków i umęczonych życiem. Nic nie mogę wam dać, bo nic nie mam...; sam jestem niczym, pyłem..., a „nic” chorego nie uzdrowi... Taki mój hymn...

735. Nie powinno się omijać duchowości, ponieważ od tego a nie od czegoś innego zależy zdrowe społeczeństwo i zdrowe źródła miłości nowoczesnie pojmowane. Wzrost wykształcenia, w tym duchowego, dążenie w kierunku powszechnego dobra jest bardzo potrzebną dziedziną. Jest to właściwie warunek, aby wyjść z wszelkich kryzysów duchowych oraz materialnych.

736. Tak jak ciało potrzebuje romantyki, nastroju, pieszczot, erotyki, życia w klimacie księżęcym i najpiękniejszego dla ciała przeżycia – orgazmu – w szczególności, kiedy ciało jest młode – tak dusza chce tego samego. Uczuć, słodkich myśli, zaciekawienia, widzenia, marzycielstwa o boskich krainach, uwielbienia, i w końcu zjednoczenia z Miłością. Wiedziała o tym św. Teresa z Avila (XV w). Jestem jej fanem – z poprawką na czasy inkwizycji, gdzie nie mogła wszystkiego opisać. Groziło jej spalenie. Ledwo co go zresztą uniknęła, za wizje i swoje wyznania miłości, kiedy mówiła o tym swoim siostrom. Podkreślała, że gdy medytują, może im się zdarzać również fizyczny orgazm, gdyż dusza wysoko uniesiona, udziela rozkoszy i ciału. Teresie się to zdarzało często, jak opowiada. A w szczytowym punkcie traciła przytomność i lewitowała. To było przeżycie...!!! Jej koleżanki zakonne były tego świadkami. Życze sobie i wszystkim takiej miłości, takiej mistyki do maksimum uniesień ciała i duszy. A przynajmniej częściowego zjednoczenia z miłością, bez lewitacji, aby z nas się nie śmiano czasem...? Dodam jeszcze: do Teresy, w fizyczno-mistyczny sposób przychodził Jezus, jak sama opisuje i powiedział jej, że ma się tak zachowywać wobec Niego, jakby była Jego żoną (a przecież była zakonnica). Między innymi Teresę chciano za to spalić na stosie. Ech to życie urzędnicze,

dogmatyczne, oszalałe i wyzbyte serca i rozkoszy. A przecież szczęście jest celem i sensem istnienia duszy!

737. Życie jest grą pomiędzy różnymi zależnościami. Doskonali, wyzwoleni, nie szukają nic w świecie porównań i ocen, gdyż te pola odchodzą daleko poza ich receptory odczuwania. Nasze życie jest fazą doznań, by poprzez uniesienie serca i umysłu odnaleźć prawdziwe swoje jestestwo i połączyć się z naszą wieczną Miłością. Emocje działają samoczynnie. Nasze ciało je realizuje nawet bez jawnej świadomości. Wystarczy się tylko otworzyć i nie oceniać swoich reakcji, swoich zmysłów, lecz je testować, otwierać, patrzeć na nie z podziwem – by mogła się realizować linia życia w sposób otwarty, spontaniczny, wolny, bezwyznaniowy, i bezpoglądowy.

738. Nie powinno się nic za bardzo oceniać w naszym świecie, jeśli chcemy wzrastać i zachować harmonię. Wiedza to nie to samo co rozumienie. Rozumienie to intuicyjne serce. A wiedza to wyłącznie pamięć utrzymywana w mózgu ludzkimi lub w innych częściach ciała. Nasze uczucia i myśli są światem niezwykle subtelnym, niezauważalnym oczom. Jeśli potrafimy te promienie jednak wewnętrznym jestestwem swym zauważyć – przestajemy różnicować, by nie dawać powodów do przykrości. Poddajemy się im kołysaniu... i to wszystko. Wiedza zupełnie do tego nie jest potrzebna. Jest ona już poza naszą głębszą świadomością. Liczą się jedynie reakcje, podziw, zachwyt, poryw uniesień. I pojawia się brak typowej zazdrości. Stajesz się dla wszystkich... „Należysz do wszystkich, całe Niebo będziesz miał do dyspozycji” – słowa Ojca Pio.

739. Miłość ze swoją ogromną dynamiką decyduje o naszych oczekiwaniach. Używa do tego celu różnych programów rozpoznawczych na planie fizycznym pięciu zmysłów. Dzięki nim może realizować się w świecie fizycznym. Zmysły, które mają za zadanie dawanie nam przyjemności poprzez reakcję z obiektem miłości, są nieustannie zaangażowane w styczność ze światem, w jakim żyją. Dusza kocha to, co postrzega w umyśle i w sercu. Dusza żyje wieczną reakcją na impulsy poznawania. „W Niebie całą wieczność jest poznawanie” – słowa Ojca Pio.

740. Dusza to aktywny wiecznie wulkan. Posiada nieskończoną ilość imion. Nieodgadniona, inna od wszystkich innych. Wciąż nowa, świeża, „zabójczo” atrakcyjna. Jest ogniem, sercem przeżyć. Jakikolwiek doznania do niej trafiają jest w stanie je na swój sposób uporządkować i przekształcić w ogień nieugaszonych słodkich doznań. Niebo jest również w nas, jak opowiadał Jezus.

741. W obliczu **nietolerancji ze wszystkich stron**, nie pozostaje nam nic innego, jak zacząć kształcić się w duchu, aby uniknąć na przyszłość przeróżnych zagrożeń cywilizacyjnych. Otwórzmy się na prawdziwą naukę, w której wiedza o transcendencji powinna we wszystkim dominować. Dziś, jak nigdy dotąd, potrzeba miłości powszechnej. Miłość rozwiązuje wszystkie problemy, a nauka i postęp mają jej elastycznie służyć. Wówczas i miłość stanie się miękka wobec rzeczywistości. Miłość rozumie nasze wszystkie problemy. I ceni nas za trud z jakim jej poszukujemy.

742. Paradoxs życia – ale tak jest. Sprawiedliwość tworzy prawa, a miłości je znosi. Sprawiedliwość odpowiada przede wszystkim porządkowi materialistycznemu, służy głównie dyktatorom prawa. Miłość zdecydowanie przewyższa sprawiedliwość i prawo.

743. Miłość z Nieba ma tę cechę, że chce dawać w nadmiarze co najlepsze. Nie ogranicza się do zdrowego rozsądku, ale wykracza poza niego. Sprawiedliwość, można rzec, ogranicza wolność, a miłość ją poszerza. Dlatego w państwach, gdzie nieznana jest nauka o Miłości, tyle jest tyranii, więzień i szpitali. Kierują się wyłącznie stworzonym przez siebie prawem i pod nie przypisują sprawiedliwość. Nie uczą miłości i charakteru w szkołach. Ufają wyłącznie prawu – suchej nauce. Rezultat może być tylko jeden – litera prawa, oschłość i choroby społeczne.

744. Miłość jest formą działania zawsze najsubtelniejszego. Wszystko, co kojarzone jest poprzez nią jest łagodne, piękne, delikatne, łaskawe i przyjazne. Niepodobna wyobrazić sobie, aby miłość mogła być inna. Taki jest jej odwieczny Ideał...

745. „Król-Duch” musi negocjować z Królami, prezydentami, premierami, ministrami i z każdym człowiekiem. Układ wielkiej polityki to układ ducha. Ale zapomniano o tym. Nie ma nic bez Ducha. Rząd cywilizowany stawia przede



wszystkim na ducha, na rozwój uczciwości, na rozwój miłości, rozwój wszelkiej wiedzy i nowoczesności. „Król-Duch” to tolerancja i uniwersalna bezwyznanowość. Nigdy niepominięta przez dobroć Miłości indywidualnej i powszechnej.

746. W synchronizację z wyższym stanem odczuwania wchodzi osoby, które z zapalem go szukały i tęskniły za jego zaspokojeniem. Które nie bały się życia, nie oceniały siebie, swoich naturalnych reakcji a doszukiwały się w nich najgłębszego, delikatnego, przyjaznego sensu.

747. Miłość jest wszystkim. Można to powiedzieć z całą odpowiedzialnością. Nim nasz świat objawił swoje pojęcia i począł badać fizykalność – ona już królowała w światach dla nas niepojętych i niedostępnych. Jej zakres działania jest tak niesamowity i potężny, że nie można jej porównać z niczym innym. Jest ona Panią w świecie pojęć i w świecie bezpojęciowym, telepatycznym. Tylko ona może człowieka uszczęśliwić na wszystkich jego płaszczyznach świadomości – i wyprzedzającej świadomości: spontanicznych hiper-reakcji. Począwszy od satysfakcji psychicznej, umysłowej, uczuciowej, skończywszy na przyjemnościach fizycznych. Dusza to emocje samouczące się reagowania na przyjemność, poznanie, wyobrażnię, ucząca się reakcji na najwyższe doznania, których nawet jeszcze nie odkryła. Dusza jest wiecznie otwarta, nie jest zdolna coś zakończyć, bo ciągle obserwuje nowe horyzonty i do nich pragnie się zbliżyć. „Przez całą wieczność się poznaje” – słowa Ojca Pio.

748. **Miłość – to zgoda na wieczną przyjemność.** I jak tu nie kochać miłości? „Dlaczego miłość nie jest kochana!?” – słowa św. Franciszka z Asyżu.

749. Wszystkie doktoraty świata, wszystkie prace naukowe, odkrywcze i nowatorskie projekty są wyłącznie dziełem ducha – czyli świadomości. Muzyka, sztuka itd...Wszystko jest dziełem ducha, nawet najcięższa materia. I nie wolno się na to obrażać. Nawet zło jest dziełem ducha. Ale można zadać teraz małe pytanie, czy aby ten duch jest do końca sprawny? Bo jednak trochę bałaganu jest. Moim zdaniem ten duch – nasza dusza inaczej – posiada jakąś tajemniczą skazę i nie wykazuje się do końca idealnością. Być może trzeba iść z nim na badania i „pozostawić go na jakiś czas na łóżku w specjalnym szpitalu do leczenia ducha”, by tam doszedł do siebie a potem robił tylko rzeczy doskonałe? No nie wiem...

750. O mistyce dziś się już nie pamięta. A to tak, jakby zapomniało się o osobistym zadowoleniu. Nastąpiło rozwarstwienie pomiędzy życiem a wieczną radością. W mistyce łączy się je razem.

751. Jeśli dusza przebywająca w ciele, nie odnajdzie samej siebie, w gąszczu fizyki i chemii – będą trudności w tworzeniu delikatnej miłości i kultury.

752. Miłość uczy dobrej świadomości. Jeśli ktoś pragnie dojść do szczytów duchowości – świadomość miłości mu to umożliwi. Każdy ją posiada od zawsze, od stworzenia duszy-swiadomości. Ludzie niepotrzebnie boją się miłości. Obawiają się, że będzie ona dla nich wielkim wyrzeczeniem. Bez obawy! Świadomość to miłość, a ona jest samą korzyścią dla każdej osoby. Miłość ma wartości większe niż wszystkie skarby Galaktyk. To ona daje szczęście, a przedmioty jedynie nadają jej barwę. Miłość to jest coś, o czym się marzy przy poduszce. Boska idea Miłości, jest korzystna dla wszystkich świadomości, – bez wyjątku.

753. Dodatki do tego wspaniale nieudanego kosmosu to: choroby, jakieś raki, jakieś zapalenia stawów, zawały, bóle brzucha, wymioty, biegunki, schizofrenia, depresje, lęki. Tysiące różnych chorób. Ponadto: ciężka kolchoźnicza praca, wypadki, broń, katastrofy, wulkany, trzęsienia ziemi, pożary. Zatrucie natury, która tak naprawdę sama tego chce, wydając człowieka na świat. Kto wymyślił tak paranoiczny świat? Bóg? Nie posądzam Go o taką złośliwość. **(Chociaż żydowski, staro-testamentowy bóg, taki właśnie jest. Tylko by niszczył i zabijał).** Wymyślił ten świat zapewne jakiś zespół chorych aniołów, których trudno uleczyć z głupoty i pychy. Trzeba ich namierzyć i wytknąć im niekompetencję, ignorancję i brak szacunku do życia. I gdzie tu znaleźć czas na tęsknoty i miłość, jak grunt pod nogami to lawa zastygła i pył? A jednak nie mamy wyboru. Musimy kochać, nawet to piekło, jeśli chcemy się stąd teleportować do świata idealnego – Nieba. Nawet mądry filozof i mistyk Jezus wspominał o teleportacji, mówiąc, że ten świat trzeba porzucić ostatecznie, bo to nie jest komfortowe środowisko dla duszy. Zasugerował, kto tym światem rządzi i kto trzyma pieczę nad majątkiem planety.

754. Tak „wielką i potężną” posiadamy wiedzę jako ludzie, że nie jesteśmy nawet w stanie stworzyć jednej kropli wody. Nie ma takiej możliwości. Jeśli coś uczynimy, to zawsze posługujemy się materiałem już będącym w naturze – gotowcem. Za

darmo, jako kropla wody w naukowym procesie, może być „stworzona” tylko jako ludzki pot. Ale tej nauki nie rozumiemy, gdyż czyni to sama natura, dość inteligentnie zaprojektowana. Na nic więcej naukowców na razie nie stać. Natomiast kosmici, aniołowie na wyższych planetach to potrafią. Ale co z tego – jak i tak umrą. Bo tu nie ma wiecznego Nieba, lecz starzejący rozsypany się powoli kosmos.

755. Niewątpliwie wszystkie zwierzęta są naszymi braćmi i siostrami. Powstały one dzięki Mocy Miłości Boga, lecz stworzone zostały w prywatnych niebach, przez aniołów – naukowców genetyków. Zwierzęta nie schodzą na Ziemię z Nieba, lecz zostały stworzone już w naszej Galaktyce, podobnie jak nasze ciała. I są. Należy się im zatem szacunek i hołd. „Możemy zwierzęta wprowadzić do Nieba, jeśli je będziemy bardzo kochali” – słowa Ojca Pio.

756. Dusza potrzebuje piękna i namacalnej „erotyki” mistycznej. Ciało potrzebuje piękna i namacalnej erotyki fizycznej, a umysł wiedzy i namacalnej „erotyki” intelektualnej. Wszystkie sprawiają ogromną radość po brzegi. Tylko – która z nich wyleje się poza te brzegi? Sprawi powódź i mnie zatopi na wieki amen? A takiej właśnie szukam... „Najpierw Oczyszczenie, potem Oświecenie, na końcu Zjednoczenie”... św. Jan od Krzyża (XV wiek).

757. Dusza żyje formą słowa, myśli, obrazu, dotyku, czucia. Choć sama tym nie jest. Jest jestestwem jeszcze wyższym. W różnych sferach do których dociera – dzieje się tak samo. To nie boli – a zachwyca. Na niskich poziomach można duszę otrzeć o kant życia materialnego i polecą krew. Lecz na wyższych, niebiańskich – jest to niemożliwe, bo nie znajdzie się nikt, kto by miał poglądy, przekonania i swoje reguły sprzeciwu. Dlatego jest lekko i wspaniale. Osiągalne nawet na Ziemi... (naszym „pseudo niebie”), chociaż bardzo trudno...

## *TĘSKNIĘ ZA TOBĄ*

*Boże gdzie Ty jesteś?*

*Gdzie mieszkasz?!*

*Gdzie mieści się Twój prawdziwy dom?*

*Szukam wszędzie i nie znajduję!*

*Sił na dalekie wędrówki*

*zaczyna mi brakować*

*Jak długo jeszcze mam Cię szukać?  
Tyle poznałem krain -  
Tyle mórz przepłynąłem -  
Na tylu gwiazdach zasiadałem -  
Obleciałem wszystkie światy -  
Nie spotkałem Cię jednak  
Pojęcie świata pięknego  
i bogatego stało się  
smutne i ponure -  
ubogie w rytmie  
monotonnej pustki  
We wszystkich podróżach  
wydawało mi się  
że świat jest porzucony przez Ciebie  
pozostawiony sam sobie  
a piękna nie ma  
Był tam napotkany  
robił wrażenie samoistnienia  
I wtedy ogarnął mnie ogromny smutek  
Znużyłem się w surowości  
Dziś już wiem -  
Ty Jesteś we mnie  
Przez miłość ku innym...*

758. W rodzinach i szkołach, na uczelniach, w instytutach naukowo-badawczych – najważniejszy jest dobry charakter i jak najwyższa – osobista kultura duchowa. Najlepiej mistyczna duchowość uniwersalna, bezwyznaniowa, aby unikać konfliktów na poziomie przekonań i poglądów. Wyznanie zawsze prowadzi do wojny, wcześniej czy później. **Neutralność jest cechą Boską.** Bezwyznaniowość jest boskim kryształem zbawienia i pokoju, komunią człowieka z wiedzą, uczuciem i transcendencją. Jeśli się coś wyznaje, od razu pojawia się pokusa do swoich racji i oczywiście niszczenia innych racji, wyznań. To już krok do wojny. Prywatnie, w środku w swojej duszy – wszystko można, lecz na gruncie państwowości potrzebna jest przestrzeń czystej duchowości, bez polotu religii, polityki, socjologii, psychologii. Tam, gdzie panuje taka atmosfera, ludzie są spo-

kojni i uczciwi. Jeśli kierował nami będzie Król z takiej bajki, mądry Rząd z takiej bajki – państwo nie będzie znajdowało się w świecie materialnym, lecz w świecie duchowym, gdzie panuje pokój, dobrobyt, użyteczne technologie i ogólna zgoda. Administracja doskonała, to administracja oparta na szacunku, poszanowaniu innych, dobrym charakterze, zrozumieniu potrzeb, oparta wreszcie na miłości bliźniego, o której wyśmienicie opowiadał serdeczny filozof, zbawiciel – Jezus. Jeśli ktoś nawołuje do pokoju i miłości – warto ich słuchać. Oni tworzą nasz dobry charakter. Ale pod warunkiem, jeśli czynią to bez ideologii. Prawo w imię ideologii usztywnia i niszczy miłość. Poza tym dobro i miłość – a tylko to zbawia człowieka – jest bezwyznaniowe, bezpoglądowe.

759. Polityka kłamiąca, prywatna – to substytut zdradzonej duchowości. Choć niekoniecznie tak powinno być. Duchowość objawia się tu i teraz w polityce intelektualnej i czysto duchowej. Dlatego materialnie może być nam lepiej lub gorzej. Jak w duchu emocji zadowolenia lub smutku.

760. Rozmawiasz, kochasz, oglądasz, podziwiasz, adorujesz i pozostajesz zawsze taki sam. Dlaczego? Bo jesteś kim jesteś. Duszą odmienną, ciekawą dla innych, której sam sobie ani nie dałeś, ani nie zaprojektowałeś. Jesteś owocem Boskich Zespołów Wiecznej Miłości. Istotą obdarzoną całkowitą wolnością, a więc atrakcyjną tajemnicą.

761. Jak jesteś w stanie normalnym, to raczej jest z Tobą coś nie tak... Dusza-Miłość jest raczej troszkę szalona... Niemniej w tym świecie spokój jest najważniejszy...

762. Wszystko można kochać. Wszędzie jest Bóg. Kochać bez granic rozumienia..., trudne...

763. Jestem medium niekończącej się odysei wspaniałości życia. Nie wiem czy to zmienię... Ale po co zmieniać coś, co jest podstawą bytu świadomości?

764. Miłość najgłębsza nie jest zazdrosna, bo gdy straci jedno umiłowanie, zachwyci się innym... i tak stale. Kocha otwarcie horyzonty coraz to nowych umiłowań. Dlatego Miłość autentyczna i prawdziwa, zawsze jest świeża

i atrakcyjna... , bo się stara, aby czegoś nie przegapić, przy nadarzającej się okazji formułowania się nowego światła przyjemności istnienia...

765. No cóż – sprawy idei, religii i filozofii są bardzo zawile. Większość z nas nafaszerowana jest polityką, pismami świętymi, teoriami. Trudno się dziwić. Przecież nie posiadamy wiedzy. Szukamy po omacku. Łatwo wpadamy we własne sidła pustki mentalnej. Wszyscy w nią wpadamy, gdyż tak nas zaprojektowano, aby nie mieć zielonego pojęcia o życiu i jego pochodzeniu. Pozostaje ślepa wiara. Dlaczego? Jak się przeczyta dużo, prześledzi historię, posiedzi i zastanowi się w głębi swojej duszy, to coś nam zaświta. I dowiemy się nieco o przyczynach i skutkach. Ale nie będzie to wielka wiedza, bo jej tu nie ma. Dlatego nie można sobie pozwolić faszerować się jednostronną wiedzą, czy to biblii żydowskiej, czy hinduskiej, czy buddyjskiej. Nie dać się faszerować teoriami ezoterycznymi, czy teoriami kwantowymi, teorii strun, membran... itd. Prawdziwy Bóg nie ma nic wspólnego z religiami i bibliami, z nauką tworzoną ludzką – anielską ręką. Interesuje się tym na tyle, aby nas z tej niewiedzy-wiedzy wyrwać.

766. Ażeby ten żaglowiec (życie) przywiódł nas na wyspę rozkoszy... Może się uda..., a jakże... siła wiatru pragnień, potrafi nas oswobodzić z ciężaru napięć nieuzasadnionych... Pojawia się ta wyspa dla wszystkich o czystym ego...

767. Nie ma ograniczeń, sami je stwarzamy pod kontrolą nawyków i przekonań... Umysł i serce jest bezgraniczne. Dopóki nie osiągniemy ciała podobnego do serca, tak lotnego i konkretnego – ograniczenia będą. Ale tylko tymczasowo, ze względu na ciało ludzkie sklezione z ciężkich atomów... i z czegoś tam jeszcze... Miłością możemy pokonać wszystkie atomy, kwanty i wszystkie membrany energetyczne. Ciało ludzkie zawsze będzie problematyczne. Ale tamto, niebiańskie, już nie, bo dokładnie wyrazi to, co czujemy i do czego się sposobimy. Zdobędziemy je raczej po śmierci, jeżeli będziemy wierni miłości do wszystkich aniołów, dobrych i złych.

768. Serce jest najważniejsze. Ale pełniejszą wersją tego pojęcia byłoby stwierdzenie: **Serce Umysłowe**. Bo powiem tak: Sam umysł jest za surowy, a samo serce pałające ogniem, może narobić sobie przykrości, gdy się nie umie powstrzymać. Połączone razem – dają komfort. Lecz tak jest tylko w kosmosie

– w tych ciałach. Po drugiej stronie jest tylko Serce, które wiedzy ani rozwoju nie potrzebuje, gdyż wszystko jest jawne. Może poznawać czary miłości i piękno wszelkie bez wiedzy. Wiedza nie istnieje; nie ma takiej potrzeby. Niebo to same „czary mary”, które daje uwielbienie, wszelki komfort i bezgraniczną miłość do wszelkich form i bytów.

769. Dopiero jak się porzuci swoją miłość, można pokochać innych. Nie odwrotnie – jak to niektórzy mówią. Do siebie mamy tyle miłości, że lepiej o niej nie mówić. **Siebie zawsze będziemy kochać.** Gdy nam się coś dzieje, krzyczymy nawet... Osiągnięcie doskonałości w miłości – to nie jest prosty proces. Na początku kosztuje dużo cierpienia. Kto to zrozumiał, doświadczy chwilowo jakby kłęski, ale potem to tylko sama słodycz...

770. Wolność wyboru, inteligencja spowodowały, że jedne cywilizacje poszły po pewnych doświadczeniach drogą uznania energii absolutnej – Boga, inne wybrały niezależność, postęp, filozofię ateizmu, przeciwnego Bogu. Życie we wszechświecie idzie dwubiegunowo. Nie znaczy to, że idzie źle. Ale mogło by być lepiej, zdecydowanie. Jedne cywilizacje kręcą się wokół własnego nosa. Inne odkryły Boga i coś w tym kierunku już robią. My jesteśmy pewnego rodzaju mutacją cielesną. Ciało przemawia do duszy poprzez miłość. Nam – cywilizacji Ziemi – jest bardzo łatwo wejść do Nieba. Innym jeszcze nie. Wygoda i bogactwo, technologie – wytrącają ich z właściwego myślenia o Absolucie. A nawet go nie uznają. My, ze względu na biedę i ciężkie warunki – szybciej podążamy... Jezus to również przemyślał i radził, aby nie być zbyt bogatym na tym świecie. Gdyż jak to wszyscy już wiedzą: bogactwo uderza do ograniczonej głowy... Najlepiej jest żyć na średnim poziomie. „Z powodu wielkiego bogactwa i przepychu – upadł kościół” – słowa Ojca Pio.

771. W świecie materialnym istnieje dobro i zło. Wszyscy to widzą i doświadczać. Dobro i zło oddziałują na siebie, dając możliwość ludziom oraz bardzo wielu twórczym cywilizacjom we wszechświecie szansę szybkiego wzrostu. Zło, destrukcja.... chronią świat przed stagnacją i zacofaniem. Siły zła i siły dobra są stworzone z tej samej energii. Powstały one na skutek zaprogramowania nas jako istot obdarzonych wolnością. Ale tak nie musiało być. Zdarzyło się. Zło pojawiło się przy tworzeniu prywatnych krain rozkoszy, czyli prywatnych nieb,



po wyjściu z Nieba oryginalnego. Wszyscyśmy wyszli, neony wieków temu. Zło jest całkowicie niepotrzebne, stąd wszyscy go nie uznają. Jednak zmuszeni zostaliśmy przez inne cywilizacje do współistnienia z nim. Ale uwaga! Tylko do momentu, kiedy osiągniemy stan wyzwolenia przez miłość – zdobędziemy na powrót mieszkanie oryginalne – bez polaryzacji na dobro i zło. Osiągniemy pełnię życia. W Niebie, owszem, istnieje polaryzacja, ale wyłącznie na oczarowania miłością miłą i delikatną. Tam gdzie zaistniała krzywda i zło, Bóg nie przykładał do tego ręki. „A wszechświat cały cierpi i wzdycha w bólach rodzenia...”. Kto więc jest jego autorem?

772. Ważną formą miłości – bardzo ważną – jest **tolerancja i przebaczenie** sobie nawzajem, pomimo obowiązującego prawa i szczegółowych, ludzkich przepisów. Głęboka miłość patrzy mimo wszystko szeroko. Wiem jakie to trudne. Kochające serce – to serce otwarte i tolerancyjne... Nie zapominajmy: prawo powstało wskutek braku zasilania darmową energią wszystkich zaistniałych cywilizacji w kosmosie – tzw. prywatnych Nieb – „bosów” anielskich, którym zmieniła się duchowa świadomość i percepcja na niekorzyść życia szczęśliwego. Musimy miłością tę tendencję odwrócić. Każdy sam musi się uformować i wie, że musi zapłacić za zło. **Będzie powtarzał lekcje za lekcją, życie za życiem, aż się oczyści.**

773. Biblia niestety kłamie i oszukuje. Jest tam dużo kłamstw i nawet „przeróbek” tych kłamstw. Prawie tam nie ma nic z prawdy. Napisana przez Żydów od początku do końca dla zawładnięcia całym ludzkim światem. Na dodatek w dużej części sklonowana od starszych cywilizacji, też nie najlepszych... (Sumerowie). To więc skąd się biorą stygmaty u świętych? Na przykład u św. Franciszka z Asyżu, czy św. Ojca Pio, który nota bene jest moim największym Opiekunem i Przyjacielem, i dzięki niemu właśnie posiadam tę wiedzę, jaką posiadam. Pierwsza rzecz: Jezus a biblia to dwa diametralnie różne kierunki i prawdy. Biblia o Jezusie zakłamuje wszystko. Kiedyś Watykan się do tego przyzna, gdy upubliczni prawdziwe zapiski. O tych stygmatach słowko. Proste... jak w małżeństwie, (duchowe zaślubiny) gdy się para kocha, to się do siebie upodabiają. Podobnie jest w relacji człowiek – zwierzątko. Pies się upodobni do właściciela albo odwrotnie. To samo jest ze stygmatami; jeśli ktoś zakochany jest w Jezusie, wielkim Kochankiem i Filozofem – upodobni się do Niego nawet w tym, co sam



dramatycznie musiał doświadczać. Otrzyma te stygmaty jako pamiątkę, jako wyraz wielkiej, mistycznej miłości. Ale nie każdy potrafi tak kochać Jezusa, za Jego wiedzę i nieugiętość w propagowaniu Cywilizacji Miłości. Oczywiście one nie są przeznaczone dla każdego. Miłość, nawet ta ludzka – zmysłowa – straciła troszkę na wartości. Trzeba chyba się na nowo uczyć miłości ludzko boskiej...

774. Ludzie doznają podniesienia swej świadomości. Są budzeni dla dostrzeżenia, iż są naprawdę Istotami Wiecznymi. To wspaniałe promieniowanie wiedzy serca sprawia w nas nieocenioną radość i pokój, jakiego nie znajduje się w życiu pospolitym, nacechowanym pracą, sztucznymi obowiązkami i nadmierną troską, która raczej niszczy pewność i stabilność niż ją wzmacnia. Dlatego Jezus nauczał: „Starajcie się naprzód o królestwo /Boga/ i o Jego Sprawiedliwość, a to wszystko będzie wam dodane. Nie troszczcie się więc zbytnio o jutro”...

## *W POTENCJALE ZŁUDZEŃ*

*Odwzajemnienie wtopionego  
pryzmatu w zbliżoną uwagę  
zarzutu względem generalnej  
czasodziejowości poznania  
w stanie zewnętrznym stężonej  
podstawy dialogu w najwyższym stopniu  
niepodległej pewności  
wychwycenia motywacji dzięki  
potencjalnej równowadze selekcyjnych  
się warstw sumienia człowieka –  
dochodzi do intuicyjnych  
przebiegłości poznawczych  
co w rezultacie jest wysokim  
zablokowanym czynnikiem  
powstania złudzenia  
W tym kontekście leży również  
znaczenie przemiany aktywności idei  
w których dominuje wyjściowa  
sytuacja teoretycznych zjawisk uniwersalizmu  
Niewielu ludziom udaje się*

*zobaczyć transcendentálną dyszę  
biochemii – większość się ludzi  
Cóż zatem dodać w inspirowany  
ogólnie pogląd o nieistnieniu  
Najwyższego Rozsądku?  
Czy kryzys to tylko  
prawo natury?  
Czy dowód to pobór energii  
komórkowych zezwoleń?  
Czy przyciąganie to gen darzący  
świadomość słodkim  
uczuciem ducha?  
Nie łudź się!!  
Ma królować Miłość...*

775. Zrozumieć świadomość; działanie zgodne z siłami natury – należy najpierw dowiedzieć się o swoim związku z Najwyższą Energią, dzięki której wszystko istnieje, nawet piekielne planety. Kto posiadał doskonałą wiedzę ten wie, że każdy człowiek jest wiecznym poszukiwaczem Miłości i konsekwentnie musi działać w tej świadomości, by mógł ją realizować. Każdy świadomy byt zmierza do tego Celu – zostać wieczną Miłością. **Wszystkie** inne postawy i dążenia nie będące w zgodzie z tą świadomością są przyczynkiem do żyć piekielnych. Mowa tu o kosmosie i psychicznych stanach wywoływanych przez jego przyczynę. Gdyż we wszechświecie nie ma nieba, i dusza staje się zawiedzioną nawet miłością tu. By jednak sprowadzić w kosmos troszkę nieba, trzeba poznać siebie, gdyż Niebo jest w naszej duszy – wyobraźni, również w jej zewnętrznej formie. Pomimo złych kosmicznych warunków materialnych, można je odczuwać i teraz. Ale tylko odczuwać, nigdy nie będzie to pełne uczestnictwo. Obecne ciało i jego zmysły i wszystkie z nim związane przyjemności – nie są w stanie zapewnić jej pełnego doświadczenia. Gwarantuje to jedynie boskie ciało i boskie Oryginalne Niebo. Na które cierpliwie czekamy..., a może nawet niecierpliwie...

776. Jeśli zdobywanie wiedzy, umiejętności – jakiegokolwiek, nie uczy wartości ludzkich, humanitarnych, to nauka nie ma najmniejszego sensu. Jest niepotrzebna. Pomnaża egoizm. Powiedzieć można więcej: wywołuje wojny i katakli-

zmy na skalę globalną. Dlatego tak ważne jest łączenie nauki z miłością osobistą jako podstawą wszelkiej kultury.

777. Nigdy w szkołach czy na uniwersytetach nie należy edukować połowicznie. Edukacja ma za zadanie otwieranie **wszystkich skarbów wiedzy**. Nauka i miłość nie stanowią tu żadnej przeszkody. Przeciwnie. Miłość otwiera inspiracje nauce, stawia jej poprzeczkę coraz wyżej. Rozdzielać miłość i naukę, jak to zrobiono w niektórych państwach, jest cofnięciem się edukacji i ogromnym zaniżaniem poziomu nauczania. Tu nie chodzi, aby na maturze zdawać egzamin z miłości duszy. W żadnym przypadku! Chodzi o **umiejętności łączenia powszechnej wiedzy naukowej, humanistycznej z mistyczną**. Możliwości rozumienia jej w kontekście osobistego życia, kształtowania swoich poglądów, kariery i umiejętności, odnoszenia jej do formowania w sobie wartości uniwersalnych, pozytywnych wobec osoby ludzkiej i otaczającego świata. Miłość, dusza, nauka powinny stanowić jedność, podobnie jak wiele zmysłów naszego ciała stanowi jedność.

778. Zaawansowane technologicznie Cywilizacje nie marnują swojej energii, dlatego nie można ich wykryć, ponieważ żadna część ich energii nie wydostaje się w kosmos oficjalny. Jedną z takich Cywilizacji stworzyła ludzi jako ciała – nie jako dusze. Bo duszy nie potrafili wypracować poza Bogiem. Grupa naukowców dziś kojarzona pod nazwą „Bóg Ojciec” postanowiła stworzyć syntetyczne życie. Dokonali naukowego odkrycia i stworzyli cudowną istotę, czyniąc ją podobną do nich samych. A poza tym – poprzez różne próby (nieudane) – stworzyli mnóstwo zwierząt, insektów, itd..., które dziś nazywamy obłądnym łańcuchem pokarmowym. Naukowcy–Aniołowie poza Niebem, w końcu po wielu skomplikowanych próbach stworzyli w swoich laboratoriach ludzi jako swoją podrasę. Byli z tego osiągnięcia bardzo szczęśliwi. Wyniki prac badawczych na to im już pozwalały, ażeby dokonać tak niesamowitego aktu naukowego stworzenia. Lecz przypomnę: wszyscy stworzyciele ciał – nie duszy (duszę stworzył Bóg Prawdziwy w Niebie) – są to Aniołowie, co powychodzili kiedyś z Nieba. Bawią się duszami, dając im takie czy inne ciała, by kosmos (ich własne dzieło – fatalne, krwiożercze niebo) przez nich stworzony – mógł nadal istnieć. A my lubimy nasze ciała. Są jednak bardzo niedoskonałe i umierające. Jezus – wielki myśliciel i duchowy filozof, zwracał na to uwagę, że „postać tego wszechświata przemija” i nie ma co robić sobie większych nadziei. „Nieba tu ni-

gdy nie będzie i nie było tu żadnego Raju” – słowa Ojca Pio. Jezus wskazywał, gdzie ono może być i jakie warunki trzeba spełnić, aby można było je widzieć i cieszyć się nim. Kościół, ateści, artyści, naukowcy, wolnomyśliciele, itp... – nie mają zielonego pojęcia, jaka jest prawdziwa rzeczywistość i o czym opowiadał Jezus – najwybitniejszy mistyk filozoficzny w tym wszechświecie. Wszechświecie nad którym czuwa św. Michał Archanioł ze swoim Niebiańskim Wojskiem, nie naruszając w żaden sposób naszej wolności (stąd wojny, itd...). Okazuje się, że wolność jest naszą największą skazą. To mi też sugerował Ojciec Pio. Widać to jasno po różnych dyktatorach, m. in. Unii Europejskiej, która zgromadziła w swym parlamencie wybitnych schizofreników duchowych. Nie mówię o wszystkich. Tak wygląda czar upadłych aniołów, do których i my niestety się zaliczamy. Ale jeśli idziemy za sugestiami Jezusa, porzucimy to żydowskie filozofowanie nad bytem. Czy Jezus był Żydem? Był, bo chciał się wcielić dla paralityków kapłaństwa żydowsko-faraonistyczno-sumeryjskiego..., aby im pomóc. Nie udało się. Trudno. Ale umiał być znakiem sprzeciwu. I tu jest Jego wielkość; w ludzkim ciele DNA i naukowym psyche, jakie nam wtłoczono w pradawnych czasach w szare komórki. Jezus umiał to opanować i wyjść poza. On - to dla nas najdoskonalszy wzór do naśladowania Jego sposobu myślenia. Wariaci się z tym nie zgodzą. Ale w końcu po cyklach reinkarnacji jest szansa przestać być wariatem. Wolność!! – nasz atrybut upadłości.

779. Siła przede wszystkim jest we łzach zachwytu... Tam są pokłady nieodgadnione..., wizualizacja świata to iluminacja holograficzna, która ludziom na poziomie najgłębszych pragnień, nie daje pełnego zadowolenia, bo jest zbyt skromna... Zaczynać należy od „dotyku dłonią”...

780. Niebo nie jest niczym innym jak sposobem na zaskakiwanie. Dlatego nas tak pociąga jego idea majestatu pokazania wdzięków myśli i uczuć, pięknych strojów ... jak u ludzi... podobnie...

781. Radość... i wolność... to studnia orzeźwiająca...; mamy świadomość, której zawsze potrzeba owej wody...

782. Ten świat to fiasko..., ale można tworzyć... i posiadać łuk naprężony, by wypuścić strzałę..., uważaj..., może i Ciebie przebić..., nawet się nie spostrzeżesz kiedy... i padniesz na kolana... oczarowany wizją...

783. Kwanty kwantami, a poza kwantem zaczyna się dopiero Miłość..., ona zmienia ruch wszystkim energiom..., by można było zwariować... na jej punkcie...

784. Każdy chce dać innym to, co posiada najpiękniejszego w sobie... Miłość jest nieobliczalna w swej ekskluzywności...

785. Zło, nienawiść – to inna strona miłości i dobra. Tak oczywiście nie miało się zdarzyć. Zgoda co do tego, że wolność właśnie to spowodowała. Zło i dobro to ta sama energia, ale przeciwstawna. **Zła miłość jest ostatecznie zadowolona, zaborcza, depresyjna, na końcu nienawistna.** A nienawiść to wiadomo – destrukcja psychiczna i fizyczna. Takie ostatecznie jest środowisko dobra w tym świecie. Niestety. Wielu z tym się nie zgodzi. Nie zgodzi się dlatego, ponieważ marazm duchowy zawładnął ich prawdziwą duchową inteligencją. I nie widzą rzeczywistości tak, jak widzieć ją powinni. Nie jest to do końca ich wina. Nad tą winą pracuje wiele Galaktyk, cywilizacji buntowników. Nie dajmy się złamać poglądom i nienawiści. Naszym celem jest pokój, miłość i nic więcej... Wieczne Niebo... dopiero nadchodzi. W kosmosie nigdy Go nie będzie. Należy tu pracować, by minimalizować niepokój i wszelkie zło. Całkowite szczęście – już bez chorób, śmierci, cierpienia – nastąpi dopiero potem. O ile się zbawimy w ciągu tego życia. Jeśli nie, poczekamy na następne, może wtedy się uda.

786. W Galaktykach, na ich różnych ziemiach – planetach pojawiło się zło. Pojawiło się ono z braku zasilania energii do życia i z powodu kłótni Aniołów różnych ras. Ale i tam jest świat idei, jak u nas. Lecz to tylko idee. Rzeczywistość potrafi być brutalna. Nawet Platon o tym mówił. Wolność spowodowała nasze próby pozbawienia się Boga. I powstały światy, z których nie umiano potem się wycofać. Aniołowie – twórcy wszechświatów alternatywnych wobec Wiecznego Nieba – nadal nie rezygnują ze swej wiedzy naukowej – a powinni. Podtrzymują te światy na siłę, bo się do nich przywiązali – jak do koszuli. Człowiek ma podobny problem jako zdegradowany Anioł. Lecz dusza na niższych planetach więcej cierpi, jej ciało szybko umiera. Zastanawia się więc nad tym i mądrzeje powoli. Tam – wyżej, w wysokich cywilizacjach technokratycznych – nie ma cienia pokory. Żyją po miliony lat. Wydaje im się nadal, że zjedli wszystkie rozумы. **Przebłąski tolerancji i pokory są na niższych ziemiach.** Ci „z góry” nie mogą tego

pojąć. Sami zrzucili nas w niższe cywilizacje za bunt wobec nich, a my zaczynamy przyznawać się do naszych Oryginalnych Rodziców. Cudownie!!! Przez ciężkie doświadczenia – już odpuściliśmy trochę. Mimo to nadal jednak wiele jest do przepracowania duchowo. Ciało nie ma znaczenia. Ono zawsze tylko służy duchowi. Choćby było nie wiadomo jak mądre i erotyczne – jest bezmyślne... To dusza o wszystkim decyduje, jak kochamy i jak myślimy. Najważniejsza do szczęścia jest świadomość i jej duchowa wartość.

787. Nasza dusza złapała już dawno temu wirusa. „Posiada poważną skażę” – słowa Ojca Pio, która do dzisiaj przez miliony lat uniemożliwia jej wieczne rozkosze w Niebie. Sama się zaplątała... po wyjściu z Nieba... U ludzi już jest lepiej. U wielkich Aniołów Galaktyk – samo piekło nieustępliwości pomimo nieprawdopodobnej techniki, która nie psuje się tak szybko jak u nas. Ale co z techniki, jak duch im próchnieje? Luksusowi i atrakcyjni szatani.

788. Wolność jest, ale wybór nie do końca należy do Ciebie. Komuna Galaktycznych Federacji (upadłych aniołów) nas zdominowała w kosmosie i zakres wolności przez to jest słaby. Trudna sprawa. Oni kontrolują i narodziny i śmierć. Jedynie miłość bezinteresowna wymyka się im spod kontroli. Rozkosz mistyczna jest im obca. A my to już potrafimy... Tylko Miłość duszy do Boga – to nas ratuje w chwili śmierci i poza nią... Może niewiarygodnie brzmi, ale tak jest. Czy jesteśmy przygotowani miłością na śmierć ciała, by w chwili śmierci rozmawiać o tym z Bogiem? Jeszcze nie wszyscy mają taką możliwość, gdyż sami się pozamykali w „ciemnej trumnie świadomości”. Kiedyś się otworzą i wszystko się im pozmienia na bardzo pozytywne...

789. W każdej duszy możesz zauważyć kochanka i kochankę, żonę, męża, pięknego Anioła i wszystkie miłosne uniesienia. Możesz zauważyć Anioła, co wygrywa dla Ciebie na harfie swych cudownych zmysłów Miłość i przyjemność nie do opisania. **Wyobraźnia** jest widzeniem, dotykiem duszy, **wszystko może, jak Bóg, bo ona jest Bogiem w nas.** Wyobraźnia jest pałacem twych rozkoszy, które możesz doświadczać i urealniać na strunach życia na różne sposoby. Tak jest w Niebie... Na Ziemi są nadal poważne problemy z miłością i widzeniem prawdziwych bajek szczęścia. 99 procent energii materialnej zniechęca naszego ducha do miłości. Dopiero w Niebie jest real. W kosmosie jest wyłącznie kołchoz

i niewolnictwo. Sami chcieliśmy, sami musimy się z tego wyzwolić. Aby zachować wolność. Jezus jest tylko drogowskazem na tej autostradzie życia. „Ludzie (dawni aniołowie) sami zepsuli, sami muszą to naprawić” – słowa Ojca Pio.

790. Niebo to zespolowość. JEZUS – J-edyny – E-manujący – Z-espół – U-mysłów – Ś-wiatłości. Może to dziwnie brzmi, ale coś w tym jest... Miłość to ekstaza przyjemności. Żadna światłość nie ma sensu, gdy nie daje zadowolenia i rozkoszy. Surowa światłość – bez uczuć, emocji, podniecenia duszy – nie ma żadnej wartości. Wielu kosmitów w różnych systemach planetarnych, galaktykach – doświadcza tego cały czas – bez żadnego rezultatu dla wzrostu duchowego. Dlatego nazywamy ich często diabłami, odartymi z żaru prawdziwej miłości (ludzie to też rasa komiczna). Lecz wielcy mistycy, pokorne dusze szukające prawdy – dotarli do sedna sprawy i doświadczyli realnej miłości z Nieba na Ziemi.

791. Wiele jest zaniedbań. To trzeba przyznać. A najwięcej zaniedbań ma kościół katolicki, więc i mój. Po prostu upadł całkowicie – jak za czasów Franciszka z Asyżu. Zamiast głosić miłość i braterstwo zajmuje się ideologią religijną, wygłaszaniem dziecinnych homilii, organizuje mało wartościowe pielgrzymki, itd. A gdzie szczęście, mistyka i rozkosz życia? Księża od 10 wieku się nie żenią, więc skupili się na cierpiętnictwie. Błąd. Powinni powrócić do korzeni, jak było w pierwszych wiekach. Piotr miał żonę i wielu innych apostołów tak samo. Księża powinni mieć kobiety jak każdy normalny człowiek. Dziś kościół zajmuje się biznesami, ślubami, chrztami, sakramentami, a wcale nie zwraca uwagi na człowieka, na jego fizyczne i duchowe potrzeby. Kształci ludzi z teologii, która naprawdę jest bezwartościowa, nadto ideologiczna. Już nie wspomnę o filozofii chrześcijańskiej, funta klaków nie wartej. Oszustwo – często nieświadome. Watykan ma udziały w różnych potężnych firmach, w tym zbrojeniowych. Sam posiada ogromne magazyny, jak u nas hipermarkety i handluje. Nawet ciągnie zyski ze stacji paliw, które posiada. Co się porobiło?! Posługuje się ciągle zafałszowaną biblią, nie ujawniając pełnej prawdy. A kapłani więcej się cenią niż Królowie. Co za okropieństwa! „Biskupi nie wychodzą już do ludzi. Wstydzą się swojego bogactwa. Kręcą pierścieniami na palcach w swoich pałacach, nie wiedząc co ze sobą zrobić” – słowa Ojca Pio. Krytykując, nie mam nic złego na myśli. Wytykając błędy – tak naprawdę bronię kościoła. Bo dzisiaj jest on potrzebny i w tej



formie. Cenię kościół tylko ze względu na wielkiego filozofa, myśliciela i mistyka – Jezusa, który wypowiedział najważniejsze zdanie świata: „Miłuj bliźniego jak siebie samego”. Resztę uważam za śmieci w kościele, nadające się do spalenia.

792. Kiedy koledzy św. Franciszka z Asyżu – podczas jego nieobecności – położyli na ich siedzibie nowoczesną dachówkę, Franciszek po powrocie wszedł na dach i z wielkim tupetem zrzucił ją na ziemię. Nie pozwolił na to, by bracia żyli bardziej bogato niż ludzie na wiosce. Ech te kościoły pogłupiały zupełnie... Jednym z najważniejszych dla mnie – w tych ostatnich czasach – wielkich w kościele jest św. Jan Bosko – założyciel pierwszych szkół zawodowych na świecie. Opiekun dzieci z marginesu. To praktyczny święty. Ale też jego prawdziwe pisma spalono razem z jego domem. Pozostały jedynie po nim pobożne myśli, które jak zwykle – spreparowano. Tak czy inaczej, zawsze będę bronił mojego kościoła.

793. Bóg na początek pozwala duszy na kosztowanie Go w tym świecie poprzez oglądanie piękna, gór, kwiatów itp. Ale jeśli dusza chce iść dalej, musi to wszystko porzucić. Przez ten następny okres jest trudno jej, bo nie czuje Boga i często obwinia siebie za grzechy, bo pewnie one – tak sobie myśli – są powodem jej oschłości i nocy przeżyć. Ale nie ma co się obwiniać, Bóg tym właśnie pociąga duszę do wyższych doznań. Ale najpierw dusza musi zapomnieć dobrze o poprzednich – tych niskich radościach duchowych. Odsunięcie dziecka od piersi kończy się płaczem. Tak i tu. Niestety mało dusz pragnie wyższej doskonałości i pozostaje na poziomie umysłu i ludzkich uczuć. Życie człowieka to dopiero początek otwierania się na wieczność. Wszystko przed nami...; zwiedzanie nowych miejsc Nieba.

794. Miłość: oto pierwsze prawo uczciwego i radosnego postępowania w każdym społeczeństwie. Otworzyć drzwi duszy – to przecież otworenie biblioteki z nową wiedzą dotyczącą doskonalenia ludzkiego charakteru. Jest to wiedza o przeznaczeniu życia, wiedza o miłości i przyjemnościach, co prowadzą wzwyż. A przy okazji pomocna w życiu; praktyczna dzięki technologiom ułatwiającym chwilowe bytowanie tu.

795. Polityka to materialna opcja jednej ze stron duchowości. Politykę tworzą ludzie, charaktery, nawyki, filozofia myślenia, koncepcje na życie społeczne. Politycy też są duchowi, ale dziś nieco zapomnieli o tym. Promują za dużo egoizmu i prywaty.



796. W momencie, kiedy ludzie zrozumieją, że nie ma innych szans powodzenia na zbudowanie Idealnej Struktury Państwowości, jak przez doskonalenie człowieka w Miłości – dopiero wówczas zacznie się prawdziwy postęp. I jeśli ludzie się o tym przekonają, udostępnią Środki Przekazu Publicznego, by prawda o doskonałości ludzkiego wnętrza była głoszona publicznie jako PROGRAM na osiągnięcie stabilizacji i dobrobytu powszechnego.

797. Ważną – i nawet pierwszą ze wszystkich przemian – musi być zmiana sposobu myślenia oraz nastawienia do życia. Od postępu wszystkich w nowym sposobie rozumienia świata zależeć będzie nasza przyszłość. Pozbyć się poglądów możemy tylko jednym sposobem: oddając wszystko we władanie Boskiej Świadomości. A my powinniśmy się do niej podłączyć- jak do miłości fizycznej.

798. Nie ma na tym świecie skutków bez przyczyn. Miłość pomnaża miłość. Nietolerancja pomnaża nienawiść. Trzeba nam takiego właśnie światopoglądu: tolerancja i dążenie do poznawania szlachetności. Owszem, zapytamy o kulturę i religię, które mogą zderzyć się razem, doprowadzając do konfliktów. Dlatego należy mówić wszystkim religiom, by zrezygnowały ze swoich dogmatów. Miłość prawdziwa jest bezwyznaniowa, uniwersalna, jak miłość ludzkich aniołów w łóżku. Czy podczas pieśzcot i miłości ktoś myśli o religiach na świecie, poglądach i filozofii? Więc trzymajmy się faktów, co dają życie, a nie dziwacznych poglądów, które prowadzą do nienawiści i separacji. Nie jest to proste uczyć się szlachetności i tolerancji. Jezus był nadzwyczaj miłosierny w tych sprawach, ale i konkretny wobec wyrotowców, którzy niszczą spokój.

799. Promotorami doskonałego państwa muszą być uniesienia duchowe, z których wynika dobry system miłości. Miłość należy odnieść do wszystkich działań polityczno – społecznych. Od niej zależy zrozumienie fizycznej i duchowej „genetyki zła”, ale i zarówno wiecznej Miłości. Nie można walczyć z naturą i lekceważyć wszystkich i wszystko. Każda rzecz jest cenna, nawet jeśli jest stworzona przez aniołów, co powychodzili z Nieba w Kosmos. To zrozumienie oznacza nic innego, jak prawdziwy Postęp Cywilizacyjny, który zaprowadzi nas do dobrobytu i wspaniałego spokoju na Ziemi, a potem zaprowadzi do wiecznego Nieba.

800. Bajka. Mały żółwik, z wielką ochotą i ciekawością, wdrapywał się na niewielkie pagórki. Spodziewał się, że tam, na którymś z nich, odnajdzie swoje prawdziwe przeznaczenie. Coś w środku nieodparcie ciągnęło go, by zobaczyć wielki świat. Zawsze pragnął być o poziom wyżej. Czuł, że w jego życiu dzieje się coś dziwnego. Jak na żółwia, posiadał duże umiejętności i wyjątkowe aspiracje. Nie bał się nowych wyzwań. Lecz zainteresowania wcale nie pasowały do jego żółwiej natury. Wszystko wskazywało na to, że dusza w nim mieszkająca – przez pomyłkę – trafiła nie do tego ciała, co trzeba. Zwykły żółw nie myśli w ten sposób. No, ale cóż biedny żółwik mógł na to poradzić? Nic. Żył dalej o podwyższonym ilorazie inteligencji i czekał cierpliwie, aż życie kiedyś zaprowadzi go do właściwej bajki. Tęsknił za nią bardzo. Wchodził cierpliwie na pagórki i wzniesienia, mając nadzieje, że tam ją właśnie odnajdzie.

801. Powinno nam zależeć na żywności o wysokim standardzie produkcji, ekologicznej, wyłącznie na bazie produktów naturalnych, gwarantujących zdrową jakość umysłu ludzkiego. Tabletki i chemia niszczą ciało. Więc do czego w telewizyjnych reklamach o zdrowiu zachęcają? Kłamstwo do potęgi. Nikt z tabletkami na plecach się nie urodził. Wystarczy dobrze się odżywiać i co najmniej dwa jajka dziennie. W nich są wszystkie lekarstwa świata. Dlaczego w telewizji jajek nie reklamują? Gdyż korporacje farmaceutyczne by upadły. Jajka to samo zdrowie. Uniknęlibyśmy lekarzy, kolejek w przychodni i w szpitalach. Warto się tym zainteresować. Telewizja zwariowała. Nie patrzą na zdrowie człowieka. Firmują śmierć zamiast zdrowia. Widzą jedynie pieniądze, sponsoring z reklam. Obluda... A z drugiej strony Ojciec Pio też powiedział: „jesteśmy już tak bardzo zatruci, że czasem jedynie chemiczna tabletki może pomóc człowiekowi”. Trzeba ważyć...

## CZYSTOŚĆ I POKORA

*Panie nie potrzeba majątku  
ani szczególnego ubóstwa  
czy też jakichkolwiek racji  
aby osiąść prawdziwą miłość  
Cóż nam z majątku i poglądów  
kiedy miłości mieć nie będziemy?  
Do prawdziwej miłości*

*potrzebna jest nad wszystko pokora i cichość  
Jeśli tego mieć nie będziemy -  
nic z naszych wrodzonych  
uzdolnień i zapracowanych pieniędzy  
Panie tylko Twoja miłość pokorna  
odśłania wszystkie tajemnice  
dotyczące ludzkiego szczęścia  
Pieniądz racja dobrobyt nie zapewni nic  
Wszystko jest ograniczeniem  
poza Twoją miłością  
Możemy ustanowić wiele praw  
dogmatów rozgraniczeń  
naukowych w różnych dziedzinach  
wiedzy a jeśli braknie nam pokory  
i czystej dobroci -  
siał będziemy zgorzenie  
Panie ten posiada prawdziwą rację  
i wszędzie ją będzie posiadał  
kto pozbył się fałszywej ascezy  
porzucił przestępstwa w myślach  
i przystąpił do czystej  
rozkosznej miłości*

802. Miłość końcowa to nie ludzkie ciało i nie jego zmysły. Zmysły są jedynie jakby elektrodami duszy. Wszystkie przyjemności świata, wszystkie intymne spotkania kobiet z mężczyznami – odbiera dusza, a nie – ciało. Wszyscy dziwnie o tym zapominają. Nawet powiadają, że nie wierzą w duszę. A korzystają z niej we wszystkich sprawach. Warto świadomie pokochać duszę. Ciało wówczas stokroć bardziej z tej oferty skorzysta. Dusza to podstawa wszystkich przyjemności świata. Dlaczego świat się jej wyrzeka?! Czy miłość nie ma już rozumu? Ma..., tylko trzeba zwrócić na to uwagę.

803. Miłość nie jest intelektem, ani chęcią woli, ani nie płochym uczuciem. Miłość to boskość, rozkosz, której nie da się opisać. Zmysły ciała to blada imitacja. Prawdziwa miłość to boskie ciało, boskie poznanie, boskie chcenie. Człowiek

(były Anioł) bardzo się różni od Anioła w Niebie. Różni się właśnie miłością, jej wielkością i bezinteresownością. Człowiek niedoskonały, zajęty własnym rozumem i egoizmem, nigdy nie zrozumie miłości wyższych istot! Boska miłość jest niezazdrosna, słodka, cicha w swym przepychu. A jednocześnie przebojowa jak rock n roll.

804. Miłość ludzka, zazdrosna, egoistyczna nigdy nie doprowadzi do powodzenia i wyzwolenia. W sytuacji człowieka potrzebna jest nieustannie odnowa duchowości, odnowa „szalonej miłości”, zdecydowanej i czystej kultury oczarowywania. Miłość to jakby komnata zabaw, bal bezinteresownych singli..., ale i czar par...

805. Gdy się przyjrzymy współczesnym ludziom, zauważymy wśród nich wielkie zagubienie, pomieszanie wartości, niemożność osądzenia tego co dla człowieka stanowi najlepszą korzyść w świecie. O czym to może świadczyć? Na to jest jedno wytłumaczenie i to pewne w stu procentach: odeszli oni od miłości serca, nie szukają drogi prawdziwej miłości w swym życiu. Pomijają filozofię słodkiego szczęścia. Dlatego warto poszukiwać idealnych wartości, by być zadowolonym i spokojnym o swoje życie – pełnym nadziei.

806. Nie ma dziś prawdziwych kierowników duszy, bo i nie potrzeba. Dusza sama się naprowadza na Cel. Wystarczy jej zasugerować wiedzę i dać jej troszkę miłości. Szkoła właściwie daje wszystko, co trzeba. Ale jeszcze do tej szkoły należy dodać więcej miękkiej miłości. I wszystko będzie dobrze. Kto poczuje dobro i miłość delikatną, już wie gdzie ma podążać. Świadomość, podziw, zachwyt, uwielbienie przyjemności świata i człowieka (zakochani i nie tylko) – pociągną każdego w zaświaty. Mimo chodem zaprowadzi do prawdziwych idei szczęścia.

807. Tam, gdzie panuje nienawiść – wprowadzać miłość, tam gdzie jest smutek – dawać radość, tam gdzie panuje zwątpienie – nadzieję, tam gdzie panuje krzywda – jedność. I nie tyle szukać pociechy, co pociechę dawać. To przypomniał św. Franciszek z Asyżu, XII w. Jakże miłość jest piękna. Ona nie tylko daje rozkosz duszy i ciała, ale i leczy rany duszy i ciała.

808. Jeśli chciałbyś zbliżyć się do obiektywnej prawdy, a nawet do prawdy takiej, jaka jest naprawdę – musisz zrezygnować z wszystkich prawd, jakie do tej pory wypracował twój umysł. Serce nie potrzebuje prawdy, bo ono zna ją przez uczucie miłości natychmiast w chwili, kiedy tylko drgnie Twoje serce. Umysł – nawigator nieszczęść, potrzebuje logicznych prawd. Możesz się bez nich obejść, ale jak – skoro chcesz mieć przekonanie i rację? No więc, by się zbliżyć do prawdy, musisz opuścić racje umysłu, wejść w stan wyższy niż prawdy rozumu. Otworzy się źródło. Od tej pory nikogo nie osądzisz, nie potępisz, nie pouczysz, nie będziesz twierdził, że Twoja prawda się liczy najbardziej. Zrezygnujesz z prawd na rzecz dobrego serca. Ono wyjaśni Ci w czym rzecz ukryta. I przypuszczalnie powie tak: Niebo widzi się namacalnie oczami serca, a dotyka je ciałem świadomości.

809. Zapaliłeś mnie Boże w momencie, kiedy mnie stworzyłeś na swój zaoczny sposób. Więc płonę od środka i na zewnątrz, świadomością i uczuciem. I nie ma żadnego sposobu, aby ten płomień zgasić. Nawet najbardziej surowe dusze w kosmosie, posiadają to samo ognisko. Dlatego żyją i tęsknią w podświadomości swej za tym, aby ich ogień szczęścia mógł płonąć jak dawniej...

810. Aniołowie w kosmosie, czyli i my, którzy wyszliśmy kiedyś niepotrzebnie z Nieba, odpuścimy sobie w końcu niewiedzę i chęć nieustannego kręcenia się po galaktykach, by szukać w nich miłości, bogactwa, zadowolenia. Jak już doświadczyliśmy, nie da się tego osiągnąć w antybajce – kosmosie. Trzeba się oderwać od mitu kosmosu i wejść w Oryginalny Kosmos – Niebo. Jak się tam wchodzi? Jezus powiedział: „szukajcie najpierw Królestwa Niebieskiego...; miłuj Boga i bliźniego jak siebie samego...”. Kosmos materialny nie pomaga w miłości... Jezus namawiał, aby go raz na zawsze opuścić. Znaleźć Kosmos Energetyczny w pięknych, lekkich formach, bez cech (Niebo), jaki stworzył Bóg dla wszystkich. Ten nasz kosmos stworzyliśmy my sami. Jak widać jest niezbyt udany. Właściwie wszyscy w nim giną. Ziemia nas wchłania i „wypija nam krew”. Coś trzeba z tym naszym życiem zrobić. Nie pozostaje nic innego, jak teleportować się po naszej ostatniej śmierci do Nieba Oryginalnego, o którym wspominał nawet Platon w swych Ideach. Zbawienie jest dla nas bardzo ważne, właściwie najważniejsze, aby zakończyć umieranie i nieustanne cierpienie w formach cech psychicznych i materialnych.

811. Najcudowniej by było, gdyby nasze racje były racjami miłości bezinteresownej. Jezus nigdy nie forsował swoich przekonań. Raczej wysłuchiwał, przytakiwał, rozumiał, uśmiechał się, przebaczał, zachęcał do tolerancji, zgody i pokoju, co jest podstawą dobrego życia. Ziemska filozofia bytu ciągle walczy, politycy walczą i wszyscy inni. Nawet kościół walczy z innymi kościołami, wyznaniem, teologiami... Po co? O prawdę, której i tak nie pozna się do końca? Warto się o niewiedzę niszczyć, zabijać? „I co z tego, że masz rację?! Miej ją dla siebie. Myśl po swojemu, ale innym nic nie narzucaj” – słowa Ojca Pio.

812. Bóg stwarzając duszę jest jej zarazem żywicielem. Inaczej, przypuszczam, nie przeżyłaby zbyt długo. Stworzenie nie dysponuje życiem wiecznym. Po wielkich perypetiach kosmicznych, świadomościowych, których podstawą była wolność w Niebie – sami ukryliśmy się przed Bogiem. A On mimo to, wysadza ją (wolną duszę) szafirami piękna natchnień, talentami i energiami radości. Jest wierny jak pies każdemu Aniołowi, człowiekowi – dobremu czy złemu. Myślę, że niewiele się pomyliłem, co tu napisałem...

813. Głównie powinny nas interesować walory duszy – tak jak św. Franciszka z Asyżu. On uważał pieniądze – jako kamienie przy drodze. Nadejdzie zapewne czas, kiedy bio-roboty zastąpią ludzi w ciężkiej pracy. Każdy dostanie bony na zakupy tak duże, iż będzie żył w luksusach, prawie jak w Niebie. Będzie zwiedzał, podróżował, zajmował się działką, ogrodami, wychowaniem dzieci, własną duchowością, edukacją ogólnie, kulturą, sztuką, ect. Otoczkę zabezpieczeń materialnych wykonają roboty. Na innych planetach już od dawna tak jest. I faktycznie kamienie będą luksusem, mieć je w ogrodzie. Ten system socjalny już powoli wchodzi w życie. Lecz to dopiero początki. Radość, piękno i komfort otworzą ludziom oczy i zapragną z wielką siłą powrócić do wiecznego Nieba, z którego kiedyś niefortunnie wyszli i do dziś penetrują wszechświat w poszukiwaniu utraconego. Niestety w Galaktykach go nie ma. Jest tylko chwila przyjemności, a nam potrzeba nieustannej, wiecznej przyjemności. Poprzez komfort ludzki, brak ciężkiej pracy – dostrzeżemy bogactwo Nieba wiecznego. Ludzkie przyjemności są zachętą do poszukiwań Nieba.

814. Miłość jest tak zwariowaną radością i zadowoleniem, że trzeba cały czas ją poskramiać i czynić jednocześnie wybuchową, namiętą..., zaskakują-

cą....., atrakcyjną... Inaczej byłaby zbyt drętwa, jak nieboszczyk... Nawet w Niebie trzeba się hamować, by nie stać się natarczywym... Ale ja wolę być natarczywym – niż wiecznie ziewać... Przez moją natarczywość w końcu dadzą się nasycić tym, co w duszy gra... Tak myślę...

815. Dusza jest darmowa, dlatego trzeba ją dalej dawać, podawać, by mogła żyć. W dawaniu tkwi tajemnica radości... Dawanie, dawanie, darmochoa... Tu jest klucz do Twojego wiecznego Pałacu rozkoszy...

### **PRAWDZIWA RÓWNOWAGA**

*Jeśli człowiek  
w otwartości swego serca  
przyjmie nadnaturalny  
porządek rzeczy  
i zachowa w duszy prawdziwe  
relacje ducha i materii  
i jeśli tylko ku prawdzie  
skieruje swe tęsknoty  
gdy szczerze w modlitewnym  
i poetyckim uniesieniu  
piąć się będzie wzwyż -  
dojdzie ku prawdziwej stateczności  
I jeśli stanie się wrażliwy  
w sumieniu na uchybienia -  
stworzy nowy ład  
którego podstawą będzie zadowolenie  
pokój serca i wzniosłość  
Panie kto szuka największego uroku  
rozsądku  
twórczego człowieczeństwa -  
wydobędzie z siebie  
to sanktuarium*

816. Bajka. Na zielonej trawce leżał wygodnie szczęśliwy piesek i tak sobie myślał: Ach, ci ludzie, jacy oni wiecznie zajęci. Ciężko pracują. Poświęcają prawie



cały czas na jakieś tam podobno ważne sprawy. A ja sobie leżę i myślę o niebieskich migdałkach. Jest mi dobrze, o nic się nie martwię, od czasu do czasu poszczekam, pogonię z przyjaciółmi, pobawię się i jest super. Nic więcej nie potrzebuję. Los obdarował mnie wolnością bez granic. Nie muszę pracować, a jedzenie jakieś zawsze się znajdzie. Czy mogę narzekać? Absolutnie! Jak patrzę na zmęczonych ludzi – żal mi ich szczerze. Prawie nigdy ich nie widzę pogodnych ani uśmiechniętych. Nie wylegają się na trawce, jak na przykład ja, teraz. Wszystko ich wkoło stresuje i denerwuje. Nie cieszą się niczym, choć tak wiele posiadają. Ech, Ci ludzie! Gdybym miał do wyboru, być człowiekiem lub psem, znów bym wybrał życie psa. Czasem wydaje mi się, że więcej rozumiem od nich. Tak, zdecydowanie wybrałbym życie psa. Nie szkodzi, że człowiek żyje dłużej. Długowieczność nie oznacza szczęścia. Ja jestem szczęśliwy, choć do długowiecznych nie należę. Wciąż się zastanawiam, dlaczego tak piękna istota, jaką jest człowiek, ponoć bardzo mądra, z kolorowej bajki zrobił czarno-białą?

817. Pewnikiem jest to, że wszelkie wynaturzenia pochodzą z określonych przyczyn. Błądzą ludzie i błądzą systemy przez nich utworzone. A błędy te przekazywane są następnym pokoleniom. Wina rządzących, polityków, którzy mają zasadniczy wpływ na postawy ludzi. Jeden polityk mówi o niebie wolności i dobrobycie dla wszystkich, a drugi tylko o chlebie władzy dla siebie, bez patriotyzmu. Jeden o istotnej sprawie, a drugi czepia się skarpetek w jakich jego konkurent występuje. Tak to jest. Widać to szczególnie dziś u polityków, dziennikarzy, publicystów, ukształtowanych przez pseudo-modernizm postkomunistyczny. A kościół? Tak samo! Za mało mówi o jedności, przebaczeniu, za mało ciepłych słów, a za dużo przepisów, hermetyzmów i dogmatów. Czy papież nie chodzi w czerwonych bucikach? To też w jakiś sposób deprawuje, rodzi konflikty pogłądowe, społeczne, rodzinne. Tak też się zdarza, że „przez jednego człowieka może upaść cały naród, państwo” – słowa Ojca Pio. A przez przywódcę partii upada cała partia, bo już nie są w stanie inaczej myśleć niż przewodniczący. Robią to na ogół ze strachu, by nie być wykluczonym, odsuniętym od fajnego klubu kolegów i pieniędzy. Cnota się nie liczy, liczy się agresja i podbój forteli władzy. Wystarczy fałszywy przykład, fałszywy przepis prawa, fałszywa konstytucja, a ludzie pójdą za tym, jak owce na rzeź. Niemcy i Francja są dobrym tego przykładem. Tam upadek w imię wolności jest kompletny. A państwo islamskie? W imię wolności, swoich wymyślonych przykazań i Boga, sięgnęli po broń. To już gorzej

niż upadek. To piekło wewnątrz piekła. Okazuje się, że nawrócenie jest wciąż aktualne. I Ameryka, Azja i Europa go potrzebują już teraz.

818. Państwo ma dbać z całą konsekwencją o miłość powszechną do wszystkich i swobody swoich obywateli. Nawoływać do nich. Człowiek indywidualny nie powinien jednocześnie się zamykać w swoich konstytucjach nienawiści, narzekania, niedoskonałości. Jeśli państwo da dobry przykład, jego obywatele chwalić będą swój kraj i postarają się o to, by nie krzywdzić nikogo, w tym rządzących ich narodem.

819. Od tego jest „dobra” Konstytucja, Edukacja, Środki Masowego Przekazu, aby czynić społeczeństwo idealnym. Środki wpływu, powinny być wykorzystywane nie dla Ego Władzy, a dla doskonalenia indywidualnej duszy, grupy społecznej, rodziny. Jeśli władza mediów walczy głównie ze sobą, będąc źle kierowana, poprzez przymus manipulacji i fałszywej informacji, oszukanych faktów w sferze pojęć i słów i dotyku rzeczywistości – to trzeba powiedzieć, że to nie jest miłość.

820. Należy przededefiniować namiętność władzy i pieniądza i mediów w ogóle. Po to, by metodycznie i konkretnie podjąć refleksję, z której wynikałoby pociąganie za sobą prawdziwej emanacji mocy dla dobra wspólnego. Szlachetna kultura – w naszym przypadku dualistyczna – jest sednem znajomości filozofii bytu. Dlatego teatr, sztuka, malarstwo, fotografia, muzyka są tak ważne, bo stanowią o naszej tożsamości indywidualnej, której zadaniem jest ostatecznie zrozumieć umysłowość Boga.

821. Na tym polega zbawienie, aby odsuwać się od komórek naszego tymczasowego ciała, danych nam w propagandzie kosmosu, jako naszego nieba. Przecież wiadomo, że to klasyczny, racjonalny, o fizjologicznych podstawach, rozwijający się na naszą niekorzyść – fałsz egzystencjalny. I tak to wyszło w tej idei życia komicznego poza Bogiem. Miało być cudownie, daliśmy się nabrać. Wyszło nieciekawie. Wszyscy zamiast się cieszyć, muszą jęczeć i skomleć z bólu. Oto utracony Raj.

822. Bez polityków i prawa, bez państwa prawa i tolerancji duchowej – nie da się żyć we współczesnym świecie. Taka jest jednoznaczna prawda! Taka jest

rzeczywistość. Nie żyjemy w buszu u plemion pierwotnych, z całym szacunkiem dla ich wolności osobistej, żyjących w naturalnym rezerwacie. U nich również obowiązują prawa i to surowe. Czasem surowsze niż nasza konstytucja i przepisy parlamentarne. Miłość autentyczna reguluje wszystkie postulaty, dyskursy podstawowe, filozoficzne, w głębokim odczuciu i potrzebie absolutnej konieczności, że ta miłość subtelna ukoi koniecznie nasze utożsamienia z rozkoszą istnienia, na co dzień i w wieczności. Skąd jest prawo? Nie z kultury, a pradawnego grzechu – tak uczy nas św. Paweł. Z grzechu powstało prawo, jako owoc pysznej wolności.

823. Pojęcie niezależności i wolności słowa, nie oznacza, że idziemy do przodu w kwestii udoskonalania życia. Raczej jest odwrotnie. Wybór poglądów różnych filozofów i kierowanie się ich ideami, nie łamie pozytywnie i skutecznie wzrostu energii życiowej. Chociaż intuicyjnie wiemy, co trzeba robić w stosunku do naszej wolności i jej pojmowania. Najważniejszy jednak jest przykład rządzących. Państwo daje i stwarza warunki rozwoju, a jedyna droga wiedzy do tego poprzez wychowanie obywateli do wartości kulturalnych i uniwersalnych, zbudowanych na transcendentnych podstawach. Transcendencja posiada nadzieję – jak żadna inna. Zrozumieć należy, że jedynie Miłość nakierowuje na wszechstronny rozwój. Miłość zatem nie jest niczym złym i nie trzeba się jej bać. Przeciwnie...

824. Niestety pycha podbija wszystkie dziedziny życia społecznego. Najwięcej jest jej tam, gdzie najmniej się jej spodziewamy. Patrzymy na nią okrągłymi oczyma, widzimy ją i chwalimy. Nieraz próbujemy się jej przypodobać. Bywa i tak, że niby walczymy z nią, przeciwstawiamy się jej, a zapominamy i nie widzimy, iż sami jesteśmy pochłonięci jej czarem. Trzeba użyć wielkiej inteligencji, ażeby zdemaskować w sobie jej siedlisko. W sferach inteligenckich jest jej najwięcej. Niestety. Dlatego naukowcy i autorytety, tak łatwo zawracają nam w głowie. Osłepiają naszą wewnętrzną czujność. U polityków jest podobnie. Poszlibyśmy za nimi w ogień. I po co?

825. Pycha, zadufanie w sobie, zamknięte serce i umysł na uśmiechnięte wartości uniwersalne – jest błędnym pryzmatem rozwoju. Pycha jest fałszywą pięknnością i z wielką łatwością pociąga za sobą innych. Pod pozorem piękna i dobra, kreowania własnej butnej inteligencji, myślenia – nawet cenne zamiary

przetworzyć potrafi na coś niekorzystnego dla innych. Pycha dysponuje wielką energią człowieka, ponieważ jest ulokowana w ego. Podbija umysł, uczucia i wolę, czyniąc z osoby ludzkiej bardzo logicznego, np. naukowca albo pijaka... Pycha nie umie kochać. Dlatego tak łatwo ją zauważyć. Pojawia się w doświadczeniu własnego interesu głównie, prywaty, ujawniając się przy różnych okazjach jako sumienie prawo i sprawiedliwość. Ale czy to sumienie jest prawe? Może zniszczone!?! Od dawna?

826. Bez wizji naszej wiecznej egzystencji nie ma oczywiście głębszego sensu żadne umartwienie, nawet chodzenie do kościoła. W jakim celu? Ludziom się przypodobać? Trzeba być gorącym, albo zimnym. Niezależnie od poglądów i przekonań. Dopiero jak dusza zrozumie, gdzie się znalazła od miliardów lat, w jakim kosmicznym zniewoleniu, więzieniu – wówczas wyodrębni w świadomości poznanie swojej sytuacji, pozapoglądowo a realnie i nastawi się na prawdziwy kościół ducha, który bardzo tej duszy pomoże odzyskać swoją wyteścnioną bajkę.

827. Przywódcy Państw, Prezydenci, Królowie – nie mają wielkiego wyboru spośród różnych alternatyw na rządzenie, bowiem szczęście i dobrobyt leżą w korzyściach płynących jedynie z Miłości, a miłość to również: różne ważne i mniej ważne obowiązki, bezinteresowność, myślenie o innych, dobrze czynienie każdemu, solidność w pracy, zachowywanie praw i przepisów budujących dobrobyt dla każdego. A możliwe jest takie działanie jedynie poprzez samoograniczenie, dając pierwszeństwo Najszlachetniejszej z Miłości – dążenie do rozkoszy życia materialnego a potem wiecznego; inaczej mówiąc – dążenie do zabawienia życia. Zbawienie – znaczy bawienie się. W przypadku Galaktyk, gdzie mieszkamy wszyscy jako upadli aniołowie, co powychodzili z Nieba – bawimy się dopiero po swoich kolchoźniczych obowiązkach. W przypadku Nieba – zabawa trwa stale i zawsze, kiedy mamy na to tylko ochotę. Nawet nie musi się spać..., bo tam nigdy nikt nie śpi. Nie ma nocy... Na chwile romantyczne noc można sobie zamówić... Tam wszystko jest możliwe, nie jak w sztywnych Galaktykach i wszystkich zamieszkałych przez różne cywilizacje Aniołów planetach. Tam nie ma żadnych ograniczeń. Jedynym ograniczeniem jest miłość bez miary. W „Niebie nic się nie musi, niczego nie potrzeba, jedynie się chce...” – słowa Ojca Pio. Dodał jeszcze: „W tobie wszystko jest możliwe”. Pomyślałem: w każdej duszy

wszystko jest możliwe. I to prawda. Niech nikt nie czuje się mniejszy albo większy. Jesteśmy szalenie równi. Różni nas jedynie chwila form kolorowego chcenia... – zachwycenia. A to dodaje flirtu boskiego...

828. Nie można ciągle zwlekać z odbudową świadomości ludzkiej. Należy przywrócić duchowi i ciału blask miłości! Ażeby mogło to nastąpić globalnie, potrzebne są: duchowe, socjalne struktury państwa. Miłość jest socjalna, opiekuńcza, ciepła, delikatna i materialna w kosmicznym wymiarze. Państwo jest potrzebne jak dom, aby można było się rozwijać w sercu. Ważne jest tak samo, kto takim państwem rządzi.

829. Żyjąc w niebie kosmicznym – w Galaktykach, na planetach materialnych, nietrwałych, nie oznacza, że nie można mieć na nich prywatnych majątków. Można, a nawet należy mieć. W Oryginalnym Niebie jest prywatność – każdy ma swoje pałace. Ale trzeba miłością umieć się dzielić, nie być samolubem. Państwo ma pomagać, opiekować się, jak Bóg opiekuje się całym Niebem. Wystawiać rękę do zgody, jak Bóg pierwszy wystawił rękę Aniołom na zgodę, by umożliwić im (nam) powrót z Galaktyk do krain miłości i wieczności.

830. Młodzi ludzie myślą, że zawsze będą piękni i młodzi... wtedy na wiele ich stać. I niespodzianka... zmarszczki, niewydolność ogólna z powodu starczego wieku. Tak szybko by minęła młodość? Niemożliwe... A jednak!

831. Człowiek to były piękny anioł, ale dziś jest tylko człowiekiem. Zdegradowany za nieposłuszeństwo ideologii Anielskim Federacjom Galaktycznym. Aniołem był oczywiście w Niebie, ale zechciał stworzyć własne niebo. Zrobił to. Stworzył w tym celu kosmos. Braliśmy w tym projekcie udział miliardy lat temu. Życie toczyło się jednak w klótniach i nienawiści. W końcu za zbyt głęboko idące refleksje filozoficzne nad sensem takiego życia, postanowili nas wyrzucić ze swojego grona, odstawiając nas na małą planetę – Ziemię. Tu się od jakiegoś czasu rodzimy i umieramy. Jezus, nasz kolega z Nieba, zaglądnął na tą Ziemię i sprawił, że jeszcze bardziej myślimy o powrocie do Oryginalnego Nieba. Zaproponował nam dobry i korzystny dla nas układ – zbawienie. Powrót do Wiecznego Domu. Warto iść tym śladem.

832. Państwo ma miłować swoich obywateli – a prokuratorzy i sędziowie – bardziej przebaczać niż skazywać. Państwo ma uczyć, dawać przykład, ma funkcjonować jak rodzic, a nie wsadzać do więzień. Gdy będzie uczyć miłości, więzienia staną się wyjątkiem. Na drogach też nie byłoby tyle wypadków, gdyby miłość była królową naszych serc. Miłość podpowie: jedź wolniej. I tak we wszystkim i na każdym kroku. Miłość bliźniego powinna być naszą dewizą życia. Potrzebny jest pokorny, mądry szef w państwie, który zna doskonale zasady życia opartego na miłości.

833. Zachowywanie radości, uśmiechu i nieagresji, logiki postępowania – to podstawa solidnego systemu duchowego i państwowego. Lepszego nikt nie wymyślił. System miłości wewnętrznej, rozciągającej się na wszelkie ciało – jest podstawą do klarownych działań społecznych i ekonomicznych. Kto nie zachowuje miłości, najczęściej staje się oportunistą albo nabywa cech tumiwizmu, lub łąduje w mafiach, złych organizacjach, niesolidnych partiach, w organizacjach militarnych, a przede wszystkim sam nie kontroluje siebie i wywołuje niepotrzebne dodatkowe zło, którego i tak jest sporo.

834. Dusza potrzebuje działań miłości, jeśli ciało tego nie pojmie i nie dostarczy jej owego nektaru – płynie w kierunku mielizny. Świat chce kochać, ale nie wie czym ta miłość prawdziwa się przejawia. Jest wielkie zamieszanie w tym względzie. Częstokroć ideologie przekonują, że one są miłością. Raczej to nie to. Na pewno nie to. Dlatego tak ważna jest dobra, lekka miłość i szacunek z niej wynikający – do ludzi i całego świata. Dziś się o tym zapomina, więc rodzi się dużo agresji, walki o swoje prawa i racje. Miłość odpuszcza i pomija to, woli żyć nie problemami, a rozkoszami z przyjaźni. Należy zatem przypomnieć, czym jest miłość, zwłaszcza rządzącym i właścicielom firm. Miłość jest szacunkiem, elegancją i radością – pod każdym względem.

835. Życia materialnego nie trzeba nadmiernie rozwijać. Tyle o ile... Raczej powinno się je równoważyć dla celów wyższych. Ideą duszy nie jest wyłącznie rozwój materialny, bo i po co? Ideą duszy jest kompletność boskich odczuć, widzenie piękna nieskończonego. I to ją cieszy... a poznawanie, miłość, – jako wieczna rozrywka. Rozwijanie się, czyli udoskonalenie pamięci, inteligencji mózgu – jest domeną cywilizacji Galaktycznych, czyli i nas, skazanych na ograniczenia energetyczne.

836. Pełnią szczęścia duszy jest zabawa, zaciekawienie, radość. Co robi dziecko? Ciągłe by się bawiło. Dlatego wielki filozof – Jezus, powiedział, że jeśli chcemy być szczęśliwi, musimy się nauczyć bawić życiem, podobnie jak robi to dziecko: „jeśli się nie staniecie jako te dzieci, nie wejdziecie do Królestwa Niebieskiego”. Czyli co nam pozostaje oprócz tymczasowych obowiązków? Zabawa... Inaczej Nieba nie zobaczymy..., podróże, poznawanie, tańce, miłość, książki, ect... Bez tego – zbawienie jest zagrożone! Ten wspaniały myśliciel i mistyk – Jezus, porównał Niebo do uczty weselnej... No to już wszystko wiemy, jak tam jest... Zresztą na Ziemi jest podobnie, lecz tu na nic nie ma czasu, ani kasy... Tu raczej jest kołchoz pracy... Pięknie jest jedynie w video klipach i na obrazach. Ale to też już coś. Słuchając piosenek, oglądając ładne klipy, podziwiając piękno w każdej postaci – dusza się budzi i zaczyna żarzyć miłością, wyrzucając z siebie szczęście, jak wulkan gorący.

837. Każdy jest mistykiem, gdyż posiada duszę mistyczną. Wystarczy mocniej przelać swoją szlachetną świadomość (duszę) na ciało i świat stanie się piękny, ciepły i przyjazny. Dusza jest miłością. Problem ma wyłącznie umysł..., słowa..., które często są sztywne i bezkompromisowe... Słowo, języki – to wynalazek ego człowieka. Dusza nie posługuje się słowami, ale promieniuje miłością. W świecie ludzkim słowa są ważne, ale trzeba ich łagodnie używać, inaczej stają się potężną, nienawistną bronią. Jednakowoż łagodnie wypowiedziane kłamstwo może być niszczące. Dlatego najważniejsza jest miłość, w słowach i uczynkach.

838. Jeśli idziesz na spacer, by się zrelaksować, chodzisz pośród łąk, drzew, zwierzątek. To nie rób tego, co się robiło według starej wiedzy, to znaczy, że dotykałeś drzew, chodziłeś boso, kąpałeś się w strumyku, aby czerpać moc z przyrody. To jest stara filozofia obchodzenia się ze świadomością. Wiesz, że to Twoja dusza jest koroną stworzenia, wiesz... Więc pomyśl, czego żądasz. Jest odwrotnie. To Ty, ze względu na swoją duszę, jesteś najpotężniejszy. W takim razie, Ty powinieneś obdarowywać zwierzątka, drzewa, kwiaty, trawę – swoją boską mocą, błogosławieństwem. Taka jest niepospolita, przewrotna prawda. Warto się nad tym zastanowić, kiedy idziemy się np. kąpać czy opalać... Kto komu ma dać energię, czy Słońce nam, czy my Słońcu...? Woda nam? Czy my wodzie?! Gdy się zakochasz, to chcesz dać siebie całego innej osobie... Czyń podobnie ze światem. Daj światu to, co masz najlepszego... Najlepiej jest się dzielić energiami..., bez granic..., wzajemność... Planeta też się dzieli, przemianą materii głównie.



839. Powiem tak. Już dużo wcześniej nim powstała Biblia w ogóle, było znane 10 przykazań, a nim powstało chrześcijaństwo, znane było zmartwychwstanie, przykazania o miłości, znane było „Ojcze Nasz”, dzielenie się opłatkiem chleba i picie wina z kielicha. Czym zatem jest Biblia i przez kogo wyprodukowana? I zadam pytanie: w jakim celu ją stworzono? Sam dla własnych potrzeb przeczytałem Nowy i Stary Testament – chyba z 10 razy. Ale również studiowałem pisma indyjskie i buddyjskie. W tych niechrześcijańskich jest dużo duchowej wiedzy, czego nie powiedziałbym o Biblii. W niej dużo jest archaizmu, naiwności i nienawiści do innych. Ideologia religii władzy przy użyciu chwytów reklamowych. Zbawienie jest w nas przez miłość, jakkolwiek jest ona rozumiana. Kultura, miłe słowa, niekłótniwość, ustępliwość, nie czepianie się..., itd. Miłość, która nie krzywdzi. Miłość może istnieć, niezależnie od wszystkiego: bez ideologii, bez przekonań, bez religii. Toć Jezus – wielki filozof, o tym mówił. I taką miał ideę. Wiele razy też przypisano mu słowa, których nie wypowiedział nigdy. Polityka religijna, stworzona dla władzy nad duszami, jest okrutna. Tyle wojen. Prawie wszystkie są wynikiem przekonań. Dlatego słuszny krzyk św. Franciszka z Asyżu z XII wieku: „Dlaczego miłość nie jest kochana!”. Ojciec Pio powiedział mi, że o Starym Testamencie, trzeba jak najszybciej zapomnieć”.

840. Bajka. Dżdżysta pogoda, a na dodatek smutny dzień na planecie, o którą bogowie kiedyś się pokłócili. Bo oto kogoś rozbolał brzuch i nie może iść zdobywać złota. A złoto potrzebne, żeby życie mogło trwać. Tym razem trafiliśmy do bajki trochę skomplikowanej, gdzie władcy królestw walczą o wpływy, czyniąc rzecz niedobłą – zmieniają pierwotne algorytmy. Kiedy tego dokonali, wszystkich mieszkańców często boli brzuch. Sprawa przykra i nieunikniona. Całe szczęście, że w tej bajce istnieje naturalne lekarstwo, co dolegliwość tę leczy. A jak się ma jeszcze pod ręką dobrego Przyjaciela, co pocieszy i podniesie na duchu, szybko powraca radość i życie znów cieszy. Brzuch przestaje boleć.

841. W miłości szlachetnej nie ma cienia niedoskonałości, ponieważ w niej jest wszelka gościnność, uprzejmość, uczucie, czar, romantyczność...

842. Jeśli mowa o reformie, o odnowie społeczeństwa, muszą być mową o takiej miłości: „Jeśli ktoś mówi: miłuje Boga, a przy tym nienawidzi brata swego, jest kłamcą”. (1J. 3,21)

843. Aby pokonać niepokoje, należy pokonać **najpierw swoją niepotrzebną impulsywność**. Wszystko, co jest na zewnątrz, nam nie zagraża. Wszystko co jest w nas, stanowi źródło niepokojów. Gdybyś przestał reagować na świat – nic by Cię nie bolało. Gdybyś stał się martwym patykiem – byłoby wszystko w porządku. Ale Ty kochasz za nerwowo, mało łagodnie, za mało tolerancyjnie. Ciesz się, Kochaj i obserwuj świat, a on Ci krzywdy nie wyrządzi. Bądź cierpliwy i nastawiony na niebiańskie bajki..., bo w końcu i tak tam trafisz...

844. Typ Państwa doskonałego będzie typem braterskich stosunków w poszukiwaniu wolności i dobrze pojętego, nie krzywdzącego postępu. Stwarzane struktury prawa oraz systemy społeczne, nie mogą być prawdziwe i mądre, kiedy wyklucza się z nich miłość i refleksje nad życiem. Dusza jest Tym, która sprawuje nadzór nad twórczą energią, stanowiącą każde działanie materialne. Wprowadzenie substancji miłości w urzędy państwowe i w każde serce ludzkie, tak iżby stworzyć maksymalne warunki rozwoju i pokoju – to sedno działań na rzecz prawdziwego Państwa. Trudno jest we współczesnych warunkach, tak uzależnionych od wielu układów politycznych i systemowych, stworzyć idealny styl życia. **Nie da się jeden system wartości, zastąpić natychmiast drugim**. Trzeba na to poczekać, a przede wszystkim zacząć edukować w uczelniach i szkołach.

845. Najodpowiedniejszym systemem „politycznym” dla narodu, to system intelektualno – duchowy. Położenie geograficzne dla niego nie odgrywa najmniejszej roli. Liczy się wiedza na ten temat. Mówiąc o głębokości tej nauki, nie można mówić o imperiach, blokach mocarstw politycznych, kastach i mylnych stowarzyszeniach, czy partiach. Nauka duszy nie to ma na myśli. Aby jednak uniknąć rozdwojeń w tworzeniu prawdziwej państwowości, trzeba zastosować jednolitość nauki. A to może dać jedynie powszechne dążenie do idealnego dobra. Bez odpowiedniej edukacji nie można tego osiągnąć. Przede wszystkim szkoły muszą wiele zmienić w swoich statutach. Bez uformowanego charakteru dziecka, wykształcenie przedmiotowe na niewiele się przyda. Zdobycze wiedzy, plus brak dobrego charakteru, właściwie przynoszą same straty dla społeczeństwa. Mało dziś zwraca się na to uwagę. A to jest decydujące w ekonomii, dobrobycie i pokoju.

846. Osoby zaczarowane autorytetami politycznymi lub dziennikarskimi, słabo zorientowani co się dzieje i jaka jest prawda ich intencji, będą ich bro-

nić i popierać, a nawet wchodzić w związki z nimi, gdyż im się wydaje, że racja jest po ich stronie. Czar obietnic zawsze pociąga. Jak na razie ani państwo, ani związki zawodowe, ani stowarzyszenia, ani partie polityczne – z duszą się jeszcze nie spotkały. To, co się działo kiedyś i dzieje obecnie, to jedynie gra pozorów.

## *KULA SZCZĘŚCIA*

*Ugodziła Cię kula śniegowa  
i z czystej śniegu bieli  
ogień wystrzelił  
Z lodu mrozem ściętego  
wystrzeliła blaskiem  
miłość najgorętsza  
Któż odgadnie te żary utajone?  
Tchnienie wszechmocnego to uczyniło  
Ruszyły nawet zamrożone rzeki  
Nie była to chwila nieuwagi  
stało się to na czuwaniu  
w oczekiwaniu na szczęście  
Teraz wiesz komu zawdzięczasz radość  
i wiesz dokąd poniesie cię miód  
Wiesz do kogo należą kwiaty  
i ciepłe mleko ogrody zielone  
Snują się twoje słowa kochania  
jak biały obrus haftem zdobiony  
Już nie szron  
już nie lód drży wokół ciebie  
lecz ogień uśmiechów rozgrzewa  
myśli... serce... duszę...  
Nie umiesz tego wyrzec  
spoglądając na biały kwiat  
w cieniu gwiazd  
Jakież szczęśliwe ożywienie owiało  
ciebie z wszystkich stron*

847. Studiowanie przez ludzi duszy – utwierdza porządek społeczny, a u podstaw tej wiedzy umacnia się wszelka równowaga i kooperacja. Jest znamienne we współczesnych czasach, że pogoń za pieniądzem, rywalizacja polityczna – próbują zdominować wartości duchowe. Zamierzeniem takich cech jest postawienie tezy, że nie istnieją podstawowe wartości duchowe w życiu ludzkim. Oczywiście nie można się z tym zgodzić. Dla polityków, ale polityków nie wewnętrznych – najważniejszą sprawą jest mieć własną policję, ugrupowania militarne, węzły ekonomiczne i pieniądze w banku. A więc wszystko to, co jest wyłącznie ochroną prywaty. Politycy zdominowani przez własne ego widzą wyłącznie siebie, na przeróżnych płaszczyznach swej działalności. Dla poparcia swoich egoistycznych dążeń będą pozornymi altruistami, wychowawcami, ludźmi mającymi gest, moralnie się prowadzącymi, jednym słowem: nie wychylającymi się. To wszystko oni zrobią, ażeby zakryć swoje nieczyste zamiary. Władza, pieniądze i takie inne...

848. Miłość bliźniego: oto pierwsze prawo uczciwego i radosnego postępowania w każdym społeczeństwie. Oświata tworzy wzorce, lecz nie są one pełne, dlatego też na scenie oświaty trzeba dokonać wiele przesunięć. Czytelnikom powinna być podawana cała prawda, a nie jej zręby. Każda osoba ma potrzebę przeżywania głębokich przesłanek o życiu. Nie wolno tej istotnej radości ludziom odbierać ponieważ jest to nieludzkie. Zdemokratyzowany i zespolony z Miłością system państwowy zwiększa wszelkie akty twórcze, zwiększa możliwość rozumienia wolności – a zarazem stawia zaporę przed kryzysami. „Miłość zapewnia pod każdym względem korzyści” – słowa Ojca Pio. Czerpiąc wiedzę z jej mądrości – czyni się życie bardzo ekonomiczne, proste, radosne i pełne nadziei. Państwo o takim systemie nie jest jeszcze nawet zapoczątkowane, ale jest ono możliwe i głos ducha poucza nas, a znaki czasu o tym mówią, że już możemy o tym myśleć i powoli w życie go wprowadzać. Służą temu rozmowy i negocjacje, szczerść i dyplomacja we wszystkich kręgach społecznych.

849. Utarte poglądy, poprawność moralna – podążają do zwichnięcia kręgosłupa duchowi. Piękno płacze, że ludzie nie potrafią kochać wszystkiego, że nie potrafią bawić się jak dzieci..., dorosłe dzieci... w miłość... Jest brak ciepła..., brak boskiego klimatu... Franciszek z Asyżu krzychał po ulicach: „dlaczego miłość nie jest kochana!” i wygłosił potem hymn słoneczny:

*Pochwalony bądź, Panie,  
Z wszystkimi Twoimi stworzeniami,  
A przede wszystkim z naszym bratem słońcem,  
Które dzień daje, a Ty przez nie świecisz.  
Ono jest piękne i promieniste,  
A prze swój blask  
Jest Twoim wyobrażeniem, o Najwyższy!  
Panie, bądź pochwalony  
Przez naszego brata księżyc,  
I nasze siostry gwiazdy.....  
Panie, bądź pochwalony  
Przez naszego brata wiatr,  
Przez powietrze i obłoki,  
Przez pogodę i wszelkie zmiany czasu,  
Którymi karmisz swoje stworzenia.  
Panie, bądź pochwalony  
Przez naszą siostrę wodę,  
Która jest wielce pożyteczna,  
I pokorna, i cenna, i czysta.  
Panie, bądź pochwalony  
przez naszego brata ogień,  
Którym rozświetlasz noc,  
A on jest piękny i radosny,  
Żarliwy i mocny....*

850. Piękno zewnętrzne jest zwodnicze, przemijające. Piękno zewnętrzne zazdrości duchowi. ..., stara się go naśladować. Dlatego wciąż na planetach czysćcowych nadal jest trochę piękna.

851. Dziś, Boże, naprzeklinałem na Ciebie, ile się tylko dało..., ale wiesz przecież, że nie o to mi chodziło... Znam Cię od tej strony już dawno... Ty wszystkim przebaczasz nie tylko wulgaryzmy... Czasem mi się wydaje, że jesteś trochę za dobry dla mnie. Ale, wołę Cię takiego, niż każdego innego świętego, bo przy Tobie czuję się bezpiecznie ze swoimi usterkami...

852. Widzieć inaczej, to zrobić dziurę w koszuli świata...

853. Nie chcę tylko brykać..., chcę robić większe skoki, by szybciej przeskoczyć czas...

854. Nie mamy wielkiego wpływu, bo nie mamy dopływu... boskich natchnień... mamy zatkałe uszy...

855. Jeśli jesteś dobry jak Bóg..., weź wszystkich w obronę. Zgrzybiały katolicyzm również... Ale pomyśl..., grzyby też są jadalne... jak się je odpowiednio oczyści i przetworzy...

856. Ładna piosenka, to jakby rozpaczliwy krzyk... za szczęściem...

857. Jesteś wolny na tyle..., na ile siądziesz na chwilę...

858. Taka jest tęsknota, natura duszy, by należeć do wszystkich. Lecz dopiero mistyka może nam to udostępnić głęboko i dosadnie..., przebijając grotem miłości nasze serce, aż pocujemy ból rozkoszy...

859. Zaczynam rozumieć, że nasza dusza jest stworzona z płatków uśmiechu, która z ograniczeniami nie ma nic wspólnego. Wszystko, co nie jest uroczym uśmiechem zachwytem – jest dla duszy kamieniem młyńskim na szyi życia..., niewyczuwaniem melodii miłości...

860. Odpowiednia formacja ducha dokonuje się pod sztandarem pracy umysłowej i samoograniczenia. Ale nikt, kto nie rozpozna swojej głębi – nie zechce się samo ograniczyć. Miłość to ogromna wiedza motywująca pozytywne samo wycofywanie się w razie dostrzeżenia konfliktu interesów... Miłość zawsze jest dobra.

861. Działania pozbawione pychy i przesady – mogą skutecznie wprowadzić społeczeństwo na drogę formacji prawdziwie cywilizowanej; zdobywania dobrego i przyjaznego charakteru oraz udostępnienie mu najnowocześniejszej technologii, na miarę wyrobienia wewnętrznego. Dlaczego musi być ów stopień

wyrobienia? Dlatego, ażeby technologia nie znalazła się w rękach nieodpowiedzialnych i nie stała się zagrożeniem dla otoczenia. Samoograniczenie jest konieczne. Jezus o tym opowiadał, kiedy sugerował zaparcie samego siebie. Takie to oczywiście i piękne. W miłości też trzeba umieć – w pewnych sytuacjach intymnych, ale nie tylko – wycofywać się, by nie zadawać bólu.

862. Społeczeństwo może normalnie funkcjonować w prawach przez siebie stworzonych tylko wtedy, kiedy przestrzegane będą prawa tolerancji, demokracji, samoopanowania i umiarkowania w potrzebach ambicjonalnych i finansowych.

863. Nie można ocalić nikogo od kłopotów i wojen, jeśli szacunek, uprzejmość, tolerancja, nie upieranie się przy swoim, nie trzymanie się literalnych przepisów; braterstwo, cnota i skromność w bogactwie przestaną to interesować ludzi, a szczególnie władze, w tym władze samorządowe wszystkich szczebli, dyrektorów, szefów, kierowników... itd. – kłopoty będą się tylko eskalować. Edukacja pomimo wszystko! Kursy dla polityków i urzędników z Miłości – obowiązkowe!!! Bezpłatne. Na koszt budżetu, podatnika. Opłaca się po stokroć dla wszystkich.

864. Zwycięstwo prawdy nie polega na rewolucji państwowej, na nurtach różnej wiedzy, hasłach pseudo-mądrościowych, zagmatwanej filozofii myśli, ani na umartwieniach ciała. Prawdę można znaleźć pośrodku najszlachetniejszych wartości w prostocie. Umiarkowanie i pokora prowadzą bezpośrednio do rozumienia wartości ponadczasowych, uniwersalnych, zawartych w podziwieniu, czyli dobru, które niesie najgłębsze szczęście i radość każdemu człowiekowi. Miłość ziemską, fizyczną, miłość duchową niebiańską..., to jedno i to samo..., otwartość..., zrozumienie...

865. Gdyby władza szczerze – bez pozorów i manipulacji medialnej – trzymała się Boskości samej w sobie – wszystko byłoby dobrze. Ale przywódcy partyjni, państwowi, a nawet duchowni kościołów – odeszli od Miłości człowieka. Nie alkohol jest tego powodem, a pycha i przepych.



866. Marazm duchowy (już wiekowy), zastój w rozwijaniu łagodności i szlachetności, spowodował fałszywe ideologie i błędne drogi postępu – co życie pozbawiło miłości i uczciwości. Z tego też powodu prawo ludzkie, niestety, jest obowiązujące dla bezpieczeństwa tych, którzy chcą żyć godnie, sprawiedliwie i bezpiecznie. Czyja to wina? Niczyja. Ciągnie się to już miliardy lat. Początki są nieznanne – tak to było dawno. Ale tu i teraz można by trochę zmienić. Trzeba o tym mówić głośno i subtelnie jednocześnie. Czasem jednak walnąć pięścią w mównicę sejmową. Aby się tam wszyscy pobudzili z uśpienia duchowego. Intelkt czasem gwałci duszę. Politycy najczęściej się tego dopuszczają, ale i naukowcy, dziennikarze... itp. Wielu z nas to robi. Trzeba z tego wyrosnąć jak najszybciej.

867. Pierwszym prawem jest prawo do miłości, następnie prawo do wolności, kultury i wszystkich wartości ludzkich. Nacisk człowieka na człowieka nawet poprzez prawa – to swoista patologia. Normalny stan to ufność i wolność, ale ludzie muszą sami do tego dojść, by taką wolność zachowywać. Najpierw jej trzeba się nauczyć. Tylko niewiedza i niecnota stwarza wokół nas zbędne prawa, przepisy i bariery. Uczciwym osobom tak naprawdę żadnych praw nie potrzeba, gdyż miłość nigdy nie wyrządza zła. Intuicja mówi im, co mają w danej chwili zrobić, by nikogo nie skrzywdzić.

868. Każde prawo stworzone przez ludzi bez pokory i odniesienia się do wiedzy Najwyższej – jest dysfunkcjonalne w stosunku do harmonii świata. Chcąc tworzyć dobre prawa, trzeba być uznanym przez suwerenną Miłość. Inaczej znaczy to: trzeba zdobyć odpowiedni stopień mądrości, by prawa mogły funkcjonować prawidłowo i by było ich jak najmniej. Najinteligentniejsi to wiedzą. Prawdziwa Miłość znosi wszelkie prawo. Inteligentni potrafią szukać i znajdować. Inteligencja mniej wyposażona w miłość (politycy i działacze społeczni, związkowcy...) jedynie szukają i dyskutują, ale nic nie osiągają. Nie stwarzają dobrych rozwiązań. Być może osobista kariera im w tym mocno przeszkadza. Kariera to promowanie siebie, z pominięciem innych. Jeśli ktoś robi karierę, może – ale niech to robi, jakby jej nie robił. Wszystkie prawa i trybunały konstytucyjne są zarazą na tkance miłości. Nikt nie ustępuje, bo miłość przegrywa. Czy tak ma być?

## *A JEDNAK PANIE*

*A jednak Panie*

*jesteś ostatni spośród  
ostatnich na tej ziemi!*

*Wszyscy żyją własnym życiem  
nikt nie chce uczyć się Twojej  
mądrości i wychowania*

*Literatura mówi o Tobie*

*Panie już co raz mniej  
a wielka sztuka robiona  
jest raczej dla nazwiska  
i pieniędzy niż dla dobra ogólnego*

*W nauczaniu miłość  
uważana jest za rzecz śmieszną*

*Do tego już doszło że mówiąc o Miłości  
robi się z kogoś nienormalnego*

*A przecież taka postawa  
nowoczesna w naszych czasach  
właśnie jest nienormalna!*

*Bronienie się przed uderzeniami miłości  
jest świadectwem*

*wielkiej niedojrzałości  
intelektualnej i duchowej*

*Jest to wręcz niemoralne!*

*Panie jak ten świat  
zupełnie się odwrócił  
od Twoich świętych Prawd!*

*Miłość zamienili  
sobie na pychę*

869. W urzędach, szkołach, w takich czy innych systemach państwowych – trudno jest o miłość bezinteresowną. Łatwo to zauważyć. Prawo jest ważniejsze od człowieka. Bezdušność i okropieństwa języka prawniczego. Czy matka wobec swojego dziecka ma się zachowywać jak wykwalifikowany prawnik? A kimże jest człowiek? Dzieckiem czyjejś mamy. Poszukiwanie rozwiązania na płaszczyź-

nie czysto ludzkich doznań – niczego nie rozwiąże. I w systemie demokratycznym zdarzają się wypaczenia, zdrady, prowokacje, bandyctwo i wojny. Wolności i swobody należy szukać o wiele głębiej. Na płaszczyźnie delikatności i wrażliwości duszy. Tolerancja i wyrozumienie są o wiele wyższą cnotą niż bezduszne prawo. Jak stwierdził św. Paweł, do którego mam wiele zastrzeżeń – mówi: „prawo przyszło przez grzech”. Czyli bezpośrednim powodem prawa jest wyjście aniołów z Nieba. W Niebie nie ma reguł, ani żadnego prawa. Dlatego Aniołowie mogą nawet opuszczać Niebo i iść w nieudany kosmos. Jak właśnie w naszym przypadku. Bez konsekwencji. Cierpienie jest wyłącznie naszym wynalazkiem. Gdy zrozumiemy tę regułę, prawo ustąpi miłości. Ale to dość długa droga. Polityka i edukacja psują wiele.

870. Boże, dlaczego odczuwam piękno? Dlaczego odczuwam zmysłami...? Dlaczego odczuwam duszą...? Dlaczego odczuwam...? Dlaczego odczuwam...? Dlaczego odczuwam... Nie wiem i już nigdy się nie dowiem, ale dziękuję, że odczuwam. Skąd te prezenty przybywają, które tak cieszą...? Nic nie wiem... poza tym, że zachwycają...

871. Siłą powabu jest twórczość..., stwarzanie bajkowego świata miłości, której celem jest nie kończąca się bezcelowość..., wiecznie przyjemna...

872. Strojenie ciała w piękne ubrania i sukienki – to najcisłszy wyraz strojenia się duszy na boskie powaby i oczarowania... Czy coś źle powiedziałem..? Może się zagalopowałem..., ale czuję, że jest coś na rzeczy... Słyszałem, że w Niebie każdy ma swój pałac i co dzień ubiera się w inny strój, by imponować innym... z czystej miłości i dla idealnego piękna... Ojciec Pio powiedział mi, że „widzi mojego Anioła co dzień w innej sukience”.

873. Być w miłości dla każdego do dyspozycji..., oto służebność w ujęciu uniwersalnego Boga. My w Niebie mamy całe (...) Niebo do dyspozycji. W tym świecie doskonałym wszyscy będą Twoi, gdyż tam za mąż się nie wychodzi, ani się nie żeni. O tym mówił nawet nasz wielki filozof i wspaniały, uczuciowy Anioł – Jezus – zbawca naszego myślenia.

874. Bym tylko zrozumiał, gdzie i dlaczego żyję, z jakiej przyczyny mam kłopoty. Właściwie niewiele mi wychodzi..., a tak tęsknię za doskonałym życiem...

875. Choroby i śmierć nie są w domenie myślenia wiecznego... To pojawiło się w wyniku stworzenia ciężkiej materii, Galaktyk, które są sztucznie przez naukowców kosmosu podtrzymywane dla nieprzyjemnych celów. Niebo jest gdzieś indziej i nie ma ono nic wspólnego z tym stworzeniem światów przez Aniołów. Jezus – wielki filozof – mówił, że sam przyszedł na Ziemię z Nieba. Że jest nie z tego fatalnego świata. Mało tego; proponował, aby wyrzec się tych Galaktyk – tego świata. Przyszedł pomóc odzyskać wiedzę i miłość. Ale się pogmatwało. Nie był w swoim rewirze, więc Go prześladowali. I wiedza zanikła. Stąd w każdej epoce pojawia się ktoś podobny, by tę wiedzę przypomnieć. Aby wszyscy aniołowie (dzisiejsi ludzie), powrócili kiedyś do Źródła, do Nieba. Najwięcej wiedzy z tego zakresu pozostało jeszcze w Indiach. Lecz trzeba umieć wybrać książki. I nie wszystko jest tam poprawne. Ale jest o wiele więcej niż u nas katolików. „Jeszcze w Indiach coś z tej wiedzy ducha pozostało, u nas wszystko zanikło” – słowa Ojca Pio. U nas właściwie nie ma już nic. Zero. Wyczyszczono (inkwizycja – sobory) archiwa duchowej i kosmicznej wiedzy. Jednakowoż coś by się jeszcze znalazło, gdyby dobrze pogrzebać w bibliotekach watykańskich. Mam nadzieję, że kościół to oddajni. I okaże się świat całkiem inny.

876. Niestety, w ziemskim niebie, w Galaktykach stworzonych niefortunnie z wielkimi brakami, robionych – owszem – na wzór oryginału przez aniołów, co opuścili swoich Rodziców, jest ogrom kłopotów i cierpienia. Żeby teraz tu zdobyć energię i moc istnienia – **musimy się nawzajem i konkretnie – zjadać**. Nieszczęsny łańcuch pokarmowy. Dokuczliwe i niewytłumaczalnie wredne rozwiązanie. Wynikło to z błędów naukowców, a potem z głupoty i pychy, w walce o wpływy w kosmosie. Lecz w Niebie tak już nie jest. Tam „zjadamy” Boga, wypijamy mu Jego „Krew”, który na to pozwala, ponieważ tylko On emanuje energią niewyczerpalną i można ją plądrować dowolnie przez całą wieczność – na przestrzeniach ogromnego duchowego Kosmosu. Dowolnie pić Jego Wino Miłości, bez uszczerbku na zapasach, jakie posiada w swych „wiecznych piwnicach”... Więc bawić się można całą wieczność. Wina, życia i zabawy nigdy nie braknie... Mamy to zagwarantowane.

877. Człowiek jest takim samym aniołem, jacy są w Niebie. Wyszliśmy z Raju jako Aniołowie. W tej chwili żyjemy na skraju naszej Galaktyki, na jej obrzeżach, czyli na wiosce. Ten region to wioska Galaktyki. Po wielkich wojnach wyładowaliśmy tu. Jezus – wielki filozof o tym opowiadał, ale nie wszystko spisano. To, co jest w ewangeliach – to same przekłamania i interpretacje, a nie oryginalne słowa Jezusa. Tak było wygodniej dla przyszłej władzy, aby o tym nie pisać. Watykan to wie, ale zamknął wiedzę na klucz i zajął się ekonomią, a więc też oszustwami. „Sam nie korzysta z wiedzy i nie dopuszcza do niej innych” – słowa Ojca Pio. Dodam: „Wyrzucenie Adama i Ewy z Raju, to jest tylko synonim tego, co się z nami stało pierwotnie – czyli wyjścia z Nieba” – słowa Ojca Pio. Tam jest źródło naszych wszystkich współczesnych kłopotów życiowych.

878. Miłość jest tańcem dla wszystkich. Zachwycasz się tym tańcem, bo Miłość cały czas wpatrzona jest w Twoje oczy. Trzyma Cię za rękę i tuli się do Ciebie podczas całego życia, a Ty to kochasz i nie wiesz dlaczego... Urokliwa jest Miłość..., flirtuje dla Ciebie, bo tylko Ciebie sobie obrała jako Cel swoich radosnych, roztańczonych rozkoszy... Im bardziej ona poświęca się Tobie – głębiej komunikuje Cię z Bogiem.

879. Gdy dusza rozpozna niebo wewnątrz swojej wyobraźni – można powiedzieć, że wstąpiła do nieba cząstkowego. Pełnia dopiero po przybraniu doskonałego ciała Niebiańskiego. Na ogół dzieje się to po śmierci. Lecz niektórzy mogą zakosztować je teraz. I nie odczują już śmierci ciała fizycznego, gdyż wymiana ciał nastąpiła jeszcze za życia zmysłów fizycznych. Miłość do wszystkich i wewnętrzne szczęście – o tym decydują. Nasza miłość jest sprawczynią tego, czy żyjemy już wiecznie, czy jeszcze się tu urodzimy w ciele materialnym. Na tej planecie – albo nawet w innej Galaktyce. Cel jest jeden: opuszczenie tego niekomfortowego kosmosu, by zakończyć raz na zawsze biedę, cierpienie i śmierć. I więcej się już nie rodzić w tej „puszce” – pułapce kosmosu.

## **DO FENOMENU**

*Nim metafory intelektu*

*dojdą do poznania ścisłego fenomenu*

*zawartego w znakomitej bibliotece mistyki*

*wcześniej wiele tajemniczych interpretacji*

*skupi się wokół przyrody  
W rezultacie tysiące przekonań  
to jeszcze nie empiria  
a doświadczenie nie jest mocą  
przyczyny tworzenia  
Duchowe smaki duchowych zmysłów  
do których powoli nauka dociera  
stają się realne w zdrowym  
rozsądku wszechmożliwości  
nieznanej nam dotąd mocy  
Są czynione badania nad  
przeistaczającą się zbiorowością skal  
w obręczy oceanu ducha  
Jest też faktem  
że w oczach różnorodności wyobrażeń  
o pełni osobowości ukazuje się  
trudność prawdziwej refleksji  
Najcenniejsza przyszłość  
zebranych składników umysłu  
pozwala rozptylać się w absolutnych potrzebach  
przybliżających nam kontakt  
z należytą powagą szczęścia  
Ale bez zastrzeżeń -  
jest możliwość głębsza*

880. Dusza zawsze będzie uczyła ciało kochać innych, nasuwać ciału natchnienia, jak miłować bezwarunkowo, jak żyć w harmonii, jak wykluczyć z życia niepokój. Dusza zna ludzką słabość do nienawiści i uprzedzeń. Będzie więc namawiać do tolerancji aż do śmierci, jak robili to w przeszłości różni heroldowie łagodności i przebaczenia.

881. Bajka. W niesłychanie dalekim świecie, wiele galaktyk od Ziemi, istniał Ocean życzliwości. Kto zanurzył się w nim, czuł życzliwość od całego stworzenia. Od ludzi, zwierząt, kwiatów, roślin i od różnych przedmiotów, które na tej planecie żyły. Ocean posiadał absolutnie cudowne właściwości. Ktokolwiek się

w nim wykąpał, jego życie diametralnie się zmieniało. Siła Oceanu powodowała, że urazy, źle podjęte decyzje, skomplikowane życie, natychmiast zostawały zamienione na pozytywne. Ból przechodził, a sprawy same się świetnie rozwiązywały. Informacja o bajecznym oceanie nie docierała jednak do wszystkich światów. Przyczyną były przekonania rządzących państwami. Mieszkańcy niezliczonych planet nie mogli więc wykąpać się w energii życzliwości, bo o tym nie uczono w żadnej szkole. Nielicznym marzycielom z Ziemi udało się nielegalnie, wbrew wierze i zakazom władców, przenieść się do oceanu szczęścia. Lecz kiedy doświadczali bajki, w której nie rządzi pieniądz i władza, nie mogli patrzeć dłużej na zły świat Ziemian. Prosilili zawsze o azyl. Otrzymywali go. Ale był to azyl innego typu. Dostawali pozwolenie na wyjazd do oceanu i przebywanie tam, wyłącznie za pomocą telepatii. Ale, jak to z ludźmi, co mają wielkie serca i pragną swój kielich szczęścia wypełnić po brzegi – chcieli mieć wszystko zaraz. Z tego powodu, mało który z nich jest obecny myślami przy Ziemi. Wolą przebywać w tamtej – niebiańskiej bajce.

882. Warto sobie chociaż na chwilę uświadomić, że jesteśmy nosicielami RNA i DNA. W tych DNA cały czas dokonują się wyładowania, błyskawiczne reakcje łańcuchowe. Warto wiedzieć, że najmniejsza emocja zmienia układ sił i związków chemicznych w naszym organizmie psychicznym i fizycznym. Centralnym mechanizmem naszego życia jest reaktor fotonowy, który poprzez swoje mikro-sieci rozchodzi się po całym ciele, tworząc niewidzialną dla oka, naszą osobistą aurę. Paliwem tego reaktora jest świadomość a następnie światło, z wszystkimi jego składowymi m. in. promienia neutrino – wyjątkowego spinu, przenikającego wszystko, poruszającego się szybciej niż światło słoneczne. Fizycy kwantowi informują, że prędkość z jaką wibruje aureola w rzeczywistości, a więc nasze drugie ciało, wynosi 400 miliardów impulsów na sekundę. Natomiast uświadomienie sobie czegokolwiek w wyniku procesów zachodzących w mózgu następuje w efekcie 2000 tysięcy impulsów na sekundę. Ten proces składa się na nasze wrażenia, myślenie i uczestnictwo cielesne w świecie fizycznym. Ci sami fizycy i specjaliści od DNA mówią, że podwójna Helisa, która składa się z dwóch nici molekularnych, a każda z nici zawiera po 32 kodony, polaryzują pomiędzy sobą po linii ósemki, wyrażając tym symbol nieskończoności. Widać z tego jak ciało, które jest proste w używaniu, posiada w sobie nieprawdopodobne struktury, które dopiero odkrywamy. Genetycy kosmosu – aniołowie, co programowali

nasze ciała – dobrze znali swoje rzemiosło. Lecz nie wszystko poszło jak trzeba – umieramy jako ciała. Jezus wielki Filozof – doszedł do tego i zaproponował opuścić te kody DNA, gdyż nie gwarantują one stabilnego życia. Zaproponował DNA duchowe, wieczne, które znajdują się w Królestwie Niebieskim – u Boga.

883. Ludzkie ciało otoczone jest hologramem energii światła. Hologram ten działa wewnątrz ciała i na zewnątrz. Właściwie dzięki tej elektromagnetycznej strukturze, żyje człowiek i cała reszta świata. Nawet planety ją posiadają. Warto przytoczyć pewne dane, otóż np. mózg zbudowany jest z komórek i neuronów, które przypominają w kształcie rozgwiazdę. Neurony przesyłają sobie impulsy za pomocą wypustek czyli dendrytów. Liczba neuronów szacowana jest na około 100 miliardów, a połączeń pomiędzy nimi ok. 100 bilionów. Jednak inteligencja człowieka nie zależy od liczby neuronów, lecz od połączeń, jakie te komórki są w stanie między sobą wykonać. Każdy neuron może komunikować się z sąsiednimi na wiele różnych sposobów. Obliczono, że w ciągu minuty następuje w mózgu od 100 000 do 1 000 000 różnych reakcji chemicznych !!! Liczba możliwych połączeń między neuronami jest tak ogromna, że zapisanie ich normalnymi, ręcznie pisanymi cyframi, stworzyłoby wers długości 10,5 miliona kilometrów. Kaskady izotopów mechaniki kwantowej oraz kaskady biochemiczne są niewyobrażalne w swoim działaniu i precyzji. Człowiek może to wszystko jedynie podziwiać. Pomimo, że dzieje się to w nim samym, nigdy tego sobie nie uświadamia. Człowiek żyje innymi sprawami, dającymi mu zadowolenie i szczęście. Można wysnuć ciekawy wniosek, a mianowicie, że świadomość i całe to życie neuronowe, biochemiczne jest jedynie pomocą w osiągnięciu zadowolenia i szczęścia. Człowiek korzysta cały czas ze światła, ale cieszy się całkiem inaczej i czym innym. Czy nie jest to zastanawiające? Ale światło ma też drugie oblicze, głębsze, które stwarza w nas impulsowy stan szczęścia, przechwytywany od duszy. To tak z grubsza. Ale podam teraz szokującą informację od Ojca Pio, który powiedział do mnie: „Nawet gdybyś zamiast mózgu miał w głowie wodę i tak byś myślał”. I Ojciec Pio pozamiatał ten wywód naukowy... Sam bilokował, to wiedział w czym rzecz.

884. Światło nie oznacza, że ma być jasno i świetliście. Niekoniecznie wszędzie. Bo np. mówiąc o elemencie kosmosu, jakim jest bez wątpienia nasz brzuszek – w nim panuje przecież całkowita ciemność. Pomimo, że ostatecznie



funkcjonuje on dzięki komórkom, wykorzystującym biochemię i światło. Przestrzenie międzygalaktyczne również są ciemne, a jednak promienie nieustannie go przenikają. Można powiedzieć, że światło w tym przypadku posiada inną barwę, inne nasycenie, inną strukturę. Jest wiele tajemnic przed nami. Ale zawsze podkreślam: to duch ma moc projektowania wszystkiego. Inaczej mówiąc: duch ma moc stwarzania. Przechodzenia przez ściany, itd... Za pomocą ducha nawet ciało materialne potrafi się rozrzedzić i przeniknąć przez wszystko. „Dusza potrafi się rozszczepiać i być w wielu miejscach jednocześnie” – słowa Ojca Pio.

885. Wszechświat jest realny, empirycznie doświadczalny – jako rozlany ocean materii, czasu i przestrzeni. Wszędzie jego podstawą jest duch i światło. Skoro jednak materia niszczy się, powoduje śmierć naszych ciał, można wnioskować, że dusze które go tworzyły nie były w zamyśle doskonałe. Jedno jest pewne, to nie Bóg stwarzał to anty-niebo – taki rodzaj materii. Bóg stworzył jedynie Wieczne Niebo. Wszystko, co istnieje poza Niebem Oryginalnym, jest dziełem dusz co powychodziły z tego Nieba. Spowodowała to Wolność dzieci Boga. Nauka trwa. Umieć się w swej wolności nieco pohamować.

886. Poszerzanie zasobów wiedzy automatycznie stawia nas w bardzo dobrej sytuacji. Dzięki poznaniu, stajemy się lepszymi reprezentantami miłości. Dzięki wiedzy i poznawaniu możemy żyć i wspaniale funkcjonować. Życiem naszym jest bowiem wieczna akcja i reakcja. Czy ktoś tego chce czy nie. Jeśli ktoś mówi, że w Niebie nie ma chcenia, pragnień, – jest słabym filozofem. Światło i dusza dysponują życiem, oraz wszystkimi jego przejawami dobra i miłości, w tym Wszechświecie i we Wszechświecie Boga – Niebie. W naszym Wszechświecie jest wiele piękności na strukturach światła, dlatego cierpimy i umieramy. Dusza dzięki złej materii, również i siebie zarysowała. Urosła w egoizm. „Dusza posiada poważną skazę” – słowa Ojca Pio.

887. Nigdy nie stworzymy świetlanej przyszłości, jeśli pozbedziemy się nauki, dążeń, nowych technologii, jakie moglibyśmy stworzyć, ułatwiając ciało ludzkiemu i planecie – naturalnie, ekonomicznie i ekologicznie funkcjonować. „Żyjemy na razie tu, wszystko trzeba wykorzystać ku dobru. Technika jest dziełem ducha. Panuje tu taki system, w którym wszystko się psuje i niszczy” – słowa Ojca Pio.

888. Warto jednak wiedzieć, że nieśmiertelność otrzymuje się dzięki wiedzy mistycznej, a nie technicznej. Poprzez naukę duchową dojdziemy do nieśmiertelnej duszy, a ciało i tak musi umrzeć. Osoby, które same rozświetlają sobą życie, nie potrzebują typowej nauki. Mistycy potrafią góry przenosić myślą. Nie zapominajmy jednak tego, że natura, cały kosmos są zaprojektowane przez wyższej klasy naukowców – aniołów, co powychodzili kiedyś z Nieba Oryginalnego, by stworzyć nieba prywatne. Każda trawka była skrupulatnie programowana. Każdej roślinie, robaczce, dodany został dech życia. I zrobili to aniołowie. Aniołów (dziś i nas ludzi dawnych aniołów) zaś stworzył Bóg. Jesteśmy małymi stwórcami. Nie zawsze nam wszystko dobrze wyszło. Nie wszystkie mutacje przewidziano. Ale Ci aniołowie, z innych pozaziemskich cywilizacji, którzy nam sprzyjają, ujawniają coraz więcej prawdy o stworzeniu materialnego życia. Inni – bardziej aroganccy – pragną zaniżyć nasze poziomy duchowe.

889. Historia ewolucji, w którą kiedyś zostaliśmy wtłoczeni, pokazuje nam, jak jesteśmy przez nią z jednej strony uszlachetnieni, a z drugiej strony straszliwie zdławieni i zdołowani. Niestety, nieba prawdziwego w Galaktykach – nie ma. „**Raju tu nie ma i nigdy nie było**” – słowa Ojca Pio. Nauka w tym przypadku nie okazała się idealna. Powód? Klótnie i pycha aniołów naukowców. Do dziś sobie nie odpuszczają. Na siłę podtrzymują swoje nieba – naturę, to piekło, czyściec, które choć piękne chwilami, niszczy każde ciało i wzmaga pychę świadomości.

890. Kiedy tylko zmartwychwstanie w nas idealna miłość – ukaże nam wieczne poznanie najprzyjemniejszego piękna bez jakiegokolwiek cierpienia. Ale to będzie już poza niebami prywatnymi, czyli **poza Wszechświatem materialnym**.

891. Jeśli do naszego obrazu życia doda się cywilizacje pozaziemskie, które jedno w znacznym stopniu przyczyniły się do naszego upadku inne do wzrostu – wówczas będziemy mieli pełniejszy obraz problemu z naszą miłością, bytem materialnym, z odnalezieniem swojej duszy.

892. Młodziutki człowieczek uznaje konkretne działania, potrzebuje konkretnych zabawek, nie lubi obietnic cacanek, wiary, że coś tam... Nawet

wszystkie zapewnienia rodziców o tym, czy o tamtym – bierze na serio, empirycznie i czeka na konkretne rozwiązania. Dziecko jest konsekwentne, niesamowicie egzekwuje obietnice i dane wcześniej słowo. Dorosły jak coś obieca, to różnie z tym bywa. **Wobec dzieci trzeba być słownym.** Nie oszukiwać. Gdyż źle to wpływa na charakter dziecka. Czym jest więc wiara dorosłych? Jest czystą manipulacją. Dorośli pozbyli się empirycznych cech dziecka. Wierzą we wszystko, co wyobraźnia stworzy. Pod tym względem nie dorównują już dzieciom. Ślepa wiara dorosłych to jedna z największych katastrof ludzkości. Na rzecz wiary człowiek ucieka od nauki, nie chce badać życia. Boi się go. Woli powiedzieć: „nie wiem, nie rozumiem, mój rozum tego nie ogarnia”. Otoczywszy się sprytnymi ideologiami, wiarami, politykierstwem, stoi na uboczu. Z gruntu uznaje zasadę postępu, ale nie chce jej do siebie dopuścić. Dla pozorów udaje, że poszukuje, lecz tak naprawdę nie chce nic odkryć, zadowala się problemami bez odpowiedzi. Czy takie jest dziecko? Ono otwarcie i spontanicznie kroczy do przodu, otwiera się na nowe gry i zabawy, świat stoi przed nim otworem. Tymczasem dorosłym nie chce się już nawet żyć. O czym to świadczy? Celem życia jest przecież życie i zabawa. To udowadnia dziecko.

893. Małe dzieci nie mają żadnych objawień, wizji, nie czują praw, nie interesuje ich socjologia, polityka, gospodarka, obyczaje, kultura, ani nie obchodzą je żadne doktryny różnych religii. Oczywiście nie oto chodzi, aby dorosły człowiek pozbył się tego wszystkiego, nie w tym rzecz. Lecz by potrafił jedną ręką wykonywać to, co potrzebne jest do życia, a drugą ręką miał wolną, beztrudną, radosną, chętną do innowacji, poznawania, radowania się wszystkim jak dziecko.

894. Przez niewiedzę powstaje w naszej wyobraźni szereg niepotrzebnych koncepcji i postanowień. Niewiedza to oczywiście brak postępu, nieumiejętność wytworzenia odpowiedniej technologii ułatwiającej człowiekowi życie. Niewiedza stwarza sztuczne i zastępcze prawa, buduje gigantyczną fałszywą gospodarkę opartą na pieniądzu i stwarza potwora, któremu na imię polityka. Nie wspomnę już o religijnych konwulsjach... Niektórym przywódcom religijnym zamarzył się bóg w dwóch osobach, a nawet w trzech, innym bardzo wielu bogów, a innym tylko jeden Ojciec. Z wyobraźni powstają przeróżne religie i ich doktryny oraz ich wielcy bogowie. W zależności od nastrojów i potrzeb danej społeczności. Potem indoktrynacja to już czysty wynik tego rodzaju działań określonych przywódc-

ców. Wpajanie wzorców, kultury, obyczajów, przekonań społecznych i religijnych – staje się normalnością, tradycją. Dziś jesteśmy w całej swej krasie przesiąknięci indoktrynacją do tego stopnia, że jej już nie zauważamy. To wszystko stwarza umysł zamknięty, mało bystry i zalękniony.

895. Życie samo w sobie jest dobre. Ewolucja zadbała o to - poprzez naukowców kosmosu – choć popełnili wiele błędów, aby każdy mógł się kochać i wzajemnie opiekować. Nie jest może jeszcze idealnie, jeśli chodzi o łańcuch pokarmowy, gdyż jedni drugich muszą zjadać. Ale natura dzięki dalszym mutacjom i z tego się wyzwoli. Opracuje taki system zasilania świadomości i ciała, że nie będzie konieczności dalszego istnienia tak strasznego łańcucha. Cywilizacje o wyższym statusie już dawno to osiągnęły. Dzięki badaniom naukowym pomogli naturze modyfikując swoje geny, ulepszając je na wielu obszarach. Ukrócili gen śmierci i mogą żyć nawet po kilka tysięcy lat. Niestety przy takim zamknięciu umysłu, jaki obecnie posiadamy, mamy przed sobą chyba jeszcze długą drogę, aby zaserwować sobie taki luksus. Aniołowie muszą bardziej interesować się sztuką, miłością, kulturą, wiedzą. Wówczas otworzą swój umysł szeroko na Boga Prawdziwego. Ale tak szczerze, nikomu nie życzę długiego życia w kosmosie. Lepiej od razu przenieść się do Nieba. Wyższe cywilizacje tak samo mają problemy.

896. Dorosłość to straszliwa powaga, a wcale tak nie powinno być. Powaga nie jest szczęściem, lecz formą depresji, wynikającej z narzekania i niezadowolenia. Umysł dorosłych zamiast chłonąć wiedzę i naturę, zamknął się i począł produkować wiedzę toksyczną, poważną, a nawet fanatycznie religijną. Czy dziecko lub jakikolwiek zwierzak, są wyznawcami jakiejś religii lub idei? Nikt o tym nie słyszał. Im więcej w człowieku lęku, tym staje się bardziej fanatyczny. A lęk bierze się zawsze z niewiedzy. Dlatego warto szukać, zastanawiać się, uwalniać umysł od skostniałej wiedzy szkolnej. Uczyc się i sięgać coraz wyżej. Umysł im więcej wie, bardziej potrafi być spontaniczny, wolny. Umysł wiedzący bez ograniczeń, potrafi kochać cały świat. Większa wiedza – większa miłość, większa kultura i radość – lepsza zabawa i lepsze zdrowie. „Im więcej wiesz, tym jesteś większy w duchu” (nie chodzi tylko o ludzką mądrość) – słowa Ojca Pio.

897. Prawie nikomu nie udaje się zachować, już w dorosłym życiu, sposobu na życie małego dziecka. Człowiek dorosły widzi tylko problemy, które

prawie zawsze sam sobie stwarza. Dziecko ich nie widzi, nie zajmuje się nimi, przechodzi dalej w razie trudności i szuka następnej zabawy, radości, uśmiechu. Dorośli powinni umieć powrócić do swojej dziecinnej świadomości. To uczyniło by ich szczęśliwymi.

898. By osiągnąć szczęście, trzeba mieć trochę przy tym szczęścia... Niezwykle trudno spotkać człowieka wolnego, wyzwolonego i szczęśliwego. Ale są tacy. Najwięcej jest ich pośród dzieci. Dzieci nic poza zabawą nie robią. Cały czas zajmują się figlowaniem i uprzyjemnianiem sobie życia. Dzieci posiadają to szczęście radowania się, gdyż nie nasiąknęły jeszcze sztywnym myśleniem, powagą, doktrynami, wiarą, pojęciami i zachłannością dorosłych. Zauważył to nawet Filozof Jezus, gdy zwrócił na to uwagę dorosłym: „jeśli nie staniecie się jako te dzieci, nie wejdzicie do Królestwa Niebios”. To bardzo pozytywne stwierdzenie wspaniałego Anioła.

899. Szczęście to gra postępu i smakowania – w wymiarze materialnym. W wymiarze Niebiańskim – nie ma postępu, bo jest Pełnia Życia.

900. W ludzkim ciele, oprócz miłości fizycznej i duchowej, należy zbierać cenne doświadczenia z chwilowego pobytu tutaj w tej części Galaktyki. Wszystko to dokonuje się etapami. O tym nie zapominajmy, bo to nam pomoże wyjść na prostą. Zrozumieć gdzie jest nasz ostateczny Cel. A celem jest wieczna zabawa w Niebie. Jezus nawet to określił symbolicznie: „Królestwo Niebieskie podobne jest do uczty weselnej”.

901. Wolność jest wspaniała, rozwojowa, jest jak delikatny taniec z przytulaniem i szeptaniem słów: Kocham... Dlatego jest ona tak bardzo istotna. Nie można sobie w ogóle wyobrazić życia bez wolności.

902. W życiu należy się starać szukać i zauważać najważniejsze, najpiękniejsze, aby mogło nas ciągnąć do przodu. Jeśli brnie się w negatywnych uczuciach, ściąga się w dół – ku niszczeniu świadomości.

903. Jeżeli funkcjonować to tylko optymistycznie, z uśmiechem, miłością i radością, wówczas postęp sam się napędza... i napędza. Samo zastana-

wianie się, czytanie o takich sprawach, działa bardzo korzystnie na lepszy stan świadomości. Śmierć, rozpatrywanie jej, działa nie najlepiej na duszę. Dlatego ci, co pracują w prosektorium dużo piją alkoholu, by zabić przygnębiające widoki i odczucia. Wiem, bo kiedyś dwa razy odwiedziłem prosektorium, kiedy pracowałem w latach 80-tych w szpitalu jako rejestrator medyczny na oddziale rakowym. Zresztą, byłem świadkiem wielu śmierci. Pomagałem umierać niektórym. Widziałem rozcinanie człowieka na kawałki. Nie jest to przyjemny widok. Tak samo rozpamiętywanie śmierci Jezusa – nie jest czymś dobrym. Przygnębia i powoduje u wielu osób depresję. Jezus głosił miłość i wiedzę o wieczności. Nie promował śmierci. Śmierci – nota bene – wyprodukowanej przez aniołów i ich pychę. Śmierć nie ma nic wspólnego z Ideami wspaniałego Jezusa. W Niebie nikt nie cierpi i nie umiera.

904. Człowiek – jego świadomość, uczucia, miłość – ma dodatkową skłonność – przyspieszać. Niezwykłe... Im więcej kocha, im więcej wie, tym szybciej osiąga większe szczęście. U tych, których świadomość miałaby być zlikwidowana, natura robi wszystko, aby tak się nie stało, bo wie co może tej świadomości dać w prezencie. Przedłuża nawet agonię w nadziei, że program danej świadomości się odblokuje i osiągnie ostatecznie swój Cel – Niebo. Ale natura też potrafi zabić od razu. To inny model tego samego.

905. Natura jest niezwykle cierpliwa i pobłażliwa dla każdej cywilizacji. Pragnie tylko jednego – rozwoju, wolności i miłości, a to wyznacza kierunek wiecznej przyjemności dla wszystkich. Niezwykłe żmudny proces, ale najcudowniejszy jest jego finał – wieczne życie w rozkoszach. Takie były założenia cywilizacji w kosmosie. Ale nie wyszło. Kosmos niszczyje, co chwile eksploduje, zagrażając w spokojnym życiu. Nie jest łatwo. I Jezus o tym opowiadał. Lepiej zatem powrócić do „Ojca”. Za kurtyną jest bezpiecznie i szczęśliwie. Niebo prawdziwe jest poza kosmosami.

906. Po Jezusie stworzono kłopotliwą moralność, skrzywione sumienie, prawa, dogmaty i przepisy, więzienia zakonne, kościelne i państwowe, gdzie biskupi byli najwyższymi sędziami. Jezus głosił bezwyznaniowość opartą na szacunku i miłości. A uczyniono z tego narzędzie pogładowe, wyznaniowe, propagandowe, które skutkuje inkwizycjami, dogmatami i wiecznymi wojnami

religijnymi. Jezus miał miłosierne serce, tolerancyjne na milion sposobów. Prześladowcom wybaczał, dzieciom i więźniom błogosławił, a tym co weszli na drogę miłości, wiedzy o Galaktykach i Zaświatach – przesyłał swoje wyrazy największej sympatii. Na tym polega pomoc Jezusa i jego Mamy, że pokazywali przestrzeń miłości i tolerancji, przestrzeń dobrego serca. Na tym polega tak zwane „zbawienie”. A dzisiaj – jak nie będziesz chodził do spowiedzi i kościoła – wyrzucą Cię z niego i potępią na wieki. Nie wolno tak czynić. Każdy ma miłość i świadomość do rozważań. „Szukajcie a znajdziecie...”. To wystarczy, by pójść wyżej po śmierci. Nawet nie trzeba się chrzczyć, czy przystępować do komunii. Zbawienie to miłość, jakkolwiek ją rozumiemy i czujemy. Tylko ona uskrzydla nas do tęsknot za życiem wiecznym. Jezus to właśnie wiedział i o tym mówił: „Czy nie wiecie, że jesteście świątynią”? O taki kościół Jezusowi chodziło. „Być dobrym. Tak niewiele trzeba by się zbawić” – słowa Ojca Pio.

907. Jezus nikogo osobiście nie zbawi i nie zbawił. Jedyne co robił, to pomagał zrozumieć jak żyć, aby osiągnąć anielskość. Udało mu się przebić z boską miłością na Ziemię. I ta idea wszystkich zbawia od środka, jeśli ktoś ją odnajdzie świadomie. „Jezus z tą ideą był na wielu planetach w galaktyce” – słowa Stefani Horak. Pytałem ją o to w Zakopanem, kiedy jeszcze żyła.

908. Typowy pogląd zbawienia jest na użytek wysokich urzędników państwowych i kościelnych. Biblię zmodyfikowano, nieraz to zresztą robiono, aby taki a nie inny obraz zachować na pokolenia i w ten sposób mieć społeczeństwo dla siebie. Bogactwem i pychą nie pomoże się ludziom w osiągnięciu duchowego celu.

909. Jezus powiedział: „przyjdą po mnie, co większe rzeczy będą czynić niż ja”. Jezus był tylko Aniołem. A politycy żydowscy uczynili Go Bogiem Wszechświata. Maria również była Aniołem, na równi z Jezusem i nami. Tylko, że Jezus i Maria nigdy nie wyszli z Nieba, by tworzyć prywatne Galaktyki materialne, jak to my zrobiliśmy. I teraz na szczęście powoli się z tej odysei wycofujemy, by powrócić tam, o czym opowiadał Jezus. Ale najistotniejszych przemyśleń Jezusa nawet nie spisano. Coś tam próbowano zmontować, przy udziale egzegetów i biblistów, ale to nie to. Jezus to zupełnie coś innego, niż nauki kościoła ze swoimi dogmatami i moralami. By się zbliżyć do Jezusa, kościół bardzo mu-



siałby się zmienić. Stać się ciepły, bez-teologiczny, bez-poglądowy, nastawiony na miłość bliźniego i nic więcej. Tylko Miłość osobista zbawia. Nikt za nas nie będzie kochał. Sami musimy to czynić. I Jezus tu nic nie pomoże. Co najwyżej możemy od niego brać przykład, kiedy siadał z celnikami i cudzołożnicami, pił i jadł z nimi, rozmawiał – by im przybliżyć Cel. Opowiadał im o wielkich i wspa-  
niałych rzeczach. Przekonywał i dawał nadzieję, że to oni wyprzedzą wszystkich uczniów i kapłanów żydowskich do Królestwa Niebieskiego. „Należy brać przy-  
kład z postaw Jezusa. ..., nawet gdybyś przyjął sto tysięcy komunii, nic ci to nie da” – to słowa Ojca Pio, jakie mi powiedział na rozmowie w Nowej Hucie. Szoku-  
jąca? Nie! Sam co dzień wtedy przyjmowałem komunię na mszy. Miłość i przeba-  
czenie się liczy, a nie ilość zjedzonego chleba i wypitego wina przy ołtarzu. Trzeba to wszystko odczarować! Dla dewociarskich kapłanów – teologów – profesorów, habilitantów kościelnych, będzie to bardzo trudne do przełknięcia. A kto komu obiecał, że życie ducha na Ziemi będzie łatwe? Kościół poszedł po „bandzie” przez wieki. Będzie musiał się z tego wycofać. I wycofa się. Kwestia czasu. Nawet reinkarnacje przyjmie, jak Ojciec Pio mi mówił.

## **ORYGINAŁ A KOMPUTER**

*Na ogrodach społecznych  
na dystansach  
filozoficznych hipotez  
żeruje egoistyczna  
koordynacja myśli i czynów  
Mocną stroną zjawiska  
egoizmu jest zaborczość  
i gwiazdki subiektywnych pociech  
Strach przed utratą  
czegokolwiek spoczywa  
w ogromnym pancerniku ciała  
Wystarczy mała kulka  
cywilizowanej chemii  
i już wokół pokoleń dominuje  
ból i rozpacz  
Tryumf wiedzy oznacza  
ogromną kampanię*



*przeciwko najmniejszym  
nawet gestom miłości  
Nieszczęścia chodzą parami  
Strach i nienawiść -  
oto zdobycz obrabowanego  
serca z kochania  
A Miłości nie da się  
niczym zastąpić  
nawet gdyby z pomocą  
przyszły komputery*

910. Chrystus to przybysz z zaświatów. Jest On jednym z tych Aniołów, którzy nigdy nie wyszli z Nieba. W przeciwieństwie do tych – jak to się stało z wszystkimi mieszkańcami Galaktyk. Podobnie jest z Jego ziemską Mamą – to Anioł z Nieba. Zeszli tu dobrowolnie. Było to wcześniej omówione. Podjęli się misji na Ziemi w głoszeniu wiedzy o wyższości Nieba nad światami materialnymi, stworzonymi przez Aniołów, jako prywatne, niezależne od Boga, Nieba. Urodzili się w narodzie, by go dźwignąć, ale się nie dało. Odrzucili świetlistych Aniołów. Lecz cel był jeszcze jeden – ażeby tę wiedzę o zaświatach przekazać wszystkim zainteresowanym. Poszerzyć na całą planetę. Udało się, ale częściowo, bo to co zrobiono z tą wiedzą, to aż się płakać chce. W ewangeliach prawdą są tylko słowa o miłości bliźniego. Reszta to skrupulatne zaaranżowane kłamstwa... dla podbicia religijnego przez władców upadającego cesarstwa. Na dodatek nikt nie wie kto napisał ewangelie, 70 lat po wydarzeniach. Krążyło tych zapisów wiele. Były to zeszyty dla katechumenów. Napisano coś, co nigdy nie powinno ujrzeć światła dziennego. Zbudowano powoli potężną religię na fundamentach żydowskich. I o to chodziło. Watykan to wie i ma na to papiery. Lecz nie przyznaje się. Kiedyś to wyjdzie na jaw. Jezus był zupełnie kimś innym, niż obecnie kościół Go przedstawia. Był Aniołem, jak każdy z nas. Islam również uznaje Jezusa za Anioła – Proroka tylko. Podobna historia była znana dużo wcześniej u Sumerów. Zwiastowanie, narodziny, komunie, kielich, zmartwychwstanie... Stroje kapłańskie skopiowane od faraonów. Wszystko zostało przejęte z głębokiej starożytności. Ale to nie przeszkadza wierzyć i obchodzić święta dzisiaj. Wszystko można pozytywnie wykorzystać dla wzrostu swojej duszy, by mieć więcej nadziei i miłości do świata. Poza tym Jezus zdecydował przejść przez wiele planet, by głosić po-

jednanie Aniołów Kosmosu z Bogiem. O tym się nie mówi... Urodził się na wielu planetach w Galaktyce. My zresztą też to robiliśmy. I robimy nadal, lecz z różnych przyczyn. Jezus miał tylko jeden Cel – poszerzać miłość, pomagać duszom wejść z powrotem do Nieba Oryginalnego.

911. Słońcem jest zadowolenie. Cieniami – niezadowolenia. Ty jesteś Słońcem i zawsze nim pozostaj dla wszystkich. Słońce ogrzewa, relaksuje i bosko rozleniwia...

912. Dusza nie potrzebuje pamięci. Pamięć jest czymś niedobrym dla niej. Pamięć związana jest jedynie z ludzkim ciałem. Dusza płonie, żyje bez pamięci, ale wie co tylko chce. Reaguje na piękno i pieszczoty. Dusza bierze Niebo jakie jest. Na żywca. Rozpamiętywanie i takie inne chocki klocki, – to tylko na Ziemi się dokonuje ze względu na ograniczenia percepcji czucia i widzenia. Życie duszy jest całkiem inne niż życie ciała. Gdy osiągniemy ciało duchowe, w jakie dusza się ubierze – to będzie wtedy wszystko jak należy. Pełna integracja duszy ze zmysłami niebiańskiego, przepięknego ciała. Ci, którzy projektowali nam ciała ludzkie, dodając im genetyczne elementy ewolucyjne – stwórcy z innych cywilizacji pozaziemskich, wiedzieli, że trochę pamięci muszą nam zaaplikować w ciało, inaczej chodzilibyśmy jak „pijany po rowach”, żylibyśmy bez składu i ładu. Dusza jest bez pamięci: widzi, zachwyca się i uwielbia. Jest spontaniczna i wrażliwa na niebiańskie przygody. To jest jej życie wieczne. Dusza i jej niebiańskie ciało, jest tak pięknym wymiarem, że nawet artyści ziemscy jeszcze tego nie czują...

## O ŻYWCZA PIEŚŃ

*Uciszyły się wiatry  
Pojawiły się obrazy święte  
Nad polami mgły rozwiane  
Widnieją najdalsze horyzonty  
niby wiosny kwiaty radosne  
Zaostrzyło się widzenie barw  
Wszystko się bieli złoci  
rumieni i świeci  
Nie umiem się pohamować od duszy  
westchnień*

*Od pieśni mistycznej  
Wszystko jest piękne  
Mój pot łączy się  
z Twoimi łzami  
Coraz większe powstaje wesele  
Coraz większa Miłość  
Potoczyło się w przepaść koło znikome  
Zegary wybiły czasy odrodzenia  
Wszystko nastaje nowe  
I znów ożywa pieśń odrodzenia  
Niech już nie płacze nikt  
Zapowiada się sprawiedliwość  
Dni pełne świetności*

913. Cóż będziemy mówić o energiach, hologramach, kwantach, atomach, itd. – jak podstawowy prąd, stały czy zmienny, jest w dalszym ciągu ogromną tajemnicą. Nie rozszyfrowany do końca. A co dopiero inne, subtelne energie choćby w ciele człowieka, których nie widać przez żadne urządzenie. O nich nie wiadomo tym bardziej – nic. Teorie są, ale nie zawsze one długo wytrzymują. Wydaje się publikacje, zarobi się dużo pieniędzy za pozorne odkrycie, a potem kolejna zmiana. A gdzie dusza, miłość, jej subtelne promienie? Nadal ogromna tajemnica. A gdzie tu mowa o rozbijaniu atomów myślami...?

914. Dzisiejsza dusza ma być postępową. Niczego nie powinna się wyrzekać, żadnej technologii i żadnych trendów kulturowych. Wszelkie bogactwo jest jej przypisane od samego początku istnienia. Ale wiadomo – po wyjściu z Nieba – wiele spraw się pokomplikowało, które czekają na ich poprawienie. Nowoczesność duszy nie oznacza odchodzenia od dobrych wzorców, ale z drugiej strony należy stwarzać wzory dzisiejsze, za pomocą których realizuje się aktualny postęp wśród komputerów, maszyn i całej tej rzeczywistości nas otaczającej. My nie jesteśmy przedłużeniem życia ludzi, którzy żyli 300 lat temu lub 1000 lat temu. To inne epoki. Lecz od jednej sprawy nie możemy odejść: od przyjemnej miłości. Miłość musi stać ponad postępem i technologiami. Najpierw ona, a potem reszta. Etapy życia na Ziemi się zmieniają. Idziemy ku państwu nowoczesnemu

opartemu na Miłości. Dlatego do postępu należy dodać szlachetność, a do szlachetności poznanie Prawdziwego Nieba – Życia Wiecznego.

915. Ludziom konieczny jest Bóg, jakkolwiek sobie Go wyobrażamy. On jest intymnością wszystkich naszych intymnych skarbów. Najprzyjemniejszych doznań duszy i ciała. Taką właśnie stworzył nam duszę, która bez miłości nie może wytrzymać. W kosmosie, w niebach tymczasowych – tym bardziej chcemy doświadczać tej miłości, bo jest jej brak. A tak niewiele potrzeba, by pokazać jej splendor. Nawet moda jest jej wyrazicielem. Dosłownie wszystko może stać się powodem do pozytywnych uczuć – do miłości. Nawet współczucie wobec zła może być powodem do miłości. Więc wykręcić się od miłości nie ma jak.

916. Wszystko, co niedobre – bierze się niestety z pobrudzonego serduszka. Nie zwracamy na to uwagi, że jest „łazienka, mydło, i można duszę umyć”. Tą łazienką jest głęboka refleksja nad celem i sensem życia świadomości. Z braku tej kąpieli bierze się korupcja, nieuczciwość, złodziejstwo, nawet najwyższych urzędników państwowych. Brudne serduszko doprowadza do katastrofy każde państwo. Brak obmytego serca odbija się wielkim echem. Przykry zapach duszy trawi ekonomię, sprawiedliwy podział dóbr narodowych, itd... Gdy nie kąpiemy swojego ciała, to wiadomo co się dzieje. Nawet perfumy nie pomogą. Dusza? O wiele bardziej złożona struktura. Jej nieprzyjemny zapach może rozciągać się nawet na całe terytorium kraju. Brak czystej, bezinteresownej, duchowej miłości, również w ekonomii – to same problemy. Tak mają zbuntowani Aniołowie w Galaktykach. Trzeba wyszlifować swoje skazy na duszy na czysty kryształ, by przestały istnieć i razić innych. Porysowany brylant nie może być pokazywany na wystawie. Podobnie, porysowana dusza, nie może wejść do Nieba Oryginalnego. Trzeba szlifować i polerować własną duszę nieustannie. Zwłaszcza na Ziemi.

917. Gdy „wypracowałeś” swój najcenniejszy Skarb, czyli anielskie Serce – już nic innego nie potrafisz w tym świecie robić, jedynie kochać. Gdyż zrozumiałeś – jakim cudem jest piękna gra w Niebie i próbujesz to Niebo sprowadzić do Twojego życia. Dlatego niektórzy będą Cię uważali za mistyka, a inni za chorego na umyśle. Ale co tam.... Lecz gdy oddasz serce – bo zwariowałeś dla Nieba – przestaje bić ono dla Ciebie. Wpatruje się służebnie w inne serca..., w Serce Boga.

918. Sięgnij po największą sztukę swej duszy – może jeszcze troszkę uśpionej. Sięgnij po jej miłość harmonijną i szalenie atrakcyjną. Zostań mistykiem przytulania, obejmowania, kojenia Niebiańskich ciał i dusz. Bądź po prostu Księciem, Księżniczką wiecznie zakochaną, zalotną, powabną mistycznym pięknem Nieba. I tylko tym się ciesz, gdyż miarą miłości jest jej gra wyobraźni we wszystkich okolicznościach i stanach kreacji – „...jako w Niebie tak i na Ziemi”. Na ogół dużo się gada, a zazwyczaj mało robi, by zająć się na poważnie duszą kolorową... „Ziemia ma coś z Nieba, jest jego Przedsionkiem” – słowa Ojca Pio.

919. Dusza to zalotna istota. Jakże długo człowiek musi się do niej zalecać, by ją posiąść... Ale za to potem rozkoszy i miłości – nie ma granic...

920. Pomówienia, oskarżenia, oczerniania – oto co najbardziej umiemy wobec innych. Modlimy się o pomyślność i zbawienie, a drugich nie znosimy, podkładamy im belki pod nogi, a nawet potępiamy. To wszystko jest parodią czystej miłości. Przy wspólnym stole zasiąść powinni wszyscy – to byłoby prawdziwą edukacją miłości. Dusza – to przede wszystkim wspólne dobro materialne i duchowe. Podziały nawet w czynieniu dobra – są ograniczające i bardzo osłabiające. Trzeba zatem umieć znaleźć z każdym człowiekiem wspólny język, niech to będzie język tolerancji. Miłość jest bezgranicznie tolerancyjna. Miłość wobec każdego i wszystkiego – oto prawdziwa moc ekonomiczna. Gdyż miłość nie niszczy i nie krzywdzi nikogo. Pragnie, by było jak najlepiej dla wszystkich. To jest właśnie ten cud Miłości. Ona oczarowuje... i przynosi zysk wszystkim, bez wyjątku.

921. ”Żyjemy w różnych systemach politycznych, ekonomicznych, ale dobrze jest wiedzieć, że najlepszym ze wszystkich jest System Miłości” – słowa Ojca Pio. A jednym z jego walorów jest łaskawość. Ta łaskawość jest podstawową formą egzystowania w zgodzie i szacunku. Łaskawość ma w sobie coś z odwagi. Dajmy za przykład: łaskawość wobec krzywdzicieli. Któż z ludzi pozwoliłby sobie na tolerancyjność lub ułaskawienie dla osób wyrządzających krzywdę drugim? A jednak filozofia Jezusa, którego bardzo lubię, to zakłada. Nawiązuje ona bezpośrednio do Miłości nieprzyjaciół. Nie ma więc wątpliwości co do tego, że miłość naucza bezpośrednio łaskawości. Nasuwa się więc pytanie: czy my naprawdę kochamy, gdy potępiamy i złościmy się na innych? Brak jest takiej wła-

śnie edukacji. Żli ludzie nie byliby tacy, gdyby ich edukowano do miłości i tolerancji. Mama swojemu dziecku przebaczy wszystko, ale obcemu dziecku już jest z tym gorzej. Bóg nikogo nie potępił i nie potępi. Gdyż wszyscy są jego dziećmi. Powychodzili z Nieba i nie potępił ich, przeciwnie, błogosławił im na drogę. Dziś wszystkim cywilizacjom w galaktykach, delikatnie podsuwa lepsze rozwiązania niż przemoc, czy przekonania, z których przemoc się rodzi. Miłość nie potrzebuje przekonania, religii, ani wojska. Taka jest idea Miłości. Przynajmniej do tego dążmy duchowo. To już będzie wiele. Dlaczego należy przebaczać? Bo wszyscy jesteśmy aniołami upadłymi, jak jeden, w całym kosmosie. Mamy więc problemy z tożsamością. Szukamy często siłowych rozwiązań, aby to poznać. Lecz to błąd. Nie tędy droga. Krzywda do niczego nie prowadzi. Natomiast miłość wyzwala do prawdy i spokoju.

**922. Walkę należy toczyć nie z prawami, politykami, ale samemu z sobą.** Gdy zwyciężysz siebie, stworzysz idealne prawa dla siebie i państwa. Masz walczyć nie z ciałem oczywiście, lecz z upartością, przekonaniem, nieuprzejmością, nietolerancją, zawiścią, zazdrością, skąpstwem, pychą. Jeśli człowiek pokona siebie – znikną niepokoje na świecie. Wtedy będzie mógł żyć w pełni zadowolony. Zakręluje radosna muzyka, śpiew i bale.

923. Bajka. Stała się rzecz przyjemna i cenna, dwie istoty bajkowe przeszły ze znajomości do przyjaźni. W budowie zbliżenia serc ten akt to przymierzenie się do nadejścia z tej okazji cudownych chwil i przeżyć. Przyjaźń jest jednym z warunków komunikacji i rozwoju każdej bajeczki. Stawia to również pytanie, jak przyjaźń wpłynie na formy wyrażające to piękne uczucie. Ale nie ma co się tym martwić, fenomen bajki ma do tego wszystkie możliwości i sposoby, aby dać temu odpowiedni wyraz. Bajka to wszechświaty możliwości, nieskończoność przemieszczania się, kosztowania i poznawania.

## **POZAPOCZĄTKIEM**

*Z motywem przestrzennym*

*a potem już zawsze*

*z lotu wieczności*

*oddechem bez granic*

*powstało życie i miłość -*

*powstała radość  
Nigdzie nie urodzi się pustka  
bo nigdy jej nie ma  
Cokolwiek powiesz  
świadczyć będzie  
o przemijalności i o wieczności  
Mów a zawsze  
powiesz o życiu i o śmierci  
Kwiaty powiedzą  
o szczęściu  
a pożar  
o nieszczęściu  
Zagubione opinie życia  
niepokorą napiętnowane  
tłumią za żebrem małe serce  
Komu pisana cierpliwość  
pojmie żywotów linie odległe  
i wysokości zapomnienia  
roztrząśnie to  
po drugiej stronie  
oblicza*

924. Zasada jest taka: niech każdy robi wszystko, by na świecie było więcej miłości. Więc promieniuj miłością, gdzie się da i jak się da. Nawet nic nie musisz w tej sprawie mówić. Promieniuj swoją duszą... Każdy człowiek potrafi odebrać to uczucie – na jawie, czy gdzieś głębiej. Odczuje Twą miłość z pewnością i będzie zdziwiony wewnątrz, a nawet zachwycony, nie znając przyczyny swej radości.

925. Gdyby nie dusza ze swoją szlachetną miłością, co ma intuicję nakierowaną na Cywilizację Miłości, nie wiem czy ten świat by jeszcze istniał. Dziękujemy naszej cudownej duszy, że potrafi tak kochać. Co dobre i piękne bierze się ostatecznie od niej. O złu nawet nie myślmy. Omijajmy go wielkim łukiem. Zło to wypadek przy pracy w kosmosie. Możemy to naprawić jeszcze bardziej kochając. Dusza nie ma zła w naturze, lecz samo dobro. Rysa jednak powstała i wytwarzamy zło. Zachowaliśmy w pamięci jeszcze jej ideał. To nas trzyma przy życiu. Nadzieja rośnie...



926. Człowiek – były Anioł – po wielu niekorzystnych doświadczeniach w galaktykach kiedyś znowu nim zostanie, ale już na wieczność! Nie da się powtórnie nabrać na zepsute, nie duchowe atomy światła materialnego. „Wszyscy kiedyś staną po prawicy Boga! Bóg ma taki plan, aby zbawić każdą duszę. W piekle jeszcze nikogo nie widziałem” – słowa Ojca Pio z rozmów. Po to się urodził człowiek w świecie materii ograniczonej, aby odnaleźć prawdziwe ogniska życia, a nie wegetację i utratę miłości, jaka się tu dokonuje co dzień.

927. Po wielkich kłótniach dusz (aniołów) w kosmosie, zostaliśmy oddelegowani na Ziemię w postaci bardzo niepełnej, ograniczonej. Teraz budujemy swoje anielstwo prawdziwe, pokorne i miłosne. Ale jeszcze nie wszyscy, dlatego są konflikty i wojny, partie polityczne, które promują nienawiść i wściekłą konkurencję. W tym życiu jest trudniej, ale też nie chodzi o to, abyśmy rzucili się w morze ludzkich spraw i znowu zapomnieli po co żyjemy. Każdy, kto chce odkryć swoją anielską duszę, musi na tę wiedzę natrafić. W innym przypadku pozostanie pod siłą chaosu, manipulacji, poglądów naukowych, teologicznych, które przecież nie są prawdą, lecz jedynie grą w tajemnicę. „Szukajcie a znajdziecie” – jest to zachęta dla ludzkich aniołów, jaką wspaniale określił filozof Jezus, miłośnik miłości bliźniego. Przed nami droga otwarta wprost do Nieba. Nie w kosmos z powrotem.

928. Dusza, która zaczyna pracować w poszukiwaniu swoich najcudowniejszych promieni, musi poprosić o pomoc tych, którzy nigdy z Nieba nie wyszli i nadal tam są. Ta pomoc jest potrzebna. Po pierwsze: komunikujemy się poprzez nich z Niebem, a poza tym stwarzamy na nowo wspólnotę, jedność. Pomogą nam, jeśli pokornie poprosimy. Po drugie: nauczą nas umiejętności chodzenia pomiędzy gradem ludzkich spraw. „Prosić, przeproszać i dziękować – to dobry nawyk” – słowa Ojca Pio. Przeproszać za wszystkie Galaktyki tworzone na wyrost niepotrzebnie i prosić również za cywilizacje i istoty jakie w nich żyją. Jakby nie było prawdziwego Nieba!? Wszyscy kosmici w galaktykach, niebach prywatnych, również są w podobnej sytuacji co my. Wszyscyśmy kiedyś opuścili Niebo i teraz mamy problemy, by tam powrócić. Tak już się stało, że światy, nieba prywatne, kuszą nas swymi atrakcjami i wiążą tu, pomimo cierpienia i śmierci, jakie sobie sami zafundowaliśmy. Najważniejsze, aby powrócić jakimś cudem do Kosmosu – Nieba Oryginalnego, stworzonego przez Boga, a nie pseudo raj, kosmosu aniołów, w jakim teraz żyjemy i skutecznie cierpimy.

929. Tu na Ziemi mamy już wolną wolę. Może nie jest ona do końca taka jakbyśmy chcieli, ale jest. Są planety, gdzie jeszcze jej nie ma. „Są takie dusze, które jeszcze nawet słońca nie widzą” – słowa Ojca Pio. Zresztą nie musimy daleko szukać. U nas dzieje się to samo. Weźmy pod uwagę zwierzęta. Uwarunkowane instynktem. Muszą robić to, co im natura nakazuje. Więc głównie zajmują się polowaniem, by utrzymać rodzinę i siebie. Z musu oczywiście. Więc zwierzęta nie posiadają do końca wolnej woli. No i jednak są ograniczone na wiele sposobów, pomimo iż posiadają kod inteligencji. Wolna wola zawsze była, zwłaszcza w Niebie. Potem po wyjściu z niego błędzące hierarchie ją niektórym odebrały. Potem znów przywrócono, lecz już nie wszystkim cywilizacjom. Ale dodałbym, że odzyskanie tej wolności stało się za sprawą Najwyższej Istności – Boga, który umożliwił bardziej światłym ją odzyskać. Nie zapominajmy przy okazji, że to „Najwyższa Istota pierwsza wyciągnęła rękę na zgodę upadłym” – słowa Ojca Pio, – hierarchiom i zwierzchnościom tych galaktycznych światów – nieudanych nieb, stworzonych przez aniołów. Kiedyś braliśmy w tym udział. Jeśli się teleportujemy do Nieba – już niewiele nas będą obchodziły te Galaktyki. A Miłość jest jedyną teleportacją w tamte Wieczne Rozkoszne Krainy.

930. Boże, jak ja Ciebie kocham oddanie, a dlaczego Ty się przede mną ukrywasz?! Nie lubisz mnie? A może nie posiadam wzroku? Przecież wszystko widzę – prócz Ciebie. Może potrzebne mi są jakieś specjalne okulary? Będę ich szukał, obiecuję...

931. Ufać tylko miłości. Niczemu więcej. Miłość jest dobra i wyrozumiała. Potrafi się wycofać jeśli potrzeba i umie się poświęcić. Niby to takie oczywiste, a kosmos zmierza jakoby w całkiem innym kierunku. Zatem indywidualizm miłości się liczy. Dusza. Tylko ona może stać się pełnią miłości. Gdy dusze takie się staną, świat zmieni wektor.

932. Mówi się i wiemy z doświadczenia, że stworzenie jest niedoskonałe, wszystkie wymiary są niedoskonałe. Aniołowie nie są ideałami w tym wszechświecie. Manipulują nami. Rządzący tak samo: Monarchowie, prezydenci, premierzy, itd... Więc komu ufać? Żaden system nie daje nam gwarancji uczciwości. Jedyne wyjście, a robić to należy jeszcze przed osobistą śmiercią ciała, iść uparcie po skarby Państwa Oryginalnego i Wiecznego – Nieba. Tu na planetach kosmosu

nas wszystko ostatecznie zawiedzie, bo związane jest z ograniczonym rozumem i psującym się materiałem. Jedynie nasza własna dusza tego nie zrobi. Warto się jej ukłonić nisko, bo to dar od Boga niesamowity.

933. Tak naprawdę nie możemy opierać się na ludziach. „Ludzie są tylko ludźmi” - słowa Ojca Pio, o bardzo małym horyzoncie wrażeń. Nie znają wszystkiego. Zaufać należy jedynie swojej intuicji. I jeśli wyobraźnia napotka podobną sobie – mogą się podotykać, ale nie przekonywać do niczego.

934. Aby się dostać do Nieba, trzeba się przebić przez wszystkie siły, wszystkie moce i wszystkie żywioły, wszelką władzę, która nas ogranicza, anarchię co nas destabilizuje, wszystkie hierarchie, panowania, wszystkich naukowców z kosmosu, wszystkich genetyków. Wszystkich trzeba zwyciężyć, nie dać im się oczarować. By dostać się do Nieba bram, należy im powiedzieć – Nie! „Rozum was oszukał. Nie chodzi wam o wieczność, o duszę, ale o ciało, które i tak umrze. Wokół niego kręci się wasz materialny świat, naukowy świat. Niebo zostawiliście na boku. Oszukujecie wszystkich wrażliwych i delikatnych aniołów”.

935. Świat materialny uwięził ludzi na swojej smyczy. Ale kiedy tę smycz człowiek dobrowolnie swoją świadomością przetnie – otworzą mu się oczy ducha. Ślepotą postępu i materializmu przejawianego na miliony sposobów, tworzy skuteczną zaćmę na oczach ducha. Dusza jest przez to ślepa, a wówczas rządzi ego. Ego posiada wzrok niczym sokół. Żadnej zdobyczy materialnej nie przeoczy. A na ducha jest ślepe.

936. Bajka. Spotkali się w szampańskich humorach dwaj przyjaciele przy bufecie. Luźna rozmowa, przeboje muzyczne z obszaru popu i rockowe hity. Jednym słowem – klimat. Po upływie dłuższego czasu rozmowa dotknęła niespodziewanie tematów z pogranicza fantastyki. Rozmawiali na luzie, bez emocji i przeciągania na którąś ze stron, fantazjując sobie to o tym, to o tamtym. Doszli przy tym do ciekawych wynurzeń. Stwierdzili, że jest możliwe wejść umysłem w prawdziwy bajkowy świat. Rozważali sobie: ale to zależy w jakiej bajce chcemy zamieszkać. By było wspaniale, bajka musi być stworzona przez pryzmat piękna, subtelności a przede wszystkim powinna obejmować ją głębia miłości. Przy dobrze nastawionym sercu, bajki mogą być cudowne. Oglądać je można z wielu

perspektyw, przenosząc uczucie na przeróżne przestrzenie, przekształcając obrazy w dowolny sposób, na ile duch wyobraźni jest w stanie sobie to wysświetlić. Warstwa po warstwie wchodząc w animacje, na wszystkich poziomach świadomego odczuwania. W świecie baśni nie ma ograniczeń, nie ma teorii, jest tylko pragnienie stwarzania i poznawania, chęć kochania, uwielbiania. No i proszę, atmosfera bufetowa, gwar, hałas, a rozmowa potoczyła się tak interesująco, bajkowo.

937. Jeśli ktoś Cię poprosi o pieniądze, to jest bardzo mało konkretna prośba. Gdyby Cię poprosił o modlitwę w jego sprawie lub w jego sprawach – to jest prawdziwa duchowa prośba. Ale wszyscy chcą tylko pieniędzy. Może nie znają jeszcze swoich prawdziwych potrzeb? Owszem, trzeba umieć się dzielić i groszem. Jak dasz, dla Ciebie będzie to wymiar duchowy, dla biorącego – niekoniecznie. Ojciec Pio powiedział kiedyś: „gdyby kościół i bogaci ludzie w Polsce podzieli się pieniędzmi i wrzucili je do wspólnego koszyka, starczyło by dla wszystkich, a nawet dla biednych z zagranicy”. Dzielenie się więc jest ważne. Chodzi o to byśmy wytworzyli w sobie tego ducha na przyszłość. W Niebie Bóg się dzieli wszystkim z wszystkimi. I problemu nie ma. A podobno jesteśmy Mu podobni...?

938. Wszystko jest poszukiwaniem, wszystko jest doświadczeniem, uczeniem się i odnajdywaniem choć skrawka radości w tym tajemniczym świecie. Popsutym przez naukowców galaktyk – aniołów, co powychodzili z Domu Ojca, by zobaczyć, co można zrobić poza zasłoną... I swoją nauką, mądrością, zrobili cierpienie..., spanie, jedzenie, czas... To jest ich osiągnięcie, patent na życie... Trochę jakby nie pasujący do naszych duchowych potrzeb...

939. Wojna nic nie daje. Nie zniszczysz zła tą metodą. Nie da się. Co najwyżej odnowisz tym struktury zła. Agresywne kampanie wyborcze – nic nie dają. Szlifują atomy zła. **Musi być przykład**, dobre nawyki, zgoda, tolerancja i miłość. Podstawowa uczciwość i rycerskość. Tylko to otwiera duszę na wieczność i zrozumienie życia, na dobrą ekonomię istnienia tu na świecie. Rozum podpowiada, by wszystko co złe wyciąć w pień. To prawda. Ale spokoju nie będzie przez to, ani podstaw do niego. **Tylko miłość czyni rewolucję pokojową**. Wiele miliardów dusz w kosmosie na tej metodzie co dzień zyskuje. Tylko miłość przynosi zysk.

Nie chodzi o to, by zostać męczennikiem, ale by **zamęczyć na śmierć swój egoizm**, jakkolwiek by on nie był. To jest dobra droga do pokoju i zgody międzynarodowej, rodzinnej.

940. Często w życiu jest jak na skrzyżowaniu ulic. Niby przepisy jasne, ale są takie sytuacje, których przepisy nie przewidziały i ledwo można uniknąć kolizji. Wiele spraw przewidujemy, wydawałoby się, że inaczej nie powinno być. A tu trach. Po zimie dziura w chodniku, skręcasz nogę, lądujesz u lekarza. Wszystko się zmienia w domu. Zamiast ty usługiwać – Tobie usługują. Piękne doświadczenie, choć bolesne. Wiele można z niego wysnuć pozytywów. Ile miłości można z niego wycisnąć...

## **NIEWIARA**

*Płomień zdmuchnięty*

*Na brzegu duszy zasiadła niewiara*

*W dłoniach twoich zmienił*

*się kształt perły jedynej*

*Uleciały wonie*

*Na dzień źrenic zakołysana ciemność*

*Gdzie twój uśmiech!?*

*Duszo!*

*Gdzie twoje ramiona pełne słodyczy!?*

*Cóż się stało!?*

*Gdzie twoja twarz?*

*Czemu przestała lśnić?*

*Ziemie nieznane przed tobą!*

*Duszo!*

*Gdzie twoja tkliwość od zmroku do świtu?*

*Dlaczego żeś przymknęła oczy?*

*Obudź się!*

*Duszo utkana z tęcz....*

*Dlaczego zapomniałaś wszystko!*

*Kocham cię!*

*Przebudź się!*

941. Nie tylko nauka świecka czy kościelna mają coś do powiedzenia, gdy chodzi o rozważania o ewolucji, o egzystencjalizmie materialnym. Niezależna dusza, wiedza z odczuć intuicji, nauka wewnętrzna o sercu, logiczna wiedza o przyczynach nauki, miłość – to wciąż manifestująca się niewiedza wielu uczonych, myślicieli i duchownych różnych religii. Duch wie wszystko o materii. Materialiści nie wiedzą nic – ani o duszy, ani o materii. Duchowni są w tej samej sytuacji, co materialiści. Jedyne obrzędy i kult w życiu inny. Niewiara, czasem jest większą wiarą, niż wiara. Słowa Ojca Pio: „często niewierzący są bliżej Boga niż wierzący”. Zapytałem też czy poznał tajemnice materii, odpowiedział: „tak”.

942. Niszczenie kultury, podobnie jak jej budowanie, leży w zakresie wolności ludzkiej. Rozwinąć wiedzę o doskonałej równości i potem spraktykować ją – nie da się poza miłością. Jest to nieosiągalne. Kontrola naukowców nad procesami zachodzącymi w życiu, mimo silnych tendencji różnych punktów patrzenia na życie – nie jest jeszcze prawdziwą osią świata. Nauka nie jest tak dalece posunięta, aby mogła zastąpić wiarę. To też dookoła widoczne są pomyłki procesów naukowych, socjologicznych i innych. Walka z analfabetyzmem, głodem, terroryzmem – najlepiej świadczy o tym, jak daleko jesteśmy od wyzwolenia i komfortu. Co dziwniejsze; zapóźnienia te zamiast zniknąć w miarę upływu czasu, trwają i to coraz bardziej w zagęszczonej substancji, napotykać na podatny ku temu grunt. Kultura świata niewątpliwie wzrosła, lecz w miarę jej wzrostu, nie poszła w ślad za nią kultura wiedzy duchowej. Wynikiem czego jest brak miłości i nadziei. A więc brak spokoju na świecie. „Miłość nigdy nie ustaje, [nie jest] jak prorocstwa, które się skończą, albo jak dar języków, który zniknie, lub jak wiedza, której zabraknie.” (1 list do Koryntian 13:8). Coś w tych słowach Pawła z Tarsu jednak jest. Ojciec Pio powiedział mi, że moimi pismami upokorzę wszystkich naukowców i wielkich tego świata. Ojczulek odpalił raketę trzeba przyznać. Tak dawno mi to powiedział, że w ogóle nie przywiązuje do tego wagi. Normalność. Bym zapomniał dodał jeszcze: „malować cię będą z piórem w ręku”. Dobrze że to będzie już po moim rozpadzie cielesnym, po agonii. Ale fajnie... Bo swoje zrobiłem...

943. Nie poddawać się zmęczeniu ani lenistwu duchowemu. Co nie znaczy, że nie trzeba wypoczywać. Trzeba. Wyciszenie, uspokojenie, umysł świeży i lotny, nie naładowany sporami i wulgarnymi informacjami światowymi – takie

są cechy duchowego rozwoju. Nie zdajemy sobie sprawy z tego, jak łatwo sobie pobrudzić duszę. Zwłaszcza polityką i wiadomościami z mediów. Trzeba dystansu. Polityka i telewizja edukują nas raczej negatywnie. Jak na razie. Owszem, trzeba wiedzieć ogólnie, co się dzieje. Ale nie angażować w to swojej duszy. Jak widzisz zło, wypadek – można się pomodlić w celu jego złagodzenia. Czas i miejsce nie ma znaczenia. Kiedyś było trzęsienie ziemi we Włoszech. Wielu zginęło, część osób była żywa pod gruzami. Ojciec Pio kazał mi ofiarować za nich swoje modlitwy i przykrości, to im pomoże się stamtąd wydostać. Tak zrobiłem. To jest prawdziwa wiedza.

944. Nie tyle samo działanie jest ważne, ale spokój. Działanie też może wyprowadzić z równowagi. Mało tego, nawet nadmiar modlitw podobnie. „Jeśli modlitwa wywołuje stres, to nie jest dobrze. Bóg nikomu nie życzy choroby, a stres to choroby” – słowa Ojca Pio. Jeżeli już działanie – to bardzo opanowane, zrównoważone, a modlitwa nie długa, wystarczy nawet wspomnienie o Bogu kilka razy w ciągu dnia. To wystarczy. Najważniejszy jest spokój. Bo tylko w tej atmosferze może rozkwitać delikatność miłości. **Bóg jest bardzo delikatny. Jak widzi kłótnie w rodzinach, wycofuje się z ich mieszkań.** Ale kocha nadal na odległość. „Jeśli widzę, że się kłócisz w swoim mieszkaniu z rodziną, ja uciekam z tego pokoju” – słowa Ojca Pio.

945. Co robisz? Nic wielkiego... Myślę sobie o głupotach... jak powstał świat... Ale co konkretnie!? Buduję właśnie swoją duszę od początku, bo mi się ona jakoś nie podoba w tej wersji doświadczeń. A ciało jeszcze bardziej...

946. Nie wolno nikogo odrzucać, bo przez to tracisz chęć życia. Nie odrzucaj, wiem, – będzie bolało. Ale za to przyjdzie zrozumienie sensu... , a potem pocałunek od Boga...

947. Prawdę jest: słabo pamiętamy nasze pałace w Niebie. Wiele, bardzo wiele zapomnieliśmy, jak tam było. Na szczęście piosenki o miłości troszkę przypominają nam miłość niebiańską.

948. Nie jest najważniejsza miłość do własnej duszy. Lecz najważniejsza jest miłość do świata duchowego, skąd ta dusza pochodzi. Ponieważ tam jest



jej umocowanie. Tam jest zakotwiczona jej wieczna miłość. Świat duchowy jest samą Miłością. To jest najważniejsze. Bez świata duchowego – a tam każdy posiada swój piękny pałac do życia – cóż znaczy moja dusza? Nic! A ponieważ wytwarzamy wokół siebie świat ducha poprzez uczucie i wyobraźnię, docenimy miłość również tutaj. Jej finał jednak będzie w Niebie.

949. Najbardziej człowieka pociąga piękno i harmonia. Szukamy piękna wszędzie. Brzydotę raczej odrzucamy. Nie lubimy brzydkich rzeczy. Bo w Niebie nie ma brzydoty. I to zapamiętaliśmy. Podobnie jest z charakterem. Nie lubimy złych charakterów. Raczej szukamy wokół siebie dobrych osób. Wszyscy mówimy, że najważniejsze jest wnętrze, nie zewnętrzność. Dobrze. Ale dlaczego wnętrze, dusza? Bo ona właśnie jest najpiękniejsza. Więc sami stwierdzamy do czego mamy skłonności. Do piękna. Czujemy do duszy sentyment, czujemy jej smak, ideał. Dążymy zatem zawsze – świadomie lub nie – do piękna i harmonii. Uśmiechając się i bawiąc życiem – wyrażamy ten ideał.

950. Erotyka nie jest cielesna, ona się tylko wyraża poprzez zmysły i powaby ciała. Erotyka jest stanem duszy. Gdy mówimy o miłości bezinteresownej, w sercu czujemy radość, ciepło i chciałoby się przez to tego kogoś przytulić. To normalne reakcje. Ubieranie się, strojenie, nagość, akt, wiersze, piosenki, serenady, sztuka, twórczość, teatr, film, muzyka, nawet poważna – są nacechowane pięknem duszy, pięknem erotyki. Ale nie chcemy o tym jawnie mówić, bo czasem ta erotyka ludzka wykracza poza jej piękno i jest zbyt zaborcza, wyzyskująca. Tak się dzieje wyłącznie w kosmosie. W Niebie erotyka jest czysta, piękna, bajkowa jak puchowa poduszka do snu. Jak cudownie pachnący kwiat, od którego nie można się oderwać... „W Niebie wszyscy będą Twój i Zosia, Marysia, ... – słowa Ojca Pio. Kiedyś spytałem Ojca Pio o Marylin Monroe. Powiedział: „już dawno jest w Niebie, bo bardzo kochała”.

951. Aniołowie, co wyszli kiedyś z Nieba, zaprogramowali nam nie – wiedzę, lecz niewiedzę. Dlatego mamy problemy z rozpoznaniem wszystkiego. Nawet miłość bywa dla nas zagadką. Obiecujemy sobie wspaniałości, a czasem otrzymujemy prztyczka w nos. Nie wyszło... Gdybyśmy to przewidzieli..., itd...



952. Zapomnij trochę o mówieniu, zacznij kochać – promieniować uprzejmością i elegancją...

953. Miłość w Galaktykach materialnych ma dwa zadania, a przynajmniej tak w nich powinno się dziać: dawać miłość, rozkoszować się miłością do innych i z innymi oraz pomoc wzajemna. Miłość pomaga – zawsze..., bo jest dobra i wyrozumiała. W tym drugim zadaniu samoczynnie powstaje energia zbawcza dla naszej duszy. Nagrodą za Miłość jest Zbawienie, czyli jeszcze większa Miłość.

954. Naukowcy ze światów, gdzie intelekt i technika stoją na wyższym poziomie, którzy mają nieprzeciętne możliwości kreowania dużo więcej – np. stwarzanie prostych form życia, okazuje się, że są większymi „czubkami” niż nasi naukowcy na Ziemi, którzy niewiele wiedzą, a nawet można powiedzieć, że prawie nic nie wiedzą o życiu. Dlaczego? A no właśnie dlatego, że tamci nie odpuszczają, cały czas podoba im się materializm, pracują zawodowo, wykazują się jak w partii, ażeby się podlizać szefom – wyższym istotom. Pragną pokazać, że potrafią utrzymać ten świat w ryzach. Ale muszą przyznać, że był taki, który mówił prawdę o tej rzeczywistości i nikomu nigdy się nie podlizywał. Był nim Jezus. Kontynuując dalej, powiem tak: wszystkie cywilizacje istniejące w niezliczonych galaktykach, w porównaniu z Niebem oryginalnym – są właściwie diabelskie. Dlaczego? Bo są typowo naukowe. Nauka je rozpiera i gwałci. Nauka – oznacza niewiedzę. Dlatego nauka powstała. Z niewiedzy przechodzi w wiedzę, a następnie w pychę i nienawiść i znów w niewiedzę; konkurencję pogładową i empiryczną. Te wszystkie światy są nieszczęsne, dotknięte chorobą, wyzute z miłości. W galaktykach pozostała im jedynie – ascetyczna nędza naukowa. Bez serca i ciepła. Niebo Oryginalne u Boga – to całkiem coś innego. Tam dążmy wszyscy razem.

955. Bóg Cię kocha nieustannie. Dał Ci świadomość, byś mógł szastać nią we wszystkie strony. Kochać i poznawać formy życia. Masz możliwość być cały czas świadomym za darmo. Dusza – to jest Jego dzieło. Lecz czy Ty, choć przez 20 sekund pomyślisz o tym darze? O Bogu już nie mówię..., zapewne wcale o nim nie myślisz..., tak przynajmniej ma większość kosmitów w Galaktykach... Lecz są wyjątkowe dusze, co już czują Boga. Ale dopiero po wielu milionach lat zmaganiań – doszli do tego momentu. Wiele jest takich osób nawet na naszej Ziemi.

956. Uświadommy sobie, że wszystko co ludzkie i materialne jest dziełem Aniołów, którzy kiedyś powychodzili z Nieba. A nie Boga. Filozofie, religie, związki małżeńskie, partnerskie, homoseksualne – to wszystko są narzędzia gry aniołów upadłych, przebranych w różne ciała kosmiczne – okrycia duszy. Tak jak niedoskonały jest kosmos, atomy i kwanty (pozmieniane ich jądra i pola na niekorzyść), tak ludzkie potrzeby ciała są „niedoróbką” zaprogramowaną w dziwny sposób, niezgodny z potrzebami duszy. Dusza zawsze chce pięknie i cudownie. A tu zdarzają się różne dewiacje. W kosmosie co chwilę jakieś słońce gaśnie, inne się rodzi, na planety spadają meteoryty, niszcząc nawet całe cywilizacje. Wszystko się zmienia z chwili na chwilę. Brak boskiego spokoju i miłości bezinteresownej. Meteoryt uderza z wielką siłą w planetę, myśliwy strzela do dzika, kłusownik zastawia sidła – by zabić. Czy tak ma wyglądać nasze Niebo? Nie! Ono jest całkowicie inne. Istnieje poza tymi atomami, poza tymi światami. Sama doskonałość.

957. Obecnie ziemską cywilizacja jest na etapie kolejnej transformacji zdobywania wiedzy, zbliżania się do tej pierwotnej energii życia – Boga. Z tego samego powodu kocham bardzo wyznawców ateizmu tak samo, jak osoby wierzące w Boga i kościół. Ludzie widząc zło, ateizm, okropnie się denerwują, potępiają, nie stać ich na tolerancję. Spokojnie. Należałoby raczej głębiej zrozumieć zależności pomiędzy dobrem a złem. Być może wówczas szybciej postępowalibyśmy na drodze Ewolucji Świadomości, zmierzającej ku Rozkosznej Miłości Boga. **Każdy się tu urodził świadomie.** Wiedział przed narodzinami kim będzie i co chce robić, i dlaczego. Jest wierzący lub nie. To nie ma znaczenia. „Każdy się zbawi” – słowa Ojca Pio. Miłość ostatecznie wszystkich przygarnie do siebie, by mogli być wiecznie szczęśliwi. Piekło jest brakiem dobra i radości, jest brakiem miłości bezinteresownej i zdarzyć się ono może wszędzie w kosmosie. W jakimś sensie sam kosmos jest piekłem – choć dla jego założycieli miał być niebem... Jak widzimy niebem nie jest.

958. Wszyscy ci, którzy żyją życiem opartym na miłości własnej po opuszczeniu ciała, muszą dalej oczyszczać swoją duszę. **Proces ten trwa aż do zdobycia pełnej pięknej miłości do wszystkich.** Jezus urodził się właśnie po to, by o tym mówić. W tym celu zebrał paru przyjaciół, aby i oni opowiadali ludziom to samo. Miłość, Miłość, Miłość – oto jest cała nauka Jezusa. Zatem życie człowieka to sprawa nieustannego postępu w duchu. Najpierw praca nad zrozumieniem

sensu życia, następnie uszlachetnienie swoich myśli i uczuć, potem przemienianie w miłość wszystkich procesów materialnych. Egoizm nigdy nie prowadzi do przeżycia wyższych prawd i doznań.

959. Trudno mieć szczęście na Ziemi ze względu na chwiejne uczucia, impulsy i mylny rozum, który nigdy nie jest w pełni prawdy. Ale jednak należy się o to starać, poszukiwać dobrych cech życia, a szczególnie należy **zapanować nad sobą**. Bo tu leży źródło wszystkich spraw – dobrych i złych. Zapanować nad impulsami i nerwami. Lepiej czasem ugryźć się w język, niż powiedzieć jedno słowo za dużo. Albo, jak jest całkiem źle, wypić melisę. „Ostatecznie połknąć tabletkę na uspokojenie” – słowa Ojca Pio. Szklanka wina lub kieliszek wódki – też mogą pomóc. Pokój jest najważniejszy. Miłość, choć może być emocjonalna – i taka jest – to jednak nie zakłóca pokoju.

960. Tylko Spokój! Spokojny umysł jest symptomem harmonijnej współpracy między ludźmi. Jest objawem szczęścia w rodzinach. Spokój rodzi się z nadziei na lepsze jutro, z wiary w wyższy świat, a przede wszystkim z Miłości bliźniego, która bezpośrednio prowadzi do Nieba.

961. Tu jest cierpienie, a tam – w zaświatach, w Niebie, w ogrodach rozkoszy – nie ma cierpienia, bo nigdy go tam nie było... Co się okazuje? Światy zewnętrzne – nieba, trzeba umieć stwarzać. Zrobić je tak jak „Bóg stworzył Niebo, które do dziś jest piękne, trwale i niezniszczalne” – słowa Ojca Pio. Okazuje się, że stworzenia, czyli my – aniołowie, co powychodziliśmy kiedyś z nieba – nie umiemy stwarzać tak doskonale jak Bóg. Dlatego wyszło jak wyszło. Nawet komputery się zawieszają... Kosmos upada. Wracajmy zatem do niezniszczalnych pałaców. Lecz – bez okazywania miłości – trudno tam się dostać z powrotem. Trzeba być gotowym na wielką miłość. „Twoje życie będzie wielką księgą wielkich przygód” – słowa Ojca Pio. By tam wejść, trzeba mieć kulturę, ogładę charakteru i najpiękniejszy strój uczuć. Nie wpuszczą inaczej... A jak wpuszczą, to już nigdy nie wypuszczą do świata materialnego poza zasłonę nieba. Oni tam czekają na nas z utęsknieniem. „Tęsknimy za wami w Niebie” – słowa Ojca Pio. Nie mogą się już doczekać, kiedy zakończymy wędrówkę przez nieudany kosmos i spotkamy się wszyscy razem na „hucznej zabawie” w Niebie.

962. Nie z miłosnego i mądrego serca, ale z dumnej wiedzy powstało imperium zła. Wiedza kusi i wiedza zniewala. A teraz powiem coś bardzo niepopularnego za Ojcem Pio: „niewiedza też jest łaską dla duszy, pragnącej iść przez to życie do Nieba”. Gdy przestaniesz już pragnąć wiedzy, a poczniesz starać się o dobre serce – wiedza sama cię odwiedzi, bez jej uczenia się. Wiedza nie zamieszkuje wyłącznie ksiązek. Ona jest wszędzie, w kwiatku, w słońcu i księżycu... Tam w Niebie – wszystko jest jawne, twórcze, kreatywne pięknem i miłością. Miłością, którą rozsiewa się wyobraźnią i uczuciem, bez wysiłku, ale z mocą doznań. „Tam nic nie potrzeba, nic się nie musi, tylko się chce” – słowa Ojca Pio.

963. Miłości nie można zdradzić. Zdradzić możesz zazdrosną ludzką miłość. Prawdziwa miłość jest niezazdrosna. Po ludzku to i z Bogiem musieliśmy walczyć, bo to nasz konkurent w miłości. „On kocha wszystkich jednako i nie jest zazdrosny” – słowa Ojca Pio. Ale jeśli staniemy się taką Miłością jak On, to podobnie będziemy mieli całe Niebo do dyspozycji. Jak nam się tylko będzie chciało i podobało tam żyć. Jaki wniosek? Musisz się stać bogiem w Bogu, miłością w Miłości. I z tą chwilą uczynisz siebie „Bóstwem Boskiej Miłości” dla wszystkich, którzy zwrócą tylko na Ciebie uwagę. Zaistniejesz w Źródle Wiecznej Przyjemności. Czy jeszcze coś Ci potrzeba więcej...?

964. Mistyka – to dążenie od obrazów tego świata i własnego ciała – do ośrodka obrazów duszy. A światy są dla oczu ciała i wyobraźni duszy – trochę podobne. Czasami myślą nas swą realnością. Lecz dzieli ich jednak stopień trwałości i szczęścia pomiędzy sobą. Ciało duszy jest prawdziwym niebem, **ciało osobliwości ego – zmienne i skłonne do depresji**. Dwa podobne światy w nas, a jakże różne w swym doświadczeniu, realności i doznaniu. Który dla nas lepszy? Każdy decyduje sam na przestrzeni dziejów, czego pragnie, czego oczekuje i co by mu najbardziej pasowało w jądrze swej świadomości. Proste, lecz skomplikowane wiedzą i niewiedzą, nadzieją i beznadzieją, miłością i nienawiścią, spokojem i goryczą niepokoju. Czy jednak nie powinniśmy zdecydować się na prostowanie swoich ścieżek myślenia? Redukcja zawilosci i potęgowanie pojęć o życiu – przyspiesza pęd pragnień i wyostrza je w kierunku wzniosłej, dynamicznej rozkoszy Nieba... Przeznaczonej każdemu – bez wyjątku...

965. Posiadamy wspaniale zmysły, odbieramy nimi świat, dusza widzi piękno tego świata poprzez ciało. Jednakże jest jeszcze coś. Dusza posiada ciało i zmysły z wyższej sfery. A co one widzą i czego dotykają, to tylko można sobie wyobrazić, jeśli nam tej wyobraźni starczy... Po drugiej stronie też ciała są. Ale jest mały problem: trzeba się w to ciało z wyższych sfer ubrać i zacząć go używać, jak piękne stroje na ciele. Ono na nas czeka. A każdy chce przecież, jak największego i najpiękniejszego szczęścia. Ciało z wyższych sfer już nie umiera. Jest zawsze piękne i młode. Zdjęcia z młodości troszkę czynią wspomnienie z Nieba. Tęsknoty za dobrem i pięknem, za ciepłym uczuciem, również nas nakierowują na wieczne Niebo. „Tam mamy uczucia, cudowne stroje, piękną muzykę, jakiej na Ziemi nigdy nie słyszano” – słowa Ojca Pio.

966. Ludzkie przyzwyczajenia, kultura w jakiej zostaliśmy wychowani – kształtują nasze poglądy. Do pewnego stopnia są one potrzebne, aby ego mogło się czegoś trzymać, by nie zwariowało. Lecz gdy ego przegra z miłością – znikną sprzeczki i konwulsje o poglądy. Ubierzemy się w przepiękne stroje i będziemy się podziwiać, szanować i kochać. Bez hałasu o racje. Uniwersalność życia, podążającego w pokoju i miłości do ideału, jakim jest wieczny bal uwielbiania w Niebie.

967. Miłość jest tętniącym sercem szczęścia i zadowolenia. Nie poglądy... Do czego one służą? Tylko się przez nie kłócimy... Nikt przecież nie ma poglądów, które są całą prawdą. Tu obowiązuje nadal tajemnica. Nawet Biblia nic nie wie o Bogu, o Niebie. Prawie wszystko jest inaczej niż głoszą giganci duchowości... Miłość jest nutką naszego istnienia. Dusza utkana jest z samej miłości. Ale ktoś nam poszarpał nitki na niej i trzeba na nowo je połączyć. Łapanie tych zerwanych nitek czasem trwa wiele żyć, a czasem już ostatnie na Ziemi. „Na Ziemi rodzimy się tylko po to, aby odszukać Królestwo Niebieskie” – słowa Ojca Pio. Tu nie chodzi tylko o świadomość i myślenie. Chodzi o to, by pokochać na nowo Boga i konkretnie kiedyś stanąć w mocy Jego niebiańskiego Szczęścia. Tak, myślenie się przydaje, jeśli szuka się takich kierunków życia i bycia.

968. Twój świat musi ruszyć do tańca z miłością. Ona jest najważniejszą esencją życia w każdej sekundzie. Nieważne jak rozumiesz miłość. Czyń dobrze, nie krzywdź, uśmiechaj się do każdego – to będzie jej autentyczny przejaw. Czasem trzeba krzyknąć, ale zrobić to z czystą intencją. Aby nikt nie mógł odczuć braku Twojej miłości.

969. Nadpobudliwość w sytuacjach nowych, arogancja, nienawiść wobec osób myślących inaczej niż my – to tłumienie i uniemożliwianie miłości wejścia do naszych umysłów i serc. Człowiek ducha – zawsze jest radosny w swym umyśle i sercu, nic go nie jest w stanie zaskoczyć, zdziwić i unieść negatywnie, widząc różne nieprzyjemne sprawy. Jest w twierdzy wewnętrznej, gdzie „zmije” ego nie mają dostępu. Ale początki tej doskonałości duszy nie są takie różowe. Miota, oj miota – i nieraz pięści się zaciskają. Ale potem, robisz się barankiem bożym..., otwierasz dłonie i nic poza miłością Cię nie zaskoczy. „ Czasem pięści się zaciskają, ale trzeba je otwierać” – słowa Ojca Pio.

970. Bajka. Nie muszą sobie powtarzać bohaterowie bajek tego, by się dowiedzieć, do czego one służą. Dokładnie wiedzą, że ich przeznaczeniem jest czerpanie radości z życia. Przygody bajkowiczów mają tylko jeden cel: cieszenie się, szczęście, radość, przyjemność, uwielbianie. W bardziej kolorowych światach bajki są jeszcze bardziej kolorowe. Takich wizji doznała pewna bogini, kiedy zakładała na siebie piękne stroje. A ubierała się cudownie, zmysłnie, subtelnie. Pewnie nie wiecie w jakim celu? To Wam powiem. By się podobać, przynieść radość i zachwyć temu, który ją pokocha całym sercem.

971. Duch jest wspaniałym promieniowaniem, kojącym serce zawsze obecnym i wypływającym ze światłych dusz i uduchowionych umysłów... Siła duszy, owo subtelne i kochające Serce, działa dziś tak, jak nigdy uprzednio. Przemienia pospolitość we wspaniałość. Znajdujemy się w trakcie ponownego łączenia nas ze Źródłem. Myśląc duchowo, nasze ciała stają się uduchowione, nawet, jeśli jemy, pijemy i śpimy. Pod wpływem refleksji duchowej u wielu ludzi następuje całkowita przemiana życia... To, czego się od nas wymaga, to stanie się otwartym, kochającym i akceptującym wszystkich ludzi takimi, jakimi są. Nie spadliśmy z „Nieba”, choć spadliśmy w rzeczywistości, to jednak każdy posiada ogromny dorobek, który tworzył przez miliony i więcej lat. Idźmy tak dalej... a zajdziemy do boskich, wiecznych światów... „ Każdy schodzi tu na Ziemię z wielkim bagażem wcześniejszych doświadczeń” – słowa Ojca Pio.

972. Z tego świata, póki tu żyjemy, nie da się uciec. Myślami, wyobraźnią – i owszem – można. Lecz ciałem jesteśmy przywiązani do podstawy Ziemi – jak łańcuchem. Dlatego powinniśmy dbać o ten świat, bo to obecnie jest domek

naszych życiowych przyjemności. Więc propagować aspiracje do osiągnięcia dobrobytu ekonomicznego to bardzo dobry kierunek. W systemie wartości – życie w zgodzie z zasadami kultury, Miłości i pracy na rzecz wszystkich aniołów – dzisiejszych ludzi. Wówczas będzie tylko lepiej.

973. Mamy prawo być szczęśliwymi prawdziwie, nie iluzorycznie. Bez życia miłością jest to niemożliwe. Nie ma miłości – pojawia się smutek i przykrość. Dawanie ciepła – to najważniejsza cecha miłości. „W kościele jest za mało ciepła” – słowa Ojca Pio.

974. Tylko osoby, które pragną szczęścia autentycznego i które coś już o życiu duchowym wiedzą – pokochają swoją duszę. Na początku jednak przez myślenie, a potem już poprzez uniwersytet szczęścia – bez myślenia typowo ludzkiego.

## WYŻSZE WSKAZANIE

*Tak jak potrafi intelekt  
czułe serce  
sięgające dalej  
ponad puls ludzkiego załączka -  
powroty zawsze są możliwe  
Kto spróbował tego  
nieprzebytego smaku  
skąpanego w czasie  
łanach cierpień  
zaznaczonego punktami krytycznymi  
owiniętego postulatami pragnień -  
nie zostanie oszukany  
nie będzie w niwecz  
obrócony  
lecz znajdzie w niezwykłej nowości  
mistrza samodzielności  
obejmując w rozumieniu  
gigantyczną tajemnicę  
świata*



975. Wyłącz logiczne myślenie, wyłącz stany algorytmów tworzenia, wzorce odrzuć, bodźce przekonań i wiedzę całą wyłącz. A staniesz się jak Bóg. Spontaniczny, swojski, dobry – jak pachnący chleb.

976. Użyj kolorów spontaniczności. Nie myśl za bardzo, niech Cię intuicja duszy prowadzi. Nawet jak Cię zaprowadzi w kąt – to też dobrze. Zaakceptować pokornie.

977. Nie myśleć, to i tak będzie jeszcze za mało. Jak myślisz, to udaj, że nie myślisz. Obowiązkowość, dbanie i logika, wyrachowanie i tak na co dzień przebijają się szybciej niż boskie w nas doświadczenia.

978. Bóg nie myśli. Jest bezmyślny. On wszystko wie z samego założenia – bo jest Bogiem. Gdyby myślał, musiałby kombinować i w końcu mógłby nas skrzywdzić swoją logiką.

979. Upodobnić się do Boga – to wielka praca nad bezmyślnością. Trwanie w mocy kochania – to jest sztuka nad sztukę.

980. Używaj myśli, ale tak, jakbyś ich nie używał. Nie przywiązuj do nich żadnej wagi. To coś koło tego, jak powiedział człowiek z Tarsu 2000 lat temu: „żeńcie się, jakbyście się nie żenili, kupujcie jakbyście nie kupowali...”; itd. Wszystko i tak się zmieni, kiedy wylądujemy w Niebie. Tam jest wszystko piękne, darmowe, spontaniczne, jak w bajce...

981. Myśli pojawiły się wyłącznie w kosmosie, jako nakładka na duszę, by ją przyćmić. Inteligencja to dusza czująca i współczująca. Bóg pomaga współczuciu naszych uczuć. Ale tego nie odczuwamy.

982. Cywilizacje ateistyczne w kosmosie zawsze poszukują, rozmyślają, szukają szczęścia własnymi drogami. Ale mają też wpływ na cywilizacje, które Boga już uznają. Ich akt stwórczy, niezależny – stał się motorem postępu i odkrywczości życia materialnego. Ale czy to dobrze?



983. Zło – w tymczasowym sensie – napędza wszechświat ku wyzwoleniu. Skutki zła powodują głębokie refleksje wyzwolenicze. Jednak nie na wszystkich od razu to działa.

984. Kosmici kiedyś rozumieją, że są nosicielami pierwotnej energii, której na imię Wolność, Niezależność, Miłość – Bóg. Wtedy zakończą tworzenie światów materialnych i powrócą wszyscy do Nieba Oryginalnego. Nikt nie zostanie potępiony, bo niby przez kogo? „Bóg nigdy nikogo nie potępił. „On” pierwszy podał rękę do zgody z aniołami-nami” – słowa Ojca Pio.

985. Najważniejsza jest samoświadomość. W rzeczywistości zasady religijne nie mają nic wspólnego z duszą. Religie nie są żadnym objawieniem. To małe kłamstewko. Jest w tym czysta polityka i ideologia zawładnięcia zasobami ludzkimi. Religiom nie chodzi o postęp duchowy, ale o przekonania i władze nad tymi przekonaniem. Za pomocą spekulacji myślowych religia próbuje ludziom wmówić samorealizację i zbawienie, ale pod warunkiem, że się ochrzczysz i będziesz wierzący. Kupczy. Całe wieki wolnomyślicieli i ateistów potępiał kościół, nawet ich wbijał na pale, krzyżował i palił na stosach. Tak wygląda religia. Dlatego trzeba dążyć do miłości i świadomości uniwersalnej, aby żadna ideologia, nie powodowała niesłusznych prześladowań. Wiedzę o świecie, Bogu, duszy, miłości wiecznej, można zdobyć bez religii. Każdy ma świadomość-duszę w sobie. Więc sam do tego dojdzie, bez żadnych problemów. Refleksja go do tego doprowadzi – jak miliony lat temu naszych przodków. Jezus nie głosił żadnej religii. Z Jego miłych słów o przebaczeniu, miłości bliźniego – zrobiono ideologię, w imię której ludzie prześladowali i zabijali. Pora na głębsze myślenie...

## *RADOSNE KOLORY*

*Unosi cię w pędzie  
pieszczotliwe słowo  
wytrwałe gesty  
i szum włosów anielskich  
Otworzono bramy  
i wpadło światło uczuć miłosnych  
Pałace ogrody gaje  
jeziora łodzie spokojne*

*fale śpiewające uśmiechów błyskanie  
Miliardy symboli goni  
się w radosnych kolorach  
Na myśl każdą zmieniasz  
postać symbolu który ci służy  
Miłość twoja ukoronowana  
wdziękiem i pięknem nieustającym  
I płyną żywe nieznanne źródła  
Nie wiesz co to sen  
Nie wiesz co to ból  
Już to nie istnieje  
Znasz tylko Miłości gody*

986. Myśli buntowniczo czyste są transcendentne w stosunku do każdego ludzkiego działania. Jest to bunt, co uczy dążyć do poznawania. Bunt – zadawanie pytań o przyczynę życia. Bunt istnieje wyłącznie tam, gdzie istnieje niedobór wiedzy (dlatego idea zbawienia w Kosmosie). Poza tym jest wolność wyboru... i zabawa życiem.

987. Tkwi w nas, nie wiadomo dlaczego, ogromna niewiedza. Niewiedza o Bogu, duszy i widzialnym świecie. Skąd ten ciężar? Trudna do rozpoznania przyczyna. Było to tak dawno. Uważam, że nie jest to tylko nasza wina. Gdy oczyścimy umysł ze zdawkowej wiedzy i nauczymy się prawdziwej mądrości – zdobędziemy większe poznanie tych spraw.

988. Z jednej strony ciała mamy dopasowane do naszego ego, a z drugiej – narzekamy na nie. Jak ktoś – nie daj Boże – jest niepełnosprawny, niewidzący, głuchy, itp... lub jest po prostu brzydki – narzeka na ciało. Nawet nie chce się do niego przyznawać. Ucieka od ludzi. Ale oprócz tych faktów, posiada jednak całkiem inne pragnienia: chciałby być wiecznie piękny i młody.

989. Życie kołchoźnicze w kosmosie świadczy o tym, że ktoś nas wciągnął w nieuczciwą grę, z której wynikają pewne problemy życiowe. Rodzimy się w niezwykle trudnych warunkach bytowych. „Każda kobieta rodząca dziecko, może mieć problemy” – słowa Ojca Pio.

990. Bezmyślność. Czujesz coś, nagle wiesz, nie wiadomo skąd i dlaczego. Odczuwasz jednocześnie całymi zbiorami naraz, bez konkretnej myśli... Najpierw myślisz bezmyślnością, a potem bezmyślność chce się uzmysłowić. Jaka to długa droga od bezmyślności do myśli..., wieki kwantowe... albo i nie..., zależy jak się kwanty na to zgodzą..., może być czasem nawet z wyprzedzeniem. Nim bezmyślność pomyśli... już wiesz... Kto to pojmie, jak to się dzieje...? Chociaż wszystko rodzi się z natchnienia, czyli z bezmyślności, samo wskakuje, wystarczy uchylić szparkę w duszy i się zaczyna...

991. Dusza zapala się ogniem miłości, kiedy dotykasz ją dobrym słowem, życzliwością, uśmiechem, bezinteresownością. Kiedy ją tym muśniesz, staje się wonnym kwiatem pełnym nektarów, które można spijać bez końca. Wszystko inne ją tłamsi, dusi, przygasza. Warto zwrócić na to uwagę i uważać jak się stosuje słowa i gesty wobec innych. Chcesz nektaru? Pragniesz takiej reakcji? Musisz wpierw oczarować innych zapachem dobroci a otrzymasz nektar za nektar...

992. Tylko nielicznym udaje uciec się z tej Ziemi. Reszta jest spychana – albo z powrotem, albo na inne planety w kosmosie. Udaje się tylko mądrym – o dobrym czystym sercu. I nie pomoże w tym ani kościół ze swoim katechizmem, ani ateizm, lecz własne doznanie klęski. Owszem, porażka otwiera oczy, niczym śmierć bliskiej osoby. Tylko my sami z otwartym umysłem i sercem, możemy to zrozumieć i nie poddać się tej „światlanej rzeczywistości”, która została specjalnie zaaranżowana dla niemocy ludzkiej świadomości. By ludzkość mogła się troszkę cieszyć i jednocześnie trząść ze strachu. A oto właśnie im chodzi (wyższym cywilizacjom – stwórcy naszym ciał, ale nie duszy). Rzeczywistość ta jest kontrolowana przy poczuciu wolności. Trudno, bardzo trudno zdobyć o tym wiedzę. Taki też jest ich zamysł... By nic nie wiedzieć jak powstał człowiek. I faktycznie nikt nic nie wie. „Nawet kapłani muszą tylko wierzyć, bo nic, a nic nie wiedzą” – słowa Ojca Pio. Biblia nie wie, to i oni nie wiedzą. Zresztą jak i inne pisma „duchowe” innych religii. Wszystko jest zmyślane, mało natchnione, zmanipulowane egoizmem, czasem i światłem, które nas bezwzględnie uśmierca. „Prawie nikt z Ziemi nie idzie bezpośrednio do Nieba, wszyscy marnują to życie” – słowa Ojca Pio.

993. Kiedyś było wszystko gotowe i żyliśmy nieprawdopodobnie szczęśliwie. Zachciało się innego nieba, wymyślonych, materialnych, niezależnych nieb – no to mamy same problemy. Galaktyki – to właściwie pewnego rodzaju piekło dla nas. „Bóg stworzył raz Niebo i określoną liczbę swych dzieci – nas aniołów – i do tej pory nic nie stworzył więcej” – słowa Ojca Pio. Sami wyszliśmy z Nieba. Wielu z nas już powraca z powrotem. Nie jest tak, że kosmos i stworzenia mnożą się w nieskończoność. Dusze są ciągle te same. Ciała się zmieniają i odnosimy wrażenie, że jest nas coraz więcej. Nie. Jest stała liczba dusz w kosmosie. Wędrujemy, umieramy i znów wędrujemy, by się oczyszczać i szukać wyzwolenia, wstąpić do wiecznego życia.

994. Tak, możesz się urodzić ponownie, ale dusza wciąż ta sama. Wielowymiarowość też umiera. Tylko czysta miłość, to znaczy nie pyszna i zadowolona tylko z siebie, pozwala wrócić wszystkim w bezkresne Niebo.

995. Wielcy tych światów kosmicznych choć wiedzą dobrze, że już dawno przegrali, manifestują na siłę ten wszechświat. Kiedy tylko go stworzyli, już zmierzali ku upadkowi. I tej nocy; i w ciągu dnia tak samo, z tego powodu, walić będą odłamki kosmiczne w planety. Co dzień spada z kosmosu na Ziemię około jednej tony mikro meteorytów. Raz na jakiś czas zdarza się ogromny odłamek skalny i wtedy jest poważna kolizja, tragedia (Np. Arizona). „W następnych pokoleniach będą uderzać wielkie meteoryty, stanie się niebezpiecznie” – słowa Ojca Pio. To jest rezultatem właśnie pomieszania interesów i pychy Aniołów – stworzycieli tego kurczącego się z powodu braku zasilania – świata. Trzeba stąd uciekać jak najszybciej. A droga jest tylko jedna – Miłość bezinteresowna. Miłość do wszystkich i do wszystkiego.

996. Dusza jest w nas. To my nią jesteśmy jako jestedstwo, iskra świadomości i uczuć. Uświadomić sobie tę rzeczywistość – to największy luksus. Nie łatwo jest to osiągnąć. Gdyż stwórcy z innych cywilizacji zablokowali nam tę wiedzę, abyśmy widzieli tylko ciało i świat materialny. Dusza zakazana. Mamy tak od urodzenia aż do śmierci. Trzeba to zwalczać, rozbijać kody zasłon. Wiara pomaga, ale ona jest za słaba – słabsza od nadziei. „Obecna powłoka – ciało – zasłania nam duszę” – słowa Ojca Pio.

997. Zmiany w świecie są pozorne, były tu już wyższe cywilizacje i znikły. Ten świat nie był potrzebny. Wolność go stworzyła a pycha przepaliła złem.

998. Jezus nie przyznaje się do tego świata. Mówi o nim jako o ciemności; że rządzą nim władcy ciemności. Proponuje go porzucić. „Ja nie pochodzę z tego świata” – rzekł. Dodam: zszedł tu z Nieba, aby nam pomóc zrozumieć, skąd się wzięło zło i jak je porzucić na rzecz wiecznego życia.

999. Przyjemność miłości uświadamia nam boskość i wieczność duszy. Posiadamy oryginalne tęsknoty za niebiańskimi rozkoszami. Przyjemność z gry istnienia jest siłą napędową, by poznawać dusze i z nimi związane Ogromne Niebo.

1000. Najważniejsze spośród wszystkiego co nas tu otacza, jest dusza mieszkająca w naszym ciele. Kto umie ją odszukać pośród morza wrażeń ludzkich – ten jest blisko celu. Powłoki, które otaczają duszę, są tak nieprzejrzyste, że trudno czasem rozróżnić o co tu chodzi. Ale sprawy jednak wyglądają dość prosto. Metody poszukiwań znane od milionów lat. Nie trzeba nic nowego, aby zacząć zdobywać Boga. Trzeba Go po prostu szczerze chcieć.

1001. Bajka. Na zapuszczonym skrawku świata, gdzie cywilizacja przecho-  
dziła przykre koleje losu, mieszkała już zaledwie garstka bardzo inteligentnych i pięknych istot. Pamiętały jednak chwile, kiedy ich życie było bezproblemowe i wygodne. Świat bajki zniszczono ciągłymi rewolucjami w walce o władzę. Jedynym dopingiem, jaki je motywował do dalszego życia, były wspomnienia, marzenia i tęsknoty. Trwały od dłuższego czasu w rozbitej ojczyźnie i nie wiedziały co myśleć, jak stworzyć na nowo idealny świat. Nikt tej bajce nie przychodził z pomocą. Zdani byli na siebie. Ta sytuacja nauczyła ich jednego – wykorzystywać błędy. Wybudowały potężny gmach i nazwały go: Nadzieja na lepszą bajkę. Uczyły w nim, jak stawiać pałace szczęścia we własnym umyśle, by nikt więcej nie pozbawił ich wygody, komfortu i miłości. Wykłady odbywały się co dzień i wszyscy z nich darmowo korzystali.

## **TYLKO JEDNO SŁOWO**

*Tyś mi dał tchnienie  
i odebrać je możesz  
Tyś mi dał serce głębokie  
jak studnie bezdenne  
Tyś mi dał wszystkie swoje elementy  
aby się stało co się stało  
Wystarczy Panie jedno  
Twoje tchnienie a zgasną  
ból i złudne nadzieje  
Jak mam mówić do Ciebie Panie?  
Ty co jesteś najstarszy  
najpotężniejszy  
Ty co jesteś samą energią dobra?  
Jak mam się do Ciebie zwrócić?  
Panie rozwiewają  
się moje blade słowa  
Pozwól mi jednak czekać  
bo mam tylko w Tobie nadzieję  
Chociaż jestem głuchy  
i w świat ruszyłem ślepy -  
czekam na Twoje jedno słowo  
na znak na Twoją uwagę  
i wejrzenie*

1002. Dzisiaj zagubiła się wiedza o tym, jaki jest cel życia i jak go naprawdę zrealizować. Zwłaszcza u młodego pokolenia. Każdy żyje, zadowala swoje potrzeby, na dodatek wszyscy się obwiniają i osądzają. Takie poczucie winy nie jest czyste. To podstęp niewiedzy. Niewiedza nas obwinia i osłabia. Jeśli ktoś się nie nauczy ortografii, na dyktandzie będzie czuł stres i niepewność. Nie jest to wina innych naturalnie, ale osobiste zaniechanie nauki. By łatwo i lekko przechodzić przez życie, konieczna jest wiedza o duszy, o sensie miłości do całego świata, by go przebóstwić i przenieść ten wszechświat do Nieba, skąd przecież wyszedł. Po końcu świata tak się stanie. Cząsteczki po nim Bóg zabierze do Nieba, zmieniając im materialną strukturę na materię duchową.

1003. Naprawdę trzeba być wykształconym wewnątrznie, doświadczonym i wtajemniczonym w wiedzę o duszy, aby słowa: „litera zabija a duch ożywia” – zrozumieć. Człowiek nie mający pojęcia o duchu, nie może sprawować władzy, bo narobi on więcej zła niż dobra. Człowieka, który nie ukończył „uniwersytetu duchowego” – stać na wszelkie odstępstwo. A więc stać go na elementarne świadome błędy. Jednym z nich jest przywiązanie się do wykonywanej funkcji. Jest to przestępstwo bardzo poważne i powszechne, które nawet sięga po cudzą krew. Uduchowiony człowiek nie przywiązuje wagi do urzędu, on chce być wyłącznie sługą innych, chce dać wszystko, co ma najlepszego.

1004. Król Duch. Ale gdzie go szukać? Ten Król wcale nie musi nosić korony. Koronę ma w środku, niewidzialną. Tylko niektórzy mogą ją zobaczyć.

1005. Oznaką tego, że człowiek się rozwija jest jego rozmaitość poznania i wprowadzania do życia subtelności i ciepła. Człowiek wrażliwy na głębię duchową poznaje z czasem coraz więcej. Człowiek natomiast trzymający się kurczowo prawa, litery i przedmiotów materialnych, nie zauważy nic z ducha. Duch to przede wszystkim moc – a nie słowo. Zatrokana osoba nie jest w stanie zauważyć subtelności słowa, a co dopiero ducha. Rozumie i poznaje słowo dopiero wtedy, gdy ktoś ją skrytykuje. Wówczas wołałby, aby ten ktoś potraktował ją łagodnie. Można tak wiele zmienić w swoim życiu na pozytywne, lekkie i piękne.

1006. Jeśli zapomni się o duszy, wówczas paszcza materialności połknie każdego i cofnie w rozwoju nawet materialnym. Nie mówiąc o zaprzepaszczeniu dobra, które jest kulturą kultur. A kultura to podstawowy warunek pokoju. Kulturę można zniszczyć niekontrolowanymi przez etykę zachciankami i egoistycznymi pragnieniami. A jeśli niszczy się kulturę, lekceważy osobiste dobre cechy – dewastuje się państwo. Wiedza o duszy jest najwyższą kulturą. Ponieważ ta wiedza odkrywa duszę, jako Miłość bezinteresowną. „Wzrost zaczyna się od osobistej kultury” – słowa Ojca Pio.

1007. Gdy potrafimy być mądrymi, to wszystko w porządku. Ale jeśli będziemy chcieli zostać tylko politykami, tylko naukowcami, tylko pisarzami itd., to już staje się to niebezpieczne dla nas. Najpierw miłość i szacunek – potem reszta. Najpierw idea miłości, ciepła duchowego, bo one pomagają cywilizacji

i środowisku, a potem zawodowstwo. Ale takie, które bierze pod uwagę miłość bliźniego. To jest zasada, jeśli chcemy zbudować prawdziwe Państwo Pokoju, Państwo Miłości i Tolerancji.

1008. W życiu nie chodzi o to, aby nie korzystać ze świata. Przecież ze świata nie zostaliśmy jeszcze wyrwani, więc korzystać trzeba. Ale im większe jest jego poznanie, tym bardziej powinno obdarzać się go miłością. W ten sposób pomaga się również innym. Jesteśmy ludźmi tej Ziemi. Prawa materialne nas obowiązują. Nie uciekniemy od nich. Tak więc chleb też jest potrzebny. I nie należy tego kwestionować. Chodzi tylko o to, by logicznie i praktycznie z poczuciem etyki, umieć korzystać z dóbr tej Ziemi. By człowiek w miarę jak najsprawniej chronił siebie i środowisko.

1009. Jeśli połączy się naukę z mistyką, ta fuzja spowoduje nowe pozytywne myślenie, a od pozytywnego myślenia poprawia się zdrowie społeczne i polityczne. Popęlnia się wówczas mniej błędów, ponieważ myślący człowiek, zdobywszy szeroki zakres wiedzy naukowo-humanistyczno-mistycznej, wie doskonale, że Miłość przebacza, a tym zakrywa wiele błędów, biorąc ich ciężar na siebie, zmieniając ich potencjał. Co z kolei skłania do głębszej analizy postaw. Miłość usprawiedliwia, nie walczy, że nie osądza, nie potępia, a podnosi na duchu i zachęca do szerszego spojrzenia na rzeczywistość, proponując dobre rozwiązania poprawy – więc samym tym uskrzydla każdego, kto się z nią spotka. Miłość uzdrawia ludzkie zasoby.

1010. Bajka. Czy wiecie, że w bajkowym świecie czas nie istnieje? Tak. Nie istnieje. Im kto ma sprawniejsze myślenie, szerszą wyobraźnię, czas kurczy się i w końcu zanika. Mechanizm czasu istnieje wyłącznie w świecie fizycznym. W psychice i w świecie bajkowych przyjemności nie ma on racji bytu. Wszystko co oczarowuje i zachwyca przekracza granice czasu. Pulsacje uczuć nie mają żadnych struktur hamujących. Gdzie tylko zapragną być, mogą to osiągnąć natychmiast. Doznają w jednej chwili czego chcą, wystarczy je wzbudzić w swoim sercu. Dlatego wchodźcie w siebie, w swoje doznania a pokonacie wszelkie granice. W kontakcie z drugą osobą, co podobnie pulsuje, niebem staje się tworzenie miłosnych fraktali, którymi napełnianie się powoduje rozpuszczanie czasu. Taki krótki wykład z dziedziny uczuć i tego, jak one mogą zmieniać rzeczywistość, wygłosił konik polny, dla tych, dla których skakanie po łąkach zaczęło być nudne i chcieli czegoś więcej.



Na wykład przybyło spore grono słuchaczy. W końcowej frazie powiedział: nawet na łące czas ulega zmianom. Dla każdej roślinki oznacza on inne tempo. Skacząc w swój wewnętrzny świat uczuć i myśli, odrywamy się od czasu i grawitacji. To nie ulega żadnej wątpliwości. Po zakończeniu krótkiego wykładu, na sali wybuchła burza oklasków, łopotania skrzydełkami i okrzyki: Niech żyje przyjaźń! Niech żyje sympatia i ciepło! Niech żyje miłość i jej cudowny bajkowy świat.

## *PRZEKRÓJ NATURY*

*Wysuszone  
wykręcone dziękczynienia  
wykazane w błędach elementarnych  
wplątują się w spory  
obciążające należycie kości  
rzetelnej prawdy  
Tańce odkształconych  
zakłęb techcą podniebienia  
rozwiniętych charakterów  
i wydaje się bezużyteczne  
uczenie nienagannego piękna  
Podczas strajków pragnień  
biologiczna siła działa  
obwodem kłótliwych napięć  
zmieniając potencjały spokoju  
na psychiczne burze  
Całkowite kształty  
wyjaśniane owocami badań  
rociągają sympatyczną wiedzę  
że opamiętanie jest proporcjonalne  
do zaszczytnych celów  
przekraczających obojętność  
Myślenie więc żłobi ciało  
w posłuszeństwie wciąż  
biegnącej energii  
przez którą można omawiać  
odpowiedzi sumienia*

1011. Zastanawiając się nad duszą, nie można zapominać, że jesteśmy w Galaktyce nie z woli Boga. On nie takie Niebo nam zaoferował, które niszczy i powoduje cierpienia. Galaktyki są naszym pomysłem. Miały być wspaniałe, miało się w nich żyć jak w Niebie. Tak nie jest, coś się popsulo. Kościół ten problem nazywa grzechem pierworodnym. Ale to nie był żaden grzech. Powstał projekt nowych nieb – poza oryginałem. Kosmos. No i już wiemy czym on pachnie... Pozostały jedynie tęsknoty za tym co było, a zostało utracone. Weszliśmy w to. A potem to już same kłótnie i pretensje. Na szczęście, my Ziemianie, zdaliśmy sobie sprawę dlaczego tak jest. Wracamy do prawdziwego Domu... Domu szczęścia i prawdziwych rozkoszy życia... „Niebo jest przepiękne, trzeba je widzieć” – słowa Ojca Pio.

1012. Dusza jest sprawcą naszego myślenia. „Gdyby człowiek w głowie zamiast mózgu miał wodę, to i tak by myślał” – słowa Ojca Pio. Lecz świadomość duszy nie znaczy tylko myślenia. Może myśleć, ale nie musi. Zależy w jakich warunkach przebywa i jakie ma dopasowane ciało. W galaktykach myślą wszyscy, bo wszyscy umierają. Dusza ma również uczucia i z nich głównie korzysta. Reaguje na inne miłe uczucia – jak źrenica na światło. Póki się tuła po wszechświatach, będzie zdana na ich los. Wielki filozof – Jezus wiedział o tym. Schodząc z Nieba na różne ziemie, w tym i naszą, wiedział, że będzie musiał pokonywać ten świat, aby wydobyć z niego ukrytą prawdę. Galaktyki to nie boski rewir, choć energię boską wykorzystano do ich tworzenia. Ostatecznie Kosmos, Aniołowie i Cywilizacje wygenerowały nieszczęścia. Jest trochę miłości, ale ogólnie wszystko kończy się katastrofą, czyli chorobą i śmiercią. Zbawienie? Właśnie to! Uciec z Kosmosu. Jest naprawdę trudno tego dokonać, bo chwilami przypomina prawdziwy Raj. A on jest jedynie namiastką, odbiciem niedoskonałym Oryginalnego Nieba stworzonego przez Boga. „Trzeba być trochę boskim szaleńcem, by zdobyć Niebo” – słowa Ojca Pio.

1013. Efektywnością dążenia do najpiękniejszych barw szczęścia jest oglądanie i doświadczanie uszczęśliwiającego piękna, które jest jednak poza sferą zmysłów i ich postrzegania. Ciało je wyczuwa, ale jeszcze nie jest w stanie podjąć takiego wezwania do szczęścia. Nie da rady wytworzyć tyle przyjemności, co ma w sobie dusza. Obiecująca przyszłość...

1014. Optymalizacja duszy jest cudowna. Ona wytwarza szczęście nie tylko z siebie samej, ale wzbudza „wulkany” w innych duszach. Jej pokarmem jest przeżywanie cudzych i własnych doznań na bazie naukowej wiedzy mistycznej. Mistyczna wiedza – to nie tylko uniesienie umysłu i serca, to doznanie rozkoszy taką jaką jest – do dna.

1015. Nieraz wystarczy przypomnienie dawnej rozkoszy ducha, by wzbudzić zaraz kolejną. Dusza jest niesamowita... Teresa Wielka z Avila tak miała często. Opisywała to zjawisko mistyczne.

1016. Mistyczna wiedza jest wiedzą najwyższą z możliwych, sięgająca dalej niż struktury materialnego kosmosu i żyjących w nim różnych form rozwojowych życia. Tak zwani kosmici – wcale nie są chodzącymi ideałami. Kosmici – to nikt inny jak Aniołowie, co kiedyś wyszli z Nieba, zakładając swoje. Teraz trudno im odnaleźć kierunki. Człowiek to też kosmita, żyje w ogromnej Galaktyce, liczącej ok. 200 miliardów słońc – gwiazd (nasze słońce jest również gwiazdą, bardzo malutką). My również jesteśmy tymi samymi Aniołami. Próbujemy tu żyć szczęśliwie, ale wychodzi to najbardziej w marzeniach i piosenkach. Trzeba jednak powrócić do Oryginalnego Nieba, rzeczywistego szczęścia, gdzie ono przejawia się we wszystkim na żywo. Na planetach brakuje Raju. Pełnia jest w zaświatach.

1017. Jakby na to nie spojrzeć, **chrześcijaństwo jest żydowską koncepcją światopoglądową**. Nieprawdą jest, że zbawienia nie było wcześniej. To kłamstwo sekt, które zapanowały siłowo nad spokojnym ludem. Tysiące lat słowiańszczyzny przewyższa znacznie koncepcje tradycyjnego obecnie zbawienia. Przewyższa znacznie tę zafałszowaną Biblię. Istnieją nawet Wedy słowiańskie. Tępiono Słowian, ich znaki, symbole, aż do zapomnienia. Robił to sam kościół. Jezus, choć z ciała był Żydem, jednak głosił słowiańskie idee. Był anielską, uniwersalną duszą. Lecz sekta chrześcijańska, jak ją na początku określano, zmieniła wszystkie słowa wielkiego filozofa – Jezusa. Oszukano wszystkich. Niech się kościół przyzna..., zrobi sobie sam dobrą przysługę... Jednakowoż nadal trzeba bronić kościoła i go usprawiedliwiać, jak każdego grzesznika. Trzeba wykorzystać jego dobre idee jakie jeszcze w nim tkwią dla własnego zbawienia. Ojciec Pio kazał mi bronić kościoła. Więc go też bronię i pomagam mu zreformować się (...?).

## **HARMONIA WSZECHŚWIATA**

*Harmonio Wszechświata!*

*Rytmie wybijający szczęśliwe kresy!*

*Kwiecie dźwięków i fal kosmicznych!*

*Wietrze Słoneczny!*

*Jasności określająca warunki bytu!*

*Rolo na której uprawia się dobro!*

*Kosmosie majowy ...*

*pachnący świeżym powietrzem*

*Ziemi ludzka!*

*Wszystkie ziemie rozsiane po niebie -*

*kocham wasz byt i strumienie mocy*

*Harmonio których granic nie znamy -*

*czy słyszysz nasze pozdrowienia?*

*Przestrzeni ogromna -*

*czy widzisz nasze tęsknoty?*

*Układzie Słoneczny -*

*czy słyszysz moje wołanie?*

*Galaktyko spiralna -*

*czy znasz imiona ludzi?*

*Gdzie się Twój zapach kończy?*

*Gdzie Twoje oczy sięgają?*

*Co mi chcesz jeszcze powiedzieć*

*Harmonio Wszechświata?*

1018. By sięgać po wielkie radości, potrzebne są jak najmniejsze wysiłki i starania duszy, by nie splamić jej egoizmem. Dusza jest ufna, otwarta, umie dostrzegać wszystko i wierzyć wszystkiemu – bez wysiłku.

1019. Szczerą spontanizność i radość życia, zapewnia wiedza o swojej wiecznej duszy.

1020. Ludzie to dawni aniołowie w powrotnej drodze do Nieba. I różnie z nimi w tym życiu bywa, lecz mimo to, są silni i konsekwentni, w dążeniu do poznawania piękna... Piękno to początek ducha.

1021. Powiem jeszcze o Cywilizacjach pozaziemskich. Większość z nich możemy ocenić – jak w tradycji określono – iż są szatańskie. Ale tak naprawdę są anielskie. Chcieli dobrze, kiedy wyszli z Nieba oryginalnego, by stworzyć Nieba inne, jakby drugie – Galaktyki. Potem stało się jak stało. Ograniczyliśmy możliwości duchowe i każdy z nas stał się wyalienowany z wszystkiego, co prawdziwe i wieczne. Trudne to do pojęcia, bo nic nie pamiętamy. Rzeka zapomnienia od narodzin do śmierci. A tuż przed narodzinami w ciele pokazano nam, jak ten świat jest piękny i warty urodzenia się w nim. Daliśmy się oszukiwać jak małe ufne dzieci. No i rodzimy się tu, gdzie jest mnóstwo problemów, których w Niebie nie ma. Poza Niebem – sam trud, smród i zgliszczka. Teraz to już wiemy... No cóż, musimy tu żyć, aż nasze DNA się nie rozleci. Wybór należał do nas.

1022. Ze zbyt wielkim zaangażowaniem materialistycznym duch stoi w sprzeczności. Świadomość materialna wobec prawdziwych potencjałów odwiecznych dążeń cywilizacji kosmicznych – nie przybliży ludzi do prawdziwej substancji życia. Koncepcja **doskonałego państwa** jest jednak możliwa, **ale pod warunkiem, że na urzędach usiądą Franciszki z Asyżu**. Muszą to być ludzie, których radością będzie być bezinteresownym dla innych – Miłość. Gdy tacy ludzie zasiądą na urzędach, poczną wyklądać wszystkim w sposób niewidzialny ekonomię miłości, która przynosi zawsze same korzyści, a żadnych strat. Nawet jak coś się nie uda i tak przemieni się to w korzyść... Miłość i bezinteresowność to potrafią... Jak do tej pory możemy o takim systemie państwa dopiero pomarzyć...

1023. Wykształcenie i rozum ludzki są ważne. Ale jest mały problem. W znaczeniu ludzkim wiedza materialistyczna jest jednym płucem, a drugim powinna być wiedza o czułym sercu, o duchowym reaktorze, czyli o duszy. Z takiej fuzji może coś wyjść. Zrozumienie dlaczego tu żyjemy... i co nam obiecano w zamian za to życie... i kto nam to obiecał..., a kto chce, abyśmy zawsze rodzili się w kosmosie... i nigdy nie teleportowali się do samego Nieba... Fuzja materializmu z duchem, daje podstawy do rozpoznania wszechrzeczy... Ale nie zapominajmy; materia jest wytworem ducha upadłego i kiedyś materializm umysłowy zostanie zdegradowany, by pokazać nam coś o wiele lepszego.

1024. „Kościół stara się pokazać boskość, a tymczasem sam się uwikłał i upadł” – słowa Ojca Pio. W sposób niewidoczny – uległ gieldzie materializmu. Stał się jego sługą. Czy jest z tego wyjście? Jest! Oczywiście! Trzeba powrócić do Boga prawdziwego, Jedyne, Najcudowniejszego, który mówi, że nie pochodzi ze świata Galaktyk, w którym rządzi ekonomia, interes i dobra materialne. Prawem naturalnym tego świata rządzą aniołowie, co projektowali ten świat. My również do nich się zaliczamy. Musimy wyrwać swe dusze z pazernego materializmu i wzbić się do ciepłej miłości, ponad interesy. Owszem, mając nawet 5 samochodów, majątki – można pozostać wolnym i kochającym. Wystarczy umieć się dzielić i nie przywiązywać wagi do skarbów materialnych. Które przecież i tak znikną, jak zniknie nasze ciało. „Istnieli tacy królowie, którzy posiadali ogromne majątki, a jednak byli blisko Boga” – słowa Ojca Pio. Kościół powinien być raczej skromny w sferze materialnej, a bogaty duchowo.

1025. Czystym doznaniem przyjemności jest wszystko, co powoduje Miłość.

1026. Jeśli wzbudzał będziesz umysł do duchowych kontaktów z duszą, to wszystko będzie Cię pocieszać. Nie musisz czynić żadnych cudów. Najgłębszą radość może Ci dać tylko Dusza. Ona jedyna czyni Twoje ciało i czułe w nim zmysły – żywym i radosnym.

1027. Jak na razie nikt nie jest taki mądry, aby odpowiedział, gdzie jego myśli powstają i w jaki sposób. Skąd one się biorą...? Sam „reaktor” myśli jest właściwie nieświadomy. Czysty spontan... To jest piękne, bo nie wiemy, o czym za chwile pomyślimy... Ten żywioł jest też naszym Niebem, lecz mało na razie zauważalnym. Kiedyś odkryjemy Boga – Stwórcę naszej Jaźni. Zobaczymy Go.

1028. Dusza nie może inaczej – musi kochać wszystkich jednakowo, z takim samym oddaniem, ale dla każdego inaczej, by było cudownie i ciekawie... Nie musi być naraz ze wszystkimi. Nie... Powoli spotka się z każdą duszą po kolei (w czasie trwania kosmosu i wiecznego Nieba) z tą duszą, która najbardziej ją przyciąga. „Owszem, dusza może posiadać łączność z wszystkimi naraz, ale po co?” – słowa Ojca Pio. Liczy się ten moment wieczności, podobnie jak na Ziemi...

**1029. Homoseksualizm to egoistyczne nawyki ciała.** Moda. Dusza kocha bezinteresownie, lekko i pięknie. Nie płacze się po erogennych unerwieniach ciała. To coś zupełnie innego. Ciało jest za silne wobec duszy i ulega. Ciało to kod zasłaniający istotę przyjemności, zasłaniający istotę życia. Całe piękno dzieje się dopiero poza ciałem ludzkim.

1030. Tu na Ziemi jest wszystko, co potrzebne do tego, aby odtworzyć w sobie zamazane sektory miłości. I tylko o to chodzi. Jeśli tego dokonamy, możemy stanąć „oko w oko z najgorszym aniołem kosmosu i nic nie będzie nam w stanie zrobić” – słowa Ojca Pio. Wystarczy być po prostu dobrym i nic więcej. Miłość przewyższa wszelką wiedzę i gęstości, które i tak ulegną degradacji jak wszystko, co zostało przez aniołów stworzone po odłączeniu się od Źródła – Boga. Pragnienie dobra i miłości dla wszystkich, przywraca utracone kiedyś osobiste sektory miłości w duszy.

1031. Nie wzdrygajmy się prosić o pomoc. Naprawdę pośrednicy istnieją i pomagają. Istnieje „Facebook” (święci) ze strony Boga. Skoro tu nawzajem sobie pomagamy i liczymy na dobre słowo, czy inną pomoc. To tak samo jest ze światem Niebiańskim. Jeśli ktoś włączy duchowy komunikator, pogada sobie z różnymi istotami wyzwolonymi, które potrafią nakierować każdego na najlepszą dla niego drogę, pełną wspaniałych przygód. Ale rzadko ci z Nieba są widzialni dla oka. Głównie pomagają dobrymi natchnieniami. Ale możemy powiedzieć im „nie”. I wtedy następuje problem cywilizacyjny, zacofanie, pokrętne ideologie, złe poglądy na rzeczywistość, ateizm, homoseksualizm i inne sprawy... dostosowane do umysłu wysoko wypełnionego wiedzą za pomocą kompletnej niewiedzy, ciemności materialnej.

1032. Boże, kocham nade wszystko Ciebie, ale kocham Cię tam, gdzie Ty jesteś. A gdzie jesteś? Wszędzie, dokąd sięga moja uzdrowiona i odnowiona świadomość i to co lubi moja dusza i ciało. Więc mam Cię w każdej chwili pod ręką. I wyzywam się na Twoim subtelnym i delikatnym istnieniu, w każdej formie istniejącej, której jesteś jedyną i ostateczną przyczyną. Nawet jeśli ona czasem bywa przefiltrowana przez aniołów służącym zbyt dużemu ego... Jestem ponad nich. Kocham nade wszystko Ciebie... Ma Miłości Najwyższa, przybywająca natchnieniami na moje wezwanie tęsknot i różnych potrzeb... Boże, jesteś niezawod-

ny w spełnianiu moich wszystkich pragnień, a dobrze wiesz, jakie je posiadam. Wiem, kamuflujesz życie..., ale te moje pragnienia to przecież są Twoimi pragnieniami, bo Ty je stworzyłeś, abym mógł z nich korzystać do woli... „W Niebie mamy pragnienia, chcenie, uczucia...” – słowa Ojca Pio.

1033. Miłość zewnętrzna budzi miłość wewnętrzną. Tak naprawdę wewnętrzną jest miłością zewnętrzną. Dusza wyraża siebie na zewnątrz, by pokazać innym aniołom swoje skarby, jakimi została obdarowana. Jak w niebie tak i na Ziemi. Odbicie – czysty wzór z Nieba. Miłość jest zewnętrzna wewnętrznej aktywności duszy, czyli: trzymanie się w parze za ręce, przytulanie, całowanie, wspólne przebywanie, radowanie, bawienie się, kochanie – zwrotnie wzbudza membrany duszy i rozpala ją do jeszcze większej miłości Boga i całego Nieba. W kosmosie jej formy są niczym ze stali i ołowiu. Dlatego nawet z miłości czasem okaleczamy się. Tylko święci są świętymi w tych sprawach.

### *PORWANY NADMIAREM*

*Porwany tym nadmiarem  
nawet nietrwale kształty chcę chwalić  
Nic nie można zatracić  
Cud wyraźnie zatriumfował  
Bez żadnej przemocy zwyciężyło Niebo  
Tłąca się suknia rozkoszy  
obejmuje mnie ogniem  
przed którym uciec nie można  
Słowa wyjęte z Twoich ust  
wzmagają serce do łez szczęścia  
W słowie  
wielka tajemnica wolnego życia  
Porwany tym nadmiarem  
wciąż szukam fal szczyrych  
i wysokich  
Szukając trzymam ten kształt  
którego dźwięk zawiera przyszłość  
jeszcze szczęśliwszą  
A że nie zna cierpień Przyczyna*



*pieśń nad mą duszą  
sławić będzie odtąd tę krainę  
Ukryte to źródła  
dla niewielu znane  
Dopiero ten u szczytu rzeknie  
już to czuję  
już pojmuję  
Uwielbiam...*

1034. Bajka. W wielkim podniebnym kraju żyje społeczeństwo o wysokich wibracjach uczuć. Prezentują sobą cudowną moc, a jest nią atmosfera miłości. Dzięki miłości osiągnęli absolutną wolność i niezależność, w tym niezależność od bajkowego boga. Nie godzą się pod żadnym pozorem na jakąkolwiek kontrolę. Wypracowali system wolny od nakazów i zakazów. Wibracja miłości, jaką żyją, wyłania tak wysoką kulturę bycia, że nie potrzebują być uczeni przez nikogo. Sami stali się stwórcami. Wszystko osiągają dzięki wrażliwej strukturze duszy. Miłość otwiera przed nimi bezkresne możliwości cieszenia się życiem. Mogą zwiedzać najbardziej atrakcyjne krainy, bez opłat i zobowiązań. Ubytki z każdej dziedziny dawno zostały odsunięte. Wszyscy posiadają idealną, ciepłą, tolerancyjną świadomość i bezbolesne ciała. Energia seksualna unosi ich za każdym razem do innych bram rozkoszy, a następnie wchodzi w nie, by przeżywać niebo zespolenia, mieszania się światów, połączenia energii w węzły boskiego uniesienia. Żadne niekorzystne emocje nie mają do nich dostępu. Ach, jak to cudownie żyć w baśniowym kraju, gdzie nie ma najmniejszych kłopotów, a miłość jest lekka jak piórko, dając szansę na najwyższe wibracje szczęścia. Jak tu nie kochać świata idealnego, wymarzonego, szczytującego się najpiękniejszymi walorami ekspresji. Trzeba przyznać, że miłość w bajce potrafi o siebie zadbać. A może to już przedsięwzięcie Nieba?

1035. Dusza nie lubi ignorancji, żadnych zahamowań, ograniczeń. Dusza zawsze czuje się wolna i radosna. Ciało ją troszkę przygniata, bo nie może fruwać razem z nią. Ale to nie szkodzi. Wszystko się zmieni, kiedy opuścimy to więzienie, jakim jest Kosmos. Niby piękny, ale niebezpieczny, ograniczający ruch – wolność „fruwania”. „Życie na Ziemi to kołchoz” – słowa Ojca Pio.

1036. Jeśli społeczeństwo pragnie żyć w stabilności i spokoju, musi zacząć zajmować się sprawami duchowymi. W przeciwnym razie wyrosną w nim zwolennicy nietolerancji, którzy nie będą chcieli dążyć do harmonii. Choćby jej chcieli – zaangażowanie wyłącznie w świat nieba materialnego – im na to nie pozwoli. Dlatego tak ważna jest kultura duchowa, kultura dobrego serca. Ona otwiera dusze na innych, czyniąc radość i pokój w państwie. Karierowiczostwo, partyjniactwo i wiele innych... to dobre dla dużego ego, które w tle ma przestępstwa.

1037. Dusza jest przede wszystkim marzycielką, fantazjującą nieustannie w poszukiwaniu szczęścia i rozkoszy. I nikt jej tego nie zabroni i nie odbierze. Myśli o tym dniem i nocą, w każdej sekundzie swego istnienia. Przyjrzyj się jej wnikliwie, a przekonasz się, że to prawda. Wszystko co robisz w życiu, podtekstem tego jest to jedno właśnie zjawisko: radość, przyjemność, rozkosz. Gdybyś nie czuł tego celu w sobie, nic by Ci się nie chciało. Bo dusza chce przeżywać, czuć napięcie, satysfakcję, podniecie różnego rodzaju, a jednocześnie pragnie pokoju. Emocje dobra, uczucia miłości, są jej życiem wiecznym. Ale w Kosmosie upadłych aniołów, gdzie żyjemy, łatwo się pogubić i spaść w piekło pieniędzy. I one zaczną podbijać nasz bębenek czystej niegdyś duszy. Gdy dusza się pobrudzi przestaje fantazjować niebiańsko, fantazjuje w okolicy własnych przyjaciół i dogadzania ciała. Z Anioła stała się osiołkiem, workiem pieniędzy i umysłowego kombinatorstwa.

1038. Nie ma prawdy bez prawdy, nie ma prawdy obok prawdy. Prawda jest po prostu Prawdą. Natura jest Prawdą i wszystko to co jest ponadnaturalne jest Prawdą. Jeśli ktoś chciałby zdecydować się i powiedzieć, że zna Prawdę, to raczej daleko jest od Prawdy. Nikt nie zna prawdy poza Prawdą. Nasza prawda opiera się jedynie na empirii i w dużej części na wierze. Dosłownie. Bo nawet doświadczenia naukowe, te elementarne, nie są do końca wyjaśnione i wyjaśnione nie będą. Znane są reakcje i powiązania, ale dlaczego akurat to wszystko tak przebiega, tego nikt nie stwierdził ostatecznie. Ludzkość nie może poznać całej prawdy. Takie są założenia kosmiczne. Które nie są naszymi oryginalnymi prawami. Narzucone z góry Galaktyki.

1039. Tak jest z Prawdą, że Jest nią Istota Najwyższa, czy się komuś to podoba czy nie. Bóg jest Pełnią, jest wszelkim Dobrem, wszelką Mocą, Siłą, Potęgą, Mądrością – Miłością. W Nim nie ma najmniejszego cienia niedoskonałości. Właściwie nie da się określić ludzkimi słowami tego, jaki jest Bóg. Bóg jest Matką najczulszą, Ojcem najlepszym, Kochankiem i Kochanką Najczulszą. Słowa i pojęcia jedynie przeszkadzają. Lecz bez czynienia dobra i subtelnej miłości, nie można się zbliżyć nawet do Boga. Prawda i poznanie jej wiąże się z życiem wewnętrznym, z rozwijaniem uzdolnień, darów duchowych, ze zmianą formy postępowania na coraz lepszą.

1040. Dobro ma to do siebie, że nie ma nic niemożliwego w jego substancji. Dobro nie jest ograniczone niczym, ani pamięcią, ani pojęciem, ani odbiorem, inspiracją, nawet pięknem. Dobro jest wolne. Dobro to życie duszy, bo tylko ona potrafi z wielokrotnie każde uczucie i myśl w kierunku przeżycia ciepłego, kojącego. Wewnętrzne przeżycia zawsze skłonne są do tworzenia świata harmonijnego i wrażliwego. Dzięki aktom duchowym łatwo przystosowujemy się do otaczającego nas świata i próbujemy w nim odnaleźć wartości oraz ślady Boga. Jeśli ktoś szuka wiedzy bez oparcia się o duszę – nie znajdzie jej. Ponieważ każdy z nas jest duszą, a potem ciałem. Wiedza ma doprowadzić Cię do szczęścia i pokonania nieszczęść, w tym śmierci. Takie jest jej zadanie. Ulepszanie życia jest uwielbieniem Twojej drogi życiowej, która prowadzi tylko w jednym kierunku – do wieczności.

1041. W Spontanicy, która jest unikalna, wypełniona doskonałościami duszy – znajduje się spoczynek. Lecz nie jest to ani konkretne, ani abstrakcyjne. Wrażenie jest zawsze ponad wszystkim. Uczucie daje życie... uczucie wobec wszystkiego... ono jest nosicielem pragnień i niebiańskich tęsknot...

1042. Postęp polega na przeżywaniu życia z najwyższym celem, sensem i doskonałą przyjemnością. W kosmosie jednak jest z tym problem. Kosmos to utracony Raj. Niebo u Boga jest w zupełnie innym Kosmosie, stworzonym przez Niego samego. Nasz Wszechświat to nasze dzieło – upadłych aniołów.

## **PŁYN WOLNOŚCI**

*Z całego świata  
płyną porozumienia uczuć  
Fenomeny terażniejszości  
pojawiają się w naszej  
świadomości  
jako ciśnienie wolności  
Elementy refleksji mają  
odżywiać rozdrobnioną energię  
głębokich związków  
form życia  
Szczęście jest luksusem  
Miłość komfortem...*

1043. Częste myślenie o własnej duszy – świadomości, wydobywa z nas niesamowite energie życia. Po dłuższym praktykowaniu tego stylu zabawy z duszą, człowiek zupełnie przestaje myśleć kategoriami czysto ludzkimi. Zaczyna czuć podobnie jak Aniołowie w Niebie. Chodzi po tym świecie, a jakby stopami nie dotykał Ziemi. A wiemy czym w istocie jest miłość... – jest niczym innym jak zabawą, dobrym humorem, namiętnością Nieba. Pełnym komfortem poznawania..., wiecznym tańcem..., balem szczęśliwych emocji...

1044. Rozwiązywanie nowych zadań jest wtedy optymalne, kiedy osadzimy się najpierw w spokoju i ciszy, intuicji duszy. Trzeba szczerze sięgnąć w posady mądrości. Ona nigdy nie zawodzi, choć skutki mogą być różne, bo inni niekoniecznie chcą to zrozumieć lub jeszcze nie potrafią. Ale to nie ważne, kto i o co się z nami kłóci. **Ważne czy jesteście cierpliwy i wyrozumiały.** Mądrość posiada właśnie taką cechę. „Znajdź usprawiedliwienie dla każdego, nawet dla Boga” – słowa Ojca Pio.

1045. Dusza w tym świecie nie chce systemu ekonomicznego opartego na układach, nieuczciwym pieniądzu, na wyzysku. Dlatego Jezus – wielki myśliciel, powie: „Nie skarbcie sobie skarbów na ziemi, gdzie rdza i mól psuje i gdzie złodzieje wykopują i kradną. Ale skarbcie sobie skarby w niebie, gdzie ani rdza nie psuje, ani mól stoczy i gdzie złodzieje nie wykopują ani kradną. Albowiem,

gdzie jest skarb twój, tam i serce twoje” (Mt.6,19). Stworzony system ekonomiczny nie stosujący się do wymogów ducha, naraża środowisko ludzkie na upadek. Zawsze należy czynić to, co się Miłości podoba, a nie to, co jest zawodnym i złym.

1046. Im bardziej pogrążymy się w nietolerancji, gdy zamkniemy granice rodzin i państw – z tym większą siłą zła emocja będzie nam w tym dziele pomagała. Powinniśmy w swoich operacjach myślowych, doświadczalnych empirycznie, formułować takie przeświadczenia i kompletować taką wiedzę o życiu, aby nie dać się wciągnąć w ogólny charakter zła. Dlatego nagromadzone dobra kulturalne trzeba zweryfikować w świetle życia i śmierci, w świetle nadziei i przeznaczenia ostatecznego. Wszyscy – różne cywilizacje w kosmosie również. Jako stworzenia – podążamy do Nieba. Oto klucz do pokoju i dobrobytu każdego tymczasowego państwa.

1047. Chociaż może być wiele rzek, w morzu i tak staną się one jednym. Chociaż może być wiele zafalszowań, jedna prawda obali je wszystkie. Kiedy słońce pojawia się, ciemność nie jest taka głęboka... a nawet znika. Jak zrobić, by dla duszy Słońce zawsze świeciło? Wiara, Nadzieja, Miłość.

1048. Bóg pocznie kształtować nasze życie na lepsze, gdy tylko zechcemy się z taką prośbą do Niego zwrócić świadomie. Tak z Nim rozmawiać trzeba, jak rozmawia się z ukochaną osobą, władną wszystko dla nas uczynić...

1049. Zawsze najpiękniejsze są te kształty, których nie da się zobaczyć oczami ziemskimi... Jeszcze chwila i je zobaczymy. Nawet będziemy je dotykać...

1050. Luźne rozmowy... nie dadzą do końca tego, czego oczekujemy i za czym tęsknimy... Mogą jednak przyczynić się do dobrego nastroju, a to już coś pozytywnego na etapie cywilizacyjno – odkrywczym. W ziemskiej sferze pragnień, od czegoś trzeba jednak zacząć..., ludzka przyjemność dialogu może wyzwolić eksplozję pragnień wyższych, owianych światłem szlachetnej aktywności... Niebo w końcu jest przyjemną zabawą formami życia. „Niebo ma coś z Ziemi” – słowa Ojca Pio. Kosmos był stwarzany przez aniołów na wzór Nieba Oryginalnego – taki zapamiętano kod tworzenia ze wzorów Nieba. Lecz kosmiczne niebo zepsuto walkami i kłótniami, dlatego przyszedł Jezus, by o tym

powiedzieć i zachęcić wszystkich aniołów-ludzi, również inne rasy kosmiczne, do powrotu do Pałaców wiecznych stworzonych przez Boga. Dlatego nie wolno niczego odrzucać z tego co tu zostało stworzone, nawet omyłkowo (naturę krwiożerczą, choroby i śmierć) – to nasza wykonana dziwna praca w przeciągu miliardów lat. Do dziś w tym uczestniczymy, dopóki jesteśmy przyklejeni psychicznie do tego rodzaju materii – atomów zdrady. Chciano dobrze, ale wyszło jak wyszło. Tylko Bóg stwarza doskonale rzeczy, bez cierpienia i śmierci.

1051. Trzeba być przebiegłym, by nie dać się manipulować pseudo kulturą, pseudo zachowaniem. Nieszczerość zawsze w końcu da się rozszyfrować. I ona ostatecznie upadnie. Każdy o tym wie.

1052. Wiele rzeczy nie rozumiem, ale piszę, bo to mi pomaga pojąć życie, kosmos i wieczne Niebo. Może komuś się to nie podoba i jest innego zdania. Rozumiem. Ale ja to ja – i też nie pojmuję do końca innych, choć powinienem... Tak naprawdę to Ojciec Pio napierał, bym pisał. Pomimo, iż kocham wszystko i wszystkich, nie rozumiem mnóstwa filozoficznych i naukowych zagadnień. W moich pismach kreślę tylko kontury, na ile dano mi ich po mojemu zrozumieć... Każdy – i wszelka religia, wszelkie prawa obywatelskie – mają prawo w imię wolności snucia przypuszczeń i mieć swoje zdanie na różne tematy poza żydowską, hinduską, buddyjską, sumeryjską, majańską, „biblią”. Dlatego i ja korzystam z tego prawa. Bóg jest niesamowicie tolerancyjny i miłosierny wobec mnie i każdego! Ostatnio Papież Franciszek powiedział, że Bóg jest młody. Na myśl przychodzi mi teraz siostra Faustyna Kowalska, która głosiła wielkie miłosierdzie Boga. Inna sprawa, że jej pisma w 90 procentach sfalszowano, bo taka była wola przełożonych. Podobnie jak sfalszowano pisma św. Jana Bosko – założyciela pierwszych w świecie Szkół Zawodowych dla młodzieży zaniedbanej duchowo i materialnie. Jak już wcześniej wspomniałem, nie jestem psiarczem, a pisma moje dedykuję Matce Jezusa. Może się przydadzą komuś. Ojciec Pio powiedział mi, że nawet gdybym pomógł jednej duszy, to już wielki sukces. Może się uda chociaż jednej... Nad tym pracuję...

1053. Wszystko jest takim, jakim jest i jakim nie jest. Piękne... Jakże różnymi możliwościami na radość jest wyposażona dusza – chwilowo uwięziona w świecie trudnym...

## *PREZENTY UKOJEŃ*

*Dotyk Twego serca  
to szczyt mego serca  
Pokochałem ten dotyk serc  
Znów śpiewa wiatr  
Duch i wiosna Miłości  
rozdaje prezenty ukojeń  
Nie rzucaj więc kamieniem  
jeśli pamiętasz poranki westchnień  
i pola i lasy i mgły radosne  
Zagraj jeszcze mocniej  
Niech Twa muzyka serca  
roztńczy się w słońcu  
pieszczot najczystszych  
Kolorowe gwiazdki uderzają o nas  
obok Anioły rozmiłowane  
ślą pozdrowienia i błogosławieństwo  
Płoną życiem horyzonty nowe  
Cóż za cuda nad cudy?*

1054. Ludzie krytykują wszystko, ale błąd robią w tym, że nie krytykują siebie samych, własnych niedoskonałości. Na krytykach nie można polegać. Na ogół są to nieprzyjemne uczucia, które nie poszukują Miłości. Gdyby się zdarzyło i sprawiono nam niesprawiedliwość, bierzmy dobry przykład: Jezus – wielki myśliciel, „jak raz przebaczył – nigdy do tego już nie wracał” – słowa Ojca Pio.

1055. Chociaż lampy oświetlają dom, niewidomy żyje w ciemnościach. Mimo, że spontaniczność jest wszechobejmująca i bliska, widzenie życia takim jakim ono jest – pozostaje niepoznane. Wina nie leży w nas, ale w budowie naszego umysłu. Nie jest on naszym produktem. Umysł a Dusza – to osobne byty. Problem się pojawił od kiedy wyszliśmy z Nieba Oryginalnego i pograżyliśmy się w Galaktykach materialnych. Należałoby ich się pozbyć z naszego życia. Lecz nie jest to proste. Musi być najpierw zrozumienie, dlaczego one powstały i gdzie nastąpił błąd duchowy?

1056. To ważne, ażeby się umacniać duchowo i szukać prawdy o sobie samym. Okazuje się, że życie wcale nie jest tak długie, aby można było szukać i nie znajdować. Mamy do tego prawo. Ale z drugiej strony wydłużamy sobie niepotrzebnie drogę do wielkich radości duchowych. Nasze życie, jak i kosmos, na pewno kiedyś się skończą. Aniołowie zmądrzeją i „wkurzą się” – nie będą chcieli żyć w niebie materialnym, który krzywdzi. Zapragną Ideału. A Ideał jest u Boga. Kiedy cywilizacje osiągną pokorę i rozum duchowy, nie będą chciały rozwijać się w świecie materialnych Galaktyk. Kosmos jest zbyt awaryjny. Wtedy przyjdzie „Tatus-Mama-Bóg” i pozamiata kosmos po swoich dzieciach. Ale póki co - nie warto zbyt eksperymentować. Życie jest ulotne i krótkie. Lepiej się skupić na tym, co daje życie wieczne. Czyli na dobru i miłości. „Życie jest za krótkie by w nieskończoność eksperymentować” – słowa Ojca Pio.

1057. Życie na Ziemi to wielka subtelna gra na tkankach świadomości i tkankach zmysłów. Zmysły wyrażają świadomość w widzeniu, dotyku, smaku, słuchu i węchu. To jest sedno, co posiadamy jako ciało na duszy. Wystarczy świadomość i ciało sparaliżować Miłością i jesteśmy prawie już w Niebie.

1058. Dusza jest substancją bardzo kochaną, nie umie się gniewać, konfliktować i czynić coś nieważnym. Dusza uważa świat za ośrodki kontaktowe z radością i przyjemnością. Nic innego w świecie nie powinna widzieć. Niebo jest właśnie tym wypełnione po brzegi.

1059. Bajka. Czarodziejskie słowa: smak, intymność, nieskończoność, piękno, ukojenie, poznanie. Takie sobie wyczarowują aspekty radości życia wszyscy z wyższych światów świadomości. Czarodzieje wchodzą umysłem coraz głębiej i głębiej, aż do zapomnienia bytów niższych. Trwa w ich sercu nieskończone zjednoczenie, emanujące za każdą próbą poszukiwań smaku – innym profilem odbioru, innym poziomem świadomości. Wciąż nowe odkrywają krainy radości i atrakcji. Autostrady czasu otwierają przed nimi nowe rozkoszne bajki, polegające na odczuciach i zachwytach. Spotykają się na nich jedynie przeznaczeni do takich podróży, przeznaczeni poprzez akceptację nowej wiedzy opartej na miłości. Tam przeżywa się indywidualnie, ale rozkosz płynie poprzez odczuwanie świadomością z innymi. Bajkowi szaleńcy zdobywają wszystko czego zapragną, bo mają odwagę wychodzić poza utarte szlaki i sięgać po nieznanne.



## ZBROJE TŁUMACZEŃ

*Agresywne energie  
w ruchach nerwu zdarzeń  
są udziałem umarłych atomów  
szlachetnego dobra  
Analogie sił poruszane  
bywają jednym duchem  
lecz inne parametry wiążą zdrowie i mądrość  
Analizując wschody i panowania  
zależności nasyceń  
w samotnych chorobach  
trudno jest czekać na coś autentycznie lepszego  
Zobaczyć spokojny wieczór  
nowoczesnych rytmów wieczności  
w tradycyjnym magazynie mądrości – jest trudno  
Każdy potrafi krążyć dookoła  
własnego „ja” i nie jest  
zdolny pomyśleć z niechęcią  
o swoim egoistycznym zadowoleniu  
o swojej byle jakiej nadziei  
Lekki świat rozwija  
się bez poznania zysków miłości  
dlatego nędzne świadomości  
wtulają się w dzienniki ciemności  
i coraz rzadziej spoglądają w poematy nieba  
Chmury oderwanych istnień  
od otwartej przestrzeni prawdy  
naprowadzają błyskawice śmierci  
Oby tak nie było...*

1060. Chwalebna jest rzeczą ciągle pamiętać, że czas, przestrzeń, wszelki byt naturalny, jak i ten ulepszany przez ludzką technologię – należy ostatecznie do Boga. Wszystkim więc możemy dysponować, ale ze świadomością, że czynimy to z pozwolenia Wyższej Wolności. Duch św. Franciszka z Asyżu pamięta o stworzeniu w kontekście boskim. Nie ma ani jednej przyczyny, by nie powiązać

każdej rzeczy z Bogiem. Jeśli Aniołowie stworzyli ten świat i pozakładali nawet piekielne planety dla wygnańców, to jednak i ta energia życia pochodzi prosto od Boga. Nie ma innej alternatywy. Wolność i możliwości dał Bóg. Aniołowie robią z tym, co chcą. Nawet mogą czynić brak miłości – zło. Cały czas Boga usprawiedliwiam, że dał nam wolność. Wspaniałomyślny ten Bóg... „Znajdź usprawiedliwienie i dla Boga” – słowa Ojca Pio.

1061. Dobrze jest budować w swojej duszy cały czas nowy porządek, przestawiać w niej meble, aby było ciekawie, mądrze i bardziej romantycznie.

1062. Jeśli konstytucją naszą będzie MIŁOŚĆ do Boga i człowieka, a potem dopiero w niej zawarte wszystkie dobre prawa ludzkie, wówczas możemy śnić o dobrobycie, uczciwości, wysokiej klasie humanizmie, nauce i postępie. Środowisko społeczne potrzebuje tolerancji i miłości, bardziej niż nam się wydaje, niż nawet przypuszczamy. Na murach parlamentu, powinny być wypisane słowa: „Dlaczego Miłość nie jest Kochana!” Potem możemy mówić o Państwie Dobrego Prawa.

1063. Miłość jest tak dziwna, że jak kochasz szczególnie kogoś, to jakby kochasz jednocześnie wszystko na świecie... Czy to tak jest? Czy tu nie ma jakiegoś konfliktu zdarzeń? A może właśnie tak ma być!? Ideał miłości pieści bezinteresownie cały świat dusz. Bez zazdrości... Jak Bóg to robi. „Masz być dla wszystkich i masz kochać wszystkich jednakowo” – słowa Ojca Pio.

1064. Miłość wyrazić można różnie, ale przeżywa się tym samym – umysłowym sercem.

1065. Hologram, to jedna z możliwości widzenia... Sprawa jest jeszcze bardziej złożona. Atom – jego jądro jest puste – okazuje się. Tu zaczynają się prawdziwe teorie... Pewnie, że Biblia oszukuje. To bardzo prymitywne dzieło... Archaiczne, nie na te czasy. Dziś należałoby napisać coś na nowo. Ale czy się da? Dogmatyzm paraliżuje wszystkich. Nic, jeno cicho sza... Ale w tej ciszy budzi się wielki anioł zrozumienia.... Budzi się miecz, który odetnie iluzję pogubionych i oszołomionych władzą i bogactwem: duchownych i władców państw, bankierów.

## W WIECZNĄ TERAŹNIEJSZOŚĆ

*Przez wszystkie  
wzgórza rozczarowań  
uciekamy w wieczną terażniejszość  
Uciekamy  
a raczej wracamy  
do posiłków świata szczęśliwego  
Długa suknia wiedzy  
oplątuje nam swobodnie nogi  
a usta rozpalają  
się od Miłości  
Jak niebo otwarte –  
serce pełne uczuć  
Uśmiech i uścisk  
nie bronią  
skryć się pod  
drzewem naszego życia*

1066. Istnieje miłość ludzka, pełna ludzkiej wyobraźni. I Boska, do której niewiele osób ma dostęp. Ale obydwie są tak naprawdę tym samym. Na poziomie ludzkim kochamy uczuciami i ciałem, na poziomie boskim tym samym, ale o wiele potężniej i doskonalej. Ludzka miłość jest niepełna, ponieważ szybko ulatuje i łatwo zniechęca się. Boska – Ciało Niebiańskie i Uczucia zawsze są gotowe i gorące do wymiany napięć miłości. Nigdy nie jest zawiedziona. W kosmosie – „nawet gdyby mężczyzna miał sto kobiet, a kobiety stu mężczyzn do dyspozycji – nie będzie usatysfakcjonowany” – słowa Ojca Pio. Po drugiej stronie już tego problemu nie ma. Wszyscy należą do siebie bez ograniczeń. I wszyscy są szczęśliwi. Tam też nie ma zazdrości. Jezus zdobył tę wiedzę o zaświatach, dlatego zakomunikował: ... „w Niebie się za mąż nie wychodzi, ani się nie żeni.” – co dla planet – szczególnie naszej – jest zaskoczeniem. W końcu „małżeństwa wymyślili kosmici (aniołowie-ludzie), a nie Bóg” – słowa Ojca Pio. To produkt czysto galaktyczny. Kościół wykorzystuje tę ludzką instytucję na max. Każdy powinien sobie przypomnieć, jakie idee rządzą w Niebie. W końcu kiedyś każdy z nas tam był przed Jego utratą.

1067. Prawda jest i taka, że chemia ludzkiego ciała oparta na zmysłowych i intelektualnych doznaniach – nie daje jednak pełnej możliwości ekspresji wewnętrznych doznań i widzeń. Zatem trzeba by wydobyć z siebie alchemię, czyli przekształcenie niskich emocji w wyższe. Odzyskanie ciała niebiańskiego posiada już nieograniczone możliwości. Oczywiście, to ciało nie ma krwi i kości, ani mięśni w znaczeniu ludzkim. To doskonała struktura otaczająca duszę. Alchemikom nie chodziło o przekształcenia ołowiu w złoto. Chodziło o doskonałość poznania i doznań wyższego świata niż ziemski. Zamiana energii zła w wyższe dobro. Fizyczni alchemicy to atropa. Niektóre książki posługują się właśnie tą atrapą. Alchemia to wyższe doznania. Ojciec Pio wspominał o tej alchemii, użył nawet tego słowa.

1068. Dusza funkcjonuje całkiem inaczej niż ludzki umysł. Ona nic nie musi analizować, przemyślać, kombinować na lewo i prawo. Umysł odwrotnie. Pętli siebie i innych. Im więcej używamy umysłu tym bardziej wbijamy się w ziemię. Na tym polega chemia. Alchemia mówi coś innego. Im mniej generujesz energii w tym świecie, zachowujesz ją na drogę powrotu do Nieba. Lecz „umysł nie znosi pustki” (słowa Ojca Pio) – tak został przez kosmitów zaprojektowany. I mamy problem. Duszy nie znamy prawie w ogóle, ale myślami przebijamy świat w szerz i wzdłuż. To nas nieco wiąże z tym światem. Dlatego ten „czyszciec galaktyczny trwa prawie w nieskończoność” – słowa Ojca Pio. Kiedy koniec? Jak przestaniemy nadwyręzać umysł, a skupimy więcej sił i czasu na przyjemnościach duszy. Niech tylko się ktoś nie martwi, że musi porzucić przyjemności ciała. Nie. Dusza ma w sobie więcej zmysłów niż ciało, więcej erotyzmu niż ciało ludzkie. Erotyzm ludzki jest odzwierciedleniem bezpojęciowej duszy. Jeśli ktoś kocha seksualnie – kocha duszą jednocześnie. Prawo kościelne wszystko pozmiało. Zakłamało, prześladowało przez wieki zmysłowość. A więc i duszę. Umysł a erotyzm to dwie różne sprawy. Umysł komplikuje. Miłość łagodzi, uspokaja i przytula. Umysł powiązany jest z mózgiem, który jest straszliwie niewydolny. Ani pamięci, ani wiedzy. Dusza zna wszystko, co wiedzieć może. Umysł znika, kiedy umieramy. Odzyskujemy wówczas wszystko. Chyba, że ktoś musi się znów urodzić w kołchozie planet i cywilizacji. Powinien tego unikać. Kto stanie się dobry i tolerancyjny, kto będzie kochał autentycznie (jak np. Marilyn Monroe, która bardzo kochała, dlatego już dawno jest w Niebie – słowa Ojca Pio) – uniknie kolejnego cierpienia – wcielenia.

1069. Kiedyś pytałem Ojca Pio o pewne osoby, które na zewnątrz nie były zbyt dobre, powiedział: że są już w Niebie. A inne które były spokojne „do rany przyłóż” powiedział: jeszcze im brakuje trochę, by wejść do Nieba. Ale nie dotyczy to wszystkich. Znałem Bronię, kobieta „do rany przyłóż”, modląca się, mąż ją opuścił, na starość powrócił – od razu poszła po śmierci do Nieba. Siostra Brata Ludwika.

1070. Miłość ludzka opiera się na pragnieniu, ale duchowa podobnie. Gdyby nie było pragnienia, chcenia czegokolwiek – nie było by życia. Nawet na ciężkich piekielnych planetach, założonych przez kosmitów-aniółów – one istnieją. Dusza jest jednym wielkim pragnieniem. Można pragnąć ciszy, medytacji, można pragnąć muzyki, dóbr, rozmów, miłości... Szczęście jest chceniem i trwaniem w nim do czasu, aż jedna ciekawość wyprze drugą. Taka miłość to prąd życia. Jednakże do wrażeń w kosmosie należy podchodzić ostrożnie. Tutaj jest **problem z zachłannością**. Wciągają nas w bogactwo materialne i potem dusza, świadomość, umysł głównie – **wiążą się z bogactwem, więc i wyzyskiem innych, by bogactwo to utrzymać dla siebie**. W światach – niebach materialnych – są ogromne ograniczenia. Zawsze można kogoś skrzywdzić, czy coś masz, czy nie masz nic. Ale bogactwo jest większym ryzykiem. Stąd uczyć się należy miłości delikatnej i subtelnej, wyrozumiałej, tolerancyjnej i niezachłannej – jeśli żyjemy jeszcze w Drodze Mlecznej. Bo potem już tego nie ma. Wszyscy są pełni Miłości i Bogactwa na wyciągnięcie ręki. Tym się właśnie różni Niebo w Galaktykach od Nieba Oryginalnego, po drugiej stronie cięższej, umierającej materii.

1071. Kiedyś pytałem Ojca Pio o Brezniewa, powiedział: „on nigdy nie zobaczy Nieba”. Innym razem spytałem o wielkich ideologów, rewolucjonistów, np. o Lenina – powiedział: „zostaną tu, będą cierpieć do tej pory, aż ludzie zapomną ich pisma i czyny”.

1072. Jeśli skierujesz myśli w nadmierny biznes i pracę bez końca ponad siły, będziesz człowiekiem zapracowanym i smutnym, bo nie wszystko Ci wyjdzie. I już nie znajdziesz czasu na radość i „spontan duchowy”. Lecz jeśli myśli skierujesz do środka, do duszy nieograniczonej w niczym, odkryjesz światy, w których natychmiast możesz zamieszkać. A będą to światy idealne dla Ciebie... I wyjdiesz z nimi na zewnątrz...

1073. Nasze życie wcale nie zrodziło się w Galaktykach. Nim wyszliśmy z Nieba, przebywaliśmy w nim bardzo długo. Wolność i ciekawość skłoniła nas zaglądnąć za zasłonę. I powstały prywatne Nieba – nietrwale Galaktyki.

1074. Wszyscy aniołowie, w tym i my – kiedyś tam, dzisiaj tu w ciele – nie wiemy wszystkiego. Żaden Anioł w Niebie nie zna całej prawdy i nigdy jej nie pozna. Nie ogarnia tego, co wie Bóg. Natomiast wolność mają dostosowaną do percepcji pragnień i poznania.

1075. Możemy być wiecznie szczęśliwymi i kochającymi bez ograniczeń. Trzeba się o to starać, bo inaczej będzie bezowocna śmierć za śmiercią.

1076. Sympatia do dobra objawia się postępowaniem, kreacją duchową, kulturą, sztuką, itd... Lecz my łatwo ulegamy ateizmowi albo fanatyzmowi religijnemu. To jest ta niebezpieczna gra w polaryzację. Gdy to czynimy, uśmiechamy się w stronę niepokoju. Jak mówiłem, bardzo ciężko przebić się nawet z najmniejszą iskrą boskości w tym świecie, ponieważ zaraz jest się odrzucanym. Tak wygląda kontrola planety. Stworzone prawa chemiczne i genetyczne w naszym organizmie, bardzo hamują duchowy rozwój. Starajmy się przebić je wiedzą transcendentalną ... i Miłością.

1077. Świat pod osłoną tajemnic, niewiedzy, ludzkiej radości i gadżetów, projektów naukowych – jest bardzo kontrolowany. Ale nie przez ludzi wyłącznie. Głównie przez aniołów o źle wykształconych charakterach. Żyjących w innych systemach kosmicznych. Mówimy o nich popularnie – ciemna moc. To nie jest tylko moc, ale konkretne istoty, które pod władanie wzięły różne planety, w tym i naszą. Mało kto sobie zdaje z tego sprawę. Już nie chcę mówić, że nawet mają wpływ na narodziny i naszą śmierć. Jezus – wielki myśliciel – też o tym mówił. Jednak, jak trzymamy z Bogiem, już im trudniej nami sterować. Inteligencja ciemnej mocy, na razie Boga odrzuca, ponieważ jej władcy zajęci są cywilizacjami i zyskami. Wystarczy jednak dążyć do wewnętrznej doskonałości, delikatności, miłości – i już robi się całkiem dobrze. Świat bez ducha miłości walczy, zdobywa niemal na siłę wszystkie dobra globu. Dobra intelektualne tak samo. I rodzi się z tej walki prywatna, z prywaty – obrona, a jak obrona to i agresja. Nie powinniśmy upodabniać się do ciemnej mocy, ale do jasnej. Wyższe szczęście i miłość bezinteresowna płyną

wyłącznie od prawdziwego, oczyszczonego ducha. Czyli takiego, który umie kochać wszystkich jednakowo. Jak matka kocha jednakowo swoje dzieci.

1078. Nie można żyć dalej w niewiedzy i wszystko zrzucić na diabła – anioła, naszego kompana, z którym wychodziliśmy z Nieba. To nieuczciwość wobec niego, **skoro sami siebie kusimy do nietolerancji!** Skaza na duszy jest dość rozległa. Jeśli nie podejmie się **wiedzy na temat jak pokonać siebie**, aby stać się samą miłością wobec innych – nadal będziemy tworzyć cywilizację pełną konfliktów i walki. Decyzja należy do nas. Nie narzekajmy potem, że politycy źle się zachowują, że lekarze biorą łapówki, że prokuratorzy są zbyt surowi, że dyrektorzy zakładów są skorumpowani, że istnieje w końcu rzesza zorganizowanych grup przestępczych, itd.... Skąd to wszystko się bierze? To właśnie sprawia **niewiedza o wartościach ludzkich i duchowych**. Zbyt wąska wiedza w szkołach o rozwoju ludzkiego charakteru. Która ze szkół mówi dziś o ideałach i wcielaniu ich w życie? Żadna! Więc mamy świat taki, jaki sobie sami stwarzamy mentalnie. Warto to jednak zmienić, jeśli chcemy mieć wydolny system społeczny, bez konfliktów.

1079. Religie... niedobre.... „No tak, ale co w zamian? Psu żeby wyrwać kość, trzeba rzucić mu drugą. Inaczej pogryzie” – słowa Ojca Pio. Przede wszystkim wiedza i powrót do korzeni. Do Boga Oryginalnego. Nie żydowskiego i jakiegokolwiek innego!

1080. Należy nam powrócić do prapoczątku. Nie pozostaje nic innego, jak uparcie szukać informacji o życiu. Lecz prapoczątek zaczął się w Niebie. To trzeba brać pod uwagę. Nauka jest idealnym narzędziem do prostowania powykrzywianych przez wieki ścieżek. Tych informacji mamy już dużo. Wiedza empiryczna obaliła już wiele hermetycznych poglądów religijnych. I zrobi to jeszcze. Ale nauka też wszystkiego nie poczyni. Własną duszę trzeba wziąć w obroty. Poznać skąd ona pochodzi i dokąd podąża. Wiele można o tym już się dowiedzieć. Niebo uruchomiło swoje kanały informacji. Ale nie jest prosto. Kosmici (upadli aniołowie, do których i my się zaliczamy) kontrolują wszelki przejaw ducha. Chcą, abyśmy wyłącznie w kosmosie żyli. Niebo odrzucają. Przekonania i opór ich gubią, a nas przy okazji. Nie możemy się dać manipulować, niszczyć swój wzrost przez fałszywe poglądy i śmiertelny materializm. Bóg jest Miłością. Wszyscy o tym zapomnieli – zwłaszcza religie.

## ODCZUCIA NAJPOTĘŻNIEJSZE

*Od świadomości do kwiatów  
i od ludzkości do wzrostu dobra  
pod naporem uczuć i pouczeń życia -  
rozlega się siła miłości  
Rosną w nas leśne  
spokojne refleksje  
i ponad kontakty niezwykle  
wydobywa się z człowieczeństwa  
szczęście które sercu  
pomnaża perspektywy  
Ileż miar mierzyło nieskończoność?  
Ileż zasłon rozdarto  
by zobaczyć kształty harmonii  
Ileż tęsknot wylano  
I mimo to nikt jeszcze  
nie określił czym jest  
namiętność czynienia dobra  
Łączą nas wpływy wspólnych spraw  
lecz spośród wszystkich rzeczy  
najmniejszy płomyk miłości  
potrafi dokonać najwięcej  
Upragniona jedność  
wcześniej czy później  
pochłonie nas całkowicie  
Wtedy odnajdziemy siebie  
na rozżarzonych indywiduach  
blisko siebie w miłości*

1081. Przemiana wewnętrzna musi być rodzajem wewnętrznego kształcenia się. Prawie zawsze spornym punktem pomiędzy wierzącymi a niewierzącymi stanowi odmienny pogląd na świat. Ale jednocześnie nie traci blasku wspólny mianownik obydwu, jakim jest oczekiwanie zdecydowanego zwycięstwa dobra nad złem. Prawie każdy mówi głośno swoje „nie” w stosunku do zła. Ale cóż z tego. Brak procesu ciągłego doskonalenia swoich kwalifikacji duchowych jest



powodem, że słabość i niemoc ludzka wzmagają się. Co może pomóc wierzącym i niewierzącym? Miłość i tolerancja, ponad poglądami relacja świadomości – jest to do zrobienia. Ale trzeba najpierw ustąpić. „Boga nikt nigdy na Ziemi nie zobaczył i nie zobaczy” – słowa Ojca Pio. Więc jedni i drudzy niech trochę odpuszczą i będzie dobrze. Niszczyć komuś życie za jedno uparte zdanie? To nie jest w porządku.

1082. Typowa oświata twierdzi, że zmieni świat, nauczy go odpowiedzialności, wrażliwości, unikania zła. Niestety gwałtowne zmiany w świecie pokazują, jakim procesom podlega rzeczywistość. Nauka i oświata nie zmieniają dostatecznie ludzkich postaw. Formy organizacyjne, postęp naukowo-techniczny, nie zawsze korespondują z potrzebami wewnętrznymi człowieka. Potrzeby są o wiele głębsze i większe. Można by powiedzieć, że obecna nauka wręcz uniemożliwia odnowienie się i rozszerzenie kwalifikacji duchowych. Kościoły robią zresztą to samo. Wpaja się ludziom, że ich przyszłość to właśnie wykształcenie i dobrobyt. Niestety, założenie to jest oparte na błędnej tezie. Nauka nie gwarantuje nic i nic obiecać nie może. Jak zresztą każda dziedzina. Za pomocą edukacji należy natomiast odnaleźć głębsze pokłady ludzkiej osobowości. Wówczas można mówić o prawdziwym wykształceniu. Bez prawego charakteru nauka nie ma większego znaczenia. Co z nauki, jak ktoś jednym ruchem potrafi zniszczyć wiele. Poznanie duszy jest najważniejsze, a potem reszta, pokojowo organizowana. Dusza to miłość i zrozumienie, wybaczenie, przytulenie, podanie ręki na zgodę. **Umysł to walka i bunt.**

1083. Kto ufa wielkiemu myślicielowi – Jezusowi, powinien zgłębić Jego ducha. Pokochać Jego idee o równości i miłości do wszystkich jednakowo. Tę wiedzę pokochać i osadzić mocno w sobie. Łatwiej będzie teleportować swoją duszę w wyższe doznania radości i pokoju. Wszystko polega na dotyku miłości, całego świata... To jest istotne, aby nikogo i niczego nie pominąć w tym miłym uścisku dobra...

1084. Życiem duchowym przejąć się powinni wszyscy, obojętnie kim są. Tylko serce daje szczęście. A każdy ma wpisane w duszy pragnienie szczęścia. Można go trochę pobrudzić. Jednak wiedza o potrzebach duszy – oczyszcza. Nawet piosenki o miłości, czy picie porannej kawy – potrafią to uczynić. Dobry nastrój to dobra i radosna miłość.

1085. Należy przekonać się, że możliwość poprawy świata zależy od nas samych, od tego jak skutecznie wykorzystamy wszystkie swe możliwości i talenty do szukania prawdziwego postępu. Siłą nośną powinna stać się tolerancja i przebaczenie sobie nawzajem. Bez miłosierdzia wszystko może spalić na panewce. Upór i racje nie tworzą dobrego klimatu. Lepiej wypić wspólnie herbatkę, niż się nienawidzić choćby przez jedno słowo, kropkę czy przecinek. **„I co z tego że masz rację, bardziej miej ją dla siebie, innym daj tylko miłość”** – słowa Ojca Pio.

1086. Ideologie głównych religii tak diametralnie się różnią doktrynami, obrzędami i zwyczajami, że nie sposób je pogodzić. Zawsze pomiędzy nimi dochodziło do sporów i wojen. Nieszczęsne krucjaty. Katolicy swego czasu wystawili armię z kilkunastu tysięcy dzieci, by walczyły za katolicyzm. Wszystkie zginęły. A kardynałowie co do tej wojny doprowadzili, siedzieli w pałacach. Dlatego uważam, że to co zostało sztucznie stworzone przez człowieka, powinno zostać wycofane i zapomniane raz na zawsze. Religie sięją mętlik i straszliwy niepokój na świecie. Dlatego co mądrzejsi, powinni zrezygnować z uczestnictwa w takich religiach. Wiedza Uniwersalna, miłość Uniwersalna, zbawienie Uniwersalne – Jezus właśnie to głosił. On nie był religijny wewnątrznie. Gdy dojrzał, poznał w czym rzecz. Głosił wiedzę o upadłym Wszechświecie i promował Miłość pod każdym kątem. Nakierowywał wszystkich na wieczne Niebo, wieczny Wszechświat u Boga. Nie musi się być religijnym, wierzącym tradycyjnie, by uznawać i poznawać Boga. „Nieraz niewierzący jest bliżej Boga niż wierzący” – słowa Ojca Pio.

1087. Nadal religie robią swoje. Budują świątynie, pałace biskupie, mnożą parafie, ustanawiają nowych urzędników-biskupów, arcybiskupów i wszelkich innych pomocników kościelnych, prześcigają się w ilości ochrzczonych osób, ilości przychodzących na niedzielne msze, rozdanych opłatków, ilości zebranych pieniędzy na kolędach, załatwionych spowiedzi, odfajkowanych pogrzebów i ślubów, sprzedanych dewocjonaliów, itd... Nie ma to oczywiście nic wspólnego z miłością, poznaniem i zbawieniem życia. Biznes się kręci. Jezus nie o tym opowiadał, jak żył na Ziemi. Wiadomo, że ewangelie zostały napisane „pod publikę”, jak i stary testament. Prawdy o Jezusie nie ma tam żadnej. Kiedyś to wyjdzie na jaw. Jezus to postać za piękna filozoficznie, by być w tak zafalszowanym

kościół. Kościół jest duchowy, kościół to Miłość i serce – a nie instytucja. To właśnie głosił ten wspaniały Filozof, Anioł z Nieba. Kiedyś zapewne to się zmieni i kościół się nawróci na Jezusa Serdecznego. „Dorosły człowiek powinien sam zdecydować czy chce być ochrzczony czy nie” – słowa Ojca Pio. „O starym testamencie już dawno się powinno zapomnieć” – słowa Ojca Pio.

1088. Nasuwa się pytanie, która religia jest prawdziwa? Moim zdaniem żadna. Choć Ojciec Pio powiedział mi, że w tej sytuacji: „katolicyzm jest obecnie najwłaściwszą religią”. Na początku nie było religii, lecz rzeczywiste kontakty z cywilizacjami pozaziemskimi. To Ojciec Pio też mi powiedział: „kiedyś były częstsze kontakty z Ziemianami, obecnie mniej przylatują. I dodał: księżyc jest już przesunięty ludzką ręką”. Przybysze uczyli ludzi jak żyć, jak się rozwijać, jak zdobywać technologię, pozwalającą podróżować po wszechświecie. Uczyli co robić, żeby osiągnąć życie wieczne. **Religie powstały potem. I one nic nie znaczą, są jedynie zafałszowaną pamiątką po kontaktach z cywilizacjami pozaziemskimi.** I nic więcej. Bogów, kultury, rytuały stworzyli ludzie, bo w ten sposób chcieli stać się bogaci. Pragnęli potężnej władzy. I takiego boga bogatego wymyślili dla własnych egoistycznych potrzeb. Zapomniano o tym, jak to było na samym początku. W kolejnych wiekach nawet nie próbowano odczytać prapoczątku, ponieważ stworzona sztucznie religia świetnie się rozwijała i przynosiła niewyobrażalne bogactwa dla kapłanów i rządzących tą religią. Zwłaszcza, gdy chodzi o religię katolicką – chrześcijańską. Pieniądz i bogactwa płynęły same. Z tego powodu głównie nie podjęto próby powrotu do źródeł. Takiej okazji nie można było przepuścić. Kto się sprzeciwił takiemu bogu i prawom religijnym, które niby za jego pośrednictwem zostały ustanowione, był unicestwiany natychmiast – kamienowany, wyganiany za miasto, ekskomunikowany, palony na stosie świętej inkwizycji lub wbijany na pal. Mówiąc dość kolokwialnie, „nikt takiej ideologicznej religii – nie podskoczył”. Dziś troszkę złagodzone kary, jest lepiej, ale problem pozostał nierozwiązany. Mimo to powiem za Ojcem Pio: „że spośród wszystkich religii na świecie, katolicyzm jest obecnie najwłaściwsza religią”, najlepiej dostosowana do poziomów umysłu ludzkiego.

1089. Wydaje się jednak, że to, co było ważnego do przekazania o prapoczątkach naszej rasy ludzkiej, zawarte zostało dość precyzyjnie w mitach. Po zniszczonych wojnami cywilizacjach ocalały opowiadania, mity, skalne i na-

ziemne obrazki. Dobrze i to. Czterdzieści tysięcy bogów i bóstw hinduskich nijak się ma dziś do Jednego Boga chrześcijańskiego. Odnosi się wrażenie – jakoby naród żydowski poczynił kumulację wszystkich istniejących w świecie bogów i stworzył z nich jednego. A chrześcijaństwo w imię tego Jednego Boga próbowało podbić cały świat. Czy mu się to udało? Chyba tak. Chrześcijaństwo stało się jedną z wielu potężnych religii. No, ale jak to się zdarza w życiu, rywalizuje ona z pozostałymi. Nie przyjmuje np. doktryny buddyzmu czy hinduizmu. A nawet je świadomie zwalcza. Ciekawe co z tej nienawiści pomiędzy religiami może w przyszłości wyniknąć? Ja wiem... Nic. Wszystkie są puste... i pozbawione prawdy. Z wiedzy pozostała jedynie ślepa wiara..., którą łatwo wykorzystać dla podbicia planety lub wielu planet, osiedlonych przez aniołów materialnych. „Kiedyś dowiesz się kim naprawdę był Jezus” – słowa Ojca Pio.

1090. Zastanawiając się nad różnobarwną historią ludzkości, nie jest łatwo zebrać istotne informacje, które mogłyby jednoznacznie określić rzeczywisty przebieg tej historii. Wiele zapomniano, wiele sfalszowano. Pozostało niewiele. „Najwięcej przekazów ocalałych spoczywa w hinduskich klasztorach. W katolicyzmie nie pozostało nic” – słowa Ojca Pio. Wiele z nich przetłumaczono na języki europejskie, ale może dopiero jedną setną tych pism. Reszta czeka na rozszyfrowanie. Lecz i tak z tego, co już mamy, wiele można się dowiedzieć. Chrześcijaństwo spaliło i ukryło prawdziwą wiedzę, prawdziwą prawdę o życiu. „Katolicyzm zamknął drzwi do wiedzy, sam nie wchodzi i nikogo tam nie wpuszcza” – słowa Ojca Pio.

1091. Krzepiąc innych nie można opuszczać sposobności do modlitwy w ich intencji. Modlitwa tworzy łączność i współczestnictwo w zrozumieniu świata. Aniołowie napsocili, tworząc Galaktyki i cierpienie w nim. Nie przypuszczali nawet, że się to wydarzy. Jednak. Gdy się modlisz za świat, neutralizujesz zło. Dajesz dobre nastawienie, przyjaźń, serdeczność, dobry klimat. A w dobrym klimacie zło nie mieszka. Warto. Naprawdę warto modlić się za aniołów, by nie szczyli walki i niewiedzy. My jesteśmy tymi aniołami w ludzkim ciele – na razie. Więc wzajemna miłość, szacunek i modlitwa, tymczasem są potrzebne. W Niebie już nie musimy się modlić. Tam tylko „impresujemy...” Chociaż, dopóki ostatnia dusza nie powróci z Galaktyk do Nieba, można prosić Boga, aby im pomógł. Tak zwany „szatan” – to całkowicie złe określenie. On to nasz brat i pełno aniołów

w to zaangażowanych – z Nim stwarzaliśmy światy i podtrzymujemy je na siłę. On i jego środowisko anielskie, do którego też przynależymy – teraz po strajkach i odejściu od jego elity – też się wyzwoli. **Wszyscy kiedyś wejdą do Nieba.** No, może nie wszyscy, bo niektóre dusze Bóg unicestwi. Zło, jakie istniało we wszechświecie materialnym – ostatecznie wejdzie do Nieba (zamiana energii). Jeszcze to potrwa nim się ono oczyści z nienawiści i pychy. „Na szczęście Bóg ma dużo czasu – jest wieczny, będzie czekał na ostatnią duszę z wszechświatów materialnych” – słowa Ojca Pio. Poczekaj, jak mama na dziecko z przedszkola, które ma dodatkowe zajęcia. Wiem, bo sam nieraz czekałem na swoje dzieci. Panie przedszkolanki przedłużały zajęcia. Ale znalazłem czas jako człowiek. A Bóg? Ma dużo więcej czasu... My to Jego dzieci...

1092. Przez ciepłe myślenie niejako na bieżąco tworzysz dla ludzi obszar miłości i pokoju. Gdy się modlisz – uzdrawiasz, likwidujesz najbardziej szkodliwe dla zdrowia przepisy i zwyczaje. Gdy się modlisz opatrujesz rany, tulisz ludzkość do serca, dajesz ciepło, opiekę i miłość. To wszystko podczas modlitwy się dokonuje. Modlitwa wyzwala wszystkie duchowe walory, wszystkie programy pociech. Kto w to nie wierzy – ma do tego prawo. Ale niech zacznie szukać Boga i modlić się, przekona się, że to jest prawdą. Modlitwa w naszym życiu ma zyskać miano najbardziej pozytywnego zjawiska. Ona solidnie określa wykonanie wszystkich zobowiązań wobec życia. Modlitwa przejawia zawsze uśmiech i dobroć serca.

1093. Dusza ludzka jest pokryta trzema warstwami: ciałem, uczuciami i umysłem. Te trzy skarby należy udoskonalać, aby mogły swobodnie i ciekawie w tym świecie funkcjonować. Jezus – wielki myśliciel, który nie był wewnętrznie religijny, również zachęcał do doskonałości. Kiedy poznał prawdę o człowieku – odrzucił przekonania, religie i wszelkie rytuały. Stał się wolnym człowiekiem, wiedzącym na czym polega harmonia, miłość i piękno. **Bóg nie jest religijny, jest bezwyznaniowy.** Jezus zachęcał do takiej postawy, mówiąc: „Bądźcie doskonali, jak wasz Ojciec w Niebie jest doskonały”. Wnioski nasuwają się same.

1094. To, co się dzieje wokół jest ważne, ale nie najważniejsze: „bo nie od dóbr materialnych zależy życie człowieka” – słowa Ojca Pio. Ważna jest dusza. Ona nadaje sens wszystkiemu. Ona jest przejawem życia, form, kształtów i naszego

ciała. Im doskonalsza dusza, tym wszystko staje się lżejsze, delikatniejsze, smakowitsze. Pieniądze też są przejawem duszy. Jak ich mamy w miarę dużo, życie staje się lepsze. Dlatego biednych na świecie nie powinno być. Bieda to nieszczęścia, a nawet wojny. „Nie powinno już dziś być analfabetów” – słowa Ojca Pio.

1095. Niech każdy robi wszystko po swojemu, a sumienie jest systemem wartości i zabezpieczeń przez nadużyciami. „Zawsze wiesz jak robisz źle” – słowa Ojca Pio.

1096. Dusza stworzona przez Boga, posiada ogromne możliwości. Stworzyła ona mikro i makrokosmos; inna sprawa, że niepotrzebnie, bo cierpienia nie miało być. Dusza sama w sobie jest formą, bytem, nieskończonością i lubi cały czas się bawić czymkolwiek. Gdy osiągnie granicy swego pragnienia, próbuje w drugim kierunku. Bawi się i uwielbia w nieskończoność. „Gdy skończysz podróż po Niebie, wracasz do swojego Pałacu. Potem znów wybierasz się w podróż, lecz już w innym kierunku” – słowa Ojca Pio.

1097. Jezus – Anioł z Nieba, przyszedł tu jako nasz brat, aby zrozumieć nas i pociągnąć do Nieba. Dlatego Jezusa nazwano nawet „grzechem”, bo pił przecież z celnikami i grzesznikami, rozmawiał z nimi, uświadamiał. Bronił prostytutek, ludzkie słabości i niezrozumienie – tłumaczył. Wiedział kto za tym stoi i kto tu manipuluje. Kto? Inne cywilizacje kosmiczne, na usługach których jest genetyczny system zapominania o Źródle. „Nawet pośród apostołów byli homoseksualiści, Jezus to tolerował i rozumiał ich” – słowa Ojca Pio. Wiadomo kto namieszał w genach, chromosomach, w programach mutujących – bracia aniołowie, co powychodzili z Nieba. Jezus to znał. Był tolerancyjny. Kochał jednakowo wszystkich. Niemniej na homoseksualizm stała się moda. To nie jest dobre.

1098. Na czym polega Wielkie i Wspaniałe Niebo? Opiszę to najkrócej, jak to jest tylko możliwe słowami Ojca Pio: „Tam się nic nie MUSI, nic nie POTRZEBA, jedynie się CHCE”. Resztę, każdy sobie sam kreuje poprzez Piękno i Atrakcje Miłości...

1099. Pewnego razu, kiedy św. Jan od Krzyża (XV wiek) chorował i leżał jakiś czas w łóżku, poczuł się bardzo smutny. Poprosił więc swoich przyjaciół,

by sprowadzili do jego pokoju uliczną kapelę. Poszli więc i przyprowadzili muzykantów. Kiedy tylko zaczęli grać uliczne melodyjki, Jan wpadł z tego powodu w zachwyty. Dźwięki instrumentów wywołały w nim ekstazę zmysłów i przeniósł się do Nieba. Muzycy byli bardzo zaskoczeni. Nie spodziewali się, że ich prosta muzyka spowoduje u Jana aż taki zachwyty... Św. Jan od Krzyża to Mistyk, Doktor Kościoła i Reformator. Przyszedł na świat w 1542 roku we Fontiveros, w pobliżu miasta Avila (Hiszpania). Zmarł w Uberla 14 grudnia 1591 roku. Wielkość duchową osiągnął w ciągu krótkiego, bo 49 lat liczącego życia. Pism, które pozostawił i rolę, jaką odegrał, nie można zrozumieć bez bliższego poznania jego niesamowitego życia, jego dążeń i przeżyć mistycznych. Te pisma jednak cenzorzy kościelni pozmieniali, aby wyeliminować z nich wszystkie herezje, za które był wrzucony wcześniej do lochów zakonnych. Udało mu się uciec. Inaczej zostałby spalony.

1100. Dusza mądra, poprzez wrażenia zaznane na spotkaniu ze światem duchowym, pamięta je doskonale i nie ma ochoty łączyć się z światem przemijającym. Żyje jakby z konieczności w tym świecie. Prawie każdy do tego wniosku dochodzi kilka lat przed swoją śmiercią. Niektórzy wiedzą to od urodzenia. Zależy z jakim bagażem rodzimy się na Ziemi. Na różnych ziemiach, są różne doświadczenia. Na tej Ziemi dość ciężkie. Ale są i gorsze ziemie. Św. Jan od Krzyża XV w. powiada: „dusza nim stanie się jedno z Bogiem, musi wpierw przejść przez wszystkie formy, kształty i doznania”. Nie musiałaby tego przechodzić, gdyby nie opuściła Raju dobrowolnie. Ale stało się. Najlepiej te formy wszystkie pominąć. Lecz nie jest łatwo. Życie w materii spodobало nam się. I tu jest prawdziwy, empiryczny problem, zwłaszcza kiedy jesteśmy młodzi. Potem na starość, przychodzi refleksja egzystencjalna, filozoficzna i duchowa. Czasem jest to za późno, by wejść bezpośrednio po śmierci do Nieba. I trzeba się ponownie rodzić w czystości, na różnych ziemiach, by odrobić straconą lekcję duchową opartą na miłości Boga i bliźniego.

1101. Życie tak naprawdę jest tajemnicą, ale tylko dla tych, co nigdy nie poszukują. Zawsze można się coś dowiedzieć. W końcu to my jesteśmy przyczyną tych materialnych światów. Ci, co się pną w górę, zdobywają w końcu szczyt tej góry. Niełatwa to wspinaczka. Należy ją jednak podejmować, nawet dla własnej satysfakcji, a już nie wspominając o niesamowitych przeżyciach, przygodach



i świętym pokoju w sercu. Warto się zastanawiać nad sensem życia, szukać jego celu. Nasza wartość rośnie, o ile poznajemy cel swej drogi. Interes ludzki rozwija się o tyle, o ile wkładamy w niego własny wysiłek. Bez tego niewiele się udaje. Tak samo jest z szukaniem celu życia.

## **ODCZUCIE WIEDZY**

*Jak pierścień na palcu  
błyszczą porównań uczucie  
Znajduje powodzenie  
siłę dla celów  
Wystarczy usiąść spokojnie  
prosto bez zaszczytów  
i odznaczeń i wchłaniać  
energię nieomylną  
do głębi w siebie tam gdzie  
prawo przestaje być prawem  
gdzie ból przestaje być bólem  
a umysł zamienia się w lotność  
serce w pieśń  
Jeśli ktoś przewidział to  
wcześniej niż spotka go śmierć  
oznacza Niebo...*

1102. Bóg się nigdy nie gniewa. Bóg jest niewzruszony jak kamień na moje zło. Pokochał mnie raz i tak mnie kocha stale jednakowo, nawet gdy się upodłę. „On nie zmienia zdania. Obiecał kochać i dotrzymuje słowa” – słowa Ojca Pio. Dlatego wszystkie Galaktyki i w nich niezliczona liczba cywilizacji – powrócą do Nieba, bo przekonają się, że Bóg wszystko im wybaczył i puścił w niepamięć za chęć wyjścia z Nieba. Przekonają się, że Bóg wierny jest swym obietnicom miłości. Jezus, kiedy przebywał tutaj, zrozumiał pod koniec to samo, że Bóg nie ma żalu, że podał pierwszy rękę do zgody z aniołami, żyjącymi w różnych cywilizacjach i po wielu przekształceniach, programowalnych mutacjach, jakie sobie sami zafundowali. Wszystkich zachęca do powrotu. „Niebo nie jest w pełni niebem, bez tych, co są jeszcze poza nim” – słowa Ojca Pio. Gdy wszyscy powrócą – wtedy będzie jak miało być. Wielu aniołów schodzi i dziś z nieba do Galaktyk



dobrowolnie, by pomagać różnym cywilizacjom to zrozumieć. Ale na ogół są zabijani lub odrzucani. Niektórym udaje się coś przekazać. Jednym z takich aniołów był Jezus. Lecz niestety zakłamano jego życiorys, nauki zmieniono, wykorzystując jego poświęcenie do popularyzacji władzy i biznesu. Pora mówić o Jezusie inaczej niż dotychczas. Kościół nadużywa Jego osoby. A siły zła to wykorzystują.

1103. Każdy człowiek na Ziemi rodzi się bez pamięci o Bogu. Tak zdecydowali Aniołowie – twórcy naszych ciał, wyżej stojący w hierarchii władzy i wiedzy. Warto wiedzieć, że powłoka cielesna uniemożliwia nam pamiętanie Nieba. „Dusza zdana jest na niedoskonałe ciało” – słowa Ojca Pio. Ciało jest prawem naturalnym i zakazano mu pamiętania o Miłości Boga. A skoro ciało, to i wszystkie systemy, które ono wyprodukowało w swoim rozumie, właśnie to czynią, aby wyeliminować całkowicie pojęcie świadomości anielskiej. Lecz te cywilizacje na górze w Galaktykach, nie rozumieją tego, że już dawno same zostały wyeliminowane poprzez fakt narodzin. Bo i one po milionach lat życia w jednym ciele – umierają. Powiem teraz mocno: Narodziny w systemach materialnych – upadłych nieb – oznaczają eliminację Nieba Oryginalnego ze świadomości. Gdy się rodzimy, przechodzimy rzekę zapomnienia. Nic nie wiemy o życiu. Filozof Jezus urodził się dobrowolnie na Ziemi, by to wszystko samemu w ograniczonych warunkach, przemyśleć. I udało Mu się. Odnalazł swoją duszę. Zaczął doradzać innym, jak to można osiągnąć, by odzyskać pełnię duszy. Przez miłość i przebaczenie można pracować swoją świadomość na nowo. Taka była jego idea.

1104. Wszystko, co się stało z naszymi anielskimi duszami, było spowodowane wyjściem z Nieba i zapomnieniem o wiecznym życiu. Materialne wszechświaty, inaczej małe nieba, stworzone przez aniołów na wzór Nieba Oryginalnego, lecz niedoskonałe – spowodowały ogromną aktywność w świecie materialnym. A to coraz bardziej przyczyniało się do odchodzenia od Boga, od Wielkiej Królewskiej, Niebiańskiej Społeczności – Miłości wszystkich Miłości. Zaplątaliśmy się w coś, co nie ma symptomu wiecznego życia. Trzeba z tego wyjść! Jak? Przez dwa największe przykazania miłości, jakie promował Jezus: Miłość Boga i bliźniego.

1105. Jedna myśl, a uzdrowiłaby wszystko w duszy i trochę w tym świecie: „Przepraszam Tato, Mamo”, chcę powrócić do Nieba, które niepotrzebnie kiedyś

opuściłem”. To wszystko. Z tym pragnieniem rozwiązują się wszystkie sprawy, pomimo że jeszcze będziemy żyli w okowach pazura materializmu. Ale dusza będzie już wolna. Dusza uwięziona systemami kontroli i wyzysku, pocznie śpiewać na cześć Miłości i używać jej jako paliwa. Od tej pory nic jej już nie zaszkodzi. Nawet to małe piekło Galaktyk, jakie jeszcze ją otacza.

**1106. Zapomnienie o Bogu** – częściowo celowo zaprogramowane – spowodowało wszystkie nasze uposledzenia na duszy. Skutkiem są te niekompletne wszechświaty, niszczone przez naturę domy, nasze śmiertelne ciała, itd... Aniołowie zajęli się swoimi światami i nieustannym ich naprawianiem, ponieważ się rozsypują. Zajęci są cywilizacjami i ich wiecznymi remontami. Nie mają już czasu zastanawiać się nad przyczyną kosmicznego paraliżu. Zapomnieli o Bogu i żyją swoim niepełnowartościowym życiem, pełnym dyskomfortu. Szkoda, że nas w to wciągnęli. Wszystkie systemy ziemskie, polityczne, ekonomiczne i inne są tak ułożone, aby zajmować się wyłącznie tą planetą. Nie myśleć o wyższym życiu, o wiecznym życiu w Niebie.

**1107.** Zmartwychwstanie oznacza nic innego, jak wymianę ciała na nowe, lepsze – niebiańskie. Jeśli ktoś na nie zasłuży. Niestety – jest możliwość powrotnego przybrania powłoki cielesnej zaraz po śmierci, albo za jakiś czas. Tak się dzieje na ogół. Więc niech ktoś tylko nie pomyśli, że jak umrze, to jego ciało kiedyś z ziemi powstanie. Nie! Ciało odpadnie na zawsze, zamieniając się w jony i atomy. Na wielu cmentarzach leżą jeszcze nasze kości po wcześniejszych wcieleniach. Nauki Jezusa o miłości i inna wiedza, jakiej nie spisano lub przeinaczono w ewangeliach – pierwotnych zeszytach neokatechumenkach dla nauczycieli – przyspiesza proces zdobycia niebiańskiego ciała. Idea miłości może spowodować natychmiastowe wejście do Nieba i otrzymanie nowej formy istnienia. Ziemskie ciało nigdy nie zmartwychwstanie. O zmartwychwstaniu duchowym mówiono dużo wcześniej, wiele tysięcy lat. Było to dobrze znane. Ludzie zbawiają się od milionów lat. Wiedza Jezusa jedynie powoduje przyspieszenie tego procesu. Nic więcej. I nie trzeba wierzyć w zmartwychwstanie ciała. Każdy anioł zmartwychwstanie duchem – wierzący czy niewierzący. Kwestia czasu. Każdy umiera i idzie dalej. I tak to się toczy miliardy lat. Nie wspomnę o innych pozaziemskich cywilizacjach. Nie przesadzajmy, że bramy Nieba otworzyły się, kiedy Jezus umarł. Tak może chce polityka kościoła. Rzeczywistość jest całkiem

inna. Sprytnie to wykorzystano, aby stać się potężną i wpływową religią z solidnym fundamentem zmartwychwstania. Tymczasem zmartwychwstanie zawsze było, ale nie fizyczne, jak chce kościół – lecz duchowe. Ojciec Pio już dawno jest w Niebie, a Jego ciało nadal leży za szkłem w kaplicy (jedynie głowa, ręce i stopy, szkieletu już nie ma). Po śmierci przychodził nadal widzialny w dawnej formie do pani Krysi, odpisując na listy. Raz przyszedł do niej z ciałem niebiańskim. Jak go zobaczyła – miesiąc czasu płakała i nie mogła dojść do siebie. Tak był piękny.

## *ECHO NIEBIOS*

*Echo obilo się o ludzi  
Środkiem drogi polnej przeleciał  
gołąbek  
Łzy zatoczyły się z pod powiek  
Powiedział mi że idziesz do mnie  
Rozjaśniły się w oczach blaski  
Myśli moje usiadły na zielonych  
listkach drzew  
na kwiatach i mgle  
Idziesz do mnie...  
Wśród zieleni nieba  
zatańczę z Tobą  
Podniosę głowę uśmiechniętą  
będą gonily się melodie błękitem  
Przemierzemy wszystkie szlaki  
podniebne  
Dziś echo niebios  
roznosi się wokoło*

1108. Ważne, żeby poznać prawdę o człowieku, jego sytuacji w jakiej się znalazł, żyjąc tu na Ziemi. Co ma zrobić, by się wyrwać z matni dziwnie ukrywanych przez kosmitów-aniółów tajemnic?

1109. Człowiek wiele pragnie, ale nie wie co byłoby najlepsze, więc ma pełno wątpliwości. Gdyby jednak zajął się pragnieniami owiniętymi woalem bezinteresownej miłości i niepamięci własnych krzywd – wątpliwości zniknęłyby.

1110. Bajka. Bardzo wrażliwa istota żyła w pewnej ładnej bajce. Zadowolona, świat ją radował. Lecz bajka ta była wymieszana z innymi ziemskimi bajkami. Przebywając wśród ludzi, może być różnie. Nie każdy umie stworzyć sobie wspaniały świat. Są tacy, których bajki emanują zimmem, skrajnością, czarnym kolorem, rozczarowują na całej linii. Bardzo wrażliwa istota, pomimo że swoją bajkę miała wymyśloną wspaniale, to jednak otarła się o tamte. Tak mocno zdruzgotały jej marzenia, że niewiele brakowało, aby umarła. Widziała niebo i nagle znalazła się w piekle. Czy można coś takiego przetrzymać? Negatywne światy uderzały w nią jak pioruny z wielką mocą, intensywnie. Nagle zmiotło z duszy cały jej wewnętrzny świat. Niszczycielski pazur wyczerpały jej życiowe siły i bajka jaką sobie długo tworzyła, nagle się roztrzaskała o skałę tragicznych zdarzeń. Królewska istota doznała takich uszczerbków na duszy, że nie była w stanie odbudować swojego królestwa. Jej ideał przestał istnieć w jednej chwili. Mając wszystkie informacje, jak odbudować swoją komnatę szczęścia, rozpacz nie pozwalała jej cokolwiek uczynić. Po pewnym czasie nabrała troszkę siły, lecz uraz był tak głęboki, iż straciła resztki nadziei. Żadnym sposobem nie potrafiła wzbudzić radości w swojej zbolącej duszy. Na szczęście znalazła się dobroduszna bajka, która postanowiła jej pomóc w odbudowie zwałonego zamku. Oby tylko zechciała tę pomoc przyjąć i uwierzyć, że wszystko można zmienić, odwrócić los i stopniowo powracać do kolorowych uniesień, że znów można marzyć i żyć bajkowym ideałem.

1111. Nikt nie ma możliwości poznania wszystkich wszechświatów materialnych. Wszechświaty są wszędzie, wydawałoby się bez jakiegokolwiek granicy. Ale tak się wydaje tylko człowiekowi. „Bóg zna granice kosmosu materialnego” – słowa Ojca Pio. Nie ma granic świat duchowy. A skoro nie ma granic, można to życie poznawać w nieskończoność. Dlatego zawsze będą na nas czekać nowe przygody, wrażenia i przeżycia. Podróże po Niebie.

1112. Wszechświat nie znosi samotności, jest towarzyski i niezwykle rozrywkowy. Stąd wszyscy kochają życie, również zwierzęta i oczekują każdego dnia na to, że będzie im coraz lepiej i weselej. Tęsknimy co dzień za tym, że staniemy się bogaci, piękni, atrakcyjni. Nieważne czy osiągniemy to teraz, czy po śmierci. Pragnienie pozostaje. Skarb życia, jaki dostaliśmy w darze od Boga – stał się nieodwracalny. Pozostaje tylko z niego w pełni korzystać i bawić się nim do woli, ile tylko

nam wyobraźni starczy. Jest jeszcze mały niuans. Te światy jednak muszą zniknąć, ponieważ piękne bajki nie mogą w nich długo przetrwać. Kody DNA, subatomowe energie – chciałyby uzyskać wieczność, ale nie mogą. Wielki Filozof Jezus, powiedział ciekawą rzecz: że on do tego świata przybył ze światów idealnych stworzonych ręką Boga. Zapraszał uparcie, by skorzystać z oferty prawdziwie wiecznych królestw Nieba. Jego idea nie wygasła, wciąż jest aktualna. Choć Kriszna zdobył większą popularność od Jezusa, to jednak głosił to samo. Dlatego Ojciec Pio chciał, abym przestudiował pisma hinduskie, co uczyniłem. Dodał, że w ich pismach jeszcze część prawdy ocalało, w katolicyzmie nie ma jej. Kościół zabronił. Ale dodał Ojciec Pio, że „kościół przyjmie z powrotem wiedzę o reinkarnacji, a biskupów już nie będzie.” Szykuje się – jak widać – niemała rewolucja w kościele.

1113. Kto uznaje, że Boga nie ma, a jest jedynie najpiękniejsze i najsubtelniejsze światło zdolne tworzyć inteligencje i szczęście – nie ma racji. Owszem, typowe wyobrażenie Boga, religie, zabobony, liturgie powzięte od starożytnych cywilizacji, nauki duchowe – to wszystko jest produktem niższych, słabo rozwiniętych jeszcze inteligencji. Ktoś i Kosmos do tego dopuszcza, ale nie jest tego ostatecznym zwolennikiem, gdyż ta koncepcja stwarza zastój cywilizacyjny i cierpienie dla żywych istot w imię przekonań. Kosmos, a w nim cywilizacje, chcą uznać prawdziwego Boga, ale ma jeszcze z tym sporo problemów. Federacje Aniołów – stwórcy światów, kłócą się nadal o poglądy i wpływy. Wyrazem tej beznadziejnej walki jest polityka ludzka. Widać to jak na dłoni, gdy frakcje się nienawidzą i kłócą. Ojciec Pio powiedział mi kiedyś: „Szatan (ci piękni, ale źli) wie, że Bóg jest i wie, że już dawno przegrał z Bogiem, ale nadal nie odpuszcza, bo ma wolność”.

1114. Wszechświat nie jest osobą, nie jest bogiem. Jest jedynie dawcą, który tworzy ciała i osobowości, a one z kolei pomagają mu w organizacji wolnych i niezależnych wszechświatów. A celem cywilizacji jest szczęście i zadowolenie z życia. Wszechświat jednak nie chce uznać, że jest coś ponad nim. Z tego powodu nadal jest podtrzymywany. Kiedy uzna wyższość wszechświatów duchowych – skapitułuje i przyzna, że jednak wyprodukował wiele cierpienia i jest na spalonym miejscu. Wtedy odda swe stery prawdziwemu życiu ducha – Bogu. A Bóg ostatecznie skasuje te pseudo nieba – wszechświaty i weźmie wszystkich do Nieba, jeśli już będą gotowi.

1115. Wszechświat to głównie gra światła, które tworzy struktury materii, życia. Wszechświat jest wolny, spontaniczny, inteligentny, ale omylny. Wystarczy wziąć pod uwagę człowieka. Nie ma przecież godziny, aby się nie pomylił, coś nie tak zrobił. Nie jest w stanie zapamiętać dłuższej liczby, nawet przez dwie sekundy. I wiele innych spraw, które można przytaczać w milionach, jakich człowiek nie opanowuje, czy źle robi. Mylą się programy nawet i te, co przepisują RNA do DNA, z czego powstają niedobre mutacje i ostatecznie ludzkie cierpienie w postaci różnych dolegliwości i chorób. Mocne sprzężenie duszy z ciałem mogłoby to nieco uzdrowić. Ale odwieczny konsumpcjonizm przygasza tę sztukę. Jezus miał rację, przemyślał to dobrze. W kosmosie materialnym nie jest najlepiej przebywać. Dlatego opowiadał o Kosmosie Idealnym, o Niebie.

1116. Wszechświat dyktuje warunki życia każdej istocie, każdej cywilizacji. Jezusowi tak samo. Wszechświat wytworzył wszystko, co jest widoczne i rozpoznawalne. Choć dla niektórych form życia egzystujących na niskim etapie ewolucji – jeszcze nierozpoznawalne. Wszechświat dba o wszystko, co jest konieczne do życia powstawania inteligentnych form. Wszechświat kształci, jak trzeba niszczy przestarzałe swoje wytwory materialne. Wszechświat wytwarza uczucia, daje przyjemność, szczęście i miłość. Sam tworzy i przemienia się w inteligencje (sztuczną?). Stwarza sobie galaktyki, gwiazdy, planety i najwyższy stan życia – niebo materialne. Inteligentnie i zabawnie zaprasza do tego nieba wszystkich, których zdołał barwnie wyedukować. Ale to nie jest tak do końca. Wszechświatem zarządza nauka. A nauką zarządzają Aniołowie. A ci aniołowie – to są takie łobuzy, bo kiedyś wyszli z Nieba i udają, że stworzone przez nich Galaktyki zastąpią nam prawdziwe Niebo. Nie zastąpią! Dobrze, że umieramy w tych przyrodniczych, pokarmowych niebach..., bo może niebawem urodzimy się w świecie Idealnym – Niebie Oryginalnym.

1117. Boskie Widzenie jest wieczne. Ale zaznaczam, chodzi o formy i światło od Boga, co nie oślepia. To Galaktyczne – źle zostało zaprojektowane przez Aniołów. Ich kody psują się – jak wszystko inne. Trwa to długo – ale jednak. Niemniej inteligentnie prowadzi wszystkich rozwijających się do wiecznego szczęścia i zadowolenia. Choć nie wszystkich od razu. Mamy jakby to już zakodowane, że każdy z nas chce tylko lepiej, chce być bardziej szczęśliwy. W tym kierunku wszelkie życie jest samoczynnie popychane w formie ewolucji, reinkarnacji, a przede wszystkim

poprzez edukację miłości. Nawet jeśli ktoś świadomie się temu sprzeciwia, to i tak ostatecznym finałem jego będzie – wieczne i szczęśliwe życie. Dlaczego tak? Ponieważ inteligentny kosmos nie pozwoli na zatracenie swojego jedyne, niepowtarzalnego światła duszy (nawet szatan używa i broni duszy dla siebie). Któremu naturze ze swoim światłem, zapleczem naukowym aniołów oddaje zawsze ukłony i hołd. Nawet jeśli ci aniołowie są ateistami i zatwardziałymi wrogami Boga. Wierzą jakby w Boga poprzez fenomen życia i radości.

1118. Wszystko opiera się o życiodajne światło i nie ma znaczenia czy są to wysoko rozwinięte istoty we wszechświecie, czy są to ludzie, mrówki lub bakterie. Wszystkimi tymi ustrojami, formami, istotami rządzą wszechświaty, które zbudowane są z myślącego pierwiastka (zakodowane w świetle algorytmy myślenia inteligentnego). Tak – światło myśli to sztuczna inteligencja. Wszystkim rządzi życie, wszystkim rządzi Wszechświat, wszystkim rządzi światło. A wszystko to jest jednym i tym samym. Lepiej obrazowo nam mówić, że wszystkim rządzi wszechświat. Bez wszechświata nie opalisz się, ani nie ruszysz palcem. Tablica pierwiastków gwiazd, w tym naszego Słońca, została umieszczona w naszym organizmie DNA. Ale sprawa jest o wiele głębsza. Świat milczy, a to właśnie duch wymyśla światy. Dusza, której nigdy nie poznamy, jak ona jest zbudowana. Na pewno nie jest mgiełką, ale konkretnym samoistnym bytem stworzonym przez Boga.

1119. Warto podkreślić, że tak jak i w innych konfiguracjach, aureole energetyczne posiadają wszystkie istoty, rzeczy ożywione i nieożywione. Można za przykład przytoczyć doświadczenia ze zdjęciami Kirlianowskimi, gdzie jak się okazuje, aura energetyczna jest nawet w suchym liściu, dopóki nie wystąpi wybuch i dech życia nie opuści go. Nie ma miejsca we wszechświecie, gdzie nie byłoby tego podstawowego składnika życia – światła. Światło niekoniecznie musi się widzieć. „Są istoty, które jeszcze nie widzą światła” – słowa Ojca Pio.

## **Z KRZYKIEM NADZIEI**

*Podnieśli się z krzykiem nadziei*

*Huragan zdrady ustał*

*Przypomnieli sobie zapach pól*

*pełnię księżycy i śpiew*

*W cierpieniach i trudzie*

w znoju walki z pytaniem jak tu żyć?  
Podnieśli głowy umierające  
Nie kochali nikogo  
Szalenie tylko wołali  
Pulsu już nikt nie dosłyszał  
Obojętność ogarnęła ich serca  
Nawet płacz sierot nie wzruszał  
Jako miedź brzęcząca -  
duma i nienawiść ich była  
I podnieśli się z krzykiem nadziei  
Przypomnieli sobie że tak nie wolno  
Przy płynęła rzeka żalu  
Na nowo zrozumieli  
że miłością trzeba  
kształtować  
życia codzienność

## **GŁOS TWÓJ JAK WODY ŹRÓDLANE**

Nie umiem powiedzieć kim jesteś...  
Wciąż czynisz siebie nowym  
Barwy Twoje  
zmieniają się co chwila  
Uśmiechy  
szepty  
spojrzenia  
są jak łąki  
wiatrem pieszczone  
Panie  
nie umiem oddzielić  
mojego snu  
o Twoich ramion  
Sen mój i usta Twoje  
jak zapach  
niebiańskiego  
spokoju



1120. Ludzkie penetracje intelektualne i emocjonalne zajmują się właściwie wszystkimi dziedzinami życia. Nie znaczy to, że nauczywszy się poprzez wysiłek i odnajdywanie różnych prawidłowości, człowiek się czegoś nauczy. Ludzki umysł uwikłany w patenty, piśmiennictwo, politykę, karierę, przywództwo, zabawę zwaną szefostwo, pozorne działania religijne i inne sprawy- wcale nie jest lepszy od owadów, które też poznają i walczą na swój sposób. Śpią, jedzą i rozwijają populację jak człowiek. Dla owadów czas życia zamyka się w godzinach lub dniach, u człowieka w latach. Predyspozycje ciała owadów oraz zwierząt są nieco odmienne od ludzkich, ale człowiek nie docieka swych praw Anielskich, duchowych – i przez to niczym nie różni się np. od małpy. Małpa skacze po drzewach, a my tworzymy np. wydziały filozoficzne, po których też skaczymy jak ogłupiali, nie wiedząc na której gałęzi filozofii znajdziemy lepszy przysmak ego. Tak jest i w innych dziedzinach. Istniejemy dla wyższych celów, miłosnych celów, boskich bajek... „Całe stworzenie jęczy i wzdycha..., oczekując wyzwolenia”

1121. Ludzka świadomość to jednak kawał przestrzeni opartej na wierze. Przynajmniej na początku. Potem przeradza się ona w wiedzę. A na końcu już tylko w poznawanie i kosztowanie miłości. Po drodze zdarzają się jej piękne, błyszczące przygody. Ale trwają one krótko i są trochę jakby nierzeczywiste. Bo ten świat nie jest do końca rzeczywisty, realny – jest w pełni nieoryginalny. Jest jedynie obrazem wyobraźni, jaki aniołowie mieli już w Niebie, a potem wyszli z niego. I na tej podstawie stworzyli, to co widzimy. W tym świecie kończy się wszystko po kolei. Więc nie może być prawdziwy. Choć kamienie kłują w stopy i czujemy świat namacalnie – to jednak on nie jest tym jedynym, wymarzonym, idealnym. Marzenia sięgają dalej..., bo dusza ma to w pamięci i ciągnie ją do Nieba. Nie ma nic słodsze niż Niebo... Szkoda, że z niego wyszliśmy. Wracajmy zatem. Jezus w tym pomaga na 100 procent. Mama Jezusa również. „Maria dziś jest wielkim Aniołem w Niebie” – słowa Ojca Pio.

1122. Istnieje bardzo niedoskonała świadomość. Aniołowie w Galaktykach – więc i my – właśnie taką posiadamy. Jakże trudno przebić się jest do naszej własnej duszy, choć cały czas jej używamy. Dusza jest jakby obok, w cieniu. Widzimy potrzeby z niższej półki, materialne. Dusza też ma potrzeby, ale związane już tylko z miłością i transcendentalną przyjemnością. Dusza czasem przebije się do tego świata, wtedy oczarowuje oczy wyobraźni innych.

1123. Dusza wie, że materialne warunki jej życia są bardzo uzależnione od wielu czynników. Większość z nich jest nieznanych. Ktoś zrobił z tego wielką tajemnicę, komuś na tym zależało. Na pewno nie Bogu. On w takie skrajności nie wpada. Jest Idealem. Każde zdarzenie może nas bardzo boleśnie dotknąć i nic na to nie poradzimy. Wystarczy się napić pepsi – już organizm pobudzony trucizną. Jest w niej 16 łyżeczek cukru i kofeina. Cukier pożywka dla raka, cukier rozstraja nerwy, czyni nadpobudliwość – szczególnie u dzieci. Pułapek jest mnóstwo na każdym kroku. Gdyby człowiek nie uważał, nie uczył się – dusza szybko wysłaby z ciała. A takie ciało jest nam potrzebne jeszcze, by nauczyć się z niego świadomie wychodzić. Naginać je do poznania wiecznego szczęścia – tam gdzie nie ma najmniejszych już problemów z istnieniem i szczęściem.

1124. Miłość jest bezwarunkowa jak u psa. Wystarczy, że czuje – nie musi wiedzieć. Ale u człowieka działa to w dwie strony. Im więcej wiesz, tym jesteś większy. W bycie oryginalnym wiedza już nie jest konieczna, gdyż wszystko poznaje się bezpośrednio. Człowiek musi zdobywać różną wiedzę, inaczej zagubi miłość. Proces zawily... Ale tylko w świecie materialnym...

## *PUSTKA I CIERPLIWOŚĆ*

*Pustka i cierpliwość – dwie sprzeczności*

*Muszę to pojąć by żyć tu*

*Gdzież pustka jak dookoła wrzawa*

*Gdzież cierpliwość jak dookoła nerwy*

*Wszystko jest w pędzie*

*jakby nieobliczalnym*

*Jedno goni drugie*

*Chaos łamie pokój*

*a pokój wymusza ruch*

*Gdzie tu sprawiedliwość?*

*Milczenie i krzyk...*

*Gdzie te nieba obiecane?*

*Kto mnie wepchnął w tę*

*ziemię zabójczynię?*

*Nie ma litości materia*

*jest bezwzględna i ognista*

*a spokoju na niej nie ma żadnego  
Nie umiem z nią żyć!  
I nie umiem jej pokonać bo i czym?  
Ciałem?*

1125. Dawaj..., dawaj..., nie udawaj... Dawanie to najpiękniejsza deklaracja wdzięczności... za istnienie i Raj w przyszłości.

1126. Wcale nie musi Ci się wszystko udawać. Nikt nikomu – żaden Anioł nam nie obiecał, kiedy projektowali nasze ciała i całą przyrodę, że tu nam będzie idealnie. Aniołowie nie są doskonałymi naukowcami, genetykami. Pycha i zazdrość wygrała z czystą nauką. Zdawali sobie sprawę, że stworzyli złą naturę, złe prawa, które powodują poprzez układ pokarmowy – i nie tylko – zjedanie się nawzajem. Planeta cierpienia i śmierci, choć podbija nas swym pięknem. Natura stworzona jako konkurencja sama dla siebie. Tak działa natura. Strasznie brutalna. **A jak się spojrzy poniżej trawy, przez powiększające szkło, to widać tam prawdziwe piekło.** Każdy walczy z każdym – o wszystko. Dlatego trochę dystansu do rzeczywistości, krytycznego dystansu. Nie trzeba chwalić coś, co nas zabija, a jednocześnie daje poczucie słabego zadowolenia. Czy Ci się udaje czy nie, Bóg kocha Cię jednakowo. Uda się lub nie – Twoja radość albo przykrość. To nie wpływa na miłość Boga do Ciebie. Cierpimy za błędy Aniołów. Radość jest darem Nieba. Ale Niebo trzeba zobaczyć... To nie jest tak, że ono jest pośredku nas... To tylko takie powiedzenie. To wielka praca, aby Niebo zobaczyć poza tymi nieoryginalnymi światami, które upadają jeden po drugim, jak partie polityczne... Podobnie cywilizacje, których na Ziemi było dużo – nawet wyżej postawione i rozwinięte niż obecnie nasza. Wszystkie zjadały same siebie. Na tym nie polega Niebo.

1127. W Galaktykach zmieszało się zło z dobrem, a wynikiem jest cierpienie, częściowa wiedza, niewiedza i pycha bardzo wysoko postawionych istot – Aniołów. Wręcz Potęg – Mocarzy Kosmosu. Ale szkoda o tym mówić, bo to trudne sprawy... Dopowiem. Jezus – wielki myśliciel, Przyjaciel ludzi, wiedział o tym wszystkim. Pod koniec życia to zrozumiał. Wcześniej się uczył poznawać świat. Jak każdy z nas... Choć zszedł dobrowolnie z Nieba na Ziemię, przeżył rzekę zapomnienia. A muszę powiedzieć, że nie jest łatwo komuś z Nie-

ba urodzić się na ziemiach materialnych, gdyż są bardzo kontrolowane pod tym względem przez Aniołów z tych światów. „Jezus musiał szukać Boga jak my..., uczył się pracować, montować krzesła, stresował się, cierpiał...” – słowa Ojca Pio. Był Aniołem, jak każdy z nas... Przyszedł podać nam bukiet kwiatów z Nieba. To wszystko – jeśli chodzi o Niego. Jeśli nas zbawia to poprzez słowa, jakie pozostawił dla szczerzej praktyki, słowa miłości do bliźniego i do Boga. Kościół z Jego osoby uczynił dla siebie żyłę złota, psychologiczną i materialną. Teraz dobrze by było to wszystko poodwracać. Ale kto ma na to siłę...? Już nikt. Więc jest jak jest. Słowa Jezusa i tak działają zbawczo nadal, i poza kościołem.

1128. Za dojrzałe należy uważać te osoby, które niczym się nie gorszą, potrafią wszystko przebaczyć, wytłumaczyć, a nawet obronić. Jakie to inne... niż zwyczajnie. Czasem można pokrzyknąć dla opamiętania. Tak. Jezus właśnie taki był..., bo rozumiał trudności życia w Galaktykach, stworzonych jako alternatywne nieba... Był nieprawdopodobnie wyrozumiały i dobry dla każdego. Nieprzyjaciół (aniołów) zalecał kochać... Czy to się mieści nam w głowie? Ach..., jakie to piękne i zarazem trudne... Warto. A za taką postawę ma się Niebo w przyszłości.

1129. ”Dopóki ostatni Anioł nie powróci z Galaktyk do Nieba – Niebo nie będzie w pełni Niebem” – słowa Ojca Pio. Czekamy na nich i na siebie samych. Aż powrócimy. Szanse mają wszyscy takie same – niezależnie ile złych prawd ustanowiono, niezależnie jak okrutną naturę stworzono, niezależnie ile zła uczyniliśmy w różnych życiach. Wszyscy się odrodzą i powrócą. Bo „Bóg to najlepszy z najlepszych Rodziców” – słowa Ojca Pio... Broni nas za wszelką cenę. Nie tak, jak nasze ludzkie sądy powszechne. Sędzia ludzki nie potrafi być dobrą mamą, lecz jest wykładnią bezdusznego prawa. A prawo skąd się wywodzi? Z grzechu...! Gdyby pan sędzia sądził swoją córkę, nie byłby taki surowy... jak wobec obcych córek. Bóg kocha wszystkich jednakowo i świętego, i mordercę. Bo to są Jego wieczne dzieci. I w końcu przekona ich, by wróciły do Domu i przytuliły się do ciepłego „pieca”, by ogrzać swoje marzenia i uczucia.

1130. Twoja troska zawsze powinna odnosić się do miłości. Nic nie czyn bez jej uczucia, a jak na to Cię nie stać, działaj z miłością w umyśle – na odległość.

1131. Kocham życie – nawet jak jest trudne, bo po burzy zawsze wyrzy Słońce. Ale przecież, Tam, w świecie Ideałów, Słońce świeci cały czas... Nie ma burz... Proszę myśleć o ideach jak Platon... czy Jezus... Ja zapominam..., pamięć słaba... Mimo to staram się.

## WYŻSZY STAN ZJAWISK

*Dzięki korzyści  
konieczność spełnia wolę  
słusznej możliwości dobra  
Ufność wobec kogoś  
polega na rezygnacji  
tajemniczego pierwiastka osobowości  
Naturą wyższą niż wiedza można  
znaleźć odpowiedź na straszliwy  
i przyjazny sens życia  
Bezsilny świadek nadzieja  
ocala prawdziwą radość  
nowych procesów  
miłości w szkicach  
umysłu i temperaturze  
uczyć  
Ów fakt w żywnych cechach  
świadomości  
otacza świat  
szczęściem poznania*

1132. Dusza niewykształcona pragnie zderzyć Boga z ziemską rzeczywistością, ale jeśli spostrzeże, że to się jej nie udaje – rezygnuje z dalszych prób i poszukiwań. Dlatego jest tylu ateistów aniołów-ludzi. Postawiona ściana tajemnicy – zaprogramowana w naszej strukturze DNA – zniechęca duszę. Ale nie jest to tylko nasza wina. Tak zdecydowały cywilizacje kosmiczne, które projektowały nasze ciała. Aniołowie namieszali, dlatego mamy trudności z poznaniem czegośkolwiek. Powoli jednak możemy iść do przodu i rozbijać te nieprzyjemne zasłony, Kochając i otwierając umysł, na ile się tylko da.

1133. Wątpić też trzeba umieć. Ale nigdy w dążenie do poznania większej prawdy, lepszej rzeczywistości... Nigdy! Zbyt łatwo rezygnujemy. W bibliotekach tomy książek – to nas przeraża czasem. Każdy pisze o jakimś aspekcie życia. Nie jesteśmy w stanie wszystkiego przeczytać. Ale czy musimy? Nie. Dobrze, że są książki. To taki etap zgody na poszerzanie się. Ale nie zawsze tak jest. Wiedza tak samo potrafi przerysować – jak szkłem – naszą duszę. Zresztą to się już kiedyś stało. Pradawne czasy. Każdy z nas ma tę rysę do dziś. Dlatego żyjemy w światach trudnych, w Galaktykach nieoryginalnych, stworzonych przez tę wiedzę właśnie. Jezus o tym opowiadał, ale zniszczono całą jego wiedzę. Nie ma nic. Ta skaza zniknie z naszej duszy, ale tylko dzięki miłości. Nikt już dzisiaj tego nie pamięta, co się kiedyś stało. Ponieważ rozwój materialny i zarazem degradacja w kierunku niewygody i dezinformacji poszły ogromnie daleko przez miliardy lat. I otwieramy oczy ze zdziwienia po urodzeniu się: co znaczy to życie, ciało, co znaczą religie, postęp, co znaczy wiedza, której brak; co znaczy nasza dążność do przyjemności i zadowolenia? Każda książka na swój sposób próbuje te zagadki jakoś rozwikłać. Ale tak naprawdę, „w każdej książce jest zaledwie kilka zdań w miarę dobrych. Jakby się tak zebrało te zdania z wielu książek, to jakaś mądrość by z tego miksu wyszła. Lecz nadal niepełna” – słowa Ojca Pio.

1134. Oczy patrzą całe życie... Szukają piękna, jakiego jeszcze nie widziały. To jest znamię naszej anielskości... – cecha Boga w nas, który sobie sam kreuje piękno – jakby w nieświadomości, by potem móc się nim świadomie zachwycać. Mamy to samo..., z Królewskiego jesteśmy Rodu... Nie bójmy się niczego. „Bóg o nas wie i pamięta. Podaje dłoń” – słowa Ojca Pio, a w niej bukiet kwiatów dla nas. Chce nas porwać do siebie, do swoich krain rozkoszy. Ale... lubimy nasze zabawki, czyli te Galaktyki, te ziemskie raje, w których zdarza się cierpienie. Pławimy się w nich... No to jak nas stąd wyrwie? My chcemy na Ziemi, a nie w Niebie? Owszem, tu też jest małe niebo, ale jednak małe. Oczy szukają wciąż ideału..., idźmy za oczami... a znajdziemy Niebo.

1135. Gdyby zamiast przekonań, wyznań, sprzecznych ze sobą religii i przepisów, była promowana sama miłość z serca płynąca, na naszej przestrzeni pojawiłaby się harmonia i tolerancja. I nie byłoby problemu z imigrantami, przybyszami... Planeta jest wszystkich, bez wyjątków. Dzieli nas kultura, wyznanie, religia. ideologia. Nawet charakter tak nie dzieli, jak przekonanie i wyznanie.

Religie nie znają miłości, one promują politykę władzy i panowania. Jezus – którego bardzo lubię – za to, że był odważny i bezpośredni, a jak kochał to kochał. „Jak przebaczył, to nie pamiętał o krzywdzie, już do tego nie wracał wobec danej osoby” – słowa Ojca Pio. „Zauważ, Jezus nie wybudował ani jednej świątyni” – słowa Ojca Pio. Nie założył żadnej religii. Miał przyjaciół, których przekonywał do miłości i to wszystko... Zasugerował, że jeśli to dla nich jest wartością, niech o tym opowiadają w rodzinach i dalej... gdzie się da. A co jest teraz? Biznes, a nie miłość..., dlatego co chwilę wybuchają wojny.

1136. Zmysły sięgają duszy, choć ją nadal bardzo przesłaniają. Dlatego jest rozkosz smaku, widzenia, dotyku, itd. Każdy wie... Gdy kogoś dotykasz, odczuwasz świadomość duszy, tak samo jak myśli dotykają duszy. Od duszy nie można uciec..., ona przeżywa każdą przyjemność i cierpienie. Poza Galaktykami cierpienia na szczęście już nie ma. Pozostaje sama kojąca rozkosz.

1137. Gdy dusza nie jest gotowa iść wyżej, wciela się z powrotem w niebo materialne i ponownie zaczyna cierpieć. Świat nieba kosmicznego tak ją omota, aż straci orientację, o co w tym życiu chodzi. Godzi się więc na filozofię materialistyczną. W ten sposób człowiek przechodzi niemal przez wszystko: w nauce, postępie i pięknie tego świata i ciągle myśli, że jest szczęśliwy. Nie widząc kompletnie głębszego sensu życia, które dałoby mu poznanie rzeczywistości i przeniesienie się na wyższe poziomy szczęścia, by móc się piąć dalej i dalej. Zostaje po raz kolejny oszukany przez Aniołów oraz przez własne niepoznanie najgłębszego daru istnienia.

## NIEWIDZIALNA SŁODYCZ

*Piszę do ciebie niewidzialna słodyczy*

*po to by Cię zobaczyć*

*Mówię po to by Cię teraz kosztować*

*Patrzę za Tobą by Cię podziwiać*

*Myślę o Tobie by się zachwycić*

*Chcę byś mówiła do mnie*

*we wszystkich językach*

*uśmiechała się wszystkimi kolorami*

*abyś wejrzała na mnie*

*wszystkimi oczami  
byś mnie całowała wszystkimi ustami  
których Ci nie brak  
Już jestem nieprzytomny  
na myśl o tym...  
A to jeszcze nie Niebo...*

1138. Wspaniały czyn zależy od stopnia świadomości i pokory, a przede wszystkim od miłości. Niektórzy ludzie robią dużo dobrego, ale wcale nie będzie im to policzone w Księdze Życia, bo kierował nimi egoizm, popularność, karierowiczostwo. To u Boga nie ma najmniejszego uznania. Prosta myśl może zbawić człowieka-aniola. Nie trzeba nawet czynów. Przede wszystkim myśl to czyn, o wiele ważniejszy niż ręce. Każda nasza myśl powinna być pełna miłości do wszystkiego..., nawet jak się czasem złościmy, bo coś nie wychodzi.

1139. Czasem nawet nie wiesz, że czynisz dobro. Miłość i dobro są w nas. Miłość jest powszechną energią, mamy do niej dostęp cały czas. Nie zawsze jej jednak używamy.

1140. To co dobre, pochodzi od miłości bezwarunkowej. Trudności są po stronie światła kosmicznego. Mam nadzieję, że kiedyś z kosmosu ucieknemy i wszystko się uspokoi. W świecie idealnym zło nie występuje. Tam są same „cukierki”.

1141. Miłość to najwyższa szkoła „filmowa”..., dlatego jest tak trudno tę rolę zagrać w życiu. Trzeba dużo ćwiczyć, by zostać dobrym aktorem. Gramy po to, by się przypodobać innym miłośnikom. Miłość kocha się w Miłości. Zakres jej działania i wyrażania jest nieskończony, nieograniczony. Wieczny...„Życie jest grą...” – słowa Ojca Pio.

## **BOHATER W CIEMNOŚCI**

*Zaciągnęły się niezmierzone  
okresy śledczych sztandarów  
Zdyscyplinowane fantazje  
niedouczonej*



*przerazająco fascynują  
i przechodzi stopniowo religia  
w pogrzebany autentyzm  
Rozpoznajemy siebie w nicości  
i w mistyce niewiary  
pogrążamy nasze zmysły  
U źródeł totalitarnych nadziei  
oczekujemy centralnego milczenia  
a miłość dla nauki przebija nas  
bagnetem sugestii  
Wydaje się nam że żyjemy  
kiedyśmy już dawno zwątpili  
Pusty pistolet...  
Czy znajdę siłę  
by strzelić w próżnię?  
Cudzoziemcem niewiary jestem  
i bohaterem w ciemności  
Ale to się skończy...  
Zakwitnie jeszcze miłość...*

1142. Wiedza ludzka jest skończona. I choćbyśmy nie wiem jak spekulowali, silili się na wyjaśnienie świata, Boga i każdej rzeczy – wszystko to jest zablokowane na razie. Wszystko u ludzi i tak kończy się na symbolach, domysłach – mających reprezentować to, co jest ponoć istotne. Nauka potrafi jedynie łączyć składniki i obserwować procesy. Sama nie jest w stanie stworzyć z niczego nawet ziarenka piasku. I to jest postęp? Wiedza? Żadna! Człowiek tak się chlubi swoimi osiągnięciami, a właściwie nic nie wie. Nie wie nawet nic o sobie samym. Każdy gromadzi różną wiedzę: filozoficzną, polityczną, ekonomiczną, kulturową, ale to nie różni się wiele od gromadzonego przez wiewiórkę zapasu żywności. Zakopie orzech, a potem zapomina, gdzie go umieściła i marnieje biedna. Wszystkie te tematy są związane i zetknięte z naturą tymczasową. Jeśli nikt z ludzi nie będzie dociekał zasad życia duchowego, powinien uważać się za małpę lub inne zwierzę, nie posiadające jeszcze zadatku Ducha. Tylko kompletna prawda może wynieść ludzką tożsamość na wyżyny Ducha Niebiańskiego. Właśnie tego powinni szukać wszyscy ludzie. Ich przeznaczeniem jest wieczna przyjemność w Niebie.

1143. Dusze czasem przestają być posłuszne pozytywnej wolności, idą swoimi drogami, obok piękna i radości szlachetnej wspólnoty. Posiadają, ale się nie dzielą, mają wolność, ale naprawdę duch wolności w nich nie istnieje, posiadają wiedzę materialną, lecz wykorzystują ją do kontaktów interesownych. To wszystko stało się dlatego, że wszyscy bardzo dawno temu wyszliśmy dobrowolnie z Nieba – ponoć w poszukiwaniu jeszcze lepszego szczęścia, nie doceniając tego, co było. No i trochę nam się zmieniło, kiedy zaczęło brakować energii zasilającej, podtrzymującej życie. Zaczęła się walka i przepychanki. Trwa to to dziś na przeróżnych planetach i poziomach egzystencjalnych. Wszyscy, którzy wyszli z Nieba chcieli dobrze, ale powstała dysharmonia. Stworzono Kosmos, naturę i wszystkie żywe istoty. To nie Bóg stwarzał przyrodę i zwierzęta, to my, jako dawni Aniołowie, jeszcze w innych strukturach cielesnych, intelektualnych, w których inni pozostali do dziś. Mówię to, co wiem.

1144. W życiu nie chodzi o filozofię spekulatywną, czy nawet o ekonomię, która wytworzy dla nas super maszyny i pojazdy. Takie podejście nas uzależnia, jak drzewa małpę. Podstawową formą bycia człowieka jest wiedza. Ale wiedza dwustronna – ziemską i nieziemską. Obydwe powinniśmy zgłębiać. Wówczas każdy postęp jest możliwy i nie będzie on zagrażał. Jeśli zatrzymamy się na innej wiedzy, wytworzonej przez ludzki intelekt, skończymy tak samo, jak kończy każdy mózg – w grobie. I nikt o nim nawet nie wspomni. Wiedzę duchową, wiedzę o miłości – pamiętają wszyscy, gdyż chcą się w niej zanurzać i w niej kochać. Jak ktoś był dobry, to pokolenia będą wspominać jego dobro. A już poza Galaktykami, wiecznie piękni i młodzi, poznajemy z łatwością dobro wszystkich kochanych Aniołów, męskich czy żeńskich. I możemy z nimi być.

1145. Kto uwierzy Twoim słowom, deklarującym miłość, kiedy czyny świadczą zupełnie o czymś innym? To utopia! Lepiej wcale nie mówić, że jest się katolikiem, a raczej deklarować się jako niewierzący. To byłaby zdrowsza postawa. Uczynki wypływające z pokory, z serca, miłości, posiadają najwyższą wartość i mają największe znaczenie dla postępu. Miłość i dobre czyny zmieniają całe niebo ziemskie na bardziej przypominające Niebo Oryginalne. Religie raczej niszczą niebo, niż je wzmacniają. Ale każda wiara jakoś liczy się tam dla ego. Kto kocha i dobrze czyni, nawet bez religii, to znaczy, że ten ktoś zna Boga w swoim

wnętrzu. Nawet, gdyby w Boga nie wierzył. Miłość jest Bogiem, bo miłość chce tylko dobrze, nigdy źle. A jak wyjdzie źle, to już wtedy nie ma znaczenia. Zło zdarza się tylko w kosmosie materialnym. I trzeba mieć dla niego wyrozumienie, gdyż czynią je wieczni Aniołowie – nasze dusze wędrownie. Zło kiedyś wypromieniuje jak aniołowie powrócą do Nieba. Kosmos ma coraz mniej dusz, gdyż odchodzą po kolei do Nieba Oryginalnego. Stąd problem z rękami do pracy, przy podtrzymywaniu w nim życia. Ale to chyba dobrze. „Wszyscy powrócą do Nieba” – słowa Ojca Pio.

1146. W galaktykach ciało żyje realnością, a dusza fantazją. W Niebie i ciało, i dusza żyją przepiękną fantazją, zachwycającą bajką .

1147. Piękno jest dziełem Boga. I dziełem Boga jest możliwość jego odbierania oraz przeżywania. Jest za co dziękować. Nawet, gdy ono nie jest idealne jeszcze z pewnych kosmicznych powodów. Można się domyśleć jakich... Cieszymy się jednak każdym zauważonym pięknem..., bo ono przypomina utracony przez nas Raj – Niebo.

1148. Nasza dusza cały czas się żali, bo chce kochać, a tu problemów miliony... Dusza stworzona jest tylko do miłości. Warto sobie to przypomnieć. Ciało zresztą podobnie, bo to jest jej czułe ubranko. W Niebie nie ma ani jednego problemu. „Tam nic nie potrzeba, nic się nie musi, tylko się chce...”- słowa Ojca Pio. Współ z uczuciem miłości zaczynają się „czary mary” – z całą gracją...

1149. Dusza jest niematerialna, zatem potrzebuje wnętrza. Tam jest jej raj ukochany. Świata materialnego w tej formie niedoli – nie potrzebuje. Niestety, dała się oszukać życiu przed narodzinami, a potem po narodzinach. Dlatego zewnętrzność ciągle ją rani a dusza nie umie sobie z nią poradzić. Kiedy tymczasem umysł mentalny, powleczony ciałem, jest w miarę zadowolony z kontaktu z materią. Lecz nie do końca, bo ciało też dostaje w odpowiednim czasie za swoje. Cierpi. A dusza to jakoś na swój sposób odczuwa. I boleje nad ciałem i nad swoją świadomością, która w gruncie rzeczy nic nie wie, dlaczego tak się dzieje. Można się jednak o tym zjawisku coś dowiedzieć. Trzeba szukać. Pokonać bariery pamięci i niewidzenia. „W Bogu wszystko jest możliwe...” – słowa Ojca Pio.

1150. Nudę powoduje wiedza, a właściwie jej brak. Z niewiedzy ludzkiej, powstaje wiedza ludzka, jej różne komponenty praktyczne, intelektualne. W duchowości nie ma wiedzy. Jeśli powstaje wiedza, to znaczy, że ona już dawno jest, a my ją jakby odkrywamy. Trudnimy się wokół niej, jak koń przy pługu. Umysł ludzki jest tak niedoskonały, że potrzebuje wiedzy, by móc się czymś zajmować. To jest dobre, ale jednocześnie niedorzeczne. Ponieważ pełnia wiedzy zawsze istniała i istnieje. My jedynie nie mamy do niej dostępu. I tu jest problem. Nasz „umysł nie znosi pustki” – słowa Ojca Pio, potrzebuje wiedzy o czymkolwiek, bo zwariuje. Dusza wiedzy nie potrzebuje, ma dostęp do Pełni życia. Ale żeby tam dotrzeć, musimy się przeciskać przez mózg, umysł ludzki. Taką mamy konstrukcję genetyczną. Raczej bardzo ograniczoną. W nowym ciele – Niebiańskim ciele, romantycznym ciele – jakie otrzymamy w Niebie – tego problemu nie ma. Tam wszystko jest jawne. Bawi nas twórczość i miłość.

1151. Nie miłość, a pycha powoduje sztywność, negatywną dumę, zadowolenie ze swoich różnych wyników – to właśnie niszczy wszystko u Aniołów. Niszczy wszelką piękną miłość. Zbytne zadowolenie z siebie, stawia nas w kontrze do potrzeb innych. Rodzi się psychiczny konflikt. W końcu stres. Pokora i miłość prawdziwa niwelują wszelkie nerwice.

## *OCZEKIWANIE*

*Ulatujesz chwilo miła*

*ulatujeasz*

*Promienie słońca serdecznie cię*

*żegnają*

*Przybliżył się czas aby związać*

*spojrzeniem radość wzniosłą*

*Ulatujesz chwila miła*

*ulatujeasz*

*Oddala się moja młodość*

*Stąpaj cichutko i nie zrzucaj*

*z siebie pamięci milej*

*Na drogę zabierz z sobą garść kwiatów*

*aby ci było cieplej*

*Dniem wytęsknionym wyczekiwał*

*będę twojego powrotu  
Gdy ulecisz –  
przychodzą męczące noce  
z żalem obmywane oczy  
Chwilo prawdziwa  
rozumiejąca ostatni mój ból  
kiedyś powrócisz  
w dębowe me progi?*

1152. Nie musimy sobie budować pałaców na Ziemi. Pałace istnieją w Niebie i każdy ich posiada wiele. Dzisiaj biedni i skromni – tam żyć będą jak królowie... Tam jest samo bogactwo. I wszyscy Aniołowie, czyli My, kochają się w sztuce wszelakiej, by nią innych oczarowywać. Na Ziemi symptom tego już istnieje. Lecz jest to zaledwie niedoskonałe odbicie. Ciężkie drzewo na wodzie, to nasze życie obecne. Drzewo w słońcu to Niebo. Taka jest różnica tu a Tam. Bez obawy: stroje i sukienki też istnieją w Niebie. Istnieje niesamowite piękno, harmonia i brak zazdrości. No, i nie ma kurzu, nie trzeba sprzątać. Pełna harmonijność wszystkiego. „Co dzień widzę w Niebie Twojego Anioła w innej sukience” – słowa Ojca Pio. Każdy z nas cudownie marzy, a one przypominają nam Niebo, w którym kiedyś byliśmy. Fakt. Trochę nie wyszło z ziemskimi niebami. Trudno. Będziemy za to bardzo doświadczonymi Aniołami w Niebie. Będziemy mieli wielki szacunek za odwagę wejścia w nieoryginalne światy, stworzone przez tych samych Aniołów – Nas i naszych Przyjaciół niezliczonych w całym Wszechświecie. Pomimo, iż narozrabialiśmy z możliwościami duszy, będziemy ogromnie docenieni. Tyle zła i wałęsanie się Galaktyki – to nasze dzieło. Miliardy lat cierpień, niewygód. Wszystko się liczy i liczyło. Choć w planach Boga nie było światów materialnych. On Stworzył Niebo idealne. Wolność...; poszliśmy w nieznaną, po miliardach lat wylądowaliśmy na tej planetce. Wracajmy jak najszybciej do Nieba... Tęsknoty mówią, czym Ono jest. Każdy sobie to przypomina..., bo jest cały czas Aniołem... i pamięta jak tam było...

1153. Jeśli dążysz do postępu, komfortu, piękna i przyjemności – odwzorujesz w pragnieniach duszy Niebo oryginalne – Wieczne. „Materia też jest dziełem ducha” – słowa Ojca Pio.

1154. Zło nie ma znaczenia – wypromieniuje. Kwestia czasu. Skończy się ono, kiedy Aniołowie zatęsknią za prawdziwym szczęściem. Na razie kojarzą je z Ziemią i galaktykami materialnymi. Jak ustąpią i wystawią rękę Bogu na zgodę – zło odparuje i nadejdą wielkie powroty do Nieba. Póki ten świat istnieje, będą problemy ze szczęściem i miłością. Trzeba obrać opcję Platona albo jeszcze lepiej – Jezusa.

1155. W ciele nie da się zrozumieć Boga. Nie da się Go widzieć ludzkimi oczami – oko w oko. Za słaba genetyka i wiele innych sub-cząsteczek nieadekwatnych do odbioru tak subtelnych mocy Boga. Intuicją i teorią logiczną można zrozumieć, że On istnieje – wnioskując i analizując wszystkie byty kosmiczne. Wierzmy i kochamy..., to wystarczy na etapie ziemskim... Ufamy Mu, jako naszemu Najlepszeemu Rodzicowi... I to jest cudowne...

1156. Miłość działa jak narkotyk. Czyni w nas radosną swobodę i nieograniczoność życia... Żyjemy jak Bogowie. Żyjemy jak Niebianie. Trochę cierpiemy jeszcze, ale i to minie... Kiedy umrzemy... i urodzimy się w Niebie. „Na ziemi jest coś z Nieba” – słowa Ojca Pio.

1157. Nie możemy w trosce o siebie zapominać o najuboższych. W Galaktykach jest mnóstwo „ubogich” Aniołów na różnych planetach. Przy każdym Słońcu są cywilizacje. Gdy wieczorem spojrzysz na niebo, widzisz Słońca, czyli gwiazdy. Wokół nich są planety, na nich żyją Aniołowie, co wyszli z nieba – jak my. Trzeba o naszych znajomych czasem pomyśleć, jak oni o nas myślą. Myślenie jest podstawą wszelkiej cywilizacji. I owszem – czyni. Zależy jakie. Ręce są różne... Umieć się dzielić wiedzą, sercem, rękoma. To ważne. Przekazywanie serdecznych myśli Aniołom, którzy męczą się jak my w Galaktykach, jest wyrazem miłości. Miłość to Miłość – do wszystkich jednakowa. My dziś – jako zdegradowani Aniołowie – za pozytywny bunt przeciwko naszym kolegom i koleżankom – też Aniołom; przeciwko ich nadużyciom żyjemy jako ludzkie istoty. Po śmierci wszystko się zmieni. Jeśli odkryjemy Boga i uznamy Jego prawa tolerancji, pokory i miłości wzajemnej.

1158. Wszyscy we wszechświatach materialnych, założonych jako alternatywne nieba przez Aniołów, stanowimy jedną miłość. Wszyscy uwielbia-

my kochać... Kościół niektórych nazwał szatanami, ale zapomniał, że właśnie to on również jest tym szatanem. Żartuję... Nie ma żadnych szatanów. Jest postęp – czasem zapaść. Aniołowie materialni pogubili się. Pozakładali religie, partie, państwa, cesarstwa, mocarstwa... jedni przeciw drugim. Nienawiść, klótnie – szczególnie religijne. Wojny wyznaniowe. Bo taka jest prawda. Walczą poglądy. Uśmiechają się, promują kulturę, ale jakby doszło do czegoś – sięgną po karabin. Tak samo jest w Galaktykach. Szatan w kościelnym umyśle, to niezrozumienie alternatywnych nieb. Niezrozumienie, że można pobłądzić. Ojciec Pio powiedział: „wszyscy Aniołowie się zbawią, każdy człowiek. To kwestia nauki, doświadczeń i czasu...” Nie ma żadnej innej opcji – wszyscy powrócą do Nieba, nawet najgorsi Aniołowie we wszechświecie. Jeśli to zdanie ma być wstrząsem dla kościoła – niech tak się stanie. Amen. „Niektórym duchownym zamiast hostii, bardziej by pasował karabin” – słowa Ojca Pio.

## *NAPĘD RÓŻNIC*

*(Parę łamigłówek, jakie Ojciec Pio kazał mi napisać dla tych co filozofują)*

*Nie tylko ze względów  
prestizowych pozory dobra są złe*

*Formalne stężenie konsekwencji  
na gruncie rzeczy*

*bezkompromisowych -  
znalazły swe miejsce*

*Od winy przypadek?*

*Zaistnienie wartościowego  
dobra dotyczy również*

*platform etycznych*

*W rozwoju pojęć*

*zbliżenia czynione są zerem  
w stosunku do określeń*

*Rozpatrywana tożsamość  
na dnie wcielenia*

*posiada czyste środowisko sztuki  
wśród cierpienia i zagadnień*

*autentyzmu*

*Uwikłane piękno  
przytrzymane  
słabością sumienia  
potrzebuje dodatkowego  
wysiłku badań miłosnych  
twórczych odstępów  
bez dwuznaczności teorii  
by prawdziwe były  
pobudzane impulsy życia*

1159. Nie powinno się tak dziać w ekonomice państw, gdy coś nie opłaca się sprzedać i np. topi się produkt w morzu. A tymczasem ludzie umierają z głodu. Czy w tej sytuacji nie można by było plony zawieźć w miejsca dotknięte ubóstwem? Trzeci świat – czy nie należy mu pomóc w sposób zorganizowany? Wystarczy, żeby każdy bogatszy kraj co roku odłożył część swoich plonów ziemi i odesłał głodującym braciom i siostram -Aniołom przecież – w ludzkich ciałach obecnie. Można to zrobić bezproblemowo. A tu słyszy się, że nie ma takiej woli. Mówią: niech sobie sami pomogą, wolimy nadprodukcję zatopić w morzu, zniszczyć a nie dać. Nie opłaca się! Rozmiar tego szaleństwa gospodarczego jest ogromny. Jezus (nie Żyd według ducha – Anioł z Nieba) – wielki Myśliciel i Filozof uniwersalny, uczył dzielenia się z innymi, biedniejszymi. Pojedynczy człowiek nie ma dużych możliwości, chyba, że jest bardzo bogaty. Lecz naród, kraj, rząd może to robić. Nawet bez przyzwolenia ludzi, dlatego że taki cięży obowiązek na rządzących – wspieranie uboższych Aniołów. Nie zapominajmy – życie mamy za darmo, duszę czyli świadomość też mamy za darmo, ciało mamy za darmo, mistykę przyjemności seksualnej mamy za darmo. W czym więc problem?! Nawet wieczne życie mamy za darmo od Boga.

1160. Na Ziemi są Aniołowie różnie zdegradowani poprzez naukę, eksperymenty genetyczne wyższych cywilizacji. Jedni chcieli dobrze, a nie wyszło, inni wiedzieli że jest źle z kodami, a jednak je zaaplikowali. Wszyscy aniołowie, którzy wyszli z Nieba to robią. Usprawiedliwiamy więc wszystkich – bez żadnych warunków. Bo sami kiedyś to robiliśmy. I nastąpiło puk..., puk... – zmądrzeliśmy. Jeszcze parę kroków i będzie Niebo... Ale nie na Ziemi... Poza Galaktykami materialnymi – w Galaktykach Oryginalnych – Boskich.



1161. Jeśli zrozumiesz, że Bóg jest bogaty i wszystko jest ostatecznie Jego, to przestaniesz się trwożyć, ponieważ uzdolnisz się, by Mu zaufać. On daje wszystko. On da Ci każdą rzecz począwszy od szpilki, domu, żony, dzieci, aż po Aniołów w Niebie. Oczywiście, to co w Galaktyce – wszystko zamieni się w pył. Lecz po prawdziwej stronie życia – w wiecznym Niebie – nic nie ginie i nie niszczy. Przez miliony lat wszystkie cywilizacje w kosmosie to wiedziały. Jedne wcześniej – drugie później to odkryły. Chrześcijaństwo nic nowego nie powiedziało, ani nikogo nie zbawiło. Jeśli człowiek sam do tego nie dojdzie poprzez szukanie dobra, miłości i wieczności – żaden kościół mu nie pomoże. Jak się zamkniesz, Niebo nie ma do ciebie dostępu. Jesteś przegrany na wiele tysięcy lat. „Dlatego ten czyściec trwa prawie że w nieskończoność” – słowa Ojca Pio.

1162. Czym w istocie jest Niebo? Powiem tak: najatrakcyjniejszą w Niebie i na Ziemi jest dusza. Nie formy otaczające jej świat, ale żywa, impulsywna dusza, która jest kłębkim wszelakich pomysłów, działań, natchnień. Dusza wiecznie ma coś w zanadru, by oczarować i zainteresować. Tym jest właśnie Niebo. Samotność wśród form nie inicjuje szczęścia! Szczęście daje druga dusza, aniołowie z którymi można się „wygłupiać, robić psikusy, filozofować i bawić się”. To jest Niebo – dusza żywa życiem. Mistyczna wieczna zabawa. Z duszą zawsze coś się dzieje, a formy tylko się na nią gapią. Dusza jest niebem, a formy jej służą do wyrażania swych „szaleństw”. To jest prawdziwe Niebo – pośrodku nas. Ogień atrakcji i rozkoszy. Bo niby kto ma to odczuwać, jak nie Ty osobiście? Uciekasz od siebie – uciekasz od Nieba. Jednak pełne Niebo nastąpi dopiero po wyjściu z tych Galaktyk, po opuszczeniu ciała, bo tego rodzaju materia trochę sprawy komplikuje. Zawody, pretensje, choroby, śmierć i inne... Tu Nieba nie ma..., tylko troszkę, jeśli potrafimy je w sobie wzbudzić na formy zewnętrzne.

1163. A teraz mały akcent historyczny. Zadam pytanie, dlaczego nic się nie mówi o naszej historii przed Mieszkiem? A trwała ona bardzo długo. Lechici – tak nas nazywali. Byli potęgą. Lechickie cesarstwo. Sięgałiśmy od Bretanii po Ocean spokojny. I jedną mieli cenną rzecz: posiadali umysły uniwersalne i tolerancyjne. Dlatego, iż istniał zakaz wszelkiej religii państwowej. Jeśli ktoś próbował założyć religię, karano go w straszliwy sposób. Potem Żydzi narzucili światu swoją i staliśmy się kropką na mapie. Warto poczytać i dowiedzieć się o naszej historii. Wszyscy milczą. Kościół z Żydami, sowietami i Niemcami zniszczył całą

naszą historię i państwowość. Taka jest smutna prawda... – a teraz udają świętych... Rzucam mały promyczek na te sprawy. Archiwa są. Lecz na razie nie dopuszczają ich do mediów. Kiedyś prawda wyjdzie na wierzch...

1164. Liczy się tylko Miłość i dobro – to nas posuwa do przodu, jeśli chodzi o kreatywną i spokojną cywilizację. Religie są złe. I Jezus – którego akurat lubię, a zakłamano jego wywody – o tym opowiadał. Mówił, że zbawiamy się w swojej duszy – sami. I przez miliony lat ludzie się zawsze zbawiali – na różnych planetach i w różnych Galaktykach. Jezus tylko przypomniał tę prawdę, abyśmy osobiście dążyli do doskonałości. A my powinniśmy to powtarzać, bo ta informacja jest tego warta.

1165. Jeśli rozstroją Cię wypadki na świecie polityka lub inne sprawy, powróć do miłości duszy. Módl się do własnej duszy i z własnej duszy do Nieba. Stres minie... Pokrępowane myśli trzeba rozsznurować...

1166. Miłość zawsze się otwiera jak kwiat do Słońca... Każdy jest miłością i można kochać wszystkich, ale to daleka droga, jak do Gwiazd... W Niebie drogi nie ma, jest gra bliskości z kim się chce... I to jest ta różnica. W Galaktykach, w świecie nieudanym, umierającym, krwawym, pełnym cierpienia nieopisanego – bardzo trudno jest kierować się miłością. Ale musimy, bo inaczej nigdy nie osiągniemy wyższego świata – ponad Galaktykami.

1167. Trzeba się godzić nawet na najmniejsze dobro. Trudne to jest, bo lenistwo zawsze pragnie zwyciężać dobro. „Bóg nie wiele żąda od nas – tylko tych małych rzeczy” – słowa Ojca Pio. To sobie bardziej ceni niż np. pisarstwo, reżyserstwo, patenty, lekarstwa..., itd. Ile razy pomyślisz o miłości do Aniołów, tyle razy lepiej się poczujesz duchowo i cieleśnie.

## **WSTĘP DO MIŁOŚCI**

*Ten gest  
jest zaledwie wstępem  
w pogoni za Miłością  
Liczy się szczerłość  
Liczy się wiosna niewiadomej  
Liczy się boska radość*

*Przebytej drogi nie wspominaj -  
zaszła mgłą zapomnienia  
Przed tobą kolor ust  
utulonych perłami wieczności  
Płyniemy łodzią nadziei  
w zakręty przyszłości  
w dalekie kraje szczęścia  
gdzie rosną krzewy pachnące  
powiewem Twoich włosów  
Rozpoznają dolinę dawną  
na której barwi się przeznaczenie  
pełne zdrowia  
Jest we mnie ten pałac  
jest ogród – nie sam w nim mieszkam  
O miłości!  
Jak jesteś rozgadana  
pięknem...*

1168. Herezja – jako zjawisko socjologiczne nie istnieje. Dla duszy nie ma żadnej herezji. Jest wolność i możliwość myślenia. Wszystkie cywilizacje w różnych Galaktykach doznają wolności myślenia i dociekania osobistego do ideałów istnienia. Prawdy narzucone są tyranią władców duchowych, opętanych władzą. Nawet stroje liturgiczne o tym świadczą, jak władza uderzyła do głowy duchownym w przeciwieństwie do św. Franciszka z Asyżu, który chodził w worku po ziemniakach. Zresztą stroje liturgiczne przejęte zostały głównie od faraonów. Herezja to zjawisko jedynie teologiczne. Teologia została opracowana na rzecz podboju religijnego. Ja nie wnikał kto stworzył teologię i dogmaty. Widocznie kiedyś była taka potrzeba i konieczność chwili, aby nie wymknęła się cała nieprawda na jaw. W jej imieniu katowano ludzi. Religie, choć mają długą tradycję w zmanipulowanych umysłach, są z gruntu fałszywą ideą zbawienia duszy. Zbawić się może każdy sam, bez związków wyznaniowych, murów kościelnych i filozofii. Wystarczy się zastanowić, co jest w życiu piękne, a co nie. Rozważyć swoje pragnienia, tęsknoty i zbawienie posuwa się do przodu. Nikt nikogo nie zbawi – prócz nas samych. Jezus przecież o tym mówił. Ale zmieniono Jego idee dla potrzeb kościelnej i państwowej władzy. Pora o tym przypomnieć, abyśmy się nie

stali fanatykami, a potem zabijali niewiernych, jak to już w przeszłości czyniono nagminnie i co niektóre religie czynią nadal... „Zbawienie to inaczej – bawienie się” – tak Fula Horak zinterpretowała to słowo w polskiej wersji.

1169. Znaczenie poznawania własnej duszy, własnego charakteru – jest ogromne. Materialna, ekonomiczna strona życia wcale nie jest tak ważna, jakby się zdawało. W imię ekonomii i obyczajów, ale w imię religii tak samo – tyle już wyrażono zła. Co do spraw duchowych, czyli: miłości, poświęcenia, wycofywania się, zrozumienia potrzeb innych, tolerancji, serdeczności, szacunku, łagodności – wszystkie w tym względzie inicjatywy spotykać się powinny z powszechnym uznaniem. Odbiorcy wrażeń cielesnych i duchowych muszą sobie uświadomić, że bez duszy nic uczynić nie można. Nie przeżyją ani jednej przyjemności. Duszę, a w niej królującą rozkosz miłości – dostaliśmy w prezencie. Podobna jest ona do tej, którą posiadają nasi Rodzice–Bóg. Mamy się z czego fantastycznie cieszyć i radować.

1170. Wiedza i poznanie – jak wiemy i czujemy od urodzenia – są nam świadomie zablokowane przez układ różnych mechanizmów chemiczno-bioelektrycznych np. kody DNA, itd... „Nie jest to tylko nasza wina” – słowa Ojca Pio. Nie. Dlatego nikt nie powinien się oskarżać, że jest taki czy inny. Ładny, brzydki, gruby, chudy, dobry czy zły. Przyczyna jest prozaiczna. Hindusi wypracowali filozofię karmy. Ale to nie jest kwestia karmy. Ona jako taka nie istnieje. Mamy tylko szansę wzrostu. I nikt z Nieba nie ma do nas pretensji, że błędzimy, że nie rozumiemy się...

1171. Spróbowaliśmy czegoś, co się okazało, że bardzo nas zabolowało. Życie po życiu to jedynie szansa na odzyskanie dobra, miłości, rozkoszy – zamiast trudów i niezadowolenia. Możemy żyć nieustannie – życie po życiu w różnych Galaktykach. Lecz pora to zakończyć. Po co za każdym razem męczyć się? Uczyc się? A czasem z tej nauki nic nie wychodzi, bo dalej nie kochamy, nie jesteśmy czuli i delikatni. A tylko transcendentálna wiedza, dobro i czułość nas zbawiają... wszystkich bez wyjątku... To, że ktoś nas skrzywdził, zrobił przykrość, oskarżył – to jest bez znaczenia. To boli tylko nasze ego. Miłość inaczej podchodzi i jest inna, niepretensjonalna. I taka zbawia... Trudne słowa, wiem. Ale nie może być inaczej... Poprzez żale i pretensje utrzymujemy przy życiu Galaktyki, bo czasem jeszcze w nich chcemy się odegrać. Z tych Galaktyk bardzo ciężko się wydostać. Ciekawość, przyzwyczajenie i żal nas tu trzymają, a nie miłość prawdziwa. Mi-

łość szuka ideałów. W światach materialnych ich nie znajdziemy. Światy, w których miało być niebo, zostały zniszczone pretensjami, co przełożyło się na złe koncepcje, złe rozwiązania i wojny. Natura poczęła zjadać samą siebie. Na tym się skończyły eksperymenty Aniołów, czyli i nas. Ale nikt nie ma o to żalu. „Sami ze-psuliśmy, sami musimy to naprawić” – słowa Ojca Pio. Miłość naprawia wszystko... Bóg bez nas nic nie może zrobić, bo obiecał wolność każdemu. I dotrzymuje słowa. Robimy – co chcemy. Nawet zabijamy. Wzniesić się do ideałów, oznacza skończenie tego typu życia w galaktykach i przedostanie się do Cywilizacji Boga.

### **Z B U D Ź   S I Ę**

*Jedno i najwyższe mam pragnienie  
by ludzie chwyтали Miłości strumienie  
Gdziekolwiek byłby człowiek  
Pragnienie me wciąż stałe i jednakowe  
Nie ma ludzi na świecie  
co by miłości nie spotkali  
choć raz choć małą kropelkę  
Odwyczał się duch ludzki  
od pieśczoł i westchnień  
niebiańskich  
zapomniał o swej nieśmiertelności  
ukochał raczej nicestwa egoizmu  
Kiedy dobry duch go natchnie  
nie słucha najmiłszych zachęt  
Co dzień się truje  
we własnych zwątpieniach  
we własnej grozie przed Bogiem i sobą  
Ginie w smutku beznadziei i rozpaczy!  
Czy duch taki coś zobaczy?  
Niechęć łączy jego przeszłość  
z przyszłością  
gubi i potępia własne zamiary  
O duchu człowieczy!  
Niech cię wreszcie jasna  
błyskawica zbudzi!*

1172. Do każdej trudności, sprzeciwu, kłopotów gdybyś powiedział: kocham was nad życie, bo jesteście moimi najwierniejszymi i oddanymi nauczycielami, i gdybyś jeszcze dopowiedział: „Tu mnie siecz, tu mnie pał, byłem w przyszłości zdobył Raj” – słowa Ojca Pio – to byłby Twój początek rozkoszy widzianej w przyszłości. A tymczasem ciesz się tym, co masz...

1173. Każdy chce spokojnie i twórczo spędzić życie. Lubi robić to, co cieszy i daje mu radość. Tak jest i powinno w dalszym ciągu być. Żeby jednak mieć pełnię radości, życie powinno być i częściowo wspólnotowe. Kontakt w wieloma aniołami. Pogadać, poplotkować, wypić kawkę. Być z innymi. To jest potrzebne dla rozwoju i szczęścia w Galaktykach. Tak jak jest w Niebie. Tam również jest życie wspólnotowe, ale i zarazem bardzo osobiste..., podobnie jak na Ziemi... coś z tego jest i tu... Miłość jest najważniejsza we wszystkich stanach i miłościach z aniołami... „Na Ziemi jest coś z Nieba” – słowa Ojca Pio.

1174. Niektórzy ludzie są bardzo osamotnieni. Często nie wiedzą co ze sobą zrobić. Nie mają gdzie pójść, z kim porozmawiać. Chętnie by poszli np. na ciekawy wykład, do filharmonii, do teatru, na wycieczkę... itp. Jest to bardzo potrzebne – od czasu do czasu. Każdy: i rolnik, i inżynier od spraw podbijania kosmosu. Każdy powinien odrywać się od rzeczywistości, by nie zwariować. Doznawanie i doświadczanie inności jest cechą życia duszy. Dlatego to lubimy. I jest konieczne każdemu... Życie trzeba troszkę sobie planować..., ale nic na siłę... Wiem, czasem brak pieniędzy blokuje zamiary. Dlatego trzeba zmiany systemu, aby wybrani przez nas ludzie do rządzenia, nie zarabiali 20 razy więcej od nas. Bardziej sprawiedliwie trzeba by rozłożyć zysk, aby wszystkich było stać przynajmniej raz miesiącu na wycieczkę, koncert, teatr... Czy politycy w ogóle to rozumieją? Za każdym razem jest to samo... Złupić Państwo i odejść... Jeśli Aniołowie tak będą się zachowywać, długo nie zobaczą Nieba...

1175. Musimy co dzień nabierać wiatru w żagle, by rozumieć i doznawać przyjemności istnienia. Wartość wspólnoty bezspornie należy uznać za coś prawidłowego, doskonałego. Prawdziwa miłość rozgrywa się we wspólnocie, w miłości, służeniu sobie nawzajem. Tej komunikacji społecznej musimy się nauczyć. Wpierw jednak potrzebna jest formacja, aby stanowić jedność zrozumienia innych w tolerancji. Podziały niczemu nie służą. Prawo często jest prze-

kleństwem, niszczeniem, wojną. Miłość jednak znosi prawo. Uznaje tolerancję i łagodność. Tego trzeba pragnąć dla wszystkich. Edukacja w szkołach się kłania. Media to samo – nie agresja, ale raczej ustępliwość... Racje z uporem stawiane – zabijają. „I co z tego, że masz rację, to jeszcze nie wszystko” – słowa Ojca Pio. Przekonania to wewnętrzne prawo, głoszone z uporem – tak samo zabija. Dlatego konstytucja, choćby najpiękniejsza, potrafi rozsadzić całe Państwo. Człowiek przestaje się liczyć, a zaczyna się liczyć jedynie bezduszne prawo. Kończy się to często przelaniem czyjejś krwi. Uгода i tolerancja – to najcudowniejsze cechy Miłości prawdziwej. Ale Aniołowie są uparci. Od kiedy powychodzili z Nieba – nie odpuszczają. Wolą rozsadzić planetę, niż ustąpić. Muszą to zmienić... Nauczyć się inaczej postępować... Etap wolności i demokracji już mamy, więc można więcej zrobić dobrego w tym kierunku.

1176. Dar życia i szczęścia powinniśmy wielbić każdą komórką ciała i każdą duchową „tkanką” duszy. Gdy tak będzie, można mówić o pokoju, dobrobycie, szlachetności i nieograniczonym szczęściu. Trzeba się tego uczyć. Nie tylko Ziemianie tego potrzebują, ale wyższe cywilizacje aniołów zamieszkujące różne planety w Galaktykach – jeszcze bardziej. My, choć w kruchym życiu istniejemy, mamy pokorę. Nieba Oryginalnego się już nie wypieramy. Chcemy do niego całym sercem... Inni promują nadal swoje niebo – poza Bogiem. Ale na Ziemi też jeszcze tacy aniołowie się wcielają, co w naturze mają wyrzekanie się swoich Rodziców-Boga. Spokornieją...

1177. Uwielbianie... To takie słodkie zajęcie..., bez trudu a daje tyle szczęścia... Nie zastąpią go żadne pieniądze ani pałace... Chociaż bogactwo w jakiś sposób jest również tego przejawem. Uwielbianie jest bowiem najbogatszym stanem posiadania. Daje najwięcej zadowolenia. W uwielbieniu tak naprawdę uwielbiamy piękno form – w wyobraźni lub poza nią.

1178. Gdy dusza zaczyna kwitnąć, to myśli tylko o jednym: by zadowalać zainteresowanych swoim przenikliwym, powabnym zapachem boskiego „testosteronu”... By w końcu uwieźć zdobycz na „manowce” Boskiego Raju, choć na czas „mgnienia oka”. Dla duszy wszystko jest miłością, każdy jej przejaw i forma. „Masz się stać samą miłością” – słowa Ojca Pio.



1179. Jeśli zdobędziesz troszkę wiedzy, ona staje się mimowolna – jakby jej nie było. Algorytmy myślenia mogą zadziałać tak, że nagle coś wiesz. Ale... możesz wiedzę przebóstwić. Uczynić z tej wiedzy – jakby niewiedzę. Czyli nie przypisywać jej cech ani stronniczości. Wtedy ta wiedza w niewiedzy może stać się Twoją mistyką. Miłością, Twoją „Kobietą..., Mężczyzną Życia”. Ale tych osób i tak Ci żadna wiedza, czy niewiedza nie zastąpi... „Niewiedza też jest łaską” – słowa Ojca Pio.

1180. Na poziomie ciała jest mistyka. Na poziomie ducha tym bardziej, bo ciało ożywiane jest wyłącznie przez dech duszy. Ciało i dusza są ze sobą związane werbalnie. „Dusza zdana na ciało” – słowa Ojca Pio – ma problemy z doznaniem przyjemności wyższych. Ona na ogół skupia się na zmysłach, dopóki żyje w ciele. Mistyką ciała jest również przyjemność seksualna (póki ciało nie za stare). Mistyką duszy w zasadzie podobnie: rozkosz wewnętrzna i zewnętrzna na ciele niebiańskim. Energia żeńska i męska odgrywa w mistyce zasadniczą rolę. Wielcy mistycy to podkreślają. Chińczycy od tysięcy lat o tym opowiadają, choć w Chrystusów, bogów Ojców-facetów z brodą – nie wierzą. Wielki filozof – Jezus, podkreślił, że Niebo podobne jest do uczyty weselnej. Dodał: tam za mąż się nie wychodzi i nie żeni się. Gdyż wszyscy są kochankami, „czystej niebiańskiej krwi”, w najwyższym wymiarze zdecydowanie idealnej jakości. Tam się istnieje w szczęściu i przyjemnościach, które nigdy się nie nudzą. „Tam będziesz miał całe Niebo do dyspozycji, Zosię, Marysię..., wszystkich Aniołów” – słowa Ojca Pio.

1181. Przestrzeń Miłości, otwartości, poznania świadomości w dzisiejszych czasach – zajęły inne rzeczy, nie przyczyniające się do prawdziwego postępu. To bardzo przykre. Postęp, który osiągamy, w zasadzie nas cofa nawet pod względem kosmologicznym, bo w końcu zniszczymy tę planetę bezpowrotnie. Już jest zatruta straszliwie. Świadoma dyscyplina postępu cywilizacyjnego, bez uczulenia się na transcendencję – rozreguluje zasady postępowania według przyjaźni i miłości. Do tego nie powinno się tak łatwo dopuszczać. Media są tutaj największym winowajcą, bo są posłuszne złym ideom. Promują często na antenach niedobre rzeczy za płatną reklamę. Poza tym istnieje ogromny rozdźwięk pomiędzy człowiekiem, chemią a duszą. Równowaga powinna być zachowana, a jest jej brak. „Dziś prawie wszystko jest zatrute” – słowa Ojca Pio.



1182. Wspaniała nasza lekka i mądra świadomość powinna wygrywać z niszczeniem atmosfery piękna, delikatności, szacunku. Kultura to podstawa, ale i to jest za mało nadal. Trzeba się umieć wsłuchać w dobro i miłość. Należy delikatnie pokazywać do czego zmierza świat bez ideałów. Miłość uczy czułości, dobroci, opieki, serdeczności, ciepła, męstwa i marzeń o nieśmiertelności. Miłość jest wszystkim..., nie tylko lekarstwem...

1183. Gdybyśmy się trochę pohamowali w wolności a nauczyli cichości, skromności i tolerancji, dziś nie byłoby wojen, katastrof ekologicznych, sztucznie wywoływanych trzęsień Ziemi, czy umyślnych powodzi. Nieczułość narusza zdolność miłości człowieka, a ona w konsekwencji naruszy porządek naturalny, harmonię. Tego można unikać przez opanowanie się, czułość i wrażliwość.

1184. Wszystkim należy głosić informacje o Miłości Boga. Za pośrednictwem słowa i komunikatów, a przede wszystkim bezinteresownych pokazów. Bóg chce szczęścia człowieka. Ale Kosmos, cywilizacje w Galaktykach zapominają, odwracają się od idei Miłości. Wolą władze i bogactwo planet. Szczęście jest przeznaczone z zasady do kosztowania go. Człowiek-Anioł jednak jak zwykle lubi komplikować. Zawsze kiedy eksponuje swoje odejście od Miłości, życie przesycone jest bardzo niepozytywnymi faktami. Dzieje się tak dlatego, że nikt z kosmitów, w tym człowiek, bo do nich się zalicza – nie ma dojścia do pełni życia. Kiedyś się to zmieni. Tymczasem dążmy do najpozytywniejszych przemysłań. Za nimi idzie zaraz życie. Stabilność jest tylko w Kosmosie Boga. Niestety teraz jesteśmy poza Jego Kosmosem. Trudna sprawa od miliardów lat.

## *NIESPÓŻNIONE SZCZĘŚCIE*

*Z motywem przestrzennym  
a potem już zawsze  
z lotu wieczności  
oddechem bez granic  
powstało życie i miłość -  
powstała radość  
Nigdzie nie urodzi się pustka  
bo nigdy jej nie ma  
Cokolwiek powiesz*

*świadczyć będzie  
o przemijalności i o wieczności  
Mów a zawsze  
powiesz o życiu i o śmierci  
Kwiaty powiedzą  
o szczęściu  
a pożar  
o nieszczęściu  
Zagubione opinie życia  
niepokorą napiętnowane  
tłumią za żebrem małe serce  
Komu pisana cierpliwość  
pojmie żywotów linie odległe  
i wysokości zapomnienia  
roztrząśnie  
po drugiej stronie  
oblicza*

1185. Zaznaczam: świadomie opowiadam czasem inne prawdy, niż potocznie się przyjmuje. Proszę o wybaczenie. Nie mogę być w sprzeczności z tym, co moja dusza do tej pory poznała. Czasem są to nawet herezje – według niektórych – czy niedorzeczności wedle filozofii chrześcijańskiej. Jest jak jest. Jestem sobą. A Bóg chce, aby każdy „swoje” otwierał i rozwijał, nie bał się prawd, które mogą wstrząsać w posadach całą nawet tradycję, filozofię myślenia, teologię. Nie boję się niczego. Mogę najwyżej zginąć – i tak już mam swój wiek... Zawsze byłem i jestem rzetelnym szaleńcem. A idę naprawdę naturalną drogą. Wszystko przechodzę po kolei, wszystkie radości i trudy, by każdego człowieka zrozumieć. Nic i nikt nie jest mnie w stanie obrazić niczym. Nawet jak krytykują – to i tak usprawiedliwiam każdego przed sobą i przed Bogiem. Zawsze każdy jest dla mnie wspaniałą istotą, choćby okresowo nawet zabijał i niszczył wszystkich wokoło. Nie ulegnę nienawiści. Naśladujemy naszych Rodziców Ojca i Mamę-Boga. On nie ulega, zawsze jest taki sam i podaje dłoń największemu złu dla przemiany. Przecież zło nie może istnieć wiecznie. Jest jak żarówka, która się wypali. To jest nadzieja w nieszczęściu Aniołów, którzy się zakałapuückali w niezależne nieba kosmiczne. A my też do nich należymy – teraz już w ludzkim ciele. Przyszłość

jest naprawdę wspaniała. W galaktykach materialnych będzie różnie. Lecz w Galaktykach Niebiańskich same cuda i rozkosze, jakich nawet sobie wyobrazić nie potrafimy. Wieczne...

1186. Bardzo wiele osób ufa nauce tak, jak wierzący ufają Bogu. Powinno jednak być inaczej. Bóg nie powinien być na końcu postępu i nauki – to trochę nieuczciwe. Ostatecznie On jest podłożem każdej wiedzy i tej nawet, która przez pychę aniołów–ludzi staje przeciwko Niemu samemu. Czy Bóg zasłużył sobie na zapomnienie? Czy nie kochamy przyjemności, czyli miłości? Kochamy. Bóg w swej istocie jest Miłością. Podzielił się nią, dając nam jej świadomość i namacalność...

1187. Jeżeli Bóg powiedziałby Ci: „wywyższę Cię”, Ty odpowiedz: „Nie! Panie, to ja Ciebie wywyższę”.

1188. W życiu jest wiele mikro ekstaz. Trudno je sobie potem przypomnieć. Uciekają jak motyle. Lecz wpływ na człowieka mają decydujący. Zachwyty buduje nasz potencjał szczęścia i zadowolenia. Człowiek czasem jest zdruzgotany z zapytaniem: dlaczego to szczęście trwa tylko chwilę... kilka sekund i już go nie ma... Trzeba się nauczyć z tym żyć... i czekać na następne przejawy... Czasem na radość trzeba czekać 20 lat?. A czasem sekundę... Ale to tylko w niebach kosmicznych tak się dzieje. W Galaktykach Boga, w Niebie – jest zdecydowanie inaczej.

1189. Póki nie posiadamy wiedzy, trzeba wiary, że niby życie w kosmosie stworzył Bóg. Ale nie stworzył go tak, jak sobie myślimy. „Można powiedzieć, że zrobiły to Jego ręce – czyli Jego dzieci” – słowa Ojca Pio. Wszystko, co powstało i co powstaje jest z Boga, z Jego mocy. Cokolwiek robimy, tworzymy: czy to komputer, czy to grabki do grabienia, czy to Wszechświat, planety, systemy gwiazdne – wszystko jest dziełem Aniołów-ludzi. Podzielonych, pokłóconych na razie. W zależności kto się gdzie urodzi – takie dostaje predyspozycje do tworzenia. Wszyscy co dzień coś tworzymy. Wychodzi z tego dobro lub zło. Lub coś pośredniego. Takie systemy w niebach nieoryginalnych obowiązują. Musimy się z tego wyrwać. W tym świecie dusza okrywa się powłoką słów, marzeń i ciężkiego ciała. W realu nie da się stąd uciec. Ale po śmierci?... Tak, jeśli wcześniej będziemy

umieli się posługiwać metodami demontującymi zakleszczenia materii. Miłość, dobre słowo, uśmiech duszy, uczucie – są tym dezaktywatorem. Nie są to trudne sprawy, a jednak tego nie potrafimy lub nie chcemy. „Tylko szaleńcy Boga wygrywają w tym życiu!” – słowa Ojca Pio.

1190. Tak jak Boga trzeba usprawiedliwiać, że dał nam wolną wolę, tak samo każdego człowieka, anioła. Bo każdy z nas robi co chce. Jednak nie zawsze to, co chce..., bo np. ręce już zrobiły, a myśli nie nadążają lub odwrotnie. Nie jest to nasza wina, że robimy dobrze, czy źle. Dusza coś poczuje i usiłuje to zrealizować..., by się jak najszybciej spełniło. Nie wiadomo jak to się dzieje. Dlatego nie powinno się osądzać nikogo. Narkoman, czy alkoholik, wcale nie pragną zażywać, czy pić; oni chcą po prostu być zadowolonymi z życia. Uciekają w inny świat. Bo ten jest za trudny. Niektórzy ze wściekłości, że są nieszczęśliwi, potrafią nawet zabijać lub bardzo źle się zachowywać. Nie wspomnę już o chorobach psychicznych tym nieszczęściem wywołanych. Do których też przykładamy rękę, trując żywność, powietrze, wodę. Wszyscy jesteśmy wolnymi aniołami – nawet jak czynimy według kogoś źle. Wszystko można zrobić. Najczęściej myślimy o ideałach, które jednak w realu nie wychodzą. Za dużo oporu, ciężkiej materii. Staramy się, ale czasem z tego wychodzi coś niedobrego. Nie da się wszystkiego przewidzieć. Często robimy coś na ślepo, na wiarę, że się uda. A tu ciach... Problemów po drodze sto. Z dobra również potrafi wyjść zło, z miłości ludzkiej podobnie. Lecz to nie ma wielkiego znaczenia. W takim żyjemy systemie. Ideału nie będzie szybko. Ideał dopiero tworzymy w myślach i kiedyś w niego wrośniemy. „W tym świecie ideałów nie ma, trzeba tylko przeproszać i prosić Boga o pomoc” – słowa Ojca Pio.

1191. Tylko piękna i bezinteresowna Miłość jest twórcą ideałów.

1192. Mamy poczucie wolnej woli, mamy poczucie świadomości, poczucie ciała, duszy, ale przecież tak naprawdę nie jest to nasze. Sami nie daliśmy sobie świadomości, ciała, czy duszy. Warto zwrócić na to uwagę. Będziemy wtedy bardziej pokorni, wdzięczni i pełni podziwu, że ktoś dał nam naszą świadomość za darmo. Jest to coś nieodgadnionego, niepojętego, że możemy myśleć i być świadomymi siebie bez żadnego uzależnienia – nawet od Boga. Tej prawdy nigdy nie pojmujemy, nawet nie ma co próbować.

## **OBJAWIENIE**

*Jeszcze mocniej  
jeszcze piękniej -  
roznieca się zawieja miłości  
gdy wyobrażasz sobie  
ideał Najwyższy  
Tak ciężko jest zdobyć serce -  
ciężej niż stromą ścianę skał  
Wszystkie drogi są za krótkie  
Któż myśli o kwiatach losu?  
Któż myśli o marzeniach prawdy?  
Dlaczego nie szukasz treści nieznanego?  
Ty co kiedyś kąpałeś się  
w oceanach światła -  
gdzie twoja wyobraźnia?  
Gdzie twoja pamięć?  
Gdzie twoja dążność?  
Gdzie twoje oko jasnowidzące  
co przenika losy?  
Dlaczego wycięczasz ducha  
w tę noc przerażeń?!  
Dziś znów twoje serce  
objawieniem zmienione  
i jeszcze mocniej  
roznieca się zawieja  
Miłości*

1193. Wiara to najłatwiejsza forma akceptacji Nieznanego, a potrzebnego nam. Poznania nie masz, nie zobaczysz dzisiaj Nieba. Stanie się to dopiero po utraceniu hamujących kodów DNA ciała. Po co więc próbować rzeczy niemożliwej? Dopóki jesteśmy w takim ciele, nie chcemy za dużo. Szkoda na to czasu. Przecież żaden naukowiec, czy filozof prawdy nie poznali, a wiele poświęcili czasu na poszukiwania. To samo będzie z Tobą. Odsuń więc wybujałe żądania, ucz się lepiej w tym czasie miłych słów. One najbardziej otwierają na świat bajek niebiańskich... Odnośnie naukowców: „Zsiwieli, zęby zjedli na wiedzy, a przy śmierci mówią, że nic nie wiedzą” – słowa Ojca Pio.

1194. Każdy użyteczny wniosek z ekonomii, socjologii, psychologii wychowania, historii, filozofii i innych liczących się nauk, powinien mieć swoje uwieńczenie w postaci głębszej analizy skutków i przyczyn w ludzkim życiu. Utwierdzi to w przekonaniu, że pokój może zaistnieć dopiero wtedy, kiedy istoty ludzkie odnajdą prawdziwy sens cywilizacji, sens ludzkiego życia. Dopóki nauka będzie pozbawiona boskiego pierwiastka, a politycy będą walczyć ze sobą, przepychać się o władzę i pieniądze, gdzie będzie panowała niechęć do drugiego – dopóty z pokoju niestety nici.

1195. Trzeba zacząć poszukiwania odnośnie własnej świadomości, jej egzystencji w różnych warunkach bytowania. To ważna rzecz! Ponieważ od czasów Jezusa, tylko jednostki się zbawiły. Reszta istot przez miliardy lat krąży w mleku Galaktyk, wciąż reinkarnując się. Wszyscy myślą, że Niebo jest w Galaktykach. I na to dają się łapać jak mucha na lep. **Niebo galaktyczne okazuje się, że jest piekłem, czyśćcem i kołchozem dla dusz.** Ale nie jest to wieczne piekło. Przejściowe. Nawet i w nim można wzrastać, jeśli się szuka. „Szukajcie, a znajdziecie” – Jezusa słowa. „Jeszcze żadnej duszy nie wiedziałem w piekle” – słowa Ojca Pio. Coś nam mówią te słowa Ojca Pio. Bóg Miłości i wieczne piekło – to się ze sobą kłóci. Ale religie zrobiły na tym oszustwie wielkie fortuny.

## **OKREŚLENIE WNEŹTRZA**

*Układ osobowych przeżyć  
pociąga za sobą kierunki działań  
rozmaitych świadomości  
Metody badawcze przepojone  
właściwościami mądrości  
mogą gruntownie osądzić  
co jest potężnie wartościowe  
a co warte podmuchu wiatru  
Racje nie są jeszcze  
relacjami wiążącymi -  
niewiedza to też racja  
Wербalność jakichkolwiek  
struktur – to jedynie  
kosmiczne kichnięcie*

*Głębsze rzeczywistości nie są redukcją  
ani aparaturą rozmyślań  
Kryterium rozróżnienia  
jest jedynie miłość Chrystusa  
przynoszącego nadzieję  
wbrew wszystkim złym  
doświadczeniom  
Zasadnicze przemiany  
dokonać się mogą  
na płaszczyźnie Jego  
wszechwartości*

1196. Siła przebicia się do Nieba Wartości Kompletnych leży po naszej stronie. Możemy zrozumieć Niebo pomimo zakodowania nas bardziej do złego niż do dobrego. Wołą i intelektem znajdujemy hasło do programu tajemnic. „Niebo jest pośrodku was” – słowa Filozofa i naszego oswobodziciela Jezusa.

1197. Kto wielbi, otrzymuje od własnej duszy w nagrodę szczególną inteligencję – a właściwie intuicję. Życie jest stworzone w jednym celu: by wielbić i z tego powodu być zawsze szczęśliwym. Miłość jest tą magią. Ona też wywraca wszelki kosmiczny, zły porządek do góry nogami. Kosmos stworzony nie przez Boga, ale przez aniołów, co kiedyś opuścili Niebo – nie jest harmonią, jak to się potocznie uznaje. Przemiana materii jednej w drugą. Nic stałego i wiecznego. Kosmos to przeciwieństwo Nieba. Kto wielbi i stara się unikać wszystkiego, co negatywne w tym świecie i nie kreuje zła – będzie miał nagrodę. Kto wielbi, szybko poznaje w czym leży sedno wyzwolenia. A jego odruchem naturalnym staje się szukanie wiecznej egzystencji; Wiecznego Kosmosu – Nieba Oryginalnego, gdzie nasze zmysły w niebiańskich ciałach, jakie otrzymamy, będą wreszcie zadowolane po same brzegi. „W tym świecie ciesz się do środka, tu jest niebezpiecznie” – słowa Ojca Pio.

1198. Byśmy stali się podobni w postępowaniu do Miłości, trzeba ją wielbić. A czyniąc to, sami zostaniemy przez nią uwielbiani. „Dlaczego Miłość nie jest Kochana!!!” – krzyczał św. Franciszek z Asyżu.

1199. Powinniśmy być bardzo wdzięczni za zdrowe swoje zmysły. Szczególnie oczy, dzięki którym możemy widzieć świat. Dzięki nim wiele dobrego można zdziałać. Brak widzenia stawia całą cywilizację pod znakiem zapytania. Bez oczu postęp nie istnieje. Wszystkie zmysły są potrzebne. Nie są one doskonałe, bo świat nie jest doskonały. Ale dzięki zmysłom, uczymy się poznawać intuicyjnie wyższe światy – Nieba Oryginalne. Zachwyt dzięki widzeniu piękna niejako zmusza nas do najgłębszej refleksji..., do tęsknot za czymś najpiękniejszym..., co zawiruje naszą duszą jeszcze subtelniej...

1200. Wciąż jest brak wycucia na drugiego człowieka. Może to się bierze z tego, że ludzie nie są wdzięczni. Wdzięczność i wiedza prowokują do dobra i miłego zachowania. Nawet jeśli nasze życie nie jest doskonałe – z pewnych kosmicznych, galaktyczno-niebiańskich przyczyn – to jednak wdzięczność za życie, nawet to jakie obecnie mamy, ograniczone – trzeba okazać. I umieć się z niego cieszyć. Wdzięczność i uwielbienie powodują, że śmierć przeskakuje się jak na skakance. „Dziękuj i uwielbiaj” – słowa Ojca Pio.

1201. Aniołowie w Niebie się kochają, a na Ziemi wojny wzniecają...

1202. Można być pijakiem, dziennikarzem, politykiem, aktorem, modelką, czy kimś innym... Trzeba zwariować, by rozwinąć warkocz poznania. Pomaga w tym celu wszystko... krok po kroku, życie po życiu..., pół kosmosu zgaśnie, a my wciąż w drodze... aż osiągniemy Cel...

1203. „Zawsze zaczyna się od dodawania i odejmowania, a potem dopiero potęgowanie” – słowa Ojca Pio. Nie ma innej możliwości, aby spotkać się z wyższym stanem świadomości. Uczymy się uczyć, uczymy się myśleć, uczymy się uśmiechać..., dotykać... To składa się na Miłość... Świadomość nie jest niczym innym – jak miłością... Im wyższe poznanie, tym większa miłość. Prędkość się zwiększa..., a spokój nastaje..., czary...

1204. W systemie pojmowania duszy – jako twórcy wszelkiej cywilizacji – wyrównanie się poziomów społecznych i ekonomicznych to podstawa do harmonii i komfortu obcowania z innymi. Edukacja powinna przebiegać w kierunku tworzenia dobra wspólnego. Prywatność nie ponad stan, a dobro wspólne



na najwyższym poziomie. Systemy ekonomiczne powinny pobudzać oprócz swego przeznaczenia do samoograniczania, by w ten sposób szerzyć wspólnotę miłości. Dzięki temu dobra będą sprawiedliwie rozdysponowane. A gospodarka funkcjonować będzie prawidłowo, nie napędzając recesji, depresji ekonomicznej i umysłowej. Skutkiem tego wszyscy doznają dobrobytu dla wspólnego życia przez miłość. A dobry nastrój z posiadanych dóbr to dalsza motywacja do wysiłku. Każdy chce być bogaty duchowo i materialnie, to oczywiste, aby bogactwem swym innych uszczęśliwić. Powinno stać się to dewizą każdego Anioła-Ziemianina. Propagowanie zrozumienia wspólnej pracy na rzecz dobra lokalnych społeczności, rodziny, narodów i cywilizacji. Obecnie pracuje się niby dla dobra, lecz nie ma powiązań psychicznych za pomocą powyższych idei i korzyści z tak płynącego myślenia. A mogą one być ogromne. Dlatego dominują jeszcze gangi ekonomiczne, wywołujące potężne dysproporcje w sferze dobrobytu. Edukacja może zmienić wszystko. A co Ojciec Pio robił? Tylko edukował; na spowiedziach opowiadał ludziom różne rzeczy. A potem rozmowy – w tym w Nowej Hucie. Cały czas szła edukacja.

### *NIEBO TWARZY*

*Dookoła twarze ukochane*

*Dookoła włosy ukochane*

*Miliony ukochanych oczu*

*Niebo w mej duszy...*

*Zakochany jestem*

*w Twych twarzach...*

*na wieki...*

**1205.** Dusza ma jasny cel, ale trudności w jego osiągnięciu w świecie Galaktyk trochę gubią ją jeszcze. Wydaje jej się, że żyje w Niebie, a z drugiej strony cierpi i musi zdobywać pożywienie, i wszystko inne. Reakcją naszego duchowego i materialnego organizmu jest chęć odpoczynku, wiecznego spokoju i szczęścia. Przez rzetelne więc spełnianie obowiązku kochania całym sobą, dusza stopniowo porzuca swoje cierpienia i łączy się z energią, która nie wyrządza człowiekowi krzywdy. Jednoczy się bowiem stopniowo z sercem Bytu Transcendentalnego.

1206. Sprawiedliwość nie jest pomiarem pedagogicznym czy kulturowym, nie jest tworem uczynionym przez naukę. Sprawiedliwość na Ziemi ma służyć realizacji wzniosłych dążeń. Ma służyć przede wszystkim rozwojowi osobowości, rozwojowi duszy. Nie może ona być przykrywką dla wyzysku. Sprawiedliwość ma służyć realizacji wyższych dążeń. Poprzez nią ma dokonać się jedność braterska a z tej jedności – miłość. Z miłości – naturalny związek z wiecznością. Kosmici to przyblokowali w naszych ciałach, ale mamy radę rozwiązać ich nieuczciwe kody. Śmiechem i mądrością ich zmiękczymy. I już nigdy nas nie okaleczą zmutowaną naturą. Sprawiedliwość to komponent odpowiedzialności wrażliwego sumienia.

1207. Jak prawidłowo połączyć miłość i miłosierdzie z poczuciem sumiennej sprawiedliwości? Dla początkujących na drodze do poznania duszy – świadomości – to połączenie może sprawiać trudności. Bardziej zaawansowani nie widzą żadnej różnicy pomiędzy sprawiedliwością a miłosierdziem. Przecież miłość zniesie wszystko i zakryje wszystko dla dobra. Miłosierdzie nie wyklucza sprawiedliwości. Przeciwnie – im więcej miłosierdzia i miłości, tym więcej można spodziewać się sprawiedliwości i uczciwości w społeczeństwie. Ten sekret wiedzy duchowej nie jest znany politykom, nauczycielom, sędziom. Nieznany tylko dlatego, ponieważ nie podążają drogą serca. Załóżmy, że wszyscy ludzie chcą być dla siebie miłosierni i dobrzy – jaka z tego płynęłaby korzyść? Wiadomo. Byłoby naprawdę wspaniale, a o sprawiedliwości nikt by nie musiał dyskutować, ponieważ postępowaniem miłosiernym w stosunku do innych wypełniłyby się wszystkie reguły przyzwoitości, sprawiedliwości i kultury. Ludzie szukają przede wszystkim sprawiedliwości, ale nie mogą jej znaleźć, jeśli wprzód nie będą miłosierni. Sprawiedliwość zawarta jest w miłości do bliźniego i żądać jej poza miłością jest nieadekwatne do oczekiwań.

1208. ”Gdyby bogaci ludzie w Polsce i kościoły włożyli pieniądze do wspólnego koszyka – starczyłoby dla wszystkich na godziwe płace i jeszcze moglibyśmy się dzielić z biedniejszymi za granicą” – słowa Ojca Pio. **Polska nie jest biedna. To bogacze czynią ją biedną.** Kościół, biznesmeni, polityczni karierowicze są na pierwszym miejscu tej nieuczciwości, niemyślenia o całości, o narodzie.

1209. Głowami Państw powinni być przede wszystkim ludzie wrażliwi, tolerancyjni, wewnątrznie pragnący zrozumieć każdego człowieka. Aniołowie na Ziemi dla pieniędzy i władzy często tracą głowę. Ci, którzy chcą rządzić państwem, nie powinni być zbyt bogaci, bo szybko zapomną o biednych i o dobrych przepisach dla pracowników... itp. Zwykli ludzie mogą być bogatsi, ale politycy, kandydaci na wysokie urzędy – absolutnie – to grozi korupcjami. Człowiek miałby wiele i chciałby jeszcze więcej. A biedny jest skromny – nie ma wielkich oczekiwań. Można być skromnym i bardzo mądrym, godnym urzędnikiem. Państwowcy powinni pracować służebnie, jeśli mają predyspozycje do rządzenia. Ego bogatego urzędnika jest na ogół rozpasane. Przestaje widzieć potrzeby innych. Nie jest prawdą, że bogaci dobrze rządzą. To socjologiczne i polityczne oszustwo! Osobiście – wszystkim politykom, prezydentom, premierom, ministrom, wojewodom, burmistrzom, wszystkim urzędnikom państwowym – ustaliłbym najniższą płacę krajową, jaką sami innym ustalili. Na chleb im wystarczy i niech myślą ekonomicznie, jak innych ubogacić uczciwie. Wtedy dopiero państwo rozkwitnie, bo przykład pójdzie od góry. Ale kto w te bajki uwierzy? Na razie nikt. Owszem – byli bogaci królowie – ale dbali o innych i nie myśleli o swoim majątku. Służyli innym przede wszystkim. W ogóle im nie zależało na majątkach osobistych. To mi powiedział Ojciec Pio. Ale takiego dziś szukać ze świecą... Taki był św. Kazimierz Królewicz. Kazał o sobie wspomnieć w moich myślach pisanych. Przychodził na rozmowy przez Ojca Pio.

1210. Byłoby to zbyt mało, gdybyśmy tylko od czasu do czasu byli opanowani, cierpliwi czy bezinteresowni. To ma być coś ciągłego – bez ustanku.

1211. Jest prawdą, że słowa oczyszczają, ale jeśli mówić się będzie dobre rzeczy, a przede wszystkim wypowiadać te słowa, które mają moc. Uczciwość daje tę moc. Pocieszanie innych daje tę moc. Ojciec Pio często mnie chwalił, prawie nigdy nie ganił. To mnie bardzo budowało i dodawało ochoty.

1212. Systemy państw obecnie tolerują – a nawet wręcz afirmują substancję czynnego egoizmu. Nie są to sekretne wyjątki. Czyni to każdy kraj, nawet Hindusi i wyznawcy Buddyzmu, których ideą jest uciszenie. I tam panuje już gorączka wyluzowanej drogi, która nie ma na uwadze prawdziwego dobra bliźniego. Nie mówiąc już o innych sojuszach, pod postacią których kryje się złowrogość

i brak życzliwości. Pod przykrywką postępu, demokracji, kapitalizmu czy socjalizmu (nawet tego z twarzą) czuje się oddech egoizmu i prywaty. A utworzone prawo często temu sprzyja. Gdyż taka jest polityka myślenia. Pierwszą ojczyzną, pierwszym patriotyzmem powinny stać się dla nas prawość, czystość intencji i miłość nade wszystko. Droga przed nami...

## *MYŚLI PRAWDZIWE*

*Myśli prawdziwe  
zakończone są ogniem  
Obdarzyła je siła obosieczna  
Kto kocha to dziewicze tchnienie  
głowę podnosi lekko ponad ziemię  
by zobaczyć bytu wszelkiego prawdziwość  
Delikatnych decyzji odbiór  
to niezgłębiony  
prosty i tak niezliczony  
że ciche znaki nie przeminą  
bez śladu aby dowieść  
sprawiedliwości oblicza  
Gdy myśl taka zakończona ogniem  
sięgnie po ostatni promień prawdy  
odsłonią się kurtyny  
snów ciemnych  
Tak otwarci że niby pokonani  
lecz mocni – dokonują sądów świata  
Nie mający boskiego ognia  
martwią się by nie przeminął  
ich czas bez śladu  
jak znaki stóp na drodze  
w ciemnym wietrze  
Miłosny ogień na języku  
to jak tryskające kwiaty  
wodom żywym podobne*

1213. Stworzony „worek” kosmiczny nie jest najlepszym Niebem dla Aniołów – dzieci Boga. Muszą w nim się trudzić i cierpieć; a końcu rozpaść ze struktur cielesnych i genetycznych. Trzeba szukać lepszych rozwiązań. Jest właściwie tylko jedno – powrót na łono do Oryginalnego, Wiecznego Nieba. Niebo tak samo jest materialne, ale zbudowane z innych struktur, lepszych – niż to uczynili aniołowie w naszym kosmosie. Przede wszystkim są trwałe. „Każdy posiada Tam swoje pałace i kocha podróżować...” – słowa Ojca Pio. Dlatego cały czas podkreślam, że na „ziemiach jest coś z Nieba” (słowa Ojca Pio), gdyż kosmos był stwarzany na obraz i podobieństwo Nieba Oryginalnego. Co wyszło – widzimy...

1214. Przewycięzanie własnych niedostatków w oparciu o tęsknoty duszy jest właściwe. Pragniemy jak najwięcej piękna i miłości. Życie w trybie ekonomicznym również nam to sugeruje. Każdy chce mieć dużo pieniędzy, by żyć cudownie i komfortowo. Zgadza się? Nawet – jak ktoś jest inwalidą – to chce mieć bardzo dobry sprzęt wspomagający. Jest to właściwe i duchowe dążenie. Bo ciało wyraża potrzeby duszy, której jest ciasno, a jest zdana jeszcze na taką formę egzystencji. „Technika w tym świecie jest wytworem ułatwiającym życie, jest wytworem duszy” – słowa Ojca Pio. I nie powinno się inaczej o tym myśleć. Tu miało być Niebo, tak chcieliśmy – jako aniołowie, co opuścili oryginał. Jakieś szczątki, namiastki z niego są, nie da się tego ukryć. To, że produkuje się bomby, by innych zabijać, to już osobna sprawa. Wojny – też wytwór duszy, ale bardzo pobudzanej, uwikłanej w niewiedzę o Niebie Prawdziwym.

1215. Ścieżki wysokich pojęć duchowych są konieczne dla zharmonizowania życia społecznego. Mechanizmy duchowe muszą być wplecione w porządek życia publicznego, bo inaczej będzie tak, jak jest. Wzrastać będzie przestępczość, nasilać się będą niepokoje graniczące z anarchią – czy nawet z wojną domową. Tego niedostatku duchowego na co dzień można uniknąć. Wystarczy sobie przypomnieć miłość bliźniego w sumieniu. Jest to kwestia głębszej refleksji o sensie życia. Dobre nawyki cudownie wpływają na spokój społeczny. A te nawyki to nic nadzwyczajnego: dobroć, uступliwość, wzajemna miłość i szacunek. Czy trzeba coś więcej? Tylko tego jednego właśnie trzeba – systematycznej, dobrej postawy wobec wszystkich. Trudne aczkolwiek możliwe do realizacji. Społeczeństwo i rządzący Państwem muszą do tego dążyć.

1216. Ojciec Pio nakazał mi pisać odezwy do rządzących, dlatego podejmuję tematy państwowe, polityczne. Chciał, abym zachęcał do zmiany drogi na lepsze. Franciszek z Asyżu robił to samo.

1217. Człowiek, czyli Anioł wlany w kostium genetyczny ciała, ma tendencje, aby się „czepić” kogoś jednego i w nim widzieć całe Niebo. Nie jest to możliwe, bo całe Niebo to są wszyscy. Trzeba się czepić wszystkich, no może nie naraz – i dopiero wtedy możemy doznać Nieba. Jeden Anioł nie da Nieba. Dusza jest tak chłonna szczęścia, że całe Niebo może ją uszczęśliwiać, a i tak dna w niej nie dostrzeże. Dusza potrafi bez ograniczeń chcieć szczęścia. Zawsze... Ale nam się udało z tymi duszami... Może nie udało... Bóg jest tak wspaniałomyślny... „Niebo nie będzie Niebem w pełni, dopóki ostatnia dusza do Niego nie powróci” – słowa Ojca Pio.

1218. Jesteśmy na tyle inteligentni, że powinniśmy sobie jasno uzmysłowić, iż mówienie źle o własnym kraju świadczy o naszej pysze, egoizmie i nieodpowiedzialności. Rozwój polega na miłości. Skoro jej nie ma i brakuje jej wszędzie, to nie pozostaje nic innego jak krytyka. Miejmy nadzieję, że to się kiedyś zmieni. Obecnie żyjemy wśród egoistów – i co gorsze – wychowujemy egoistów. Jakim sposobem możemy się spodziewać innej sytuacji? Co robić? Należy zacząć czytać głębszą literaturę. Nadchodzi era mistyki. Tą dziedziną wiedzy koniecznie zając musi się szkolnictwo. Mistyka daje podłoże do cywilizacji zgody, poszanowania i wolności, która nigdy nie koliduje z miłością i potrzebami innych. „Będzie powrót do najlepszych stron średniowiecza” – słowa św. Jana od Krzyża, wypowiedziane w rozmowie z nim w Nowej Hucie.

## *POCHODNIA RADOŚCI*

*Kiedyś harmonia  
była grzecznością  
nastrojów szczęśliwych  
i struktury śmierci  
nie istniały -  
raz na zawsze było przyjemnie  
a zbliżenia miały  
błogie chwile  
Wierzę spokojnie*

*udając się w przeobrażenia  
myśli i świata  
Wierzę w wieczną błogość  
Kocham postać  
zharmonizowanej miłości -  
kocham ją głęboko  
w eterze nieskończoności  
i wiem że powraca  
samoświadomość  
bez względu  
na pojęcia  
bo miłość  
pokonuje  
niemożność*

1219. Miłość jest tajemnicą wewnętrznego rozkoszy, której żadne słowo i żadna wiedza ludzka nie określi do końca.

1220. Nikt wszystkiego nie wie na temat życia. Do chwili obecnej nie rozwiązano jego sensu. O tym mówi sama świadomość. Świadomość jest wspaniała, jest cudem, lecz ktoś ją zablokował, aby się przypadkiem czegoś więcej nie dowiedzieć. Tak jak zakłamuje się historie świata, tak samo zakłamuje się naszą świadomość. Kto to robi? Nasze geny zaprojektowane przez „nawiedzonych naukowców” – stwórcy. Ale pokonamy ich. Jest na to metoda, jaką odkrył Jezus. Oto hasło: „Miłuj bliźniego jak siebie samego”. Wtedy otwiera się wszelka wiedza. Nie wszystko musimy oczywiście wiedzieć, bo „nawet Aniołowie w Niebie nie wiedzą wszystkiego” – słowa Ojca Pio, ale są szczęśliwi. I o to głównie chodzi – być szczęśliwym w sercu. Nie mieć żalu do niczego. Nawet gdyby było najgorzej...

1221. Rytuał tradycji ociera się o chorobę. Spontaniczność, bezwarunkowość, emocja chwili, radość z niczego i z wszystkiego – to miłość wieczna. Nawyk zła pomaga kosmosowi przetrwać, ale nie jest on celem. Tradycja zła zabija dusze. Rysuje je skutecznie.

1222. Dla niektórych profesorów, wykładowców filozofii, tajemnica na Ziemi jest tak potrzebna, jak woda do picia. Niewiedza dla nich jest po prostu łaską. Dla pokory!... Aby im „nie odbiło” całkiem, tak jak istotom wysoce wykształconym w różnych technokratycznych cywilizacjach w całym kosmosie. Najgorzej jak komuś zwichnie się świadomość. A właśnie tak się stało z Aniołami. Nie wszystkimi. Większość aniołów zaufała Bogu i nie wyszła z Nieba. My wyszliśmy. I teraz przez miliardy lat błądzimy, szukając Boga, tworząc przy okazji piekła kosmiczne, planetarne i psychiczne. Koniecznie trzeba się z tego wyzwolić. Jezus zaproponował zbawienie – tak to określił. I to było świetne posunięcie, by włąć nadzieję w ten świat.

1223. Nie jesteśmy jeszcze aniołami, język przynosi wiele szkody. Z tego powodu dużo przed nami zakryto. Gdy się nauczymy kochać Niebo – tajemnice znikną. Pozostaną tylko te, które pozwalają kreować szczęście i piękno. Dla miłości niebiańskiej, potrzebny jest czar tajemnicy...

## *MUZA MYCH PRAGNIĘŃ*

*Harmonio Wszechświata!*

*Rytmie wybijający szczęśliwe kresy!*

*Kwiecie dźwięków i fal kosmicznych!*

*Wietrze Słoneczny!*

*Jasności określająca warunki bytu!*

*Rolno na której uprawia się dobro!*

*Kosmosie majowy ...*

*pachnący świeżym powietrzem*

*Ziemi ludzka!*

*Wszystkie ziemie rozsiane po niebie -*

*kocham wasz byt i strumienie mocy*

*Harmonio których granic nie znamy -*

*czy słyszysz nasze pozdrowienia?*

*Przestrzeni ogromna -*

*czy widzisz nasze tęsknoty?*

*Układzie Słoneczny -*

*czy słyszysz moje wołanie?*

*Galaktyko spiralna -*



*czy znasz imiona ludzi?  
Gdzie się twój zapach kończy?  
Gdzie twoje oczy sięgają?  
Co mi chcesz jeszcze powiedzieć  
Harmonio Wszechświata?  
Kiedy Twój kres  
abyśmy mogli żyć wiecznie?*

1224. Kochani, jeśli już musimy siedzieć przy tych komputerach, to warto robić sobie w tym samym czasie masaże stóp. Działa zdrowotnie bardziej niż wszystkie tabletki świata. Można się zaopatrzyć przez internet w kółka do masażu. I w trakcie siedzenia na krzeselku, parę minut masować stopy. Zdrowie gwarantowane. Ja to stosuję. No i akupresura ręczna – jak coś dolega – trzeba znaleźć odpowiednie punkty i naciskać. Literatura na ten temat, jak i dotycząca koloru naszego języka, dostępna jest w empikach. Koniecznie sprawdzać język, jaki ma kolor. Warto. W zdrowym ciele zdrowa psychika ciała. Dusza – to osobne zagadnienie – choć odczuwa i jest zdana na ciało, to jednak jest daleko od samopoczucia psyche ciała – powłoki energetycznej i zmysłów. Zachęcam do masowania stóp, kiedy siedzimy przy komputerze. Samo zdrowie. Pytałem o to Ojca Pio, potwierdził, stopy należy masować.

1225. W życiu nie ma iluzji! Można się mylić. Zmieniać zdanie. Iluzja życia to koncepcja propagandowa Hindusów i ich religii. Dostaniesz cios w ciało – czy to iluzja? Boli. Myślisz o krowie, ale rogi Ci nie urosną. Imaginacja umysłu – czy to iluzja? To nie jest iluzja w iluzji. Życie w Galaktykach to naukowy, genetyczny konkret. „Życie tu jest prawdziwe” – słowa Ojca Pio. Jest skaza odwieczna w nas a spowodowała to wolność. Odyseja kosmosu – Nieba prywatnego i zdevastowana dusza trudnościami materii. Walka o byt wywołała samoobronę. Złe projekty natury, które stworzyli Aniołowie (co wyszli z Nieba), spowodowały uszczerbek na świadomości miłości bezinteresownej. Ale to nie jest iluzja. Iluzja to koncepcja Hinduska. Trochę im się pomieszało. Trzeba iść do pracy, albo dostawać emeryturę, by zapłacić czynsz. Czy to iluzja? Planeta to iluzja? Pomyślmy... Czy Niebo ze swoimi Pałacami Rozkoszy – to iluzja? Iluzja nie istnieje. To jest pewien majstersztyk, abyśmy właśnie tak myśleli. 70 lat życia to iluzja? Ego – to konsekwencja zniszczenia duszy przykrymi doświadczeniami w historii

materialnej egzystencji. By ją uzdrowić potrzebujemy prawdy o nas samych i miłości. Jezus to właśnie wykladał, mówiąc do prostych ludzi. To nie jest koncepcja. To jest wynik procesu zanikania energii w kosmosie. Więc walka o przetrwanie. Dusza się zraniła. Życie w ciele materialnym ważniejsze się stało niż życie w ciałach wiecznych. Powód porażki prozaiczny – by przetrwać w ulubionej Galaktyce. Brak analizy i otwarcia się na dogłębną wiedzę o praprzyczynie życia – to ona wywołała głupotę pychy.

1226. Ego jest tak perfidne, że nawet atakuje miłość. Jest bezwzględne wobec wszystkiego. Wystarczy dodać emocji i racje ego stają się katastrofą. Czym w końcu jest to ego? Poparzenia na duszy? Kto je spowodował i dlaczego?

1227. Pieniądz jako forma mocy materialnej i psychicznej – wszystko potrafi na Ziemi załatwić. Bogaty może czynić co chce i tak mu nic nie zrobią. Zatrwać wodę, powietrze, zmieniać genetycznie rośliny, truć wszystkich szczepionkami, tabletkami, których sami nie zjedzą ani jednej, bo wiedzą że to truje, a nie leczy. Rodziny bogaczy jedzą żywność naturalną i leczą się naturą (zioła itp...). Dlatego tak są zdrowi i długo żyją. Żadna instytucja nie jest w stanie ich ukarać za szkody – jakie robią. Oni po prostu rządzą politykami, prezydentami i instytucjami, parlamentami – i- Papieżami. Religia im akurat pomaga w truci i podboju świata. Są nie do ruszenia. To bogaci wywołują ferment i zarzewie wojen u biedniejszych, skłócając ich ze sobą. Syria, Liban... – te wojny wywołali najbogatsi tego świata. Po konfliktach „ustanawiają demokrację” i od tej pory wszystko jest już w ich rękach. W Polsce też to zrobiono, niektórzy tego nie widzą. Polacy nie przelali na szczęście krwi. Ale obcy za to Polskę kupili. Polska sprzedana w obce ręce i powiązana z najbogatszymi na kuli ziemskiej. Może jeszcze się otrząśniemy – oby. Drugą wojnę światową też wywołali najbogatsi. Sponzorowana raz przez Rosjan, raz przez USA. Inni się dokładali. Mało się o tym pisze. Bo nadal nie wolno.

1228. Parę procent ludzkości rządzi całą resztą świata. Tak Aniołowie powariowali na punkcie dóbr materialnych, przekonań i władzy. U bardzo bogatych siła pychy – a nie siła pokory – jest ich mocą. Przestrzegam więc przed bogactwem korporacyjnym. Wielki Myśliciel – Jezus też się zorientował w słabościach ludzkich i doszedł do wniosku mówiąc: „łatwiej jest wielbłądowi przejść przez

ucho igielne, niż bogatemu wejść do Królestwa Niebieskiego”. Ojciec Pio też nam powiedział: „Zrobię wszystko, aby moje dzieci nie były zbyt bogate na Ziemi, bo to kusi słabą duszę”. Nasuwa się wewnętrznie lokalne pytanie? A jak te słowa trafiają do pysznego i pełnego przepychu kościoła? Piekło polega na bogactwie niskiej jakości materii, czyli tej naszej Galaktyki. Niebiańskie bogactwo jest subtelne i pokorne, uginające się do naszych potrzeb i potrafiące się dzielić. Władcy tego świata nie dzielą się, ale stawiają bunkry przeciwartomowe, by ochronić w nich swoje rodziny. Kiedy w końcu Aniołowie na Ziemi rozumieją, że czeka na nich wspaniałe Niebo?! A oni bawią się tu w biznesiki i wojenki – których powodzenie jest niepewne i bardzo stresujące.

1229. „Socjalizm nie był złym systemem, trochę trzeba było go poprawić” – słowa Ojca Pio. Rodzina żyje w socjalizmie, największe korporacje również – nie konkurują ze sobą – bo by padły. Doły społeczne żyją ochłapami, czyli kapitalizmem i walką konkurencyjną, co wykańcza ludzkie dusze i czyni je nienawistnymi. Kapitalizm nie jest dobry dla rozwoju duchowego. Ojciec Pio chronił nas przed tym i często mówił: „idźcie do pracy, gdzie jest budżetówka, tam jest spokojniej i bezpieczniej”. Jezus głosił socjalizm i kościół też nim żyje, ale trochę narozrabiał i pozmieniał reguły. „Kupujcie jakbyście nie kupowali, żeńcie się jakbyście się nie żenili...” – słowa św. Pawła. Czasem z nim rozmawiałem dzięki Ojcu Pio. Przychodził na rozmowy. Czasy się zmieniły, ale będzie jeszcze wiele innych zmian. Odnowa nadchodzi, bardzo pozytywna dla Wszystkich.

1230. Mam wielki szacunek dla Jezusa za Jego przenikliwość i za diagnozę życia... Wielki Filozof! Nie było większego na Ziemi. Nie napisał żadnych traktatów, nawet ani jednego słowa, chyba że na piasku. Doszedł umysłem i sercem do wszystkiego, co jest prawdziwe i najważniejsze. Ale zastrzegam; Ewangelie są w dużej części sfałszowane. To nie to opowiadał Jezus. Poza tym, kto by po 70-ciu latach tak wiele pamiętał, co mówił Jezus i spisał słowo w słowo. Nierealne. Zrobiono biznes i władzę na Jego filozofii miłości bezinteresownej. To wszystko. Przez miliony lat na Ziemię przychodzili podobni Aniołowie jak Jezus, by prze-myśleć życie w Galaktykach i wskazać drogę w zaświaty. Jezus nie był tu jedyny. „Na naszej planecie były o wiele większe i doskonalsze cywilizacje niż obecnie nasza” – słowa Ojca Pio. Wszystko poszło z dymem. Bogactwo i pycha to spowodowały. Każdy ma coś z Jezusa w sobie. Posiadamy te same geny wiecznego

ciała i wiecznej duszy. Warto wierzyć Jezusowi, ale temu prawdziwemu. Kościół teraz chce dobrze, ale tak daleko to zaszło, że ciężko będzie to odkręcić. „Kościół zamknął na klucz wiedzę. Sam nie wchodzi i innych nie wpuszcza” – słowa Ojca Pio. Ale też dodał: „będzie powrót do wiedzy o reinkarnacji w kościele”. A to już wiele zmieni.

1231. Siostra Faustyna piekło widziała na swój ograniczony sposób. Dziś wie już o wiele więcej. Bo jest w Niebie. Rozmawiałem z nią wielokrotnie dzięki Ojcu Pio. Kierownik duchowy nakazał jej pisać standardowo – „po kościelnemu”. Wiele musiała zmieniać w pismach. Gdy mówimy o piekle, to chodzi o inne cywilizacje aniołów, które potworzyły sobie nieba-piekła na różnych planetach jako społeczności techniczne – bez tolerancji i miłości. Byliśmy do nich nie dołączyli. Ale i stamtąd można się wyrwać. Wielu z nas doświadczało takich cywilizacji. Dzięki pomocnikom z Nieba udaje się stamtąd wydostać. Nie jest łatwo. Lecz życie na Ziemi wciąż wydaje nam się niebem, lubimy tu wracać. Lecz i tu jest piekło. Na co dzień go doświadczamy – chociażby zmęczenie. „Ziemia to kołchoz pracy” – słowa Ojca Pio. „Nawet i stąd mało kto się wydostaje wyżej” (słowa Ojca Pio), a co dopiero z planet bardzo zabójczych, niepokornych, aroganckich, złośliwych. Bez dobra i miłości „ten czyściec trwa niemalże w nieskończoność” – słowa Ojca Pio. Mamy przykład z naszą polityką. Robimy sobie sami piekielko. Wystarczy tolerancja, wyrozumienie i miłość, a powstałby natychmiast wysoki standard bytowania. Co możemy? Ograniczać zło na ile się da. Zło to piekło. Przejawia się ono w chorobach ciała i duszy, w dysharmonii, w wiecznych kłótniach i agresji. Utkwione jest ono również w przekonaniach i zręczach wiedzy. A nawet w promieniach światła, które może każdego zabić pośrednio lub bezpośrednio. Trzeba na wszystko tu uważać.

1232. Źródło światła jest od nas daleko, a jednak chodzimy w tym świetle, poruszamy się i dzięki niemu widzimy innych ludzi. Tak też jest pomiędzy nami a Bóstwem. Jest od nas daleko, ale jednocześnie chodzimy w Nim i poruszamy się, dzięki emanującej z Niego wszechobecnej, nieznaney nam sile. Piekielne planety zużywają tę samą energię. Nic nie może istnieć bez pierwotnej siły. Aniołowie różnie ją tylko wykorzystują. Dlatego należy się cieszyć i z małych rzeczy, by docenić Praprzyczynę – Naszych Rodziców. Świat i światło zepsute, dokuczają nam, ale zrobili to naukowcy kosmosu – aniołowie, byli mieszkańcy Nieba.

1233. Ewangelie trzeba napisać na nowo. To mi mówiła Fula Horak z Zakopanego, do której Ojciec Pio na rozmowach mnie wysyłał. Fula z siostrą Zofią – to Twoja Rodzina ducha – mawiał mi w Nowej Hucie. Fula podkreślała, że ewangelie zostały nie tylko sfalszowane, ale są tak archaiczne, że nie da się ich umysłem, ani sercem przelknąć. JEZUS – Jedyny Emanujący Zespół Umysłów Światłości – to Ona mi przekazała taką wiedzę. Trochę to coś innego niż Cesarze, Biskupi, Kardynałowie i Papieże – głosili. Wymyślili bajkę o Jezusie i według niej robili biznesy, czerpali energię z mało świadomej uległości wiernych. Do dziś tak się dzieje. Nie tylko w naszej religii, ale podobnie jest w innych. Manipulacji nie ma końca. Religie to kosmiczne dziedzictwo upadłych aniołów. Z Bogiem to nie ma nic wspólnego. Ojciec Pio wykorzystał kosmitów, oszukał ich wstępując do zakonu, pokazując im ostatecznie środkowy palec.... Przekazał wiedzę taką jak należy. Zapłacił za tę wiedzę wielkimi upokorzeniami. Ale się opłaciło. Czego nie dokonał Jezus, załatwił resztę Ojciec Pio. Wiele dusz dzięki tej wiedzy zobaczy szybko Niebo Oryginalne.

## *ŻYCIE W TERAŹNIEJSZOŚCI*

*Żyjąc – umierasz*

*umierając – zmartwychwstajesz*

*do wiecznej przyszłości*

*a wszystko wydaje ci się tak*

*jakby tego nie było*

*Na chwilę opuszczasz ziemię*

*aby podmuchać w światło kwiatów*

*Przekonujesz się że nie możesz*

*dotknąć prostoty ani zawilości*

*I kończy się twe poznanie*

*na niepoznaniu*

*A chociaż żeś niedouczony -*

*trwasz przy prawdzie dzięki*

*miłości dla niej*

*Wszystko wydaje ci się drogą*

*i jakby wypełnieniem jednocześnie*

*Wpadasz i wypadasz z orbity*

*jesteś jakby wszędzie*

*i w miejscu jednocześnie trwasz  
A nie jest to złudzenie  
lecz prawda twego istnienia  
Bo nawet wierzysz po to  
aby już potem nie wierzyć  
a wiedzieć wszystko  
bez barier wolności*

1234. Szukajcie a znajdziecie... Bez dodawania i odejmowania nie da się nauczyć mnożenia, a potem potęgowania. Kolej rzeczy. Dlatego starsi ludzie prawie zawsze są mądrzejsi od młodych... Starsi poprzez czas dany im na szukanie i doświadczenie – nauczyli się potęgować algorytmy myślenia. Dlatego coś wiedzą w mig. Choćby nawet nie umieli się posługiwać smartfonem, czy komputerem. Młodzi – na etapie dodawania i odejmowania – bardzo mało wiedzą. Bo ich żółwi tok filozoficznego myślenia, im na to nie pozwala. Brak im po prostu czasu i doświadczenia. Muszą swoje odczekać.

## **MOŻLIWE DO WYRAŻENIA**

*Sytuacje w milionowych  
barykadach hipotez  
w upodobaniach najnowszych  
nagonek intelektualistów -  
stają się sferą splecionych  
korzeni logicznych następstw  
które w stosunku  
okresowym nadają wzniosły  
kierunek uwarunkowanym  
pragnieniom wnioskującego serca  
Mędrzy myślą  
a rzeczywistość mimo wszystko  
brnie jakby bezwolnie  
w labiryntach tajemnic wcale  
niepogardzanej fantastyczności  
Wspaniały świat ludzkiego  
umysłu jest twórczą zagadką*

*a czyny potężne jak echosondy  
A jednak z trudem powstajemy  
z uśpienia z trudem kpimy  
z publicznych ciemności  
Wierzimy jednak w teatr świętości -  
czujemy jak radykalne jest to  
zwierzchnictwo  
i jak rozum jest tutaj  
osobnym problemem  
a miłość pozostaje  
miłością...*

1235. Ktoś zauważył trafnie 2000 lat temu (nota bene św. Paweł), że natura świata została poddana marności. Tylko pytanie przez kogo i dlaczego? Jedno jest pewne – nie zrobił tego Bóg, inaczej nikt by w Niego nie wierzył jako Najwyższy Ideał, albo odwrotnie – uważałby Go za niedołęgę. Kto więc się tak wygłupił z tymi kosmosami samo-niszczącymi się, z naturą samo-zjadającą się (np. układ pokarmowy, kły i pazury do zabijania itp.)? Wszyscy na siebie w swoisty sposób polują, od zwierząt do ludzi. Niezbyt dobrze to wygląda. Da się to zmienić? Nie! Jedynym ratunkiem jest wybawić się od tej Ziemi – od tego kosmosu. „Bóg nie jest niedołęgą” – słowa Ojca Pio.

1236. Największy na tej Ziemi Filozof i Myśliciel, Miłośnik Miłości – Jezus, wiedział wszystko o Galaktykach i Aniołach. Sam o sobie mówił, że nie pochodzi z tego świata, a jego Dom jest poza tym Kosmosem. Większość słów Jezusa przekłamano i całkiem źle napisano, czasem tragicznie napisano. On wcale taki nie był. Nie wypowiadał żadnych słów, jakie o Nim napisali fanatycy religijni przestraszeni egzekutywą. Potem te pisma zmieniano pod układ władzy i panowania. Święci Kościoła – jest ich zaledwie garstka – reszta to wielka fikcja i mistyfikacja. Tych prawdziwych, autentycznych świętych jest mało. „Kościoł potworzył świętych, a oni wcale do dziś nie są w Niebie” – słowa Ojca Pio. Dalej błędzą po kosmosie, pomimo że umieszczono ich na ołtarzach. Kłamstwo religijne? Może raczej niewiedza. Z Jezusa natomiast zrobiono Króla narodów i Wszechświata. Tu już bardzo, a to bardzo przesadzono. Teologia chrześcijańska, katolicka, zmanipulowała wszystko. Dlatego trzeba szukać samemu i samemu się

zbawiać. Jak to było przez miliony lat. Jezus jest świetnym kompanem na tej drodze, a jego kościół taki jaki jest obecnie, też może pomóc osiągnąć ten cel... Jezus to Anioł przybyły z Nieba razem a Marią. Owszem, Jezus jak każdy anioł przybył tu, by nam przypomnieć nasz wspaniały Pałac Niebiański. Jak ktoś bardzo kocha Jezusa i podziwia Jego dobroć, może nawet otrzymać stygmaty. To w niczym nie przeszkadza. Dalej ze stygmatami można wzrastać i piąć się do Nieba, jak robił to św. Ojciec Pio.

## *MIŁA DUSZO*

*Miła duszo chodź!*

*Zobacz jak zazielenił się sad*

*Popatrz na te kłosa żyta*

*ile promieni jasných*

*ile myśli przebóstwionych*

*Ty i ja – nie ma już rozstania*

*Świat i my – nie ma przemijania*

*Już przyleciał ptak wiecznego życia -*

*ciemne mury porozrywał*

*Szykuje się szczęście -*

*miłość w kłosach życia*

*Niech ta siła popłynie do gór*

*do rzek do ludzi dalekich i bliskich*

*Miła duszo chodź!*

*Uklęknij...*

*Oddaj pokłony...*

1237. W Galaktykach materialnych „niebo” szybko się skończyło. Lecz cywilizacje nadal nie odpuszczają i ludzą się, że tu jest niebo. To materialne niebo naukowo podtrzymują. Wolą promować technikę, prawo, choroby i śmierć, niż miłość i wieczne szczęście. Uczyniono tam zakaz myślenia o Bogu, podobnie jak na naszej Ziemi. Od urodzenia nikt nic nie wie, a Bóg cały czas jest wyśmiewany. Skutki tego konfliktu duchowego odczuwamy i my w postaci kompletnej niewiedzy o życiu i jego sensie. Zakodowano nam DNA i mózgi tak, aby nic nie wiedzieć o świecie. Obecnie próbujemy to zrozumieć i odbudować miłość w sobie do Boga. Jesteśmy na dobrej drodze. Niebo prawdziwe pomaga nam (Wie-



dza Ojca Pio). Musimy się bardziej otworzyć i prosić prawdziwe Niebo o pomoc w wydostaniu się z praw fizyki, mechaniki kwantowej, ze światła słońca i innych gwiazd materialnych. Aniołowie pomocnicy – nasi bracia i siostry, kochankowie z Nieba – bardzo w tym pomagają. Trzeba być z nimi w dobrej komitywie...

1238. Człowiek poznaje prawdę (choć jej do końca nigdy nie poznamy w Galaktykach, w naszych ciałach atomowo-wodorowych, węglowo-białkowych, w których neurony mózgowie są za wolne i za słabo rozwinięte algorytmicznie), zauważa co jest dobre, godne, radosne, co jest spokojem, ukojeniem, zadowoleniem, a przede wszystkim – czuje jak subtelnie zostaje ogarniany szczęściem niewyraźnym. Człowiek, który pokornie poszukuje prawdy, czuje jak ta prawda daje mu bezpieczeństwo. Przekonuje go o miłości i nieśmiertelności. Tego typu nagroda spotyka wyłącznie ludzi wrażliwych i poszukujących szczerze Boga. Droga do takiego poczucia nie jest wcale łatwa, choć w zasadzie jest bardzo prosta. Trwa ona czasem miliardy lat. Oby było to już ostateczne nasze życie. „To już Twój ostatni zakręt” – tak mi powiedział Ojciec Pio.

1239. Żyliśmy na wielu planetach, w wielu Galaktykach. Takie były układy i konsekwencje moralno-naukowe. Badania nad światem i duszą rzuciły nas w końcu jak los na tę Ziemię. „Przychodzimy tu z bagażem wcześniejszych doświadczeń” – słowa Ojca Pio.

1240. Wzrost świadomości polega głównie na otwarciu serca i umysłu na prawdę i współczucie dla całego, nieudanego stworzenia materialnego. Gdy pokochamy nawet to, co nie wyszło Aniołom (niektórzy nazywają ich dziś szatanami, demonami, za to co się dzieje w świecie, itd...), wówczas, uduchowimy duszę każdej istoty i spowodujemy ich wzniosłe pragnienia szczęścia wiecznego. Nawet fotony ostatecznie zostaną przebóstwione i strukturalnie zamienione na oryginalne z Nieba. Ale to dopiero wtedy, kiedy to zrozumiemy, a Bóg zacznie sprzątać kosmos po swoich eksperymentujących niebami materialnymi dzieciach. Cała energia Kosmosu zostanie przez Boga zamieniona na oryginalną, kiedy tylko ostatni Anioł z niego się wydostanie. Sami wyszliśmy z Nieba i sami musimy chcieć tam powrócić. Chociaż Bóg pierwszy podał nam rękę na zgodę. Nie my! On pierwszy!!! Warto o tej miłości Boga mówić, by aniołowie z kosmosu, mogli jak najszybciej wrócić do Macierzy – do Nieba.

## *STRUMIEN*

*Szuka strumień miłości – miłości...*

*Z radości ściska się serce*

*Któż zacytuje ten poemat?*

*Wybrał ktoś miłość i najlepiej uczynił*

*Nie pomieściła się w głowie*

*logiczność i ucichła w zachwycie*

*Nic się jednak nie zmarnowało*

*Dla zamkniętych oczu*

*to zagadka*

*Dla otwartych*

*jawność...*

1241. Nie wolno nikogo odrzucać – każdy szuka szczęścia, prawdy, życia wiecznego. Nawet najbardziej zatwardziali i niewierzący szukają tego samego. Wstydzą się tylko o tym jawnie mówić. Ty powinienes kochać bez względu na przekonania, formę i tryb myślenia innych.

1242. Cóż, życie bez Boga jest niewłaściwym życiem. Jakby na to nie spojrzeć, obecnie jesteśmy poza Bogiem, nie możemy Go ani dotknąć ani zobaczyć. To życie jest poza Niebem, ciężkie, często owiane rozpaczą, smutkiem. „Różne są tu smutki i lęki” – słowa Ojca Pio. Poza Niebem Oryginalnym – mamy Raj utracony. Innymi słowy żyjemy w Galaktykach materialnych, które zabijają wszystkich ich mieszkańców. Co mamy zatem zrobić, aby dostać się na idealne Planety stworzone przez Boga? Do Nieba? Wielki Myśliciel – Jezus, zrozumiał życie na ziemiach materialnych stworzonych przez Aniołów, co wyszli kiedyś z Nieba i od tej pory mówił o konieczności wyrwania się z nich, gdyż toczy się na nich jedynie walka i krzywda, a radości jest niewiele. Smutna prawda, lecz z drugiej strony jakże pozytywna. Gdy powrócimy do Nieba, będziemy już zawsze szczęśliwi. Póki co jednak uczmy się być szczęśliwymi i tu. To dobry początek naszej ewolucji ku Niebu Prawdziwemu, pomimo wojen i zamachów terrorystycznych na tle religijnym czy społecznym. Kiedyś Ojciec Pio mi powiedział: „Nawet gdyby były wkoło Ciebie bomby, Ty się uśmiechaj”. Ale lęk mam – gdyby co - jak każdy...

1243. Nie można siać wątpliwości i podważać prawdę na przykładzie osób psychicznie chorych. Większość ezoteryków, channelingowców – to osoby chore psychicznie. Z medialnością tak często bywa. Siejesz wątpliwości, a sam nic nie wiesz – jak większość śmiertelników i ezoteryków uwikłanych w materię i wiedzę fikcyjną, jaka od wieków jest szerzona przez różne media i loże masonskie – uzależnione od naukowców. Spójrzmy na siebie. Co wiemy? Nic! A nic! Powinniśmy zazdrościć mistykom prawdziwym, takim jak np. Ojciec Pio, bo oni wiedzą o 100 procent więcej niż nasze pisma i internet.

## **FOTOGRAFIE**

*Wędruje dzień po czasie pachnącym  
fotografuje szczęście i nieszczęście  
każdego człowieka  
Farbą złocistą poprzez filtry chmur  
przynosi kolorowe ciekawostki  
spragnionym oczom  
Zapisane pamiętniki odmienione nocą  
wołają „ratujcie nas przed zapomnieniem”  
W białym oknie zaziębiona jesień  
tłumaczy się z omdlenia  
A ludzie proszą: daj nam sen odnowienia  
święteczny prawdziwy  
byśmy mogli spełnić swe zadanie”  
Dodaj ostrości gotyku  
rozmazanemu myśleniu  
Jest miłość – była niemożliwa  
Przewidująca samotność  
wzięła siostry za ręce lekka jak duch  
przyniosła dzień szczęśliwy  
Nie minęły się chwile  
przeznaczenie nie zrezygnowało  
ponieważ otchłań trudów  
nie była solą zwietrzałą  
Choć gruba była nić zapomnienia -  
wybuchła w nadziei*

*Zatarta wiedza spotkana po ciemku  
w dobrym czasie  
znów zaczęła cieszyć jak babie lato  
ludzkie stroskane serce  
Jest dzień i znów jest miłość*

1244. Każdy człowiek powinien starać się o Miłość, by samemu stać się Nią kiedyś w stu procentach. Trochę to trwa, ale warto wykorzystać życie w tym kierunku.

1245. „Sens życia nie leży w uczoności i nie od dóbr materialnych zależne jest życie człowieka” – słowa Ojca Pio. Niech nam się nie wydaje, że wszystko wiemy. Właściwie w każdej dziedzinie nauki o wiele więcej nie wiemy, niż wiemy. Gdy widzimy komputer albo statek kosmiczny, obserwujemy galaktyki lub śledzimy badania genetyczne, ciekawi nas foton, tachion – to już nam się wydaje, że to szczyt wiedzy i techniki. Tak myślą anioły zafascynowane hologramem atomu. A to dopiero powijaki... „Duchowość ludzi to dopiero powijaki. Mógłbym Ci powiedzieć dużo, ale i tak byś tego na razie nie zrozumiał” – słowa Ojca Pio. Od nauki dodawania do potęgowania mija trochę czasu. To fakt.

1246. Stworzyć system państwowy, w którym panowałyby miłość i braterstwo – wcale nie jest łatwo. To wymaga poważnych zmian wewnątrz człowieka i zmian struktur wewnątrz społecznych. A konstytucja – to wiadomo, trzeba ją zreformować i jeszcze raz zreformować..., bez ideologii... dla dobra zwykłego człowieka.

1247. Życia nie trzeba rozwijać materialnie w nieskończoność. Bo tym jedynie popieramy materializm naukowy Aniołów – Władców upadających wciąż cywilizacji i planet. Marks, Engels, Hitler, czy Stalin – też byli Aniołami – jak my. Odrodzą się za jakiś czas. Hitler ponoć dzisiaj jest pielęgniarką, wolontariuszem. Wszyscy mają szansę, niezależnie co zrobili. No, może niektóre dusze nie. Będą unicestwione, tak mi powiedział Ojciec Pio. Ale to wyjątki z całości. **My mamy rozwijać Miłość, intuicję i tolerancję, które ukróćą praktyki niszczenia i zabijania.** Cywilizacje w Kosmosie – to Aniołowie – wszyscy. Jesteśmy Aniołami, co wyszli kiedyś z Nieba Oryginalnego. Mówię to bez końca, aby sobie to zapa-

miętać na zawsze. Przepraszam za ten upór. Ojciec Pio – kiedy z nami rozmawiał – też powtarzał nieustannie (a czasem dodawał coś wyjątkowego, nowego). Musimy siebie i ich tam wysoko przy różnych gwiazdach przekonywać, że Kosmos nie ma sensu – rozleci się i tak – jak nasze życie. Dziś już sama nauka przyznaje, że wszystkie gwiazdy w końcu zgasną, staną się karłami a potem zamienią w pył. Liczy się tylko miłość, która powoduje nasze wzniosłe ideały wiecznego, rozkosznego istnienia. Tego nie da się osiągnąć w Galaktykach – prywatnych niebach. Tylko w Niebie Oryginalnym. I całe szczęście, że umieramy, bo mamy szansę urodzić się w Zaświatach i żyć jak dawniej: Bosko, miłośnie i komfortowo, wiecznie, w duchowych Galaktykach zaprojektowanych przez Boga. **Osiągniemy to przez miłość bezwarunkową i bezinteresowną, a nie przez miłość własną!!!** Na bezinteresowność Aniołów wciąż nie stać jeszcze. Zróbmy to już dzisiaj, chociaż przez pięć sekund – to pomoże wszystkim poszukującym wiecznego Szczęścia.

1248. Przypomnę: „W następnych pokoleniach będą uderzać w Ziemię wielkie bryły z kosmosu, stanie się niebezpiecznie” – słowa Ojca Pio. Naukowcy już to wiedzą, nawet wiedzą, które meteory się do nas zbliżają.

## **POKONAJ NIENAWIŚĆ**

*Tak dużo jest nienawiści*

*Ogromne wody rozczarowań*

*A dni są niby widziadła -*

*wewnętrznym potokiem*

*płynące w ciemności*

*Któż rzeczywistość ujrzy okiem jasnym?*

*Któż ujrzy prawdę w czystym kryształe?*

*Z tego nicestwa bytu*

*zatonął się duch w morzu*

*przepastnym*

*I chociaż poblady barwy*

*zardzewiały tęsknoty -*

*świeci jednak promień jasny*

*Choć najgorzej w duszy chaos kołacze -*

*blask uderza najczystszy z psalmami*

*Serce gorące jak źródło tryska  
Wszystko złe zagłusza głos Anielski  
Z nicości nienawiści powstaje miłość  
Z grzechu bałwanów – światło  
co mgły rozprasza szybko  
Ze zgrzytot wydobywa się radość  
obleczona w piękno  
Kłamstwo pęka w kłamstwie  
i już go nie ma*

1249. Bóg może być z wszystkimi jednocześnie..., potrafi rozszczepić swoją istotność i w tym samym czasie być tylko wyłącznie dla Ciebie. To samo jest z Aniołami, których obdarował podobnymi walorami. My też jesteśmy Aniołami – w tej chwili poza Niebem – ale to się zmieni. Potem Niebo jest do dyspozycji „24 godziny na dobę” dla każdego, na jaki się sposób tylko chce. Tam nikt nie jest samotny, a znakomita miłość czyni z Nieba wieczną zabawę poznania i zadowolenia.

1250. Niepotrzebnie wchodzimy w zawiłą ezoterykę, oszukańcze channelingi, suche reguły – w ten sposób uciekamy od miłości. A miłość jest prosta, szczerza, serdeczna. Uwielbia się zachwycać..., dziwić, słuchać, widzieć i bawić się pięknem...

### **CICHE CZEKANIE**

*Kocham to ciche czekanie  
Takżem zjednoczenia głodny  
jak usta spragnione wody  
Tajemniczy duch miłości  
wzbudził we mnie łyżę szczęścia  
Złotymi mógłbym stroić Cię płótny  
a sam w rozdarłej szacie  
leżeć przykuty  
Nie znajduję zapomnienia  
za wiele dreszczów...  
Dusza rwie się jak najjaśniej*

*Nikt nie wie o tym...  
W sercu toczy się planeta życia  
I te umarłe cienie  
ożyły naszymi słowy  
Jakże wielka jest  
cierpienia mądrość  
Jak świętą jest  
rozkosz anielska  
a nikt nie domyśla  
się dlaczego*

1251. Wieczne potępienie – to pogląd pewnych elit, które najchętniej wszystkich umieściłyby w piekle. Tak na szczęście nie jest. Ale – by podobnych doświadczeń nam nie zabrakło, bo jesteśmy jakby stworzeni do lęku – możemy się reinkarnować, powtarzać życie i cieszyć się bólem. Aż zmądrzejemy i zdobędziemy z powrotem to, co jest naszą prawdziwą i wiekuistą istotą. Piekło o jakim marzy kościół, to fikcja religijna. Ojciec Pio nam mówił: „jeszcze nikogo w piekle nie widziałem”.

1252. Miłość jest tak piękna i prosta jak siedzenie na ławce w parku lub w ogrodzie botanicznym, czy u siebie na działce. Siadaj często...

## **POSZUKIWANIE METODY**

*Niosą ciężar zagubieni  
i molestują w molekularnych  
dogmatach swe nieprawidłowe  
urzeczywistnienia  
prosząc o jeden choć prosty sens  
najmniejszy sens  
Motto filozoficzne  
jest poważnie różne  
a problemy niebezpieczne i liczne  
Synchronizacja rozumu  
to rozbłysk odkrycia normalizacji  
uciszenie serca*

*dotknięcie kultury wolności  
Korpus dynamiki  
mądrego społeczeństwa  
tkwi w optimum wiedzy i wiary  
Pomysł tradycji sięga daleko  
i demaskuje oponentów  
materii i ducha  
Zdolności mówią -  
mądrość uczy znajdować*

1253. Serce trzeba mieć dla wszystkich, tak jak mają je wszyscy w Niebie. „Ziemia to przedsionek Nieba” – słowa Ojca Pio. Tylko dobro i miłość zbawiają nasze życie. Słusznie wielki Filozof i myśliciel – Jezus, powiedział, gdyż to odkrył: „szukajcie najpierw Królestwa Niebieskiego... a wszystko inne będzie wam dodane”. Popieram Jezusa, wyjątkowo głęboko myślał. No i jeśli nie będziemy dobrzy, jeśli nie będziemy mieli dobrego serca dla każdego jednakowo (dobro i szacunek buduje każdą duszę uwięzioną w materii), to nie ma się czego spodziewać – wrócimy tu z powrotem, by jeszcze raz to przerobić dla siebie. Przed zejściem na Ziemię niektórzy manipulatorzy pokazują nam, że będzie tu fajnie, a potem okazuje się w większości przypadków, że pojawia się tu cierpienie i częsta rozpacz. Czy warto znów się tu pchać? Inni z kolei – np. niewidomi, ułomni – obiecali sobie przed urodzeniem, że będą z miłości ślepyi, by pomagać swym cierpieniem sobie i innym, a potem nie wytrzymują i odrzucają wszystko – narzekają jedynie. Nie jest prosto żyć w Galaktykach, na ziemiach – niebach zafałszowanych. Lepiej tu żyć już ostatni raz. Lecz bez miłości do wszystkich, nic z tego raczej nie wyjdzie. „Niepełnosprawni obiecali Bogu przed zejściem na Ziemię, że dotrzymają słowa. Nie dotrzymują, narzekają na Boga, zamiast na siebie” – słowa Ojca Pio.

1254. To, że myślimy – jest pięknym i cudownym, boskim zjawiskiem. Wszyscy myślą, na ile „natura – projekt kosmiczny bardzo ograniczony” – pozwala używać tego daru. Gdy chodzi jednak o naszą inteligentną duszę, która wpięta została celowo w cykl materialny, utracono jej możliwość sięgania po wyższe sfery świadomości i potęgowania algorytmów myślenia. Stąd nasze myślenie jest bardzo zawężone, a pamięć całkowicie sparaliżowana, stoczona do konieczności uczenia i zapamiętywania na siłę najprostszych spraw. Zostali-



śmy okaleczeni z miłości i świadomości, która mogłaby mieć dostęp do ogromnego bogactwa, radości i kochania. Kosmos to uniemożliwia. Bo jest bardzo złym projektem stwórczym. Powiem teraz coś strasznie dziwnego: Kosmos nienawidzi duszy i miłości. Dlatego każe się nawzajem pożerać i niszczyć. Choćbyśmy śpiewali najpiękniejsze serenady na cześć kochanków i kochanek – nieuchronnie komórki nasze się rozlatują i odchodzimy. By znów zaznać materialnej młodości, po urodzeniu się kolejny raz. Tak podtrzymujemy cierpienie. Właściwie to my sami to zrobiliśmy, ale znów tego nie pamiętamy. Nawet już nie umiemy stworzyć kropli wody. Taka zapaść naszej możliwości. Kosmos to same ograniczenia. Projekt na początku idealistyczny – zakończył się katastrofą. W kościele nazywamy to grzechem pierworodnym.

1255. Czas leci różnie... w zależności od pośpiechu psychiki i świadomości. Dusza nie zna czasu. Jest na niego obojętna. To ciało ma głównie z nim problem, ale tylko w świecie materii, gdzie atomy są surowe i nietolerancyjne, zabijające na każdym poziomie naszą radość istnienia i rozkoszowania się życiem. Gdzie jest ideał? Nasza wieczna tęsknota? Czy atomy materialne to załatwią? Widać, że trzeba szukać innych atomów... a one są...!

1256. Dusza jest rozkoszą, zamienioną chwilowo w krótkie życie ciała ziemskiego..., wyżej też otrzymuje ciało, ale boskie... wieczne, jeszcze bardziej rozkoszne...

1257. Ktoś w historii namieszał i kazał kochać jedynie swoją nację. Każdy naród ma to samo. To jest antypatriotyzm! Patriotyzm to fikcja ciemnej mocy. Niszczyć innych, widzieć tylko siebie. **Jeśli nie kochasz sąsiada, wroga – nie możesz być patriotą swojego narodu.** Wywieszenie flagi nic nie pomoże. Kto nie kocha – zaprzecza wszelkiemu „patriotyzmowi”. Najlepszy „patriotyzm jest Jezusowy” - słowa Ojca Pio. „Miłuj bliźniego jak siebie samego”. Jeśli ktoś trąbi o patriotyzmie a nienawidzi bliźniego, to żaden z niego patriota. Zniszczy swoje środowisko, a potem przyczyni się do dewastacji kraju i narodu swoją nienawiścią. Prawdziwy patriota kocha całe galaktyki i wszystkich aniołów w nich zamieszkujących. A najbardziej kocha Niebo, bo tam jest jego prawdziwy wieczny Dom.

1258. Polska jest ważna i cudowna. Ale jeśli ktoś urodzi się Indiach albo w Chinach lub gdziekolwiek indziej – świadomość przyklei się tam. Tak to już jest. Najlepiej przykleić się do Nieba. I ma się raz na zawsze spokój – jeśli chodzi o nacje i granice. Jedynie miłość wyrównuje pagórki świadomości i czyni z nas jedność. Szalony patriotyzm graniczny wywołuje konflikty i wojny. Zawsze! W Niebie nie ma państw. Jest indywiduum, są pałace, każdy z nas je tam posiada. Niemniej świat niebiański należy do wszystkich bezgranicznie. I nikt jednocześnie – poprzez miłość delikatną – nikomu nie wchodzi w drogę. W Niebie jest coś z Ziemi, lecz tam jest inaczej, bardziej czarująco. Przede wszystkim nie ma cierpienia.

### *U TWYCH STÓP*

*Panie do Twych stóp upadam  
co dnia gdzieś w dali nieznannej  
Chcę się wyrwać  
chcę zniknąć  
chcę Panie nachylić się ku  
głębinie Twojej  
Jak kropla rozpuścić się w Tobie  
Panie chcę przestać istnieć  
a jednak żyć dla Ciebie  
Podziwiam Twoje stwórcze ogromy  
ale i to jest marność wobec mej niewiedzy  
Poruszamy się Panie w Tobie  
oddychamy Tobą  
a przecież sam żyjesz  
w światłości niedostępnej  
Co Cię Panie wstrzymuje  
od napełnienia mnie?  
Co wstrzymuje od napełnienia moich  
tęsknot i oczekiwań?  
Istota ma ginie bez Ciebie  
Płynę często krainami wspomnień  
ale to jest zbyt szybkie skoro  
mam Ciebie blisko siebie*

*Duch mój jednak zmęczony  
przez różne formy i myśli  
udręczony  
Czekam...*

1259. Spokój na świecie zależny jest od tempa przyjmowania wiedzy duchowej. Im więcej odkryć w sferze wewnętrznej, tym więcej rodzi się tolerancji dla siebie a przez to i dla innych. Tolerancja i wyrozumienie są sercem miłości. W życiu też tak jest między kochankami, zwłaszcza na początku, kochają się i zgadzają na wszystko bez najmniejszego oporu. Gdybyśmy choć dwadzieścia procent wprowadzili w życie miłości tych kochanków, już by było wspaniale. Miłość to przyjemność i luksus tolerancji, akceptacji. Miłość to wewnętrzna świadomość, gra wiedzą uczuć, która rozpala duszę do radości i zachwyty.

1260. Jeśli nie będzie łatwego dostępu do powszechnej nauki, wyjaśniającej pozycję człowieka w jakiej się znalazł po urodzeniu, nie będzie możliwe głębsze i uczciwe życie. Wiedza na temat zaświatów i przyczyn stworzenia natury, galaktyk, inteligencji materialnej – powinna być dostępna i nie tajemna. Każdy się rodzi w Galaktykach (ostatecznie z własnej woli, jednak pod kontrolą natury, czyli inteligencji naukowców – aniołów kosmosu) po to, aby przekonać się o wiecznym życiu, umierając tu. Jednakże różne cywilizacje mające kontrolę nad ziemiami taką jak nasza – dławią tę wiedzę, aby jak najwięcej dusz żyło w ciężkich, kołchoźniczych niebach przez nich zaprojektowanych – we Wszechświecie oddzielonym od Boga. „Oni nie odpuszczają nadał” – słowa Ojca Pio. Najbardziej dławią tę wiedzę autorytet, władza, bogactwo i pycha kościoła.

1261. Choć podoba nam się kosmos i wielbimy Boga za gwiazdy, księżyc, piękne romantyczne noce kochanków, to jednak trzeba wiedzieć, że kosmos nie jest dziełem Boga (którego wreszcie zaczynamy kochać po miliardach lat), ale jest to dzieło Jego dzieci. Te dzieci to Aniołowie, dzisiaj i my, którzy powychodziliśmy z Nieba dla ciekawości, co może być poza Niebem. I zrobiliśmy swój własny Dom – Wszechświat. Wydawało nam się, że mamy taką moc, jak sam Bóg – Nasz Rodzic. Ale nie mamy takiej siły jak Bóg. Pycha nas uniosła. I potem spadek energii.

1262. Wszystko, co widzimy w tym świecie, było tworzone na wzór tego, co istniało w Niebie. Nie znano innej opcji. Tylko to zapamiętano, bo tak dusze przez Boga były skonstruowane. Ten świat to imitacja Nieba prawdziwego, odbicie niedoskonałe – zaledwie cień. Naszego ciała – również. Nie istnieje duch poza ciałem, a ciało poza duchem. Forma duszy wyraża się ciałem – boską materią. Jezus i Kriszna są tego przykładem – każdy Anioł w Niebie czy na Ziemi. Świadomość też jest materią, ale tak subtelną, taką że człowiek oczami nie jest zdolny jej zobaczyć. „Dusza nie jest mgiełką” – słowa Ojca Pio.

1263. Dom Aniołów – Kosmos rozsypuje się na naszych oczach. Wszystko niszczy. Wszyscy w nim umierają. Jedni wcześniej, inni później. Na Ziemi kiedyś żyło się więcej niż tysiąc lat. A dziś już tylko sto i mniej. Są jeszcze gorsze Ziemie niż nasza. To takie małe pocieszenie dla Ziemian. Ale co to za pocieszenia ..., bo to są takie same dusze jak nasze – Aniołowie, co byli kiedyś w Niebie, a żyją prawie w piekle. Pomagajmy sobie..., aby stąd wyjść...!!!

1264. Dusza czysta i spokojna jest skupiona do środka, a to co na zewnątrz niewiele ją obchodzi. Zna ona bowiem słodycz, jakiej nie dozna na zewnątrz choćby skupiła wokół siebie wszystkie zmysły świata i z nich czerpała rozkosze. To się jej po prostu nie opłaca. Słodycz wynikająca z wewnętrznych zmysłów duszy, jest niezastąpiona żadnymi innymi zmysłami. Ona o tym wie, dlatego zawsze będzie rozważna i nigdy nie da się wplątać w ludzkie sprawy, i pobrudzić się, bo wtedy traci radość.

## ZABIERZ MNIE W SWOJE KRAINY

*Pokaż mi Panie swoje upojne wyspy  
i zabierz mnie tam na wietrze łagodnym  
jak poranek bym mógł prawdziwie  
odpocząć  
Pokaż mi oceany ogromne  
i strumyki lekkie  
nie odbite jeszcze w porannym słońcu  
Rozmowy planet pod drzewami  
usłyszeć daj...  
Dużo stokrotek pokaż mi*

*i skrzydeł pięknych aniołów dotknąć daj...  
Wpuść te srebrzyste piękno  
w duszę mą...  
Nim ptaki odlecą na ciepłe łądy  
zabierz mnie tam  
gdzie pełnia bogactwa  
Tam usłyszę Ciebie jak szum  
zielonych drzew...  
Na brzegach Twoich wysp położę  
się do nieba  
na piasku ciepłym  
nagrzany przez Ciebie  
Na falach Twojej miłości  
rozmawiał będę wśród  
pieszczot melodii  
i smaków Twoich  
wspaniałych napojów...  
Zabierz mnie Panie w swoje krainy...*

1265. Życie w Galaktykach – choć obiecano nam tu nieba, miłość i wszelki komfort – okazało się, że nie jest w nich za wesoło.

1266. Dusza, której jedynym pragnieniem jest wieczne szczęście i poznanie go coraz szerzej, inną świadomością niż ludzką, została straszliwie upokorzona. Duszy wyrosły zęby i pazury, aby zabijać. Ale nie dla samego zabijania, lecz po to, by w ogóle przeżyć w tym ciele.

1267. Dusza jest zrozpaczona z tego powodu, że jest zakodowana w ciele przez komórki, DNA, helisy itd... Czuje się zagubiona, bo nie wie co ma robić dalej, widząc jak wszystkie układy ciała starzeją się i powoli wygasają.

1268. Jesteśmy w takiej sytuacji: cokolwiek zrobimy w ciele, coś musimy zabić, nawet nieświadomie. Wystarczy ruszyć nogą i już jakaś żywa istota jest zmasakrowana przez nas. Aby się wyżywić niszczymy tonami żywe istoty, żywe komórki. Poglądy i przekonania zresztą dążą to tego samego – by zneutralizować

inne poglądy, inne pseudo objawienia. Koncerny farmaceutyczne zabijają chemią pod pozorem leczenia. Wojsko i przemysł zbrojeniowy pod pozorem pokoju atakują inne kraje, itd... Islam, czy inne sekty – chcą zdominować siłą społeczeństwa, by wdrażać w nich swoje fałszywe ideologie, ażeby mieć każdego pod kontrolą dogmatu i karabinu. Do Nieba raczej jeszcze daleko... Nie przypomina go...

1269. Zauważmy, jak bardzo daleko jesteśmy od idealnego życia. Moja propozycja: nie rodźmy się już więcej w galaktykach, ale sięgnijmy po samą rozkosz życia w Niebie, do Cywilizacji Miłości, gdzie nie ma żadnych niedelikatności. Tam wszyscy są uprzejmi, otwarci a ciała zasilane są energią Boga, które nikogo i nikogo nie krzywdzą. A tu? Wszyscy muszą zginąć i zgnieć. „Trzeba robić wszystko, by żyć tu już ostatni raz” – słowa Ojca Pio.

1270. Naród, który pójdzie za uniwersalnymi ideami Jezusa, będzie błogosławiony. Na razie nie ma takiego dlatego jest niespokojnie. Idee Jezusa, nie oznaczają religię i religijność.

1271. Życie duchowe w Galaktykach na różnych Ziemiach w kosmosie, w różnych cywilizacjach – polega między innymi na przełamywaniu się i dzieleniu swoją miłością i wiedzą. Polega na odkrywaniu prawdy, którą sami żeśmy zakamufłowali i skryli przed sobą. Teraz nie umiemy się z tego wyplątać. Zbawienie polega między innymi na poznaniu i wyplątaniu się spod ograniczeń. Niebo jest tym idealnym miejscem dla nas. Przychodzi nam z pomocą, by spowodować chęć i pragnienie wydostania się z tego labiryntu złych zdarzeń. Mamy już duże szanse, gdyż życie nas upokarza na każdym kroku. Łatwiej nam to zrozumieć i goręcej przez to kochać, na tym etapie kosmicznej odysei. „Sami zepsuliśmy, sami musimy to naprawić” – słowa Ojca Pio.

## **NIEPOJĘTE CIEPŁO**

*Miłości Jedyna*

*która jak kwiat pielęgnujesz*

*brzemienne dusze -*

*użyj nam ciepła swojego*

*Ty co neonem wlatujesz*

*w zakamarki duszy*

*napętniając ją światłem co nie oślepia -  
Tobie chwała!  
Trwać przy twoich delikatnych  
wszechistnieniach  
trwać dłużej  
niż sami jesteśmy wiecznością  
opieczętowani  
Miłości!  
Ty co uczysz nas  
słuchać swoich melodii  
bez naszych przyptywów  
niezliczonych -  
Ty jesteś wypełnieniem  
Miłości! Która jesteś Bogiem  
złącz nas ze sobą  
na wieczne czasy...*

1272. Aby wejść prawidłowo w najgłębsze poznanie słów i terminów, określających daną rzeczywistość, konieczną rzeczą jest zrozumieć, jaka jest synteza tajemniczej treści zawartej w poszczególnych pojęciach. Bez tego zrozumienia nie da się jasno i otwarcie mówić na taki, czy inny temat, bowiem to jest podstawą, aby cokolwiek wyjaśnić, zwłaszcza gdy chodzi o ducha i miłość. Zatem, ażeby oczyścić najgłębsze znaczenie słowa, jego odśrodkową moc i wartość, trzeba zasięgnąć rzetelnej informacji o źródle zjawiska słowa. Tym sposobem dowiedzieć się, na czym oparte jest pojęcie i wynikająca z niego treść. A więc po rozszerzeniu wiadomości na temat pojęcia czym w najgłębszym znaczeniu ono jest, dopiero potem możemy pojąć rzeczywistość świat materialny, czym jest świat duchowy – wieczny. Dzięki takiemu dogłębnemu rozumieniu możemy odczytać poprawnie rolę istnienia i prawdę o wiecznej przyjemności życia.

1273. Serce jest świadomością myślącą, istotą bytu. Nie ma uczucia, emocji – bez myśli. Nawet zła emocja powstaje na bazie złej myśli lub widzenia, słyszenia, dotyku – co przekłada się na zintegrowane doznanie. Serce, myśli, dusza, emocja – są tą samą istotą. Ciało tylko wyraża reakcje świadomości. Zmysły ciała ściśle współpracują ze świadomością. Każda radość, ból – są myślą, świadomością.

mością, informacją. Bez świadomości zbudowanej z wszystkiego, co daje życie – nie ma żadnych reakcji. Ciało bez myśli jest martwe. Komórki przestają działać, światło się wycofuje, atomy niszczą struktury konieczne do używania świadomości. Wyobraźnia to tak samo myśl, emocja. Nim coś zobaczysz, dotkniesz – świadomość, myśl, inaczej dusza – zawsze jest pierwsza – nawet jak jeszcze myśl materialna nie dotrze do ośrodka nerwowego – mózgu. Istnieją opóźnienia a wynikają one z niedoskonałości struktur DNA i związków elektro-chemicznych ciała. Ale kiedy zmienimy ciało na niebiańskie, co nastąpi po śmierci tego – wszystko będzie idealnie reagowało. Dusza jest bytem zintegrowanym, jednoczesnym. Co się wykreuje myślami, świadomością, inaczej duszą – to się otrzymuje. Ale w Galaktykach – niebach wolnych i nieprzyjaznych wymaganiom duszy, istnieje ogromny opór dla wyobraźni i miłości. Dlatego zdarzają się zawody, nieudane miłości, ukrywanie, cierpienie, niewiedza, niewidzenie duszą (jedynie oczami ziemskimi), manipulacja, itd... W prawdziwym Niebie to nigdy nie występuje. Wpadnijmy zatem na wspaniały pomysł i zapragnijmy Nieba, Idei – jak pragnął tego również wspaniały Myśliciel i Filozof – Platon.

1274. Już dziś myślmy o Niebie Oryginalnym, będzie nam lżej żyć..., lepiej będzie smakować poranna kawa...

### **PIĘKNE CIAŁO**

*Cóż tam piękno ludzkie...  
Co zostanie z pięknych paznokci  
z czułych włosów  
i z delikatnych dłoni?  
Czy można sobie to wyobrazić?  
Czy byłeś kiedyś w grobie?  
Tam jesteś właśnie ty!  
Już dziś to miejsce  
zapełnione jest tobą  
A co z twoją karierą  
majątkiem i przyjemnościami?  
Chyba tego nie przeżyjesz  
Piękne masz ciało  
ale tylko przez ułamek sekundy*



*w stosunku do wieczności  
Czy zdobyłeś już  
duchowe ciało?  
Ono jest naprawdę  
piękne i trwałe...  
Przywdziej je dziś...  
Szansa jest... kochaj...  
samo przyjdzie...*

1275. Czasem własna niedogodność przekona Cię o konieczności konsekwencji w dążeniu do lżejszego życia. Bo tylko lekkie życie przypomina Niebo. Kościół głosi trochę odwrotnie. Choć sam żyje w luksusach. Źle robi. Im więcej duszy lekkiej – tym więcej dobra, piękna i miłości, poszanowania, ekspresji sztuki i zaciekawienia wieczną ideą życia.

1276. Nie wciągajmy się w cierpiętnictwo. Religie, zwłaszcza ich dogmaty, podcinają nasze korzenie szczęścia. Nawet stygmatycy (mówię głównie o Ojcu Pio, któremu zawdzięczam całą moją wiedzę) – to były osoby romantykami Nieba. Często tam zaglądał i bawił się z Aniołami, pomimo iż nosił stygmaty ziemskie. A nosił je na cześć wielkiego Filozofa i Myśliciela – Jezusa, Anioła-człowieka, któremu w głowie też była tylko jedna rzecz – Miłość i jej walory. Chociaż Jezus nikogo nie zbawił, bo był Aniołem jak my. Był wysłannikiem, pomazańcem. I zachęcał do dobra, do powrotu w Oryginalne Nieba. Galaktyczne nieba powodują ból. I On to zrozumiał – jak my dzisiaj. Był Aniołem Uniwersalnym, przybyłym tu z Nieba. Urodził się w najgorszej nacji, by tam pomagać. Dzisiaj ta nacja też jest najgorsza, wszystkie wojny na świecie to prawie ich robota. To tak nawiasem. Lecz i ci żydowscy aniołowie się wyzwolą. Powrócą wszyscy do Nieba, kiedyś... A tam nie ma ras, ani narodów. Jest jedynie bogactwo i miłość po uszy. „Żydzi odrodzą się i zmienią pochodzenie przez reinkarnacje” – słowa Fuli Horak. Mówiła mi o tym, kiedy do niej jeździłem w latach 80-tych, bo Ojciec Pio chciał, abym ją odwiedzał i z nią rozmawiał.

## *SFERA ZACHWYTU*

*W kwitnącej gałązce bzu  
we wszystkich melodiach świata  
w kolorach nieba -  
pulsuje sfera zachwytu  
Biegniesz po nocach i dniach -  
nic się nie ukryje przed tobą  
Nawet rzeczy niewidzialne wyprzedzasz  
Niczym płomień w ciemności -  
niecierpliwe twoje serce  
Nieważkość i nieomyślność  
rozszerza ci piękno widzenia  
Docierasz do serc  
zapachem bzu  
Melodią kolorów docierasz  
w porę  
Skląniasz wszystkich do zachwytu  
Pytasz jak pogodzić zapach z kolorem?  
Zagłębiasz się w sens  
Coraz szerzej i coraz prościej  
poznajesz możliwość chcenia  
I słyszysz szum skrzydeł  
co nie ranią Ziemi  
To mądrość szybuje  
na twoje wezwanie  
Nie zapomnisz tych chwil  
do końca  
jak ulubiony aromat*

1277. Pracujemy tylko dlatego, bo potrzebujemy chleba, dachu nad głową i parę gadżetów dodatkowo, ubrań, samochodów, itd... Praca nie jest potrzebna Aniołom. Jedynie co potrzebują – to zabawa twórczością; pragnienia, chęci. Taki jest Ideał. Kołchoz pracy dotyczy jedynie Ziemi i Galaktyk. W Niebie nikt nie pracuje... Owszem, póki Aniołowie żyją we Wszechświecie materialnym – pracują, ale Ci co pozostali w Niebie lub się zbawili z kołchozu pracy – starają się

nam pomagać z Góry. Kiedy Wszechświaty widziane okiem ludzkim się skończą (skończą się jeśli żaden anioł nie będzie chciał już do nich wracać), wtedy dusze powrócą do Nieba. Już nie będzie miał kto w nich mieszkać, a Bóg posprząta zabawki, planety i kurz po swoich dzieciach (światy materialne – nieudane nieba).

1278. Ile się tylko da, idźmy z myślami do przodu pozytywnie, pomimo iż politycy-aniolowie szykują nam zamieszanie w kraju. „Oby wojska nienieckie, jakie będą przechodziły przez nasz kraj, nie skrzywdziły nas” – słowa Teresy Neuman, stygmatyczki niemieckiej, która czasem przychodziła na rozmowy w Nowej Hucie zamiast Ojca Pio. Prawdziwa wolność i dobro z miłością dopiero nadchodzi... z zaświatów...

1279. **Najważniejsza edukacja to edukacja serca, aby można było poszerzać się i czuć coraz więcej. Nie ma co do tego żadnej wątpliwości. Z niej spływa moc, uczciwość, tolerancja, mądrość, pokój i szczęście dla ludzi. Nie można więc tego najważniejszego czynnika zaniedbywać. Tyle jest zła na świecie. Skąd ono się bierze? Właśnie stąd, że ludzie nie szukają istotnych przyczyn. Nie poszukują wieczności i skończoności. Ale jak wiedza szkolna nic nie mówi o aniołach i genetyce, o powodzie stworzenia struktur niedoskonałych DNA – to jak coś można wiedzieć?! Tak. Najpierw kultura, a jej najskuteczniej nauczyć można się na pozytywnym przykładzie otwartości, tolerancji i przenikliwości spojrzenia na Wszechświat. Niewiele, a tak wiele... Szkoły to najważniejszy filar naszego zbawienia po śmierci. Kościół to też taka szkoła. Ale mądry kościół – nie hermetyczny i nie zamknięty na prawdziwego Boga. Obecnie kościół głosi żydowskie spojrzenie na Boga. Żydzi stworzyli sobie historię narodu wybranego i podbijają tym świat, rynki, wysokie stanowiska, sztukę, sędownictwo, itd... Wszędzie. Żydzi nie są żadnym narodem wybranym, to oszustwo. Dziecko o tym wie. Raczej narodem przebranym. Jezus z Nieba do nich zszedł, aby im pomóc się zbawić, tam lokalnie. Ale i tak nie posłuchali. W każdej epoce ktoś schodzi na Ziemię w różnych krajach. Bóg na to pozwala niebiańskim szaleńcom, aby pociągnąć kogoś do Nieba. Choć jedną duszę. Ojciec Pio też o to walczył na Ziemi, a nawet po śmierci ma pozwolenie na 300 lat, by pomagać Ziemianom. Potem odchodzi. Ciężko się stąd wydostać wyżej. Ojciec Pio też mi powiedział: „nie myśl sobie, że jak umrzesz, że spoczniesz na laurach – też będziesz pomagał z góry”.**

1280. Upośledzenia genetyczne można zwalczyć praktyką dobra i miłości, praktyką i jeszcze raz praktyką, która skierowana jest na oddanie się drugiemu aniołowi. Policja ma kłopoty z przestępcami, ze złodziejami, oszustami podatkowymi, itd.. To prawda. Ale przecież można by pomóc policji w ich obowiązkach czuwania nad bezpieczeństwem społeczeństwa. Metoda jest bardzo prosta: nauczyć ludzi kochać się co dzień, snuć filozoficzne i egzystencjalne refleksje. Nad kulturą jest ludzka dusza, ludzki byt, a poprzez refleksje nad ideami i ideałami docieramy do prawdziwej siły miłości. Tego muszą się nauczyć wszyscy. Miejmy nadzieję, że do takiej świadomości społecznej kiedyś dojdzie. Wtedy będzie na Ziemi coś na wzór Raju. Nie idealnie, ale blisko..., w duszy przede wszystkim..., bo ciało – wiadomo – czeka zagłada, choćby nie wiem jak było piękne na Ziemi i jak pięknej erotyki doznawało ziemskiej, czy nawet już częściowo boskiej. Niestety zawiodła Nauka Władców Kosmosu. Komórki się starzeją... Błąd aniołów-naukowców kosmosu. Poważne zaniedbania i lekceważenie duszy od Boga. Z tego projektu życia wyszedł kołchoz pracy i wyciskarka cierpienia. Jezus miał rację. Trzeba stąd uciekać do Nieba!

## *J E S T E M   J A K I   J E S T E M*

*Boże*

*taki wybrałaś mi stan*

*taki kraj*

*takie oczy*

*taki kształt*

*Twoja to przyczyna i zasada*

*Jeszcze nie doszedłem do tego świtu*

*ale wierzę bom przeszedł*

*przez dziwne zdarzenia*

*I wiem że nie tylko*

*uczuc siedliskiem*

*ni myśli obrazem*

*ni woli chceniem*

*ni mózgiem*

*ni sercem*

*W dal mnie niesie*

*cel tajemniczy*

*Nie wiem jaki pożytek  
z mojej świadomości  
Wiem tylko żem  
życiem samym*

1281. Słońce daje nam coś ważnego... Średnia odległość naszej głowy od Słońca wynosi 149 mln 597 tys. 870 km. Mało tego – od jesieni do wiosny można patrzeć bezpośrednio w Słońce, by nabierać materialnej energii. Wystarczy 30 sekund dziennie. A można wiele minut. Bez obawy nie oślepiemy. Koncerny produkują okulary z filtrem. I tym niszczą nasze oczy. Aniołowie-biznesmeni materialistyczni oszaleli na punkcie robienia pieniędzy z byle czego. Już nie wspomnę o tabletkach, od których choruje się od tej samej białej masy, co połykamy. Reszta to sama trucizna. Czy ludzie rodzą się z workiem tabletek na plecach? Raczej nie. Naukowcy kosmosu są lepiej zorientowani niż nasi aniołowie ziemscy. Zamiast ratować nasze kody materialne, to nas niszczą chemią. Profilaktyka i zdrowe odżywianie – to jest najważniejsze. Największe sukcesy w medycynie osiągnęli Chińczycy. Oni są największymi altruistami i Aniołami, promującymi zdrowie. Bez tabletek wyleczą wszystko. Pięć tysięcy lat doświadczeń z ciałem i opisem wszystkich dolegliwości. Nasi lekarze nie mają zielonego pojęcia o zdrowiu. Nasi doktorzy dobrzy są jedynie od złamań kończyn. Nic więcej. Na szczęście pojawiają się już książki o medycynie chińskiej. Można poczytać. Może ktoś się swoim zdrowiem zainteresuje wreszcie.

1282. W 2004 roku fala oceaniczna wywołana trzęsieniem ziemi pod dnem Oceanu Indyjskiego zalała południowo-wschodnie wybrzeże kontynentu. Liczba zabitych wyniosła blisko 230 tysięcy osób, a około 160 tysięcy uznano za zaginione. I coś powiem na ten temat. Tam przybyli ludzie-aniołowie, by wypoczywać, bawić się, kochać, pić alkohol, imprezować, by życie sobie umilić. „Wszyscy poszli do Nieba. Byli gotowi” – tak powiedział Ojciec Pio, kiedy o to pytaliśmy. Sam byłem tą informacją wstrząśnięty. Nie to, że zginęli, ale że poszli do Nieba. Zakotłowało mi w posadach z radości i zdziwienia. A niby tak ciężko się stąd wydostać, mówił Ojciec kiedy indziej. A jednak są okoliczności łagodzące. Doceniali przyjemność życia. Przypomnieli sobie Niebo. I od tej pory już w nim są. Nie tylko cierpiętnicy mają prawo do Nieba. Raczej odwrotnie. Dlatego nawet wielki Myśliciel – Jezus powiedział w innych okolicznościach i w innym

czasie, w innej sprawie, że: „celnicy i nierządnicę wyprzedzą was do Królestwa Niebieskiego” .

1283. Innym razem spytałem Ojca Pio o dzieci co umierają w łonie matki albo zaraz po urodzeniu, nawet te nieochrzczone. Odpowiedział: „Właśnie tyle im brakowało do zbawienia”. Niepojęte to wszystko. Ale obiecujące...

## *ZAPOZNANIE*

*Zdążyłem napisać fakt  
Złączył mnie z dziedziną istoty  
Człowiek spostrzega  
cudowne a spożytkowanie rozumienia  
nieskończonej energii -  
miłość...  
głębia...  
sens...  
że reszty szukać nie trzeba  
W odniesieniu do tej samej fali  
bynajmniej  
nie rezygnująca łączność  
zaspokaja część głodu  
w towarzystwie  
zaangażowania  
Wreszcie  
w istocie rozdzielenia  
pierwszej możliwości  
nad samego siebie  
poprowadziły ognie  
pamięci boskiej  
w zdolność postępu  
i ciepła jednoczenia  
Oto zbieżność wyroków  
najsłabszych  
wdzięczności  
serca*

1284. A teraz „bajka” i biorę ją na siebie. Byłoby wspaniale, gdyby zamiast tragicznych krzyży w urzędach państwowych, w parlamencie – wisiały piękne obrazy Aniołów ze skrzydłami; żeńskich i męskich oczywiście. Jestem pewien, że Jezus wolałby te obrazy. Krzyż to smutek. Anioł to radość. W końcu przecież Jezus był tylko Aniołem, a nie żadnym Bogiem, jak tego pragnie kościół materialistyczny. Jezus i Jego mamusia ziemską zeszli tu jako Aniołowie bezpośrednio z Nieba. Ludzie zrobili z nich bogów wszechświata. Ja bym na ich miejscu obraził się za ten przekręt. Trudno to teraz odkręcić, bo szalona tradycja zrobiła się betonem. I żadnym młotem tego nie rozwalisz. Dodam może: co nas różni od Jezusa? – w zasadzie nic, absolutnie nic. Był człowiekiem, jak my. Nic nie umiał na początku. Uczył się robić krzesła, stresował się, cierpiał, a nawet potrafił się pobić z chłopakami przez nerwy, flirtował z dziewczynami, itd. To samo co my. Tak mi Ojciec Pio mówił. Jezus się denerwował jak my, niejednemu aniołowi w „czapę” by przyłożył. Ale panował nad sobą. Przebaczał. Potem wielkie sprawy zrozumiał i głosił jedną tylko rzecz – Miłość. I warto wiedzieć: „kiedy Aniołowie wychodzili dobrowolnie z Nieba (czyli i my) – Jezus nie odszedł. Pozostał. Maria też nie wyszła” – słowa Ojca Pio. Pozostali z większością Aniołów w Niebie. I zobaczmy jak bardzo im zależy na nas, jak nas kochają, że zdecydowali się zrzucić całe swoje anielstwo – szczęście Nieba i stać się ludźmi z problemami. Piękny gest. Piękny. Chcieli tylko pomóc choć paru osobom – Aniołom żyjącym na Ziemi w ludzkich ciałach. I kilku pomogli wydostać się z tej Galaktyki do Nieba. Choćby jednemu Aniołowi w Galaktykach pomogło się zrozumieć Niebo – to już ogromny sukces. Całe Niebo się cieszy... Tak uczył nas Ojciec Pio. Nie wszystkim to mówił. Większości przekazywał dość tradycyjne nauki, by im nie zaszkodzić w kościele.

## ZMIANA STRONIC

*Z pewnością zachowa  
życie najwcześniejsza  
miłość i bieg lat  
odzyska niewymuszone nazwiska  
O tak  
znakomitością  
co rozstrzygano  
żłobione niezgodności -  
serwuje miłość*

*artystyczny obraz  
z przejawami  
doskonalenia sensu...  
tych niebios wszechnieba...  
O tak...  
Tańczę...*

1285. Często narzekamy, że nie widzimy Nieba, że nie widzimy pięknych Aniołów, że nie rozmawiają z nami. Hm... Rozmawiają, ale w naszym wewnętrznym świecie na razie. Trzeba sięść na chwilę, pomyśleć i rozmawiać. W umyśle pojawią się. Raczej nie w uszach i nie przed oczami... jeszcze. Są zbyt piękni. Gdybyśmy ich zobaczyli, nie chciałoby nam się dalej żyć na Ziemi. Płakalibyśmy z tęsknoty i nic więcej... Obecnie nam jest źle z nimi, ale im dobrze z nami pod warunkiem, że kochamy... Kiedyś zszedł przez Ojca Pio mój Anioł Stróż (często schodził po Ojcu Pio) i powiedział mi: „Już długo razem idziemy. Wiem, że jest ci źle ze mną, ale mnie dobrze z Tobą”. Zobaczysz mnie dopiero przed śmiercią.

1286. Prawda jest taka, że spotykamy się oko w oko z twardą rzeczywistością, która boli... Ale gdy ją rozśmieszymy, przestaje boleć... i staje się ona niebytem..., zapomnieniem..., powodem do niespotkania jej więcej...

1287. Życie samo w sobie jest piękne, choć bywa jeszcze dokuczliwe..., pomimo to Wszystkim życzę pięknego bytowania tu... póki jeszcze gra życia trwa.

1288. Nie ulega wątpliwości, że czynność miłości polegająca na wykonywaniu dobra dla wszystkich w imię Miłości jest lepsza niż wszystkie mechanizmy psychologii, parapsychologii i ludzkiej sprawiedliwości. Miłość opowiada wyłącznie o dobru, bez względu na trudności. Ludzka egocentryczna sprawiedliwość, prawo jako opór i hamulec, domagają się podziału dóbr moralnych i materialnych, wynikających z geograficznych, historycznych, społecznych, religijnych, a nawet politycznych uwarunkowań – a może nawet szczególnie politycznych. A miłość? Miłość myśli inaczej. Ona jest na tyle wspaniała, że nie patrzy na stratę, zresztą – i tak ona nigdy nic nie traci, gdyż używa cały czas bogactwa świadomej twórczości. Po ludzku możemy stracić pieniądze i czyjaś przyjaźń.



W ideale duszy nic się nie traci. Uczuć ani myśli, ani przyjemności życia – nic duszy nie jest w stanie odebrać. Chyba, że ktoś zapomni o duszy. To mały kłopot się pojawi. Lecz tylko na chwilę. Jedno życie, albo kilka tysięcy żyć. Ale i to minie... I znów powróci radość istnienia.

1289. Jeśli chce się na Ziemi w miarę normalnie żyć, to trzeba sięgać swoją duszą poza swój układ genetyczny, poza Galaktyki, wejść w zaświaty rozkoszy i z tamtej pozycji obserwować życie tej planety, moje podwórko, związki, serce i przyjemności. Wtedy one się podwoją, a życie eksploduje radością mityczną. Wielcy mistycy byli bardzo radośni i szczęśliwi i na Ziemi. No może nie do końca na tej Ziemi. Na tej Niebiańskiej bardziej.

1290. W życiu trzeba pokochać również wady genetyczne, nasze braki i niedoskonałość. Aniołom nie wyszło to życie. Trudno. Bóg pokazał nam Oryginał. Musimy się w następnym życiu urodzić w Niebie. I wtedy będzie „supersnie”...

1291. Ojciec Pio powiedział mi tak: „spytają Cię skąd ty to wszystko wiesz, to wtedy wskaż im palcem w Niebo”.

1292. Nie obrażajmy się na życie. To życie pochodzi jako wzór z Nieba. Jak powiedziałem, trochę sknocone, bo pojawiły się trudności i cierpienie – z pewnych pradawnych przyczyn naukowych. Ale wciąż to jest dzieło Aniołów – pomysł od Boga. Bo kto nam dał wolność, wzorce i wyobraźnię? Kto nam dał Miłość i jej cudowne mistyczne szaleństwa? Kto poza Bogiem? Nikogo takiego nie ma! Tylko Miłość Boska nam to dała... Więc cieszymy się nawet tym najmniejszym niebem, jakie mamy na zwariowanej Ziemi. Gdyż ono jest – tak czy siak – boskie, pomimo że czasem piekielne.

1293. A ponieważ dusza potrafi się rozszczepiać – to tym bardziej Bóg. W końcu dusza jest podobna do Niego, gdyż ją sam – no nie sam – z żeńską energią spłodził. Jednakowoż jak dzieci ludzkie nie są podobne w stu procentach do rodziców, tak i my nie do końca jesteśmy podobni do Boga. Jedynie podobieństwo. Każdy jest indywidualną atrakcją dla całego Nieba. Jak na Ziemi kobiety dla mężczyzn i mężczyźni dla kobiet. Dualizm piękna w pełnej kra-

sie. Na Ziemi i w Niebie. Ziemia jest niedoskonałym odbiciem życia w Niebie. Bo Galaktyki i cywilizacje – nieba prywatne, Wszechświat, wzorce – były brane z pamięci duszy, z Nieba oryginalnego. Niby skąd mieli je brać? Zapamiętali to, co najpiękniejsze. Każdy naukowiec–anioł, kiedy tworzył planety i galaktyki, wzorował się na planetach i Galaktykach Niebiańskich. Ale zostało to wszystko sknocone, przez zazdrość i pychę. Pozostały zgliszczą szczęścia i miłości. Dlatego musimy powrócić do Nieba Oryginalnego. Porzucić eksperymenty i naukę. Ale bez doskonałej miłości, przyjemności życia – nie odnajdziemy Nieba. Wylądujemy znów w cierpieniach Galaktyk. Warto się zastanowić, czego chcemy i czego się spodziewamy. Wielki Filozof Jezus – Uniwersalne Serce i Umysł – o tym opowiadał zainteresowanym osobom. Ale znów... kościół wszystko zepsuł, skłamał, zrobił z Jezusa króla biznesu...

1294. Miłość jest boskim kwiatem zasadzonym w każdym ciele i w każdej duszy. I nic na to nie poradzimy... Potrzeba miłości jest silniejsza niż nasz zafałszowany kod DNA, który i tak od nas odpadnie. Pozostanie jedynie potęga i moc czarującej Miłości – dla wszystkich aniołów – dziś również w powłoce ludzkiej... Ale jeszcze trzeba trochę poczekać..., bo ideały na Ziemi są kiepskie...

1295. Talenty są narzędziami poznania i szczęścia dla indywidualności duszy. Świat jednak wykorzystuje je dla wyniszczania, produkując: bomby, czołgi, broń nuklearną, budując granice państw, języków. A dusza chce: „abyśmy byli jedno”. Gdzie ta jedność? Gdzie pokój? Gdzie odejście od nacjonalizmów? A więc nie powinno nas dziwić, że źle jest na świecie, że toczą się spory, waśnie i wojny skoro uzdolnienia duszy służą głównie do podziałów. Widać po tych zachowaniach, jak wielka jest ryna na duszy, skoro nie umie jeszcze jednoczyć i kochać wszystko i wszystkich. Niebo nam uciekło daleko..., hen...

## **NORMY**

*Skupienie się na wierności  
na właściwych wyrażeniach  
i dobrych uczuciach -  
ustrzeże człowieka myślącego  
od rzeczy negatywnie  
rewolucyjnych*

*Ci którzy zapomnieli  
o zwyczajnych formach grzeczności  
co odeszli od wezwań  
prawdziwego rozrachunku -  
pozwalają sobie na zgiełk w wiedzy  
i tworzą patologiczne zależności  
w działaniach  
Oni odeszli od czystej świadomości  
I co gorsze  
próbują sądzić świat  
wydając mroczne  
normy postępowania  
Oni Panie  
modyfikują Twoją Miłość  
zupełnie zmieniając jej  
pierwotny charakter  
Autorytetów nie uznają  
bo sami siebie za nich się uważają  
A własne dzieła traktują za najcenniejsze  
Panie  
któż by się z tych norm  
nie uśmiechał?*

1296. Miłość jest wszędzie, w każdym spojrzeniu i w każdym ruchu. Nawet niedouczeni aniołowie nie potrafili inaczej stworzyć świata. Więcej, nawet na piekielnych planetach są jej przejawy. Miłość musiała się pojawić, bo wszystko pochodzi od Miłości. Zauważmy to dzisiaj... „Szatan” – również umie się uśmiechać i być miłym, pięknym, ładniejszym niż wszystkie modelki tego świata. Ale jest uparty, i to go nadal gubi. „Kiedyś odpuści i wejdzie do Nieba” – słowa Ojca Pio.

1297. Miłość można spotkać przede wszystkim w ideach – w marzeniach inaczej. One wszystkie są realne, bo tu i teraz marzymy. To się dzieje. Nawet jak się kogoś dotyka, czy się z nim kocha, to są wciąż marzenia. Na Ziemi miłość to piękne uczucie... „piosenki to najcudowniej wyrażają... Miłość jest we wszyst-

kim: i w kwiatku, i w erotyce, i przytuleniu, w rozmowie, we wszystkim... Dlatego jest tak cudowna, bo jest wszechstronna. W języku bezdusznym, komputerowym – nazywa się to wielozadaniowość... A miłość jest pełnią wszystkiego i we wszystkim... Widzenie uczy i unosi duszę do wiecznego Nieba. „Niebo trzeba zobaczyć” – słowa Ojca Pio.

### **KLEJNOT**

*Jesteś jak klejnot  
wymyślony w gwiezdnych  
marzeniach darujący  
mi duszę treścią poznania  
O tajemnico najśłodsza  
co muskasz tęsknoty serc -  
rządź i daj to co należy  
się mej duszy niepohamowanej  
Zdobywam ogień  
najgłębszej Miłości dzięki Tobie  
Poznaję czym są boskie przygody  
miła muzyka  
sztuka wygoda radość  
pokój – wszystko co  
w tej poetyce  
jest doskonałą  
dosłownością*

1298. Przy Celu powinienem trwać bez względu na uczucie i samopoczucie. Nie można tracić nadziei zwłaszcza wtedy, gdy w życiu nam się coś wali lub coś zawiodło. Nie potępiać Boga, bo to nie Jego wina, że życie nasze jest trudne. Nie do końca nawet nasza wina. To wina zespołowa wszystkich aniołów, którzy tworzyli życie na planetach. Choć Bóg nie obrazi się, jak przerzucimy wszelkie zło na Niego. Czasem nawet to człowiekowi pomaga, narzekając na Niego... Można to robić, ale jak przeklinasz los, to tak żeby słyszał to tylko Bóg. Ludzi mógłbyś zgorszyć. Boga nie zdenerwujesz.

1299. Królestwo ducha można zgasić oziębłością i obojętnością, materializmem. Dlatego oglądajmy się tylko za najpiękniejszymi kształtami. Gdy one nam budują chęć, pragnienie a od pragnienia tylko krok do miłości. Miłość zachwyca się tylko pięknem i przyjemnością. Takie jest Niebo. Brzydkie formy powstały wskutek zaniedbań i pychy aniołów – kosmitów. Czy USA – bogatszym braciom – zależy na Polsce? Nie... Tylko interesy się liczą. Tak samo było z tworzeniem różnych form w kosmosie. Interesy i wpływy. Ziemią rządzą interesowni bogowie kosmosu i nie jest tu łatwo zostać pozytywną energią miłości. Wszyscy się sprzedają jak nasi parlamentarzyści za pieniądze. Czy jest jakiś biedny poseł? Lub prezydent? Czy jest biedny kosmita-anioł, co ma we władaniu kilka planet? Są jak nasz Kościół – kupieni za pychę, przepych i bogactwo.

1300. Czasem jesteś otepiała i bez uczuć, to nie znaczy, że nie masz się trzymać nadziei. I w oschłości musisz wznosić umysł do Boga. Bo co Ci mogą dać aniołowie ludzcy, jeśli oni sami są pogubieni...? Czasem anioł Cię pocieszy, ale i tak nie jest idealnym Bogiem.

### **PŁOMIEŃ**

*Duszo chora jesteś z miłości  
Twoja płomiennność przykuwa  
cię do krzyża Pańskiego  
Niczym różą na pustyni jesteś  
Jedynie łzą wilgocisz  
swoje tęsknoty  
Są chwile kiedy dogasają melodie  
i błagasz o wewnętrzną zgodę  
gdyż ból ostry  
na wskroś cię przeszywa  
Ścigają cię uczucia  
uśmiechy i życie surowe  
Kochasz i chora  
jesteś z Miłości  
Słoneczne powietrze  
ożywia twoją wrażliwość*

*i jak tysiąc dzwonek  
brzmi twoje życie  
Duszo cóż za godność w tobie?  
Cóż za wielkość niewymierna?  
Cechy te żadnym cechom  
niepodobne!  
Nic nie przeoczysz  
Wciąż biegnie twój głos  
chory z miłości*

1301. Kochaj i rób co Ci się rzewnie podoba... Bez miłości nie rób nic...,  
czekaj – aż Ci coś drgnie w duszy..., ale nie za długo czekaj. Porusz duszę wczesniej niż zgasną Galaktyki..., zdążysz...?

### **NIESTAŁOŚĆ**

*Nad słowa spokojne  
Nad sytuacje dostojne  
i nad niedomówione dobro -  
jest szczęście co nas  
nieustannie rozpala  
Wiadomości krążą różne  
pory obiadowe  
o różnych porach  
W przestרחu czujesz  
strach przemijania  
O moja bogini natury!  
Bezsilna jesteś!  
Krucha wobec płomieni  
bóstwa śmierci!  
Zależność dni  
życoty krótkie w cierpieniu  
nieuporządkowane  
rodzaje mnogości -  
jak oścień wściekły  
w samym środku serca*

*Któż pokona z nas  
tradycyjną prozę znikającego  
życia?  
Idę w stronę Nieba...*

1302. Życie w ludzkiej formie jest bardzo niestabilne i zmienne. Jak pogoda. Cała przyroda jest niestabilna i działa na nasze samopoczucie, takie czy inne. Nawet informacja działa na nas potężnie w różny sposób. Emocje mamy raz takie, a raz takie. Myśli się pojawiają, znikają, reagują na formę wzrokową. Brzydkie się nie podoba, ładne tak – i się radujemy. Reagujemy na różne bodźce, jedne nas podniecają, inne odpychają. Na ogół wszystko ładne i miłe pozytywnie nas podnieca, cieszy duszę. Cały czas zmienność widzenia, słyszenia, odczuwania, rejestrowania smutku i radości. Zmienność pojawia się na porządku sekundowym. Coś tak albo nie. Przekonania – bo nie ma wiedzy – są dla nas zagadką i powodem do różnych emocji, kłótni. A nawet doprowadzają do wojen. Historia zna takie przypadki – współcześnie również. Można powiedzieć śmiało – żyjemy w raju utraconym. Nasze wyjście z Nieba spowodowało lawinowo degradujące się cywilizacje. Ale nie od razu, za jakiś czas. Aniołowie – dzisiaj przebrani za różne rasy we wszechświecie, w różne ciała inteligentne, cierpiące – od tamtej pory mają straszliwe kłopoty i to na własne życzenie. Odebraliśmy sobie talenty, piękno i wizje wyobraźni..., pozostała jedynie tęsknota i żal nieugaszony. Czy Ideał – Bóg, mógłby do tego doprowadzić? Absolutnie nie. Wolność. Bóg obiecał i dotrzymuje słowa, nie wtrąca się w nieba materialne, jakie potworzyli Aniołowie – w tym My sami. Co odważniejszy anioł czasem tu się pojawi i coś przypomni z dawnych spraw. To pomaga powracać wielu ludziom do swojej oryginalnej wiecznej formy, jaką mieli w Niebie Prawdziwym. Musimy sobie jakoś z tymi dolegliwościami radzić, aby się przezwyciężać w nastrojach. Lecz jednak kto więcej wie, czyni się bardziej stabilnym, zrównoważonym i pewnym. Więc nim tak już nie targa. Dlatego wiedza z zakresu prehistorii naszej duszy jest tak ważna. Wiedza w tej wersji jest miłością, ponieważ dąży ona do wielkiego Celu, jakim jest otwartość i rozkosz życia. Wiedza przynosi pokój i moc wewnętrzną.

1303. Traktuj każdego inaczej, ale na równi swą miłością obdarowuj. Wszyscy są Aniołami. I ten, co jest prezydentem i ten, co siedzi w więzieniu, zdrowy czy chory. Czasem na odległość trzeba kochać, ale to jest wciąż ta sama miłość wewnątrz-

na i bezwarunkowa. W Niebie już nie ma chorób ani więzień, bliskość jest możliwa z każdym. Nic nie zagraża i nikt w niczym nie przeszkadza. Uczmy się już na Ziemi ogarniać miłością wszystkich jednakowo. Nie tylko swoje dzieci, wnuki, rodzinę i przyjaciół. Byłaby to bardzo wężutka miłość. Lokalna. Kochać – jak Nasi Rodzice w Niebie – wszystkich aniołów. W tych światach nawet wtedy, gdyby inaczej wyglądali i mieli zamiast skóry rybie łuski. Wszyscy byli i staną się na powrót Aniołami. Konkretnie? W Niebie dopiero. Za tego życia można zdobyć jedynie Serce Anielskie. Ciało jeszcze nie. Trzeba poczekać. Akurat w tej poczekalni – Ziemi – warto być, nawet jeśli czasem jest bardzo zimno. Warto... Nie wszyscy kosmici to jeszcze wiedzą, że z naszej planety można dostać się do Nieba zaraz po śmierci. Ale jednak mało to się udaje, bo kochamy zbyt lokalnie. A tu trzeba serce otwierać na oścież. By miłość mogła płynąć i kwitnąć wszędzie. Na intymności też przyjdzie czas.

1304. Powinieneś kochać jednakowo wszystkich, ale musisz to wyrazić jako indywidualium wobec innego indywidualium. Inaczej się nie da. Konkret. Spotkasz biednego, daj mu pięć złotych. Spotkasz człowieka, co Cię uwielbia – i Tobie psychicznie i fizycznie pasuje – kochaj go na swój odmienny sposób. Jesteś stary, uwielbiaj marzenia niebiańskie i poezję, sztukę miłosną, teatralną lub filmową – to powinno wystarczyć. Kochając wszystkich – Kocham Ciebie Boże. Kocham Ciebie, bo istnieje wolność poza wolną wolą, ale niewielu aniołów to pojmuje. Bóg o tym zdecydował, aby było Ci przyjemniej, byś mógł osiągać duchową i fizyczną rozkosz. Kosmici mają z tym problem. „Człowiek ma najinteligentniejsze i najpiękniejsze ciało z wszystkich stworzeń na Ziemi” – słowa Ojca Pio. Zaczyna to rozsądnie realizować poprzez zrozumienie tego faktu.

1305. Zwierzęta, insekty... – to dzieło inżynierii genetycznej dla potrzeb ewolucji i podtrzymywania „gardła” przemiany materii kosmosu. „Bez insektów człowiek by nie przeżył na Ziemi” – słowa Ojca Pio.

1306. „Gdy kochamy zwierzęta – pójda z nami do Nieba” – słowa Ojca Pio. A Bóg zamieni im psyche, zmysły, inteligencję – na wieczną duszę. I będą już zawsze z nami.

1307. Anioł-człowiek to źródło sztuki, twórczości i wszelkiej atrakcji w komunikacji z każdym. Na Ziemi jest z tym jednak różnie. Wiadomo – ograni-



czenia cielesne i duchowe. Trzeba wybierać igły w stogu siana (ten upadły w ideałach świat). Generalnie taka jest idea Jezusa. Lecz zazdrość i wścibskość na Ziemi niweluje te idee.

1308. Idealem jest kochać wszystkich jednakowo – tak jak jest w Niebie. „Tam” nie ma par, a pary są chwilowo, z jakim Aniołem się chce. Dlaczego na Ziemi są rozwody (naturalne duchowo) ...? „Małżeństwa to wymysł ludzki” – słowa Ojca Pio – od setek tysięcy lat przymus naukowy, genetyczny, fizyczny. W kościele katolickim 80 procent par się rozwodzi (w przyszłości nie będzie żadnych ślubów, bo taka jest natura duszy, by się nie wiązać z nikim na wieki). Straszne religie, pseudo kultura – cały czas nawołują, że trzeba się żenić i być wiernym partnerce lub wielu partnerkom/partnerom (islam?...ludy pierwotne?). A sami księża, duchowni – żyją w celibacie (wiążą się z iluzją wykreowaną przez pseudo normalność sumienia czystości seksualnej – rytuału masonów). Czy Jezus miał partnerki ziemskie? Oczywiście!!! Sadyceusze pytali Jezusa o to, czyją żoną była-by kobieta, która miała kolejno siedmiu mężów. W odpowiedzi Chrystus po prostu stwierdził, że w Niebie nikt się nie żeni. Ideał więc jest w Niebie.

1309. Przyjemność to symptom pamięci z Nieba, a nie żaden grzech, jak chce sfalszowana prawda głoszona przez różne religie. Czy Bóg nie ma przyjemności? Żyje tylko przyjemnością. Cierpienie by Go zniszczyło. To bezsens. Życie daje przyjemności. I w tym świecie jest podobnie. Dlatego dążymy do coraz lepszej gospodarki, form piękna, sztuki, itd. Dlaczego szukamy ciekawych partnerów, bo czujemy w podświadomości Niebo. A tam się za mąż nie wychodzi i ani się nie żeni. O tym mówi wyraźnie Jezus. Tam wszyscy należą do siebie, tworząc harmonię sztuki miłości. Kanony ludzkie powiązane są ze sztywnymi cechami. Tam cech jako takich się nie posiada, zawsze się jest młodym indywiduum, zatopionym w atrakcyjnym ciele, które co dzień ubrane jest w inne kostiumy, sukienki i garnitury... Każdy jest artystą na swoją miarę, jaką potrafi wykreować sam z siebie. Miłość, Dobro i wolność bez wolnej woli ego – tym cechuje się MIŁOŚĆ.

1310. Cywilizacja powinna iść w kierunku Boga, ale nie takiego – jakiego wymyślili Faraonowie, Sumerowie, Majowie, Żydzi, Kościół, czy inne ziemskie cywilizacje. Powinna iść w kierunku Ideału Wszechstronnego. Najbliższym takiego Boga był Jezus, lecz nie Jezus ten z Ewangelii, ale jakiego wyczuwamy w sercu.

Ewangelie jedynie zepsuły obraz Jezusa i Boga. Historię Biblii, Nowego Testamentu ludzie pisali jak chcieli – głównie Stary Testament (w tle staruszek Bóg z brodą). Tysiące razy to jeszcze poprawiali a tłumaczenia na języki dodały kolejne zafałszowania. To nie to. Kiedyś dowiemy się naprawdę kim był Jezus i co miał na myśli..., znamy zaledwie same zręby. Kiedy uznawałem Jezusa za Boga, jak głosi kościół, w pewnym momencie po latach rozmów Ojciec Pio powiedział mi: „Kiedyś dowiesz się kim naprawdę był Jezus”. Żadna religia nie uważa Jezusa za Boga poza katolikami. To niepokorna i nielogiczna postawa katolików. Postawa interesowna.

1311. Początkiem i końcem każdego dobra jest Wolny Bóg. Jeśli ludzkość będzie szukać tego początku, środka i końca gdzie indziej np. w ego i prywatnie – pobiłdzi. Podobnie jak pobiłdzili Aniołowie w państwowych, ideologicznych Galaktykach. Prawda o Galaktykach dopiero wyjdzie na jaw...

1312. Jak to możliwe, że żyje się dobrem a nie widzi się jednocześnie jego najgłębszego sensu? Coś musi być przyblokowane. Chodzi głównie o pojmowanie rzeczywistości.

1313. Kościół mówi, że jest Niebo, czyściec i piekło. Ja to tak tłumaczę: Niebo – to wiadomo – jest w zaświatach jako ideał życia. Czyściec to jest cały Kosmos. Na początku nie był taki zły. Potem tracił swój splendor. Pojawiło się cierpienie poprzez kłótnie i pretensje, oskarżanie się nawzajem aniołów. To spowodowało pojawienie się piekła w tym świecie – czarnej owcy naszego życia. „Zszedłem dobrowolnie do tego czyścica” – słowa Ojca Pio, kiedy go spytałem o zejście na Ziemię.

1314. Wierzę, że Szefowie Kosmosu kiedyś się nawrócą i puszczą wszystkich wolno. Jesteśmy do tej pory w ich rękach, uwięzieni na planetach. Za ile miliardów lat nawrócą się? Nie wiem tego. Ale tak się stanie. „Wszyscy wejdą do Nieba razem i z tym Szatanem” – słowa Ojca Pio. Gdy odpuszczają... z Galaktykami – wszyscy odetchniemy. „Jak na razie walczą z Bogiem duchowo i technologicznie w całym kosmosie i nie odpuszczają” – słowa Ojca Pio. Dlatego mamy ateizm i nieetyczne postępowanie.

1315. Po co jest myślenie? Ono jest potrzebne obecnie do wszystkiego. Lecz głównym jego zadaniem jest poznawanie czyli bawienie się. Myślenie służy do zabawy. Nawet konstruktorzy tworząc coś, bawią się tym. Tak jest w każdej dziedzinie życia. Pomyśl do czego służy Ci myślenie? Do zadowolenia, do prowadzenia swojej woli, wyobraźni w różnych atrakcyjnych kierunkach, do rozbudzania dobra i miłości. A miłość czym jest? Tylko i wyłącznie uwielbieniem piękna wewnętrznego i zewnętrznego, czyli jest najwyższą formą rozrywki. Inni powiedzą, że myślenie jest do kombinacji. I owszem, ale Ty kombinuj na Ziemi, aby wyszło z tego dobro dla Ciebie i bliźniego... Jeśli w ten sposób zaczniesz kombinować, zbawisz się bez dwóch zdań. „Tak niewiele potrzeba – wystarczy być dobrym, być miłością i każdy się wtedy zbawi” – słowa Ojca Pio.

1316. Najczęściej istnieje niemożność wyrażenia się w różnych sferach uczucia, – zbyt bolesne chyba jest naczynie czasu... i zbyt głęboka ciemność światła intelektu... Kto to naprawi? Kto zepsuł? Co robić...?

1317. Możemy właściwie powiedzieć, że jesteśmy w ciągłym stanie oschłości wobec Boga. W przeciwieństwie – On nas zna dobrze, bo nam stworzył piękną duszę i piękne ciało niebiańskie. Lecz bardzo dawno temu straciliśmy ów splendor wieczny. Od tej pory Go nie widzimy. Jesteśmy oschli, mimo że staramy się Go kochać. Kto może powiedzieć, że rozmawia z Bogiem twarzą w twarz, by rozpalic się pełną formą istnienia? Nikt. „Na Ziemi nikt Boga nie widział i nie zobaczy, ja też Go nie widziałem” – słowa Ojca Pio. Tu nie chodzi tylko o uczucia, intuicje, medytacje. Twarzą w twarz zasiąść z Nim konkretnie w kawiarni przy jednym stoliku i zaciekawic Go swoimi marzeniami, swoją wyobraźnią? W galaktykach to się nie zdarza, są zbyt ponure i żarłoczne. Bóg to istota bardzo delikatna, wrażliwa i nieegoistyczna. Jego nie pociągają wulkany, pożary, trzęsienia ziemi, kurz, złomowiska, trucizna, paszcza krokodyla, układ trawienny, ani zabójczy jad węża. On to Muza Muz... Do takiej doskonałości musimy sami dążyć. Wtedy każda „kawiarnia” będzie nasza..., ale już w Galaktykach Niebiańskich, Prawdziwych – a nie w tych, w których teraz żyjemy, niechlujnie skopiowanych z Oryginału i wciąż modyfikowanych – aż w końcu urosły wszystkim zęby oraz pazurki dla niszczenia i zaborczości. A pomimo tylu porażek aniołów i błędów inżynieryjnych, zaciętrzewienia – Bóg nadal pragnie naszego dobra. Pomaga – ale nie bezpośrednio – lecz przez innych wcielonych tu ludzi i Aniołów Stróżów.

Łagodzi ból chorym, dzięki lekarzom..., akupresurze... Uczy transcendencji, żeby wszystkim pomóc się stąd wydostać po śmierci.

### **ODBICIE**

*Jak zwierciadło chłonie  
odbicie podobnie w dniu radości serca  
uśmiech jedyny i święty  
wchodzi w podnózek  
otwartej chwały duszy  
Akty życia opiewają wtedy głosem  
słodkim niesfałszowane światło Boże  
Wzrokiem wodzi po wszystkich  
ogniskach i oto zbliża się na chwilę  
kiedy nadmierne przychodzi widzenie  
do Istoty której jest jej dosłowną częścią  
I wydaje się na to zachwycenie  
że głos jej z miłości ochryplł  
zamilkł aby dosłuchać  
jasności tej do końca  
Kim jest ta Istota co wylania się  
pośród słupów światła jak ciepło snu  
na jawę w kształtach szczęśliwych?  
Ani się oprzeć ani odepchnąć  
wszystko przez nią widać  
A serce czaruje jednym łagodnym  
spojrzeniem  
I chłonie w siebie jak zwierciadło  
postacie pokryte blaskiem*

1318. Można tak bronić prawa do wolności, że ostatecznie może okazać się, iż tracimy przez to wolność, gdyż zaczynamy walkę o kanony zachowań i przekonań. Czy Boga ktoś poprawia w zachowaniu i pojmowaniu? Wolność to najszersze pojęcie świata. I „Bóg nikomu wolności nie odmawia, w niczym i w żadnym czasie. Obiecał wolność i dotrzymuje słowa” – słowa Ojca Pio. Nawet pozwala, abyśmy stworzyli sobie prawa, co nam tę wolność ograniczą. To jest

prawdziwa wolność ze strony Boga. Obiecał to każdemu aniołowi. Niezależnie gdzie ten Anioł obecnie przebywa, w Niebie czy na planetach, w różnych Galaktykach – jak my. Bez wolności nie możemy się uczyć tworzenia swojego doskonałego, wiecznego indywiduum. Ale z drugiej strony zapłaciliśmy z własnej woli ogromny koszt tej wolności – w postaci cierpienia. Wypadliśmy z Nieba jak za burtę na własne życzenie. Oby jak najszybciej cierpienie się skończyło dla nas.

1319. Nie znamy prawdy w galaktykach, więc nie można się upierać filozoficznie i religijnie, że ją znamy. Żadna religia nie zna prawdy, „a kapłani muszą tylko wierzyć, jak każdy. Kapłan to tylko człowiek” – słowa Ojca Pio. Religie wręcz się zwalczają i potwornie kłócą o to, który bóg jest prawdziwszy. Boga nie widzą i z Nim bezpośrednio nie rozmawiają. Jak każdy anioł w Galaktyce – człowiek nie może widzieć Boga. Wolność mamy, choć też nie do końca, ale poznania – już nie. Herezje i wojny biorą się z przekonań i niewiedzy. Przekonania są formą niewiedzy. Tolerancja i czysta wolność – są przejawem dobra i Miłości.

1320. Nowe sytuacje, nowe potrzeby, w jakimś stopniu przypominają Boga, gdyż On jest zawsze atrakcyjny i odnowiony pięknem, pełen nowych wrażeń szczęścia. Bóg jest wciąż ciekawy tego, co my robimy – jest radosny i pełen wrażliwego humoru. Nigdy się nie obraża na nikogo. Nawet na zamachowców. Terrorysty zachowują się jak niemowlaki, nie wiedzą co robią. Nie posiadają mądrości. Do tego stopnia nie rozumieją życia i konkretów werbalnych, że wysadzają się, zabijając innych. Ich zachowanie można porównać do maluszka, który zrobił „kaka” w majtki. To jest to samo! Jedynie skala smrodku inna. Terrorysty – to anioły tak „zakrecone”, ograniczone rozwojem zmysłów i rozumu jak niemowlaki. Nie obrażając niemowlaków. Bóg wołałby, aby oni tego nie robili, gdyż przez to wygaszają miłość, a wzmagają cierpienie. Niemowlaki są bezradnością wzbudzają uczucie miłości. Terrorysty nie, gdyż wykształcił im się rozum negatywny. Zło i cierpienie, grzech – czyli ignorancja mają to do siebie, że się rozmnażają podobnie jak Miłość. Dlatego unikajmy krzywdzenia a emanujmy samą miłością. Rozum zawsze jest niebezpieczny, bo ograniczony. Miłość nie zna ograniczeń. Potrafi kochać niezależnie od rozumu i logiki. Gdyby mama wobec swojego dziecka używała rozumu i logiki, musiałaby swoje dziecko zabić. Bo to, co dziecko robi – jest bezrozumne i nielogiczne. A mama znosi jego humory, niedojrzałe zabawy, gaworzenie zamiast słów, sikanie i kupki pod siebie, itd...

To jest właśnie miłość! Zło, cierpienie, piekło, bazują na rozumie, na zawziętości, mściwości i nieprzyjaźni. Pycha to rozum, a nie Serce. Mądrość w Galaktykach, to wyższy stopień Miłości. Ale nie wszędzie ona jest. „Bądź tylko miłością dla wszystkich” – słowa Ojca Pio.

1321. U tych, u których wiara raz jest, a raz jej nie ma, wszystko się chwieje. Niewiara to okaleczenie charakteru. Bez prawdziwej wiary, nadziei oraz miłości-charakter jest bardzo rozkojarzony, rozdygotany. To z kolei jest przyczynkiem do nerwic i innych chorób. Osoba niewierząca to osoba o chwiejnym charakterze, nie wiedząca co z sobą zrobić u podstaw bytu – więc idzie na łatwiznę empiryczną. Albo jest to osoba o mocnym charakterze, wyćwiczona w problemach lecz bardzo pyszna, ufająca jedynie własnemu wysiłkowi. Te dwie skrajności nie prowadzą do dobrego. Obydwie wypaczają mimo wszystko charakter. Postawy te świadczą nad wyraz o samoograniczeniu duchowemu. Ci, którzy nie potrafią się odnaleźć w przyjemnościach i przykrościach życia i ci, co konsekwentnie z uporem maniaka dochodzą do swych celów ludzkich – stoją na krawędzi przepaści. Jeśli nie znajdzie się ktoś, kto by im pomógł zrozumieć prawdziwą filozofię życia – będą mieli pośmiertne problemy z odnalezieniem siebie. Inaczej mówiąc, te osoby zmarnują życie, pozostając w powijakach materializmu praktycznego. Wiara wyłącznie w siebie prowadzi do niewiedzy w życie wieczne i zamyka serca na miłość bezinteresowną. „Prawie wszyscy marnują tu życie” – słowa Ojca Pio.

1322. „Nie rób z Boga niedołęgi” – słowa Ojca Pio. Jeśli On zechce być cudotwórcą, to On to uczyni niezależnie od tego czy będziesz to rozumiał, czy nie. Bóg ma swoje plany zbawienia świata. I zbawić go potrafi bez Ciebie, bez Twojej sztuki filozoficznej, bez wizjonerskich poszukiwań. Bóg rządzi – a nie Ty. Nie bądź taki ważny. Zatkaj sobie nos i usta na pięć minut a zobaczysz swoją wielkość. Zlecisz z nóg jak pyłek. „Bóg to Bóg – a nie człowiek. Żadna dusza nie porówna się z Bogiem” – słowa Ojca Pio.

1323. Duma i pycha są największym manipulatorem rozumu, dominują go i odbierają poczucie realizmu duchowych standardów serdecznej więzi ze stworzeniem. Odbierają pokorę. Na te manipulacje narażeni są wszyscy. Wola jest niewidzialna, ale i świadomość jest niewidzialna. Trzeba uważać, bo łatwo mimo to rozbić ją o kant ego.

1324. Świadomość jest najmocniejsza z wszystkiego. Potężniejsza od bomby atomowej. Mało tego – świadomość stworzyła świat, galaktyki, planety, DNA i te inne „cuda wianki”. To świadomość jest przyczyną wszystkiego. Wola świadomość buduje i wola świadomość potrafi niszczyć. Bez miłości – niszczy najczęściej, z miłością – buduje pozytywną przyszłość na wieki.

1325. Materialny świat nie jest taki stary, ale już trwa długo. Stworzony przez ręce Boga – czyli Aniołów, co powychodzili kiedyś z Nieba. Skończy się on dopiero wówczas, aż ostatnia cywilizacja z duszami w kosmosie go opuści. Gdyż został źle stworzony. I nie nadaje się do życia wiecznego, ani do miłości. Wszystko tu przemija i kończy się.

1326. Kto zachowa uśmiech wewnętrzny i zrozumienie innych, niekoniecznie musi się śmiać ustami – jest wewnętrznie doskonałym i osiągnie zadowalające wyniki – również na poziomie materialnym. Tym osobom chleba nigdy nie braknie, gdyż „miłość jest również tolerancją” – słowa Ojca Pio. Takie są prawa duchowe Ducha.

1327. Owocem Ducha jest zachowanie przyjaźni do wszystkich aniołów, co stworzyli nieudany kosmos jako nieba niezależne, dziś upadające – wkręcając nas w jego tworzenie i podtrzymywanie. Dla nas to już przeszłość, bo „jesteśmy w przedsionku Nieba” – słowa Ojca Pio – pokora, płacz, chęć pojednania. Nasi współtowarzysze wypchnęli nas kiedyś z pięknych swych cywilizacji, bo tam zapomnieli o Rodzicach – Bogu. Myśmy stawili im opór filozoficzny, idealistyczny i za karę nas wyrzucili na niskie ziemie. Może to i lepiej? Szybciej umieramy, ale i szybciej wzrastamy ku Bogu niż inni.

1328. Ideały uniwersalne: żadnej agresji w stosunku do nikogo, wyciszmy religie i poglądy, a zachowamy miłość do siebie i Boga. Hołubimy zgodę. Miłość jest najważniejsza w Galaktykach materialnych i w Galaktykach Niebiańskich. Religie i poglądy przemijają. Ideały i marzenia pozostają. W Niebie nie ma religii ani kościołów.

1329. Upokorzono nas miliardy lat temu (kłótnie pomiędzy aniołami – nami), ale nam to dobrze zrobiło. Wyszadzili nas w podróż duszy na końcu Ga-



laktyki, natomiast jesteśmy dzięki temu bliżej Nieba. Nie ma złego, co by na dobre nie wyszło.

1330. Ludzie nie wznoszą się do doskonałości, bo nie chcą poznać Prawdy o Bogu o świecie materialnych galaktyk i świecie duchowej materii – Niebie. Nie namaszczają zbyt często swojego umysłu pragnieniem poznania i najważniejsze ciepło miłości ulatuje, a nowe nie powstaje. Można to zmienić. Otworzyć umysł... i nie bać się strasznie swoich chwilowych dogmatów, nawyków i przekonań. Wszystko można to porzucić z czasem. „Dziękuję Ci za Twój bunt” – słowa Ojca Pio. Jezus też się buntował, był znakiem sprzeciwu.

1331. Tym światem wyłącznie rządząmy my – ale i inne cywilizacje pozaziemskie, a jest ich nieskończona liczba w zbiorach Galaktyk. O tym mówił nam Ojciec Pio. Wszystkie one mają wpływ na to, co się tu dzieje. Niektóre są bardzo blisko z nami związane. Jezus też o tym wiedział i mówił, bo przecież przyszedł z Nieba, a tam wiedza jest. Lecz już tego tematu nie podjęto w ewangeljach. Zbyt prymitywni ludzie spisywali Jego słowa 70 lat po śmierci. Pełno w tych słowach ogólników i populizmu żydowskiego, w końcu także archaizmu. Nie zapominajmy, to Żydzi są autorami Biblii, a nie dusze Słowiańskie. Pisana była wyłącznie dla tamtych semickich ludów. Dedykowana tamtym terenom, dla garstki żydowskiego Izraela. Wszystko przekręcili, a Żydzi ogłosili się w całym „wszechświecie” narodem wybranym. Pomogła im w tym niecnym przekonaniu ekspansja Biblii na wszystkie kontynenty i państwa. Dziś to widać jak na dłoni. Biblia dla Żydów a Bhagawadgita była pisana dla Hindusów. U nas tradycja od setek tysięcy lat była całkiem inna – Słowiańska, nie żydowska. Judaizm, chrześcijaństwo – podobnie jak islam – siłą wtłoczono w Europę. Nikt nie chce się do tego przyznać dzisiaj z powodu poprawności politycznej i religijnej. Czy Bóg tak chciał? Nie. Prawie wszystko powinno być inaczej i serce nasze to wyczuwa. Serca Jezusa i Maryi myślą podobnie, ale wolność jest wyższa niż państwa i religie, dlatego nawet Boskie Istoty z Nieba nie mają wielkiego wpływu na naszą wolę. Zresztą nawet nie chcą, ażeby nas nie zmuszać do niczego. Bóg ceni wolność i obiecał swoim dzieciom dotrzymać słowa, że nie będzie wchodził im w drogę. Do zbawienia duszy musimy więc sami dochodzić przy poznawaniu rzeczywistości materialnej, transcendentalnej i podczas modlitwy. W Biblii już nie ma nic poza polityką. Wyczyścili wszystko, pozostały ogólniki i alegorie, na bazie których



stworzono dogmaty i hermetyzm, tradycje, przez które toczą się do dzisiaj krwawe wojny. Jak wcześniej już wspomniałem, Ojciec Pio mi powiedział: "O starym Testamencie powinno się już dawno zapomnieć". A o Ewangeliach powiedział: "Dwa największe Przykazania o miłości Boga i bliźniego są streszczeniem Nowego Testamentu".

1332. Pozytywnie podnieceni, z humanizmem w oczach podziwiamy wspaniałą przyrodę, zwierzęta, ludzką miłość. Ale – gdyby ktoś spojrział w świat zwierząt bardziej wnikliwie, to zauważyłby, że tam rozgrywa się nieustanny horror. Władza, dominacja, przelew krwi. No ale, tego nawet dziś kościół nie widzi. Naucza, że światem rządzi Bóg i On go stworzył pięknym. A ja mówię, że nie! Kościół jest w błędzie. Dodam, że wielu w tym kościele znali tę prawdę (inkwizycja – jako tama). Ale o tych niuansach pomiędzy Niebem a piekłem, między aniołami lepszymi a gorszymi, kapłanami złymi i dobrymi – nadal się milczy. Ojciec Pio zapowiedział wielkie zmiany. Poznamy więcej. Kościół w końcu odpuści. Ale trzeba mu w tym pomóc... od dołu.

1333. Na Ziemi są wyjątki, np. Jezus Nim był i paru innych podobnych Mu w różnych krajach i wcieleniach. Niektórzy byli całe życie żebrakami, nieuznanymi i odrzucanymi. Oni zeszli z Nieba, by pomagać, poświęcić swoje życie dla innych, by prostować drogi. Jedni intelektem duchowym, inni żebractwem i upokorzeniem. Nasze ego lubuje się wyłącznie w wykształceniu i stopniach naukowych. Ogólnie kochamy naukowców, profesorów, wykładowców, wszelkie biblioteki. Nie widzimy jednak innej strony życia – także prawdziwej... O tych sprawach rozmawiałem z Ojcem Pio.

## **BADAWCZE MYŚLI**

*Kto badawczo*

*wnikliwie i prawidłowo*

*widzi rzeczywistość*

*i przewiduje skutki złego oraz*

*skutecznie rozwija*

*genezę swego*

*udoskonalenia -*

*ten rękami oczami*

*i sercem rozumiał będzie  
rolę przeznaczenia  
a światło poznania  
owieje go szczególnie  
bogatym duchem miłości  
i wszelkiego bogactwa  
Z pewnością Boże  
cena wielkich produkcji  
kusi lecz Twój  
wspaniały klasycyzm  
królewskich wojaży  
w uprzejmościach miłości  
jest zupełnie inną  
kulturą postępowania  
Próby racjonalnych  
ambicji nie mają  
miejsca Boże  
w Twoim Państwie  
U Ciebie...  
się tylko kocha...  
cały czas...  
bez wytchnienia...  
w słodkiej wieczności*

1334. To prawda, że każda rzecz potrafi rozproszyć duszę – ale i prawdą jest, że potrafi ją skupić. Nawet picie porannej kawy, słuchanie piosenek – może Cię wynieść wysoko w oczekiwaniach. Zależy to od Twojej wyobraźni, poznania bytów, wykształcenia serca, nawyków, miłości i jakości Twoich myśli. I celów do jakich dążysz. Oby to były jak najbardziej idealistyczne i wzniosłe cele. Nie ważne, że one nie będą zrealizowane w tym życiu. To nie istotne zupełnie. Ważne jest tylko Twoje myślenie i pragnienia, chcenie. Na przykład: w tym życiu marzysz o plastyczności form, że chcesz z nimi pomarzyć, poformować razem. Ale poza twardymi prawami fizyki niewiele w tej sprawie zdziałasz. Przez myślenie dzisiaj o romantyce ideałów, wznosisz swoją duszę na wyżyny. To, czego pragniesz dzisiaj, pojawi się w następnym życiu – w Niebie. W niewielkiej części już tu.

1335. Nawet dobroczynna bezinteresowność może stać się elementem duchowych ograniczeń. „Choćbym rozdał całą majątność moją ubogim i ciało wystawił na spalenie, a miłości bym nie miał, nic bym nie zyskał” (1 Kor. 13, 3 K). Miłość to coś więcej nawet niż dobro.

1336. Ci którzy odrodzili się wewnętrznie, zostali oświeceni w życiu duchowym, nie mogą zajmować się tylko działalnością zewnętrzną. Lepiej jest po cichu kontynuować swoje duchowe zajęcia, uczucia, radości, poznawanie. Ludzie obojętni, czujący pogardę dla spraw duszy, nie są w stanie ocenić zajęć czynionych w świadomości Boga. „Mówiłem do Ciebie w dostatkach Twoich i rzekłeś: nie będę słuchać. Ta jest droga Twoja od młodości Twojej, że nie słuchałeś głosu mego” (Jer. 22, 21 J).

1337. Prawdziwe przeznaczenie każdego człowieka polega na osiągnięciu pełnego bóstwa w swoim sercu. Wskutek tego człowiek duchowy podejmuje wszelkie ryzyko, aby zbliżyć się do wierzących, ateistów, ignorantów, bluźnierców, pijaków, do wszystkich..., próbując zaangażować ich w pracę duchową. Ta praca jest bezwzględnie potrzebna ludzkiej istocie. „Bóg pojednał w Chrystusie świat ze sobą i nie poczytał ludziom ich upadków, nam zaś włożył w usta naukę pojednania” (2 Kor. 5, 19 K).

1338. Najprawdziwszą, oryginalną naturą jest myśl duszy. Ona bawi się wszystkim bez ograniczeń za darmo. Ale dusza też stworzyła materialną naturę, kosmos, zwierzęta, kwiaty, itd... – trochę niepotrzebnie, ale stworzyła – takie ma walory i kompetencje. W niebach materialnych pojawiło się cierpienie na skutek naukowych działań pychy i wolności inteligentnych dusz. Zepsuli kody życia. Stąd natura materialna skarłowaciała. Ale i tak posiada jeszcze symptomy piękna. Niebo jest nieporównywalne, cudne. Mało jednak aniołów-ludzi za nim tęskni, bo wydaje im się, że życie i niebo są tu... Trochę przesadzają, a trochę zostali zmanipulowani przez kosmiczne cywilizacje, którym właśnie na tym bardzo zależy, by podtrzymywać przy życiu rewiry interesu za wszelką cenę. Wszystko to robią aniołowie, co wyszli kiedyś z Nieba, a my się do nich również zaliczamy. Każdy jest ze względu na reinkarnację na innym etapie poznania tych spraw. Leczą im więcej poznaje – tym lepiej, szybciej pozna Prawdziwe Niebo.

1339. Tak naprawdę cała nauka skupiona jest na czerpaniu z wiedzy przyjemności – a ostatecznie – skosztowania Boga. Bo do tego się sprowadza wiedza i nauka. Po co więc oddzielać intelekt i własną duszę od Boga? Zupełnie niepotrzebnie to robimy. Gdy tego zaprzestaniemy, powróci spokój w każdej cywilizacji ziemskiej i pozaziemskiej.

1340. Całkowicie oddać się Bogu można **poprzez pracę nad sobą** i przyjęciu bardzo tolerancyjnej postawy wobec inaczej myślących. Człowiek nie może być szczęśliwy dopóki nie podporządkuje się Miłości. Nie ma innej alternatywy. Świat ludzkich doznań i wrażeń – nawet bardzo pozytywnych – nie zastąpi uczucia miłości. Tylko Ona może nappełnić nasze serce wszelką upragnioną przyjemnością i radością, jakiej najgłębiej potrzebujemy. A gdzie jest Źródło Miłości...? Szukaj...

1341. Zdobywanie wiedzy na temat jaka ma być miłość, to bardzo istotna sprawa. Wiedza nieustannie reguluje nasze postawy względem siebie i otoczenia. Im większa wiedza z zakresu miłości, tym większa doskonałość, większe poznanie, dobro i harmonia.

1342. Pycha wynika z wiedzy i niewiedzy, posiada gigantyczne wymiary, moce twórcze, głównie wyniszczające.

1343. Możemy sobie mówić na temat prawdy i życia miesiącami. Na końcu i tak padnie stwierdzenie: „nie znam kompletnej prawdy a problemy nadal pozostają”. Chociaż nie wiadomo jakbyśmy się starali, całej prawdy nie jesteśmy w stanie poznać. Jeśli nie przyjmimy Boga jako Źródła wszelkiego życia materialnego i duchowego – zmarnujemy czas. Poszukiwania Prawdy poza Miłością i Bogiem – nie dadzą żadnych rezultatów. Tupanie w miejscu! Ale pojęcie Bóg – to dopiero zagadka dla wszystkich... Będziemy Go ścigać całą wieczność, by się Nim bawić we wspólnych formach i wyobraźniach cudownych bajek...

1344. Z kontaktu z ludźmi rodzi się miłość i przyjaźń, dobro wspólnoty i harmonia społeczna. Ale podstawą musi być dobra wola, otwartość, tolerancja i służba ponadpoglądowa.

## **TY MI POMAGASZ**

*Panie jak wielu ludzi  
którym umysł uległ materializacji  
w sposób niemal ewolucyjny  
prześladuje mnie  
Wielu uwarunkowanych  
wysiłkiem swego wnętrza  
nienawidzi mnie  
Wymyślonymi dowodami  
próbują zakończyć z głębokością  
mojej wiary  
A jednak Ty Panie  
jesteś moją aktywną podporą  
energią wszystkich moich cech duszy  
Tyś moją psychiczną chwałą  
Ty podnosisz moje uczucia od zniechęcenia  
Całą historią mego życia  
wzywam Cię Panie  
I niezależnie od tego  
czy mnie kochają czy nienawidzą -  
odpowiadasz mi  
na każde westchnienie  
Jezu – jak na Ciebie patrzę to tylko płacząc...*

1345. Dlaczego jest cierpienie w Galaktykach? Bo nie stać nas na współczucie i dobro bezwarunkowe. Krytyka i wścibskość nas pogrążają. Aniołowie w kosmosie nadal się nienawidzą, zazdroszczą, itd. Niebo jest tak blisko i jednocześnie tak jeszcze daleko...

1346. Żyjemy jak muchy: latamy, biegamy, roznosimy zarazki, szukamy własnego zadowolenia. I choć bardzo krótko żyjemy, nie myślimy w ogóle o tym, że argument rzeczowy w postaci śmierci – przyjdzie. Może takie postępowanie jest dobre, bo nie jesteśmy ostatecznie stworzeni pod pazur śmierci. Przytrafiło się. Trudno... Trzeba to jakoś przeżyć. Dusza wieczna...

1347. Nikt z nas nie docenia natury, a ona nieugięcie zapowiada pojawienie się „siostry śmierci” – powiedzenie Franciszka z Asyżu. Kto z nas o tym myśli? Wołimy zabić te myśli rozrywką, lenistwem duchowym, pracą, itp. I po co? Oczywiście nie w tym rzecz, by myśleć jedynie o końcu życia. Chodzi o to, by mieć tego pokorną świadomość, a to pomaga dostać się na drugą stronę życia. Gdybyśmy jeszcze zrozumieli, że jesteśmy Aniołami, co kiedyś wyszli z Nieba, to wówczas mielibyśmy więcej szacunku i miłości do samych siebie oraz Boga, który jest bezgranicznie tolerancyjny. **Pozwolił nam uciec od Niego, uciec z Nieba, zrezygnować z Jego pomysłów na cudowny Raj dla nas. Bóg nadal kocha nas, współczuje i czeka, aż sami zdecydujemy się na powrót. Możemy błądzić po swoich stworzonych niebach kosmicznych w nieskończoność. A „On będzie czekał” – słowa Ojca Pio. Bo nas nieprawdopodobnie kocha, nawet w tych naszych fochach i naukowych pomyłkach w jakich cały czas tkwimy.**

1348. W Niebie też jest natura, ale nie taka jak tu. Tam nikt nikogo nie krzywdzi żadnymi zębami i trawieniem żołądka. Miłość i poznawanie, uczucie – królują wszech i ponad. „Tam nic się nie musi, niczego nie potrzeba, jedynie się chce...” – słowa Ojca Pio. Takie jest Niebo prawdziwe. „Na Ziemi jest coś z Nieba” – słowa Ojca Pio.

## **T W Ó R C Z O Ś Ć**

*Twórczość duszy*

*jest doskonałą metodą na życie*

*świętość jej prawem indywidualnym*

*swoistą wartością*

*poszukiwaniem nieba*

*W przepysznej kompozycji uczuć*

*tablica poznania uznaje spontaniczność*

*ciągłą świeżość*

*prostotę słodkości tematów*

*Własny wykwintny styl*

*wyraża pełną elegancję*

*dekoracji duszy*

*Czyste uczucie*

*umysł*

*doskonała wrażliwość*

*na bodźce piękna -  
oto twórczość twoja  
sumująca się w artyzmie  
dobroci*

1349. Pytanie do Ojca Pio: czy można naszymi ziemskimi oczami zobaczyć Niebo? „Oczywiście!” – odpowiedź Ojca Pio. Jeśli Bóg Ci na to pozwoli, gdyż musi wiele zmienić w Twoim kodzie DNA, podać inne energie do użytku i pewne hasła, dzięki którym możesz zaglądać do Nieba. Inaczej się nie da. Poza tym, każdy śmiertelnik ogląda odbicie Nieba na Ziemi. **Bo kosmos był stwarzany na wzór Nieba.**

1350. A ponieważ Bóg jest największym Ateistą, Niewierzącym w żadnego Boga, jest Świeckim sam dla siebie dlatego nie musi stosować się do żadnych religii w Galaktykach. Nie wybudował świątyń na cześć samego siebie (pycha). Tak samo i Jego dzieci – powinny być niewierzące w innych bogów, świeckie i nie powinny wierzyć żadnej religii. Po co wiara i religie? Skoro wiadomo kim jesteśmy. Dziećmi Boga! Nie jest to żadną tajemnicą przecież. Kiedy do tego dojdziemy – tak na sto procent? W naszej cywilizacji przy brakach i walkach polityczno-religijnych o władzę – to zrozumienie nie nadejdzie zaraz. Teraz zaczyna się ta rewolucja ducha. O tym wspominał Ojciec Pio.

1351. Tak naprawdę to kosmici-aniolowie, którym brakło wiedzy o Bogu, zmuszają nas do niewiedzy i kłótni. Właśnie **brak wiedzy i miłości powoduje**, że słaby jest nasz motyw **bycia dobrym, tolerancyjnym, bezwarunkowym, bezreligijnym, bezwyznaniowym, niepolitycznym, niefrakcyjnym i niepartijnym**. Najlepiej widać ten zgrzyt u polityków i u ludzi popierających religię, politykę, a nawet naukę wyselekcjonowaną i stworzoną dla ideologii. **Trzeba być ponad wszystkim**. Nie jest to proste, dlatego istnieją krwawe wojny o słowa i myśli.

1352. Życie to mistyczna podróż na zewnątrz i do wewnątrz duszy w wielkim Kosmosie Niebiańskim. „Tam się również podróżuje, poznaje przez całą wieczność” – słowa Ojca Pio.

1353. Dusza to cud woli i wyobraźni Boga. Kiedyś ją odkryjemy lepiej.

1354. Trzeba przyznać rację temu, kto twierdzi, że idea Boga zawarta jest w każdej cząsteczce materii i w każdej cząsteczce transcendencji. Ale ograniczona nauka nie chce nawet o tym słyszeć. Kariera i korzyści materialne stoją wyżej niż Bóg, który tę karierę pozwala im kontynuować (wolność). Łatwo zapominają, dzięki komu to wszystko jest. Natomiast to, że życie w kosmosie jest zepsute, to inna sprawa.

1355. Źle użyto mocy ducha do tworzenia kosmosu. I mamy, jak mamy... Na szczęście po śmierci ciała, możemy te galaktyki opuścić raz na zawsze. Jezus nawet do tego zachęcał, aby to zrobić, zresztą nie tylko On. Wielu aniołów z Nieba do tego zachęcało. Rodzili się już tacy na Ziemi, czasem byli niezauważeni. „Jezus rodził się na wielu planetach, by pomagać” – słowa Fuli Horak. Koleżeńską pomoc aniołom na planetach materialnych.

## *W PRZYMIERZU MOŻLIWOŚCI*

*Na skrzydłach ochoty  
bez szumu egoizmu  
w rzekach zwyczajnych poruszeń  
można przemierzyć drogę szybciej  
niż znaczenie hipotez  
W praktyce przejawia się to  
roзраchunkiem negacji i potwierdzeń  
intuicji umysłu  
Zagadki ewolucji różnią się  
naukowymi paradoksami  
gdzie najściślej strzeżona  
jest empiria  
Ambicje kopiują się  
w różnych akcentach demaskując  
niepokoje światopoglądowe  
zwłaszcza u tak zwanych  
wykształconych  
Niewyczerpane ciepło  
odwiecznej mądrości  
wciąż proponuje eseje miłości*



1356. Ani karność ani wolność, która pozwala sobie na wszystko bez liczenia się z człowiekiem, nie zmieniają społecznej świadomości na prawo szlachetnej tolerancji i Miłości. Może to zrobić mądrość myśli Boga. Trzeba jej szukać poza „pismami świętymi – śliskimi, i poza wizjonerami”. Jak? Każdy wie jak, ale szuka niepotrzebnie cały czas nowinek techniczno – psychicznych. No to ma, co ma. Mądrość się liczy, nic więcej...

1357. Tak czy owak, piękno i wrażliwość na formy – pociąga nas najbardziej. Czym wobec tego jest Niebo?

1358. Pięścią w stół..., czasem to pomaga hysterii niewiedzy i wiedzy.

1359. Cierpienie jest na pewno nędzą ludzkości, już nie mówiąc o śmierci, która dotyka nawet najbogatszych ludzi. Cierpienie stawia nas przed wielką próbą. Jedni na skutek cierpienia są poniewierani, inni próbują się nim nie przejmować, inni znoszą je na sposób religijny. Wszyscy cierpią. Wydawałoby się że krzyż, cierpienie, to gruzy ludzkości, które zawładnęły Ziemią. Można sobie na takie myślenie pozwolić, bo istotnie tak jest. Niemniej to **cierpienie otwiera ludzkie serce**, czyni je współczującym. W warunkach laboratoryjnych, jakimi jawi się kosmos, bez cierpienia nie byłoby postępu duchowego, żadnej refleksji. „Najbardziej z wszystkich cierpień śmierć jest najmocniejszym przeżyciem, zdolnym wstrząsnąć duszą” – słowa Ojca Pio. Cierpienie przygotowuje do wyższego stanu świadomości, pokazuje w jakim miejscu jesteśmy. Ile pozostało nam do zrobienia jeszcze. Z reguły cierpienie ludzi wynika z ich własnej i nieprzymuszonej woli. Gdyby udoskonalili swoje dusze, płynęłaby miłość. Tym samym więcej radości a mniej cierpienia. Lecz nie do końca – pułapka wcielenia duszy w ciało materialne – jest faktem. I rodzimy się. Mało tego, „**jest ogromna kolejka by urodzić się na Ziemi**” – słowa Ojca Pio. Dużo przez to kłopotów... A tak naprawdę, żadna dusza nie powinna się tu rodzić..., bo jej przeznaczeniem nie jest Ziemia, ale idee pozaziemskie – Niebo. Lecz skoro chce...? Wolna wola, wolne myślenie, wolne szukanie przeżyć.

1360. Człowiek oddający się duchowemu postępowi, oczyszcza umysł z niepotrzebnych działań i dzięki temu nie ciągnie go już do robienia nieodpowiednich rzeczy. Dzisiaj widzimy młodzież wałęsającą się po ulicach, wybijającą

szyby wystaw, napadającą na bezbronnych. O czym to świadczy? Czy można powiedzieć, że ich umysły są czyste, wyzwolone, opanowane, rozumiejące postęp i cywilizację? Mamy co do tego poważne obawy. Czy ci młodzi ludzie mogą powiedzieć o sobie, że pewni są swojego zbawienia i zjednoczenia z Bogiem? **Jak wiele w postępie zależy od naszego przykładu, od naszej tolerancji i miłości!!!** **Przykład to miłość, a nie samo upominanie i zwracanie uwagi.** Nie stać nas na miłość, to krzyczymy wyłącznie. „Kościół zaniedbał młodzież, a emeryci namawiają młodych do strajków” - słowa Ojca Pio. To słowa z okresu początków Solidarności.

1361. Cóż, powiedzmy sobie otwarcie do słuchu, że postęp tego świata jest niczym w porównaniu z dążeniem do doskonałości duszy, która jest uwieńczeniem poszukiwania – wspaniałości PEŁNI.

1362. „Ziemia to kołchoz” – tak powiedział mi Ojciec Pio.

1363. Dusza jest jak oczy: ogląda wszystko i podziwia wszelkie formy bytu. Jest zaciekawiona i zawsze gotowa do zachwytu...

1364. Powinniśmy się nauczyć używać **ciepłych myśli duszy, a nie egoistycznego mózgu**, jak robią politycy, filantropi, altruści, czy wolontariusze z nazwy.

## **KONCEPCJA POKREWIEŃSTW**

*W ustach informacji najstarszych  
słysząc jak ciężkie bywają winy zapóźnionych  
W zależności od przewag  
poszczególnych koncepcji  
w odpowiednich przeliczeniach  
rozdóżnia się próchno  
stosunków i podobieństwo  
cech zmieniających sens  
w dreszcze metod  
filozoficzno-dydaktycznych  
Zmierzch niewiary stanowi fakt*

*jak dużo jest tych którzy bezmyślnie  
pragną niesprawiedliwości  
Stany zaburzeń nadzwyczaj  
stają się rozległe w potwornym  
rozwoju światowej gorączki biznesu  
Zestawiając to widzimy  
że w tym wymiarze sami z siebie  
mamy niewiele  
Korzystanie z ulg zepsutych  
stron świata prowadzi prosto  
do zanieczyszczonych stopni szczęścia  
Źródła oryginalne stają się udręką  
pomimo otrzymywanych  
stypendiów obejmujących  
ludzkie zadowolenie  
Za mało uzasadnione kwalifikacje  
fenomenowi ducha powodują  
specyficzne ucieczki umysłu  
w sfery fałszywych znaków*

1365. Oddaj się całkowicie idei miłości, bo tylko ona może pomóc Ci w najtrudniejszych chwilach życia. Nadto daje Ci pewność zbawienia. Wszystkie radości i kłopoty powinieneś zanosić na ręce Miłości. To będzie wyrazem Twojej pokory i uległości wobec trudnego życia. Im bliżej będziesz **wewnętrznej obojętności na swoje ego**, tym mniej natrafiał będziesz na trudności, których byś nie pokonał. Masz sprawić przyjemność innym, a sobie jakby przy okazji. Gdy tak będziesz myślał, serce Twoje wolne od trosk, napełni się rozkoszami Nieba. Tylko wiedza i pokój mogą uratować człowieka przed złem i niedoborami życia. Osoba, której głowa i serce napełnione zostało miłością, staje się osobą o wysokiej kulturze. **Czyni siebie pitnym nektarem dla innych.**

1366. W doskonałości chodzi o to przede wszystkim, aby umieć kochać Boga i bliźniego, oraz nikomu **nie wyrządzać zła** – również przyrodzie i zwierzętom. To zbawia duszę! Trudne. Musisz być nawet ponad dobrem, bo w tym świecie i tak kogoś zawsze skrzywdzisz. Dziennie – choćby dziesiątki owadów

zabijamy niechący. Depczemy mrówki po chodnikach, trawę, a kopiając na działce, przecinamy w połowie dżdżownicę, itd. Nie jest łatwo kochać w tym świecie, ocierając się nieustannie o cierpienie i krew. Ale i w takich warunkach musimy kochać, nawet tych których niechąco zabijamy. **Nic na to nie poradzimy**, w takim systemie jedzenia istniejemy. Nawet **Jezus łowił ryby i jadł z kolegami i koleżankami**. Kosmici nas tak „załatwili”, że bez jedzenia nie przeżyjemy. Żeby żyć – musimy zabijać. **Dla mnie jest to piekło**. Co z tego, że rozumiem to piekło, jak w nim żyję? Czekam na lepsze życie w Bajce Niebiańskiej.

1367. Pszczoły wiedzą, że w kwiatach można znaleźć nektar, tak i dusza wie, gdzie są dla niej słodkości. Naturalnie przemierza czas i przestrzeń do Boga. Nic nie szkodzi, że chwilowo (miliony lat) zgubi drogę... Ostatecznie trafi... „Bóg sprawi tak, że wszyscy się zbawią” – słowa Ojca Pio.

## **OSCYLATOR NIEPRAWOŚCI**

*Wypuszczone ręce koncepcji  
pokazały drogę temu który pójdzie  
bez wiary nie zyskawszy  
formuły systemu ponadczasowej miłości  
Skręcenia płaszczyzn  
twórczych muz wiedzy  
w obiecujących potomstwach słów  
w zorganizowanym podstępnie -  
potępieniem czystości snują  
krople nieprawości by na końcu  
nazwać siebie symbolem okrutnych  
pogoni za grzechem umarłych filozofii  
I tak trwa ten pokój  
na wzburzonych substancjach  
paradoksalnego wygnania  
Któż chce się oczyścić  
z nowoczesnych grzechów?  
Istota fenomenalnych pocieszeń  
leży w kultywowaniu cywilizacyjnego  
przeznaczenia porządku życia*

*gdzie masztem pojemności  
wieloskładnikowych łańcuchów prawdy  
jest sentyment do samorealizującego się celu  
Nieprawość stanęła na przyczynie  
niepokoju i okrwawia prawdziwą  
obiektywizację życia  
Świat jest pełen nieszczęść  
nieznanych – dlatego  
oscylator mądrości jest  
własnościowo konieczny*

1368. Jestem pewny, że Jezus przychodząc tu bezpośrednio z Nieba do zmanipulowanego przez naukowców-aniołów kosmosu – zdążył wiele wyjaśnić, jak to jest z tą prawdą. Opowiadał o tym wielu ludziom. Biblia na swój sposób – trochę bezwiednie – to odnotowała, mówiąc, że: „ksiąg na świecie by brakło, gdyby przyszło spisać to, o czym Jezus mówił”. To coś jednak znaczy. Ewangelie, są zaledwie zrebkiem tej wiedzy, częstokroć niespójnej, a na dzisiejsze czasy – już może archaicznej. Właściwie to cała Biblia jest nieprawdziwa. Zakłamanie wszystko. Kto zna Jezusa w sercu, wie, że On tego wszystkiego nie powiedział, co głoszą Ewangelie „pod publiczke”. To jest i była manipulacja. Poza tym Jezus był Aniołem tak jak my, lecz nie uciekł nigdy z Nieba – a my tak. Jak można tak okłamywać cały świat, a w imię tego kłamstwa zabijać niewiernych? Muzułmanie mają to samo. Przecież Miłość tylko zbawia!!! Wyznaniowość potępia cywilizację i pogrąża ją w chaosie. Jezus o tym mówił, ale przekreślono Jego słowa dla ideologii rządzenia i bogacenia się. Pokój... nastąpi tylko wtedy, kiedy znikną religie, albo przynajmniej bardzo ograniczą swoje wpływy i manipulacje. **Miłość jest bezpoglądowa i bezwyznaniowa.** I tylko ona nas zbawia i wyzwala z cierpienia, przenosząc po śmierci do wiecznej Idei – Baśni naszych pragnień i oczekiwań. Po biblijnemu – przeniesie nas do Domu Ojca. Ale wiedzmy to, że pojęcie Ojca, jako Boga, Żydzi zaczerpnęli od Faraonów, a Faraoni czerpali od Sumerów, itd. Żydzi czerpali wzorce swojej religii i historii skąd się tylko dało. Kradli wszelką ideę i poglądy. **Był to koczowniczy naród.** Powstała Biblia z nimi „jako narodem wybranym”. Wcześniej było wielobóstwo. Żydom akurat idea staruszka Ojca-Boga z brodą przypadła do gustu. Dlatego żydowscy ortodoksi tak bardzo lubią brody do dzisiaj. Chrześcijaństwo jako kontynuacja żydowskiej religii zro-

biło ten sam błąd. Ale u nas „wykombinowano” dodatkowo Ojca w trzech osobach. Trójca. Na samym początku stać ich było tylko na „Dwójcę”. Potem – jak uśmiercili paru biskupów, bo się sprzeciwiali Trójcy – stwierdzili, że Trójca będzie najlepszym rozwiązaniem. Za tysiąc lat wymyślą świętą Czwórcę?

1369. W galaktyce, w niebie nieoryginalnym, gdyby kobieta miała tuzin dzieci, kilku mężów oraz mnóstwo kochanków – i tak nie będzie zadowolona do końca z życia. Podobnie z mężczyznami. Gdyby miał on setki żon i tysiąc nałożnic i tysiące dzieci – nie będzie zadowolony w tym systemie pomieszania dobra ze złem, miłości z nienawiścią. Więc nie ma co się zapędzać... „Nawet gdybyś miał 100 kobiet do dyspozycji, nie będziesz tu zadowolony” – słowa Ojca Pio.

1370. Tak naprawdę liczy się tylko wewnątrz. Czy doznaje ono najwyższego szczęścia i zadowolenia nadprzyrodzonego? W Niebie jest inne życie, bezdzietne, pełne euforii miłości niezależnej od wszystkiego. Tam nie ma ograniczeń fizyki i zmysłów ludzkich. Są zmysły Boskie, najcudowniejsze i związane z nimi ekstazy. Tam się dzieci nie rodzi. Kobiety Aniołowie – nie mają wpisane w genetykę ducha, że muszą rodzić dzieci i zakładać rodziny. Jezus o tym wyraźnie powiedział. „Tam się nie żeni i za mąż nie wychodzi”. Wszyscy należą do wszystkich bez ograniczeń. Są Anioły o charakterze męskim i Anioły o charakterze żeńskim, tak aby mogło być mistyczno-zmysłowe flirtowanie dusz, zabawa bez końca. A ponieważ utraciliśmy możliwości po wyjściu z Nieba – wszystko się skomplikowało. Brniemy w zaułek bez wyjścia. Zazdrość, pretensje, niedoskonałe ciała. Dzieci, cywilizacja upadku i śmierci. Stąd te problemy. Nadzieja jednak jest na wyjście z tego. Miłość i cały czas dążenie, aby przypodobać się jej. Poszukiwanie najwspanialszych wzorów życia, jego walorów, rozkoszy, ukojeń. To jest ta droga. Polityka, niesnaski, zazdrość, walka – do tego nie prowadzi. Świat bez ideałów doskonałości, raczej promuje upadłe nieba. „Tam, będziesz miał całe Niebo do dyspozycji – wszystkich” – Słowa Ojca Pio.

1371. Czym się różni dusza od ciała? Właściwie niczym. Dusza wyraża siebie w ciele, na razie w takim nieoryginalnym. Dusza dąży nieustannie do radości, miłości i z nią związanych ekstaz, a ciało pragnie dokładnie tego samego – domaga się piękna, sprawności i miłości. Dusza ma kłopot jedynie ze zmysłami ciała. Są za słabe, by „dopiąć swego”. W idealnym Wiecznym-Świecie-Niebie – już nie ma tych problemów.

## ZŁUDNE MOTYWY

*Angażowanie się  
nieprzytomne w scenerię świata -  
to niepewna zabawa  
Ilu konkretnych ludzi  
w kontekście tych oczywistych  
racji świata  
zmieniło swój sposób myślenia  
na materialistyczny  
Nie zdają sobie sprawy  
że w zamian za materialistyczne myślenie  
otrzymują zatwardziałą  
naturę  
nie skłonną  
do myślenia sercem  
Żal tych ludzi  
bo budując swoją miłość doczesną -  
rujnują ją motywami swego  
postrzegania  
Ale gdyby ów człowiek  
potrafił zwrócić swoją uwagę  
na Ciebie to nawet to materialne  
zaangażowanie  
nie stanie się przeszkodą  
w kontakcie z Tobą*

1372. Trzeba wiedzieć podstawową rzecz: **dusza została zraniona**. Skaza żłobiona była przez miliony lat na naszej świadomości, dlatego ciało materialne (ubranie duszy, powłoka – słowa Ojca Pio) teraz cierpi. Dusza straciła Niebiańskie – bezbolesne, zintegrowane idealnie z duszą – ciało. Przybrała materialne. Tak się stało. Nigdy o tym nie marzyliśmy, ale... pomogli w tym naukowcy kosmosu. Jacy tam oni naukowcy. Pycha, a nie nauka!!! Nawet jak wyłączysz ciało, mentalnie zaczynasz cierpieć. Problem cierpienia to nie ciało i materia, ale dusza. Ciało materialne, bolesne, jest wynikiem skazy na duszy. Zawsze można ją uzdrowić. Lecz jeśli już weszliśmy w materię – nie wycofamy się. Dopiero śmierć

kończy funkcjonowanie komórek ciała. Wcześniej można z ciałem rozmawiać i „pokonywać je, popychać do przodu, jak osiołka” – słowa Ojca Pio. Materia to zepsute atomy, membrany, grawitacja i fotony. W Niebie jest wszystko inaczej. Jakby na odwrót. Tu cierpienie, a tam tylko radość; tu zmęczenie, a tam świeżość nieustanna, itd. Tu musisz spać, a tam nie. Regeneracja w Niebie nie istnieje. „Regenerujesz” jedynie przyjemności, a raczej je odtwarzasz i modelujesz na nowo.

1373. Cywilizacja powinna ukazywać drogę do celu, jakim jest doskonały Bóg. A jest On pełen harmonii i piękna. Nie można potępiać cywilizacji kosmicznych. Należy karcić ich „wybryki”, które wywołuje **pyszna dusza w ciele**. Nieważne czy jesteś kapłanem, aktorem, czy naukowcem lub rodzicem. „Kapłan to tylko człowiek i też musi wierzyć jak wszyscy” – słowa Ojca Pio. Wszyscy zamieszkujący kosmos są duszami-aniołami upadłymi. „Niektórzy są już wyżej w poznaniu, inni nadal w powijakach” – słowa Ojca Pio. Na razie wciąż dusza jest pyszna..., dlatego musi żyć w odosobnieniu od Nieba. Żyje w materialnych wszechświatach i ma problemy. Będzie je miała do momentu aż zrozumie, że już nie chce w tych surowych i prawniczych światach żyć.

1374. W tym świecie mądrość zawarta jest w postępie, w którym żyje również ludzka miłość. Cywilizacja w najgłębszym swym znaczeniu ubiera człowieka w doskonałość Absolutu. Jak o tym wspomniał św. Jan: „bądźcie doskonałi jako wasz Ojciec w niebie jest doskonały”. Złe się stało, że człowiek oddzielił naukę, postęp i materię od Miłości, czyli wyalienował się od drogi do Boskości. To oczywiście zemściło się na ludzkości w straszny sposób. **Wszystkie nieudane działania naukowe, wszystkie wojny na świecie, a nawet niektóre trzęsienia ziemi wywołane są ludzkimi grzechami, ludzkimi błędami**. A one zawsze pojawiają się z braku uduchowienia miłości.

1375. W Niebie nie ma postępu. Tam jest Pełnia życia. Jest natomiast kreowanie swojej osobowości i bytu jaki ma do dyspozycji. Może stwarzać i malować formy, jakie jej do „głowy” przyjdą. Postęp następuje w galaktykach ze względu na cofnięcie się świętości istnienia po wyjściu z Nieba Oryginalnego. Choć dla niektórych aniołów–ludzi oraz innych ras kosmicznych – one w **ich przeświadczeniu nie są upadłe**. Dlatego są podtrzymywane. W Niebie się nie pracuje, każdy jest Tam bogaty. Przeżywa się stany miłości poznawania i odkrywania nie-



skończonego, zawsze odnawiającego się, świeżego i nowego piękna. „W Niebie jest cudownie, podróże, poznawanie, itd...” – słowa Ojca Pio.

1376. Prawdziwy postęp tego świata to nie technologia, ale pokonanie śmierci świadomością duchową. W tej sprawie Jezus powie: „Zaprawdę, zaprawdę powiadam wam, jeżeli kto zachowa naukę moją, nigdy nie ujrzy śmierci” (J. 8. 51 K). Prawdziwa Miłość Ducha powoduje, że w chwili śmierci ma się widzenie tak wzniosłe, że śmierć jest już niezauważalna. Dzięki temu zapewnieniu, człowiek w ogromnym spokoju i zaufaniu Bogu, może kontynuować dalsze swoje życie – w przeciwieństwie do często niemoralnych ateistów, „zakręconych nauką” atomowo-kwantową, chemiczną jak i ideologiczną. Przekonania niedowiarków ściągają ich nadal w dolny kosmos. W co wierzysz, to masz... Dlatego z powodu niepoznania życia Oryginalnego od Boga, trwa ten kosmiczny, naukowy czyściec, jaki dotyka dusze, myśli i komórki ciała wszystkich: dobrych, doskonałych i złych. Jezusa i Maryi też dotknął, bo się tu urodzili, w czyściecu stworzonym przez wiedzę naukową upadłych aniołów.

1377. Jest „to” na początku, w środku i na końcu; jednak koniec, środek i początek nie są czymś różnym. Wszyscy ci, których umysły wprowadzone są w błąd poprzez konceptualizacje, stają się dwoma umysłami. Wszystko powinno być jednością. Nauka i filozofia rozszczępiły nam świadomość i zdefragmentowały na dziedziny i kierunki. Błąd! Powód błędu? Kariera naukowa oraz skomplikowane życie umysłowe i uczuciowe człowieka. Sztuczna nauka i sztuczne wykłady naukowe, miliony przepisów prawnych – po to, by można było na tym zarabiać pieniądze i przygarniać do siebie dobra materialne. Praworządność jest tylko tłem tej tendencji. (Praworządność Boga jest inna). Świadomość, dusza – choć widzi wszystko – jest absolutną jednością. Istnieje poza materialnością świata, wymyślonego zresztą przez wyobraźnię naukową upadłych dusz. Dusza zintegrowana w jedno – żyje obecnie w różnych systemach zewnętrznych. Dlatego na chwilę straciła orientację co się z nią dzieje. Póki nie opuści systemów kosmicznych, nie będzie w pełni jednością. A opuści te systemy, kiedy zrozumie Boga i będzie umiała Go usprawiedliwić za skutki wolności. Bóg dał jednakową Wolność wszystkim swoim dzieciom. Lecz złych skutków nie musiało być... Nasza decyzja...

1378. Im więcej swoich usterek wyciszysz w charakterze, im więcej zauważysz w sobie zazdrości i niepokory, im więcej refleksji będziesz snuł nad swoim życiem – tym częściej doznawał będziesz zachwytów, a miłość coraz silniej obejmie Cię swoim ukojeniem i szczęściem. Coraz jaśniej zauważał będziesz, jak osoby z Nieba towarzyszą Ci w życiu, jak pragną dla Ciebie samych radości, jak są bezinteresowne. I zauważysz jak one i całe Niebo oddają Ci się do dyspozycji. Usłużą ci w czym tylko zechcesz. Przekonasz się w końcu, że w Niebie są sami służący, „kelnerzy miłości”. Tak Ci usłużą, abyś był w pełni zadowolony z zastawionego stolika szczęścia.

1379. Życie nie jest właściwie rozwojem – ale grą. Rozwój świadczy o jednym: że czegoś nam brakuje. A dusza została stworzona kompletna. Nie była zaprojektowana dla rozwoju. Miała pełnię szczęścia, od samego jej początku. Bawiła się tylko zmiennymi formami miłości. Życie w galaktykach próbujemy cywilizować, pomijając duszę. Okazuje się, że postęp więcej ludzi zabija niż naturalna śmierć. Nota bene – śmierć naturalna – ostatecznie też jest wynikiem technologii stwórców naszych ciał. Tak projektowali komórkę, aby kiedyś umarła, umieszczając w niej również kody różnych mutacji. Życie powinno się redukować, aby rozdierać zasłony materialne, by ukazał się nam prawdziwy świat bajek Niebiańskich. Dywan materii uniemożliwia dotarcie nam do Nieba. Redukcja wydobywa miłość duszy. Stąd bardzo ciekawy człowiek – Jezus – mówił, abyśmy się za bardzo nie troszczyli o ten świat, bo świat materii oładnie naszą duszę i odbierze miłość na długo. „Życie jest grą zmysłów duszy i ciała” – tak mi powiedział Ojciec Pio.

1380. Władza Galaktyczna jak na razie sama się nie chce ugiąć przed Bogiem i innym nie pozwala Go poznawać. Czyni to choćby poprzez tajemnicze zakodowanie naszych ciał, tak aby nie widziało duszy i nie poznało prawdy. Jednego nam nie zepsuli – dążenia do prawdy. I to ich boli, że nie są w stanie kontrolować naszej woli. Umysł potrafią oszukiwać kuszeniem, ale naszych chęci i postanowień – nie są w stanie zablokować.

1381. Kontrola natury istnieje jedynie w Kosmosie. Nie Bóg nim rządzi. Bogowie kosmosu rządzą tym światem. Których Jezus określił jako złych bogów-aniółów. „Bóg nie wtrąca się w wolność. To obiecał i dotrzymuje obietnicy” – sło-

wa Ojca Pio. My korzystamy z Jego energii. Nawet piekielne planety utrzymują się dzięki Bogu. **Perpetuum mobile jest fikcją w kosmosie**, nawet jeśli aniołowie żyją w nim po kilka milionów lat. Zmodyfikowana energia Boga, zepsuty atom i foton, sprawiają, że umieramy. I Bóg nie ma nic z tym wspólnego. „Po upadku wiedzy i miłości, Bóg podał pierwszy nam rękę, abyśmy powrócili tam gdzie trzeba” – słowa Ojca Pio... Ale nam się nie chce wracać, zachwycamy się kwiatkiem i... katastrofą jednocześnie. Wolimy zło i dobro niż samo dobro. Kiedy zmądrzejemy? Nie wiem... Następne miliardy lat przed nami? Oby nie!!! Niech to będzie już ostatnie nasze życie... Dążmy do tego, bądźmy dobrzy, a zdobędziemy cel. Ojciec Pio cały czas na rozmowach namawiał by się starać, **nie obiecać – a starać się**.

1382. Mądrość jest sprzężona z dojrzałością zmysłów i władz wewnętrznych. Mądrość jest duchową przyjemnością, ale nie wszyscy mogą od razu z tego korzystać. Słodczy płynie dopiero wtedy, gdy osoba jest doskonała, dobra i rozumie Boga. Kiedy nie jest w stanie uczynić żadnego świadomego zła. Mądrości nie można się wyuczyć z książki. Nie da się do niej teoretycznie przygotować, nie wzbudzi jej fala ciepłych słów. **Mądrość to system miłości**, próba uwolnienia się od wszelkiego oporu i zła. Mądrość to nieustanne samoczynne poznanie i doświadczanie. Trzeba wiedzieć, że tam, gdzie istnieje zło, tam istnieje opór, a gdzie istnieje opór materialny czy duchowy, tam pełnego szczęścia być nie może. Człowiek jest istotą duchowo – cielesną, powinien więc z niewielką trudnością rozszyfrować sens życia i sens spotykających go problemów. Poznanie siebie jest początkiem mądrości.

1383. Do szczęścia potrzebna jest świadomość transcendentalna. Ona zawsze jest. Szukając szczęścia, tak naprawdę szukamy transcendencji. Nawet – gdyby to była miłość fizyczna. Przez zmysły biegniemy do Nieba.

## **MÓJ RAJ**

*Wymyśliłem sobie raj  
ale nie na tej ziemi  
nie w kosmosie  
W tym świecie  
dla mnie raju nie ma...  
Raj w zaświatach*

*raj w ideach mego przeczucia  
raj doskonały  
Tęsknię za nim  
w każdej minucie  
a Bóg mi w tym błogosławi  
Nic mi tu nie potrzeba poza  
wiarą w to przeznaczenie  
Choć jest on dopiero  
w moich ideach  
czuję go blisko  
koło siebie  
Jak tu słodko....*

1384. Największą atrakcją życia jest twórczy pokój i szczęście niepisane.

1385. W dużej części świadomość prawdziwej kultury jest daleka od postaw ludzkich, jakie ona wyraża. Część ludzi wybiera kulturę zła pod pozorem dobra i mądrości intelektualnej. Są wśród nich politycy, bankierzy, szefowie firm, a nawet głowy państw. Kto dzisiaj porywa się na szlachetność? Kto ma dziś chęć miłowania bezinteresownie – bez prywaty? To jest niesamowite, bo weźmy pod uwagę taką sprawę: **bardziej lękamy się egzaminów szkolnych niż wyrzutów sumienia.** Więcej w nas lęku z powodu utracenia reputacji niż lęku przed śmiercią. Bardziej obchodzi nas, jak załatwić tanio oponę do samochodu niż brak cnót w życiu osobistym. Bardziej kochamy pisanie bubli książkowych, wierszy, czy satyry; stawiamy na fachowość i profesjonalizm a pomijamy wiedzę o sensie życia. Bardziej otaczamy się sztuką i muzyką niż mądrością prowadzącą do wiecznej świadomości. **Większy strach wywołuje w nas dentysta niż cierpienie innych.** Podnieca nas picie energetyków a miłość bliźniego potępiamy. Czy to jest normalne? Gdzie jest norma? Uciekła nam, bo słuchamy ogłupiających i nieprawdopodobnie fałszywych reklam w telewizji i radio.

1386. Kiedy nie dbamy o zdrowie, narażamy przez to innych na cierpienie. Za dużo siedzimy, za dużo biegamy. Bieganie jest niezdrowe. W naturze nie jesteśmy dostosowani do biegania. Mikrowstrząsy w mózgu, nadwyżęzanie we-

wewnętrznych narządów, szczególnie wątroby. **Przed wszystkim spacer, gimnastyka, pływanie, rower – Chińczycy to wiedzą.**

1387. Gdzie jest: „miłuj bliźniego, jak siebie samego”? Bardziej kochamy swoje problemy, swoje choroby, bardziej zajmujemy się swoim ego, uwielbiamy lekarzy i psychiatrów – niż pomagamy bezinteresownie innym. Zamykamy serce, zwłaszcza, jak ktoś nas krzywdzi. Ludzie bardzo wykształceni, psychologowie, filozofowie – mają ten sam problem. Ale niewykształceni – podobnie. Czy to jest normalne? **Zazdrość, rywalizacja, wściekłość, pycha i nietolerancja** – na razie są **naszą podstawową kulturą**. Trzeba to zmieniać. Rozmawiać o tym na początek.

1388. Powiem coś może niepopularnego: robienie kariery (a zawsze robi się ją kosztem innych) powoduje niedobór i konflikt – nawet na arenie międzynarodowej. **Kariera zabija prostotę bycia, powoduje pychę i ogromną nietolerancję**. Kariera to samozadowolenie. Inni się już nie liczą. **Kadzi się tym, co nam płacą i chwalą nasze zalety**. Odrzuca się inaczej postępujących i myślących. Kariera powoduje nerwice, paraliż umysłowy, emocjonalny i każdy psychiatr czy psycholog ma już związane ręce. Jezus i św. Franciszek z Asyżu – to moje ideały w sferze pokory i nie tylko...

1389. Nie jest łatwo... Kto więcej poznał Miłości, ten powinien więcej dać szczęścia innym. Ale to nie oznacza, że musi przez to tracić spokój ducha i czas dla siebie. Nie. Myśl i słowo są miłością. Czyny w trudnym życiu są jedynie konsekwencją myśli. W świecie idealnym świadomość jest tożsama ze zmysłami niebiańskiego ciała. Tam każdy sposób poznawania piękna jest rozkoszą natychmiastową, którą odczuwa się w całości.

## **MOSTY**

*Postawiłem mosty dobroci  
Gasną już ogniska nienawiści  
ukazuje się blask najjaśniejszego  
Słońca – Anioła Chrystusa  
Kresy ciemne pozostały  
za mną*

*W zamian za miłość  
porzuciłem wszystko  
W morzu przyjaźni toczy  
się mój duch  
Wchodzę w komnaty  
uwielbienia  
kosztuję źródła  
nieziemskich  
Dwa złączyłem brzegi -  
boski i ludzki  
Nie na darmo przyjąłem  
promień łaski  
Idę w jutro  
zabawnie  
boskie*

1390. Jeśli nadal będziemy żyć bez miłości, nasza cywilizacja szybko zostanie podważona, może nawet wysadzona w powietrze. Bez miłości nie da się normalnie funkcjonować. Anomalia..., konflikty... właśnie o tym opowiadają. I „zielone świątki” nic w tym nie pomogą. Dlaczego aniołowie galaktyk nie są jeszcze aniołami nieba? O co oni walczą?! O kromkę chleba? O to, by kogoś swoją władzą upokorzyć? Władcy i bogacze, kapłani, politycy i ludzie bez serca – kiedy znów staniecie się Aniołami?! Byliście nimi w Niebie. Co się stało, że nie chcecie nimi być dalej? Nie pragniecie wiecznego szczęścia i niewyobrażalnych rozkoszy u Boga? Chcecie tego przecież! Więc odpuście sobie nieco. Po co - i o co ta walka?! I tak umrzecie, a dzieci i wierni o was zapomną. Majątki wasze sprzedadzą, a po setkach lat nawet ślad po nich nie pozostanie. Zastanówcie się nad sobą, nad Waszą cudowną duszą, którą powinniście odzyskać dla siebie, gdyż wam uciekła w siną dal, w reinkarnacje i nietrwale planety we wszechświecie.

1391. Wnioski traktujące o prawdziwej wiedzy i miłości mogą wysnuć ludzie, którzy coś ważnego doświadczyli. Jeśli nie wysnuwają takich refleksji, znaczy że ich dotychczasowe doświadczenia nie zostały głęboko przemyślane.

1392. Aby dorosły człowiek mógł doświadczyć prawdy, potrzeba mu do tego pokory dziecka.

1393. Mieć potęgę pokory to tyle samo, co być mądrym i nieco bosko szalonym jednocześnie, a nie każdemu udaje się to osiągnąć w ciągu jednego życia. Od podstawówki do matury jest trochę klas.

1394. Wszyscy pragniemy siły, sławy, powodzenia i dobrobytu. Nie ma nic w tym złego. Złem byłoby, gdyby posługiwano się tymi wartościami dla krzywdzenia i złych postaw wobec bliźniego. Na różnych etapach wielu rzeczy potrzebujemy, by się zorientować, jaki jest ostateczny sens naszego życia. I ogarnąć go. Wtedy materia już przestanie podgryzać nam najgłębsze chęci i pragnienia.

## **ODCZUCIA**

*Was których nigdy nie zapomnę  
pozdrowienia upojone pieśnią miłosną  
usta pełne błękitu – delikatne od natchnień  
uśmiechu pieszczotą rozumny za darmo  
wzroku delikatny jak letnie  
zjawisko – nigdy o was nie zapomnę  
Użyczacie mi wiecznych oddechów  
świeżych niczym poranny kwiat  
Jak się mam odwdzińczyć?  
Czym odpłacić?  
Wiem że w tej szybkości jutrzeńki  
wszystko wydarzyć się może -  
szaleństwo krajobrazów  
całowanych wytchnieniem  
w których wonie  
odstaniają swoją radość  
Czym się mam odwdzińczyć?  
Zatańcz muzyko tupotem  
zatańcz smakiem dojrzewania  
ciepłem słodczy  
Niech znajdzie upust*

*wdzięczność moja  
Niech się wyprostują  
przygnięcione trawniki...  
Piękny jest świat – piękny...  
Nie wiem co drży we mnie bardziej  
czy wdzięczność czy uwielbienie  
czy uśmiechy ilustrowane marzeniem  
Nigdy tego nie zapomnę*

1395. Poznanie zła następuje zawsze po wyjściu duszy z Nieba. „Niektóre Anioły jeszcze i dzisiaj wychodzą z Nieba” – słowa Ojca Pio. Zaskakujące kompletnie. Pełne spektrum Niebian nie zna i nie musi zła poznawać. Zło powstało zaraz po wyjściu aniołów-nas z Nieba na skutek braku zasilania dla materii (prywatnych nieb) uniwersalną Boską energią. Prywatne nieba–kosmos, odpięcie się od Boga – to spowodowało pojawienie się ekonomii i prawa. Prawo powstało z braku energii. Zachłanność, zazdrość, walka o bogactwo mocy, której zaczęło brakować. Prawo jakby reguluje sprawiedliwy jej podział – ale i tak to się nie udaje. Są niesprawiedliwości, cierpienia i śmierć. Co w Niebie Oryginalnym nigdy nie występuje.

1396. Czasem dochodzę do wniosku: **im człowiek bardziej głupi tym szczęśliwszy**. Może jest w tym jakaś życiowa mądrość? Kto wie...? Muszę to jeszcze sprawdzić i dam znać..., może to potrwać parę lat..., bo tego intensywnie trzeba doświadczyć..., w jeden dzień, nie da rady. A człowiek dopiero na stare lata mądrzeje..., ponoć..., do tego by zgłupieć pozytywnie...

1397. Jak wspomniałem – niektórym duszom udaje się wyrwać z okowów Ziemi i systemów na niej panujących. Przebijają się przez kontrolę śmierci i urodzin. Po czym idą do Nieba. Bo jak wiemy, wszystko jest pod jurysdykcją technologii atomu. Ci, co nas kontrolują, mają proste narzędzie – cząsteczki energetyczne, elektryczne. One są naszym ograniczeniem i śmiercią. I dobro i zło, cały dualizm i fajerwerki naszej psychiki, to wynik reaktora fotonowego w naszym ciele. Ciało, inteligencja wchodzi w skład jego kontroli i uzyskiwania dzięki temu – dla siebie oraz swojej elity rządzącej – energetycznych profitów. Człowiek w formie ciała i w postaci wszelakich nakładek na duszę takich jak: ego, lęki, ne-



gatywne emocje, skrzywiona wyobraźnia – jest żelazną podstawą do skutecznej kontroli, panowania i wykorzystywania przez inteligentne, niezwykle pracowite i sprytne – ciemne moce Aniołów, którzy powychodzili z Nieba. My do nich też się zaliczamy, ale jesteśmy już na innym etapie w kosmosie. Bardziej uduchowionym, pomimo iż nas wyrzucono z wyższych cywilizacji. Powód? Za bardzo sprzeciwialiśmy się ich poczynaniom władczym. Chcieli nas całkiem zniszczyć, ale zapomnieli, że duszy od Boga nie da się zniszczyć. I zrzucano nas w otchłanie galaktyki, na wioskę kosmosu. Lecz umiemy to wykorzystać. Jest nam przez to lepiej. Szybciej osiągamy Niebo. Oni – można powiedzieć – nigdy nie zobaczą nieba. Pycha... Galaktyk. Kiedyś może... Ale to potrwa... Miliardy miliardów lat... „Trwa to prawie w nieskończoność” – słowa Ojca Pio.

1398. Wszystko co wyzwala, polega na miłości i uczuciu. Proste. Zło w duszach anielskich komplikuje przyjemność życia. Niepotrzebnie. Lepiej się go pozbyć.

1399. Chwalebną jest rzeczą ciągle pamiętać, że czas, przestrzeń, wszelki byt naturalny i ten ulepszony przez ludzką technologię, należy ostatecznie do Boga. Wszystkim więc możemy dysponować, ale ze świadomością, że czynimy to z pozwolenia Wyższego. Nawet grzeszymy tylko dlatego, że mamy energię duszy i ciała od Boga (dał wszystkim możliwość kreowania wszystkiego). Galaktyki i cywilizacje o tym zapomniały. Smutne.

1400. Nieliczni próbują uczyć mistyki. Snujmy więc sami najwyższe refleksje, ale nie filozoficzne (bo nam nie pomogą ci z Nieba) lecz refleksje o wiecznej Przyjemności Istnienia. Na tym wygramy każdego dnia. Uznajmy Miłość jako Boga, a Boga jako Wieczną Przyjemność i zabawę, najwspanialsze przygody.

## O Ż Y C I E

*O życie piękne jak kwiat*

*wesołe jak zapach*

*O życie ile w tobie dobra*

*ile uroku niezapomnianego*

*ile trudu*

*ile wysiłku*

*ile zadowolenia  
Głębokie jesteś życie  
aż do granic rozumienia  
O życie niesiesz w sobie wszystko  
i uśmiech i płacz  
rozterki i ekstazy  
O życie przykre i szczęśliwe -  
kocham twą siłę istnienia  
Wierzę w twą górę nieśmiertelności  
Wierzę w ciebie  
jako naturę boskiego  
pochodzenia*

1401. Nie powinno się angażować całego serca w to, co przemija. Może bardziej precyzyjnie powiem: angażować się o tyle o ile, by można było się bawić życiem. W ciało ludzkie podobnie nie należy angażować całej duszy, gdyż dusza niebawem to ciało zdejmie z siebie. Oczywiście z różnych przyczyn z przeszłości tak się dzieje. Ale stanie się to na pewno. Niektórzy tak się przyzwyczajają do gorsetu ciała, iż po śmierci nie mogą się z tym pogodzić. „Nieraz bardzo długo, miesiącami ślęczą przy grobie i nie wierzą w to, co się stało, pomimo uroczystego pogrzebu i modlitw kapłana.” - słowa Ojca Pio. Dlatego najlepiej już dziś umrzeć, używając świadomości filozoficznej czy religijnej, by po odejściu z ciała wiedzieć, co chcemy osiągnąć. Mamy władzę nad sobą jedynie poprzez myśli, miłość i świadomość. „Im więcej wiemy, tym szybciej osiągamy Pałace Niebiańskie” – słowa Ojca Pio. Wiedza i miłość są potęgą duszy. O tym zdecydował Bóg, który wszystkich wyposażył w samoświadomość, przeżywanie uniesień i bezgraniczną wolność. Wszystko od nas zależy. Bo jesteśmy jakby Bogami. Stworzeni na obraz i podobieństwo. W końcu jesteśmy tą samą iskrą, co nasz Oryginalny Stworzyciel. Z Jego konceptu pochodzimy, z Jego świętego „Nasienia.” Mamy z czego się cieszyć... Inna sprawa, że to nasienie Aniołowie zmarnowali. Wyprodukowali swoje o słabej jakości i rozsiłi w kosmos, który ledwo już dycha. Ale ponieważ jest on długofalowy, to jeszcze trochę potrwa. Lecz kiedyś zgaśnie jak ludzkie ciało. Współczesne odkrycia naukowe zbadały to. Naukowcy wiedzą, że wszystkie gwiazdy wypalą się i zgasną. Nasze słońce już w połowie jest wypalone. Co więc zrobić?

1402. Na czym polega prawdziwa kultura i filozofia życia? Pierwszą i podstawową cechą autentycznej filozofii i kultury, do której powinniśmy całym sercem przyłączyć, bez żadnej nadbudowy intelektualnej, jest to, że mówi ona nam o wyzbyciu się wszelkiego występku i porzuceniu owoców przynoszących krzywdę. Na tej bazie możemy dopiero budować swoją wiarę, teoretyzowanie lub filozofowanie. Mądrość filozofii polega na tym właśnie, by unikać krzywdzenia pod jakimkolwiek pozorem. Filozofia, która wyświeśla rozmaite koncepcje i sprawia wrażenie uczoności a nie uwzględnia porzucenia występku i egoizmu lub jest obojętna na krzywdę, wyznając wolność bez ograniczeń – to czcza gadanina i pusta retoryka. Tego typu filozofia lub kultura prowadzi prosto nad przepaść, rozbudzając w człowieku niedobre nadzieje. Hamulcem jest tylko życzliwość, dążenie do poznania prawdy i porzucenia agresji. Samoograniczenie. Jeśli filozofia, nauka, kultura, sztuka nie posiadają takich atrybutów, to dokąd nas powiedzie? Czy na szczyty wyzwolenia, czy na dno piekła?

1403. „Zaufaj całkowicie jedynie Bogu. Ludzie często oszukują. Są tylko ludźmi. Nie miej im to za złe. Wszyscy są tu w celu poszukiwania sensu życia. Więc każdemu może się coś przydarzyć. Nie ufaj zbyt i samemu sobie. Jeżeli nie otrzymałeś siły, powinieneś być zawsze ostrożny” – słowa Ojca Pio, jakie często do mnie wypowiadał, kiedy miałem problemy.

1404. Nie należy dopuszczać obaw co do Boga. Ufaj bezgranicznie! Komu możesz bardziej się oddać jak nie Miłości Boskiej? Kiedyś będziemy mogli oglądać Boga, z Nim żartować i bawić się. Teraz jeszcze nie. Możemy Go jedynie szukać i wykazać postawą, że pragniemy być z Nim blisko. Bóg w Niebie jest źródłem wiecznej Przyjemności. Każdą formę istnienia dostosuje do Ciebie, jak tylko tego zapragniesz. Może być dla Ciebie boskim kochankiem/kochanką, może być muzyką, sztuką... Wszystko będzie zależało od Twojego chcenia. „Bo tam nic nie potrzeba, nic się nie musi, jedynie się chce” – słowa Ojca Pio. Na Ziemi też mamy chcenie, ale w galaktykach wszystkie chcenia się kończą, a nawet niektóre czynią krzywdę. Tak już tu jest. „Taki chwilowy system istnienia” – słowa Ojca Pio.

1405. Większość z nas nie zna praprzyczyny bytu. Nie wie dlaczego nam potrzeba teraz pokory, unikania awantur, bijatyk, zabijania. Dlaczego taka opcja niedoskonałych postaw się w ogóle pojawiła? Jaka jest tego przyczyna, że musi-

my starać się teraz o ideały, o cnoty, o miłość piękną i szaloną pozytywnie? Czyżby czegoś nam brakowało? Obserwując codzienność, jednak skłaniałbym się do stwierdzenia, że czegoś nam brakuje. Ale czego?! Świadomość jest tak wspałała. Cieszy nas. A tu... buuuuu... Nawet próbujemy te ideały osiągnąć poprzez wojny i konflikty. Każda racja próbuje dotrzeć do zadowolenia i szczęścia. Zdziawiający zjawisko. Co się stało, że tego pragniemy i rozpaczliwie szukamy?! Dlaczego tego nie mamy?!

1406. Wieloaspektowy dar wolności – to bomba możliwości od Boga. A jednak inżynieria genetyczna nas zakleszczyła. Lubiliśmy się tym bawić i sami w tą pułapkę wpadliśmy. W dewastacyjnych projektach życia na planetach, jak się okazuje, braliśmy udział, kiedy żyliśmy jeszcze w innych systemach gwiazdnych. Obecnie jesteśmy w takiej sytuacji, że poszukujemy jedynie zbawienia. I po to tylko się rodzimy na Ziemi. Nauka już nas nie interesuje za bardzo. I dobrze. Zrozumieliśmy, że ona nie daje nieśmiertelności.

1407. Nasz stan jest taki: wszyscy – poza Jezusem i Maryją – jesteśmy upadłymi aniołami. „Opis Adama i Ewy z Raju, to jedynie synonim tego co się stało w Niebie” – słowa Ojca Pio. Jezus ze swoją koleżanką (potem na planecie Jego mamą) zesli tu na Ziemię bezpośrednio z Nieba jako czysti Aniołowie, by swoim przyjaciółom pomóc znaleźć drogę do prawdziwego Boga-Ojca-Mamy. Możemy z tego bogactwa dziś korzystać. Kościół musi jednak odświeżyć swoją pamięć i świętość. Wówczas prościej i szybciej będzie nam się szło tą drogą do Boga.

1408. Na Ziemi nie jest najgorzej. Dajemy jakoś radę, pomimo iż Bóg nie wchodzi w tak niskie vibracje materii. Z tego też m. in. powodu Go nie widzimy, ani nawet nie czujemy. Może coś czujemy, ale to wciąż próba samopocieszenia zdewastowanej naszej świadomości. „Skaza na duszy” - słowa Ojca Pio. Pragniemy spotkać Boga, dlatego tak chętnie poszukujemy wiedzy, książek, filmów i różnych ludzi, którzy mają coś do powiedzenia na Jego temat. **Jako katolicy, trzymajmy się kościoła.** Ale też czasem poszukujmy Boga po swojemu. Kościół też nie jest ideałem w tej sprawie.

1409. „Na Ziemi nie ma ideałów, ani kompletnej wiedzy. Ziemia to czyszczenie z momentami przeblysków Nieba” – słowa Ojca Pio.

1410. Jedynie w oczarowaniu i w poznaniu, a potem w krzewieniu tej idei – buduje się świat sprawiedliwy, oparty o jeden system społeczny, który nie bazuje na korzeniach gniewu, ale na dążeniu do środka, na uspokojeniu dobrem. Oczarowanie Miłością jest sednem życia! Miłość jest sztuką wszystkich sztuk. Miłość to artyzm i flirt z pogodną emocją. Miłość zawsze scala, co kiedyś zostało rozproszone niepotrzebnie przez nasz błąd. Ale błędy się nie liczą..., nawet jak ktoś popełni błąd, to oznacza, że chciał dobrze. „Bóg nam wszystko przebacza i cały czas podaje pierwszy swoją rękę na zgodę z nami” – słowa Ojca Pio – z całym kosmosem, wszystkimi cywilizacjami, co odeszły zbyt daleko i nie potrafią już powrócić do Nieba. Bóg wciąż czeka na swoje dzieci...

1411. Wszyscy się zbawiają..., nie ma co do tego wątpliwości!!! Nawet najczarniejsi Aniołowie w kosmosie staną się biali jak śnieg. Odłączyliśmy się od Baterii – Boga – więc nasz galaktyczny akumulator życia fotonowego zaczął tracić napięcie. I zaczęły się problemy, piekło. Miłość... jest kablem, którym znów możemy podłączyć się do Boga. Lecz umrzeć na tej planecie i tak musimy. Śmierć uważajmy za siostrę – jak ją właśnie zrozumiał i nazwał święty Franciszek z Asyżu.

1412. Jeśli się powie komuś o stanach szczęścia, które życie wydłużają w wieczną egzystencję, nie znajdzie się nikt, kto by nie chciał o tym słuchać i zapragnąć zrealizowania tej wspaniałej obietnicy.

### **LUDZKA ISTOTA**

*Ludzka istota nie jest pełna -  
lody w sercu nosi  
i jad zabójczy w ustach  
zostawia po sobie  
ślady swych zrad  
Nie ważny doktorat  
ani zaparzona herbata -  
ludzka istota bagaż taki nosi  
co jej figle płata  
Dzieli więc los swój niepełny  
w tęsknotach  
przedzierając się we mgłę do Słońca*

*W nagłym zachwycie zapomina kim jest  
Ludzka istoto!  
Tęsknisz słusznie za dniami  
w których listy otrzymujesz miłosne  
kiedy raduje się twoje serce  
Chociaż niepełna jesteś istoto -  
rozumieć potrafisz  
Już kochasz miłością  
której dopiero się spodziewasz  
A choć w drodze jesteś  
stoisz przy źródle*

1413. Miłość jest najpiękniejszą muzyką Nieba i Ziemi. Dać się jej porwać – to rozkosze duszy i ciała. Jezus to bardzo dobrze znał. A Ojciec Pio potwierdził... w rozmowach z nami...

1414. Istotą Nieba jest widzenie i kreatywna wyobraźnia duszy. Dusza wszystko może, bo jest wolna i mądra. I właśnie dlatego, że jest tak cudowna, wolna – wyszła kiedyś z Nieba, by coś „pokombinować” po swojemu, ale poza Niebem. I tu popełniła jednak błąd. Bo światy jakie sobie stworzyła, nie pasują do niej. Ograniczyły jej ruchliwość i zdolność wspaniałych możliwości. Gdyby została w Niebie, jak Maria czy Jezus, mogłaby dalej tworzyć i nie spotkałoby jej nieszczęście, przed którym Bóg przestrzegał, że tak się może stać. Wolność i ciekawość wygrała z Bogiem. No i mamy do dziś problem – starzenia, niedoskonałości, cierpienia i śmierci. Kto winien? Właściwie nikt. Każdy anioł chciał dobrze i nie wierzył, że kosmos stanie się pułapką, z której teraz musimy się sami wyplątać.

1415. Spokój i równowaga, ostrożność – inaczej cywilizacje giną przez poglądy, filozofie i naukę. Na Ziemi były już o wiele wyższe cywilizacje i ślad po nich nie pozostał. Nauka stwarza aspiracje i powiększa ego, a miłość raczej się w niej gubi i maleje. Narasta tempo, które paraliżuje życie. Jak więc żyć, aby zwyciężyć śmierć, zadaną nam przez wybitnych naukowców Kosmosu? Czy jesteśmy w stanie ich pokonać? Jezus powiedział jak to można zrobić, by wytrącić im oręż brzydkiej technologii duchowej. Przez miłość i przebaczenie...

1416. Niemądre – nie posiadające wiary osoby – błędnie utożsamiają się z niedoskonałą świadomością materialną. Pełne są względów i uwarunkowań ludzkich. Powłoka cielesna duszy jest darem materialnej natury, stworzonej przez kosmitów i kto jest zbyt do niej przywiązany, ten jest człowiekiem mającym klapki na oczach. Nie posiada prawdziwej wiedzy o duszy i otaczającym go świecie. Jego myśli są pełne ograniczenia, a jednostronne poglądy zawężają mu horyzonty. Człowiek będący w niewiedzy – utożsamia się z tym światem. Kraj, miejsce, gdzie urodziło się jego ciało materialne, jest dla niego przedmiotem kultu, a wszystkie formy zachowawcze uważał będzie za cel sam w sobie. Praca społeczna, przynależność do różnych organizacji, partii – to niektóre z zajęć osób o świadomości materialnej. Ludzie oczarowani deklaracjami, planami, obietnicami wizji materialistycznych, bardzo kochają się w pracy na gruncie społecznym. Dla nich dążenie i realizacja duchowa są mitem. Warto to zauważyć, by nie krążyć wokół galaktyki w cyklach życiowych. To tylko marnowanie swoich żyć.

1417. Królewskie życie dopiero przed nami, w nowym rozdaniu Nieba. Jeszcze trochę i tam będziemy. Okryjemy się pięknem i formą o jakiej marzymy. Wszyscy umierający w hospicjach i gdziekolwiek, tam się znajdują i będą tańczyć jak nigdy. Cudowne Karety zawiozą ich dokąd tylko zapragną... „W Niebie są rozrywki i cudowne podróże. Mamy tam uczucia... Każdy ma swoje pałace i z nich w różnych kierunkach można podróżować po Niebie” – słowa Ojca Pio.

1418. Po straceniu miłości powstaje na ogół krytyka i słona satyra. W Niebie nie ma straty miłości. „Tam się kocha wszystkich jednakowo, lecz w różnych formach. Co dzień widzę Twojego Anioła w innej sukience” – słowa Ojca Pio.

1419. Czy można coś u Boga wyprosić? Można, ale bardzo rzadko. On nie jest skory do dawania nam łask. Pierwsze – podważyłby wolność naszą osobistą. A On dotrzymuje słowa. Po drugie – jest zdania, że sami zepsuliśmy, sami musimy naprawić swoje dusze. Gdyby to za nas uczynił, stracilibyśmy zaufanie do Niego. A wolność by prysła. Chyba, że ktoś bierze czyjeś cierpienia na siebie, jak robił to Ojciec Pio, wtedy łaski płyną. Dlatego Bóg dopuszcza do istnienia w tym kosmosie lichwę, wojny, obozy, krematoria, katastrofy, bomby atomowe, poczynione przez swoje dzieci. Jeśli nie umiesz w swoim sercu usprawiedliwić Boga, to znaczy, że mało jeszcze wiesz na temat stworzenia kosmosu, Nieba, wolności i miłości. „Znajdź usprawiedliwienie dla wszystkich, dla Boga też” – słowa Ojca Pio.



1420. W życiu galaktycznym – czyli upadłym niebie, nie tyle chodzi o wiedzę, która jest skończona, ale o mądrość, która jest nieskończona. Tylko mądrzy ludzie, inteligentni – mogą pojąć sekrety zbawienia duszy. Ale pamiętajmy – ta inteligencja redukuje się do mądrości, nie do formułek i wzorów chemicznych, czy matematycznych; w niej nie chodzi o atomy i kwanty, o membrany strun wewnętrznych, które nic, a to nic nie znaczą dla duszy. Może ważne są dla ciała ludzkiego... Pralki, żelazka, telewizory, programy finansowo-księgowo, itd. – dla duszy to nie mają najmniejszego znaczenia, ponieważ z racji stworzenia jej przez Boga – zna to wszystko, jako niesamowicie infantylną wiedzę ludzką. Ludzie mają problem, bo mają nadal mózgi fizykalne, ręce z pazurami do rozszarpywania i dwa (co najmniej) kły do klucia innych istot w celu zabijania, i dentystów do naprawiania tych kłów. Lew – jeśli nie zabije innej żywej i wrażliwej na ból istoty, broniącej się do końca – zginie. Człowiek ma to samo. Więc trochę pokory i zrozumienia dla sytuacji, w jakiej od miliardów lat znaleźliśmy się. Nie uważajmy to za przykre, co powiedziałem. To czysta prawda. Niebo to jak blask słońca w porównaniu z cieniem. Ziemia to cień i mrok, ciemność, zgliszcza. Niebo to Słońce i same rozkosze na życzenie. Wybierasz, co uważasz przez miliardy lat. Wybierz w końcu coś, co Cię uszczęśliwi na wieki!

1421. Franciszek z Asyżu? On zrezygnował z bogactwa, a był synem bogacza. Choć pomagał ludziom, to jednak nie żył tym życiem. Żył bajką – obietnicą Nieba. Tylko bajki mogą ludzkość uratować przed większym cierpieniem niż jest, bo właśnie one są po części już tu niebem. Dlatego wielcy pisarze uwielbiali pisać bajki i żyć nimi. Dzieci wręcz przepadają za nimi, bo jeszcze nie są skażone pracą i szarą codziennością. Inżynierowie od techniki też żyją bajkami, chcą stworzyć coś, co nas wyniesie do Nieba, jakiś wehikuł czasu lub coś podobnego. Koncerny farmaceutyczne również żyją bajkami, chcą stworzyć lek, co uzdrowi i da życie wieczne. Muzyka czyni podobnie. Każdy muzyk pragnie stworzyć przebój, by się wszystkim podobał, by się ludzie zachwycali, unosili pod niebo. Filmy, teatr – tak samo. **Życ trzeba, ale bajki ducha są najważniejsze.**

1422. Tylko wyobraźnia niebiańska! Każda inna nadzieja jest niewłaściwa, zagania nas w kąt materializmu i śmierci. A kto to dziś rozumie? Jesteśmy bardzo zmanipulowani materią i formami przemijalnymi. Nikt nie myśli o wiecznych ideach, o wiecznych formach szczęścia. Szkoda. Bo tylko one zba-



wiają duszę. Ziemia nie zbawi duszy, choćbyś pracował po 18 godzin na dobę i poświęcał krew dla innych. Nic nie pomoże. Bo to nie o to chodzi. **Hołdować pracy i materii przemijającej – jest grzechem dla duszy!** O to chodzi właśnie Aniołom zbuntowanym – kosmitom, abyś poświęcił się dla pracy, kariery, zawodu – na śmierć. Nikt z tego nie ma korzyści, tylko oni. Jezus wyraźnie o tym mówił: „Nie troszczcie się ... zbytnio...”

## ZWIĘKSZENIE POCZUCIA

*Cienkie warstwy balastów  
na obszarach przeciwnych  
stosownie do badań głębokości -  
ograniczają prądem nacisków lepsze  
wykorzystanie promieniowania  
przyjętego z diody  
rozważanych i omówień  
obecnego stanu rzeczywistości -  
to co jest podstawą bytu  
powstałego na porównaniu  
przypadku z fundamentem egzystencji  
Szybkie stany sytuacyjne  
pokonują trudności nader  
kłopotliwej odpowiedzi  
gdzie leży powierzchnia  
poszukiwanego szczęścia  
Raz jeszcze okazuje się  
co dociera w realistycznej zasadzie  
do bariery potencjału  
wytworzonego sprawnością myśli  
przenoszenia dobra w dobro  
nośnikami gwarancji zawartej  
w nadziei intymności  
piękna –  
że to wszystko prowadzi nas  
do otwierania kwiatów duszy*

1423. Dusza – ze względu na trudną powłokę cielesną – potrzebuje jedzenia i gadżetów. Ale nawet takie ogromne ograniczenia przypominają trochę Niebo. Tam oczywiście nie posiada się tak ciężkiego ciała, a pożywienie ma inne znaczenie. Bez obawy – układu pokarmowego nie ma, komórek ciała takich jak tu - również. Nie ma chorób, ani lekarzy. Ciało jest zmienne i wieczne, potrzebne dla zabawy formami. Inna energia nas stale odżywia – miłość jest pożywieniem. „Tam nie ma się stałych cech, ale każdy jest rozpoznawalny jako indywiduum” – słowa Ojca Pio. Gadżety są tam jakie tylko sobie zapagniemy. Każdy ma swoje piękne pałace, które już na niego tam czekają. Niebo to cywilizacja miłości, bez poglądów i przekonań, bo wszystko jest jawne. Nie ma tajemnic. Właściwie jedyna jest tylko tajemnica: oczarowania miłością. Nie wiemy co i kto nas zaczaruje, i porwie do siódmego nieba.

1424. Gdyby człowiek był pokorny i nie wtrącał się w życie, ale trwał w samej esencji miłości – byłoby spokojnie. Charakter jak chmurka, delikatny, lotny i bystry – to ideał. „Bóg nie jest niedołągą – poradzi sobie z każdym i z wszystkim” – słowa Ojca Pio. Ostatecznie – pomimo wolności – i tak wyjdzie na Jego, bo jest mądrzejszy niż wszystkie zastępy aniołów w upadłych galaktykach i w wiecznym wspaniałym Niebie. On zna swoją wartość i doskonale o tym wie. Więc trochę Mu zaufajmy. I nie starajmy się być mądrzejszymi niż On. Bóg pragnie od nas tylko jednej rzeczy: Miłości do wszystkich.

1425. Niezależnie od warunków, od wielkości Galaktyki i planet – każdy otwarty anioł spodziewa się wielkiej miłości i odlotów duszy. Ale... jak wiemy z doświadczenia, trzeba spełnić pewne warunki, aby tak mogło być. Po pierwsze pozbyć się niedoskonałości i wyrównać miłość. Po drugie w galaktykach nie ma nic trwałego. Na Ziemi – jeśli owładnie Tobą zakochanie do nieprzytomności w mężczyźnie lub kobiecie – trwa to kilka miesięcy, rok, góra do 3 lat. Potem atrakcja się kończy. Nie daj Boże, jakbyś miał w tym czasie innych partnerów. Katastrofa emocjonalna, zazdrość i inne fanaberie. Ale..., gdy dostaniesz się do Nieba, możesz mieć związki miłosne bez liku i to na wysokim poziomie, bez zazdrości z żadnej ze stron. Oczywiście – bez żadnych małżeństw, coś tak prymitywne w Niebie nie istnieje. Jezus zresztą o tym też wspominał. Powiedział: „Dzieci tego świata żenią się i za mąż wychodzą... – tam – ani się żenić nie będą, ani za mąż wychodzić”. Trudne dla człowieka to do pojęcia, bo ograniczony

poznaniem człowiek lubi się wiązać z jedną osobą na wieki. I tu popełnia błąd transcendentalny. W następnym życiu ziemskim będziesz miał inną żonę, innego męża i który z partnerów w Niebie miałby być ten jedyny? Zapomnijmy o takich konfiguracjach. Niewiedza o Niebie nas cały czas dobija i przykuwa do Ziemi jak pożar czy powódź. **Pomyślmy w końcu jak Jezus – a nie jak ograniczony zazdrością, bogactwem materialnym i pychą – Władca tego świata.**

## **CZARUJĄCA SŁODYCZ**

*Nie broń się przed własną słodyczą  
nie uciekaj od czystych ramion  
nie zamykaj uszu na dźwięk muzyki  
bo sprowadzisz na siebie dramaty  
niewybaczalnego cierpienia  
i długo będziesz zdzierał łuski  
złej pamięci  
a zły owoc zawoła splekanym portretem  
Nie hamuj ukrytego źródła  
co przebija narodziny i śmierć  
Nie broń się przed własną słodyczą  
Pomyśl z gorącą powieką  
jak uczynić z oka swego gwiazdę  
Jeszcze tego nie rozumiesz  
dlatego często wracasz zaplątany życiem  
Zastanawiasz się od czego zacząć  
Bardzo się nie lękasz ale nie dowierzasz  
że próg nieznanych ci jeszcze uczuć  
przed tobą stoi i obawiasz się  
że napór przerośnie cię  
Z serca pełnego otuchy pragniesz  
jednak przeżyć  
tę niewinną rozkosz  
Nie broń się przed  
własną słodyczą*

1426. Dusza to całkiem inna technologia niż nam się wydaje. Dla nas w najmniejszym stopniu nieodgadniona. I może tak właśnie ma być, abyśmy mogli cieszyć się pełnią istnienia bez żadnych obciążeń i dążeń. Wystarczy tajemnicza wrażliwość i chcenie, które rodzi się gdzieś w nas. To jest dla nas w każdej sekundzie cud. Doceńmy go – to dar prosto z Nieba. Czyż Jezus nie wspomniał, że Niebo jest pośrodku nas? Ależ ta tajemnica jest blisko nas..., w nas... teraz. Ale też i na zewnątrz form.

1427. Życie chwilami jest bardzo ciężkie. Zwłaszcza jak się popatrzy na ludzi w szpitalach i hospicjach, to stwierdzamy, że jesteśmy chyba poddani jakiejś pokucie. Ta pokuta jest wynikiem postępu, cywilizacji, walki o przetrwanie. Ciągnie się to już miliardy lat. Powód? Na początku była idea, „delikatne muskania”. Nic nie zapowiadało tak ogromnej katastrofy. Potem już było tylko gorzej. A byłoby jeszcze gorzej – aż do zatracenia energii duszy. Pamiętajmy: jak ciało – tak i dusza nie ma perpetuum mobile. Dusza jest tylko stworzona. Zależna od woli Boga. Bóg każdą duszę może unicestwić, zna jej kody, sam je projektował. Gdy dla duszy przez neony lat nie ma nadziei, Bóg taką duszę może rozmontować. Każdej upadłej duszy daje maksymalnie dużo czasu, by mogła się ona nawrócić do dobra i miłości. „Bardzo rzadko zdarza się, by Bóg unicestwił duszę” – słowa Ojca Pio. Woli swoje dziecko mieć w Niebie. Dusza wyszła świadomie z Nieba, powinna tam świadomie powrócić, jeśli chce być szczęśliwa. Najważniejsze stwierdzenie? Dusza jest – mimo jej wielkości – piękna, wolna, inteligentna, ale cały czas zależna od Boga. O tym nawet nie wiemy, taką posiadamy wolność od Niego. Możemy o tym zapomnieć na miliardy lat, stać się piekielnym ateistą i tylko narzekać na Boga, a Bóg nas nadal kocha i zasila swoją energią.

1428. „Bóg nikogo nie przekreślił i do tej pory nie potępił. Nikogo w piekle nie ma” – słowa Ojca Pio. Całemu stworzeniu – i temu co stworzyły Jego dzieci – Bóg podał rękę na zgodę. Każdej duszy pragnie przywrócić równowagę i szczęście. Tym aniołom na planetach piekielnych także.

## *STRUMIEŃ*

*Szuka strumień miłości – miłości*

*Z radości ścisza się serce*

*Któż zacytuje ten poemat?*

*Wybrał ktoś miłość i najlepiej uczynił*

*Nie pomieściła się w głowie logiczność i ucichła w wirze  
Nic się jednak nie zmarnowało  
Dla zamkniętych oczu  
to zagadka  
Dla otwartych  
jawność...*

1429. Ewolucja kosmiczna świadczy o ogromnej niedoskonałości, o braku najwyższej wiedzy i miłości, światła i mocy. Ewolucja jest wynikiem słabości, pychy, ignorancji wobec wolnej wolności innych istot. Skoro zostaliśmy zamknięci w łańcuchu ewolucji, nie do końca z naszej winy, należy więc się z niego wywiązać pozytywnie. „Przypadków nie ma – jest wolna wola” – słowa Ojca Pio, ale są zawirowania, nad którymi świat nie panuje. Choć wiemy, że robimy źle czy dobrze, to jednak nie ogarniamy wszystkiego, jak należy. Ten sam mechanizm zadziałał u stwórcy galaktyk i naukowców, którzy projektowali od podstaw przyrodę, ptaki, trawy, zwierzęta i nas jako ciało. Duszy nikt nie jest w stanie stworzyć, żaden najwspanialszy anioł. Tylko Bóg to mógł zrobić. On wymyślili jedynie psyche i intelekt jako biologiczny komputer u zwierząt. Duszy stworzonej przez Boga nie są w stanie tknąć, zmodyfikować. Nie robi tego nawet największy naukowiec w Galaktyce, jakiego znamy w naszym kościele pod chwilowym pseudonimem – Szatan. On pojął wielkie nauki, choć duszę ma taką samą jak my. Kiedyś byliśmy też osobistymi jego przyjaciółmi. Lecz za tęskniliśmy za Niebem i za to stracili nas na Ziemię, byśmy się tu męczyli, a oni mieli z tego powodu profity w postaci różnej energii, produkowanej przez dusze uwięzione w ciężkiej materii. Tymczasem nie jest tak źle na planecie Ziemia. Poznajemy tu prawdę i wyrwyamy się powoli z tego kosmicznego grajdołka. Ale tylko dzięki Bogu, który posyła tu od czasu do czasu swoich niebiańskich przyjaciół, by coś o tym powiedzieli. Jednym z nich był Jezus, ale nie ewangeliczny, ale ten prawdziwy.

1430. Każdy system musi się rozpaść, bo jest przemijający. Systemy Boga są nie do ruszenia. Jak obiecał wszystkim szczęście za darmo, bez wysiłku, to dotrzymuje słowa. Sami spróbowaliśmy innych, alternatywnych systemów bez poparcia Boga i gorzko się na tym „przejechaliśmy”. Stworzyliśmy niebo kosmiczne, które się wali nam na głowę i co dzień rozsypuje, pochłaniając miliardy miliardów ofiar wśród ludzi i całej przyrody. Popatrzmy na rzeczywistość bardziej wyraziście, a zobaczymy ten problem, jaki nas wszystkich dotyka na co dzień.

1431. Najwięcej zrobisz dla innych, jeśli ty zrobisz najwięcej dla siebie w sprawie doskonałości. Inna działalność bez tego spojrzenia jest poklaskiem dla twojej pychy. To pomyłka ogarnięta miłością własną, która też jest cenna, ale jednak potrafi innych wykańczać. Wolna miłość bez cech, jest najwłaściwsza. Jej wzór jest w Niebie i w Jezusie.

1432. Co zbawia duszę z ograniczonego ciała i kosmosu? Informacja! Ona wyzwala. Dlatego największy Filozof i mistyk w naszym świecie – Jezus – powiedział: „poznacie prawdę, a prawda was wyzwoli... , dlatego że do was mówię, już jesteście zbawieni”. Prawda to informacja, to miód dla naszych (ukrytych na razie) dusz. „Im więcej wiesz, tym jesteś większy” – słowa Ojca Pio. A prawdziwa informacja przeradza się zawsze w miłość i kochanie bezgraniczne. Wiedza poszerza duszę, a dusza poszerza miłość. Dlatego Niebo to głównie rozkosz chcenia, poznawania pięknych bajek z zakresu zabawy wiedzą i miłością – w nieskończoność.

1433. Aniołowie – kosmici z pozaziemskich cywilizacji, mają takie same dusze jak my. Jesteśmy braćmi i siostrami, kiedyś cieszącymi się zabawami w Niebie. Po grzechu pierworodnym (świadome wyjście z Nieba) poczęliśmy się różnić powłokami cielesnymi, ze względu na stopnie i kłótnie o technologię genetyczną i nie tylko. Poza powłoką cielesną na duszy – niczym się nie różnimy.

1434. Tak jak nas naucza współczesna edukacja – tak rozumiemy świat, czyli nieodpowiednio. Jesteśmy skazani tylko na pięć skromnych zmysłów ciała, które nam zaprojektowali poprzednicy (nasi bogowie – aniołowie) i dzięki nim manipulują nami w sposób absolutny. Wszyscy żyjemy w nieprawdopodobnej izolacji, niewiedzy o Bogu i Jego prawdzie. Powtarzam, że bardzo trudno się wyrwać z tego świata do Nieba. Mało kto pokonuje te zapory za jednym życiem. Ale nadzieja jest – miłość i miłosierdzie uwalniają wszystko. Dobry Jezus o tym opowiadał. Miłością można pokonać naukę materialistyczną, która nas krzyżuje na krzyżu pięciu zmysłów ciała. Gdy skończymy z cywilizacjami opartymi na zmysłach psychicznych i cielesnych, odzyskamy wiedzę i wtedy chętnie powrócimy jako dzieci marnotrawne do Boga. Obecnie prawie nikt w Galaktykach nie chce powracać do Nieba. Wydaje się wszystkim, że żyją już w niebie i można w nim robić niezłe interesy i rozpalać emocje. To droga donikąd. Każde

życie w kosmosie kończy się śmiercią, potem rzeka zapomnienia (sprytna manipulacja genetyczna) i powtórne narodziny...

1435. Pozwolono nam jedynie wierzyć. Widzieć Boga nie pozwolono. Tak zdecydowali kosmici – aniołowie, „Potęgi” – co rządzą Ziemią i kosmosem. Każdy wierzący czuje, że jest uzależniony od tajemniczej woli. Chcesz widzieć Niebo i nie możesz. Zakaz. Blokada. I tak jest w całym wszechświecie – niebach alternatywnych, stworzonych obok Boga, a nawet przeciw Bogu. Życie w tych niebach jest niestety straszne. Wszystko oparte na kłamstwach i manipulacji duszami. Owszem są lepsi i gorsi. Ci bardziej święci, opiekują się Ziemią, ale natrafiają na przeszkody, bo nie chcą ich tu dopuszczać. Jak np. Ojca Pio. Miał problemy, by przychodzić na rozmowy, mówił o tym.

1436. Wszyscy upadli bez wyjątku – mówi św. Piotr. Wszystkie galaktyki, cały stworzony przez aniołów wszechświat – są dziełem upadłej woli aniołów – w tym nas, aktualnie bardzo zdegradowanych mentalnie i technologicznie. Natomiast to co stworzył Bóg, czyli Piękne Niebo, Wszechświat Idealny, jest nietknięty żadnym cierpieniem czy przemijalnością. Musimy tam powrócić. Po to się narodził Jezus, aby nam o tym opowiadać i zachęcić naszą duszę do poznania Boga prawdziwego. Dzięki temu poznaniu zdobędziemy miłość, która nas przeniesie do Nieba Oryginalnego, Wiecznego. „Sądzę bowiem, że cierpień teraźniejszych nie można stawiać na równi z chwałą, która ma się w nas objawić. Bo stworzenie z upragnieniem oczekuje objawienia się synów Bożych.”

1437. Całego zła nie można zrzucić tylko na Adama i Ewę. **Każdy raczej odpowiada za siebie.** Jak dziś, tak i kiedyś. Adam i Ewa są jedynie synonimem odejścia aniołów z Nieba. Nie zapominajmy – to my byliśmy tymi aniołami. Dziś jesteśmy ludźmi z różnych przyczyn i skutków. Lecz jutro, jak dobrze pójdzie, znów możemy nimi być – lecz już doświadczonymi i odpornymi na „wkręcanie nas” w materialne wszechświaty. Dokonać tego możemy poprzez miłość. Innej drogi nie ma. Inne już próbowaliśmy i skończyło się obozami pracy. Ziemia jest takim obozem, kołchozem. Lepiej powróćmy skąd wyszliśmy i będziemy mieli wreszcie wieczną miłość i wieczny spokój. A nie ciągłą walkę o byt, o to, czy o tamto. Warto. Wielu z nas czasu już dużo nie pozostało. Na finiszu trzeba się bardziej skupić na miłości do wszystkich i wszystkiego, i na przebaczeniu wszystkiego.

1438. Kto zrozumiał sens życia w Galaktykach, w różnych cywilizacjach w nich istniejących – czyni siebie anielskim pomocnikiem Boga. Płeć, rasa ludzka – kosmiczna, kolor skóry, kraj, planeta taka czy inna, na jakiej może nam się przydarzyć życie – nie odgrywają w tym żadnej roli. Wszędzie masz stać się samą miłością dla wszystkich. Ponieważ tą miłością jeszcze nie jesteśmy – wszechświat musi cierpieć katusze.

1439. Dobro i miłość są uniwersalną siłą życia, ponad cechami – choć wyraża się ona w cechach. W Niebie już cech nie ma. Wszystko staje się zwiewne i zmienne, jak sobie tylko zażyczymy. Na Ziemi obowiązuje sztywność ubrana w stałe cechy. Jedynie marzenia są zwiewne... pamiątka z Nieba.

1440. Od modlitwy nie zwalnia nas żadne zło, żadna cywilizacja pozaziemska i ziemską. Odeszliśmy wszyscy od Boga z Nieba. Teraz powinniśmy chociaż troszeczkę prosić, by nam Bóg pomógł znaleźć autostradę do Nieba – jako drogę powrotną. Modlitwa i pokora nikomu nie zaszkodzą.

1441. Wszystko można znieść – nawet wojny i zarazy, ale tego, że ludzie nie modlą się i nie dążą do życia wiecznego – znieść nie można. To właśnie nas wyniszcza. I powoduje powtórne życie. Modlitwa jest miłością. Nie trzeba chodzić do Kościoła, by się modlić przecież. Wystarczy kilka razy wspomnieć w ciągu dnia o życiu wiecznym. A jeśli oddasz trochę modlitwy za innych – stworzysz na nowo Niebo. Nawet każdy krok, trud, wysiłek, każdą zabawę, wypoczynek, przyjemność – można ofiarować za aniołów, którym jest ciężko zrozumieć sens życia. I z tego powodu nawet świadomie krzywdzą innych aniołów. To jest bardzo proste. Genetyka – choć zakazuje nam się modlić, podobnie jak zwierzętom, to jednak nasza dusza potrafi pokonać wszystkie układanki genowe. Lecz Boga w Galaktykach i tak nikt zobaczyć nie może. Musi wierzyć na razie, bo nie ma innego wyboru, skoro wcieliliśmy się w piekielną strukturę Wszechświata materialnego. To był nasz zły wybór jeszcze przed urodzeniem się.

1442. Nawet cywilizacje na piekielnych planetach wierzą w Boga. Lecz one tam mają poważniejsze problemy niż my na Ziemi. Wszyscy ateści galaktyczni, filozofowie od plucia na Boga, naukowcy zastępujący jakby moc Boga – też w Niego wierzą po kryjomu. Nie mają aż tak wielkiej alternatywy, jak im



się zdaje. Myślą, że pokonają Boga poglądami i pluciem fotonami w Jego stronę. Nie uda się. **Wszyscy są zależni od energii Boga – nawet pycha.** Ale o tym nie chcą na razie słyszeć. Dopiero gdy odpuszczą, będą mieli szansę powrotu do Źródła. Plucie na Boga przejawia się również na Ziemi, czynią to wierzący i niewierzący, a także obojętni.

1443. Dziś ludzie są bardzo chorzy i żyją krócej niż dawniej. Historia jak zwykle kłamie. Ma w tym swój korporacyjny cel. **Połowa ludzkości jest na psychotropach.** W każdej tabletki na przeziębienie jest psychotrop, by się lepiej poczuć, pomimo iż choroba nadal trwa. Psychotrop zmienia osobowość i otumania. Dławią gorączkę, a gorączka przecież to walka organizmu z chorobą, a stanowi obiekt do zwalczania. Tabletki od bólu głowy zabijają każdego. Najwięcej zgonów od tabletek przeciwbólowych jest w USA. Pepsi (udowodnione) powoduje schizofrenię. Ogólnie schizofrenia jest spowodowana rozgrzaniem organizmu niezrównoważonym jedzeniem lub nerwami. O tym informuje medycyna chińska, istniejąca już 5 tysięcy lat. Schizofrenia jest wyleczalna, ale nie psychotropami. Trzeba jeść jajka i schładzać organizm. Z psychotropów schodzi się latami. W organizmie potrafią być jeszcze 10 lat po zakończeniu ich brania...

1444. Brak szukania idealnego Boga, czyli: tolerancyjnego, dobrego, łaskawego i niereligijnego, prowadzi prosto do konfliktów. Wiara a religia to dwie różne jednak sprawy. Bóg to Miłość, a brak miłości w ludzkim życiu oznacza jedno – złośliwą manipulację we wszystkich sferach bytu.

1445. Najtrudniejsze zadanie człowieka to nie wzory fizyczne, chemiczne czy matematyczne. **Najtrudniejsze jest opanować siebie, swoje ruchy, myśli, wolę a przede wszystkim język.** Dopiero wtedy staniesz się wolną, słodką istotą miłości.

## **LUDZIOM NIEBO**

*Ptakom drzewa obiecano*

*kwiatom słońce*

*człowiekowi niebo*

*Łańcuch święty*

*wiązany ogniwem najczulszym*

*Panie daj nam mądrość  
byśmy pojęli te głosy  
Mądrość Twoja  
wyższa ponad konieczność  
ponad otchłanie  
Tyle jest pytań bez odpowiedzi -  
brną one przez płacz  
wszystkich oczu  
Ty możesz  
Ty wszystko możesz dać  
ludziom niebo  
ptakom drzewa  
kwiatom słońce  
Ty przynosisz każdemu ulgę  
Ty dajesz radość świętą  
Ubarwiasz drzewom liście  
kwiatom wonie  
a ludziom niebo  
Ty wszystko możesz*

1446. Człowiek jest istotą o wielkim bogactwie. Jednakże to bogactwo doskonalili się nie tylko wiedzą cywilizacji ziemskiej, ale również sięgają po wiedzę transcendentalną. Dlatego też w swym rozwoju człowiek powinien stawiać się ponad czasem i przestrzenią. Oczywiście takie stawianie siebie ponad czasem i przestrzenią umożliwia jedynie wiara oraz wiedza o transcendencji. Najpierw wiara – a potem po osiągnięciu doskonałości i samoopanowania – otrzymuje się smak wiedzy i miłości. W mistyce pojawia się wnikliwa wiedza w momencie zjednoczenia się duszy z Bogiem. Może to nastąpić jeszcze za życia na Ziemi. Prawdziwy dar współpracy z Idealem-Bogiem polega na pokorze. A wiedzy udzielonej jest więcej – im większa jest pokora człowieka. Innymi słowy: im mniejsze ego, tym większa dusza. Im mniej przywiązywania się do cech, tym większa lotność, która jest życiem duszy i ciała – w zależności na jakiej planecie chwilowo żyjemy. O Niebie nie wspominam, bo tam całkowity odlot... Jak Ojciec Pio mówi: tam tylko się chce i niczego nie potrzeba, nie kombinuje się, bo wszystko dostępne za darmo. Wystarczy chcieć...

1447. Bez wizji naszej wiecznej egzystencji w Miłości – nic nie posiada super wartości. Super jest tylko jedna emocja z tym związana, ta co stwarza nam bajkę radosnego istnienia... Ale trudno o nią w naszym świecie. Właściwie nierealna. Trzeba czekać na lepsze życie – poza planetami materialnymi.

1448. Przed zejściem na Ziemię, przed urodzeniem się, każdy ma wyświetlone filmy życia. Wybieramy jaki chcemy. To też jest uzależnione, jak prowadziliśmy poprzednie życie w Galaktyce, jaki posiadamy bagaż doświadczeń. Reinkarnacja się po prostu zdarza, a czasami jesteśmy do niej sztucznie zmuszani – oszukiwani. Przy wyborze linii życia istnieje wolność wyboru rodziców, rodzeństwa, imion, itd. Ale nie wszyscy dostają tyle wolności. Najczęściej nakłaniają nas do urodzenia się w tym czyścicu. Manipulacja duszami i wolność idą razem w parze. Pod tym względem dopiero w Niebie jest spokój. W Niebie nie ma narodzin ani śmierci. Tu jest zawrót głowy. Wybieramy życie w zdrowiu lub chorobie, a potem, często wyrzekamy się tego, na co się zdecydowaliśmy. Niektórzy jednak są wręcz zmuszani do życia w kosmosie. Ale nie przez Boga, lecz przez naukowców od inżynierii wcieleń – aniołów z czarnymi charakterami. Jak w Korei Północnej wszystkich ludzi zmanipulowano do odpowiedniej świadomości i postaw, tak samo jest przed narodzeniem. Władza aniołów w Galaktyce jest potężna. Aniołów z Galaktyk nie powinniśmy słuchać. I na dobrą sprawę nie powinniśmy się tu rodzić. Nasze atrakcyjne miejsce do życia jest zupełnie gdzie indziej. Sami do tego musimy dojść...

1449. Zakodowanie naszej świadomości jest bardzo uciążliwe. Od narodzin mamy problemy z przebicciem się duszy przez ciało, które wraz z mózgiem ogranicza nasze rozumienie życia. Działa wiele fragmentów świadomości z poprzednich żyć. Tę blokadę zrobili nasi koledzy i koleżanki z wyższych cywilizacji, by nas upokorzyć za niesubordynację względem ich władzy. Poprzez ograniczoną genetykę – nie umiemy wiedzieć i widzieć. Jezus zachęca do poznawania życia. Powie: „...Poznacie prawdę a prawda was wyzwoli...; szukajcie a znajdziecie”.

1450. Bóg w kosmosie nie rządzi, rządzą Jego dzieci – aniołowie, a więc i my. Bóg opiekuje się tylko Niebem, jakie sam zaprojektował. Galaktyczne niebo nie On stworzył. Bóg tu nie rządzi. Pomaga, owszem, ale w taki sposób, ażeby była zachowana wolność. Nawet na piekielnych, zmanipulowanych planetach

– wolność jest dla władców gwarantowana. Wolność to gwarant Boga. Można powiedzieć, że Bóg się kamufluje, aby nie przeszkadzać nikomu w jego wolności. Bóg jest po prostu fajny i lekki w obcowaniu. Trzeba do Niego dążyć, bo daleko odeszliśmy od Jego mocy i mieszkania.

## *NOCĄ PRZYCHODZISZ*

*Nocą przychodzisz  
Czy to już czas  
uderza mocno w dzwon?  
Studzą się zmysły  
zapala radość  
Nocą przychodzisz  
i tulisz znękane me oczy -  
Czy to już czas?  
Masz wolność którą  
dajesz mi co dnia  
Ciesząc się pełnym oddechem  
krążą nad głowami wianuszki  
zielone migoczące  
jak płatki śniegu w słońcu -  
czasem pytają czego chcemy  
Czy to już czas?  
Więc słucham muzyki nadziei  
rozprzestrzenionej w nadziei  
i chcę ogarnąć Cię skrzydłem  
nakarmić pieszczotą  
napoić słodyczą  
unieść gwiazdami  
Nocą przychodzisz  
Kładę dłonie  
w Twe dłonie -  
Czy to już czas?*

1451. W Niebie już wszyscy byliśmy bardzo dawno temu. Tam zostaliśmy stworzeni. Kosmos jest niedoskonałym Jego odbiciem. Jesteśmy w tej chwili w al-

ternatywnym Niebie zrobionym przez aniołów, dlatego nam tak naturalnie jest niewygodnie, a problemów co dzień tysiące, chociażby problem oddychania tlenem. Wiele jednak pamiętamy z tego, co kiedyś było w Niebie prawdziwym. Nasze marzenia i tęsknoty za pięknem i miłością są tego najlepszym dowodem. Na Ziemi nie do zrealizowania. Jesteśmy dość blisko Nieba, ale nie w nim jeszcze. Przedśionek.

1452. Można próbować przebijać się przez gęstwinę teorii. Zawsze to będzie przynajmniej chęć zbliżenia się do sedna rzeczy. Warto to robić. Na pewno popłynie z tego korzyść. Ale na końcu znajdziemy najgłębsze tajemnice... i poczniemy je widzieć umysłem...

1453. Postęp w cywilizacjach galaktycznych powoduje coraz to większą zachłanność. Od zachłanności tworzą się konflikty. Władza – by bronić majątków, używa broni. Złodzieje podobnie. Taki jest postęp i empatia w wydaniu kosmicznym. Niebo to całkowicie inne życie, tam nie ma postępu, a jedynie poznawanie pięknych bajek – duchowych wszechświatów i wspaniałych aniołów. Każdy może być tam Twoim przyjacielem...

1454. Kto nie uznaje boskiej świadomości – zaprzecza radości. A czym jest świadomość? Duszą radości. Radość to lep dla duszy. Ona bez przyjemności, rozkoszy – nie umie żyć. Jest kompletnie zagubiona. I kwita! Nawet na piekielnych planetach jest troszkę radości, inaczej nie mogłyby istnieć. My żyjemy prawie jak w Niebie. Ale jeszcze nie..., trochę tu jednak czyścić... Kiedyś spytałem Ojca Pio o jego wcielenie się tu, powiedział: „dobrowolnie zszedłem do tego czyścica”.

1455. Mówiąc o bogatym systemie udoskonalenia ludzkiego wnętrza w tym życiu, trzeba umieć się poruszać praktycznie we wszystkim, by to jakoś zrealizować. Inaczej świat Cię pokona i uzależni, byś długo pracował, najlepiej po 10 godzin na dzień, miał dużo pieniędzy i byś nigdy prawie nie miał czasu na Niebo dla siebie. W tym właśnie rzecz. Tak chcą kosmici. Nie można im się poddawać. Oni głównie wywołują cierpienie, robią z ludzi i natury kalectwo do potęgi. By mieć Cię w szachu i w niewiedzy o bożym, Oryginalnym świecie transcendentnym.

1456. Duchowość to sfera uczuć, namiętności, cielesności, wiary, myśli i najważniejsze – by to wszystko połączyć w cudowną całość za pomocą boskiej

Miłości. Wszędzie musi być miłość i pokora, pewność siebie i przebojowość; łagodność i serce na dłoni dla wszystkich aniołów ludzkich, a potem w ich wyższej cielesnej formie – niebiańskiej. Wszędzie trzeba być przyjaznym i w Niebie, i na razie w przedsionku Nieba – na Ziemi.

1457. Nie można wiedzieć, co to jest prawdziwa ekonomia, prawdziwy postęp jeśli się nie wie, czemu ostatecznie służy ten cały świat. Są zasadniczo dwa cele postępu. Pierwszy dla uduchowienia i przypomnienia sobie Raju, Boga; drugi – do „przemielania” życia i utwierdzenia się w materializmie, który nikomu nic nie musi przypominać, nawet jak on cieszy. Brak nastawienia ostatecznego powoduje brak nadziei. Każdy wie, że tu wszystko przemija. Pośrednie efekty również istnieją. Zagubienie nauki to powoduje. Wszystko, co nazywamy cywilizacją doskonałą, cywilizacją miłości – może wypłynąć tylko z doskonałych myśli, doskonałych uczuć i pokornych poszukiwań życia wiecznego. Wszystko inne jest to pomieszanie z poplątaniem i nie daje efektu zbawienia się.

## **NIEMASZLEKARSTWA**

*Nie masz lekarstwa  
na tęsknoty  
Pokój miłość i wiedza -  
oto czego stale chcesz  
Straszliwa moc miłości  
wyzwała energię życia  
w radosnym bezmiarze  
Niech mnie na wskroś  
przetrawi boskość  
Niech przepali wszystko  
Wiem  
im moja melodia bogatsza  
im myśl piękniejsza -  
piers oddycha szerzej  
Rzucam okrzyk w tę  
bezdenną przepaść  
Nie zginę...  
Bo jesteś ze mną...*

1458. Dobrej jakości życie społeczne zależy od wnętrza ludzkiego. Jakie wnętrza – takie prawa i społeczeństwo. Jeśli mamy dziś złą gospodarkę, zmanipulowaną ekonomię, zatrutą żywność, niedobory w dobrach materialnych, intelektualnych, luki w radości i szczęściu – to odpowiedź już na to mamy. **Miłość prawdziwa skłania się do znoszenia prawa, a niedoskonałość je mnoży** i czyni życie nieznośnym, uciążliwym, bardzo stresującym. A „stres to 90 procent naszych chorób” – słowa Ojca Pio.

1459. W żadnym przypadku! Bóg nie wyemitował cierpienia. Zrobiły to duchowe istoty, które potem zamieniły się w naukowców materialistów. Zde-wastowali cudowną alchemię duszy. Cierpienie jest wymysłem materialistów, aniołów z kosmosu. Cały kosmos, wszystkie Galaktyki przez nich teraz cierpią. Potrzebujemy to zrozumieć, aby nie wchodzić więcej z nimi w układy przemijalności, nagród i kar, wrażliwości i obojętności, w układy życia i śmierci. Od nas to zależy, na jaką autostradę świadomości wjedziemy swoim wehikułem czasowym, czyli naszym ciałem i myślami. Albo nas znów pochłona, albo stawimy im opór cudowną miłością. I odzyskamy blask. „Bóg podaje pomocną rękę każdemu kosmicie, każdej duszy, nikt nie jest pozostawiony sam sobie, choć ludziom wydaje się odwrotnie” – słowa Ojca Pio. Trzeba próbować przyciągnąć tę rękę do siebie.

1460. Trzeba być bardzo wnikliwym, aby zrozumieć życie i jego pragnienia bezwarunkowe. A Bóg taki właśnie jest – „szalony” w „spontanie” bezwarunkowym. Moralność upadłych aniołów i religie polityczne jako manipulacja – nas zabijają! Miłość bez względu na „pogodę” – to się tylko liczy! Jezus to Anioł miłości wszelakiej. Nie gorszymy się niczym, bo to bezsens. Ego niedopracowane, zazdrość – to zgorzenie wewnętrzne, wywołane naszym kompletnym niezrozumieniem idei szczęścia wiecznego. Nauka, zachłanność, poglądy, – sprowokowały nas do nienawiści i zazdrości. Zejdźmy z tabliczki mnożenia i zacznijmy potęgować. Ale po kolei. Najpierw podstawówka a potem dopiero matura. Taka kolej rzeczy poznawania i rozgryzania ludzkiego wnętrza. Ma być ono w końcowym etapie poznania i poprawiania go – samą Miłością.

1461. Życie jest właściwie tylko i wyłącznie pragnieniem, chceniem. I Niebo tak samo się na nim osadza. Wstajesz rano i pragniesz napić się kawy (na po-

ziomie kubków smakowych, które komunikują z duszą )... I wszystkie następne rzeczy dotyczą tak samo jedynie pragnienia. Idziesz do pracy tylko, bo pragniesz mieć pieniądze, za które możesz nabyć różne rzeczy, co dadzą radość. A radość jest zawsze wywołana pragnieniem, spodziewaniem się, oczekiwaniem wspianych zdarzeń, sytuacji. „W Niebie się tylko chce...” – słowa Ojca Pio.

1462. Pragnienie jest reaktorem duchowym duszy. Ciało też pragnie, ale jest bardzo ograniczone. Cały wszechświat materialny i Niebiański działa na zasadzie chcenia. Nie ma innej możliwości. Bóg o tym zdecydował. Dlatego każde pragnienie ma najwyższy sens i daje życie. Słowa co pocieszają, dotyk co pociesza, sytuacje kreowane przez nasze wewnętrzne Niebo są istotą życia.

1463. Są filozofie i „pseudo jogowie”, co pragnień się wyrzekają, ale widzenia już nie, a przecież widzenie jest w ścisłej symbiozie z pragnieniami – oszukują świat ducha. Zmanipulowane chrześcijaństwo, buddyzm i hinduizm. Nawet jak medytują głęboko, opierają się na chceniu. Powielają ideologię niepragnienia świadomie, **aby dzięki wyrzeczeniu się pragnień mieć nad duszami władzę i posłuszeństwo**. Owszem, pragnienia duszy nawet najbardziej rozkoszne, mistyczne, na Ziemi – mogą skrzywdzić, gdyż ograniczenia, jakie nam zaaplikowała nauka genetyczna władców kosmosu, nie pozwalają nam rozwinąć skrzydeł. I nasze pragnienia tutaj potrafią czasem kogoś zabić. Trzeba uważać. Czystość intencji jest rzadkością. Należy pamiętać, że to jednak upadły świat i w nim żyją upadłe anioły. Dlatego wszystko może się zdarzyć.

1464. Przez miliardy lat jesteśmy w kokonie zazdrości i z niej wypływającej nienawiści. Po co i dlaczego? Najczęściej nienawidzimy „oczami i uszami”. Tak nas spłycono. Potrzebujemy do pomocy Aniołów z Nieba, by pokonać ciemności i niewiedzę i odzyskać Niebo. Nie wszystko myśmy osobiście zepsuli, ale jesteśmy w kręgu skutków nawałnic cierpienia, co inni wytworzyli. Trudno tu żyć. „Nawet temu... nie jesteś winien” – słowa Ojca Pio.

1465. Najlepiej pragnienia wyraża dziecko. Ono nie ma w tym względzie ograniczeń. Dziecko to jedno wielkie pragnienie, zabawa. Jezus też to odkrył po wielu latach życia na Ziemi i skonkludował: „Jeśli się nie staniecie jako te dzieci, nie wejdziecie do Królestwa Niebieskiego”. Życie na Ziemi jest podobne



do Niebiańskiego – z pewnymi różnicami. Tam się nie rodzą dzieci i nie ma zadości. Ego jest bardzo zrównoważone. Ciało lotne, doskonale i pięknie ubrane. Wszyscy mają swoje pałace i garderoby. Życie Tam jest niezwykle towarzyskie. „Nic się nie musi, niczego nie potrzeba, jedynie się chce...” – słowa Ojca Pio.

1466. Ego to też wymiar duszy! Nieważne co zrobisz z nim, choć powinno ono być nieco bezinteresowne. To dar od Boga. Naturalnie, że żyjesz w utopijnych Ziemiach i galaktykach. Zmanipulowani jesteśmy do dna, możemy krzywdzić. Ale Niebo prawdziwe nie krzywdzi. Na Ziemiach jest różnie. Odejdziemy z nich i będzie już dobrze. Pozostaną najpiękniejsze pragnienia i rozkosze. Cytat z Biblii: „Przy piersiach was poniosą, a na kolanach będą się z wami pieścić. Jako gdy kogo matka pieści, tak was cieszyć będę...”

1467. Nowoczesność oznacza przede wszystkim zdobywanie szlachetnych myśli i uczynków. Kto odrzuca nowoczesność, odrzuca Boga. Bóg jest zawsze romantycznie nowoczesny i świeży. Przy Nim nikt nie może się nudzić. Całe Niebo to wariacje Jego ekspansji, ekspresji i humoru. Wszyscy mamy podobnie. Gdzie się pojawiaemy, tworzymy sobie Niebo. Bez Nieba życie jest niemożliwe. Bo Niebo to przede wszystkim pragnienie, chcenie... Jaka ich jakość wewnętrzna – takie Niebo.

1468. W jaki sposób myśli dusza, tego nie wie nikt – żaden teoretyk kwantowy, żaden ludzki filozof lub religijny guru, żaden ksiądz, ani żaden papież. Żadnemu naukowcowi nawet się nigdy nie przyśniło, jak czuje dusza. Więc trochę pokory i szacunku dla Boga – naszego kochanego Stwórcy. Dla każdego Bóg powinien być najwspanialszym Idolem, bo dzięki niemu myślimy, mamy osobowość, własne indywiduum na wieki i jesteśmy bezgranicznie wolni w szukaniu przygód miłości niebiańskiej.

1469. Porównać logikę duszy do obliczeń procesora komputera jest mało poważne. Praca myśli ludzkiej to coś zupełnie innego. Przede wszystkim to dusza myśli! „Gdybyśmy nawet w głowie nie mieli mózgu a samą wodę – i tak byśmy myśleli” – słowa Ojca Pio. Dusza, świadomość, myśli – cud nieodgadniony przez nikogo z ludzi. Tajemnica na wieki. Ale można i nią manipulować, więzić ją, oszukiwać. Dusza wierzy we wszystko jak dziecko. Dusza jest słaba, wrażliwa

na kłopoty, potrafi się niszczyć sama. Potrzebuje boskiego środowiska, by mogła normalnie funkcjonować. Potrzebuje Nieba od Boga, a nie świata w jakim żyjemy. Tu czujemy się jak ryba bez wody. Takie nam zgotowano niebo. Żyjemy w pseudo-raju. A raczej „w kołchozie pracy” - słowa Ojca Pio.

1470. Oprócz smutku i ucisku jakiego doznajemy w świecie, dusza potrafi też kochać romantycznie, pięknie, bosko i doznawać wszelakich rozkoszy na wszystkich poziomach jej przejawu wewnętrznego i zewnętrznego. Dusza jest boska. To się czuje po jej reakcjach i po pachnidłach wyobraźni.

1471. Pragnienia mają istotny wpływ na życie wieczne duszy. Im wyższe w duszy wydobędziemy skarby, tym szybciej osiągnie ona ideał trwania w nieskończonych rozkoszach. Jeśli nieboska polityka i wojny jej w głowie – będzie w piekle za życia.

1472. Kosmos został stworzony w sposób utajniony, niby ewolucyjny – przez grupę oszalałych aniołów, co wyszli kiedyś z Nieba. Dzisiaj astronomowie podejmują te tematy, obserwują kosmos z podziwem i zażenowaniem jednocześnie. Widzą jak z mgławic i pyłu rodzą się gwiazdy i planety. Bo tak właśnie został zaprogramowany cykl ewolucyjny przez niefachowych aniołów, którym wydawało się, że stworzą Niebo. Komuna aniołów tak chciała. Przegrali. Nie ma w ich kosmosie szczęścia, jakiego spodziewała się nasza dusza. Daliśmy się nabrać jak niemowlak. Przykre, ale trzeba to świadomie zauważyć. I podziękować im za starania. Ale jednak u Boga – naszej najczulszej Mamy za piecem – jest najszczęśliwiej. Wracajmy zatem Tam skąd wyszliśmy. Na Ziemi nasze ogródki, kwiaty, winogrona, rzodkiewki, marchewki i pomidory, picie własnego wina – nas nie zadowolą... chyba to już czujemy. Młodzi tego jeszcze nie czują, bo życie na planecie ich pochłania...

1473. Bądź nowoczesny, nie unikaj odkryć. Bądź ze wszystkim na bieżąco. Za postęp uwielbiaj Boga. Miej wyniki w wiedzy, ale zawsze przy Bogu. Inaczej cała ta wiedza Cię oszuka i podczepi do energii zła. Tu nie chodzi o to, byś chodził co dzień do kościoła. Bo wiedz, „że choćbyś przyjął nawet sto tysięcy komunii na dzień i tak Ci to nic nie pomoże” – słowa Ojca Pio. Nawet jeśli 20 razy dziennie byś się chrzczył i chodził do spowiedzi i tysiące razy się żegnał w imię

Ojca, Syna i Ducha św., odmówił 50 różańców – nic nie pomoże. Najwyżej zachorujesz psychicznie. Tu chodzi o coś innego. „Jeśli modlitwa boli i wywołuje stres, to pojawia się choroba, a Bóg nie chce dla nikogo żadnej choroby” – słowa Ojca Pio.

1474. „Prawdziwym kościołem z „cegły” są twoje kości” – słowa Fuli Horak. Wielki Filozof Jezus o tym wspominał właśnie. Zbawić się musisz sam. Kościół Ci w tym nie pomoże. Owszem, może pokazać kilka drogowskazów, to wszystko. Reszta – to Twoja dusza... Ty nią dysponujesz, a nie kościół. „Więcej niewierzących się zbawia w tym świecie, niż wierzących” – słowa Ojca Pio. Dlatego tak dużo Ojciec Pio z innymi rozmawiał, by im pomóc zrozumieć życie i aby każdy sam mógł podejmować odpowiednio dobre decyzje dla swojej duszy, by nie zmanipulowali jej duchowni ani jacykolwiek przywódcy.

## *NIEWIDZIALNY GOSPODARZ*

*Omdlałe teorie  
indywidualnych kultur  
wspaniałomyślność  
wynalazków zła  
odseparowane dobro  
od idei Boga  
zatrute próby nadziei -  
oto kryterium jedności  
nauki „fortun umysłu”  
Eleganckie skłonności  
do tworzenia nazw  
planów bycia  
Myśliciele  
uzewnętrzniają piękno  
jednakże przechodząc przez  
„cudze mieszkanie”  
nie zauważają Jego  
niewidzialnego  
właściciela*

1475. Od życia nie próbuj się odrywać. Bo specjalnie jesteś urodzony tutaj, abyś tu żył i uczył się atrakcyjności życia. A dzięki zainteresowaniu i nowemu spojrzeniu spodziewać się zaczniesz czegoś nadzwyczajnego – np. życia wiecznego. Czy Ci się uda? Może się uda, jeśli wcześniej nie wciągnie Cię energia czysto materialna jako fundament Twojego słabego bytu.

1476. Staraj się poszukiwać prawdy, wiedzy jaką zostawił Bóg na Ziemi nawet przez zbuntowanych aniołów. Zawsze można wpaść na jakiś ciekawy trop. Na Ziemi nie ma spotkania „oko w oko” z Bogiem. Trzeba szukać. A i szukać nam zakazali (genetycznie uwarunkowani na nieprawdę), pomimo iż mamy wolną wolę. Rodzimy się nadzy we wszystkim; żadnego ratunku, żadnej wiedzy. Wolni, ale zdominowani egoizmem i niewiedzą. Wszyscy to mamy. **Kto szuka prawdy ten topnieje, pokorniej, zaczyna obserwować wielkie tajemnice. Powoli wszystko mu się wyjaśnia.** I Bogu właśnie o to chodzi, abyśmy sami do Niego wrócili, jak sami odeszliśmy kiedyś w pradawnych czasach. Do niczego nie jesteśmy zmuszani. Sami musimy wszystko odkryć, a największa wartość to: wolność, dobro i miłość. Wszyscy jednak będą nam przeszkadzać w tych odkryciach, bo chodzi im o to, by nic nie odkryć i przez to brnąć przez życie. Sterowani rasami aniołów z innych planet. I nie tylko z innych, tu też żyją w ludzkich ciablach buntownicy z dalekiego kosmosu. By dusze oszukiwać, odciągać od Nieba, od Boga. Ojciec Pio o tym wspominał.

1477. Nie wyrzekaj się niczego poza pychą i krzywdą. Kochaj wszystkich i staraj się być dla innych jako sługa, a nie pan.

1478. Człowiek – jak się dorwie do pracy – **to jak opętany: ani spoczynku, ani obiadu, ani wytchnienia dla duszy.** No i potem stres, kłopoty ze zdrowiem. Praca jest potrzebna tej planecie, chociaż tak naprawdę nie jest potrzebna, bo tu jest upadłe niebo i są ogromne problemy z życiem w ogóle, niemniej pracujemy. **Praca może nam przesłonić Niebo prawdziwe.** Dlatego najlepiej jest jedną ręką trzymać się Ziemi i pracować, a drugą trzymać się Nieba i rozkoszować. Dzisiaj źle się pracuje. Praca państwowa czy prywatna jest tylko pracą i powinno się ją humanizować miłością i wypoczynkiem. „**Ludzie dziennie powinni pracować od 3 do 5 godzin**” – słowa Ojca Pio, rozmawiałem z Nim o tym. A resztę poświęcać na poszerzanie swojej świadomości i doskonałości. Im

więcej pracujemy, tym więcej chorujemy. Im więcej pracujemy, tym cywilizacja szybciej upada. Nikt nie wie dlaczego tak dużo trzeba pracować. Nawet bywało, że za odmowę była kara śmierci. Potem się okazuje, że dzięki tej pracy powstają chemiczne tabletki antystresowe i militaria do niszczenia miast. Niejedna cywilizacja wysoko rozwinięta przez to zniknęła z powierzchni Ziemi. „Były na Ziemi już wyższe cywilizacje niż jest obecna” – słowa Ojca Pio. Stało się to właśnie z powodu nadmiernej pracy, bo rządzącym było to na rękę dla utrzymania swoich bogactw i potężnej władzy. Dzisiaj jest podobnie. Nic się nie zmieniło. **Władza powinna być biedna. Ministrowie, prezydenci, premierzy, królowie – powinni otrzymywać pensje w wymiarze najniższej emerytury w danym kraju.** Wtedy władza i jej możliwość nie uderzyłyby im do głowy. Im bogatszy urzędnik, tym gorszy pod każdym względem! Wiem, co mówię! Że bogaci nie będą przekupywani, nie wpadną w korupcję – to mit od dawna propagowany. Równowaga. Żli kosmici chcą, żeby tylko niektórzy byli bardzo bogaci i innymi jedynie zarządzili. A Ojciec Pio powiedział nam: „zrobię wszystko, aby moje dzieci nie były nigdy zbyt bogate na Ziemi”.

1479. Świat pysznej kultury, aroganckiego bogactwa, świat układów politycznych, religijnych, promuje siebie, że niby są najlepsi i mądrzejsi od reszty społeczeństwa. Po co się oszukiwać? Tak nie jest.

1480. Ludzie zapadają na choroby z dwóch zasadniczych przyczyn: z braku kultury duchowej i fizycznej. Rozwijają się więc nerwice, które rażą chorobami. Kultura duchowa dba o dobre i zdrowe, bez chemii, odżywianie. I nie ufa do końca lekarzom, biznesmenom, kupionym przez korporacje farmaceutyczne, by truć i zabijać ludzi, a nie ich leczyć. Bardziej ufa profilaktyce i medycynie chińskiej niż zachodniej. Już niedługo kultura duchowa ujawni, na czym polega zdrowie fizyczne. Na razie kościół i lekarze uważają ich medycynę za demoniczną. Najdoskonalsze osiągnięcia na tej planecie w dziedzinie zdrowia mają starożytne Chiny. Medycyna ich istnieje już ponad 5 tysięcy lat praktykowania. Nie mówię o Chinach dzisiejszych – komunistycznych. Książki już są do nabycia. By być zdrowym; należy bardzo dobrze się odżywiać, badać język (ciepło/zimno) w organizmie. Rozróżnienie pożywienia genetycznie ciepłego lub chłodnego. Jemy w zależności od stanu rozgrzania lub schłodzenia organizmu. Język wszystko pokaże: biały – organizm za zimny, zaśluzowanie, ospałość, brak sił;

czerwony – organizm rozgrzany i grożą zawały lub wylewy. Język ma być lekko różowy. O języku są również książki do nabycia. Warto sobie kupić taką wiedzę – dla własnego zdrowia. Proste zasady – każdy sam może być dla siebie lekarzem.

## **POTRZEBA MIESZKANIA**

*Wybiły słowa uczuć  
jak zegar pełną godzinę  
Słowa gorące...  
Chcę przypomnieć Twoją twarz  
i zobaczyć jak idziesz w słońcu chwały  
choć na pozór ginie wszystko  
w mroku  
Wracamy z rzek do morza  
i w chmurach znów wznosimy  
się do góry  
gdzie ogrody pełne światła  
i owoców smakowitych  
Pomiędzy gwiazdami Nieba  
podaruj nam  
mieszkanie*

1481. Najwięcej łask sływa na naród, kiedy on jest w stanie szukać wszędzie zgody, porozumienia i miłości. Polska powinna być przykładem. Niech się tak stanie. Amen.

1482. Jezus, nasz brat, dał ludziom w darze swoje życie, aby można było z niego teraz czerpać dobry przykład. Jego życie było cudowne. Ewangelie w ogóle o tym nawet nie wspominają. Konstantyn w III wieku zrobił z Jego przykładu i pięknej miłości (jaką czuł i głosił) – potężny oręż polityczny, który trwa do dziś. **Konstantyn sfałszował ewangelie**, a wcześniejsi pisarze zrobili to samo, więc do potęgi fałszerstwo. Może lepiej by było opowiedzieć całą prawdę o Jezusie? Jeszcze takie zapiski istnieją.

1483. Ludzkie pomysły na filozofię do niczego nie zobowiązują. Mimo takiej czy innej wiedzy, wszyscy żyją, jak chcą. Wolność jest cenniejsza niż prawdzi-

wa, poszukująca ducha, wiedza. „Dla ludzi wolność do tego stopnia jest cenna, że życie za nią oddają” – słowa Ojca Pio. Za wiedzę już nie. Zatem jaki wniosek?

1484. Dobrze jest to zrozumieć, że samo wyrzeczenie nie wystarczy by być w miarę doskonałym. Przede wszystkim Miłość się liczy. Gdy jest miłość, samozaparcie nie ma najmniejszego sensu. Cierpienie też nie ma sensu. Bóg przecież nie cierpi. On nigdy nie zrezygnował z miłości i jest przez to szczęśliwy. Jego miłość jest silniejsza niż wolność i wiedza. Z aniołami bywało różnie, jest różnie nadal. Sami muszą osiągnąć doskonałość Boga. Więc zabierajmy się już dziś do idei kolorowania siebie cnotami miłości.

1485. Jeśli ktoś ostatecznie szuka – znajdzie! Ta praca różnie wygląda, ale każdemu dana jest szansa odszukania istnienia wiecznego w sobie i poza sobą. Kto szuka i pyta – nie błądzi. Nawet osiemdziesięciolatki są zobowiązani do szukania. Kto szuka – odnajdzie Boga. Kto nie szuka, zubaża cywilizację..., która powinna podążać za duchem i jego najpiękniejszymi formami.

1486. Poznanie jest procesem niełatwym, dlatego lepiej ten czyni, kto omija niepotrzebne drogi wyłożone kamieniami spekulacji, ponieważ to oddala od miłości. Miłość ma w sobie wszystko co potrzebne, aby dusza nasza wraz z ciałem była szczęśliwa. Filozofia ani postęp – tego nie mają. Niemniej – miłość potrafi nawet i z tych dziedzin wyciągnąć soki radości.

## **PRZEKRÓJOBIEŃC**

*Ewolucja zdążająca*

*w udoskonalenie sensu*

*to nie nowy porządek*

*lecz najstarszy plan działania*

*Nim się stał intelekt*

*olbrzymia potęga*

*w dokonaniach ewolucyjnych*

*zrodziła plan*

*Dziś intelekt nabiera*

*ponownie szczególnego znaczenia*

*wracając do nadzwyczaj wewnętrznego*

wymiaru rzeczywistości  
Istotnie nowy porządek  
cywilizacyjny wyraźnie nawołuje  
do szczerzej ceremonii życia  
Sprawnym środkiem  
do tego dogłębnego celu  
jest wiedza i nadzieja  
Ten obiekt rozumienia  
wyraża sens i przyczynę  
i moje kochanie...

1487. Pokój zależy tylko i wyłącznie od doskonałości ludzi. Im więcej praktykujących miłość – tym spokojniej i piękniej na świecie.

1488. Jeżeli chcemy, aby w naszym kraju dobrze się działo i w ogóle na świecie, potrzeba odnowy ducha, trzeba odnaleźć zagubioną drogę doskonałości – drogę miłości bliźniego i to bez uprzedzeń a z wielkim zrozumieniem przyczyn, dla których człowiek popadł w niedoskonałości. Potrzeba powrócić do rozmyślań o bycie ludzkim, na nowo poznać sens życia. Należy odnowić boską świadomość w społeczeństwie i przyjąć styl życia oparty na dążeniu do doskonałości: w uczynkach, uczuciach i myślach.

1489. Zawsze, tworząc kulturę, nie wolno pomijać przy tym Boga. Idea prawdziwej miłości, sztuki artystycznej, technologii materialnej i technologii duchowej, kreatywności – pochodzą od Boga, a nie od człowieka. Człowiek próbuje jedynie odtworzyć kulturę Boga, Jego Wszechmoc i Nieskończoność. Uczmy się od Ideалу Bóstwa.

1490. Starajmy się być dobrymi i dążmy... To wystarczy. Nawet w samym Niebie „nie ma ideałów”, ale się starają. Bo nikt nie jest tak doskonały jak Bóg. Ale spokojnie, jest niesamowita harmonia i piękno. O tym, że w Niebie też może dojść do sprzeczki, to już św. Jan od Krzyża pisał w XV wieku. **Lecz tamta miłość umie się wycofać i być pokorna.** Tam nie ma wojen, ani zgryzot, ani cierpienia, jest miłość – gra na jej odwiecznych strunach rozkoszy. Ego u aniołów żeńskich i męskich jest miękkie jak masło. Dlatego konflikty właściwie się nie zdarzają,



chyba tylko cudem..., lecz niegroźne. Ale przytoczę dość smutną wiadomość: Aniołowie i dzisiaj jeszcze opuszczają Niebo. To mówił nam Ojciec Pio. Chcą spróbować swojego chleba pieczonego we własnych piecach, w nowych materialnych światach, jakie sobie tworzą. No cóż, muszą tego skosztować. Skończy się jak zwykle – krwiożerczą naturą i śmiercią. Ale niech próbują. My już tego nie doświadczymy po raz drugi, jeśli się stąd szybko wyrwiemy, dzięki zrozumieniu i miłości boskiej. Nie dziwny się tym Aniołom, co odchodzą dzisiaj z Nieba. My wyszliśmy wcześniej. Już wracamy z powrotem, pobici, zdruzgotani, okaleczeni. Po różnych szczęśliwych i nieszczęśliwych doświadczeniach, zrozumieliśmy, że to nie to, o co nam chodziło. W Oryginale jest jednak o wiele lepiej.

1491. Rozważając wszechstronne możliwości człowieka, nie można nie uwzględnić Prawdy Generalnej – wiary w Boga, jaką człowiek lubi mieć. Prawda to problem numer jeden dla człowieka. W psychologii rozwojowej, etyce, metodologii nauk społecznych powinno być na pierwszym miejscu odnalezienie Boga. Ale nie na zasadzie obowiązku wiary, ale jako propozycja – możliwość. Aby nie powstało z tego przekonanie jako sztuczna wiedza, następnie religia, a na końcu pogromy edukacyjne dla niewiernych materialistów. Wyjaśniając sobie procesy kształcenia napotykamy na wielkie zaległości z tej dziedziny. Dziś o Bogu na Uniwersytetach nie wolno mówić. To błąd. Powinno się mówić, ale **współczesnym językiem** i jak wyżej, **mówić nie religijnie**, czy po sekciarsku. Jest to bardzo poważna sprawa, albowiem szukanie Boga przez naukę, wiarę, wreszcie miłość – jest potrzebą natury cielesnej i duchowej człowieka. Inna sprawa, że to właśnie Bóg jest największym Naukowcem z wszystkich naukowców Wszechświata i Nieba. To On ostatecznie pozwolił ze swojej energii – stworzyć materię i kosmos rękami swoich dzieci. Dziś poważnie upadłych. Ale jednak to Jego dzieci. Stara się polubownie z nimi rozmawiać i pozyskać na nowo. Bóg jest bardzo pokorny i uniżony!!! A z drugiej strony – jak mówi Ojciec Pio: ”Bóg nie jest niedołągą, o wszystkich się stara, zachowując wolność dla każdej duszy”. Jest tak delikatny..., że nawet przy Nim możesz grzeszyć.

1492. Nie z Dobrego Serca, ale z uniwersalnej wiedzy i sprytu intelektualnego powstało galaktyczne imperium zła.

1493. Nie można uwarunkować siebie kulturą i lojalnością wobec zwyczajów wolności. Nawyki wolności mogą być różne. „Niektórzy dyktatorzy czy

wpływowi demokraci – w imię wolności – zamykają swoich w więzieniach” – słowa Ojca Pio. Tak samo w imię miłości Boga – fanatycznie można zabijać i ograniczać umysłowo. Dlatego **байдмы острожни з тј wolnością**. Między innymi dzięki wolności powstało zło, krzywda. W imię niewiedzy, wiedzy, wolności i miłości, tolerancji pozornej, – policja może Ci wlepić niesłuszny mandat. A to jest już krzywda – forma zła. I jako wolny anioł, idziesz na pocztę i wpłacasz pieniądze, na które ciężko pracowałeś w kołchozie zwanym: Ziemia, Galaktyka, Wszechświat. **Jakie są granice wolności? Czy są potrzebne nadal? Gdzie jest czysta jak ła sprawiedliwość obosieczna? A czym powinno być miłosierdzie? Czy tolerancja powinna bazować na sprawiedliwości, czy oprzeć ją o proste przebaczenie? Czy przebaczenie toleruje zło? Czy zło kocha tolerancję? Czy miłość jest głupia, czy mądra? Oto pytania...** A jaka jest najprawdziwsza esencja miłości nieskończonej? Czym jest jej Ideal? Dlaczego w Galaktykach jest tak, a poza nimi inaczej? Niebo..., sama rozkosz... Tego jednak pragniemy..., bez żadnego zła..., pełna wolność bez posądzeń i upomnień.

1494. Dzieci Ojca Pio są wciąż jeszcze Jemu niewierne; chodzą tylko do kościoła z cegieł i wrzucają na tacę. Są z tego bardzo zadowoleni, usprawiedliwieni w swoim umyśle i sumieniu; klepią modlitwy czy odpowiadają mszę. „Rozmawiam z nimi, ale nie biorą sobie tego do serca, to dopiero powijaki” – słowa Ojca Pio. Zdradzają tym Jezusa, który cały czas mówił, że trzeba się realizować w swojej duszy. Polityka dawnych Cesarzy zrobiła „swoje” z chrześcijaństwem. Utopia, jak każda religia umysłowa, intelektualna – podparta pychą władzy i wpływów. „**Jak obalisz wiarę kościoła, co dasz w zamian? Nie podchodź blisko do złego psa na uwięzi, bo Cię ugryzie. Jeśli chciałbyś psu odebrać kość, musisz mu podrzucić świeżą, wtedy Cię nie ukąsi, bo się zajmie nową kością**” – słowa Ojca Pio do mnie wypowiedziane. Czy nowa wiedza z zakresu ducha nie jest ta nową kością? „Twoje pisma będą wstrząsem dla kościoła” – taki mi powiedział Ojciec Pio. I wiele innych rzeczy mi przekazał, których nie mogę ujawnić...

1495. Dobro jest tworzeniem wartości, wywołujących potrzebę nieskończoności pozytywnych doznań, pod wpływem tego właśnie dobra. Na powierzchni życia wyobraźni i jej uroczych komnat rozkoszy. Cenne doznania..., dające życie duszy...

1496. Nie jest bagatelą wyszukiwanie odrębnych nauk pedagogicznych, które uczestniczą w wariacjach, nie umożliwiających przyłgnięcie do wiary i rzetelnej nauki o świecie. Bóg prosi z ukrycia, aby Go odszukano i na nowo pokochano. Prosi z ukrycia właśnie dlatego, że zostaliśmy źle wyedukowani przez aniołów tego świata, co powychodzili kiedyś z Nieba Oryginalnego. Potrzebna jest nowa koncepcja edukacji, bardziej obiektywna, konkretna, oparta o empirię serca i prawdy intuicji. „Kościół upadł” – słowa Ojca Pio.

1497. Ukrywana jest prawda o Bogu we wszystkich cywilizacjach kosmicznych, które istnieją prawie przy każdej gwiazdzie. Kto ukrywa te prawdę? Aniołowie naukowcy – co stracili równowagę serca. Posiadają nieprawdopodobnie sprawną technikę i pozyskiwanie energii z innych dusz, i z przestworzy. Tym dają nam jak na tacy piekło. Podobnie zdarza się na Ziemi. Im bardziej kulturalny i wykształcony człowiek – o Bogu nie powie słowem. W tym jest właśnie szkopał. Nauka i kultura potrafią zabić. A przecież one same w sobie wieczności nie dadzą. Tylko Bóg ją zapewnia. Ziemianom pod tym względem jest już źle, choć nadal jesteśmy pod ich ogromnym wpływem. Współczesne nauczanie, edukowanie – jest zaprzeczeniem Boga. Tak nie można kształcić, ponieważ źle wychowuje się charaktery aniołom ziemskim.

1498. Wielki, Największy i Najwspanialszy Naukowcu Wszechświata materialnego, nasz dawny przyjacielu, upadły aniele, kompanie w rozrywkach, Przyjacielu po fachu, kochany przez wszystkich, wyeksponowany przez Boga, obdarzony wielkim splendorem sztuki i intelektu, prosimy Cię – my ludzie – abyś nieco odpuścił w swych kreacjach duchowo-technicznych i dał nam wreszcie oddech od cierpienia, jakie swą nauką szerzysz po galaktykach. Wróć do Boga! My Ziemianie i mieszkańcy innych planet o to Cię prosimy. Postaraj się, bo w tym kołchozie nie da się już żyć! „Oni nadal nie odpuszczają, zwą się szatanem, a Bóg ich cały czas prosi swoimi sposobami o pokorę i zmianę sposobu myślenia” – słowa Ojca Pio.

1499. **Walczyć z cierpieniem** i niewiedzą bez idei wieczności i celu życia – to bezsens. Nie ma w tym nadziei, nie ma uchwycenia prawdy o przeznaczeniu i przyczynie Wszechświata. Nie ma więc wielkiej miłości do Boga. A ona jest najważniejsza.

## Z DOZNANIEM SŁÓW

*Idziesz nocą  
a słowa twoje i serce  
nie jest barierą  
Wypowiadasz swoje tęsknoty  
wykrzykujesz swoje pragnienia  
Mówisz oczami zrywając snom  
najpiękniejsze widzenia  
dając im na dnie źrenic wyrazistość  
Opowiadasz mi jak daleko  
trwasz swoimi myślami  
Dziś wszystkie bóle pozamieniały  
się w wino miłości  
Na łzach szczęścia wychodzi  
z Ciebie Panie nowe zrodzenie mnie  
Znów jestem na nowo nietknięty niczym  
Zwyciężyło mnie Twoje niebo zapachów  
intymności wieczystej  
Wiem to wymaga nieustannej czujności  
Dlatego mówisz mi cichutko  
aby nie dosłyszała lwica co szeptem prawica  
Mówisz cichutko prosto do serca  
z uśmiechem  
nie zakłócając niczym  
pokoju duszy*

1500. Nadsubtelna moc naszej duszy poruszająca całym naszym życiem jest niepotrzebnie zapominana. Jeżeli nie zadamy sobie wysiłku umysłowego, uczuciowego i nie zaczniemy szukać Prawdy Absolutnej – Boga, to nie odnajdziemy swojego prawdziwego przeznaczenia. Nie będziemy mieli wówczas pojęcia po co żyjemy, jaki jest sens cierpień i radości. Przy nijakiej, materialistycznej koncepcji życia, najczęstszym motywem do kontynuowania codzienności staje się karierowiczostwo, płytki honor, dorabianie się na siłę, zbytne eksponowanie przekonań, zapatrywań, itd. Mimo niedomagań kosmosu przemijającego uczmy się wieczności. O to prosił Ojciec Pio i podobnie Jezus.

1501. „Ziemia to przedsionek Nieba prawdziwego. Na Ziemi jest coś z Nieba” – słowa Ojca Pio. Trzeba to odkryć osobiście. Inaczej nie będzie tym przedsionkiem, gdyż bez tego odkrycia odczujemy więcej cierpienia a dusza bardziej ustawi się na czarnowidztwo i typowe człowieczeństwo. Odkrywajmy więc Niebo na Ziemi wewnątrz duszy i w jej zewnętrznej percepcji form – jeśli potrafimy... a każdy potrafi...

## **GŁĘBIEJ NIŻ GŁĘBIA**

*Siła w klimacie zdecydowania  
jest masywem w głosach sumienia  
Nie dać się oskarżyć kulturze zła  
to droga starań myślicieli  
o umysłach właściwym pięknu  
Krytycyzm odcyfrowuje formalizm  
trudnej mowy i stawia  
w eksperymenty możliwości rozsądzania  
Każdy jednak myśli o czymś innym -  
dlatego nie ma odpowiedzi  
na silną sprawiedliwość  
Sposób rozpoznawania punktów  
ciążenia dobra – wciąż jest skromny  
nie ma trosk w osiągnięciu stanu rozumienia rzeczy  
Szaleństwo poglądów  
zasadniczo jest odpychające  
lecz najważniejsze dla środowiska  
jest przybliżanie sensu istnienia  
Wyłukiwania możliwości  
empirycznych nadziei -  
to początek odsyłania istot  
w otchłań cierpień i niewiedzy  
Niestety korzyści biorą górę  
nad organizującym się wektorem dobra  
A pełny nicości rozum -  
żywy w niewiedzy gaśnie jak słońce  
by znów rozbłysnąć*

1502. Mając przed sobą życie i rozważając je przez naukę, intuicję, własne dochodzenie, indywidualne prawdy i wiarę – można osiągnąć zrozumienie po co jest człowiekowi potrzebne poznawanie Prawdy o Wszystkim. Aby to jaśniej zrozumieć, należy najpierw wewnątrz siebie określić, kim jest Bóg. Jeśli tego dokonamy w ideach poznawania, wówczas zrozumiemy, dlaczego jest potrzeba poznawania prawdy doskonałej w sercu ludzkim. Prawda przybliży cel i sens życia.

1503. Lekkie a szczerze podejście do Prawdy daje świadomość własnego przeznaczenia, istotę w rozumieniu problemu życia. To daje głębokie zadowolenie. Życie to przede wszystkim pragnienie nieskończonej przyjemności. Na razie mamy więcej cierpienia. Bo „wpakowaliśmy się” w przemianę materii z naszym DNA.

1504. Ludzie sobie pozytywnie zazdroszczą, bo widzą piękno. Taka zazdrość jest bogactwem. Ta zazdrość jest właściwie pomnażaniem dobra. Zazdrość jest wielką tajemnicą duszy. Ona jest potrzebna, podobnie jak potrzebny jest egoizm. Dusza posiada wszystko w sobie. Egoizm również. Nawet w niebie jest egoizm potrzebny dla gry życiem. Z tą jednak różnicą, że tam on nie jest agresywny – przeciwnie – potrafi się wycofywać, by nie ranić świadomości innych istot. Ego jest jądrem duszy, scalającym jej osobowość w swoiste indywidualium. Bez ego dusza nie mogłaby być świadomością. Doskonała Miłość nie nadużywa ani ego ani zazdrości. I nie trzyma nic na stałe w swym uścisku. Poznawanie i rozkosz są przynależne wszystkim duszom. „Dusza to ego bez cech. Na Ziemi posiadamy cechy stałe ze względu na powłokę ciała atomowo-chemicznego” – słowa Ojca Pio. W Niebie również posiadamy ciała, ale zupełnie z innej materii i można powiedzieć, że podobnie jak dusza, nie ma ono stałych cech. Można je używać na różne sposoby. Na Ziemi nie da się przekształcać ciała. I tu jest różnica. Dusze mamy wciąż takie same zarówno na Ziemi jak i w Niebie. Tam widzenie piękna jest przeogromne a na Ziemi ograniczone do minimum. „Niebo trzeba widzieć” – słowa Ojca Pio. Wtedy zrozumiemy różnicę. Odnoście zazdrości jeszcze: „Bóg jest zazdrosny o Ciebie” – słowa Ojca Pio. To nie ludzka zazdrość oczywiście.

1505. Nie ma nic Twojego. Wszystko jest z Boga. Poczucie, że „to jest moje” – też jest od Boga. Nawet piekielne planety dysponują energią powstałą z miłości. Jakie to wszystko jest niesamowite...

## WYPRÓBOWANY

*Panie*

*wypróbowanego w miłości  
nawet śmierć żony czy męża  
lub przyjaciela  
nie przerazi śmiertelnie*

*Człowiek*

*co nie zachwyca  
się tym światem  
nie jest przywiązany  
do niczego – jest bohaterem  
ziemskim  
rycerzem  
walczącym o  
nadzieję  
wiarę  
miłość*

*Dzięki mądrości staje się*

*Twoją świętynią Panie*

*I do końca*

*ziemskich dni*

*może królować*

*przez wiarę*

1506. Powinniśmy dojść do tego, by scalać się ze sobą na poziomie miłości duchowej i materialnej. Problem demokracji, ekonomiki, filozofii, teologii, światopoglądów zniknąłby, gdyby wszyscy mówili jednym głosem językiem miłości, szczęścia i dobra wspólnego. Ale to już prawie Niebo... Raczej nie damy rady. Jednak myśląc o tym budujemy tę atmosferę. Ona jest ważna dla wszystkich.

1507. Bóg bardzo walczy z religiami przez mądrych aniołów na Ziemi. Religie pozakładali kosmici, dlatego z tego powodu kłócimy się poprzez ich kłamliwe doktryny. I cierpimy. Jezus żadnej religii nie zakładał, „nawet ani jednego kościoła nie zbudował” – słowa Ojca Pio. Jemu chodziło o dostrajanie duszy, a nie systemów. To był prawdziwy Filozof i Mistyk Niebiański. Jemu bym zaufał...

pomimo że zmanipulowano przekazy i opowiadania o Nim. Franciszek z Asyżu zachowywał się podobnie. „Dlaczego miłość nie jest kochana!” – tak nawoływał po wioskach. Religia – skoro już jest – nie ma innego zadania, jak zachęcać do miłości wszystkich. A zrobił się z niej przemyśl. Niestety trzeba powiedzieć, że jest bardzo materialna, nie duchowa i fałszywa idea wszystkich sekt i religii w kosmosie. Należy o tym mówić, bo to sprawi oczyszczenie i porzucenie doktryn zła. Liczy się tylko Miłość! Wszystkie religie powinny mieć tę jedną zasadę. Wtedy by tak nie wojowały i nie niszczyły dusz we wszechświecie. Jezus streścił swoje wykłady do dwóch Przykazań: „Miłość Boga i bliźniego”. I to wystarczy, by żyć w pokoju i dążyć do wieczności w całym kosmosie, gdzie żyją miliardy cywilizacji smutnych aniołów.

1508. Można być kapłanem a jednocześnie nim nie być. Można nie być z urzędu kapłanem, ale być nim w duchu. Liczy się duch – reszta to oprawa. Jezus mówił przede wszystkim o duchowości, miłości. Kapłan, który nie ma miłości – nie jest kapłanem. Nigdy nie miałem nic wspólnego z kapłaństwem, ale Ojciec Pio mi powiedział: ”Ty też jesteś kapłanem”. Misją Jezusa jest Miłość bliźniego i nic więcej! Jezus sprowadził całą swą naukę ducha do dwóch przykazań: miłości Boga i bliźniego. Kapłaństwo to wymysł ludzki, żydowski – na wzór kapłaństwa faraonów i innych zafiksowanych na punkcie władzy cywilizacji. Jeśli już użyć tej nazwy, to najcudowniejszymi kapłanami miłości są kobiety i matki. Ksiądz – wykształcony w niefortunnej teologii, stworzonej na potrzeby władzy społecznej i kapłańskiej, nie dorasta im do pięt w swym żalonym kapłaństwie. „Kobiety na ołtarzu swego łona rodzą dzieci – aniołów” – słowa Fuli Horak. Który ksiądz zrodzi anioła? Żaden! Trochę pokory panowie kardynałowie i biskupi oraz inni urzędnicy prawniczego kościoła, który Jezus cały czas zwalcza w tej wersji pychy i przepychu. Szatan – to suche prawo kościelne i kosmiczne. „Kościół upadł, zatracił miłość i zrozumienie Boga” – słowa Ojca Pio. Obwarował się murami, fatalaszkami, przepisami i regułami. Grzmi nad każdą duszą jaka to ona zła i grzeszna. Gdyby im dać władzę jak dawniej, wróciłaby inkwizycja i palenie ludzi publicznie na stosach. Oj! Kościele, mój kościele, kiedy się nawrócisz do kochania miłości, pochodzącej od Boga?!

1509. Miłość do Anioła Stróża powinna być wielka. Jemu można mówić wszystko bez żadnych tajemnic. Prowadzi nas do Boga od milionów lat, od nie-



skończoności (prawie) naszych wcieleń na różnych planetach. Z człowiekiem jest inaczej. Wśród ludzi na słowa należy uważać. Ludziom nie wszystko należy mówić. Bo skrytykują bez poznania prawdy.

1510. Za wytrwałość w modlitwie i czuwaniu serca otrzymasz jej smaki tak wspaniałe, że opuszczanie się w niej byłoby dla Ciebie największą katogą duchową. Przyjemność czerpiesz od wyższych sił. Ludzie nie są w stanie Ci tego dać.

1511. Wszystko ma służyć przede wszystkim dla rozwoju duchowego. Środki, formy i style są dowolne – byle mówiły o Bogu najpiękniej.

1512. Moc płynie od Boga. Jeśli będziesz ciągle roztargniony, nie będziesz miał nigdy poczucia równowagi i stabilności. Jeśli otworzysz się na miłość – to ona sprawi, że się skupisz na niej samej i odzyskasz powoli siłę swojej duszy.

1513. Jesteś rzucony w życie świadome pomimo kolosalnych ograniczeń. Rzucony w materię na pożarcie świadomości zbiorowej cywilizacji, w uczynki materialne i duchowe – w miłość. Nie zmarnuj tego, nie szukaj medialności, cudowności. Odnajdź swoje wewnątrz. Szukaj tego głównie, co daje życie wieczne. Można to odnaleźć... i wcale dużo nie trzeba się trudzić.

1514. Jak to zrozumieć? Dlaczego każda żywa istota w Galaktyce, na Ziemi, na innych planetach musi zakończyć swój żywot? Przyzwyczailiśmy się do myślenia, że to normalne, gdy jedno istnienie zjada drugie. Ewolucja – łańcuch pokarmowy i te inne wszystkie nonsensy... Tak nas uczą w szkole o przeznaczeniu gatunków i ewolucji, by życie w cierpieniu mogło się rozwijać dalej. Tylko po co taka natura, która zabija i pożera wszystko, co spotka na swojej drodze?! Kto ją tak fatalnie zaprojektował? Przecież dziecko lepiej by to zrobiło. Każdy współczujący człowiek inaczej by to zaprojektował, tak aby nikogo nie krzywdzić ostrym zębem rzeczywistości i grotom przemijającego czasu. Ktoś nad tym perfidnie pracował, aby to wszystko przed nami ukryć i nas razem ze zwierzętami – niszczyć.

1515. Jezus przyszedł na Ziemię z Nieba (sam będąc aniołem, naszym kolegą z przeszłości) jako pomoc wszystkim aniołom – ludziom, co weszli w złe

stworzoną naturę, aby umożliwić chociaż niektórym wydostanie się z niej. Pokazał ekstrakt miłości, ale jednocześnie stał się znakiem sprzeciwu, przeciw tyranii złej energii w świecie.

1516. Jeśli chcesz osiągnąć wszystko, nie dbaj o to za bardzo. Samo przyjdzie. Kwiaty są piękne, tak bogate w zapachy, a potrzebują tylko wody, powietrza i słońca. Mają wszystko, pomimo iż stoją w miejscu. Z nami jest nieco trudniej... Ptaki nie sieją zbóż jak człowiek, nie mają technologii, nie dostają pensji, a mają pełny spichlerz. Żyją zdrowiej niż my – całkowicie za darmo.

1517. Trzeba być ponad narodami, systemami, religiami, ponad techniką, nauką i mistyką, ponad sobą. Ale to jeszcze nie jest niebo. To dopiero początek oczyszczania i dekodowania swojej pradawnej psychiki, która steruje naszą duszą. Przyzwyczajenia do miejsc i narodzin – to druga natura... To też trzeba pokonać... Niech nas prowadzą najwznioślejsze idee... Jezus to rozumiał..., nie możemy być gorsi od Niego.

1518. W naszym systemie poza-niebiańskim – „nieraz od jednego człowieka zależny jest byt całego narodu” – słowa Ojca Pio. Wybory, wolność i demokracja, wspólnotowość są formą kłótni o większe dobro. Są synonimem piękna i dobra w Niebie. Obyśmy tylko mieli umiar w wolności..., gdyż wolność bez szlachetnych wartości potrafi zniszczyć wszystko...

1519. Jeśli dobrze poprowadzimy swoje rozważania, dokonując różnego rodzaju porównań, przekonamy się, że sama natura da nam sporo wiedzy o transcendencji. Nikt jednak takiej wiedzy nie kompletuje, przynajmniej nie robi się tego w powszechnych kręgach społecznych, co niestety bardzo zubaża ludzi w wiedzę i szczęście. Natomiast dominuje inne koncepcyjne myślenie – lewackie, w którym o wyższych szczęśliwszych światach – ani słowa. Mówi się o złudzeniu, materializmie, wyrzeczeniu się duszy; o tym, że to my jesteśmy Bogami dla Boga. Na tym polega właśnie fałszywe spojrzenie społeczne na temat sensu życia.

## PO DOTKNIĘCIU ROZUMU

Niedostatek każdego -  
tworzenie nowych podziałów  
Zgrzyt staje się większy  
gdy przyrodzony porządek  
tragicznie przyspiesza  
odgórnie bezrefleksyjnie  
Nikt nie wie  
gdzie się znajduje  
gdy spojrzy  
we wszechświat  
Trudno zrozumieć  
dlaczego człowiek  
przestaje być sobą  
Odpowiedź brzmi jedna -  
niesprawiedliwe umysły  
wysiłek ciała bez miłości...  
Popularne agonie  
naukowych wyzyskiwaczy -  
oto choroba  
oto kłamstwo  
tworzone na wysypiskach  
systemów i praw  
Jak dobrze że miłości  
prawdziwej nie można niczym  
zabrudzić

1520. W tej chwili ludzkość jest bardziej świadoma swojej tożsamości. A co zatem idzie – bliższa Boga i Jego tajemnic. Bóg chce każdemu pokazać całą prawdę, lecz obecnie jesteśmy za daleko w materii. Nie da się. Trzeba samemu sporządzić większy zasób świadomości poprzez szlachetność, dobro i miłość. Wtedy będą zmiany i zrozumiemy Boga.

1521. Obecnie jesteśmy w rozwoju posunięci dość wysoko, ale równocześnie nie brakuje niedomówień, niedoskonałości i błędów. Wciąż się uczymy, więc

mamy prawo być pod takim wpływem. Takie jest tu życie, taki dziwny system zagwozdek i tajemnic. Gdyż na to kiedyś zgodziliśmy się. Zachłanność wiedzy nas zgubiła – jako jeszcze aniołów. Dzisiaj niektórym ludziom też się to zdarza. Nie jest to oczywiście wyłącznie kwestia terażniejszości, ale tak samo cywilizacji przeszłych, zamieszkujących tę Ziemię. Będzie tak zapewne i w przyszłości. Odpowiadamy za siebie i zarazem za cały Wszechświat, który przecież sami stwarzaliśmy. Ten wszechświat jednak nie jest przedłużeniem naszego życia, a raczej skracania go. „Nie jesteś przedłużeniem życia innych, każdy za siebie odpowiada” – słowa Ojca Pio.

1522. Wszystko jest konkretem w Niebie i na Ziemi. Matriks nie istnieje. Istnieje niewiedza, tajemnica wymuszona inteligencją, błędami i pychą tej inteligencji. Skrótowo nazywamy to matriksem.

1523. Gdybyśmy potrafili stworzyć z własnej duszy kroplę wody – stworzylibyśmy światy. Ale tego – jako ludzie – nie potrafimy. Kiedyś, gdy byliśmy pięknymi aniołami w oryginale, umieliśmy to robić. Tylko – po co stwarzać światy, w których potem się cierpi? Głupota i pycha.

1524. Źle się dzieje, że ideał pięknego i spokojnego życia jest poniewierany i skrywany. Na temat takiego ideału mówi się niestety bardzo mało. Środki masowego przekazu raczej preferują agresję. Filmy pełne nienawiści i walki. Nie robi się programów zachęcających do czystej kultury i doskonałości życia osobistego. Telewizja wyrządza tym ogromną krzywdę ludziom. Efekt – wzrastająca przestępczość. Najwyższą odpowiedzialność za to ponoszą środki tzw. masowego przekazu. Nie mówienie o kulturze, o dobrych obyczajach, o duchowości, a nawet o mistyce – sprowadza na społeczeństwo nieuchronne choroby. Obecna telewizja uczy jak rozwinąć „ego”. Filmy o miłości i romantyce odeszły. Pozostały te ociekające krwią. Puentą filmu powinna być jakaś dobra myśl, a nie zgadywanka, kto jest mordercą. Ego potrzebuje ograniczania i temperowania. Osiągnąć to można poprzez pozytywną telewizję i radio, pozytywne teksty piosenek, piękne obrazy, ciekawe sztuki teatralne, itp.

## NIECH SIĘ STANIE

*Niech się stanie szczęście  
Niech gwiazdy jaśniej zaświecą  
Niech się bólów koniec stanie  
Niech wyobraźnia  
wykąpie się  
w bystrej wodzie życia  
Czasami nie wierzyć  
więcej znaczy niż wierzyć  
ale tylko czasami...  
Wieczność jednak wciąż jest z nami  
którzy jesteśmy bezbronni  
Niech się stanie udana filozofia  
Co noc zamykam oczy i wiedzę  
przyszłość i śnię o niej  
Niech się stanie  
W puste pola idę często  
lecz miłość uczyniła  
bezymiar bogactwa  
Poezja stała się wejściem  
na plażę jasną...*

1525. Na Ziemi dochodzimy wyłącznie do własnych prawd. Gdy kody DNA blokują nam możliwość horyzontalnego myślenia. Inżynieria materialistyczna DNA jest dla nas bezlitosna. Gdy jednak się od niej uwolnimy, zobaczymy świat idei, o którym mówił Platon i wspominał Jezus. Tam, w zaświatach, już jest świat Uniwersalny, chociaż indywidualność każdego jest zachowana. I podobnie jak tu możemy plawić się w poznawaniu tworzonej na bieżąco rzeczywistości szczęścia. Tu namiastka – tam Oryginalna Pełnia wrażeń.

1526. Nic nie robisz, wypoczywasz, dobra konieczne posiadasz a jednak nie jesteś zadowolony. Słusznie, bo tu nie jest Niebo i smutek Cię ogarnia, cierpienie dosięga. Zaczynaj pracować dla zaświatów, będzie Ci lżej. Nie zapominaj, że Twoja dusza pochodzi prosto z zaświatów. Wplątała się z ciekawości w materię i ma teraz poważne kłopoty z osiągnięciem poprzedniej wartości – sprzed inte-

lektu i wiedzy, jaką posiadała. Dusza z założenia niczego nie musi się uczyć. Ona ma pragnienia niezależne od niczego. Ma chcenie i to jej wystarczy do szczęścia. Kiedy wyszła z Nieba – podjęła naukę. I to ją „zakopało po uszy” w cierpieniu.

1527. Koniec poszukiwań sensu życia w Galaktykach zawsze sprowadza się do wiary i modlitwy. We wszechświecie nie można zobaczyć Boga. Wszystko jest tajemnicą ze względu na niefortunne samoograniczenie się. I nie pomoże w tym żaden stan umysłu, żadna joga, żadna medytacja, żadne bycie księdzem, królem, politykiem. To tylko wymysły i imaginacje ego-umysłu. Szkoda, że ludzie tak późno się o tym dowiadują. Muszą więc spekulować o życiu i Bogu, marują przez to życie za życiem. A droga jest prostsza niż nam się wydaje. Wystarczy pokorne uśmiechanie się do wszystkiego... a najbardziej do Ideału... , który nosimy w wyobraźni i pragnieniu.

1528. Demagogia polega na tym, że jesteś człowiekiem tej Ziemi. Twoja dusza jest tu świadomością, a jednocześnie stajesz się ignorantem swojej duszy. Walczysz z nią emocjami, oczami, słowami. I jeszcze twierdzisz, że jesteś wierzącym. To jest demagogia. A Ojciec Pio mówi: „kto się nie modli nie jest chrześcijaninem”.

1529. Życie bez miłości jest atrapą.

1530. Ludzie nie czują się dziećmi Boga. Czują się dziećmi ludzi. I tu jest pułapka. Ale i to się liczy. Każde dziecko, które szczerze współpracuje ze swoimi rodzicami, ostatecznie dowie się, że jest dzieckiem Boga a nie rodziców – kosmitów–aniołów, co powychodzili z Nieba Oryginalnego. W końcu to zrozummy! A nie kombinujmy za bardzo z ojcostwem i macierzyństwem czysto ludzkim, kosmicznym. Prokreacja nie jest celem – i ona nie ma większego sensu, bo liczba dusz w Galaktykach jest cały czas taka sama. Jedynie powtarzają życia raz za razem, gdyż różne doświadczenia aniołów nie pozwalają im wrócić do Nieba. „Bóg raz stworzył i do tej pory nic nie stwarzał” – słowa Ojca Pio. Ale wrócą tam wszyscy wędrowcy. Idealnymi „gwiazdnymi wrotami” są dwa największe przykazania Jezusa, mówiące o miłości Boga i bliźniego. „Nauczycielu, które przykazanie w Prawie jest największe?” On mu odpowiedział: „Będziesz miłował Pana Boga swego całym swoim sercem, całą swoją duszą i całym swoim umysłem. To jest

największe i pierwsze przykazanie. Drugie podobne jest do niego: Będziesz miłował swego bliźniego jak siebie samego.

1531. Katolicy powinni być święci, dobrzy, miłujący pokój i zgodę. Powinni rozumieć każdego człowieka: od Króla Polski do żebraka. Jeśli kogoś pomina, nie powinni się nazywać katolikami, ale diabłami. Przepraszam, ale musiałem to powiedzieć. „Kościół kocha wyłącznie bogatych, biskupi nie wyjdą na ulice, nie spotkają się z grzesznikami” – słowa Ojca Pio. Nie spotykają się z ludźmi załamanymi przez narkotyki, ludźmi (aniołami) schizofrenikami, którym psychotropy zmieniły osobowość, alkoholikami, co piją do upadłego, by zabić swoje niezadowolenie z życia. Kardynałowie i biskupi siedzą w swych pałacach, w czasie liturgii chodzą w pióropuszech i stułach skopionych od faraonów i niewiele mają do powiedzenia. Ich pałace i kościoły ludzką krwawicą wybudowane. „Biskupi przekręcają pierścieniami na palcach i nie wiedzą co ze sobą zrobić” – słowa Ojca Pio. Czy nie pora na reformy i „dobrą zmianę”? A mogliby wyjść na ulicę, zdjęć te kolorowe fatalaszki i być jak Jezus, co niczym nie wyróżniał się od innych. Stojem w żadnym przypadku!!! Święty Franciszek z Asyżu (XII w.) chodził w dziurawym worku z łatami. Tak nienawidził pychę i przepych kościoła. Przeciwwstawił się styłowi życia kościoła.

1532. Wielu polityków utożsamia się z Kościołem. Uśmiechają się, wypowiadają w imieniu Kościoła a przecież tak naprawdę nie są oni nawet chrześcijanami. Chrześcijanin to ideały. Szuka pokoju, przebaczenia i zgody. Owszem, czasem trzeba tupnąć dla większego dobra wspólnego, ale z czystą intencją. Lecz nie nadużywajmy tego tupania, bo miłość pryśnie nawet nie wiadomo kiedy i przerodzi się w nienawiść. Miłość i nienawiść to ta sama moc duszy. Klótnie, brak spokoju – zamieniają jej potencjały na niekorzystne. Uważajmy więc, kiedy kochamy i kiedy rozmawiamy. „Od miłości do nienawiści tylko krok.” Stare stwierdzenie, ale Ojciec Pio się pod nim podpisał.

1533. Niebo istnieje w zaświatach jako Ideał życia. Czyściec to cały Kosmos. Na początku nie był taki zły. Potem tracił swój splendor. Pojawiło się cierpienie poprzez klótnie i pretensje, oskarżanie się nawzajem aniołów. Przechwalali się kto jest mądrzejszy w tworzeniu dzieła życia kosmicznego prywatnych nieb. Zrobili to po wyjściu z Nieba Oryginalnego. Stracili zasilanie od Źródła

prawdziwą energią. Od tej pory żyjemy jakby w piekle. Mamy sztuczne słońce, sztuczny kosmos, sztuczne żarówki, sztuczne maszyny i sztuczne (niby naturalne ciała). Ciało w Oryginale jest całkiem inne. „Ciało ludzkie to materialna powłoka na duszy” – słowa Ojca Pio.

1534. W świadomości Aniołów, z Idei szczęścia stał się czyściec. Powstało kosmiczne cierpienie. Owszem, teraz można to cierpienie wykorzystać dla zbawienia się. Każdy jednak musi sam to wszystko zrozumieć. Kłopoty i cierpienia innych – można częściowo brać na siebie. Matki dla swoich dzieci potrafią to robić. „Biorę twoje kroki, to że dziś nie było ze mną rozmowy, że jechałeś na próżno tramwajem, że się starałeś. To wszystko biorę dla dusz cierpiących” – słowa Ojca Pio do mnie.

1535. Cywilizacje kosmiczne zaczęły podupadać. Komfort wyparował. Oczy się otworzyły. Wolność nas dobiła. Dlatego potrzebujemy Idei Jezusa, mówiącej o braterstwie, dzieleniu się miłością. Byśmy mogli wyrwać się do wieczności z tego marnego mieszkania.

1536. Zło powstaje przez dewastację swoich kodów psychicznych, które niszczy złość, nienawiścią, zazdrością. Ogólnie – swoją niedoskonałością, brakiem cnót i szlachetności. Warto się doskonalić! „Trzeba uczyć się dobrych nawyków, zaczynać od kultury” – słowa Ojca Pio.

1537. „Piekło nie istnieje” – słowa Ojca Pio. Planety się rozsypują, dusze przenoszą się w inne rejony kosmosu. Nadzieja jednak jest. Można stamtąd się wydostać, ale trzeba chociaż trochę chcieć. Lecz jest trudno tego dokonać. Niektórzy setki miliardów lat tam siedzą. Od czasu do czasu rzucają im ochłapy (technologię i piękno materialne, świetliste) i myślą, że to jest ich niebo. A potem dalej kołchoz. Odurzonym psychicznie i fizycznie – już po wszczępieniu pewnych kodów w strukturę DNA (dna – ludzki pomysł nazewniczy) – blokują świadomość. Jesteś „załatwiony” jak w psychiatryku. Twoim zadaniem jest kołchoźnicza praca na rzecz majątków Szefa. Trudna sprawa. Ale moja wiedza jest bardziej optymistyczna. „Szefowie się kiedyś nawrócą i puszcza wszystkich wolno, wszyscy się zbawią i ten szatan też” – słowa Ojca Pio. Za ile miliardów lat? Nie wiem tego. Ale tak się stanie. Wszyscy wejdą do Nieba razem z tym „Szatanem – szatą tego świa-



ta”. Gdy odpuszczą z Galaktykami (własnymi biznesami) – wówczas odetchniemy. Przeniesiemy się do Raju, czyli Nieba. I odyseja cierpienia – krótkich radości kosmicznych – zakończy się. Niektórzy jednak zostaną unicestwieni przez Boga. Powiedział mi to Ojciec Pio na rozmowach w Nowej Hucie koło Krakowa.

1538. Nic co złe i niedoskonałe, przemijające – nie może być łaską Boga. Galaktyki i życie w nich – nie jest łaską Boga. Najwyżej przyzwoleniem na wolność w takim życiu. Dopuszczeniem do istnienia ze względu na wolność, jaką Bóg zagwarantował wszystkim swoim dzieciom. Aniołowie skorzystali z wolności, opuścili Niebo i stworzyli swoje światy, w których my teraz żyjemy. To są właśnie te galaktyki, jakie obserwujemy. Obecnie żyjemy w Drodze Mlecznej przy naszym Słońcu. Słońce w Drodze Mlecznej jest ok. 200 miliardów!!! A galaktyk zostało stworzonych – miliardy miliardów. „Przy każdym słońcu są planety i na nich cywilizacje – życie” – słowa Ojca Pio. Wszystko to zaprojektowali aniołowie, jako alternatywę dla wszechświatów Boga. Ale niestety – nie wyszło. Wszystko się psuje i niszczy. Kwitnie cierpienie i krzywda. W jaki sposób łaską i błogosławieństwem mogą być: śmierć, cierpienie, ból, hospicja, bomby atomowe, czołgi, wojsko – a do niego przypisani kapelani kościelni? To nie jest łaska! Bóg nie mógł stworzyć czegoś takiego, gdyż jest doskonały. Kiedy tu przebywał Jezus, namawiał ażeby stać się doskonałym i jak najszybciej powrócić do Nieba. Do Wszechświata stworzonego Oryginalnie przez Boga.

1539. „Niebo jest przede wszystkim widzeniem kształtów i form doskonałych i pięknych” – słowa Ojca Pio. Piękno to widzi się oczami umysłu zewnętrznego, który objawia się z reaktora duszy nieustannie zasilanego energią Boga. Tylko Bóg jest perpetuum mobile. Nikt inny. **Tylko On może utrzymać duszę i światy w istnieniu. Zapomnieliśmy o tym w swej pysze.** Dlatego tworzymy buble kosmiczne i wszelkie inne miernoty świata. W Niebie to nie my uwielbiamy Boga, ale On uwielbia nas.

1540. Niektórzy dziennikarze i reżyserzy filmowi mówią, że nie są duchowi i nie będą uczyć ludzi dobra. I pokazują przede wszystkim zło. To bardzo niedobrze. Każdy kto nie szerzy dobra i sprawiedliwości, miłości i tolerancji – idzie do czyśćca po śmierci. Do tego samego, w którym właśnie jest – a często nawet do gorszego. Zestarzeje się w nim i znów umrze. Może urodzić się w rodzi-

nie patologicznej. Skończy tylko osiem klas, uzależni się od papierosów i piwa, do których dodają związki chemiczne uzależniające jeszcze bardziej i pocnie krzywdzić innych. Co najmniej 1000 razy powtórzy takie życie, nim znów stanie się dziennikarzem, czy filmowcem w kolejnym etapie swojego życia w ciele. Czy warto się tak miotać z powodu uporu i niewiedzy o życiu duszy?

1541. Ci co filozofują i piszą fantastyczne opowieści, wcale więcej nie wiedzą o świecie duszy niż ci, co nic nie piszą. Niemniej jedni już są po maturze inni w przedszkolu. To też trzeba brać pod uwagę.

1542. Człowiek nie ma na razie żadnego poznania Nieba. A to co wie, jest prochem i niczym więcej. Każdy jest ociemniały, niemy. Od króla począwszy na żebraku skończywszy. „Nawet kapłani nic nie wiedzą o życiu Boga” – słowa Ojca Pio. Muszą tak samo wierzyć jak laik. Tak daleko spadliśmy z Nieba. Ale odbijemy się dzięki optymizmowi i nadziei, jeśli ją zobaczymy, jeśli jej poszukamy.

1543. Każda przyjemność ludzka ma swoje granice. Kończy się i nie jest trwała. Wystarczy zamknąć główną tętnicę naszego ciała, a skończy się definitywnie każda przyjemność ludzka. Wszystko jest tu ułomne, chwilowe. W przeciwieństwie do wieczności, gdzie wszystko jest na najwyższym poziomie. Jest trwałe, doskonałe i nieprzemijające. Dlatego i Jezus musiał umrzeć, bo urodził się w takim systemie.

1544. Lepiej niekiedy jest się poróżnić, niż żyć w stresie czy głupocie. O swoje racje czasem trzeba się upominać. Galaktyki to skomplikowany proces wzrostu i uczenia się elegancji, kultury, dobrych nawyków i obyczajów, które forują spokój, dobro i miłość. Ale cywilizacje aniołów mieszkające w galaktykach, często mają to „gdzieś”. „Dlatego ten czyściec trwa (przed Jezusem i po Jezusie) prawie w nieskończoność – słowa Ojca Pio.

## *PUNKT ŻYCIA*

*Jest taki punkt*

*skąd wszystko wyszło na jaw*

*Zna go znużone*

*oraz ostre widzenie*

*Jeszcze głowa twoja  
owinięta była cieniem nieświadomości  
kiedy ten punkt był  
W jego środku zbiega się wszystko  
co jest i co dopiero nastąpi  
W jasności najwyższej  
i w ciemności jest  
W oczach twoich  
w sercu  
w dłoniach – on jest  
Gdy przysłonisz źrenice  
gdy zapomnisz  
gdy odrzucisz – istnieje nadal  
Cały szereg imion  
związanych jest tym istnieniem  
Nawet gdy rozpacz króluje  
w imię życia – on jest!*

1545. Prawdziwa miłość oznacza, że zależy Ci na szczęściu drugiego człowieka bardziej niż na własnym – bez względu na to przed jak bolesnym stajesz wyborem. W Galaktyce obowiązują wybory spontaniczne albo przemyślane. Cokolwiek wybierzesz, zawsze pojawią się obowiązki i problemy. W przeciwieństwie do Niebios, gdzie ani się nie pracuje, chyba że uczucie radości nazwiesz pracą, a kreacja szczęścia przebiega bez najmniejszej usterki. Warto tęsknić za takim światem.

1546. Nie da się przestać myśleć. Żeby przestać myśleć, co jest niemożliwe – musisz o tym znów pomyśleć. Dusza jest wiecznie aktywna. Sen ziemski i wypoczynek są wynikiem złej konstrukcji natury materialnej, która traci energię i trzeba ją odnawiać sztucznie poprzez sen i pożywienie. Myślenie jest najważniejsze. Myślenie jest istotą nas. Im wyższe, tym więcej osiągniesz w duszy skarbów. Ręce idą trochę w ślad za myślą. Otwartość, udoskonalanie sposobu myślenia wnosi dużo pozytywów i radości do życia.

## LUDZIOM NIEBO

*Ptakom drzewa obiecane  
kwiatom słońce  
człowiekowi niebo  
Łańcuch święty  
wiązany ogniwem najczulszym  
Panie daj nam mądrość  
byśmy pojęli te głosy  
Mądrość Twoja  
wyższa ponad konieczność  
ponad otchłanie  
Tyle jest pytań bez odpowiedzi -  
brną one przez płacz  
wszystkich oczu  
Ty możesz  
Ty wszystko możesz dać  
ludziom niebo  
ptakom drzewa  
kwiatom słońce  
Ty przynosisz każdemu ulgę  
Ty dajesz radość świętą  
Ubarwiasz drzewom liście  
kwiatom wonie  
a ludziom niebo  
Ty wszystko możesz*

1547. Dusza jest tak stworzona przez Boga, że nie lubi kochać siebie. Jeśli kocha – to Boga w sobie. A miłość jaką w sobie stwarza uwielbia realizować się wśród innych. Dopiero w relacji z inną duszą i duszami – czuje miłość i szczęście. Z tego też powodu nikt nie lubi samotności. Na szczęście w Niebie nikt nie jest samotny, bo dusze kochają się z wszystkimi duszami, jakich tylko zapragną. „Tam będziesz miał całe Niebo do dyspozycji” – słowa Ojca Pio.

1548. Wystarczy tylko jedna myśl, aby doznać szczęścia. Myśl jest przyczyną wszelkiego widzenia. Bo tak naprawdę szczęście polega na widzeniu,

uczucie to też widzenie, przyjemność jest widzeniem. Nawet muzyka jest widzeniem, choć ją słyszymy, bo uruchamia wyobraźnię, która jest widzeniem. Wszystkie zmysły; czucie ciała – zbiegają się zawsze w jednym punkcie – w duszy jako całości doznań. Dusza widzi – inaczej nie byłaby duszą. Świadomość, czy jak to niektórzy nazywają podświadomość – to dusza. Tylko dusza porusza neuronami i przetacza krew w ciele. Wyrazem widzenia są nasze oczy ziemskie. Przede wszystkim wyobraźnia widzi, a wyobraźnia to dusza. Nie ma nic z człowieka poza duszą. Każdy ruch ciała to dusza. Nawet jak się dokonuje przeszczepu serca czy innych organów, dusza to wszystko wie. Ale dusza nie jest związana na stałe z materialnym ciałem i pozwala na przeszczepy. W Niebie przeszczepów nie ma, ani chirurgii, ani jednego lekarza, szpitala, ani nawet jednego kościoła czy schroniska. Więc sytuacja jest całkiem inna. Dusza jest wszystkim co mamy, ona jest świadomym indywiduum. Stworzona przez Boga z materii szczęścia. Dlatego tylko szczęście nam się podoba – nic więcej. „Dusza to nie mgielka” – słowa Ojca Pio.

1549. Im więcej będziesz myślał o wzniosłościach i mistyce, sztuce Boga – tym więcej szczęścia osiągniesz. Łatwiej Ci będzie ścierpieć cierpienie ziemskie, które się nam zdarzyło zupełnie niepotrzebnie. Bóg nigdy nie wpadł w pułapkę cierpienia. Część aniołów również nie. My mamy ten „zaszczyt” wiedzieć, co to jest cierpienie. Opuszczenie Raju – sprawa nie do końca przemyślana. Chyba trzeba zacząć żałować. Mądry już to wie.

1550. Można stracić dary ducha, jeśli dusza przestaje być refleksyjna i zajmuje się wyłącznie światem, w którym i tak ostatecznie zginie. Dusza musi mieć wyższe cele niż krótkotrwała przyjemność życia w galaktyce. Zawsze można zrezygnować z życia duchowego, pragnień niebiańskich i poddać się lenistwu, czyli ciężkiemu życiu w bezwartościowej materii. Możesz pracować dla pieniędzy od rana do wieczora, być wykwalifikowanym pracownikiem, uznawanym naukowcem, pisarzem, muzykiem, dziennikarzem – a duchowo jesteś leniem przez 24 godziny. I nic nie zyskujesz z życia dla Nieba. Czyżby Jezus o tym nie wspominał? Czas to nie pieniądz, czas to sztuka. Lepiej by było, aby ludzie mniej pracowali a zajmowali się kulturą, sztuką, filozofią życia, snuli wizje życia wiecznego.

1551. „Raz wypowiedziane słowo już do Ciebie nie powróci. Dlatego uważaj co mówisz i wobec kogo. Nie od razu każdemu możesz wszystko powiedzieć. Jednakże do miłości powinieneś zachęcać każdego. Tego potrzebują wszyscy, tu nie oszczędzaj słów i wysiłku” - słowa Ojca Pio. Żyjemy w czystym galaktycznym i warto go wykorzystać, by nie zmarnować życia na braku idei wieczności. Jeśli żyjesz ideami, o których wspominał Jezus i Platon czy Orygenes – odnajdziesz drogę do wiecznej miłości.

1552. Sytuacja jest bardzo poważna, poważna dlatego, że nikt prawie tej powagi nie dostrzega. W tym właśnie leży cały dramat. Inteligencja połączona z ego potrafi zabić w człowieku rozum i zdrowy rozsądek. Przyproszone pyłem niewiedzy inteligencje realizują swoje prywatne i społeczne cele bez głębszego nad nimi zastanawiania się. Rozbita inteligencja duchowa nie rozróżnia już dobra od zła. Nie rozróżnia subtelnych rozgraniczeń pomiędzy nimi. Nie zauważa z tego tytułu pokus, jakie wokół krążą. Pokusa tuczy w człowieku pychę i hołduje wszelkim pierwiastkom złego. Ale kto dzisiaj daje temu wiarę? Przekonują się o skutkach pokus dopiero wtedy, gdy coś tracą, ale to jest już za późno. Kto przestał dbać o czystość sumienia, temu trudno będzie zapanować nad umysłem.

1553. Świat jest duszą a dusza jest światem. Światem – ze względu na jej możliwości stwarzania szczęścia na różne sposoby i w różnych niepowtarzalnych formach.

1554. **Szczęście boi się złych myśli i słów.** Boi się nawet nieprzyjemnej mimiki ciała i duszy. Bo wie gdzie przebywa, że nie jest to świat idealny.

1555. Niestety pycha podbija wszystkie dziedziny życia społecznego. Najwięcej jest jej tam, gdzie najmniej się jej spodziewamy. Patrzymy na nią okrągłymi oczyma, widzimy ją i chwylimy. Nieraz próbujemy się jej przypodobać. Bywa i tak, że niby walczymy z nią, przeciwstawiamy się jej – a zapominamy i nie widzimy, iż sami jesteśmy pochłonięci jej czarem. Trzeba użyć wielkiej inteligencji, ażeby zdemaskować w sobie jej siedlisko. W sferach inteligenckich jest jej najwięcej. Niestety. Dlatego naukowcy i autorytety tak łatwo zwracają nam w głowie. Oslepiają naszą wewnętrzną czujność. U polityków jest podobnie. Poszlibyśmy za nimi w ogień. I po co? Zawsze powodem zła jest pycha. Wojny to pycha i upór

w przekonaniu, że się ma rację. Miłość tego wcale nie potrzebuje. Gdyby para narzeczonych była pyszna i grzeszyła uporem z oddzielnymi racjami – nigdy by się nie pobrała. Są na początku jak baranki, zgodni z wizją i nadzieją. Potem wiele się zmienia. Do głosu dochodzi pycha, która wyraża się przez ego, myśli i czyny. Stąd tak ważne, aby **neutralizować co dzień wadę sztywnych przekonań**. Zawsze jest jeden krok od zapalnika i można doprowadzić przez nieuwagę do katastrofy: w związku małżeńskim, polityce, wśród wojskowych, policji, ordynatorów szpitali, w kościele, itd. **Aniołowie miażdżą się nawzajem pychą, brakiem zrozumienia, brakiem tolerancji i pokory.**

1556. „Człowiek jest najpiękniejszą i najmądrzejszą istotą na tej planecie pośród wszystkich zwierząt” – słowa Ojca Pio. Myśląc tak, wzdrygamy się, bo jakoś nie wierzymy w to, że jesteśmy tylko zwierzętami. Ale czy zwierzęta, które znamy, czują się duszami? Oto pytanie zagadka...

1557. Każdy dąży do jak największej radości i przyjemności życia. Spokój to też przyjemność, a osiąga się go na milion sposobów. Taki jest Cel ludzki i wieczny. A forma, piękno i kształt odgrywają w tym przeogromną rolę. Nikt nie lubi brzydkich przedmiotów itd... Z tego powodu w Niebie jest tylko pięknie, nie ma fuszerek, podróbek i czegoś, co by kazało nam odwracać wzrok. No i jest świeży spokój.

1558. Na Niebo trzeba co dzień w sobie wzbudzać apetyt. Jeśli zszarzejesz, zajmiesz się pracowitością i ambicjami ego – nic z tego nie wyjdzie. Po raz kolejny po śmierci wpadniesz w rutynę szarości, kołchozu, nauki i technologii. Dlatego Jezus powiedział mądrze: „tylko gwałtem zdobywa się Królestwo Niebieskie”. **Ten gwałt należy zadać swojemu ego.**

1559. Dusza jest piękna – równa pięknu ogólnemu i pięknu ciała. Zależy, w jakim świecie żyje. Dusza to również ciało – tyle że duchowe. Subtelniejsze od powłok materialnych.

1560. Ideały? Piękno do nich należy. Piękno pociąga, zewnętrzne i wewnętrzne. Muzyka, obrazy, kształt, uczucia, widzenie..., słyszenie..., doznawanie... Wszystko to dusza – inaczej Jaźń.

1561. Odnośnie ideałów – one istnieją, są zakodowane w wyobraźni naszej duszy. **Na grunt materialny nie da się ich łatwo przenieść, ponieważ obciąża nas genetyka; brak odpowiednich zmysłów.** Pięć ludzkich zmysłów – to kategorycznie za mało. Niebo to „real” wyobraźni, konkretny – ale tylko w Niebie u Boga, na Jego doskonałych planetach. Na Ziemi nie ma ani Boga, ani ideałów. Można jedynie za nimi tęsknić, starać się nie krzywdzić siebie ani bliźniego. Istnieje potężna zasłona niewiedzy, człowiek nie ma szans, by się przez nią przebił. Zaprogramowana ewolucja przez „naszych kolegów i koleżanki – aniołów”, z którymi kiedyś wyszliśmy z Nieba – na to nie pozwala. Tyle co możemy. Nie na darmo ogłoszono, że aniołom konieczne jest zbawienie. Jest tego wielka przyczyna. Ideały zostały zaprzepaszczone przez naukę i upór. A my sami to dalej kontynuujemy. Dlatego tak mało ludzi stara się o Niebo, bo nawet nie wiedzą, czy ono w ogóle istnieje. Istnieje!!! Jest Idealne! „Na Ziemi prawie nikt się nie zbawia, kiedy umiera” – słowa Ojca Pio.

1562. Jezus nie kazał budować kościołów, kaplic, ani żadnego państwa religijnego. Bo ciągle powtarzał: „Czy nie wiecie, że to wy jesteście świątynią?” Żadnych zakonów nie zakładał. Nic nie mówił, żeby zbudować Watykan a wokół niego ogromne biznesy. Wiedzę Jezusa przewrócono na lewą stronę. Czy da się to odwrócić? Dla dobra dusz? Pewnie da..., powoli to się zrobi..., 2000 lat zaprzepaszczone; może następne 2000 będzie lepsze dla zbawienia dusz w kosmosie?

## **GDYBY MU MIAŁ GITARO**

*Gdybym umiał gitaro zagrać  
jak Anioły -  
rozśpiewałbym świat cały  
Gdybym umiał zagrać wiatr  
pędzący po łąkach i kwiatach -  
grałbym cały dzień by się  
Tobie przypodobać ...  
Gdybym umiał zagrać  
jak śpiew skowronka -  
grałbym nocami bez końca  
chwaląc miłość pod gwiazdami*



*Gdybym umiał zagrać rozmowy  
robaczków świętojańskich -  
wygrałbym ludziom ich tajemnice  
Gdybym umiał gitaro zagrać  
by usłyszały mnie jeziora i lasy -  
nuciłbym o przyjaźni z naturą  
O gdybym umiał tak zagrać...  
Patrzyłbym w tarczę księżyca -  
bogactwem biednych obradował  
smutnych pocieszył...  
O gdybym tak umiał zagrać ...*

1563. Los jest czarodziejem niewiedzy. Po tym, kiedy już po śmierci można będzie zarzucić wiarę w tajemnice – pozostanie jawność i czysta rozkosz życia w Niebie. Niepojęta bajka zachwyków i uniesień duszy i ciała Niebiańskiego.

1564. Na Ziemi jednak trzeba trochę walczyć, by wygrać jak piłkarze na boisku. Walczyć trzeba, by nauczyć się np. poświęcić swój spacer dla – i - za kogoś... Każdy krok się liczy jak na piłkarskich mistrzostwach. Trzeba grać zespołowo, więc modlić się za innych, pomagać, poświęcić jakieś cierpienie lub radość za najbardziej potrzebujących aniołów na Ziemi i w galaktyce. Stanowimy drużynę anielską: jeden za wszystkich, wszyscy za jednego. Póki ten świat się nie skończy – a skończy się – przecież to i Jezus zapowiadał.

1565. Twoją duszę i ciało ma „opętać” – miłość. Gdy się cały opleciesz miłością – przestaniesz rzucać jakikolwiek cień. Najprostszy ideał na tym świecie, a jednocześnie najbardziej skomplikowany...

1566. Nie ma co marzyć o bezpieczeństwie, jeśli nie będą respektowane w społeczeństwie prawa miłości i szacunku i nieagresji; prawa niekłótlivosti o poglądy, przekonania, które i tak nic nie znaczą u Boga. Śmieci... Nawet św. Tomasz z Akwinu, na którym opiera się cały katolicyzm, powiedział pod koniec życia: „wszystko, co napisałem znaczy tyle, co siano nadające się do spalenia”.

1567. Rezultatem dobrej edukacji, w której podjęty został również rozwój prawdziwie duchowy i obiektywny (a nie myśl ideologiczna promowana przez różne wyznania i kluby inteligentkie) – jest pokój, miłość, odpowiedzialność, równowaga sił życiowych.

## *BUDZĄCA SIĘ ŚWIADOMOŚĆ*

*Ileż ekstrawagancji  
Ileż okoliczności  
tendencyjnie stwarzanych  
Ileż wokół integracji  
a zarazem dezintegracji  
Ileż powagi oraz ignorancji?!  
Ile pseudo-problemów?!  
Mimo postępu w kulturze -  
nieprawość wciąż króluje!  
Panie umocnij mnie!  
Spraw abym podstawowych pojęć  
nie brudził żadną myślą -  
ileż byłoby w tym nieprawdy!  
Ty co przenikasz społeczeństwa  
Ty co znasz wszelką informację -  
umocnij mnie swoją łaską  
i obdarz pierwotnym  
doświadczeniem miłości  
Tarczą jesteś systemów sprawiedliwych  
i zbawieniem niepokojów  
Nasionem mojej radości  
Nie opuść nas w budzącym się dopiero  
świetle świadomości*

1568. Wiara, Nadzieja i Miłość. To wystarczy, by zbawić swoją świadomość. Ale, żeby nie było za prosto, trzeba analizować wiarę i zamieniać ją w wiedzę..., miłość w słodycz, szacunek i szlachetność, nie w podejrzliwość, nie we wścibskość, agresję, zazdrość, itd.

1569. Żyjemy bez perpetuum mobile. Dlatego kosmos stale umiera. Zasilanie od Boga do kosmosu materialnego nie dociera, gdyż aniołowie je sami odcięli. Myśleli, iż wszystkim zagwarantują pełny dobrobyt. Stało się inaczej. Brakuje energii. Postanowiono ją sztucznie pozyskiwać poprzez układy pokarmowe natury materialnej, trawienie i wydalanie. Przemiana materii – ogień życiowy. Ale i to się kończy. Planety zostaną wyeksploatowane, a mgławice, gdzie powinny powstawać nowe słońca – bledną. Cieniutko... Aniołowie zabrnęli w ślepy zaułek.

1570. Ciemna moc wzięła się z jasnej mocy. A z ciemnej robi się jasna, jeśli tego zechcemy. Nawet czasem mówimy: od miłości do nienawiści tylko krok. Tak działa kosmos i polityka. Trzeba uważać, jak się myśli i jakim nawykom myślowym ulegamy. Ktoś może nas namówić na zło i staniemy się źli. Ktoś może dać zły przykład postępowania i sami zaczniemy tak postępować. Trzeba być czujnym, by nie spaść z konia życia i nie potłuc się – doznać kontuzji duszy na kolejne reinkarnacje. Po co?! Lepiej kochać wszystkich, być dobrym, miłym, mieć szacunek do wszystkich aniołów – dobrych i złych. Dobry przykład daje nadzieję nawet złym. Coś ich pobudza, coś im w duszy rośnie...

1571. Być dobrym, sympatycznym – to wystarczy by wejść do Nieba zaraz po tej Ziemi. „Tak niewiele potrzeba” – słowa Ojca Pio. „Tylko jednego...” – jak wspomniał Jezus. Liczy się Twoja świadomość – dusza; ona króluje w świecie i podejmuje wszystkie decyzje... o nienawiści czy miłości. I tylko ona potrzebuje zbawienia, a nie ciało. Ciało zgnije, zostaje przetrawione przez robaczki i bakterie beztlenowe lub tlenowe. A jak zostanie spalone, to następują jeszcze inne procesy rozpadu. Ciało dostaniesz nowe – nie ma z tym problemu. Być kolejny raz noworodkiem w tym świecie? Odradzam! Ale to rozumieją ludzie głęboko myślący, spontaniczni i radośni Bogiem.

1572. Państwo ma takie zadanie: ma pomagać świadomości pozyskać doskonałość duszy, nie tylko by zarobić jak najwięcej pieniędzy, ale żeby też poprzez edukację nauczać szlachetnych postaw wobec bliźniego. Religie i pisma święte z całego świata można pominąć. I tak są sfalszowane. Platon pisał o demokracji i monarchii jednocześnie. Najbardziej wyśmiewał brud demokracji. U Platona trzeba szukać wskazówek na dobrobyt, spokój i wzniosłe idee życia wiecznego. Jezus powtórzył to samo, tylko innymi słowami.

1573. Giną państwa, rozpadają się systemy. Dlaczego? Właśnie dlatego, że straciliśmy poczucie wartości miłości. Nie obchodzi nas los wszystkich, ale wyłącznie własny. To za mało, by żyć w symbiozie. „Za dużo prywaty” – słowa Ojca Pio. Nie szuka się dostatecznie mocno pierwiastka duchowego. Przestało się marzyć o wyższych doznaniach pozaczasowych. Spadamy więc na Ziemię „zbyt przyziemną”, bez polotu i szału szczęścia. Nawet nie mamy wycucia politycznego, nie wiemy na kogo głosować, aby było lepiej. Tu akurat odgrywają role sympatie i przekonania, dlatego prawie wszyscy się mylą w wyborze. Ideał jest nieosiągalny na Ziemi..., ale należy do niego podchodzić, przypatrywać się mu..., ładować duszę nadzieją na lepsze...

1574. Skromność i pokora nigdy nie wywołują konfliktów. Jeśli system proponuje władzę za duże pieniądze – w tym i sądownictwo – oznacza, że politycy zostali kupieni. Więc nie mogą być rzetelni i prawdziwi. Widać to gołym okiem. Żyją jak hrabiowie a lud cierpi nędzę. Co w tej sprawie można zmienić w systemie? Pewnie można, ale ogromne pieniądze i układy biznesowe polityków – nie pozwalają na to na razie.

1575. Tak naprawdę wiedza dla człowieka jest utajniona, zakryta przez naukę, inteligencję wyższych cywilizacji. One mają we władaniu naszą planetę. Ziemia nie jest niczyja. Ktoś konkretny ją posiada. Na pewno nie ludzkość i nie Bóg. My jedynie ją dzierzawimy. **Kto potrafi się wymknąć tej władzy – nazywamy go wtedy zbawionym.** Jezus o tym właśnie mówił. Ale dzieje się to jedynie poprzez poznanie i miłość. „Szukajcie a znajdziecie, kołaczcie a otworzą wam...”. Dążenie polega na neutralizacji wiedzy szkolnej poprzez wiarę w wyższą wiedzę. Mistycy – tacy jak św. Jan od krzyża, św. Teresa Wielka, św. Ojciec Pio – poszerzali naszą percepcję refleksyjną. Życie polega na poznawaniu miłości i jej form. W Niebie również. Na Ziemiach nam to ograniczyli, aby nikt się nie dowiedział skąd pochodzimy i do czego mamy podążać.

## **ODNOWIĆ WIEDZĘ**

*Rozpędziły się ścieżki*

*rozgoniły się systemy*

*popękały dzwony dogmatów*

*Przyszła śmierć w porę -*

*w czasie dokwitania złudzeń  
Chciano temu zapobiec  
lecz przyszła noc w czasie  
złamanej nieuwagi  
Z dzwonu żarliwości  
został głuchy dźwięk  
Dlatego przyszła śmierć  
jak złodziej nocą  
Ustawiono straż  
przy prawie...  
przy literze i powierzchowności wiedzy  
Słusznie przyszedł jej kres  
Miłości nam daj...  
a nie skażonej wiedzy*

1576. Ci, którzy odeszli od idei władzy i kontroli i mniej więcej czują się wolni – podchwycili idee Jezusa o bezwarunkowej miłości bliźniego, któremu przestali wydłubywać żdźbło z oka, bo w swoim oku belki nie dostrzegali – to faktycznie są na dobrej drodze do robienia coś pozytywnego. W innym przypadku będą chodzili „w mazi” i niewiele im to życie da. Tylko proste samozadowolenie.

1577. Szczególnie w obecnych czasach unika się takiego słowa jak „pokusa”. Przyzwyczailiśmy się do kultury, techniki, telewizji, do sztuki i czujemy się z tym zupełnie dobrze. Wolni, niezależni. Modne jest dziś słowo niezależność. Ale tak naprawdę to wszyscy jesteśmy zależni od dobra i zła, z tym, że zła nie chcemy zauważać. Przechodzimy obok niego obojętnie, a nawet bardzo tolerancyjnie. Dzisiaj pokusy są niemodne i nie przywiązują się do nich żadnej wagi. Wykonujemy swoje obowiązki, zajmujemy się trudnymi problemami, śledzimy międzynarodowe stosunki, jesteśmy w końcu literatami, nauczycielami, założycielami ośrodków kultury. Pytamy: pokusa? Co to jest? Mamy kulturę! Liczy się informatyka, luksus życia, energia atomowa! Pokusa to religijne wymysły. Niestety takie panuje przekonanie wśród bardzo wielu ludzi. Pogląd ten świadczy o tym, jak daleko odeszliśmy od duszy i prawdziwej filozofii myślenia. Jak daleko wyszliśmy na zewnątrz. **Pokusą dziś największą jest być nieszczęśliwym, poprzez materialne uzależnienia, np. duże pieniądze. Można być przez nie**

bardzo nieszczęśliwym aniołem. Pieniądze są największą pokusą w tym życiu, bo i stanowiska, władza i inne emocje nimi się karmią. Owszem, można być bogatym, ta pokusa nie wszystkich dotyczy. Każdy może mieć inne. „Byli bogaci królowie i byli zawsze blisko Boga” – słowa Ojca Pio.

1578. Miłość jest substancją duszy a nie ciała. Ciało impulsami duszy potrafi ją wyrazić. Ciało samo w sobie zawsze jest martwe – czy młode, czy stare. **Tylko dusza decyduje o tym, że ciało żyje.** Zaprogramowane odgórnie na przemijalność. Miłość to świadomość, to serce, które rozszerza swoje poznanie wewnątrz i na zewnątrz duszy. Jeśli mówimy, że kochamy – to czuje to dusza a nie ciało, choć słowa wypływają z mózgu i ust, poprzez język i zęby. Istotą dobra, miłości – jest dusza, a nie materialne ciało. Eksperyment z ciałami się nie powiódł w kosmosie; ciało nie potrafi zamieniać się w duszę, a dusza w ciało. Obecnie w kosmicznych ciałach mamy z tym spore problemy. Raz urodzone ciało nabyło cech, od których nie potrafi się uwolnić. Dusza obrała formę, w której do końca życia będzie tkwiła. Kiedyś to się zmieni. „W Niebie nie ma się cech” – słowa Ojca Pio.

1579. Dlaczego Bóg jest ukryty i nie można Go widzieć? Proste! To my – już bardzo dawno temu poprzez własne i osobiste decyzje – o tym zdecydowaliśmy. **Bóg chce, abyśmy Go widzieli.** Ale najpierw musimy sobie poprawić oczy, bo jest z nimi problem. Musi nastąpić większy wpływ duszy na oczy.

1580. Trzeba odzyskać pełnię szczęścia, ale już bez układu pokarmowego, który brutalnie zabija w całym wszechświecie rośliny i zwierzęta, a nawet bakterie. Na Ziemi i w galaktykach – nieosiągalne. Zmieniać należy już teraz świadomość, to jest najważniejsze dla tego i następnego życia.

1581. Powiem wprost: Każdy kto chce się urodzić na Ziemi, czy na innych planetach w galaktyce, tej czy innej, staje się świadomym mordercą. Każdy kto się rodzi w świecie materialnym – zwariował. Nie wie nic o Niebie! Zapomniał, jak było wspaniale bez zabijania. Właściwie każdy urodzony na Ziemiach materialnych rodzi się w więzieniu i musi przelewać krew innych istot. Niektórzy czynią z tego rytuał religijny, co ich jeszcze bardziej pogrąża. Człowiek musi zabijać, bo by sam nie przetrwał, jak np. tygrys. „I ten czyściec trwa prawie w nieskończoność” –

słowa Ojca Pio. Gdy dusza odzyska w sobie poprzez myśli – sztukę, kulturę, subtelne obszary świadomości – nie będzie musiała się w tym kolchozie rodzić.

1582. Prawa fizyki zwyciężają wszelkie dobro. **Prawa fizyki są szatańskie**, mordercze, a natura grobowo krwiożercza. Wszyscy jak jeden – zabijamy i sami w końcu zginiemy. Zostanie po nas proch w urnie. Dlatego św. Piotr powiedział: „wszyscyśmy zgrzeszyli”. I kropka. Wystarczy pójść na relaksacyjny dla Ciebie spacer, przejażdżkę rowerową – zaraz trupów tysiące za sobą pozostawiasz. W przypadku roweru – dodatkowo wpadają ci do oczu muszki, które wyciągasz z oka zmasakrowane, utopione wcześniej w Twoich słonych, piekących łzach. Wychożąc do pracy, do kościoła na mszę – **depcesz cały czas żywe istoty, które wyją z bólu i wzywają Boga na pomoc**. A Ty zadowolony z siebie idziesz do komunii świętej i chwalisz Boga, że żyjesz i nie chorujesz. Co za hipokryzja!!! Nie jesteś święty/święta. Zapomnij! Mordujesz co chwila. Nie chcesz tego widzieć i nawet o tym słyszeć, że to czynisz. Co jest wspaniałe? Że Bóg, pomimo tak globalnej tragedii, podał rękę każdemu z nas, pomimo iż zabijamy – chce w swym miłosierdziu uratować nas i przenieść w krainę najwspanialszych marzeń, słodkich urzeczywistnień – do Nieba. Bóg – to nie marny, egoistyczny, zapatrzonej w siebie człowiek, który zasługuje na potępienie wieczne. Bóg jest inny. Nie jest mściwy. Wie, że w Galaktykach stworzonych przez jego dzieci, nie ma ideałów. Nigdzie nie ma. Poza Niebem. Dlatego Jezus, mądry anioł, powiedział: „Najpierw szukajcie Królestwa Niebieskiego...”. Platon mówił właściwie to samo co Jezus, może tylko innymi słowami. Odejdźcie od Boga nie musiało nastąpić, ale się zdarzyło nam. **Stało się to jeszcze przed Adamem i Ewą**. „Adam i Ewa – to jedynie synonim tego, co się naprawdę stało dużo wcześniej” – słowa Ojca Pio. Adam i Ewa to już wynik reinkarnacji dusz, stworzenia ciała przez bogów kosmosu – aniołów, którzy wyszli z Raju i pozakładali materialne nieba, w których do dziś mieszkamy. Niestety ta separacja od Prawdziwego Boga nadal trwa, gdy chodzi o świat materialny. Jest tak trudno przebić się do Nieba, że z Nieba muszą przychodzić takie istoty jak Jezus, jak Ojciec Pio – by jakoś pomagać kosmitom, czyli nam, powrócić do wiecznego Raju. Każdy musi próbować zbawić się, szukać wskazówek, dobrych nauk i prosić jednocześnie o pomoc. Nie ma innej drogi. Jezus nie załatwił wszystkiego, on przyszedł do garstki Izraela. Gdyby załatwił, to wszyscy by się już znaleźli dawno w Niebie, a kolchoz nadal istnieje. Sam zresztą powiedział: „A stamtąd, zapewniam cię, nie wyjdiesz, dopóki nie oddasz ostatniego szelągka. (Ew. Łukasza 12:35-59).

## *SUBTELNETKANKI*

*Odlamy niewyzwolonych racji  
na grzbietach odkryć  
detonacji przeświadczeń  
odległe są i wyszły poza  
obręb dobra ultra-potężnych  
doświadczeń  
Większej mocy niż odwaga  
potrzeba do pokonania  
mikroskopijnych odcieni  
nieopanowanych racji  
Gust społeczny w despotycznych  
zmianach przekonań  
w kosmicznej mnogości  
władz psychicznych  
zarysowuje kierunki obracające  
w niwecz autentyczną  
szlachetność  
Godziny przedumań  
i niezrozumiałości świata  
są niezwykle wyrazistym  
spójnikiem intelektualnych  
kokieterii  
Ale miłość zwycięża  
wszystko...*

1583. Człowiek traci świadomość Boga co chwilę. Wystarczy małe roztrągnięcie i Bóg umyka. Ale to jest spowodowane ułomnością ludzkiego ciała. Organizm – to delikatna i krucha konstrukcja dana na chwilkę i bardzo zawodna. Nie dziw się sobie. **Zdaj się na Boga poprzez zaufanie i wiarę.** „Nie musisz o Bogu myśleć – jeśli już – ale warto pamiętać, że On myśli o nas” – słowa Ojca Pio. Chce kontaktu. Prostymi słowami można Go złamać. Nie filozofią. „On” jest Miłością – jak my. Gra dopiero się zaczyna.



1584. Miłość to tak samo zapomnienie wszystkiego, co było złem w życiu, a przypomnienie sobie rozkoszy duszy, wyrażonej również w niedoskonałym naszym ciele, jakie na razie posiadamy. Ale to się zmienni. Odzyskamy boskie ciała. Warto o tym myśleć już dziś i tego pragnąć nieustannie. Bóg dusze tak skonstruował, że czego ona zapagnie – to otrzyma. W galaktykach jednak to się nie spełnia, gdyż są to nieoryginalne nieba. Trzeba posiąść Niebo Prawdziwe. Dopiero Tam jest to w pełni możliwe.

1585. Wszystko na chwałę Boga! Stworzył nas tak wspaniałymi, możemy tworzyć muzykę, malować obrazy, pisać wiersze, gotować wspaniałe zupy, pieścić i doznawać rozkoszy. Tylko chwała Jemu. Myślmy tylko o Nim a doznamy przyjemności od wszystkich aniołów w Niebie. Uwielbianie życia samego w sobie – to hołd dla Boga. Bo to On jest życiem, a my Jego na razie naśladujemy. A potem będziemy żyć Jego życiem. Coś wspaniałego nas czeka. Ci co stworzyli Kosmos – dla nas jakby już piekło – też mieli takie idee na początku – wszystko dla dobra i piękna. To trzeba zrozumieć. Łatwiej będzie przejść z tego życia do lepszego po śmierci ciała.

1586. Choć żyjemy w światach nieoryginalnych, niedoskonale skopiowanych od Idealnego świata-Nieba i jeszcze zdegradowanych do poziomu stałego cierpienia, o których również wspominał Platon – to jednak zachowujemy wolność duszy. Myślmy – co chcemy, robimy – co chcemy. Ale w tym świecie nieboskim jest wiele rzeczy, których nie pragniemy – a one są i dręczą nas. A czasami nawet sami robimy to, czego nie chcemy. Unikamy czegoś, a to się właśnie pojawia przed oczami. Trudno jest żyć w świecie niedoskonałym. Musimy tu jednak być. Oby ostatni raz.

1587. Bóg-Matka-Ojciec-Przyjaciół – jak kto woli czuć Boga – takiego doświadcza bez najmniejszego zażenowania, czy niepokoju. Bóg dla Ciebie jest jak kwiat, którego zapachy chłoniesz i spijasz z niego najśodszy nektar.

1588. Jakkolwiek byśmy myśleli o Bogu, to zrobił to, co potrzeba. Dał nam poczucie istnienia i szczęścia. Za to należy Mu się szacunek z najgłębszej głębi, w jakiej w nas umieścić. To jest po prostu niesamowite... Jak On to zrobił? Tylko Go uwielbiać, nic więcej..., nie pytać..., kochać wiecznie.

## NOWE DŹWIĘKI

*Duch twój pragnie  
zerwać wszystkie pęta  
Oczy ma otwarte wzorem orła  
Jakby żadnych nie miał kształtów  
Myśl wystawić się nie może  
Z niewidzialnego wychodzą tęcze  
Oto pragnienie zerwać wszystkie pęta  
lecieć w bezmiary w wyżyny  
gdzie materie kości nie znają  
Jęczy duch – wolności mu brakuje  
Chciałby bujać skrzydlaty  
po sferze niebieskiej  
Pragnie żywota poza granicami  
Na widok wiosennych chwil -  
słabnie zauroczony  
Nowe słyszy dźwięki  
ponad ludzkie mowy  
wzrokiem innym świat dostrzega nowy  
Rozumie że na Ziemi sprawy są niepewne  
Duch twój widzi skarby podniebne  
Biegnie jakby niepodległy  
Cały glob wydaje mu się ciasny  
Słońca planety i wszystkie komety  
przeszywa w mig jak niewidzialne iskry  
Wszystko zlewa się w nieskończoność  
Słowa i gesty – mistyczną przygodą  
Napełnienia wielkiego chce  
Wyzwolony z krawędzi tajemniczych  
płynie z nadzieją*

1589. Dusza nasza działa inaczej, niż wielu pragnie to pojąć. Ona nie patrzy na słowo, gesty, wykształcenie materialne. Przede wszystkim usiłuje się dopatrzeć pragnień Niebiańskich, o które trudno na Ziemi. One dają jej największe pocieszenie. Dusza z gruntu nie osądza, cieszy się, jak widzi, gdy ktoś kocha

wszystkich jednakowo. I sama w tym uczestniczy. Nie ma miłości na wyłączność. To zdarza się jedynie w kosmosie. Dlatego nawet Ojciec Pio powiedział mi: „małżeństwo to wymysł czysto ludzki”. Pomimo sakramentu małżeństwa.

1590. Taki jesteś mądry a nawet nie wiesz, na jakiej zasadzie myślisz. Próbujesz udowodnić, że Twoje **myśli pochodzą z mózgu – a to błąd**. „Nawet gdybyś miał wodę w głowie i tak byś myślał” – słowa Ojca Pio. Myśli tylko dusza, **mózg to taki procesor, który wykonuje polecenia duszy**. Niemniej, obecnie dusza zdana jest na ciało i z nim ściśle związana. Dlatego tak łatwo mylisz duszę z ciałem i mózgiem.

1591. Do końca zna Cię tylko Bóg, bo On Cię stworzył, pomimo że potem zrobił się bałagan. Powstał kosmos z tymi nieoryginalnymi ciałami. Bóg nas stworzył doskonałych. Dopracował i ciało, i duszę. W tej chwili mamy jedynie oryginalną duszę. Ciało niebiańskie pozmieniali na atomy, fotony, komórki, procesy chemiczne. Człowiek nie posiada już boskiego ciała jak kiedyś – lecz ludzkie, kosmiczne, śmiertelne. Potrzeba nam zbawienia.

1592. Nawet, gdy będziesz w Niebie – wszystkiego nie poznasz, ponieważ tam poznanie i podziwianie trwa stale, bez końca – całą wieczność. Warto więc się trudzić tu, aby potem otrzymać tak wspaniałą nagrodę podziwiania wieczności. „**Tu mnie siecz, tu mnie pal, byłem w przyszłości miał Raj**” – słowa Ojca Pio do mnie.

1593. Jest jeszcze paru wspaniałych „wariatów” w Niebie. Proszą Boga, aby mogli się urodzić wśród swoich kolegów i koleżanek – aniołów na Ziemi. I to w bardzo brzydkim ciele. Mało tego: pakują się w skrajną biedę, ułomności, słabości i kiepskie zdrowie. Mówił nam o tym Ojciec Pio. Wcale nie są znani i nie święcą przykładem. Czasem są żebrakami. Robią to tylko z jednej przyczyny: aby to swoje ciężkie życie oddać na poczet wiedzy i miłości tych, którzy zabrnęli za daleko w zło. I Bóg potajemnie – swoimi kanałami wcielen poza wiedzą kosmitów – czasem do tego dopuszcza. Jeśli ktoś ma takie bezinteresowne pragnienie, to Bóg się godzi na prośbę takiego szlachetnego anioła. Na końcu składa Bogu cały trud za innych. Nic dla siebie, jemu i tak już nie było to potrzebne, gdyż był w Niebie. Ale cierpienie życia poświęcił za innych. **My żyjąc na Ziemi, też**

**możemy modlitwy czy cierpienia ofiarowywać za innych.** Pod warunkiem, że nie będziesz wiedział komu Twoje intencje i cierpienie Bóg przypisze. On wie najlepiej komu. „Możesz się modlić za kogoś konkretnego, ale Bóg i tak może przekierować to na inne dusze, bardziej potrzebujące” – słowa Ojca Pio. W końcu wszyscy aniołowie-ludzie są Twoją rodziną i miłością. Więc nie gniewaj się na Boga, że On dba dzięki Tobie o wszystkich jednakowo.

1594. „W tych czasach będzie powrót do średniowiecznej myśli mistycznej” – słowa św. Jana od Krzyża, który przyszedł na rozmowę. Ale ta myśl mistyczna będzie oparta na niektórych tylko mistykach katolickich czy jogach, których można policzyć na palcach. Już się to dokonuje. Średniowiecze więcej wiedziało niż fotonowcy, kwantowcy, inżynierowie, fizycy. Średniowiecze znało alchemię ducha.

1595. Nie zapominajmy: nauka jest tęsknotą duszy za prawdą i nie ma w niej nic złego. Przeciwnie. Nauka też jest mistyką wewnętrzną lecz uzurpatorzy wykształcenia i dyplomów robią z niej prywatność egoistyczną. Tak, jakby ktoś odkrył coś czego nie ma. Wszystko jest, a my szukamy po omacku, używając narzędzi i liczb. Choć niewidoczne jak powietrze – ale jest.

1596. Pamiętajmy – nie ma ludzi oświeconych w Galaktyce, ani na Ziemi. Poczucie oświecenia nic nie znaczy, jedynie pychę, zwrócenie na siebie uwagi, na pieniądze i popularność. „Jezus zrezygnował z wszystkiego; z całego bóstwa jakie miał w Niebie. Całkowicie ogołocił siebie z boskości, kiedy rodził się na Ziemi. Stał się bratem, dobrym człowiekiem” – słowa Ojca Pio.

1597. W całym kosmosie materialnym obowiązuje zakaz mówienia i myślenia o Bogu. Funkcjonuje to prawo od początku stworzenia świata materialnego przez aniołów, co wyszli z Nieba. Dlatego i dziś jest nam trudno mówić o Bogu, o duszy. Prawie nikt nic nie wie na ten temat. Nawet kapłani. Zręby. Dusza odurzona ludzkimi pragnieniami i miłościami. Wraca po śmierci, by miłować, ale w ograniczony sposób. To niewiele jej daje.

1598. Kosmici duszy nie potrafią zniszczyć, ale poważnie ją zarysowują poprzez zablokowanie nam dostępu do niej, co powoduje nierozpoznanie, pomieszanie

nie różnych rzeczywistości i w końcu złe nawyki, np. wściekły ateizm. Z powodu złych nawyków Bóg dopuścił możliwość reinkarnacji, żeby życia można było powtarzać i szlifować ku doskonałości. O reinkarnacji Jezus wyraźnie mówił: „Jeśli nie narodzicie się na nowo z wody i ducha, nie wejdziecie do Królestwa Niebieskiego”. Każdy kosmita (były anioł) jest cenny i potrzebny, skoro ma duszę od Boga. Miłość Boga próbuje ściągnąć wszystkich do Siebie, aby Jego dzieci osiągnęły wieczne szczęście i nie musiały pałętać się w nieskończoność po katastroficznym kosmosie, stworzonym przez Aniołów – wbrew intencjom Boga. Kosmici jednak manipulują i reinkarnację wykorzystują do swoich celów. Przekonując dusze po śmierci ciała, że w kosmosie jest ich upragniony raj, co jest nieprawdą.

### *KRZEPIĄCY WALOR*

*Nie stracona moc wolności  
układa się w symbiozę  
umysłowych przewidywań  
Twarz zakrywając empirią  
harmonijnie wezwaną  
do kompresji najcenniejszej służby -  
tam wspólna wypadkowa  
zostaje umocniona  
budowlą doświadczeń  
Uczucie -  
niezaprzeczalna  
purpura  
nadświadomości -  
to wzniesienia  
wrażeniowe  
w motywie  
istoty*

1599. „Bóg ma dużo czasu, będzie czekał na ostatniego anioła z kosmosu” – Słowa Ojca Pio. On jest taki jak najlepszy ludzki Rodzic – cały czas wypatruje swojego dziecka, które zaginęło w genetyce i prawach natury – w jeziorze niespełnionych marzeń. Bóg czeka, aż dusza ożyje... i zrozumie dokąd powinna podążać, by zaspokoić wszystkie swoje boskie pożądaniamy.

1600. Kosmici takie nam dali ciała, że musimy je przykrywać ubraniami, kreacjami fizycznymi. W Niebie okrywasz się kolorowymi promieniami, jakie sobie tylko wymyślisz. Garderoba ubrań jest przebogata. Ciało niebiańskie jest śliczne, atrakcyjne i może przyprawić o zawrót głowy nawet Boga. Warto być w Niebie!

1601. Czy Bóg koniecznie musi istnieć? Oczywiście, że musi! Niektórzy zadają sobie różne pytania, a ponieważ nie ma odpowiedzi z Góry – wątpią i nie wierzą. No dobra, niech i tak będzie. Bóg nie ma problemu z naszą wiarą czy niewiarą. On dobrze wie, kto nas stworzył jako ciało (bo nie On) i co ukrył ten „ktoś” w naszym ciele, aby nie myśleć nigdy o Bogu. To jest wyłącznie naszym problemem. Bogu nie zależy na naszej wierze, czy niewierze. On pragnie tylko naszego szczęścia. Nic więcej. A jeśli światów jest wiele i jego zarządców wielu poza Bogiem Prawdziwym – więc są różne problemy z wiarą i niewiarą. To zupełnie nie ma znaczenia, nawet najmniejszego. Każda dusza jest kreatorem szczęścia i ma to tylko robić, ale bez wyzysku innych. To wszystko. Bóg będzie bardzo zadowolony z czegoś takiego. Dobro i Miłość. To podstawa do każdej rozkoszy życia. Na Ziemi i w Niebie. Dotyka nas jednak śmierć i cierpienie. Trzeba z tym skończyć w sposób naukowy, czyli poznać Prawdziwego Boga w Niebie. I poprosić Go, by nas tam zabrał po śmierci.

## **UMOCNIENIE PRZEKONANIA**

*Definicje przekonania naukowego  
zbliżają do siebie tych  
którym trudno przewidzieć  
głęb przyszłości  
We wszystkim ekspresywność próbuje  
się rozbrzysnąć  
i w dogmatach subiektywizmu też  
Stosownie do nowych wymiarów  
myślenia nie powinna być  
obca wartość adoracji  
Fizyczne podobieństwa  
we wielkim czynie genetycznym  
spełniają się w ewolucji wiary*

*Żartobliwe wymiary wszechświata  
zgodnie ze stanem wiedzy  
skromnie i niezależnie  
głębokością przekonania -  
dowodzą jak w dojrzały sposób  
zaostrza się bóstwo niewiedzy  
Nieodporny na ataki strach  
scementowany z bólem – ogranicza  
wybory prawidłowego działania  
Konflikty w rozumieniu są przyczyną  
naszych religijnych pytań i dochodzeń  
Lecz czy to coś da bez  
litości Boga?*

1602. To się zgadza, że Bóg nie wyprodukował na Ziemi młotka, widelca, myszki do komputera; nie postawił masztów komórkowych i nie umieścił satelitów telewizyjnych na orbicie okołoziemskiej; nie wystrzelił badawczych próbników w kosmos. I co ważne, nie założył na Ziemi ani jednej religii.

1603. Wiara i nadzieja – to naturalna tęsknota duszy za życiem idealnym. Religie i czczenie w nich różnych bogów – to wytwór ego-umysłu, który też w jakiś sposób pragnie ideału. Religie zawsze prowadzą ze sobą wojny o prawdę i przywództwo na planecie. Wiara, owszem, niech będzie, ale rytuały religijne i dogmaty poszczególnych religii tworzą niebezpieczne cechy, które zagrażają pokojowi i wolności. Religie wyrażają bardzo niebezpieczne przekonania intelektualne. A one niszczą miłość i zgodę. Jezus też nie zakładał religii i nie budował kościołów, nie zostawił rytuałów i reguł. Jedyną regułę, jaką pozostawił to ta: „miłuj bliźniego jak siebie samego”, która zresztą była już wcześniej znana ludzkości. A z zachętą jaką pozostawił to modlitwa do Niebios: „Ojcze nasz...” To wszystko. Która też wcześniej była znana.

1604. Tradycja i względy polityczno-społeczne wytwarzają religie i surowe obowiązki wobec nich. Religie istnieją – jak widzimy. „I gdybym miał określić, jaka jest najbardziej właściwa religia, najbardziej tolerancyjna, to bym wybrał obecny katolicyzm” – słowa Ojca Pio. Ale i tak trzeba w nim

ogromnie dużo zmienić. Przede wszystkim skruszyć polityczną, nieelastyczną tradycję i zrozumieć duchową niewiedzę Ojców Kościoła. **Co w zamian? Prawdziwe nauki Jezusa!** Nie te obecne, pseudo ewangeliczne. Kościół do dziś ukrywa postać prawdziwego Jezusa. Musi to kiedyś zmienić, a przekonamy się, że i Jezus był przeciwko religiom. Religie to łatwy biznes i sposób na jego podtrzymywanie za pomocą nakazów, zakazów i dogmatów (np. żydowska księga prawa). Kto nie przestrzega – zostaje zabity, ukamienowany. Tę tradycję podtrzymuje jeszcze islam. Kościół też to robił, ale trochę zmiękł i zaprzestał tych praktyk. Pora na nawrócenie islamu i judaizmu. Może się doczekamy kiedyś na naszej planecie, że nie będzie religii? Tak jest już na wielu planetach, na których zbawienie mają o wiele bliżej niż Ziemianie. Gdy tylko religie zostaną rozpuszczone wiedzą i nauką ducha, uwydatni się prawdziwy postęp ku Bogu i zapanuje braterstwo wśród wszystkich narodów – w imię Miłości i Stworzyciela naszych świadomych dusz.

1605. „Bóg w jednej sekundzie mógłby nawrócić do siebie całą ludzkość i wszystkie cywilizacje w Kosmosie i przenieść wszystkich do Nieba” – słowa Ojca Pio. Ale nie robi tego. Nie jest tyranem. I do niczego nie zmusza. Uwikłaliśmy się w niewiedzę, zapomnienie i prawa kosmiczne. Musimy sami z tego się wydostać za pomocą sumienia, za pomocą dobra i miłości powszechnej. Nie tylko miłości do samego siebie, czy swojej rodziny. Ponieważ miłość jest powszechna, inni nam też pomagają, pośredniczą w zbawieniu, nawet tego nie wiemy.

1606. Bóg szanuje wolność i liczy na nasze osobiste zaangażowanie się w sprawę pozytywnego wyzwolenia wszystkich. Ukazywania cywilizacjom kosmicznym prawdziwego życia poza tymi światami. Mamy się modlić nie tylko za naszą Ziemię, ale za wszystkie Ziemie w Galaktykach, gdzie żyją aniołowie poza Niebem Prawdziwym. To nasi koledzy i koleżanki z przeszłości. Ziemia nasza to zaledwie malutka wioska w kosmosie. Dostrzegajmy wszystkich kosmicznie udręczonych i cierpiących. Całe stworzenie materialne potrzebuje opieki prawdziwego szczerego ducha. Potrzebuje wyzwolenia. Nie tylko my pobłądziliśmy.

1607. Chociaż posiadamy wolność i robimy co chcemy i jak chcemy, Bóg nas wciąż prosi byśmy szli pomimo trudności w Jego kierunku, dla naszego dobra. O nic więcej Bogu nie chodzi jak tylko o to, żebyśmy nie marnowali okazji



do odkrywania na nowo życia wiecznego – naszego osobistego i zarazem zespołowego Nieba. On wie, iż na Ziemi ze szczęściem jest różnie. Proponuje coś lepszego dla nas. Czy odważymy się wyruszyć w tę podróż do wielkiego szczęścia? Myślę, że każdy z nas tego chce...

1608. Najwyższą kulturą jest kultura duchowa, **kultura wzajemnej miłości oparta na dobrym uczynku, dobrej myśli, życzliwości, nieosądzaniu, cierpliwości, łagodności i modlitwie kosmicznej.** Przeciwności to śmieci, które należy oddalić od czystego źródła.

1609. Muzyka, śpiew, zabawa, wspaniałe bale, taniec – to wryta w duszy pamiątka z Nieba i zawsze skojarzymy to z czymś cudownym, niebiańskim, czarującym. Zapominamy wtedy o smutkach i kłopotach. Chciałoby się tak zawsze... Przychodzi jednak jutro i kołchoz zaczyna się na nowo. Ale w skrytości serca tęsknimy za tym, co było wczoraj... Słusznie tęsknimy... Bo Tam..., hen w Niebie, tak właśnie jest. Radość i boskie zabawy... „Niebo to nie jest teoria spiskowa” – słowa Ojca Pio.

1610. Nasza rzeczywistość jakiej doświadczamy zmysłami i umysłem jest prawdziwa, ale niedoskonała, dlatego istnieje w niej cierpienie, zło i wojny. „**Nawet, gdyby tu mieszkali sami Aniołowie z Nieba, i tak by się pokłócili**” – słowa Ojca Pio. Jeden drugiemu wyrwie kawałek chleba, by zaspokoić głód. A poza tym: prawa grawitacji, siła ciężenia – obowiązują w tym świecie a one zabijają wszystkich. Stłuczenia, złamania, zderzenia, wypadki, katastrofy – to wszystko wina grawitacji materialnej, różnych sił (żywiółów) działających na siebie budująco i niszcząco – niemal jednocześnie. Dlatego jedynym rozwiązaniem jest opuścić materialne Galaktyki i powrócić do doskonałej materii w Niebie. Mamy wielkie zadanie..., no i szansę, gdy się już o tym dowiedzieliśmy, że tak można. Po to między innymi o tym piszę. Takie jest i moje zadanie.

1611. Tak jak my dbamy o własny dom, aby mógł funkcjonować, chroniąc go przed różnymi zagrożeniami i cieszymy się, że go mamy – tak wszechświaty są domem aniołów, które sobie stworzyły i w nich mieszkają jako cywilizacje. Po opuszczeniu Nieba – gdzieś trzeba było zamieszkać – więc upadli aniołowie stworzyli sobie Galaktyki. I dbają o te światy, aby jak najdłużej mogły

istnieć i rozwijać się niezależnie od Boga. Lecz jak widać naocznie, nikt nie jest z nich zadowolony. Wszyscy narzekają. I słusznie. Życie w trudach, chorobach, w zagrożeniu z powietrza, wody i ziemi. Przez całe życie stres a na końcu i tak – śmierć. Nie jest to idealny świat. Jezus to bardzo wyraźnie mówił. Wskazywał na świat idealny, do którego powinniśmy dążyć całym umysłem i sercem. **Mamy szukać tego świata, marzyć o nim, wierzyć w niego, medytować i modlić się za nim.**

1612. Aniołowie – kiedy stwarzali światy – pamiętali dobrze, jakie systemy funkcjonują w Niebie Oryginalnym. Pamiętali, jaki jest Kosmos Niebiański. **Po wyjściu z Nieba próbowano stworzyć coś na ten wzór. Ale nie wyszło.** Początkowo Kosmos był wspaniały. Po czasie zdegradował się z powodu braku zasilania energią Boga. Nie ma odwrotu – kosmos zakończy swój żywot wcześniej czy później. I Jezus też o tym mówił. Nauka to potwierdza. Ateiści nie. Oni woleliby hulać po kosmosie wiecznie i handlować „złomem”.

1613. Żyjemy w nieoryginalnym niebie, w którym panuje strach i terror. Żyjemy w raju utraconym! Sami to niebo poniekąd wyprodukowaliśmy. Nie zważając na sugestie Boga, który przestrzegał, aby tego nie stwarzać, bo potem będą problemy. **Ale nie!** Wolność nas poniosła na skrzydłach ciekawości. Bum...; **powstały światy wbrew woli Boga.** Pozwolił, bo co miał uczynić, skoro dał wszystkim wolność na amen. Mało tego...; „dzisiaj również aniołowie z Nieba wychodzą, ale sporadycznie” – słowa Ojca Pio. Sparzą się, to powrócą. Teraz pozostało nam tylko prosić Boga o pomoc, by znaleźć drogę powrotną do świata idealnego, wiecznego, nie niszczącego się, gdzie panuje miłość i przyjemność życia. „Trzeba prosić i przepraszać, **Bóg schyla swoje Ucho do Ciebie i słyszy każdy szept**” – słowa Ojca Pio. Co z naszymi łzami zrobi, to już Jego Wola.

1614. „**Bóg stworzył tylko raz ograniczoną liczbę swoich dzieci – aniołów i Niebo dla nich. I do tej pory nic nie stworzył**” – słowa Ojca Pio. Powtarzam to wielokrotnie, by zapamiętać. Ojciec Pio też nam powtarzał to nieustannie – a czasem z czymś nowym „wystrzelił”, kiedy zobaczył, że bracie jest już gotowa na przyjęcie nowej prawdy. **Na początku powtarzał: „nic przed papieża”.** A potem po latach już nam odpuścił.

1615. Światy i różne istoty w nich – to są ci aniołowie, którzy teraz tułają się po kosmosach, licząc na radość i szczęście. Nie za bardzo to wychodzi: rodzą się, reinkarnują, niektórzy klonują ciała, leczą je, wstawiają protezy, tworzą różne technologie, by można podróżować po kosmosie (w Niebie Prawdziwym też się podróżuje i zwiedza światy). Zakładają prywatne nieba, enklawy i więzienia – małe piekła. Trują i zabijają. Lecz mają duszę od Boga, dlatego wciąż im tęskno za Niebem. „Zgubili drogę, ale też i nie odpuszczają, bo mogliby powrócić. Bóg pierwszy podał rękę” – słowa Ojca Pio. Nie chcą na razie z niej skorzystać. Przez miliardy lat muszą się męczyć. Ziemianie mają dość dobrze, bo przyszedł do nich Jezus i coś ciekawego na ten temat powiedział. A jak wiemy prawdziwe słowo daje życie duszy i ciału. Przed Jezusem też byli podobni. Właściwie „w każdej epoce Bóg posyła kogoś w kosmos z Nieba, aby podtrzymać żar nadziei wśród opornych i tęskniących” – słowa Ojca Pio.

## **BARWNY PRZEWODNIK**

*Czytasz swoje pamiętniki i wiersze  
oglądasz filmy i bajki  
Przypominają Ci się chwile cudowne  
Nad słuchujesz własne przeszłe kroki  
Lecz napotykasz na trudności  
Ogarnia Cię niepokój  
Dostrzegasz w przeszłości  
chwile bez znaczenia  
Odważysz się nazwać  
je nawet nicością  
Zastanawiasz się  
bo stanął na Twojej drodze  
barwny przewodnik  
I nie możesz się oprzeć na  
jaśniejszej o wiele przyszłości -  
szaleństwu skrzydeł  
śpiewania ptaków  
Oto się wiosna  
w sercu wzbudziła  
Bukiet Twoich uczuć rozwinął się*

*piękniej niż kiedykolwiek  
Zamykasz więc stronice pamiętników  
zacierasz swoje niepokoje  
Porywasz najtkliwsze oczy przed siebie  
i dosłowność  
otwiera się w duszy Twojej  
na zawsze słodka*

1616. Miłość powinna być ruchliwa jak myśl, zaangażowana, łagodna i dobitna jednocześnie. Inaczej czeka cię stagnacja i żal.

1617. Ludzka świadomość jest zastępcza, nieoryginalna, ograniczona genami ciała. **Po ostatniej już śmierci** w tym świecie – **uwalniasz się od ograniczeń**. I otrzymujesz ciało bez inżynierii genetycznej – doskonale, piękne i wieczne; wykreowane z pola duszy.

1618. Spazmy duszy są jej jedynym życiem, jedynym perpetuum mobile wieczności. Mistyka rozkoszy jest niebiańskim ogrodem dla wszystkich pragnących.

1619. Prawdziwe Niebo – to nie pył kosmiczny i planety z piasku i skał – ale złoto szczęśliwych doznań. W świecie niewiedzy – na Ziemi – nieosiągalne. Jedynie można o tym pomarzyć. Marzenia są zwiastunami Nieba.

1620. Dopiero po ujawnieniu prawdy („prawda was wyzwoli” – słowa Jezusa) możemy myśleć o pokoju i prawdziwej miłości. Póki religia i władza państw jest kontrolowana przez wyższe cywilizacje aniołów, nie mamy szans na spokój i równowagę. Na razie duch przegrywa z ideologią i techniką. Kiedyś to się zmieni. Już jesteśmy za mądrzy, aby dawać się oszukiwać... Jezus im to powiedział w twarz, dlatego zginął.

1621. Aniołowie, co wyszli kiedyś z Nieba, zaprogramowali nas nie na wiedzę, lecz niewiedzę. Dlatego mamy problemy z rozpoznaniem wszystkiego. Nawet miłość bywa dla nas zagadką. Obiecujemy sobie wspaniałości, a najczęściej otrzymujemy prztyczka w nos. Nie wyszło! Gdybyśmy to przewidzieli

itd... Na Ziemiach jest zakaz przewidywania, zakaz duchowych wizji. Genetyka o tym decyduje. Gdybyśmy poznali prawdę, kosmos by się już dawno rozleciał i został pusty. Wszyscy by się z niego wynieśli. A Bóg tylko posprzątałby po nim kurz, jaki jego dzieci wyprodukowały, stwarzając wybitnie niedoskonałe Galaktyki. Odkryjmy to na nowo... „Wszyscy co się tu rodzą muszą umrzeć” – słowa Ojca Pio.

1622. Kochamy ten świat, bo ostatecznie stworzyli go aniołowie. Ale jednak oni wcześniej opuścili Boga. Podziękowali Mu i poszli „na swoje”. Stworzyli nieba materialne – kosmos. I co się w nim dzieje? Mało kto w nim wytrzyma. Na kuli ziemskiej popełniane jest samobójstwo co 40 sekund. Nie wspomnę o morderstwach, wojnach i innych zbrodniczych rytuałach religijnych i ateistycznych. Aby się stąd wydostać, musimy kochać wszystko i wszystkich. **Przebóstwiać** wszystko, co się da. Zamieniać zło na dobro, smutek na radość. Kochać miłość. Trudne zadanie, ale nie ma innej drogi, jak przemiana, zamiana, wytwarzanie ciepłych uczuć w duszy i ciele, by być bliżej Nieba Prawdziwego.

### **DOBRA WOLNOŚĆ**

*Na dobre i tylko na dobre  
przeznaczona jest wolność  
Możliwością autentyczną  
sumą piękna co  
nie wpada w nieszczęścia -  
jej główny walor  
Czy miłość może być zimną jak lód?  
Któż pojmie dialog  
pomiędzy pięknem a wolnością?  
W zrozumieniu tego łzy mogą  
się przydać  
Nakarm prawdę wolnością!  
Nakarm wolność prawdą!  
Potrafisz...*

1623. Czysto ludzkie interesy i ambicje pociągają za sobą poważne skutki. Jawi się tu pradawny spór pomiędzy potrzebami ukrywanego przez intelekt – du-

cha. Kłopoty, ludzkie troski, zwodzenie drugiego, pragnienie władzy, wykształcenie dla samego wykształcenia – to wszystko podlega pragnieniom ciała. Fanatyzm materii (postęp) jest dziś siłą wielu przywódców. Oni to organizują szkoły pod dyktando swoich materialistycznych poglądów. Tym sposobem w **propagandzie ciała, które jest silnym wyrazicielem „ego”, organizowane są szczegółowe programy na rzecz prześladowania ducha.** Literatura materialistów to wiara w pomniki, dyplomy, stopnie naukowe i przywództwo polityczne. To wiara w rytuały kultury. Ich sposób myślenia nie wymaga obrony, bowiem przedmiotem są konkretne, widzialne rzeczy. Materialistów cechuje wojskowy honor, drobiazgowość, nielitościwość, przesadna cnota pracy i dyscypliny. Przywiązanie do własnego domostwa, firmy i hołdowanie władzy – obojętnie jaka ona by nie była. Byle pracowała na ich korzyść. Rozdymana ambicja karze im stwarzać nowe przykazania i normy postępowania. Takie, aby niewiele różniły się od duchowych, by jednak nie miały w sobie ducha. Niestety, w większości przypadków – odnieśli skuteczne zwycięstwo. Sporo ludzi opowiedziało się za tym nowym przykazaniem: „Postęp tak! Duch nie!” Nie pozostaje nic innego jak poprzez duchową edukację zdemaszkować zakusy kosmitów – Władców; Królów Kosmosu, którym prawie wszyscy ulegają, lecąc do nich jak ćmy do światła.

1624. Niebo materialne poza Niebem prawdziwym, czyli nasz wszechświat – nie jest łaską Boga, a jedynie dopuszczeniem go do istnienia. Bóg dając wolność stwórcom – aniołom, zamknął sobie drogę. Co następuje? Poprzez źle wykorzystaną wolność powstają kłótnie, zazdrość, nienawiść, bronie masowego rażenia, trzęsienia ziemi, choroby, śmierć. **A Bóg nic nie może zrobić, gdyż obiecał wszystkim jednakową wolność.** Od nieba po piekło. Piekła nigdy nie było w planach Boga. Sami je stworzyliśmy jako wynik złych emocji w kosmosie materialnym. Kopia Nieba, które upadło. Prywatne imperia. Teraz musimy się z nich wydostać. Płaton wspominał o tym w swych ideach. Jezus wskazał precyzyjnie, w jaki sposób wydostać się z owej depresji pseudo nieba. Przykazaniem miłości się to robi... Ono jest bardzo pozytywne i budujące relacje z Bogiem. Po co przykazanie? Bo nawet zapomnieliśmy, że miłość istnieje. Tak nas ograniczono.

1625. **Postęp cywilizacyjny polega na zmianie charakteru ludzkiego na coraz lepszy.** By tego dokonywać trzeba zanurzać go nieustannie w miękkiej miłości.

1626. Jeśli ktoś stwierdzi, że nie potrzeba mu zbawienia, to znaczy, że jego empiryczny i praktycznie wykształcony intelekt, całkowicie pograżył go w niewiedzy. Choćby znał wszelką wiedzę i wszelkie teorie kwantowe i inne – nic mu nie pomoże. Taki system, z którego można się wyrwać jedynie przez posłańców z Nieba. Był nim Jezus jako Droga i Brama. Posłańcy z Nieba mieli prawdziwe światło. Wiedza materialna, intelektualna – tego światła nie przynosi. Czasem nas pogrąża. Owszem pomaga nam żyć, ale w niebie upadłym – w kosmosie. A nam nie o takie życie chodzi.

1627. Skąd się wziął kosmos? Część Aniołów (ci aniołowie to my dzisiaj również) opuściła Niebo Oryginalne dawno temu. I stworzyła Nieba prywatne – kosmiczne. Co się stało z tymi niebami? Widzimy naocznie. Nie jest za ciekawie.

1628. Żadna śmierć w Galaktykach – w tym ogromnym hospicjum i grobie jednocześnie – nie jest łaską Boga. Choroby psychiczne, schizofrenia, wodogłowie, rak, gnicie, upośledzenia po wypadkach, uszkodzenia bioenergetyki ciała – **to wszystko nie jest łaską Boga!** Na litość Boga! Nawet śmierć Jezusa nie jest łaską, ale winą pychy rzymskiej i żydowskiej władzy.

1629. Wszystko jest stanem umysłu, tj. jaźni. Umysł i świat nim jest. Jaźń potrzebuje przyjemności Nieba. Wszystko jest niebem umysłu i wyobraźnią. Forma jest stanem umysłu. Niebo jest umysłem stanu formy. Wszystko jest jednym w bogactwie form i pomysłu duszy. Wszystka myśl przekształca się w formę i odwrotnie. Na tym też polega Niebo. Twórczość we wszystkich kierunkach. „Chcenie” - słowa Ojca Pio.

1630. Trzeba to na nowo przemyśleć. Nieba kosmiczne nie są idealne, przeciwnie – katastroficzne pod każdym względem. W swej naturze zapisane mają gwałt i przemoc. Choćby np. w świecie zwierząt poprzez układ pokarmowy, który wymusza zabijanie na okrągło. U ludzi zresztą jest podobnie. Czy jest z tego wyjście? Jest..., ale już nie w tym kosmosie. Tu możemy się przygotować na start do Prawdziwego Nieba. Im lepsze przygotowanie, tym lepszy start. **Potrzebna jest siła odrzutowa, a jest nią jedno tylko paliwo: „miłuj bliźniego jak siebie samego”.** To paliwo ma moc wszystkich unieść do Nieba.

1631. Wiem, jak trudne i czasem przykre są moje rozważania i jak często powtarzam te same sprawy. Ale nie mogę inaczej. Miliony żyć przeszedłem, aby do tego dotrzeć. Nie gniewajcie się na mnie. Gdybym inaczej prowadził swoje myśli, znów bym pobłądził. To jest już moje ostatnie życie na planetach w kosmosie. Wiem to od Ojca Pio. Nie wszyscy muszą skorzystać z moich doświadczeń i myśli. Każdy ma wolną wolę i swoją indywidualną świadomość, swoje rozkosze miłości. Ja do nich nic nie mam. Mogę się jedynie z miłością do nich podłączyć, jeśli będzie przyzwolenie. Każdy niech po swojemu czuje miłość i ją ubarwia jak tylko może. I krzyczy po ulicach za Franciszkiem z Asyżu:” Dlaczego Miłość nie jest kochana!” Ja z Franciszkiem z Asyżu umówiłem się już ... 1500 lat temu. Był to mój Przyjaciel. Jeszcze przed Jego narodzinami, znaleźliśmy się. Próbujemy coś zdziałać. Marnie idzie. „Choćbyś pomógł jednej duszy, to już bardzo dużo, a można wielu” – słowa Ojca Pio.

1632. Nasze życie nie ma sensu, jeśli nie kierujemy się mądrością szczęścia. Czy nieszczęścia są naszym celem życia? Nie!!! A jednak lubimy się dla tych nieszczęść tu rodzić. Trudno to zrozumieć.

1633. Ciało może pomóc odnaleźć duszę, poprzez refleksję nad jego zmysłami i przyjemnościami. Innej drogi nie ma. Przyjemności życia nakierowują na przedłużanie ich w nieskończoność. Człowiek zaczyna się zastanawiać, czy może istnieć wieczna przyjemność? I tym sposobem zaczyna szukać pierwiastka wiecznego. Po krótkofalowości ziemskich przyjemności ciała, które jednak szwankują w zdobywaniu radości, zaczyna uciekać się do tego, co jest poza ciałem – do świadomości duszy. Taka jest kolej rzeczy. Jezus znał tę prawdę doskonale i w pewnym momencie powiedział ku zaskoczeniu świętoszków – hermytyków, nauczycieli prawa, kolegów, koleżanek: „Celnicy i nierządnicę wyprzedzą was do Królestwa Niebieskiego”.

1634. Życie na Ziemi – to prawie same skrajności, począwszy od demokracji i krzyku z powodu cierpienia i biedy a skończywszy na depresjach i stresach. Ofiara? W jakim celu to wymyślono? Nawet Stary Testament (którego nie lubię, bo zbałamucił pół świata swoimi kłamstwami) mówi:”**Miłości pragnę a nie ofiary**”. A my nadal umieramy, nadal zabijamy, nadal Żydzi i inni dokonują rzezi na ludziach i na zwierzętach. Jakiego w końcu Boga uznajemy? Mordercę i zabójcę?



To nie jest Bóg prawdziwy, ale hochsztapler, fałszywy władca galaktyczny. No cóż, powiem jeszcze, że tego boga też ... nie możemy potępić, bo ma wieczną duszę. Nawróci się w końcu do bezinteresownej miłości i wróci razem z nami do Nieba. Ojciec Pio mówił nam o tym. Kiedy? Można już dziś to zrobić, ale nikomu się nie chce kochać i doznawać anielskich przyjemności. Wolimy zgryzotę, samotność, cierpienie, kołchoz pracy, zazdrość, nienawiść, wyższość nad innymi, wysokie wykształcenie i gigantyczne pensje; wolimy znać wiele języków do robienia kariery w świecie skończonej materii, gdzie Boga nie ma. A wystarczyłby tylko jeden język, który wszyscy doskonale czują ze względu na jedyną łaskę, jaką tu posiadamy – naszą Jaźń, czyli: duszę. **Jest to język Miłości.** Wszystko poza Duszą w tym świecie jest pomyłką i katastrofą bytu planetarno – kosmicznego. Ale kto to chce dziś zrozumieć? Jezus wyraźnie o tym mówił, czym jest ten świat. Zachęcał do porzucenia go, gdyż on nie przystoi wspaniałej duszy, jest zbyt gorzkim owocem. Tradycja, kultura, pieniądz, bogactwa intelektu, światowy rynek gadżetów i trujących tabletek – tym wyalienowano nauki Jezusa – i - na dodatek – przekłamano je, jak to w historii stale się dzieje. A nauki Jezusa są bardzo obiecujące i nieprawdopodobnie radosne, wręcz rozkoszne. I co najważniejsze – dziecinnie proste.

1635. Mądrość czasem komuś zostaje „włana” z Góry. O tym decyduje Bóg. Nieraz całe Niebo kogoś tu posyła w ukryciu, aby zmiażdżyło ludzką naukę i ludzkie mądrości. By pokazać pokój i ideały wieczne. Tak mówił Ojciec Pio.

## OŁTARZ ZNACZEŃ

*Myślisz o wartościach  
Pozwalasz aktywnościom serca  
na to aby miały nadzieję właściwą  
Ziemię piękną  
ślubowany uśmiech  
i dużo czasu na wolność  
Tysięczne wykupienia  
położyć pragniesz  
na ołtarz rozwiązań  
Tę myśl ociekającą  
oliwą mądrości  
nigdy nie zdradź*

*Nie nałóż jej kaptura  
przeczenia  
Ocal więc duszę rozpatrującą  
najdrobniejszą mądrość  
Ofiaruj to sobie*

**1636. Na początku drogi do Boga jest dużo wiary, a mało wiedzy.** W wyższych klasach, jest dużo wiedzy, a coraz mniej wiary, bo wiarę zastępuje jawność, jaką Bóg duszy odkrywa w nagrodę za dobro i miłość. W przeciwnym wypadku – same wątpliwości.

1637. Tylko świadomość zmienia typ „genetyczny” świadomości. Im wyższa świadomość, tym piękniejsza wizja życia. Wizja życia utracą wszelki genotyp galaktyczny i infantylny do poziomu zero. Miłość idealna... Odkrycie życia wiecznego...

1638. Nie unikajmy materii – skoro ona już taka jest. Obecnie żyjemy, jak żyjemy: w plastiku, w ołowiu i metalach – szlachetnych i mniej szlachetnych. Materię odnośmy do wyższej sfery Niebiańskiej, wówczas wytrącimy aniołom – Władcom Kosmosu – oręż kontroli i dominacji nad nami. Uwielbiamy Boga jako Miłość a świat się przeistoczy na lepszy. Ołów, srebro i złoto powoli znikną z naszej świadomości – jak i inne pierwiastki, które hamują nasz postęp duchowy. Zapanuje alchemia. A to wyższy stopień rozwoju niż obecny. O alchemii wspominał też Ojciec Pio.

1639. Tak czy inaczej swoje życie musisz odbyć. Urodziłeś się poza rajem, poza Niebem. Jesteś w trudnej sytuacji. Czas milczenia, niewiedzy; czas pustki, samotności – nawet w małżeństwie i społeczeństwie. Urodziłeś się w samotności i umrzesz sam. Musisz to wszystko przetrzymać i jakoś zrozumieć. Przede wszystkim zrozum Boga, dlaczego dopuścił, aby było cierpienie? Na pewno nie zrobił tego złośliwie... Więc szukajmy odpowiedzi... Każda odpowiedź, która usprawiedliwia Boga – jest właściwa... Więc kto spowodował cierpienie, jeśli nie Bóg? Nadal szukajmy...

1640. Ciało jest to forma sprawdzania się duszy w ekstremalnych warunkach, chociaż nie do końca tak jest. Raczej jesteśmy przymuszeni podjąć

tak niedoskonałe ciało, aby można było cierpieć bez sensu. A cierpi się głównie z powodu niejawności prawdy. Ciało fizykalne ogranicza myślenie i poznanie. Taki jest cel ciała w tej formie. Nie myśmy sobie dali to ciało, ani rodzice w preżencie nie ufundowali. Zamysł jest w wyższej warstwie inteligencji – poza człowiekiem. To zły zamysł. Jezus – wielki Filozof i myśliciel – o tym rozmawiał z innymi. Przyczyną wszystkiego jest zawsze dusza, a nie ciało. Z tym, że dusza też została uwięziona, nie tylko w materii, (i nie tylko z naszej winy) ale przede wszystkim w matni intelektualnej i uczuciowej, (kosmos) co spowodowało jej zarysowanie. Konsekwencją jest ciało nieoryginalne. „Ciało to powłoka duszy” – słowa Ojca Pio.

1641. Wszystko jest wiecznie za darmo. Warto spróbować Nieba. Można się do Niego przekonać i to szybko, jeszcze w tym życiu, nie czekać na kolejne przemijające życie. A co Jezus powiedział łotrowi na krzyżu? „**Jeszcze dziś będziesz ze mną w Raju**”. Łotr skruszył się i poprosił Jezusa o pomoc w sprawie swojej duszy. I z serca mu pomógł, bo ten chciał z tej pomocy skorzystać. Dzisiaj, jak dawniej, można z Jezusem komunikować się, ale tylko myślami i uczuciem. Reszta to symbole łączności.

1642. Każda myśl może być powodem radości. Nie musi to być myśl o Bogu. Każda rzecz może cieszyć, bo mamy Niebo w sobie. Promieniujemy i stwarzamy nieustannie szczęście w sobie. Dlatego wszystko, co stworzymy mentalnie i fizycznie, powinno nas cieszyć. **Byle nie krzywdzić świadomie innych.** Radość prawdziwa nie jest skierowana przeciw komukolwiek. Dlatego w szczęściu wszystko można.

1643. Co jest łaską Boga? Jest nią tylko Jego stworzenie. A gdzie jest Jego stworzenie? W Niebie i częściowo poza Niebem. **Kosmos nie jest dziełem Boga ani nie jest Jego łaską. To produkt aniołów zbuntowanych.** Wiemy już dziś co oznacza kosmos – zagłada, manipulacja i śmierć. Łaską jest jedynie doskonałe, wieczne życie w Niebie. Cierpienie nie jest łaską, ale zaskoczeniem, produktem ubocznym materii. W galaktykach mamy do dyspozycji jedynie jedną łaskę, której żaden kosmita nie jest w stanie zniszczyć: to jest nasza dusza wraz z jej wyobraźnią i pragnieniami. Nie ludźmy się, innej łaski tu nie ma. **Są twarde prawa natury i prawa zmyślane przez ego.** Co dzień musimy je pokonywać, zmagać

się z nimi, licząc podświadomie na jakieś zbawienie. To nie są żarty. Dyskomfort jest naszą tragedią, a **dusza jest przeznaczona do samych wygod i wzniosłych przeżyć.**

1644. Prawo młodości – dostać w czerep bez winy. Prawo starości – śmierć bez sensu.

1645. Nasze śmiertelne ciało nie jest łaską Boga, ale pułapką kosmiczną. Umiera, choruje, cierpi, wiecznie jest głodne i potrzebuje prymitywnej przemiany. Natura, przyroda – podobnie nie jest łaską Boga. To **pomysł sfrustrowanych istot** na funkcjonowanie stworzonego przez nich – pseudo nieba. Wszystko co widzimy i czego doświadczamy w tym upadłym, cierpięciznym świecie – nie jest żadną łaską, ale pomyłką kosmologiczną popełnioną przez stwórcy – pyszałków. **Bóg stworzył doskonale rzeczy i doskonale dusze w ciałach doskonałych, które są w Niebie.** A my nie jesteśmy w Niebie. Żyjemy precyzyjnie poza nim. Czasem przypominamy sobie Raj i tęsknimy za nim. Jezus wskazał kierunek do Raju.

### *ISKRA TRANSCENDENCJI*

*Kiedy zajrzałem w przeszłość -  
zobaczyłem za sobą pełno prochu  
A kiedy myśl wysunęła się  
w przeciwnym kierunku -  
zobaczyłem przyszłość  
a w niej nadzieję  
i noce do jasności odkryte  
Zakotwiczyłem w nich swoje szczęście  
Zobaczyłem wyspy kwitnące  
Ziemię cichą  
nagrzaną – od zieleni jakby nabrzmiałą  
Widziałem mówiące  
parki i drzewa splecione w miłości  
Pozwolono mi płakać ze szczęścia  
Tu z prochu i popiołu  
wyrosła moja ogromna radość*

*Widziałem też gwiazdy  
bawiące się na brzegach jezior  
Zobaczyłem bogini przyszłości  
i nie mogę oderwać się  
od przygnębienia  
jakie mnie ogarnęło  
widząc te piękności -  
samemu nie mogąc  
ich w pełni kosztować  
O Energio Miłości Boskiej! -  
rozjaśnij do końca naszą przyszłość  
i wlej w serca  
rodzące się w promieniach  
szczęście*

1646. Nieważne – czy cierpisz fizycznie, czy umierasz; czy Cię będą prześladować co dzień aniołowie z galaktyki lub panowie w czerni pod krawatem, czy zielone ludziki... Ważne, abyś przeżył i odkrył coś istotnego z nadzieją na życie wieczne, i **tym skrócił innym duszom błędzenie po kosmosie**, chociaż o dziesięć tysięcy lat – to już bardzo wiele uczynisz dla Boga. Słowo, myśl – zmieniają całe światy. Życie, śmierć w galaktyce – naprawdę nie ma to wielkiego znaczenia. To normalność, codzienność. Wszystko tu kiedyś i tak przeminie.

**1647. Już żyłeś miliardy lat i nadal żyjesz.** Czy wspaniały Anioł, bezpośredni z Nieba – Jezus, nie powiedział, że: „jeśli się powtórnie nie narodzicie z wody (ciało to 70 procent woda) i ducha, nie wejdziecie do królestwa Niebieskiego?”. Nic dodać nic ująć. Chodzi o nową kartę życia, nieskazitelną, by rozpocząć wszystko na nowo – jeśli poprzednie życie zmarnowałeś. Prosty wniosek: **jeśli tu żyjemy nadal, to oznacza, że poprzednie życia skutecznie zmarnowaliśmy.** Jezus Super Star – The Best – Królewicz z najpiękniejszej Bajki, jaką można sobie tylko wyobrazić – wiedział bardzo dużo i w jaki sposób pomóc człowiekowi się zbawić. Ojciec Pio na rozmowie potwierdził mi to, że Jezus mówił o reinkarnacji. Kościół nadal tą wiedzę ukrywa.

1648. Ludzie sobie zazdroszczą, bo jeszcze nie potrafią – lub – nie chcą zobaczyć piękna u innych. Właściwie, to nie dostrzegają własnego piękna w innych duszach. A to również daje szczęście. Chcesz być kochany/kochana – **nie zazdrość, bo ten ktoś kocha Ciebie w innych osobach**. Naśladujmy Boga. Gdyby On zazdrościł i faworyzował swoich ulubionych aniołów – to co by się z nami stało? On ma miłość jednakową dla wszystkich – bez wyróżnień. Warto się nauczyć takiej miłości. Ale to trudne zadanie. Stale przegrywamy w tej sprawie. Nie umiemy nadal kochać tak szlachetnie. **Bez miłości do wszystkich – Niebo będzie dla nas nadal zamknięte**. Otwierajmy się na miłość jak najszerzej... Bo jeszcze bardzo dusz z kosmosu potrzebuje wybawienia.

1649. Stan bezmyślności również jest niebem. Uspokaja, daje zadowolenie, „wyluzowuje”. To Spacer po Niebie w podziwieniu, ale bez myślenia i szczególnej uwagi.

1650. Niebo może się przydarzyć z zewnątrz. Chociaż masz wewnątrz swoje wykreowane niebo, to możesz zareagować na piękno zewnętrzne, które doda Twojemu niebu dodatkowego szczęścia. Niebo zewnętrzne wleje się w Twoje niebo wewnętrzne. Co tam się wtedy dzieje..., każdy wie!

1651. Każdy z nas wytwarza swoje niebo wyobraźnią duszy, która jest nieukończona. Z krótkiego alfabetu można stworzyć ogromną ilość słów i znaczeń, tak dusza może wykreować sobie szczęście bezgraniczne wewnętrzną zdolnością stwarzania czego zapragnie. Nawet pragnienia może sobie wykreować, by dały jej kolejne szczęście. Wszystko od niej samej zależy. „Niebo dla każdego znaczy coś innego w danym momencie” – słowa Ojca Pio. Z tego też powodu możemy się sobą zachwycać, bo jesteśmy zawsze inni wobec siebie. Różnimy się spojrzeniem na piękno, pragnieniem, dotykiem, miłością. To zachwyca i wzbudza uczucie uwielbienia. Właśnie tak wygląda gra życia w Niebie. Na Ziemi mamy tego początki.

1652. Różne są teorie, różne filozofie myślenia i postępowania we współczesnym świecie, a także różne drogi kształcenia. Zgodnie jednak z kartą rzeczywistości, stanowisko tych podstawowych nauk nie zadowala ludzi, nie określa jasno celowości ludzkiego życia, a co najważniejsze nie uwalnia ludzi od chorób

i śmierci. Wygłaszane przez naukowców i specjalistów wykłady, prowadzone szeroko zakrojone konsultacje – postępują według własnych fantazji i nie osiągają doskonałości najwyższego przeznaczenia. Czynności te nie prowadzą do prawdziwej wiedzy. Dusza jest najwyższym stanem i sposobem poznania, a ona w warunkach materialnych nie ma takich możliwości, tym bardziej nauka spekulacyjna, filozofia, technika – nie są w stanie poznać prawdy. Więc wiara i nadzieja nadal obowiązują. Pojedyncze dusze jedynie wyrrywają się z tych okowów. Oby było ich jak najwięcej. Trzeba zacząć od „bibuły”, jak to robili pierwsi chrześcijanie lub Solidarność (tajna i prawdziwa informacja). Lecz sama legitymacja partyjna, związkowa, tytuł naukowy – to nie są bilety, które natychmiast przeniosą nas do Nieba. Sam taką legitymację Solidarności miałem. Nie w tym szkopał. Zbawienie nasze to bardziej delikatna – anielska sfera.

1653. Niepełne twierdzenia, pojęcia i hipotezy będące wytworem odkrywczej działalności intelektu, a stanowiące pewne rozwiązania na płaszczyźnie społecznej, nikogo dogłębnie nie satysfakcjonują. Można by nawet wysnuć wniosek, że na taką postać rozwijającej się świadomości po prostu szkoda czasu. Ona do niczego nie prowadzi. Nie posiada żadnego ponadczasowego autorytetu ani fachowych kwalifikacji do nauczania oraz wychowywania ludzi w wiedzy i uczynkach transcendentalnych. Jezus jest tutaj wzorem, ale kapłani (biznesmeni, kardynałstwo władzy) zrobili z Jezusa kościelnego do zbierania na tacę. Jezusowi nie o taki kościół chodziło, nie o pompy dla polepszania wizerunku bogactwa materialnego kościoła, ale o strukturę wewnętrznej dążności do życia czystego, skromnego i sprawiedliwego. Celibat wcale do tego nie jest potrzebny, wręcz powinien być zakazany, gdyż on szkodzi zdrowiu, wywołuje różne dewiacje psychiczne i materialne. Kiedy Jan Paweł II przyleciał do Warszawy, przed wielkim Krzyżem miał „wielkie” przemówienie do Polaków. Nie obeszło się to bez pompy. Spytałem o to Ojca Pio, odpowiedział: „Bóg nie popiera tej pompy”.

1654. Co może być najwyższym autorytetem? Na pewno nie eksperyment, bo on nie powoduje pewności, ale błędzenie. Na poziomie materii jest parę żelaznych praw i one są bardzo konkretne. Lecz one nie mogą być wzorem do przemyśleń. Tym autorytetem może być sam Bóg – Idea absolutnej doskonałości i nieogarnionej dla nas uszczęśliwiającej głębi.

1655. Wiara aktualnie zastępuje wiedzę, do której jeszcze nie mamy dostępu. W odkryciach naukowych na początku jest taka sama wiara. Wierzymy, że coś odkryjemy, coś obliczymy, porównamy. Dlatego jest powiedziane: „są trzy: wiara, nadzieja, miłość. Z tych trzech najważniejsza jest Miłość. Reszta odpadnie, kiedy poznamy Pełnię Miłości”. „Będzie Jawność” – słowa Ojca Pio.

1656. Idziemy ku młodości! Starość pozostawiamy wraz ze starą Ziemią. Idziemy na nowe, zawsze świeże planety, niebiańskie planety u Boga. W tej chwili jesteśmy na planetach kosmitów – dawnych aniołów. To oni popełnili ten sławetny „grzech pierworodny”, bo zdecydowali się trochę ryzykancko opuścić Niebo. A co jest w tym intrygującego? Że my też to zrobiliśmy, dlatego tyle dymu za nami w całym imperium kosmosu. Niektórzy nawet mówią, że żyją w jakimś piekle. I to jest prawda. Tak wędrujemy ze swoimi przygodami, aby w miarę szybko opuścić to imperium.

1657. Miłość nie polega tylko na uczuciu do jednej osoby. Nie. Jezus nie uczy takiej miłości. Miłość jest i trzeba ją co dzień uruchamiać w myślach do wszystkich aniołów. Tych ziemskich również. Możesz kochać duszę sąsiada, a on wcale tego nawet nie musi wiedzieć. Wysyłasz miłość wszędzie, gdzie się da. Na tym to polega. Każdy może. Miłość się rozmnaża jak o niej myślimy i o niej mówimy. Pączkuje naturalnie. Jest to cudowne uczucie... Mistycy i artyści znają to najbardziej... Kiedy się złościmy, miłość marnieje...

## WIECZNA TĘSKNOTA

*Po chodnikach wędrujesz i ulicach  
w miasto za miasto w pole  
Szukasz miłosnego ukojenia  
Majowych spodziewasz się melodii  
Dziś przypomniałeś sobie ten zapach  
i dłużej ci się wieczory  
Tęsknota niesłychana  
ściska Twoje serce  
Chce ci się krzyknąć płakać  
i modlić jednocześnie  
Duch twój spala*



*się jakby w płomieniach -  
czujesz w sobie miłość niezgłębioną  
Mimo tych tęsknot  
rozrywających ci serce  
Myśl o Tobie jednak mnie  
uzdrawia natychmiast  
i chce mi się żyć  
wiecznie...*

1658. Poszukiwanie szczęścia jest powszechne. Często jednak w tych poszukiwaniach gubimy orientację i wybieramy zło pod pozorem dobra. Ale kiedy się zreflektujemy, trzeba powrócić i oczyścić duszę. „To, że wybieramy zło, to nie tylko nasza wina” – słowa Ojca Pio. To gra zespołowa wszystkich cywilizacji we wszechświecie. Walka o przetrwanie w galaktycznych niebach stworzonych niepotrzebnie – wbrew woli Boga, skutkuje właśnie niewiedzą, zagubieniem i ograniczeniem wszystkiego. Piekło polega na tym, że jest w nim pięknie i zarazem piekielnie. A jaki jest kosmos? Właśnie taki.

1659. Nie na tym polega misja chrześcijańska, aby prowadzić z kimkolwiek polemiki, zatargi i wojny. Polemiki należą do niedoskonałych form dialogu. Chrześcijaństwo i katolicyzm z założenia nie są dogmatyczne, a jedynie otwarte na piękną miłość i poznawanie Boga. Jeśli jest inaczej, jeśli tradycja polityczno-kościelna wypracowała inne założenia – to jest bardzo źle. Można spodziewać się wojny w imię Boga. Każdą religię trzeba oczyszczać, doskonalić, zbliżać do serca człowieka. „Za zimno jest w kościele, za dużo cegieł a za mało miłego uczucia, za dużo dewocjonaliów, a za mało miłości” – słowa Ojca Pio.

1660. Więcej można powiedzieć milczeniem i uśmiechem niż wykładem filozoficznym. Filozofia i wiedza jest utopiona w niewiedzy i bzdurach filozoficznych. Póki nie poznamy Pełni – tak będzie się działo. A gdzie jest pełnia życia i poznania? Nie ma jej w galaktycznym życiu. Jest z pewnością u Boga, w życiu niebiańskim, wiecznym, zwanym życiem w Miłości. Tu na Ziemi jest z tym wielki bałagan, dlatego tyle systemów filozoficznych, politycznych, edukacyjnych i ekonomicznych. Większość z nich nic nie spełnia dla duszy. Utopia! Tego chcieliśmy. I to tworzymy nadal! Może nieświadomie. Ale stało się. Teraz pytanie i decyzje,

jak z tego wszystkiego się wycofać? Jezus nie był najgorszy w tej idei. Rozwiązał zagadkę życia. Ale co z niej zrobili cesarze i duchowni, to aż się płakać chce.

1661. Najważniejsze, by nauczyć się **nie rywalizować i nie nienawidzić**. Dużo to kosztuje zachodu, aby takie postawy osiągnąć. Założeniem kosmosu jest wyniszczająca rywalizacja, konkurencja w gospodarce i w miłości. Utopia kosmicznych nieb prywatnych. U Boga jest całkiem inaczej... Tam się inaczej żyje..., jak w bajce i tej najpiękniejszej, najszlachetniejszej... „Tam wszyscy i wszystko będzie Twoje bez ograniczeń” – słowa Ojca Pio.

1662. Kto zna transcendentálną naturę Boga i zna Jego święte czyny, ten, opuściwszy to ciało – osiąga Królestwo Niebieskie. Każdy, kto podejmie święte życie – szczególnie poprzez nieustanną dekoncentrację swojego egoizmu – staje się automatycznie czysty. Po śmierci ciała natychmiast na skutek swojego oddania się Miłości – osiąga świat duchowy.

1663. Miłość spełnia się przez myślenie o naszych świętych Rodzicach i osiąga wielką moc w tym życiu. Ci, którzy postępują według Systemu Miłości, nigdy nie ulegają wpływowi rezultatów swych materialnych działań i stają się święci. Natomiast wszyscy inni – od najmniejszego mikroba aż po wielkich tego świata – podlegają prawom egoizmu. A to hamuje rozwój świętości we wszystkich dziedzinach myśli. Czy to jakaś rewolucja? Owszem, rewolucja na poziomie tożsamości i myśli. To utopia!? Ale jednak starać się trzeba. Niech to będzie święta utopia nieagresji czynów i myśli, religijnych i poza religijnych!

1664. Najważniejsza jest tożsamość duszy poza wszelkimi przekonaniem i religiami. Dusza jest Miłością – tylko i wyłącznie. Przekonania i niepełne myśli pochodzą od upadłej nauki różnych cywilizacji kosmicznych. Kosmos zabrnął w „czarną dziurę”. A na dnie czarnej dziury nie wiadomo co jeszcze jest? (...).

## **BURZA**

*Wyływasz na głębię intelektu*

*Napotyka cię burza*

*Wtedy wiele spraw ci się komplikuje*

*Nawałnica nagli – nie ogarniasz wszystkiego*

Wypuszczasz ster z ręki  
Zaczynasz się miotać  
Tracisz cierpliwość  
Dochodzi do wrzawy umysłu  
Znajdujesz nagle pytania a nie otrzymujesz  
żadnej odpowiedzi  
Nie wiesz w którym kierunku popłynąć  
Straciłeś orientację  
Nie wiesz gdzie jesteś  
Błądzisz  
A nawałnica rośnie nadal  
Fale różnych myśli uderzają o ciebie  
Do duszy wlewa się zwątpienie  
Nie wiesz co będzie  
I wzywasz pomocy!  
Modlisz się w pustce myślowej  
Walczysz z falą złych myśli  
Ogarnia cię w końcu spokój i ucieszenie  
Jesteś znów szczęśliwy  
Fale rzuciły cię do brzegu wiedzy  
Wygrałeś!  
Zdobyłeś na nowo  
wiarę w miłość

1665. Miłość wierzy wszystkiemu. Taka jest zasada duchowa. Ale karierowiczom materialistycznym wierzyć niepodobna, bo nimi rządzi inne prawo świadomości, obce pokorze, obce jedności, szlachetności i miłości bliźniego. Nadętemu nie zaufasz przecież. Pyszałek oszuka i skrzywdzi. Co się z aniołami porobiło!?, „Czasem i paralityka trzeba kopnąć, aby poczuł się bardziej duchowo” – słowa Ojca Pio.

1666. Wszystko co jest w kościele: liturgia, ornaty, stuly i te wszystkie inne obrzędy: kadzidła, koszerne jedzenie, picie alkoholu – **wszystko zostało „żywcem” skopiuwane od najwyższych elit Faraonów.** Oni właśnie tak żyli. Lubowali się w liturgiach, kielichach, itd. Kościół o tym wie, ale nie chce na ten

temat nawet rozmawiać. Czy to źle, czy dobrze? W zamian za to wycięli w pień słowiańszczyznę. Zniszczyli wszystko na cześć faraonów i stylu ich życia przeniesionego potem na kapłaństwo katolickie. Taka prawda. Historycy to wiedzą – i - milczą. Milczą o tym, co było przed Mieszkim na tych terenach. Kościół wszystko zniszczył.

1667. Chociaż się ufa, to jednak drżysz o zbawienie i zdrowie ciała, o los jutrzejszy. Fakt, nie masz pewności jutra, więc się lękasz. Mimo wszystko ufaj Bogu. Gdy się modlisz – On pomoże Ci w kłopotach. Największym naszym kłopotem było urodzenie się w tym czyścucu ziemskim. Życ musimy do końca w cierpieniach, nikt nam nie przebóstwi ciała, nie sprawi by było wiecznie młode i lotne. To już przegraliśmy. Sami o tym zdecydowaliśmy, że chcemy śmiertelne ciała, więc Bóg nie może zmieniać naszych fundamentalnych decyzji. Musiałby nas uśmiercić i przenieść do Nieba. A tego nikt nie chce na Ziemi... Wolimy żyć, cierpieć i umierać jak się trafi i od kogo się trafi... Jakieś szaleństwo! „Wszystko co się urodziło, musi umrzeć” – słowa Ojca Pio. No to jeden problem mamy już z głowy.

1668. Stary Testament dla Żydów – to ich program wyborczy na całe pokolenia. Zbiór bajek i plotek, trochę różnej wiedzy skopiowanej z Sumeru. Nawet byli tak bezczelni, że przepisali prawie słowo w słowo historię Noego o Arce. Różnica była taka, że w Sumerze był dom i inne imię – a tu Arka. Do dziś jadą na tej opowieści o potopie. Do dziś ich program wyborczy ST działa na całym świecie. Judaizm rządzi całym światem. Szczególnie w Banku Centralnym USA. Dla nich najważniejsze jest prawo, medycyna, sądownictwo, sztuka, media. A swoje kobiety wydają za wpływowych ludzi z różnych państw, by i w nich szerzyć swoje „namaszczenie”. Tam osadzają swoich wybrańców do szerzenia wrzawy na świecie: liberalizmu, ateizmu, homo-nie wiadomo i wszelkiej maści głupot, które utrudniają ludziom życie na planecie. Dlatego Ojciec Pio powiedział mi: „O Starym Testamencie już dawno powinno się zapomnieć”. 20 lat temu o Polsce i w niej rządzących odpowiedział: „cały czas rządzi żydo-komuna”. Polacy na boku. I chyba tak jest do dziś. Boją się dobrych i mocnych Lechitów. Kiedyś odzyskamy Polskę. A patriotyzmem stanie się prawdziwa Miłość – a nie rytuały i niemoralne poglądy.

1669. Jezus – idealny człowiek-drogowskaz dla aniołów uwikłanych w małostkowość życia w Galaktykach, na planetach. Powiedziano o Nim: „prze-

szedł przez Ziemię dobrze czyniąc”. Dodam, iż przeszedł przez wiele planet podobnych do Ziemi i na nich nawoływał do wielkiej miłości. To powiedziała mi Fula Horak.

1670. Na Ziemi każdy ma przynajmniej jednego pewnego wroga. Jest nim nasze ciało. Walka z nim toczy się całe życie i trzeba łaski, by je znieść. Mało kto o tę łaskę się modli. Lecz z drugiej strony, jeśli nie umiesz kochać swego ciała, nie będziesz umiał kochać duszy. Kierunek biegnie: przez ciało do duszy. „Ciało to taki osiołek, którego trzeba cały czas popychać do przodu” – słowa Ojca Pio.

1671. Kiedyś spytałem Ojca Pio o dzieje Marylin Monroe, gdzie ona po tylu latach jest? Odpowiedział: „już dawno jest w Niebie, bo bardzo kochała”.

1672. Bóg umie i lubi żartować, ale nie sądzmy znowu, że dla żartu sprawił, iż żyjemy na tej pięknej i jednocześnie biednej Ziemi. To wyższa filozofia bytu. Bóg byle czego nie stwarzał. Czy zawieszający się i ograniczony Windows lub Android jest dziełem Boga? To ludzki wymysł. Podobnie jest z tym światem kompromitującym wszystkich naukowców anielskich. To ich wymysł. DNA i RNA – to czysta nauka upadłych aniołów. Nie ma się czym cieszyć. Owocem ich nauki jest nieustanne cierpienie, zamachy, wojny, katastrofy i straszna śmierć. Pamiętajmy: wszechświat to produkt nauki, podobnie jak komputery. Dzieło zwane Wszechświaty – to najniższy poziom wiedzy i nauki, jaki można sobie wyobrazić. Trzeba zobaczyć Niebo. Będzie się miało porównanie. Przypomnijmy sobie w końcu jak było w Oryginale, a nie powielajmy naukowych standardów i patentów na zniszczenie oraz śmierć.

1673. Są tylko dwie modlitwy: „Ojcze Nasz i Zdrowaś Mario, które pochodzą nie z Ziemi, a z wyższych sfer” (trochę je już pozmieniano) – tak powiedział Ojciec Pio. Można przynajmniej raz dziennie je odmówić, aby pamiętać o kierunku, w jakim powinniśmy podążać jako kosmici i aniołowie – w końcu ludzie, czyli dusze po poważnych przejściach nim staliśmy się materialnymi istotami. Te dwie modlitwy w zupełności wystarczą, by zaprowadzić nas do Nieba. Jednej uczył Jezus, drugą wypowiedział Archanioł Gabriel do pięknego Anioła z Nieba urodzonego na Ziemi – Marii. Gabriel schodził do mnie również i też użył słów: ”zwiastuję Ci...”. Pamiętam tak powiedział. Byłem zaskoczony.

1674. Nie każdy anioł z Nieba wytrzymuje życie na Ziemi. Wytrwałość przy ideałach jest jedną z najważniejszych cech życia.

1675. Nim człowiek stanie się bosko kochającym, wiele jeszcze musi oczyścić z ludzkiej świadomości. Przede wszystkim powinien nauczyć się myśleć poza neuronami i mózgiem. Używać dobrego serca.

1676. Co najbardziej uzewnętrznia naszą wewnętrzną duszę w tym świecie? Inteligentne ciało obdarzone wrażliwymi zmysłami. One są odbiciem duszy. Dlatego każdy chce pięknie wyglądać, czynić dobro, by się innym przypodobać. Ciało będzie się wdzięczyć, stroić i prężyć, aby pokazać żar swojej duszy. Wszystkie parady miłości, romantyka i zaloty – to właśnie pokazują. Warto to na nowo przemyśleć i nie gorszyć się, ale przeciwnie – zobaczyć w zewnętrzności przejaw inteligentnej i zawsze wrażliwej na rozkosz miłości – duszy. **Potępienie ciała związane jest z zafałszowaniem duszy i manipulacją religijną** – stworzoną na potrzeby poddaństwa, bogacenia się kościołów – no i władzy. Religie – to smutne strony życia na tej planecie. Zresztą nie tylko na tej... Bóg? Tak! Ale **religie to jednak wytwór ego i umysłu dla potrzeb głównie władzy**. Imperium rzymskie upadło i wszystko to przejął kościół łącznie z obrządkami i bogami nieco zmodyfikowanymi. Władza przeszła w ręce biskupów i kardynałów, sądy i wszystkie instytucje. Czy aby to nie przesada? Tego chciał Jezus? Potem się to zmieniało, ale niewiele.

## **WSZYSTKO PRZEMYŚLEĆ**

*Wzwyż w Jego tajemnicach  
tam gdzie środowisko jedności  
nie ma swojego końca  
w pełni zdolni do miłości  
mamy odwagę pomyśleć  
o wiecznym szczęściu  
gdzie miłość czyni się boginią  
W możliwości jest piękno  
a w irracjonalności sztuka  
Odkrycie tej nadziei  
ożywia umarłych*

*Z początku analizy  
rozum uporczywie przeszkadza  
lecz w intensywności ducha  
pojęcie przemienia się w smak  
a materia widziana okiem serca  
zdobywa sferę przebóstwienia  
I mimo to wszystko co przemija  
mocą rzeczywistą  
bywa początkiem wiecznego  
życia*

1677. Jesteś igłą w stogu siana – miła duszyczko, najśłodsza na świecie... Nikt Cię nie znajdzie, za dużo tego siana jest tutaj... Kto Cię wygrzebie z tych milionów źdźbeł niepotrzebnych...? Daj się odszukać..., pozwól..., pokochaj ideał i mów niedorzeczności ze szczęścia..., uwielbiaj niewiedzę... Proszę ..., kochaj podróż poznania..., zgubiłaś się duszyczko, ale jesteś...

1678. Czy nasza miłość ma braki? Oczywiście! I to ogromne. Gdyby jej nie miała – nigdy byśmy się tu nie urodzili. Głównym powodem cierpień i złych warunków życia na różnych planetach jest brak miłości, niezrozumienie, pycha. Ziemia jest wyrazicielem właśnie braku miłości. Wszyscy z wszystkimi walczą. Osiągnąć szeroką miłość do wszystkich i wydostać się z kosmosu do Nieba – nie jest proste. Jedynie w Niebie jest Idealna Miłość, Wolność, Oczarowanie. I nie ma co szukać miłości w niebach zatru-tych cierpieniem i pychą, bo jej tu nie znajdziemy. Mamy jedynie prześwity, że gdzieś ta miłość prawdziwa na pewno istnieje. Miłość do jednej osoby jest miłością cząstkową. Prawdziwa miłość przejawia się najbardziej, kiedy kochamy wszystkie dusze jednako-wo, jak to czyni Bóg, który jest samą Miłością. „Masz być dla wszystkich” – to mi powiedział Ojciec Pio. Często podkreślał, że trzeba kochać wszystkich jednakowo.

1679. Życie tu jest grą w pocieszanie.

1680. Pewne niedoskonałości można dopracować w niższej warstwie Nieba – ale – już Nieba. Jeśli ktoś czuje, że jeszcze nie dokończył tu wszystkiego. Najważniejsze dostać się do Nieba, a nie tkwić w tym imperium kołchozu – kosmosie materialnym.

1681. Chociaż żyjemy dzięki Bogu, poruszamy się dzięki Niemu, cały upadły kosmos istnieje dzięki Jego sile i mądrości, to jednak Boga nie możemy tu spotkać. Nie ma takiej możliwości. Jesteśmy odcięci od Kosmosu Oryginalnego. Możesz spotkać tylko Jego upadłe dzieci i nieoryginalny kosmos stworzony przez aniołów, co wyszli poza Niebo w pradawnych czasach. Nieba prawdziwego musisz szukać sam. „Nawet nie ze swojej winy o nim nic nie wiesz. Choćbym Ci wiele tłumaczył, to i tak byś na razie wiele nie zrozumiał” – tak mi powiedział Ojciec Pio jeszcze na początku rozmów. Potem dodał: „Bóg tym razem dał Ci taką głowę, abyś poznał wielkie rzeczy”. No i staram się coś pojąć. Ale zastrzegł: „pójdiesz naturalną drogą do Boga”. Umysłem i sercem. Duchem i ciałem. I wszystkim naraz.

1682. Bóg mieszka w takim luksusie, że nie ubrani w odpowiednie stroje (myśli, uczucia) nie są w stanie królować w Jego Pałacach. Na razie nie. Niebo jest dla nas w tej chwili nieosiągalne. Musimy się bardzo starać o **miłość do wszystkich**, by po śmierci stało się nam dostępne.

1683. Nie filozofować za bardzo. Puste słowa, ani kreatywne i ładne zdania – nie zbawiają. Przeciwnie. Zamazują nam duszę.

## *PRZYJĄĆ CIĘ DO SERCA*

*Panie*

*Ty chcesz powiedzieć  
że doskonałość możemy osiągnąć*

*poprzez całkowite*

*oddanie się*

*Twojej Miłości*

*Chcesz powiedzieć*

*że uczynić to można od razu*

*nie wyszukując ani dróg*

*ani metod*

*Ty chcesz mieć ludzi*

*którzy by bez ociągania -*

*natychmiast przyjęli Cię*

*do serca*



*Taka bezpośrednia zasada  
pozwala pokonać największe  
trudności  
Nie trzeba patrzeć na  
owoce swojej pracy  
gdyż poprzez oddanie się Tobie -  
oddajemy wszystko w Twoje ręce  
Pełno jest tej miłości...*

1684. Źródło światła jest od nas daleko, a jednak chodzimy w tym świetle, poruszamy się i dzięki niemu widzimy innych ludzi. Tak też jest pomiędzy nami a Bogiem. Jest od nas daleko, ale jednocześnie chodzimy w Nim i poruszamy się dzięki emanującej z Niego wszechobecnej mocy, która w żadnym stopniu nie zabiera nikomu ani rozumu, ani wolności. Jednakże w upadłych światach ograniczono nasz rozum i widzenie. Struktura DNA i wszystkie inne energie ciała skutecznie blokują poznanie. „Zmysły zasłaniają nam prawdę o świecie oryginalnym” – słowa Ojca Pio. Widzimy tylko ten. Pełne widzenie zmysłami oryginalnego ciała przysługuje jedynie w Niebie. Więc trzeba tam wejść. Jesteśmy na drodze pełnej wybojów i niepamięci. Mimo to musimy tam podążać, gdzie jest nasze wieczne życie.

1685. Ciało jest naszą czapą niepamięci – celowo wyprodukowaną przez zabawnych inżynierów, medyków kosmosu. Ciałem ścisnęli nam duszę. I od tej pory nic nie wiemy o życiu. Bardzo ciężko cokolwiek poznać poza oczami, słuchem i pseudo intelektem – praktycznie nic. Żyjemy w kompletnej ciemności. Pomimo ogromnych bibliotek, jakie istnieją na planecie. Mało wiemy i nic nie widzimy. Chociaż oczy mamy otwarte a umysł chłonny. I dalej nic z tego. „Mają oczy i nie wiedzą, mają uszy a nie słyszą” – to słowa Jezusa.

1686. Będą wielkie zmiany w świecie. Prawdziwa rewolucja duchowa. Czas nadchodzi. Dzwon został rozkołyszany. Niedługo już go usłyszymy. Polska jest najważniejsza w tej chwili na naszej Planecie. Lechici, Słowianie, Polacy – utrzymali w sobie wartości. Poza tym rodzą się w niej obecnie szczególne dusze..., wielkie inteligencje. Pokażą nam najlepszą drogę do dobrobytu duszy.

1687. Bóg poprzez stworzoną przez aniołów upadłych naturę (my jesteśmy tymi upadłymi aniołami) przemawia do nas bezpośrednio w mistyczny sposób. Sam jednak mieszka w światłości niedostępnej, nie mamy kontaktu z Bogiem. Nikt Go nie słyszy, nie widzi i z Nim nie może bezpośrednio rozmawiać. Pocieszamy się tym, że wierzymy, iż Bóg o nas dba i pamięta. Mimo wszystko jest to prawdą: On o nas pamięta jak Matka o swoich dzieciach. Ale kiedyś tupnęliśmy nogą. Odeszliśmy. A pomimo to „**On podał pierwszy rękę**” – słowa Ojca Pio, gdyż Matka i Ojciec nie potrafią inaczej. „Na Ziemi Boga nikt nigdy nie widział, ja też nie widziałem” – słowa Ojca Pio.

1688. Jeśli dobrze poprowadzimy swoje rozważania, dokonując różnego rodzaju porównań, przekonamy się, że sama natura da nam sporo wiedzy o Panu Bogu. Nikt jednak takiej wiedzy nie kompletuje, przynajmniej nie robi się tego w powszechnych kręgach społecznych, co niestety bardzo zubaża ludzi w wiedzy o Bogu. Natomiast uruchamia się inne koncepcyjne myślenie – aroganckie, gdzie o Bogu ani słowa. Na tym polega właśnie fałszywe zagadnienie społeczne o sensie życia. Zło i dobro trzeba zdefiniować, opierając je o przyczyny i skutki – dzisiaj i kiedyś na początku czasów. Trudne? Oczywiście, że trudne. Dlatego nadal potrzebujemy wiary i mistyki, gdyż wiedza jeszcze się nie sprawdziła w tej dziedzinie. Posiada za wąski zakres rozpoznania „atomów” duchowych.

1689. Badania duchowe zawsze są prowadzone przez aniołów-ludzi i inne rasy kosmosu. Każda dusza po upadku musi być filozofem z przymusu natury, w jaką wpadła. Jak w sidła. Musi więc się zastanawiać nad życiem i jego sensem. Musi wierzyć lub być ateistyczną, albo obojętną na wszystko. Każda postawa i tak ostatecznie zaprowadzi do Boga. Boga na pewno w tym świecie nikt nie zobaczy. Więc każdy musi się silić, by się do Niego samemu doprowadzić, niezależnie co się robi i jaką drogą idzie. Zobaczmy; natura by mogła funkcjonować musi być drapieżna, zjadać samą siebie, przemieniać ciało, rozsiewając wkoło śmierć. Bóg nie jest Bogiem śmierci – ale wieczności. A co nas spotyka? Narodziny i śmierć. Dlatego każdy musi filozofować, aby tę „zagwozdkę” umieć sobie wytłumaczyć, nie zważając na żadne autorytety, bo one też nic nie wiedzą i również umierają. Szacunek należy się Jezusowi, bo te sprawy umiał sobie przemyśleć. I pokazał kierunek palcem do góry poza te światy.

1690. Każdy musi wzbudzić w sobie porównawczą myśl naukową (a każdy jest naukowcem o wiele większym niż ci z dyplomami o fizyce i chemii – oni nic nie wiedzą, produkują np. szampony co trują, leki co nas wykańczają). Ani jeden lek nie jest trafiony w chorobę. Każdy ludzki lek atakuje cały organizm. Leki np. na nadciśnienie powinny być zabronione. Ciśnienie można regulować naturalnymi środkami, np. zmielonymi skorupkami jaj w młynku do kawy. Poza tym wystarczy spytać nasze prababcie jak one się leczyły, jak jadły. Winą zawsze jest złe odżywianie, zwłaszcza to amerykańskie, francuskie, niemieckie, które załaga na naszych półkach od 25 lat.

1691. Ostatecznie to Bóg jest jedyną siłą podtrzymującą wszelkie upadłe życie i życie w Niebiosach. Bóg jest sprawcą wszystkiego, gdyż dostarcza wolnej energii duszom. One decydują, co chcą zrobić. A więc należy zacząć poważnie wierzyć w to, co On nam mówi za pomocą natchnień filozoficznych i mistycznych. Wszelka moc i wiedza na każdy temat zawarta jest w Bogu. Kto w Niego wierzy, może w Nim to wszystko osiągnąć. Trzeba myśleć i analizować skutki i przyczyny. **Ale nie posądzajmy Boga, że to niby On stworzył zło.** Nie! On dał wolną wolę wszystkim w Niebie, by byli niezależnymi kreatorami swojego osobistego nieba. Niektórzy poszli za daleko i stworzyli kreaturę – kosmos materialny. W którym teraz żyjemy. Wplątaliśmy się. Trzeba to zrozumieć i uciekać stąd do pradawnych Pałaców w Niebie. Tam jest jedynie bezpiecznie. Jezus podobnie sugerował. Bezpieczeństwa w kosmosie nie znajdziemy. „Już w przyszłym pokoleniu będą uderzały w Ziemię duże meteoryty. Stanie się niebezpiecznie. Ty tego nie doczekasz” – słowa Ojca Pio.

1692. To, co poznajemy a potem opisujemy ma ogromny sens. Być może tego jeszcze nie dostrzegamy. Najbardziej produktywni w poznaniu są ludzie niewykształceni i prości. Oni wiedzą najwięcej. Nie piszą, nawet nie przekazują swoich doświadczeń, bo nie potrafią. Intelkt to ułuda!!! Na tym polega główna manipulacja kosmiczna. **Siłą zła jest intelekt**, który coraz bardziej jest agresywny i krwiożerczy. Ego fałszywe (nie to prawdziwe) bazuje na Intelkcie głównie. Dlatego trzeba z ostrożnością używać myśli, wzorów chemicznych, matematycznych, bo można nimi zabić i ciało, i zarysować świadomość duszy. W słowach jest najpotężniejsza moc i wszelka zmiana. Czasem jedno zdanie może uratować cały kraj, a innym razem odwrotnie, zniszczyć go mentalnie i ekonomicznie. „Przez jednego człowieka może upaść cały naród” – słowa Ojca Pio. Taka jest moc władzy.

1693. Pragnienia nie są wymysłem losu czy pyłu kosmicznego, ani polityków, ani naukowców, odkrywców lub psychologów. Dusza pragnie, a ona pochodzi bezpośrednio od Boga. Lecz pragnienia uległy pewnej zmianie, kiedy wyszliśmy z Nieba. Na tyle się zmieniły, że nie możemy sobie przypomnieć jak było w Niebie. Manipulacja polityki śmierci wszystkich cywilizacji anielskich w Kosmosie zrobiła swoje. Zepsuli nam wolność i pragnienia. Dopiero romantyzm i mistyka nieco przywraca nam blask Nieba. Warto w tym kierunku iść. To nasza nadzieja na przyszłość.

1694. Szczęście jest porządkiem Boga. Tutaj mamy zaledwie załączek tej wiecznej gry. W Kosmosie szczęście jest nieudane i wszystkie istoty, które opuściły Niebo, już do tego dochodzą. Im więcej cierpienia, tym wyraźniej to widzimy. Im szybciej nasze ciało niedomaga i starzeje się – tym więcej na ten temat do nas dociera. Cierpienie i czas przemijający można bardzo skrupulatnie wykorzystać, aby przypomnieć sobie wieczne Niebo. I za Nim zatęsknić. Tęsknota – każdego przeniesie do Nieba. Nawet nic nie musi się robić, wystarczy tęsknić, chcieć. **Tęsknota jest wyższą formą modlitwy do Boga.**

1695. W poszukiwaniu szczęścia nasze myśli przebiegają we wszystkich kierunkach. Przebijają śmierć i narodziny, świadomość i podświadomość, aby sięgnąć w końcu po serce Boga, mieszkające w nas. Czasem trzeba miliona lat, aby odnaleźć Serce Boga.

## **T W E   P L O N Y**

*Panie nie na jeden dzień  
siejesz ziarno ale na czasy na wieki  
Siejesz pomimo gradu grzechu  
zawiei i wojen  
W mroku w blaskach słońca i poprzez mgły  
Wieczna jest Twa Miłość Panie  
Umęczonym potem wydobyte Twe plony  
Mądrość Twa nie milczy  
jest ponad miary  
Zobaczymy ją kiedy syntez  
ulecą mary kiedy śmierć i grób – życie ożywi*

*Kiedy otchłań mówić i tęsknić  
pocznie kiedy duchy umęczone  
wczorajszym dniem zaczną z żalem  
powracać na łono boskości  
Już porywa wszystkich wizja  
wniebowzięcia  
Już czasów trwanie  
zrodziło słowo nadziei  
Jeśli powiesz światu co ma przyjść -  
przyjdzie zmartwychwstanie  
z wiecznego milczenia  
Nie wyschnie już ta głębina  
Bo sam jak promień błyszczący  
duch w jasności świętej  
Myśląc łzy czuje się w oczach niby jeziora  
Ślesz pozdrowienia ponad  
otchłanie ciemne  
Pędzę na duszy do krain  
szczęścia – włada mną uczucie  
nieprzemijające  
Bo Ty Panie  
siejesz swe ziarno na wieki*

1696. W tym życiu zawsze stanie coś na przeszkodzie, dlatego ludzie duchowi myślą bardzo górnolotnie o sprawach ziemskich, wiedząc o tym, że niewiele one dają duszy pragnącej więcej. Najczęściej, gdy dusza całą sobą angażuje się w świat przemijający, marnuje kolejne życie. Piękno tego świata przyciąga dusze, wabi je do tego pseudo nieba. Bez refleksji i analizy życia, nie przeskoczymy w wyższy świat. Aniołowie naszego pokroju zaraz po śmierci przekonywać nas będą, iż życie na planetach jest wyjątkową łaską daną od Boga. Co oczywiście nie jest prawdą. Dajemy się przekonać. I rodzimy się ponownie. Wolność istnieje również po śmierci i karma nie ma tu nic do powiedzenia. Wolność i świadomość duszy decyduje o kolejach naszego życia nawet po śmierci ciała. Co chcemy, to mamy.

1697. Nie wiemy wszystkiego o życiu – oczywiście z własnej pradawnej winy – bo tak w sferze wolności zdecydowaliśmy. Rodzą się więc błędy – a z błędów cierpienia. Z cierpień rezygnacja – a od niej już krok do rozpacz i nienawiści. Trzeba więc ogromnej czujności, aby zostać wiernym idei wiecznego szczęścia, idei miłości bliźniego, ufności Bogu, który nie chce naruszać naszej suwerenności i wolności – pod żadną postacią. Prawa galaktyk, zachwianej energii, niedoskonałego ubrania duszy to wyłącznie sprawa naszego wyboru – a nie Woli Boga. On czegoś takiego nie zaproponował nikomu.

1698. Każdy chce być szczęśliwy i rozkoszny. Wszystkich aniołów do tego szczęścia pociąga. To sprawa Ducha. Jeśli w Bogu usadowimy swoje tęsknoty i pragnienia – wszystkie się spełnią co do joty. Bajki dopiero przed nami.

1699. W każdej tezie istnieje szereg elementów nieodkrytych. Dlatego dokąd będzie istniał świat materialny, nauka i technika podlegać będą procesom ulepszania i różnorodnej modernizacji. Nikt nie może stwierdzić, że poznał prawdę. Hipotetycznie tak, ze względu na to, że wierzy w Boga, który jest Wszechwiedzą. „Nawet w Niebie Aniołowie nie wiedzą wszystkiego, a co dopiero śmiertelny człowiek?” – słowa Ojca Pio.

1700. Człowiek ma w sobie ogromne poczucie niezależności. Jest to święte poczucie. Ale istnieje też zjawisko niekorzystne. Jest nim **źle interpretowana niezależność, gdzie pycha i bezwzględna samowystarczalność są jej motorem**. Owocem może być narzucanie się, przekonywanie wyłącznie do swoich racji, brak miłosierdzia w sercu, niechęć do akceptowania cech innych.

1701. Realność kończy się z chwilą poważnej choroby lub śmierci. Świat doczesny przestaje być już ważny. Zaczyna się sen o wieczności.

1702. Nie zabrzmiałoby to przesadnie, że należy szukać prawdziwej radości w prawdziwej miłości. Wszystko poza tym nie zadowoli duszy. Miłość prawdziwą można mieć stale i do wszystkiego. Tej prawdziwości jednak trzeba stale szukać. Nic nie jest tu dane na stałe. Gra jakby w „ciuciubabkę”. Ale na tym polega zbawienie – zdobywanie miłości i wiedzy duchowej.

## W DZIELE USTAW

Nowelizowanie ustaw  
wciąż kulejących i nieudolnych  
jakie zrodziła zwyrodniała myśl ludzka  
jest w poziomie korelacji odrodzenia  
lecz jednak sugeruje zły współczynnik  
ważących się losów osobowego rozsądku  
Sprzeczności otoczone swoistym  
powabem cieszą się względami  
uczuciowej więzi  
Nie dochodzą jednak do badań  
w spokoju nad szerokościami  
możliwości -  
przeciwnie  
wściekłością i rozwichrzeniem  
gwałcą opór prawdziwej myśli  
Że silny jest przykład łakomstwa  
wiemy z urazów jakie sprawia korozja  
najdroższych miłości własnych  
Kategorie znajomości ducha  
bogactwa słów -  
umożliwiają odczytać  
grzmiące argumenty  
w jaki sposób szukamy  
swojego pożytku  
Magazyny korzyści  
szczególnie finansowych  
krążą w naczyniach glinianych  
promując mieszkańców globu  
w pozycje społeczne bez poznania  
najgłębszych praw

**1703. Nie ma prawdy obiektywnej na Ziemi – jedynie subiektyw-  
na. Dlatego osądzamy i kłócimy się o słowa, myśli i natchnienia. Gdyby  
istniała prawda obiektywna na Ziemi, nikt by się nie obrażał i nie wypominał**

sobie. Poglądy świadczą o tym, że nie ma prawdy obiektywnej w Galaktyce. Racje nic nam nie pomogą. Cóż z tego, że masz swoją selektywną rację dla celów osobistych wyhodowaną? Złóścisz się dla swoich racji uformowanych środowiskiem. Warto? Nie warto. Trzeba nauczyć się widzieć dobro. Opozycja w rządzących a rządzący w opozycji. Nie można być totalną opozycją i nie można być dyktatorem. To oczywiste. Miłość powinna łączyć wszystkich, ale najtrudniej jest właśnie o nią. Po to przyszedł Jezus, aby to powiedzieć i jej uczyć. Proponował i przekonywał: „miłujcie swoich nieprzyjaciół”. I ja się z tym stwierdzeniem w pełni zgadzam. **„I co z tego, że masz rację? Wykonuj to co Ci każą, ale myśl po swojemu”** – słowa Ojca Pio.

1704. Człowiek sam z siebie nie jest zadowolony, dlatego ma pretensje do innych i rzuca się na nich. Chce ich ustawić, zmienić im poglądy a nawet czasem pobić. „Nieraz się pięść zaciska, Ty jednak otwieraj dłoń” – słowa Ojca Pio.

1705. Religia zabija ludzi, podobnie jak polityka i świeckość. One się niczym nie różnią, ponieważ my jesteśmy ich wyrazicielami. Jeśli jest coś złego – jest to naszym produktem niewiedzy. W galaktyce nie da się odłączyć duszy od ułomnego ciała, na które dusza umysłowo jest zdana. Polityka, duchowość, gotowanie zupy, itd... to czynności duszy-świadomości. Nie da się tego rozdzielić. Państwo, Naród, struktury natowskie czy inne; gospodarcze, ekonomiczne, wreszcie wojny – są wyrazem naszych myśli – duszy. Wszystko co robimy, czego pragniemy, jak się zachowujemy, w co się ubieramy i kogo lubimy – jest wyrazem naszej duszy. Kościół choćby chciał inaczej, zawsze będzie polityczny. W Niebie już tych problemów nie ma. Chociaż dopóki ostatni anioł-kosmita nie powróci do Nieba, są siły wojskowe, które chronią wejścia do Bram Nieba, aby kosmiczne – diabelskie jeszcze cywilizacje – nie dostały się Tam i nie „narozrabiały”. Święty Michał Archanioł to jeden z wojskowych przywódców, co pomaga ludziom i chroni Niebo przed napaściami. Co dzień dogląda Ziemi, ale się nie wtrąca, bo nie zagrażamy społeczności Nieba z naszymi możliwościami. Inne zdolniejsze od nas – ale wściekle cywilizacje – takie próby podejmują. Gdy wszechświat się skończy i wszyscy znajdą się w Niebie, wojska nie będą już potrzebne, ani żadna duchowa, zbawienna polityka Nieba. Będzie tylko Miłość, Bajka i Rozkosz... Bez najmniejszych obaw i strachu.



1706. Nawet dobroczynna bezinteresowność może stać się elementem problemów duchowych ograniczeń. Ci, którzy odrodzili się wewnętrznie i zmądrzeli w życiu duchowym, nie mogą zajmować się tylko działalnością zewnętrzną. Lepiej jest po cichu kontynuować swoje duchowe zajęcia. Ludzie obojętni, czujący pogardę dla spraw duchowych, nie są w stanie ocenić zajęć mentalnych czynionych w świadomości Boga. Nic nie trzeba robić – wystarczy myśleć i czuć. To zbawia. Czyn to najniższa wibracja.

1707. To, że Chrystus został Bogiem – to nie zależało od Boga, ale od upadającego Cesarstwa Rzymskiego, które bogów miało „do wyboru do koloru” i musiano zrobić Chrystusa Jedynym Bogiem, aby utrzymać swoją władzę i przenieść ją na lud w postaci nowej sekty religijnej. To proste. Historia o tym opowiada.

1708. Na początku Ojciec Pio zawsze wyjaśniał mi tak jak uczy kościół: „Chrystus jest Bogiem”. Po latach zmienił to wyjaśnienie i na końcu mi powiedział: „kiedyś dowiesz się, kim naprawdę był Chrystus”. Dziś już wiem. Tylko katolicy uważają go za Boga. Islam i inne religie jedynie za proroka i anioła. Żył na wielu planetach.

1709. To wszystko o czym piszę – Jan Paweł II znał, bo też miał rozmowy z Ojcem Pio. Ale postanowił milczeć. Pewnie miałby przez to ogromne kłopoty. Ja jestem odważny. Nawet św. Michał Archanioł, kiedy przyszedł do mnie, powiedział: „jesteś odważnym rycerzem”. I w prezencie: „przynoszę Ci siedem mieczy”. Pomyślałem: „ale będzie jatka”... 7 mieczy? Ha, ha. Przez tę odwagę też miałem kłopoty, ale nigdy się nie poddałem. Jan Paweł zmiękł. Jak wielu innych, co rozmawiali z Ojcem Pio. Ale miał zasługę – zrobił z Ojca Pio świętego. Kiedy zapytałem o to Ojca Pio – powiedział: „wcale mi na tym nie zależało” i uśmiechnął się. Jan Paweł II głosił „na ludowo” swój przekaz. To mnie nie satysfakcjonowało. Żaliłem się do Ojca Pio o to. A Ojciec odrzekł: „gdybyś Ty był papieżem, inaczej byś mówił”. Na pewno by tak było.

1710. Przeznaczeniem każdego człowieka jest odnalezienie prawdziwego szczęścia. Innego celu nie ma. Wszystkie inne są samymi cierpieniami. Innymi słowy, aniołowie co wyszli kiedyś z Nieba, czyli my, rodzą się na różnych Ziemiach (w tym i na naszej), aby pomimo ograniczeń odnaleźć Wieczne Królestwo Nie-

bieskie. Wskutek tego człowiek duchowy podejmuje wszelkie ryzyko, aby zbliżyć się do ateistów, ignorantów, bluźnierców, pijaków, polityków, ludzi religijnych, naukowców, lekarzy, filozofów, próbując zaangażować ich w pracę duchową. Ta praca jest bezwzględnie potrzebna ludzkiej istocie. Nauka jednania, nauka poszukiwań duchowych jest bardzo ważna. Najistotniejsza! Bo może się stać i tak, że gdy przyzwyczaisz się do piękna i atrakcji tego materialnego świata, nawet wołami Cię od niego nie odciągną. I po śmierci znów będzie Ci się wydawało, że Kosmos jest rajem, pomimo iż króluje w nim sama śmierć i wojny. Dlatego tak ważna jest miłość i przyjemność, szukanie jej coraz okazalszej, aż doprowadzi ona do Nieba wiecznego. Bez przyjemności refleksyjnej i miłości od serca, nie można iść prawidłową drogą do życia wiecznego. Bez refleksji i przemyśleń zawsze wrócimy w to samo miejsce po śmierci, gdzie wcześniej byliśmy. Zmieniają się tylko warunki cierpienia.

1711. Najważniejsza nauka świata powinna być zawsze skupiona na miłości i z niej wypływających korzyści. Czyli na ostatecznym poznaniu i kosztowaniu Boga. Całkowicie oddać się Bogu można poprzez pracę nad sobą i przyjęciu bardzo tolerancyjnej postawy wobec inaczej myślących. Przykazanie Miłości nie zwalnia jednak od pewnego rodzaju dyscypliny. Ludzie uzależnionego serca od świata – nie wypróbowanej wiary – opierają się poznawaniu. Sposób doskonalenia się w poznaniu Boga jest trudny, niemniej jednak konieczny. Człowiek nie może być szczęśliwy, dopóki nie podporządkuje się Pełni Istnienia. Nie ma innej alternatywy. Świat ludzkich doznań i wrażeń, nawet bardzo pozytywnych, nie zastąpi Boga i Jego wspaniałego Nieba. Tylko On może napełnić nasze serce wszelką upragnioną przyjemnością i radością, jakiej najgłębiej potrzebujemy. W końcu to On wpisał nam w duszę „spazmy i orgazmy duchowe, przenoszone nawet na ciało”. Św. Teresa z Avila, moja opiekunka umysłu, pisała: „siostry – baczenie na siebie podczas medytacji, bo ciało też może doznać rozkoszy”. Niezależna nasza świadomość; uczucia miłości, jakie mamy w sobie – są Boga dziełem, a nie cierpiętniczej natury.

## *CHCĘ TYLKO MIŁOŚCI*

*Jak struna napięta -*

*dźwięczysz w mych myślach*

*Jak kwiat nigdy niedotykany -*

*pieści Cię me uczucie*

*Widzę czarujące Twe uśmiechy*

*niepojęte melodie  
słyszę w Twych oczach  
Mnie samemu nieogarnione poczucie  
Święta przyjemność  
ubiera nas sama -  
żywi poi i śpiewa  
poezja ta z Nieba  
Moc tu czysta wypieszczona  
matczyną dłonią utkana  
Pragnę z miłości  
nie z niskiej pobudki  
Dźwięki to bezcielesne zaświatowe  
Kolorowych odczuć to krynica  
Nowy świat oglądam w Tobie  
Oto boskie odbicie  
rzucone na wieczność  
Słońca najpiękniejsze  
w źrenicach Twych płoną  
Zaslepić?  
Nie!  
Olśnić tylko mogą  
Nieskończona jest harmonia  
Wszewiecznej Miłości  
Nic w niej nie musisz -  
tylko chcesz*

1712. Wszystkie nasze poglądy i umiejętności wskazują na to, że naszą wewnętrzną konstytucją jest służba. Obojętnie czy wyrastamy z korzenia subiektywizmu, czy z korzenia obiektywizmu. Jest to niezależne od walut, bogactwa czy biedy. Naszym nastawieniem podświadomym jest chęć służby. Jedni chcą służyć dla korzyści osobistych, by móc czerpać ze służby innych, a inni służą dla dobrych obyczajów, a jeszcze inni są do tej służby zmuszani przez prawa. Ale mimo tego – choć naszą koncepcją jest służba i nieraz wykonujemy ją dobrze – to i tak nie jesteśmy z niej do końca zadowoleni. Kosmici zdecydowali, aby im służyć. Zaskoczyli nas swoją technologią, a my ulegliśmy. Oddanie Bogu – to się tylko liczy.

1713. Nic nie przychodzi łatwo w życiu. Ponosimy ogromne ciężary i nosimy w sobie różne odpowiedzialności a nie wszystko się udaje. W naszym rozwoju ekonomicznym, społecznym, oświatowym, politycznym, nawet religijnym – istnieje frustracja, zawiniona lub nie. Jednak powinniśmy wznosić siebie ponad dualizm i prywatę a nawet ponad altruizm i służbę. Nie jest to proste przedsięwzięcie. Jezus nie obiecywał zaraz złotych gór. Spokojnie. Osiągniemy wszystko, ale trzeba analizy i spokoju. Krytykować i przebaczać. „Mieć ostre widzenie” – słowa Ojca Pio. Czasem wkurzać się i być miłosiernym. Wprowadzać pokój, a jednocześnie trzymać w ręku miecz. Tak jest strukturalnie zaprojektowany świat przez nieudaczników kosmosu. Musimy być silni. „Damy radę”. Prości jak gołąbki a zwinni jak węże.

1714. Materialistyczni naukowcy, politycy... biorą to za pewnik, że jedynie poprzez walkę klas można zrealizować sprawiedliwość i zdrowy patriotyzm. Nie ma bardziej wypaczonego poglądu. Sprawiedliwość sama z siebie wyklucza jakąkolwiek walkę, przemoc moralną lub klasową, etniczną. Przeciwnie – ona jest uległością, miłosierdziem, wyrozumieniem i tolerancją. Tylko materialistyczna sprawiedliwość jest bezwzględna, bo jest oparta nie na miłości lecz na matematycznym prawie kaduka, wymyślonym przez egoizm. Są to wielkie subtelności w wielkich nieporozumieniach i błędach. Kłamstwo bywa bardzo precyzyjne w swej logice. Kto to widzi, szybciej pozna Boga. Jezus: „Starajcie się naprzód o królestwo /Boga/ i o Jego Sprawiedliwość, a to wszystko będzie wam dodane.” (Ew. Mateusza 6:33)

1715. Dla egoistycznych celów można się nawet posłużyć wiarą w Boga, ale ta wiara nie ma mocy.

1716. Pragnienie świętości musi być czyste i od serca. Na ogół okupione jest ono cierpieniem, gdyż na Ziemiach w kosmosie, bez cierpienia się nie można obejść. Sama natura wywołuje cierpienie. A człowiek je powieli. Musimy zatem być święci w cierpieniu. Jezus i Maryja również odczuwali cierpienie – a byli wysłannikami z Nieba, danymi dla zmienienia ideologii religijnej. **Chcieli uwolnić naród od terroru religijnego.** I udało się. Idea Miłości Jezusa i Jego Mamy rozlała się na cały świat. Historia dużo namieszała z tą świętą Rodziną, ale i tak

jest dobrze. Zawsze można rozczytywać myśli Jezusa (one krążą w kosmosie) – zwłaszcza te nie spisane, nie sfalszowane przez kapłanów.

1717. Różne są płaszczyzny postrzegania zjawisk w świecie. Jak długo on już istnieje, nie udało się nikomu do tej pory uzyskać jednolitego poglądu na złożoną strukturę świata. Wciąż obowiązuje tajemnica. Ale np. Ojciec Pio znał tajemnice materii. Bilokował się, znał wszystkie języki bez uczenia się ich... Jednak można... Ale dodał: "ludzkość nie pamięta początków".

1718. Miłość myśli inaczej. Ona jest na tyle szalona, że nie patrzy na straż, przykładem jest Jezus na krzyżu, godzący się na śmierć w imię miłości do człowieka. Dziś jest tak, że w imię pozornej miłości walczy się przeciw miłości. Głównym winowajcą jest oczywiście niewiedza z zakresu sensu działania życia. Główną tendencją fałszywej wiedzy, jaką mają wierzący i ateści, jest dostosowanie się do wszystkich szczebli przeobrażeń zachodzących w świecie, w życiu społecznym i kulturalnym. Oczywiście bezkrytycznie, ślepo – według przejawów i potrzeb świata. **Państwo totalitarnej niemoralności**, której motorem jest wolność i siła „nowoczesnej” demokracji, agresja, niewiedza umysłowa i uczuciowa – to klęska każdej duszy, która bardzo łatwo uczy się tego rodzaju obrazu rzeczywistości. A świat dobra i miłości jest całkiem inny.

1719. Każda wiedza wymaga interpretacji; oprócz interpretacji wymagana jest informacja, jakie ona może przynieść skutki. Wiedza ludzka, kosmiczna – straszliwie jest zagmatwana i wciąż modyfikowana, zmieniana. Często wykorzystywana do produkcji trucizn przeciwko człowiekowi, który tę wiedzę wytworzył. Dziwne są powiązania wiedzy z człowiekiem.

## *U TWYCH STÓP*

*Panie do Twych stóp upadam  
co dnia gdzieś w dali nieznannej*

*Chcę się wyrwać*

*chcę zniknąć*

*chcę Panie nachylić się ku*

*głębinie Twojej*

*Jak kropla rozpuścić się w Tobie*

*Panie chcę przestać istnieć  
a jednak żyć dla Ciebie  
Podziwiam Twoje stwórcze ogromy  
ale i to jest marność wobec mej niewiedzy  
Poruszamy się Panie w Tobie  
oddychamy Tobą  
a przecież sam żyjesz  
w światłości niedostępnej  
Co Cię Panie wstrzymuje  
od napełnienia mnie?  
Co wstrzymuje od napełnienia moich  
tęsknot i oczekiwań?  
Istota ma ginie bez Ciebie  
Płynę często krainami wspomnień  
ale to jest zbyt szybkie skoro  
mam Ciebie blisko siebie  
Duch mój jednak zmęczony  
przez różne formy i myśli  
udręczony  
Czekam...*

1720. Nie ulega wątpliwości, że czynność miłości, polegająca na wykonywaniu dobra dla wszystkich w imię Miłości – jest lepsza niż wszystkie mechanizmy psychologii, parapsychologii i ludzkiej sprawiedliwości. Miłość opowiada wyłącznie o dobru bez względu na trudności. Ludzka egocentryczna sprawiedliwość domaga się typowej rzeczy: posiadania bez względu na skutki dóbr moralnych i materialnych, wynikających z geograficznych, historycznych, religijnych, społecznych, politycznych uwarunkowań – a to nie jest sprawiedliwe. Zdałaby się jakaś zmiana w sposobie myślenia na przyszłość. W imię Miłości – Braterstwo Narodów? Coś koło tego...

1721. Ludzkie penetracje umysłowe zajmują się właściwie wszystkimi dziedzinami życia. Nie znaczy to, że nauczywszy się poprzez wysiłek i odnajdywanie różnych prawidłowości, człowiek się czegoś nauczy dla duszy. Ludzki umysł uwikłany w patenty, piśmiennictwo, politykę, karierę, przywództwo, za-

bawę zwaną szefostwo oraz inne sprawy – nawet pozorne działania religijne – wcale nie jest lepszy od owadów, które też poznają i walczą na swój sposób. Śpią, jedzą i dokonują rozmnażania się jak człowiek. Dla owadów czas życia zamyka się w godzinach lub dniach, u człowieka w latach. Predyspozycje ciała owadów oraz zwierząt są nieco odmienne od ludzkich, ale człowiek nie docieka swych praw duchowych i przez to niczym nie różni się np. od małpy. Małpa skacze po drzewach, a my tworzymy np. wydziały filozoficzne, po których też skaczemy jak ogłupiali, nie wiedząc na której gałęzi filozofii znajdziemy lepszy owoc. Tak jest i w innych dziedzinach. Pokora i jeszcze głębsze obserwacje, przydałyby się człowiekowi.

1722. Żeby uspokoić. Jan Paweł II jest w Niebie, Kardynał Wyszyński podobnie. K. Wyszyńskiemu brakowało miesiąc po śmierci, bo tam było trochę pychy, więc odcierpiał w innym czyścicu. Dodam, że Kardynał Wyszyński też rozmawiał z Ojcem Pio w Krakowie. Ojciec Pio mi powiedział, kiedy jeszcze Jan Paweł żył i był już starszy: „On już ma kontakt bezpośredni z zaświatami”. Tak mi dosłownie powiedział Ojciec Pio.

1723. Jeśli Ci się uda w ciągu dnia choć jeden raz być logicznie tolerancyjnym, choć jeden raz komuś nie odmówić – to będzie Twoje wielkie zadowolenie i zwycięstwo. Choć jeden raz wysłuchać opozycji wobec siebie, mając w cichości zwoje zdanie, pokażesz życzliwość i zrozumienie dla przekonania innych – to będzie Twój wielki sukces duchowy. „Myśl po swojemu i rób po swojemu, ale wysłuchać trzeba każdego” – słowa Ojca Pio do mnie. A nóż czegoś się nauczysz dodatkowo?

1724. Wszystkie wysiłki trzeba skupić w tym kierunku, żeby stać się miłością. Partie nie mają takich celów. Dlatego trzeba je krytykować za walkę o władzę i czysty materializm filozoficzny oraz praktyczny. Będąc katolikiem można być największym materialistą na świecie. Mafie tak działają – nawet w Watykanie. Bogactwo duchowe nie stoi w sprzeczności z technologią i polityką, bo polityk jest żywą duszą i odczuwa jak każdy. Ale idzie na ogół złą drogą. Gdzie duch Franciszka z Asyżu? Daleko w tyle. A przecież można mieć wiele i mieć ducha serdecznego dla każdego człowieka, kochającego w końcu jak my.

1725. Światy nakładają się na siebie, ale my tego nie widzimy. Nie widzimy atomu ani jego cząsteczek. Ten świat zasłania inny. Materia zasłania świat duchowy. Nawet najdrobniejsze cząsteczki światła są ogromną blokadą przed światem rzeczywistym, duchowym, wiecznym. „Zmysły zasłaniają widzenie” – słowa Ojca Pio.

1726. Okazuje się, że egoiści wyrastają tylko z jednego powodu. Tym powodem jest zlekceważenie edukacji duchowej. To pociąga za sobą negatywne skutki. Życzymy ludziom pokoju, jednakże w tym pokoju jest dużo samotności i nieprzyjaźni. Co więc powiedzieć o szkołach, ośrodkach kultury, gdzie o pracy duchowej nie można nawet pomyśleć? Jak się wydaje nikt nie przewidział, że brak uduchowienia przyniesie takie straszne skutki. Pomyślano sobie, że postęp kulturalno-techniczny wystarczy, że myśl o zwyczajnym zaspokajaniu ludzkich potrzeb wydobędzie z człowieka najlepszy nektar. Pomyłono się! Pomyłka ta jest w skutkach nie do opisania. Z jej powodu przyniosła miliardy ofiar śmiertelnych. Brak uduchowienia czyli innymi słowy niedobór miłości, wywołał ogromne energie negatywne. Jakaż to ogromna pomyłka cywilizacji, która odrzuciła z pogardą mistykę, duchowość, boskie prawa. Co więcej – ta niebezpieczna gra nadal jest praktykowana i to w krajach wysoko uprzemysłowionych i demokratycznych.

## **REFORMA**

*Prawidłowa wizja Miłości  
możliwa jest wtedy  
kiedy doświadczenia nasze  
przystroimy uczuciem do innym  
Uzdrowienie świata to wyłącznie  
problem kształtowania się  
prawdziwej miłości  
Powszechnie jest krytykowanie  
przywilejów nieodpowiednich systemów  
Panie spytajmy...  
skąd i dokąd płyną ustawy nieudane?  
Otóż płyną one z braku odpowiedniej  
wiedzy na temat sprawiedliwości i miłości*



*Nikt nie prowadzi dyskusji  
co zrobić aby było lepiej  
a jeśli dyskutują to bez miłości  
bez eschatologii...  
Warunkiem korzystania  
na Ziemi z dobrodziejstw dobra  
jest niewątpliwie szczerza  
czysta i częsta reforma  
dyktowana dobrem wspólnym...  
Wiara i reforma idą w parze  
Miłość jej smakiem...*

1727. „Polska uwolni się od Rosji dopiero wtedy, kiedy Chiny zagrożą im od tyłu” – słowa Ojca Pio. Lech Wałęsa mówi dzisiaj od rzeczy. „Obalił Rząd Olszewskiego i nie wie co teraz zrobić, uniosła go pycha” – słowa Ojca Pio z tamtych czasów. I dodał jeszcze: „na kolanach będziemy odzyskiwać wolność po obaleniu rządu Olszewskiego” – słowa Ojca Pio.

1728. Zazdrość w Niebie nie istnieje. Ona jest wynikiem złych przyzwyczajęń i niewiedzy w galaktykach – niebach alternatywnych, stworzonych w kontrze do Boga. Zazdrość pojawia się tylko w ograniczeniach materialnych. Brak pełnego poznania powoduje zazdrość i poprawność wobec głupoty, szczególnie głupoty dziennikarzy i polityków, którzy mają moc formułowania opinii i wpływać na nasze decyzje. **Trzeba więc umieć myśleć po swojemu.** Koniecznie! „Nie można żyć życiem innych i być ich przedłużeniem” – słowa Ojca Pio. Każdy odpowiada za swoje chęci i nastroje.

1729. **To myśli są czynami, to uczucia są czynami i powodem wszystkiego.** Nie ręce, nie fizyka są istotne. Ale to, co wychodzi z wnętrza. Wnętrze może nas uskrzydlić albo pograżyć. Ciało nie ma nic do tego. Jezus dawno ten problem przedstawił. Co ręce potrafią – prawie nic. Nim przyjdzie ruch ręką, najpierw jest chęć jej ruszenia. I ta chęć jest istotą. Jest najważniejszą miłością i odpowiedzialnością. Można wypominać innym błędy, złe postępowanie, mylenie się politycznie z powodu zaciemnienia umysłu, **ale każdego należy traktować jednakowo – nie pozwalać sobie na nienawiść do kogokolwiek.** Ponieważ wszyscy

są dziećmi Boga; Hitler i Stalin oraz inni; ludzie z tej czy innej partii. Jeśli ktoś źle prowadzi lub prowadził sprawy narodu, należy mu to wypominać, aby się nawrócił. Nie oznacza to braku miłości. Przeciwnie; powinni nam być jeszcze za to wdzięczni, że się ich napomina i krytykuje. Nawet pierwsi chrześcijanie mieli taki model postępowania: napominania i pokazywania grzechów. **Nie można być tolerancyjnym bez granic** wobec ludzi. Inaczej trzeba by wypuścić najgorszych zbrodniarzy na wolność. A to oznaczałoby strach i popłoch. A co robią politycy podpisujący dokumenty na różne „trutki”, a potem społeczeństwo choruje. Trzeba takich krytykować i napominać, wzywać do nawrócenia.

1730. Dążenie do doskonałości istniało już setki tysięcy lat wcześniej na tej biednej Ziemi, zagubionej w kosmosie, unoszącej się na samym końcu Drogi Mlecznej. Dążenie to istniało wcześniej niż zszedł tu wyjątkowy Anioł z Nieba – Jezus. Chrystus, który dopełnił wiedzę o doskonałości. Zwrócił szczególnie uwagę na **miłość bezinteresowną**.

1731. Wszystkie religie w ich obecnym stanie są funta kłaków warte. Bez wojen i krwawych rzezi nie byłoby islamu ani chrześcijaństwa. Dlaczego o tym nie pamiętamy i tego faktu nie nagłaśniamy? Poprawność polityczna zakazuje. Zbawienie to zupełnie coś innego, to nowe życie; wolne, wieczne w miłości a nie w terrorze miażdżącego duszę żydowskich czy innych praw religijnych. Żydowscy kapłani-politycy mieli przede wszystkim takich praw tysiące – by kontrolować ciemną ludność. Jezus wszystkie prawa Żydom obalił. Zapłacił najwyższą cenę. Na koniec zrobili z niego oczywiście ofiarę, jak to na żydowskich ołtarzach się robiło. Stale tam zabijano i palono zwierzęta. Apostołowie byli Żydami, chcieli zmian, lecz prawie wszystkich wymordowali. Mamy więc pamiątkę zabijania żydowskiej ofiary – Jezusa – podczas każdej mszy w kościele na cześć żydowskich starotestamentowych bogów, a raczej po modyfikacjach – Boga. Idąc dalej – nawet Boga w trzech osobach. To już przekręt wiekopomny. Każdy, kto się temu przeciwstawił – był natychmiast rozszarpywany, palony lub nabijany na pal. Kiedy zmańdrzejemy wreszcie!?! Oj czeka katolicyzm wielka reforma, bardzo wielka! Już się ona zaczyna.

1732. W miłości szlachetnej nie ma cienia niedoskonałości, ponieważ w niej jest wszelka gościnność, uprzejmość, uczucie, czar, romantyczność... I nie

trzeba do tego żadnej religii, wystarczy własna dusza stworzona przez Boga. Religie manipulują i każą nam jeszcze za to płacić pracą czy pieniędzmi. Ja rozumiem, że ludzie lubują się w kościołach, ale Jezus mówił całkiem o czymś innym; wewnętrznym kościele, o dobrym sercu a nie o tym zbudowanym z chłodnej cegły kościele. To nie o ten kościół Jezusowi chodziło. Franciszek z Asyżu rozumiał to podobnie. Ale i jego pisma zmanipulowano; reguły napisał pod dyktando innych. Bolał nad tym, dlatego na koniec wyrzekł się całego zakonu, zdjął habit (worek) i umarł nago jak Jezus. Nie chciał mieć nic wspólnego z tym światem fałszu zakonnego i kościelnego.

1733. Brak zainteresowań formami i pięknem czyni człowieka wyjąłowym a psychicznie udręczonym. Świat trzeba znać, aby umieć tęsknić za wyższym. Duszy potrzebny jest świat, najlepiej od zaraz kraina Niebiańska. Ale trzeba niestety czekać...

1734. Jeśli ktoś twierdzi, że zwierzę nie myśli, ten mało wie. Zwierzę też myśli i kocha, ale na sposób swojej psychicznej struktury.

1735. Jakby na to nie spojrzeć, chrześcijaństwo jest żydowską koncepcją światopoglądową. Nieprawdą jest, że zbawienia nie było wcześniej. To kłamstwo sekt, które zapanowały siłowo nad spokojnym ludem. Tysiące lat słowiańszczyzny przewyższa znacznie koncepcje tradycyjnego obecnie zbawienia. Przewyższa znacznie tę zafalszowaną Biblię. Istnieją nawet Wedy słowiańskie. Tępiono Słowian; ich znaki, symbole – aż do zapomnienia. Robił to polityczny, ideologiczny – w dużej części – żydowsko-państwowy kościół. Jezus – choć z ciała był Żydem – jednak głosił słowiańskie idee. Był anielską, uniwersalną duszą. Lecz sekta chrześcijańska, jak ją na początku określano, zmieniła prawie wszystkie słowa wielkiego filozofa – Jezusa. Oszukano wszystkich. Niech się kościół przyzna – zrobi sobie sam dobrą przysługę... Poza tym Kosmos istnieje miliardy lat, cywilizacje w nim trwają również miliardy lat i nagle wyskoczyło z pudełeczka żydowskie zbawienie? To nie tak. Zbawienie istniało od początku, kiedy tylko aniołowie wyszli na własną rękę z Nieba. Jezus je przyspieszył swoją wiedzą na ten temat. „Bóg pierwszy wyciągnął rękę na zgodę – już na samym początku” – słowa Ojca Pio. I od tamtej pory powrót, czyli zbawienie jest możliwe. Jezus potępił żydowską religię, dlatego zginął. **Wszystkie religie potępił, a sam żadnej nie założył.** Nawet jednej kapliczki nie

wybudował. Nakazał tylko swoim znajomym mówić o miłości i życiu wiecznym. Bo wiedział, że na pokorze i dobru polega zbawienie. Jezus – Anioł z Nieba – urodził się genetycznie w najgorszym narodzie świata. Chciał go przestrzec przed pychą i potępieniem kosmicznym. Ale nie ulegli, nie chcieli słuchać. Więc zwrócił się ze swoją propozycją do wszystkich ludzi dobrej woli, aby nie poddawali się i szukali Królestwa Wiecznego. Choć wiedział dobrze, że inne narody Jego nie potrzebują, bo całkiem dobrze sobie radzą ze zbawieniem siebie.

## *W OKÓŁ ROWAŻAŃ NATUR*

*Ponad nieokreślone wydają się  
zwyczajne wnioski  
dostojne i czyste nad słowa  
A zmuszają czasem do istnienia zła  
Życiu wymyka się dojrzewanie  
a przed człowiekiem  
głód jego jaźni ...  
Wygodne otoczenie  
jak naturalna radość  
miarą różną zmienia stopnie poznania  
na szamotaniny intelektualnych rozważań  
Wymykają się zależności  
łamią się natury  
coraz więcej pozorności...  
Wdziera się zwątpienie  
Czy istnieje prawdziwy rygor poznania?  
Czy istnieją tajemnice?  
Lecz są prawdy których ani za pomocą  
rachunku prawdopodobieństwa nie  
da się ich zgłębić  
Wobec jednych i drugich -  
zabiegów jest sporo  
Każdy jednak musi wołać  
za tym czego najbardziej oczekuje  
Miłość wciąż nie jest kochana!!!  
Dlaczego!?*

1736. Od początku z natury boskiej jesteście Aniołami. Dziś już w materialnym ciele po długiej wędrówce przez kosmos. Mutacje, ewolucje itp. Przemieniając się w różne postaci na różnych planetach, dzisiaj jako człowiek – posiadamy pewien specyficzny zakres wolności ze względu na ograniczenia nieprzenikliwości ciała w materii. W tak ograniczonej wolności ciała dusza wszystko musi zrobić, aby pomóc w sobie odnaleźć miłość, dobro i wieczność. System genetyczny ciała, system chemicznych gruczołów i bioelektrycznych systemów nerwowych – jest kolosalną zaporą w szukaniu tych wielkich i najważniejszych spraw istnienia. Ale trzeba to pokonywać... „Zmysły zasłaniają duszę” – słowa Ojca Pio.

1737. Wolność jest to umowa między Bogiem, a duszą. Bóg ufa duszy, że zrobi wszystko, aby tej wolności nie wykorzystać w złych celach. A Bóg obiecuje w zamian dar życia wiecznego w miłości. Ale stało się inaczej. Wolność zachowana – a zła w świecie po pachy. W całym kosmosie jest to samo, gdyż wszyscy mają taką samą duszę, ale w różnym ubraniu przejawioną. Ci, którzy cierpią dzisiaj i umierają, pokazują tym, jak dusza powędrowała sobie hen daleko od Boga. Pora wracać z czeluści przemijającej materii.

1738. Każdy jest doświadczany przez los życia – nawet niewierzący. Każdego Bóg pociąga do siebie. Robi to z potrzeby serca i współczucia dla swoich dzieci, aniołów-ludzi, które pozakładały sobie nieba w kosmosie. I głównie przez to cierpią. Bóg ma plan na rozwiązanie tego problemu. Ale trzeba go swoim wysiłkiem próbować odnaleźć. Sukces pewny. Każdy jest w stanie to zrobić. Koszt właściwie żaden. Zbawienie dokonuje się poprzez myśli – a myśli nas nic nie kosztują. Są jak delikatny powiew letniego wiatru. Zbawienie jest za darmo dla wszystkich. Wystarczy myślami stwarzać dobro i miłość. Myślami stwarzać wokół siebie niebo. Jezus pokazał, jak to robić.

1739. „Rodzimy się na Ziemi po to, by odnaleźć życie wieczne” – słowa Ojca Pio. Nie ma innego celu naszego życia w galaktyce, na tej Ziemi. Ale nie każdy to rozumie, bo wszyscy zostali zmanipulowani obietnicami rajów na Ziemiach. Kosmici w ten sposób nami dyrygują. Kosmici – to są aniołowie, co kiedyś opuścili Prawdziwe Niebo, a my razem z nimi. Również jako aniołowie. Dziś, po wielu zawirowaniach energetycznych naszej duszy, mutujemy się inaczej. Zmuszeni

jesteśmy do wyboru różnych ciał materialnych. Galaktyka ma duże możliwości przedłużania sztucznie życia biologicznego i energetycznego. Lecz zbawienia jako tako w tym nie ma. Trzeba sięgać o wiele wyżej. Pragnienia wytwarzają największą moc w duszy – pragnienia i chcenie. Myślami i pragnieniami, chceniem – możemy się zbawić. Ale oczywiście tymi najpiękniejszymi.

1740. „Gdyby ludzie wiedzieli, ile tracą, opuszczając miłość, nigdy by na to sobie nie pozwolili” – słowa Ojca Pio. Opuszczanie miłości jest o wiele gorsze w skutkach niż każda choroba ciała i śmierć. Kiedy to zrozumiemy, nastąpi postęp kultury i obyczajów społecznych.

1741. Spekulacje są dla tych, co ciągle szukają, a znaleźć nie potrafią. Dla katolika liczy się miłość do świata i Boga, a nie spekulacja.

1742. Wiedza o zaświatach nie jest najważniejsza. Każdy po śmierci pozna wszystkie światy. Obecnie, aby doszło do zbawienia poprzez to poznanie, **najważniejsza jest miłość i tolerancja** okazywane wszystkim w formie służby. To odgrywa najistotniejszą rolę w doskonaleniu siebie. A jak staniemy się doskonali, będziemy bliżej Boga i Jego wiedzy o wszystkim.

1743. Ciało z duszą są tak bardzo zespolone, że nie ma dla świadomości materialnej różnicy pomiędzy ciałem a duszą. Chociaż jest. Dusza jest bardzo doskonała, ciało jednak nie – cierpi. Dusza chce to czy tamto, ciało nie jest w stanie tego zrealizować, nie daje rady zaspokoić duszy. Dusza chce, a ciało wysiada. Tu jest poważny problem. Jaki powód tej dysharmonii? Coś kiedyś poszło nie tak. „Skaza na duszy” – słowa Ojca Pio – odbiła się piętnem na formie istnienia w świecie materialnym, co nie było planowane – a się stało. Mówimy więc o raju utraconym. Bolesnie to odczuwamy na co dzień.

1744. Człowiek z Układu Słonecznego jest dopuszczony do dobra i zła. Nie żyje ani w niebie, ani w piekle, ale gdzieś po środku. Jest to dla niego możliwość używania ograniczonych mocy i odpowiedzialności za nie. Tu się uczy być Aniołem. Ale czy wszyscy zdają sobie z tego sprawę, kim są i po co tu żyją? Nie szukają odpowiedzi, nie chcą wiedzieć co ich sprowadziło w ten region. **Miesz-**

kamy bardzo daleko od centrum Galaktyki, na samych jej obrzeżach. Jaki powód? Co nam to daje? Może bliżej środka byłoby lepiej? Kto wie...?

1745. Korzystną filozofią życia jest sprzeciwienie się złu tworzonemu przez aniołów, pokazywanie im dobrych postaw i nawyków, by nauczyli się podnosić nawet najmniejsze dobro do rangi najwyższej. Być znakiem sprzeciwu jak filozof Jezus. On wiedział w czym rzecz. Przebaczać i nie pobłażać jednocześnie, wypominać i przytulać, karcić i pocieszać, wskazywać szlachetną drogę do Celu. Duża w tym rola rodziców wychowujących swoje dzieci, przychodzące na świat z wyzerowaną pamięcią. Rodzice powinni ich nową pamięć zappełnić w dobry sposób – nim okrzepną i wejdą w dorosłe życie. Małżeństwa homoseksualne i adopcja przez nich dzieci, to absurd natury ciała i ducha.

1746. Filozof musi złamać monopol swych koncepcji i uwierzyć w Boga. Następnie spokornieć, spobożnieć nieco. Potem ponownie zostać filozofem, ale już ze zmienioną świadomością idącą w kierunku mistyki ducha.

1747. Rodzice sami się muszą modlić jeśli im zależy na dobru rodziny. Mało tego; winni kontrolować czy ich dzieci się modlą. Tylko z Bogiem można być wolnym i szlachetnym aniołem. Poza Bogiem, w Galaktyce same kłopoty. Potężne cywilizacje zapomniały o Bogu, dlatego tak szaleją po całym kosmosie, szerząc materializm, ateizm i terror. Z Bogiem zawsze jest łatwiej i spokojniej. Z Bogiem można się zbawić, bez Niego jedynie żyjesz życie po życiu, dyskutujesz i produkujesz gadżety, statki kosmiczne czy igły do szczepionek. Żadna cywilizacja kosmiczna nie oferuje sama z siebie zbawienia. Tylko Bóg to obiecał w zamian za dobro i miłość powszechną. Ziemianie już wiedzą o zbawieniu, pomimo iż jesteśmy zacofani technologicznie i „wszystko się tu psuje” – słowa Ojca Pio. Może właśnie niemoc nauczyła nas dążyć do Boga i modlić się do Niego. Władza i potęga zawsze ma z tym problemy w kosmosie.

1748. Ważniejsza jest myśl duchowa niż srebro i złoto, niż podróże kosmiczne, niż „raj ziemski”. Myśl duchowa tworzy energie niewidzialne ludzkim okiem. I sprowadza do naszej duszy pokój, miłość i rozkosz.

1749. Gdyby człowiek widział, w jakiej jest nędzy kosmicznej, nigdy nie odważyłby się powiedzieć, że jest kimś. W łonie matki był nikim a teraz mówi, że jest kimś: ważnym politykiem, noblistą, dyrektorem, królem, mistrzem świata... Pycha i głupota, niewiedza...

1750. Nie myśl sobie, że zawsze w życiu wszystko będzie Cię cieszyło. Najbardziej niezadowolony będziesz z własnego ciała. Ono jest źródłem wszystkich Twoich kłopotów, nastrojów. Radość płynie z ducha, z Nieba – a kształty Ziemi jedynie przypominają tamten świat doskonały. Ciało biologiczne nie spełnia pragnień duszy – stąd te kłopoty.

1751. Oto sukces: w niczym nie być pierwszym i w niczym ostatnim. Jeśli już chcesz się ścigać, to pierwszym możesz być w oddawaniu uwielbienia Bogu, a ostatnim bądź w hołdowaniu sobie.

1752. Wszystko akceptuj co istnieje w Galaktykach, prócz zła i cierpienia. Jednak po gruntownej analizie, niewiele pozostanie do akceptacji w tym świecie. Co ruszysz, wpadasz w dół. Nadzieja tylko w Niebie Oryginalnym.

1753. Nie tylko nowa kreacja poznawcza i twórcza, ale powtarzalność przeżyć, uniesień – jest tak samo piękna i zawsze porywająca duszę w różne wspaniałości.

1754. Choroby psychiczne, utrata rozumu, upośledzenia mózgu – powodują, że jest blokowana świadomość w pewnych jej przejawach. Dusza traci normalną łączność z ciałem. Dusza zdana na ciało, nawet w zdrowym ciele, ma kłopoty. Osoby chore psychicznie jeszcze większe. Dusza to miłość, logika i sumienie, radość bez lęku. Osoby mocno uzależnione od utraty świadomości z powodu różnych wad – np. wad genetycznych, wad powypadkowych, złych mutacji, alkoholu, napojów energetycznych, pepsi, narkotyków lub chorób spowodowanych złym odżywianiem; uzależnione od braku pamięci, leczone psychotropami – nie posiadają jasnego sumienia i orientacji. Dlatego mogą zrobić wszystko bez odpowiedzialności za to, co czynią. Nawet sądy usprawiedliwiają takie osoby, uważając je za niepoczytalne. Kosmos jest z jednej strony piękny chwilowo,



a z drugiej nieustannie okrutny. Dlaczego tak bardzo chcemy się tu rodzić? Czy mamy pełną świadomość w co się pakujemy?

### **OBUDZENIE**

*Już ranek obudził się ze snu  
a wspomnienie z niego wyjęte  
mówi jak bardzo się kochamy  
W zagrodzie dnia  
barwami kształtnymi  
naszych istnień  
linią sekund wiecznych -  
nieprzerwana nasza obecność  
W tę jedną stronę  
zwracamy pragnienia  
czerpiąc słodycz nietykalną  
Niezawodny jest ogień miłości  
Kto dostrzega sens  
temu sakrament wieczny  
przyłoży pieczęć żywą  
Tam się powijesz na nowo  
zaistniejesz jeszcze raz  
aby czerpać słodycz...*

1755. Człowiek jest istotą zawładniętą przez niewiedzę i niedoskonałe fizyczne ciało. Maszyna cielesna zawodzi, a dusza nie umie się w nim szczęśliwie poruszać. Ciało jest osłem dla duszy. Kiedyś upadek duszy był tak wielki, że aż wpaść musiała w ten niski mechanizm fizyczny. Droga do upadku była bardzo skomplikowana i długa. Pracowały nad tym zespoły naukowców – aniołów. Powrót do harmonii nastąpi wtedy, kiedy odzyskamy duchowe ciało, piękne i doskonałe. O jakim wspomina św. Paweł i jakie pokazał Jezus w przemienieniu siebie na górze Tabor. Póki co - musimy uczestniczyć w trudnościach i zaniku komórek ciała, wysuszaniu organizmu wewnętrznym systemem biologicznym i w końcu w śmierci. Taki panuje tu system. Nie jest to cudowny system, a raczej niszczący życie biologiczne. Wszystko działa na zasadzie przemiany materii, gdyż nie posiada ona samonapędzającego się perpetuum mobile. Brak zasila-

nia. Wszystko po czasie się rozpada i pozornie odnawia. **Wszechświat ma coraz mniej energii, ponieważ jego twórcy odłączyli wtyczkę od zasilania – Boga.** „Uciekli od Boga i o Nim zapomnieli, choć wiedzą, że jest” – słowa Ojca Pio. Dlatego następuje śmierć... Z tych niedobrych systemów musimy się wyzwolić. Jak? Przez wiarę na razie. Przez miłość do Boga i dusz obdarzonych wiecznością. To wyzwolenie nazywamy zbawieniem się, do którego zachęcał Jezus. Ale nikomu go nie narzucał i nie narzucił. Powiedział wręcz: „Zaprawdę, zaprawdę powiadam wam: Kto we Mnie wierzy, będzie także dokonywał tych dzieł, których Ja dokonuję, owszem, i większe od tych uczyni, bo Ja idę do Ojca”

1756. Tak już tu jest. Do dobra musisz się przełamać. Rozmawiaj z bliźniemi, czyń im dobro, rób to, co oni bardziej chcą niż Ty. Służ, uśmiechaj się do ludzi i zwierząt a w sercu ślij każdemu pozdrowienia, szlachetne myśli i wspaniałe obietnice. Gdyby wszyscy tak czynili, świat nasz bardzo upodobniłby się do Nieba. „Całe Niebo się do Ciebie uśmiecha i śle pozdrowienia” – słowa Ojca Pio.

1757. Tak naprawdę wszystko, co jest rozdzielone, jest jednocześnie jednością. Inaczej by się rozpięzchnęło w beładzie i wędrowało bez logiki i sensu. Składamy się z indywidualności; każda dusza jest inna, a łączy wszystkich jedno – przyjemność. A co jest przyjemnością? Miłość. „Miłość jest największą korzyścią, wszędzie, zawsze i we wszystkim” – słowa Ojca Pio.

1758. Zasadniczo wszystko jest oczami, widzeniem. Widzenie słyszy, dotyka, przeżywa, cieszy się. Mówię o duszy. Dusza jest widzeniem i posiada wszystko w jednym punkcie, przez który odbiera istnienie. Najbliższym tego określeniem jest „widzenie”. Świat materialny (wzorowany na duchowym świecie) jest „oczami” – wszystko widzi, czuje, smakuje. „Bez widzenia nigdy nie można doświadczyć Nieba. Niebo trzeba widzieć” – słowa Ojca Pio. Piękno jest przede wszystkim widzeniem i odczuwaniem. Dusza jest cudownym bytem, nawet jeśli jeszcze żyje w gęstej materii upadłego kosmosu. Ale z przykrością muszę stwierdzić: nikt z ludzi nie ma pozwolenia widzenia Nieba Prawdziwego. Nawet najwyższe cywilizacje w kosmosie nie posiadają takiej możliwości. A poza tym te najwyższe są najbardziej piekielne, dyktatorskie i przewrotne wobec Boga. Dopiero wolne i bezinteresowne istoty, mogą uczestniczyć i bawić się widzeniem Nieba. „Ziemia to przedsionek Nieba” – słowa Ojca Pio.

1759. Doświadczenia jakie mamy w życiu, tak naprawdę wcale nie są nam potrzebne i do niczego nie prowadzą. Ślepa uliczka. Choć inni próbują z tego zrobić drogę filozoficzną, nauki duchowe i drukowanie książek z tej serii. Jezus nigdy nie mówił, że są nam potrzebne doświadczenia. Wiedział z jakiego powodu znaleźliśmy się w kosmosie – tak straszliwie ciężkim. Owszem, uczymy się życia od kołyski, ale do czego ta nauka prowadzi? Do kłopotów, chorób i ostatecznie znów do śmierci. Cokolwiek w życiu uczynimy, zawsze wynikną z tego problemy. I tak można to powtarzać w nieskończoność. „Ten czyściec trwa prawie w nieskończoność” – słowa Ojca Pio. Dlaczego więc żyjemy? Aby sobie pożyć i to wszystko? Inni potrafią się replikować, klonować i rodzić w nieskończoność. Więc Boga mają gdzieś daleko. Życie materialne nie ma żadnej wartości i Jezus o tym wyraźnie mówił. Ciągłe powtarzał o samozaparciu, wyrzeczeniu się tego świata, bo on nie jest wieczny i pełno w nim cierpienia. A wielcy i mądrzy na tym świecie mówią zupełnie coś odwrotnego. Nawet sobie serca wymieniają po 5 razy, aby tu żyć w tym rajku-kołchozie. „Życie na Ziemi to kołchoz” – słowa Ojca Pio.

1760. Najtrudniej nawrócić przekonanego i doświadczonego w różnych systemach duchowych i filozoficznych. Ten wariant występuje najbardziej w wyższych cywilizacjach niż ziemskie. Im wyżej – tym gorzej z tym jest. Wielka technika, mają nawet maszyny sterowane wolą i myślami, zmieniają ciała energetyczne. Są jednak z nich uparciuchy. Nie odpuszczają.

1761. Takie czy inne doświadczenia niewiele uczą, bo nadal żyjemy na Ziemi, nawet zaraz po śmierci często rodzimy się ponownie. Lubimy sobie pożyć w materii. Nie ma to wielkiego sensu, gdyż ani szczęścia tu nie ma, ani życia wiecznego. I nawet przez te powtórki coraz bardziej się pograżamy. Po prostu wpadliśmy do dołu kosmicznego i musimy się z niego wygrzebać. To wszystko. Im prędzej tym lepiej. Inteligencja wcale nie jest taka wesoła w kosmosie. „Im bardziej inteligentna osoba, tym może stać się bardziej agresywna, piekielna w skutkach” – słowa Ojca Pio. Nikomu nie są potrzebne cierpienia, zabójstwa, morderstwa z premedytacją, zazdrość czy nienawiść do polityków, opozycjonistów. To nic nie daje. Próżnia i bełkot chichotu życia. Umysł–dusza ma za zadanie – jeśli się zorientuje w sytuacji – wydostać się z piekielnego życia, które do niczego nie prowadzi, jedynie do jeszcze większej katastrofy. Gdy zrozumiemy swoją duszę, nie potrzeba żadnych doświadczeń. One jako życie – dołują duszę. Dla-

tego Jezus sugerował do czego mamy dążyć i czego najpierw szukać, aby się wyzwolić z tego niepotrzebnego zupełnie czyścca: „Szukajcie najpierw Królestwa Niebieskiego...”

1762. Czy można żyć bez pieniędzy i mieć wszystko co potrzebne do życia? Oczywiście! To jest tak proste jak wschód słońca, jak słuchanie muzyki. Ale establishment wypracował wariant kontroli po to, by dla siebie uzyskiwać najwięcej profitów. W jaki sposób to można zrobić? Oczywiście pycha ludzka nie chce o tym nawet słyszeć, bo władza i ogromne majątki dla niewielu osób na tym świecie są najcenniejsze. Oni kręcą biznesy i trzymają cały świat w szachu. A najciekawsze – nikt nie zna tych nazwisk. Stoją z tyłu a samolotami i łączami elektronicznymi dostarczane są im tony dolarów dziennie. Nawet mają swoje prywatne wojska, aby chroniły ich majątków. Warto by z tym skończyć. To napędza jedynie konflikty i wojny. Podam recepturę na dobrobyt najprostszą na świecie, która rozwiązałaby wszystko: wystarczy, aby był obowiązek pracy dla wszystkich ludzi po 3 lub 4 godziny dziennie za darmo. Bez pieniędzy! Ludzi zdolnych do pracy, dojrzałych. Młodzież niech się uczy – jak najdłużej. Naprodukowanoby tyle potrzebnych rzeczy do życia, że stałyby w magazynach niepotrzebne. Jedzenie, telewizory, komputery, ubrania, cokolwiek... za darmo. Brać ile się chce... No, ile można mieć w domu telewizorów? Dziesięć? To jednak za dużo. A roboty wprężnięte w produkcję mogą ich naprodukować miliardy miliardów. I tak w każdej dziedzinie gospodarki. Wszystko za darmo – bez pieniędzy. Mogłoby tak być nawet od dziś. Ale chęć władzy i zarobków przewyższa na razie te koncepcję. Np. zwierzęta czy rośliny tak właśnie żyją. **Nie pracują w znaczeniu ludzkim a wszystko mają co potrzebne do życia. Niektóre cywilizacje już doszły do tego i tak właśnie żyją.** To kwestia spojrzenia i prostej naturalnej organizacji. Inni to osiągnęli i mają czas na refleksje, kochanie się i poszukiwanie Boga – Nieba. U nas 10 osób trzęsie całym światem, a my żyjemy w nędzy i ubóstwie. Utopia? Teraz jest utopia!!! Może kiedyś się nad tym projektem ludzie pochylą i zaczną produkcję wszystkiego za darmo – bez pieniędzy. Każdy włożyłby te swoje jedyne 4 godziny w różnych zakładach pracy. Świat miałby wszystko. Bardzo łatwo jest to zorganizować. Nawet w monetarnym systemie istnieje nadprodukcja wszystkiego. Nikt by nie głodował, nie byłoby wojen a dzieci mogłyby być spokojne i głęboko edukowane – też za darmo. Każdy mógłby mieć dom lub domy – tyle ile potrzebuje – oraz wyposażenie do niego za darmo. W zamian za

4 godzinną pracę dziennie. Wydaje się utopia, ale pomarzyć można... Ociec Pio też mi mówił, że wystarczyłby czterogodzinny dzień pracy. Za dużo pracujemy – mówił.

1763. Ludzka pamięć, ludzka wola, ekspresja, ludzki talent mogą stać się porażką, jeśli puszczane są one w samopas, tj. jeśli wykorzystane zostaną przez egoizm. Talent obecnie przyjmuje zły kierunek. Wszystko – co jest czynione bez idei miłości, wcześniej czy później – obraca się przeciwko człowiekowi. Widać to w każdej dziedzinie zorganizowanego społeczeństwa. Musimy sobie uświadomić, że zło jest wytwarzane poprzez nadmiernie rozbudowane ego. Ego spowodowało rysę na duszy, pęknięcie na niej. Gdy sobie to uświadomimy, wszyscy wypowiemy walkę złu, poprzez wytwarzanie miłości subtelnej; poprzez cnotę i wszelką uprzejmość. W przeciwnym razie – na próżno nam chodzić do wyborów, głosować na konkretnych polityków. Bo wiemy czym się skończy ich program wyborczy. Co by nie powiedzieli, podtekstem i tak będzie chęć posiadania władzy i pieniędzy – czyli miłość własna. Szczególnie w tych czasach widać to jak na dłoni. Dusze swoje sprzedali za pieniądze i nie zależy im na prawdzie. Chodzi im głównie o siebie. Ego bez pardonu zwycięża. Jeśli nie poszanujemy wiedzy o duszy, o tym – że ona jest czystą, bezinteresowną miłością – w kraju nie będzie działać się dobrze, nie będzie ani jednego prawdziwego polityka. To oznacza tworzenie kolejnych ustaw i przepisów, by je omijać. „Choćby najlepsze prawo napisano, to i tak znajdują się tacy, co je ominą” – słowa Ojca Pio.

## **CIAŁO**

*Panie przepraszam Cię  
za tak niedoskonałe  
ciało na które zasłużyłem  
Dziś muszę  
żyć z dala od Ciebie  
w materialnym zamiast boskim ciełe  
w powłoce tak trudnej do pokonania  
cierpień i ciemności  
A jednocześnie nie mogę  
wypowiedzieć słów uwielbienia  
że dałeś mi takie życie*

*Wiedziałeś  
że najlepsza to dla mnie szansa  
odzyskania straconego  
zjednoczenia z Tobą  
Panie dziękuję Ci za to ciało  
w którym jestem i żyję  
w którym się cieszę  
i doznaję różnych radości  
Dałeś mi je  
bym się w nim uświęcił  
i zdobył wieczność  
abym w chemii cierpienia  
jaki mi ono przysparza -  
wybielił swoją duszę*

1764. W naszym kosmosie nieba nigdy nie będzie. Ten kosmos przeznaczony jest do rozbiórki. „Raju tu nigdy nie było” – słowa Ojca Pio (Biblia twierdzi, że Eden...). I zrobią to sami aniołowie, co go stwarzali. Lecz najpierw muszą odpuścić sobie i uznać doskonałość Boga – a nie swoją. Kiedy zakończą z cywilizacjami, rozbiorą wszechświat a Bóg na końcu weźmie miotłę i posprząta kurz po kosmosie. Zło promuje i rozszerza samo siebie, podobnie jak miłość. Często różnicy nie widać. Zło to najdoskonalsze i najwyższe cywilizacje w kosmosie, posiadające najpotężniejsze technologie i bogactwa. Ale nie chcą się przyznać oficjalnie, że Bóg jest najpotężniejszy i najdoskonalszy w swoim dziele Niebiańskim. Stawiają więc tamę Bogu, nie chcą Go widzieć w swoim materialnym kosmosie. Pycha im na to jeszcze nie pozwala, by uznać wyższość Boga. Nawet w świecie ludzkim niektórzy stawiają się wyżej niż Bóg, choćby komisarze unijni, niektórzy prezydenci, sędziowie, wojsko, policja, królowie a nawet naukowcy to potrafią. Zło to świadomość. Zło bez świadomości nie istnieje. Ten kosmos się sypie ze starości. Niebo jest poza tym kosmosem – w zaświatach. Tam jest i było Niebo. Wyszliśmy z Nieba i od tej pory błąkamy się. Trzeba się stąd wynosić – jeśli zależy nam na życiu szczęśliwym i wiecznym. Wszystkie wymiary życia tu upadają. Liczy się tylko Oryginalne Niebo. I tam jest nasz prawdziwy Dom. Niepotrzebnie stamtąd wyszliśmy. Ale Bóg to wszystko rozumie. I każdemu podaje rękę możliwości do powrotu. Jezus czytelnie o tym nauczał.

1765. Nie wolno uruchamiać w sobie ani w społeczeństwie procedur szatańskich, ukrytych w różnych postawach i stopniach nauczania, ukrytych w biznesie, tytułach naukowych, prawie, technice a przede wszystkim w **gospodarce rynkowej, gdzie prawa miłości bliźniego nie mają racji bytu**. Te procedury to: doprowadzanie innych do upadłości i bankructwa, zmuszanie ludzi do nadmiernej pracy, by nie myśleli o „głupotach”. Najwięcej uzależniaczy, trucizn i spowalniaczy korporacje dodają do tego co jest spożywane powszechnie – tj. do cukru, do chleba, do kolorowych napojów, pepsi, piwa, alkoholów i papierosów. Sypią też do wody w kranach. Stąd tyle chorób i powszechnej otyłości. Ale to nie wszystko...

1766. Jakże niebezpieczne są związki człowieka z wolnością. Trzeba wytworzyć inną wiedzę, ażeby było normalnie. **Samoo graniczenie – powinno być przedmiotem egzaminu maturalnego**. To tak na początek. Powinien to być przedmiot najważniejszy – bo to on właśnie wprowadza pokój na świecie i sprawiedliwość. A pokój to miłość powszechna.

1767. Marzenia to inaczej nasza wiara w piękno przepiękne i wieczne jutro, by w tym pięknie można było się stale pluskać.

1768. Najważniejszy jest zawsze pokój, ale taki trochę twórczy, marzycielski, umocowany w miłości, wyobraźni, kulturze i sztuce miłości bezgranicznej.

1769. Nie ma wyjścia – wszyscy muszą kochać wszystkich, inaczej czeka nas piekło na Ziemi. Niebo na tym polega, że wszyscy się kochają – tak jak „Bóg kocha wszystkich nas jednakowo” – słowa Ojca Pio. Dusze się pogubiły w tym świecie, dlatego są nie wiedzące, zajmują się różnymi religiami, różną wiedzą. Kłócą się o to. Miłość jest jedna – ale różnokolorowa, w której wszyscy mogą odnaleźć swoje przyjemności. Każdy do tej jedności się nadaje w swoim kolorystyce doznań. Różne drogi na Ziemi są dlatego, że pobłądziliśmy dużo wcześniej nim się tu jeszcze urodziliśmy. Mamy okazję to naprawiać teraz w swojej duszy.

1770. Przez to, że ludzie szukają ułatwień, co poniekąd jest dobre, nie chcą zrozumieć często tych, którzy mają ograniczenia różnej natury. Nikt nie rodzi się święty i na ogół nie umiera święty. Ale Bóg jest tak dobry, że nawet do Nie-

ba przyjmuje niedoskonałych. Tam się przeszlifują. Ale warunek jest jeden: muszą poprzez życie w Galaktykach, na różnych planetach, **zdobyć tylko pokorę**. Resztę da się już wypracować w Niebie. Tam jest tylko piękno i miłość, co oczaruje wszystkich swym blaskiem. Niepokorni muszą żyć jeszcze w stworzonym przez siebie raju materialnym. Takie dziwne są dzieje duszy. Wojsko Niebieskie decyduje, jaką dusze z kosmosu mogą wpuścić do Nieba. „Przyszedłem do Ciebie z całym swoim wojskiem” – tak mi kiedyś powiedział Święty Michał Archanioł.

1771. Powinieneś postarać się o dobry nawyk: jeśli jesteś sam, jedziesz windą, samochodem, tramwajem, spacerujesz; gdzie nie masz zajętego zbyt-  
nio umysłu – staraj się pomodlić choć przez chwilę za innych, pokazać Bogu wszystkich potrzebujących pomocy. Tu nie chodzi o Twoją radość z modlitwy, ale o pocieszenie innych w cierpieniach i smutku, aby dali radę, by z tej lekcji życia nauczyli się wiary i pokory. A w miarę możliwości zrozumieli, dlaczego życie jest tak ciężkie i kto zepsuł radość istnienia. Bo ktoś to zepsuł i spowodował, że płynie w nas krew, na którą poluje natura.

### **PROSTO W OCZY**

*A jaki to płomień ogromny  
którego nie sposób się z duszy pozbyć  
Rytm wciąż nieznany  
a u źródeł jednaki!  
Ty sam jesteś zawsze inny  
i nie wiem które oblicze mam wybrać  
bo wszystkie Twe formy są piękne  
Trudno jest poznać znaki  
choć rzucasz snopy światła  
Ale dzięki Tobie wszystko mogę  
Z rąk wiele mi się wymyka  
Wiem Panie  
że to co mi umknie -  
wpadnie z powrotem  
w Twoje dłonie*



1772. Wolność i możliwości wolności, jakie Bóg zakodował w naszej jaźni, zaiskrzyły u niektórych tak wielką inteligencją, że chciano zmusić Boga do ustąpienia. No i się stało... Bóg jednak pozostał w swoim Niebie, a część jego dzieci stworzyła sobie swoje Niebo – Kosmos i planety, by na nich mieszkać niezależnie od Boga. Staliśmy się świadomymi ateistami i inspiratorami agresywnej natury naszego prywatnego stworzenia kosmicznego – swoistego zoo – dla produkcji szczęścia i energii za pomocą cierpienia, śmierci i reinkarnacji. Utopia egoistycznego nieba materialnego! Sami upokorzyliśmy się nieprawdopodobnie. Nic z tego naszego kosmicznego nieba już nie pozostało. Same rumowisko skał, wody, pyłu, groźnego promieniowania, technologii podróżowania pomiędzy meteorytami oraz inżynieryjna – zaplanowana naukowo – precyzyjna śmierć. Przecież śmierć ktoś wymyślił, sama się nie stworzyła! Zrobiło to tajne stowarzyszenie aniołów dla własnych celów. Niektórzy w kosmosie żyją miliony lat, a niektórzy nawet dzień; mało tego – niektórzy umierają już w łonie matek. A niektóre zwierzęta np. ćmy nie mają nawet otworu gębowego by jeść. Żyją jeden dzień. To jest celowa gra i zabawa energią kosmiczną. Złe i niebywale wykształcone inteligencje, co potrafią planować i obnażać, robią wszystko, by z jednej strony uprzyjemnić nam świat a z drugiej nas zabijają. Tak to wygląda w kosmosie. Gdybyśmy przeproszali Boga za swoją pychę-pomyłkę, już dawno zabrałby nas z powrotem do Nieba. Ale my nawet nie umiemy przeproszać, bo zapomnieliśmy czym jest kosmos, kto go tworzył i w jakim celu. Wmówiono nam, że wszystko to stworzył Bóg – to przerażające monstrum kosmiczne, inteligentnej, zaprogramowanej śmierci. A przecież Bóg nie ma nic z tym wspólnego.

1773. To religie kosmitów nam wmawiają, że kosmos to dzieło Boga, zwalając wszelkie zło na Niego. Tym jeszcze bardziej oddalają nas od Niego. Robią wszystko, abyśmy byli na Boga wściekli za to całe cierpienie i tragedie, jakie stworzył rzekomo we Wszechświecie. Trzeba to odtajnić – a wtedy Boga pokochamy całym sercem i całą duszą. Niektórzy już to wiedzą i kochają Boga. Jezus wiedział i jego mama też, ale nie pozwolono tego zapisać. To co spisano to prawie same kłamstwa na rzecz imperium rzymskiego i kościelnego. „Kościół musi się nawrócić, bo upadł” – słowa Ojca Pio. Upadł u samego początku i do dziś tkwi w swej niewiedzy. Zrobili to politycy i duchowni zakochani we władzy jak Faraoni. Trochę jeszcze tej wiedzy kościół posiada, ale o niej zapomnieli, gdyż wcześniejsi „kapłani ją zakryli przed światem” – słowa Ojca Pio. Gdy to kościół katolicki

odtajni, nastąpi powolny proces prawdziwego zbawienia świadomości. Kościół do zbawienia może się przydać każdemu. Ale niekoniecznie kościół. Przede wszystkim to nasze dusze są kościołem najprawdziwszym. I tego się trzymajmy. Tak nakazał Jezus.

1774. Nie ma co się za bardzo przejmować polityką i zbyt głęboko w nią wchodzić. My dbajmy o światło umysłu i miłość do wszystkich aniołów we Wszechświecie, którzy cierpią i czekają jakby na zbawienie. Sprawmy, aby to nie było „jakby”, ale konkretne dobre nawyki, kierujące na powszechną miłość. A to zbawia w stu procentach każdą duszę, nawet jak błądzi i jeszcze szuka dobra. Miłość zakrywa wiele błędów i upokorzeń. Miłość zawsze jest kochana i nas kocha, nawet jak błędzimy i jeszcze niszczymy.

1775. Bóg się przyznaje do niewierzących, do złych aniołów-szatanów, bo to są jego cudowne dzieci. I odwrotnie; wszystkie złe dzieci Boga nie chcą się do Niego przyznać, nawet nie chcą wiedzieć, że On istnieje. Taka dziwna sytuacja zaistniała. Ale Bogu nie chodzi o to, by przyznawać się do Niego, przecież Mu na tym w ogóle nie zależy. Chodzi tylko i wyłącznie o nasze dobro, abyśmy nie pograżali się w zło i nie doprowadzili do unicestwienia się. Bóg ma moc remontować duszę. Dla Boga to pstryknięcie palcem i już duszy nie ma. „Bóg każdy płomień duszy potrafi zgasić” – słowa Ojca Pio. Pamiętajmy: Bóg kiedyś nas stworzył jako doskonałe istoty. Wolność i inteligencja dane nam spowodowały u niektórych aniołów-nas pewne problemy. Oczywiście nie musiały tu zaistnieć. Dla wielu nie zaistniały i nadal są w Niebie. Nam się nie powiodło. Zło zostało wywołane. Teraz mamy tego konsekwencje. Nawet nie chcemy wierzyć w Boga, już nie mówiąc o dobru i miłości, które nam nie za bardzo wychodzą. Mimo to nadal jesteśmy dziećmi Boga i „On do tej pory nikogo nie przekreślił we Wszechświecie” – słowa Ojca Pio. Więc nie mamy wyboru, musimy kiedyś sięgnąć po rękę Boga. A jest wystawiona w naszym kierunku cały czas. „Bóg to najlepszy Rodzic z najlepszych” – słowa Ojca Pio.

1776. Rozmawiasz, kochasz, oglądasz, podziwiasz, adorujesz i pozostajesz zawsze taki sam. Dlaczego? Bo jesteś kim jesteś. Duszą odmienną, ciekawą dla innych, której sam sobie ani nie dałeś, ani nie zaprojektowałeś. Jesteś owocem Boskich Zespołów Wiecznej Miłości. Istotą obdarzoną całkowitą wolnością,

a więc atrakcyjną tajemnicą. Jesteś owocem Miłości Bogów-Rodziców. Szkoda, że Żydzi uznają tylko Ojca z brodą... Bardzo zły nawyk. Do dziś ortodoksi chodzą z pejsami i brodami na znak Ojca Staruszka.

1777. Unicestwienie duchowych myśli opartych o wiarę w miłość i dobro w ludzkim ciele, jest największym niebezpieczeństwem dla świata.

1778. Próżnia duchowa ożyje światłem miłości, jeśli umrzemy jako cień niewiary i wiedzy naukowej.

1779. Dopóki myślisz mózgiem, oddychasz płucami i trawisz żołądkiem – aniołem nie jesteś. Więc nie bądź znowu taki święty, człowieku stworzony z pierwiastków gwiazdy i Ziemi. Aniołem jesteś wtedy, gdy czujesz, myślisz i przetwarzasz duszą. Wiedza „żołądkowo-mózgowa” przemija jak wiatr, który przy okazji stwarza niebezpieczne huragany.

1780. Postęp cywilizacji, technika, kultura – wszystko pięknie, ale wiedzieć trzeba, że to zbawienia nie zastąpi. Ziemska kultura i sztuka są za słabe, aby pociągnąć duszę do ekstazy Nieba.

1781. Cywilizacja prawdziwa polega na tym, że im większy postęp, lepsze linie technologiczne, lepsze osiągnięcia gospodarcze, tym powinna być lepsza wola życia duchowego. A nie zawsze tak jest. Powinno...

1782. Gdyby prawdziwy anioł, czyli człowiek, dziś ubrany w skórę zwierzęcia, zobaczył nagle swój egoizm – bardzo byłby tym faktem zaskoczony i zniechęcony. Jeszcze wiele przed nami myślenia o tym...

1783. Postęp to nowoczesność – tak jest prawidłowo, ale istnieją jeszcze idee i moce ducha, które są ważniejsze od postępu materialnego. Gdy braknie tych duchowych, niebiańskich sił – cywilizacyjne zabawy zaczynają nas nudzić i przygniatać. A przecież nie o to nam chodzi. Prawdziwa zabawa nie nudzi. Takie są tylko w Niebie.

1784. Prawda pozostawia wszystkim wolność, nawet w nieprawdzie i kłamstwie. Prawda jednocześnie wzywa wszystkie inteligencje do doskonałości.

1785. Miłość najtrudniej zachować w stosunku do nerwowych, pysznych, mściwych, zahukanych swoją osobą, chorych psychicznie i nieodpowiedzialnych. Ale miłość ugina się na tyle, że znosi wszystko. To jest jej boska cecha.

### WYPATRYWANIA

*Z okna patrzysz w niebo pokryte  
mozaiką abstrakcji  
Wyszły na niebo szczęśliwe godziny  
i uwierzyłem w Boga  
Dawne zbolące oczy wypatrywały Ciebie  
w czas dobry i niedobry  
w chwilę wschodu i zachodu  
Wierzyłem, że wszystko może się spełnić  
Schyliło się więc niebo nisko bardzo nisko  
O szyby walił deszcz ze śniegiem  
W bólach ten kształt prawdziwy się zjawiał  
w godzinę przeznaczenia  
odsłoniło się niebo  
i weszło piękno na świat które poznałem  
Uśmiechnął się Gabriel  
Urzeczony planem roztoczył swoją  
Miłość i pobłogosławił  
Zasrebrzyły się stoki  
ptasi głos zaświergotał radosną jutrzenkę  
Wyświergotał, że trzeba iść ...  
Rośnie więc sad szczęśliwości  
wyrzeźbiony dobrą myślą wśród gwiazd  
Rośnie sad co przygarnia te same drzewa  
aby znów wyrosło to  
co jest przeznaczone*

1786. Ci, którzy dali przykład życia innym, nie poddali się indoktrynacji aniołów ziemskich a prawo moralne przyjęło ich zasady wolności i mądrości, spowodowało że ocaleliśmy. Pokój zależy tylko i wyłącznie od doskonałości ludzi. Im więcej praktykujących miłość i dobro – tym spokojniej i piękniej na świecie. Jeżeli chcemy, aby w naszym kraju dobrze się działo i na świecie – potrzeba odnowy ducha, trzeba odnaleźć zagubioną drogę doskonałości – drogę miłości. Potrzeba powrócić do rozmyślań o bycie ludzkim, na nowo poznać sens życia. Należy odnowić boską świadomość w społeczeństwie i przyjąć styl życia oparty na dążeniu do doskonałości: w uczynkach, uczuciach i myślach. **Zawsze tworząc kulturę, nie wolno pomijać przy tym Boga.** Idea prawdziwej miłości pochodzi od Boga, a nie od człowieka. Człowiek próbuje jedynie odtworzyć kulturę Boga, Jego Moc, Wszechmoc i Nieskończoność. Tak też powstał kosmos, nieudany zresztą, wzorowano się na Niebie, ale i tak nie wyszło. Nauka i spryt – zawiodły. Próbowano wszechświat stworzyć bez Boga, pomimo iż czerpali moc z energii boskiej do jego tworzenia, ale źle wszystko się zakończyło. Ziemia – planeta nieustannej śmierci, cały kosmos – podobnie. Nie ma milisekundy, aby ktoś nie cierpiał, aby ktoś nie umierał. Bóg jest najważniejszy, aby kiedyś zakończyć z cierpieniem i śmiercią. Aniołowie – twórcy materialnego kosmosu – jedynie pogrążą nas jeszcze bardziej w beznadziei. Tylko Bóg! „Któż jak Bóg” – to powiedział św. Michał Archanioł.

1787. Istnieje kłopot dość poważny – filozoficzno-historyczny, a przede wszystkim kłopot zbawienny. Warto zrozumieć rzeczywistość upadłego Kosmosu! Wtedy nauki Jezusa zaszyfrowane w ewangeliach – pomogą nam powrócić do Nieba wiecznego.

1788. Nauka o tolerancji – to ogłaszająca się na cały świat sprawiedliwość, równość, intuicyjna prawda. Gdyby nie ta mądrość tolerancji – albo bylibyśmy bardzo zafocani, albo zgładzeni z tego świata. Więc wszystko co dobre bierze się ostatecznie od wzniosłych idei i górnolotności słów. Zawsze słuchamy słów a nie czynów, które mają najczęściej nieprawowite intencje. „Na początku było Słowo” – oto jest dobry wybór myślenia. Czyny są skończone a słowo ma moc działania na wieki. Co zasiejemy słowem, myślą – to zbierzemy w Galaktyce jako życie. Takie czy inne. Warto mieć to na uwadze, aby nie przedłużać czyścica Układu Słonecznego i wielu innych Układów planetarnych przy gwiazdach.

## WYRWIJ MNI OD ANALIZ

*Któż Panie*

*uwolni mnie od świata  
filozofii?*

*Któż mnie wypłacze od  
analiz psychologii?*

*Któż mnie wyrwie od prześladowczej  
manii metafizyki?*

*O Panie*

*ta powszechna tendencja  
chce mnie rozszarpać  
a umysł nie potrafi zrozumieć  
samego siebie!*

*Psychika moja*

*ślizga się po kryzysach miłości  
i brak mi wybawienia  
od porywczych fantazji*

*Panie*

*jeśli ja zmysłem ludzkich krętaństw  
filozofuję -*

*zniweczyłem wiedzę mego brata*

*A jeśliś ateistę potępił -*

*niech zniknę w oceanie  
nicości*

1789. Na Ziemi o tyle jest dobrze, bo możemy cierpieć dość dotkliwie i opłacać swoje złe myśli i czyny z poprzednich żyć. O tym wspominał mi Ojciec Pio. Schodziły do mnie dusze z różnych stanów i różnych części świadomości ulokowanych; w różnych regionach kosmosu i poczekalniach duchowych przed kolejnym zejściem, wcieleniem – niekoniecznie na tę Ziemię. Byli to Sędziowie, złodzieje, źli ludzie..., by prosić o pomoc, bo sami pomóc na razie sobie nie mogą. Nie mają możliwości czynienia dobrych myśli i uczynków, z których inni by korzystali. Kiedy zmarli, zostali od wszystkiego odseparowani. Ojciec Pio przez swe zasługi udostępnił im kanał, przez który mogli do nas schodzić. Do wielu osób schodzili, ale nie do wszystkich. Kiedyś spytałem o pewnego księdza, którego

znałem. Chciał umrzeć, bo miał tego wszystkiego dość, był nawet przełożonym, z tego co pamiętam. Kontakt z Ojcem Pio, chyba tylko listowny. I nagle zmarł. Spytałem Ojca Pio o jego stan, odpowiedział: „on otarł się o tę Ziemię tylko raz i poszedł dalej”. Innym razem zeszła do mnie Anna. Tak się przedstawiła. Przyszła prosić mnie o modlitwę i ofiarowanie swoich cierpień. Powiedziała, że zabiła sześcioro swoich dzieci i wie sama, że musi za to zapłacić. Oczywiście zgodziłem się z serca. Trwało to miesiąc. Po miesiącu znów Ojciec Pio ją do mnie przyprowadził z tamtego świata, poczekalni. Bardzo dziękowała. I powiedziała, że wreszcie idzie do prawdziwego czyśćca. Urodzę się na Ziemi. Spytałem szybko, czy moglibyśmy się spotkać, ja byłem jeszcze wtedy młody, więc szansa była. Odpowiedziała, że nie. Urodzę się w innym kraju i mam już nowe imię. Jeszcze raz bardzo podziękowała za trud i odeszła. Na rozmowę wrócił Ojciec Pio.

1790. Kiedyś spytałem Ojca Pio o zmarłego starego już braciszka zakonnego. Znałem go. Był prosty i nic wielkiego nie robił. Siedział na furcie prawie całe życie. Ale się modlił i uśmiechał się do gości. Ojciec Pio, powiedział: ”to był wielki kapłan”. Innym razem spytałem Ojca Pio, o księdza Stanisława, który pracował w Hamburgu wśród pijaków i narkomanów. Umarł. Nie raz sam się musiał z nimi napić, by cokolwiek móc powiedzieć. Ojciec Pio powiedział: ”dużo dla nich zrobił”.

1791. Kapłan to Alchemik, powinien – jeśli umie – zamieniać złą energię innych na odnowioną, poprawioną, wyprostowaną. Ojciec Pio był Alchemikiem. Kiedyś wspomniał mi o Alchemii.

1792. Kto może zostać Kapłanem? Każdy! Kobieta czy mężczyzna, bez znaczenia. Nie trzeba mieć do tego święceń. Bo w kapłaństwie chodzi o Alchemię. Zamianę innym pola wiedzenia i poszerzenia świadomości kosmiczno-duchowej. Byłem młodym człowiekiem, może 22 lata. Ojciec powiedział mi: „Ty też jesteś kapłanem”. Można? Można. Każdy nim może być, jeśli szuka i promieniuje „chemią” dobroci wkoło. Kapłaństwo formalne to rytuał faraonowski, bizantyjski; on nie ma znaczenia. Ale dla niektórych, widać, nadal jest to chluba. Ale czy taki kapłan wykształcony, jest naprawdę Alchemikiem? Dobrze, żeby był. Ojciec Pio powiedział mi kiedyś: „w Polsce jest tylko jeden biskup nawrócony”. Reszta to wiadomo, pałace i pierścienie... i nuda. „Nie wychodzą do ludzi, błądzących

grzeszników” – dodał Ojciec Pio. I gdzie ta wyświęcona Alchemia, co ma zmieniać mentalność świata? Zbawić świat od niewiedzy, a przybliżyć Królestwo Wiedzy Niebiańskiej?

1793. Bóg zawsze chce pomagać. Ma szlachetne intencje pomocy swoim dzieciom. Ale nie może nic zrobić. Wolność mu nie pozwala ingerować w nasze prywatne życie. Sami w wolności zepsuliśmy kody życia, sami poprzez wolność musimy odzyskać prawdziwe Niebo. Aniołowie są obok, widzą i też niewiele mogą zrobić, bo zabarwienia naszych myśli jeszcze z poprzednich żyć na to nie pozwalają. Jeśli święty zejdzie z Nieba i cierpi na Ziemi, może pomagać na różne sposoby – np. jak Ojciec Pio. Swoje cierpiące geny i komórki poświęca innym. Kładzie skomplikowane życia innych na „ołtarzu” przed Bogiem, błagając Go o ulżenie w cierpieniu danej osobie. Poza tym – zbyt mało wiemy i widzimy, abyśmy mogli przyjąć wielkie prawdy o życiu i w ogóle o wszystkim. „Za życia mogłem więcej pomóc ludziom niż teraz, bo cierpiałem. Czasem umęczony i chory leżałem w celi, a żaden brat nawet szklanki wody mi nie przyniósł” – słowa Ojca Pio.

1794. Można powiedzieć tak: ludzki, ziemski, cielesny układ pokarmowy potrzebny jest do zasilania energią całe ciało, by mogło w zdrowiu żyć. To wiadomo, nawet o tym uczyć się nie trzeba. Podobnie dusza ma układ pokarmowy, bo nie jest perpetuum mobile. Nie, nie – to prawa. Jeśli nie skorzysta z pokarmu najsubtelniejszego od Boga, pocznie gasnąć, pogrążać się i zarysowywać coraz bardziej. Do momentu, aż sam Bóg będzie ją musiał rozmontować. Ojciec Pio mówił mi, że jeśli nie ma nadziei dla jakiejś duszy – unicestwia ją. Podobnie jak ludzie złomują roboty, które nawaliły i żadnego pożytku z nich nie ma. Ale jak Ojciec Pio dodaje – Bóg bardzo rzadko to robi, można powiedzieć, że prawie wcale. Ale taka możliwość jest.

1795. To, czy ktoś ma dobrą pamięć czy nie, nie ma większego znaczenia. Pamięć to kwestia zdrowego ciała i odpowiednich połączeń niższej świadomości z nadświadomością – z duszą, którą każdy w oryginale posiada. W ciele doskonałym, niebiańskim – jakie kiedyś otrzymamy w nagrodę za miłość do Boga i Jego idee wolności – nie ma problemu z pamięcią. W świecie, w którym nie widzimy Boga, zostaliśmy zaprogramowani do niepamięci. To taka gra inżynierii



rów kosmosu, którzy popisują się swoimi osiągnięciami. Narobili „doktoratów ze stworzenia życia materialnego” i nie odpuszczają do dziś. Wolą nas upokarzać niepamięcią i cierpieniem. To nie Bóg nas tak urządził. Bóg takich rzeczy nie robi nikomu. Zniszczyli Polskę? Zniszczyli. Bóg to zrobił? Nie! Ktoś z Jego dzieci to zrobił. Podobnie jest z całym naszym ograniczonym życiem. Takie dziwne projekty jak DNA, jakieś fatalne neurony w mózgu, „szare komórki do wynajęcia” i tak na każdym kroku jest poważne ograniczenie..., zabrana wolność duszy i ciała.

1796. Nie można lekceważyć badań nad życiem, osiągnięć i odkryć naukowych, szczególnie przez tych ludzi, którzy kochają już jawnie Boga. Ale z drugiej strony – nie można też lekceważyć tajemnicy, którą zastrzegli sobie Władcy Kosmosu, bo taka ich skromna wola. Wymknąć się im możemy z tego więzienia Galaktyk, tylko kochając Boga i ucząc się o wszystkim, na ile kto może, by osiągać jak największą mądrość życia. A ta mądrość prowadzi do wiecznej szczęśliwości. W tym świecie – choćby geniusz wyteżył swoje zmysły ile tylko można – i tak nic to nie da. Ten świat skazany jest na zagładę. Taki jest projekt inżynierii budowlanej świata. Tu wszystko się zaczyna i za chwilę kończy. Już nie unikniemy tej maszyny zdarzeń. Niektórzy naukowcy powiadają, że są blisko odkrycia genu wieczności w ciele człowieka. To nieprawda. Nie ma takich założeń, aby tu było wieczne niebo. Nic z tego nie wyjdzie. Owszem, kiedyś ludzie żyli i po 10 tysięcy lat. Ale teraz już nie. Dusza może się wymykać wszystkim układom energetycznym ciała jak przypomni sobie o Bogu i Jego wiecznym, atrakcyjnym świecie.

1797. Tylko dwie rzeczy skutecznie ratowałyby świat przed nieszczęściami spowodowanymi różnymi stanami umysłu: „Prosta pamięć o Bogu i prosta chęć postępu w dobrym. Tak mało do uczynienia a tak duże i wspaniałe skutki dla świata” – słowa Ojca Pio.

1798. Wszyscy, którzy się rodzą na Ziemi: sprawni i niesprawni – zesli tu po to, aby znaleźć Boga i przypomnieć sobie Niebo. Taka jest przynajmniej wola naszej duszy. Ale założenia nadzorców kosmosu mogą się różnić od tych intencji. Oni raczej utrwalają nas w przekonaniu, że Boga nie ma, a Niebo jest tutaj – na Ziemiach Galaktyk. Mają jedynie taki plan wobec nas, bo nie potrafią zrezygnować ze swojej uczoności, czyli pychy. Podobnie zresztą jak na Ziemi

u niektórych naukowców. Wolą trwać przy swoich racjach, pomimo iż wszyscy już odkryli sens po co żyją. A oni wmawiają ludziom, że ich odkrycia są najważniejsze. Genetycy, projektanci naszych ciał, mają to samo – próżne zadowolenie z wiedzy, jaką zdobyli od innych zepsutych aniołów. Próby i doświadczenia.

1799. Wiedza, nauka, odkrywanie, doktoraty... – to wszystko jest zabawą. Nic tu poważnego. W ogóle w życiu nie ma nic poważnego, ponieważ powaga nie istnieje. Życie jest zabawą – i w Niebie, i na Ziemi. Na Ziemiach kosmosu jest z tą zabawą trochę gorzej. Nie zawsze ona się udaje. Zmęczenie i nastroje w kosmosie dominują. Wścibskość i zazdrość. Nie ma tu za bardzo sprzyjających warunków do zbawienia się. Ale próbować cały czas musimy. Bo inaczej gdzie zajdziemy? Zbawienie – to inaczej bawienie.... – Fula Horak o tym też mówiła.

1800. Każdy powraca do Boga inaczej, inną drogą i ma różne cierpienia. Ale wszystko sprowadza się do jednego – do rozkoszy życia. Do tego zostaliśmy stworzeni. Cierpienie to wypadek nieprzewidywany wcześniej. Musimy się z nim uporać. Najlepiej przy pomocy jednego życia.

1801. Umysł to laboratorium życia, a nie zmanipulowana tradycja. Żadna wiedza ludzka, prócz mistycznej, nie posiada przepisu na generowanie duchowego rozkwitu dążącego do uzyskania wiecznego życia. Tylko Bóg może nam pomóc w tej naukowej wiedzy duchowej. Naukowcy Kosmosu są spaleni, ugotowani, zdegradowani do tytułów, doktoratów i habilitacji. Co za poniżenie przed Bogiem! Który powiedział: Mądrość należy dla maluczkich, a nie „mądraków tego świata”. Nauka nie jest zła, ale pycha i szerząca się wokół niej niewiedza – sieje złe rzeczy.

1802. Wiedza i uczucie dla miłości są nośnikami bajek i atrakcją dobra.

1803. Gdyby nie dusze, które schodzą od czasu do czasu z Nieba na Ziemię ze swoją szlachetną miłością – gdyby nie one i paru Joginów, promieniujących miłością i dobrem na cały świat – źli aniołowie, zniszczyliby całą populację dusz w ciele. Zakon Różokrzyżowców, mafie, masoni w porozumieniu z pewnym narodem – usilnie niszczą tę planetę. Nawet na pewnym sławnym kamieniu wykuli ile ma być ludzi na Ziemi, by można ich było idealnie kontrolować. Ma ich być załed-

wie 500 milionów. Koncerny farmaceutyczne, głównie żydowskie już zaczęły truc ludzi tabletkami, szczepionkami. Modyfikowana żywność to też ich dzieło itd... Choroby po tabletkach chemicznych praktycznie są nieodwracalne. A przypomnę: kolejka na urodzenie się na Ziemi jest spora. Z różnych planet chcą się tu rodzić, bo wiedzą, że u nas można dość na luzie i swobodnie doświadczać życia materialnego i duchowego. Chcą tu schodzić z planet przy innych gwiazdach. W naszym układzie słonecznym nie ma obecnie żadnej cywilizacji prócz tej na Ziemi. Kiedyś były. Owszem „istnieje życie, przy naszym słońcu, poza Ziemią, w jednym już tylko przypadku – na księżycu Jowisza, ale to jest inne życie” – słowa Ojca Pio. Więc nie dajmy się złym aniołom, by zakazali im się tu rodzić. Przed galaktykami, nim powrócą ich cywilizacje do Nieba, sporo jeszcze doświadczeń – filozofii, nauki, sztuki, utopii i miłości. „Powrót duszy do Nieba zawsze zaczyna się od materializmu i ateizmu, potem poprzez kulturę, sztukę... itd.” – słowa Ojca Pio. A potem to już z górki. Wszystko to się składa na pragnienie powrotu do wiecznego życia. Innej drogi nie ma. „Sami zepsuliśmy życie – sami musimy szukać dróg powrotu do Oryginału” – słowa Ojca Pio na rozmowach. Sugeruje to nawet Platon i Uniwersalny Jezus.

1804. Naukowość, postęp w życiu – nie są oderwane od Boga. Choć uczelnie ten fakt ciągle z uporem ukrywają. Przeciwnie – nauka, odkrycia, ciekawość, inżynieria genetyczna, silniki antygravitacyjne, podróże przez czasoprzestrzeń – to Bóg! Ale na pewno nie żydowski, ani nie hinduski, czy buddyjski i na pewno nie arabski. Całkiem inny! Sama Miłość i Dobroć! Nic bez Niego nie jest możliwe. Bez energii Boga nie urosnie paznokieć, włos, ani nie jesteśmy w stanie mrugnąć powieką, nie mówiąc już o flirtach miłości ziemskiej czy niebiańskiej. Kto oddziela Boga od nauki, jest jeszcze daleko w powijakach albo już jest jako zakonserwowana mumia profesorska. Mumia do niczego nie przydatna – ani do rozmowy, ani do miłości, ani do postępu. Bez Boga nie ma niczego, nawet piekielnych planet. Do zła również jest wykorzystywana moc, wiedza i energia Boga. Kiedy to pojmiemy – pozbędziemy się pychy. Wówczas dopiero przystąpimy do Niebian, do ich przepięknego życia w harmonii i szczęściu wiecznym.

1805. Najgłębszą przyczyną nieopanowania własnych nerwów jest niewiedza o naturze Boga. Krótko mówiąc: powodem nerwów jest lenistwo duchowe, brak szukania Boga. Wolimy inne eksperymenty, bardziej namacalne przez ciało niż przez duszę. O lenistwie duchowym Ojciec Pio też nam mówił.

1806. Kto poznał naturę Boga poprzez wysilek inteligencji mistycznej i modlitwę – ten poznał jednocześnie obecną, niepełną swoją pozycję. Dzięki takiemu poznaniu, człowiek będzie się starał podnieść na wyższy stopień doskonałości. Chociaż nie musi, bo ma wolną wolę. Ale chyba tylko cudem mógłby tego zaniechać – przy takim rozpoznaniu swojej egzystencji. Potem pukałby się w głowę, dlaczego unikał postępu dla siebie.

1807. Cierpliwość jest filarem pokoju indywidualnej osoby jak i zarówno społeczeństwa.

## **W SZCZELINACH OSOBOWOŚCI**

*Przez wzgląd na prawdę  
uznania – królowanie jest  
największą amplitudą doskonałej wolności  
Wdawanie się w spory bywa  
rozkładem najważniejszych  
wyjawień ludzkiego bytowania  
Zjawisko rozszczepiające  
ogniwa prędkości wskrzeszeń -  
znane jest jedynie naukowym  
doświadczeniom mistycznym  
Wielkość fizyczna nie odgrywa  
tu zasadniczej roli  
Prawdziwe trwania w nauczonej pewności  
przeznaczenia  
są grubą osłoną przed promieniowaniem  
kwantów nieufności  
Grupowe fale teorii  
na temat celu życia  
są rozrywane w nasileniach  
rzetelności pragnień urzeczywistniających  
wszystko co jest tworzone w czystości  
do prawdy  
Wytrzymałość mówi, że nadzieja  
do wszystkiego jest potrzebna*

*Wyjaśnianie przyczyn jest  
szlachetnym uczynkiem  
najsilniejszych inteligencji  
Dlatego zrozumiały jest  
charakter czci do istoty życia  
w umiłowaniu zachęt budowania  
samego siebie*

1808. Znamy też dziwną miłość i tak ją nazywamy czasem – ale ta miłość nie powinna się nazywać miłością. W tej miłości kochamy tylko swoje ego. To nie jest miłość a czysty egoizm. Niedoskonałość! Jeśli taka panuje miłość na świecie, to bezpieczeństwo jest zagrożone. Rywalizacja rozbija wszystko. Wyścig za „lepszym” staranuje to, co jest najbardziej subtelne w człowieku. Dlatego tak ważne jest wychowywać i **edukować do prawdziwej miłości, a nie do walki**. Życie sparaliżowane jest poprzez strach i obawy. Biorą się one wyłącznie z zapatrzenia w siebie. Ekspozycja ego. Właściwie można powiedzieć, że cierpienie na świecie jest wynikiem egoizmu aniołów na Ziemi i w kosmosie; na różnych planetach, przy różnych gwiazdach. Niewolnictwo dawniej – pusta demokracja bez szlachetnych postaw dzisiaj; polityka pieniądza, walki partyjne, walka o stołki i władzę, konkurencja między firmami – to wszystko wymusza egoizm i napędza egoizm. Walka o swoje ego wyłącznie poniża nasze boskie pochodzenie. Nie ego, ale dusza i dobro powinny być celem naszych wiecznych zainteresowań.

1809. „Nie musi się odmawiać pacierzy i różańca, wystarczy w ciągu dnia przypomnieć sobie o Bogu i parę aktów strzelistych wzniesć do Niego” – tak mi powiedział Ojciec Pio.

1810. Świata na lepszy nie zmieniają nawet dobre posunięcia polityczne, ekonomiczne, czy porozumienia partyjne. Bo jeśli nawet to wszystko będzie realizowane, co daj Boże, to i tak znajdą się tacy, co będą to chcieli zburzyć. Nie tutaj więc leży odrodzenie społeczeństwa. Społeczeństwo musi się odrodzić w domach i szkolnictwie, ponieważ tam można najskuteczniej kontrolować wychowanie młodego pokolenia. Wychowanie ma polegać na uświadamianiu postaw szlachetnych, ale nie na zasadzie musztry, lecz miłości i **dawania dobrego przykładu**. A jeśli takie nauczanie duchowości objęłoby wszystkie szkoły i ro-

dziny, to nastąpiłaby najszcześniejsza sytuacja na Ziemi. Wówczas 4/5 działań ludzkości, które są bezsensowne i niepotrzebne, przestałyby istnieć. Zastąpiłyby je działania pozytywne, przyjazne dla ludzi i środowiska. Ludzkość więcej by myślała o tym, jak bardziej się przysłużyć innym bezinteresownie, jak zrobić komuś przyjemność a nie przykrość. Trudne do osiągnięcia, ale możliwe.

1811. Gdyby człowiek tak szczerze skupił się na rzetelnej, intuicyjnej prawdzie, to z jasnością zrozumiałby, że równowaga w świecie nie zależy od polityki, ekonomii, ideologii czy sztuki. Cała ta nadbudowa jest rezultatem niewiedzy o prawdziwej doskonałości bytu. Gdyby znano Boga, niepotrzebne byłyby pieniądze, prawa, administracja, zarządzanie, języki a nawet życie na tej upadłej planecie. Gdyby rozumiano, że równowagą świata jest duch, życie ludzkie nabrałoby innych wymiarów. Granice, polityka, ekonomia, lichwa – procenty – to wszystko wynika z ludzkiej niewiedzy i niedoskonałości. Im większe odstępstwo od miłości, tym więcej praw i zamienników nierównowagi w postaci pieniędzy, fałszerstw mediów, przemijających zabawek i ogłupiających książek – buble. Degradacja duchowości posunięta jest do tego stopnia, iż mówi się, że światem rządzi pieniądz, a nie miłość. Równowaga ukryta jest w ludzkiej duszy. Od niej zależne jest to, co dzieje się na świecie. Gdy się ukrywa duszę, dominuje walka o władzę i wpływy. Wszystko, co negatywne jest rezultatem ekspansji „ego”.

1812. Wiedza duchowa jest nieporównywalnie potężniejsza od najlepszej wiedzy materialnej. Dlatego trzeba wiedzieć, że każdy pokój upadnie, jeśli rządzący państwami nie potrafią kochać i dążyć osobiście ku transcendencji. Spokój polityczny nigdy jeszcze nie był autentycznym pokojem. Na szczęście dziś poprzez obserwację złych doświadczeń ludzkości widzi się, że nieodzowna w życiu jest wiedza duchowa, w tym wiedza dotycząca miłości bliźniego. Przekonano się, że bez wiedzy o duszy nie ma możliwości zbudowania pokoju na świecie.

## **POWSTANIE**

*Wiem Panie że potężnie działasz*

*i nie mam złudzeń co do*

*Twojej łaskawości*

*Nie boję się niczego*

*grzechy mi odpuścisz*

*bo jestem Twoim  
wiecznym dzieckiem  
Dzięki Tobie znów powstaję  
z grobu własnych przyzwyczajęń  
Kryłem się lecz dosięgła  
mnie Twoja błyskawica  
Drzemało to we mnie  
i jakby we śnie się obudziło  
w nowym pojęciu i spojrzeniu  
Jestem i na próżno  
śmierci pragnę  
Bo błagałem Cię o to  
co żyć pozwala*

1813. Zamiast skupić myśli na umyśle i duszy, rozproszono je w świat zewnętrzny. Nawet tak ważne przedsięwzięcia badań kosmicznych umieszczono w stanie zamkniętej wiedzy. Wszystko widzi się zjawiskowo. Należy najpierw zauważyć rdzeń rzeczy. A to najtrudniejsze dla umysłu ciała. Dusza nie ma z tym kłopotu, ale ona jest tak daleko wycofana przez naturę materialną, że można powiedzieć nawet, że jej nie ma. W tym refleksyjnym momencie rodzi się ateizm. I słusznie, bo jak inaczej? Kiedy ani Boga ani duszy nie można widzieć, ani dotknąć. Prawda jest zadziwiająca i chwilami trudna.

1814. Pokój na świecie i wysoka technika, wiedza i moc dobra wynikają nie z politykowania, nie z systemów, nie z osiągnięć – lecz zależy to od osiągnięcia harmonii w nas samych, przez miłość serca. „Nie od dóbr materialnych zależy życie człowieka” – słowa Ojca Pio. Co z tego, że opracowano gadżety, które możemy już myśłą poruszać. Fale mózgowo reagują na nasze myśli, złapane do hełmu na głowie i wzmocnione – dają takie możliwości. W Japonii każde dziecko już to ma i bawi się dronami poruszonymi myśłą. Wystarczy się skupić i dron startuje. Czary mary? Absolutnie nie! Wszystko to biofizyka upadłych aniołów. To nic, a nic nie znaczy. Nie ma w tym zbawienia duszy. Ale pobawić się można tak jak zresztą od stuleci – kierownicą i nożnym pedałem gazu w samochodzie. Myśl umieszczona w naszej nodze, daje power na autostradzie. Bio-energia jest tym samym, co wyciąganie wiadra wody ze studni. Nie ma różnic. Różnicę robi wciąż

królująca niewiedza o duszy. Powstają tomiska opracowań a wszystko i tak się sprowadzi do tego, że trzeba zjeść, wysikać się i tych parę innych rzeczy... Dusza to całkiem inny świat.

1815. Niebo jest poza tym światem, niemniej Ziemia ma coś z Nieba, bo była tworzona trochę na wzór, jaki aniołowie zapamiętali od stworzenia przez Boga ich duszy. Jak wiadomo wolność spowodowała, że wyszli z Nieba i zaczęli „kombinować” z kosmosem. Zjawisko nazwane kosmosem, okazało się piekłem dla nas. Żyjemy w piekle. I jak stąd się wydostać? Są sposoby, lecz dla bardzo wnikliwych i pokornych umysłów. Jezus Uniwersalny o tym opowiadał. Ale ewangelie nawet tego nie odnotowały. Polityka i samozadowolenie z perfidnej inności – zwyciężyły cały świat. Kiedy to zauważymy? Słowacki miał takiego ducha..., rozumiał fikcję nauki i religii. Był czystym duchem w ciele. O Słowackim mówiła Fula Horak na rozmowach w Zakopanem.

1816. Cierpliwy człowiek jest bliżej prawdy. Trzeba z takich osób brać przykład. Bóg jest super cierpliwy... Jest czystą Miłością dla wszystkich.

1817. Nie spodziewaj się świętej cierpliwości i zawartej w niej wiedzy o Boskiej Naturze u ludzi bezdusznych, krytykujących totalnie dla samej krytyki i zawieruchy; u ludzi obojętnych, zazdrosnych; u ludzi niewierzących a nawet wierzących w Boga. Od ludzi, którzy nie mają innego zawodu niż „ślepotą” i „byczy” pęd do władzy. Bo ci ludzie nie mają wiele wspólnego z cierpliwością, honorem i prawdą serca. „Człowiek jest tylko człowiekiem” – słowa Ojca Pio.

1818. Mało kto zdaje sobie z tego sprawę, że żyjemy na Ziemi pod okupacją. Są cywilizacje z innych gwiazd, które rządzą tutaj w sposób niewidzialny. Wybierają sobie pewne osoby, by przeprowadzać swój plan na Ziemianach. My ich nazywamy kosmitami, demonami, naukowcami genetycznymi... – różnie. Tak czy siak, są to nasi koledzy i koleżanki z przeszłości, kiedy jeszcze razem imprezowaliśmy z Bogiem w Niebie. Chciałoby się, abyśmy znowu mogli być tam razem. Na końcu tak się stanie... Ale przez ile cierpień teraz musimy przechodzić, to jeden Bóg wie. I wszystko przez upór, nieodpuszczanie, przez nie-miłosierdzie i niezrozumienie Boga, któremu wolność, jaką nam dał, zawiązała Ręce.



1819. Musisz wiedzieć, że w każdym czasie i w każdym miejscu skutki niecierpliwości dostarczają osobie ludzkiej złych doświadczeń. Złość urodzie szkodzi. **Niecierpliwość rodzi się ze złości.** Ale jak tu być cierpliwym, kiedy nas gnoją? Podziwiam Jezusa, dał się nawet bić po twarzy i znosił to. Ale podobni Jemu ludzie mordowani przez komunistów czy Niemców, podobnie się zachowywali. Nie ulegli fałszywemu potworowi zła, ideologicznej hybrydzie „religii wiedzy i władzy”.

## OGNISKA ZNACZEŃ

*Panie*

*dialogi wielkie posiadają*

*ogniska znaczeń i Ty wiesz kiedy*

*powinienem zabrać głos i jakich*

*słów użyć aby zapowiedzieć*

*Twoją sprawiedliwość*

*Wszyscy wznoszą ręce do Ciebie*

*i każdy otrzymuje teoretyczne odpowiedzi*

*lecz czyny wpadają*

*w mechanizmy destabilizacji*

*Ty Panie jesteś sędzią jedynym*

*i nie mamy prawa wydawać*

*sądów bez Twoich*

*uprawnień*

*ani wyroków*

*bez Twojej pomocy*

*Objaw nam Panie*

*Twoje ukryte założenia*

*a będziemy lepsi*

1820. Pułapką życia zaprogramowaną przez inżynierów kosmosu upadłego są biologia, materia, natura i popsute światło, jakie widzimy oczami. Dlatego nas słońce razi i potrafi zabić. Nie tylko światło popsuli, ale i nasze łączy z duszą. Zmysły ciała (powłoka materialna na duszy, wypierająca ciało niebiańskie) zasłaniają nam Boga i Niebo. Złe połączenia cząsteczek energetycznych, które na początku dla aniołów również były zagadką. Nie poradzili sobie z ener-

gią, jaką fałszywie przetworzyli niczym niezdrowa dziś żywność nafaszerowana chemikaliami. Robili to niby dla dobra... Kłamstwo i upadek sobie zafundowaliśmy. Pamiętajmy przy okazji: ci aniołowie zbuntowani – to my oraz inne rasy we wszechświecie stworzonym – niezależnie od Boga. Które ciągle żyją, rozwijają się. Jednak nieliczni powracają do Domu Ojca. Na razie mała garstka aniołów wraca do Nieba. Muszą się sami przekonać, co stracili. Zbyt porywający jest kosmos, możliwości i piękno w nim. Porywający, bo zapomnieliśmy jak fantastyczne jest Niebo. Ale to się będzie zmieniało poprzez najbliższe miliony lat. Jezus nie załatwił wszystkiego. To bujda kościelna. „Końca świata nie będzie jeszcze dłuugo” – słowa Ojca Pio. Dopiero jak aniołowie – rasy kosmiczne – zmadrzeją. Jak ostatni wędrowiec-anioł opuści dobrowolnie kosmos. Wtedy nastąpi koniec projektu materialnego.

1821. Nieustannie żyjemy w zagrożeniu. Zapomnisz o czyszczeniu komina w swoim cudownym domku – czad zabije całą Twoją rodzinę razem z Tobą. Nie ustawisz piorunochrona – strzał z chmur spali mieszkanie itd... Nasze życie cały czas wisi na włosku. Nigdy nie wiesz, czy powrócisz do domu z zakupów. Idąc, cegła może Ci spaść na głowę, albo fanatyk islamu wysadzi wszystko w powietrze. Gdy wyruszasz samochodem na wakacje, ulice stają się poligonem śmierci. I tak wszędzie... Co 4 sekundy na świecie popełniane jest samobójstwo. Czy Jezus nie miał racji, narzekając na ten świat? Przestrzegając, jak on jest splamiony zaawansowaną nauką kosmosu i antykulturą ego?

1822. Mądrość najczęściej jest głupotą dla niemądrych.

1823. Jesteśmy w momencie, gdzie myśl ludzka urosła nad chmury, a konflikty przybierają coraz to większy zasięg. O czymś tu jednak zapomniano. Zapomniano na rzecz postępu, że pokoju środkami politycznymi ani technicznymi nie można zagwarantować. Od wielu stuleci politykuje się, stwarza nowoczesną technikę a problemów coraz to więcej. Trzeba się skupiać do środka. Tam jest rozwiązanie wszystkiego. Dusza jest sercem miłości i szczęścia. Na zewnątrz – w świecie jest walka o pokarm i wpływy. Dusza nie musi o nic walczyć, posiada boską energię miłości i wszelkiego dobrobytu, który może spływać spokojnie również na ten świat. Trzeba się tego od niej przez cały ziemski czas – uczyć. „Z Bogiem wszystko jest możliwe w Tobie” – słowa Ojca Pio.

1824. Dopóki jesteśmy umieszczeni w nerwach, w ciele, w mózgu – zawsze zdarzają się pomyłki. W końcu jesteśmy usidleni przez naukę, wyrażającą się w miłości własnej – ego. Więc wszystko może się przytrafić. Tolerancja i zrozumienie dla każdego naukowca – żebraka duchowego. Mimo wszystko.

1825. Boskość jest jedyną naszą niebiańską rodziną i Rodzicami, co nas spłodzili jako dusze pokryte niebiańskim ciałem. Ziemianie są tylko podobni do Niebian. Dużo, bardzo dużo im brakuje.

1826. Nie da się ukryć, że zbyt materialistyczne pojmowanie życia, ślepy konsumpcjonizm, zdecydowały o tym, że zamknęła się przed nami wiedza o naszej własnej duszy i subtelnym pięknym ciele ją otaczającym. Wyeksponowana została głównie wiedza zmysłowego ciała: naukowa, techniczna. Ziemski materializm procesów duchowych nie zauważa. Bolesne to, że mimo bardzo rozwiniętej cywilizacji, nadal jest ona zacofana, ślepa i nie widzi wieczności – Boga i u Niego wiecznej zabawy. Dusze wolą „sylwestra” obchodzić gdzieś po galaktykach...

1827. Z życia próbujemy zrobić wielki festiwal. Wystarczy poznać założenia i zabawa życiem wyjdzie każdemu. Zabawy nie trzeba prowokować, bo jest wpisana w naszą duszę. Radość i przyjemność istnienia są fundamentem. I nie ma najmniejszego powodu, aby to zmieniać jakimś tabu, religią, prawem ministra sprawiedliwości. Nawiązywanie kontaktów jest ulubionym, wykwintnym naszym dzieleniem się radością i wspaniałym tematem do łapania iskier zafascynowań. Dusza – czyli nasza świadomość – jest nieprawdopodobnym bogactwem. Jest chłonna terażniejszości w wieczności. I zawsze będzie czegoś pragnęła. Nie spocznie nigdy. Problemem jej jest jedynie nasze męczące się ciało. Ale i to pokona, kiedy zrzuci z siebie tę niewygodną powłokę, a założy nowe odzienie i pierścień nieskończoności. Przed nami wielka perspektywa...

1828. Jest i tak: ekstrawagancja, dziwactwo, wścibskość okrażają nas prawie w każdym kontakcie ludzkim. Ile pośród nas lichwy, fikcji, urojeń, zmyśleń, pozorów, kłamstw, głupiej krytyki, zwariowanej religijności, nierealnych pomysłów niezgodnych z rzeczywistością, ile złudnej fantazji przemijającej?! Jak tu ma się odbywać prawdziwa miłość? Gdzie w takich warunkach mowa o bezin-

interesownej miłości, bezinteresownych przyjemnościach? Prawda o stworzonym i nieudanym świecie jest coraz bliższa nas. A jednak dusze pławią się w skończoności a marzenia swoje zamykają do kochanków i rodziny, która i tak cała umrze przecież. Jeśli już marzyć i planować – to w wieczności a nie w realu popsutych cząsteczek wszechświata. W tym świecie nie ma wieczności, każda czarna dziura się rozlatuje, każde słońce, gwiazda; każdy atom się starzeje i umiera. Choć pozornie świat się odnawia, to jednak siła destrukcyjna jest o wiele mocniejsza. Powód? Ponieważ zasilanie jest urwane. W zamian opracowano metodę pozyskiwania energii przez przemianę materii, do tego został zaprzęgnięty największy zabójca na świecie – układ pokarmowy biologicznych organizmów. Jest utrwalone, wymuszone zabijanie, by przeżyć w materii. Odłączyliśmy się od Boga. Mamy brak widzenia i brak wolnej energii, która pozwoliłaby nam istnieć wiecznie. Zbawienie polega na tym, abyśmy z powrotem dotknęli „Stóp” Boga i otrzymali wieczną energię. W tym świecie jesteśmy przegrani – umrzemy. Ale Miłością i wyobraźnią pracujmy nad bajką spotkania z Bogiem. Po śmierci – jeśli pokochamy całym sercem Jego Idee – On nas nie zawiedzie, pozamienia wszystkie atomy materialne na duchowe i będziemy mogli znów żyć wiecznie, już bez układu pokarmowego. Ale nie w ludzkich Galaktykach, lecz w doskonałych Galaktykach u Boga, w Niebie.

1829. Życie jest samoczynnym reaktorem, zapoczątkowanym w stworzeniu naszej duszy. I nie ma potrzeby stałego skupienia się nad tym procesem. Trzeba go tylko używać dla szczęścia. Im więcej go wykorzystamy – tym lepiej. Takie jest jego przeznaczenie. Dusza jest życiem przyjemności, bajką wymyśloną przez Boga. W warunkach kosmicznych pojawiły się z tym problemy. Ale są one przejściowe. Ten świat się skończy i znów życie powróci do uroczej bajki, jak było na początku.

1830. Bóg nie dzieli, ale dał wolność. I z nią jest najwięcej szczęścia i problemów. Nawet Niebo to dosięgło, bo powychodzili co niektórzy z Niego. Ale wrócą... mądrzejsi. To my...

1831. Natura naszej duszy jest wieczna. Choć żyjemy obecnie w śmiertelnych ciałach, dusza nie odczuwa specjalnie starości ciała czy śmierci. Żyje jakby się nic nie działo. Na ogół dusza zawsze czuje się młodo. Dlatego każdy z nas żyje,

jakby już żył wiecznie. Śmierć to tylko sen. Wyłączają się wtyczki z duszy i gasną zmysły. Zaczyna się nowe życie duszy. Wreszcie bajkowe życie, za jakim cały czas dusza tęskniła, będąc w ciele. Czy dusza posiada ciało po śmierci? Oczywiście! Dusza potrzebuje zawsze świata, by mogła tworzyć, więc potrzebne jest jej ciało. Ale jest to świat i ciało niebiańskie. Zupełnie inne niż ziemskie.

**1832.** Najbardziej intrygujące jest to, że nie można bezpośrednio skontaktować się z naszymi Rodzicami – zwanymi również niekiedy Bogiem Ojcem – zaanonsowanym przez naród żydowski – skąd wyszła idea Ojca. Choć nie do końca, bo jeszcze wcześniej były takie przymiarki, aby zlikwidować wielobóstwo. Żydzi jak zwykle ukradli tę idee innym i stworzyli sobie Ojca z brodą, bez kobiety, bo kobieta w ich ideologii postępowania nie liczyła się zupełnie. Intrygująca jest więc ta cisza, nikt się nie odzywa, pusto w uszach i duszy. Mówisz Ojczy Nasz, a tu cisza, milczenie... Jaki powód? Pewnie jakiś jest... Trzeba to rozszyfrować – choćby „pustą” modlitwą.

### **BYĆ TU...**

*Istnienie*

*jest katalogiem pomysłów*

*powieścią*

*ulubioną metaforą*

*i jakby przysłowiem*

*A jest to coś więcej -*

*rozumieniem*

*jakościowo uprzywilejowanym*

*przyszłością*

*A wszystko tutaj*

*pełne jest pułapek*

*Co innego poza światem*

*Tam jest pełnia*

*kształtów duszy*

**1833.** Każdy musi się zbawić sam. I nic Ci nie pomoże to, że będziesz latał do kościoła i co dzień przystępował do komunii. Opłatkiem tak naprawdę jest Kosmos a winem Woda w kosmosie. Taka była symbolika ostatniej wieczerzy.

Alchemia. Rzecz w tym, abyśmy zrozumieli i znaleźli drogę, jak pokonać swoje DNA i wszystkie struktury materii i byśmy już nigdy nie musieli się tu rodzić jako śmiertelne, biologiczne istoty kosmosu.

1834. Zbawienie istniało zawsze, przed Jezusem również. Bóg nie jest wariatem! Miliardy lat aniołowie męczą się w różnych zakątkach wszechświata i nagle teraz chce wszystkich zbawić? Nie, nie. To nie tak. Aniołowie w konsekwencji stworzyli zły świat i Bóg od razu podał im rękę, zachowując ich wolność. Zawsze była szansa powrotu – dużo wcześniej niż powstali Żydzi. W momencie, kiedy powstał Wszechświat, zaistniało jednocześnie zbawienie, czyli możliwość porzucenia niebezpiecznych eksperymentów inżynierii duchowej. W przeszłości i dzisiaj – można powrócić do rozkosznego i wiecznego Nieba. Zbawienie jest dostępne dla każdego anioła – anioła ateisty. Nie ma znaczenia kim się jest i w jakiej religii, czy organizacji. Drzwi otwarte. Ale pewne tajemnice trzeba rozszyfrowywać, bo jesteśmy bardzo precyzyjnie zakodowani przeciw Bogu jako Jego przeciwnicy. To trzeba złamać. „Zabawić się” w hakera samego siebie, znaleźć hasła dla swojej skrupulatnie zakrytej w ciele duszy i wszystko się wyjaśni. Mózg do złamania kodów ciała też się przydaje. Ale przede wszystkim trzeba o hasła prosić Boga. On zna je wszystkie, jakie natura materialna nam zaserwowała poprzez jej stwórcy-aniołów. Miłosierdzie prawdziwe to wiedza, jaką nam Bóg może przekazać, aby zrozumieć dramat kosmicznej odysei oraz to, jak się z niej uwolnić. Siostra Faustyna to rozumiała, ale tego już nie mogła napisać, bo by ją wyrzuciono z zakonu. I tak bardzo cierpiała od przełożonych. Swoje pisma cały czas musiała modyfikować a potem pisać tak, aby się nikt z kościelnych hierarchów „nie doczepił”. Takie były czasy. Jej mowa o piekle jest nieprawdziwa. Kościółkowa.

1835. Człowiek rozwija się wtedy, kiedy umie już sumować wszystkie doświadczenia prywatne i społeczne w skarbcu fenomenu swego ducha. Póki człowiek jest człowiekiem i posiada nerwy, co myślą (bo myśli całe ciało nie tylko mózg a przede wszystkim myśli dusza) – dopóty musi się uczyć wielu rzeczy, by móc organizować sobie życie cielesne otoczone siecią myśli, które na ogół są związane z potrzebami materialnymi. To też ważne. Lecz kosmici – upadli aniołowie – tylko się cieszą, że powielamy ich programy tworzenia piekielnego życia, pełnego cierpienia i wygnania w świat niezwykle zagmatwany i niejawny.

Mądrzy potrafią się z tej indoktrynacji uwolnić i przejść na inne myślenie. Porzucają myślenie rękami a zaczynają używać swojej duszy.

1836. Sens wszystkiego jest odwieczny, należy tylko dojrzale z wiarą i nadzieją spojrzeć na całość. Choć całość w znaczeniu wszechświata została źle skonstruowana, dlatego mamy tyle problemów na każdym etapie swojego życia. To nawet Papież Franciszek w Krakowie powiedział, że wszyscy jesteśmy grzesznikami a cierpienie jest wszędzie, aktualnie, nie tylko było kiedyś w Oświęcimiu. Jest i teraz. Problemy są na każdym kroku. Widać, że ten świat jest do kitu, mówiąc kolokwialnie. Nawet Papież Franciszek nie potrafił odpowiedzieć, dlaczego małe dzieci ciężko chorują i umierają na raka. Stwierdził, że tego nie rozumie. Ale jednak jest odpowiednie zrozumienie. Wystarczy solidnie pokopać w watykańskich bibliotekach, szczególnie w tych ukrytych pozycjach pisarskich. Tam coś istotnego można znaleźć. Ale i bez tych bibliotek można to odnaleźć: „szukajcie a znajdziecie”.

1837. Gdy się mówi, że miłość jest cierpliwa, to należy rozumieć, że miłość pochodzi z Boga, który jest doskonały we wszystkim, więc jest też doskonale cierpliwy. Ma bardzo dużo czasu i cierpliwie czeka już miliardy lat aż Jego aniołowie-dzieci powrócą do Nieba. Przygotował im wspaniałe pałace o wiele piękniejsze niż w Galaktykach, stworzonych przez nich samych. Ma więc cierpliwość a przede wszystkim miłość. Dlatego czeka i wysyła potajemnie w kosmos materialny w każdej epoce parę osób z Nieba, żeby podtrzymać nadzieję u zniechęconych aniołów... W Galaktykach upadłych potrzebna jest nadzieja i światło na lepsze życie. Nadzieja na lepsze i spokojniejsze życie podnosi ducha.

1838. Świadomość stworzyła tę naszą Biblię i świadomość musi pokonać jej żydowskie kłamstwa. Zawsze powtarzam, że hinduskie pismo święte jest o milion razy ciekawsze i zdrowsze. „W Indiach, choć też są kłamstwa, bo papier wszystko przyjmie, jednak najwięcej zostało w niej ducha prawdy” – słowa Ojca Pio.

1839. Warto to przemyśleć. Kapłani to jedna wielka pycha – podobnie jak władza świecka. Ale wcale tak nie musi być.

## **S K A R B**

*Masz być Miłością  
jak lipcowe noce  
czułością jak liliowy uśmiech  
słońcem pomarańczowym w pamięci  
a na dodatek mocnym i twardym  
jak górskie skały  
Zapomniany grymas  
nie powinien pojawić się  
na twoim obliczu  
Dalej zsyłaj gwiazdy  
zsyłaj zapach w me serce  
abym mógł bez uprzedzeń  
podać dłoń każdemu  
by umieli mnie pokochać  
załamani na duchu  
Niech popłyną chęci te z czystych źródeł  
Z gwiazdnych przedsiionków  
niech wytryśnie ta gwałtowność  
przeznaczenia  
Tyś powiedział Panie -  
„Gwałtownym” należy się skarb*

1840. Kto jest ślepo posłuszny prawom ludzkim, automatycznie skazany jest na działanie pokus ze strony świata. Wiele praw jest źle napisanych – nawet nie-ludzkich. **Za mało w nich ciepła i tolerancji.** Władza świecka czy kościelna zawsze pisze prawo pod siebie, by mieć haka na innych. Najlepiej jest mieć w sobie alternatywę w duchu i nie ulegać modzie na przepisy moralne czy ekonomiczno-społeczne utrudniające życie. Ulegają tym pokusom przywódcy państw a nawet całe narody. Człowiek jednak może odczuwać w sobie życie duchowe. W jakim stopniu i jak będzie odczuwał to życie duchowe, zależy od niego samego. Z małego ognia może rozniecić się wielki ogień, o ile na drodze się postępuje. Człowiek zaniemógł filozoficznie, przestał czuć radość z wszystkiego, a jego szczęście się kończy, kiedy zobaczy wolność i rozkosze innych dusz. Coś trzeba tu jeszcze chyba przepracować, aby „stać się samą miłością” – słowa Ojca Pio. Dla-



tego tak trudno się zbawić, bo nie umiemy się cieszyć i kochać bez granic wszystkich innych dusz. Jeśli kogoś potępimy, odrzucimy – już mamy problem z miłością. Jeśli odrzucamy seks, bo wolimy ascezę, już mamy problem z miłością. Nie zawsze musimy odczuwać przyjemność, aby drugiej osobie sprawić tę przyjemność. To jest miłość. Miłość jest poza kanonami, postawami, prawami i przepisami. Miłość to mistyczna żonglerka. I trzeba się jej nauczyć bez gorszenia się. Miłość to wieczna zabawa. W galaktykach ta zabawa przeplatana jest wstrząsami i cierpieniem. Jeszcze musimy tu być aż do śmierci. Potem, jak dobrze nam pójdzie, rozpocznie się wolna miłość bez przepisów i norm. Kierowana wyobraźnią, uczuciem delikatnym i wszelką sztuką formy miłości.

1841. Ze świętym Sylwestrem też rozmawiałem przez Ojca Pio. Mówił, że: „raczej jest za tym, aby mieć refleksję na koniec roku niż zabawy na cześć jego święta”.

1842. Nie można tego świata traktować jako przedmiotu kultu. W przeciwnym razie trudne stanie się spotkanie z Oryginalnym Światem stworzonym przez Boga – Niebem. Biblia to kult kosmitów dla tego świata. Trudne to do zrozumienia po indoktrynacji kapłańskiej elit kościoła, który przykład i wiedzę czerpał od Sumeru i faraonów. A oni tacy święci znów nie byli.

1843. Świat pożera czystą świadomość, dostarczając wiedzę i przeżycia, nie pozwalając rozwinać się świadomości boskiej. Winni są za ten stan rzeczy najważniejsi naukowcy w kosmosie. I my sami po części, bo nie zwracamy się o pomoc do Boga. Wierzmy najbardziej w obecny stan rzeczy. Owszem, to ważne, ale są rzeczy najważniejsze, o które trzeba zadbać, by już więcej nie umierać. Móc już wiecznie się bawić i uśmiechać.

1844. Kiedyś pytałem Ojca Pio ogólnie o muzykę. Powiedział, że „mają muzykę w Niebie. Jest tak piękna... Ziemianie jeszcze tych dźwięków nie znają”.

1845. Nauka spowodowała cierpienie we Wszechświatach. Ale najpierwszą przyczyną była wolność dana wszystkim aniołom przez naszych Rodziców zwanych Bogiem.

1846. Religia żydowska (chrześcijaństwo) – bez Energii Żeńskiej, której szefem zwanym po dziś jest żydowski Ojciec z brodą. Kolejna manipulacja Semitów.

1847. Kosmici próbują tuszować manipulacje żydowskie, gdyż wymknęliśmy się im trochę spod kontroli. Dlatego dziś ludźą nas wiedzą, doktoratami, habilitacją, pieniądzem z tego tytułu, władzą, demokracją, – czy innymi systemami ucisku. Materia czyli pieniądz – załatwia wszystko, co jest związane z duszą człowieka. Sprzedajemy wszystko za pieniądze i lichwę. Lichwę i procent wymyślili Żydzi. Nie Islam. I tym zdobyli cały świat. Ich banki są wszędzie.

1848. Żyliśmy kiedyś na wysokich planetach szatańskich, gdzie komfort sięgał prawie rozkoszy. Ale bez Boga i współczucia – lecz z dyktatorstwem i pseudo-wolnością. Zbuntowaliśmy się im, więc nas wyrzucili ze swojego środowiska, ubierając nasze dusze w biologiczne roboty – ciała. Takie „maszynki do trawienia i zabijania”. Ułożyli nam DNA tak, aby kontrolować nas na wygnaniu. Prawdziwy raj w Raju utraconym. Dlatego mamy problemy na co dzień, póki w żyłach płynie krew. Zbawienie? Chyba to jest najlepsza droga do wyzwolenia się z dyktatury i cierpienia.

1849. Upadli Aniołowie stworzyli nam cywilizację ludzką i od tej pory mamy „pozamiatane” jako dusze uwikłane w niezwykle subtelną energię, która nic nam nie jest w stanie powiedzieć o przyczynach klęski. Kuszą nas wspańiałym życiem, bogactwem, wolnością itd. A jednocześnie każą nam zabijać zwierzęta, ludzi; prowadzić wojny, mścić się na oponentach, wrywać serca zakochanym w miłości. Tacy są naukowcy, co stworzyli ten materialny świat. Zupełnie sobie nie radzą. Kompletnie! Pogubieni i poplątani. Stracili chęć dążenia do Boga, „choć wiedzą, że On istnieje” – słowa Ojca Pio. Kiedy to się skończy? Kiedy się skończy. Koniec tego świata nie był żadną tajemnicą dla największego Filozofa i znawcy życia – Jezusa Uniwersalnego. Dodam: każda dusza zbawiona jest już uniwersalna. Niektórzy żyjąc na Ziemi czy na innych planetach, od dawna są zbawieni i są uniwersalni. Ale żyją tylko po to, by pomagać wyzwolić się szaciego świata – szatanowi z jego ograniczeń. A jest nim upartość i pycha. „Nie odpuszczają” – słowa Ojca Pio.

## **BEZ PYTAŃ I ODPOWIEDZI**

*Znów ten temat...*

*Pochwyliła mnie cisza przez wiele dni*

*Toczy się godzina*

*w której żadne nie padło pytanie*

*żaden promień zwierzenia nie*

*wydobył się z duszy*

*Dlaczego milczy moje wnętrze?*

*Dlaczego serce nie rodzi żadnych pytań?*

*Nie czuję wyzwolenia!*

*Przeciwnie – cierpienie*

*pogłębia moje rany*

*Cóż się to we mnie skupiło?*

*Panie nie mam odwagi pytać nawet -*

*nie śmiem*

*Nie znam ja swoich wyroków*

*Nie daje mi się poznać przyszłość*

*Pulsują niepewne tętnice*

*Dochodzi jednak do mnie głos*

*który jest jakby poza*

*granicą słowa*

*Nie wiem jednak co to jest*

*W głosie tym przyszłość i przeszłość*

*zawarta*

*Ale czyż odkryję te tajemnice*

*ogromne?*

*Panie...*

*Choć dosięgło ust moich milczenie*

*To ty Panie mnie znasz*

*i czytasz w moim sercu...*

1850. Popatrz na Jezusa, na Jego Idee, popatrz okiem wiary i nadziei daleko w przyszłość – w Niebo, które na Ciebie nieustannie czeka, a przestaniesz się bić o rzeczy małe. O miedzę, majątki, o to - jak masz się ubrać, co smacznego zjeść, komu dzisiaj udzielić wywiadu. Owszem, to jest i się dzieje, ale nie jest to aż tak

istotne dla nas. Może konkretne, ale naprawdę nieistotne. Bo życie galaktyczne na tej planecie – Twoje osobiste – kończy się i wszystkie zrealizowane materialne marzenia musisz oddać innym lub zostaną pochłonięte przez bakterie i zniszczają. I znowu chwałę tu Uniwersalną duszę Jezusa, który zdobył ostre widzenie tych spraw mówiąc: „Nie skarbcie sobie skarbów na Ziemi, gdzie mól i rdza psuje i gdzie złodzieje podkopują i kradną; Ale sobie skarbcie skarby w Niebie, gdzie ani mól ani rdza psuje i gdzie złodzieje nie podkopują ani kradną. Albowiem: gdzie jest skarb Wasz, tam jest i serce Wasze.” (Mat. 6:19-20)

1851. Nie przejmuj się zbyt światem, który wkrótce przeminie i nie zobaczysz go więcej. Gdy znajdziesz się w Niebie – z tym światem raczej nie będziesz miał wiele wspólnego. Chociaż nie do końca. Jeśli Ci przyjdzie ochota pomagania aniołom na różnych Ziemiach w różnych galaktykach, możesz to uczynić – nawet tam się urodzić w dobrych intencjach. Z miłości to zrobisz, aby się przyczynić do zbawienia wszechświata w nim zamieszkujących najdziwniejszych cywilizacji anielskich. Rzecz w tym, aby doprowadzić do tego, żeby ostatni mieszkańiec kosmosu mógł opuścić te światy i przejść do Nieba. Mała dygresja: „Bóg stworzył ograniczoną ilość swoich dzieci. Część ich pozostała w Jego Niebie a część postanowiła poszukiwać swojego nieba” – słowa Ojca Pio, stwarzając kosmos – my w nim jesteśmy (cierpiąca wolność). Ponieważ dusze mają możliwość reinkarnacji, wydaje nam się, że jest nas nieskończona ilość. „Po swojej śmierci będziesz dalej pomagał” – słowa Ojca Pio.

1852. Dusze mamy chłonne na wieczność. Ludzie to czują i o tym nieraz myślą.

1853. Prawda jest jednak dla wielu zakryta. Ogromne statki „obcych” aniołów (miasta wręcz) krążą wokół Ziemi i pilnują (starożytna wiedza hinduska) powszechnego zacofania filozoficznego, duchowego i praktycznego. Dwadzieścia lat temu Ojciec Pio powiedział: „kilku joginów podtrzymuje tę Ziemię przy istnieniu”. Dlaczego? Oczywiście nie ma to sensu, ale jest pewne, że dzieje się to, by dusze jeszcze mogły tu schodzić i wyzwalać się. „Jest kolejka na wcielenie się na Ziemi” – słowa Ojca Pio. Ziemia to jednak przedsionek Nieba. Dlatego oni tak pilnują (ci niedobrzy przeciwnicy Boga i jednocześnie Jego dzieci), by nikt nie wymknął się spod ich terroru „wolności i demokracji”. Iluzja dobrobytu, za-

chowań – chcenia na siłę szczęścia. Nieudany system energii materialnej na duchowej karuzeli emocji.

1854. Humanizm powinien być elementem integracji państwa. Lecz stać się to może w pełni dopiero wtedy, gdy każdy samodzielnie będzie rozwijał duchowy charakter przeżywania procesów zachodzących w jego życiu. A to wymaga większej uwagi w spojrzeniu na cel życia. Na zastanowienie trzeba znaleźć czas. Lecz system każe dużo pracować, by nie myśleć. I jest problem.

1855. Dziś funkcjonuje system, który z miłością nie ma nic wspólnego. Tam, gdzie panuje rywalizacja o urzędy, względy, godności, gospodarkę i „osobisty portfel” – tam jej nie ma. Możesz piastować najwyższe urzędy na Ziemiach i w Galaktyce, ale nie wolno Ci tego pragnąć w próżny sposób lub tym się chlubić. Musisz być wówczas największym Sługą w tym świecie niepokory i pychy. Wtedy uwierzą w Twoją czystość i sam pozostaniesz czysty. Taką postawę z łatwością zauważą i doceni – bez zbędnej frustracji i krytyki – każde ludzkie medium i dzieci również – najczystsza część naszego społeczeństwa, niewiukłana w nic – prócz chęci zabawy dla szczęścia.

1856. Demokratyczna monarchia, do jakiej był przekonany Platon, zapępuje w Polsce. Monarchia odnowiona i ulepszona, ale głębsza i szlachetniejsza niż do tej pory u nas funkcjonowała. Już powoli się ten proces niewidoczny zaczął. „W Polsce będzie powrót do króla, ale nie będzie się już tak nazywał” – słowa Ojca Pio.

1857. Czy umiesz zdać egzamin w cierpieniu z cierpienia? Trudne. Trzeba dużo cierpliwości a miłość właśnie jest cierpliwa. Więc dobrze się składa.

1858. Miłość na Ziemi wiele posiada kolorów. Jeden z nich to ofiarne trwanie przy cierpiących jak matka przy chorym dziecku. Najlepiej kiedy zrozumie się cierpienie. Poznać dlaczego ono pojawiło się w kosmosie? Wtedy jeszcze bardziej będziemy współczuli innym w ich kłopotach duchowych i fizycznych.

1859. Nie ograniczaj świętości do wiedzy i słabości, jaką Ty posiadasz. Inni nie mają z tym aż takiego problemu.

1860. Życie jest wolnością. Wolność zabezpiecza człowiekowi szczęście i godność, doskonali prawdę i rzeźbi w nas mądrość. Czy zawsze? Pewnie, że nie zawsze. Ponieważ tu poznajemy życie po części. Pojawiają się nudne luki, które trzeba czymś zapłacić. I różnie z tym wychodzi. Dlatego potrzebna jest edukacja z przedmiotu wolności i kosmologii. „Umysł ludzku nie znosi pustki” – słowa Ojca Pio.

## *A Z Y L   H U M A N I Z M U*

*Nawet najpotężniejsza siła  
ludzkiego umysłu razi  
czasem bezbarwnością  
humanizmu  
Totalna jedność przebita  
jest strzałami tajemniczej natury  
stąd tak mało  
wynurzającej się energii  
ukoronowanego zwycięsko  
humanizmu  
Świat to prosta recytacja  
zastanowień nad wolą  
konkretyzowanego działania  
siłą antropologicznych  
wyjawień wartości  
całokształtu dokonanej  
rzeczywistości  
Dojrzałość więc krytyki  
w jakimkolwiek układzie  
doznań umysłowych  
wskazuje na naturalne procesy jakie  
dokonuje zjednoczona  
wolność odczuć*

1861. Tantryzm jest przecudowny a zwłaszcza chiński – tam jeszcze niektórzy czują jego idee. Aby być w tak ścisłym zjednoczeniu z kimś, obydwie dusze muszą czuć to samo – ale – „po swojemu”. Podstawa to zatracona dusza w Bogu.

Wówczas czas w uniesieniu może trwać bardzo długo. A odbiorcą relacji rozkoszy jest Bóg. Dusza z przyjemnością Mu ją oddaje, sama czerpiąc rozkosz nieprzytomnie, nie będąc tego w pełni świadoma. Zatrącenie... Ludzki seks – ale nie dla prokreacji – następuje bardzo pozytywnie duszę do zjednoczenia mistycznego z Bogiem. „Seks rozpala duszę” – słowa Ojca Pio. Robią to nawet inteligentniejsze zwierzęta jak delfiny. Często robią to dla przyjemności. Jednakże partnerstwo – zwłaszcza u ludzi – to poważny problem... Egoizm i wścibsłość, zazdrość psują relacje...

1862. Wzniosłe musisz się modlić do Boga, aby On pomógł Ci żyć według uniwersalnej wiedzy. Chrystus wśród wszystkich mędrców tego świata posiadał najciekawsze, najlepsze, bardzo duchowe i praktyczne podejście do życia. Rozumiał wiele, znał wiedzę o kosmitach, o aniołach, którzy wyszli z Nieba i stworzyli warunki do fatalnego życia w kosmosie. Opowiadał wybranym o tym wszystkim, ale tego już nie spisano... Zresztą – sama Biblia mówi, że ksiąg by brakło, gdyby przyszło spisać to, co Jezus mówił. Poza tym – ewangelie tak zostały skonstruowane przez „fachowców” (spisane 70 lat po Jezusie), żeby jak najwięcej zmanipulować ludzi. Cesarstwo rzymskie upadało, więc była okazja przyciągnąć wyborców nowej wiary. Władzy kościelnej bardzo na tym zależało. Jezus był zupełnie kimś innym niż mówią pierwotne pisma o Nim. Już wtedy kłamali jak najęci. Rodząca się nowa polityczna wiara, musiała z założenia kłamać, aby mieć przebicie i niepodważalne argumenty. Stworzono w imię polityki dogmaty wiary, które przez wieki zmieniano, modyfikowano i w imię nich mordowano niewiernych. „Jezus nie wybudował ani jednego kościoła” – słowa Ojca Pio. A co mamy dzisiaj? Z kościoła zrobiła się największa w świecie biznesowa firma. Jak żyją ludzie, a jak księża? Raczej jest duża różnica. Jak to wszystko odkręcić, aby kościół nie topił dusz w niewiedzy – oraz – żeby nie przedłużał im życia w ciężkich, cierpiętniczych, kołchoźniczych cywilizacjach kosmicznych? Trudna sprawa...

1863. Naucz się też żyć w ukryciu przed stworzeniami i ludźmi. To ukrycie to twierdza warowna wewnątrz ciebie. W środku siebie znajdziesz niesamowite skarby. Tam zaczyna się świat Twoich wszystkich szczęść i przyjaznych form, które Cię zadowolą. Owszem, szukasz na zewnątrz, ale po to, by przeżyć to wewnątrz swojej twierdzy. Wewnątrz – oznacza inny świat – bardziej oryginalny, którego na razie jeszcze nie widzisz. Ale kiedyś go zobaczysz. Są dwa światy ze-

wewnętrzne: jeden utopijny – czyli wszechświat materialny, uczyniony przez nas w pradawnych czasach jako niezależne Zoo oraz drugi – zewnętrzny w Niebie stworzony przez Boga – też materialny, lecz materia tam jest doskonała. Szukaj raczej tego drugiego świata, na który wskazuje Jezus i Platon.

1864. Być tylko dla Boga i dla Niego poświęcić się. To oznacza, aby jednocześnie być „wszystkim dla wszystkich”. To oznacza być samą Miłością. A miłość jest przede wszystkim łagodna, dobra, tolerancyjna, nieobraźliwa a nade wszystko atrakcyjna i ciekawa. „Co dzień widzę Twojego Anioła Stróża w innej sukience” – słowa Ojca Pio do mnie.

1865. Nie pragnąć takich emocji, aby osądzać kogokolwiek. To oznacza wolność. Jakie to ma za znaczenie przed Bogiem, jeśli ktoś o Tobie myśli źle, albo dobrze? Nic nie znaczy. Tylko Bóg jest Alfą i Omegą każdego sprawiedliwego osądzania. Jeśli czynisz tak, że jesteś czysty w duszy, to wystarczy. Inni mogą Cię tylko osądzić, nie zgadzać się z Tobą, patrzeć przez okulary dobra lub zła. Ale to nie ma znaczenia dla Ciebie. Ty masz swoje prawdy i swoje okulary. I nic innym do nich. Jezus mówi wyraźnie: „nie sądzcie, a nie będziecie sądzeni”. Wiem, jak to skomplikowane są procesy psychologiczne, jeśli chodzi o sprawy odpowiedzialności. Ale porzućmy te nauki, bo one nic nie warte. Trzymajmy się tylko Boga. Nawet Biblii nie wierzymy. Co nas obchodzi jakaś żydowska prawda? „O Starym Testamencie już dano powinno się zapomnieć” – słowa Ojca Pio. Trzymaj się Ducha Boga, który stworzył Ci kiedyś duszę i jej używasz do dziś. Bóg jest najważniejszy, a nie prawa religijne czy nawyki kulturowo rasistowskie. „I co z tego, że masz rację, każdy te racje może podważyć. Myśl po swojemu. Nie jesteś niczym przedłużeniem” – słowa Ojca Pio.

1866. Bóg wie i zna wszystko, więc może się okazać, że jest bardziej sprawiedliwy niż nasza spokojna świętość, w imię której zmanierowani religijnie możemy innych zabijać. Tak, Bóg jest ponad religiami i osądzi na pewno sprawiedliwie. Jeśli ktoś zabija w imię ideologii np. religii i jest z tego powodu zadowolony – to na pewno nie będzie zbawiony tak od razu. **Musi spłacić te zabite życia.** Niech sobie nie myśli. Wysadzi się w powietrze, zabije setki osób i co? Nic? Za to Niebo? Nie przesadzajmy. Używajmy trochę rozumu. Z pewnością zapłacisz za zamach. Będzie musiał na różnych planetach spłacać niedokończone ży-



cia innych, chyba, że te osoby po śmierci będą na tyle miłosierne i z serca mu przebaczą, to wtedy jego kara ulegnie zmianie. Coś jeszcze powiem: Lenin napisał i czynił straszne głupoty – ale nie tylko on - np. Breżniew podobnie, inni... – do dziś nie widzą Nieba – powiedział Ojciec Pio. Dopóki ludzie nie zapomną jego fałszywych pism, będzie musiał spłacać długi innych zainfekowanych jego pismami. Nie jest tak łatwo, jak zamachowcy Kalifatu sobie myślą. Błądzą! Nie mówią tym młodym ludziom całej prawdy. Zacołanie ideologiczne sięgające dna. Szkoda tych ludzi, bo znów muszą się urodzić w galaktyce pełnej trudności i cierpień, by spłacać swoje złe, zbrodnicze czyny. Jeśli miałbym na tym etapie islamistom coś doradzić, niech przejdą na katolicyzm – wszyscy jak jeden. Dobrze zrobią. To aktualnie najwłaściwsza i najspokojniejsza religia oparta na miłości bliźniego w czynach, uczuciach i myślach. Tego im z serca życzę. Najlepiej, aby być niereligijnym i nierasistowskim człowiekiem, ale wierzącym w Boga Miłości i Miłosierdzia. Tylko to zbawia duszę, daje jej ochotę do dążenia do doskonałości. Jeśli już: „z aktualnych religii, najwłaściwsza jest katolicka” – słowa Ojca Pio. A co miał powiedzieć, jak religii jest bardzo dużo i często – niedobrych. Nawet ateizm ma już znamiona religii, ale jakby odwróconej.

1867. Biblia, pisma muzułmańskie – to ludzkie książki pewnych środowisk i wcale nie są natchnione. Jeżeli są natchnione, to przez złe cywilizacje pozaziemskie, które topią nas w niewiedzy o Bożym świecie. Najbliżej wzniosłości jest Bhagavad-gita – jeśli chodzi o ludzkie mądrości. „W niej jeszcze coś pozostało z ducha” – słowa Ojca Pio. Po prostu tam byli trochę mądrzejsi ludzie – nie jak koczowniczy naród żydowski, w którym urodził się Jezus z Nieba, by ich nawrócić. Minęło dwa tysiące lat, a oni ani nie drgnęli w postępie. Jedynie posiadają bomby atomowe, by straszyć cały świat. Ameryka-Izrael – dwa bratanki. Muzułmanie mają podobnie, bo to ta sama kraina. Zacietrzewieni do końca.

1868. W galaktykach materialnych, w cywilizacjach egoistycznych walczących ze sobą, nikt z Bogiem nie może rozmawiać. Nie ma takiej możliwości. Ten świat nie jest dziełem Boga ani jego świadomości. On tylko dopuścił, by mógł powstać dzięki upartej wolności jego dzieci. Więc się pojawił. Dopuszczał tak samo piekielne religie, jakie sobie aniołowie wymyślili. Te religie, jak widać, od tysięcy lat jedynie walczą ze sobą na śmierć o życie materialne a nawet duchowe. Kosmos istnieje w oplakany stanie. Naukowcy, astrofizycy, fizycy, mate-

matycy, astronauty – zachwycają się nim. A to przecież zwykła „podpucha”, przemiana i zabijanie, by przeżyć w świecie ludzi, zwierząt i bakterii – nieudanych produktów anielskich. Nie ma się czym zachwycać. To tylko gra w udawanie nieskończoności i wieczności. Kosmos wydaje się wieczny i nieskończony. Błąd! **Jest skończony! I ma granice.** Kosmos to „bańka mydlana”, w której dokonuje się jedynie przemiana materii. Świat jest bardzo niefachowo – wręcz infantylnie – zaprojektowany, katastroficznie... Zagrożają nam meteoryty, które w końcu znów uderzą w Ziemię. „**Dla człowieka kosmos nie ma granic, dla Boga ma granice**” – słowa Ojca Pio.

1869. Jakość wolności od nas zależy. Tak zdecydował Bóg, kiedy nam dał wolność u podstaw. Uszanujmy to i czynmy szlachetność ponad siebie. Zawsze!!! Wtedy zaglądnijmy przez „szparkę” do Nieba jeszcze jako ludzie.

1870. Unikanie odpowiedzi, milczenie jest dozwolone. Nie każdy może wiedzieć wszystko. Bez podłoża, jakim jest miłość – wiedza może zaszkodzić i rozdymać ego, stworzyć poglądy, przekonania oraz przyzwyczajenie (osobiste czy kulturowo-obyczajowo-religijne), które są bardzo niebezpieczne, zwłaszcza jak się uparcie je demonstruje. Dochodzi wtedy do nieprzyjemnych zderzeń. Sama wiedza jest bardzo niebezpieczna, w głowie anioła bez serca może stać się narzędziem niebezpiecznego prawa, które niszczy innych.

1871. Nie chodzi o to by dzielić ludzi, ale żeby jednoczyć. Chciej to zrozumieć. Poglądy, przekonania i opór, nie są dobrą płaszczyzną jedności. Gdyby partnerzy w miłości cały czas się spierali o wszystko, nic by z ich miłości nie wyszło. Podobnie jest w życiu. Można mieć swoje spojrzenie na to czy na tamto, bo różne mamy talenty postrzegania, ale trzeba też starać się zrozumieć innych w ich spojrzeniu. Nie jest to proste. **Być sobą, a jednocześnie nie spierać się, to dość skomplikowana sprawa.** Trudno jest ustąpić, a łatwo wystrzelić pocisk. Kule tego typu mogą zranić wielu.

1872. Są sprawy, na które nie ma zaraz odpowiedzi, przynajmniej nie dla każdego anioła. To zależy od stopnia wyrobienia duchowego, a nie ludzkiej inteligencji. Człowiek jest tylko człowiekiem wpasowanym w słabe ciało po stracie miłości i prawdy miliardy lat temu. Odbudować tę stratę nie jest łatwo. Pchamy się

w religie, dogmatyzm, w tożsamości narodowe, sekty, uniwersytety niewiedzy duchowej i materialnej, żebractwo i bogactwo. To wszystko świadczy o naszym wstecznym biegu. Nie idziemy za bardzo do przodu pomimo ogromnych bibliotek, szkół i lotów w kosmos. Raczej duchowo się cofamy. Indywidualnie można iść do przodu, ale jako cywilizacja podążamy w pustkę i zamrożenie. A odnośnie tego: według nowych teorii kosmos tak szybko się rozszerza i oddala jedna galaktyka od drugiej, że w końcu braknie paliwa i wszystko zamroznie. Ale to nie stanie się już jutro ani pojutrze. Nadzieja jest w duszy, bo ona jest wieczna i trzeba zacząć o niej myśleć.

1873. Myśleniem i uczuciem wzbudza się „duchowy reaktor” cudownych przeżyć. Dzięki myśleniu o duszy lecimy cały czas w kierunku wiecznych pałaców. Więc dzieje się to, co zasugerował najwybitniejszy, uniwersalny, pozareligijny i pozawyznaniowy myśliciel – Jezus: „Szukajcie najpierw Królestwa Niebieskiego...”. Niebo można znaleźć jedynie poprzez duszę. Innej drogi nie ma. Nie poprzez ciało, bo jemu będzie się wydawało, że niebo jest tutaj. No, chyba, że dostanie w kość i zapragnie wiecznego ciała zintegrowanego idealnie z duszą. Jest to możliwe. To już poważna refleksja.

1874. Musimy ciągle swoją duchowość rozwijać a przy tym wiedzieć, że Duch, który nam stworzył wolną duszę, zawsze nam pomoże w tej pracy. Rodzic zawsze dba o swoje dzieci. Tak to już jest. Ale jeśli dzieci dojrzeją, idą swoją drogą. Myśmy tak kiedyś zdecydowali, że stworzymy swoje Niebo poza Bogiem. I powstał kosmos, który nas dzisiaj przeraża. Stworzyliśmy piekło. Nie musieliśmy tego robić. Skutki są nie do oszacowania – bardzo niekorzystne dla nas. Musimy umierać i wykańczać się wszyscy wzajemnie – taki wymyśliliśmy kosmos w poszukiwaniu fizycznej energii do życia. Bóg nigdy czegoś takiego nie zaprojektował. Okazał się mądrzejszy od wszystkich swoich dzieci aniołów. Dał każdemu Niebo za darmo. Inne niż w gruzach galaktyk. Powinniśmy tam powrócić i przyznać rację Bogu, który przestrzegwał: „to niebo kosmiczne wam się nie uda, ale róbcie, jak uważacie”.

1875. Dusza w taki sposób została stworzona przez Boga, że jest wiecznie chłonna, twórcza, chce się innym podobać, uwielbia kochać i być zadowolona. I wszystko robi w tym świecie, aby mogła te cele w sobie realizować. Jeśli się jej tego odmawia, zaczynają być kłopoty. Kosmos zamyka drogę ku temu rozwojowi. W galaktyce same kłopoty, choroby, nienawiść, katastrofy wszelkiego rodzaju,

oraz potężna rywalizacja o bogactwo i przeżycie. Jezus o tym mówił, o porzuceniu tego niedoskonałego świata. Świadczy to o Nim, że miał „głowę na karku”, że poznał prawdę o świecie, skąd on się wziął. Dlatego najlepiej od najmłodszych lat trzeba się bawić zabawką, która przeniesie nas potem w świat idealny, dostosowany do duszy i jej potrzeb. Ta zabawka została nazwana zbawieniem się. Naprawdę jest to niezła zabawa – zbawianie, zabawianie.

## SA TAKIE CHWILE

*Są dni są chwile  
kiedy wszystko wydaje się jasne  
proste i dobre kiedy serce twe  
szepce pieśczętliwe słowa  
Widzisz świat w nowych odśłonach  
Tak to jest silne jak błyskawica  
Dotykasz czoła nie dowierzając  
boskiej radości  
Bywają te chwile – świt jutrzeńka  
niespodziewane myśli  
niespodziewane uczucia  
Wydaje ci się wtedy  
że pojąłeś wszystko  
Omijasz zło a słońce dotykasz rękami  
Sam tego nie rozumiesz i pytasz  
jak to możliwe?  
Przed chwilą czułeś się zablakany  
pogardzałeś sobą a teraz z siebie  
wychodzą skarby niepojęte  
Dziwisz się mocno  
żeś naraz zmartwychwstał  
Jesteś spokojny i zadowolony  
niczym rozśpiewany trubadur  
Są to chwile kiedy  
rodzisz się na nowo  
I znów miłość  
cię pokonała...*

1876. Ten, kto się zjednoczy na Ziemi z Bogiem – Istotą Najpiękniejszą – jest człowiekiem najbogatszym, bo nikt mu już tego piękna nie jest w stanie odebrać. W Bogu może posiadać wszystko co zechce i o nic się nie lękać. Od tej pory czy posiada coś na Ziemi czy też nie, nie ma to dla niego większego znaczenia, gdyż wszystko ma w samym Bogu, a po śmierci otrzyma zawiązkę. Bóg nigdy nie był biedny i nigdy niczego nikomu nie żałuje. Sami zrobiliśmy się biedni, nie przewidując skutków wyjścia z Nieba. Choć Bóg uprzedzał, co się stanie, jeśli zrezygnujemy z Jego Mocy. No, ale nie posłuchaliśmy. I wpadliśmy w cywilizacje pogrążone w walce o byt. Jest wyjście. Jezus mówił o zbawieniu z tej ekstremalnej, kosmicznej sytuacji. Ale trzeba się tym osobiście zainteresować.

1877. Osoba oddana Jezusowi nie czyni nic co zasługiwałoby na karę. A jeśli jej dozna, to tylko od ludzi nieznających prawa Miłości. Osoba czysta wie, jak zadowolić zmysły duszy i ciała bez krzywdy kogokolwiek.

1878. Tam, gdzie jest czysta intencja, łagodność, modlitwa i prawdziwa służba bliźnim, tam jest światłość i pełna satysfakcja. Kto przyjmie taki styl postępowania będzie mu się dobrze powodziło na Ziemi a duszę swoją wzniesie w krainę wyzwoloną. Trzeba więc podjąć się takiego dzieła, które prowadzi prosto do Boga i służby bliźniemu w imię miłości. Tylko w takim programie życia możemy uspokoić swoje serce.

1879. Zawsze należy się modlić o światło dla rozumu. Stopniowo przychodzą odpowiedzi na trudne pytania. Im bardziej odblokujesz myśli, pozbędziesz się dogmatyzmów i hermetyzmów – tym szybciej zrozumiesz sens i cel swojego życia. Każde prawo wywodzi się z grzechu – to już św. Paweł o tym mówił. Bo po co jest prawo? Aby ograniczać nasze zło. A czasem jest tak, że prawo i dogmatyzm właśnie go rozszerzają. **Prawdziwa miłość nie zna prawa**, dlatego tak łatwo kocha i przebacza. Miłość niweluje zło.

1880. Kto kocha z założenia prawdę, której nawet nie zna – mądrość go nie opuści, znajdzie klucz do otwierania tajemnic.

1881. **Rozum nie wszystko wyjaśnia, a serce nie wszystko odczuwa.** Są tajemnice nieosiągalne jeszcze dla duszy żyjącej w Galaktyce.

1882. Odnaleźć swoje miejsce w świecie, znaleźć częściową prawdę, za-  
kosztować najwznioślejszych idei, jest czymś ponad ludzkim. Każdy, kto szuka  
może to znaleźć. Nie będzie to nadal pełnia, ale to już coś...

## WIECZNA PODNIETA

*W kawiarni  
w czasie nabożeństw  
na plaży  
o świecie i zachodzie -  
na myśl wielką drżą ci ręce  
wzruszają się ramiona  
Oblicze twoje jaśnieje złotem  
W takiej żyjesz świadomości  
że starasz się nie rzucać cienia  
Wszędzie tworzysz świetliste krajobrazy  
a z dłoni twoich wypływa  
marzenie i wdzięk  
Nie ma więc podstaw  
których byś nie zobaczył  
Niechętnie ujęcia  
przemieniasz na ciągłą melodyjność  
Nie ma miejsca na ziemi  
gdzie uczucie twoje by nie dotarło  
gdzie linie łagodności by się nie ukazały  
Na dnie własnych skrzydeł  
jesteś szczęściem  
Nie ma już pustki przeciw tobie  
nic nie milczy gdziekolwiek jesteś  
Czy w kawiarni  
w czasie nabożeństw  
czy na plaży*

1883. Dzisiaj już nikt nie wie, jaki jest cel życia i jak go naprawdę zreali-  
zować. Każdy żyje, zadowala swoje potrzeby, na dodatek wszyscy się obwiniają  
i osądzają. Takie poczucie winy nie jest czyste. To podstęp niewiedzy. Niewie-

dza nas obwinia. Jeśli ktoś się nie nauczy ortografii, na dyktandzie będzie czuł stres i niepewność. Pod względem duchowym jest podobnie. Trzeba coś wiedzieć o swojej duszy, o swojej świadomości. Inaczej spotka nas niewytłumaczalny stres. „Żeby wiedzieć coś o św. Franciszku z Asyżu, trzeba najpierw coś o nim poczytać” – słowa Ojca Pio.

1884. Tkwi w nas totalna niewiedza. Niewiedza o Bogu, duszy i widzialnym świecie. Stąd ten ciężar winy. Gdy tylko oczyścimy umysł ze zdawkowej wiedzy i nauczymy się prawdziwego wejrzenia – zdobędziemy poznanie. Wina wówczas nas nie dotknie. Jeśli chcemy mówić o szatanie i na niego zwalić wszelką winę, to należy mówić przede wszystkim o szacie naszej niewiedzy, o szacie naszego ciała, które nas ogranicza i zasłania nam prawdziwe przyjemności Nieba – a one są czyste, transcendentne w stosunku do każdego ludzkiego działania. Szatan jako dusza upadła, którą my też jesteśmy – istnieje, ale on ma swoje problemy, tak jak my mamy swoje. Może Bóg sprawi, że na końcu czasów i on się nawróci, i stanie po prawicy Boga? Miejmy taką nadzieję. Miłosierdzie Boga jest nieskończone. Szkoda przecież każdej duszy, każdej iskry Boga. A szatan jest taką iskrą. Póki co, szatan ma wielkie problemy, jest dumny, pyszny i nie chce słyszeć o nawróceniu. Podobnie zresztą jak ludzie w kosmosie.

1885. Nie można żyć dalej w niewiedzy i wszystko zrzucić na „diabła”. Lepiej zrzucić wszystko na Boga, bo On sobie z wszystkim poradzi. Diabeł nie da rady, dlatego jest diabłem. To nieuczciwość wobec niego, skoro sami siebie kusimy! Skaza na duszy jest dość rozległa. Jeśli nie zdobędziemy wiedzy na temat jak pokonać siebie, po to by stać się samą miłością wobec innych, będziemy tworzyć cywilizację pełną konfliktów i walki. Decyzja należy do nas. Nie narzekajmy potem, że politycy źle się zachowują, że lekarze biorą łapówki, że prokuratorzy są zbyt surowi, że dyrektorzy zakładów są korupcyjni, że istnieje w końcu rzesza zorganizowanych grup przestępczych itd... Skąd to wszystko się bierze? Właśnie sprawia to niewiedza, brak edukacji, brak wizji, brak wiedzy o wartościach ludzkich. **Zbyt mała wiedza w szkołach o rozwoju ludzkiego charakteru.** Która ze szkół mówi dziś o ideałach i wcielaniu ich w życie? Żadna! Więc mamy świat taki, jaki sobie sami stwarzamy. Warto to jednak zmienić. Jeśli chcemy mieć wydolny system społeczny – bez konfliktów i lenistwa.

1886. Być miłosiernym, kochającym i sprawiedliwym bez wyjątku dla każdego – to prawie utopia. Ale chrześcijanin tą świętą utopią żyje, bo rozumie nauki Jezusa – naszego Przyjaciela z Nieba, dodatkowego Anioła Stróża. Jezus nie przejmując się tym, że niektórzy wolą trzymać karabiny w ręce, totalnie krytykować, nienawidzić niż przebaczać i rozumieć problemy kosmiczne, w jakie wszyscy bez wyjątku wplątaliśmy się. Czy to komuna, czy kapitalizm, czy takie lub inne partie – wszyscy trwamy w upadłości jako aniołowie. I wszyscy się kiedyś wywołają z tych różnych dołków. Ale to jeszcze potrwa. Każdy z nas osobiście jest odpowiedzialny za swoje zbawienie. Śmierć ani życie niczego nie rozwiązują – jedynie przedłużają proces poszukiwań Boga. Trzeba czegoś więcej z siebie wykrzesać niż życie, cierpienie i śmierć.

1887. Usprawiedliwić kogoś przed Bogiem i na dodatek winnego, to nie jest normalne dla ludzi, lecz dla katolika jest podstawą do uzyskania doskonałości. Katolik rozumie, dlaczego żyje na Ziemi, z jakiego powodu się tu znalazł. Wyszedł z Nieba, zgodził się na to i straszliwie skomplikował sobie przez to życie. I wie, że wielu aniołów to zrobiło. Wszystkie cywilizacje kosmiczne to są ci właśnie aniołowie. Rozumie więc swój błąd. Prosi Boga o przebaczenie i innym wybacza z serca. Wszyscy obecni kosmici (dawni aniołowie) zrobili to samo – wyszli z Nieba i teraz nie wiedzą jak tam wrócić. Niektórzy jednak wiedzą, ale nie chcą sobie odpuścić zabawy tym światem materialnym, jaki stworzyli, pomimo iż cierpią i umierają. Dlatego ten czyściec trwa prawie w nieskończoność.

1888. Co dzieje się z człowiekiem, gdy słucha swojego sumienia od Boga? Po pierwsze: to go oczyszcza i stawia w prawdzie. Po drugie: sumienie przywraca radość i pokrzepia duszę. Ono uczy miłości i mówi o istotnych sprawach życia. Dlatego szczęśliwi są ci, którzy nie lekceważą sumienia – głosu Boga w nas. „Człowiek jest na takim już etapie, że doskonale wie czy robi dobrze, czy źle” – słowa Ojca Pio.

1889. Prawo powstało dla utopijnego porządku. Żadne prawo nie unormuje cierpienia i śmierci. Co lepsi aniołowie próbują ograniczać zło różnymi regulacjami prawnymi. Trochę to pomaga. Ale generalnie jest tak, jak mówi św. Paweł, że prawo powstało wskutek upadku i grzechu. I nic to nie pomoże. Stało się tak dlatego, że założono niepotrzebnie niezależny od Boga, Kosmiczny So-



lidarny Raj. Który wyprodukował to prawo. Między innymi prawo do śmierci, chorób i niebezpiecznego życia.

1890. W Niebie nie istnieje żadne prawo. Miłość opływa dobrem wszystko i wszystkich. Niejeden z tego powodu na Ziemi mógłby się zdziwić.

1891. Prawo, jeśli już jest, nie powinno oskarżać do dna, lecz kierować na dobre strony życia i uczyć tolerancji, by nie niszczyć za byle co. Nawet sędziowie i prokuratorzy używają tolerancji – zwłaszcza w stosunku do młodzieży, gdyż „tolerancja to też miłość” – słowa Ojca Pio. A jak wiemy, wszyscy w kosmosie mają chwile słabości i mogą kogoś nawet zabić w złości. Prawo, podobnie jak wiedza szkolna, powinno uczyć dobrego postępowania. Nie utrudniać życia lecz go udoskonalać dla miłości bliźniego.

1892. Aniołowie, co poszli drogą materializmu, w sposób naturalny zapomnieli o Bogu. Raz, że natura zdecydowanie odwołuje się do Boga, dwa: sami wchodząc z nią w poufny kontakt, doświadczyli zabicia w nich transcendencji. Najlepiej jest tak żyć, aby nie „dotykać” stopami Ziemi. Nasza planeta nie jest naszym przeznaczeniem – ani domem. Jest ona dużym statkiem kosmicznym, kontrolowanym przez kosmicznych materialistów i ateistów – aniołów. Stąd na tej Ziemi tyle zła. Niebo jest daleko od Ziemi. Daleko od zwariowanych światów materialnych, w których rządzi pycha i mściwość.

1893. Nie trzeba sztucznych przepisów, by zostać człowiekiem autentycznym. Wystarczy zachowywać się godnie, kulturalnie, z uśmiechem i życzliwością. Jeśli się uśmiechasz do każdego, nie potrzebne Ci są żadne prawa i przykazania. Kochasz i robisz, co chcesz – jak w Niebie.

1894. Nie można Boga sprowadzić do poszukiwań naukowych. Jest to błąd wielu wartościowych ludzi. **Boga znajduje się w pokorze.** Energia duchowej mocy znajduje się poza bioelektryczną naturą świadomości ludzkiej. To rozumieją przede wszystkim mistycy. Dusza to nie ładunki elektryczne, nie bioprądy, ale coś o wiele więcej. Dusza to pokora, dobro i miłość bezgraniczna. Jeśli badania naukowe dotkną tej sfery – znajdą Boga. Niech badają to z całej swojej siły, gdyż najwięcej wrażeń i odkryć przynosi właśnie ta sfera. Tabliczka

mnożenia i wykaz pierwiastków Mendelejewa, równanie Einsteina – to za mało. Właściwie nic. Energia darmowa, (free) jak ją źle nazywamy, to pogrzebanie naszej duszy w teoriach naukowych, błędnych niemal w 99 procentach. Nie ma darmowej energii!!! W kosmosie wszystko przeliczane jest na emocje Ego!!! Ile wytworzysz jej mięśniami i pomysłem, tyle masz. No..., powietrze (w tym śmiertelne gazy bojowe), grawitacja oraz inne. Można z nich korzystać. Nawet do nich jesteśmy nieświadomie zmuszeni w procesach molekularnych kodowania ich na poziomie naszych komórek w ciele. Kiedy to pojmiemy? Trudna sprawa! Trzeba tworzyć nową naukę opartą o ducha, a nie o materię. Z przykładu świętych można wywnioskować, że jedną myślą można przekształcać materię, jak plastelinę. Alchemia.

1895. Najpierw musimy się oderwać od mózgu i zacząć myśleć duszą – jak należy. A to może dosłownie każdy. I nie musi się mieć w tym celu wykształcenia, ukończonych szkół materialnych. Ten „uniwersytet” może ukończyć każdy bez względu na pochodzenie i fizyczne wykształcenie uczelniane czy zawodowe. Bo ten Uniwersytet jest wiedzą ducha, a nie języka materii, języka komputerowego, który archaicznie i prymitywnie liczy oraz przelicza tylko dwoma liczbami „0” i „1”, tworząc nieprawdopodobnie ograniczone algorytmy matematyczne. Popęlniamy potworne błędy matematyczne, merytoryczne, ideologiczne.

1896. To upadli aniołowie wymyślili biologię, komputery z oprogramowaniem „zero jedynkowym”, czy kwantowym. To wszystko jest masą upadłą. Gdy odkryjemy moc Boga – zdziwimy się i to bardzo. U Boga wszystko jest inaczej, absolutnie doskonale. Dusza jest iskrą samego Boga. Niektóre te iskry odeszły od Niego i stworzyły świat „mentalny, astralny i biologiczny”. Poblądzili.

1897. Niebo jest zupełnie gdzie indziej. Poza galaktykami i wszechświatami. Ten świat został powołany do życia jako anty-niebo, stworzony przez upadłych aniołów, czyli nas również. Trudno to zrozumieć na początku drogi duchowej. Potem, po wielu wiekach doświadczeń życia w materii – wszystko staje się jasne. Przychodzi zrozumienie przy pomocy natchnień z Nieba. I nauka zostaje obnażona. Ukazuje się jej pazur najgorszego we wszechświecie zabójczego jadu materialnego. Przez naukę potępiiliśmy swoje życie jeszcze w pradawnych czasach. Dzisiaj są tego skutki.

1898. Jedynie w samotności, „przy porannej kawie”, najlepiej zrozumiesz w tym świecie. Zauważ, nawet jak modlisz się w kościele, to zawsze reprezentujesz samotność. To, że odczuwasz w tym samym czasie wspólnotę wiernych – to nie jest istotne. Przyjaciele zwiódą Cię zawsze w konkretność fałszywej teorii Einsteina. Zrobią to nieświadomie, ponieważ używają oczu materialnych, słuchu i głodu żołądka. **Ty musisz osiągnąć świadomość poza swoimi zmysłami.** Uruchom zmysły ciała niebiańskiego. Wówczas wszystko Ci się wyjaśni.

### *Hymn A S C E Z A*

*O Panie Drogi  
jeśli nawet ktoś czyni  
dużo dobrego i stosuje umartwienia  
w imię miłości  
i myśli sobie że nie jest  
zobowiązany do żalu -  
to się grubo myli  
Panie  
każdy kto czyni wokół siebie  
coraz więcej dobra  
jaśniejsze ma poznanie  
niedoskonałej swej natury  
a więc większa powinna być w nim  
pokora większy żal a dzięki temu  
większa wdzięczność...  
Kto nie ma tego poznania  
w swej miłości  
nawet gdyby stosował nie wiem  
jaką ascezę – nic mu  
nie pomoże  
Jedynie poddanie się Twojej  
Panie Woli jest  
prawdziwym  
wyrazem doskonałej  
Miłości*

1899. Dzisiejszemu człowiekowi najbardziej rujnuje życie zły pogląd na życie, a w nim materializm. Materia „tego nieba” jest przyciągająca, ale nie pociągająca do wieczności. Mądrzejsi tylko tolerują materię, bo wiedzą, że wszystko ucieknie co ona dała.

1900. Materializm w początkowej fazie jest właściwy w poznawaniu Boga. Ale potem już jest inaczej. Przeszkadza.

1901. Przechodzimy przez różne fazy rozumienia życia. Młode ciało na duszy na ogół szaleje, starsze mądrzeje i pokornieje. Dlaczego? Bo z biegiem czasu i doświadczeń poznaje, w jakiej jest pułapce życia. Młodość tego nie widzi i nie może widzieć, ponieważ hormony dają o sobie znać, przekazują duszy, że musi się rozwijać w ciele, prężyć mięśnie i koniecznie rozmnażać. Kobiety to parcie biologiczne czują najbardziej, gdy chodzi o urodzenie pierwszego dziecka. Tak zostały zakodowane naukowo przez aniołów, którzy „zjedli zęby” na wiedzy materialnej (kwestię aniołów wyjaśniłem już w innych przemyśleniach). W starszym wieku hormony się powoli wycofują, ciało zaczyna wysychać, kurczyć się. I wtedy, jeśli ktoś skory jest do poszukiwań filozoficznych, zaczyna mądrzeć i poznawać Boga. Młodość raczej nie zna Boga, za duże dążenie w poznanie materii. Jesteśmy bardzo uzależnieni od składu chemicznego ciała i jego procesów w czasie. Alchemia bardziej spogląda w oczy ludziom dojrzałym – nie młodym. Życie jednak szybko ucieka, nim się obejrzymy, młodość przemienia się w dojrzałość i starość. Trzeba ten proces wykorzystać, by zbliżyć się do Źródła. Każdy ma takie same szanse. Nie ma znaczenia – czy ktoś jest Żydem, Grekiem, Arabem, Afrykańczykiem, Europejczykiem, Słowianinem. Dusza nie ma narodowości, ani żadnej religii. Jej rodowód sięga Nieba, Boga. A tam wszystko jest inaczej, choć symptomy widzimy i na Ziemi. Piękno, sztuka, wygoda, komfort, radość, rozkosz. To wszystko jest pamiątką z Nieba. Ale w warunkach ziemskich – niewiedzy, dojrzewania – burzymy w dużej części tę wspaniałą, realną w pełni – wizję duszy.

1902. Muzyka i obraz mają ogromne znaczenie w postępie. Duszę kształtujemy w świecie materialnym, więc symbole takie jak sztuka i moda są potrzebne do wyrażania wyższych uczuć. Poziomy uczuć są różne, ale od czegoś trzeba zaczynać. Dlatego nie wolno osądzać nikogo, nawet tych, co promują wyłącznie

materialną kulturę bycia. Kochając materialistów i ateistów, kochamy tak naprawdę ich dobry postęp. Oni zaczynają w tym właśnie punkcie swoją odyseję odkrywania Boga własnej duszy. Nie wolno ich na siłę zmieniać, bo skutki mogą być jeszcze gorsze. Sami muszą do tego dojść. Może to potrwać miliony lat, ale powrócą do Boga. Czas i przestrzeń, biologia – są ich sprzymierzeńcami, choć bardzo trudnymi i utopijnymi.

1903. „Archaniołowie” małostkowej materii sami kiedyś się przekonają, że Bóg jest najlepszy. U Boga znajdą wszystko to samo, co jest świecie materii, lecz na bardzo wysokim, najwyższym poziomie. W Niebie również jest moda. Każdy chce się przypodobać innym. Tu się nic nie zmienia. Tam, piękne filmy też istnieją. Są wspaniali reżyserzy od nieprawdopodobnych bajek, które wywołują zadowolenie i rozkosz. Jest cudna muzyka. Ateiści i materialści, czyli aniołowie z naszych galaktyk, nic tak naprawdę nie tracą, gdy uznają Niebo Boga. Bo tam są rzeczy nieprawdopodobne i oni mają okazję się w nich „wyżyć”. Gdybym miał jeszcze coś powiedzieć, to dodałbym: gałki oczne, źrenice – zasłaniają całe Niebo. A „wielu katolików, gdyby zobaczyli teraz Niebo, mogliby się nawet pozytywnie zawstydzić, widząc formy miłości, jakie tam istnieją” – słowa Ojca Pio.

1904. Życia nie da się oprzeć o niewiarę w Boga i ślepy upór. Takie stawianie sprawy zamiast ułatwić ludziom egzystencję – skomplikuje ją. Materializm, ateizm mają tendencję upolityczniania życia, ureligijniania go, a nade wszystko wzmacniania przekonań ego. To nie jest luksusowe dla życia.

1905. Jeśli się zastanowisz, dojdiesz do wniosku, że innym możesz pomóc na drodze poznania tajemnicy materii. Uwolnić kogoś z ograniczonych poglądów, z gonitwy za niepokojem – może stać się Twoją zasługą i radością Aniołów z Nieba. Czy warto się w to angażować? Moim zdaniem warto, nawet gdyby Cię nazwali chorym psychicznie, ateistą, szaleńcem czy ignorantem. Niebo Oryginalne powinno się stać mieszkaniem Wszystkich wędrowców po kosmosie.

1906. Nastawienie na zbyt dużą ilość wrażeń umysłowych, zakotwiczonych w materii bytu skończonego – jest troszeczkę ucieczką od szczęścia. Dusza nie uznaje wibracji materialnej. Ale została w niej usidlona, niestety – przy pomocy naszych przyjaciół, genetyków kosmosu, którzy nie chcą uznać

wiedzy i możliwości Boga (a kościół fizyczny ich popiera, czasem nieświadomie). Dusza jest niematerialna. Jest bytem z innego wymiaru. Ona obserwuje, dotyka świata, rozkoszuje się nim, **ale tak naprawdę ona go nie chce**, bo jest zbyt skomplikowany w swych cierpieniach. Dusza upadła, zarysowała swą miłość, jednak podświadomie zawsze pamięta świat doskonały, dlatego ma tęsknoty i pragnienia. A ciało fizyczne w świecie materialnym wciąga jednak duszę w kłopoty. **Wszyscy uwierzyli w fikcję, że ten świat stworzył Bóg oraz w to, że tu jest raj.** Na tym polega manipulacja wszystkich sprzecznych religii, reinkarnacji i karmy. Wszystko przemyślane odgórnie przez cywilizacje kosmiczne, które mają tu nadrzędną kontrolę – poza Bogiem. Bóg nie ma nic wspólnego z Galaktykami, przemianą materii, czyli śmierci wszystkich. Nie trzeba bomby atomowej ani epidemii. I tak każdy umrze. Bóg nie żywi się ciałami innych jak to czynią cywilizacje upadłego nieba – kosmosu. Dusza też tego nie robi. Lecz w kołchozach Galaktyk materialnych tak się dzieje. **Wszyscy zjadają wszystkich.** Tu nie ma Nieba! To chyba widzi już każdy. By to zauważyć nawet nie trzeba dużej inteligencji. Ale z drugiej strony trzeba ją jednak posiadać, by przyznać rację Bogu: „Po owocach ich poznać”. Owoce Kosmosu są byle jakie, umoczone we krwi i cierpieniu. A jednak porywa nas coś, by tu żyć. Jest to nasz wybór – jeszcze przed narodzinami. Można powiedzieć: rodząc się tu, popełniamy samobójstwo. W taki czy innych sposób musimy umrzeć. Każdy zdrowy rozum, nie chce żyć tam, gdzie czeka go zagłada. A w Galaktykach tak jest. Co więc mamy czynić? Jezus wyjaśnił tę kwestę: już za tego życia należy szukać nowej Ziemi i Nowego Nieba – poza światami materialnymi. Nazwaliśmy to dzisiaj zbawieniem się. Sakramenty naszego kościoła nie wiele w tym pomogą. To wymysł ludzi. „Kościół zamknął na klucz wiedzę i sam po nią nie sięga i innym nie pozwala” – słowa Ojca Pio.

1907. Niech Twoim kościołem będzie przyroda, plaża, Twoje mieszkanie, gazety które czytasz, sklepy do których chodzisz, samochodem którym jeździsz, mistyka przyjemności cielesnej i duchowej, którą uwielbiasz; kawiarnia, w której pijesz kawę, kocie łby, po których chodzisz po rynku. Wszystko niech będzie kościołem, jeśli już o nim mowa; świątynie też nim mogą być, ale niekoniecznie. Jezus nie wybudował ani jednej. Mówił o świątyni duszy. Jak zwykle wszystko zrobiono po swojemu, przeciwko Bogu i Jego Miłości bezinteresownej.

## *ŻYJĄCUMIERASZ*

*Umierając – zmartwychwstajesz  
do wiecznej przyszłości  
a wszystko wydaje Ci się tak  
jakby tego nie było  
Na chwilę opuszczasz Ziemię  
aby podmuchać w światło kwiatów  
Przekonujesz się że nie możesz  
dotknąć prostoty ani zawilości  
I kończy się Twe poznanie  
na niepoznaniu  
A chociaż żeś niedouczony -  
trwasz przy prawdzie  
dzięki miłości dla niej  
Wszystko wydaje Ci się drogą  
i jakby wypełnieniem jednocześnie  
Wpadasz i wypadasz z orbity  
jesteś jakby wszędzie  
i w miejscu jednocześnie trwasz  
A nie jest to złudzenie  
lecz prawda Twego istnienia  
Bo nawet wierzysz po to  
aby już potem nie wierzyć*

1908. Boże... Tu mnie siecz, tu mnie pal, tudzież w przyszłości nabij na pal..., ale i tak Cię oszukam, bo niebawem posiadę Twój Raj... Boska przekora..., zabawa z Bogiem...

1909. Jak obetniesz gałęzie – drzewo sobie już nie poradzi. Nie da rady, uschnie. Jak zaniedbasz swój organizm, źle się będziesz odżywiał, nie podasz mu witamin... – zniszczysz organizm i nie dasz rady żyć. Nawet lekarze Ci nie pomogą. Więc trochę zadbaj o zdrowie, abyś potem nie narzekał sam na siebie. Nie szukaj cud diety. Sięgnij do jadłospisu naszych prababek i ogranicz nieco węglowodany – cukry. „Dobrze się odżywiaj, abyś potem nie narzekał, że Cię boli żołądek” – słowa Ojca .

1910. Tutaj trwa „poligon” emocji i wartości „tabliczki mnożenia”. W tym świecie wszystko trzeba skalkulować, inaczej zginiesz. Niebo jest za darmo i bez ograniczeń. Kreujemy jak chcemy, ile chcemy i gdzie chcemy. Tego u podstaw potrzebujemy, bo taka jest natura duszy. Świat cały czas nas rozczarowuje. Miał być Raj..., tak żeśmy sobie ustalili przed milionami lat. Teraz na tamtą umowę możemy tylko przymrużyć oko i uśmiechnąć się ..., hm... Ale za to jest Nadzieja...

1911. Każdy nerw ludzkiego ciała zahaczony jest o duszę. Tylko dusza jest wrażliwa. Nerw sam w sobie nie ma żadnej wartości, jest martwy. Mózg – nerw główny – to tylko autostrada dla duszy. Mózg sam w sobie tak samo jest niczym. Gdy ciała nie ma, dusza cały czas myśli i reaguje. Poza ciałem, nie komunikuje się jedynie bezpośrednio z światem komórkowym, biologicznym, materialnym. Do takiej komunikacji potrzebne są jej zmysły. Dusza jest inną siłą niż ciało. Dlaczego jesteśmy obecnie w takim ciele? To już niech każdy sam odgadnie. „Gdybyś zamiast mózgu miał wodę, to i tak byś myślał” – słowa Ojca Pio.

1912. W tym świecie niewiedzy i zacofania duchowego nie uniknie się błędów. Ponieważ wszyscy je popełniają, nasze życie jest uzależnione od losów wielu ludzi. Nawet od polityków a może nawet szczególnie, gdyż oni mają władzę i wpływ na przepisy regulujące życie społeczne. Pomimo wszystko, pomimo błędów i niefortunnych zapisów różnych konstytucji, ideały jednak należy nieustannie wzmacniać i do nich się przyznawać. Kultywować je – pomimo ciągłych porażek. Ma to być stałe dążenie do doskonałości życia. Pragnienie doskonałości powinno być zawsze zapisywane na końcu wszystkich reguł, pism urzędowych czy firmowych. Może w końcu ktoś by zwrócił na to uwagę, że trzeba starać się być doskonałym w dobru i miłości. „Bóg nie patrzy na Twoje grzechy, ale na pragnienia i wszystko puści płazem, jeśli coś Ci nie wyjdzie. Bóg kocha, a nie osądza” – słowa Ojca Pio.

1913. Trzeba nauczyć się pić boski nektar, który jest poza kosmosem – naznaczonym stałą, ciągłą, liczoną w milisekundach śmiercią i cierpieniem. Ten nektar jest!!! Jeśli się zbliżysz do Boga – zasmakujesz go. „Bóg zawsze ma ucho zbliżone do Twoich ust, by słyszeć Twoje tęsknoty i potrzeby” – słowa Ojca Pio – na wszystkich poziomach życia. Gdy usłyszysz zapewnienia Boga, wtedy już nic



na tym świecie nie będzie dla Ciebie ważne. Staniesz się miłością dla wszystkich. Płakał jeno będziesz z wielkiego szczęścia, pełen wdzięczności i uwielbienia.

1914. Jeśli upadły anioł coś źle zrobi, stworzy „głupotkę”, gadżet – np. dinozaura, co miliony lat panuje na globie i zżera wszystko i wszystkich, albo coś ciekawego odkryje – wcześniej czy później wykorzysta to przeciwko drugiemu aniołowi. A wszystko dlatego, że stworzono świat niedoskonały i powstała walka o zasilanie. Brak energii czyni biznesy, przekręty, morderstwa aniołów. Byle mi było lepiej i bym miał zagwarantowany, luksusowy byt. W tym świecie nawet na miłości ciała i duszy próbuje zbić się nieczyste interesy – wykorzystać innych dla zadowolenia ego. Aniołowie stworzyli atom a także miliony razy mniejsze cząsteczki od atomu – zrobiono też bombę atomową, by bronić swego terytorium. Stworzyli laser. Zrobili z niego prymitywne maczugi laserowe i będą się nimi bić poprzez naprowadzanie pocisków lub faktycznie będą to miecze laserowe do walki wręcz. I co? Dziwny jest ten świat? Czesław Niemen mądrze śpiewał, ale i jego dopadł promień śmierci rozbitych wewnętrznie aniołów, co kontrolują narodziny i śmierć na globie. Ten świat jest infantylnie nieodpowiedzialny. Dlaczego tak niewiele osób to widzi?! Brak tego ostrego widzenia powoduje, że: „prawie nikt z tej Ziemi nie idzie bezpośrednio do Nieba” – słowa Ojca Pio.

## *PRZED TOBĄ PANIE*

*Panie gdy tak stoję  
przed Twoją wszechnaturą  
pośród Twojego wieczystego  
bezmiaru – stoję i o nic nie pytam  
Gdy trwam w tej cudownej ciszy  
gdzie żaden powiew nie muśnie  
żaden liść nie zaszeleści  
gdzie wszystko straciło ruch  
o Panie jakież wtedy Twoje  
potęgi się okazują  
jakaż niedosiężność!  
A jednocześnie objawiasz mi się  
jako najczulsza oblubienica  
pełna troskliwości i słońca na twarzy*

*I czuję jak wtedy rozwijam  
się najpiękniej – czysty świadom swej istoty  
A gdy Ty swą twarzą  
zwracasz się ku mej duszy  
nabieram w sobie zapachu  
szczęścia niebiańskiego  
Dolatuje do mnie szept  
Twoich świętych ust ...  
Cały zasłuchany – należę do Ciebie  
Panie jakże podobny jesteś  
do Matki i Oblubienicy ...*

1915. „Dowody” – jak je nazywamy – nie są prawdą ostateczną. Raczej są utopią i rodzeniem się niebezpiecznych przekonań, tworzeniem „religii” śmierci. Forma nie jest prawdą, ponieważ się zmienia nieustannie. Dowody i pytanie: „dlaczego?” – to problemy inteligencji wciąż ograniczonej. „Od słowa „dlaczego” – zadanego przez Aniołów, zaczął się problem już w Niebie i potem w całym kosmosie.” – słowa Ojca Pio. Miłość nie musi wszystkiego wiedzieć i wszystkiego się czepiać. Wolność...

1916. U ludzi wszystko jest indukcją, hipotezą lub konkretem mało znaczącym. Prawie wszystko co w nas piękne zostało nam zablokowane, jakby odebrane. Nad wszystkim musimy ciężko pracować, ale i tak wiele nam ucieka przez palce. To nie jest przypadek ani ewolucja. To konkretne działania inżynierskie pewnych naukowych umysłów z kosmosu, które przestały kochać i zabawiają się biologią molekularną. Ciało mamy, jakie mamy. To nie jest nasze oryginalne ciało. Oryginał bez cech został w Niebie. Trzeba tam się znaleźć, aby można było z niego wspaniale korzystać. „W Niebie nie ma się stałych cech” – słowa Ojca Pio.

1917. Kto uwierzy np. w to, że jedno „Ojczy Nasz” więcej znaczy niż podróż dookoła upadłego wszechświata? Nikt. A jednak to jest prawdą, to powiedział kiedyś nam Ojciec Pio. Modlitwa zbliża Cię do wieczności, a podróż po czeluściach kosmosu zwykle prowadzi do zagubienia i niepoznania ostatecznej siły życia. Każdy stworzony przez naukę kosmos zasłania wieczne Niebo i Boga. Cia-

ło komórkowe, biologiczne; kosmos utkany z atomów ludzkich, nie boskich – zaslaniają Boga. Wszechświat Boga jest całkiem inny, piękniejszy i niekonfliktowy. Trzeba do niego powrócić, a ten porzucić raz na zawsze, gdyż nie jest on trwałym domem dla nas. Czy Jezus, sławny myśliciel, o tym nie wspominał?

1918. Przez spekulacje i dowodzenie racji – nie można znaleźć mądrości. Mądrość jest za subtelną, by można było nią spekulować i dusić racjami.

1919. Chociaż kosmos ciągle podlega stwarzaniu i niszczeniu, gaśnięciu jednych słońc i planet a powstawaniu następnych, to jednak wiedza transcendentálna o miłości Boga pozostaje względem wszechświata nienaruszona. Bóg prawdziwy a świat materialny, to dwie różne siły, nie mające ze sobą wiele wspólnego. Bóg bubli nie tworzył. A wszechświat to największy bubel, jaki się pojawił w świadomości a potem na zewnątrz duszy. Ale trzeba go poprawiać na ile się da, by łatwiej i zdrowiej można było w nim żyć.

1920. Prawdziwa mistyka w umysłach naukowców praktycznie nie wchodzi w rachubę. Chyba, że umysł taki jest nieprawdopodobnie pokorny i otwarty na zaświaty. To nie nauka stworzyła świat duchowy, niebiański. Świat materialny, owszem, stworzyła nauka i wyobraźnia upadłych aniołów. Nauka i cała „mądrość” galaktyk powstały na skutek naszego odejścia z Nieba, od Boga. Powstał świat, który nie powinien powstać, bo nie stworzył go Bóg, ale pycha perspektywicznej nauki aniołów. Cywilizacje gwiazdne wiedzą dobrze, że miłość, mistyka i pokora są ogromnym zagrożeniem dla nauki i władzy. Z tego powodu nienawidzą one wszystkich szlachetnych mistyków i szaleńców miłości bezinteresownej. Trwa cały czas antyedukacja. Cnoty, szlachetność, miłość otwarta, nieagresja, doskonałość postaw – są sprytnie niszczone.

## CHWILA WIECZNOŚCI

*A kiedy czekam*

*na tę chwilę radosną -*

*serce bije z wielkim niedosytem*

*Czasem wydaje się że tęsknota jest*

*bólem ogromnym -*

*rodzi się i przemija*

*Wszystko co się czujnie spełnia -  
prowadzi na wyspy szczęśliwe  
Porozmawiaj ze mną o tym  
porozmawiaj...*

1921. W dużej części aniołowie-ludzie są jeszcze zbyt wielkimi materialistami i egoistami. Ulegają myśli o sobie wyłącznie. Widzą siebie w kategoriach narodowościowych, religijnych, rodzinnych, uwielbiają stanowiska, chlubią się wykształceniem, zdolnościami i cenią sobie swoiste układy. Takim trudno wierzyć w bezinteresownego Boga. Dodam, że Jehowa nie był bogiem a jedynie za takiego się przedstawiał, był zwykłym kosmitą. Narozrabiał, zniewolił narody i uciekł. Bóg prawdziwy jest bezinteresowny, on nawet religii by nie założył, bo i po co? Dał nam duszę a ona ma wszystko w sobie co trzeba, aby poznać prawdziwe wieczne życie. Jezus znał prawdziwego Boga i żadnej religii nie założył, „żadnego kościoła nie wybudował” – słowa Ojca Pio. Ale zmieniono jego słowa, większość nawet nie spisano. Zresztą, żaden „dziennikarz” w tym czasie nie spisywał słów, które Jezus wypowiadał. Sam Jezus zresztą nic nie napisał. Zrobiono to dopiero po 70 latach. No to manipulacji było co niemiara. A co się działo w kolejnych wiekach? Dopiero się zamazywało. Biedna, niewykształcona ludzkość uwierzyła milionami w nieprawdziwe rzeczy. Największe kłamstwo uczynili kapłani.

1922. Z naukowych obliczeń dowiadujemy się, że nasze zmysły wprowadzają nas w błąd. Błędy te występują na poziomie doświadczeń materialnych, więc tym bardziej przesłanki oparte na dowodach zmysłowych nie mogą udowodnić tego, co jest poza sferą materialną. Ale obserwować naturę trzeba, dziwić się też trzeba i próbować coś dotykać, by naprawić, jeśli jest zepsute po poprzednikach... Kosmos i umysł to wielkie laboratorium. Kiedyś Ojciec Pio powiedział mi: „za dużo eksperymentów, nie ma czasu na wieczne doświadczenia, czas ucieka”.

1923. W końcu nie ma ani jednej przyczyny, by nie powiązać danej rzeczy lub sprawy z Bogiem, niezależnie czy ona jest dobrej czy złej natury. Aktualnie zło i dobro promieniują z wolności duszy, jaką Bóg nam stworzył. Lecz zło przytrafiło się tylko niektórym duszom. Porażeni nim zostali wszyscy, którzy wyemigrowali z Nieba, zakładając kosmos, jako alternatywę wobec Domu Boga. No i my w nim jesteśmy. Czyli braliśmy w tym udział. Zacofanie w miłości jest tak ogromne w tym

alternatywnym niebie, że cały kosmos śmieje się z Boga, zaprzecza Mu, stwarza poglądy, naukę i przekonania, aby nie uznać Królestwa Boga. Im wyższe cywilizacje, tym większa pycha i władza nad wszechświatem. Robią się bogami. Podobnie jak kapłani ziemscy np. Faraoni albo fanatyczni przywódcy i dzisiaj też. Zakładają w tym celu przeciwstawne religie, aby mieszać wrażliwym душom w świadomości, by miały poczucie zagubienia i pomieszania ich bóstw z Bóstwem Oryginalnego Boga. Cywilizacje osadzone na bardzo subtelnym energiiach mniej cierpią. Technologia na wysokim stopniu rozwoju sprawia, że potrafią się poruszać przez kosmos napędem myśli. Ci „szatani” o wysokich aspiracjach mają wygody, ale współczucia i miłości jednak nie zachowują. Dlatego mnóstwo planet w kosmosie doznaje kaźni, zniszczeń i „Ci Wielcy” kosmicznego świata są tego przyczyną. Ludzkość, choć jest na bardzo niskim komórkowym spinie energii, to jednak serce już ma jak dzwon. „Jesteśmy w przedsionku Nieba” – słowa Ojca Pio, już bardzo blisko Boga. A kosmos – im doskonalszy materialnie – tym dalej jest od Boga. Za nasz rozwój duchowy, za to że umiemy się dzielić i kochać – nienawidzą nas. Ale i oni się kiedyś nawrócą. Staną się pyłem, prochem jak my, wtedy zrozumieją swą pychę. My już z tego wychodzimy, dzięki Bogu, a nawet po części Ojcu Pio. Bo taką wiedzę nam podał, że możemy szybciej iść w Jego komnaty.

1924. Żyjąc według „dekalogu rozumu” możesz uwielbiać piękno świata. Ale jest mały problem, ten dekalog nie nadaje się do życia. Chociaż są w nim dobre rady. Lecz są to rady pewnej formacji kosmicznej, a nie Boga. Prawdziwy Bóg nie ingeruje w nasze życie. Najwyżej my, podążając do Niego, możemy ingerować w Jego życie, ale jedynie w postaci prośb, by nas potraktował Miłosiernie za czyn, jaki popełniliśmy bardzo dawno temu z powodu wolności i ciekawości. Nasza teologia katolicka nazywa ten numer „grzechem pierworodnym”. Trochę to spłaszcyli, jak wszystko o duszy. „W kościele jest niewielu prawdziwych świętych, reszta ogłoszonych, do tej pory nie jest w Niebie, choć ich się czci jako świętych” – słowa Ojca Pio.

1925. Można absolutnie korzystać w życiu z wszystkiego, co dotykalne i niedotykalne. Dobremu człowiekowi wszystko posłuży ku dobru. A złemu wszystko posłuży do zła. Jeśli masz pieniądze wykorzystaj je na dobre cele, wtedy jest pięknie. Skąd się bierze zło? Głównie z błędnej wiedzy, z braku mistycznej edukacji „naszych szarych komórek”. Już od dzieciństwa uczymy dzieci zła,

potem robi to szkoła, koledzy..., społeczeństwo. To fakt. Nie da się uniknąć zła, ponieważ rodzą się powtórnie na Ziemi dusze, które i w poprzednim życiu były niewyedykowane w miłości. Więc wnoszą w ten świat swój poprzedni potencjał. Nawet jeśli ma skasowaną pamięć po narodzinach, to bagaż doświadczeń jaki niesie ze sobą, przypomni mu pewne cechy, jakie posiadał wcześniej i pójdzie nieświadomie ich śladem. Cechy dobre powinny zwyciężać, ale wola podejmuje różne decyzje i jest potem problem. Ojciec Pio również mi powiedział: „już z czymś tu przyszedłeś”. Coś obiecałem Bogu przed zejściem w kosmos. Mimo moich burz i plaż pełnych słońca, idę w tym kierunku uporczywie. Edukacja przez przykład i słowo jest najważniejsza, choć o ten przykład jest najtrudniej. Edukacja jest najtrudniejszą dziedziną w życiu, a zarazem najpiękniejszą. Wykształca piękno duszy. Jest jak kowal, co z kawałka metalu potrafi ukuć coś użytecznego dla innych. A my mamy być dla innych, inaczej samotność nas dopadnie w bogatych formach tego świata. „Masz być dla każdego” – słowa Ojca Pio.

1926. Zagrożenie zawsze istnieje nawet ze strony cierpienia. Cierpienie może uwieść, można je rozprzestrzeniać i mieć z tego głupią radość. Dobrym tego przykładem jest krytyka i niezauważanie szlachetnych intencji u innych. To sprzyja budowaniu potężnego ego wokół siebie. I wtedy uważamy, że mamy rację, gloryfikujemy swój punkt widzenia, pokazujemy siebie jako kogoś oddzielnego od innych, niezależnego. Wtedy generujesz cierpienie. Np. na portalach społecznościowych jest to nagminne zjawisko. Podejście jest często takie: właśnie dlatego, że Tobie się to podoba, to mnie – nie. Przekora. Gazety i telewizja robią to samo. Nieustanna wojna intelektualna, wojna o przekonania, wiedzę – podsycana pychą. Tymczasem ciekawe zdanie wypowiedział św. Paweł: „Jeśli kto myśli, że jest czymś, podczas gdy jest niczym, samego siebie oszukuje. Niech każdy bada swoje postępowanie” /Gal. 6, 3/. Rozmawiałem ze św. Pawłem przez Ojca Pio. Pamięta o Ziemianach.

## **BEZ WINY**

*We własnym drzeniu  
niezglobionych myśli  
gdzie dar łaski jest  
najcenniejszy  
odprawia się publiczne  
spowiedzi*

*Nierozzerwalna nić wolności  
z ogromną prostotą  
przestrzenną  
wbija mistyczny wzrok  
w gorliwość poszukiwań  
gęstych mas wiedzy  
Wezwania znalezione na dnie  
duszy nie są zbytkiem  
przyjaźni  
lecz elementem  
pewności  
w Dobru Najwyższym*

1927. Żadne kompilacje komputerowe, żadne filozofie – nie zagwarantują Ci życia wiecznego. Nawet jak się wyeliminuje kilka genów z organizmu ludzkiego, które powodują starzenie się komórek, to i tak zaliczymy śmierć. Nikt na dobrą sprawę nie chce żyć na tej Ziemi wiecznie a jedynie dłużej. Za dużo tu problemów. Wieczność może nam ofiarować „duch intuicji szlachetnej” wraz ze swoimi „świętymi aniołami pragnień”.

1928. Tak jak części skomplikowanej maszyny wymagają oliwienia, aby mogły sprawnie spełniać swoje funkcje, podobnie osoby świadome Boga utrzymują się dzięki nieustannym myśleniu o duchu – czyli szczęściu wiecznym – poza galaktycznym. To, że w galaktykach są różne cywilizacje, istniejące na różnych stopniach energetycznych oraz to, że posiadają nawet niekomórkowe ciała, to nie oznacza, że nie upadły. Wszyscy upadli, co zdecydowali wyjść z Nieba. Wiedza Nieba użyta przez ego aniołów do stworzenia świata niezależnego – zepsuła się. Zainicjowano światy alternatywne wobec Nieba. Nasz świat jest właśnie takim nieudanym światem. Wszystkie światy, wszechświat fizyczny, mentalny – są światami upadłymi, pomimo iż obserwujemy rozwój myśli i technologii, a także możliwości bardzo szybkich podróży po kosmosie. To jednak nie zwalnia żadnej istoty, naukowców wszechświata oraz wszystkie federacje od nawrócenia się do Boga. Jak jeden upadli. Zasłaniają się nauką, wiedzą, rozwojem i swoją mocą. Są na tyle zdewastowani w swej inteligencji, że nie dają sobie pokazać głębszej drogi do szczęścia i wiecznego życia. Cały czas majstrują w strukturach men-

talnych i fizycznych. To za mało, aby zdobyć Boga lub sobie o Nim przypomnieć. Niebo dla wszystkich tych istot jest gdzie indziej. Kiedyś tam wszyscy dotrzemy. Nie ma jak u „Mamy” - Boga.

1929. Jeśli ktoś wierzy w Boga i ma na uwadze swoją wieczną duszę – odkrył dlaczego znalazł się w kosmicznym ZOO, czyli we wszechświecie bardzo niebezpiecznym pod każdym względem. O tej porze nie będzie przykładał zbyt wielkiego wysiłku w tworzenie cierpienia dodatkowego. Taka osoba wie, że jego życie, cała populacja, gwiazdy – wszystko się kończy. Nie da więc całego swego serca na powielanie i popieranie upadłego świata. Będzie żyła, o tyle o ile. A raczej będzie poszerzała swoją świadomość, aby osiągnąć to, co przeczuwa i w co mocno wierzy – wieczność i szczęście. Wyższe od nas cywilizacje uczą się, czynią postęp, więcej wiedzą a finał jest ten sam – brak wiecznego zasilania, co kończy się wojnami i niesmakiem. Nawet „na Ziemi były wyższe cywilizacje od naszej” – słowa Ojca Pio i też uległy destrukcji. Niewiele śladów po nich zostało. Angażować się w postęp bez serca niewiele daje. Nastąpi najwyżej szybsza śmierć. Lepiej skupić swoją duszę na poznaniu Pięknego i Wiecznego Boga, od którego wyszliśmy i do Niego powinniśmy powrócić. Kiedyś bardzo dawno temu zdradziliśmy Jego wspaniałe Pałace i Przyjemności. Teraz po doświadczeniach w nieudanym wszechświecie – naszej wymyślonej krainie dobrobytu i szczęścia – z pokorą powinniśmy tam powrócić. Jaką Drogą iść? Przez świadomość mistyczną, świadomość otaczającą wszystko miłością.

1930. Osoba mistyczna jest ponad tym światem i dla zadowolenia Boga nie waha się działać w jakikolwiek sposób. Choć jest pełna współczucia i miłości, pomaga i modli się np. za zasypanych pod gruzami po trzęsieniu ziemi. Jednak pozostaje niewzruszona wobec szczęścia i nieszczęścia, cierpienia i radości. Symptomy takich zachowań są charakterystyczne dla osób posiadających doskonałą wiedzę i mądrość transcendentálną. Taka osoba rozumie życie i wie kto jest powodem nieudanej natury, trzęsień ziemi, wypadków. Błaga więc Boga, aby ten czyściec w Galaktykach jak najszybciej się zakończył dla dusz – i - by znalazły się w Niebie, gdzie już nic nie boli, nic na głowę się nie wali, gdzie każdy jest szczęśliwy. Kto jednak pragnie żyć dalej w galaktykach, we wszechświecie, w cząsteczkach życia fizycznego czy mentalnego, które są poza jurysdykcją Boga – ten musi się liczyć, że jego dom kiedyś legnie w gruzach. Jedynym wyjściem z tej sy-



tuacji jest nie rodzić się więcej w piekielnym kosmosie. Na tym polega zbawienie, o którym Jezus wspominał. „Najlepiej wszystko zrobić tak, aby był to nasz ostatni pobyt w Kosmosie” - słowa Ojca Pio. Tak mówił do wielu osób, które już wiedziały o reinkarnacji. Wówczas będziemy mieli święty spokój z tym cyrkiem na ziemiach.

1931. Pragnienia szczęścia uczą, jak prawdziwie kochać, jak osiągnąć całkowitą wolność i jak się duchowo zrealizować. Jeśli ktoś nie lubi się modlić, wystarczy, że będzie pragnął intensywnie szczęścia i osiągnie to samo. Szczęście ziemskie z łatwością pogna go do szczęścia Niebian.

1932. Nietrwałość świata pokonuje się chceniem, ale tym najpiękniejszym, jaki zdołamy w sobie wzbudzić. Chcenie wychodzi poza śmierć, ponieważ subtelność duszy daje o sobie znać. Kto już tak chce, tak ma... Żaden filozof świata, teoretyk, metafizyk, astrofizyk tego mu nie odbierze swoimi teoriami. Chcenie... „W Niebie nic nie potrzeba, nic się nie musi, tylko się chce” – słowa Ojca Pio.

1933. Jeśli znasz prawdę – nie ulegniesz totalnemu złu, ponieważ żyjesz życiem prawdziwym, nie indukcyjnym, nie troszczącym się tylko o to, co mamy jeść i pić oraz gdzie leżą nasze granice. Przecież dusza i świadomość nie mają granic. Prawdziwe jest Twoje pragnienie szczęścia, miłości, dobra, spokoju i wszechatrakcyjności życia. Inne „prawdy” są nieprawdziwe poza miłością i ciepłem istnienia. Inne nie mają znamion niebiańskiej, słodkiej wieczności. Żeby pojąć jedność ras i dusz, wszyscy powinni najpierw to zrozumieć, by następnie mogli żyć w pokoju i zgodzie. Wszystko jest możliwe...

1934. Może zacznijmy od tego stwierdzenia, że istota ludzka jaką widzimy oczami, posiada od niepamiętnych czasów dar wielowymiarowości. Dzięki niemu ma możliwość przemieszczania się pomiędzy nimi, nawet nie zdając sobie do końca z tego sprawy. Ogólnie mówiąc – ludzka istota łącznie zawsze tam, gdzie coś może jej przynieść poczucie spełnienia. Na samym wstępie uświadomić sobie należy, że oto ta wielowymiarowość z jakiej się składamy, jest bardzo skomplikowana dla przeciętnego człowieka, a zarazem niezwykle prosta i lekka dla ludzi oświeconych miłością.

1935. Zdefiniujmy kim jest człowiek i dlaczego jest z nim, jak jest. By lepiej to zrozumieć, musimy rozróżnić w nim powierzchowny umysł z jego niepokojami, lękami i obawami oraz Duszę – niewidzialną i niepojętą. Te dwie subtelne egzystencje przeplatają się ze sobą. Ale też uzmysłwić sobie musisz, że to Twoja oryginalna, pradawna Jaźń – ostatecznie niepostrzeżenie, wywodząc się z innego wymiaru – porusza Twoim ziemskim umysłem, dając Ci poczucie indywidualności. Odrębność pławi się sama w sobie i niestety nie potrafisz bez niej tutaj żyć. Odrębność to istota indywidualnego JA-EGO. Ona daje Ci osobowość, imię, nazwisko, urodę, cechy. Ale ta nadmierna odrębność jest czymś podyktowana; są jej powody kosmiczne, wpływy innych cywilizacji pozaziemskich i nie jest ona bardzo korzystna dla istnienia w harmonii i pokoju. **Cały kosmos poszedł w złym kierunku, rozwija nadmiernie miłość własną.** Na niej buduje społeczności, cywilizacje, które nie potrafią żyć harmonijnie. Poza tym, wszystkie materialne cywilizacje we wszechświecie oddzieliły się od Boga. Idą swoją drogą. Jak się okazuje – jest to droga po śmierć. Żadna cywilizacja nie chce mieć Boga za swojego Protoplastę. Wiedzą o Bogu, ale nie chcą nawet o Nim myśleć, by im nie wypomniał zachłanności i braku miłości, w jakiej się pływają. Ludzkość ma podobne problemy. Istnieje jednak Wszechświat Niebiański, poza Galaktykami materialnymi, gdzie jest idealne życie, wieczne życie – Niebo. Trzeba nam do niego powrócić i wszystko będzie już normalnie. Czyli bosko... Wielcy myśliciele wiedzieli jak to jest... np. Orygenes, Sokrates, Arystoteles czy Platon oraz inni. Najwięcej zepsuły sobory kościoła. Ducha ubrały w kości...

1936. Człowiek ma do czynienia ze świadomością ludzką – czyli małym ja – oraz Świadomością Boską ponadczasową – Wielkim JA. Wymiary ludzkiego Ja i Boskiego Ja łatwo jest zauważyć. Doświadczenie codziennego życia precyzyjnie określa kim jesteśmy i jacy jesteśmy. Nie ma w tym kłopotu, aby to zauważyć.

## TAJEMNICA RAJSKIEGO CIAŁA

*Tajemnico rajskiego ciała  
karmiona winem ożywczym  
w strumieniach intymnych  
przyjemności – nakarm  
wyobraźnię mojego ducha  
krainą niebieskich dotyków*

*Błękitne promienie samotności  
wołają jakby z zagranicy czasu  
po te słoneczne losy satysfakcji  
Siedziba pragnień nie daje spokoju  
i każe domagać się coraz więcej  
drogocennej energii  
Drzemię na tętnie tajemniczego ciała  
Rozrasta się czułość słodkiej gry  
Ileż form przenika to powietrze  
ileż bezpieczeństwa serdecznego  
w tej figurze...  
I niesie w darze nagrodę  
za pragnienie szczęścia  
pełno piękna zapatrzonej miłości  
w Ciebie  
Panie uchyl bardziej  
swoje atrakcje...*

1937. Najwyższy stan bytu jest wolny od wolności. Określa się go niewolnikiem Boskiej Formy Miłości.

1938. Kto nie uznaje duszy – jedynie dlatego że jej nie widzi i nie słyszy (a przecież jej używa) – inaczej nie byłby świadomy siebie. Zatem nie może wiedzieć, co to jest prawdziwa droga wzwyż cywilizacji. Nie wie, co to jest rzecz doskonale utkana z czystych pobudek. Nie może więc pojąć, czym jest prawdziwy ład gospodarczy, społeczny, polityczny, co to jest prawdziwy spokój i pokój w narodzie. Wszystko, co nazywamy cywilizacją doskonałą, może wypłynąć tylko z doskonałych myśli, doskonałych uczuć i czynów. A jak tego dokonać bez doskonale rozwiniętego wnętrza? Nie da się. Życie społeczne zależy od wnętrza ludzkiego. Jak myślisz i postrzegasz, tak działasz. Jakie wnętrze, takie prawa i społeczeństwo. Jeśli mamy dziś złą gospodarkę to odpowiedź już na to mamy. Przecież i w życiu fizycznym potrzebujemy myć i oczyszczać ciało (żywa woda), a co dopiero jeśli chodzi o duszę, co ma odwieczne kłopoty z poznaniem i umieszczeniem się w Raju?

1939. Moc zmysłów, czyli korzystanie z nich jest dobrym rezultatem pracy nad sobą, poszerzeniem w sobie świadomości duchowej. Dokładnie tak tłumaczyła to św. Teresa Wielka, doktor Kościoła. W świadomości Boga dusza stopniowo wchodzi w bezpośredni kontakt z Najwyższym. Czynności ciała znajdują w końcu cel w duszy. Gdy zmysły przestaną działać, również ciało przestaje być aktywne. Jeżeli umysł pozostaje trzeźwy, to chociaż ciało jest w spoczynku, umysł będzie funkcjonował – tak jak to się dzieje podczas snu. Kiedy więc dusza zostaje połączona z Bogiem, wtedy w naturalny sposób podążają za tym przeżyciem pozostałe jej części, takie jak inteligencja i zmysły – by zjednoczyć się z Miłością. Można wtedy patrzeć i przeżywać ją od różnych stron. Bóg nie jest nudziarzem, wysłał nas wszędzie, każe poszukiwać szczęścia po całym Niebie. Warto pamiętać, że słowa, uczucie, pragnienie – są duchem i życiem.

1940. Jeżeli nasz umysł będzie stale zaangażowany w miłosne zespolenia z Bogiem, wtedy i zmysły nie mają okazji zajmować się czymś innym niż miłością, a to daje spokój i poczucie, że jestem kochany/kochana. Ale to nie jest jedynie poczucie, ale pewność. Żaden naukowiec–kosmita nie jest w stanie tego zrozumieć, gdyż myśli jeszcze atomami i neuronami. Wszystkie galaktyczne niebiosy zawaliły sprawę związaną z Bogiem. Ziemianie, choć zostali przez nich skrzywdzeni i wykluczeni, lepiej to rozumieją i większe mają osiągnięcia w nawiązywaniu kontaktu z Bogiem.

1941. Przez cierpliwość rodzi się dobro, miły gest, uprzejmość i entuzjazm. Cierpliwość jest siedliskiem spokoju. Działa to też na wodę, którą pijemy co dzień i w której się słodko kąpiemy...

1942. Jesteśmy chrześcijanami a jednocześnie na każdym kroku okazujemy swoją niecierpliwość i nieustanny bunt. Oznacza to jedno: niewiele mamy z chrześcijaństwem wspólnego.

1943. Celem sumienia jest wrażliwa miłość a miłość krzywdy nie wyrządza, dlatego jest doskonałym wypełnieniem wszystkiego. Jeśli sumienie posiada skazy – jest problem... „Każdy ma sumienie i wie, gdzie jest dobro i zło” – słowa Ojca Pio.

1944. „Nie od nauki i techniki, nie dóbr materialnych zależy życie człowieka” – słowa Ojca Pio. Dzieci nie znają nauki, a są szczęśliwe i radosne. Nawet słów nie znają i potrafią kochać.

### *NA WRÓCENIE*

*Widzisz jak trudne jest życie  
życie niższe jeszcze trudniejsze  
Każda chwila nie wyjawiona  
związana z możliwością  
i Chrystusem  
Streszczają się wizje  
i wszystko co moralne  
Myślę jak ograniczyć  
widzialne wybory zła  
Nie trzeba się lękać  
o prawo własności odczuć życia  
Przywódstwo należy dać  
godności wyobraźni najwyższej  
która związana jest z duszą historii  
Byłby to akt podstawowych  
stwierdzeń i zamiarów  
kochania na nowo*

1945. Wypowiedzieć walkę złu można tylko poprzez stwarzanie miłości z energii Boga. Nie odwrotnie. Ludzka miłość, kosmiczna miłość jest pełna wad. Bombą atomową nie zwyciężymy zła – wszyscy zginiemy. Agresja rodzi agresję. A miłość wywołuje pragnienie dobra i uprzejmej przyjemności. „Miłość – to sama korzyść pod każdym względem” – słowa Ojca Pio. Agresja: „oko za oko” – wytwarza nieustanne konflikty i pretensje. Nawet jak się wyeliminuje z życia wszystkich inaczej myślących, to i tak wytworzą się nowi buntownicy, by dalej walczyć z wiatrakami. Siły życia należy ustawić inaczej i uczyć tego na akademiach, uniwersytetach, zamiast agresywnej naukowej politologii. Jak te siły ustawić? Przecież każdy to wie, ale nie wychyla się z tym, bo straciłby pieniądze albo byłby zastraszony. Powinno się to powoli zmieniać.

1946. Ludzka pamięć, ludzka wola, ekspresja, ludzki talent – mogą stać się porażką, jeśli pущzone są one „w samopas” systemów politycznych, religijnych, społecznych. To znaczy: jeśli wykorzystywane są przez batalie egoizmów. Wszystko, co jest czynione bez idei miłości, wcześniej czy później, obraca się przeciwko człowiekowi. Widać to w każdej dziedzinie zorganizowanego społeczeństwa. Musimy sobie uświadomić, że zło jest wytwarzane poprzez rozbudowane „ego”, które tworzy sobie pojęcia i poglądy na własny użytek, aby podnieść wartość swojej ukrytej pychy w oczach innych. Jakoś trzeba się zebrać w sobie i pokonać najpotężniejszego potwora we wszechświecie – pychę.

1947. „Niczym się nie przejmuj, jak tylko potrafisz. Najważniejszy jest spokój. Nawet jeśli modlitwa sprawia Ci kłopoty, nerwy – to się nie módl. Podziwiał kwiaty, ptaszki. To będzie tysiąc razy lepsze” – słowa Ojca Pio do mnie. Kłopoty wynikają z różnych przyczyn. Na wojnach giną ludzie niewinni. Tak samo i tu, wiele cierpienia nie jest naszą winą, ale samego systemu życia. Dlatego trzeba to zrozumieć i nie oskarżać się. Uśmiechać się do życia i niczym się nie przejmować. Chaos nie ma znaczenia. Wszędzie on jest, choć powinna być harmonia. Kiedyś wszystkie nasze piękne tęsknoty się ziszczą. Ale najpierw cierpliwość i wyrozumienie dla innych. W Niebie będzie już tylko szczęście. A teraz mamy jakieś swoje zadania do spełnienia. Więc ze spokojem je wykonujemy. I ze spokojem szukajmy odpowiedzi na wszystko, – ale z Bogiem.

1948. Doskonałość jest siłą niezależną od praw, statusów i systemów politycznych. Dlatego też człowiekiem niezależnym, świętym można zostać w każdym systemie panującym na Ziemi. Łatwiej jest to osiągnąć w zespole, tam gdzie rządzą prawa prawdziwej Miłości. Świętość, dobroć, miłość – to żadna polityka, żadne przynależenie do jakiegokolwiek organizacji, czy nawet do wspólnot parafialnych. To nie kwestia zawodu, wykształcenia, przepisów, ślubów itd. Można być utytułowanym prawnikiem, stworzyć prawo a samemu go nie przestrzegać. Tak się dzieje. Świętość to coś innego; inny świat, który poznajemy od wewnątrz, a potem rzutuje on na wszechświat materialny, który jednak nie jest naszym ostatecznym celem. Jest za słaby. Jeżeli są ludzie o przeróżnych orientacjach i gdy zależy im na spokoju, równowadze i szczęściu w życiu, to jedyną orientacją musi być MIŁOŚĆ i tolerancja, która jest przejawem prawdziwej miłości. Żadna wiedza i poglądy ideologiczne nie są w stanie przewyższyć parcia do wewnętrznej doskonałości. Boski reaktor

szczęścia umieszczony w duszy działa niezawodnie. Nawet jak popełniamy zło, on tam nadal jest i czeka, aby go zapalić i znów uruchomić.

1949. W galaktykach rzeczywistość jest chora, jedynie bajki są prawdziwe, bo nastroją do nadziei a nadzieja jest królową tego życia. W tej rzeczywistości cel goni cel we wszystkich kierunkach a one nie dają spokoju. Przy ostatnim ludzkim celu najczęściej umieramy. Jedynie nadzieja koi i pokazuje przyszłość przepiękną..., poza „ołowianą”, ciężką materią tego świata.

1950. Od początku Bóg w swojej miłości do anioła – swojego dziecka – pozostawił mu absolutną wolność. Lecz to zostało utracone przez nas i mamy problemy z wolnością, z umysłem, borykamy się z chorobami i strachem. Teraz na Ziemi dla niektórych trwa właściwie tylko odbudowa „zburzonego pałacu” duszy. Dlaczego dla niektórych? Bo mało kto w swej twórczości ducha wychodzi z pieluch... Piszą książki, tworzą filmy, rządzą państwem, filozofują, politykują, zdobywają habilitacje, a nadal „kakają w pieluchy”. Pora wyjść z powijaków! „Ludzkość nadal tkwi w powijakach, kościół również upadł” – słowa Ojca Pio.

1951. Gdy mówię: moja mowa powinna płynąć z serca, dotyczyć rzeczy istotnych i nadawać słowom przejrzyste znaczenie. Nie powinienem mówić powodowany nienawiścią, lecz umiarkowaniem, używając tonu łagodnego i przyjemnego. Dosadne słowo też może być lekkie i mądre. Dziś słowa są niczym..., tanie..., ale czasem i te tanie zabolą. Jeśli bolą, to znaczy, że jesteś nieutwierdzony w Bogu na sto procent. Miota Tobą urażona pycha.

1952. Jeśli zawsze pobudza mnie nadzieja szczęścia i gdy pracuję na polu poznawania boskich przygód, to wielkie cnoty pojawiają się same, bez najmniejszego wysiłku.

1953. Dusza jest jednym przeogromnym, doskonałym chceniem. Umysł musi być bardzo chłonny, aby mógł dotrzeć poprzez komórki ciała do tej tajemnej komnaty, gdzie rodzą się pragnienia. Ze względu na to, że dusza nasza jest niestety zarysowana pewnymi zdarzeniami z dalekiej przeszłości, umysł podpięty pod ciało, a ciało jako całość pod duszę – musi się jednak bardzo wysilać, aby zrozumieć swoją magiczną egzystencję. Ale ten wysiłek jest opłacalny, po-

nieważ pojawiają się w trakcie refleksji ogromne horyzonty doskonale pięknych zdarzeń, co napawają duszę szczęściem. Szczęście poznania naprawia wszelkie skazy. „Masz chłonny umysł, ciesz się z tego” – słowa Ojca Pio.

### *PRZYJACIEL*

*W chorobach i bólu  
w dobrym i złym  
Przyjaciel jedyny  
Pogubiły się wątpliwości  
wyplakały się zwątpienia  
wytarły się ostatnie łzy niepowodzeń  
Pożegnała serce niepewna myśl  
Jasny Przyjacielu  
wróć i pogłaszcz moją twarz  
Po wszystkich stronach głaszcz  
Ty jesteś lustrem Miłości  
Moim szczęściem...*

1954. Słabość człowieka, słabość zwierząt, słabość kosmosu materialnego jest ogromna. A życie na Ziemi wydaje się chwilką. To wrażenie jest wywołane brakiem poszukiwania Wiecznego Ducha. Dusza musi przeskoczyć ciało, jakie wybrała do kontynuacji trudnej drogi przez kosmos i pocuć coś więcej niż umierające komórki materialne. To ważne... dla zbawienia. Walka o dusze toczy się poprzez dostęp (lub jego brak) w wiedzy. Nie ma większej walki. Trwa walka o poznanie prawdziwej wiedzy o życiu! Blokady są ze wszystkich stron... media, oświata i te inne... – w niej uczestniczą.

1955. Powiniennem być szczęśliwy, widząc piękno i dobre uczynki u innych. Jeśli będę tak postępował, nie poniosę w tym życiu uszczerbku, zaś w przyszłości znajdę wielką szczęśliwość. Natomiast zblądzę, jeśli będę niezadowolonym z cnót bliźnich. Uczyni mnie to nieszczęśliwym i godnym pożałowania, a przyszłe życie może mi przynieść bezmiar cierpienia.

1956. Samobójstwo jest konsekwencją niedochodzenia do prawdy o życiu. Ale nie tylko to. Dążenie na ślepo przy pomocy kłamstw biblijnych i ich kłamliwych



interpretacji – zmusza ciało ludzkie do choroby psychicznej. Ciało, które nie wytrzymuje presji w warunkach niewiedzy o Bogu – więc dusza unicestwia ciało w sposób brutalny (co 4 sekundy na świecie ktoś popełnia samobójstwo). Najczęściej winny jest temu kościół, który nie głosi prawdy, a jedynie fanaberie żydowskie zawarte w najgorszej książce świata – żydowskiej Biblii. Ale nie tylko wśród chrześcijan mają miejsce samobójstwa – inne religie chorują na ten sam problem. Ateizm również, jako religia świeckości, popełnia to samo. Glina jest jedna. Jesteśmy wszyscy z niej ulepieni. Trochę pesymistyczne. Ale dusza musi być ponad wytwory ludzkie, takie jak świat i religie. Jezus o tym mówił. Zepsuto jego słowa, a większość z nich nie spisano.

1957. Człowiek nie widzący nic poza własnymi przyjemnościami, nie może doznać pełnego szczęścia i oświecenia. Wszyscy korzystamy z energii Słońca, tak też każdy człowiek powinien korzystać z energii przyjemności, lecz najwyższej jakości. Duch jest energią dawania, która ogarnia wszystkich, ale mało kto zdaje sobie sprawę, że w tym świetle chodzi. Nieliczni potrafią zobaczyć to światło i chodzić w jego pokoju oraz mocy. Prawdziwa radość płynie od Boga. To On jest wszechatrakcją dla wszystkich. Bóg pociąga najbardziej z wszystkich istot. On może się rozczepić i być indywidualnie w postaci różnych form i ciał, stać się największą przyjemnością dla każdej indywidualnej duszy. W mistyce katolickiej nazywa się to Zjednoczeniem. Ale kto dziś o tym pamięta? Na pewno nie Bruksela ze swoimi przywódcami... przynajmniej w tej chwili.

1958. Nie da się normalnie żyć w społeczeństwie, oddzielając od niego kulturę uprzejmości i dobra – czyli Boga. Każdy akt najmniejszej agresji jest przeciwko duszy, przeciwko Bogu. Jeśli religia lub systemy państwowe próbują grać na agresji i przemocy – ta religia nic nie jest warta a państwo – upadnie. Nic poza spokojem i miłością nie jest warte. Miłość i spokój dają wszelki komfort życia.

1959. Jakiż pożytek może mieć chory z czytania recept? Trzeba pigułkę zażyć, aby zadziałała. Podobnie jest z kulturą osobistą. Trzeba mieć dobre ręce dla każdego, by zadziałało to prawidłowo w kierunku uspokojenia i radości.

1960. Postęp cywilizacyjny również jest środkiem do tego, aby poznać prawdę. Korzystajmy więc z tych dobrodziejstw nauki i techniki z wielkim szacunkiem i god-

nością. Wszystko ostatecznie jest dziełem ducha. Więc otwierajmy naukę i postępek na Niebo, na Boga, by mogło się spełnić pełne poznanie i pełny rozwój świadomości. Im wyższa świadomość, tym delikatniejsza i łagodniejsza miłość. Ideał dopiero przed nami. Jest co poznawać, jest czym się cieszyć. Wiedza rozwija upadłe dusze, jeśli to już rozumieją, iż do wiedzy potrzebna jest jej druga część – pokora. Jednak ostatecznie to nie wiedza decyduje o naszej świętości, ale serdeczna miłość do Miłości.

## CAŁKOWITY SUKCES

*Tak wspaniałe czynności  
jak umysłowe sukcesy  
wykonują mędracy  
o wspaniałych kwalifikacjach  
Mędracy prowadzą rozmowy  
umocnione siłą wiedzy  
a nauka ich dotyka uwielbienia  
Studia prowadzą w korzyściach  
zaświatowej energii  
A pomimo niezwykłości wrażeń  
są półbogami wykładów pokory  
Oni potrafią rozumieć  
granice możliwości  
a ciała swoje zamienić  
w rozkosz Nieba  
Czyny niewymyślne  
dają im najwyższy stan zadowolenia  
Pojawiają się jako  
całkowicie podporządkowani  
inteligencji miłości  
A łaska ich stwarza  
całkowite przywiązanie  
do pomyślności i bogactwa  
Nad światem panują  
wyrzeczeniem ducha  
I nieustannie barwią się  
ich czyste inwencje*

1961. Każdy szuka zadowolenia, dobrego nastroju. Wykorzystuje całą swoją moc i świadomość, aby to osiągnąć. Nieustannie pragniemy jakiegokolwiek szczęścia. Jeśli nic nie będziemy robić w tym kierunku, będziemy mieli raczej zły nastrój. Zawsze nastrój można sobie poprawić duchową i materialną rozrywką, które właśnie po to są. Kupisz sobie nowe buty, jakąś kreację, lepszy telefon, pomalujesz paznokcie, oko. Posłuchasz muzyki. Pójdiesz w pola, do lasu pogadać z przyrodą, pójdiesz na kawę do kawiarenki, czy pomodlisz się do Boga, którego na razie nie widzisz, ale Go czujesz w swej nadziei. I to ci poprawia nastrój. Nie mów, że ciągle jest Ci źle. Wiele od Ciebie samego zależy. Masz moc kreować Niebo dla siebie, obecnie w galaktykach, a potem w Oryginalnym życiu. Bóg Ci dał to w prezencie na wieki. „Jeśli czasem jest Ci źle, przejeżdż się np. tramwajem” – słowa Ojca Pio.

1962. Największym nieszczęściem dla człowieka jest niewiara w życie wieczne i lekcje, jakich trzeba się wyuczyć życiem, aby tam się dostać. Może zabrzmiało to mało nowocześnie, ale gdy głęboko spojrzymy w prawdziwość tego twierdzenia, przekonamy się o uzasadnionej wielkości wiary. Otóż, wiara zobowiązuje do przyjęcia systemu uduchowienia wnętrza człowieka. A wiemy, co znaczy doskonałość umysłu i serca; to przede wszystkim godność i wrażliwość sumienia, to miłość do ludzi i świata, to uczciwość, zaufanie i wszelka uprzejmość. Uduchowione wnętrze jest radosne i spontaniczne a jednocześnie zrównoważone pod każdym względem. Uduchowione wnętrze nie posiada nadmiernego egoizmu, jest wolne i proste w swej bezpośredniości – jak dziecko.

1963. Nie istnieje nic, o czym nie nauczałby nas rozum. Rozum nawet uczy o tym, co jeszcze nie istnieje, a będzie istnieć. Przewiduje. Rozum uczy wiary bardziej niż namacalnych dokonań. Rozum, czy jak kto woli umysł, ciągle krąży wirtualnie i zbiera oraz wysyła w świat informacje o wszystkim, co tylko wyprodukuje lub zauważy. Rozum to dar Boga. Lecz w warunkach upadłego nieba – czyli światów materialnych – często gubi swoje myśli i pokrywa się ogromną niepamięcią. Ta tendencja się kiedyś odwróci, zwłaszcza po śmierci ciała. W życiu trzeba się powoli przyzwyczajać do takiego myślenia, że rozum pochodzi od Boga, nie od naukowców ziemskich czy kosmicznych. To, że chirurdzy mogą dotykać mózgu po otwarciu czaszki, a on reaguje różnymi zachowaniami, to nie znaczy, że dusza o tym nie wie, co lekarz wyczynia. Rozum to dusza, a nie mózg.

Mózg i ciało to taki mały odbiorniczek. Jak się coś w nim popsuje, przerywa połączenia z duszą lub bardzo je spowalnia. Wolność i niewola chorób zmuszają nas również do poddaństwa woli lekarzy. Najczęściej nasza wolność jest w rękach innych. Choćby przywódców, w tym generałów religijnych, premierów, co ustalają reguły gry w państwie. Dusza jednak jest niezależna, wolna od najmniejszego przywiązania. Musimy to zauważyć w sobie i o tym mówić, aby nasz rozum mógł swobodnie funkcjonować i by mógł tworzyć prawdziwe szczęście – na wzór niebiański.

1964. Komu brakuje miłości – podąża do niepokojów i rewolucji. Każdy na swoim terenie, w swoim domu.

1965. Nigdy, nawet za cenę własnego życia, nie wolno mi porzucić duchowego przyjaciela (duszy), którego mądrość płynie ze zrozumienia istoty życia, który to przyjaciel jest wielkim praktykującym umysłem Boga.

1966. Czujność znaczy nieustanne uśmiechanie się, które pochodzi od Boga.

1967. Nigdy nie rezygnuj z duchowej drogi – z kultury. Ponieważ ta droga jest przeciwko Galaktycznej głupocie kosmitów, którzy nas brukają w polityce i wiedzy tajemnej, zepsutej energii, na którą wszyscy naukowcy i myśliciele się powołują. W tym świecie na ogół wszystko dzieje się wbrew Woli Boga. Stąd nasze problemy. Czy to jest Boża intencja i wola? Meteoryty walą w Ziemię, rakiety NASA rozbijają ozon, który jest nam potrzebny jako osłona przed złośliwym promieniowaniem słońca, które nas przypala i powoduje często czerniaka. Czy to wszystko jest dziełem Boga? Zwierzęta, co się rozszarpują co milisekundę i zjadają nawzajem, powodując cierpienie i strach – to wola Boga? Zauważmy to! Bóg nie ma nic z tym wspólnego. Ten świat jest wytworem upadłych aniołów, ich nauki, prób genetycznych, ich cierpiętniczych dzieł kwantowych itd. „Wszystko tu się psuje i nie działa do końca poprawnie, taki system” – słowa Ojca Pio.

1968. To, co jest prawdą powszechną, na ogół jest zakłamanie w 90 procentach. Myślmy samodzielnie!!! Niech nas Duch Prawdy Absolutnej – oświeca – tu i teraz, i potem...

1969. Unikaj sytuacji, które nie chciałbyś, aby dotknęły Twoich najbliższych. To dość proste prawo, ale działa. Lepiej zastosować jednak boskie prawo: miłuj bliźniego jak siebie samego. To jest skuteczne na 100 procent, ale nieco trudniejsze. Mieć na uwadze tylko swoją rodzinę to trochę patrzeć egoistycznie. Bóg patrzy i kocha wszystkich jednakowo. Warto sobie to przypomnieć, by nie tworzyć społeczeństwa, widzącego tylko swój czubek nosa.

1970. Nie wszystkie wybory są trafne, jakie dokonujemy na Ziemiach w kosmosie. Wybieraj najlepsze. Dbaj o godne warunki pracy, abyś nie musiał żyć w stresie i nerwach. „Nerwy oznaczają jedno: idziesz złą drogą. Zmień pracę, aby uniknąć kasań od innych” – słowa Ojca Pio. Stres oznacza Twoją chorobę. A w chorobie to nawet bliźniego nie chce się kochać. Ciało w miarę trzeba mieć zdrowe, aby dusza miała nadzieję i chęć do życia. Więc dbajmy o zdrowie... Zaczynajmy od spokoju... „Większość chorób spowodowane jest stresem. Ludzie dzisiaj to kłębki nerwów i właściwie prawie wszyscy nadają się już do leczenia” – słowa Ojca Pio. Tak mi powiedział na rozmowach.

## **ODCZUCIA**

*Was których nigdy nie zapomnę  
pozdrowienia upojone pieśnią miłosną  
usta pełne błękitu – delikatne od natchnień  
uśmiechu pieszczotą rozumny za darmo  
wzroku delikatny jak letnie  
zjawisko – nigdy o was nie zapomnę  
Użyczacie mi wiecznych oddechów  
świeżych niczym poranny kwiat  
Jak się mam odwdzięczyć?  
Czym odplacić?  
Wiem że w tej szybkości jutrzeńki  
wszystko wydarzyć się może -  
szaleństwo krajobrazów  
całowanych wytchnieniem  
w których wonie  
odślaniają swoją radość  
Czym się mam odwdzięczyć?*

*Zatańcz muzyko z tupotem  
zatańcz smakiem dojrzewania  
cieplem słodczy  
Niech znajdzie upust  
wdzięczność moja  
Niech się wyprostują  
przygniecione trawniki...  
Piękny jest świat – piękny...  
Nie wiem co drży we mnie bardziej  
czy wdzięczność czy uwielbienie  
czy uśmiechy ilustrowane marzeniem  
Nigdy tego nie zapomnę*

1971. Dobre przyzwyczajenia nie tylko dają powód do dobrych działań, ale dają motyw do mądrych rozmyślań. Trudno sobie wyobrazić, aby można było rozmyślać, bez udziału przy tym dobrych uczynków. **Dobry uczynek jest gwarancją szczerego rozmyślenia.** Niech się nikt nie ludzi myśląc, że wystarczy rozmyślać, medytować, modlić się i wierzyć, a wszystko uczyni się samo. Tak na pewno nie będzie. Dobry uczynek wyzwala wielką energię. Rozmyślanie ma doprowadzać do doskonałości życia, a tego nie osiąga się bez dobroduszości i dobroczynności. Wiara, modlitwa, rozmyślanie, bez dobrych czynów tworzą dysharmonię. Dobre zatem przyzwyczajenia i kultura – pomagają zrozumieć wiarę, modlitwę i tematy na rozważania. Wiara, miłość i uczynek wzajemnie się uzupełniają. Taki więc trzeba stworzyć system edukacyjny w państwie, gdzie wykładałoby się naukę o dobrych manierach, o dobrych przyzwyczajeniach, nawykach; gdzie uczyłoby się wiedzy o wierze w Niebo, gdzie wiarą i miłością przenikałoby się każdą wiedzę. Bóg byłby z tego bardzo zadowolony. Ale żadnych radykalnych skojarzeń. Radykalizm jest zły, religie jako takie są złe, obrosły w miecze i maczugi. Wiara ma być podobna do kwiatu, wonna i piękna, bez żadnej ideologii i teologii. Tak jak miłość jest bez teologii. Bóg jest Miłością, nie jest teologiem, a raczej samą uwielbiającą przyjemnością bycia.

1972. „Zaprząc samego siebie”, oznacza nie myśleć tylko o sobie. Jeżeli widzisz cokolwiek, a umysł nie ulega przywiązaniu do tego na stałe... jest to zwane wyrzeczeniem się siebie. Nie oznacza to, by nie kochać świata, wręcz przeciw-

nie. Miłość zawsze jest wolna, dlatego jest tak wspaniała. Potrafi kochać wszystko i wszystkich. Gdy ktoś kocha prawdziwie, niczego nie musi się wyrzekać, ani zapierać. Problemy z ego istnieją jedynie w galaktykach, jakie Bóg przez cały czas ich istnienia musi tolerować. Kto musi się wyrzekać samego siebie znaczy, że jeszcze nie osiągnął odpowiedniego pułapu wolnej miłości. Miłość jest czymś naturalnym dla duszy. Jej zadaniem szczęścia jest chcenie, pragnienie i realizacja swych bajek – bez przywiązania na stałe. „W Niebie nie ma stałych cech” – słowa Ojca Pio.

1973. Ciągle powinienem mieć na względzie to, co będzie najbardziej pożyteczne dla innych. Gdy już to dobrze zrozumieć, powinienem zawsze kierować się dobrem drugich w sposób dalekowzroczny i współczujący. Miłość tworzymy razem, miłość musi się dzielić, żyć dla innych; nawet dla Boga musi żyć i z Nim się dzielić, jak z każdym. Bez dzielenia się, myślenia o tym, nie ma zjednoczenia, czyli najwyższej rozkoszy duszy. Odbiorcą każdej radości i rozkoszy jest Bóg. Nawet, gdy się ludzie fizycznie Kochają, często mówią ze szczęścia: „O Boże..., jak mi dobrze...”

1974. Tam, gdzie nie ma pragnienia miłości od Boga, jej boskich cech w „bezcechach”, znika pokój, a w ślad za nim i piękne barwy cywilizacji.

1975. Gdy podziwiasz, uwielbiasz; gdy czujesz pokój, piękno i serdeczną emocję, i jest Ci tak dobrze, że lepiej być nie może – pomyśl wtedy jeszcze o Bogu. Przekonasz się, że Bóg jest esencją Miłości, Oblubieńcem i Oblubienicą, że jest Panem każdej Twojej radości. Rozkosz jest zaprojektowana przez Boga. Ale w warunkach Galaktycznych zakłócone zostały proporcje i zniszczona została wiedza o Bogu. Wszystkie wojny na planetach toczą się właśnie o tę wiedzę. Nie tyle o pieniądze i władzę, co o wiedzę o Bogu. Myślą, że jak się wyrzekną Boga a zyskają szcztąkową wiedzę na własną rękę, staną się bardziej wolni i szczęśliwi. Wcale nie. Cały czas w upadłym niebie, czyli kosmosie, chodzi o WIEDZĘ. Nawet „dogmaty nauki i wiary” wypracowano w tym celu, aby ograniczać dostęp do Wszzechwiedzącego Boga. Dlatego też kiedyś Ojciec Pio mi powiedział: „im więcej wiesz, tym jesteś większy”. Nie w sensie dumy i fizyki, ale w sensie poznania i uczestniczenia w życiu DUCHA. Większe możliwości na szczęście... Opłaca się każdemu...

1976. To, że możemy myśleć, odczuwać, cieszyć się i kosztować przyjemności – to jest wszystko łaską Nieba. Żadna przyjemność nie jest wynikiem naszej pracy. Jest to funkcja duszy, którą dał Bóg. Naprawdę Bóg nas stworzył, nawet jeśli tego wyraźnie obecnie nie widzimy. Kosmici mogą sobie mówić co zechcą, że nam stworzyli ciało, geny, planetę... To wszystko nic. Liczy się tylko Bóg.

1977. Co oznacza choroba psychiczna, co oznacza kalectwo? Czy ktoś zna na to odpowiedź? Wersji odpowiedzi jest sporo: kosmici, wyjście aniołów z nieba, ewolucja, genetyka materialna, złe badania, postęp, złe nauczanie; namawianie do nienawiści – w tym religijnej (co skutkuje stresem, a stres działa na płód) – złe odżywianie itp. To wszystko składa się na różne choroby. I nie ma za bardzo od tego odwrotu. Tak naprawdę to dusza niszczy życie i miłość. Ciało jej sługa tylko. Ciało nic nie rozumie. Inteligentna jest tylko dusza. A jak skarłowacieje, zrogowacieje, potrafi robić innym krzywdę. W łańcuchu czasowym pojawiają się różne z tego powodu choroby. Trzeba je leczyć, na ile się da. Dusza manifestuje się poprzez ciało. Jeśli ono jest w niedyspozycji – dusza nie może logicznie mu przekazywać swoich myśli i opinii. I pojawiają się choroby psychiczne. Czasem one są spowodowane urazem fizycznym, powypadkowym, gdzie poprzerywane zostają łącza sub-energetyczne i efekt jest podobny. Inni rodzą się już z chorobami. Lub je nabywają w ciągu życia. Przegrzanie ciała emocjami też może spowodować schizofrenię. Powstaje wtedy pomieszanie zmysłów.

1978. Jak Cię boli noga, ręka, kręgosłup, korzonki – to zwracasz się chętniej do wielkich sił Boga, aby pomógł. I bardziej w to wierzysz, że to nie On Cię tak poturbował, czy pokarał. Ciekawe zjawisko. A gdy jesteśmy w miarę zdrowi i szczęśliwi na Ziemi, to znowu zapominamy o Bogu. Tak bywa. Z obydwu postaw może się zrodzić coś dobrego albo coś złego. Dlatego potrzebna jest stale pogłębiona refleksja nad życiem, by nie tracić sprzed oczu Wielkiego Celu, jakim jest nasze wieczne życie. Gdy się zbyt przyzwyczajamy do ziemskich cierpień albo ziemskich luksusów (które dają: technika, kultura i próbki miłości) – to następne życie, nie będzie w niebie, o którym nie myśleliśmy całe życie, ale znów na Ziemi – tej lub innej. Osobisty wybór i doświadczenie o tym decyduje, gdzie po śmierci żyjemy ponownie. Lepiej jest więc aktualizować i nastrajać swoje oczekiwania od życia, tworzyć turbo-marzenia, które uskrzydłają duszę na tyle, że powoli zapomina ona o Ziemiach i galaktykach cierpiętniczych, o tych strasznych kołcho-



zach pracy, jakie tworzy Wszechświat. To nie dla nas! Tak powinniśmy myśleć, jeśli zależy nam na lepszym życiu po kolejnej naszej śmierci. Nie powtarzajmy stale tych samych błędów, bo ten czyściec będziemy przedłużać w nieskończoność... I po co? Kiedy Niebo na nas czeka otworem? Tak niewiele potrzeba, by osiągnąć Niebo – jedynie refleksji i miłości. Oczywiście nie może być to wolna miłość bez miłości. Do każdej miłości potrzebna jest ... Miłość.

1979. Spoglądając na życie człowieka, od razu nasuwa się myśl, że czegoś mu brakuje. Brak objawia się w prosty sposób: ciągle za czymś goni, czegoś poszukuje, tęskni. Jednym słowem szuka realizacji siebie samego – czyli szczęścia. Ten mechanizm jest naturalny. Pozostaje pytanie, co należy uczynić, aby odnaleźć ów skarb. Czy poprzez nasilające się pasmo wrażeń jest w stanie go odnaleźć? Raczej nie. „Choćbyś miał nawet 100 kobiet do dyspozycji i tak byś nie był zadowolony w tym świecie” – słowa Ojca Pio. To o czym tak marzy człowiek, znajduje się w jego wnętrzu. Problem jest w tym, aby zmienić nastawienie poszukiwań. W zewnętrznym świecie nie można znaleźć pełni, ponieważ świat powstaje i upada. Zmienia się. Pozostaje duchowość, dusza, wieczna jaźń, jaką każdy otrzymał w prezencie od Boga. Prawdziwy świat jest w duszy – i - poprzez duszę, a nie w echu – przejawie materii stworzonej przez upadłych aniołów. Wszystko za czym tęsknimy, odnajdziemy ostatecznie w Niebie. A tam już nie trzeba się skupiać na wnętrzu, ale na formach utkanych niebiańską, wieczną materią. Dusza potrzebuje materii i świata. I taki świat jest właśnie w Niebie. Tu wszystko upada, ale niemniej przypomina tamten świat; coś z niego jest – jakieś resztki sztuki, radości, piękna. Po drugiej stronie jest Pełnia „szaleństw” doskonałych. Tam nie ma nudy; istnieje życie towarzyskie i jakie tylko zapragniemy – bez najmniejszych krzywd. A najlepsze jest to, że tam się nie nudzi, nie cierpi i nie umiera już nigdy. Jednym słowem spełnione nadzieje ludzkości: – żyć nie umierać!

1980. „Tam, gdzie jest woda – tam jest życie we wszechświecie” – słowa Ojca Pio. Powiedział mi też, już o tym wspominałem, że życie w naszym Układzie Słonecznym oprócz Ziemi istnieje na księżycu Jowisza. Jak widać z obserwacji Ziemi – tej wody na planecie musi być dużo. Niemal cała pływa w wodzie. Konieczne jest to, by mogło powstać środowisko do życia. Dodał mi jeszcze Ojciec Pio, że przy każdym Słońcu (gwieździe na niebie) są planety i jest tam życie, są cywilizacje.

1981. Siłą życia jest nadzieja. Jeśli jej braknie, nawet bogactwo nic Ci nie da, nie uciszy Twego serca, nie wyleczy Twojej duszy ze smutku. Bez nadziei będziesz pragnął, ale nigdy tego nie osiągniesz. Z nadzieją już masz, chociaż rękami jeszcze tego nie dotykasz ani stopami po tym nie chodzisz. Mowa wciąż o życiu w oderwaniu od Boga, czyli w Galaktykach. Ale u Boga – w Niebie – nie ma nadziei; jest Pełnia Rzeczywistości. Ziemska nadzieja powinna być lokowana jako kapitał Niebiańskiego życia. I już dziś możesz to mieć w swojej wizji – nadziei. Każdy taki akt serca procentuje jak w banku. Przy śmierci będzie jak znalazł...

1982. Nawet gdybyś kochał świat bardzo szczerze – zawsze mogą Cię w nim oskarżyć o zło. Nie takich aniołów oskarżali np. Jezusa. I co na to poradzisz? Cierpliwość i wartość twego sumienia się liczą, bo inaczej byś tego nie wytrzymał. Bóg patrzy na intencje a nie w świadome lub nieświadome pomyłki. Jeśli chcesz dobra pod każdym względem – jesteś uratowany. Ale jeszcze nie zbawiony. Do zbawienia potrzebne są poznanie i miłość.

1983. Jeśli nie stać Cię na nic – a są takie dni – to ofiaruj swą bezradność Bogu. Ofiaruj za innych, np. za biednych. U Boga liczy się każdy gest, nawet Twojej bezradności. A u innych może spowodować zaradność. Miłość myśli nieprawdopodobnie interesująco... i ma na uwadze wszystkich, bo miłość została stworzona dla wszystkich jednakowo – jak woda i powietrze. Miłość uwielbia dawać, dawać..., by wszyscy mogli poczuć jej smak.

1984. Tak już w tym świecie galaktycznym jest, że to prawa natury rządzą Tobą a nie Ty nimi. Są zbyt ogromne i za mocne, abyś mógł je opanować. Żywiły nas zawsze zwyciężają. Teraz podstawowe pytanie: po co komu te żywioły, a my w ich epicentrum? My – świadomość, osobowość, dusza – od ciała jesteśmy uzależnieni na całe życie. I dopóki żyjesz w ciele, wolny nigdy nie będziesz. Nie goń więc jak ślepy za wolnością, bo i tak jej nie osiągniesz w pełni. Byłeś chory, ktoś Ci pomógł wyzdrowieć, ale co dalej? Trzaśnie piorun i tak po Tobie. A ty nadal nic nie wiesz o Bożym świecie. Trzeba wszystko od podstaw przemyśleć: skąd, po co, dlaczego i dokąd się zmierza. Wówczas masz szansę wejść na powrotną ścieżkę do Nieba Oryginalnego. I potem Tam się znaleźć na wieki.

1985. Gdybyś umiał w sobie wygasić trochę ego, byłbyś szczęśliwcem. Dopóki jednak jesteś jego niewolnikiem, zadowolony nie możesz być. Będziesz się cały czas buntował. No, ... trochę tego buntu trzeba, bo jednak żyjemy w świecie walki o bytowanie. A tak w ogóle – to odpuśćmy sobie to ego, bo ono przesłania promienie miłości. I czasem z miłości potrafi wygenerować nienawiść. Więc delikatnie posługujmy się ego, które jest potrzebne każdej duszy, ale niech ono będzie jednak wyrozumiałe i święte. Czasem mi jednak Ojciec Pio dziękował za to, że się buntuję. Dialektyka, równowaga...

1986. Czas dany Ci jest po to, byś odszukał Boga przy pomocy swego ciała obdarzonego intelektem. Chociaż założenia kosmitów życia na różnych Ziemiach są odwrotne: abyś nigdy Go nie odnalazł. Dlatego są tak poważne trudności z wiarą, ateizmem, wychowaniem, z wszystkim... Bóg jednak jakimś cudem wywiercił nam dziurę w duszy i wpuścił trochę oleju. Poczuliśmy myśleć głębiej – niż kosmici o wielkiej wiedzy i mocy. Zastanawiamy się szczerze o życiu i Bogu. Oni jeszcze nie. Lecz ich los będzie podobny do naszego, bo to są nasi bracia, siostry i kochankowie z pierwotnego Nieba. Zналиśmy się. Obecnie się nienawidzimy. Póki mamy od Boga trochę „oleju”, korzystajmy z czasu i przybliżajmy się świadomie do Nieba.

1987. Najwięcej cierpliwości potrzebujesz w stosunku do własnej rodziny. Szczególnie dotyczy to Twoich kochających dzieci, które inaczej reagują niż dorośli. Ty świat już znasz, one dopiero poznają. Wielka księga wielkich przygód przed nimi, a dla nas – można powiedzieć – księga się już zamknęła. Ale nie można popadać w smutek. Przed nami otworzą się niebawem wszystkie Biblioteki Przygód Niebiańskich. Jeszcze tylko trochę. Niech jeno przybiją te cztery gwoździe i się zaczną dopiero wyskoki na lewo i prawo, po całym Niebie. Młodzi niech się męczą jeszcze na Ziemi. W końcu i tak pójda w nasze ślady. Więc nie ma co się martwić na zapas... Tam, w „Niebie nikt się nie żeni, ani za mąż wychodzi”. Te słowa Jezusa są bardzo optymistyczne i obiecujące. Wreszcie wolna miłość, w całym wolnym, atrakcyjnym – Niebie.

1988. Żadna praca nie da Ci uspokojenia i radości takiej, jakiej byś się spodziewał poza jedną: a są to marzenia, przeżycia duchowe, królestwo pełne wieczystych kolorów, energii i kształtów. W galaktyce z czasem wszystko Cię zmę-

czy, znudzi i zniewoli. Taka jest uparta tajemnica materii. „Nie warto dla chwili przyjemności ( życie w tym świecie ) poświęcać wieczną przyjemność” - słowa Ojca Pio. Najbardziej liczą się rozrywki dane za darmo od Boga i Jego Nieba, które stworzył dla nas. Wciąż one tam na nas czekają. Piękne Pałace są przygotowane, tylko wchodzić i rozkoszować się...

1989. Prawdziwy – normalny i pokorny katolik – powinien zapracować na siebie, dobrze się ubrać, by nie chodzić niechlujnie. I jeśli skończy odpowiednią ilość lat, powinien się ożenić. Chyba, że ktoś ma inne plany związane z karmą lub misją. Prawdziwy katolik powinien dbać o stan swojego zdrowia cielesnego i psychicznego, co wpływa na jakość genów przekazywanych następnym pokoleniom. O tym trzeba koniecznie pamiętać. Chore ciało, osłabione złym odżywianiem (cukry- główny wróg zdrowia i pochlebca raka); brud, psychiczne depresje, alkoholizm i inne słabości – co mogą przekazać przyszłości? Raczej niewiele...

## **ROZPOCZĘTE DZIEŁO**

*Jak igrzyska – podbój świata*

*Jak radość z zabawy -  
rozpoczęte dzieło*

*Ale któż te wszystkie  
prądy zna?*

*Któż umie patrzeć w złoty punkt?*

*Któż chce wypić kubek  
napoju sprawiedliwości?*

*Któż się odważy raz jeszcze  
odbić od dna?*

1990. Mądrości nie zdobędziesz rękami. Neuronów nie poruszysz rękami. W penetracji swojej pamięci rąk nie użyjesz. Mądrość to poszukiwanie myślami. Ręce są do jedzenia i pieszczenia, a nie do myślenia. Chociaż czasami się przydają pamięci, by otworzyć ciekawą książkę... Pamięć to kosmiczny wynalazek zespołowej czynności zmysłów ciała. Gdy pokonasz pamięć, wszystko wtedy staje otworem przed tobą. Tajemnice znikają, pojawiają się wspaniałe istoty, które prowadzą Cię do komnat wiecznej rozkoszy i poznania. Następuje nieustanna

Gra Miłości. „Całe Niebo będziesz miał do dyspozycji” – słowa Ojca Pio. Oczywiście znacznie różni się wiedza, jaką nam Ojciec Pio przekazywał, od tej zawartej w tysiącach ksiązek na Jego temat, kiedy żył na Ziemi. W tych ksiązkach nic nie wyszło na jaw i żadna wiedza z Nieba nie przedostała się do nich. Zwykle kościelne ksiązki. Ja przeczytałem prawie wszystkie o Ojcu Pio, by coś tam znaleźć z wyższych sfer. Nic. Ogromna różnica. Natomiast Ojciec Pio umiał się dostosowywać do świadomości rozmówcy. Jak widział, że dana osoba nie jest w stanie więcej zrozumieć, to nie mówił nigdy o „nowej” wiedzy z Nieba. Wszystko pozostawało po kościelnemu. Zdecydowana większość rozmawiających z Ojcem Pio, nic nie wiedziała. Ojciec szanował niewiedzę innych. Schodził do ich poziomu umysłowego. To co kościół wydał po śmierci i za życia Ojca Pio, to jedynie małej promyk wiedzy. Pozostaje nadal dla kościoła tajemnicą, kim naprawdę był Ojciec Pio, jaką misję miał spełnić i jaką spełnia nadal. I ewentualnie Jego spadkobiercy, którzy otrzymali poznanie tej wiedzy z zaświatów i jaką mają misję do spełnienia?

1991. Dziwna zależność, chociaż tak nie powinno być. Gdy cierpisz: bliżej jesteś ducha, niż wtedy kiedy nie cierpisz. Ale nie zawsze się to sprawdza. Często jest i tak, co jest w zasadzie równoważne, że nieraz szczęście bardziej porwie cię do Nieba niż jakieś cierpienie. To fakt. Przyjemność, przypomina rozkosz niebiańską, która z cierpieniem nie ma nic do czynienia. Na Ziemiach kosmosu jest z tym bardzo różnie. Sami musimy sobie określić, kiedy cierpimy, a kiedy szalejemy ze szczęścia. Szachownica... Trzeba umieć grać, aby nie dać się ograć manipulacji cierpienia, czy płochy radości.

1992. Mówi się, że miłość jest ślepa. To nie jest prawdą. Ona jest ślepa, gdzie nie ma poznania – może rzeczywiście człowieka oszukać. Prawdziwa miłość dużo wie i możesz ufać, że nie zostaniesz skrzywdzony. Bóg nikogo nie krzywdzi. Jako człowiek zapewne zostaniesz skrzywdzony nieraz, ale jako dusza-anioł zawsze będziesz wierny miłości Boga, bo masz ją wpisana w podstawę bytu. „Duszę można jednak pobrudzić” – słowa Ojca Pio. I potrzebna jest wtedy klinika oczyszczania duszy. Jest nią szczerą miłość, w której cnoty i dobro są jej strukturalną energią oraz cierpienie, za pomocą którego można spłacać zaciągnięte długi. Ona odnawia i leczy duszę. Przygotowuje ją na powrót do Wiecznego i Fantastycznego Życia.

1993. Wierność Bogu polega na stałej pamięci o Nim. To nie jest kwestia odmawiania modlitw, ale to coś więcej. Owszem, modlitwy pomagają, zwłaszcza te dwie z Nieba: Ojcze Nasz... i Zdrowaś Mario... One dzisiaj są już nieco zmodyfikowane, ale ich moc duchowa pozostała. Raz dziennie należy te modlitwy odmówić, one nas uskrzydłają i nastawiają pozytywnie do życia. Punktualność nie odgrywa żadnego znaczenia, najważniejsze jest nasze serce, ufające i radosne. „Ufaj nawet wtedy, gdyby były obok Ciebie bomby” – słowa Ojca Pio. Tym pokazemy klasę wobec Boga. I co z tego, że nas zabijają? W końcu wszyscyśmy, jako dawni aniołowie, wywołali to całe zamieszanie z krzywdą i śmiercią. Więc żyjemy w świecie, jaki sami sobie zaprojektowaliśmy. Na nikogo nie możemy zwalić winy. Tylko na siebie. Dlatego sytuację należy odwracać, próbować naprawiać świat, odrywać go od zła, zbawiać go, stwarzać myślami piękne bajki – jak Jezus. A może odzyskamy spokój. Zbawiać – to znaczy konkretnie – dawać jak najwięcej miłości wkoło i opowiadać o nie stworzonych rzeczach. W Niebie już nie ma żadnych tego typu problemów. Tam, sama Baja...

## **KOJARZENIE CIERPIENIA**

*Coś jakby tęsknota*

*w temacie rozmaitości*

*Coś jakby muzyka między*

*dwiema osobami rozmawiała*

*o pochodzeniach sztuki szczęścia*

*Trudniejsze odmiany*

*bolą w grafikach*

*kochania i jak głupim*

*rozkazom – buntuje się*

*serce rozumne*

*Dlaczego poszukuję drogi?*

*Ja człowiek triumfów*

*towarzyskich*

*każdego miesiąca*

*cały rok -*

*otrzymuje systematycznie*

*prezentacje cierpienia*

*A jak droga ta*

*poczęta?*

1994. Jeśli chorujesz na wątpliwości, to wylecz się z nich. Jedynym lekarstwem jest miłość bliźniego i głęboka refleksja nad sensem życia. Gdy zaczniesz kochać i spełniać choć małe gesty względem bliźniego – przestaniesz wątpić. Nie kochasz, dlatego nic Ci się nie podoba i nic Cię nie pociąga. Kto nie kocha, skłania się do totalnej krytyki wszystkiego i wszystkich. Lubisz być cały czas wścibski, kąśliwy, negatywnie analityczny i bawisz się w złego wroźca, psychologa. Miłość zawsze jest pociągająca i zalotna w swym pięknie, łagodności, szczerości i prostocie. O takiej miłości opowiadał Jezus – wielki myśliciel z Nieba.

1995. Niektórzy mówią, że nie znają drogi, nie wiedzą, w którym kierunku iść, jakie opcje wybrać, czym się kierować, komu zaufać. Bzdura! Pycha i lenistwo do potęgi! Wiadomo co należy, wiadomo kto jest Świadomością i Pragnieniem – Ty sam! Ty jesteś największą Wartością w tym świecie, bo masz możliwość istnienia i myślenia. Zna to każde małe dziecko. Po co w ogóle pleść takie niedorzeczności?! Poprzez siebie, swoje odczucia, pragnienia i tęsknoty, poprzez wolność, zabawę życiem – odszukasz wieczne zacumowanie.

1996. Praktyczne życie duszy w ciele, jej rozwój, sprowadza się do szczerzej intencji i praktyki miłości. Nasz umysł powinien iskrzyć, dawać ciekawość, zainteresowanie – nie tylko sprawami Ziemi, ale i nieco wyższymi. Dusza się dusi, gdy myśli jedynie materialnie. Musi mieć wyższe marzenia... wtedy zaczyna być radosna i szczęśliwa.

1997. Szczęście jest pośród nas, ale jedynie w wizji naszej świadomości na temat Oryginalnego Nieba. Tylko myśl, wizja i uczucie są Niebem a na Ziemi raczej mało realne. Wizja jest, ale nie znaczy, że jest realizowana. Trochę można i na Ziemi tego Nieba zakosztować, w końcu „Ziemia to już przedsionek Nieba” – słowa Ojca Pio – po części w ciele a po części w świadomości, na ile ją świadomie rozwijamy. „Na ziemi jest coś z Nieba” – słowa Ojca Pio.

1998. To co masz jest zepsute brakiem promieni idealnego światła mądrości i Boskiej miłości. Jest to dla nas problem od milionów lat. Od wielu tysięcy wcieleń i prób podjęcia szkoły zbawienia. Wciąż się nie udaje, aż do teraz, kiedy znów cierpimy w kiepskich, niedołączonych, nielotnych ciałach. Kiedy wreszcie zmienimy pogląd na ten temat? Od myśli wyłącznie zależy nasze zbawienie.



W jaki sposób myślisz – tam jesteś. Prosta zasada wolnościowa. Chciałeś na Ziemi? Jesteś na Ziemi. I czujesz swój pradawny oddech...

1999. Wszystko jest zepsute nauką kosmosu oderwanego od Boga. Czegokolwiek dotkniesz, wibracja w tej rzeczy się zmieni i w końcu przestanie funkcjonować prawidłowo. Jedną z tych negatywnych wibracji jest starzenie się, choroby i śmierć. Łączność z Bogiem – dobrze, że w świeckim państwie – i tak powinno pozostać. Leczyć ducha i ciało, wszystko co się da. **Mieć w stosunku do wszystkiego najlepsze intencje. One najbardziej korygują bioprądy w ziemskim systemie życia. „Najlepszy system, to System Miłości” – słowa Ojca Pio.**

2000. „Bóg nic nie narzuca, a nawet nie może, bo obiecał każdemu wolność” – słowa Ojca Pio. Poza tym – On tu nie czuje się swojsko – ucieka z miejsc, gdzie są awantury, niepokoje, strach i krzyk. **Owszem, współczuje, ale to nie jest Jego życie.** Takie życie: pełne lęku i śmierci – stworzyły Jego dzieci. I Bóg nad tym ubolewa, co się stało. „Niebo prawdziwe nigdy nie będzie niebem, dopóki Jego dzieci w Galaktykach się nienawidzą, prześladują i zabijają” – słowa Ojca Pio. Dopiero jak ostatni anioł zmądrzeje i odejdzie od swoich nieudanych dzieł kosmicznych i wejdzie do Nieba – Niebo odetchnie i już będzie normalnie – też słowa z rozmów z Ojcem Pio. Tak się z pewnością stanie. Bóg i jego miłosna święta, cały czas nad tym pracuje. Dodam może jeszcze słowa Ojca Pio: „Bóg stworzył tylko raz Niebo. Nic do tej pory nie stwarzał.” Wtedy stworzył „niezliczoną” ilość wolnych świadomości, aby się cieszyły i kochały wzajemnie, doznawały rozkoszy – jak On. Stworzył raz i ograniczoną ilość tych istot – my dziś nazywamy je aniołami. Niewielka część z nich zaryzykowała i odeszła, stwarzając sobie nowe niebo, czyli bardzo ograniczony kosmos. My – jako ludzie – do tych aniołów się zaliczamy, co odeszły. „Kto to już rozumie, wie, że jest za co przepraszać i dziękować. Bóg pierwszy podał rękę do zgody, jak to Rodzic. Nie zostawił nas na pastwę losu” – słowa Ojca Pio. Próbuje różnych środków, aby nas poruszyć, uświadomić, że nas kocha i pragnie naszego powrotu. Wracajmy więc! Myślmy o tym powrocie dzień i noc... Tam są tak piękne, namacalne bajki, a my tu dalej się męczymy... Zauważmy. Kiedy mówimy o pięknej miłości, to wszyscy powtarzają: „na Ziemi to nierealne”... I mają rację. Lecz w Niebie wszystko jest realne, gdyż to jest bajka, którą możemy doznawać, jak nam się tylko podoba. Jest ona w stu procentach wolna, intymna, głęboka i dostępna dla wszystkich Niebian. My jesteśmy



tak na prawdę niebianami. Ale dzisiaj skróciła nam się pamięć. Nie pamiętamy, że pochodzimy z Nieba. Wpływ za złą pamięć jest wszelaki. Między innymi zatrute środowisko, woda, powietrze, żywność. O tym Ojciec Pio mówił mi często.

2001. Wśród ludzi jest wiele różnego skupienia, ale nie jest ono takie, by mogło Cię wybawić w przyszłości od cierpienia. Skupiamy siłę do walki, nieuczuciwości, do pracy, nauki itp. A i tak Nieba tu przecież nie będzie. Tu chodzi o skupienie sił duchowych, będących źródłem radości, nadziei i zjednoczenia się z Bogiem. Wcale nie ma tego typu skupienia. Okazuje się, że wpadliśmy w cywilizacyjną pułapkę braku ducha, braku nawet nadziei. Staliśmy się trybikiem w maszynie podnoszenia techniki cywilizacyjnej. To za mało, aby spełniły się nasze najskrytsze marzenia i bajki.

2002. Zagubienie w tym życiu bierze się z braku refleksji, zastanawiania się nad światem, życiem, osobistymi doznaniem. Nad tym, czym one są i dlaczego w ogóle są. Tylko analiza tych zjawisk wytwarza pole dobra i szlachetności. Bez refleksji, miłość na Ziemi przestaje być miłością o jaką chodzi. Miłość Refleksyjna. Bezmyślność jest dobra na pewnym pułapie myślenia. Bezmyślność jest uroczą i pojawia się w pewnym momencie, ale oparta już o ogromną wiedzę i doświadczenie z przeszłości. Rzeczywistość bez refleksji nie uświęca człowieka. Nawet wówczas, gdybyśmy byli wysokiej kultury i bardzo bogaci. „Kaźde ciało, które się tu urodziło – musi umrzeć” – słowa Ojca Pio. Dlatego kierunek Wieczność jest dla naszego umysłu duszy – tak bardzo ważny.

2003. Reguła jest taka: przestanieś dążyć do swojej duszy, to przestanieś myśleć o Bogu. Bez myśli idealnych, zmęczy Cię wizja złudnego szczęścia na Ziemi, bo i dokąd to szczęście miało by Cię zaprowadzić? Do grobu? Obecnie na etapie człowieczeństwa zasługujemy na coś lepszego niż rozpad naszego ciała. Mamy zadatki myślenia wiecznego. Od tego trzeba zacząć i na tym się skupiać. Wówczas odkryjemy wieczne elementy istnienia, jakie nam perfidnie zakryto i po części zepsuto. „Wszyscy, którzy się rodzą na Ziemiach, rodzą się ze skazą na duszy” - słowa Ojca Pio. Musimy się ponaprawiać, połatać ubytki duszy, odzyskać pierwowzór – wzorzec Miłości i wieczności. Podobnie jak należy przywrócić wzorzec wody, którą na co dzień pijemy. A wiemy, że struktura wody – przez wybuchy atomowe w przeszłości i wszelką inną broń terazniejszą, przez chemię – jest zepsuta i zniszczona.

2004. Ani łączność satelitarna, ani światłowody nie połączą nas nigdy ze światem duchowym. To nie te łącza, są one zbyt archaiczne, a poza tym, w ogóle nie nadają się do kontaktu z Niebem. Z Bogiem można się połączyć własną spontaniczną myślą i uczuciem. A tego najczęściej unikamy, zwłaszcza dusze wykształcone w tym świecie. Prosty człowiek potrafi kochać Boga, a uczonej zawsze ma „ale” i najczęściej nie wierzy. Woli namacalne wzory ludzkie i udzielać się dla materialistycznej cywilizacji, której koniec zawsze wiadomo jaki jest. „Menel, biedny, żebrak” – szybciej może znaleźć się w Niebie, niż wszelki zwykły, zindoktrynowany nauką ludzką, człowiek. Duchowość nie jest jednoznaczna – jakby duchowni, czy ludzie sukcesu chcieli ją postrzegać. Bóg ma inne ścieżki niż człowiek, niż aniołowie, co opuścili Niebo i nadzieją się na swoje własne problemy. Może to dziwnie zabrzmieć: nauka wywyższa i generuje prawie zawsze pychę a pijaństwo upokarza, załamuje duszę – upadła i najczęściej uczy wielkiej pokory. Czy to znaczy, że mamy pić i nie uczyć się? Nie. Najlepiej widzieć wszystko i uczyć się cnót dla dobrego życia. „Za dobre życie jest nagroda w Niebie” – słowa Ojca Pio.

2005. W Galaktykach wszystko z czasem zawodzi. Taki mamy nieudany system pozyskiwania niezależnej energii w opozycji do samego Boga. Więc wszystko z czasem się psuje i niszczy prócz świadomości, jaką w nas zainwestował Bóg. Choć i ona może się kurczyć, karłowacieć, jeśli przestanie kochać. Gdyż paliwem dla perpetuum mobile życia przestaje być miłość.

2006. Bóg jest Miłością i dusza identycznie tak samo. Jeśli dusza zdradza miłość, czyli nie chce być dobra i miła dla wszystkich Niebian i Ziemiaków – całkowicie głupieje i zaczyna się zajmować naukowymi eksperymentami w kosmosie, tworząc wszystko przeciwko Bogu, nawet jak będzie twierdziła, że robi to dla Niego. Taka mała duchowa schizofrenia, która się bardzo rozrosła przez czas istnienia kosmosu.

2007. Na tym polega upadek dusz: porzuciły miłość a szczególnie pokorę. Nie ma więc co pokładać w czymkolwiek ufności w systemach gwiazdnych. Tu wszystko jest tylko cieniem szczęścia. Prawdziwe szczęście jest w innym świecie – u Boga. Na Niego możemy liczyć. Ale najpierw trzeba nam odkłamać prawdę o Bogu. Bo jak na razie cały Wszechświat naukowy pluje na Boga – nie tylko

na naszej Ziemi – obwiniając Go za upadek życia. A to jest nieprawda. I oklamywanie przez inżynierów i genetyków kosmosu, że nowoczesne technologie utulą nam serce i dadzą sielankowe szczęście – to nieporozumienie. Na Drodze Mlecznej – i nie tylko na niej – wszystko się kończy i **każdy umiera na własnym krzyżu**. Ale kłamstwo goebbelsowskie: „kłamstwo powtórzone tysiąc razy staje się prawdą” – rozrasta się po wszystkich materialnych niebach. Bóg jest niewinny!!! „Nie wolno Boga oczerniać i robić z Niego ofiarę, czy niedołęgę. Należy znaleźć i dla Niego usprawiedliwienie przed sobą i przed innymi. „Bóg dał nam całkowitą wolność i słowa dotrzymuje” – słowa Ojca Pio.

**2008. Pycha cywilizacji kosmicznych jest większa niż stworzone przez nich Galaktyki.** A są ogromne, prawie sięgające nieskończoności. Jak się mamy teraz z tego wylizać? Jezus trochę nam tę sprawę naświetlił. Ale nawet Jego prawdziwe idee zakłamano. Nie dano Mu dojść do głosu, dlatego nawet sam nic nie napisał. „Często musiał uciekać przed Żydami z wioski do wioski” – słowa Ojca Pio. A to, co o Nim potem napisano, 70 lat później, to prawie same fałszy. I mówienie, że Duch Św. natchnął pisarzy ewangelicznych – to już apogeum aroganctwa i oczerniania Boga. Jest całkiem inaczej! „Kiedyś dowiesz się kim naprawdę był Jezus” – słowa Ojca Pio do mnie z przed lat, kiedy Jezusa uważałem jeszcze za Boga, jak głosił kościół.

## **SĄ TAKIE KRAINY**

*Są takie krainy równiny  
jeziora lasy zwierzyna doskonała  
gdzie wszystko jest tak jak pragniemy  
według własnego bodźca piękna  
gdzie wolność jest większa  
od łańcuchów galaktyk  
a uśmiechy podobne do urodzajnych  
pomarańczy  
Są takie krainy w uśpieniu  
naszych marzeń  
Z innym uczuciem  
przychodzą drgania  
i pęka smutna przestrzeń życia*

*Pytasz gdzie są te krainy?  
Są! Są na pewno!  
Myślisz o nich co dnia  
pragniesz ich w każdej chwili  
Szukasz ich na wystawach sklepów  
w domu mody  
i nad spokojnym jeziorem  
Twoje usta o nich mówią  
ramiona obejmują  
W każdym sezonie kołyszysz  
je poezją i zielenią  
Są bardzo blisko ...  
Tuż tuż w Niebie...*

2009. Bez starania się o przygody z wyższym światem, bez przekonujących uczuć do Boga w tym świecie – trudne będzie życie i ciężko będzie przetrwać spokojnie na Ziemi. No i podstawa: trzeba wspominać w swym sercu Boga, który jest Miłością i nikogo nie krzywdzi. **Bo niektórzy stworzyli sobie boga politycznego, ziemskiego, co rujnuje wszystko i wszystkich.** To nie może być Bóg prawdziwy. Na to trzeba uważać. Wojny, wysadzanie ludzi w powietrze, morderstwa – świadczą o tym, że ktoś pomylił bogów. Nieuwaga, moment wystarczy, aby to zrobić i pomylić się. Władza, nacjonalizm, nawet religia, pewność swojego terytorium ego (czyli asertywność) – sprzyjają takim pomyłkom. Czasem są to świadome wybory a czasem nie. Kto ma szczerą uwagę skierowaną na dobroczynność – nigdy nie powinien się pomylić. Ale jak tu być dobrym? Dobro najtrudniejsze a jednocześnie najradośniejsze zadanie. Nawet jak się uśmiechasz, to siejesz dobro. Nie musisz być naukowcem, profesorem, człowiekiem utalentowanym, duszą z młodym ciałem, dyrektorem, nauczycielem, duchownym – by się móc uśmiechać do innych od serca. Może to robić z łatwością każdy. Za szczerym uśmiechem stoi zawsze dobra intencja i dobre uczynki.

2010. Do uprawnień postępu należy również zgłaszanie wniosków i podejmowanie różnych inicjatyw. Sprawy związane z rozwijaniem i upowszechnianiem jednolitej zasady dążenia do uduchowienia ludzkiej osoby należą do tych, które łatwo jest pominąć. Nikt nie lubi bawić się w niewidzialne oczami. Nie chce się podcho-

dzić do życia z wiarą. Przecież cokolwiek robisz i tak musisz wierzyć, musisz wierzyć w efekt jaki zamierzasz uzyskać. Wciąż wierzysz innym, czyż nie? Nawet maszynom i sprzętowi wierzysz, że Cię nie zawiodą. Wiara w Boga jest naturą człowieka, choć poprzez naukowość i wykształcenie robimy wiele w tym kierunku, by unikać i zaprzeczać naturalnej wierze w Boga. W zasadzie dlatego, że na naszej planecie wszystko się psuje i niszczy – jak mówi Ojciec Pio – właśnie dlatego łatwiej nam wierzyć w Boga – niż innym cywilizacjom w galaktykach, gdzie technikę mają na wysokim poziomie.

2011. W świecie transcendencji – tam gdzie serce i umysł nie czerpią już wiedzy materialnej – nie ma wiary; jest wiedza duchowa; jawność, kochanie i szczęście oczywiste. Szukaj więc takiej wiedzy, która Cię tam zaprowadzi przez serce i dobry umysł. To jest prawdziwy plan zrównoważonego rozwoju, prawdziwy plan ekonomiczny Twoich pragnień, ponadczasowych oczekiwań, ponad strukturalnych materialnie. Niech poszukiwanie tej substancji życia wiecznego będzie Twoim komitetem ekonomicznym, niebieskim biznesem, w którym zarabiasz uczuciami miłości i dzielisz się jego walorami szczęścia z wszystkimi doskonałymi Aniołami. „Na Ziemi są tego zaledwie powijaki” – słowa Ojca Pio. Cała Twoja władza, jaką posiadasz nad sobą, nad swoją wewnętrzną „gospodarką” duchową, powinna się na tym skupić, abyś był zadowolony z podjętych planów dla Twojego wiecznego szczęścia. Warto się zorganizować i pokierować swoim „Państwem” wewnętrznym w ten sposób, abyś Ty i wszyscy Twoi mieszkańcy tryskali miłością, byli szczęśliwi i usatysfakcjonowani.

2012. Ci, którzy żyją brakiem wiary, czyli brakiem potencjalnej wiedzy, mają problem czysto egzystencjalny. Wewnętrzny problem. Wszystko, czym żyjemy, wychodzi z wewnątrz nas, a nie z zewnątrz. Impulsy zewnętrzne działają jedynie na źrenicę naszego wnętrza i duch nasz chce tego czy tamtego. Wszystko dokonuje się w naszej wewnętrznej wrażliwości, świadomości, kompilacji pragnień, niezależnej od świata. Nasze wewnętrzne Niebo decyduje o wszystkim. O całym świecie wrażeń a nawet, w jaki sposób mają nas słuchać fotony, neurony, kwanty, ręce, nogi i technika. A nawet Galaktyki. Woda też reaguje na nasze myśli.

2013. Wszyscy błagają potajemnie, intymnie, skrycie i jawnie – o pocałunki przyjemności duszy. Chcą doznać ostatecznej rzeczywistości piękna. Pragną oznajmić, że są podobni do tęsknot boskich kochanków.

2014. Ostatecznie to jednak Bóg (poprzez swoją siłę dobrej woli i mocy), poprzez ręce innych, podarował nam życie cielesne na tej planecie. Wyposażył je we wszelkie potrzebne dobra i możliwości wspaniałego urzędzenia go. No cóż, ale człowiek nie chce żyć w zgodzie z prawem miłości. Bierze się to z tego, że mając wolną wolę świadomie zapomina o Bogu, który jak widzimy – nie chce się nikomu narzucać. Gdybyśmy umieli się tak zachowywać jak Bóg?! Ile wówczas byłoby tu pokoju, rzetelnego komfortu duchowego i materialnego. A potem życie wieczne.

2015. Wyjść poza bańkę kosmosu, by dostać się do Nieba, nie jest łatwo. **Trzeba znać kody. A je zdobywa się czystym sercem i pięknym umysłem. Cnotami szlachetnego postępowania.**

2016. Ten, kto osadza swój umysł w terminach jedności lub wielości, nie odrzuca różnorodności – jednocześnie ma możliwość wejść w świat materialny, poszukując w nim przygód na swoją miarę. Tak mu się spodoba świat nieidealny, że chciałby w nim żyć bardzo długo i do tego dąży. Dlatego żyje w nim prawie w nieskończoność – życie po życiu. Aż się zorientuje, że coś jest nie tak. I zrozumie, iż chodzi w szalejącym ogniu z otwartymi oczami. Któż bardziej może zasługiwać na współczucie? Poznał tajemnicę i zdziwił się, gdzie żyje. W niebie utraconym...

2017. Nie można temu zaprzeczyć, że człowiek przez osiągnięcie postępu w kulturze i technice odwrócił się trochę od Boga. Fakt niezaprzeczalny. Dlaczego tak się dzieje? Kosmos jest zaledwie cieniem, słabym odbiciem Oryginału. Żyjemy w tym odbiciu, rzucając cienie... Dużo strachu i obaw...

2018. Oto życie na nierajskich planetach: z jednej strony fajnie, a z drugiej fatalnie.

## **PRAWIDŁOWE ROZEZNANIE**

*Poznać Panie i posiąść  
prawidłowe rozeznanie  
w doświadczeniach nie jest łatwe -  
zwłaszcza u początkujących*

*Prawdopodobieństwa zdarzeń  
są dla nas  
nieopisane i za pomocą żadnych  
technik nie da się przewidzieć  
ich rezultatów  
Panie – ludzie  
społeczeństwa ogółem  
przywiązują małą wagę  
wzmagającemu się promieniowaniu  
złych energii i skłonności  
nie wyciągając  
realnych wniosków szerokich  
w mądrość i miłość  
Stają się  
coraz bliżsi przywiązania  
do rzeczywistości  
Panie a jednak nie ma  
większej męki nad wysiłek  
odnalezienia Prawdy  
Ty powiedziałeś  
„Szukajcie a znajdziecie”  
Czy lenistwo  
pozwoli nam odnaleźć  
szczęście?  
Dodaj mi chęci  
poszukiwań...*

2019. Świadomość nastawiona na fałę poznawania wszystkich rzeczy w oderwaniu od Boga jest kłopotliwa, a nawet niemożliwa. Przecież poznajemy dzięki świadomości, jaką otrzymaliśmy od Boga. Cokolwiek zrobimy z duszą, ciałem, umysłem – wszystko będzie skutkiem Boskiego aktu stwórczego naszej woli, pragnień i potrzeb piękna. Jest jednak jeszcze jedna rzecz: po wyjściu z nieba jako aniołowie (dziś już ludzie) nie zawsze czynimy tak, aby tworzyć Miłość i Harmonię, czyli nie zawsze spełniamy się w woli Boga. Chwytny się czasem ryzykownych posunięć przeciw miłości i dobru wspólnemu.

2020. Naukowcy w sposób chciwie radosny pogardzili prawdą wyłaniającą się z wiary. Materialistyczne schematy myślenia wtrąciły ich w aparaturę nowo wymyślonych ideologii popartych nieprecyzyjnym „szkiełkiem i okiem” filozoficznych spekulacji – nie słuchając za grosz Boga w sercu, który im dał takie wspaniałe możliwości. Wolna wola – największy cud Boga, pogrzyżyła ich dusze w niepokorze – bo tak chcieli. A to psuje im oraz otoczeniu harmonię i czar istnienia.

2021. Na naszej Ziemi, w Galaktykach – rodzą się tylko dusze ze skazą. Wyjąłone z wiedzy i dobrego serca. Wyjątki to Jezus i Maria. Oni zeszli z Nieba, jako aniołowie, którzy nigdy nie opuścili Boga, by stworzyć alternatywne nieba – kosmos. Tak mi powiedział Ojciec Pio. Zeszli tu, aby pomóc swoim kolegom i koleżankom zrozumieć, na czym polega wyplątanie się z tych niefortunnnych decyzji. Jako ludzie jesteśmy tak bardzo zdegradowani, że nie wiemy nic. A życie może toczyć się dla wielu bez sensu i celu. I tak na ogół jest. Jezus przyniósł wiedzę, jak z tego zakłętego kręgu wyjść. Nie tylko Jezus, ale Budda, Kriszna i inne łagodne i mądre dusze. Zbawienie idzie przez dobre serce i chłonny umysł. Nie ma innej drogi. Drogą jest pokora; Bramą otwarcia – czynienie dobra; Szczyściem – wiedza i miłość.

2022. Pełny komfort zbawienia doświadczymy dopiero po śmierci naszego ciała, które skupia niewiele światła o niskim stopniu odczuwania. Wiedza Jezusa pomaga – właściwie zbawia. Kto z niej skorzysta, nie pożałuje. Już nie będzie musiał się powtórnie rodzić, dojrzewać, starzeć i umierać, powtarzać te cykle w nieskończoność. **Ta wiedza przerywa narodziny, by z powrotem móc korzystać z prawdziwego wiecznego życia w Niebie.** Na tym polega prawdziwe koleżeństwo. Jezus też powiedział ciekawą rzecz, co zadziwia – jak wielką ma moc wiedza i słowo: „Wy już jesteście czyści dzięki słowu, które wypowiedziałem do was”. Słowem ustawił ich poziom pojmowania, uwrażliwił sumienie i rozochocił do podążania w Górę. Jezus jako nasz kolega nie zapomniał o nas. Przyszedł z pomocą. Sam obdarł siebie z całego Bóstwa, jakie posiadał w Niebie i stał się „zwierzęciem” jak my – powiedział Ojciec Pio. Co za odwaga i miłość przyjacielska. Takich przyjaciół warto mieć, co w trudnych chwilach pomogą – w naszej matni przez miliony lat – która nie zdobyła jeszcze ostatecznego rezultatu w postaci ciała duchowego, świetlistego ciała, życia wiecznego.



2023. Narracja kościelna o Synu Ojca, jaką wytworzyła Biblia – nie jest właściwa. Bo „zbawcy” z Nieba już przychodzili na Ziemię od jej początku – inni podobni Jezusowi. Jezus też już tu kilka razy był, nie tylko 2000 lat temu, ale o tym się już „zapomniało”. I nie każdemu pomogli. Jezus był i wcielał się również na innych planetach, by „zabełtać” w świadomości niskim duszom i władcom kosmosu. O tym mówiła mi Fula Horak, do której posyłał mnie Ojciec Pio. Bóg nie zostawił i nie zostawi nikogo na pastwę losu, czy to teraz czy miliardy lat temu, nie tylko w naszej galaktyce, ale we wszystkich. Przecież to jego dzieci, obdarzone wolną wolą. Przez tę wolną wolę, niestety, trudno jest czasem zmienić zdanie, pogląd. W obecnych czasach przyszło do nas dwóch Aniołów, Przyjaciół: Jezus i Maria. Uszanujmy to. Poszukajmy wiedzy, jaką pozostawili – raczej poza Biblią. Można ją wyczuć wewnątrz, ona jest zapisana w pamięci natury, w wodzie. Śpi ona w archiwach watykańskich, do których nie ma dostępu – nawet duchowni nie mają. Można by parę zdań tej wiedzy odszukać. Dlatego Ojciec Pio kiedyś mi powiedział, że w katolicyzmie już nie ma duchowej wiedzy, pozostało jej trochę jeszcze w Hinduizmie.

## GNANY MIŁOŚCIĄ

*Duch twój  
coraz szerszą miłością gnany  
i coraz szersze płaszczyzny ogarnia  
W miłości szlachectwo twe rośnie  
Wszechrzeczy czujesz treści zbratane  
i atomów widzisz męczarnie  
Duch twój wszedł w przymierze  
Zaczarowany wolnością  
wciąż biegnie  
całą swą naturą  
wykrzykując miłość  
Wchodzisz w przestrzenie pierwotne  
Gdy wszech naturę  
osiągniesz – spocznieś  
Wtedy żelazne prawo ustąpi  
Z mąk zrodzi się promień  
co rozkoszy przyniesie  
w nadmiarze*

2024. Ziemia, choćby nie wiem jak była stechnicyzowana, jednak zostanie dla człowieka wielkim ograniczeniem. Podobnie jak powłoka cielesna duszy, czyli ciało fizyczne. Straciliśmy lotność i zapachy, błysk w oczach i kochanie... Ale wszystko przed nami. Wiara i nadzieja naprawią naszą miłość i transcendentę osobistą. I czar odzyskamy, którym bawi się całe Niebo. Na Ziemi czasem są tego przebłąski. „Tam... bez ograniczeń całe Niebo masz do dyspozycji” – słowa Ojca Pio.

2025. Fałszywy to postęp, gdzie tylko materialne myśli dominują, gdzie badania historyczne szukają jedynie historii świata doczesnego, a ekonomia zabiera nam czas przeznaczony dla ducha. I nieuchronnie odrywamy się od rzeczywistej oceny, czym naprawdę jest sens życia na Ziemi.

2026. Zasadniczą cechą naszego ziemskiego postępu jest tymczasowość. I nic na to nie poradzimy. Wszystko się tu psuje. Taki system kosmiczny. Celowa gra upadłych aniołów. Bóg stworzył dla nas Niebo trwałe i piękne, w nieskończoność. I zasada: tam nic się nie psuje. A Ziemia lub inne podobne Ziemie? Kto do wie się, dlaczego tak jest – ma szczęście. Rozwieją się wątpliwości, które co dzień szarpią nami.

2027. Umysł, intelekt i ukształtowane treści umysłu są rzeczywistością.

2028. Wszystkie środki techniczne mają służyć wzrostowi cywilizacji i kultury. Trzeba wiedzieć, że zastosowanie czegokolwiek w tym świecie może mieć również oplakane skutki, jeśli tego nie uczynimy z miłością dla Boga i bliźniego. Nawet picie wody może być trucizną, gdy mamy do niej zły stosunek. Trzeba ją też pić małymi łydkami. A jedzenie twardsze zębami przerobić na papkę. Takie są zasady zdrowego jedzenia. Wypaczenia biorą się właśnie z tej przyczyny, że nie staramy się wykonywać swoich zajęć z uczuciem miłości. A jedynie widzimy swoje partykularne, osobiste interesy. Dla podtrzymywania życia cywilizacji upadłych w kosmosie może to być dobre, ale dla uzyskania życia wiecznego i Nieba Rozkoszy – nie są korzystne. Tylko Miłość daje Niebo. Ego daje „piekło”. To nawet młody człowiek zauważa. Zaawansowani intelektualiści, politycy i filozofowie, nawet artyści – już przestali to widzieć. Pod nosem czują wyłącznie zapach dolara. I to ich pogrąża do „piekła” w stosunkach między ludzkich i anielskich.

2029. Czy dobrze rozumiem namiętność? Namiętność to nie tylko pocałunki, ale i chęć poznania siebie i świata. Dążenie również do zadowolenia na poziomie wiedzy transcendentalnej nazywa się namiętnością. Bo do czego w końcu prowadzi namiętność? Do miłości. Nawet zło może człowieka doprowadzić do Boga, a co dopiero słodka namiętność, która z natury jest dobra.

2030. Kiedyś Ojca Pio spytałem czy widzi moje neurony i związane z nimi myśli? Odpowiedział, że: „tak, widzę, a duszę Twoją trzymam w dłoniach”. Oczywiście te dłonie symboliczne. Chodzi raczej o opiekę. Innym razem mówił: „co dzień jestem w Twoim pokoju”. Obiecał pomoc w pisaniu tego przekazu. Zaznaczam, że moje rozmowy rozpoczęły się długo po śmierci Ojca Pio. Inni rozmawiali od początku, kiedy jeszcze żył. Przebywał jednocześnie w San Giovanni Rotondo i w Nowej Hucie koło Krakowa. Spytałem o to, jak to się dzieje? Odpowiedział, że „dusza potrafi się rozszczepić”.

2031. Stany apatyczne są wywoływane fałszywym obrazem szczęścia. Dobrze, abyś to wiedział. Nigdy nie osiągniesz szczęścia na Ziemi, ponieważ całe tzw. ziemskie szczęście jest fragmentaryczne i przemijające. Upajać się nadzieją ziemską jest niepoważne. W pewnym momencie wszystko musi się skończyć. Szczęście należy osadzić w Niebie, wtedy otrzymamy się, żyjąc jeszcze tu, o coś ponad wszystko. Wówczas i ludzkie szczęście na tym wiele zyska.

2032. Piękno polega nie na pytaniach i walce, ale na miłości i zaufaniu. Nawet w Niebie trzeba ufać. Bo Bóg je założył dla nas w zaufaniu, że z niego nie wyjdziemy, że tam będziemy szczęśliwi. I choć trochę wdzięczności Mu się należy. A dziś, niestety, nie jesteśmy w Niebie. Nasza wola o tym zdecydowała, że jednak poszliśmy w siną dal. Chcieliśmy jeszcze śliczniej niż w Niebie? Co za wyobraźnię dał am Bóg, że nawet pragniemy więcej niż On może dać? Cudowny ten nasz Bóg. Nie ograniczył nas w niczym. Czyż dusza nasza nie jest wspaniała? Ale nie udało się. Zawaliliśmy swoje szczęście. Żyjemy życiem po życiu i ciągle zapominamy, kim jesteśmy. To jest dramat. W kosmosie kontrolujemy się wzajemnie nauką, książkami, filozofią, religią, polityką, techniką i farmaceutyką. Same nieporozumienia. Tak nie chcieliśmy, ale się stało. Dlatego musimy się z tego jakoś wyplątać. By było w przyszłości wszystkim lepiej. **Raczej myślmymy o powrocie do Nieba, niż o życiach w galaktykach materialnych, w których nie ma**

**sekundy spokoju i odpocznienia.** Stworzyliśmy kolchoz pracy, a nie śliczne alternatywne niebo. Okazuje się, że odrywając się od Boga, gubimy swoje życie, a wolę miłości przemieniamy w walkę i zazdrość. „Kosmos, i Ziemia to kolchoz pracy” – słowa Ojca Pio.

2033. Kosmici uzależnili prawie wszystkich od kodu DNA. Wycofali naszą duszę na rzecz biologicznego mózgu i zmysłów. Przypomnijmy sobie ten moment. Odbudujmy swoją pozycję, koniecznie! Przecież naszą cudowną świadomość spłodził nasz najcudowniejszy Bóg. Dlaczego jeszcze tego nie czujemy?! Mamy oczy, a nie widzimy, mamy uszy, a nie słyszymy... – Jezus był super filozofem. To wspaniały naukowiec i mistyk dobra powszechnego. Dał świetny przykład, jak pokonać upadłych filozofów i naukowców kosmosu – upadłych aniołów, których kariera zakończyła się na manipulacji życiem. I tak zresztą nieudanym, szokującym swymi cierpieniami.

2034. Bez kompromisu czekają nas jedynie agresja i wojny. Jezus wszystko wszystkim przebaczał, siadał z celnikami, grzesznikami..., jadł z nimi i pił. Miłosierdzie wobec innych i siebie jest istotne. Prawda nie ma aż takiego znaczenia. Historia i tak jest non stop zakłamywana. Liczy się tylko dobre serce otulone tolerancją i miłością – ono jest dla nas najważniejszą prawdą w tej chwili. Całą prawdę o Bogu i Jego kosmicznych dzieciach – nikt z ludzi nie zna do końca. Ale miłość i tolerancję – poznajemy natychmiast, bo bez nich nie da się żyć. I ona jest najważniejsza. Gdyby Bóg nie był tolerancyjny i nie kochał – już dawno zniszczyłby ten zły świat, pełen wojen, nienawiści i walki o iluzoryczne przekonania. „Bóg podał pierwszy rękę i przebaczył wszystko wszystkim” – słowa Ojca Pio. Dodał jeszcze, że „tolerancja to też miłość”.

2035. Nikt ze stworzeń nie rozszyfrował pytania „dlaczego?” to wszystko istnieje; co w przeszłości, teraz i co będzie w przyszłości i co jest poza czasem i przestrzenią materialną? Nauka ani wiara w żadnym wypadku tego nie wyjaśniają. Wiara to jakby tylko wiedza w niewiedzy, a wiedza jakby w spontanicznej niewiedzy wiary. Anioł światłości, gdy zadał to pytanie – skasował swoją pokorę. I stworzył nieudany kosmos. Nie był w stanie dowiedzieć się, dlaczego Bóg jest Bogiem, dlaczego urządził tak a nie inaczej szczęście niebiańskie. Takim pytaniem chcemy Bogu dorównać. Czy jest to możliwe? Masz szczęście wieczne, czy

to Ci nie wystarczy? Musisz o wszystko pytać? Zaufaj Najmądrzejszemu Bogu, że chciał i nadal chce dla swoich dzieci jedynie szczęścia. „Dlaczego?” – to szatańskie pytanie – powiedział mi Ojciec Pio.

2036. Bóg nigdy się nie mści. Bóg jest doskonały. Zemstę wymyślili aniołowie – dzieci Boga, co opuścili swojego Rodzica, prawie że na zawsze. Tworząc utopijny, niezależny kosmos i oni dalej tę nienawiść realizują w ludziach – prawdziwych aniołach. Trzeba się przed tym bronić, doskonalać swoje wnętrze.

## *IDEA ZBAWIENIA*

*W ożywcznej sferze*

*form czasu*

*pojawia się złożona całość Oryginału Ducha*

*Związki nerwowe*

*nie wytrzymują tego doświadczenia*

*dlatego stają się sposobem*

*neuronowego myślenia*

*Uniwersalna moc*

*w toku swych dróg*

*nie posiada warstw*

*niezrozumiałych*

*Jednak niezrozumiałych*

*dla ludzi określonego stadium rozwoju*

*Moment wyzwolenia to tylko*

*wymiana światów*

*Lecz czy on jest już zbawieniem?*

*Byty świadome nie są świadome*

*wszystkiego*

*Stąd też punkty niezgody rozumów...*

*Empiryczne „nie”-*

*jest zagadką niezbadaną*

*lecz tylko do momentu zbawienia*

*Tam atomy tajemnic*

*są rozwiązane*

2037. „Życie w galaktykach nie jest po to, by się dorobić, ale by się zbawić” – słowa Ojca Pio. Kosmici tak łatwo o tym zapomnieli. No to się męczą w kołchozach pracy, w męczarniach życia energetycznego i wszelkiego innego. Przykre, ale my też jesteśmy w tym kołchozie.

2038. Ze względu na matactwa związane z życiem i śmiercią – w tym stanie jesteśmy w kompletnej niewiedzy, zanurzając swój umysł w ogromnym oceanie manipulacji kodami naszego życia. Bogactwa wszelkiego rodzaju są zupełnie za darmo u Boga. A my kombinujemy z Galaktykami, że niby są niebem i życiem wiecznym dla nas. To oszustwo, o którym mówił Filozof, Mistyk, Człowiek „Dobrej Zmiany” – Jezus. I zaproponował zbawić się od tego.

2039. Bóg każdemu rozdaje, ile kto chce. Tam nie liczy się Twoja praca, wysiłek intelektualny, mózół rąk. To robisz dla siebie. Liczy się uwielbienie i dziękowanie. A tak w ogóle Bóg nie potrzebuje, by Go uwielbiać. On jest samowystarczalny. Ale pozwala to robić dla zapalenia miłości i rozkoszy duszy. A ponieważ kochamy uwielbiać dobro i piękno, robimy to ochoczo. I mamy z tego powodu wspaniałe przeżycia, nawet na naszej wiosce Ziemi.

## **D O W Ó D**

*Rzadko pojawiają się dowody  
którymi można by było  
bez argumentu obronić to  
co posiada wartość najlepszą  
Panuje mniemanie że fragmenty bytu  
wpływają po rzekach szerokich  
zainteresowań do dna  
oceanu niezwykłości  
Ale czy tak na pewno jest?  
Zdolny do poświęceń idealista – służy  
pierwowzorom zbiorów życia  
Ze wzniosłymi zasadami biegnie  
przez magnetyzm codzienności  
i uważa się że jest w przewodnim  
akcencie określić mądrości -*

*od Słońca złotego  
aż po konflikty wewnętrzne  
Laboratoria dydaktyczne  
wciąż szukają właściwej roli  
w metodyce wychowania  
Próbuje się określić problemy -  
racjonalnie je rozwiązać  
Ale popularne wrzaski  
posiadają swoją oś i czeka przyszłość  
na lepszy dzień  
Jednak nadzieja starych systemów  
nauczania wiele jeszcze może  
dokonać w ogólności*

2040. Człowiek ma prawo być zmęczonym, nawet upitym czasem. Ileż to pracy wszystko wymaga, by przeżyć jeden dzień. Pranie skarpetek, pranie majtek, te podpaski, te paznokcie, malowanie ciała, brwi, rzęs, te humory, radości i złości, jedzenie, wiatraki gdy gorąco na dworze, kaloryfery, gdy zimno, gadzety z seks-shopów, by się przypodobać partnerowi. To wszystko jest czasochłonne i cierpiętnicze. Wszystko co chwilkę trzeba naprawiać, bo się psuje. Nie przypilnujesz zupy, to wykipi i zaleje palnik. Gaz uchodzi... I bummm... W nowych kuchenkach już to opanowano. Trafisz na gwoźdźnia w desce – piła do wymiany. Zapomnisz zatankować samochód, staniesz na skrzyżowaniu ulic i mandat a nawet potencjalnie wypadek. Dziwny system egzystencji. Nie każdy wytrzymuje takie stresy. Jeszcze potęguje ten stan, gdy jest sam, bo żona umarła lub kolejny rozwód; dzieci powariowały, odeszły; kredyty, złe zdrowie, niechęć do życia. Są i tacy, co sięgają po sznurek, by to zakończyć raz na zawsze. Tak bywa. Niebo na Ziemi...? Jezus mówił i przestrzegał, czym grozi życie w ciele materialnym – w tym kołchozie, jak to nazywa Ojciec Pio – ale nikt Go nie słucha do dzisiaj, nawet kościół. Woli wszelkiego rodzaju „świątynie”... i „desery” pysznego uwielbienia za hermetyczne, niedogłębne poglądy, liturgię i ozłocone mury świątyń. Oto rzeczywistość w jakiej żyjemy. Dusza woła o coś większego, niż życie fizyczne. O rozkosz prawdziwą, gdzie przyjemności niebiańskie są muzą wiecznej zabawy. Tu mamy jedynie sekundowe namiastki, które możemy wykorzystać dla przypomnienia sobie Boga. Wszystko od nas zależy, nie od kościoła, ponieważ

to my jesteśmy indywidualną, wieczną świątynią. Kościół jest tylko jedną prostą prymitywną regułką w naszym istnieniu, choć lepszą niż wojujący ateizm. „Jezus nie wybudował ani jednego kościoła” – słowa Ojca Pio.

2041. Nie wiem na czym polega miłość, ale mimo to kocham wszystko i wszystkich. Czy miłość nie jest jakimś szaleństwem dobrego humoru, dobra i przyjemności? Jezus porównał królestwo niebieskie do uczt weselnej. Coś musi być z tego klimatu.

2042. Technika i nauka to materialna wizja szczęścia w glorii cierpienia i śmierci. Wszystko w tym świecie zmierza do rozpadu, zniszczenia, rozczepiania związków chemicznych – w końcu nieprzyjemnego zapachu dla człowieka – z ciała człowieka. Jedynie dusza nie ulega tym procesom. Lecz zmysły ją zasłaniają. Chemia ciała odcina duszę. Dlatego prawie nikt w nią nie wierzy.

2043. Niekoniecznie musisz się przewycięzać i walczyć o wszystko, by mieć satysfakcję z pokonania bólu, drogi pod górę itd... Nie. To nie jest potrzebne, gdyż cokolwiek robisz – zawsze wiąże nas z tym światem, podświadomie. **Rób wszystko spontanicznie dla Boga.** Nie myśl ile zrobiłeś i nie duś duszy poczuciem owoców swojej pracy. Wtedy pozostaniesz czysty. Praca na ogół brudzi duszę, bo ego domaga się zapłaty, czyli satysfakcji z podejmowania wysiłku. Trzeba mieć to na uwadze. Czystość nie jest taka prosta w osiągnięciu. Ale możliwa. Tu nie chodzi o czystość ciała. Ciało jest jedynie wyrazicielem świadomości. I ono również potrafi pomóc egoizmowi. Najważniejsza jest intencja świadomości, tam ukryta jest nasza czystość, czyli boska kultura miłości. „Kochaj wszystkich jednakowo” – słowa Ojca Pio.

2044. Jeśli ktoś jest poszukiwaczem, wewnętrznym rosomakiem, może się liczyć z utratą zdrowia, stresami, konfliktami. Nic dziwnego. Byli tacy już w historii święci jak św. Franciszek z Asyżu, św. Jan od krzyża, którzy krótko żyli, bo ich ciało i nerwy nie wytrzymały napięcia. Jezus zresztą też o tym mówił: „Królestwo Boże zdobywa się gwałtem”. Zdrowie ciała nie jest aż tak bardzo ważne, ważniejsza jest dusza! Ją należy karmić suplementami Nieba. Inaczej całkiem zwariuje, a razem z nim – ciało, psyche. Musisz więc robić to, co czujesz wewnątrz, inaczej doznasz pomieszania zmysłów.



2045. Nie trzeba wmawiać sobie, że jest się doskonałym, utalentowanym itp... To mało kulturalne. Nie ma to nic wspólnego z prawdziwym, Boskim teatrem miłości. Całkowitej doskonałości w tym ciele się nie uzyskuje. Ciało ogranicza wiedzę i miłość. Jak więc można mówić o doskonałości? Zawsze będzie coś do zrobienia w sobie. Poza tym gra świadomości jest tak szybka, lotna, ogarniająca wszystkie krainy, że może zawsze doświadczyć czegoś przykrego. Wtedy nasze ego wysunie swoje rogi. Oby świat ich nie zobaczył, bo spowodujemy nimi raczej zdziwienie i przykry widok. A my mamy być miłością, a nie antymiłością. Inni nas powinni postrzegać jako wyrozumiałą miłość bez miar. To jest najlepsza z najlepszych opcji. Ona najszybciej zbawia. „Masz być sama miłością” – słowa Ojca Pio.

2046. Szukaj istoty swej świadomości bez wahania i uwolnij swój umysł od osła, którym jest Twe ciało, oddaj swoje myśli pod opiekę inteligencji pokornej i miłosnej duszy. Wtedy coś się zmieni w Twoim życiu. Ale nie sądź, że przez to przestaniesz cierpieć. Nie. Dalej będziesz musiał żyć, jak żyjesz, ale z inną świadomością a to jest najważniejsze dla Twojego samopoczucia i celu, jakiego się spodziewasz od życia teraźniejszego, a potem wiecznego.

2047. Rozpoznawaj swoją duszę, swój umysł – gdziekolwiek jesteś. Walcz miłością ze swoim DNA, bo ono jest dla ciebie „kulą u nogi”.

2048. Powinieneś poznać smak czystego umysłu. Dopóki tego nie doświadczysz, Twoje życie będzie szło w różnych kierunkach, niekoniecznie dobrych. Jeśli oddasz się Bogu i Jemu zaufasz – sprawę rozwiązesz raz na zawsze.

2049. Ponieważ jesteśmy ludźmi, posiadającymi konkretne ciało fizyczne, dlatego potrzebny jest nam ruch z tego powodu. **Koniecznością jest praca fizyczna – co dzień.** Inaczej będziemy mieli problem psychiczny. Ciało potrzebuje się wyżyć fizycznie. Blokowiska, brak działek – to poważny problem. Młodzież, sport, rowery, pływanie itp... – to obowiązek, jeśli nie ma roli i na niej się nie pracuje. Młodzież, która jest związana z rolnictwem – problem ma rozwiązany. Najgorzej jest w miastach. No i małżeństwa, powinny często się kochać fizycznie, nie tylko z miłości, ale i dla zdrowia psychicznego. To obowiązek dla dobra społeczeństwa, które ma być spokojne, łagodne i nastrojone na miłość fizyczno-mistyczną. Wiem, że wdowcy i rozwodnicy mogą mieć z tym problem. Kościół zaniedbał tę dziedzi-

nę. Zniszczył swoje Serce, a pokazał szatańskie prawa. I to go pograżyło. „Za mało ciepła i tolerancji w kościele” – słowa Ojca Pio. Ale można to jakoś sobie rozwiązać, aby było dobrze, pięknie i komfortowo, w poczuciu nadziei Niebiańskich rozkoszy. Wszystko od nas zależy. Mistyka podeszłego wieku jest piękniejsza niż wieku młodego. Od nas zależy, jak sobie wymyślimy, zaplanujemy swój raj na Ziemi a potem w Niebie. Spokój miłosny ducha i spokój energii cielesnej to podstawy wszystkich światów, w tym niebiańskich. To dotyczy nawet 90-latków. Nie można się poddawać. W miastach są potańcówki, dancingi dla emerytów, na wsiach podobnie. Trzeba z nich korzystać a nie „umierać” w fotelu czy w łóżku. Są teatry, filharmonie, kina. Jest gdzie pójść. „Postęp ducha zaczyna się od kultury” – słowa Ojca Pio.

### *ZAMKNAŁ SIĘ CZŁOWIEK*

*Zamknął się człowiek w sobie  
Zatrzymał wszelki dopływ chcenia  
Ujarzmił dobre myśli  
Ciemnieje i gaśnie jego moc  
Niechybnie znalazł się pod kołem  
Kiedyś był pilny  
a jednak zasnął  
Dopatruje się w swojej głowie  
sporów i zwad  
Nie zależy mu na zdrowiu  
Gdzieś się zapodział dawny uśmiech  
i znowu ma kłopoty ze skrzydłami  
Zakonserwował czarne myśli  
Czuwa nad własnym chaosem  
Pod powiekami jego ból straszliwy  
W zawierusze tej nie umie się połapać  
Zamknął się człowiek w sobie  
Kiedyż go spokój głęboki ogarnie?  
Kiedyż go olśni światło ducha?  
Tych błędów moc wielka  
Czy odważy się szukać szczęścia?  
Ścieżek perspektywy?  
Leciec pod prąd?*

2050. Kiedyś spytałem Ojca Pio, czy jak żył jeszcze na Ziemi, poznał tajemnicę materii? Odpowiedział: „tak”. Wcale nie dziwne – potrafił przenosić się w różne miejsca. Byli świadkowie. W książkach opisane. Widziano Go nawet w pięciu miejscach jednocześnie.

2051. Twój umysł musi pracować nad samoopanowaniem i zdobywaniem wiedzy wyższej niż ludzkiej. Wiedza ludzka właściwie sama się wciska do głowy, nawet bez Twojej zgody. Media i medialna przyroda dostarczają Ci co dzień ogromną ilość informacji o świecie. Jeśli umysł nie ma skłonności do wyższych poznań, wpada w pułapkę akceptacji świata i chaotycznych wrażeń, głównie związanych z dobrobytem. Niestety, oczarowany możliwościami bogacenia się materialnego, już nie umie się z tego wydostać. I powtórzy życie z pewnością. Będzie powtarzać tak długo tę sekwencję, aż załapie w czym rzecz. „Nie od dóbr materialnych zależy życie człowieka” – słowa Ojca Pio.

2052. Sztywne regułki i poprawność moralna zabijają miłość. Ale z drugiej strony konieczna jest praca nad sobą, nad opanowaniem nieodpowiednich uczuć i myśli. W ludzkim ciele nawet nie ma wiedzy o tym, że trzeba się powstrzymać, blokować samego siebie. To konieczność, aby kogoś nie skrzywdzić, czy nawet nie zabić z zazdrości, nienawiści. Trudne rozgraniczenie, ale na tym polega mądrość. Umieć wszystko zrozumieć i słabość, i cnoty. Bóg od nas tego właśnie wymaga, abyśmy mogli iść wyżej. „Powinno być więcej wolności i swobody dla czynienia dobra. Ty masz dużo wolności, inni mają gorzej” – słowa Ojca Pio.

2053. Naukowcy, inżynierowie, badacze, zaprojektowali krew, aby potem ją przelewać. Nic nie przeżyje w Galaktyce, jeśli ktoś kogoś nie zabije i nie zje. Następuje wymiana energii przez uśmiercanie. Nawet matka natura pochłonie ostatecznie naszą fizyczną energię. Zauważmy, drzewa i kwiaty również zabijają. Dlaczego na litość Boga tego nie widzimy?! Piękno jest w duszy, i czasem widzimy go na świecie. Ale zaraz ono tutaj zamienia się w cierpienie i zniechęcenie. Zauważmy to w końcu, a nie tylko chwalmy Boga, że stworzył tak piękny świat. Szatanowi (naukowcom kosmosu) właśnie oto chodzi, aby chwalić Boga za to, co się dzieje w galaktykach. Kosmiczne „federacje” zła, ale i zwolennicy dobrze widzą, że dzieją się nieszczęścia lecz nie umieją nad nimi zapanować. Wszyscy pogrążyli się w niemocy, żyją w piekielnym kotle kwantowym. Jedynie co pozostaje...

stało to nadzieja i wiara, że ktoś pomoże nam się stąd wydostać. „Prawie nikt na Ziemi się nie zbawia, wszyscy marnują życie za życiem. Mają możliwości, lecz nie chcą tego poznać. Ten świat przesłania im Niebo” – słowa Ojca Pio. Podobnie jak ciało przysłania duszę.

2054. Katolikowi i kościołowi trudno to zrozumieć... Tradycja zniszczyła Boga prawdziwego. Zastąpiła go „diablem”, czyli tak naprawdę aniołami, co pochodzili z Nieba i dziś „podskakują” w każdej sferze życia duchowo-materialnego. Co oznacza szatan dla polskiej mowy? Powiem. Szatan – znaczy również: „Szata tego świata” – tak mi powiedziała Fula Horak. Kto ten świat bezmyślnie uwielbia – będzie miał nadal problemy z manipulacją poprzez bio-fotony, czakry, meridiany, splot słoneczny, myślenie algorytmami układu myślącego komórek, filozofią materialistyczną itp., którą Jezus w całości odrzucił. Jeśli źli aniołowie wymądrzają się wiedzą i pomysłami – poza Bogiem Oryginalnym – to czekają nas zawsze kłopoty. I tak jest. Nawet duchowni potrafią wywoływać wojny a lekarze zamiast uzdrowić, często powodują większe choroby. Podobnie z sędziami itd... Jezus trąbił o tym na cały głos!!! A my swoje..., bo nam tak wygodniej żyć w infantylnej materii i nauce. Niebo nam się zamknęło już miliardy miliardów lat temu. Depczemy jakby w miejscu. Potrzeba nam zbawicieli, takich jak np. Ojciec Pio, czy Jezus. Oni przypomną nam o początkach kryzysu ducha i poradzą jak z tej rany się wylizać. **Zbawienie dopiero przed nami.**

2055. Po opuszczeniu Nieba (grzech pierworodny) borykamy się po różnych światach nie wiadomo po co. Czegoś szukamy, wężymy. Co to daje? Nacieszymy się trochę światem, ale dalej musimy płakać i umierać. Same tajemnice nam zaprogramowano w sekwencjach DNA. Wielka manipulacja i odwieczne oszustwo nauki – szatana. „Ale i on się kiedyś nawróci i stanie po prawicy Boga” – słowa Ojca Pio. To pewne! Jak dwa plus dwa. Ale ile nam dał popalić – to sami wiemy z życia na co dzień, w wielu wcieleniach, na wielu planetach, wielu radościach i cierpieniach. Lepiej dajmy sobie już z tym spokój. I pragniemy jedynie Nieba. Tam jest wszystko, czego potrzebujemy do istnienia i rozkoszy. A tu? Same problemy, co godzinę. Na końcu starość i śmierć, której nikt o zdrowej duszy nie akceptuje. Ukończmy w końcu ten konieczny „uniwersytet”, by się zbawić.

**2056. Oświecenie polega w dużej mierze na oderwaniu się od materialnej rzeczywistości.** Nie chodzi tu o to, aby całkowicie porzucić rzeczy materialne. Nie o nie toczy się walka. Tu chodzi o oczyszczenie serca, o spowodowanie jego szlachetności. Chodzi o porzucenie brudnej prawdy, którą jest niewola czynienia krzywdy bliźniemu. A ta dzieje się niestety w świecie materialnym, który żądny jest korzyści i życia. Aby przeżyć trzeba jeść. By jeść – trzeba mieć co i za co. Jedni harują na posilek, inni zarabiają na niego bez wysiłku – ponadto procenty bankowe, spadki, lichwa. Wojny zawsze toczą się o zasoby banków i ich przełożenie na ropę, inwigilację komputerową, media informacji, kukurydzę, ziemniaki, zboża, banany, kapustę kury i marchewki... W gruncie rzeczy wojny się toczą o to, by można w spokoju ugotować zdrową zupę na zdrowej wodzie i zjeść zdrowe jajko, i mieć sprawny piec w czasie zimy. Powiem jedno: władza to fikcja i upodlenie aniołów, którzy manipulują naszą zupą i ciepłotą pieca. Ponieważ są źli – spotkała ich kara bycia przy władzy. Czasem zdarzają się wyjątki. Ale to nie dotyczy wielkich królów i papieży. Brudną robotę robili dobrzy ludzie-anioly – z zaplecza, doradcy. Nie zawsze wyszło to na dobre. Taki system. „Przez jednego człowieka, może upaść cały naród” – słowa Ojca Pio.

**2057. Miłość do Boga jest Centrum, a z niej wypływa następną całościowa miłość. Miłość w Miłości.** My jesteśmy mikro-miłością. Makro jest Bóg – założyciel naszego szczęścia i Nieba. Nie jesteśmy równi Bogu, jak niektórzy duchowni i ezoterycy sobie myślą. Z naszymi możliwościami wolności i pychy, na pewno chcielibyśmy zabić Boga i usiąść na Jego tronie... Niektórzy tak mają np. ateści. To się nigdy nie uda. On jest taką Mocą i Miłością, że hej... Jesteśmy jedynie „Jego paznokciami u nóg”. A gdzie reszta? Bądźmy pokorni, a Niebo całe będzie dla nas. Za pokorę Bóg da nam swoją miłość, jakiej tylko zapagniemy.

**2058. Nauka doprowadziła do chorób i śmierci, zepsuła światło, DNA i inne składniki.** To się dzieje od początku świata materialnego. Bóg nie ma nic z tym wspólnego. Sami zepsuliśmy i teraz ratujemy się jak można... I nie uratujemy się. Musimy umrzeć w imię nauki i jej wspaniałej glorii. Coś nie tak poszło, wszyscy już to widzą. „Samy zepsuliśmy życie, i sami musimy to naprawić” – słowa Ojca Pio. Naprawić możemy jedynie przez przebóstwienie materii i rozproszenie jej w Bogu, a na końcu przenieść się do Jego Nieba Oryginalnego.

2059. Jeśli umiesz się poświęcać, nie oznacza jeszcze, że jesteś dobrym katolikiem. A ilu jest niewierzących przewyższających Cię doskonałością, uczciwością, bardziej kochających niż Ty? Wiara a miłość i tolerancja, to jednak dwie różne sprawy, choć powinny być jednością.

2060. Bóg posiada wszelką wiedzę. Nauka jest wynikiem parowania niewiedzy i braków. Nauka jest naszym upokorzeniem. Przed założeniem kosmosu znaleźliśmy prawie wszystko. W Niebie jest komplet wszystkiego do poznania. „Miłość i jej formy będziemy poznawać całą wieczność” – słowa Ojca Pio.

2061. Wyrzeknij się nienawiści. Rozważaj na ile świat Ci na to pozwoli i wzywaj mądrości, która jest blisko Ciebie, która Cię przecina wzdłuż i wszerz. Uchwycić ją wysiłkiem cnoty. I przebywaj w stanie braku przywiązania – nawet do mądrości. Nie pojmiesz jej od razu. Czy nauczysz kaczkę czytania książek albo psa tabliczki mnożenia? Jeśli osiągnąłeś „nie chcieć nic więcej osiągnąć”, to osiągnąłeś wiedzę. Nie możesz więcej „być” niż jest Duch a Duch jest Wszystkim: „w nim: żyjemy, oddychamy i poruszamy się”. Nawet piekielne planety zdane są na moc przyczyny świadomości Boga. Lecz wolność nasza powoduje milczenie Boga. Nie w tym sensie, że obraził się na nas. Nie. Gdyby się pokazał, stracilibyśmy tę wolność, jaką nam dał do dyspozycji na zawsze. „Bóg dotrzymuje słowa” – słowa Ojciec Pio.

2062. Nie ufaj do końca wiedzy materialnej, jak nie ufasz swoim zmysłom, gdyż one zawsze spowodują w Twym sercu niedosyt. Mimo rozgoryczenia naukowcy niestety i tak jej ufają, bo tylko tyle im pozostało w tym życiu. Gdybyś jednak umiał połączyć w sobie ducha i wiedzę materialną, byłoby to już Twoim lepszym wyjściem. Tak czy inaczej wiedza jest potrzebna, dopóki są jej braki we wszechświecie. Ale kiedyś i ona się skończy, kiedy wszystko stanie się jawne i dostępne. Na tej Ziemi i w galaktykach – nie, ponieważ tu postęp powstaje i zanika – taki zdrażliwy system ktoś stworzył. Pełnia wszystkiego – jedynie w Niebie. Po opuszczeniu terytorium opartym na energii materialnych Słońc.

2063. Dlaczego galaktyki się zderzają, słońca wybuchają, planety się niszczą i walą w nie meteoryty a czasem planety zderzają się, skąd to? Tysiące kamieni lata wokół Ziemi, niektóre wielkości stadionu. „Poczną w końcu walić w Ziemię,

jeszcze nie w Twoim pokoleniu” – słowa Ojca Pio. Trzęsienia ziemi, kataklizmy itd... Odpowiedź jest dość prosta. Naukowcy, co stwarzali kosmos, po części opuścili go, bo się zbawili. Występuje najzwyczajniej brak kadr i wolontariuszy – demonów naukowych, aby do końca kontrolować życie we wszechświecie. Mikro i makro kosmos pozostawione są same sobie. I nie mamy pojęcia, co dalej się stanie. Na szczęście jest ktoś, co potem potrafi posprzątać. Bóg. Zrobi to na końcu, kiedy ostatni anioł upadły zejdzie z pola wszechświata. Dlatego te kamienie mkną przez wszechświat i uderzają gdzie popadnie. Naukowców szatanów jest coraz mniej. Nikt nie chce pracować nad kosmosem. Wyczerpują się zasoby intelektualne. Brak rąk do pracy. Może to dobrze a może źle? Jezus mówił, że ta bajka i zabawa w nieba kosmiczne źle się skończy. Całkowitym upadkiem. I wszyscy powrócą do Nieba. To będzie piękny widok...

2064. Kto zdobył świętość uczuć i delikatność – powinien być w miarę szczęśliwy na zewnątrz i wewnątrz, nawet w złych warunkach w jakich żyje, czyli we Wszechświecie złożonym z gazów, pyłów, kamieni, promieniowania i różnego rodzaju turbulencji. Nawet tu może odczuwać głębokie szczęście. Uszyte z nadziei wyzwolenia.

2065. Poznaj tę prawdę, że „Oczyszczenie, Oświecenie i Zjednoczenie” nie mieszkają ani w domu, ani w lesie, ani w komputerze, ani na stadionie czy w kinie. Bądź wolny od wykrętów ego. Zwróć się do „siebie najgłębszego” w tej sprawie. W samym kąciку Twojej duszy mieszka Bóg. Ale i tak Go nie zobaczysz. Dopiero w Niebie. Na pytanie do Ojca Pio: czy widział na Ziemi Boga? Odpowiedział: „Nie, i nikt w kosmosie nie może Go zobaczyć”. Natomiast Jezusa widywał, książki nawet o tym piszą.

2066. Nieskazitelne „drzewo wolności” obfituje we wszelkie kwiaty – w dzieła miłosierdzia i współczucia różnych rodzajów. Póki trwa ten świat, który nie powinien istnieć, bo jest utopijny – musi być droga wyjścia z niego. Jezus nauczał o unikaniu wszechświata, gdyż jest bardzo niebezpieczny. Jak to zrobić, jak unikać go, sam musisz decydować – jeszcze przed narodzinami nim wejdiesz do łona mamy i urodzisz się. „Najlepiej tak zrób, abys tu się już nigdy nie urodził” – słowa Ojca Pio.



## **ODBICIE**

*Jak zwierciadło chłonie  
odbicie podobnie w dniu radości serca  
tak uśmiech jedyny i święty  
wchodzi w podnózek  
otwartej chwały duszy  
Akty życia opiewają wtedy głosem  
słodkim niesfalszowane światło boskie  
Wzrokiem wodzi po wszystkich  
ogniskach i oto zbliża się na chwilę  
kiedy nadmierne przychodzi widzenie  
do Istoty której jest jej dosłowną częścią  
I wydaje się na to zachwycenie  
że głos jej z miłości ochrypiał  
zamilkł aby dosłuchać  
jasności tej do końca  
Kim jest ta Istota co wyłania się  
pośród słupów światłą jak ciepło snu  
na jawę w kształtach szczęśliwych?  
Ani się oprzeć ani odepchnąć  
i wszystko przez nią widać  
A serce czaruje jednym łagodnym  
spojrzeniem  
I chłonie w siebie jak zwierciadło  
postacie pokryte blaskiem*

2067. Historia tworzenia obrazu Boga i jego kultu w naszym układzie słonecznym sięga setki tysięcy lat, nawet miliony. Cywilizacje powstawały i upadały a wraz z nimi kultura, postęp, religie i kultury. Starożytny, rabiniczny tekst mówi: „przed Adamem istniał świat za światem”. Można więc śmiało stwierdzić, że Bóg i Jego niezwykle cechy – kultury religijne z Nim związane – to wszystko zostało sformowane przez ludzkość. Najciekawsze jest to, iż każda religia, każde wyznanie powiada, że tylko ich wiara jest prawdziwa i jedyna. Za tę wiarę są w stanie oddać w sposób fanatyczny swoje życie, kiedy tymczasem inna religia śmieje się z ich prawdy i opowiada coś innego. Męczenników, któ-



rzy oddali życie za wiarę mamy ogromną ilość i to nie tylko w katolicyzmie. Dusza buntuje się wobec niewiedzy i potrzebuje Boga, więc Go „podchodzi” z różnych stron, aby coś się o Nim dowiedzieć. Nie jest to złe, ale dużo czyni to problemów. Odkąd kurtyna niewiedzy opadła – po wyjściu Aniołów z Nieba – powstają różne wersje Boga, hipotezy, a nawet mówi się, że Bóg jest ateistą albo – że jest całym światem. Od czegoś trzeba jednak zacząć swoje poszukiwania Boga. „Szukajcie a znajdziecie...”. Buddyści np. wcale nie mówią o Bogu. Uważają, że życie wieczne osiąga się przez czystość serca. Jakie to bliskie naszemu sercu... i sercu Jezusa.

2068. Zwróć uwagę na swoje doznania, cierpienia, radości i wnioskuje ich pochodzenie. Jeśli doświadczysz wiedzy o ich przyczynie i skutkach – znaczy, że zostałeś troszkę oświecony.

2069. Zrozum, że ludzkie ciało i jego doznania w tej galaktyce są Twoim osobistym rajem utraconym. Jeśli odnajdziesz wyższe idee – odzyskasz swój raj i swoje piękne ciało w formie doskonałej. Nie licz jednak na to, że stanie się to w tym świecie. Nie! Możesz tylko odzyskać potencjał pamięci i wymarzyć sobie, jak będzie wyglądało Twoje niebiańskie życie. Dalej z wiarą będziesz musiał żyć na klepisku kosmosu materialnego aż do śmierci. Dopiero potem zaczniesz się Twoją odyseją, o jakiej wcześniej marzyłeś.

2070. Życie człowieka jest proste i niezwykle miłe. Ale jeśli to się nie uda, robi się ono tak skomplikowane, że się nie mieści nawet w okolicach mózgu?! Stąd tyle różnych chorób psychicznych i fizycznych! Wiadomo: „90 procent chorób wynika z nerwów i stresu” – słowa Ojca Pio. Więc lepiej jest odkryć to, iż życie jest bardzo łatwe i proste. Nie komplikujmy go na rzecz koncernów farmaceutycznych i całej tej chemii leczniczej, która z radością nas leczy, a raczej tylko podtrzymuje nasze choroby... a produkcja specyfików chemicznych osiąga apogeum, przekładając się na miliardy dolarów dla szefów korporacji i ich popleczników. Czy nie lepiej być prostym człowiekiem i kochać świat, kwiatki, zioła, ludzi i Boga – mistycznie i fizycznie – i pozostawać w miarę zdrowym, radosnym? Nikt z workiem tabletek na plecach się nie urodził. Lepiej żyć w zgodzie z naturą, pomimo iż ona nie daje życia wiecznego. Będziemy się lepiej czuli.

2071. To, co powiem to może obraza nauki. Od kogo pochodzi życie, wolna wola i możliwość pragnień? No? Od Boga! Bo od kogo innego? Nie widzę innych możliwości... Czy życie i pragnienia są takie czy inne to ostateczna ostateczność – Jego sprawka. Dlatego – kto ma dobre serce, powinien Boga choć troszkę zrozumieć a nawet Go usprawiedliwiać. Bo co można innego zrobić w tej sytuacji, kiedy zło i dobro przenikają się wzajemnie w wolnej woli? Kombinuję „jak koń pod górę” i nic z siebie już więcej zrozumieć nie potrafię... Powiadają, że wolna wola, odpowiedzialność... i te inne cuda wianki... Lecz to wszystko też jest Jego sprawką! No bo kogo? Istniejemy, śmiejemy się, kochamy i kłócimy, dlatego że On łaskawie trzyma nas w Słońcu swojej Wiecznej Energii Miłości. Koło się zapina i kręci się równiutko... jako wielka przygoda życia. Ktokolwiek stworzył drzewa (oprócz Boga), zwierzęta, ludzkie ciało i galaktyki – to sprawa tak czy inaczej samego Boga, bo ktoś to zrobił dzięki mocy, wolnej woli i inteligencji, jaką otrzymał w darze. Ostatecznie nawet piekielne planety są darem Boga. Ktoś podjął takie decyzje a decyzje podejmuje dusza, która jest dziełem Boga. Jak się okazuje wolność może być ogromnym zagrożeniem. Czy można zadać pytanie: Bóg źle stworzył dusze? Nie! Sam przecież jest wolny i jak widać On nam nie zagraża, nawet się nie wtrąca w nasze życie. Więc można być w porządku. Trzeba tego chcieć! Większość dzieci Boga jest taka jak On. Można to samemu sprawdzić, dostając się do Nieba. Problemy są jedynie w nauce i poznaniu materii, która okazała się ogromnym niewypałem, jako niszczący ogień inteligencji duszy – wypalając w niej poważną szkodę. Teraz trzeba ją zagoić, trzeba reinkarnacji i miliardy wcieleń, gdyż jedno życie praktycznie nic nie daje. Chyba, że ktoś idzie jak burza w kierunku zbawienia swojej uwięzionej w ciele – świadomości. Wtedy jest to możliwe. „Wystarczy kochać wszystkich, być dobrym dla wszystkich, wszystkich usprawiedliwiać – wtedy idzie się szybko do Nieba” – słowa Ojca Pio.

### **KIERUNEK**

*Pójdiesz drogą jedyną  
by nie zagubić złotej wstążki  
by przewyciężyć głuche milczenie  
Zamyślony człowieku!  
Za wiele myślisz  
a za mało masz ciepła w oczach  
Wahasz się wśród dróg wyboru*

*Nie wiesz co wybrać z tych pejzaży  
Chcesz się nie rozminąć  
ze swoim szczęściem  
Wątpisz że kiedyś tam dojdiesz  
Wróc na swe skrzyżowanie  
rozpoznaj na nowo  
drogę jedyłą  
Niech ci serce będzie drogowskazem  
dobra myśl przewodnikiem  
Wtedy odzyskasz swoje barwy  
znów usta poezją zabłysną  
i o tej samej porze  
spiętrzą się wały mądrości  
Twarz twoja zajaśnieje  
Jak piękna latorośl – obrodzisz obficie  
Wygładzisz drogę  
jak było u początku*

2072. Całe stworzenie w tym świecie to dzieło zabawnych i zwariowanych genetyków kosmosu. Dostali za darmo inteligencję i świadomość wolnej woli od Boga – i - oszaleli na tym punkcie. Minie im, jak każdemu żółtodziobowi, młodzikowi na Ziemi. Kosmos się wypali podobnie jak nasze życie. Jeszcze parę chwil, parę miliardów, neonów lat i odpuszczą sobie z tymi przykrymi eksperymentami zabawy w życie niebiańskie na planetach, które „rdzewieją i mól je pożera”. Stać nas już na więcej – na Niebo z powrotem – po tych przygodach z cierpieniem i śmiercią. Jesteśmy na dobrej drodze, nawet jak nic nam się nie udaje. Ale świadomość za to zakwita. A ona jest wszystkim, jest życiem wiecznym. Energia myśli w życiu, przy śmierci i po śmierci zawsze jest wieczna. Liczy się jakość myśli, wiedza duchowa – ona decyduje o wszystkim. Ciało jest słabe i raczej będzie leniwe, póki żyje w mocy kwantowej i atomowej. Cała energia elektromagnetyczna makro i mikro kosmosu jest nieudana, posiada straszliwą moc uśmiercania wszystkich i wszystkiego. To dziwne, bo współcześni ezoterycy mistycy, fizycy – mówią wręcz odwrotnie. Niech sobie tak myślą aż zsiwieją, zjedzą zęby na swojej wiedzy i umrą. Idee niszczą świat. Czyżby o tym nie wiedzie-

li? Niech się w końcu dowiedzą i zmieniają myślenie i odbudują swoją zniszczoną przez pychę duszę.

2073. Kiedy uznajemy swoje słabości i sprzeczne z naszą postawą czyny – wówczas stajemy się szczerzy i zaufani wobec swojej duszy. Dusza chwali nas – kiedy dostrzegamy swoje porażki, niedoskonałości, przeklinania a nawet kompletny upadek wartości. Ważne, by to widzieć i zastanowić się nad siłą, która to sprawia. Zauważyć moc, która to czyni, że się nie daje rady tego pokonać. Jak to zrozumiemy, nawet czyny i niecenzuralne słowa nie sprawią naszego potępienia, przeciwnie. Bóg patrzy w serce, a nie na słabości, które muszą się pojawiać, bo żyjemy w takim systemie galaktycznym. Dlatego też Jezus wypowiedział na ten temat znamienne słowa wszech czasów: „nie sądzicie, a nie będziecie sądzeni”.

2074. Dobro, piękno, formy materialne – również te bardziej subtelne od materii subatomowej – szczęście, zdrowie – zawsze przyciągają do Boga. Warto nad tym się pochylić...

2075. **Każdy jest wezwany do poprawy życia, do gruntownej zmiany kursu swoich myśli – zmieniając je na życzliwe każdemu, przyjazne, dobre, serdeczne i przyjacielskie. Wówczas Niebo mamy zagwarantowane... **Niedelikatność nie może się pojawić w krainach niebiańskich.** Niebo jest chronione „Mieczem Miłości”.**

2076. Wszyscy muszą dążyć do duchowego życia. Czy się chce, czy nie. Cywilizacja ziemską jest skończona i „raju nigdy tu nie było i nie będzie” – słowa Ojca Pio. Każdy umiera. Nawet władcy i bogowie ziemscy. Są tacy, co marzą o ziemskim niebie, ale nic z tego. Niebo jest gdzie indziej, nie w kosmosie. Niebo znajduje się na nowej ziemi i nowym niebie – w Niebie. A nie w materialnym worku energii, który powstał dzięki wiedzy aniołów upadłych. Świat czystej filozofii upadł, upadła miłość bezinteresowna, więc i upadł człowiek. Zatrął środowisko ciała i ducha. Ale po reformie się odnowi i będzie starał się zbliżyć do wiedzy Jezusa. Którego do dziś się nie docenia.

2077. Rzecz w tym, byśmy odzyskali utracony smak ducha. Każdy odpowiada przede wszystkim za siebie. Takie jest założenie. Ale jeśli jesteś w tym nurcie, pociągaj za sobą innych w kierunku miłości niebiańskiej. Cała cywilizacja, nawet ta upadła, na tym zyska. Będzie mniej cierpienia, a więcej zdrowia. „W zdrowym ciele, zdrowy duch”. „Najważniejsza jest dusza, ale o zdrowie fizyczne też dbaj, abyś potem nie narzekał sam na siebie” – słowa Ojca Pio.

2078. Tak naprawdę nigdy nie potrzebowałeś rodzić się na tej Ziemi. To, że tu jesteś, jest Twoją osobistą porażką. Napraw to. Naucz się dzielić wszystkim co posiadasz (wiedzą), a powrócisz tam, skąd się teleportowałeś. Odwróć tę skrajną tendencję zapominania o Niebie – najlepiej już dziś...

2079. Staraj się powracać myślami najczęściej jak to potrafisz do świadomości, jakiej brakuje Ci przez cały dzień – od milionów lat. Zyskasz wiele... Nie wiele to kosztuje, właściwie nic. Myśli masz za darmo i zawsze pod ręką. Uzdrowiaj świat jak tylko potrafisz. „Dziś wszystko jest już zatrute: woda powietrze i żywność.” – Słowa Ojca Pio. Kiedyś dopowiedział, aby długo wszystko gotować. Chemia z oparami częściowo się wygotuje.

## WYPRÓBOWANY

*Panie  
wypróbowanego w miłości  
nawet śmierć żony  
lub przyjaciela  
nie przerazi śmiertelnie  
Człowiek  
co nie zachwyca  
się tym światem  
nie jest przywiązany  
do niczego – jest bohaterem  
ziemskim  
rycerzem  
walczącym o  
nadzieję  
wiarę*

*miłość  
Dzięki mądrości staje się  
Twoją świętynią Panie  
I do końca  
ziemskich dni  
może królować  
przez wiarę  
skierowaną ku wiedzy*

2080. Myśli i działania materialne nigdy nie mogą odkryć sensu działania ducha w oryginale. Odetnij więc spekulacje wyobrazeniowe, które są korzeniem Twego wymyślanego sposobu na uczynienie siebie nieszczęśliwym i pozwól pozostać świadomości niezasłoniętej. Nie próbuj jednak zatrzymać wyobrażeń i nie wydzieraj ich na siłę umysłowi, lecz pozwól im uspokoić się samym, poprzez dobro i miłość. Jeśli nie ma odrzucania ani przyjmowania przez nadmierne ego – jesteś wolny i spokojny w tym świecie. W Niebie, u Boga, nie ma już tych problemów. Wszystko wolno. „Tam nic się nie musi, niczego nie potrzeba, ale wszystkiego się chce” – słowa Ojca Pio. Powtarzam je wkoło, ale w innym kontekście. Chociaż niekoniecznie. Ciągłe mówię o tym naszym Niebie... Tam wypełniasz się czym chcesz, z kim chcesz i jak chcesz. Poznajesz to, co lubisz jako przygodę.

## **WYCZUWALNETO**

*Uniosły się ręce wzroku  
zamieściła się wola  
w politycznych czołach -  
rywalem historii stał  
się czas a partnerem  
okazała się masa  
Przeciwnikami tradycji -  
szacunek nowoczesności  
Aparat pojęć zamilkł -  
otworzyła się odporność  
intuicji  
Upór zgwał -*

*punktem odniesienia  
twarz tolerancji  
W jaki świat dziś  
wchodzimy  
Czy w wolność jaskółki  
wchodzimy  
czy w wielokrotność  
Galaktyk?  
Czy w System Miłości?*

2081. Piękno musi być widzialne i dotykalne – myślą, mową i uczynkiem duszy i każdego ciała we wszystkich wszechświatach, i w Niebie. Taka jest reguła gry miłości. „Niebo trzeba widzieć...” - słowa Ojca Pio.

2082. Zewnętrzność – a nawet śmierć ciała – nie ma wielkiego znaczenia dla duszy. Wszystko, co jest stworzone w tym świecie „rękoma Boga, czyli dzieci, aniołów zbuntowanych” – jest bez trwałej substancji; poszukaj zatem ostatecznej esencji. Umysł zaciemniony przez ciało dedukcji i form, nie może rozpoznać duchowego Umysłu, który nigdy nie akceptuje wyobrażeń cierpienia i ograniczenia. „Ani ucho nie słyszało, ani oko nie widziało, co Bóg przygotował tym, którzy Go miłują” – mówi Biblia. Tu akurat Biblia ma rację. Nie wszystko jest w niej całkiem złe, jak w życiu... Parę zdań ducha przedarło się na jej stronie.

2083. Boga można rozpoznać, ale nie można Go obecnie zobaczyć. Ponieważ żyjemy poza Niebem a On mieszka w Niebie, czyli w światłości niedostępnej żadnym kosmitom i hierarchiom we wszechświatach materialnych. Niedostępny jest również dla papieża... Ogólnokształcące szkoły dziś o tym nawet nie uczą, że Boga obecnie nie można zobaczyć, ba... w ogóle nie uczą, że Bóg istnieje. Jest wyłącznie wiedza materialna. Jak sami wiemy sprawy świata oraz istnienia w nim nie są proste. Niewiedza jest tak ogromna, iż stwarza ona poglądy i przekonania, które z rzeczywistością nie mają wiele wspólnego. I musimy żyć w takiej sytuacji. Dla umysłów analitycznych nie jest łatwo. Właściwie każdemu nie jest łatwo, bo wszyscy myślą i jednocześnie doznają smutku z powodu tego, że prawie we wszystkim popełniają błędy i myślą się.

2084. Jeśli chcemy cierpieć, nie ma z tym problemu – na Ziemiach kosmosu jest go nieogarniona ilość. Lepiej jest nie cierpieć. Jest tylko jedno miejsce gdzie się nie cierpi: fantastyczne Niebo Boga. Do niego należy dążyć po niefortunnym upadku wielu aniołów, którymi my również dziś jesteśmy w ludzkiej formie. By się dostać do Nieba – wszystko trzeba zmienić i obecny strój na duszy również. Szaty trzeba mieć idealne... Inaczej nie będą się nami zachwycać. Nikt nas nie będzie uwielbiał... Bez ciekawości i uwielbienia smutne byłoby Niebo... Na Ziemi jest troszkę podobnie... „Co dzień widzę twojego Anioła Stróża w innej sukience” – słowa Ojca Pio do mnie.

2085. To nie jest tak, że sami sobie wywołamy szczęście i zadowolenie, bo mamy własną, niezależną duszę. Owszem, możemy to zrobić, ale w jednym procencie. Nie zapominajmy – jesteśmy tylko aniołami (dziś w ciałach, co cierpią i umierają) a nie Bogiem. Wszystko dostaliśmy w dzierżawę, nawet nasze dusze i szczęście. „Bóg może zdmuchnąć ogień każdej duszy” - słowa Ojca Pio. Żaden problem. Tylko kosmici, czyli materialne fikcje szczęścia – dzieci Boga, co zrujnowały swoją wolność, nie potrafią tego zrobić. Całe życie każdego pseudo nieba czy piekła materialnego oraz Nieba Prawdziwego – jest zależne od Boga. Trzeba Go prosić, aby zniwelował skutki naszych świadomych pomyłek. Można Boga prosić o dobry nastrój, o zadowolenie nawet z niczego bez powodu. Bóg da. Ale trzeba prosić. Bo kosmici, czyli anty-niebo – wszechświat a w nim inteligentne dusze – zrobią wszystko, abyś zapomniał o Bogu i Jego możliwościach. Właściwie w każdej sekundzie zapominasz o Bogu. Sam widzisz jaka to niekomfortowa sytuacja w energii wszechświata. Nieba materialne to faktycznie zaciemnienie. Nie ma tu nic pewnego i wszystko Cię zawiedzie – nawet miłość, którą chciałbyś skonsumować jak należy. Franciszek z Asyżu doskonale to rozumiał i wiedział w czym rzecz. Dlatego stał się taki jakim był.

2086. Bóg jest największą, wspaniałą miłością. Urządza najpiękniejsze bale w Niebie, w których możemy wszyscy uczestniczyć...

2087. Płeć ciągnie do płci... Dlatego, że dusze są płciowe, zabarwione aspektami żeńskimi i męskimi – bez cech... na wieki bez prokreacji... Rodzenie się dzieci następuje jedynie w światach odrzuconych, czyli materialnych. Lecz dusze pozostają płciowe w wyższy sposób. Mało tego; wszystkie istoty w Nie-



bie posiadają ciała niebiańskie. Podobnie jak dusze na Ziemi. Lecz są one lotne, zmienne jak moda... i ubierają się w przepiękne stroje – jak na Ziemi. „Na Ziemi jest coś z Nieba” – słowa Ojca Pio. W końcu kosmos był stwarzany dzięki pamięci i wzorom pochodzącym z Nieba. Wszystko na podobieństwo. Ale nie za bardzo udane... Spytałem Ojca Pio kiedyś, czy w Niebie jest płęć, odpowiedział, że: „tak”. I jak wiemy od Jezusa: w Niebie za mąż się nie wychodzi, ani się nie żeni. „Tam wszystkich będziesz miał do dyspozycji... , całe Niebo” – Słowa Ojca Pio.

## **O B R O N A**

*Umiłowane porywy mego życia  
uspokoily się w promieniu  
niebiańskim  
Pokój miłość  
przyjemność i trwanie  
Wnętrze moje wypróbowane  
Już przed smutkiem obronię się  
bo serce w radości stałe  
W myślach czystych  
i uczuciach wzniosłych rozmiłowane  
Wszystko biorę w obronę  
co mdle  
ułomne  
i koślawe  
Wybieram tylko miłość  
Miłością wypełniam dni  
dzisiejsze i pozostałe  
A Ciebie  
do serca przygarniam  
z pewnością  
szczęścia*

2088. „Nawet gdybyś pomógł choć trochę jednemu Aniołowi w tym świecie – zrobisz naprawdę dużo” – słowa Ojca Pio. Nieprzecenione uczucia wdzięczności i miłości kiedyś za to popłyną dla Ciebie. Tu nie chodzi o interesowność, ale o zwyczajną pomoc. Bo być może więcej rozumiesz albo inaczej – a to daje

impuls aniołom-ludziom, wzbijającym się do Boga. Wszyscy kiedyś i tak staną po prawicy Boga, ale im szybciej – tym mniej cierpienia. I o to właśnie chodzi.

2089. Idea Jezusa jako Boga jest piękna, choć był tylko Aniołem. Nigdy nie wyszedł z Nieba, w przeciwieństwie do nas. Podobnie jak my był stworzony jako anioł – na równi. Kościół trochę przesadził z jego biografią duchową. Jezus jednak był mądrzejszy od nas. Zasluguje na miano Boga, bo był Mu wierny do końca. I na tym wygrał. W momencie, gdy się urodził na Ziemi od razu go poszukiwano, by go zabić. Przyszedł do „swoich” a swoi go nie przyjęli. Problem do dziś.

2090. Co za niedorzeczny ten świat galaktyk i Ziemi w nim umieszczonych. Można powiedzieć: beznadzieja. Bo nawet o nadzieję musimy się starać. Często o niej zapominamy i wpadamy w depresję. Przypomnę: co 4 sekundy na Ziemi jest popełniane samobójstwo. Niebo jak „cholerka”... Kiedy to zrozumiemy, że naszym przeznaczeniem jest całkiem inne Niebo, inne Ziemie? Niestety, kochamy śmierć i choroby, dlatego znów tu się rodzimy. Jak można kochać coś takiego?! Mówię a sam to robiłem już setki razy. Postanowiłem żyć tu już ostatni raz. I uda mi się. Wiem to. Bo już na niczym w tym świecie mi nie zależy. A Ojciec Pio też mi dopowiedział: „to już twój ostatni zakręt”. I wiem też, że potem dalej będę pomagał, chyba każdy to zrobi. „Niebo nie będzie do końca Niebem, póki dawni niebianie meczą się jeszcze w kosmosie. Jak ostatni wędrowiec powróci, wtedy będzie pełnia radości w Niebie” – słowa Ojca Pio. Będzie to Bal, w którym nikogo nie braknie.

2091. Światy szczęścia samemu można znaleźć. Na Ziemi nie będą to światy idealne, nawet wręcz przeciwnie, katastroficzne chwilami. Tutaj dopadną nas różne problemy, praca jako kołchoz cywilizacyjnej ciemnoty; samotność jako zakodowane nierozumienie potrzeb bliźniego; załamanie się zdrowia jako skutek wejścia duszy w biologię molekularną; zakaz genetyczny widzenia oczami całego spektrum piękna. I o wiele więcej jeszcze problemów... jak wybuchający gaz w butli, rozwalający mieszkanie... karetka, która się wywraca z pacjentem, gdzie w wyniku dolegliwych obrażeń ciała komórkowego – ginie... itp. Ale jak znajdziesz sedno życia – należysz już do wszystkich Aniołów z Nieba. Będą Ci pomagać poprzez swoje kanały informacyjne. Bo dodam, Wszechświat jest zare-

zerwowany dla upadłych aniołów i nikt z Nieba nie może się wtrącać w to piekło natury, gdzie musisz zabijać inne gatunki, by jeść je z gracją a potem wstydlawie wydalac je w toaletach, czy pod drzewem dla uzyskania kolejnej energii dla osobistego życia. Bóg respektuje wolność każdego swojego dziecka, choć mógłby zniszczyć jednym ruchem cały nieudany kosmos. Ale kocha wszystkie swoje dzieci, nawet galaktycznych tych szatanów-aniołów, co nas wciągnęli w dzieło upadłego kosmosu materialnego – rujnując życia. A Bóg – pomimo wszystko – próbuje tajemną wiedzą pomagać każdemu. I pomaga! Dlatego mamy zawsze szansę się stąd wydostać do Raju prawdziwego. Reinkarnacja jest w to wplątana, raz przez Boga, raz przez złych naukowców kosmosu. Musimy usprawiedliwić Boga za wszelką cenę. Dał wolność. A my cenimy sobie ją bardzo. Dobrzy i źli ją posiadają. Wszyscy na równi. Wybory należą do nas. Co zasiejemy – to potem zbierzemy. „Ludzie tak cenią sobie wolność, że potrafią za nią życie oddać” – słowa Ojca Pio.

2092. Tam w Niebie – w miłości się nie przebiera – każdy i każda są imponujące. Przecież o tym wiesz, bo tam byłeś kiedyś. Wracamy przez kosmos na dawne rozkosze... do Boga.... Tu rozkosze nas zawiodły. Bogactwo i zmiana partnerów w kosmosie to poważny problem. Bo dusza zarysowana i zazdrości innym. A prawdziwa miłość nie zazdrości...

2093. W tym życiu chodzi o to, aby zakosztować „Marihuany Miłości”. Dzięki niej można poznać Wielki Byt esencji rozkoszy – Boga. To ważne... a może najważniejsze...

2094. Jak zdobędziesz więcej informacji o kosmosie, materii i duszy – zrozumiesz szerzej swój byt. Jesteś jeszcze za młody w postępie duchowym, aby formułować byle jaki pogląd. Szatani napracowali się, aby stworzyć Raj dla Ciebie. Mimo wszystko nie wyszło, ale nie chcą odpuścić. Szkoda. Jednak za miliardy, neony lat – odpuszczą, bo się znudzą stałą kontrolą i pozyskiwaniem sztucznie energii ze swojej i innych – dusz. Bóg jest wielki, ma energii na nieskończoność. A upadli Aniołowie – zaledwie na kilkaset neonów lat. I to koniec. Czy Jezus nie zapowiedział destrukcji Wszechświatów materialnych? Mówił o tym. Doceniemy Jego Boską wiedzę!!! Co dalej? Aniołowie, czyli też my – muszą odpuścić swój opór i pychę. Czy wiesz, że Twoje kości leżą już na wielu cmentarzach? Jesteś

niezwykle starą duszą. Ale „partia” kosmofobów każe Ci mówić, że to bzdury – i tak mówisz. Wolisz się upić, znarkotyzować... nauką, religią, telewizją... – niż dochodzić do sedna bytu. Partia kosmicznych naukowców, ignorantów Boskiej świadomości, co dzień niszczy Twoją anielską świadomość. Stawiaj opór! Nie bój się! Oni nie zrobią nic wbrew Twojej woli. Gdyż ona nie jest silniejsza niż wszystkie grupy Galaktyk, w których mieszka miliardy miliardów aniołów – dusz, dzieci Boga. Po upadku do dziś mają poważne problemy, by poznać na nowo swoich Wiecznych Rodziców. „W Tobie wszystko jest możliwe. Próbuji więc...” – słowa Ojca Pio.

2095. Powinieneś wiedzieć, co czujesz i musisz chcieć wiedzieć, co masz czuć. Ten świat, który istnieje niezależny poza Bogiem – jest jednak pełen zagrożeń dla ciała i świadomości. To ważna wiedza.

2096. Jakby na to nie patrzeć, kościół istnieje dzięki tańcom, zalotom, pragnieniom miłości, seksowi. Czyż nie? Bez tego nie istniałby w żaden sposób. Bo potrzebuje członków w swoich szeregach.

2097. Jeśli się modlisz do Boga, to możesz też wspomnieć Mu o sobie, dlaczego nie? Ale przede wszystkim, mając na uwadze pomór galaktyk i cywilizacji w nich zamieszkałych, módl się za te wszystkie dusze czyścicowe rozsiane po kosmosie, aby zrozumiały swój błąd i na nowo przyłączyły się do Boga, który jest najlepszym Rodzicem wszystkich. On ich spłodził przed założeniem jeszcze tego świata dla wiecznego szczęścia i zabawy w Niebie. Wszystkie wszechświaty, inaczej upadłe nieba, muszą się zbawić. Nie ma innej opcji u Boga. Czas jest. Ale galaktyki i Ziemię, słońca się rozsypują. Coraz mniej energii. Musimy się powoli spieszyć ze zbawieniem dusz aniołów i wszystkich ich sztucznych, rządowych, kosmicznych hierarchii.

2098. Dusza nie musi starać się o równowagę, jedynie ciało jej potrzebuje, aby kogoś nie skrzywdzić. Dusza jest szalona, bo miłość w niej jest szalona... pozytywnie oczywiście... Miłość nie ma nic wspólnego z medytacjami, skupieniem, sztucznym spokojem, modlitwami. To wszystko potrzebne jest jeszcze w Galaktykach, gdzie są same „schody”. Miłość Boga – to ekspresja i zachwyty, uczucie i myśl. Dlatego potrzeba nam odkrywać Boga i Jego miłość, bo ona nie ma

równych sobie w pieśczołach i szalenstwach. Ale do Nieba mamy jeszcze trochę schodków. „Uczta i bele” dopiero przed nami.

### ZŁOTOGŁOWA

*Jak woń świeżej wody krynicznej  
cała świetlana jesteś Mario  
Wstydem szlachetnym się zakrywasz  
mgłą przeźroczystą  
Cud da się widzieć nad cudy  
To Ty i milion Aniołów  
w gościnę zasiada  
Wpatrzony melodią  
wszystkich zapachów  
śpiewam pieśni dziękczynne  
Strojnieś przywdziana Złotogłowo  
Upojna Twa woń wodą spryskana  
Miłość wypełnia Ciebie  
Uśmiech Twój wydłuża me szczęście  
Czyste pragnienie okrywa  
spokój błogi  
Mario  
objawiona jesteś w świadomości  
najwyższej  
Przy Tobie pragnę zrozumieć  
piękno mego życia*

2099. Nagromadzone ciemności w pokoju rozjaśni jedna lampa. Podobnie jedna tylko chwila oświecenia i zrozumienia życia – rozpuści zasłony skrywanym tajemnic. Szukajcie a znajdziecie. ...., kołaczcie a otworzą wam... – takie mądre słowa głosił nasz Przyjaciel Jezus. Rozumiał, jaka wiedzie droga do poznania wszechrzeczy kosmicznej, nie stworzonej przez Boga. Bóg nie ma nic wspólnego z tym światem. Mamy jedynie Jego duszę w sobie, ale tak ukrytą, że większość ludzi nawet nie wie, że ją posiada. Dlatego wielki Filozof Jezus już tak dawno stwierdził, że należy szukać... prawdziwego stworzenia, jakiego w tym świecie nie ma. Prawdziwe stworzenie jest tylko w Niebie. Tu była jedynie próba naśla-

downictwa z czego wiele dobrego nie wyszło, jedynie dziwne hybrydy fizyczne. Zbudowano wielką autostradę cierpienia. Mistycy cały czas o tym mówią, że ten świat, kosmos, jest niedobry, nieudany – śmiertelny. Wydaje się, że nie tylko mistycy to wiedzą...

2100. Nie materializm, nie formy i zakłęcia, nie zbiórki pieniędzy, nie ekonomia, handel czy polityka, nie samochody, nie telefony, nie sztuczna pobożność – mogą uwolnić duszę ze struktur DNA, by przejść na poziom odczuwania wielkiego szczęścia. Gadżety w tym nie pomogą zbyt wiele. Ale żeby psychicznie nie zwariować, chwilowo trzeba ich używać, gdyż ciało się tego domaga. Taki strukturalny system natury biologicznej nam zaaplikowano. Dopiero po śmierci możemy się od niego uwolnić... Ale my jeszcze za tego życia stale próbujemy wyjść poza system sieci ludzkiego myślenia konkretnymi rzeczami chociaż na chwilę w ciągu dnia. Warto. Na przykład ze zrozumieniem kilka razy dziennie odmówić jedno „Ojcze nasz i Zdrowaś Mario”. To odrywa skutecznie na chwilę od materializmu zakodowanego w biologii naszego ciała i umysłu. Te modlitwy niebiańskie podnoszą uczucia i myśli na bardzo wysoki poziom. Ojciec Pio powiedział mi, że tylko te dwie modlitwy są z wyższych sfer, z Nieba. Choć już nieco zmodyfikowane, to jednak moc mają.

## **WIZJA PRZEZNACZENIA**

*Ani w złocie ani w srebrze  
ani w pustych rękach -  
nie znajdziesz swojej wizji  
przeznaczenia  
Nawet gdy przenikniesz  
wszystko na przestrzał  
myśl i ciało -  
nie znajdziesz tej upojonej szansy  
Chociaż miałbyś wiele  
skrzyń drogocennych kamieni -  
zostawisz wszystko przy Ziemi  
Duch twój z innych barw  
nie trzeba mu oklasków  
lecz miłych zachwyków*

*Jak miło że odsłaniasz  
stronice serca -  
jak miło tym spojrzeniom  
Nikt nie uwierzy że odchodzisz  
od kształtów pozornych  
Mają oczy lecz nie widzą -  
mają uszy lecz słyszą -  
prawdziwym łzom nie wierzą  
Już widzisz poza oczami  
kochasz poza cierpieniem*

2101. Jak Bóg nie stworzył siekiery, maczety, noża, czołgu, helikoptera wielozadaniowego, pocisku, gazu bojowego, obrazu Matejki, czy komputera, kranu do wody – tak też nie stworzył utopijnej natury. Trochę bardziej skomplikowanej niż nasze niepoznanie. Odkryjemy jeszcze kiedyś prawdę poza tą żydowsko-chrześcijańską, wtedy się przekonamy. Ale my wciąż wierzymy, że dzięć, skalpel i siekiere stworzył Bóg. Trochę trzeba ruszyć głową i zobaczyć jak siła subatomowa nas zabija nieustannie. Czy Bóg stworzył siekiere energetyczną, częstując nas cierpieniem natury i śmiercią? To stworzyli zbuntowani aniołowie. Kosmos to ich dzieło a nie Boga. Bóg stworzył raz i to było Niebo dla nas z nami. A myśmy je opuścili, stwarzając anty-niebo. To jest ten grzech pierworodny, o którym wspomina kościół. Teraz pokornie i poprzez miłość do Boga – musimy się z tego anty-nieba wyzwolić. Trudna sprawa, ale i łatwa jednocześnie. Święci wiedzą jak to zrobić. Wiedzą, ale zamknięto im usta przed objawieniem całej prawdy o materii kosmicznej. Np. Ojciec Pio to wiedział. Dlatego był tak bardzo atakowany przez najpotężniejszych naukowców, genetyków kosmosu – czyli szatana. Jednak i On dostosował się do szczelnej doktryny kościelnej. Niemniej parę rzeczy odtajnił, choćby życie na innych planetach w kosmosie. Poza tym stworzył kanał w Nowej Hucie koło Krakowa na rozmowy osobiste, przez który to kanał przekazywał nam wiedzę. Tysiącom ludzi, przez dziesiątki lat. Tam opowiadał nam rzeczy bez świadków i cenzorów papieża.

2102. Jeśli się modlisz, medytujesz, uczysz się, studiujesz zbyt intensywnie lub robisz bez opamiętania „przecierki ścian” w nowym, budującym się domu – nie będzie to dla Ciebie zbyt komfortowe a nawet stresujące. Taką mamy struk-

ture genetyczną, zaprojektowaną przez zbuntowanych aniołów, którzy ukryli przed nami nasz wieczny potencjał miłości dany od Boga. Nie daj się uwieść, że Bóg stworzył ten świat i twoje ciało. Na tym polega tajemnica kosmosu, abyś ty uważał, tą niedoskonałość śmiertelnej natury, za dzieło Boga, a nie kogoś innego! Rozumiesz to wreszcie?! Zostałeś zmanipulowany edukacją Biblii i innych pism. Bóg zła nie stwarza!!! Boga trzeba obronić przed tą fałszywą – ludzką ideologią. Zauważ: wszędzie, gdzie się obrócisz – jest zło. Dobra niewiele. Nawet słońce może Cię zniszczyć! Już nie mówiąc o innych niebezpiecznych promieniach w kosmosie. Uzależniono nas poprzez chemię ciała od pustki do aktywności istnienia. Straszna manipulacja. W tym życiu nawet cierpliwość czasem powoduje cierpienie, stres i choroby. Musisz więc uwolnić nadmiar energii szczęścia i pustki, bo inaczej utoniesz w matni tajemnicy życia. A Bóg nie pokaże Ci na razie swojego Nieba. Nie ma na to szans. Sami wpakowaliśmy się jako aniołowie w to trudne i skomplikowane życie, zakończone cierpieniem i śmiercią. I sami musimy się z tego wyplątać. Synów zbawienia już było na Ziemi wielu. Ostatnio przyszedł Jezus ze swoją wiedzą. Ale nadal cierpimy i umieramy. Te wiedzę zbawczą sami musimy przetrwać, przekompilować na własną – na własne zbawienie. Wówczas Bóg nam pomoże żyć tu już ostatni raz.

## *P I E Ś Ń*

*Powiedz mi*

*co znaczy kochać świat?*

*Powiedz mi!*

*Ty wiesz...*

*Ty to wiesz...*

*Dziś chcę to znać*

*Naucz mnie spoglądać prosto w dal –  
mieć żal*

*Porywasz mnie z sobą gdzieś – to Ty*

*Dobrze z Tobą mi...*

*Jasności ma Wolności ma – to Ty*

*Miłością uniosłeś mnie*

*Kosztować Ciebie chcę – to Ty*

*Tchnieniem widzę Cię*

*Cudowny jest ten Twój świat – to Ty*



*Zbliżam się doń ogarniasz mnie – to Ty  
Pytasz mnie co znaczy kochać świat  
Powiem Ci – Ty wiesz Ty to wiesz  
Błękitem tulisz mnie?*

2103. Rodziną jest ten, kto z Tobą rozmawia, współczuje, dzieli się myślami, duszą a nie tylko ten, co ma podobne, fizyczne komórki z Ciebie zmutowane i sklonowane. Więzy krwi nie są rodziną, raczej uwiązaniem, uzależnieniem. Praktyka to pokazuje. Jezus też to wiedział i nie omieszkał powiedzieć coś o tym: „Przyszli do Jezusa Jego Matka i bracia, lecz nie mogli dostać się do Niego z powodu tłumu. Oznajmiono Mu: Twoja Matka i bracia stoją na dworze i chcą się widzieć z Tobą. Lecz On im odpowiedział: Moją matką i moimi braćmi są ci, którzy słuchają słowa Bożego i wypełniają je.” (Łk 8,19-21). Wtedy właśnie Jezus rozmawiał z tłumem o ważnych sprawach ducha i życia codziennego. Ci aniołowie upadli byli ważniejsi, bo potrzebowali wiedzy na cito. A nie rodzina fizyczna.

2104. Jak możesz widzieć Boga swoimi oczami, gdy one podstawowych promieni nie widzą? Podczerwieni, ultrafioletu itd... Nawet powietrza nie widzą. Gdybyś sięgnął po oczy duszy, to owszem, nawet poprzez ziemskie promienie mógłbyś widzieć wiele ciekawych form. „Ludzkimi oczami można zobaczyć Niebo” – słowa Ojca Pio. Boga niekoniecznie, ale Niebo tak. Pełne widzenie dopiero po śmierci mechanicznego ciała. Warto spokojnie czekać i już się cieszyć, jakie to będą wspaniałe przygody w Niebie. Jeśli tam od razu trafimy. Z pewnością każdy tam trafi, nawet zepsuty duchowo naukowiec kosmosu a nawet największy bogacz wszechświata materialnego – szatan, jak go dziś zwiemy. Kwestia czasu. Nie musi się być kanonizowanym, aby trafić do Nieba. Wielu niby ogłoszonych przez kościół do dziś żyje w czyścicach Galaktyk. Tak mi mówił Ojciec Pio. Kanonizacja ludzka nie jest rozkazem dla Boga. On taki naiwny nie jest.

2105. Czy potrafię żyć w bogactwie lub ubóstwie tak jak św. Paweł, który nie przywiązywał się do niczego? Czy wiesz, że pieniądze, władza i materializm przemijają jak wiatr? Nieważne czy jesteś biedny czy bogaty, ważne czy czujesz bluesa istoty życia... Reszta Ci się wyjaśni i poukłada samoczynnie, nawet bez Twojego szczególnego wysiłku. Przecież Bóg nie haruje i nie żyje w żadnym kołchozie pracy... a Ty jesteś trochę do Niego podobny. Ciężka praca jest przeciw

Bogu a na korzyść kosmicznych, zwariowanych naukowców i ekonomistów – szatanów innowacyjności upadających cywilizacji wszechświata materialnego. Bo wszystkie jak jedna upadną. Nie mają zasilania od Źródła życia. Jezus też mówił o końcu świata materialnego. Zresztą nie on jeden. Dzisiejsi naukowcy mówią to samo. Zagłada wszechświata jest nieuchronna.

2106. Jezus często mówił: „Gromadźcie sobie skarby w niebie, gdzie ani mól, ani rdza nie niszczą i gdzie złodzieje nie włamują się i nie kradną. Bo gdzie jest twój skarb, tam będzie i serce twoje” (Mt. 6,20-21). Nie jest trudno zrozumieć język Chrystusa, kiedy czynimy wszystko, aby realizować Jego plan Miłości. Każdy, kto kocha nie jest skomplikowanym człowiekiem i wie dokąd dąży. Miłość zawiedzie go na sam szczyt. „Wystarczy być tylko dobrym dla wszystkich” – słowa Ojca Pio. Miłość jest zawsze dobra, wyrozumiała, pomimo iż czasem stawia mały opór (dla dobra) krnąbrnym i wścibskim duszom.

## *JESTEM TWOIM PRZYWIĄZANIEM*

*Patrzę – ktoś do mnie podobny*

*Jakie więc moje doń*

*przywiązanie?*

*Ach te kręgi przyjaznych królestw*

*Jakież to rozmiłowanie ...*

*Dostrzegam boskie uśmiechy*

*i piękno czule na dotknięcie*

*Co by to było – pytam siebie?*

*Obudziłem się we wnętrzu szczęścia*

*A jedność moja z Tobą przyjemniejsza*

*niż wschód słońca*

*Ach te kręgi przyjaznych królestw*

*Wszystko nosimy z sobą*

*a to co robimy z przyjaźnią -*

*jest prawdziwe*

*Patrzemy na wzgórza pokryte księżycem*

*Słychać gdzieś mówiące echo wodospadów*

*Oczy napętniają się jasnością po brzegi*

*Świat ten mknie gdzie powinien*

*Lśni nam gwiazda  
która pozostała by uświetnić ten nastrój  
Miłowanie co zapomina noce zgrzytów  
Sprawia że jestem podobny  
i przywiązany do Ciebie*

2107. Dlaczego istnieje tajemnica naszego wcielenia i urodzin w tym świecie? Bóg tak zdecydował? Absolutnie nie! Żyjemy w świecie, który jest tylko odbiciem Nieba i tu rządzą inne prawa nauki, jakie stworzyli aniołowie, którzy w pradawnych czasach wyszli z Nieba. Ci oto inżynierowie zakazali genetycznie wiedzy o nas samych. Nie możesz wiedzieć, ile razy już umierałeś i żyłeś na różnych planetach, po co i w jakim celu. Masz żyć jak „duchowy menel” i umrzeć. Masz się kształcić, być kreatywnym, używać różnych talentów, chodzić do murowanego kościoła, ale nie masz nic wiedzieć do końca. By rozkuć tę niewiedzę, nie pomogą kataklizmy, wypadki, wojny. One nic nie znaczą i nic nie uczynią w tej sprawie. Jedynie pogorszą sytuację Twojej duszy. Każdy ma iskrę Boga w sobie, musi sam tej iskry poszukiwać i z nią się przede wszystkim zapoznać, bo ona stanowi Twoje sedno świadomości i miłości, jakie możesz rozlewać na wszystko i mieć z tego powodu wieczne szczęście. Wiedza jest miłością a miłość jest wiedzą. Wiedza jest też widzeniem a widzenie pieśczętą, uśmiechem, zachwytem. Tej wiedzy należy poszukiwać. Odkryjemy wtedy własne pałace dane nam w darze przez Boga. „W Niebie czeka już na Ciebie Twój Pałac i to nie jeden” – słowa Ojca Pio.

2108. Kiedy utniesz korzeń drzewa, usychają liście i gałęzie. Podobnie – gdy odetniesz korzeń myślenia materialnego, uspokoją się aktywności umysłu, osiągniesz zabawę i spokój. Ujawni się mądrość duszy. Umysł naszpikowany światłem materialnym, neuronami – myśli – ale pomija Boga i możliwość wiecznej egzystencji. Umysł nie jest w stanie myśleć inaczej, potrzebuje materii. Gdy go nasączymy poprzez pogłębioną refleksję, nadzieję i marzenia niebiańskie – pozwolimy duszy być bardziej aktywną i w tym świecie. Pomożemy światu osiągnąć większą radość bez nadmiernego ego. To ważne. Myśleć Bogiem, z Bogiem i obok Boga. To zadanie dla kosmitów różnej maści, którzy szykują się powoli na powrót do Domu Ojca i Matki.

2109. Przykrość, nad którą się panuje, znosi ją cierpliwie i pokornie – jest bardzo twórcza. Jesteś jakby poraniony, ale mimo to szczęśliwy. Odwet nie zawsze popłaca. Owszem, czasem należy tupnąć, ale tak na niby. Serce musi zawsze inaczej myśleć niż noga, czy ręka, która sama się zaciska i szykuje do walki. Myślenie rękami i nogami zawsze źle się kończy. Silni duchem nie używają siły ciała, ani siły mechaniki... kwantowej.

### *PUNKT ŻYCIA*

*Jest taki punkt  
skąd wszystko wyszło na jaw  
Zna go znużone  
oraz ostre widzenie  
Jeszcze głowa twoja  
owinięta była cieniem nieświadomości  
kiedy ten punkt był  
W jego środku zbiega się wszystko  
co jest i co dopiero nastąpi  
W jasności najwyższej  
i w ciemności jest  
W oczach twoich  
w sercu  
w dłoniach – on jest  
Gdy przesłonisz źrenice  
gdy zapomnisz  
gdy odrzucisz – istnieje nadal  
Cały szereg imion  
związanych jest tym istnieniem  
Nawet gdy rozpacz króluje  
w imię życia – on jest!  
Gdy czas się nudzi – on jest ożywczy...*

2110. U Boga nie ma tajemnic. One są tylko w niebach nieoryginalnych, czyli w galaktykach. Tajemnice są po to, aby Cię zmanipulować, oszukać, abyś nie wiedział po co żyjesz, skąd przychodzisz i dokąd podążasz. Jak widać owa tendencja tajemniczości – nadal obowiązuje. Stąd tylu myślicieli, filozofów

i książek o zagadkowym życiu. Cywilizacje jakie powstają, mają dwa główne cele. Jeden, by odkrywać tajemnice życia, co idzie bardzo trudno, a drugi cel, by bawić się światem, uznając śmierć i niewolę. Trzeba maksimum wysiłku, aby otworzyć się na Boga. Opłaca się to każdemu aniołowi – zagubionemu dziecku w kosmosie, czyli nam. „Ostatecznie rodzisz się na Ziemi po to, aby odszukać Boga i się zbawić” – słowa Ojca Pio.

2111. Tak jak jest różne ciało ludzkie, o wielu cechach, tak jest z umysłem ludzkim. Dusza to zupełnie coś innego. Ona jest „bezcechowa” a jak ubiera się w ciało niebiańskie, zawsze może w każdej chwili swą emocją go zmienić. Dlatego ono też jest bezcechowe ze względu na jego płynność i elastyczność kształtowania go. Mało tego; partner niebiański, który zachwyca się Twoim ciałem – jeśli pozwolisz – również w swej wyobraźni może je dostosować do swoich mistycznych potrzeb. Gra w nieskończoność. A miłość wszelka buduje zadowolenie i chwałę Boga w Niebie. „W Niebie nie ma się cech stałych” – słowa Ojca Pio.

## **KLUCZ HISTORII**

*Wiązania wieków z komórkami  
prezentacyjnych technik  
doświadczalnej terażniejszości  
są jakby samoczynnym konkretem  
naukowo-twórczych przesłanek  
o zasadniczych wartościach  
przeznaczenia  
Symbole urastają w wizje związków  
odpowiedzi na sens  
a w nowych i starych  
efektach filozofowanie  
gra rolę zmysłowości zginając się  
w rozumienie bycia o bardzo  
popularnych wynikach  
materialistycznych  
Zaktualizowane prawdziwe  
fakty ciała i duszy określa  
pobudliwa historia życia*

*bez cytowanych dziejów złudzenia  
Kto wybiera proste dobro  
jego podręcznik przed rozumowego  
poczucia staje się dodatni  
w pierwotne informacje prawdy  
Przetworzenie nauk na egzystencjalny  
wymiar ponadczasowości  
staje się klasyczną aprobatą  
szukających*

2112. Jeśli Kościół ma mówić o wyrzeczeniu się świata, pragnień materialnych itd., to musi jednocześnie tłumaczyć dlaczego ten proces jest jedyny, aby osiągnąć wyzwolenie i zbawienie. Jeśli tego racjonalnie nie wytłumaczy, wierni nie będą mieli ochoty iść w kierunku duchowym, a więc w kierunku miłości, pokoju, radości serca i prawdziwie mądrego postępu. Prawdy o energii materialnej są tak skonstruowane przez materialistów – aniołów, że bardzo łudzą. Można nimi manipulować faktycznie wolą, nawet do tego stopnia, że przyciągną nieszczęście. Ale to nie o to chodzi, aby Twoja wola zajmowała się energiami materialnymi. Wszystkie one znikną – w chwili śmierci ciała. Trzeba zdecydowanie czegoś więcej. Trzeba upomnieć się o „swoje”, o życie wieczne!

2113. Kosmos jako ewolucja niby dobra, ale w skutkach jednak zła, nie ma sensu. Choć jak spojrzymy z perspektywy „piekła”, to jednak ma sens. Skoro jednak zakotwiczylismy się w tym porcie, trzeba się otrząsnąć i odpłynąć stąd. Gdyż każda energia życia w Galaktykach ma za zadanie Ciebie zwieźć i zepsuć. Wykształcisz się materialnie, zdobędziesz wysokie urzędy, habilitacje a i tak zostaniesz zmieciony z tego świata – na ogół do tego samego (reinkarnacja). Jeśli cieszyły Cię egoistyczne intencje, wrócisz w świat zepsutej energii duszy. „Dusza ma skazę, więc świat ma skazę” – słowa Ojca Pio. Są to bardzo subtelne wiadomości. Dotykasz ich na samej granicy przepaści. Pokochasz kabałę – zginiesz, pokochasz religię – zginiesz, pokochasz materializm mentalno-wizualny – zginiesz; zyskasz wszelką wiedzę w obrębie Twego ciała czasowo-przestrzennego – zginiesz, rodzisz się – umrzesz, młodość zepsuje się w starość. „Orgazmom materialnego szczęścia” – braknie wizji i siły. Z drugiej strony, skoro mamy duszę Boga w sobie, wszystko jest możliwe. Możesz każdą siłę wykorzystać, aby dostać się

do świata idealnego, o którym wspominał Jezus, Platon, Sokrates i inni mądrzy filozofowie ducha. Trzeba czynić dobro i naprawiać ten świat – mechanicznie i duchowo. Wówczas będzie więcej zachęty, by spojrzeć na świat swoim odwiecznym okiem i zmienić mu pola przeznaczenia.

2114. Pomyśl... Traktor, ropa, laser, rakiety, komputer, chirurgia, modyfikacje roślin przez firmę Monsanto, żydowskie teleskopy NASA, żydowskie Google, chlor, arsenik, kurze jaja, smalec ze świń, zjadane żywe rośliny, broniące się przed Twoim strawieniem ich – nie powinny już od tej pory mieć dla Ciebie większego znaczenia. Ponieważ natura jest sztuczna i chwilowa, niefachowo zaprojektowana przez wielkich naukowców – stworzycieli galaktyk. Chorych z powodu pychy i poklasku. W tym świecie wszystko zostało zaprojektowane z egoizmu Aniołów, którzy zrezygnowali z propozycji Boga. Woleli pozakładać Galaktyki jako alternatywne, swoje Nieba. My daliśmy się na to nabrać, bo każdy anioł ulega wpływom innych. Jesteśmy w tym nieudanym niebie jako dawni i wspaniali aniołowie. Ale co z tego, jak co jakiś czas musimy się żegnać z tym światem, by znów rozkwitnąć jak kwiat. Za chwilę zwiędnąć. „Ten czyściec trwa prawie w nieskończoność” – słowa Ojca Pio.

2115. Bóg dał każdemu wolną wolę i osobistą odpowiedzialność za wszystko. Więc nie ma co podskakiwać i obwiniać Boga za zło. Pretensje nieuprawnione.... Poszliśmy na całość jako pradawni, wspaniali aniołowie, dziś już właściwie zwierzęta. Tak to wygląda. Ale jakoś musimy sobie radzić w tej kupie siana (kosmos). Dusza nigdy nie lubiła i nie lubi ciała fizycznego. Jest ono niedostosowane do możliwości duszy. Musimy wrócić do pierwotnego ciała z Nieba Oryginalnego. „Zmysły ciała fizycznego zasłaniają duszę i Niebo” – słowa Ojca Pio. Więc po co w tym ciele jesteśmy? Stać nas na lepsze...

2116. Tu nie można się poddać zniechęceniu i fałszywej wiedzy materialnej, prawnej, konstytucyjnej, uzurpatorom Ziemi, krajów, państw. Jak znajdziemy Państwo Boga – w Jego Niebiosach – wtedy będziemy zawsze szczęśliwi. Tutaj będzie cały czas różnie i niepewnie.

## NIEZNANE POWSZECHNIE

*Ze strumieni wypływają strumienie*

*Nie mów że podlegasz*

*pustym tajemnicom -*

*zjawisk przypadkowych nie ma*

*Jest tylko dojrzewanie naszego wzrastania*

*Na miarę odczuć*

*nakłada się różna poezja*

*i pełno różnych słów*

*Czy chcesz wypróbować piękno*

*własnego indywidualnego życia?*

*Wejdz w głąb ducha i nie chwal*

*wreszcie tego co przemija bezpowrotnie*

*i nie pływaj na płytkich*

*oceanach świadomości*

*Bo kiedyś ten ocean wyschnie*

*i osiędzisz na samym dnie*

*cierpienia*

*Jest przecież inna nauka -*

*miłosne Serce....*

2117. Nasza planeta, jak się okazuje, to wioska w kosmosie. Takich i wspanialszych planet jest miliardy. Na każdej z nich ciała dusz, które je zamieszkują – jednak umierają. Nawet szatan umiera i rodzi się znów jako naukowiec i „mystyk – przywódca duchowego materializmu”. W przeciwieństwie do nas nie traci pamięci po urodzinach. Lecz wymiana ciała na młode następuje nieco inaczej. On nie jest wieczny. Opanował reinkarnację. Z tego powodu – dopóki on rządzi wszechświatem jako pseudo bóg – wszystko daje nam w kość. Jego technologia natury, którą my nazywamy boską – uderza w dusze z całą siłą, poniżając wszystkich. Sprowadzając nas do potrzeby oddychania, jedzenia i wydalania resztek energii. „Szatan” ratuje siebie i nas jak tylko może, umieszczając wszystkie zmanipulowane dusze (aniołów) na kole narodzin i śmierci. I tak w koło Macieju. Aż do momentu, kiedy sami się otrząśniemy poprzez moc własną, wiedzę i odetniemy tę jego kosmiczną pępowinę. Po tym odcięciu już nigdy nie urodzimy się w kołchozie pracy. Trafimy do Nieba wiecznego i przyjemnego. „Życie na naszej planecie, to kołchoz i czyściec” – słowa Ojca Pio.



2118. Życie w ciele wypieka na duszy różne znamiona. Dusza w „niebie materialnych galaktyk” głównie cierpi. Prawdziwe Niebo to coś zupełnie innego. „Są duchowe planety w Niebie, a ta Ziemia ma coś z Nieba” – słowa Ojca Pio, ponieważ kosmos był wzorowany na Kosmosie Oryginalnym. Nasz kosmos nie wytrzymał próby istnienia bez Boga. Popadł w wielką depresję z powodu braku kompleksowego zasilania boską energią. Brakło jej z powodu pychy założycieli tych alternatywnych nieb. Kosmos jest nie do utrzymania. Rozpadnie się tak jak każde słońce, każda planeta, czy komórka naszego ciała.

2119. Jeden mądry – duchem i ciałem – człowiek, może więcej niż wielki techniczny osprzęt cywilizacyjny, kościelny; niż najlepiej działająca sieć telefoniczna, radiowa, telewizyjna, czy internetowa. Wobec blasku duszy – nie ma porównania z niczym. Dusza jest centrum wszystkiego, ponieważ posiada ego – indywidualność. I dlatego każdy jest centrum wszystkiego w Bogu – a nawet w piekielnych sferach planet materialnych. Ziemię można zaliczyć do czyścica, bo jest tu jednak wolność. Dla porównania – gdy chodzi o Boga – wszystkie wszechświaty stworzone przez aniołów to zaledwie mikroskopijny punkcik na „paznokciu” Boga – praktycznie nic nie znaczący – „takie sobie zniekształcenie”. Ale jak ciężko się z niego wydostać. A w międzyczasie źle się odżywiając, tyle się nacierpimy niepotrzebnie, namachamy rękami i nogami na to wszystko. Co tu dużo mówić. Zbawienie jednak by się przydało.

2120. Sekret szczęścia polega na służebnym promieniowaniu dobrem. Technika poruszania i przemieszczania się ciałem energetycznym duszy, to jedynie iskierka wobec ogromnego pola doznawania szczęścia świadomością, czyli jaźnią. Szczęście zawarte jest w emocjach świadomości. Tak naprawdę to świadomość i emocje się poruszają, i podróżują pomiędzy widzeniem a widzeniem – pomiędzy obrazami. Jeśli mamy ciało atomowe, czyli fizyczne, są poważne trudności w podróżowaniu. Niebo z tego powodu jest od nas oddalone. Braki możliwości, ograniczenia komórkowe. Myśl i emocja w ciele są sparaliżowane drganiem materialnego światła. Dopiero poza światłem, poza kwantem, poza grawitacją stajemy się prawdziwi w oryginale. Przechodzimy w pełny świat wrażeń i wolności, wyścielonej kwiatami niekończącej się emocji miłości w przeróżnych zakątkach Nieba oraz we własnym Pałacu.

## SKALA PRZEŻYĆ

*Przypadłością tęsknoty -  
wysiłek człowieka  
Niepodobna umiejscowić  
nałóg wiecznego głodu szczęścia  
Autentycznym sprawdzianem  
wynurzających się sił ducha  
jest zakres patrzenia  
na miłość i wolność  
Wśród przełomowych wydarzeń -  
poezją  
wizją świata  
zadaniem duszy -  
niewypowiedziane kochanie  
Osamotnienie twórców  
kończy się wielkim  
klasycznym wyzwoleniem  
szczęścia  
w działaniach transcendencji  
Drogi przeszłości  
nikną wtedy*

2121. Humor, skecz, żart dodają mocy duszy..., to poważna sprawa..., „byle nie były słone” – słowa Ojca Pio.

2122. Dla Franciszka z Asyżu najważniejsza jest miłość wobec Boga i całego – zaprogramowanego przez upadłych aniołów Wszechświata. Patrząc z miłością na nieudane Galaktyki, Ziemię lub inne planety śmierci – trzeba powiedzieć, że jednak trochę tego zła neutralizujemy. Sumienie każdy ma i w końcu dowie się od niego, że coś robi nie tak. Dlatego sławny Filozof Jezus, świetnie powiedział w tym kontekście: ”Nie stawiajcie oporu złemu. Lecz jeśli Cię kto uderzy w prawy policzek, nadstaw mu i drugi. Temu, kto chce prawować się z tobą i wziąć twą szatę, odstęp i płaszcz” (Mt 5,39n). Jeśli jedna galaktyka zderza się z drugą, pozwólmy na to. Jeśli ktoś strzela do wiernych w kościele, nadstawmy policzek. I tak tego nie unikniemy, nawet gdybyśmy żyli w schronach przeciwato-

mowych. Śmierć nas wszędzie dopadnie a życie w kosmosie nie jest takie ważne. Ot gra w dobro i zło. **Zło się kurczy i zawstydza w momencie, kiedy pokazujemy dobre serce i zrozumienie dla wszystkiego.** Finalnie: dobro i zło idą w tym samym kierunku. Zło się zamienia w dobro, dobro w miłość i bliskość. W galaktykach potrzebne są do tego doświadczenie i czas. Choć wcale tego nie musieliśmy doświadczać. Ale skoro...?

2123. Odnośnie krytyki: jest to najczulszy punkt ego. Prawie wszyscy pod wpływem krytyki generują w sobie zło. Wszystkim niemal brakuje sił, by ją znieść. Wiele płaczu, przykrości, nienawiści, złości, no i niesprawiedliwości. Czasem bywa i tak, że nie znasz kogoś, a już go krytykujesz. I odwrotnie, znasz prawdę, jesteś w porządku a oczerniają Cię i nienawidzą. Krytyka generalnie nie jest dobra. Miłość jest tylko dobra. Czy można z miłością podchodzić do oszustw, krytyki, prześladowań i wojen? Można, ale potrafił to jedynie Anioł z Nieba – Jezus i jego mama Maria. Nikt poza nimi prawie tego nie potrafi. Ale mimo to są tacy, bo przecież inaczej nie dostaliby się do Nieba. Więc można.

## *ODCZUCIE WIEDZY*

*Jak pierścień na palcu  
błyszczą porównań uczucia  
Znajduje powodzenie  
siła dla celów  
Wystarczy usiąść spokojnie  
prosto bez zaszczytów  
odznaczeń i wchłaniać  
energię nieomylną  
do głębi w siebie tam gdzie  
prawo przestaje być prawem  
gdzie ból przestaje być bólem  
a umysł zamienia się w lotność  
serca  
w pieśń  
Jeśli ktoś przewidział to  
wcześniej niż spotka go śmierć  
oznacza Niebo...*

2124. Choć wszystkie religie są fałszywe, nieprawdziwe, stworzone przez akt niewiedzy lub wiedzy zmanipulowanej, gdzie jedna zaprzecza drugiej – to jednak określiłbym, że katolicyzm jest najwłaściwszą, jak na razie, religią. Tak mi powiedział Ojciec Pio. Jeśli ktoś w ogóle potrzebuje religii na swoim etapie poznawania Boga. O tym też rozmawiałem z Ojcem Pio. Kto jest mocny wiedzą poznawania od Boga, religia wcale nie jest mu potrzebna, ani żadna modlitwa. Ale póki co, na poziomie obecnej świadomości trochę znaków jeszcze potrzeba.

2125. Jest i tak, że nawet wielcy mistycy potrafili się dostosować do ogromnych błędów w religii a zwłaszcza do ich hermetycznych dogmatów, do wszelkiego rodzaju fałszów filozofii i teologii. Tak było na przykład z Ojcem Pio, ze św. Franciszkiem Asyżu, św. Teresą Wielką z Avila, którą chcieli spalić na stosie za herezje, ze św. Jan Bosko i innymi. Nawet św. Siostra Faustyna. To się nazywa pokora. Prywatnie jednak owi święci myśleli po swojemu. Fizycznie dostosowali się do reguł. Możemy ich w tym naśladować. **Pisali tak, jak trzeba było pisać, aby nie wykroczyć poza kanony dogmatów. Nic przed Papieża.** Gdy coś przekroczone – zmieniano treść ich pism. Obecnie Papież mówi już więcej i trochę można go wyprzedzać na dwa trzy kroki do przodu. W religiach jest taki absurd, że głupota dogmatu ważniejsza jest niż cała ludzkość. Gdy się go podważy, religia potrafi zabić człowieka w imię tego fałszywego boga. Stwarza u wiernych nastroje, zabobony, zimno, brak tolerancji i miłosierdzia. Jeśli masz inne poglądy, kapłani i wierni najchętniej by Cię rozdeptali. Zapominając o tym, że i Ty jesteś takim samym dzieckiem Boga jak oni. „Wielu kapłanów bardziej nadaje się do trzymania karabinu w rękach niż hostii” – słowa Ojca Pio. Paradoksów religijnych jest mnóstwo. Bóg a wiedza i religia to dwie ogromnie dalekie od siebie rzeczywistości. W imię religii nie wolno się do tego przyznawać, aby nie obniżyć jej prestiżu. Ogromna nieszczerłość wobec nieobjawionej Prawdy o życiu. Wszystkie objawione prawdy są ludzkie, stworzone na potrzeby władzy. Nie objawione – są Boskie. Rozum i logika każdego doprowadzi do Boga. Religie wręcz przeciwnie – do fałszywego bożka. „Droga do Boga zaczyna się od ateizmu, materializmu i kultury... – potem następuje pułapy” – słowa Ojca Pio.

2126. Każda wiedza, każde uczucie, przecucie – mogą spowodować zachętę do pracy duchowej. Bez motywacji nikt z ludzi nie zdecyduje się na poszukiwanie duszy życia.

2127. Politykierstwo i karierowiczostwo uszyte ego-materializmem – to nic dobrego! Ale i przez to trzeba przejść. Przynajmniej ci, których ciągnie do tego ich własna przeszłość...

2128. Angażując siebie w cokolwiek w tej Galaktyce – miej zawsze do tego dystans. Jest ryzykiem zaangażować się całym sercem w cokolwiek. Sam stres i nerwy. Jeden kierunek myślenia powoduje upośledzenie w poglądzie. Trzeba widzieć wszystko wkoło siebie i trochę nawet dalej. Niemniej, widzenie wszystkiego w tym świecie upokarza duszę, ponieważ ona potrafi widzieć o wiele wspanialsze formy istnienia. W końcu wszystkie poglądy i ludzkie religie powinno się zapakować do torby i rzucić na ognisko. Człowiek stanie się wtedy szczęśliwy i wolny. Poczuj w sobie bezgraniczną wieczność otaczającej go Miłości. Jeśli tylko na to pozwoli swoją wolą. Bóg na to czeka. Bóg nie jest kościelny, ani nie jest religijny. Jezus zachęcał wszystkich, abyśmy naśladowali Boga. Więc?

2129. Masz do dyspozycji czas. Skończy Ci się czas – skończy Ci się Bóg. Jeśli swoich możliwości i kreacji nie wykorzystałeś dla czynienia dobra, możesz śmiało sobie powiedzieć, że zmarnowałeś życie. „Prawie wszyscy na ziemi marnują życie” – słowa Ojca Pio. Póki co, działaj i myśl pozytywnie, z myślą o wielkich sprawach. Dlatego uważaj na swoją aktywność, abyś nie zmarnował ponownie swego życia. Znow możesz stracić najwspanialsze przyjemności Świata Niebiańskiego. Jak długo będziesz z tym zwlekał? Miliony lat? Tyle katorgi w galaktykach, w obozach pracy i śmierci! Daj spokój... Odwróć się od tego! Spójrz poza atom i kwark.

2130. Prawie nikt nie chce się poddać prawdziwej nauce duchowej o dobrej miłości. Dusze ludzkie posnęły w hipnozie materializmu i nauki ludzkiej. Pułapka – lep jak na muchy. Posnęły we wrażeniach i nie mają siły, by z tego snu się wyrwać. Świat wieczny jest o wiele ciekawszy niż wszystkie rozkosze życia ziemskiego.

2131. Gdy zrozumiesz, że tak naprawdę biologia i Twoje psychiczne, zamierowane ego jest zerem – to zresetujesz swoją duszę. Zobaczysz ją wtedy czystą i wspaniałą, potrafiącą kochać wszystkich jednakowo. Tylko zero resetuje umysł. Święty Franciszek z Asyżu uważał siebie za trawę a nawet za kurz na drodze,

a pieniądze za kamienie. W ten sposób odnawiał swoją duszę umieszczoną we krwi i biologii ciała, ukrytą przez technologie obcych umysłów. Reset odkrywa tajemnice duszy i stajemy bliżej doskonałości. Trzeba specyficznego wysiłku, by zrozumieć, że doskonałość jest w nas niestety zakazana genetycznymi kodami. Dzięki tej wiedzy dążenie będzie szybsze. „Ciało jest jak osiołek, którego trzeba stale popychać, by szedł do celu” – słowa Ojca Pio.

2132. Wszechświat jest obcym światem dla duszy. Dusza pamięta w swych natchnieniach i przeblyskach świat doskonały, jaki był i jest w Niebie. A nasz obecny świat jest światem produkcji energii materialnej, na dodatek wszędzie jej brakuje. W tym świecie nie ma rozwoju duchowego – jedynie kołchoźnicza praca za grosik. Po resecie umysłu dusza zaczyna pojmować niewygodę, w jakich się znalazła. Po refleksji dostaje zrywu w kierunku wspaniałego Nieba – Boga. To jest jej zwycięstwo nad światem ograniczonym. „Tam ma się całe Niebo do dyspozycji” – słowa Ojca Pio. A tu? „Ten mój kawałek podłogi...”

2133. Intuicja częstokroć zakłóca proste mówienie, wyrażanie się. Intuicja jest zbyt mocna, przebija spokój mówienia czy zastanawiania się. Harmonijność to raczej daleka droga, gdy chodzi o „cywilizację ciała ludzkiego” i związanego z nim psyche.

### *UŚMIECHAJ SIĘ*

*Nie bądź smutny*

*Zobacz jak dziś pięknie*

*pachnie siano*

*Spójrz na gwiazdy*

*a poznasz swą niewymierność*

*Każdy punkt na niebie*

*patrzy na ciebie*

*Zobacz wszystko jest twoje*

*Otrzyj łzy*

*Uśmiechnij się*

*Obudź ducha swego*

*i zakrzycz z radością*

*Wszystko co widzisz*

*należy do ciebie  
cały świat śpiewa ci pieśń  
Wszystkie muzy  
tańczą razem z tobą  
Nie bądź smutny  
Uśmiechnij się*

2134. Jeśli ktoś się nie wydoskonali w miłości – nie odnajdzie większego dobra. W galaktykach rozwój polega na szukaniu, pokorze i szacunku wobec Boga, czyli wobec bezinteresownej Miłości i zrozumieniu jej. Większość wykształconych materialnie aniołów we wszechświecie nie chce, nie umie lub nie potrafi tego czynić. Na razie. Potem – po doświadczeniach – wszystkim wszystko się odmieni na lepsze i powrócą do twórczego Oryginału istnienia.

2135. Warunkiem Bożej miłości jest uwolnienie się od egoistycznych skłonności a zdobycie powszechnej dobroci i miłości.

2136. W pełnej miłości nie ma braków. Do niej należy wszystko i wszyscy. Jest darmowa, idealna. Można powiedzieć, że jedynym jej „brakiem” jest chłonność i wrażliwość. Ale to nie jest brak, wręcz odwrotnie, zaleta dająca rozkosz duszy.

2137. Bóg wcale nie wysłał nas na ten świat, choć nie ma On problemu z tym, że mu to wmawiamy. Wszyscy są jego dziećmi i w Niebie, i w nieudanym kosmosie. Usprawiedliwia nas, bierze nawet kłamstwa na siebie. Usprawiedliwia zło jakie powstało, współczuje wszystkim, że się dali wmanipulować we własną naukę i poznanie, ciekawość jaka nami kierowała, a głównie pychę. Bóg wszystko przebacza i prosi nas o powrót. Byliśmy tylko chcieli. Nic więcej. Ale z tym jest najgorzej, jak się okazuje. Bo wolność powoduje wszelki ku temu opór. A Bóg dotrzymuje obietnicy. „Dał wszystkim wolność i dotrzymuje słowa” – słowa Ojca Pio. Możemy grzeszyć, możemy być pyszni, infantylni i wspaniali. Bóg dał wszystkie możliwości, aby ktoś Mu nie zarzucił, że zła nie może czynić i z tego powodu jest ograniczony. Nie! Dał tę możliwość. Możesz czynić zło! Ale dał też namiastkę sumienia, aby nie iść cały czas w kierunku zła. Dał też możliwość zniszczenia sobie tego właśnie sumienia. Wtedy anioł staje się do niczego. Agresywny i niszczący.

Bóg jest wspaniały, pomimo piekła jakie Jego dzieci wytworzyły. Naszym celem, jeśli to już rozumiemy, jest wydostanie się z sieci kosmosu, w jaką wpadliśmy miliardy lat temu a nawet wcześniej. Zbawienie, o jakim mówi Jezus – do tego właśnie się sprowadza, aby uciec do Nieba, poprzez dobro i miłość ze świata totalnych ograniczeń. **Kościół katolicki jest na dobrym tropie odkrycia tego.** I chwala mu za to. Właściwie ma tę wiedzę, ale „nie dopuszcza tej wiedzy nikomu. I sam z niej nie korzysta już od wieków” – słowa Ojca Pio.

2138. Od dziecka do wieku starczego człowiek szuka prawdy o sobie i o Bogu. Wyraża się to w różnych formach. Przez sztukę, naukę, pracę, muzykę, doznania zmysłowe, technologie, ateizm, religię. Tak czy inaczej celem jest ostatecznie wieczne życie w pełnym zadowoleniu. Niby szukamy, ale nic się nie dzieje w naszym umyśle. Każdą naukę zapominamy po części. Nawet tabliczkę mnożenia można zapomnieć. Musimy więc cały czas się odnawiać, inaczej nasze neurony i kody DNA – zabiją nas psychicznie i fizycznie, wywołując różne choroby. Wiedza duchowa i rozwiązywanie zagadek życia, uzdrawia nasz ukryty potencjał ducha. „Im więcej wiesz, tym jesteś większy” – słowa Ojca Pio. Bliższy Sercu Boga. Bóg chce, abyśmy wszystko wiedzieli. Ale na razie posiadamy słabiotkie szare komórki do myślenia i obowiązuje naukowa wiara. W tym sensie naukowa, że szare zaprogramowane komórki nie poznają wszechwiedzy a jedynie świat materialny i to nie do końca. Zostaje więc pokora... i pokorne zdobywanie wiedzy. Ale zdobywanie!

2139. Osoby zmuszające się do refleksji, poświęcając jej odpowiedni czas, idą łatwiej i z lekkością w kierunku poprawy swego życia. Inni wikłają się w pajęczynę obowiązków czysto ludzkich i nie mają czasu na pracę duchową. Potem dziwią się, że tracą spokój życia. Radość płynie głównie z kreatywności poznawania, widzenia i akceptacji tego, co nam wyświetla dusza w świecie materialnym lub niebiańskim.

2140. Spójrz na naturę świata, która jest przemijająca jak czas lub sen; czas i sen są pozbawione dla Ciebie realnej egzystencji. Rozwiń więc zrozumienie głębsze i zaniechaj rozwijania tego, co odchodzi od Ciebie na stałe. Wyrzeknij się przemijania a skup swoje zmysły na wiecznej duszy, która przemijania nie zna. Odzyskaj prawdziwe, rozkoszne zmysły niebiańskiego ciała.



2141. Zazwyczaj – jeżeli nam coś nie smakuje – nie jemy tego. W życiu duchowym, na Ziemiach kosmosu – pseudo niebach – jest odwrotnie z punktu widzenia ducha – wyrzeczenia i trudności hartują oraz wzmacniają naszą nieśmiertelność i wydobywają z naszego umysłu – wieczność.

2142. W życiu nie jest tak, jak natura nam dyktuje. Dusza dąży do czegoś wyższego – innego niż natura upadłego kosmosu. Całkiem co innego. I warto to zrozumieć. Bo inaczej, jak mówi Jezus, zamkniemy sobie sami Niebo Oryginalne. I wylądujemy na powrót w ubranym na duszę ciele genetycznym, zaprogramowanym przez złośliwych aniołów, naukowców. Ta wiedza dopiero przyjdzie do nas. Nadchodzi wielka zmiana i rewolucja w myśleniu. Nadchodzi ta godzina, o której mówił mi Ojciec Pio. Najbliższe lata spowodują oświecanie dusz wiedzą. Wiedzą nie tą co już była, ale nową. Gdyż „do starych bukłaków nie wlewa się świeżego wina, bo popękają”.

### *KOCHAJ I UŚMIECHAJ SIĘ*

*Uśmiechasz się i milczysz*

*z oczami przymkniętymi*

*I więcej widzisz kształtów*

*więcej barw*

*uśmiechów młodych*

*Pamięć poszerza ci świadomość*

*Potrafisz przenikać bliskie ci*

*uczucia i myśli*

*bliskie ci serce*

*Wszystko wtedy możesz*

*choć ciało twe spoczywa*

*W dłoniach twoich dojrzewa dobroć*

*i wszędzie wiodą cię drogi*

*gdzie tylko pomyślisz*

*A nad to całuje cię szczęście*

*Niedosięgniony ten promień*

*jakże silny*

*Twarz twoja toczy się wokół uśmiechów*

*wśród zachwyków na dnie źrenic*

*Już nie potrzebujesz zalotów  
by nie spłoszyć ptaka dobroci  
Nie znasz już spojrzeń rozstajnych  
Teraz twe oczy są wiosną  
i śpiewem ...*

2143. „W Niebie mamy uczucia” – słowa Ojca Pio. Wszystko opiera się na uczuciach. Osobowość jest uczuciem a nie tylko wiedzą. Wiedza na razie jest tylko naszą towarzyszką w świecie niezorganizowanym, jakim jest chaotyczny kosmos. Potem wiedza jakby zniknie, ponieważ powrócimy do pełni istnienia.

2144. Indywidua wszędzie istnieją, w Niebie również. „Tam każdy jest inny i z wszystkimi możesz mieć kontakt” – słowa Ojca Pio. Buddyzm rozmywa to niepotrzebnie. Inteligencja duszy jest czuciem, reakcją... Ktoś może wiele nie wiedzieć, ale jego czucie, wrażliwość pokazuje, że jest inteligentny. Mądrości świata są o tyle mądre, o ile potrafią rozumować uczuciem dobra i miłości. Liczy się współczucie, wrażliwość. Jeśli nie ma współczucia, całą mądrość ludzką, politykę polityków – można spalić w piecu.

2145. Kochać to ideał. Ale tej miłości trzeba się jednak uczyć, szukać zachowań zdolnych ją wyrazić w bezpieczny sposób. Zabiegać o nią – jak w partnerstwie. Ale z drugiej strony powinna być ona ciekawa i nie nudna, wręcz przebojowa – jeśli pragniemy zdobyć jej jądro wieczności. Jezus wręcz powiedział: „Gwałtem zdobywa się Królestwo Niebieskie”. Trzeba odwagi, zwłaszcza w pokorze i zaparciu siebie, aby nie przesadzić. Kochać to szczyt ideału. A nikt nie jest idealny, jak na razie. Miłość jest bogata we wszelkie wspaniałości. Jest ona lokalna, nacjonalistyczna rodzinnie i globalna, kochająca jednocześnie wszystkich w Galaktykach. Jest jak Matka kochająca swe dzieci. Dba o nie i walczy, gdy trzeba. Oddaje nawet życie za rodzinę. Podobnie jak Jezus, oddał życie za swych przyjaciół. Tylko dlatego, że wiedział, co następuje po śmierci. Taka jest miłość: kocha konkretnie, nie tylko górnolotnie – a wszyscy są w niej równi i kochani. Miłość kocha jak chce.

2146. Owoce płytkości: osoby źle uformowane, negatywnie nastawione do ducha, do życia, do kultury stosowanej, fragmentarycznej z cechami inteli-

gencji pozornej. Ale jednak inteligencji samorealizacji. W naszym wymiarze nazywamy to kulturą. Stopnie płytkości reakcji życia widać jak na dłoni bez osądzania kogokolwiek. Inteligencja – to zdolność zaparcia samego siebie. Nie ma to nic wspólnego z myśleniem profesorskim, byle jakim, ale z opanowaniem reakcji. Do myślenia nie trzeba książek i studiów. Każdy musi tak czy inaczej myśleć bez żadnego powodu. Im więcej wie, tym lepiej. W końcu każda edukująca świadomość dowie się o Bogu, wcześniej czy później. Dlatego „warto się uczyć o wszystkim, by ostatecznie odnaleźć źródło – Boga, Szczęście” – słowa Ojca Pio.

2147. Świat dobrze funkcjonowałby, gdyby reguły życia duchowego były przestrzegane. Pierwszą regułą jest zaparcie samego siebie w stosunku do innych. Tak, jak to robi Bóg.

2148. „Nie gorsz się złem, a raczej broń każdego, usprawiedliwiał i nie dziw się niczemu” – słowa Ojca Pio. Zło jest normą świata galaktyk, więc wszystko jest możliwe. Świat nie powstał taki, jaki był w zamiarach. Za mało w nim promieni boskości, ale to wina aniołów. Zło i tak kiedyś się wyczerpie. Jeśli potrafisz, przyspieszaj ten proces. Niewyczerpalny jest tylko Bóg ze swoją tolerancyjną miłością.

2149. Określmy się do kogo w końcu należymy, z kim chcemy mieć do czynienia. Wybieramy Miłość, czy wieczną niezgodę i bunt? Najlepiej, jakby to był jasny wybór. Ale z tym jest różnie. Trzeba się przynajmniej starać i rozumieć różnorakie trudności, które spotykają aniołów, na wszystkich kontynentach i Galaktykach.

2150. Bóg traktuje swoje dzieci jednakowo. Nie ma znaczenia, jakie „sukienki” ciała, czy poglądy, ubierają na siebie. Bóg wie o pseudo bogach galaktycznych, politycznych. Kocha ich, bo to Jego dzieci. U Boga nie liczą się nacje, poglądy, filozofia, teologia, systemy religijne, ekonomiczne w galaktykach. On wie, że to wszystko i tak się załamie. Może by nie chciał tak myśleć. Ale wolna wola indywiduum duszy kreuje formy wymyślonego przez aniołów świata, który jest zawodny i czysto interesowny. Szkoda. Bo z tej przyczyny musimy powtarzać życie za życiem, gdyż brak w nich idei wieczności i stałego szczęścia stworzonego na podwalinach pięknej miłości.

2151. ZakamufLOWANA ideologia walki z Bogiem. W tle jej rzeczywistości – kultura wizualna i mentalna. **Kiedy to zrozumiemy, jacy aniołowie nami rządzą?** Smutna to perspektywa z punktu widzenia miłości bezinteresownej. Mimo wszystko, pokora jest dla nas najważniejsza. Ona wie to i pomija manipulacje. Śmieje się z niej śpiewająco.

2152. Gdy mówię o duchowości, to nie można pominąć Galaktyk, planet, państw, stowarzyszeń, partii i osób. Bez tego nie ma duchowości, bo nie byłoby przyczyn i skutków. Parcie na duchowość – to rezultat upadku. Warto to wiedzieć. **W Niebie nikt się nie stara o żadną duchowość czy wiarę a nawet miłość. Tam wszystko jest normalne. Uwielbianie wszystkiego i podziw, komfort bycia w perspektywie poznawania najpiękniejszych przygód niebiańskich.**

2153. Żeby nie myśleć chwilowo, musisz o tym pomyśleć. Nie istnieje bezmyślność – to fikcja. O medytacji trzeba trochę wiedzieć i do czego ona prowadzi. W dużej części do chorób nerwowych, podobnie jak niejedzenie czy zła edukacja, pomijająca duszę, skupiająca się wyłącznie na pamięci ciała. Można podróżować iluzorycznie po kosmosie we wrażeniach mentalnych medytacji. Ale to wszystko jest nieprawidłowe. Dużo zagrożeń, dużo złych wizji. **Medytacja nie jest naturą duszy, ale środkiem do pokonania cierpienia w galaktykach. Potem nikt nie medytuje, bo to w ogóle nie istnieje.** Medytacja jest formą iluzji, nadziei, ucieczki w nierealność materii. W końcu jednak, liczy się namacalność i widzenie, podziwianie i uwielbianie form niebiańskich. Nie ma nic innego.

2154. Jesteś kreatorem werbalnym wszystkiego, co się pojawia w Niebie i w świecie. Nie należy czytać nagminnie teorii hinduistycznych czy buddyjskich. Byli oni tylko ludźmi – błędzili, a bieda wymusiła na nich iluzję medytacji, bo nie mieli co robić. Raczej trzymaj się Jezusa i Marii – Aniołów prosto z Nieba. Myślenie jest podstawą jaźni. Nie unikniesz go w żadnej medytacji, w żadnym czynie. Sprawdź to! Tylko sztucznie się nie oszukuj. Czyż św. Paweł nie powiedział? „A ja wam wskażę drogę jeszcze doskonalszą!”. Medytacja jest potrzebna dla dusz początkujących, którym życie sprawia trudności nie byle jakie. Więc decyduje się na medytację. Ale to nie znaczy, jak ktoś medytuje, że umie radować się do wewnątrz i na zewnątrz. Raczej nie. Kończy medytację i żyje nadal oczami, sma-

kiem języka i słuchem. Mimo wszystko zmysły ciała jednak symbolizują zmysły duszy. Nikt tego nie docenia, bo nauka duchowa zniszczyła prawdziwą wiedzę ducha – uciekła od rzeczywistości życia i skoncentrowała się na „marihuanie medytacji”. Błąd. Lepsza od medytacji jest wiedza książkowa. Jeśli ktoś indywidualnie kogoś poucza, to już działa pycha, wynikająca z jego zachwaszonego ego. Lecz ten ktoś tego nie widzi, bo zasłania się wiedzą ludzką, nie anielską. Lepiej być empirykiem duchowym w rzeczywistości form. Niczym nie krzywdzić.

2155. „Końca świata długo, długo jeszcze nie będzie” – słowa Ojca Pio. Bo on nie ma sensu dopóki tu żyją aniołowie i uczą się pokory. Aniołowie-ludzie chcieliby go już zniszczyć, ale Bóg daje szansę dalej, by samemu uwolnić się od materii. To nie takie proste. Bóg wszystko rozumie i używa możliwości galaktykom na formację dusz, pomimo iż rządzą nimi szatani. Będzie to bardzo długo jeszcze trwało, jak trwa do tej pory.

2156. Bóg stworzył wszystko piękne oraz doskonale i nadal tak to trwa w Niebie. Kosmos jest dziełem jego dzieci eksperymentujących, udających Boga – dziecinna zabawa – niosąca cierpienie w całym wszechświecie. Efekty widzimy naocznie. Same trudności i kłopoty w tym świecie, począwszy od potrzeby oddychania, dbania o ciało, pamięć ludzką, języki, technologie, gospodarkę, wkręcającą korupcję, łapówkarską politykę urzędników państwowych, jedzenie – a skończywszy na nieustannych katastrofach naturalnych, lokalnych i galaktycznych. Nikt niczego na Ziemi nie jest pewny, nawet tego czy dożyje jutra. Oto niebo wymyślone przez inżynierów – ochoczych aniołów. I nic się tu nie zmieni. Żadna wibracja tego nie pokona. Kosmos umiera... A my przechodzimy po nowe wino rajske... do Nieba.

2157. Bóg stwarzając Niebo Oryginalne, dobrze to zorganizował. Jedynie co mu nie wyszło, tak to można żartobliwie powiedzieć, to nasza wolna wola. Ale miał inne wyjście? Inaczej zrobiłby nas niewolnikami. Więc wszystko zło i kłopoty, kraje, granice i narodowości, genetycznie zaprogramowane ludy prymitywne, jakie powstały w historii zwierząt i ludzkości – są dziełem naszej wolnej, skorpumpowanej przez totalny, inteligentny, naukowy egoizm. **Nikt nam nie kazał bawić się w Boga.** Gdybyśmy się powstrzymali, zło by nie wypromieniowało.

2158. Większość Aniołów w Niebie nie weszło w konflikt z samą sobą i bawi się szczęściem do dziś. A my? Harujemy w kołchozie pracy, a potem umieramy na bardzo krótkiej emeryturze. Wszystkie te starania służą podtrzymaniu sztucznego życia w kosmosie – w naszym ziemskim systemie za niewolnicze pieniądze. Czy można coś tu zmienić? Pewnie można wiele rzeczy poprawić, ale najważniejsza jest wiedza o tym, skąd te dylematy. Wówczas łatwiej nam będzie dotrzeć do końca w tym więzieniu materii, która brutalnie otacza każdy „tachion” naszej duszy, zasłaniając ją widziadłami powłok atomów i związków chemicznych. A efekt jest taki, że widzimy fizycznymi oczami – zamiast oczami duszy. Jesteśmy w galaktyce, w śmiertelnych ciałach – zamiast w Niebie – w ciałach przepięknych i powabnych, doskonałych i wiecznych.

2159. Trzeba rozróżnić świat skorumpowanej przez psychę egoizmu form materii, od świata doskonałej świadomości i materii ducha. To ogromna różnica! Tu się ma cechy – a tam ich nie ma. Tu wielkiego wyboru nie masz. A Tam robisz, jak chcesz i kiedy chcesz. „W Niebie nic nie musisz, nic nie potrzeba, tylko się chce...” – słowa Ojca Pio.

2160. Przeciwnicy aborcji, jak i jej zwolennicy, nie wiedzą o czym mówią. Jedynym rozwiązaniem i zamknięciem tematu aborcji jest wiedza o reinkarnacji, o wędrówce dusz. Politycy niewiele o tym jeszcze wiedzą. Szkoda. Ale ta edukacja niebawem się zacznie. I nie potrzeba do tego Hinduizmu. Wróćmy do elementarnej edukacji kościoła sprzed wieków. Trzeba do tego koniecznie powrócić! Nie ma wyjścia. Kościół musi z powrotem zaakceptować reinkarnację dusz. Tą wiedzą zamknij się usta wszystkim. Dopóki tej wiedzy nie odświeży kościół i politycy oraz kobiety, których głównie to dotyczy, mogą doprowadzić do poważnych konfliktów, nawet do tego, że zaczną burzyć świątynie i wyganiać kapłanów. Bo co tu dużo mówić. Aborcja, eutanazja i sprzeciw wobec nich wyszedł z wartości niezrozumiałych dla chrześcijaństwa i katolicyzmu. Papież i kardynałowie muszą zmienić dogmaty. Już wiele razy je zmieniali. Pora na odnowienie mądrości i przywrócenie odwiecznych prawd. Inaczej będzie źle a nawet grożą samosądy na kapłanach i politykach. Trzeba tego uniknąć. Wystarczy zmienić filozofię myślenia – na Boską. „Kościół z powrotem przyjmie wiedzę o reinkarnacji” – słowa Ojca Pio.

2161. Nie da się Boga odłączyć od żadnej rzeczywistości, nawet od piekła, jakim jest kosmos i inne energie wirtualne. Nie da się Go odłączyć od niczego; od duchowości, ideologii, polityki, rachunkowości, zabijania, niszczenia, kultury, chorób, zdrowia, życia i śmierci. Jeśli ktoś to rozróżnia i oddziela np. naukowcy czy ateści – to ograniczają samych siebie zupełnie niepotrzebnie. Dlaczego Boga nie da się od tego odłączyć? Proste! Bo wszystko, co się dzieje i co obserwujemy – sprawiają Jego dzieci. A Bóg utrzymuje w istnieniu każdą duszę, dobrą czy złą. Rodzic nigdy nie jest odłączony od swoich dzieci, choćby więzami krwi, duchowością. Bóg, który nas stworzył duchowo, dał nam świadomość i udziela swojej energii każdemu, aby mógł żyć i cieszyć się. Czy w Niebie czy w „piekle”. Zaznaczam, że Niebo jest wieczne, piekło przemija. Dusze z piekła kosmicznego w końcu wychodzą, doświadczwszy wcześniej ucisków, by przekonać się gdzie jest lepiej. Czy w tym kosmosie, czy w Kosmosie u Boga. To są dwa różne kosmosy. Zniszczalny i niezniszczalny.

2162. Najtrudniej człowiekowi jest zrezygnować z pychy. Wszystkiego możemy się pozbyć, nawet ciało wydać na rozszarpanie (wojny), ale z pychy – nigdy. Wolimy być ważniejsi niż logiczne racje wszystkich Aniołów z Nieba.

2163. Jeśli ktoś chce się zasłużyć przed Niebem, by do niego wejść ze spokojem i radością, to niech nie myśli, że zdobędzie to inaczej jak poprzez wyzbycie się egoizmu, który spowodował podziały w całym wszechświecie, tworząc metody złego zarządzania energiami kosmicznymi i duchowymi.

2164. Wielkość nie polega na wyrzucaniu grzechów ze społeczeństwa. To byłby błąd. Wielkość polega na wyrzuceniu zła z własnej głowy i serca. Wówczas społeczeństwo będzie wolne i czyste.

## ODSŁONIĘCIA

*Dotknięcie jaźni*

*jest kompetencją człowieka*

*ale człowieka bez surowicy języka*

*Zakres uprawnień to finał kształcenia -*

*bóstwo jaźni*

*Kogo dręczą wyrzuty*

*końcowym jego etapem  
będzie wydarzenie  
poniesionej straty  
Czynione wyrzeczenia  
dla zastygłych nadziei  
końcowym etapem  
również wydarzenie  
poniesionej straty  
Psychoanalityczne sensory  
są podobne głębinom  
podświadomości  
ale nie są to sumy  
zadośćuczynienia jaźni  
Psychizm  
intelekt  
to zaledwie szkice oryginału  
ciekawość filozoficzna  
Prawdziwa świadomość jaźni  
jest całkowicie szerszą  
perspektywą*

2165. Bóg chce Cię obdarować większymi rozkoszami niż może Ci dać świat a nawet Twoja rodzina: żona, mąż, dzieci. Musisz zacząć kosztować Boga wszystkimi swoimi siłami życia materialnego i duchowego a przekonasz się, że Bóg jest najśłodszy z wszystkich kobiet i mężczyzn. Słodszy od wszystkich Aniołów w Niebie.

2166. Kosmos opuścił Boga, skupił się wyłącznie na sobie. To za mało by być w pełni szczęśliwym. Kosmos dzisiaj – to czytelna forma piekła dla wszystkich dusz-świadomości, jakie stworzył Bóg w Niebie. Mało aniołów z Galaktyk to zauważyło, gdyż zapomnieli kim byli i gdzie byli przed stworzeniem Wszechświata (stworzonego przez nich samych, pełnego kamieni, kurzu, nieczystej elektryczności co zabija i przykryj natury, która przelewa krew, zjada „zębami” i trawi „sokami” samą siebie). Czy to jest normalne? Idea była zapewne lepsza, ale nie wyszło. Okazało się, że aniołowie tworząc świat materialny i światy alternatywne,



nie potrafili wszystkiego przewidzieć a na dodatek klótnie – już na samym początku doprowadzały do wojen między nimi. Wszystko działa się już poza Niebem, które świadomie opuścili, robiąc swoją karierę jako stwórcy imperium alternatywnego nieba. Czy w Niebie było źle? Nie. Ale niedojrzałe spojrzenie przez pryzmat swoich możliwości skłoniło ich do wyjścia z Nieba i spróbowania swoich sił. A potem już się zaczęła degradacja wszystkiego i wszystkich – w atmosferze błędów i pychy. Do dzisiaj tak jest, skoro tu jeszcze żyjemy, w takim okrutnym kołchozie.

2167. W życiu ludzkim nie ma mowy o miłości, kiedy nie dasz całego siebie. Tak samo jest w stosunku do Boga – musisz Mu oddać wszystko co posiadasz, ale nie po to, by On Ci to zabrał – ale pomnożył i zamienił na radość z życia.

2168. Bóg potrafi się zniżyć do naszej świadomości – nawet tej obniżonej od milionów lat – przez pewne frakcje galaktyczne i osobiste zaniedbania.

2169. Królestwo Boże jest w nas – powiedział Jezus. A więc to, co sobie wymyślimy i skonstruujemy jako Niebo – to mamy. Możliwości wyobraźni, czyli duszy – są nieograniczone. Nie wyszedł tylko nasz kosmos. Za dużo w nim zimna i cierpienia. „Dla każdego Niebo znaczy coś innego w tym świecie” – słowa Ojca Pio.

2170. Im więcej wiesz o swojej duszy, życiu materialnym i Niebie, tym bardziej jesteś szczęśliwy i zadziwiony pozytywnie. I proporcjonalnie do tej wiedzy stajesz się bardzo wyrozumiały, tolerancyjny, wybaczący wszystko wszystkim, jak Jezus. A Twoje poglądy przestają cuchnąć dogmatem i hermetyzmem. Twój umysł zaczyna pachnieć otwartością i miłością bezwarunkową. Każdemu podasz rękę. Zaczynasz być cierpliwy i mocny.

2171. **Dusza powinna kierować ciałem a nie odwrotnie. Samo ciało jest ślepe, leniwe i uparte jak osioł.** Jeśli go nie zmusisz do miłości kierowanej duchem, wyczerpiesz siły fizyczne i psychiczne swojego ciała. Jeśli duszą będzie stale kierowała forma fizyczna, intelektualna – nie wyjdiesz na tym najlepiej. Poznanie poprzez wiarę i nadzieję jest bliższe duszy niż poznanie przez lupę... Owszem „lupą” zobaczysz więcej materii aż do momentu rozplynięcia się

jej w jeszcze mniejsze cząsteczki. I znów pozostaniesz tylko z wiarą. Dusza wie w czym rzecz, gorzej z rozumem ludzkim.

2172. Forma życia ziemskiego jest niedoskonała w niedoskonałych galaktykach, które się wciąż przepoczwarzają w niebezpieczne gruzowisko – czyli w „boskie” antyniebo. W ogóle cały wszechświat, światy alternatywne – są antyniebem założonym na przekór woli Boga. Dlatego wszystko, co materialne nigdy człowieka nie uspokoi i nie zadowoli. Ideał jest tylko w Niebie Oryginalnym, do którego należy dążyć z całą swą siłą i mocą duszy. Cały czas prosić Boga, o dostanie się tam. **Bóg ulegnie każdej duszy, jak przystało na dobrego Rodzica. Wejdziemy do Nieba wszyscy.** Jedni już jutro, a inni za miliardy lat. Ale wejdziemy. „Wszyscy staną po prawicy Boga, nawet ten najgorszy zwany Szatanem” – słowa Ojca Pio. Był kiedyś pięknym, szlachetnym, bezinteresownym, aniołem. Odzyska kiedyś swój blask, jak każdy anioł uwikłany w Kosmos.

2173. W Niebie byliśmy aniołami – choć za namową, lecz jednak z własnej woli – wyszliśmy w podróż stwarzania pseudo życia (ciał natury biologicznej i psychicznej) poza akceptacją Boga. Skutki? Wszystko wali się nam na głowę; nawet miłość, jaką odczuwamy i za którą nieustannie tęsknimy. Prawa natury ograniczyły naszą percepcję i wizję szczęścia. Wszędzie same przeciwności. Już nie mówiąc o chorobach psychicznych i fizycznych ciał aniołów, przebywających w materializmie kosmicznym – utopijnym niebie szczęścia chwilowego. Tu nawet rozkosz serca czy orgazm fizyczny trwają zaledwie sekundy i są wstydlive. Tak nas oszukano i okradziono. Stworzono nielegalne struktury szczęścia egoistycznego zadowolenia. Wszystko dlatego, że opuściliśmy Boga. A na tych przyjemnościach – można jeszcze zarobić pieniądze. U Boga była kompletna wolność i kompletne szczęście, nieograniczone niczym. Trzeba do tej wartości – nieograniczonej czasem i naturą – powrócić. A to oznaczałoby, że na powrót ukochaliśmy boską miłość.

2174. „Wyjście z Raju Adama i Ewy to realistyczny synonim czegoś, co się stało już w Niebie” – Słowa Ojca Pio.

2175. Państwa się kłóć o swoje wpływy, interesy. To prawdziwa katastrofa. Zachowujemy się, jakbyśmy nie byli ludźmi, jakbyśmy wszyscy – jak jeden –

nie chodzili co dzień do toalety. A wszyscy chodzą jednakowo! I wszyscy chcą jeść, kochać się, mieć podstawowe przedmioty do zwykłego życia. Głupota polityków, zaściankowych nacjonalizmów, fałszywych ideologii, fanatycznych osiągnięć naukowych. Kto lepszy materialnie, kto ma lepsze patenty technologiczne, naukowe, nowoczesną władzę, media – ten wygrywa. Co za głupota!!! Człowiek jako taki – anioł wewnątrz ciała – już się nie liczy. Liczy się ideologia i wypasiony portfel. Powinniśmy się przed tym chronić. Gdzie zasługi, by dostać się do wiecznego życia? Jakby ich brak...

2176. Ponieważ Bóg stworzył naszą duszę – czyli świadomość i wolną wolę – ma do nas większe prawo, większe niż my sami do siebie. Ciało, jakie obecnie na sobie nosimy, to już inny problem. Niekoniecznie od Boga. To dzieło Jego dzieci – naukowców. Ale Bóg pozwala na materialne niedoskonałości, ponieważ obdarował nas wolnością absolutną i możemy się klonować, rozmnażać fizycznie, w próbówce czy naturalnie itd. **Nie możemy jedynie stworzyć duszy, ponieważ nie jesteśmy Bogiem.** Tego nie umiemy i nigdy tego nie zrobimy. Ale potrafimy duszę przekierowywać, by mogła żyć tam, gdzie się jej podoba najbardziej. Nic poza tym. Kogoś można za życia tak uformować, że sam będzie chciał się znów urodzić w tym świecie. Ale można inaczej; uformować kogoś tak, że po tym życiu trafi do Nieba. Wolny wybór. **Do Nieba nikt nikogo nie zmusza.** Dlatego życie kosmosu tak długo trwa. Mało dusz wciąż decyduje się obrać kierunek – wiecznego szczęścia. A tak niewiele trzeba, by się tam dostać, "wystarczy kochać wszystkich jednakowo, być dobrym" – słowa Ojca Pio. Okazuje się, że miłość jest najtrudniejsza do osiągnięcia. Gdyby ludzie kochali, już dawno byłiby w Niebie.

2177. Prawdy, które poznałeś po ziemsku, nawet jeśli po kościelnemu – możesz je potraktować z przymrużeniem oka. Oryginalna prawda jest całkiem inna. Ostatnio nawet Papież Franciszek powiedział wreszcie, że piekła nie ma. Ojciec Pio już dawno nam to mówił, że piekła nie ma. Ale brakuje odważnych, by to powiedzieć. Może jeszcze za naszego życia, kościół przyjmie wiedzę o reinkarnacji. Zobaczymy.

2178. Bóg chce, abyś był doskonały. Dlatego nawet najdrobniejsze rzeczy wykonuj dla Niego – a nie dla siebie czy ludzi – przynajmniej póki żyjesz w czelu-

ściach galaktyk. Miłość do Boga jest najważniejsza. Gdyż ostatecznie to Bóg dał życie i umożliwił wszystkim szczęście i miłość. To, co się stało potem, już w łańcuchu kosmosu, nie było przyczyną boską, ale wyborem wolnych dzieci. **Warto to zaznaczyć i nie osądzać Boga o to, czego nigdy nie zrobił.** Należy Mu się usprawiedliwienie wobec wszystkich podróżników wszechświata materialnego. Sami od siebie mają chęć podróżowania. Ale te podróże zawsze kończą się śmiercią. Po Niebie podróże są odświeżające, wspaniałe i kończą się cudowną przygodą. „W Niebie tak samo się podróżuje” – słowa Ojca Pio.

2179. Wszystko czyni dla Nieba – a nie dla kogokolwiek na Ziemi, czy byliby to Twoje dzieci, żona lub szef w pracy. Oni nie mają znaczenia dla Ciebie. Jedynie przez jedno krótkie życie. Umrą i zapomną całą cywilizację. Tylko Bóg! Po śmierci wszyscy Cię zostawiają, bo dalej muszą się edukować w innych strukturach ciała, DNA, w innej pamięci, w innych galaktykach, planetach. „Ale Bóg nigdy Cię nie opuści. Możesz być pewny” – słowa Ojca Pio. Z tego powodu wszyscy dostali kolejne szanse na edukację duszy w różnych życiach. Rzeka zapominania swoich wcieleń jest konieczna, abyś nie miał powiązań świadomych i nie wikłał się w kolejne konflikty psychologiczno-miłosne; w konflikty majątkowe z daną osobą czy rodziną. Rzeka zapomnienia po śmierci jest łaską! Ale nie dla wszystkich. Są tacy, co kuszą Cię do wcielenia, byś dla nich pracował jak wół. Wybory są.

2180. **Długi za spowodowanie zła są różnie rozkładane, nie musisz spłacać ich wobec danej osoby bezpośrednio.** Możesz spłacić daną osobę, nie wiedząc o tym – w innej rodzinie na innym kontynencie. Sprawiedliwość jest jedna i Bóg potrafi nią zarządzać mądrze. Wie o każdej sprawie i czyni wszystko na naszą korzyść. Robi to w tajemnicy przed wszystkimi ludźmi i aniołami, dobrymi czy złymi. Czasem kogoś wybierze do wyjątkowych zadań – jak Jezusa i Maryję. By weszli w świat cierpienia i tam edukowali do miłości. Ojciec Pio też zszedł dobrowolnie „do tego czyścica” – pytałem Go o to. Jak widać – wszechstronnie edukuje w miłości i poznaniu wszechrzeczy do dziś.

2181. Nasz los jest skomplikowany jako ludzkich kosmitów-aniołów w ciele. Bardzo skomplikowany, bardziej niż „algorytmy Windows-a”, które stale się psują i są atakowane przez inne algorytmy – zwane wirusami. Nasze DNA również jest cały czas w niebezpieczeństwie. DNA jest strukturą bar-

dzo niedoskonałą, niewytrzymałą – podobnie jak powietrze, atom, kwant i wszystkie cząsteczki mniejsze o miliony razy od atomu. To wszystko jest nieudane, bo nie stworzył tego Bóg, lecz Anioły spoza nieba. Dlatego święty Paweł krzychał, gdy do tego doszedł: List do Rzymian 8, 22-25. „Wiemy przecież, że całe stworzenie aż dotąd jęczy i wzdycha w bólach rodzenia. Lecz nie tylko ono, ale i my sami, którzy już posiadamy pierwsze dary Ducha, i my również całą istotą swoją wzdychamy, oczekując – odkupienia naszego ciała. W nadziei bowiem już jesteśmy zbawieni. Nadzieja zaś, której [spełnienie już się] ogląda, nie jest nadzieją, bo jak można się jeszcze spodziewać tego, co się już ogląda? Jeżeli jednak, nie oglądając, spodziewamy się czegoś, to z wytrwałością tego oczekujemy.” Muszę przyznać, że był to mądry facet, ale w niektórych sprawach fanatyk. Ojciec Pio ma podobne zdanie, kiedyś o to zaczepiłem Ojca.

### *POUCZAJĄCE OKRUCHY*

*Raz po raz zdumiewasz się tej  
błogosławionej świeżości  
która cię otacza  
jak skrzydła Aniołów  
A mimo strachu  
jaki był przedtem -  
nie pchało cię życie na ślepo  
Były skruchy Pańskiego stołu -  
one cię prowadziły przez ten zgiełk słony  
aż stałeś się godny zasiąść  
wyżej razem z gośćmi wesela  
I otworzyły się całkowicie  
kwiaty twego serca  
Zacięte milczenie przestało  
cię trapić urojoną niemocą  
Puczające skruchy -  
zamieniły się w błogosławiony chleb  
Teraz cokolwiek powiesz zaświadczy  
o Prawdzie  
o twojej jawnej Miłości*

*Nikt nie potrzebuje  
cię przekonywać o wysokościach  
wiedzy i szczęścia  
bo chwile które przeżywasz  
same cię sycą  
Od dziś śmiało i pokorne  
masz pomysły*

2182. Mówi się w pewnych kręgach, że Niebo to stan a nie miejsce. To prawda – ten stan odzywa się u każdego indywidualnie wewnątrz. Podobnie jak każdy odbiór uczuć, myśli i wyobrażeń oraz każdy sklep do jakiego wchodzi my – odczuwamy go wewnątrz jako stan. Stan – to forma kreujących się kształtów na miarę wyobraźni. Tak został stworzony świat. I tak istnieje. Jest to stan gotowości, chcenia i ruchu. Stan formy piękna. Są to miejsca przestrzenne i nadprzestrzenne. To są Pałace naszej Jaźni, w której mieszkamy na zewnątrz i wewnątrz budowli świadomości duszy – w ogromnym Kosmosie Niebiańskim u Boga. Świadomość jest bytem i formą, która może się cieszyć i podróżować w nieznanne krainy innych stanów świadomości, innych konkretnych terytoriów materialnych, czyli innych dusz. „Dusza to nie jest mgiełka” – tak mi odpowiedział Ojciec Pio. Wszelka kreacja Nieba i Wszechświata materialnego opiera się na świadomości, która jest nieustannym pragnieniem, chceniem. Niebo to stan w duszy i miejsce konkretne, materialne, w którym się znajdujemy na życzenie. Niebo to służenie stanem zasobów swoich walorów i form, które mogą zainteresować inne istoty dla dobra i miłości wzajemnej. Wszystko Dla Boskiej Gry.

2183. Człowiek (dawny anioł) posługujący się ufnością Bogu, nie powinien się niczego obawiać. Wyjdzie mu to tylko na dobre, a nie złe. Ale Boga trzeba zrozumieć i usprawiedliwić, za to - co się dzieje w świecie, że nie ingeruje, że dopuszcza. Wolność decyduje o wszystkim. Bóg szanuje nawet zło, jakiego się dopuszczamy, bo wolność to nasze jestestwo, bez której i miłość nie może istnieć. Przez zło cierpimy, ale wyjdziemy wszyscy z tego, gdy zrozumiemy jego pradowne przyczyny, których Bóg nie chciał, ani nie programował nikomu. Dał nam Niebo w duszy, którego przejawem jest wolność i Miłość. Zła nikomu nie zaszczybiał. Zło wyszło z możliwości bezgraniczności, jaką otrzymaliśmy jako cudowne istoty. O wszystkim decydujemy sami. Nawet dziś można z Nieba wyjść.

Bramy otwarte. Nikt nikogo tam na siłę nie trzyma. Ale rodzić się w galaktykach – to jednak przykra sprawa. Po co?! Jak w Niebie jest wszystko idealne.

2184. Bóg nie utwierdza nikogo w pomyłkach i złych wyborach. On najczęściej stanąłby w poprzek, ale nie robi tego, bo nas szanuje. Wolność to świętość! Człowiek potrafi nawet za wolność życie swoje oddać. Doskonała wolność nie czyni zła; mniej doskonała, jaka istnieje w galaktykach, dopuszcza się jednak świadomych uchybień. I nic na to nie poradzimy. Można by zachęcić jedynie każdego anioła-człowieka słowami Jezusa: „bądźcie doskonali, jak wasz Ojciec w Niebie jest doskonały”. Oto jednocześnie kwintesencja wolności i miłości dostępna dla każdego. Jeśli nam zależy, by nie cierpieć z powodu wolności.

2185. Powinniśmy wiedzieć, że powodzenie materialne może nas mocno przyzwyczaić (ale nie musi) do materialnej koncepcji świata. I może się stać tak, że w pewnym momencie przedmiot materialnego zadowolenia przesłoni nam prawdziwe Niebo. I przestaniemy o nim myśleć. A co to oznacza? Proste! O czym myślisz i czym żyjesz, tam się przenosisz i tym jesteś. Pragniesz żyć w galaktykach, w państwach, w rajach ziemskich? Nie ma problemu. Po śmierci znów się w nich urodzisz. Istnieje wolność przebierania w czyścicach materialnych. Wybierasz co chcesz. Wybierz Niebo. Skończą się Twoje kłopoty. Będziesz miał tylko miłość i kochanie. To co najbardziej lubisz.

2186. Człowiek wolny duchowo może wszystko: słuchać muzyki, biegać, kupować, chodzić do kina, teatru, podróżować, mieć co chce itd. Nic mu nie zaszkodzi. Jest w stanie swoje zmysły cały czas kontrolować. Traktuje życie jak chodzenie po rzece. Rzeka płynie a on spokojnie po niej brodzi. Ciężar duchowej wiedzy jest wielki i nurt rzeki życia nie może go porwać ze sobą do morza utopii. Dlatego świętych można spotkać też w sklepach, na targach, w studiach telewizyjnych. Wszędzie. Wśród grzeszników również – jak Jezusa. Nie koniecznie tylko na modlitwie. Owszem, modlitwa jest ich paliwem i siłą, z jaką potem działają dla innych.

2187. Czy znasz Świętego Franciszka z Asyżu? A zwłaszcza jego koniec życia? Jeśli nie, to poczytaj o nim trochę. Przekonasz się wówczas, że bez miłości żadne sprawy nie mają znaczenia.



2188. Stan cierpliwości to nie jedynie kwestia panowania nad nerwami. Chodzi o ukrytą wiedzę, wynikającą ze znajomości sytuacji, w jakiej się znalazł człowiek i cierpi. Aby znaleźć tę wiedzę – do tego trzeba trochę cierpliwości i lat. Trzeba porównywać wiele zjawisk, pokonywać teorie, szukać pomiędzy wersetami różnych ksiązek, w tym tak zwanych pism świętych i nigdy ich nie brać dosłownie. Bo nie byłoby to zbyt mądre. Czasy minione minęły i wiedza dawna odstaje już od potrzeb bardziej zorientowanej duszy na poznawanie Boga. Archaizm raczej należy neutralizować nowym podejściem. „Pisz nie to, co już było napisane – pisz nowe, inne rzeczy. Bóg Ci dał taką głowę, aby poznawać wielkie sprawy. Zawstydzisz wielkich tego świata” – tak mi Ojciec Pio powiedział. No nie wiem, czy to prawda...?

2189. Prawdę tworzymy sami. A prawd Boga nigdy nie zgłębimy. Bóg podobnie kreuje prawdę sam dla siebie. Zderzenie naszego pragnienia z rozkoszą z Nieba – to jest prawda.

2190. Pojawiają się w naszym życiu nieobojętne bodźce materialne o różnym charakterze. Wiele jest w nich siły, które kształcą otwartość umysłu i serca. Nowoczesność jest w końcu dziełem świadomości, czyli duszy. Choć nie zawsze są dusze czyste, ale jednak tworzą i coś wnoszą w nasze życie – dobrą zabawę – zbawienie naszej duszy. Miłość i duchowość są również zabawą.

2191. Nasza psychologia myślenia jest bardzo niepostępowa i nieekonomiczna. Człowiek bez wiary w wieczność życia szkodzi tak ogromnie, że nie można tego niczym przeliczyć w kulturze i gospodarce. A takich właśnie ludzi się kształtuje pod płaszczykiem postępu, który kończy się jednak katastrofą, zanikiem cywilizacji, śmiercią. Tak się dzieje we wszystkich galaktykach. Wiedza ludzka nakierowuje na sens mikro-kwantowych maszyn, bio-elektrycznych prądów, pracujących wewnątrz naszego ciała. Jak do tej pory jedynie wiara w naszej ziemskiej cywilizacji nakierowuje nas na najgłębszy sens istnienia.

2192. Każdy ma to samo. Warto słuchać, bo słuchanie to tworzenie różnorodności – nawet jak się coś nie zgadza według nas. To nie ma znaczenia. Niezgoda to coś, co wynika z naszych przemyśleń, przekonań lub jest efektem przekazów od rodziców, dziadków, guru lub kapłanów. Pogląd to nie miłość. Ani światło ani ciemność – to też nie miłość. Miłość to sytuacje najpiękniejsze z pięknych.



2193. Jeśli ufasz Bogu i duszy, jaką od Niego otrzymałeś gratis, nie daj się zwariować niczemu. Rozróżniaj czas i odpowiednio ustaw się do życia, **nie zazdrość nikomu dóbr materialnych, urody i zmysłów rozkoszy**, aby nie zmarnować szansy powrotu do bezinteresownego Nieba. Daj się prowadzić we wszystkich okolicznościach i nie narzekaj, że Ci ciągle czegoś brakuje. Masz życie – to jest Twój pierwszy dar, którego aż do końca Ci nie zabraknie. Poza tym masz myśli, emocje, uczucia a one są duchowo najcenniejsze. Umiej je tylko wykorzystać na Ziemi. Więc „kochaj i rób co chcesz”. Miłość pod wszelkim pozorem i nie pozorem. Na tym polega zbawienie.

2194. Niestety taka jest prawda, że cywilizacja która poszła w kierunku tworzenia jedynie dobrobytu materialnego i humanizmu bez miłości, stworzyła wszechstronne warunki do tego, by w całym wymiarze być niezadowolonym z życia. **W naszej konsumpcyjnej cywilizacji jest więcej makijażu niż żywego piękna.** Choć makijaż również jest piękny i można go stosować, ale z miłością. Ryzykujemy wiele, kiedy mijamy się z istotą rzeczy: niezadowolenie, poczucie nieznaleszenia najgłębszych przeżyć, brak zabawy wieczną miłością. To są ogromne argumenty do straty.

2195. Dotychczas stosunkowo niewielka część społeczeństwa traktuje chrześcijaństwo jako drogę do wyzwolenia i normalizacji w świecie. Pełny sukces cywilizacyjny można osiągnąć jedynie, kiedy wszyscy wezmą się za poznawanie osobistej duchowości, ściśle współpracując z sercem i umysłem Jezusa i Marii. Z serca ani Jezus, ani Maria nie byli Żydami. By pomóc, urodzili się w tamtym narodzie. Te dwie osoby zeszyły z Nieba z ogromną wiedzą uczuciową. Dlatego taki kierunek jest dobry, byśmy szli ku przebaczeniu i miłości, ku poznaniu oryginalnego życia, z wielkim, przebacającym sercem.

2196. Intelktualna reforma polegająca na korygowaniu ludzkich postaw, nie budzi żadnych obaw; przeciwnie – pomoże uspokoić nastroje i podjąć dialog wszystkich ze wszystkimi. Ale czasem trzeba poddać się samemu takiej reformie. A nie uznawać jedynie swoje dogmaty i stygmaty myślowe. „I co z tego, że masz rację?” – słowa Ojca Pio do mnie.

2197. Jezus znał całą prawdę o człowieku. Ale jednak nie mógł uczniom wyjawić wszystkiego, ponieważ nie byli do tego jeszcze gotowi. Obiecał jednak Ducha, który doprowadzi ich do całej prawdy. Dziś sytuacja się powtarza. Czy jesteś otwarty na całą prawdę? Na miłość i rozkosz istnienia? Cierpienie i wojny nie są naszym przeznaczeniem. Dusza czegoś takiego nie akceptuje. Nie akceptuje żadnej choroby, biedy, katastrofy, natury, która niszczy i zabija. Dusza to dusza – jest wspaniała i lubi luz, wolność, miłość i nieograniczoność szczęścia.

2198. Zawsze w życiu człowieka czynnikiem destrukcyjnym jest niewiedza, egoizm, pycha, zazdrość, brak Boga Uniwersalnego w Miłości.

2199. Niedojrzałość duchowa jest wynikiem uruchomienia światopoglądów nieadekwatnych do rzeczywistości Boga, który jest Miłością bezinteresowną, działająca, kochająca, opiekująca się. Poglądy niepotrzebnie dotyczą jestestwa człowieka. Oszukują go prawie we wszystkim. Serce jest bezpoglądowe. Dlatego nim się powinno kochać – a nie spekulacją intelektualną. Najlepiej jakby to było „Serce Umysłowe”.

## **PRZYPOMNIENIE**

*W spiekocie  
w gorących nocach  
przypomina mi się śpiew dźwięczny  
wieczyście żywy – piękny  
Były to chwile pełne rozkoszy  
Kiedyż znów powrócę do tych chwil?  
Kiedyż na nowo ogarnie mnie  
pełne poczucie szczęścia?  
Czujnie siedzę  
oczekując powrotów  
Tam znów podzielę radość  
z sercem najdroższym na wieki  
Przeźroczystych wód  
będziemy kosztować  
najpiękniejszych  
fal pokoju*

*blasków najjaśniejszych  
Wytrwamy!  
Doczekamy!  
Osiągniemy!  
Wszystkie cechy życia  
mówią o tym szczęściu  
Wstańmy!  
Idźmy na podbój poprzez  
cienie tej ziemi  
Zwyciężymy nienawiść!  
Pokonamy płacz!  
Zdobędziemy  
szczęście  
Chodźmy już...*

2200. Co mogę powiedzieć jeszcze z rozmów z Ojcem Pio i Fulą Horak... Z Ojcem Pio rozviałem przez Krystynę (Nowa Huta) 35 lat, z Fulą ok 6 lat. Ojciec Pio wysyłał mnie do Fuli Horak (Zakopane). Więc co niedzielę byłem u niej z Ludwikiem (moim Największym Przyjacielem). Może niektórych zaskoczę. Otóż, co Fula mówiła mi odnośnie Elvisa Presleya: „To anioł, który zszedł na Ziemię, by nas co nieco rozweselić swoją muzyką. To, że uwikłał się w życiu w narkotyki i inne sprawy... , to nie ma znaczenia. Był dobry i umiał się dzielić. A od Ojca Pio dowiedziałem się również czegoś ciekawego o Marilyn Monroe. Powiedział mi: „Ona już dawno jest w Niebie, bo bardzo kochała”. Refleksje na ten temat zostawiam każdemu osobiście. Jaka możliwość serca, taka interpretacja tych słów. Ja nic nie zmieniłem. Dosłowność wypowiedzi Ojca i Fuli.

2201. Jeśli znasz swoje wszystkie potrzeby, to znaczy, że znasz Niebo. Twoje marzenia – obojętnie jakie, które Ci sprawią choć jeden promyk radości – zawsze Cię tam zaprowadzą. Zrobią to przez duszę i ciało ze wszystkimi jego zmysłami. Po co są zmysły? By Ci dawać przyjemności. Dusza w Niebie też ma zmysły dla rozkoszowania się. Przykład szczęścia przyszedł z Nieba na Ziemię. Innej drogi nie było. Zastanów się nad tym. Nie obawiaj się niczego. Unikaj jedynie pychy, reszta jest Twoja do całkowitej i twórczej, uczuciowej, duchowej i materialnej dyspozycji. Wszystkie Nieba materialne i Niebiańskie są Twoje. Z materialnymi

jest więcej problemów, bo tu jest cierpienie i śmierć. Ale czuć prawdziwe Niebo można już i w Galaktykach. Poszukaj tego uczucia. A ono jest wiecznie kochliwe.

2202. Co to znaczy, że ktoś nie ma rozumu, że wszystko robi odwrotnie niż intuicja by chciała? To nie znaczy, że jego dusza jest zła z natury. Nie! Na skutek połączeń ze złem z przeszłości ciało otrzymało niedoskonałą, ograniczoną strukturę – siatkę połączeń komórek myślenia, logiki – więc uboższej mądrości. Nie zawsze da się to zmienić w ciągu jednego życia. Raczej trzeba się powtórnie narodzić, jak sugerował Jezus. „Jeśli się powtórnie nie narodzicie z wody i ducha, nie wejdzicie do Królestwa Niebieskiego...”

2203. Teraz jest czas szukania, doskonalenia, zabiegania o względy Boga. Niebu można przypodobać się tylko jednym: staraniem o dobro, miłość i mądrość postępowania. Tyle. Za to w nagrodę otrzymuje się życie fenomenalne, niosące rozkosz niewyobrażalną, w nieskończoność. Warto kochać i zachwycać się pięknem. Za tę łatwość i lekkość reakcji – mamy Niebo.

2204. Poznanie nie zajaśnieje w ciemnościach. Lecz kiedy one zostaną oświetlone dobrem, sztuką, piosenką – cierpienie zmniejsza się. Pędy wyrastają z ziarna, a liście z pędów. Kwiat to Niebo.

2205. Z iluzją nie przesadzajmy...; zderz się ze ścianą w łazience, nie powiesz, że to iluzja. To są fakty realne. Może jesteś w stosunku do zdobywcy nauki profesjonalny a według norm ludzkich – stały. Ale jak zauważyłeś w uczuciach, emocjach, zawodach miłosnych – czujesz słabość faktów i realiów. Oprzytomniej w stosunku do giełd i banków, w szczególności do lichwy, co nas zabija na co dzień. Fikcyjna kalka honoru materializmu duchowego. Świat prawdziwy jest całkiem inny. Nigdy laicki, hedonistyczny. Nigdy nie jest zepsuty. Nigdy sekciarski.

2206. Tak jak dziś my robimy elektro-roboty, tak aniołowie – stwórcy natury – wymyślili sobie podobne robociki w postaci żywych układów scalonych, bardzo złożonych: zwierzęta, insekty, nasze ciała. I tak to hula materialnie. Dusze wykorzystują tę formę – albo do cofania się, zastoju lub do duchowego postępu. Kontrola tych procesów jest ogromna, nieprawdopodobnie skorumpowana pychą i ciemnym interesem, podtrzymywaniem fizycznego życia, matactw wyobrażenio-

wych, słuchowych, widzeniowych, intelektualnych i technologicznych – na poziomie fizyki widzialnej i niewidzialnej oczami. Bóg to toleruje, bo co ma zrobić. Jest bezradny wobec wolnej woli. Mógłby ją zniszczyć w ułamku sekundy, ale szanuje swoje dzieci i wolność, jaką im obiecał. **W kosmosie żadnej duszy Bóg się nie pokazuje, aby uszanować jej zło, jakie czyni w ramach wolnej woli.** Wciąż czeka aż ktoś Go zrozumie i przytuli się do Niego, jak było na początku w Niebie...

2207. Ogólnie iluzji nie ma. Wszędzie jest realizm mentalny, uczuciowy, fizyczny, duchowy – na wszystkich poziomach dobra i zła. Iluzja (?) jest częścią materialnego Wszechświata. Miłość jest iluzją najszcześniejszą, jeśli już chcemy tego terminu użyć. Wiara i nauka są „iluzją” potrzebną w kosmosie, jak na razie.

2208. Dzięki macierzyństwu i bezwarunkowej miłości matki do dziecka uczymy się miłości Boga. Bóg kocha i pod tym względem jest szalony – jak mama. Dziecko nas zawodzi a matka i tak kocha. A warto wiedzieć, że „Bóg jest jeszcze lepszą mamą i tatusiem niż my na ziemi” – słowa Ojca Pio. Posiada On miliardy miliardów dzieci i wszystkie ceni oraz kocha jednakowo. I te, co są na wygnaniu przez wolną wolę w kosmosie i poddane rodzeniu się w trudnych warunkach fizycznych, oraz te, które są cały czas w Niebie. Nie ma dla Niego różnicy. Miłość ma taką samą do wszystkich. Do „Szatana” i do Anioła Stróża. Bez różnicy. „Kochaj wszystkich jednakowo” – słowa Ojca Pio.

## *CHWILE EWOLUCJI*

*Interpretacje teorii*

*niezjawiskowego ekranu duszy -*

*znaczy ujrzeć dowód włókna bytu*

*Przejawia się w procesie*

*dokładnego przesuwania akcentów*

*twórcza boskość*

*gdzie naukowe sensy*

*zawsze są zagadką*

*czynnościowych cykli*

*współzycia nauki*

*z tajemnicą*

*System postępu fantastyki*

*według rozkazów myśli  
jest ogromną  
nieograniczoną  
wartością idei  
rozciągającej się nieustannie  
„maszyny ewolucji”  
Jednak ku Niebu...*

2209. „Nigdy nie staraj się być sędzią ani katem. Bądź miłością w każdym przypadku” – słowa Ojca Pio. Mało tego – bądź miłosierdziem od kuchni, zrozumienia problemów każdej istności świadomej swego ciała fizycznego i duchowego.

2210. Wpatruj się w Chrystusa i myśl... Staraj się wyczuć Jego intencje, ponieważ to, co napisali po nim, to prawie wszystko ludzkie słowa. Staraj się Go naśladować swoim życiem, więc bądź miłosiernym, wyrozumiałym, ustępliwym, nigdy nie zaciętym. I nie zawieszaj swoich myśli na nauce, która stale się zmienia i resetuje. Kody życia materialnego to fikcja tymczasowa, mająca za zadanie Cię uśmiercić i wcielić ponownie. Kiedy to wreszcie zrozumiesz? Zrozum Faustynę Kowalską, ale nie czytaj za bardzo jej pism, bo zbłądzisz. Kościół wszystko na niej wymusił, aby było zgodne z dogmatami i kanonami, z rzemiosłem trochę fałszywej ewangelizacji. Ona o tym wiedziała. Ale nic nie mogła uczynić, bo inaczej by ją wyrzucono z zakonu. A jej się tam podobało, choć bardzo cierpiała od współsiostr – oskarżenia itd. Rozmawiałem z Nią wielokrotnie przez Ojca Pio.

2211. Bądź wdzięczny i dziękuj na każdym miejscu, że myślisz, czujesz, reagujesz, zachwycasz się... Bez Ciebie nie byłoby tak romantycznie... W tym świecie i w przyszłym.

2212. Oddaj się całkowicie Bogu a nie jedynie stworzeniu. Szukaj dobra, jakie On tu pozostawił przez ręce różnych inżynierów – twórców natury a odnajdziesz wieczną swą, oryginalną duszę z niebiańskim ciałem, które jest zaraz za ciałem (obok) tymczasowym, fizycznym.

2213. Każdy przeżyty dzień ma być nowym dniem poszukiwania Boga. Poza Bogiem tak naprawdę nic nie znajdziesz. Dziś Boga nie widzimy, bo za dużo

w nas miłości własnej, czyli *nieczystej*. *I powłoki na oczach – zaćma atomowa. Ale kiedyś może to nastąpić i odzyskamy widzenie. Nastąpi...*

2214. Dopiero odzyskujemy dary ducha. Uczymy się myśleć duchem i pozbawiamy się molekularności fizycznej, zmysłowej; molekuł widzenia i fotosyntezy szarych komórek do produkcji materialnego myślenia – rozsianych w całym ciele, w sercu – nie tylko w mózgu. Atomy, fotony, kwarki, sub-cząsteczki – wcale nie służą duszy a jedynie ciału komórkowemu, biologicznemu. Ciało w końcu zostanie strawione przez program przemiany materii naturalnej, wybujałej cechy programistów, oszalałych na punkcie swojej wiedzy. Nauka produkuje same konflikty i zjadanie materii. Przez te astrofizyczne, filozoficzne i psychiczno-naukowe programy – finałem stało się rdzewienie i psucie. Oto cywilizacja piekielna..., ale jak na razie lubimy ją, dlatego się w niej rodzimy. Potrzebnie? Każdy w końcu dowiaduje się, że niepotrzebnie. Za dużo tu cierpienia...

2215. „Ciało ludzkie jest windą, którą można wyjechać do wieczności” – słowa św. Adama, który przyszedł do mnie przez Ojca Pio. Ci, co z tej szansy nie korzystają, przedłużają sobie tylko cierpienia. Nie można się skupić na pieniądzu i myśleniu zmysłami. To za mało, aby osiągnąć wieczność, o której wspominał wspaniały człowiek, Anioł – Jezus. Trzeba sięgać Nieba, gdzie co piękne – dopiero się zaczyna.

2216. To, że myślimy koncepcyjnie, abstrakcyjnie, ekonomicznie, filozoficznie, czy teologicznie – to nie wszystko, co odróżnia nas od insektów, krów, psów, płazów itd... To głębszy problem egzystencjalny i duchowy. Czysta manipulacja naukowego anty-nieba, abyśmy nic na ten temat nie wiedzieli. Ale już z tym jest coraz lepiej. I będzie jeszcze lepiej... Dowiadujemy się dużo o życiu, jego przyczynach i skutkach przedziwnych...

2217. W Polsce będzie Król, to znaczy – ktoś na jego wzór. Obecny czas – to okres przejściowy. Wzorem idealnego Króla powinien być święty Kazimierz Królewicz, nieco unowocześniony. Rozmawiałem z Nim przez Ojca Pio. Kazał się przypomnieć w tej sprawie.

2218. Jeśli ktoś nie rozumie istotnych problemów życia i opuszcza ten świat jako zacofana duchowo „mgiełka” (a materialnie jako tygrys, noblista, ce-

lebryta, model materializmu...) – nie poznając żadnej nauki o samorealizacji – pozostanie w królestwie cierpienia i udręki. Ma problem. A przecież wszystko można zmienić, tak jak zmienił swoją świadomość św. Franciszek z Asyżu, który z pochodzenia był bogaczem materialnym. Wszystko można, trzeba tylko to odkryć, poczytać o tym i podjąć decyzję, i wyzwolić chęci.

2219. Państwo jest tak słabe; policja jest tak słaba; wojsko jest tak słabe, że musi się kryć za przepisami, karabinami, gazem bojowym, tarczami, samolotami, helikopterami wielozadaniowymi, bombami, ochroną, kratami w oknach, szlabanami, maskami gazowymi, podręcznym gazem, prądem paraliżującym, bagnietami, czołgami, no i - wysoką pensją. Słabość ich nie ma granic. By utrzymać władzę, najczęściej potrzebna jest broń polityczna, prawna, sądownicza i militarna. W ogólności jest to jedno i to samo. Pocisk jest tym samym, co polityka i sądownictwo. Im większa technologia, tym jaśniej świadczy o głębszej słabości. Człowiek spokojny, tolerancyjny, umiejący kochać bliźniego jak siebie samego – milion kroć jest silniejszy niż wszystkie wojenne arsenały broni masowego rażenia. Niż wszystkie sądy świata i prawa stworzone przez człowieka. Edukacja w kierunku miłości jest cenniejsza niż wszystkie składy bomb w całej Galaktyce.

2220. Jaką osiągniemy wolność i szczęście zależy od nas samych.

2221. Wolność to idea patrzenia na rzeczywistość, aby osiągnąć szczyt dobrego życia.

2222. Jak osiągnąć pozytywne rozwiązania ekonomiczne, socjalne, aby nie zagrozić człowiekowi? Miłość bezinteresowna zawsze w tym może dopomóc.

2223. Każdy potrafi uprzeć się przy swojej racji i to uniemożliwia wprowadzenie najwyższych realiów w świadomość człowieka. Racje są różne, bo różna jest wiedza a nurty poznania odmienne. Jeszcze na razie tak jest. Po śmierci coś się zmienia... „Tu, Niebo dla każdego znaczy coś innego” – słowa Ojca Pio. Cytuję słowa Ojca Pio bez końca w różnym kontekście. Rozwijam je na bazie klimatu moich rozmów wielotematycznych z Ojcem Pio. Wielokrotnie też podkreślał, że: „sam dojdiesz do wszystkiego i poznasz prawdę”. Zatem Ojciec okazał się wielkim i dobrym Nauczycielem, nie pozwolił na to, by mnie wyręczać w poszukiwaniach



Boga. Naprowadzał i pozostawiał... I o tym właśnie piszę... Pewnie inaczej w ogóle bym nic nie napisał... Ta wiedza to całkowita zasługa Ojca Pio. Ja tu do niczego się nie przydałem, jedynie (dziś) do klepania elektronicznych literek... Nie mam tu żadnych zasług... Niebo ma zasługi... I tak bym musiał żyć jak każdy biedak, pijak, mafiozo, narkoman, przestępca... Ojciec Pio wyrwał mnie z rowu niewiedzy, i zaproponował mi abym się tą filozofią podzielił choć z jedną duszą. No to robię to... A jak zauważyłem... zainteresowanie jest większe...

2224. „Nie naśluduj ludzi, ale Boga. A jeżeli już ludzi, to tylko Rodzinę Jezusa” - słowa Ojca Pio. Tam była tolerancja, miłość i szczerść dążenia do otwarcia pamięci duchowej a nawet była mowa o maszynie molekularnej – przekucia energii w święty atom dla tego świata. Była tam mowa o zrozumieniu wątku upadłej materii, co Jezus podkreślał wszędzie: „szukajcie najpierw Królestwa Niebieskiego”.

2225. „Przez jednego człowieka czy przez jedną ideę lub jedną partię – całe narody potrafią upadać” – słowa Ojca Pio. Dobry człowiek, prawy i święty w myśleniu, postawi państwo na nogi. Wzór świętego Królewicza jest idealny...

2226. Jeśli chodzi o życie w naszym Układzie Słonecznym, mogę powiedzieć: „życie w Układzie Słonecznym pozostało już tylko na jednym z księżyców Jowisza oprócz Ziemi, ale jest to inne życie” – słowa Ojca Pio.

2227. Każdy człowiek przeznaczony jest dla wzrostu duchowego – a nie jedynie fizycznego (kulturystyka, różne sporty). W wiedzy duchowej dojrzewa i poznaje swoje oryginalne życie. Poznaje podział komórek, w jaki został wcielony. Dusza wchodzi w ciało nie wcześniej niż w 3 miesiącu ciąży. Są zabezpieczenia duchowe, aby tak to się dokonywało. Niemniej „przerywanie ciąży na życzenie, jest sferą niewiedzy i trochę nieuczciwe” – słowa Ojca Pio, wobec reinkarnujących się dusz, które pragną doświadczyć złego świata i zdobyć doświadczenia, by stać się ostatecznie samą miłością dla wszystkich. Każda kobieta powinna to głęboko przemyśleć. Jeśli dziewczyna została zgwałcona, może usunąć płód, ale z drugiej strony może zejść tam dusza, która jak żadna potrafi kochać swoją mamę, być jej miłością. Jeśli dusza schodzi do mamy z ostatniego szlifu doświadczeń kosmosu, to mama będzie wniebowzięta. A i po gwałtach takie dusze schodzą. Akt gwałtu nie jest przyjemny, wiemy. Trzeba zmienić w głowie obraz

rzeczywistości, by to zrozumieć. Nie jest to proste psychologicznie ani fizycznie. Wszystko zależy od naszego poznania i głębszej refleksji. Jednak ostatecznie mama decyduje o wszystkim. Wolność i poziom zrozumienia życia – oto skarb naszych decyzji. Trzęsienia ziemi, to również pewnego rodzaju aborcja na żywej tkance, gdzie giną dzieci i dorośli. I jakoś larum nie ma. Bo to niby Bóg zabija ludzi, trzęsąc płaszczem Ziemi. Nie żyjemy już w końcu tym żydowskim Starym Testamentem ani archaicznymi ewangeliami... Troszkę postępu i prawdziwej lekkiej duchowości... Tak wiele musi się zmienić... „O Starym Testamencie już dawno powinno się zapomnieć” – słowa Ojca Pio. Mówię to chyba już setny raz...

2228. W przeciwieństwie do aniołów empiryków materialistycznych, żyjących w kosmosie – wiedza duchowa jest najgłębiej przekazywana za pomocą mowy, słów pisanych i niewerbalnej wiary oraz intuicji.

2229. Nie kto inny jak Bóg stwarzając Niebo, dał wyobraźnię aniołom na swój wzór. Świat materialny w tej chwili to anty-niebo. Ale wzór świata zaczerpnięty został z Nieba. Niedoskonała kopia. Dlatego Ojciec Pio często mi mówił, że na Ziemi jest coś z Nieba. Ale... miało być pięknie tu, jak w Niebie, a okazało się, że zepsuto Ziemię przez ego, które zakosztowało wolności bez granic. Podobnie jak Solidarność lat 80-tych. Ostatecznie doprowadziła do podziałów i wynaturzeń urzędniczych, w jakie weszli tamci ludzie, rządząc Państwem. Wszystko bazuje na tym samym... Czystość intencji i czystość serca się liczy. Ci, którzy tego nie osiągnęli, nadal są poza Niebem.

2230. Światłe dusze, doświadczone w kosmosie, wprowadziły w ten świat iskrę wyzwolenia się spod tyrani genów, ukazując wieczną transcendencję. I chwala im za to. Taki był właśnie Jezus. Franciszek z Asyżu również. Nie bez kozery nazwali Franciszka drugim Chrystusem. Jezus nie żałował swej wiedzy, dzielił się z każdym napotkanym – zainteresowanym. Tłumaczył, o co chodzi w tym życiu, dlaczego ono jest tak ciężkie i okrutne – jaki jest tego powód. To wszystko wyjaśniał, ale mało kto to rozumiał. Nawet kościół dziś tego nie rozumie. Miejmy nadzieję, że się otworzy na „nowe wino”.

2231. Bóg jest niemal bezsilny wobec naszej wolnej woli. I musi „kombinować”, oszukiwać szatańskich śledczych aniołów w poszukiwaniu dusz i jakoś

neutralizować ich inteligencję zła. Bóg jest prawie jak detektyw Colombo. I nie ma w tym żartów. A Gwiazdne Wrota nie są jedynie bajką – to wszystko prawda. Filmy Start Treki... – bardzo realistyczne. Typowe problemy kosmologiczne.

2232. Tak się powinienes wypowiadać, takich słów używać, które są namaszczone Twoim sercem, uczuciem, uśmiechem; Twoim duchem, Twoją dobrocią. Inaczej Twoje zdania nie zrobią żadnego wrażenia. Będą trochę bezowocne.

2233. Jak ktoś świadomie zabija, tnie drewno i masakruje szczyprawice, muszki, komary, mrówki czy inne stworzonka – nie nadaje się na żadnego myśliciela, filozofa, polityka, lekarza, króla. Ale z drugiej strony takie jest tu życie, niezbyt szlachetne i niezbyt współczujące. Wszyscy są genetycznie zaprogramowani do zabijania natury. Trzeba się w końcu z tego wyrwać i opuścić to galaktyczne siedlisko krzywd i przenieść się do Oryginalnego Nieba. Na razie świadomością – a potem w całości.

2234. Człowiek lubi różne przyjemności, podobnie jak jest w Niebie. Ale w świecie materialnym dla chwili przyjemności potrafi być bardzo nieprzyjemnym i zniszczyć wiele rzeczy. Trzeba to ogarniać i nie dać się sprowokować miłości własnej.

2235. Nieważne jakich dzieł dokonujesz, co robisz, ile napisałeś książek, ile piosenek i przebojów skomponowałeś, jak bardzo dobry ułożyłeś budżet państwa. Aniołowie stworzyli świat, kosmos, systemy życia, jego podtrzymywanie – czyli energetyczno-krwiożerczą naturę – i co z tego? Nic dobrego z tego nie wyszło – jedynie choroby i śmierć. Tu chodzi o zupełnie coś innego. Talenty to nie wszystko. Celebryci to fikcja, każdy to widzi na różnych, pięknych galach. Można być bez talentów i pieniędzy, a zbawić się pierwszy. Drogi miłości nie zawsze korelują z talentami i bogactwem galaktycznym. Miłość bezinteresowna musi być sednem! Zawsze! To jest Niebo najwyższej przyjemności i rozkoszy. Miłość do wszystkich. Tak nauczał nas Ojciec Pio.

2236. Nasza świadomość i myślenie są tajemnicą. I nikt tego nie odgadnie, nawet najwyższa cywilizacja kosmiczna. Bo to wszystko „cieniasy” filozoficzno-naukowe. Nie wiedzą, czym jest dusza. Dlatego wciskają nas w różne ciała, gdyż nie potrafią zabić wiecznej świadomości. A chcieliby tego. Wtedy zapanowałiby

nawet w całości nad reinkarnacją, śmiercią i narodzinami. Ale nie. Bóg ich we wszystkim przewyższa i nawet nie wiedzą tego, jak On skutecznie potrafi wyłowić z ich rąk każdą duszę, co chce miłości a nie cierpienia. Są strasznymi „cieniasami”, kwantowymi kłamcami. Ale i oni się w końcu nawrócą, jak mówił Ojciec Pio. Przyjmą Niebo wieczne od Boga. Może to trochę potrwać jeszcze.

2237. Dziwię się Bogu, że nie „zażywa narkotyków i nie pije alkoholu” w takiej sytuacji, jaka dzieje się w galaktykach, na różnych systemach słonecznych, na różnych planetach materialnych, no i na naszej planetce – Ziemi, gdzie się mordują, zabijają, zjadają, wysadzają w powietrze, nienawidzą, zazdroszczą. Na miejscu Boga wypiłbym „beczkę wódki” i zapomniał o wszystkim, o tej zniszczonej wolności aniołów, do której sami doprowadzili. Ale ja nie jestem Bogiem, On jest jednak odpowiedzialny i dąży do uratowania każdej duszy, każdego swojego dziecka.

2238. Czym jest modlitwa? Jest energią życia, pokorą, uwielbieniem, która zmienia najmniejsze cząsteczki materii w całkowicie inne działanie; w inne ruchy, inną materię, duchową moc. I może zmienić cały świat. Nie praca fizyczna, czy naukowa jest najważniejsza w tym świecie. Najważniejsza jest świadomość, życzliwość, promieniowanie dobra, modlitwa – taka od serca przyjemność. Ona zmienia świat. Polityka nie zmienia świata. Zmieni go jedynie kochająca dusza.

2239. Trzeba być otwartym, a wtedy będziemy w miarę obiektywni. A być obiektywnym to znaczy, nie ufać do końca ani nauce ani religii i jej skorumpowanej teologicznie wykładni.

2240. Nie musisz czynić żadnego dobra ani żadnego zła. Bo nie po to jesteś stworzony, aby to nieustannie kontrolować. Nic nie musisz czynić. Ciesz się ile potrafisz. To wystarczy.

2241. Zbawienie polega na tym, aby Twoja świadomość była szczęśliwa. Nic nie musisz robić. Stwarzaj lekko szczęśliwość wokół siebie, nawet jak są jeszcze trudności. To wszystko.

2242. Czy motywacja jest potrzebna? A czym jest motywacja? Najkrócej mówiąc: jest to popychanie osła, co nie chce iść do przodu.

2243. Projekt życia w tym świecie genowym i projekt duchowy w świecie niebiańskim są podobne. Aniołowie zbuntowani brali przykład z kondycji Nieba. Pamiętali jak tam było. Jeśli czegoś nie zrobisz, nie zaaplikujesz swoich myśli i uczuć w coś np. w bajki... życia... – to zwariujesz, nawet w Niebie. Dlatego wszyscy to robią, aby się nigdy nie nudzić.

2244. Jedynym sposobem skupienia umysłu na duchu jest stała pamięć o Bogu. Kto tego jeszcze nie potrafi – miota nim wichler materializmu i fikcyjnej nauki, która oferuje udogodnienia, ale i tak one kończą się starzeniem i zniszczeniem. Jeszcze nie tak dawno znów odkryliśmy tablice Mendelejewa, prawa fizyki bio-sub-kwantowej i tabliczkę mnożenia, które znane były już miliony lat temu. Zapaść nauki to stały cykl końca wszelkiej cywilizacji. Niebo stoi otworem przed nami a my pławimy się w materialnym świetle słonecznym. A Słońce nazwano bogiem. Pora wyjść z powijaków dziecinnej wiedzy przodków.

2245. Kiedy ci, którzy żyją złudzeniami, spoglądają w lustro i widzą twarz a nie jej odbicie. Tak i umysł, który odrzuca prawdę, ulega temu co nieprawdziwe. Gdzie jest prawda? W naszym wycuciu, w naszym sercu, które wciąż jeszcze wie, co jest dobre i piękne. Oby nie było za późno. Dusza potrafi się zdegradować za pomocą wolności na samo dno. A jednak, „każdy ma sumienie i wie czy robi dobrze, czy źle” – słowa Ojca Pio.

2246. Życie, jakie znamy jest bardzo skomplikowane i pokazuje nam, że jest ono w gruncie rzeczy bardzo proste i przejrzyste. Ale komuś na tym bardzo zależało, aby wszelkie dostępne energie w kosmosie zniewalały nas i pozwalały nam na błędy i grzechy przeciw wrażliwości Boga. Cała ta komplikacja – algorytmy myślenia, biochemiczne reakcje komórki fizycznej, wyładowania elektryczne – to „średnio-wieczne” banały naukowców kosmosu. Jest życie jakie jest, ale trzeba widzieć równocześnie tło, w jakim to życie powstawało. Tło nie było wolą Boga. Każdy zdrowy psychicznie anioł, dostrzega to w mgnieniu oka. Wiedza kosmiczna, jaką znamy i poznajemy jest fuzją pychy i niewiedzy. A skąd się wzięła niewiedza? No chyba nie od Boga, który jest Miłością, Wszechwiedzą i Rodzicem wszystkich Aniołów. A rodzic raczej chce dać swoim dzieciom wszystko co najlepsze, najpiękniejsze, najwartościowsze i wieczne. Życie fizyczne i jego sens to ciekawa sprawa do prze-myślenia i warta odpowiednich postanowień, wynikających z tego, że ogniskuje się

przede wszystkim na zabijaniu roślin i zwierząt, by mogło ono nadal funkcjonować. Życie fizyczne powinno być „czarnym marszem”, protestem przeciw naukowcom kosmosu, którzy nie respektują Miłości i Woli Boga, stwarzając mechanizmy cierpienia w każdej komórce fizycznego życia. To inteligencje, które odwróciły się od Boga, stworzyły fizykę a w niej nieogarnione cierpienie, terroryzm i perfekcyjne wojny, by niszczyć i stwarzać nowe zachcianki ego.

2247. Pycha i utopia materialistycznej nauki zostały wkopane głęboko w infantylny, w schizofreniczny ateizm wzbudzający uczucia przeciw szlachetności i Bogu, przeciw postępowi duchowemu.

2248. Nie traktuj życia duchowego jako coś obcego. Tak naprawdę to obce powinny być dla Ciebie wszystkie działania materialne. Twoje przyzwyczajenie do zmysłowego i pojęciowego myślenia sprawiło to złudzenie. Wydaje Ci się, że życie materialne jest cudowne, mimo nieszczęść jakie widzisz wokoło. Im szybciej odejdziesz od takiej koncepcji, tym prędzej zobaczysz szczęście od środka. Ono jest istotne! A nie to na zewnątrz, które ciągle próbuje Cię oszukać swymi błyskotkami i wmówić Ci, że ono jest jedyne, które może cię zadowolić. Powinieneś z tym poglądem skończyć, jeśli szukasz wyższego życia – innego niż tego opartego na ziemskich oczach, słuchu i dotyku. Postaraj się o dotyk, oczy, uczucia Aniołów – może to Cię przekona, że Ziemia to jednak kołchoz pracy, w który nas co niektórzy wrzucili, a my daliśmy się nabrać. Nikt nie musi się na Ziemi rodzić. Wystarczy znaleźć tę wiedzę, o jakiej opowiadał Jezus. Ale i kościół o niej zapomniał i nie głosi jej od dawna. Kiedyś zacznie.

2249. Bez wahania musimy uważać wszystkie rzeczy za magiczny czar rzeczywistości. Jeśli potrafisz jednakowo przyjąć lub odrzucić świat, Twój umysł jest wolny od całunu ciemności. Jeśli będziesz poza ludzką myślą – poza konkretem, poza wizualizacją – będziesz w pełni zjednoczony z Bogiem. **Bóg jest jądrem konkretności, dotykem, Twoim wypełnieniem szczęścia.**

2250. Oczywiście, że kosmiczny świat zjawisk od swego promiennego początku, nigdy nie zaistniał na wieki; sam będąc unikalny, posiada bezużyteczne szablonny. Jako taki jest ciągłą, niepowtarzalną, stworzoną przez pewne duchy – medytacją. **Stał się formą czyścica dla zbuntowanych dusz, które poszukują Pełni Istnienia.**